Rok IV. Wilno, 28 grudnia 1914 roku (10 stycznia 1915 r.) Numer okazowy.

Przegląd Wileński

pismo codzienne.

Warunki prenumeraty z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rb., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

Ceny ogłoszeń: Na 1-j stronie 30 kop.; na 4-j po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop. od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na prowincji i na kolei 3 kop.

Zamiast programu.

Pod takim tytułem ogłoszony został pierwszy artykuł w okazowym numerze tygodnika „Przegląd Wileński", 3 lata temu. Powołując do życia „Przegląd Wileński", pragnęliśmy stworzyć organ prasy niezależnej

Cały szereg zagadnień pierwszorzędnej wagi został wysunięty przez ruch wolnościowy. Należało wyświetlić nowe koncepcje polityczno - społeczne, nad któremi dotąd nie zastanawiano się wcale, lub rozstrzygano podług tradycyjnych i nieżywotnych już formułek i postulatów. Na łamach „Przeglądu Wileńskiego" zostały poddane zasadniczemu i poważnemu badaniu takie tematy, jak stanowisko społeczeństwa polskiego wobec Litwy i Polski etnograficznej, stosunki narodowościowe polsko - litewsko-białoruskie, kwestja żydowska, zróżniczkowanie klas społecznych na Litwie; bezstronną i niezależną ocenę znalazła działalność Koła Polskiego w Dumie Państwowej; życie polityczno-społeczne w Galicji i Poznańskiem we wszystkich swych ważniejszych objawach było zobrazowane przez specjalnych korespondentów; sprawy polityki międzynarodowej i kultury Europy Zachodniej były oświetlane w szeregu artykułów nadsyłanych z Paryża.

Stałym kierownikiem pisma pozostawał p. Ludwik Abramowicz. Najbliższe współpracownictwo udzielali pp. Michał Römer i Benedykt Hertz. Do postawienia i utrzymania pisma na wysokim poziomie przyczyniły się pierwszorzędne naukowe i literackie pióra polskie.

Zasilali nasze pismo swemi artykułami pp. St. Posner, L. Krzywicki, B. Limanowski, L. Kulczycki, J. Lorentowicz, A. Drogoszewski, G. Daniłowski, Savitri, I. Augustynowicz i wielu innych.

Zawierucha wojenna, którą „Przegląd Wileński" przewidywał od r. 1912-go, uniemożliwiła prowadzenie pisma tygodniowego. Znaczne opóźnienia, a w części zupełne ustanie komunikacji z Warszawą i Zachodnią Europą pozostawiły pismo wyłącznie nielicznym siłom miejscowym; z drugiej zaś strony gorączkowy interes czytelnika wobec błyskawicznie następujących wypadków nie mógł się zadowolnić pismem tygodniowem, jeszcze mniej dwutygodnikiem, jakim był w ostatnim roku „Przegląd Wileński".

Z powyższych względów, po przerwie kilkumiesięcznej, wznawiamy „Przegląd Wileński" jako pismo codzienne. Ideje przewodnie tak polityczne, jak i społeczne, które pismu dotąd przyświecały, pozostają niezmienne; kierunek fachowy pisma obejmie p. Benedykt Hertz przy stałem współpracownictwie p. Michała Römera w Wilnie i p. Ludwika Abramowicza w Warszawie.

Rozpoczynamy wydawnictwo „w chwili osobliwej", którą przewidział „Przegląd Wileński" zamieszczając artykuł pod powyższym tytułem z dnia 10 listopada 1912 r. Oto kwestja polska wysunięta została przed forum europejskie, przestała być sprawą wewnętrzną trzech zaborów, stała się zagadnieniem międzynarodowem.

W dniu dzisiejszym, który w Wilnie jest symbolem zjednoczenia całego społeczeństwa polskiego, zabieramy głos i przemawiając do szerokiego koła czytelników, wszystkie myśli i uczucia ku Polsce zwracamy.

„Przegląd Wileński" ukazywać się zacznie regularnie z dniem 1 (14) stycznia, zamieszczając telegramy Ag. Pietr. i korespondentów własnych. Dziś wydajemy numer okazowy, o tyle jedynie aktualny, że w treści swej związany z dniem, wyznaczonym na zbieranie ofiar dla zrujnowanego Królestwa.

Naród nie zbudowany wewnętrznie nie sprosta zadaniom przyszłości.

Przełomową chwilę przeżywa naród polski.

Po długich latach oczekiwań i nadziei, pozwolono mu głośno mówić o lepszej przyszłości. Przy huku armat i błysku bagnetów, obliczać zaczął swoje zasoby, zwierać się w szeregi, przerzucać jawniej hasłami, zwołując braci do wspólnej pracy. Myśli były rozbieżne, hasła sprzeczne, karność zaledwie wylęgła. Szły tłumy ludzi, sentymentem nie karnością kierowane, posłuch dające krzykaczom, wierzące fajerwerkom kłamliwych słów; tłumy, związane wspomnieniem zbiorowych czynów z przed setki lat. Kołysała się, pierzchała zaledwie ogniskowana myśl, zderzała się z inną, wręcz jej obcą, podaną ponad bagnety, w innej dzielnicy wylęgłą. Jak nie umocowany jeszcze trwałemi spoidłami kadłub okrętu, zdawała się lada chwila rozpaść pod uderzeniem pierwszej wrażej fali.

Lecz już się czuło, że do głębin przenikać zaczyna świadomość narodowa, że schodzi w zakrętne labirynty politycznej myśli polskiej i plewy oddzielać poczyna mozolnie od ziarna. Że poza zapatrzonymi w doktrynę kawiarnianymi prowodyrami, zamykającymi oczy na potrzeby codziennego życia, rodzi się instynkt obrony zagrożonego bytu — instynkt, nakazujący zlać w jedną rzekę dążenia poszczególnych grup, dla osiągnięcia tego pierwszego kardynalnego żądania—narodowej jedności.

Zaczął się przewrót dokonywać wewnętrzny w duszach, skłaniając do poniechań zapalczywych względem rodaków wystąpień. Po pierwszych okrzykach potępienia tych, którzy inaczej myśleli, zjawił się cichy podziw dla bohaterstwa, a ryzykowne wystąpienia znajdywały usprawiedliwienie we wspólnej dla wszystkich miłości kraju. Istota wszystkich czynów była jedna—miłość ojczyzny. Narzędzie, wykonanie było różne. Należało ujednostajnić tylko sposób działania.

I oto teraz pod pękającemi szrapnelami, przy biciu z dział i szczęku oręża dokonywa się wielki proces jednoczenia polskiego narodu. Czują wszyscy, jak w te chwile z szybkością wiosennego wzrostu, musi on głęboko w glebę zapuścić korzenie i szeroką ocienić się koroną. Jak przetopić się powinna dusza, myśl i praca narodu w jeden kosztowny aliaż, godny dzwonu królewskiego grodu. Jak każdy do rozżarzonych kruszców wlać musi złoto swojego serca i stal swojego rozumu.

A że w każdym z polaków pali się święty ogień, który złoto i stal stopi w kruszec czarodziejskiego dzwonu—chcemy wierzyć i wierzymy.

I. B.

Ojcowie i dzieci.

(Głos młodych).

W prasie ugodowej w ciągu ostatnich lat prawie raz poraz spotykaliśmy utyskiwania, że istnieje przepaść pomiędzy starszem społeczeństwem a młodem pokoleniem, że w stosunkach wzajemnych panuje nieufność, brak zrozumienia.

Obecnie na zebraniach w warszawskiej Resursie Obywatelskiej wodzowie Narodowej Demokracji mówią o młodzieży, jakby o jakiejś grupie, stojącej poza narodem, z którą ogół musi się porozumiewać, na nią specjalnie wpływać.

Czy słusznie?

Nasze t. zw. żywioły umiarkowane miały zawsze zwyczaj uważać siebie za całą Polskę i potępianie swojej polityki traktowały jako karygodne wyławywanie się z pod obowiązującej solidarności narodowej, warcholstwo i niedojrzałość. Stąd karykaturalne twierdzenie, że społeczeństwo polskie ma nawiązać nici zgody z młodymi, którzy są przecież częścią składową tego samego społeczeństwa.

Ale Polska — to coś więcej, niż Narodowa Demokracja i Stronnictwo Polityki Realnej.

Młodzież nigdy nie odmawiała swej pomocy wszystkim, co chcieli nowe życie dla ojczyzny budować, co nie tylko się kłaniali, nie tylko wzywali do spokoju za wszelką cenę i do chowania głowy strusią metodą w piasek; podzielona na kilka odłamów, z różnemi kierunkami i stronnictwami politycznymi sympatyzowała. Skupiona bywała około „Przeglądu Tygodniowego“ i „Głosu“, szła za sztandarami „Przedświtu“, a ongi i w szeregach narodowo-demokratycznych jej nie brakowało.

Więc nie mówcie, że niema mostu, łączącego myśl „ojców“ i sny „dzieci“; znamy w narodzie ludzi o siwych włosach, z którymi idziemy, my — młodzi, ręka w rękę.

Nie wiek tu stanowi!...

Niema i nie będzie młodzieży w obozie ende-ugody, ale rozbrzmiewały i rozbrzmiewają po Polsce hasła inne: słychać wezwania, byśmy odpowiedzialność za własną historję na własne barki złożyli. Gmach twórczej mężnej myśli i mężnego czynu wesprą wszystkie zdrowe i ufne dłonie; znajdziemy tam i starców, i ludzi w wieku dojrzałym, i dwudziestoletnich młodzieńców.

Nie jest synonimem mądrości życiowej utracić wiarę w siebie; nie wymagajcie od nas zapomnienia o fundamencie niezbędnym, na którym się dźwignie narodowa kultura w pełni rozwoju, nie dziwcie się, że oprócz was widzimy w Polsce nietknięty zarazą lud, widzimy pracowników o planach potężnych, i że właśnie z nimi chcemy współpracować.

— — — — — — — — — —

W chwili dzisiejszej młodzież polska powinna na wszelki sposób wspierać zgodne z jej kilkoletnią pracą wewnętrzną zamiary i poczynania. Z musu zamilkł na czas pewien „Głos młodych“; koledzy i koleżanki wokół niego zebrani z równą energją niechże dadzą swą pomoc niezależnej, a tak samo myślącej prasie.

M. N.

Dziesięciolecie polskiej szkoły średniej w Królestwie.

W rozpoczynającym się za parę dni roku 1915 przypada dziesiąta rocznica istnienia polskiej szkoły średniej w Królestwie. Kto przeżył w Warszawie chwile, poprzedzające rozpoczęcie roku szkolnego 1905—6, ten chwil tych nigdy nie zapomni, tyle wzbudzały one podniosłego zapału, tak zelektryzowały wychowawców i społeczeństwo.

Znikły drobne niesnaski między „starymi“ i „młodymi“ pedagogami; uczuliśmy wszyscy, że nadesła „chwila osobliwa“ do której wspólnie, a godnie przygotować się musimy. Otwierała się przed nami możność posiadania szkoły własnej — szkoły, w której językiem wykładowym miał być język ojczysty,

Szkoła nasza miała nie tylko stać na poziomie wymagań pedagogiki nowoczesnej: miała być szkołą narodową, odpowiadającą potrzebom i życzeniom społeczeństwa.

Rozumieliśmy dobrze cały ogrom i trudność zadania, pracowaliśmy więc gorączkowo i gorliwie, przygotowując się do rozpoczęcia „nowego“ roku szkolnego.

Zaraz na wstępie okazał się brak podręczników, brak wprost dla niektórych przedmiotów nauczycieli - specjalistów, brak pomocy naukowych. Zbieraliśmy się mniejszemi i większemi grupami, podług specjalności: autorzy odczytywali swe nowo przygotowywane podręczniki; dyskutowano nad niemi po przyjacielsku, szczerze; nikomu nie chodziło tutaj o ambicje prywatne, wszystkich łączył cel jeden, umiłowany.

Wówczas to potworzyły się stowarzyszenia i związki nauczycielskie, gdzieśmy na posiedzeniach sekcyjnych kształcili się w swych specjalnościach i radzili nad potrzebami szkół naszych.

A społeczeństwo? Społeczeństwo odczuło doskonale ważność chwili. Rozumiano dobrze, że nie dosyć było chcieć, domagać się szkoły polskiej — trzeba szkole tej zabezpieczyć możliwe podstawy materjalne. Zrozumiano, że ogniska oświaty po całym kraju rozpalić należy. I oto powstaje imponująca wprost instytucja — „Polska Macierz Szkolna“ z całą siecią filji i szkół ludowych; powstają seminarja nauczycielskie, kursy dla analfabetów dorosłych, szkoły utrzymywane przez całe grupy społeczne i t. d.

Dla ułatwienia najuboższej nawet młodzieży dostępu do szkół polskich, które, z konieczności, na razie tanie być nie mogły, tworzą ludzie dobrej woli „Towarzystwo wpisów szkolnych“, powstają różne stypendja szkolne.

Szacunek dla powstającej szkoły polskiej przenika warstwy mniej inteligentne — nikną drobne śmiesznostki i słabostki ludzkie, gdy o szkołę polską chodzi. Nigdy naprz. ani przedtem, ani potem nie byli rodzice tak skorzy do kupowania dzieciom nowych podręczników szkolnych, jak w owym pamiętnym roku szkolnym 1905—6. — „Przecież doczekaliśmy się nareszcie szkoły „swojej“, więc wymagania jej uszanować należy“, — powiedziała mi pewna mydlarka gdym dała jej listę podręczników dla córeczki; prosiła o prędkie załatwienie kupna.

Młodzież starsza garnęła się do szkół z entuzjazmem: „Czuję się jakbym w tym roku szkolnym rozpoczynać miała jakąś wielką, świętą pracę“ — mówiła mi uczenica, lekceważąca dotąd sprawę nauki szkolnej.

Na przypuszczenie, że w szkole polskiej mniej jest chyba pracy domowej, niż przy nauce dawnego typu, odpowiedział jeden z uczniów klasy czwartej: „O, nie, przeciwnie —

Tak przed 10 laty stanęło społeczeństwo do pracy nad odbudowaniem własnego szkolnictwa, złączone sercem i duchem w jednym szeregu. A że nie był to ogień słomiany świadczy fakt, że pomimo uderzających ciosów, pomimo nieufności nielicznych zresztą jednostek i coraz to większych trudności, jakie zwalczać musiała — szkoła polska nietylko się utrzymała, rozwinęła, lecz zdobyła całkowite uznanie własnego społeczeństwa oraz należytą ocenę i uznanie zagranicą.

Jakim okazał się wpływ szkoły polskiej na młodzież naszą?

Przekonać się o tem mogli już rodzice na własnych dzieciach; społeczeństwo zaś poznać mogło ideały i hasła młodzieży z licznych książek zbiorowych wydawanych przez maturzystów szkół polskich różnego typu. Że wspomnę tu tylko wydawnictwa takie, jak „Dla siebie i dla szkoły“, pamiętnik wydany staraniem pierwszych abiturjentów miejskiej handlowej szkoły polskiej w Kielcach, lub „Bez przyłbicy“ — książkę uczniów szkoły Chrzanowskiego.

Z książek tych widzimy, że szkoły nasze dają co roku zastęp ludzi dzielnych, wynoszących już ze szkół średnich pewne zamiłowania naukowe, pewną specjalizację i gruntowną wiedzę. Nie będą to przyszli „argonauci“ lecz kochający kraj swój rozumni pracownicy na ojczystej niwie.

O stosunku byłych uczniów do szkół, które ukończyli, niech powiedzą za nas słowa jednego z uczniów, wspomnianego powyżej Pamiętnika pierwszych maturzystów szkoły handlowej w Kielcach, tych — jak się oni wyrażają o so-

---

B. HERTZ.

ŚWIĘTA.

(Mały feljeton).

Bardzośmy się cieszyli, że już niedługo święta.

Żona, zda się, przestała o wszystkiem innem myśleć, a Karolka—sprzątać mieszkanie. I tak zrobi się odrazu wielkie porządki. Z tego powodu coraz częściej wybuchały konflikty między Walercią i wspomnianą wyżej Karolką.

Ta ostatnia dowiedziała się kilku prawd o sobie i przy drugiej, czy trzeciej wymianie zdań, jak to mówią, rozpuściła twarz. Wówczas przekonałem się, słuchając tych dysput przez ścianę, że Karolka, dla której żona wymyślała obecnie coraz mniej wytworne pseudonimy, posiada spory dar obserwacyjny i wie o nas więcej, niż mogliśmy sobie życzyć i niż wyobrażają sobie nasi przyjaciele, z ubolewaniem rozgadujący niestworzone rzeczy.

Łaskawi czytelnicy wybaczą, że nie będę tu powtarzał, co żonie Karolka o nas mówiła. Wyrażała się tak niepochlebnie, a głośno, że wkońcu Walercia, słabsza w krasomówstwie, wpadła, jak burza, do mego gabinetu i zażądała niezwłocznej interwencji.

Wydobyłem z szuflady ciężki, dwunastostrzałowy rewolwer, gdy—najniespodziewaniej w świecie—dowiedziałem się, że jestem idjota, że żadnej nie można mieć ze mnie pociechy, że przed ślubem zapowiadałem się, jak mężczyzna...

Tu Walercia, poniechawszy mnie, jęła rozmawiać z Panem Bogiem i wzywać go na świadka oraz mściciela swych nieszczęść.

Schowałem rewolwer i zapytałem, czy mam Karolkę zrzucić ze schodów razem z kuferkiem?

— Mądry jesteś! Zostanę na święta bez sługi!

— Więc co mam ostatecznie z nią uczynić?

Walercia trzasnęła drzwiami i w dalszym ciągu polemizowała z „pyskującą“ Karolką.

Myślę sobie: co ja tu będę siedział? Oczyściłem palto.

W przedpokoju spotykam się oko w oko z Walercią.

— Pamiętasz o świętach?—zapytała tak naturalnie i słodko, jakby przed chwilą kupowała cukier po zwykłej cenie i w zwykłej ilości.

— Jeszczeby też...

— Bo ja nic dotąd nie mam: ani ryb, ani pieczywa, ani choinki, ani prezentów dla Funia i Dziuni, nic dla Karolki...

— Dałem przecież piętnaście rubli!

— Wiesz, że jesteś zabawny! Dał piętnaście rubli... Przedewszystkiem, co to znaczy piętnaście rubli? A zresztą te pieniądze poszły na coś zupełnie innego. Wyżymaczka się popsuła, obrusa nie

bie — „pierworodnych synów szkoły pol skiej". — „Pamiętnik ten będzie odżywczą dla ducha krynicą wspomnień, będzie ogniwem, spajającem nas, poza granicami kraju, będzie nas zespalał ściśle ze szkołą... Jeśli wydawnictwem tem uda nam się wzbudzić żywsze zainteresowanie się szkołą polską wśród naszego społeczeństwa—osiągniemy cel trzeci i ostatni".

Uczelnie zagraniczne oceniły prędko wartość i poziom szkół polskich, otwierając przed niemi wszędzie gościnne podwoje — co dla nas — wierzących w rozum zagraniczny — musi być przecież miarodajnem.

Tak więc widzimy, że przez lat dziesięć wytrwałej pracy i solidarnego czynu potrafiliśmy w Królestwie zorganizować i utrzymać szkołę własną, co nas — wbrew twierdzeniom różnych niedowiarków i pesymistów—przekonać powinno, że zorganizować i stworzyć ją potrafimy wszędzie, gdzie czyn taki możliwym się okaże.

S.

Litwa — Koronie.

Pożary huczą: w armatnim dymie
W gruzy się wali Kraj święty nasz.
Było nam ongi „Sława" na imię!
Dziś bezimienna my jeno straż.

Mieliśmy ongi miecze ze stali,
Co złote w boju rzucały skry!
Teraz kolejno będziem padali,
Dzisiaj wy, bracia, — a jutro my!

Cmentarz się zrobił jeden, a wielki
Z szumiącem zbożem zasianych pól.
Czekając śmierci ukoicielki,
Cichy się krajem przechadza Ból.

Chaty się walą na wasze głowy,
Sprawiedliwości Los daje kłam!
Pęka nadziei majak tęczowy...
Dzisiaj wam, bracia, a jutro nam!

I wyciągamy do siebie ręce...
Na wasze łany z litewskich głusz...
W śmiertelnym lęku, w krwawej udręce...
Każdy swej nędzy milczący stróż.

Na wasze groby niesiemy wianki,
Sierotom waszym chleby i łzy...
A lecą groźby, Jutra wysłanki:
Dzisiaj wy, bracia, a jutro my!

Dzisiaj my dla was, a jutro może
Pożar dosięgnie i naszych wrót...
I powitamy czerwone zorze
Błaganiem wielkiem o Boży cud!

A jednak Wiara, co nie zaginie,
Mówi, że idą słoneczne dni:
Gdy wielka jasność z chmury wypłynie
Pójdziemy razem i my i wy!

Wanda Niedziałkowska.

WILNO—POLSCE.

Po dniach polskich w miastach rosyjskich, z Piotrogradem i Moskwą na czele, przyszła dziś kolej na nas pośpieszenia zrujnowanemu Królestwu z pomocą. Mie mówiąc o tem, że Wilno w danym wypadku ofiarą byle jaką okupić się nie może; że obowiązkiem naszym jest nawet ponad stan uczynić wysiłek, pamiętać trzeba, iż nam już nie przystoją żadne miłosierne efekty, żadne sentymenty ckliwej filantropji.

My nie z jałmużną iść mamy; nie z litośną wdzięcznością za wystawienie Królestwa na ciosy, w całe państwo wymierzane.

Zwracamy się do złupionego i krwią ociekającego brata, którego los każdej chwili winniśmy być gotowi dzielić. Traf tylko zrządził, że wojna obecna nie dotknęła ziemi naszej. Gdy tam, nad Wisłą, wsie, miasta całe w gruzy padają, gdy tysiące bezdomnych tułają się po lasach, gdy pracowici, zabiegliwi ludzie nagle żebrakami się stają, gdy nikt niepewny życia ani mienia —my tutaj, bezpieczni, siedzimy w ciepłych swoich kątach, okupując spokój jeno pewnem podrożeniem produktów spożywczych.

Zali to faworyzowanie nas przez los nie budzi wyrzutu sumienia? Sądzę, że każdy w głębi duszy uczucia tego doznaje.

Wspomnijmy więc dziś, iż wyniszczenie Królestwa wkłada bezwzględny obowiązek dzielenia się z niem naszym nietkniętym przez wojnę majątkiem. Z tą myślą składajmy ofiary. Nieśmy je z własnym nawet uszczerbkiem, ponad zwykłą dobroczynną możność.

Jeśli zaś nie powinno się do dna możności owej wyczerpywać, to jeno dlatego, że ciąży na nas obowiązek przyjścia z ratunkiem nietylko Królestwu Polskiemu. Dłużni jesteśmy to samo równie jak ono biednej, a bardziej jeszcze sponiewieranej Galicji — tej krainie, co była do niedawna jedyną ostoją skołatanego ducha narodowego.

Dziś, jak zapewniają korespondenci prasy rosyjskiej, malowniczo przedstawiający całą urzędową prawdę, Galicję doszczętnie zrujnowali austryjacy.

Niema, sądzę, serca polskiego, coby się na wieść o tem nie ścisnęło boleśnie. Tu już nietylko o straty materjalne chodzi...

Niestety, dziś tylko materjalne straty częściowo wynagrodzić Galicji możemy. Z tem większą jednak gotowością, tem serdeczniej i skromniej niech się ku niej dłoń bratnia wyciągnie. Nie odstępujmy jej myślami naszemi i szykujmy się do przełamania z tą drogą nam dzielnicą bodaj ostatniego kęsa chleba.

To jesteśmy dłużni, my wilnianie, Polsce.

To obowiązek, wszelkiej filantropji obcy.

Ofiarność Litwy i Rusi.

W Mińsku litewskim odbywa się obliczanie składek, zebranych podczas „Dni polskich". Dotychczas obliczono zawartość skarbonek, które w ogólnej sumie dały przeszło 8,000 rb.

Ziemstwo pow. borysowskiego wyasygnowało na zapomogę dla ofiar wojny w Król. Polskiem 5,000 rb.

W Dźwińsku przed kilku dniami odbywał się zbiór ofiar w przedmiotach na rzecz ludności Król. Polskiego. Ładnie udekorowane jedliną wozy jeździły po mieście i trąbką pocztową oznajmiały o swojem przybyciu. Największem powodzeniem cieszyły się wozy w dzielnicach, zamieszkanych przez ludność chrześciańską.

Jampolskie ziemstwo powiatowe wyasygnowało 5,000 rb. na cele pomocy ludności Królestwa Polskiego do rozporządzenia Wielkiej Księżniczki Tatiany Mikołajówny. Pozatem zarząd ziemski zamierza zorganizować w powiecie jampolskim kwestę na rzecz pomienionego komitetu.

Powiatowe zebranie ziemskie w Kamieńcu wyasygnowało na cele pomocy ludności Galicji 4,000 rb. i po 1,000 rb. na rzecz belgów i serbów.

W Zdołbunowie na Wołyniu zorganizowana była kwesta jednodniowa, która dała 755 rb. 68 kop.

Podolskie T-wo roln. organizuje zakup dużej partji wołów roboczych dla ludności Galicji i Królestwa Polskiego. Ziemianie Podola ofiarowują się przekarmić zakupione woły do wiosny. Przysłano już deklaracje na 2 tysiące sztuk.

Kijowskie T-wo rolnicze projektuje zakup koni wojskowych, ranionych lekko, ale zdatnych jeszcze do pracy w polu. Konie te mają być oddane rolnikom Galicji i Królestwa Polskiego, którzy są zupełnie pozbawieni żywego inwentarza.

Specjalny komitet przy humańskim zarządzie miejskim urządził w d. 1 (14) grudnia koncert na rzecz ludności Królestwa Polskiego, która ucierpiała skutkiem wojny.

W Humaniu odbyło się zebranie organizacyjne oddziału Pietrogradzkiego Tow. pomocy polakom-ofiarom wojny.

---

miałam, krzesła ze stołowego trzeba było dać do reparacji...

— Skąd ja ci wezmę? Przecież nie ukradnę.

— Dobrze. W takim razie nie będzie świąt.

— Oby cię Bóg natchnął darem proroczym—pomyślałem.

— Ładnie wyglądamy. Niema co mówić.

Gdy wróciłem przed wieczorem, Walercia leżała na szezlongu z zamkniętemi oczami i głową, owiązaną białą chusteczką.

Funio i Dziunia, klęcząc na krzesłach przy stole, maczali palce w kałamarzu i robili czarne odciski na obrusie.

— Widzis — mówił Funio — ty nie umis tak, jak ja. U mnie znać białe krysecki.

Pokój wyglądał, jak po trzęsieniu ziemi, a z kuchni dolatywały kolendy, wykrzykiwane piskliwym sopranem Karolki.

— Pożyczyłem jeszcze dziesięć rubli. Starczy?

Walercia nie otworzyła oczu, tylko wyciągnęła rękę.

Nazajutrz było pieczenie strucli, przyprawianie ryb i odpędzanie Funia i Dziuni od migdałów. Zastawiłem zegarek i oddałem dług przyjacielowi, któremu również zabrakło.

Ustroiliśmy choinkę. Mieszkanie wróciło do zwykłego wyglądu, ale Walercia zapowiedziała Karolinie, że zaraz po świętach trzeba będzie zrobić naprawdę porządek, bo „taka robota, to na nic".

Bardzo się tem zmartwiłem i zapaliłem choinkę.

Funio był ogromnie zadowolony z konia na kiju. Ale potem zrobiło mu się żal biednego zwierzęcia i kij mu wyciągnął. Sieczka się wysypała i koń raptem zmizerniał. Zrozpaczony Funio zapowiedział, że kiedy tak, to i lalce Dziuni głowę rozbije. Dziunia się rozpłakała, poczem razem z lalką położono ją do łóżeczka.

Zjedliśmy wieczerzę. Walercia przełamała się opłatkiem z Karolcią, która całowała ją po rękach, trzymając pod lewą pachą „granat" na sukienkę.

Ale ona to zmieni, bo jej w „bronzie" daleko lepiej.

Z otrzymanych w lombardzie pieniędzy kupiłem Walerci mufkę, którą ona także zmieni na nową balję i durszlak. Ja wreszcie dostałem pugilares i schowałem go do biurka, gdzie już mam cztery takie same, prawie nie używane.

Ucałowaliśmy się z Walercią, a ona jeszcze dodała:

— Wiesz, wina niema. Czem jutro poczęstuję gości?

— Szkoda, żeśmy gdzieś nie wyjechali.

— Za co?

— Tak, święta — to taka przyjemność, przed którą uciec nie można.

Pomoc dla ofiar wojny.

Oddział Warszawski Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny, nadesłał nam — z prośbą o zamieszczenie—odezwę następującą:

RODACY!

Ojczyzna nasza ugina się znowu pod brzemieniem wielkiej niedoli narodowej. Burza wojenna, którą przeżywamy, znaczy ziemię naszą jedynie śmiercią i zniszczeniem, głodem i zgliszczami. Od Karpat i Bałtyku naród Polski nieustanne i olbrzymie musi składać ofiary i gdy jedni giną na krwawych polach bitewnych, inni stają na ziemiach swych siedzib odwiecznych—oko w oko ze śmiercią głodową, inni wreszcie tułają się bezdomnie po Ojczyźnie naszej lub, co gorsza, po odległych kresach dalekiej Północy, dokąd zapędza ich nieubłagany przymus przepisów wojennych. Żaden stan, żaden zawód, żadne stanowisko nie chroni przed piętnem niedoli w dobie obecnej, gdy tragiczny splot powikłań wojny coraz szersze zatacza kręgi i oddawna przekroczył granice dzielnicy naszej. Z dniem każdym zwiększają się rozmiary klęski, która na Polskę spadła, z dniem każdym wzrasta liczba tych braci naszych, którzy o radę, o pomoc, o ratunek wołają, i wołać mają prawo. Bo choć w Ojczyźnie naszej niemal nikt dzisiaj w dostatki nie opływa, jest nas przecie na świecie około 25 miljonów polaków, a wielkiej ich części w Europie, czy po za jej obszarem, zawierucha wojenna nie dotarła i nie dotrze. Więc tym, co się w niedoli znaleźli, pomoc jeszcze dać możemy i dać musimy. Ta pomoc, z bratniego płynąca serca, nietylko ulgą materjalną będzie. Stwierdzi ona jedność naszą moralną, wielkie Braterstwo Polskie, którego unicestwić nie zdołały żadne przeszkody zewnętrzne. Złączyć się muszą dłonie polskie, gdziekolwiek los je postawi: nad Wisłą, czy nad Pełtwią, nad Niemnem czy nad Wartą, nad Sanem czy nad jeziorami Mazurskiemi—aż hen! do kresów Sybiru, czy dalekich pobrzeży Oceanu, jednem narodowem złączeni ogniwem, pomoc wzajemną nieść sobie musimy.

Tem poczuciem solidarności polskiej przejęty pozostał w czasach ostatnich w kraju naszym szereg instytucji społecznych i filantropijnych, poświęconych niesieniu ulgi ofiarom wojny. W ich rzędzie staje niżej podpisana organizacja Towarzystwa Pomocy rodzinom polaków, uczestniczących w wojnie oraz zubożałej przez wojnę ludności polskiej. Działalność jego nie jest ograniczona, jak naprz. działalność naszych Komitetów Obywatelskich, do obszaru Królestwa Polskiego, nie wyodrębnia też jednej kategorji ofiar wojny, jak np. Tow. Opieki nad jeńcami-słowianami, ale obejmuje, w myśl ustawy, wszystkie w granicach działania wojsk rosyjskich tereny przez wojnę dotknięte i rozciąga się na wszystkie dziedziny potrzeb ludności polskiej. Ta rozległość terenu działalności oraz wyłącznie polski jej charakter—oto na czem polega odrębność naszej instytucji.

Na to jednak, by sprostać ona mogła szczytnym swym zadaniom, potrzebne jest poparcie jaknajszerszych kół społeczeństwa naszego. Tylko wielki wysiłek zbiorowy zdoła zaspokoić olbrzymią, nasuwającą się potrzebę. Nie szczędźcie więc, Rodacy, w którejkolwiekbądź świata stronie życie płynie, poparcia Towarzystwu naszemu.

Instytucję naszą ręce polskie stworzyły niechaj ręce polskie spełnienie jej posłannictwa w jaknajszerszym zakresie zapewnią.

Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom wojny. Oddział Warszawski.

Rada nadzorcza: Stanisław Libicki i Rafał Radziwiłłowicz.

Prezydjum zarządu: prezes—Alfons Parczewski; I wice-prezes—Edward Geisler, II wice-prezes—Stefan Dziewulski, skarbnik—Jakób Glass; zastępca—Janina Żyrkiewiczowa; sekretarz—Janusz Kozłowski; zastępca—Kazimierz Nosdorf.

Członkowie Zarządu: Teresa Ciszkiewiczowa, Leon Chamiec, Michalina Kowalska, Konstanty Paprocki, Antoni Ponikowski, dr. Przemysław Rucki, Stanisław Starzeński, ks. Stanisław Wesołowski, Antoni Wieniawski, Kazimierz Życki.

Wszelkie ofiary w gotówce i naturze nadsyłać prosimy, pod adresem następującym: Warszawa, ul. Jasna № 19.

Z KRÓLESTWA.

Utrudnione prowiantowanie.

„Warszawskij Dniewnik" zwraca uwagę na osobliwy fakt, mianowicie, że od trzech tygodni koleje przestały ładować artykuły pierwszej potrzeby, adresowane do Komitetu Obywatelskiego i magistratu warszawskiego, dając pierwszeństwo ładunkom prywatnym. Wobec grożącego stąd Warszawie głodu, C. K. O. zbiera odpowiednie dane do walki z nadużyciami i czyni starania w celu obezwładnienia operującej na kolejach bandy.

Jednocześnie ministerjum komunikacji w porozumieniu z ministerjum handlu postanowiło przyspieszyć sprowadzanie towarów, nagromadzonych w porcie w Archangielsku, z którego do Wołogdy prowadzi jedynie wązkotorowa kolejka, obsługiwana zaledwie przez cztery pociągi dziennie i opanowana przez grupę spekulantów, sprzedających wagony na wagę złota.

„Warsz. Dniewnik" w dalszym ciągu pisze: „Bez przesady powiedzieć można, że w Warszawie teraz łatwiej jest otrzymać owoce krymskie, delikatesy i kawior, niż kartofle i mąkę". Osobliwość ta wyjaśnia się w ten sposób, że mąka i kartofle, jako artykuły pierwszej potrzeby, nie mogą pokryć „podatku" na „smarowanie" osi; „podatek" ten, dochodzący do 20 i 30 kop. od puda, opłacają towary zbytkowne, gdyż na to pozwala ich „kalkulacja".

Z Mławy.

Nadzwyczaj ożywione i ruchliwe niegdyś miasto Mława zamarło obecnie zupełnie. Dwie trzecie ludności miejscowej uciekło. Pozostali przeważnie biedacy, których nędza jest obecnie jeszcze większa. Niektóre rodziny nie mają nawet suchego chleba, nieraz przez tydzień cały żywiąc się byle czem, najczęściej samemi kartoflami. Jedyna piekarnia, która pozostała, nie wypieka chleba z braku mąki.

Mieszkania żołnierzy.

„Warsz. Dniewnik" zamieścił postanowienie obowiązujące naczelnika okręgu wojennego, który zabrania udzielać schronienia szeregowcom na poddaszach domów lub w piwnicach, o ile ci szeregowcy nie są umieszczeni na kwaterach przez odpowiednie władze. Winni karani będą zamknięciem w więzieniu lub twierdzy na 3 miesiące lub grzywną do 3,000 rb.

Z GALICJI.

Reformy.

Na kolejach Galicji Wschodniej obowiązywała dotychczas taryfa austrjacka. Obecnie uznane to zostało za najzupełniej anormalne, wskutek czego specjalna komisja przystępuje do opracowania odnośnej taryfy wedle norm rosyjskich. (N. Wr.).

Kruki.

„Od chwili zajęcia Lwowa—pisze „Pietrogradskij Kurjer"—wciąż, aż do chwili obecnej, zjeżdżają się tu kupcy ze wszystkich stron Rosji. Śladem armji idą handlarze.

Wykupili oni towary; co mogli—wywieźli i sprzedają w Rosji po cenach wysokich. Reszta leży we Lwowie spakowana i czeka chwili, gdy cel nie trzeba będzie opłacać.

Niektórzy kupcy-przybysze zdołali się przedostać do samych pozycji i tam otworzyli handle. Starają się oni brać jaknajwiększe ceny. Sprzedawcy machorki np. zarabiają 700 do 800%. Ósemka machorki, wartości 5 kop., kosztuje 35 do 40 kop. Zlatują się handlarze, i zbierają pieniądze.

W użyciu obecnie jest wyłącznie moneta rosyjska".

Z PRASY ROSYJSKIEJ.

O nastrojach społeczeństwa.

Pan A. Guczkow, b. prezes Dumy Państwowej, a obecnie pełnomocnik „Czerwonego Krzyża" na terenie wojny, w rozmowie z korespondentem „Birż. Wied." oświadczył między innemi:

„Nastrój w Królestwie,—a był on rzeczą wielkiej wagi dla naszych działań wojennych,—jest zdumiewający. Odrazu, od początku wojny, ludność polska stanęła po stronie państwowości rosyjskiej..."

„Nastrój Królestwa wcale nie opiera się na rachubach otrzymania w przyszłości jakiegokolwiek wynagrodzenia za udzieloną nu teraz pomoc".

Odgłosy wojny.

Sztandar ukraińców.

Jak donosi „Prikarp. Ruś", tow. halicko-rosyjskie w Kijowie otrzymało wiadomość, że w liczbie sztandarów, zdobytych na austrjakach, znajduje się sztandar „legjonu ukraińskiego" o barwie żółto-zielonej. Po jednej stronie sztandaru jest wizerunek Matki Boskiej, po drugiej portret hetmana Mazepy.

Zniknięcie Enwera paszy.

Od kilku już dni Enwer pasza zniknął z Konstantynopola. Nieobecność ministra wojny w stolicy w chwili tak ważnej dla Turcji wywołała mnóstwo przypuszczeń i komentarzy.

Według jednej wersji Enwer pasza wyjechał do armji czynnej nad granicę Kaukazu, według innej—miał on uzasadnione obawy zamachu na jego życie; to też ze względów bezpieczeństwa udał się ze swymi adjutantami na pokład jednego z niemieckich okrętów wojennych.

Narada.

„Hamburger Nachrichten" donoszą, że w Calais odbyła się narada Joffre'a, Kitchenera i króla Alberta w celu ustalenia dalszego planu kampanji.

Kącik satyryczny.

Trzy zdania.

(Bajka).

Była raz wymiana zdań:
Czy lepszy mądry, czy też głupi drań?
—Ja tam, Prot mówił—mądrego już wolę,
Jeżeli nawet wywiedzie mnie w pole...
Działa dobrze, czy też źle —
Wiem, czego chce.

—Też mi pociecha! Jan odrzecze na to —
Czyliż nie lepszy łotr głupi?
Niech wodę czerpie łopatą,
Niechaj własne mienie łupi...
Im mniej postępuje roztropnie
Tem snadniej celu nie dopnie. —

...A słuchał tych wywodów trzeci sąsiad, Michał;
Słuchał i wzdychał.
— Ej, kmotry—rzecze w końcu — dość już, dość tej kłótni,
Dobrej dla trutni.
Rozwiązanie jej proste: nie mieć, mojem zdaniem,
Do czynienia tak z mądrym, jak i z głupim draniem.

Z ostatniej chwili.

Dowiadujemy się, że kwesta, naznaczona na dnie 28 i 29 b. m. st. st. została, z przyczyn od Komitetu niezależnych, odłożona na czas nieokreślony.

Pokwitowania.

Na pomoc dla Królestwa Polskiego.

złożyli w naszej Redakcji: Inż. Józef Litauer z żoną 6 rb., Wanda i Witold Abramowiczowie 10 rb.

Dla dzieci lwowskich.

Dnia 21/XII (3/1) zebrano na zabawie dziecinnej 25 rb.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

Rok IV. Wilno, 1 stycznia 1915 roku (14 stycznia 1915 r.) № 1.

Przegląd Wileński

Adres Redancji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52.

pismo codzienne.

Redaktor przyjmuje codziennie, prócz świąt i niedziel od godz. 12 do 2 po poł.

Warunki prenumeraty z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rb., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

Ceny ogłoszeń: Na 1-j stronie 30 kop. od wiersza. na 4-j po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop. od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

1914.

Przeżyliśmy rok, który w dziejach ludzkości nigdy zapomniany nie będzie—rok wybuchu wojny europejskiej.

Cokolwiek innego w okresie tym się działo, schodzi do szeregu zdarzeń liliputich. Ogromna część wysiłków, które przed wojną tytanicznemi nam się zdawały, nietylko w znaczeniu swem skarlała, ale wprost wszelki utraciła walor, unicestwiona została, zmieciona huraganem burzy wojennej.

Oto chociażby reforma sejmu galicyjskiego!..

Ile pracy, ile walk ona pochłonęła...

D. 8 (21) lutego pisaliśmy w „Przeglądzie Wileńskim":

„Kończy się w Galicji wojna z rusinami. Długi szereg „hajdamackich uroszczeń", któremi przez lat dziesięć straszono opinję publiczną, jako najaktualniejszem dla Polski niebezpieczeństwem, dziś ma być zaspokojony. Konieczność dziejowa bierze górę nad „egoizmem narodowym", przyczem wychodzi na jaw szkodliwość roboty bezwględnych egoizmu tego szermierzy"...

Czytając dziś te słowa, pojmujemy dopiero z całą przerażającą jasnością, małość i zwodniczość wszelkich rachub ludzkich.

Jakże trudno wobec tego przewidywać, co nam przyniesie rok 1915—prawdopodobnie data olbrzymiego mapy europejskiej przekształcenia.

Oddawa już wojny obecnej z roku na rok wyczekiwano. Układ sił, biorących w niej udział, był wprawdzie aż do końca tajemnicą, ale bezpośrednia przyczyna coraz widoczniejszą się stawała.

Położenie geograficzne Niemiec, potężny rozwój ich przemysłu, ogromny przyrost ludności, stłoczonej w samym środku Europy i rozsadzającej granice ojczyzny—wszystko to rodziło gwałtowną potrzebę ekspansji poza terytorjum naszej części świata.

Zdawało się, że tylko Anglja parciu temu stanie na przeszkodzie. Ona jedna —sądzono—w wydobyciu się Niemiec na szerszy świat z ciasnej Europy może widzieć dla siebie groźne niebezpieczeństwo.

Ponad głowami walczących dziś zastępów pstrzą się w Niemczech różne popularne sztandary, w najrozmaitszy sposób podniecające zapał żołnierski, a częstokroć najzupełniej obce rzeczywistym celom wojny.

Rozbieżność popularnych haseł, elektryzujących tłumy, i chłodnych rachub dyplomacji nie powinna jednak w stosunku do pierwszych zbytnim przejmować nas sceptycyzmem.

Fakt, że dla podniecenia ducha rycerskiego w masach wypadło uciekać się dziś— —do haseł humanitarnych, takich, jak: sprawiedliwość słabym, prawo przed siłą itp. —świadczy o mocnem zakorzenieniu się w zbiorowej duszy ludzkości pierwiastków szlachetnych i o przychodzeniu ich do głosu w historji.

Hasła owe podniósł r. 1914 i przyszłość mu tego nie zapomni.

Teodor Tomasz Jeż.

Otrzymaliśmy wiadowość o śmierci w Lozannie Teodora Tomasza Jeża (Zygmunta Miłkowskiego), Starzec ten. 92 letni, był nam wyjątkowo drogi —nietylko przez niezkazitelność charakteru, nietylko przez wytrwałą pracę literacką, ale przedewszystkiem przez zasady te, które w dzieciństwie ukochał, których w młodości i w wieku dojrzałym krwią własną bronił, które — starcem już będąc — bez chwili wytchnienia narodowi swemu przypominał.

Wychowany w gorącej dla kraju miłości, widział Miłkowski — jak i wszyscy jemu współcześni — obowiązek Polski względem ludu swego tudzież narodów innych.

Za wolność cudzą, za wolność pierwszych z brzegu uciśnionych, a wyzwalających się ludów walczyć wraz z innymi poszedł na Węgry w r. 1848. „Wiosna ludów" przyniosła niepodległość jednym, swobody obywatelskie innym...

Nam nie przyniosła nic—prócz wielkiego szacunku, ze czcią graniczącego. Szanowano nas za szczery demokratyzm, jakim odznaczali się „czerwieńcy" polscy; czczono za tę bezinteresowność, z jaką szliśmy na każdą walkę o czyjąkolwiek wolność.

Po zwinięciu sztandarów r. 1848, rozpoczęła się praca w kraju: mozolne, a zdawało się beznadziejne demokratyzowanie społeczeństwa, pogrążonego w ciemnocie i niedoli... Wówczas wystąpił do walki piórem ten sam zapaleniec — Zygmunt Miłkowski, jako Jeż tym razem, i dziwy zaczął szlachcie opowiadać o obowiązkach względem chłopa. Tak pracował aż do r. 1863...

Kiedy się naród po klęsce znów do snu cichego ułożył, Jeż nie poddał się zwątpieniu.

To ciągłe budzenie nieustannie zasypiających; to czuwanie nocne za tylu innych; to wartowanie na zimnie, a w pustkowiu przez długie, długie lata, w słabej nadziei, że hasło usłyszane, a raczej wysłuchane będzie; to uczepienie się konwulsyjne ostatnich strzępów purpury dawnej — oto działalność pułkownika Miłkowskiego w okresie reakcji.

Do ostatniej chwili wołał i wierzył.

Zawiodła wiara, wołanie echa nie miało.

Spij, żołnierzu nasz.

Szkolnictwo w Galicji.

W „Prikarpatskiej Rusi" czytamy co następuje:

Wyższe zakłady naukowe w Galicji podlegają bezpośrednio dozorowi wojennego generał - gubernatora. Do skończenia wojny uniwersytet i politechnika pozostaną zamknięte.

Zarząd i dozór nad średniemi i niższemi zakładami naukowemi oddano w ręce dyrektora i bezpośrednio podlegających mu inspektorów szkół ludowych pod naczelnem kierownictwem wojennego generał - gubernatora, który wydaje konieczne rozporządzenia i instrukcje.

Dyrektorem szkół ludowych w Galicji mianowany jest dyrektor szkół ludowych w gub. kijowskiej, B. W. Plesskij; inspektorami pp. Juszkiewicz (z gub. chełmskiej), Owsiewskij, Feszczenko (z Połtawy), Mirolubow (z Saratowa), inspektor mirgorodzkiego gimnazjum Justynow; z tych pięciu inspektorów p. Juszkiewicz przeznaczony jest dla Lwowa; szósty inspektor będzie mianowany dla Czerniowiec.

W styczniu 1915 r. będą otwarte w Galicji prywatne średnie i niższe zakłady naukowe, przyczem osoby i instytucje, pragnące otworzyć takie zakłady, powinny porozumieć się z odnośnym inspektorem, który, po wyjaśnieniu wszystkich okoliczności, przedstawi te prośby za pośrednictwem dyrektora szkół ludowych generał-gubernatorowi do ostatecznego rozstrzygnięcia.

W średnich i niższych zakładach naukowych w Galicji, nikt nie może być dopuszczony do nauczania bez zezwolenia odnośnego inspektora, którego obowiązkiem jest usunąć od nauczania osoby niepewne. Osoby, pragnące zajmować się nauczaniem prywatnem po domach, również muszą otrzymać zezwolenie od inspektora.

Do dyrekcji szkół ludowych w Galicji wpłynęło już wiele próśb o otwarcie zakładów naukowych; będą one uwzględniane pod warunkiem, że w każdym takim zakładzie będzie wykładany język rosyjski i to nie mniej, niż 5 godzin tygodniowo i w języku wykładowym rosyjskim.

Obecnie wzywa się lektorów i nauczycieli do początkowych rosyjskich szkół państwowych, których preliminowano 10, z tego 5 w miastach, a resztę po wsiach, gdzie pozostały jeszcze w całości budynki szkolne.

Dyrekcja szkół ludowych w Galicji obecnie wytęża działalność w kierunku poczynienia odpowiednich przygotowań do prawidłowej organizacji w Galicji rosyjskiej szkoły państwowej.

Otwieranie prywatnych zakładów naukowych będzie dozwolone pod warunkiem, by szkoły te nie były wrogie dla Rosji i aby język rosyjski wykładano w nich w istocie, a nie fikcyjne. Zamiast podręczników szkolnych do historji polskiej i języka polskiego używanych w Galicji, będą dopuszczane tylko te co mają aprobatę rządową i są używane w Królestwie Polskiem.

Sursum Corda.

Podnieśmy serca! Przyszłość witamy
W koronie jasnej tęczowych śnień.
Ktoś szczerozłotej uchyli bramy
I zejdzie ku nam słoneczny dzień.

Podnieśmy serca! Przyszłość się jawi
W nadziei blaskach, w promiennych skrach.
Serdeczna męką i bólem krwawi,
Wznosimy dla Niej świątynię—gmach.

Podnieśmy serca! Oto Rok Nowy,
Więc powitalny toast nam wznieść:
Cześć tym, co w boju złożyli głowy,
I tym, co żyją i cierpią—cześć.

I tym, co wierzą w Słońce Zarania,
Że z poza czarnych wybłyśnie chmur,
I tym serdeczna cześć powitania,
Co w ogniu stoją, jak zwarty mur.

Cześć tym, co Jutro podźwigną z Nocy,
Tym, co po życie idą przez krew,
Tym, co czuwają w głuchej Północy,
Czekając wiernie na wielki zew.

Cześć bojującym! Podnieśmy serca.
Przyszłość się jawi. To Nowy Rok.
W obliczu Jutra ten przeniewierca,
Kto w Jutrze widzi cienie i mrok.

Wanda Niedziałkowska.

Na marginesie.

Na szczęście

„Gdyby ofenzywa austrjacka nad Sanem powiodła się i gdyby austrjacy odzyskali Lwów — pisze „Gazeta Warszawska" — to wówczas dr. Michał Bobrzyński miał zastąpić twardą dłonią miękkie rządy d-ra Witolda Korytowskiego. Ale na szczęście ani w Królestwie, ani w Galicji już dobroczynnych i błogich skutków rządów p. Bobrzyńskiego nie doznamy".

Na szczęście. („*Prawda*").

Z PRASY ROSYJSKIEJ.

Komentarz.

W gazecie „Nowoje Wremia„ czytamy:

„Papież Banedykt XV telegrafował do cesarza Wilhelma: „Chrześcijańska miłość bliźniego, wyróżniająca waszą cesarską mość, pozwala mi mieć nadzieję, że w. ces. m. skończy ten rok wykazaniem łaski monarszej i przyjmie naszą propozycję, wymiany jeńców, niezdolnych do walki". Cesarz Wilhelm odpowiedział: „Dziękuję Waszej Świętobliwości i poczuwam się do serdecznego obowiązku zapewnienia, że propozycja Waszej Świętobliwości, złagodzenia losu jeńców, niezdolnych do walki, spotkała się z mojem uznaniem. Uczucie chrześcijańskiej miłości bliźniego, będące podstawą propozycji, odpowiada najzupełniej moim dążeniom osobistym".

Wiedeńska „Politische Korespondenz" poświęca sympatyczny artykuł propozycji papieskiej. Austrjacy zapewniają, że Watykan przedtem już prowadził pertraktacje ze stronami zainteresowanemi. Dopiero po zapewnieniu się co do zgody, papież zwrócił się do Wilhelma w sposób urzędowy".

Komentując odezwę Watykanu, „Nowoje Wremia" powiada:

„Śród największych kłamstw świata, zapamiętane będzie, w jaki to sposób na początku roku 1915 papież rzymski, Benedykt, kadził miłości chrześcijańskiej wroga ludzkości".

Koniec idyll.

Korespondenci gazet opisywali o idylicznych spotkaniach i rozmowach pomiędzy żołnierzami armji rosyjskiej i niemieckiej w pobliżu okopów. Obecnie władze rosyjskie postanowiły położyć kres wszelkim podobnym „idyllom", ponieważ okazało się, że niemcy korzystają z każdej sposobności, aby przesyłać do armji rosyjskiej różne odezwy, nawołujące do oddawania się do niewoli. Żołnierz rosyjski jednak z wielkim sceptycyzmem przyjmuje te odezwy i nie daje się skusić ani „towarzyszom", wzywającym w imię idei, ani tym, co obiecują pieniądze za broń i dobre warunki materjalne. Pan Iw—kow, korespondent „Now. Wremi", a nie wątpi, że ci, co wzywają do dezercji, sami, skoro tylko rosjanie przystąpią do ataku, i armja niemiecka będzie się cofała, zaczną się chować w okopach i czekać, aby ich rosjanie stamtąd wzięli do niewoli.

B. HERTZ.

Życzenia noworoczne.

(Mały feljeton).

Listonosz już był. Stróż był. Roznosiciel gazet był.

Pan Henryk sądził, że koniec.

Ktoś znów zadzwonił i po chwili Frania zameldowała wizytę kominiarza, który życzy obojgu państwu...

Służąca nie skończyła, bo pan Henryk wpadł raptem w złość.

— Co u stu djabłów!—krzyknął, kraśniejąc, jak cegła. — Za każdym razem daję złotówkę, a ten mi tu będzie jeszcze przyłaził z życzeniami.

Frania znikła, jakby ją wywiało. Z przedpokoju dolatywały pojedyncze słowa:

...Zły... życzenia... złotówka... niech ich choroba...

Drzwi huknęły i Nowy Rok znów poweselał...

Ale pokazało się, że państwo Henrykostwo mają w mieście daleko więcej życzliwych, niż przypuszczali. Nie minął bowiem kwadrans, a dzwonek znów począł trelować.

— Kogo tam djabli przynieśli?

— Woźny od komornika.

— Cooo?

— No ten, co stał w przedpokoju, kiedy nam przylepiali karteczki do luster.

Pan Henryk zaniepokoił się i spiesznie wdział szlafrok.

— To naturalnie jakaś twoja sprawka—mruknął do żony.

W przedpokoju stała figurka ze srebrnemi guzikami i czaszką łysą, jak melon.

— O co to chodzi?—uprzejmie spytał gospodarz, szczypiąc się w brodę. — Chyba omyłka, bo ja...

— Szanownym państwu przy Nowym Roku wszystkiego najlepszego, długiego życia, szczęścia, zdrowia...

— Nie mam drobnych!—ryknął pan Henryk i już miał zawrócić, gdy usłyszał, że wkrótce ma go szlag trafić.

Rozgniewał się tedy nadobre; chwycił gościa za urzędowo sztywny kołnierz i tak nim machnął, że biedak, rozkrzyżowawszy ręce, palnął łysiną o przeciwległe drzwi.

Minęło dobre pół godziny, nim pan Henryk zdołał, po tym wybuchu noworocznego entuzjazmu, uporządkować roztrzęsione swe nerwy. Wreszcie, obawiając się nowych niespodziewanych odwiedzin, ubrał się i wyszedł.

W tramwaju znajomy konduktor oświadczył panu Henrykowi, że niczego tak nie pragnie, jak jego szczęścia. Więc dołożył coś do biletu i odpowiedział głośno: „nawzajem", a po cichu: „bodajeś pękł".

Ponieważ był literatem, zarobki nawiedzały go z wyszukaną dyskrecją. Nowy Rok nie przyniósł też żadnych wyjątkowych plonów. Nic zatem dziwnego,

Kronika miejscowa.

— **Ze spraw rolnych.** Na grudniowem zebraniu Wileńskiego Tow. rolniczego poruszono, między innemi, sprawę wzbronienia przez rząd wywozu nasion koniczyny zagranicę. — Wiceprezes Towarzystwa, p. Wańkowicz, oświadczył że w roku bieżącym spodziewany jest wysoki plon nasienia koniczyny, który w zupełności wystarczy na potrzeby wewnętrzne państwa, a nadmiar powinien szukać lokaty zagranicą, gdyż w przeciwnym razie producenci tych nasion poniosą dotkliwe straty. Zebranie uchwaliło więc poczynić starania o zniesienie wspomnianego wyżej zakazu. — Jaka będzie podaż i jakie zapotrzebowanie nasion koniczyny na zbliżającą się kampanję, trudno to obecnie ująć w cyfry; doświadczenie zaś kilku lat ostatnich wskazuje, że ceny na lepsze gatunki tego nasienia były wciąż bardzo wysokie, do 18 rub. za pud, co bezwątpienia świadczy, iż podaż nie jest wystarczająca i że miejscowemu zapotrzebowaniu zagranica robi dużą konkurencję. W rolnictwie powinno być zasadą produkować to, co najlepiej się opłaca; jeżeli nasze gospodarstwa za mało wytwarzają nasion koniczyny to niech ponoszą konsekwencje własnej niezaradności, dlatego też w warunkach normalnych zakaz wywozu zagranicę koniczyny nasiennej byłby niepożądany; przy obecnych zaś warunkach zakaz taki wydaje się zupełnie na czasie. Nikt nie przywiduje, by wojna skończyła się wcześniej, niż w połowie lata; pomimo wielkiej ilości rąk, zabranych rolnictwu, jeszcze dopóki wojna nieskończona gospodarstwa mogą dostać robotnika ze stron, objętych pożogą wojenną. Lecz gdy się wojna skończy, to kilka lat następnych będzie bardzo ciężkich pod względem rąk roboczych, gdyż każdy, kto ocalał od wojny, podąży do swych pieleszy rodzinnych, żeby je dźwignąć z gruzów. Otóż pożądanem jest, by rolnicy zasieli tej wiosny możliwie dużo koniczyny, która, będąc rośliną kilkoletnią, w przeciągu 2—3 lat dawałaby plony bez udziału pracy rolnika. Niezależnie od przypuszczalnego braku rąk roboczych, może też okazać się brak nasion zbóż. Niech przeto koniczyna ratuje sytuację, gdyż pola w żadnym, razie nie powinny próżnować. *I. Romanowicz.*

— **Artyści żołnierzom.** Komitet „dnia artystycznego" odbył posiedzenie 30 z. m., w sprawie zakupu najniezbędniejszych rzeczy dla żołnierzy. Postanowiono tedy zakupienie 500 kompletów bielizny. Każdy komplet będzie opakowany osobno w worki z napisami: „Artyści m. Wilna — żołnierzom". W najbliższej przyszłości mają te prezenty być zawiezione na pozycje przez pp. Boguckiego, Rybakowa i Szachnowskiego. Licytacja obrazów, zaofiarowanych komitetowi, odbędzie się w niedzielę, d. 4 stycznia, o g. 1-ej po poł., w lokalu przy ul. S-to Jerskiej № 4. Pieniądze, osiągnięte z licytacji, pójdą do kasy komitetu „dnia artystycznego".

— **Wystawy.** W tych dniach otwarto wystawę prac rzeźbiarza — samouka Itkinda, w lokalu gimnazjum żeńskiego żydowskiego. Wejście bezpłatne.

W wileńskiem towarzystwie artystycznem urządzono wystawę obrazów pp. Zuckermana, M. Wierowkinowej i Jawlenskija. Wystawa ta ma przyjść z pomocą „damskiemu komitetowi Czerwonego Krzyża", pod protektoratem pani S. A. Wierowkin. Reprezentowane są tu najnowsze prądy malarstwa rosyjskiego.

— **Najwyższe podziękowanie.** Kancelarja ministra spraw wewnętrznych zawiadomiła gubernatora wil., że Najjaśniejszy Pan najmiłościwiej rozkazać raczył serdecznie podziękować osobom urzędowym i delegacji od włościan gminy Dowgieliskiej, które złożyły patrjotyczną ofiarę i za uczucia wiernopoddańcze, wyrażone z powodu działań wojennych.

— **Zjednoczenie sił rządowych i społecznych.** Prezes znajdującego się pod Najwyższym Jego Cesarskiej Mości protektoratem Romanowskiego Komitetu opieki nad sierotami poległych w wojnie zawiadomił gubernatora Wileńskiego, że Komitet zezwolił utworzyć w gub. wileńskiej powiatowe filje Komitetu w składzie następującym: powiatowy marszałek szlachty, inspektor szkół ludowych, jeden z ziemskich naczelników z nominacji gubernatora, dwóch członków, zatwierdzonych przez Komitet na 3 lata z pośród przedstawionych przez gubernatora miejscowych obywateli ziemskich, dwóch członków gminy wiejskiej z wyboru gubernatora. Komitet jest pewien, że powołane w ten sposób do życia powiatowe filje Komitetu w powierzonej p. P. W. Wierowkinowi gubernji, jednocząc siły rządowe i społeczne, przy zgodnej pracy pomogą urzeczywistnieniu wielkiej sprawy opieki nad sierotami, której znaczenie państwowe uznane zostało z wysokości Tronu.

— **Wice-prezydent.** Na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 8 stycznia ma być wniesiony projekt utworzenia w wileńskim zarządzie miejskim urzędu wice-prezydenta, jak to się praktykuje w większych miastach państwa.

— **Choroby zakaźne.** W ostatnim tygodniu w Wilnie, wypadki zasłabnięcia tyfusowego znacznie się zmniejszyły: na tyfus plamisty zachorowały 4 osoby, na tyfus brzuszny 2, na szkarlatynę 10, dyfteryt 14 i odrę 4.

— **Ofiary.** Złożyli w Redakcji naszej: zamiast gwiazdki: p. Halina Budnówna na jeńców polaków rb. 5; na polaków Królestwa Polskiego—rb. 5; na dzieci lwowskie: Magdusia Hertzówna 1 rb.; zamiast wizyt noworocznych: Dr. Stefanja Hertz 2 rb., Witold Abramowicz 1 rb. Wacław Studnicki 1 rb., Benedykt Hertz 1 rb.

Z Litwy i Rusi.

** **Z powiatu Lidzkiego.** (Kor. wł.). W parafji Różanka, na wezwanie miejscowego proboszcza ks. Moroza, ludność wiejska z zapałem pospieszyła z pomocą Królestwu Polskiemu. Wciągu jednego dnia zebrali włościanie między solą około 70 rb. gotówką, 150 pudów żyta, 200 pudów płótna, 10 pudów kartofli, nie licząc pokaźnej ilości jęczmienia, owsa, odzieży i t. p. Objaw to znamienny i wielce pocieszający.

Z KRÓLESTWA.

X **Brakujące towary.** W Warszawie daje się odczuwać coraz bardziej brak towarów kolonjalnych. Zapasy dawne pochłania prowincja, a dowozu z portów niema zupełnie.

Niedostateczną też okazuje się dostawa skóry, na czem mocno cierpi bardzo rozwinięty w Warszawie wyrób rękawiczek.

Wreszcie na brak materjałów uskarżają się pracownie instrumentów chirurgicznych,

X **Co przed czem.** Na ostatniem posiedzeniu Tow. Słowiańskiego w Warszawie jeden z referentów, p. Witoszyński, wystąpił—jak pisze „Warszawskoje Utro" — z projektem ufundowania w Warszawie „Domu słowiańskiego". Referent zaproponował Towarzystwu, ażeby zwróciło się do magistratu z prośbą o przyłączenie do Muzeum miejskiego, które ma stanąć w Alejach Jerozolimskich, zaprojektowanego „Domu słowiańskiego". Referentowi odpowiedział pokrótce p. Miciński. Zdaniem p. Micińskiego, w Warszawie ufundować należy nie słowiański, lecz „polski" dom. Każda narodowość słowiańska powinna dbać o utworzenie własnego „Domu", poczem dopiero pomyśleć można o stworzeniu organizacji, któraby miała za zadanie wykonywanie różnych ogólno-słowiańskich zadań.

X **Kandydaci** Wśród sądowników warszawskich i pozostających na służbie w innych okręgach sądowych odbywa się zapis kandydatów na posady w przyszłym ustroju sądowym w Galicji Wschodniej.

X **Do Galicji.** Księgarnie warszawskie wysyłają do Lwowa transporty podręczników szkolnych, używanych w szkołach polskich prywatnych, a to z powodu zakazu używania podręczników, wydanych w Galicji.

X **Głód papieru.** Od paru tygodni w Warszawie odczuwa się brak papieru. Redaktorzy pism zwrócili się o pomoc do Centr. Komitetu Obywatelskiego, którywyjednał zaliczenie papieru gazetowego do kategorji „środków pierwszej potrzeby". Niektóre pisma znacznie zmniejszyły objętość numerów.

Z GALICJI.

* **Podbój ekonomiczny.** Za Bankiem Państwa, króry zamierza w najbliszej przyszłości otworzyć filje w kilku miastach Galicji Wschodniej, idą rosyjskie banki prywatne.

„Rus. Sł." pisze: Zarządy prywatnych banków handlowych Pietrogradu usilnie opracowują projekty, mające na celu założenie filji w kraju zdobytym.

„Sprawa ta postawiona została na porządku dziennym już w końcu października w związku z przybyciem do Pietrogradu finansistów angielskich, będących właścicielami firm nafcianych w Galicji.

„Obecnie wyjaśniło się—pisze „Rus. Sł."—że dla działalności rosyjskich instytucji kredytowych w Galicji jest grunt bardzo wdzięczny.

Banki rosyjskie przedewszystkiem podjąć się mają zadania — wznowienia działalności przedsiębiorstw nafciarskich Galicji celem zaopatrzenia w naftę kraju Południowo-Zachodniego.

„Sprawie tej nadawane jest znaczenie kolosalne tak w sferach przemysłowych, jak rządzących.

„Jednocześnie nasze instytucje kredytowe (kończy „Rus. Sł.") współdziałać będą rozwojowi przemysłu leśnego w kraju, co ma także znaczenie doniosłe dla Południa i Południo-Zachodu, zupełnie pozbawionych materjału budowlanego".

Z ROSJI.

— **Niespodziewana represja.** Wielkie wrażenie wywołało w Moskwie zamknięcie komitetu adwokatów przysięgłych. Na podstawie niepochlebnego świadectwa, wydanego przez komitet o pomocniku adw. przys. Szmakowie, który chciał wstąpić do korporacji, ta ostatnia przyjęcia odmówiła. Szmakow zaskarżył komitet. W trakcie rozpatrywania sprawy, samo istnienie komitetu (powstał on jeszcze w roku 1887) zostało uznane za nielegalne. Zamknięcie to dokonane zostało w 50-tą rocznicę reformy sądowej.

— **Akcja otrzeźwiająca.** Wobec rozpowszechniającego się w Rosji używania do picia spirytusu, dobywanego z politury, podniesiono w Pietrogradzie projekt wydania prawa, nakazującego wypuszczać z fabryk politurę tylko w stanie denaturowanym, niezdatnym do użytku wewnętrznego. Nowe prawo ma być ogłoszone na podstawie 87 artykułu ustaw zasadniczych, jeszcze przed zwołaniem Dumy Państwowej.

— **Stosunki handlowe z Francją.** Wkrótce przybywa do Moskwy specjalna delegacja z Francji, złożona z wybitnych działaczy parlamentarnych: senatora Meline'a, byłego prezesa rady ministrów, posła Tierry, byłego ministra robót publicznych i prezesa komisji celnej izby deputowanych. Oprócz Moskwy, delegaci odwiedzą inne miasta rosyjskie, a także Warszawę, Rygę i—być może, Tyflis. Delegacja ma wyjaśnić, czy handel francuski może wyprzeć z rynku państwa rosyjskiego towary niemieckie.

— **Egzaminy państwowe** na wydziale prawnym uniwersytetu pietrogradzkiego odbędą się w styczniu. Prośby studentów, poparte przez rektora, o podział egzaminów na dwie serje i odłożenie drugiej serji na maj—nie zostały uwzględnione.

POMOC RZĄDOWA.

Według ostatniego memorjału Centralnego Komitetu Obywatelskiego, pierwsza pomoc rządowa dla zrujnowanej ludności Królestwa przedstawia się w cyfrach następujących:

Na odbudowanie zniszczonych zagród włościańskich.	Ubezp. rządowe	22.000.000
Na odbudowanie zniszczonych budynków innych.		8.000.000
Na zakup 130.000 koni		13,000.000
Na zakup zboża na zasiewy, na przeżywienie		30.000.000
Na pożyczki bankom, przemysłowi i handlowi		50.000.000
Na powiększenie funduszów kas gminnych		8 000.000
Nadto do rozporządzenia C. K. O.		
Na hurtowe zakupy żywności bydła, drzewa		5.000.000
Na pożyczki poszkodowanym		5.000.000

że nagła a epidemiczna życzliwość bliźnich rychło przeczyściła jego tandentną portmonetkę. Szczęściem, w kawiarni miał kredyt nietylko na dużą czarną, ale i na życzenia kelnera.

Zaciągnąwszy ten dług wyjątkowo honorowy, począł medytować o jakimś zarobku i szukać tematu do feljetonu.

I oto nagle przypomniało mu się...

Onego czasu mieszkał w okolicy Uussikirko. Był właśnie Nowy Rok i chudy las finlandzki brodził w pulchnym, głębokim śniegu. Wiadomo, że dotąd jeszcze po krajach skandynawskich wałęsają się rozmaite dobre i złe duchy, układające stosunki między ludźmy inaczej, niż w reszcie Europy.

Otóż wiele rzeczy dziwiło tu p. Henryka; ale najbardziej to, że nikt mu nie winszował N. Roku. Gdy wkońcu zjawił się listonosz i doręczywszy list, zabierał się do odejścia, gość polski jął go interview'ować w kwestji życzeń i ściąganych za nie podatków.

— Panuje i u nas gdzieniegdzie ten zwyczaj—odpowiedział rudobrody—ale ja go zarzuciłem.

— Czemuż to?

— Kiedyś pewien czarnoksiężnik podarował mi okulary, przez które czytać mogłem ludzkie myśli. Otóż gdym razu jednego chodził z życzeniami noworocznemi, dowiedziałem się okropnych rzeczy. Ludzie, skądinąd bynajmniej źle dla mnie nie usposobieni, raptem dostawali ochoty, żeby mnie skręciło i nazywali w duszy żebrakiem. Najwięcej było niewypowiadanych życzeń, bym połamał nogi. Powtarzały się one tak często, że gdybym był nawet stonogą, jeszcze bym musiał okuleć. Szanowny panie—ja, listonosz. Gdyby Bóg dobry tych życzeń wysłuchał, coby robiły moje biedne dzieci?

A ponieważ ja w życzenia noworoczne wierzę, dlatego właśnie zaniechałem ich zupełnie.

Na działalność dobroczynną:

a) różne ofiary	61.650	
b) na budowę schronisk	200.000	
c) z Komit. J. C. W. W. Ks. Tatj. Mik.:		
listopad	170.000	
grudzień	170.000	
styczeń	590.000	1.646.600
Ogółem		192.646.500

Informacje i pogłoski.

WOJNA.

Na froncie wschodnim.

„Bitwa cesarska“ — jak sześciotygodniowe zapasy na lewym brzegu Wisły nazwał sam Wilhelm — trwa w dalszym ciągu, pomimo, iż parę dni ostatnich operacje bojowe nacechowane były znacznie mniejszą intensywnością, niż poprzednio. Na razie komunikaty sztabowe i półurzędowe doniesienia „Agencji Piotrogradzkiej“ notują tylko następujące epizody.

Na froncie mławskim, gdzie w początku ofenzywy niemieckiej przeciwko Warszawie i linji Wisły, północna grupa armji Wilhelma wykonała demonstrację, od dłuższego czasu panował względny spokój. Niemcy cofnęli się w kierunku Działdowa i dalszej ofenzywy zaniechali. Obecnie z depeszy „Ag. Pietr.“ dowiadujemy się, że w tej sekcji frontu rozbity został pułk jazdy niemieckiej w rejonie Płońska. Informacja powyższa zdaje się dowodzić, że cisza na prawym brzegu Wisły była raczej pozorna i że niemcy nie tylko uzupełniających główny manewr strategiczny demonstracyjnych operacji nie przerwali, lecz, że się nawet dość znacznie do północnej strony warszawskiego trójkąta obronnego zbliżają, Płońsk bowiem dzieli niecałe 30 kilometrów od Modlina. Prócz tego depesze donoszą o obecności niemców koło Gruduska, między Mławą a Prasnyszem.

Pewne ożywienie w mławskiej sekcji frontu pozostaje w związku z operacjami na lewym flanku skrzydła niemieckiego. Parę razy w ciągu ostatnich dni donoszono o walkach i potyczkach, staczanych na wyspach, raczej na ławicach piaskowych na Wiśle, poniżej Wyszogrodu leżących. Z doniesienia „Ag. Pietr.“ dowiadujemy się, że na Wiśle, właśnie w tej części rzeki, o którą się opiera lewe skrzydło armji gen. Hindenburga, ukazały się parowce niemieckie, uzbrojone w lekką artylerję. Wszystko to świadczy, iż niemcy dążą do połączenia w jedno swych operacji na froncie mławskim i na froncie głównym—warszawskim.

Nad Bzurą komunikat sztabu Naczelnego Wodza nowych bitew nie notował. Nad Rawką, w rejonie Bolimowa, wrzała zażarta bitwa, która się skończyła zwycięskim kontratakiem kolumn rosyjskich.

W pozostałych sekcjach polskiego frontu nad Pilicą, Nidą, Dunajcem i w Karpatach ani komunikaty sztabu, ani Agencja nowych istotnych epizodów nie wymieniają.

Dowiadujemy się natomiast o pomyślnym przebiegu operacji rosyjskich na Bukowinie. Podbój tej prowincji można uważać za ukończony. Po zdobyciu Seretu i Suczawy, wojska rosyjskie nie przestały wypierać austrjaków z południowych dzielnic Bukowiny. Ostatnio zajęły one Kimpolung, o 10 kilometrów zaledwie od granicy rumuńskiej oraz niektóre punkty na południe od Seletyna; obecnie zagrażają już Dornej Watrze, krańcowej stacji kolei Suczawa-Kimpolung—Dorna Watra, a zarazem ostatniemu oparciu kolumn austrjackich na Bukowinie. Podbój Bukowiny, niezależnie od znaczenia politycznego, posiada również wielkie znaczenie strategiczne, pozbawia bowiem, armię austrjacką dogodnego *place d'armes*, z którego mogła ona grozić prawemu flankowi wojsk rosyjskich w Galicji Wschodniej i zachować Besarabię.

Telegramy.

Wojna rosyjsko-niemiecka.

Urzędowe. Ze sztabu Naczelnego Wodza. 31 grudnia (13 stycznia).

Na całym froncie rosyjskim w ciągu nocy na 30 grudnia (12 stycznia) i przez cały dzień następny odbywała się wymiana strzałów artyleryjskich i karabinowych oraz działania wywiadowcze. Ważniejsze starcia były następujące: W Prusiech Wschodnich, oddział rosyjski, posuwający się naprzód na wschód od Rosoga, wyparł kawalerję nieprzyjacielską, wraz z pomagająca jej piechotą, zajął po bitwie szereg wsi, z których jedna, jak się okazało, była ufortyfikowana i niemcy opuścili ją dopiero wskutek ataku na bagnety.

Na południo-zachód od Mławy, wojska rosyjskie posunęły się pomyślnie na Radzanów.

Na froncie Kozłów Biskupi — Zakrzów — Sucha niemcy, po przygotowaniu terenu za pomocą silnego ognia artylerji, rozpoczęli atak na część południową fronta, zostali jednak z łatwością odparci przez ogień rosyjski.

W obwodzie Borzymów — Gumin — Wola Szydłowska nieprzyjaciel niejednokrotnie przechodził do ataku, wszakże bez powodzenia. Atakując Gumin probowali się niemcy okopywać.

W obwodzie na południe od folwarku Mogiły rozpoczął nieprzyjaciel szereg ponownych ataków, które zostały odparte z łatwością. (A.P.)

Wojna rosyjsko-turecka.

Urzędowe. Ze sztabu armji kaukaskiej. 30 grudnia st. st.

W kierunku Olstyńskim toczy się uporczywa walka z arjergardami tureckiemi na rzece Oltys i na zachód od niej w obwodzie Kaurganu. zaciekła bitwa na przebieg pomyślny dla rosjan.

Wciągu dnia 29 b. m. został wzięty do niewoli 92-gi pułk turecki, składający się z 11 oficerów, 3 lekarzy i około 1500 szeregowców, oraz zniszczony został bataljon 52-go pułku, z którego 250 szeregowców i jeden oficer zostali również wzięci do niewoli. Podczas zajmowania jednej z gór w granicach Turcji, zagarnięty został przez wojska rosyjskie obóz turecki ze składem nabojów artyleryjskich i karabinowych. (A.P.)

Z frontu zachodniego.

PARYŻ. 30 grudnia (12 stycznia). Między morzem a Oise'ą w kilku miejscach odbywała się od czasu do czasu wymiana strzałów.

Na rz. Aisne na północ od Soisson toczyły się zażarte walki przy okopach, zajętych 26 i 28 grudnia. Nieprzyjaciel wczoraj kilkakrotnie próbował przejść do ataku, który został odparty i francuzi zajęli nowe części okopów. (A.P.)

PARYŻ, 29 XII 1914 (11. I. 1915.) Wystąpienie Rummunii jest oczekiwane w końcu lutego. Możliwiem jest, że nastąpi ono nawet wcześniej. (wł.)

Na morzu Czarnem.

„Wojennyj Wiestnik“ z dnia 30 grudnia st. st. podaje: Flota czarnomorska krążąc dn. 22 w pobliżu Synopy spotkała krążąwnik turecki „Medjidje“. Dla ścigania go wysłano jeden z krążowników i kilka torpedowców. Okręty rosyjskie zbliżyły się do „Medjidje“ i rozpoczęły kanonadę, co przeciwnikowi zapewne wyrządziło znaczne szkody. Pomimo wytrwałego prześladowania, udało się tureckiemu krążownikowi umknąć, ale idący z nim parostatek konstantynopolski „Marja Rosetta“ z ładunkiem nafty został zatopiony.

Dnia 24 grudnia st. st. w bardzo ciemną noc w pobliżu części floty rosyjskiej wykryto krążownik niemiecki „Breslau“ i turecki „Hamidje“, które natychmiast rozpoczęły oświetlanie reflektorami i strzelaninę z dział. Flota rosyjska odpowiedziała celnemi strzałami i już przy drugim wystrzale zbiła reflektor na krążowniku „Breslau“. Flota przeciwników zaprzestała oświetlanie terenu i skryła się w ciemnościach.

Przy oglądaniu następnie zatok Surmene i Ryzy okazało się, że flota rosyjska zniszczyła 5 statków nieprzyjacielskich. Do floty rosyjskiej przy zatoce Surmene strzelała piechota turecka, która się rozbiegała, jak tylko skierowany do niej został ogień szrapnelowy. (A.P.)

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz“ w Wilnie.

Rok IV. Wilno, 3 (16) stycznia 1915 roku. № 2.

Przegląd Wileński

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52.

pismo codzienne.

Redaktor przyjmuje codziennie, prócz świąt i niedziel od godz. 12 do 2 po poł.

Warunki prenumeraty z przesyłką lub odnoszeniem do domu:
Rocznie 5 rb., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

Ceny ogłoszeń:
Na 1-j stronie 30 kop.; na 4-j po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop. od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Nowy akord.

W sferach przemysłowych rosyjskich, a szczególniej śród fabrykantów okręgu moskiewskiego, zdawna już podnoszono myśl nałożenia cła na towary, idące z Królestwa. Projekt ten uchodził w oczach ludzi, zasugestjonowanych urokiem „polskiego" Manchesteru—Łodzi—i szeregu innych ognisk „rodzimej" przedsiębiorczości, za wielce niebezpieczny dla dalszego ekonomicznego rozwoju Królestwa.

Pod ich wpływem polskie koła liberalne coraz podatniejszemi się stawały dla przyjmowania haseł t. zw. realizmu politycznego i coraz potulniej skłonne były odnosić się do fluktuacji panującego kursu.

Ostatnio myśl przeprowadzenia linji celnej odżyła znów w prasie pietrogradzkiej. Wystąpili z nią publicyści obozu konserwatywnego,

Z tego powodu kwestja obciążenia cłem towarów polskich stała się wysoce aktualną; prasa warszawska coraz więcej też poświęca jej uwagi.

Przystąpili do wyświetlenia sprawy pierwszorzędni ekonomiści nasi i oto — pokazuje się, że groźba nie tylko nie jest tak straszna, jak utarło się mniemać, ale przeciwnie: wykonanie jej byłoby aktem, dla kraju zbawiennym.

Rynki wschodnie sprzyjały wprawdzie uprzemysłowieniu Królestwa, ale było to uprzemysłowienie bardzo powierzchowne i jednostronne. Zaniedbywało ono rynek wewnętrzny, nie widziało interesu w podnoszeniu skali potrzeb ludności miejscowej, nie popularyzowało śród ogółu nowoczesnych metod pracy, a nadto podporządkowywało dobrobyt kraju konjunkturom chwilowym i zgoła niezależnym od sił i interesów społeczeństwa.

Przedewszystkiem—chwilowym.

Bo faktycznie przemysł rosyjski coraz skuteczniej spółzawodniczy i spółzawodniczyć będzie z przemysłem Królestwa. Wyraźne pozatem i całkiem zrozumiałe faworyzowanie może mu nawet bez ceł konkurencję ułatwiać. Dość przypomnieć tu istniejące taryfy zbożowe (tańszy przewóz ze wschodu na zachód, niż w kierunku przeciwnym), dość przypomnieć sobie zupełną—przy panujących stosunkach—możliwość użycia tegoż środka wobec produkcji fabrycznej, by zrozumieć, że dalszy normalny rozwój przemysłu Królestwa bynajmniej nie jest zagwarantowany.

Zresztą, już dziś dostrzedz w nim można zapowiedzi dekadencji. Liczenie prawie wyłącznie na rynek wschodni, przy prerogatywach, z jakich korzysta lub przypuszczalnie korzystać może przemysł rosyjski, skłania coraz częściej fabrykantów do przenoszenia swych przedsiębiorstw albo też bodaj ich filji w głąb państwa—zamiast rozszerzania zakładów na miejscu i dostarczania pracy wzrastającej masie rąk roboczych.

Sprawa miałaby się zgoła inaczej, gdyby projekt ceł został wprowadzony w życie. Oczywiście, niektóry gałęzie przemysłu ucierpieć by musiały w Królestwie, a może nawet upaść; ale nastąpiłaby niewątpliwie gruntowna przebudowa fundamentów życia ekonomicznego. Przedsiębiorczość kapitalistyczna zwrócićby musiała większą, niż dotąd, uwagę na rynek wewnętrzny, będący najzdrowszą, najpewniejszą ostoją przemysłu krajowego.

Dla utrzymania zaś — i po zaprowadzeniu ceł — rynku zewnętrznego, fabrykanci polscy rozwinęliby starania celem intensywniejszej eksploatacji — a co zatem idzie i rozwoju — lokalnych źródeł bogactwa. Nie zadawalaliby się rutyną zaopatrywania Rosji w tandetę, ale usiłowaliby korzystając, chociażby ze szczególnych, a w znacznej mierze drzemiących dotąd i nie wyzyskiwanych uzdolnień pracownika polskiego — prześcigać spółzawodnictwo i specjalizować przemysł, zgodnie z miejscowemi warunkami.

Oto zasadnicza myśl artykułów, któremi, na wskrzeszony przez publicystów rosyjskich projekt oclenia przemysłu Królestwa, odpowiedziała część prasy warszawskiej, która zdążyła już w tej materji głos zabrać.

Samorząd miejski.

Będąc wyrazem faktycznego uznania praw społeczeństwa do czynnego regulowania życia zbiorowego w zakresie miejscowych, kulturalno-gospodarczych jego potrzeb, samorząd miejski daje obywatelom możność zadokumentowania przez swych przedstawicieli woli swojej, oraz wnoszenia pewnej inicjatywy i pracy twórczej w sferę gospodarki ogólnomiejskiej.

Wszystko to, oczywiście, w niedużej skali, w zależności od ramek prawnych, jakie stwarza ustawa miejska i istniejące warunki polityczne w kraju.

Przechodząc do organizacji samorządu miejskiego, zbytecznem jest chyba podkreślać, że głównem ogniskiem działalności, pulsem całego życia, z natury rzeczy, jest Rada Miejska, ten organ prawodawczy, faktycznie odpowiedzialny za ogólny stan gospodarki miejskiej.

Zarząd Miejski, jako organ li tylko wykonawczy, całkowicie powolny decyzjom Rady i bezwarunkowo jej podległy, niesie wyłącznie odpowiedzialność za czynności administracyjne i podporządkowanie ich wskazaniom Rady.

Niestety, tego stosunku prawnego Rady do Zarządu i jej uprzywilejowanego stanowiska nie uwzględnia należycie nietylko społeczeństwo, nietylko Zarząd Miejski, ale często nawet i sama Rada, nie zawsze umiejąca wyciągać konsekwencje z praw jej przynależnych.

Cierpi, oczywiście, na tem sprawa... Brak bliższej interwencji i kontroli faktycznej ze strony Rady nad całym aparatam administracyjno - gospodarczym miasta sprowadza w rezultacie zastój i martwotę w tej dziedzinie przestarzałych form i szablonów biurokratycznych.

Niezależnie od tego, bierność Rady Miejskiej wpływa nie mało na cały charakter działalności Zarządu i jego stosunek bezpośredni do społeczeństwa, nacechowany zazwyczaj wybitnym biurokratyzmem, tak dalece, że przeciętny obywatel niema nieraz możności odróżnić instytucji miejskich od zwykłych administracyjnych.

Wracając do Rady miejskiej, winniśmy podnieść znaczenie tak ważnej placówki, jak różnorodne komisje „dumskie", te organy pomocnicze, w których koncentruje się, faktycznie, cała praca przygotowawcza i specjalna, cała owa „szara robota", często tak uciążliwa i mozolna.

Tu udział radnych, możliwie gorliwy i poważny, pierwszorzędne ma znaczenie tak dla spraw miejskich, jak i dla samych radnych w sensie ich bliższego wtajemniczania się w obszerną i ze-

wszechmiar ważną dziedzinę gospodarki miejskiej.

Reasumując uwagi powyższe, przychodzimy do wniosku, że Rada Miejska stanowi pierwszorzędną placówkę pracy społecznej w kraju, pracy nadto legalnej, o co dotąd jeszcze tak trudno.

Społeczeństwo nie zdaje się tego należycie oceniać i traktuje dosyć obojętnie sprawy miejskie. Oczywiście,—nie jego tylko w tem wina.

W każdym razie z przyjemnością podkreślić można, że nasza wileńska Rada Miejska, odświeżona i odmłodzona po ostatnich wyborach, zdradza niemały rozpęd czynny i sporą dozę dobrej woli, co może być gwarancją bardziej owocnej nadal działalności i zwrócenia uwagi społeczeństwa na sprawy miejskie.

A. Zet.

Stan Królestwa Polskiego.

Niesposób jest jeszcze, pisze „Kurjer dla wszystkich", dokładnie ocenić tego ogromu strat i klęsk, jakie dotknęły Król. Polskie z powodu toczącej się wojny, jednak opierając się na zebranych dotychczas danych, można twierdzić, że poza niektóremi gałęziami handlu jak: żelazo, materjały bawełniane i płócienne, wyroby gumowe i niektóre chemiczne, cały przemysł, życie gospodarcze i wytwórcze uległo nieomal ruinie.

Na obszarze, zajętym przez działania wojenne, mieszka 75 proc. ludności Królestwa Polskiego, czyli 9 mil. z ogólnej liczby 12,5 mil. Lwia część z tego przypada na włościaństwo i wogóle sfery rolne, które też najwięcej ucierpiały.

Według danych straty tylko w 8 powiatach gub. lubelskiej i chełmskiej wynoszą w nieruchomościach 25 proc. i ocenione są na 1,840,000 rb. Zważywszy zaś, że podobna klęska dotknęła 56 powiat. i w niektórych straty były znacznie większe, niż w gub. lubelskiej, suma strat wymieniona w liczbie 22 mil. rubli, jest raczej niższą, aniżeli wyższą.

Liczba majątków ziemskich, które uległy całkowitemu zniszczeniu sięga 500. Ponieważ zabudowania i inwentarz stanowią przeciętnie ⅓ wartości majątku, a reszta to—długi hipoteczne, przeto należy przyjąć, że owe 500 majątków stanowią całkowitą ruinę. Nadto na gospodarce rolnej w niezmiernie dotkliwy sposób odbił się brak inwentarza, szczególniej zaś koni, których z ogólnej liczby ubyło 1,250,000 sztuk 50 proc.

W fatalny również sposób na majątkach, które ocalały, odbiło się zrujnowanie takiego przemysłu jak: cukrownie, gorzelnie i krochmalnie. Do tego dodać należy, że prowadzone bardzo intensywnie u nas w kraju gospodarstwa mleczarskie zupełnie upadły i wielu pól z powodu braku rąk, inwentarza i ziarna zupełnie nie obsiano oziminą.

Niewiele lepiej przedstawia się przemysł oraz handel. W przemyśle, tylko w okręgu łódzkim i dąbrowskim straciło pracę ⅔ ogólnej liczby robotn. Królestwa Polskiego, a z liczby 400,000 robotn., zajętych w przemyśle krajowym, pracuje zaledwie 50 tys. osób. Ogólna produkcja krajowa spadła do 5 proc., a straty przemysłowców wynoszą miesięcznie około 65 mil. rb.

Wziąwszy pod uwagę drobny przemysł, rzemiosła, wytwórczość, domową, wyrobników i ich rodziny, trzeba będzie przyjąć, że liczba, pozostająca w tych gałęziach bez środków do życia, stanowi około 2 mil. osób.

Z prasy rosyjskiej.

„W krainie cudów".

Współpracownik „Now. Wremia", Rennikow, w drugiej części cyklu artykułów p. t. „W krainie cudów" rozpoczął od „wędrówki" po kalendarzu adresowym ministerjum spraw zagranicznych. Wyłania on z tego źródła wstęp tej treści.

„Konsula w Tientsinie — Tidemana przenieść do Szanchaju, konsula w Chicago, Wolfa do Tientsinu, konsula w Ekwadorze, Statta do Chicago, konsula w Lizbonie, Laksmana, do Ekwadoru, sekretarza poselstwa szwajcarskiego, Stralborna, do Lizbony, sekretarza poselstwa szwedzkiego, bar. Rosena do Berna, sekretarza poselstwa norweskiego, Pilara v. Pilchau do Szwecji itd.".

„Bukiecik" ów nazwisk niemieckich tak się podobał „Dniowi" pietrogradzkiemu, że radzi Rennikowowi, by nie zapomniał przejechać się też po kalendarzu adresowym „Now. Wremia", a wówczas będzie mógł dużo opowiedzieć o dziwnych spotkaniach z „Niemcami", o sympatjach dla nacjonalizmu niemieckiego.

I w rezultacie wrażeń swoich z tej podróży mógłby zaproponować zmiany następujące: współpracownika Engelhardta przenieść do kroniki, a kierownika tej ostatniej Marka do felietonu. Conradiemu oddać politykę wewnętrzną, a Hofstetterowi powierzyć dział sztuki rosyjskiej. Referowanie wreszcie spraw słowiańskich oddać Goldsteinowi, który lepiej sobie z niemi da radę, niż panowie Heymann, Rheinbot i Wenzel.

Uspakajające wieści.

Pan Lwowskij poświęcił ostatnią swoją korespondencję z wojny w „Nowoje Wremia" sprawie szkolnej.

„Ojczysta szkoła i ojczysta rosyjska oświata—to było, powiada p. Lwowskij—odwiecznem marzeniem wielu pokoleń najlepszych ludzi Rusi Zakarpackiej...

We Lwowie, gdzie pracował pierwszy drukarz ruski, gdzie wydano pierwszą gramatykę ruską—nie było szkoły rosyjskiej. Ruś Galicyjska nie posiadała szkoły rosyjskiej ani pod polskiem, ani pod austrjackiem jarzmem.

Szkoła galicyjska—było to laboratorjum, kędy umysł i serce dziecka rusińskiego napawano nienawiścią do wszystkiego co rosyjskie. Nie pozwalano w całej Galicji na jedną szkołę rosyjską, na jednego nauczyciela-rosjanina. A te szkoły ukraińskie, protegowane szczególniej ostatniemi czasy przez rząd polsko-austrjacki, pozostaną na zawsze smutnem wspomnieniem walki politycznej.

To też dawała się odczuwać potrzeba szkoły rosyjskiej dla rusinów. Lud rusiński, silnie uświadomiony narodowo, przyzwyczaił się do traktowania szkoły, jako ogromnie ważnego narzędzia kultury. Lud galicyjski przyzwyczaił się do nauki, dzięki powszechnemu nauczaniu przymusowemu, wprowadzonemu już oddawna przez rząd austrjacki.

Traktując oświatę jako środek polszczenia narodu rusińskiego, władze polsko-austrjackie niesłychanie udostępniły naukę. Nauka początkowa była zupełnie bezpłatna, wpisy roczne w szkołach średnich wynosiły 30 rb., wszystkich zdolniejszych uwalniano od oplat. Ukraińcy wyjątkowo gorliwi otrzymywali specjalne zapomogi.

Obecnie władze administracyjne rosyjskie zajęły się przeróbką tego szkolnictwa...

Mając do rozporządzenia 3,000 gmachów szkolnych, a nie posiadając potrzebnego personelu nauczycielskiego rosyjska dyrekcja szkół w Galicji zajęła się

Kąpiel starożytna.

W dzisiejszym stanie rozwoju społeczeństwa, zadanie zdrowotności publicznej nabrało pierwszorzędnego znaczenia; najnowsze nabytki wiedzy wykazały, że w interesie tak ogółu, jak i jednostek, leży może nie tyle stosowanie środków, leczących choroby, jak obmyślanie sposobów unikania ich za pomocą racjonalnie stosowanej hygjeny.

Dla większych skupień ludności, żyjącej naogół w nienormalnych warunkach zdrowotnych, istnieją dwa najpierwsze i najniezbędniejsze wymagania: zaopatrzenie w zdrową, czystą wodę i powtóre, usunięcie z obrębu miasta wszelkich nieczystości. Porównywując miasto z żywym organizmem, krążenie wody przedstawia podobieństwo do krążenia krwi: wodociągi są arterjami, rozprowadzającemi ożywczy płyn, a kanały ściekowe—wenami, odprowadzającemi na zewnątrz ten sam płyn, zanieczyszczony po spełnieniu właściwych funkcji.

Kwestja zaopatrzenia siedzib ludzkich w wodę jest starą, jak świat, a właściwie jak cywilizacja świata. Jeżeli bowiem uczony angielski twierdził niegdyś, że miarą cywilizacji narodu jest ilość zużywanego mydła, to również słusznie możnaby dziś powiedzieć, że historja cywilizacji społecznej jest historją używania wody.

W czasach pierwotnych prawodawcy zaliczali obowiązki czystości do przepisów religijnych, by tem skuteczniej przez ciemny lud przestrzegane były. W Indjach, kolebce naszej rasy, modlitwa połączona była z kąpielami w Gangesie, Indusie i innych wodach naturalnych lub sztucznie sprowadzanych. Mojżesz ustanowił także bardzo szczegółowe przepisy w tej mierze, które wszakże nigdy ściśle przestrzegane nie były i w końcu przeszły w prosty formalizm, do dziś dnia u żydów praktykowany. Szczęśliwszym był późniejszy prawodawca ludów wschodnich, Mahomet: przepisy jego są dotąd przestrzegane skrupulatnie — kąpiele tureckie dziś jeszcze słyną na świat cały i wyznawcy Islamu zawdzięczają im poniekąd zachowanie zdrowia i siły, pomimo innych, wcale niehygjenicznych warunków, wśród których żyją.

Idąc śladem cywilizacji ludów starożytnych, spotykamy, coraz większe udoskonalenia w użyciu wody dla zaopatrzenia miast i coraz większą jej potrzebę. Grecy umieli już rozprowadzać wodę rurami drewnianemi; kąpiele były dla nich z początku zbytkiem, a później potrzebą. Już u Homera czytamy, że gdy gość nieznajomy przybywał do zamożnego domu, prowadzono go przedewszystkiem do orzeźwiającej kąpieli, później karmiono, a dopiero gdy się wykąpał i nasycił, pytano, kim jest i skąd przybywa.

Cywilizacja starożytna doszła do szczytu rozwoju i potęgi w Rzymie. Rzymianie też, upowszechnili rozprowadzanie i używanie wody do stopnia doskonałości. Przez 6 wieków, powiada Pliniusz, kąpiele były jedynym lekarzem rzymian. I przyznać trzeba, że przynajmniej do czasu ostatecznego rozkładu i zepsucia obyczajów, lekarz ten doskonale wywiązywał się z zadania wobec narodu, który przyjął za godło życia: zdrowa dusza w zdrowem ciele.

Gdy obyczaje rzymian psuć się zaczęły, uczęszczanie do łaźni publicznych przeszło w nadużycie. Miejsca te, przeznaczone dla zdrowia i czystości mieszkańców, stały się ogniskami zniewieściałości, próżniactwa i rozpusty.

przedewszystkiem przygotowaniem rosyjskich pedagogów. W tym celu urządza się kursy nauczycielskie w 5 głównych punktach Galicji, z internatami na 300 osób. Zarząd kursów i profesorowie sprowadzani są z Rosji. Wykładane są 4 przedmioty: język rosyjski, literatura rosyjska, geografja i historja Rosji. Tymczasowo otwarte będą przy kursach szkoły wzorowe na 50 osób, z klasami równoległemi, a to w celu zaspokojenia głodu szkolnego, który odczuwa ludność galicyjska...

Rozumie się, że kursy te nie wystarczą na potrzeby kraju. To też społeczeństwo rosyjskie, a w pierwszym rzędzie wyższe kursy pedagogiczne Łochwickiej-Skałon w Pietrogradzie, przychodzą z pomocą rządowi, organizując specjalny wydział dla przyszłych pedagogów odzyskanego kraju"...

Możemy być zatem zupełnie spokojni o losy szkolnictwa i o przyszły poziom umysłowy i kulturalny Galicji. Tak sprężysta i szeroka organizacja oświaty daje co do tego dostateczną rękojmię.

Informacje i pogłoski.

Kary za opieszałość poborowych.

W kwestji zbliżającego się poboru rekrutów za rok 1914 i 1915, Ukaz Najwyższy opiewa między innemi:

Osoby, obowiązane stawić się do służby wojskowej w r. 1914 i 1915, a które bez dostatecznych przyczyn w terminie się nie zjawią we właściwym cyrkule, lecz stawią się u superrewizji do 15 kwietnia 1915 r., ulegają karom następującym: przyjęci do służby czynnej — karze dyscyplinarnej, do uznania ich władzy wojskowej, zaś nieprzyjęci—aresztowi, nie przewyższającemu 3-ch tygodni.

Ci, którzy się stawią bez ważnych powodów uie na termin, lecz w przeciągu czasu od 15 kwietnia do 1 listopada r. 1915, ulegają karom: przyjęci do służby czynnej—więzieniu celkowemu wojennemu od 2 tygodni do 2 miesięcy; nie przyjęci—więzieniu od 2 do 4 miesięcy.

Ci, którzy się stawią, bez ważnych powodów, po 1 listopada 1915 r., oraz ci, którzy będą później wykryci przed dojściem do 34 roku życia—ulegają więzieniu od 4 do 8 miesięcy.

Podlegający poborowi w r. 1914, przebywający za granicą, którzy nie stawią się na termin, ulegają po powrocie do państwa rosyjskiego karom:

W razie niestawienia się przed 15 kwietnia 1915 r.: osoby, przyjęte do służby czynnej—karze według uznania ich władzy wojskowcj; osoby nie przyjęte—aresztowi do 3 tygodni.

Ci, którzy się stawią między 15 kwietnia 1915 r. a 1 listopada: przyjęci do służby czynnej—więzieniu celkowemu wojennemu od 1 miesiąca i 2 tygodni do 2 miesięcy; nie przyjęci—więzieniu zwykłemu od 2-ch do 4-ch miesięcy.

W razie stawienia się, lub wykrycia po 1 listopada 1915 r., lecz przed dojściem do 34 roku życia—więzieniem od 8 miesięcy do 1 roku i 4 miesięcy, po dojściu zaś do 34 lat życia — pozbawieniu praw szczególnych, nabytych osobiście lub z przynależności stanowej i skazaniu do więzienia poprawczego na czas od $1^1/_2$ roku do $2^1/_2$ lat.

Ratunek gorzelnictwa.

Wskutek trudności, jakie przeżywa gorzelnictwo, powstała myśl zamiany niektórych gorzelni na fabryki suszonych ziemniaków. P. K. Wagner w swym majątku Wielkie Solecznikі zapoczątkował już takie suszarnie ziemniaków. Myśl tworzenia suszarni, jak nas poinformowano, przedstawił p. Połfarow, i zyskała ona uznanie sfer rządowych. Rząd w tej sprawie zapewne przyjdzie z pomocą materjalną.

Kontrabanda.

Ostatniemi czasy, z powodu osłabienia dozoru na niektórych granicach, przedostają się do Rosji wyroby zagraniczne złote i srebrne o niskiej próbie. W tych dniach departament celny wydał rozporządzenie, aby wszystkie podobne wyroby, w razie ich wykrycia, były odsyłane do mennicy pietrogradzkiej, celem przebicia ich na monetę.

(„Dień").

Kronika miejscowa.

— **Zjazd gorzelników.** Wśród miejscowych gorzelników istnieje zamiar zwołania na początku lutego zjazdu ogólno-krajowego. Celem zjazdu tego będzie omówienie stanu gorzelnictwa i wybranie przedstawicieli na ogólno-państwowy zjazd gorzelników, który ma się odbyć w końcu lutego w Pietrogradzie.

— **Sprawa wyznaniowa.** Proboszcz parafji Pierszaje, w pow, Mińskim ks. Bolesław Wróblewski wniósł do izby sądowej wil. apelację na wyrok sądu okręgow. mińskiego z dnia 13 listopada 1914 r., skazujący go na grzywnę rb. 10 oraz na 3-miesięczne usunięcie z zajmowanego stanowiska za ochrzczenie dziecka Gilewskich, które rzekomo należało ochrzcić według obrządku prawosławnego.

— **W oczekiwaniu epidemji.** Wydział budowlany Zarządu miejskiego i komisja sanitarna obecnie zajęte są opracowaniem projektu budowy, kosztem Związku Miast, baraku zakaźnego dla wojska. Jak wiadomo, Związek Miast bierze na siebie koszta nie tylko budowy baraku lecz i całkowitego jego utrzymania. Barak projektowany jest na 250 łóżek. Dokładane są wszelkie starania, ażeby budowa i instalacja była skończona do wiosny.

D. 5 (18) stycznia w Pietrogradzie odbędzie się zjazd przedstawicieli miejskich w sprawie organizacji walki z oczekiwaną na wiosnę epidemją chorób zakaźnych. Na zjazd ten z Wilna jedzie prezes miejskiej komisji sanitarnej, p. Niedziałkowski.

— **Licytacja obrazów.** D. 4-go b. m. o 1 g. w byłym sklepie Lewinkagana (pr. Ś.-Jerski № 4) odbędzie się licytacja 25 obrazów, przeznaczonych na premja Dnia Artystycznego i nie odebranych przez osoby, które je wygrały. Są to obrazy: I. Rybakowa, St. Sielickiego, B. Załkinda, B. Władzimirskiego, B. Łukaszewiczówny, I. Bałzukiewicza, W. Leszczyńskiego, S. Wołąsiewicza, i B. Cukiermana. Suma, osiągnięta ze sprzedaży, wliczona będzie do ogólnego dochodu „Dnia Artystycznego".

— **Za fałszywy protokuł** z powodu rąbania lasu rządow., został oddany pod sąd „objeszczyk" leśnictwa rządowego kowieńskiego Andrzej Bortkiewicz.

— **Ucieczka.** Podczas prowadzenia etapem z więzienia homelskiego (gub. mohylowskiej) do Kiszyniowa, zbiegła Katarzyna Jurgina, (lat 21) skazana na 6 lat ciężkich robót za zamach w dniu 27 czerwca 1913 r., w Mińsku, w hotelu „Metropol", na naczelnika mińskiego wydziału śledczego Iljukiewicza. Niejednokrotnie była już ona sądzona za kradzieże i używanie fałszywych paszportów.

— **Za hultajstwo.** (Sied.). Gubernator wileński skazał w porządku administracyjnym Gindę-Chaję Pozniak za zuchwalstwo względem urzędnika policyjnego.

Z Królestwa.

✕ **Życie w Łodzi.** Do Łodzi dowożą mąkę z Działoszyna, gdzie młyny miejscowe mają duże jej zapasy. Węgiel dowożą ze Śląska przeważnie; cena wynosi 2 rb. za 100 kilogramów. Tramwaje elektryczne, zarówno miejskie, jak i do Pabianic są czynne. Niemcy nie pozwalają zamykać sklepów przed g. 8 w. Od tej jednak godziny do rana miasto wygląda jak obumarłe.

„Rozwój" zaczął nanowo wychodzić. Wydawane też są wszystkie inne pisma łódzkie. Cenzura niemiecka jest bardzo ostra. gazety muszą drukować wszelkie komunikaty oficjalne. Niekiedy większa część pisma była usuwana przez cenzurę. „Nowy Kurjer Łódzki" i żydowski „Tageblatt" wydawały numery, w których oprócz kroniki miejscowej, wszystko zostało usunięte przez cenzurę. Nieprawdziwa okazuję się wiadomość „Rus. Słowa" o rozstrzelaniu 19 łodzian i aresztowaniu

---

Wielka wędrówka narodów zadała cios całej starożytnej cywilizacji. Już oddawna germańskie hordy kusiły się o złupienie bogatych cywilizacji i dobrobytem ludów Europy południowej.

Gdy państwo rzymskie rozprzęgły liczne domowe zatargi zepsutych i zniewieściałych obywateli, tłuszcza germańska, wiodąc za sobą napływowe hordy azjatyckie, rzuciła się, jako na łup gotowy, na posiadłości Rzymu, paląc i burząc wszystko po drodze.

Wandalowie i hunnowie nie znali innego użytku wody, jak tylko ku gaszeniu pragnienia. Odtąd też przez tysiąc lat nikt nie brał kąpieli. O wodociągach mowy być nie mogło przez cały ten przeciąg czasu; jedynemi kanałami ściekowemi były fosy zamków obronnych, w których gniła stojąca woda.

Skutki zwyczajów ludów średniowiecznych wnet się pokazały; zaczęły się pojawiać rozmaite, nieznane w rzymskim świecie, wstrętne choroby, morowe zarazy, z których jedna tylko, zwana czarną śmiercią, w połowie XIV wieku wymiotła przez lat kilka 25 miljonów ludności ówczesnej Europy, która liczyła wówczas 75 miljonów mieszkańców.

Wśród tego powszechnego w wiekach średnich zdziczenia Europy, ukazywały się jednak wyjątki. Arabowie, przybyli z Afryki, założyli kwitnące kolonje, w których przechowały się zabytki dawnej kultury; zakwitły tam sztuki i nauki. Nie zapominali również o zoopatrywaniu siedzib w wodę; pozostały też po nich szczątki wspaniałych wodociągów.

Najdawniejsze nasze kroniki świadczą, że łaźnie były i u nas w powszechnem użyciu, i jak mówi podanie, Bolesław Chrobry w wolnych od boju chwilach zwykł był je często odwiedzać z orszakiem rycerzy, przyczem zapraszał ze sobą nieraz rozpustną młodzież znakomitszych rodzin, którą po ojcowsku karał chłostą; stąd powstało, do dziś dnia używane u nas przysłowie: „Sprawił mu łaźnię".

Kraj nasz w owych czasach różnił się od ościennych wyższą cywilizacją i dobrobytem nie tylko klas przodujących, ale i ludu prostego. Owe mory, zarazy, głody i powodowane przez nie wyludnienia, nie były u nas znane w tym stopniu. co w Europie środkowej; nasz lud cechowała schludność siedzib i osób. Właśnie w czasie czarnej zarazy, o której wspominaliśmy, król Kazimierz podejmował w Krakowie cesarza i książąt.

Tymczasem i w pozostałej Europie świtać zaczynała epoka odrodzenia — najprzód we Włoszech. Jakoż już w dokumentach XIII wieku znajdujemy wzmiankę o rozprowadzeniu wody w Wenecji i w Genui. Papieże zaczęli też w Rzymie restaurować zasypane wodociągi starożytne. Musiano się bardzo zajmować podówczas we Włoszech rozprowadzaniem wody, skoro w XV wieku Leonardo da Vinci zajmował się już prawami hydrauliki. Francja poszła tym samym śladem. W Niemczech wreszcie wodociągi zaprowadzają w XVI wieku, by doprowadzać wodę do browarów.

Lwów miał rury wodociągowe na schyłku XV wieku.

Ludwik XIV zaopatrzył swą nową rezydencję, Wersal, w wodę raczej do ozdoby parków i przepychu. Dopiero w połowie XVIII wieku pierwsza kąpiel pałacowa została zaprowadzona na żądanie ówczesnej królowej francuskiej, Marji z Leszczyńskich żony Ludwika XV.

Inż. Józef Litauer.

rabina łódzkiego. Rabina tego widziano przed wyjazdem. Nie potwierdza się też wiadomość o zabraniu „pospolitaków“ do wojska przez niemców. Za „rekwirowane“ rzeczy niemcy naznaczają bardzo nizkie ceny. Rabin łódzki wydał odezwę do żydów, ażeby bez potrzeby nie spacerowali po ulicach.

Z milicji obywatelskiej niemcy usunęli żywioły „nielojalne“, zastępując innymi milicjantami. Z zarekwirowanej wełny niemcy wyrabiają ciepłe ubrania, zatrudniając 2000 robotników, przyczem pierwszeństwo mają niemcy łódcy. Zamknięty dotychczas niemiecki „Związek gimnastyczny“ (Turnerein) — został ponownie otwarty.

✕ **Zniszczenie w Sochaczewskiem.** Cała ludność powiatu sochaczewskiego zmuszona była do opuszczenia swych siedzib, uwożąc jako jedyne bogactwo pościel i dzieci. Prawie wszystkie kościoły uległy conajmniej częściowemu zburzeniu. W Sochaczewie niema prawie ani jednego całego domu. Miasto zupełnie opustoszało i tylko gdzieniegdzie w piwnicy ktoś jeszcze siedzi, przymierając głodem.

Z majątków największemu zniszczeniu uległy: Załusków, Brzozów, Rybno z gorzelnią i browarem, Giżyce z pięknym pałacem i krochmalnią, Zdżarów, Braki, Dembsk, Kąty, Rozlazłów i Kuznocin. Wsie włościańskie, ciasno zabudowane, spaliły się prawie całe.

✕ **Gubienie wagonów.** Z polecenia zarządu kolei południowo-zachodnich, w kilku kierunkach na linje wyjeżdżała specjalna komisja, w celu zbadania, co się stało z reklamowanemi ładunkami wagonowemi. Reklamacje te datowały się od początku wybuchu wojny i nie osiągały żadnego skutku, aż do chwili gdy na miejsce od stacji do stacji zjeżdża komisja badając odpowiednie dokumenta frachtowe i pociągowe z odpowiedniej daty według wyprawienia początkowego pociągu. Wyniki stwierdziły systematyczne „gubienie niesmarowanych wagonów“, to jest pozostawienie bez usprawiedliwionej przyczyny wagonów z ładunkami, których właśnie nie byli tak przezorni, by, wyprawiwszy towar swój. troszczyć się o dalszc jego losy.

Z Galicji.

* **Uwagi misjonarza.** Archiepiskop Eulogjusz przedstawił synodowi materjały o stanie prawosławja w Galicji. Eulogjusz twierdzi, że ludność unicka w Galicji nie ma pojęcia o różnicach dogmatycznych pomiędzy unją a prawosławjem, że wobec tego nietrudnem będzie w Galicji włączenie unitów do prawosławja. W pierwszym rzędzie należy usunąć biskupów unickich. na tej zasadzie, że unji prawa rosyjskie nie uznają. Pozatem należy zwrócić szczególniejszą uwagę na zorganizowanie w Galicji szkói parafjalnych cerkiewno-prawosławnych.

Z Rosji.

= **Rewizja w hotelu.** W nocy na 31 grudnia (13 stycznia), z rozporządzenia „ochrany“ pietrogradzkiej. dokonano rewizji w pierwszorzędnym hotelu „Astorja“. Duży oddział policji zajął wszystkie wyjścia sześciopiętrowego gmachu. Kierował rewizją osobiście naczelnik wydziału ochrany, pułkownik Popow. Zrewidowano jednocześnie 5 numerów, skąd zabrano korespondencję i pasporty. Szczególniejszą uwagę zwrócono na kupca kijowskiego Zylbermana, któremu odebrano wszystkie papiery, oraz na obywatela amerykańskiego Basela. władającego doskonale językiem rosyjskim.—Wszystkie osoby podejrzane uległy badaniu przez naczelnika ochrany, nie zostały wszakże aresztowane.

Rewizja trwała do g. 10 rano.

= **Zjednoczenie kościołów.** W salonach rektora pietrogradzkiej akademji duchownej, episkopa Anastazego, odbyło się liczne zebranie, poświęcone sprawie zjednoczenia kościoła aglikańskiego z prawosławiem. Śród obecnych przedstawicieli duchowieństwa prawosławnego było kilku episkopów i wielu profesorów akademji duchownych wyższych zakładów naukowych. Episkop Anastazy zakomunikował. że na list biskupów anglikańskich, którzy donosili o krokach, czynionych w kierunku zbliżenia i zjednoczenia kościoła anglikańskiego z prawosławiem, odpisał bardzo przychylnie. Odpowiedź ta i referat episkopa spotkały ogólną aprobatę zebranych.

Odgłosy wojny.

Dyzlokacja armji niemieckiej.

Od początku ostatniej ofenzywy niemieckiej zaczęła się w prasie często zjawiać opinja, że wszystkie lepsze siły niemieckie zostały sprowadzone z frontu zachodniego na wschodni. Pogląd ten sprostowało „Now. Wremia“ na zasadzie informacji ze źródeł wiarogodnych.

„Niemcy od początku wojny, pisze „Now. Wremia“, wystawiły 25 korpusów wojska regularnego, 33 korpusy rezerwy i 15 korpusów obrony krajowej (landwery), co daje razem 73 korpusy.

Z tej liczby przeciw Francji wysłano 51 i pół korpusów, przeciw Rosji 31 i pół korpusów.

Z 25 korpusów armji przeciw Francji posłały niewcy 21 korpusów, przeciw zaś Rosji tylko 4.

Z 33 korpusów rezerwy przeciw Francji skierowano 22 i pół korpusów, przeciw Rosji 10 i pół.

Z 15 korpusów landwery 8 posłano przeciw Francji, 7 zaś przeciw Rosji.

Ogółem biorąc, Francja, Anglja i Belgja powstrzymywać muszą $^4/_5$ niemieckiej armji, około $^2/_3$ rezerw i $^1/_2$ landwery. Ci, którzy sądzą. że większa część wojsk niemieckich walczy obecnie przeciw Rosji, mylą się bardzo. Nieprawdziwa jest również wiadomość, że po bitwie nad Izerą przewieziono na wschód 10 korpusów.

Liczba wojsk niemieckich przerzucona z frontu zachodniego na wschodni od początku listopada wynosi 2 dywizje liňjowe, 6 dywizji rezerwy, 2 dywizje landwery i 6 dywizji kawalerji.

Cała reszta pozostaje do tej pory we Francji i Belgji. Obecny stan rzeczy tak się przedstawia:

Przeciw Francji walczy 46 korpusów wojsk niemieckich, w czem jest 20 i pół korpusów linjowych, 18 i pół korpusów rezerw i 17 korpusów landwery.

Przeciw Rosji walczy 27 korpusów: 5 korpusów liňjowych, 14 korpusów rezerw i 18 korpusów landwery“.

Telegramy.

Z frontu wschodniego.

PIETROGRAD. W pobliżu wsi Witkowice artylerja rosyjska rozstrzelała aeroplan niemiecki. Jeden z aeroplanów niemieckich opuścił się, z powodu braku benzyny, w pobliżu Grodziska i został ujęty. (A. P.).

Wojna rosyjsko-turecka.

Urzędowe. Ze sztabu armji kaukaskiej.

PIETROGRAD. Sztab armji uważa za właściwe wyjaśnić, w celu uniknięcia niewłaściwego rozumienia ostatnich działań armji rosyjskiej w Azerbejdżanie, że z chwilą przedsięwzięcia stanowczych kroków w głównym kierunku, wyłoniła się z natury rzeczy płynąca konieczność niektórych zmian w rozmieszczeniu sił rosyjskich. W Azerbejdżanie skoncentrowano wojska rosyjskie we wskazanych im okolicach, co wywołało konieczność opuszczenia niektórych zajmowanych punktów. Zmiany tej nie wywołał bynajmniej nacisk przeciwnika, lecz wynikła ona z uprzedniego planu. Tym sposobem Azerbejdżanu nie oddaliśmy, przeprowadziliśmy tylko nowe ugrupowanie wojsk, bardziej odpowiadające okolicznościom. (A.P.)

Następca hr. Berchtolda.

PARYŻ (A. P.) Większość pism, wobec bliskiego stosunku, łączącego Burjana z hr. Tiszą, nie widzi w mianowaniu Burjana zmiany w polityce austro-węgierskiej.

Trzęsienie ziemi.

RZYM (A. P.) We czwartek nastąpiło w wielu miejscach Włoch trzęsienie ziemi. Najbardziej ucierpiała Aguila. Avezzano, w Abruzzach, Frattury, Sora uległy całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu. W samem tylko Avezzano liczą do 10.000 zabitych.

Memorjał ministra skarbu.

W ustępie końcowym swego objaśnienia do preliminaża budżetowego na rok 1915 minister finansów powiada.

Wojna europejska, która wybuchła w lipcu 1914 r. nie mogła nie pociągnąć za sobą bardzo poważnych skutków dla gospodarstwa narodowego w Rosji. Handel zagraniczny prawie zupełnie ustał. Prawie 90% rosyjskiego wywozu stanowią produkty rolne. Ich zbyt jest podporą rosyjskiej gospodarki narodowej. Z chwilą przeto ogłoszenia wojny okazała się konieczność rozszerzenia pojemności rynku wewnętrznego i wykorzystania z rynków państw neutralnych. Wyżywienie armji i miejscowości zrujnowanych przez działania wojenne zwiększyły pojemność rynku wewnętrznego. W celu ułatwienia eksportu do krajów neutralnych, rząd przystępuje do rozszerzenia i ułatwienia środków komunikacji z Północą przez Archangielsk i Dalekim Wschodem przez Władywostok.

Na położeniu handlu rosyjskiego oddziałała ujemnie okoliczność, iż wojna wypadła w chwili realizacji urodzajów, zaś z powodu oddania wszystkich środków transportowych na przewóz wojsk, znaczne straty ponieśli rolnicy i kupcy.

Wszakże, dzięki zakończeniu mobilizacji, ruch towarowy zaczął się stopniowo odradzać i zbliżać do normalnego stanu; tak np. ładunki w listopadzie r. 1914 były niższe zaledwie o 23% od ładunków listopadowych z r. 1913. Wielkie szkody wyrządziło handlowi wywołane przez wojnę wstrzymanie kredytu i zapłaty, oraz zwykłe na początku wojny zmniejszenie zapotrzebowania. Stan ten polepszył się jednak wkrótce i polepsza w dalszym ciągu.

Wojna niesłychana pod względem wielkości armji, odrywając masy ludzi od pracy, powinna, jakby należało sądzić, sprowadzić groźny kryzys przemysłu, dzięki brakowi rąk roboczych. Nie widać jednak poważnego zmniejszenia ilości robotników na fabrykach, z jątkiem chyba miejscowości objętych wojną, gdzie działalność fabryk została przerwana.

Z wyjątkiem niewielkiego terenu, zajętego przez nieprzyjaciela, życie przemysłowe Rosji i nie ponosi wielkich szkód przez zmniejszenie ilości robotnika. Ten pomyślny stan daje się wytłómaczyć w pewnej mierze przez zastąpienie pracy męskiej pracą kobiet, przedewszystkiem zaś przez powiększoną wydajność pracy robotnika, której zawdzięczać należy akcji otrzeźwiającej. (A. P.).

Włochy a trójprzymierze.

LONDYN. (Tel. wł.) Korespondent „Morning Post“ donosi z Rzymu, że opinja publiczna we Włoszech rozdzieliła się na dwa obozy w sprawie wystąpienia w Albanji. Jedni zadawalają się zajęciem Walony, zaś drudzy żądają zajęcia również wyspy Saseno. Już się wyjaśniło, że ekspansja Włoch w kierunku Albanji odbyła się za wiedzą i zgodą Austrji i Niemiec.

Ofiary.

Na galicjan; Helena i Wanda Mongirdówny rb. 6.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz“ w Wilnie.

Rok IV. Wilno, 4 (17) stycznia 1915 roku. № 3.

Przegląd Wileński

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52.

pismo codzienne.

Redaktor przyjmuje codziennie, prócz świąt i niedziel od godz. 12 do 2 po poł.

Warunki prenumeraty z przesyłką lub odnoszeniem do domu:
Rocznie 5 rb., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

Ceny ogłoszeń:
Na 1-j stronie 30 kop.; od wiersza. na 4-j po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Bez drogowskazu.

Przed laty na szpaltach „Przeglądu Wszechpolskiego", w postaci specjalnych wydawnictw i książek, słowem na wszelki sposób wielu zdolnych pisarzy późniejszego obozu narodowo-demokratycznego pracowało nad budową jednolitego gmachu polskiej myśli nacjonalistycznej i nacjonalistycznego działania. Stworzono odpowiednią etykę, socjologię — po części oryginalną, po części przeniesioną na nasz grunt z zachodu, i zarysowała się istotnie nowa „metoda politycznego myślenia".

W dziedzinie społeczno - kulturalnej wysunęła Narodowa Demokracja zasadę planowej, zorganizowanej „ekspansji"; w polityce—radykalne nieprzejednanie.

Pod czujną kontrolą tych dwu wskazań naczelnych znajdowały się różne praktyczne plany i zamierzenia.

Rzecz jasna, wcielenie w życie programu „ekspansji" przypadło w udziale w pierwszym rzędzie Narodowej Demokracji, pracującej na Litwie i Rusi.

Tak było przed laty. Skutek zaś?...

Planową „ekspansję" stosowano do nas niejednokrotnie; ze szczególną energją robili to w Poznańskiem i na Śląsku prusacy, a jednak i tam nawet z pewnością nie cofnęliśmy się wcale, raczej przeciwnie, posunęliśmy się naprzód. Ten przykład dowodzi, jak dalece zawodne są próby sztucznego wynaradawiania, sztucznego zwracania w inne łożysko naturalnego biegu spraw. Tembardziej w naszych warunkach. Toteż rychło się okazało, że Narodowa Demokracja na obszarach litewsko - białoruskich nie jest w stanie zorganizować odpowiedniej „ekspansywnej" akcji; że społeczeństwo polskie nie posiada ani sił potemu, ani chęci, myśląc więcej o obronie swojej własności.

W ten sposób runęła jedna podstawa ogólna narodowo - demokratycznego programu w naszym kraju.

Wkrótce zanikł też i radykalizm polityczny; wszyscy znamy bezsławną historję jego zgonu.

I pozostała „Narodowa Demokracja na Litwie i Rusi bez drogowskazu, bez celu, zakrojonego na dłuższą metę, bez sprawdzianu, któryby jej pozwolił w każdym poszczególnym wypadku oceniać, co czynić trzeba i w jakim kierunku.

Bez takiego zaś sprawdzianu stronnictwo polityczne istnieć nie może. Tylko wtedy postępuje ono wciąż naprzód, gdy posiada konkretny, wyraźny cel, do którego dąży, gdy wszelakie posunięcie na szachownicy stosunków spółczesnych, wszelka praca połączona jest z akcją poprzednią, a wszystko razem zmierza ku osiągnięciu owego zadania naczelnego.

Inaczej mamy do czynienia nie z planową polityką, lecz z pojedyńczymi wystąpieniami i wysiłkami „od wypadku do wypadku", z polityką, powiedziałbym, awanturniczą.

Polski obóz postępowy zawsze zwalczał stronnictwo demokratyczno-narodowe; ale dawniej występował przeciwko nam określony, zwarty kierunek; dziś — to jeno grupa ludzi o jednolitych, co prawda, przyzwyczajeniach myślowych i uczuciowych, lecz ludzi, którzy nie wiedzą, czego *na szerszą skalę* chcą.

Z taką grupą częstokroć trudniej się zmagać, niż z wyraźnym kierunkiem; o właściwym wszakże charakterze przeciwnika zawsze pamiętać należy.

A tutaj, na Litwie i Białejrusi, w szczególności. M. N.

Zmiany w handlu zewnętrznym.

Do wybuchu wojny głównym dostawcą towarów na rosyjski rynek były Niemcy, które potrafiły tak się obwarować, że eksportowały do Rosji własny jej surowiec w postaci przerabianej.

Wojna zamknęła granice Niemiec i zmusiła handel rosyjski do nawiązania nowych stosunków. Na widownię wypłynęły państwa skandynawskie: Szwecja i Norwegja. Obrót handlowy Rosji z Norwegją w r. 1913 równał się 16,6 mil. rubli, w czem przywóz z Norwegji do Rosji wyrażał się sumą 6,7 milj., a wywóz z Rosji do Norwegji 9,9 milj.

Przedmiotem wywozu rosyjskiego do Norwegji były głównie: żyto, pszenica, następnie materjały leśne, oleje mineralne, siemię lniane, spirytus, skóry, len i cukier. Z Norwegji przywożono: śledzie, konserwy i produkty rybne, a dalej maszyny, nawozy sztuczne itp.

Po wybuchu wojny wzmogło się znacznie śród norweskich sfer handlowych zainteresowanie rynkiem rosyjskim. Konsulat jeneralny otrzymuje mnóstwo zapytań, dotyczących eksportu takich towarów, jak maszyny, chemikalja, preparaty farmarceutyczne etc. W rezultacie ogromnie wzrosła w Norwegji liczba zamówień dla Rosji.

Obecnie

podniósł się przywóz do Rosji towarów, które i przed wojną stale z Norwegji nadchodziły.

Z kolei przewidywany jest przyjazd masy ajentów handlowych norweskich i komiwojażerów. W Chrystjanji organizuje się ogromne przedsiębiorstwo pod firmą: „Towarzystwo Norwesko - Rosyjskie„, które na celu mieć będzie zwalczanie i po wojnie konkurencji niemieckiej. Rząd norweski i tamtejsze sfery handlowe starają się na wszelki sposób stworzyć, łącznemi siłami, dogodne warunki komunikacyjne z Rosją, jako też uczynić z Norwegji punkt tranzytowy dla handlu rosyjsko-angielskiego. Dziś już jest na ukończeniu budowa drogi żelaznej Torneo do Karungi (27 wiorst), gdzie dotychczas istnieje tylko komunikacja kołowa.

Jeszcze większe nadzieje pokłada Norwegja w linji: Newcastle-Narwik-Karungi-Torneo. Będzie to najkrótsza droga przez Norwegję i przewóz towarów z Anglji wypadnie o $^1/_3$ taniej, niż drogą wodną. I. J.

Z prasy rosyjskiej.

Skutki odezw Naczelnego Wodza

W tradycyjnym przeglądzie najważniejszych wypadków z ubiegłego roku jedynie „Nowoje Wremia" z całej prasy pietrogradzkiej nie zapomniało poświęcić kilku słów odezwom Naczelnego Wodza.

„Dwu antyrosyjskim ideom — idei „ukraińskiego mazepiństwa" i szowinistycznego polskiego „jagiellońskiwa" został przez te odezwy ostatnie zadany cios śmiertelny. Z temi odezwami wojsko rosyjskie wstąpiło do Galicji i zająwszy ją prędko: „suworowskim naporem" przeprowadziło ruinę dwu „Pjemontów", hodowanych oddawna w austro-niemieckiej kuchni politycznej: —

Wątpliwości.

Żywo dziś interesuje się sprawami Galicji półurzędowiec nasz — „Wileńskij Wiestnik". Konstatuje on, że wiadomości o nastrojach Galicji są sprzeczne.

„Z jednej strony — powiada — prasa polska stwierdza szczupłość i zupełną bierność uczestniczącego w działaniach armji austrjackiej legjonu polskiego, jako też niepowodzenie organizacji drugiego legjonu w Krakowie. A tymczasem, według informacji „Russk. Słowa", której dotąd nie zaprzeczano, legjon polski, działający przeciw Rosji, posiada 36,000 żołnierzy i operuje pod nazwą półsamodzielnej „trzeciej sprzymierzonej armji".

Niestety, trudność komunikacji między dzielnicami Polski, ciągle jeszcze

rozłączonemi, nie pozwala sprawdzić, które z przytoczonych wiadomości bardziej zbliżają się do prawdy. Pewność taka byłaby potrzebna, aby co do rzeczywistości przełomu w nastrojach społeczeństwa polskiego w Galicji można się było opierać na faktach niezaprzeczalnych.

Tandetne szrapnele.

Pan S. Kanduraszkin, korespondent wojenny „Rus. Słowa", opowiada o cudownem istotnie zdarzeniu: Szrapnel rozbił mu się nad głową i zasypał (?) odłamkami kapelusz korespondenta.

Pan K. otrzepał kapelusz i poszedł dalej.

Oczywiście, szrapnel ów musiał należeć do wyrobów, które zdobyły już sobie sławę niemieckiej tandety.

Rosja dyktuje prawa.

P. Mieńszykow w „Now. Wr.", z okazji Nowego Roku pisze:

„Należałoby życzyć, by Rosja ostatecznie już przełamała w sobie wstręt do zdobyczy wojennych i potrafiła zdobyć granice niezbędne jej do życia. Jeżeli przypomnimy sobie, że już ks. Włodzimierz uważał Karpaty za swoje, a Oleg przybił tarczę do wrót Carogrodu, to jakież są obecnie podboje? Alboż można nazwać podbojem „zbawienie ginącego" narodu ormiańskiego, jedynego narodu chrześcjańskiego, jęczącego w niewoli mahometańskiej? Bardzo być może, że przy wybawianiu Rusi Czerwonej, Polski i Armeńji wypadnie się nie ceremońjować zanadto z krzywą linją granicy etnograficznej: w polityce, jak i w życiu prywatnem, wywłaszczenie przymusowe bywa dopuszczane ze względu na wyższy interes państwa. Dardanele nie są nam wcale potrzebne, jako turecki skrawek ziemi, a są nam niezbędne, jako wyjście imperjum naszego na ocean, który nie zamarza...

Niczego nie chce się pragnąć, prócz zwycięstwa. Nie chce się zaglądać w przyszłość: „jakoś to będzie", ale tymczasem zwycięstwo niezbędne jest w najwyższym stopniu. Wojna zwycięska wzmocni nasze znaczenie w świecie i zmusi do szanowania woli Rosji. Przecież i tej wojny by nie było, gdyby się nas bali dostatecznie. Trzeba doprowadzić potęgę naszą do takiego autorytetu, któryby podbijał samą tylko swoją chęcią: *„Roma locuta, causa finita"*.

Rosja zatem po szczęśliwem zakończeniu wojny dyktować będzie prawa Europie.

Informacje i pogłoski.

Zbliżenie handlowe.

Rosyjsko-angielska Izba handlowa, wespół z agencją handlową Wielkiej Brytanji, projektuje w najbliższej przyszłości zwołać w Pietrogradzie zjazd przedstawicieli rosyjskiego i angielskiego handlu i przemysłu. Głównym celem zjazdu będzie wyjaśnienie zagadnień handlu anglo-rosyjskiego, nastręczonych przez wojnę; pozatem chodzi o odebranie Niemcom eksportu do Anglji produktów rolnych i hodowlanych, a do Rosji—towarów kolonjalnych, maszyn, narzędzi technicznych itp.

Najwyższy telegram.

Główny naczelnik dźwińskiego okręgu wojennego inżynier-generał ks. Tumanow został uszczęśliwiony Najwyższym telegramem tej treści:

„W imieniu Swojem i Mojej Rodziny serdecznie dziękuję wojskom i ludności powierzonego panu okręgu za wyrażone uczucia i życzenia.

MIKOŁAJ".

Powyższa Najmiłościwsza depesza była odpowiedzią na telegram, wysłany przez ks. Tumanowa do Najjaśniejszego Pana:

Carskie Sioło. „Jego Cesarskiej Mości.

Rozpoczynając Nowy Rok, z głęboką wiarą w miłosierdzie Pana Boga dla naszego Ubóstwianego Monarchy i wielkiej naszej ojczyzny, w nadziei zupełnego ostatecznego pokonania wroga, wojska i ludność powierzonego mi okręgu składają u stóp Waszej Cesarskiej Mości uczucia swego wiernego bezgranicznego oddania i wiernopoddańcze życzenia Wam, Wielki Monarcho, i Najdostojniejszej Rodzinie. Główny naczelnik dźwińskiego okręgu wojennego inżynier-generał ks. Tumanow".

Telegram Wodza Naczelnego.

Główny naczelnik dźwińskiego okręgu wojennego inżynier-generał ks. Tumanow zaszczycony został następującym telegramem od Jego Cesarskiej Wysokości Wodza Naczelnego. Warszawa. Głównemu naczelnikowi dźwińskiego okręgu wojennego inżynier.-generałowi ks. Tumanowowi".

„Bardzo wzruszony, serdecznie dziękuję wojskom i ludności za pozdrowienia i wyrażone uczucia.

Generał-adjutant Mikołaj".

Telegram ten otrzymał ks. Tumanow w odpowiedzi na depeszę następującą, wysłaną do Wodza Naczelnego:

„Jego Cesarskiej Wysokości Wodzowi Naczelnemu. Kwatera.

Z okazji Nowego Roku wojska i ludność powierzonego mi okręgu z głęboką wiarą w niewyczerpane miłosierdzie Pana Boga dla naszego Ubóstwianego Monarchy i wielkiej Ojczyzny, zanoszą swoje najzupełniej oddane życzenia Waszej Cesarskiej Wysokości, Wielkiemu naszemu Wodzowi, wiodącemu Ojczyznę ku wiecznej sławie i ostatecznemu pokonaniu wroga.

Główny naczelnik dźwińskiego okręgu wojennego generał-inżynier ks. Tumanow".

W sprawie produkcji i handlu przetworami mleczywa w Wilnie i gub. Wileńskiej.

Według danych wileńsk. gub. komitetu statystycznego (Obzor Wilenskoj gubernji z roku 1910) w 107 majątkach produkowano na wyższą skalę masło i sery. Ogólna suma produkcji wynosi 126.544 rb. O ile można wnosić z nazwisk, większość przypada na majątki polskie (108.032 rb.), mniejszość (18.512) na majątki, znajdujące się w rękach rosyjskich (naogół jest takich majątków 7). Pierwsze miejsce w produkcji zajmuje masło na sumę 82.768 rb., drugie—sery szwajcarskie na sumę 43,776 rb„ przyczem serowarni w gub. mamy 35 z maksymalną produkcją na 5.000 rb. i minimalną—78 rb. Według powiatów produkują:

Powiat wileński	masła na	900 rb.,	sera na	540 rb.
„ wilejski	„	3.700 rb.,	„	1.900 rb.
„ oszmiański	„	17.719 rb.,	„	41.058 rb.
„ dziśnieński	„	58.763 rb.,	„	78 rb.
„ trocki	„	1,687 rb.,	„	200 rb.

Oczywiście, dane te dotyczą większych gospodarstw. O drobnych producentach danych nie mamy.

Dla porównania warto przytoczyć dane co do handlu masłem w Wilnie. Dane te zostały zebrane przez wileński zarząd miejski na prośbę komitetu dla walki z falsyfikacją produktów spożywczych. Dotyczą one 1913 roku (zbierane w 1914 r.).

Dostarczone zostały dane o 57 handlach masła, sprzedających rocznie około 18.120 pudów na ogólną sumę 305.000 rb. Cena masła waha się od 26 rb. za pud (miejscowe masło śmietankowe) do 14 rb. 16 kop. za pud (masło syberyjskie). Największy handel masłem prowadzi Oficerskie Towarzystwo Ekonomiczne (do 2400 pudów rocznie) i skład Hejbera (powyżej 3000 pudów rocznie). 29 składów należy do handlarzy chrześcijan (wliczam tu i towarzystwa) i sprzedaje około 8934 pudów; 28 do handlarzy żydów (sprzedają 9186 pudów). Masło dostarczają do Wilna:

Okolice Wilna i gub. wileńskiej	7.221 pud.	(39%)
Syberja	5.681 pud.	(31%)
Inne gub. Litwy (przeważnie mińska i kowieńska) . .	4.096 pud.	
Petersburg	150 pud.	
Niewiadomego pochodzenia .	972 pud.	
	18.120 pud.	

Jak widzimy z powyższego, produkcja masła w gub. wileńskiej w większych majątkach nie wystarcza nawet na zaopatrzenie m. Wilna, chociaż możliwe, że majątki te wysyłają masło swoje gdzieindziej. W każdym razie widocznem jest, że samo Wilno dać może duży zbyt produkowanemu w gubernji masłu. Zatrważającym objawem jest inwazja masła syberyjskiego, sprzedawanego po bardzo niskiej cenie. Produkowanie masła na Syberji jest b. tanie, chociaż gatunek jego jest nizki i wobec tego, nasze gospodarstwa będą się może musiały ograniczyć produkcją lepszych gatunków masła.

Dr. J. B.

Kronika miejscowa.

— **„Dni polskie"**. Dziś i jutro odbywać się ma kwesta na rzecz zrujnowanego przez wojnę Królestwa.

Wobec tego, że polska ludność Wilna, do żywego poruszona losem Królestwa i Galicji, dzień w dzień coraz hojniej składa w redakcjach tutejszych ofiary, t. zw. „dni polskie" różnić się będą od powszednich tem tylko, iż zbieranie składek odbywać się będzie na ulicach.

Nie wątpimy jednak, że na tych dwu dniach społeczeństwo nasze nie poprzestanie i w dalszym ciągu nieść będzie swe grosze, by pomódz dotkniętym przez los braciom.

Ofiary w naturze dla ludności Królestwa Polskiego, przyjmowane są codziennie od 11-j do 4-j w mieszkaniu d-ra Safarewicza, Portowa 6/D. W dniach kwesty, t. j. 4 i 5 (17 i 18) stycznia, ofiary te przyjmowane będą również w Towarzystwie Rolniczem (Zawalna 9) i w mieszkaniu d-ra Hanusowicza (Wielka 7) także od 11 do 4.

— **Dla tułaczów.** Rodzina gospodarska z Królestwa, składająca się z 3-ch osób, może mieć gościnę (bezpłatne pomieszczenie i utrzymanie) w domu gospodarskim koło Lidy. Wiadomość—Zawalna 9, J. Jeleński.

— Dozorca leśny za naukę początkową dzieci ofiarowuje włościaninowi z Królestwa oddzielny pokoik, utrzymanie i 3 rb. miesięcznie. Wiadomość: Zawalna 9, Biuro Pracy T-wa Rolniczego.

— W programie widowiska kinematografu „Minjatur" czytamy taki tytuł mającego być odegranym obrazu:

„Pokson nie otpowiada od hultyki". To ma być po polsku. Konia z rzędem temu, kto zdoła treść tych słów zrozumieć.

— **Sprawa kościelna.** (Z). Ksiądz Hieronim Limbo, proboszcz korzeński (w pow. Borysowskim) podał skargę apelacyjną na wyrok wileńskiego sądu okręgowego, który skazał go na 10 rb. kary za wyspowiadanie niepełnoletniego Stefana Dowgiela, który nie został wykreślony z liczby prawosławnych.

— **Termin.** (S). Dnia 7 b. m. izba skarbowa kończy przyjmowanie deklaracji, dotyczących podatku mieszkaniowego.

— **Nominacja.** (wł.). Na miejsce komisarza policji handlowej miejskiej p. Kiborta, który się podał do dymisji, został mianowany p. Dowgird.

— **Pomoc rodzinom, powołanych do wojska.** (wł.). Do dnia 1 stycznia r. b., prezydent m. Wilna wydał rodzinom powołanych do wojska 174 świadectwa na prawo bezpłatnego przejazdu z Wilna do miejsc zamieszkania.

— **W Komitecie litewskim,** na zebraniu d. 2 (15) d. m. zdawał sprawę p. Żmujdzinowicz z wycieczki swej do gub. suwalskiej. Zwiedziwszy szereg miejscowości, referent stwierdził, że w okolicach, gdzie staczane były bitwy, ludność wiele ucierpiała. Dużo wsi spalono, dużo domów runęło. Zasiłki są dotąd bardzo nieznaczne. Komitet Tatjanowski wyznacza od 1 do 3 rb. na osobę miesięcznie, a przytem raz tylko pomoc tę udzielono. Warsz. Komitet Obyw. również — zdaniem p. Ż.—nie ujawnił tu jeszcze działalności. Z miejscowości, które w tych stronach ucierpiały, jedy-

nie Druskieniki otrzymały większą pomoc, a m. 3000 rb. od Cesarza i 5000 rb. od m. Grodna.

Innym miasteczkom wyznaczono obecnie po 4200 rb. zapomogi. (G.)

— **Nowa taksa**. (wł.). Wskutek rozporządzenia naczelnika dźwińskiego okręgu wojennego, gubernator wileński polecił policmajstrowi i isprawnikowi powiatowemu wejść w porozumienie z zarządem miejskim w celu opracowania taksy dla hoteli, pokojów umeblowanych i domów zajezdnych. Taksa ma uwzględniać interesy zarówno właścicieli zakładów, jak i publiczności.

— **Drożyzna się zwiększa**. (wł.). Komisja spożywcza miejska, na posiedzeniu wczorajszem, uchwaliła podwyższyć taksę na mąkę i chleb, a mianowicie: mąka żytnia— 1 rb. 50 kop. pud., podsitkowa—1 rb. 90 kop., razowa—2 rb. 5 kop. i pytlowa—2 rb. 10 kop.; chleb żytni—$3^1/_2$ k. funt, podsitkowy—5 kop. i pytlowy—$5^1/_2$ kop.

— **Oddanie pod sąd**. (Z). Oszmiański zjazd powiatowy oddał pod sąd wileńskiej izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów byłego krewskiego pisarza gminnego P, S. Morozowa.

Jest on oskarżony, iż na liście wypłaty wileńskiej izby skarbowej, wydanej Rozalji Stankiewiczowej, wdowie po szeregowcu, upoważnionej do otrzymania wsparcia z kasy rządowej w styczniu i maju 1911 r., już po śmierci Stankiewiczowej, napisał, że nie została ona pozbawiona prawa otrzymania tego wsparcia; następnie zaś w imieniu zmarłej pobrał z oszmiańskiej kasy rządowej 24 ruble.

— **Skazanie**. Młynarz mitawski Ozolin, jak donosi „Latw. Aw." za rozpowszechnianie proklamacji antywojennych skazany został przez wileński sąd okręgowy wojenny na 8 lat katorgi.

— **Zamknięcie bufetu w klubie inteligentów**. (wł.). Rada gospodarzy klubu inteligentów zawiadomiła zarząd miejski, iż z dniem 1-go stycznia, bufet i jadłodajnia klubu zostają zamknięte.

— **Napad bandycki**. (S). Dnia 3 b. m. w ustępie dworca kolejowego, dwaj bandyci napadli na włościanina Kuniewicza, wyrwali mu woreczek z 30 rb. i poderznęli gardło własnym jego scyzorykiem. Kuniewicza odesłano do szpitala i wdrożono śledztwo dla wykrycia bandytów.

— **Znaczna kradzież**. (S). Stanisławowi Marszewskiemu, zam. przy ul. Świętojan, № 46, niewykryty złodziej wyciągnął z kieszeni 1000 rb. Kradzież nastąpiła w teatrze, albo na ulicy.

Z Królestwa.

✕ **Taryfy ulgowe**. Od dnia 25 grudnia 1914 r. do końca wojny, lecz nie dłużej, niż do 1 lipca r. b., bydło mleczne, zakupywane przez C. Kom. Obyw. Król. Polsk. z gub. Jarosławskiej i Wołogodzkiej i przeznaczone do stacji wewnątrz Królestwa, będzie przewożone na podstawie taryfy ulgowej: po 5 kop. od wagonu i wiorsty przy 10 sztukach, i $^1/_2$ kop. od sztuki i wiorsty za każdą sztukę ponad 10. Węgiel kamienny zakupywany w obwodzie Donieckim, będzie przewożony po $^1/_{160}$ kop. z pudo-wiorsty, lecz musi być adresowany do Komitetu Centralnego lub jego Oddziałów.

✕ **Ewangielicy w Królestwie**. Dla nowoopracowanego prawa o kolonizacji rosyjskiej w państwie, gubernatorzy przedstawili dane statystyczne, dotyczące osadnictwa niemieckiego w Królestwie Polskiem, sporządzone na mocy danych o liczbie protestantów. Według tych wykazów, w końcu r. 1909 w Warszawie było 19400 ewangielików, w gubernji warszawskiej 105786, w gub. piotrkowskiej 216325, w kaliskiej 101305, w płockiej 48322, lubelskiej 40391, suwalskiej 37605, w b. siedleckiej 16613, radomskiej 11996, łomżyńskiej 6674 i kieleckiej 2900, razem zaś 609895. Z ogólnej cyfry gubernatorowie odrzucają 57000 ewangielików narodowości polskiej i żydowskiej, wobec czego, ewangielików narodowości niemieckiej pozostało 552825. Niemcy-protestanci zamieszkują Królestwo Polskie w następujący sposób: w miastach zamieszkuje 115726. w osadach 19187 i po wsiach 417385.

✕ **Opieka sanitarna**. W Warszawie utworzono nowy urząd społeczny, mający roztoczyć pieczę nad zdrowotnością miasta wraz z jego przedmieściami. Urzędem tym jest specjalny komitet sanitarny m. Warszawy, zorganizowany przy udziale Komitetu Obywatelskiego i instytucji społecznych, mających związek bezpośredni ze sprawami zdrowotności publicznej.

WOJNA.

Przed kilku dniami — pisze „Now. Wr."—rozeszła się sensacyjna pogłoska, jakoby niemcy przygotowywali odwrót z nad rz. Bzury i Rawki. Wieść ta miała źródło w spostrzeżeniach tamtejszej ludności: zauważono mianowicie, że niemcy ewakuują szpitale i przewożą rannych ku dalszym tyłom armji, a nadto daje się zaobserwować ruch „jaszczyków" amunicyjnych w kierunku zachodnim.

Referent „Now. Wr." sceptycznie odnosi się do tych oznak.

„Ewakuacja rannych—pisze on—ku dalszym tyłom armji i opróżnianie szpitali, by przygotować je do nowego napływu chorych, bywa zwykle zapowiedzią upartych, zawziętych, wielodniowych i krwawych bitew.

Kolumny jaszczyków, udające się na zachód, mogą wskazywać, że udają się one po nowe zapasy amunicji".

„Wobec tego, o ile istotnie podstawę mają spostrzeżenia ludności Kraju Ndawiślańskiego; jeżeli posiadają charakter ogólny, to rzeczą jest niewątpliwą, iż w najbliższej przyszłości austro-niemcy przerwą obecny swój względny spokój".

„Dopóki rozlokowanie IX i X armji niemieckiej na przestrzeni między środkowym biegiem Wisły i rz. Pilicą. ma z prawego skrzydła osłonę w korpusach austrjackich, niemcy żadnej nie widzą konieczności, opuszczać swe ufortyfikowane pozycje"...

A zatem, zdaniem wojennego referenta „Now. Wr." — „jesteśmy przypuszczalnie w przededniu nowej bitwy na całym froncie. Rozpocznie się ona niespodzianie, zapewne, o świcie".

Sukurs polaków amerykańskich.

„Rus. Słowo" otrzymało z Warszawy telegram, donoszący, że utworzony w Warszawie komitet p. n. „Polski Komitet Narodowy" otrzymał od p. Antoniego Karabasza, prezesa polskiego komitetu narodowego w Ameryce, wiadomość, iż formowanie polskiej dywizji zbliża się ku końcowi. Formowanie tej dywizji wobec neutralności Stanów Zjednoczonych, odbywa się w Kanadzie; główna kwatera dywizji znajduje się w Ottawie. Dotychczas zapisało się do dywizji na ochotnika 16.000 polaków—wszystko członkowie towarzystw gimnastycznych lub rezerwiści, którzy służyli w armjach europejskich. Do tej dywizji pragną wstąpić i liczni w Ameryce rosjanie, czesi i rusini. Na umundurowanie oraz urządzenie oddziału sanitarnego polacy zebrali już z górą 50.000 dolarów. Uzbrojenie dywizji i dostarczenie jej broni wziął na siebie rząd kanadyjski. Wielu lekarzy polaków, zamieszkałych w Ameryce, wstępuje do oddziału sanitarnego dywizji polskiej. Dywizja ta ma walczyć na froncie zachodnim w szeregach armji sprzymierzonych.

„Times" przeciw żydom.

Coraz niechętniej odnosi się do żydów „Times" londyński, organ najserdeczniejszych w Anglji przyjaciół Rosji. Zarzuca on żydom sympatje dla trójprzymierza, zwłaszcza zaś dla Austrji, którą popierają kapitałami swemi. Korespondent „Times'a" z Konstantynopola zapewnia. że żydzi skłonili Turcję do zerwania neutralności.

Ze sfer dyplomatycznych.

Rosyjskie sfery dyplomatyczne nie wierzą w bliskie wystąpienie Włoch i Rumunji. Oba te państwa, jak się zdaje, postanowiły oczekiwać zmiany mapy ur opejskiej, by wówczas dopiero wyta wić swe żądania.

Prasa podała wiadomość, że Austrja skierowała do Włoch notę protestu z powodu desantu włoskiego w Walonie. Ta pogłoska nie spotyka potwierdzenia w kołach dyplomatycznych rosyjskich. Przeciwnie, są poważne dane, że i w Wiedniu i w Berlinie bardzo byli zadowoleni ze wstąpienia Włoch do Albanji; przypuszczać nawet należy, że zajęcie się Włoch Albanją jest skutkiem wpływów austrjackich, a to wobec nadziei, że uwaga Włoch została odwrócona od Trydentu i Trjestu.

Nadzieje optymistów zatem, że stanowisko czynne, jakie zajęły Włochy w kwestji albańskiej, może przyspieszyć zerwanie stosunków między państwem tem a Austrją, są w każdym razie przedwczesne.

Projekt prof. Heckla.

Znany przyrodnik i filozof Heckel proponuje na szpaltach „Monistische Jahrhundert": 1) napad na „pirackie" państwo angielskie; 2) podział Belgji na 3 części; 3) nową amputację Francji i 4) przyłączenie Polski do Austro-Węgier.

Papież i Francja.

Pisząc o propozycji papieża w sprawie wymiany jeńców, niezdolnych do dalszej służby wojskowej, „Westminster Gazette" podkreśla, że z okazji tej propozycji nastąpiła wymiana telegramów między Ojcem Świętym a prezydentem rzeczypospolitej francuskiej. Jest to fakt nie notowany od czasu oddzielenia Kościoła od państwa we Francji.

Stosunki bułgarsko-rumuńskie.

„Köln. Ztg." potwierdza pogłoski o odbyć się mających wkrótce zaręczynach następcy tronu bułgarskiego ks. Borysa z księżniczką rumuńską Elżbietą.

Z armji austrjackiej.

Według informacji gazety „Universul" z Budapesztu, żołnierze węgierscy narodowości rumuńskiej przeniesieni zostali z Węgier na front galicyjski, a na ich miejsce sprowadzono żołnierzy z Galicji.

Walka pociągów opancerzonych.

Pod Dixmuiden w Belgji wywiązała się jedyna w swoim rodzaju walka dwóch pociągów opancerzonych. Francuski pociąg opancerzony, uzbrojony w artylerję zaatakował około stacji Ostkerke niemiecki pociąg opancerzony. Zderzenie pociągów było niezwykle silne i obydwa doznały znacznych uszkodzeń. Niemcy próbowali uratować część pociągu i starali się wycofać, lecz w tej chwili nadbiegły posiłki i wojsko niemieckie, które wyszło z pociągu, zaatakowane zostało na bagnety.

Francuzi zdobyli cały pociąg.

Wymiana depesz.

Wódz Naczelny otrzymał telegraficzne powinszowania od lorda Kitchenera i redaktora „Morningpost" i obu również telegraficznie podziękował. (A.P.).

Telegramy.

Z frontu wschodniego.

Komunikat sztabu.

Sztab Wodza Naczelnego donosi, że w nocy na d. 2 b. m. tylko na lewym brzegu Wisły, zwłaszcza między Sochaczewem i Bolimowem odbywała się artyleryjska i karabinowa wymiana strzałów. Niemcy próbowali tu bezskutecznie przechodzić do ofensywy. Zauważono, iż niemcy nadużywają białej flagi. Północna okolica Rawy ostrzeliwana była przez ciężką artylerję.

Bardzo wielkiemi działami ostrzeliwali również austrjacy pozycje rosyjskie nad Dunajcem. Dnia 1 b. m. kierowali ogień na stację i miasto Tarnów — bez wyników istotnych. (A.P.).

Na Bukowinie.

BUKARESZT (wł.) Władze austrjackie Bukowiny przeniosły się z Dorny Warty do węgierskiego miasta Klui. Archiwa przewieziono do Wiednia. W rumuńskich kołach politycznych uważają wkroczenie wojsk rosyjskich do Siedmiogrodu za nieuniknione.

Z frontu zachodniego.

Nowe bombardowanie Reimsu.

PARYŻ. (wł.) D. 1 (14) b. m. Ciężka artylerja bombardowała Jui i Reims. Na

miasto padło 108 granatów i pocisków wybuchowych, które zabiły wiele osób cywilnych, wyrządziwszy przytem znaczne szkody.

Przewóz wojska.

LONDYN. (wł.) Z Agencji Reutera donoszą z Amsterdamu, że według wiadomości otrzymanych przez prasę tamtejszą, około 250,000 żołnierzy niemieckich przewieziono przez Lowanjum na zachód.

Sposób.

KOPENHAGA. (wł.) Jak utrzymuje „Frankfurter Ztg.“ Anglicy umieścili na okrętach, stojących w porcie Plymouthu, internowanych w Anglji niemców i austrjaków, aby w ten sposób przeszkodzić atakowi floty niemieckiej na Plymouth.

Szpiegostwo niemieckie.

ROTTERDAM (wł.) W tutejszym urzędzie telegraficznym ujawniono niemiecką organizację szpiegowską. Policja trzyma w tajemnicy szczegóły, tyczące się tej sprawy.

Landszturm niemiecki.

KOPENHAGA. (wł.) Z Hamburga donoszą, że przez powołanie landszturmistów, którzy nie służyli w wojsku, zdołano zebrać w dziewiątym okręgu wojskowym 200,000 ludzi zdatnych do służby wojskowej, a ponieważ w Niemczech istnieją 23 okręgi wojskowe, władze więc niemieckie spodziewają się zebrać z tego źródła jeszcze 4 miljony ludzi.

Zbrojna neutralność.

SZTOKHOLM. Król Gustaw otworzył Riksdag mową tronową, w której przedewszystkiem wspomniał o wojnie i stanowisku neutralnem, zajętem przez Szwecję.

Król oświadczył, że przestrzeganie neutralności i prawo Szwecji do kierowania swym losem wymagają, by siły militarne znajdowały się stale w gotowości bojowej.

Nie bacząc na to, że Szwecja korzysta z pokoju, ludność jej pod względem ekonomicznym wielce ucierpiała. Fakt, że strony walczące przestały rachować się z zasadami prawa międzynarodowego, powiększył jeszcze straty mieszkańców Szwecji.

W mowie wspomniano dalej o konwencji, zawartej z Norwegją i wyrażono życzenie, by dobre stosunki między trzema państwami skandynawskiemi jeszcze bardziej się wzmocniły. W końcu król wyraził wdzięczność za uchwałę poprzedniego Riksdagu, skierowaną ku wzmocnieniu obrony kraju i zapowiedział, że dalsza w tym kierunku akcja wymagać będzie nowych kredytów. (A.P.).

Echa dymisji Berchtolda.

WERONA. Jak donoszą, w Austrji cenzura zabroniła wspominać o rzeczywistych przyczynach dymisji Berchtolda. Pisma, które usiłowały ujawnić związek między tą dymisją, a postępowaniem Włoch i Rumunji, uległy konfiskacie.

Prasa włoska przypuszcza, że polityka Buriana w stosunku do Włoch będzie miała charakter agresywny. (A.P.).

Ferment w Chinach.

PIETROGRAD. (wł.) Do „Rieczy“ donoszą: Z Pekinu otrzymano wiadomości, że uwaga rządu znów skupiona jest na działalności partji rewolucyjnych i reakcyjnych. Doniesienia prowincjonalnych władz południowych charakteryzują sytuację, jako bardzo poważną. Juanszikaj wszakże uważa te wiadomości za przesadzone.

Posiłki angielskie.

MADRYT. (wł.) Przybyły do portu w Santander parowiec hiszpański, przywiózł wiadomość, że na powrotnej drodze od brzegów angielskich spotkał 58 okrętów naładowanych wojskiem, eskortowanych przez silną flotę wojenną.

Wywóz sera szwajcarskiego.

BERN. Ogłoszone zostało rozporządzenie, mocą którego ograniczono wywóz sera ze Szwajcarji. Dozwala się eksportować najwyżej połowę średniej ilości rocznego wywozu. (A. P.)

W Persji.

TEHERAN. Rząd perski wyprawia z następcą szacha do Tabryzu 250 żandarmów pod dowództwem oficerów szwedzkich. Słabość położenia turków w Azerbejdżanie przenika coraz bardziej do świadomości społeczeństwa perskiego, które zaczyna rozumieć, że przyrzeczenie Turcji ewakuowania Tabryzu po przybyciu następcy tronu, podyktowane zostało przez poczucie niemożliwości utrzymania go siłami niewielkiego oddziału, którego większa część składa się z kurdów. (A.P.),

W przewidywaniu epidemji.

PIETROGRAD. Uzupełniając rozkaz, wydany 8 listopada r. z., naczelnik działu sanitarnego i ewakuacyjnego, ks. Oldenburski, poleca urządzić niezwłocznie nowe punkty izolacyjne przy stacjach następujących: Znamienka, Łozowaja, Aleksandrowsk, Nikitowska, Czertkowo, Rostow n. D., Łuniniec, Saratów, Ruzajewka, Swiażesk, Wierzbołowo i Psków.

W obecnej chwili otwarto już takie punkty, między innemi, w Homlu i Żmerynce; punkty zaś obserwacyjne w Brańsku, Dźwińsku i Bołogoje.

Wszyscy naczelnicy i osoby odpowiedzialne w pociągach, przewożących rannych, chorych i jeńców, obowiązani są pozostawiać w najbliższym z wymienionych punktów każdego, podejrzanego o chorobę zakaźną. Zarówno punkty izolacyjne, jak i obserwacyjne mają obowiązek przyjmować nietylko wojskowych, ale również osoby cywilne, wysadzane z pociągów, jako podejrzane o choroby zakaźne. (A.P.)

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz“ w Wilnie.

Rok IV. Wilno, poniedziałek 5 (18) stycznia 1915 roku. № [illegible]4.

Przegląd Wileński

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52.

pismo codzienne.

Redaktor przyjmuje codziennie, prócz świąt i niedziel od godz. 12 do 2 po poł.

Warunki prenumeraty z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rb., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

Ceny ogłoszeń: Na 1-j stronie 30 kop.; na 4-j po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop. od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Zwrot w liberalizmie rosyjskim.

Z chwilą, gdy społeczeństwo rosyjskie wzięło udział istotny w działalności prawodawczej, ujawniło się, że poczucie państwowe i nacjonalistyczne tkwi także mocno w duszach rosjan liberalnych, lub radykalnych.

Jednym z wybitniejszych przedstawicieli tego prądu jest p. Piotr Struwe, którego artykuły narobiły sporo hałasu w ostatnich paru tygodniach.

Już na długo przed obecną wojną, p. Struwe dowodził, że nietylko rząd, ale i społeczeństwo rosyjskie nie może zapatrywać się obojętnie na tendencję wytworzenia odrębnej narodowości ukraińskiej, czy małoruskiej i bronił myśli, że język rosyjski powinien zostać językiem wspólnym („obszczeruskim") dla rosjan-wielkorusów i dla małorusów, czy też ukraińców. Wypadki ostatnie sprawę tę uczyniły aktualną.

P. Struwe — w „Birżew. Wied." — utrzymuje, że idea „dzielnicowej odrębności plemienia małoruskiego" przetworzyła się w ideę „narodowej samoistności narodu małoruskiego" w Galicji, z powodu jej odrębnego od Rosji bytowania, jako prowincji Austrji. Z chwilą jednak oderwania się Galicji od Austrji powinna też, zdaniem p. Struwego, upaść i ta „wyhodowana w Galicji poza warunkami życia rosyjskiego i rosyjskiej kultury forma ruchu małoruskiego (ukraińskiego), negującego język ogólno-ruski i ogólno-ruską kulturę".

Fakt, że literacki język rosyjski powstał jedynie z języka wielkoruskiego nie ma, zdaniem autora, ważnego znaczenia; tak samo tworzyły się języki: grecki z okresu hellenistycznego i dzisiejszy literacki niemiecki, co nie przeszkadzało im być językami ogólno-narodowemi swojej epoki.

P. Struwe nie uznaje, żeby jego poglądy na te sprawy stały w sprzeczności i zasadami liberalizmu. Sądzi on tylko, że rosyjski liberalizm będzie zawsze skazany na niemoc, dopóki nie poczuje się właśnie rosyjskim, nacjonalnym. Autor zwraca dalej uwagę na fakt, że zasada narodowa przenika obecnie nawet socjalizm. Unarodowienie liberalizmu jest koniecznością historyczną. Liberalizm w Rosji powinien nietylko faktycznie, ale świadomie opierać się na rosyjskim żywiole narodowym, zasada narodowa nie powinna być monopolem żywiołów prawicowych.

„Zapewne, pisze p. Struwe, wielu inteligentów rosyjskich przed wojną uważało za ideał ustroju państwowego beznarodową Austrję. Wojna wszelako ujawniła z uderzającą wyrazistością słabość austrjackiego organizmu, pozbawionego narodowego ducha, kierowniczej, jednoczącej tworzącej woli narodowej. Nigdy nie byłem zwolennikiem austrjackiej drogi rozwoju muszę jednak przyznać, że nie przypuszczałem, by wewnętrzna słabość państwowa Austrji doszła do stopnia, jaki się okazał i który określa się brakiem prawdziwej woli narodowej. Wielu może zrozumiało dopiero podczas wojny 1914 roku, że Rosja jest silną, jako państwo narodowe.

To odczuwanie Rosji, jako państwa narodowego, jest prawdą nacjonalizmu, jako zasady politycznej.

Rosja jest imperjum z jądrem narodowem (rosyjskiem), bezsprzecznie przodującem. Rosja nie jest tylko państwem narodowem w rodzaju Francji lub Niemiec, lecz właśnie imperjum narodowem.

Narodowość rosyjska w tem narodowem imperjum jest żywiołem nie tylko przodującym, ale i cementującym, jest ośrodkiem woli".

Artykuły p. Struwego wywowały— jak wspomniano wyżej—ożywioną polemikę, w której poglądy jego nazwano nacjonal-liberalizmem.

I słusznie. Mylą się jednak przeciwnicy p. Struwego—liberałowie mniej lub więcej ortodoksalni — jakoby głos jego był zjawiskiem przypadkowem i przemijającem. Przeciwnie. Rosja dojrzała dziś do posiadania znanego już w całej Europie nacjonal-liberalizmu, który niewątpliwie dalej rozwijać się będzie.

„Tradycyjne aprobowanie przez liberalizm rosyjski wszystkich żądań kulturalno-narodowego samookreślenia" — wkrótce już przejdzie do historji.

Informacje i pogłoski.

Prawodawstwo społeczne.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Ubezpieczeniowej (organu, ogniskującego wszystkie sprawy, dotyczące ubezpieczenia robotników w państwie rosyjskiem) podniesiono, między innemi, ciekawą kwestję, jaki wpływ wywiera wojna obecna na urzeczywistnienie prawodawstwa społecznego. Stwierdzono, że nowe kasy chorych są zakładane w dalszym ciągu, że organizują się, tow. ubezpieczeń robotników od wypadków itd.

Jedynie w Królestwie Polskiem sprawa organizacji zarówno kas chorych, jak tow. wzajemnych ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków, wobec nieczynności przeważającej ilości fabryk, nie posunęła się naprzód od chwili wybuchu wojny.

Kronika miejscowa.

— **Kwesta wczorajsza** szła naogół nader ospale. Fatalna pogoda, wadliwe rozmieszczenie kwestarzy, skupionych na niektórych tylko ulicach, a przedewszystkiem brak znaczka—wszystko to wpływało na słabą skuteczność kwesty.

— **Sprawa stworzenia nowych gałęzi przemysłu.** (O). Dnia 9 (22) stycznia odbędzie się drugie zgromadzenie członków wileńskiego oddziału Cesarskiego towarzystwa technicznego w sprawie stworzenia nowych gałęzi przemysłu i dźwignięcia istniejących. Celem wszechstronnego zbadania poruszonej sprawy, na tem zgromadzeniu ma być powołana specjalna komisja. Program działalności, zaprojektowanej komisji ma polegać na następującem: 1) zebranie materjałów w kwestji przywożonych towarów z innych państw (przedewszystkiem zaś z Niemiec i Austrji); 2) zbadanie, jakie wytwory przemysłu cudzoziemskiego, importowane do Rosji, mogą być zastąpione przez produkcję krajową, lub też mogłyby być sprowadzane z innych krajów, z pominięciem Niemiec i Austrji; 3) wyszukanie sposobów dla stworzenia własnych nowych gałęzi przemysłu i dźwignięcia już istniejących, z uwzględnieniem przedewszystkiem potrzeb, wywołanych przez wojnę; 4) ustawiczne dążenie do wyzwolenia się ekonomicznego z pod zależnćści od przemysłu obcego.

— **Wykup patentów przemysłowych.** (Wł). Wobec terminu wykupywania świadectw handlowych i przemysłowych na rok 1915, daje się stwierdzić zmniejszenie o połowę liczby zapotrzebowań na osobiste świadectwa kupiecko-stanowe. Zjawisko to tłumaczy fakt, iż w dużej części świadectwa te brane są, jako ułatwiające wyjazd za granicę. Co się tyczy patentów handlowych, to zmniejszył się tylko popyt w dziale restauracyjnym.

— **Zapytanie.** (Wł). Gubernjalny komitet dyspozycyjny zwrócił się do zarządu miejskiego z zapytaniem, w jakim stopnin wojna odbiła się na handlu drzewem, a zwłaszcza czy nie wniosła utrudnień do przewozu drzewa.

— **Za zamach.** (Z). W izbie sądowej z udziałem przedstawicieli stanów będzie rozpatrywana sprawa Grzegorza Apecko, oskarżonego o zamach na życie stójkowego policji białostockiej.

Z Królestwa.

× **Dowóz towarów końmi.** Wskutek nieprzyjmowania ładunków do Warszawy, kupcy wpadli na pomysł wyprawiania towarów do którejkolwiek ze stacji, leżących wpobliżu Warszawy, stąd zaś ekspedjują je końmi.

× **Przy nabywaniu koksu.** Magistrat warszawski, wszedłszy w posiadanie gazowni Tow. Dessauskiego, wydał następujące rozporządzenie: Odtąd, kto chce nabywać koks, winien podać prośbę w języku urzędowym na imię prezydenta miasta z dwiema markami stemplowemi po rb. 1 każda, przyczem musi wymienić, do czego mu ten koks potrzebny i mieć na to usprawiedliwiające dowody.

× **Zarekwirowany fornal.** Pewnemu obywatelowi ziemskiemu z okolic Sochaczewa zabrali niemcy parę koni z wozem i fornalem. W tych dniach nadszedł od owego fornala list treści następującej:

Rok IV. Wilno, Wtorek 6 (17) stycznia 1915 roku. № 5.

Przegląd Wileński

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52.

pismo codzienne.

Redaktor przyjmuje codziennie, prócz świąt i niedziel od godz. 12 do 2 po poł.

Warunki prenumeraty z przesyłką lub odnoszeniem do domu:
Rocznie 5 rb., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Naród i Lud.

Naród i lud — są to dwa pojęcia bardzo blizkie sobie. Zwykle pod słowem „lud" rozumie się klasy pracujące. Naród jest pojęciem szerszem, bo prócz właściwego „ludu" ogarnia także wszystkie inne klasy, nie wyłączając uprzywilejowanych, związane wspólnem pochodzeniem i zwłaszcza kulturą. Pojęcie narodu nie wyczerpuje się pokoleniem ludzi żyjących, lecz przedstawia zjawisko ciągłe w długim szeregu przeszłych i przyszłych pokoleń, które wytworzyły pewną właściwą sobie odrębną kulturę. Kultura ta jest nietylko ich dziełem, ale też formą, warunkiem i czynnikiem, które określać będą rozwój przyszłych pokoleń narodowych.

Gdy zrozumiemy tę prawdę, to zrozumiemy również, dlaczego wszystkie narody dążą i dążyć zawsze będą do posiadania własnych, niekrępowanych zewnątrz form rozwoju.

Podziwiamy ich bohaterstwo, uwielbiamy niezłomnego ducha takich mężów, jak król Albert belgijski, i musimy jednocześnie przyznać, że bohaterstwo to jest jedynym mądrym czynem narodowym; a choć wydaje się szalonym, jest jednak często najpraktyczniejszym. Z oburzeniem też przyjęlibyśmy wiadomość, że w Belgji, której większa część została już przez wroga zdobyta, utworzyła się partja ludzi, gotowych, dla ocalenia materjalnego bytu narodu, ukorzyć się i uznać władzę niemiecką, wyrzekając się swego króla i swych bohaterskich wojsk, walczących do ostatka już na cudzej ziemi. Dla takiej partji mielibyśmy tylko pogardę i historja uznałaby to za zdradę narodową. Niektóre pisma niemieckie piszą, że ludność Belgji skłania się do takiej zdrady dla ratowania resztek dostatku, ale na szczęście jest to fałsz. Żywy naród belgijski kocha swój czyn bohaterski i wierzy.

*

Czemże jest lud wobec narodu?...

Lud jest w narodzie najtęższą ostoją jego trwałości. Kultura narodowa wytwarza bogate perły myśli, idei, uczucia. Poeci, uczeni, artyści, rycerze — stwarzają wielkie dzieła natchnienia; prawodawcy określają doskonalsze formy bytowania i rozwoju, a dzieła ich wsiąkają w naród, stają się dorobkiem jego kultury, warunkiem życia przyszłych pokoleń. Ale wszystkie te dzieła natchnienia, wszystkie kwiaty kultury — poczynają się w głębokich pokładach duszy ludowej; z niej przez genjusz wybranych jednostek promienieją. Tylko takie dzieło jest trwałe, wielkie i owocne w narodzie, które się zgadza z duszą ludu, które wyraża to, co w niej się mieści. Sztuka i filozofja greków musiała być taka, a nie inna, nie przez swawolną grę przypadku, ale przez twórcze pierwiastki ludu greckiego. To nie przypadek, że Perykles i Leonidas, Fidjasz i Sofokles, Platon i Arystoteles byli właśnie grekami. To nie przypadek, że Perykles nie mógł być persem, Leonidas—egipcjaninem, Fidjasz — żydem, a Arystoteles—tatarem. Tak samo w kulturze naszej, polskiej, Mickiewicz, Matejko, Wyspiański, będąc twórcami, bohaterami, genjuszami, wyrażali duszę ludu, z którego wyrastali, — ludu polskiego, ewentualnie też ludów litewskiego i biało- lub mało-ruskiego. To tylko dzieło jest wielkie, jest trwałe, jest narodowe, które się z duszy ludu poczęło.

To się stosuje w tej samej mierze do kultury polskiej, czy litewskiej, której narodziny widzimy, jak każdej innej.

W ludzie tkwią najistotniejsze pokłady kultury narodowej; w nim jest niewyczerpany skarbiec przyszłości. Dlatego też lud jest osią narodu. Biada narodowi, który lud swój po macoszemu traktuje, w którym ten jego mocarz istotny, lud, — jest przez inne klasy przytłumiony. Rozwój czynnika ludowego, potęgowanie się jego i usamodzielnienie w rozwoju społecznym i politycznym jest jednocześnie narastaniem siły narodu. Demokratyzacja stosunków społecznych sprawia, że lud staje się coraz bardziej spółczynnym w kulturze narodowej, bywa on już nietylko podłożem twórczości genjuszów, ale też coraz częściej i coraz bardziej sam twórcą świadomym i bezpośrednim.

A przez to samo pojęcie narodu coraz bardziej się zespala z pojęciem ludu, dla którego formy właściwego bytowania narodowego koniecznością się stają.

M. R.

Uwagi p. Markowa.

W dziennikach rosyjskich zanotowano niedawno pogłoskę o zamierzonym jakoby planie skierowania do Galicji ruchu przesiedleńczego z Rosji. Z powodu tej pogłoski, były poseł do parlamentu wiedeńskiego, O. Markow, zamieścił w „Prik. Rusi" artykuł p. t. „Niefortunny projekt", w którym uzasadnia jego niepraktyczność w sposób następujący:

„Własność ziemska w Galicji obejmuje 7,840,183 hektarów, w tem większa własność 2,916,639 h., mianowicie w Galicji Wschodniej 2,229.578 h., w Zachodniej 687,161 h. Na własność państwową i in. publicznych instytucji (na którą liczy projekt) przypada 506,374 h., z tego w Galicji wsch. 455,352 h., t. j. około 10 proc. obszaru większej posiadłości wogóle. Są to przeważnie lasy w górach. Nie będzie z tego pożytku dla kolonistów, a lasy są potrzebne.

Co się tyczy większej własności prywatnej — ekonomiści jednak obliczyli, że całość nie może być rozparcelowana; conajwyżej pozostaje (jak obliczał prof. Grabski) około 2 mil. mórg, które chłopi rozbiorą wciągu lat 10 — 20. Ale i na to emigranci rosyjscy liczyć nie mogą. W Galicji jest przeludnienie. Przyrost roczny wynosi w ostatnich latach około 120 tys. głów, a z tego około 50 tys. zmuszone jest emigrować, około zaś 300 tys. rocznie szuka zarobku za granicą. Wśród ludności 81,3 proc. należy do warstwy rolniczej, tak, że w r. 1900 na 1 kil. kwadr. przypadało 71 ludzi, a gdy wziąć tylko uprawną ziemię — 100 ludzi. W Królestwie Polskiem przypada w tym stosunku 55 głów, w Niemczech 37. Drożyzna ziemi jest taka, że 1 mórg w Galicji Wschodniej doszedł do 700—800 kor., a w pewnych miejscowościach waha się od 2,000 do 4,000 kor. Kupowano ją za pieniądze, zarobione w Ameryce i Prusiech. O głodzie ziemi świadczy statystyka gospodarstw włościańskich, z której wynika, że 80 proc. ma nie więcej jak 5 hekt. ziemi, a mniejszych od 2 hekt. jest 60 proc. właśnie w Galicji Wschodniej, gdzie najwięcej jest do parcelowania majątków ziemskich".

Wobec tego stanu rzeczy napływ nowych kolonistów rolników jest według autora nieracjonalny i niepożądany.

Zaznaczyć tu trzeba, że p. O. Markow należał zawsze do stronnictwa rosyjskiego, t. zw. „moskalofilów", zwalczających separatyzm ukraiński.

Pogrzeb Z. Miłkowskiego (Jeża).

Tow. literatów i dziennikarzy polskich w Warszawie otrzymało z Morges depeszę, zawiadamiającą, że pogrzeb zmarłego w niedzielę ś. p. Zygmunta Miłkowskiego (Teodora Tomasza Jeża) odbył się we wtorek. Nad grobem w imieniu polskiej korporacji literackiej przemawiał p. Jan Kucharzewski z Warszawy.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

O trzęsieniu ziemi we Włoszech nadchodzą jeszcze następujące szczegóły:

Osoby, które zwiedziły miejsce katastrofy, twierdzą, że teraźniejsze trzęsienie ziemi było silniejsze od tego, które nawiedziło Messynę.

Zabitych w Avezzanie i okolicy rachują conajmniej na 20,000. Codzień nadchodzą wiadomości o doszczętnem zniszczeniu wsi, o których zburzeniu na razie nie wiedziano. Liczba ofiar nie może być jeszcze dokładnie określona. Każdy pociąg przywozi do Rzymu setki ranionych. Szpitale w Avezzanie są przepełnione. Roboty ratunkowe trwają. Pod gruzami zginęło około 11,000 osób, czyli dziesiąta część całej ludności miasta. W Kapadocji runął kościół. W pozostałych domach niepodobna już mieszkać. Mieszkańcy obozują pod gołem niebem na śniegu. Wieś Curola leży w ruinie; ocalało z niej 30 osób.

W Vagliano de Marsi zginęło 1,500 osób, w Capelli de Marsi 1,200, w San Beneto 3,000, w Pescinie 4,000.

Wsi Ortuchio i Giola de Marsi również są zburzona.

Informacje i pogłoski.

Plackarty na kolejach.

Departament kolejowy zawiadomił zarządy kolei, że dla dogodności przyjezdnych w komunikacji galicyjskiej jadących przez linję Pietrograd—Wilno—Równo—Zdołbunowo—Brody i Lwów, oraz od Kijowa przez Koziatyn—Zdołbunowo—Brody i Lwów od 1 (14) stycznia ustanowiono wydawanie plackart na całą drogę, lub na część.

Kronika miejscowa.

— **Koncert Barcewicza**. Koncert, który odbędzie się w sobotę, d. 10 (23) b. m. w „Lutni", będzie pierwszorzędną atrakcją artystyczną. Artyści warszawscy, jak wiadomo, wypełnią całkowicie program wieczoru. Mistrz skrzypiec St. Barcewicz, grać będzie kompozycje Wieniawskiego, Paderewskiego, Landowskiej i Vieustemps'a. Świetnemu wirtuozowi towarzyszyć będzie prof. Golmer. Na ciekawy ten koncert artystów polskich, można nabywać bilety w kancelarji „Lutni" od godz. 7—9 wiecz.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej**. (Wł). Dnia 8 (21) b. m. Rada Miejska rozpatrywać będzie: plan robót wodociągowych i kanalizacyjnych na r. 1915; kwestję utworzenia stanowiska wice-prezydenta; sprawę uzupełnienia składu kuratorów opieki nad rezerwistami i drobniejsze.

— **Kanalizacja i wodociągi**. (O). Wedle przedstawionego Radzie Miejskiej plan budowy kanalizacji i wodociągów w roku 1915, w tym roku roboty kanalizacyjne mają być wykonane w zakresie kosztorysu, wynoszącego 571,400 rb., wodociągowe zaś—w zakresie 201.500 rb.

Program obejmuje też budowę dwu kanałów zbiornikowych, nieprzewidzianych w pierwotnym projekcie, zatwierdzonym przez ministerjum, na co jednak niezbędne jest pozyskanie zgody ministerjum.

Co do planu robót wodociągowych, to projektowane jest przeprowadzenie rur na razie na tych ulicach, na których już są, lub będą w tym roku pobudowane kanały, z pozostawieniem w rezerwie 50,000 rb. na wypadek niezbędnej potrzeby urządzenia wodociągów na ulicach nieskanalizowanych.

— **W sprawie prowjantowania Wilna**. (Wł). Prezydent miasta zwrócił się do gen. Ogoń-Daganowskiego, p. o. pomocnika dźwińskiego okręgu wojennego, prosząc go o ułatwienie dostawy produktów pierwszej potrzeby, m. żyta, mąki i owsa. Gen. Ogoń-Doganowski obiecał rzecz tę przedstawić głównemu naczelnikowi okręgu.

— **Wojskowy szpital chorób zakaźnych**. (Wł), projektowany w Wilnie kosztem związku miast, stanąć ma przy prosp. Generał-Gubernatorskim.

— **Objęcie stanowiska**. (Wł). N. A. Bieldingin, b. sekretarz uniwersytetu jurjewskiego, przybył do Wilna i objął tu stanowisko naczelnika kancelarji kuratora okręgu naukowego.

— **Nominacja**. (S). Rotmistrz R. J. Popow, będący dotąd naczelnikiem wileńskiej straży ziemskiej, przeniesiony został na stanowisko policmajstra do Chełma.

— **Brak najemnika rolnego**. Biuro Pracy Wil. Tow. Rolniczego (Zawalna 9), posiada zapotrzebowanie na robotnika stałego rolnego (ordynarjuszy) i może ulokować w miejscowych gospodarstwach około 200 ordynarjuszów. Poszukujący zajęć w gospodarstwach powinni zwracać się do Biura Pracy, które jest czynne codziennie od 10 rano do 3-j po poł. (oprócz świąt).

— **Sesja wyjazdowa** (Z). wileńskiego sądu okręgowego odbędzie się w Dziśnie i trwać ma od 8 (21) do 10 (23) b. m. Na wokandzie jest 20 spraw.

— **Sprawa o tytuł książęcy**. (Z). Dnia 14 (27) b. m. sąd okręgowy rozpatrywać będzie sprawę Felicjana-Józefa Giedrojcia, oskarżonego o bezprawne używanie tytułu książęcego. O to samo obwiniony jest Ignacy-Henryk-Wandalin Giedrojć, który sądzony będzie dnia następnego.

— **Z licytacji obrazów** (G). „Dnia Sztuki" otrzymano 241 rb. Sumy tej użyto na sporządzenie 700 kompletów bielizny dla żołnierzy.

— **Związek przemysłowców leśnych Litwy i Białej Rusi**. (G). Z powodu mającego się odbyć w Pietrogradzie w styczniu r. b. zjazdu przedstawicieli handlu i przemysłu, związek przemysłowców leśnych tutejszego kraju rozesłał do swoich członków cyrkularz, poświęcony temu zjazdowi, na który przygotowuje między innemi materjały, służące do rozpatrzenia kwestji, w jaki sposób handel i przemysł leśny uniezależnić od rynku niemieckiego.

— **Poszukiwanie poborowych.** (Z). Tutejszy urząd miejski do spraw wojskowych poszukuje 55 osób, które w r. b. stanąć mają do wojska.

— **Potwór**. (Z). Sędzia śledczy złożył prokuratorowi sądu okręgowego akty sprawy Pawła Sazanowicza, 16-letniego parobka ze wsi Gliniszcze, który zgwałcił dziewięcioletnią dziewczynkę, udusił ją, a nazajutrz powiesił na drzewie. Zwłoki znaleziono z objedzonemi przez psy nogami.

Prowincjonalna.

☐ **Amazonka**. (S.) Ze stacji Łuniniec uciekła 15-o letnia Anisja Ratuniak, siostra telegrafisty, celem udania się na teatr wojny.

☐ **Pożar**. (S.) W maj. Świranach (pow. Święciański) p. Sasinowskiego wynikł z niewiadomej przyczyny pożar, który zniszczył zabudowania gospodarskie. Strata wynosi 15.000 rb. Dwór był ubezpieczony w Tow. Pietrogradzkiem.

Na Rusi.

§ **Zjazd gorzelników**. Gorzelnicy gub. kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej, prowadzą, jak donosi „Kijewl.", gorliwe narady nad środkami zlikwidowania kryzysu, który ogarnął ten dział przemysłu, oraz nad zapobieżeniem możliwym komplikacjom w przyszłości. Kraj Południowo-Zachodni posiada do 300 gorzelni o produkcji przewyższającej 18 milj. wiader rocznie. Gorzelnie te pochłaniają rocznie przeszło 16 milj. pudów kartofli, 2 milj. pudów zapasów zbożowych i 4 milj. pudów potoki. Tymczasem oprócz obecnego kryzysu przewiduje jeszcze gorzelnictwo krajowe nowe utrudnienia w przyszłości; może się przerwie denaturowanie spirytusu wobec dającego się już obecnie odczuwać braku sprowadzonych z zagranicy produktów chemicznych, używanych przy denaturowaniu. Niewiele też—obiecuje projekt zastosowania spirytusu w technice, albowiem w porównaniu z tańszą naftą nie jest kaloryjność spirytusu tak bardzo wysoką. Projektowany jest zjazd wszystkich gorzelników kraju Południ.-Zachod., w celu wyjaśnienia wszelkich kwestji likwidacyjnych. Zjazd odbyć się ma w Kijowie, w pierwszej połowie stycznia 1915 r.

Z Królestwa.

× **Nowy pomocnik gen.-gubernatora**. „Warsz. Dniew." donosi: Pomocnik generał-gubernatora warszawskiego, senator, ochmistrz Najwyższego Dworu, Lubimow, po przybyciu do Warszawy, objął urzędowanie i, na mocy art. 2 p. 9 instytucji zarządu gubernji Królestwa Polskiego, według uzupełnienia z roku 1906, pełnienie obowiązków generał gubernatora w zarządzie cywilnym.

× **W Płocku** i okolicy na prawym brzegu Wisły panuje obecnie zupełny spokój. Dowóz produktów spożywczych, mimo pewnych trudności, jest zupełnie wystarczający, natomiast dotkliwie daje się odczuwać brak nafty i soli z powodu trudności przywozu tych towarów z Warszawy. Komunikacja z lewym brzegiem Wisły jest zupełnie przerwana; mieszkańcy pow. gostyńskiego są w strasznej nędzy z powodu zupełnego ogołocenia okolicy. Niemcy obozują w większej ilości we wsi Troszyn i stamtąd pilnie strzegą przeprawy przez Wisłę. Niedawno prusacy zatopili trzy łódki, w których kilku mieszkańców wsi Tokary usiłowało przeprawić się na drugi brzeg; podobny wypadek zdarzył się pod wsią Wykowo.

Z Galicji.

* **Ogólna nędza**. „Narodni Listy" piszą o położeniu gospodarczem Galicji Zachodniej.

Sił roboczych zabrakło już w rozmiarach rzeczywiście równających się klęsce, jednocześnie siły te na przymusowej swej tułaczce nie mogą znaleźć zatrudnienia i zarobku dla siebie. Na polach, olbrzymich wprost rozmiarów, ziemniaków w tym roku nie zbierano, bo nie było w kraju nikogo, ktoby tej roboty był się mógł podjąć. Zboże, o ile je we właściwym czasie zwieziono z pól, leży dotychczas w większej części nie wymłócone. Wskutek braku słomy używa się często niewymłóconego zboża zamiast słomy.

Z Rosji.

= **Język niemiecki w kraju Nadbałtyckim**. Jak donosi „Ruskoje Słowo", podczas świąt Bożego Narodzenia w Rydze, spisano 115 protokułów za rozmowę w języku niemieckim. Protokuły te będą rozpatrywane w drodze administracyjnej. Większość protokułów sformowano w restauracjach.

W jednym wypadku towarzystwo. bawiące w restauracji, nie przerwało rozmowy nawet po przestrodze komisarza policji. W innej restauracji „kelnerka" nie chciała mówić po rosyjsku, oświadczając, że nie rozumie tego języka.

Policja zażądała od właścicieli restauracji, aby nie pozwalali w swych zakładach na rozmowę w języku niemieckim.

W klubie „Przyszłość" w Rydze, wieczorem dwóch członków tegoż klubu, Kremer i Libelman, prowadzili rozmowę po niemiecku. Gubernator skazał obydwóch na areszt dwutygodniowy.

WOJNA.

Front wschodni.

PIETROGRAD. (A.P.). Sztab Wodza Naczelnego urzędowo donosi: Na lewym brzegu Wisły, w ciągu nocy na 4 (17) bm., kontratak rosyjski zajął znowu okop w obwodzie wsi Gumin, zagarnięty w przeddzień przez nieprzyjaciela; wojsko rosyjskie wróciło na swe dawne pozycje. Niemcy, którzy bronili okopu, zostali wszyscy wybici. Dwukrotne próby ataków ze strony niemców, czynione nazajutrz, nie miały powodzenia. W ciągu tej samej nocy niemcy dwa razy przechodzili do ataku na froncie Gółki-Wiskowa, lecz, wykryci za pomocą reflektorów, zostali wstrzymani i poszli w rozsypkę.

W okręgu na wschód od Piotrkowa został rozbity nieprzyjacielski automobil opancerzony.

W Galicji.

PIETROGRAD. (A.P.) Nowe próby bombardowania Tarnowa przez ciężką artylerję nieprzyjacielską, zastały wstrzymane. W innych częściach frontu rosyjskiego zmian szczególnych nie było.

Na Bukowinie.

BUKARESZT (A.P.) Wedle doniesień prywatnych, w dolinach górskich, niedaleko Dornawatry i Airlibaba, toczą się bitwy zacięte. Rosjanie zwycięsko posuwają naprzód. Austrjacy daremnie czynią rozpaczliwe wysiłki, by ich zatrzymać. Uciążliwość operacji podnoszą warunki terenu. Panuje ogólne przekonanie, że austrjacy poniosą tu nową klęskę. Dowódca wojsk w Bukowinie, pułk. Fiszer, który dopuszczał się gwałtów nad ludnością rumuńską, zastąpiony został przez feldmarszałka Leodmana.

BUKARESZT. (A.P.). Z Falticzeni donoszą gazetom rumuńskim, że po zajęciu przez rosjan ufortyfikowanych miejscowości: Mestekaisz, Kirlibaba, Jakobeni, które broniły Dorna-Watry, Austrja nie może już przeszkodzić wkroczeniu wojsk rosyjskich do Transylwanji.

Wojna rosyjsko-turecka.

PIETROGRAD. (A.P.) Sztab Kaukaskiej armji urzędowo donosi:

Ściganie armji tureckiej, rozbitej pod Karaurganem, trwa. Pod Jenikiejem, po dwudniowej zaciętej walce zostały rozbite części 32 dywizji tureckiej, które cofnęły się ze znacznemi stratami. Straty turków w zabitych i porąbanych, w jednym tylko ataku konnicy kozackich pułków syberyjskich, dochodzą do 200.

Na innych frontach były nieznaczne potyczki.

BUKARESZT. (A.P.). By zamaskować porażkę i odwrót wojsk tureckich na froncie rosyjskim, główna kwatera turecka ogłosiła komunikat urzędowy następującej treści:

„Stoczono krwawe bitwy na froncie kaukaskim. Jednakże armja rosyjska otrzymała znaczne posiłki“.

Komunikat ten ma przygotować grunt dla wiadomości o odwrocie wojsk tureckich, o którem milczy się dotąd, by nie wywoływać paniki śród ludności tureckiej, już i tak wielce niezadowolonej z wojny.

Front zachodni.

W Belgji i Alzacji.

PARYŻ. (A.P.). W okręgu Nieuport francuzi dalej posuwają się naprzód. Pod Lombartsiete—od 200 metrów.

Artylerja wypiera nieprzyjaciela z ich transzei.

W okręgu Ypres-La Bassée-Lens trwają wciąż walki artyleryjskie.

W pobliżu Arras niemcy zajęli fabrykę stali, ale ją francuzi odbili.

W innych punktach frontu nic szczególnego.

Odgłosy wojny.

Wyjazd Burjana.

KOPENHAGA (A.P.) Z Wiednia donoszą, że Burjan wyjeżdża do głównej kwatery niemieckiej.

W obronie jeńców.

PARYŻ (A.P.) Ag. Hawasa donosi, że jeden z dyplomatów hiszpańskich wysłany został do Berlina, na skutek prośby ambasadora hiszpańskiego, poto specjalnie, by zająć się sprawami jeńców. Dotychczasowy bowiem personel ambasady nie może podołać zadaniom, związanych z obroną interesów rosjan i belgów.

Nowe oddziały sanitarne.

PIETROGRAD. (AP.) Najjaśniejszej Pani Marji Feodorownie miały szczęście przedstawić się w pałacu Aniczkowskiem trzy oddziały sanitarne Czerwonego Krzyża, udające się na teren działań wojennych.

Dla żołnierzy-rekonwalescentów.

RYGA. (A.P.). Oddział miejscowy tow. ulepszenia miejscowości leczniczych komunikuje, iż rozporządza w gub. w zakładach naukowych w ciągu letnich miesięcy 1800 miejscami dla sanitarnego leczenia żołnierzy rekonwalescentów. Oddział czyni starania o rozciągnięciu na miejscowości kąpielowe ryskiego pobrzeża, Arensburga i Pernawy prawa o ochronie sanitarnej miejscowości leczniczych.

Ofiary na ros. Czerwony Krzyż.

PIETROGRAD. (A.P.) Do kasy głównego zarządu Czerwonego Krzyża, od początku wojny aż do 1 stycznia 1915 r. wpłynęła z ofiar 4,919,515 rb.

Kobiety w armji.

O tem, że w armji niemieckiej znajduje się spora liczba kobiet, wiemy już, natomiast nie wiedzieliśmy dotychczas o tem, że i armja angielska ma w swym składzie przedstawicielki piękniejszej połowy rodzaju ludzkiego i to nie poprzebierane po męsku i rozsiane po szeregach wśród mężczyzn, lecz tworzące specjalne oddziały. Oto, jak donosi korespondent londyński gazety „Russkoje Słowo“, osoby, idące w ubiegłą sobotę po południu ulicą Near Mary Lebon w Londynie mogły, obserwować niezwykłe zjawisko: kompanja kobiet-ochotniczek rezerwy armji wykonywała pierwszy swój spacer wojskowy. Kompanja składa się z 300 kobiet, pochodzących z najlepszych klas społeczeństwa londyńskiego. Można sobie wyobrazić, jakie zainteresowanie budził wśród publiczności widok tych żołnierzy-lady.

Zadaniem tej organizacji kobiecej jest przygotowywanie kobiet do roli sygnalistów, gońców, telegrafistów, szoferów, by zastąpić mężczyzn, wykonywujących obecnie te czynności. Do kompanji żeńskiej przyjmowane są kobiety po przedwstępnej próbie, trwającej półtora miesiąca. Składają one przysięgę przed swym pułkownikiem.

Sądząc z parady sobotniej, kobiety-żołnierze doskonale przygotowane są do przyszłych czynności. Wyglądały owe „żołnierki“ doskonale, co poniekąd zawdzięczały swemu strojowi, złożonemu z tuniki i spódniczki koloru „khaki“, koszulki flanelowej, krawatu, kapelusza filcowego a la Baden-Powell, paska skórzanego i rękawiczek irchowych.

Nowa armja przeciw Serbji.

Z Rzymu donoszą, że arcyksiąże Eugenjusz organizuje kadry nowej armji dla akcji przeciwko Serbji. Istnieje projekt doprowadzenia liczebnego składu armji do 400 tysięcy. Do armji tej wcielone mają być dwa korpusy bawarskie i jeden korpus pruski rezerwowy.

Według informacji gazet rumuńskich, armja nowa rozporządzać będzie znacznemi siłami artyleryjskiemi.

Plan nowej kampanji przeciwko Serbji opracowany był przez niemiecki sztab generalny.

Możliwość sforsowania Dardanelów.

„Exchange Telegraph“ donosi z wiarogodnych źródeł, że chociaż prace nad wzmocnieniem fortów dardanelskich trwają z pospiechem gorączkowym, w rządowych kołach tureckich bardzo poważnie obawiają się możności sforsowania cieśniny Dardanelskiej przez sprzymierzeńców. Zapatrywanie to podzielać się zdają ambasady niemiecka i austrjacka, gdyż zarządziły, wnet po wysłaniu archiwów tureckich, wysłanie w głąb Turcji azjatyckiej archiwów poselstw.

Wymiana jeńców.

Z „dobrze poinformowanego źródła“ dowiaduje się „Dień“ pietrogradzki, że sprawa wymiany jeńców wojennych—należących do ludności cywilnej — pomiędzy Rosją a Niemcami została zahamowana z następującego powodu: rząd niemiecki za warunek konieczny postawił uwolnienie wszystkich zatrzymanych w Rosji konsulów niemieckich.

W liczbie tych konsulów jest kilka osób, które urzędowały w okręgach fortecznych.

Władze wojskowe wypowiadają się stanowczo przeciwko uwolnieniu tych osób ze względów na obronę państwa.

Wobec tego sprawa wymiany jeńców cywilnych przybrała taki obrót, że w kołach dyplomatycznych przypuszczają, iż niema żadnej nadziei na pomyślne rozstrzygnięcie jej w najbliższej przyszłości.

Wygnańcy.

SOFJA (A.P.) 70-ciu zakonników rosyjskich, wydalonych z Jerozolimy, przybyło do Sofji, gdzie przyjął ich egzarcha.

SALONIKI. (A.P.). Wydaleni z Jerozolimy członkowie rosyjskiej misji duchownej, którzy, w liczbie 36 osób, udają się do Odesy, opowiadają, że wszystkie budynki rosjan w Palestynie zajęły wojska tureckie. Świeżo przybyły do Jerozolimy komendant-niemiec obił i aresztował oficjalistę Tow. Palestyńskiego, który pozostał na czas wojenny dla pilnowania zabudowań. Za powód wystarczyło, iż oficjalista ten, choć poddany turecki, pozostawał na służbie rosyjskiej.

List do Redakcji.

Otrzymaliśmy kartę pocztową, z wiadomością następującą:

Szanowno Redakcjo! Zaszczyt mam zawiadomić, że wyprawa piesza naokoło świata, | która wyruszyła 29-go maja 1914 r. z Kurytyby w Brazylji (st. Parana), nosiła nazwę „1-ej wyprawy polskiej“ — została przerwana, skutkiem wstąpienia 3-ch jej członków do legjonu cudzoziemskiego, kompanji polskiej we Francji, by walczyć przeciw Niemcom.

Nazwiska ich brzmią: Aleksander Świrski, Władysław Wyrozębski i niżej podpisany Wieńczysław Piotrowski.

Pocztówka, jako *correspondence militaire*, nadeszła niefrankowana. Stempel niewyraźny wskazuje tylko, że wysłano ją d. 24 z. m. (n. st.); szła więc przeszło 3 tygodnie.

Urządzanie Galicji.

LWÓW (A.P.) W Magistracie rozpoczęły się pracy ku wyjaśnieniu kwestji wydania części pensji byłym urzędnikom austrjackim, przypisanym do Lwowa i przebywającym tu obecnie. Wypłata zostanie sformułowana jako wypełnienie zobowiązania nieobecnego skarbu austrjackiego i na rachunek pożyczki wewnętrznej miasta, za pomocą bonów, wartości nie niższej od 100 koron, na sumę 1 mil. koron. Wypłata pensji dokonywać się będzie w styczniu, lutym i marcu.

LWÓW (A.P.) W sali domu ludowego rosyjskiego odbyło się poświęcenie i otwarcie stałej wystawy pedagogicznej rosyjskiej. Wystawione zostały ofiarowane przez wydawców pietrogradzkich podręczniki i mapy do nauki religji, języka rosyjskiego, historji, matematyki, nauk przyrodniczych i czytania dla dzieci. Przedstawiciel miejscowych organizacji kulturalnych rosyjskich powitał pierwsze zapoczątkowanie pracy społecznej na korzyść Rusi galicyjskiej, wyrażając uznanie pedagogom pietrogradzkim w osobie organizatora wystawy, Wołżanina.

LWÓW. (A.P.) W Samborze z polecenia gen.-gubernatora poseł do Dumy Państwow. Czichaczew otworzył pierwsze w Galicji kursy tymczasowe języka rosyjskiego dla galicjan. Nauczycieli i nauczycielek przyjęto na kursy 58, dostatecznie przygotowanych.

PIETROGRAD.(AP) Sieć kolei eksploatowanych w Galicji stale się rozszerza. Obecnie dosięgła już 2400 wiorst. D. 4 (17) b. m. przyjęty został do eksploatacji dystans Stryj — Stanisławów. W najbliższych dniach uruchomiona będzie linja Czerniowice—Nowosielce.

Telegramy.

Z Rady ministrów.

PIETROGRAD. (A.P.). Zostały zatwierdzone następujące uchwały Rady Ministrów:

1) O powołaniu pospolitego ruszenia z menonitów, dla służby sanitarnej na wojnie.

2) O pomocy rządowej prywatnym instytucjom kredytowym w gubernjach

Królestwa Polskiego i w przylegających do nich miejscowościach, które ucierpiały, z powodu działań wojennych. Kredyty przeznaczone dla powyższych instytucji, nie mogą przewyższać 50 miljonów rb.

3) O zmianie istniejących przepisów co do języka wykładowego w szkołach dla ludności narodowości niemieckiej. W warszawskim okręgu naukowym i we wsiach byłych kolonistów niemieckich w całem państwie wykład wszystkich przedmiotów, z wyjątkiem religji, ma się odbywać wyłącznie w języku rosyjskim. Tylko w szkołach jednoklasowych i pierwszych klasach szkół niższych jest dozwolone używanie języka ojczystego dzieci, ale jedynie jako środka, służącego do pomocy w nauczaniu i niedłużej, jak wciągu pierwszego roku nauki.

4) O zatwierdzeniu przepisów, w sprawie kontroli nad wydatkowanjem sum pieniężnych towarzystw akcyjnych, należących do poddanych państw wojujących z Rosją.

Walka z pijaństwem.

MIŃSK. (A.P.) Wobec licznych wyroków zakazujących, zarząd podatku akcyzowego w planie na r. 1915 zmniejszył liczby prywatnych handlów trunkami z 1087 do 144. Od Nowego Roku zamknięto po wsiach wszystkie takie zakłady.

Walka z prasą.

PETROGRAD. (A.P.). Rząd niemiecki zabronił przywozu gazet z państw neutralnych, z wyjątkiem organów urzędowych.

Na Węgrzech.

KOPENHAGA. (A.P.). Wszyscy, przybywający na Węgry, obowiązani są posiadać paszporty. Minister handlu polecił odroczyć termin wykupu patentów do 17 (30) marca r. b., ale tylko poddanym tych państw, w których węgrzy z podobnych ulg korzystają.

Stosunki rosyjsko-serbskie.

NISZ. Podczas wręczania wysokich oznak zasługi, które Najjaśniejszy Pan raczył ofiarować królowi, następcy tronu Aleksandrowi i królewiczowi Jerzemu, generał Tatiszczew oświadczył, że Cesarz prosi, by wskazać generałów serbskich, oficerów i żołnierzy, którzy najbardziej odznaczyli się w wojnie. Jego Cesarska Mość z najżywszem zadowoleniem—rzekł gen. Tatiszczew—ofiarowuje oznaki zasługi bohaterom, dostojnym przedstawicielom armji narodu, którym Monarcha przesyła wyrazy pełnego Swojego spółczucia i najlepsze życzenia.

W odpowiedzi król powiedział, że w tem miłościwem okazaniu sympatji dostrzega nowy dowód uczuć, żywionych przez Cesarza domowi królewskiemu, armji serbskiej—przyjaźni, znajdującej w sercu króla głęboki oddźwięk.

Na obiedzie galowym w pałacu, wydanym na cześć poselstwa, następca tronu wygłosił mowę, w której oświadczył: wysokie oznaki zasługi, darowane armji serbskiej przez Jego Cesarską Mość w chwili, gdy zwycięzkie wojska rosyjskie torują sobie drogę przez Karpaty, a armje związkowe na innych frontach posuwają się naprzód, kiedy serca nasze przepełnione są nadziejami zwycięztwa sojuszników — wywołują we mnie, w mojej armji i w moim narodzie wielką radość i uczucia zrozumiałej dumy. Serbja, głęboko wdzięczna za ten nowy dowód przyjaznych uczuć Jego Cesarskiej Mości, protektora wszystkich słowian, który wespół z Anglją i Francją stanął w obronie sprawiedliwości i praw małych narodów — wita z głębi swej słowiańskiej duszy Cesarza i Jego wielki, szlachetny naród, którego bratnia pomoc pozwoliła serbom wypędzić ze swych granic zawziętego i nielitościwego wroga. (A.P.)

Odpowiedzi Redakcji.

Panu J. J. Przygotowany artykuł na temat „Dni polskich", skutkiem niezależnych od Redakcji okoliczności, zmuszeni byliśmy w ostatniej chwili wycofać. Kto się chce dowiedzieć, jakie w tej sprawie zajmujemy stanowisko, tego odsyłamy do numeru okazowego „Przeglądu", gdzie znajdzie artykuł: „Wilno—Polsce".

Ofiary.

Zamiast kartofli dla uciekinierów w Wilnie do kuratorjum miejskiego na rzecz uciekinierów złożyli na ręce p. Zenona Kuncewicza:

1. Andrzej Mickiewicz z Kakucieniszek rb. 10.00
2. Ks. Kazimierz Lesiewicz . . . . . . „ 1.00
3. Jan Gotowt z Brysza (zamiast 20 pud. kartofli) . . . . „ 6.00
4. Andrzej Klukowicz z Bylinin . . . . „ 1.20
5. Jarosław Macewicz z okolicy Jureli „ 1.50
6. Adolf Podejko . . . . „ 5.00
7. Bolesław Gaworski . . . . „ 1.00
8. Lubianiec Teodor . . . . „ —.10
9. Ewa Lubiańcowa . . . . „ —.16
10. Felicjan Mongiało . . . . „ 3.00
11. Bartłomiej Pietkiewicz . . . . . . „ —.15
12. Bułhak Wacław . . . . „ —.50
13. Bułhak Władysław . . . . „ —.20
14. Dzieżyc Katarzyna . . . . „ —.15

Do Komitetu Wileńskiego Oddziału T-wa Pomocy ludności polskiej: Michał Römer rb. 5.00

Dla ludności gub. Suwalskiej, do uznania p. Bułata: Michał Römer . . . rb. 5.00

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca: WITOLD ABRAMOWICZ.

W poniedziałki i dni poświąteczne „Przegląd Wileński" ukazywać się będzie stale w zmniejszonym formacie.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

Rok IV. Wilno, Środa 7 (20) stycznia 1915 roku. № 6.

Przegląd Wileński

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52.

pismo codzienne.

Redaktor przyjmuje codziennie, prócz świąt i niedziel od godz. 12 do 2 po poł.

Warunki prenumeraty z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rb., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

Ceny ogłoszeń: Na 1-j stronie 30 kop.; na 4-j po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop. od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Szkodliwa filantropja.

Miasta, znajdujące się wpobliżu terenu wojny, lecz w pasie spokojniejszym, skupiły w sobie całe masy uciekinierów. Do szeregu takich miast należy Wilno, Mińsk, Połock, Smoleńsk i inne. Przytem daje się zauważyć, że w miastach, położonych bliżej terenu walki, skupia się ludność uboższa, w dalszych — zamożniejsza. Tłomaczy się to tem, że ludność zamożniejsza, mając większe środki, osiedla się w miejscach dalszych, bezpieczniejszych; uboższa — zatrzymuje się tuż poza granicą niepokojonej okolicy. To też Wilno obecnie posiada ponad 4 tysiące tułaczów, potrzebujących pomocy.

Główne ich zastępy u nas stanowi ludność mieszczańska, rzemieślnicza i robotnicza. Ludność wiejska, posiadająca choć zagon własnej ziemi, nawet w najgorszych warunkach nie porzuca swych siedzib. Wobec tego wśród uciekinierów stanowi ona bardzo małą odsetkę. Wilno, jak i inne miasta, przyszło tułaczom tym z pomocą. Udziela jej komisja ewakuacyjna miejska, Tow. Litewskie, Komitet Pań polek i Tow. żydowskie. Pomoc udzielana jest w postaci: bezpłatnego schroniska, pożywienia, zaopatrzenia w odzież, a w poszczególnych wypadkach — w postaci zapomóg pieniężnych.

Obecna pomoc nosi cechy filantropijne, a skutkiem tego niektórych tułaczów zraża, innym natomiast daje okazję do wyzyskiwania dobrej wiary organizatorów. Wogóle ma tę złą stronę, że pozwala otrzymywać zapomogi, bez żadnych obowiązków. Faktem jest, iż przygnębiony tułacz, przebywający mniej-więcej tydzień w przytułku dla uciekinierów, ulega deprawującej atmosferze środowiska, jakie stwarza próżniactwo, staje się biernym i niezdolnym do pracy.

Popełniono błąd w samem założeniu. Błąd to był nieunikniony, gdyż bieg wypadków wojennych nie pozwolił na odmówienie przytułku i pożywienia bezdomnym i zgłodniałym. Lecz dzisiaj, gdy życie w atmosferze wojennej stało się zjawiskiem powszednim, należy sprawę pomocy tułaczom zreorganizować, wprowadzić ją w inne łożysko. Pomoc filantropijna winna być wyraźna i krótkotrwała, do chwili wyszukania dla uciekiniera pracy zarobkowej (oczywiście kategorja chorych i kalek—nie podlega temu). Pracy zarobkowej u nas szczególniej na wsi, nie zabraknie i wielu uciekinierów może tam znaleść warunki bytu już nie w formie jałmużny. Z drugiej strony należałoby organizacjom, działającym na polu pomocy tułaczom—wszcząć wspólną akcję, celem założenia w Wilnie domów zarobkowych, dla których nie trudno byłoby wyjednać obstalunki rządowe, a nawet prywatne. W domach tych zatrudnianoby uciekinierów, zdolnych do pracy na roli. Wiemy, że na społeczeństwo dzień każdy kładzie nowe podatki, i nie należy całkowicie korzystać z ofiarności społecznej tam, gdzie można w inny sposób zaradzić biedzie!

J. Jeleński.

Kronika miejscowa.

— **Sesja izby sądowej.** (Z.) Od dnia 23 do 28 lutego będzie się odbywała w Mińsku kadencja wileńskiej izby sądowej dla spraw kryminalnych z udziałem przedstawicieli stanów.

— **Oddany pod sąd.** Miński zarząd gubernjalny oddał pod sąd wileńskiej izby sądowej: 1) uriadnika policyjnego powiatu słuckiego, W. S. Maleckija, oskarżonego o łapownictwo i 2) starostę, przedstawiciela powiatu horodeńskiego Józefa Pieszkę i pisarza zarządu mieszczańskiego Piotra Kornacewicza.

— **W społeczeństwie żydowskiem w Wilnie** bardzo dobrze funkcjonują liczne instytucje społeczne i dobroczynne. W tych dniach zaczęło funkcjonować „Ognisko dziecinne", gdzie już się zapisało 70 dzieci. W przyszłym tygodniu zacznie funkcjonować kuchnia dla dzieci, która ma wydawać 600 obiadów dziennie dla dzieci z „Ogniska" i z kilku szkół początkowych. (G.)

— **Licytacja.** Zarząd kolei Północno-Zachodnich podaje do wiadomości, że licytacja naznaczona na dni 3 i 5 stycznia st. st. nie odbyła się i zostanie przeniesiona na 8 i 9 t. m.

Prowincjonalna.

☐ **Mińsk,** Szpital na 300 łózek dla chorób epidemicznych został otwarty przy ul. Szerokiej, zorganizowany przez ziemstwo gubernjalne, środkami, asygnowanemi przez wszechrosyjski związek ziemski. Chorych przywozić będą z dworców kolejowych specjalnemi automobilami.

☐ **W komitecie pomocy żydom** postanowiono przychodzić z pomocą nie tylko żydom Królestwa i Galicji, ale również emigrantom z Turcji.

— Zarząd mińskiego oddziału ligi walki z tuberkulozą otrzymał pozwolenie na zorganizowanie 10 maja „dnia białego rumianku".

☐ **Wznowienie dyskonta weksli.** W bankach prywatnych i instytucjach wzajemnego kredytu ma być wkrótce wznowione dyskonto weksli.

— Wciągu ostatnich dni przejechało przez Mińsk 28 jeńców wojennych z armji austro-węgierskiej i niemieckiej.

Na Rusi.

§ **W Kijowie** od dnia 6 (19) b. m. występuje w teatrze miejskim trupa Zelwerowicza.

§ **Niemiercza** na Podolu. Sejsmograf dolnoolczedajewskiego obserwatorjum zanotował silne i długotrwające trzęsienie ziemi.

Z Królestwa.

✕ **Ogłoszenie gubernatora radomskiego.** „Warsz. Dniewn." umieszcza następujące ogłoszenie, zamieszczone w „Rad. Gub. Wied.": Wskutek stanu wojennego, wzywam mieszkańców gubernji, aby, za wyjątkiem nadzwyczajnych wypadków, powstrzymywali się od wyjazdów dalszych lub bliższych, specjalnie zaś koleją na linji Iwangród—Radom—Skarżysko—Kielce—Ostrowiec, ponieważ podróżni mogą w drodze napotkać różne trudności, lub też nie będą mogli dostać się z powrotem do domu. Ci zaś, którzy muszą wyjechać w okolicznościach nader ważnych, powinni uzyskać zaświadczenie od powiatowych, miejskich i gminnych władz policyjnych o niezbędności wyjazdu. Prócz tego, uprzedzam ludność, pod grozą odpowiedzialności, aby tak listownie, jako też ustnie powstrzymywała się od udzielania wiadomości, dotyczących ruchu i miejsca przebywania wojsk rosyjskich i aby nie powtarzała niesprawdzonych pogłosek, mogących wywołać panikę śród ludności. Osoby, nie stosujące się do niniejszych przepisów, będą karane administracyjnie.

✕ **O uwolnienie uwięzionych.** Z powodu wzmianki pism rosyjskich, że dzięki wstawiennictwu duchownego marjawickiego uwolniono w Płocku kilku żydów aresztowanych. p. G., który był obecny w Płocku stwierdza, jako świadek naoczny, co następuje: Aresztowani byli: rabin, oraz trzej żydzi: J. Szenwic, A. Rogowicz i R. Łaski. Wówczas do komendanta rosyjskiego zwrócił się z prośbą o uwolnienie, gwarantując za prawomyślność rabina, nie duchowny marjawicki, lecz ksiądz katolicki, Łaskowski. Rabina uwolniono tegoż dnia jeszcze, a pozostałych trzech—nazajutrz.

✕ **Zamknięcie dworca.** Ze względu na ograniczony ruch pasażerski w stronę Żyrardowa i Pruszkowa wydano rozporządzenie o zamknięciu dworca kol. Wiedeńskiej dla publiczności prywatnej.

Z Galicji.

* **Losy miast, ogarniętych wojną.** Czytamy w „Kijowskiej Myśli", że m. Nowy Sącz, bez względu na przebyte wypadki, postradał bardzo mało. Domy w mieście wszystkie całe; miasto tylko opustoszało. Natomiast okolica N. Sącza ucierpiała bardzo wiele: są wsi, które zniknęły zupełnie z powierzchni ziemi i miasteczka, które całe leżą w gruzach. Osoby, przybywające z pod Krakowa oświadczają, że Tarnów niewiele ucierpiał od wypadków wojennych, chociaż dwa razy przechodził z rąk do rąk. Obecnie znajduje się w rękach rosyjskich. Rzeszów również wyszedł cało. Jarosław bardzo zniszczony.

*) **Z gubernji tarnopolskiej.** Według informacji „Kijewlanina", generał-gubernator, hr. Bobrinskij, złożył ministrowi spraw wewnętrznych raport o stanie gub. Tarnopolskiej. Hr. Bobrinskij stwierdza, że w gubernji życie weszło w tryb normalny. Ludność tej gubernji najmniej ucierpiała z powodu działań wojennych, całe bowiem powiaty leżały po za ich obrębem. Wszystkie austrjackie instytucje zostały zlikwidowane, materjały opieczętowano, w celu zwrócenia ich władzom austrjackim po wojnie. a tylko sądy funkcjonują.

Z Rosji.

= **Upadek patentów niemieckich.** Niemcy, obawiając się, aby patenty niemieckich poddanych na Rosję nie upadły, wyłączyły z zakazu przesyłania pieniędzy do Rosji zapłatę z sum, należnych za patenty.

Ministerjum przemysłu i handlu natomiast przedsięwzięło środki, mające na celu zmniejszenie ilości patentów niemieckich. Dotychczas właściciele patentów korzystali, oprócz ulgi trzymiesięcznej, jeszcze z dodatkowej sześciomiesięcznej.

Obecnie ta ostatnia ulga została skasowana, wskutek czego w ostatnich 2 miesiącach upadło 15 tysięcy patentów niemieckich.

Wydarzenia polityczne.

Papież i Japonja.

„Rząd japoński wydelegował specjalnego posła, który uda się do Watykanu, aby złożyć życzenia papieżowi Benedyktowi XV z powodu jego wstąpienia na stolicę apostolską. W kołach watykańskich uważają, że wysłaniec jest niejako zapowiedzią zamiaru rządu japońskiego, który postanowił utrzymywać odtąd przy Watykanie stałego przedstawiciela, celem zawiązania trwałych stosunków dyplomatycznych.

Stan zdrowia Franciszka Józefa.

„Dänemark" donosi z Wiednia, że cesarz Franciszek Józef zdradza najzupełniejszą obojętność i apatję w stosunku do rozgrywających się wypadków, wywierając wrażenie starca, całkiem zniedołężniałego. Senność jest dominującą funkcją jego istnienia. Okresy nieprzytomności są coraz częstsze i coraz dłuższe. Przed kilku dniami powiedział do najbliższego otoczenia: „Chciałbym się już nie obudzić więcej". Następca tronu czuwa nieustannie przy boku cesarza.

Telegrafem i pocztą.

WOJNA.

Front wschodni.

W Prusach i Królestwie.

(A.P.) „Armiejskij Wiestnik" z d. 6 (19) b. m. donosi, że w Prusach Wschodnich od 1 (14) do 4 (17) b. m. nie zaszły istotne zmiany. Drobne próby niemców d. 1 (14), dokonania częściowych ataków w okręgu Letzen, zostały odparte z dużemi dla nich stratatami. W innych punktach były tylko utarczki oddziałów wywiadowczych.

Na prawym brzegu Wisły w okolicy Mizewa, w noc na d. 2 (15) b. m. nieprzyjaciel przedsięwziął atak, zakończony niepowodzeniami. Nie powiodły mu się również próby przeprawienia się na prawy brzeg Wisły w okolicy Płocka. Dn. 3 (16) i 4 (17) b. m. w okręgu Radzanowa i Bieżuń odbyły się utarczki. Na lewym brzegu Wisły, w pobliżu Bzury i Rawki, od 1 (14) do 4 (17) nie ustawały miejscowe ataki niemców. Największej energji wykazali w obwodzie wsi: Sucha, Borzymów, Gumin, Gółka, Wisówka. Wszędzie byli oni odparci. D. 3 (16) po szeregu nowych ataków, popieranych ogniem działowym i po zawziętej walce na bagnety, nieprzyjacielowi udało się zawładnąć jednym z okopów rosyjskich, ale nazajutrz wybito wszystkich niemców, którzy znajdowali się w tym okopie, który powrócił do rosjan.

Jeńcy opowiadają o wielkiej liczbie rannych i tyfusowych w Łodzi.

Nad Pilicą i Nidą w ciągu dni ostatnich przeciwnik poprzestawał na walkach artylerji polowej, miejscami ciężkiej. Największej energji rozwinął w okolicach Pińczowa. Pod Zakrzewem rosjanie odparli trzy ataki, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty.

PIETROGRAD. (A.P.) Sztab Wodza Naczelnego urzędowo donosi:

W ciągu dni 4 i 5 b. m. na prawym brzegu dolnej Wisły, na froncie tej rzeki i do kolei żelaznej Warszawa—Mława części wojsk rosyjskich, wchodząc w różnych punktach w bliską styczność z przeciwnikiem, miały z nim szereg drobnych utarczek. Poważniejsze działania wojenne miały miejsce we wsi Konopki, gdzie ciężka artylerja przeciwnika, ostrzeliwająca stanowiska rosyjskie, została zmuszona do milczenia ogniem baterji rosyjskich pod Radzanowem i Bieżuniem, przed któremi przeciwnik zajmuje ufortyfikowane przez siebie pozycje, a także pod Dobrzyniem. U tego ostatniego punktu próba przejścia przez nieprzyjaciela do ataku została powstrzymana; niemcy, odniósłszy duże straty byli zmuszeni do odstąpienia. D. 4 (17) b. m. nieprzyjaciel ostrzeliwał z pozycji na lewym brzegu Wisły stanowisko rosyjskie pod Wyszogrodem, lecz ogień baterji rosyjskich, skierowany z frontu i ze skrzydła, zmusił artylerję przeciwną do milczenia.

W ciągu 5 (18) stycznia niemcy mocno ostrzeliwali zajętą przez rosjan fortyfikację na lewym brzegu Bzury i wieś Witkowice. Na pozostałych frontach wojska rosyjskiego zmiany poważne nie zaszły.

Walki w Królestwie.

PIETROGRAD. (A.P.) Na południe od Pińczowa dn. 2 (15) b. m. austrjacy trzykrotnie atakowali awangardy rosyjskie. Ataki swietnie odparto pod dowództwem porucznika Bortkiewicza. Przeciwnik poniósł ciężkie straty.

Wojna rosyjsko-turecka.

Zwycięstwo rosjan.

PIETROGRAD. (A.P.) Sztab kaukaskiej armji oficjalnie donosi: Ściganie armji tureckiej trwa dalej. W kraju Zaczorowskim wypieranie przeciwnika odbywa się z powodzeniem.

W dniu 5 (18) b. m. rosjanie zawładnęli wsią Ridwerewoli oraz pozycjami na górach Sułtanselim, przyczyniając przeciwnikowi znaczne straty.

Front zachodni.

Komunikat urzędowy.

PARYŻ. (A.P.) O godz. 11 wieczór, wskutek wybuchu w składzie artyleryjskim, spowodowanego przez eksplozję naboju, spaliła się wieś Boissel, którą wojsko francuskie zmuszone było z tego powodu opuścić; jednak 5 (18) b. m., po energicznym kontrataku, zajęło ją znowu. Nieprzyjaciel ostrzelał St. Paul, koło Soisson. W Chamagny lotnicy niemieccy, którzy się wznieśli nad pozycjami francuskiemi. zostali ostrzelani. 2 aeroplany niemieckie spadły na terytorjum wojska francuskiego w kierunku Bar-le-Duc. Aparaty prawie nic nie ucierpiały; 4 lotników wzięto do niewoli. W Argonnach odbyła się z przerwami wymiana strzałów artyleryjskich. Między Argonami a Wogezami szaleje zamieć śnieżna.

Chełpliwość niemców.

KOPENHAGA. (A.P.) Częściowe powodzenie niemców w okolicach Soissons jest wszelkiemi sposobami wyolbrzymiane przez prasę niemiecką. Agencja Wolffa rozesłała szczegółowe sprawozdania o czynach bohaterskich wojsk niemieckich, walczących w obecności cesarza Wilhelma. Chełpliwe sprawozdania, przystosowane do dnia rocznicy powstania cesarstwa niemieckiego, mają podkreślić znaczenie przebywania cesarza Wilhelma pod Soissons.

Komunikat angielski.

LONDYN. (A.P.) Komunikat głównej kwatery wielkobrytańskiej donosi, że wojska angielskie ustąpiły z punktu obserwacyjnego Canshy, ponieważ dalsze pozostawanie na tem miejscu uniemożliwiało ogień nieprzyjacielski. Jednakże punktu tego niemcy nie zajęli. Artylerja angielska zniszczyła poniżej Armantier most, posiadający wielkie znaczenie. Wiadomości dzienników o zajęciu w pobliżu Labassé miejsce, gdzie stały wojska niemieckie, są nieprawdziwe, ponieważ w tamtym kierunku ataków nie było.

W Kolonjach.

Intrygi niemieckie.

TOKIO. (A.P.) Władze kategorycznie zaprzeczają wiadomości o przygotowaniach Australji do wysłania wojska dla strzeżenia kolonji niemieckich na oceanie Południowym, zajętych przez Japonję. I uważają te pogłoski za intrygę niemiecką.

Pomiędzy niemcami, którzy pozostali w Cindao, wykryto wiele przebranych wojskowych; aresztowano ich i odesłano do Japonji. Ogółem pozostało w Cindao około 220 niemców.

Rząd postanowił zakupić ryż dla podniesienia cen, które z powodu urodzajów spadły w ostatnich latach.

Odgłosy wojny.

O moratorjum.

WARSZAWA (A.P) Centr. Kom. Obyw. postanowił starać się o przedłużenie moratorjum jeszcze na dwa miesiące.

Przywrócono komunikację automobilową z Płockiem.

Urządzanie Galicji.

PIETROGRAD (A.P.) Na kursy Łochwickiej-Skałon wyjechało do Pietrogradu około stu galicjan: nauczycieli, studentów oraz nauczycieli i nauczycielek ludowych.

Powstanie arabów.

PITROGRAD (A.P.) Według oficjalnej wiadomości, plemię arabskie Oman atakowało d. 29 grudnia (12 stycznia) miasto Muskat. Wódz plemienia Izabinsalek, jak donoszą, jest ranny. Straty anglików: jeden kapitan i 16 żołnierzy rannych. 6 sipajów zabito.

Rozporządzenie finansowe.

LONDYN (A.P.) W związku z otwarciem giełdy, angielska izba skarbowa ogłasza, że w celu pomyślnego zakończenia wojny, wszystko musi być podporządkowane zapewnieniu resurs finansowych państwom koalicyjnym. Dlatego też nowe użycie kapitałów nie będzie dozwolone inaczej, jak za zgodą izby skarbowej. Użycie kapitałów poza granicami W. Brytanji zupełnie będzie zakazane.

Ze świata.

Po trzęsieniu ziemi.

RZYM. (A.P.) Rzym stał się teraz obozowiskiem rannych. Szpitale i szkoły przepełnione są rannymi podczas trzęsienia ziemi. Ponieważ w Rzymie niema już dla rannych miejsca, są oni rozlokowani po innych miastach. Utworzył się komitet pomocy ofiarom katastrofy. Miasta włoskie ogłosiły składki na rzecz poszkodowanych. Cyfra zabitych, wyjaśniona dotychczas, przenosi 33,000.

W Norwegji.

CHRYSTIANJA. (A.P.) Minister spraw zagranicznych, na posiedzeniu tajnem Stortingu, zakomunikował szczegóły zjazdu królów w Malmö. Minister obrony krajowej zdał sprawę Izbie o środkach nadzwyczajnych, przedsiębranych w celu obrony kraju.

Za obrazę wiceprezydenta

ODESA (A.P.) Sprawę prezesa południowego związku monarchistów, Zajczenki, który obraził wiceprezydenta miasta, w czasie pełnienia obowiązków służbowych, generał gubernator przekazał sądowi wojennemu z poleceniem zastosowania prawa czasu wojennego.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

Rok IV. Wilno, Czwartek 8 (21) stycznia 1915 roku. № 7.

Przegląd Wileński

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

pismo codzienne.

Redaktor przyjmuje codziennie, prócz świąt i niedziel od godz. 12 do 2 po poł.

Warunki prenumeraty z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rb., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

Ceny ogłoszeń: Na 1-j stronie 30 kop.; na 4-j po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop. od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Rozum polityczny.

W jednym z ostatnich artykułów „Gazety Warszawskiej“ „o polityce polskiej“ wypowiedziano, między innemi, następujące myśli:

„Silne uczucie narodowe, bezgraniczna wiara w przyszłość narodu i przeświadczenie, że zdolny on jest do odegrania najświetniejszej roli na ziemi, są niezbędnemi składnikami w duszy każdego działacza politycznego. W odpowiedzialnej wszakże wobec całego narodu roli kierownika lub też tylko wskazującego drogi politycznego działania można tylko i należy się rządzić rozumem, zimnym rachunkiem i trzeźwą oceną sytuacji“.

Otóż — zdaniem autora, p. St. K., stanęły teraz przeciw sobie w Polsce nietyle dwa programy, nietyle dwie koncepcje polityczne, ile poprostu dwa sposoby myślenia—polityczny (czyli oparty na rozumie i operujący kategorjami politycznemi) i apolityczny, t. j. oparty na uczuciu. Zresztą, uczucie to nie jest powszechne: mas ono nie ogarnia. „Myśl polityczna polska—mówi bowiem p. St. K. —jest dziś, co za rzecz wielce szczęśliwą uznać należy, w pełnej zgodzie z najgłębszemi instynktami narodu“.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, iż powoływanie się na owe „najgłębsze instynkty narodu“—powoływanie się, tak obecnie częste w pewnym odłamie prasy naszej, nastręcza coraz więcej wątpliwości każdemu, kto na rzeczywistość trzeźwo patrzeć umie. Najgłębszym instynktem apolitycznych mas polskich—apolitycznych, skutkiem szczególnych warunków życia — jest bierność.

W każdym razie ani jeden z obecnych kierunków nie opiera się, jak mylnie sądzi p. St. K., na uczuciach do dna nurtujących duszę narodu. Oba z rozumu pochodzą.

Czy p. Głąbiński, podpisując w Wiedniu odezwę, był tylko uczuciowcem? I czy można przypuszczać, że w kilka tygodni później raptem przyszedł do rozumu?

Broń Boże! Rozumnym politykiem był p. Głąbiński w Wiedniu i równie rozumnym następnie politykiem—we Lwowie.

Oba stanowiska dyktował mu jeden i ten sam rozsądek „nowoczesnego polaka“, który wie, że głową muru nie przebije, a jednak... na czele narodu ktoś stać musi.

Zresztą, nietylko politycy w stylu p. Głąbińskiego posiadają jego rozum dyplomatyczny. Wódz endecji wschodniogalicyjskiej nie jest dziś zgoła wyjątkiem.

Oto np. arcybiskup Belgji kardynał Mercier wystosował podobno do arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, ks. Edwarda Likowskiego, list w którym zachęca polskiego dostojnika kościoła, by śmiało wystąpił przeciw niemcom, bodaj z narażeniem własnego życia. Nie trzeba być prorokiem, by zgóry widzieć, że arcybiskup Likowski najchętniej rad tych posłucha, ale... wówczas dopiero, gdy — wojska rosyjskie opanują Poznań.

To jest właśnie ten rozum polityczny, o którym tak dużo i tak mętnie rozprawiają „nowocześni polacy“, nie mogąc jakoś utrafić w sedno jego istoty.

Z Francji.

(Koresp. własna „Przegl. Wil.“).

Paryż, Wilja Bożego Narodzenia 1914.

Od wybuchu wojny rząd i dobroczynność publiczna bardzo się zajmują bezrobotnymi oraz rodzinami zmobilizowanych, belgijczykami i francuzami z departamentów, zajętych przez niemców.

Rodziny zmobilizowanych dostają od rządu po 50 cn. dziennie na dziecko i 1 fr. 25 cn. dla żony. Rodziny évaquées po 50 cn. na dziecko i po 1 fr. 25 cn. na dorosłą osobę, prócz tego dają im darmo mieszkanie. Mają oni też pierwszeństwo w dostawaniu pracy o ile jej szukają. Bezrobotni dostają 40 fr. miesięcznej zapomogi na osobę, która przedstawi świadectwo, że przedtem gdziekolwiek pracowała, lub bodaj usługiwała.

Gospodarz nie ma prawa wymówić mieszkania rodzinie zmobilizowanych lub bezrobotnych. Prócz tego lekarstwa i pomoc lekarska są darmowe. Dla chorych, dzieci, starców i kobiet karmiących lub ciężarnych wydają darmo mleko. W niektórych wypadkach dają również węgiel.

Powstały biura, gdzie rozdają odzież, pochodzącą z ofiarności publicznej. Prócz zupek darmowych, otworzono mnóstwo kuchen ludowych, gdzie za 20 cn. ma się obiad z mięsem i chlebem. Dzieci dostają tam darmo mleko 2 razy dziennie pół litra na dziecko.

Stowarzyszenie, byłych studentów i studentek wydziału literackiego i byłych uczniów i uczenic szkoły sztuk pięknych, otworzyło kilka kuchen dla inteligentów, w których za 50 cn. ma się przyzwoity obiad z deserem. Usługują studentki dyżurne i uczenice szkoły sztuk pięknych.

Wogóle kobiety ze wszystkich sfer szyją dla ubogich, dla dzieci i robią szydełkowe rzeczy dla żołnierzy.

Towarzystwa katolickie otworzyły mnóstwo pracowni, w których za 5 godz. pracy płacą 1 fr. 25 cn.; przyjmują tam niewiasty wszelkich narodowości i wyznań. Wogóle partja klerykalna wzięła teraz górę i to, sądzę, na długo. Prowadzi ona propagandę bardzo energiczną wśród wojska i pośród publiczności nie zmobilizowanej, (starcy, zreformowani i kobiety). Drobna burżuazja składa całą winę wojny na socjalistów, twierdząc, że niemcy nie myśleliby o wojnie, gdyby partja socjalistyczna nie głosowała przeciwko służbie trzyletniej i przeciw budżetowi wojskowemu.

Bardzo jest prawdopodobne, że po skończonej wojnie nastąpi zwrot ku wierzeniom religijnym, że również jak 100 lat temu po wielkiej rewolucji i po wojnach napoleońskich, w sztuce i literaturze utworzy się kierunek na poły mistyczny, na poły romantyczny. Zwrot ten daje się wyczuć w listach żołnierzy, które ma się okazję czytać bądź to w pismach, bądź też prywatnie i które często mają charakter zupełnie epiczny.

Materjalistyczne pojmowanie dziejów pójdzie w kąt na czas dłuższy, a miejsce jego zajmie filozofja abstrakcyjna i socjalizm chrześcijański.

Ogólny nastrój jest bardzo dobry. Wszyscy wierzą w zwycięstwo i liczą bardzo na Rosję.

Ave.

Krytyczny głos.

W poczytnym tygodniku berlińskim „Zakunft“, pisze Harden między innemi:

„Powinnibyśmy kochać prawdę i dążyć do tego, aby przed nami nic nie ukrywano. Ale czy my naprawdę tacy jesteśmy? Mucius Scaevola włożył rękę w ogień, aby przekonać króla Etrurji, do jakich poświęceń zdolni są rzymianie. Zostawcie to jednak próżniakom. Nie imponuje się Frenchowi, Joffre'owi, Wielkiemu Księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi i Putnikowi malowniczemi gestami. Jest zgoła bezużyteczną rzeczą taić przed kimkolwiek, że niemcy są naprawdę w niebezpieczeństwie“.

„Wojna jest cięższą, niż się to większości narodu niemieckiego wydaje. Mieliśmy miłe niespodzianki, ale ich śladem szły gorzkie rozczarowania i jeżeli szczęście nam się nie uśmiechnie, wojna trwać może długo. Cała wiosna młodzieży niemieckiej jest zniszczona lub zmieciona kosą śmierci. Setki tysięcy tych, którzy zostali w kraju, chodzi w welonach krepowych; miljony pogrążone

są w strachu. Bogactwo i mienie, czy to w domu, czy w polu, jest zdobyczą, przygotowaną dla sępów. Co do mnie, nie chcę być oszukiwany ani przez mych przyjaciół, ani przez mych wrogów. Jestem prostym obywatelem, który nie chce mieć nic wspólnego z całą tą szarlatanerją. Mojem jedynem życzeniem jest wiedzieć prawdę i być przygotowanym zewnątrz i wewnątrz kraju na słońce i na burzę".

Półurzędowiec wileński o szkolnictwie na Litwie i Rusi.

O szkolnictwie na Litwie i Rusi, tudzież o jego celach i zadaniach tak pisze półurzędowy „Wilenskij Wiestnik".

„Rok ubiegły może być uważany za rok 50-letniego jubileuszu szkoły ludowej w kraju naszym, ponieważ dopiero od 1864 r. szkoła ta otrzymała należytą organizację i zaczęła działać, jako coś stałego i rozwijać się systematycznie.

Szkoła ludowa służyła i służy za najpotężniejszy motor kultury rosyjskiej w naszym kraju. Do roku zeszłego liczba szkół w kraju wzrastała z roku na rok. W roku ubiegłym jednak, wskutek czasu wojennego, przyrost ten się zatrzymał. Utrudnione j est również dostarczanie środków, jako zapomogi i pożyczki na budowę szkół początkowych.

Wskutek tego w latach najbliższych, a najprzód w roku bieżącym, może kultura rosyjska w kraju ponieść znaczne straty. Mając na uwadze dosyć rozpowszechnione w kraju tajne nauczanie oraz nowe prawo o szkole prywatnej, dozwalające osobie, otwierającej szkołę, wybierać język nauczania, z wyjątkiem niektórych tylko przedmiotów, wykładanych obowiązkowo w języku rosyjskim, przypuścić można, że wobec powstrzymania rozwoju szkoły rosyjskiej, będą się rozwijały tutaj szkoły inne. Nie napróżno bowiem zaznacza białoruska „Nasza Niwa" w bilansie roku ubiegłego szkoły nawet specyficznie białoruskie z wykładem „białoruskim". O szkołach polskich niema nawet co i mówić, powstają one częstokroć bez wszelkiej potrzeby tam, gdzie funkcjonują szkoły rosyjskie; postarają się więc bezwątpienia zastąpić brak szkół rosyjskich.

Wojna przerwała również projekty wyższych ognisk kulturalno-naukowych w kraju; podniesiona już kwestja uniwersytetu i akademji duchownej w kraju naszym oraz założenia w Mińsku instytutu agronomicznego, czeka lepszych czasów.

Mało nowego wniósł tu rok ubiegły do wykształcenia średniego, o ile liczyć nie będziemy otwarcia w Mińsku czwartego instytutu nauczycielskiego".

„W roku zeszłym nie został również wydany ani jeden kalendarz rosyjski na pięć wydawnictw tego rodzaju w języku polskim, na dwa—w białoruskim i kilka w litewskim".

Informacje i pogłoski.

Urządzenia rolne w gub. wileńskiej.

Prace komisji urządzeń rolnych w gub. wileńskiej pod wpływem wojny musiały uledz pewnej redukcji, a to z trzech głównych względów.

Po pierwsze ludność, znajdująca się w ciągłem nerwowem napięciu i pozbawiona wielu sił roboczych, w chwili obecnej mało się interesuje przyszłością swojej gospodarki. W tem więc tkwi źródło apatji i braku inicjatywy ze strony samego włościaństwa.

Z drugiej strony komisje nie starają się pobudzać włościan do zgody na przeprowadzenie komasacji; większość bowiem gromad w obecnej chwili jest pozbawiona w znacznej części członków-mężczyzn. Jakkolwiek uchwały zgromadzeń włościańskich mogą być osiągnięte w drodze głosowania kobiet, niemniej jednak komisje, przez wzgląd na interes ludności, do tego sposobu nie uciekają się.

Wreszcie biegowi urządzeń rolnych stawia tamę brak geometrów, gdyż wielu ich wzięto do szeregów. Ta okoliczność nie daje możności wykonania wszystkich projektów, które już przeszły wstępne stadja. Z tego względu będzie oddane pierwszeństwo projektom, które zostały przyjęte przez zgromadzenia włościańskie bądź jednogłośnie, bądź też prawie jednogłośnie, wykonanie zaś projektów, uchwalonych nieznaczną większością głosów będzie odroczone na czas nieokreślony.

W dziedzinie budownictwa ogniotrwałego, praca ulegnie w tym roku również pewnej redukcji, z powodu uszczuplenia przez departament na ten cel kredytu.

W jakim zakresie będzie prowadzona akcja pomocy agronomicznej gospodarzom na gruntach już skomasowanych dotychczas jeszcze nie wiadomo, w każdym bądź razie w znacznie mniejszym niż w latach poprzednich.

Kronika miejscowa.

— **Z „Lutni"**. Koncert, który odbędzie się w „Lutni" w sobotę, dnia 10 (23) b. m. z udziałem słynnego skrzypka polskiego, S. Barcewicza, zapowiada się doskonale. Artysta ten jest ulubieńcem naszej publiczności, która zawsze tłumnie się stawia na koncertach, aby podziwiać niezwykłą potęgę tonu, uczuciowość interpretacji i śpiewność smyczka Barcewicza. W koncercie sobotnim bierze udział pianista prof. Golmer.

Bilety są w sprzedaży w kancelarji „Lutni" od g. 7—6, członkowie „Lutni" korzystają z ustępstwa 30% od cen biletu.

— **Sprawa ks. Hanicza**. (Z). Senat rządzący, nie uwzględnił skargi kasacyjnej, wniesionej przez b. proboszcza nowomyskiego w pow. nowogródzkim, a obecnie proboszcza łohojskiego w pow. borysowskim, ks. Antoniego Hanicza, na wyrok izby sądowej wileńskiej z d. 24 kwietnia (6 maja) r. z.—i zwrócił sprawę izbie sądowej, w celu wykonania wyroku. Sprawa ta rozpatrywana była trzy razy: w kwietniu izba sądowa uznała ks. Hanicza za winnego ochrzczenia w obrządku katolickim dziecka Józefy i Jadwigi Seredów,—rzekomo przeznaczonego na prawosławie,—oskarżając jednocześnie o sfałszowanie księgi metrycznej w celu ukrycia tego czynu. Ks. Hanicz skazany został na pozbawienie niektórych praw i twierdzę na 7 miesięcy i 3 dni. Skutkiem tego wyroku ma być pozbawienie ks. Hanicza na zawsze sukni duchownej.

Ks. Hanicz wszczął teraz starania w izbie sądowej o wstrzymanie wykonania wyroku, aż do decyzji, co do drugiej podobnej jego sprawy rozpatrywanej obecnie. Na starania te izba sądowa odpowiedzi jeszcze nie dała.

— **Nowe instytucje kredytowe.** (Z). Komitet gubernjalny wileński do spraw drobnego kredytu zatwierdził nowe instytucje kredytowe we wsi Wierchnie, gminy wierchnieńskiej, we wsi Łucku, gminy łuckiej i we wsi Mikołajewie, gminy mikołajewskiej (w pow. dziśnieńskim).

— **Powrót delegatów**. Prezes komisji miejskiej dla pozbawionych pracy, p. Mochow powrócił z Pietrogradu i Moskwy, dokąd jeździł w celu obznajmienia się ze sprawą poszukiwania pracy. P. Mochow ułożył stosowny referat i przedstawi go zarządowi miasta.

— **Nowy projekt sprzedaży trunków w Wilnie w r. 1915**. (Wł). Zarządzający akcyzą gub. wil. przesłał prezydentowi miasta swój plan co do ilości miejsc sprzedaży trunków w Wilnie w r. 1915. Zwracając uwagę, że na zapytanie jego, skierowane do wil. gub. komitetu trzeźwości, komitet ten wypowiedział się za zupełnem zakazem wytwórczości i sprzedaży wszelkich napojów wyskokowych w Wilnie, projektodawca zwrócił uwagę, że zakaz podobny sprzeciwia się decyzji rady ministrów, że utrwalanie trzeźwości powinno polegać nie na zakazie otwierania handlu trunkami, lecz na usuwaniu zbytniej ich liczby.

Ilość zakładów restauracyjnych ze sprzedażą trunków, ma być, w porównaniu do planu, już istniejącego, żmniejszona z 75 do 22. Ilość handlów win zamiast 64 ma wynosić 43. Handle win rosyjskich mają być sprowadzone jedynie do sprzedaży na zewnątrz.

Ilość piwiarni z 576 spada do 43. Składów hurtowych piwa ma być 5, przeznaczonych dla największych browarów innych gubernji.

Projekt powyższy ma być rozpatrzony przez komisję specjalną, składającą się z przedstawiciela zarządu miejskiego, policmajstra wileńskiego i dozorcy okręgowego od akcyzy.

— **Wyraz uznania**. (Wł). Komisarz policji handlowej Kibort, który usunął się z zajmowanego stanowiska d. 1 (14) stycznia r. b., otrzymał cenny dar od urzędników policji handlowej i pożegnany został przemówieniem najstarszego z urzędników, p. Michniewicza.

— **Pod sąd**. (Z). Mieszczanin Atanazy Czyżyk, oskarżony według cz. II paragrafu 103 kod. karn. (zaoczna obraza majestatu)—oddany został pod sąd.

Prowincjonalna.

☐ **Dźwińsk**. Dnia 18 (31) stycznia odbędzie się w klubie miejskim zebranie, w celu założenia towarzystwa popierania kooperacji.

☐ **Mińsk**. Dnia 4 (17) b. m. zastrzelił się w mieszkaniu swojem Michał Grigorjew. Powody samobójstwa nie są znane.

— W tych dniach otwarty został szpital dla chorób zakaźnych, na 300 łóżek, urządzony przez miński komitet ziemski gubernjalny ze środków związku ziemstw. Wobec ciągłego i masowego zwożenia do Mińska chorych zakaźnych, otwarcie szpitala było konieczne. Szpital ten jednak prze-

szkodził miastu do rozpoczęcia zabiegów przeciw epidemji. Po przedstawieniu bowiem zjazdowi przedstawicieli miast w Piotrogradzie, stanu zdrowotności Mińska, komitet centralny wyraził życzenie wyasygnowania na rzecz m. Mińska 200.000 rb.; wobec tej obietnicy, zarząd miejski przystąpił do roboty. Kiedy jednak zwrócono się do związku miast o pieniądze, otrzymano odpowiedź, że „urządzenie szpitala zostało oddane związkowi ziemskiemu". Odmowa ta była zupełną niespodzianką dla zarządu miejskiego, który też zwrócił się do Moskwy, by wyjaśnić nieporozumienie. Odpowiedź jeszcze nie nadeszła.

Na Rusi.

— W Kijowie od dnia 6 (19) b. m. występuje w teatrze miejskim trupa Zelwerowicza.

§ **Niemiercza** na Podolu. Sejsmograf dolnoolczedajenskiego obserwatorjum zanotował silne i długo-trwające trzęsienie ziemi.

Z Królestwa.

× **Do Płocka.** Bawiący w Warszawie gubernator płocki Fułon, wyjechał do Płocka. Wraz z gubernatorem wyjechał prezydent m, Płocka.

× **Przywrócenie ruchu kolejowego.** Na dworcach kolei nadwiślańskich rozwieszono ogłoszenia, że od dn. 13 b. m. przywrócony został ruch pociągów osobowych dla pasażerów między Iwangrodem a Kielcami oraz między Skarżyskiem i Ostrowcem.

× **Bratnia pomoc.** W siedzibie centralnego komitetu obywatelskiego odbyła się narada ziemian nad środkami pomocy ludności rolnej. W naradzie wzięli udział ziemianie z prawego brzegu Wisły, oraz z gub. grodzieńskiej, kowieńskiej, wileńskiej itd., reprezentujący głównie Towarzystwa rolnicze tych miejscowości. Uchwalono gromadzić zapasy zboża, ażeby zapewnić ludności rolnej z lewego brzegu Wisły dokonanie zasiewów wiosennych oraz postanowiono przyjść z pomocą tej ludności w zakresie innych działów gospodarki rolnej.

× **Z pow. iłżeckiego.** W pow. iłżeckim gub. radomskiej, według zebranych danych, w czasie najścia niemców zgorzało ogółem 508 nieruchomości. W powiecie zorganizowano komitet obywatelski powiatowy i 15 komitetów gminnych Komitety udzielają pomocy ludności bezdomnej. Śród bezdomnych jest sporo rzemieślników, kowali, rymarzy, stelmachów i t. d., którzy mogliby zarabiać na chleb, gdyby nie brak narzędzi pracy które bądź zginęły w ogniu, bądź zostały rozgrabione. Ludność bezdomna odczuwa dotkliwie brak ciepłej odzieży.

× **Trofea wojenne.** W tych dniach przywieziono do kancelarji naczelnika wojennego w Lublinie 6 furmanek amunicji oraz karabinów austrjackich, zebranych na polach gm. Chrzanów w pow. janowskim.

× **Podrożenie bydła.** W powiecie puławskim, w ostatniem trzyleciu średnia cena wołu wynosiła 95 rb., krowy — 69 rb., cielęcia — 10 rb., owcy—6 rb. i świni—70 rb. Obecnie zaś wół kosztuje średnio—115 rb., krowa—88, cielę—13 rb., owca—8 i świnia—80 rb.

× **Nowa fala.** W wielu podwórzach domów warszawskich, posiadających stajnie, a choćby składy lub komórki, od szeregu dni stoją fornalki, z majątków, ogarniętych przez niemców, Fornalki te ratowali przed rabunkiem właściciele ziemscy, uciekający do Warszawy, umieszczając czeladź w przytułkach dla bezdomnych, a konie w podwórzach kamienic warszawskich. Na Pradze znajduje się także kilkanaście uratowanych obór zarodowych, a nawet zdołano przypędzić do Warszawy kilka cenniejszych owczarni. Jedynie chlewnie padły ofiarą natychmiastowej rzezi, gdyż na wywiezienie karmników i macior nie starczyło furmanek.

× **Z Łodzi.** Milicja została zniesiona, a porządku pilnują policjanci pruscy. Wojsk w Łodzi stałych jest bardzo mało, ale dużo oficerów i żołnierzy przybyłych na odpoczynek. Spotyka się wojskowych niemieckich, austrjackich i oficerów tureckich w czerwonych fezach.

Komendant niemiecki obwieścił, że doszła go wiadomość o zabronieniu przez władze rosyjskie wypłacania należności poddanym niemieckim. Korzystając z władania Łodzią komendant „odwołuje" owo rozporządzenie i nietylko „pozwala" wypłacać należności swoim współobywatelom, ale nawet „grozi" represjami „stanu wojennego", jeżeli należności te nie będą obecnie płacone na żądanie przemysłowców i kupców niemieckich. Wobec ukazania się tego rozporządzenia, do Łodzi przyjechało wielu inkasentów z Berlina, którzy chcą odbierać zaległe należności swych firm. Żądania te spotykają się jednak z wielkiemi trudnościami płatniczemi fabrykantów łódzkich, którzy wobec bezczynności zakładów znajdują się w nader krytycznych warunkach ekonomicznych.

Przez Łódź przechodzą liczne transporty wojenne, dowożone kolejami. Pragnąc ułatwić dowóz środków wojennych do swoich linji zbrojnych, niemcy budują prowizoryczną kolej strategiczną ze Zgierza do Ozorkowa i poprawiają drogi bite.

Zaprowadzono ruch pasażersko-dowozowy do wszystkich większych miast w Niemczech.

Z Galicji.

* **Parafje prawosławne w Galicji.** Oberprokurator Św. Synodu. W. K. Sabler zgodnie z postanowieniem Św. Synodu i notatką przedstawioną mu przez episkopa Eulogjusza, zwrócił się do Rady Ministrów o wyasygnowanie na utrzymanie duchowieństwa prawosławnego w nowozałożonych parafjach Galicji. Do Nowego roku otwarte było około 50 parafji. W przeciągu stycznia zamierzają otworzyć jeszcze 50.

* **Żołnierskie podziękowanie.** Przebywający w miejskim Domu inwalidów (ul. Królewska) chorzy żołnierze nadesłali na ręce prezydenta d-ra Rutowskiego życzenia noworoczne na ozdobnym arkuszu, w języku polskim i niemieckim. Treść powinszowania jest następująca:

„Do JWielmożnego Pana D-ra Tadeusza Rutowskiego, Prezydenta król. stoł. miasta Lwowa, Twórcy i Szczodrobliwego Opiekuna Miejskiego Domu Inwalidów c. k. austro-węgierskiej armji z wojny 1914/15.

Z najgłębszem wzruszeniem ośmielamy się skorzystać z uroczystości Nowego Roku, aby JW. Panu Prezydentowi złożyć nie tylko nasze najserdeczniejsze życzenia noworoczne, ale przedewszystkiem wyrazić naszą najgłębszą wdzięczność za Jego wzniosłe współczucie, za Jego hojną ofiarność, za Jego miłościwość dla nas biednych, losami wojny tak unieszczęśliwionych inwalidów.

Zdala od naszych rodzin, od naszych miejsc ojczystych, kalecy bez pomocy i przytułku, znaleźliśmy to wszystko w stworzonym przez JW. Pana Miejskim Domu Inwalidów, we Lwowie przy ulicy Królewskiej I 7,—i to w takiej mierze, w jakiejby nam tylko własna ojczyzna ofiarować mogła.

To też nie zapomniane nigdy dni i tygodnie, przeżywane w tym serdecznym przytułku, złożyły się na niewypowiedziane uczucie najgłębszej wdzięczności i najwyższej czci dla JW. Pana, jako gospodarza stoł. miasta Lwowa, jako przedstawiciela szlachetnego narodu polskiego.

Z pełnych przeto piersi wznosimy dziś okrzyk: „Niech żyje JW. Pan Prezydent d-r Tadeusz Rutowski", „Hoch", „Ejlen", „Nazdar", „Živio", „Mnohaja lita".

Z okrzykiem tym spodziewamy się—da Bóg—niezadługo powitać ojczyste nasze strony, aby Go wszędzie tam przekazać naszym rodzinom w najdalsze pokolenia ku wdzięcznej pamięci o szlachetnej, wielkodusznej dobroczynności JW. Pana. Lwów, dnia 1 stycznia 1915 r."

Następują własnoręczne podpisy, w przeważnej części węgierskie, a dalej niemieckie, czeskie, słowackie, rumunskie, włoskie.

* **Muzeum wojenne we Lwowie.** We Lwowie powstała myśl utworzenia muzeum, do którego będą zbierane materjały, dotyczące obecnej wojny europejskiej. W muzeum zebrane będą wszystkie rozporządzenia, odnoszące się do przeżywanej chwili, cyrkularze, manifesty i pieniądze.

W muzeum będą zebrane wszystkie dokumenty, charakteryzujące stosunek ludności rosyjskiej, polskiej, żydowskiej do wojny, jak również świadectwa, potwierdzające dokonane gwałty i barbarzyństwa przez wojska prowadzące wojnę.

Z Rosji.

═ **Moskwa dla wojny.** Według obliczeń pism moskiewskich na potrzeby wojny Moskwa ofiarowała dotychczas łącznie około 44 miljonów rubli.

Ze świata.

Trzęsienie ziemi.

Pietr. Ag. Tel. donosi z Bernu, że w północno-zachodniej Szwajcarji odczuto dwa wstrząśnienia ziemi w kierunku z północy na południe. Wypadków z ludźmi nie było.

Nagroda Nobla.

Wśród członków francuskiej izby deputowanych oraz municypalności Paryża powstał projekt udzielenia tegorocznej nagrody Nobla bohaterskiemu narodowi belgijskiemu. (A.P.).

Telegrafem i pocztą.

WOJNA.

Front wschodni.

Walki w Królestwie.

PIETROGRAD. (AP.) Wywiadowcy rosyjscy w nocy na 5 (18) b. m. przeprawili się skrycie przez rzekę Rawkę w kierunku Skierniewic i ukryli się w okopie, opuszczonym przez niemców. Straż niemiecka, która się zbliżyła do okopu, poległa, a częściowo została wzięta do niewoli. Artylerja rosyjska nie przestaje ostrzeliwać z powodzeniem pozycje niemieckie. D. 5 (18) b.m. ogień działowy rosyjski wywołał pożar w zajętej przez niemców wsi Nowym Dworze, na lewym brzegu Rawki, koło szosy Skierniewice—Rawa. Pożar spowodował zapewne wybuch, gdyż w płonącej wsi w jednej chwili wzniósł się olbrzymi słup czarnego dymu.

PIETROGRAD. (A.P.). Sztab naczelnego wodza donosi:

W ciągu doby 6 (19) na wszystkich frontach pozycji rosyjskich żadnych poważnych zmian nie było; odbywała się tylko zwyczajna wymiana strzałów karabinowych i z dział.

W okręgu na północ od Rawy, niemcy usiłowali dwukrotnie przechodzić miejscami do ataków, ale byli powstrzymywani ogniem artylerji rosyjskiej i zmuszeni do cofnięcia się.

5 (18) niemcy atakowali w pobliżu wsi Witkowice, ale gdy zapalono słomę o 300 kroków od okopów, atak ich został odparty celnym ognicm artylerji.

W Galicji.

PIETROGRAD. (A.P.) W Galicji bez zmian. Nieprzyjaciel miejscami rozwijał silną kanonadę; probował bcmbardować Tarnów armatami 42-centymetrowemi, od strony lasu Radłowskiego, jednak skutki tego nie były wielkie. We wschodnich Karpatach wojsko rosyjskie zajęło przełęcz Kirlibaba.

PIETROGRAD (A. P.) Wieczorem, d. 5 (18) w Galicji Zachodniej niemcy ostrzeliwali silnym ogniem pozycje rosyjskie na południe od miasteczka Radło i zapaliwszy dwie wioski, znajdujące się w tyle pozycji rosyjskich, zwartym szeregiem rzucili się na fortyfikacje rosyjskie i doszli do drutów kolczastych, ale dzięki celnym strzałom ze strony rosyjskiej nie mogli iść naprzód i ze znacznemi stratami cofnęli się na swoje pozycje.

Na Bukowinie wojska rosyjskie, posuwając się naprzód, zajęły w walce wieś Johaneszti, znajdującą się o 15 wiorst na północ od Dornawatry; wzięto przytem do niewoli oficerów i żołnierzy.

W Prusach.

W ostatnich czasach z terenu walk w Prusach Wschodnich nadchodziły wiadomości nadzwyczaj skąpe. Komunikaty oficjalne ograniczały się zaznaczaniem, że w tej części frontu zmian niema. Mogłoby się zdawać, że w Prusach Wschodnich panuje zupełny spokój, że przeciwnicy zajmują pozycję wyczekującą wobec ważniejszych zadań nad Bzurą, w Galicji i na Bukowinie. Tymczasem w Prusach Wschodnich toczą się zapasy zacięte, które w ostatnich czasach przybrały oryginalny charakter.

Jak wiadomo, jeziora Mazurskie stanowią prawie nieprzerwaną linię obronną, ciągnącą się na przestrzeni 70 wiorst, przyczem jeziora te oddzielone są jedno od drugiego wązkiemi przesmykami, przeciętemi kanałami. Cały ten systemat stanowi jakby barjerę, zagradzającą drogę od wschodu. Aż do ostatnich czasów ofenzywa rosyjska w tym kierunku musiała ograniczyć się forsowaniem przesmyków, które są silnie ufortyfikowane zapomocą blokhauzów. Cała pozycja jezior Mazurskich składa się z dziewięciu ufortyfikowanych przesmyków, tworzących jakby oddzielne rejony forteczne, między któremi znajdują się jeziora.

Najsilniejszą pozycją jest pierwszy przesmyk od północy, broniony przez fortecę Boyen. Dalej ku południowi, między dwoma następnemi jeziorami

znajduje się grupa fortyfikacji Kulla-Bruecken. Jeszcze dalej, koło wsi Szymonki znajduje się luneta tej samej nazwy, a na zachód od niej — luneta Miodunek. Na zachodzie od jezior Gross i Kottek—piąta grupa—Grunwald, a następnie ufortyfikowane pozycje Talter i Mikołajki. Na południowym krańcu linji jezior znajduje się grupa fortów Husianka i wreszcie—ostatni punkt ufortyfikowany — luneta koło stacji kolejowej Rudczany. Cała przestrzeń między temi grupami fortyfikacji zgrodzona jest przez jeziora, których wschodnie brzegi są bagniste, zachodnie zaś lekko wzniesione.

Dzięki tej silnej z natury pozycji, niemcy, przy pomocy stosunkowo niewielkich sił, mogli wstrzymać ofenzywę rosyjską; ale oczekiwane mrozy, które pokryją lodem jeziora, mogą ułatwić sforsowanie pozycji. Obecnie już błota zamarzły i lada chwila jeziora pokryją się mocną taflą lodu.

Chcąc odwlec tę chwilę jaknajbardziej, niemcy uciekli się do środków technicznych. Spuścili oni na jeziora specjalne małe statki opancerzone, które co noc jeżdżą po nich w różnych kierunkach i łamią lód, nie pozwalając mu utrwalić się. Ten sposób może być, oczywiście, skutecznym tylko przy lekkich mrozach. Artylerja rosyjska usiłuje niszczyć łódki, co jednak nie jest rzeczą łatwą w nocy i z odległości paru wiorst.

Potwarz.

(A.P.) Sztab Wodza Naczelnego donosi: Biuro prasy głównej kwatery austrjackiej w d. 26 grudnia (8 stycznia) ogłosiło, że próby ataków ze strony rosjan na Przemyśl nie mają powodzenia, że garnizon twierdzy urządza stale wycieczki i powraca z jeńcami i zdobyczą wojenną, tudzież, że w szeregach wojska rosyjskiego pod Przemyślem wybucht bunt po raz drugi. Ta ostatnia wiadomość jest bezczelnem kłamstwem, nie wymagającem nawet zaprzeczenia, bo obrażałoby ono sławne wojska rosyjskie, oblegające Przemyśl.

Społeczeństwo rosyjskie potrafi ocenić należycie potwarz, jakiej się dopuścili autorowie wspomnianego komunikatu austrjackiego. Co się tyczy reszty opowieści austrjackich, to dla zaprzeczenia im zostały zebrane dane dokumentalne, z których widać, że w ciągu 2 miesięcy oblegania Przemyśla, trofea austrjackie składały się z pochwyconych tylko 4-ch karabinów maszynowych i nie więcej, niż 60 jeńców. Straty te poniosło wojsko rosyjskie, gdy części 2 pułków honwedów zwaliły się na jedną z przednich kompanji rosyjskich, której nie można było w swoim czasie wesprzeć. Z drugiej strony, podczas odpierania wycieczek garnizonu twierdzy, nieraz w poważnej sile, wzięto do niewoli 27 oficerów, 1906 szeregowców, 7 karabinów maszynowych, półtora miljona nabojów, półtorej wiorsty kolei polowej, wiele broni i amunicji. By ocenić straty austrjackie, wystarczy zaznaczyć, że podczas 2 wycieczek w kierunku Bircza, stracili oni przeszło 2000 zabitych i rannych w czem wielu oficerów. Potem wycieczek do Bircza już nie powtarzano.

Urządzanie Galicji.

LWÓW. (A.P.) W sali gimnazjum byłego imienia Franciszka-Józefa, zostały uroczyście otwarte lwowskie kursy pedagogiczne. Obecni byli generał-gubernator, pomocnik jego, władze wojskowe i administracyjne, nauczyciele kursów i wiele publiczności. Po nabożeństwie, odprawionem przez duchownych unickich i wygłoszeniu wielolecia Najjaśniejszemu Panu i Domowi panującemu, wykonany został hymn państwowy i wygłoszone mowy powitalne. Generał - gubernator podszedł do słuchaczy, rozmawiał z niektórymi, następnie życzył wszystkim powodzenia, wzywając do apostołowania spokojnej, kulturalnej pracy w kraju szarpanym walką narodowości.

Front zachodni.

Cisza.

PARŻ. (A.P.) Komunikat urzędowy donosi, że d. 5 (18) bm. w żadnym punkcie frontu nic szczególnego nie zaszło.

LONDYN. (A.P.). „Amsterdam Telegraph" donosi z Ypres, że słychać tam kanonadę. Niemcy probują znowu atakować miasto. Na brzeg morza przybyło wojsko, czekające zmiany pogody.

W Belgji i Wogezach.

PARYŻ. (A.P.) Na belgijskim teatrze wojny dokucza burza ze śniegiem. Działania wojenne ograniczają się wymianą strzałów działowych. Śnieg spadł również w okręgu Arras, gdzie ciężka artylerja zmuszała kilkakrotnie działa nieprzyjacielskie do milczenia. Poważna walka wszczęła się w la Boissel, gdzie, wskutek pożaru, wojsko francuskie zmuszone było w nocy na 5 (18) do ustąpienia z pozycji, które jednak następnie odebrało.

O świcie 5 (18) nieprzyjaciel wznowił atak na tę część frontu w okręgu Soissons i bombardował w nocy na 5 (18) St. Paul. Bombardowaniu nie towarzyszyły ataki piechoty. Dzień 5 (18) stycznia przeszedł spokojnie. W dolinie rzeki Aisne, na wschód od Soissons, w okolicy Reims toczą się walki artyleryjskie; na północo-zachód od Pont-á-Monsson wojsko francuskie zdobyło nowe fortyfikacje nieprzyjaciela w lesie Lepreteur, zajmując 500 metrów okopów niemieckich. W Wogezach—zamieć śnieżna. W okolicy tej odbywa się kanonada.

Druga armja francuska.

Gazety szwajcarskie informują, że liczebny skład formowanej w chwili obecnej drugiej armji francuskiej dosięgnie w połowie lutego 500 tysięcy żołnierza. Do liczby tej dodać należy jeszcze 300 tys. rezerwistów terytorjalnych wojsk, co ogółem wyniesie 800.000 osób. Gdyby operacje wojenne miały przeciągnąć się do końca marca, armja francuska wynosiłaby przeszło 1,000,000 żołnierza, co zupełnie wystarczy do pomyślnego natarcia razem z powiększoną również w tym czasie armią angielską.

Bomby.

YARMOUTH. (A.P.). O g. 8 m. 30 wieczór, d. 7 (20) bm., sterowiec nieprzyjacielski rzucił kilka bomb, które spowodowały znaczne szkody materjalne.

LONDYN. (A.P.). Bomby w Yarmouth rozbiły wielką ilość szyb po sklepach i domach; jednemu człowiekowi bomba urwała głowę, 2 upadły w pobliżu morza, dwie inne ugodziły w gmachy. Zeppelin wskutek ciemności nie był widzialny, słychać tylko było łoskot śmigła. Rzucono 5 bomb w ciągu dziesięciu minut, zabito 3 ludzi. Zeppelin rzucił dwie bomby w Sheryngamie, kilka w Kromerze. O g. 10 m. 45 wieczór zeppelin przeleciał nad miastem Kingslin, rzucił 4 bomby. Kilka bomb rzucono w okolicach Sandringamu, gdzie bawi obecnie król angielski.

Państwa neutralne.

Rezolucja bulgarska.

SOFJA (A.P.) Rada naczelna partji narodowej, która się zebrała pod przewodnictwem Geszowa, w celu rozpatrzenia sytuacji zewnętrznej Bulgarji, wyniosła rezolucję o konieczności ze strony Bulgarji wejścia w posiadanie terytorjum, utraconego traktatem bukareszteńskim i konstantynopolskim. Rezolucja zaleca, jako środek, prowadzący do celu, utworzenie gabinetu koalicyjnego i wejście w pertraktacje z mocarstwami trójporozumienia, co do urzeczywistnienia idei zjednoczenia bulgarów.

Pertraktacje włoskie.

RZYM (A.P.) Minister spraw zagranicznych przyjął Gennadiewa.

Odgłosy wojny.

Co kosztuje wojna?

„New York Herald" notuje ukazanie się broszury głośnego ekonomisty niemieckiego Juljusa Wolfa o kosztach obecnej wojny. Według jego wyliczeń, na każdy dzień wojny wydają: Niemcy 50 miljonów marek, Austrja—25 miljonów, państwa sprzymierzone razem—112 miljonów. Innemi słowy każdy dzień toczącej się wojny, kosztuje bezpośrednio Europę 187 miljonów marek, czyli z górą 90 miljonów rubli.

Pociągi z trupami.

Amsterdamski „Telegraph" donosi z Kolonji: Od pewnego czasu przez tutejszy dworzec centralny przechodzą co noc pociągi kolejowe, zapełnione ciałami oficerów niemieckich, poległych w walkach na froncie zachodnim, przeważnie w Alzacji.

Na morzu.

Zaginęła łódź.

PARYŻ. (A.P.). Francuska łódź podwodna „Saphir", stojąca na pozycji obserwacyjnej w pobliżu Dardaneli, od rana 2 (15) bm. dotąd nie połączyła się z resztą sił morskich, operujących w tych stronach. Wobec tej wiadomości, prasa zagraniczna twierdzi, jakoby łódź owa została zatopiona, a statki tureckie wzięły część jej załogi.

Wydarzenia polityczne.

Stanowisko polaków.

KOPENHAGA. (A.P.) Vorwärts berliński podaje, że polski poseł radykalny Trąmpczyński, z powodu otwarcia sejmu pruskiego, rozmawiając z ministrem spraw wewnętrznych, oświadczył, iż na ogólnem posiedzeniu sejmu będą debaty w sprawie polskiej. Z powodu tego śląska gazeta „Katolik" radzi, aby polacy na ogólnem posiedzeniu sejmu przyłączyli się do rezolucji innych partji sejmu i wypowiedzieli się otwarcie tylko na zamkniętych posiedzeniach komisji.

Ofiary.

Dla Królestwa Polskiego: rodzina Nagrodzkich 5 rb.

Do kuratorjum miejskiego zamiast kartofli, przez p. Zenona Kuncewicza: ze wsi Darmożogi: Franciszka Jodkowa 1 rb., Antoni Jodko 1 rb., ze wsi Brozmaki: Jerzy Juchniewicz 1 rb., Marjan Juchniewicz 55 kop., Anna Milunowa 70 kop., ze wsi Wersoczki: Wincenty Sienkiewicz 2 rb., z okol. Stamierowszczyzny: Kazimierz Bartoś 1 rb., Ludwik Tabeński 1 rb., Antoni Jacuński 1 rb., Saturnin Grygorowicz 50 kop., Antoni Tubielewicz 50 kop., Stefanja Rukowiczowa 50 kop., Józef Rukowicz 20 kop. Kazimierz Mikielewicz 50 k., Teofila Wimontowa 50 k., Antoni Rodziewicz 10 k. Dyonizy Bartoś 50 kop., Albertyna Kitowiczówna 20 kop., Marjanna Nowicka 20 kop.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca: WITOLD ABRAMOWICZ.

Rok IV. Wilno, Piątek 9 (22) stycznia 1915 roku. № 8.

Przegląd Wileński

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

pismo codzienne.

Redaktor przyjmuje codziennie, prócz świąt i niedziel od godz. 12 do 2 po poł.

Warunki prenumeraty z przesyłką lub odnoszeniem do domu:
Rocznie 5 rb., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

Ceny ogłoszeń:
Na 1-j stronie 30 kop.; na 4-j po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop. od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Dla przyszłości.

Gdy w obliczu krwawych wypadków, wśród ogólnej pożogi i zniszczenia, wobec tylu, tylu ofiar strasznej ruiny całego szeregu krajów — serce ludzkie zmęczone i zbolałe szuka jakiegoś kresu, wytchnienia i otuchy...

Gdy na tle donisłego dziejowego momentu, niosącego zapowiedź wielkich przemian i bliżkiej przebudowy całego państw szeregu — myśl nasza instyktownie szuka oparcia, jakiejś niewzruszonej podstawy dla gmachu własnych marzeń i nadziei...—wzrok każdego, mimo woli, ku naszemu się zwraca społeczeństwu.

Tu jest właśnie podłoże, na którem śmiało i pewnie budować możemy naszą przyszłość, tu są owe podstawy, które decydują faktycznie o rozmiarach i potędze gmachu naszego nowego życia.

Wszelkie inne projekty i wzory, wszelkie zapożyczane natchnienia, jak również nie oparte na podstawach realnych obliczenia — z natury są złudne, zwodnicze i tylko gorzkich nastręczyć mogą rozczarowań...

Ale wytrzymałość i potęga tej własnej, rodzimej naszej podstawy jest wielka i nieobliczalna...

Byle tylko myśl twórcza i śmiała, byle zgodny zbiorowy wysiłek potrafiły przez zmurszałą powłokę przygodnych nawarstwień do owych niewzruszonych nieznanych nam dobrze dotrzeć głębi i odsłonić tę potężną warstwicę, co silna nietylko własną mocą, lecz i mocą związanych z nią i świat cały obejmujących pokładów...

Oczywiście, uczciwych potemu trzeba dłoni i dbałego oka, by w kierunku właściwym poprowadzić pracę. Albowiem rozmaite są grunta i różne są grunta i różne są pokłady, są piaski ruchome, są cuchnące bagna... ale są i skały, których moc jest niezmierna...

Umieć do nich dotrzeć, naturę ich należycie zbadać i poznać, umieć z tych pokładów materjał do owej przyszłej budowy *na jego własną chwałę* przysposobić, potrafić moc jego obliczyć i w równej mierze, nie nad siłę obciążyć, wiążąc każdą jego cegiełkę z macierzystym gruntem w jedną potężną niezwruszoną całość; potrafić wreszcie z martwej bryły wydobyć życiem i pięknem drgające kształty; umieć związać jego własne indywidualne przymioty z klejnotami wszechświatowych wzorów...,

Oto jest szczytne zadanie tych, co budować pragną nie dla efektu chwili, nie dla brudnej afery, lecz ku wiecznej swej pracy pamięci, dla ogólnego dobra tak naszych, jak i ludzkości przyszłych pokoleń.

A. Zet.

Włoscy przyjaciele Polski.

W Rzymie powstał pod nazwą *„Pro Polonnia“*, komitet, który ma za zadanie akcję na rzecz Polski w opinji włoskiej. Na czele komitetu stanęli, jako prezydenci honorowi: największy żyjący poeta włoski, Gabrjel d'Annunzio, b. minister spraw zagranicznych, Honorat Caetani, książe di Sermoneta i sławny profesor boloński, August Murri; jako zaś przewodniczący — redaktor poważnego dwutygodnika rzymskiego „Rivista di Roma“, baron Albert Lumbroso i poseł do parlamentu, Dominik Oliva. A na liście członków komitetu są najgłośniejsze nazwiska włoskie obecnej doby.

Zeszyt pisma „Rivista di Roma“, datowany 10 — 15 stycznia 1915 r. (n. st.), jest cały poświęcony sprawie polskiej.

Redaktor dwutygodnika i przewodniczący komitetu, baron Lumbroso w odezwie swej zasadniczo rysuje punkt widzenia świeżo założonego związku:

„Szlachetny gest Cesarza Rosji w odezwie Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza, zapowiadający uregulowanie kwestji polskiej, jest bezwątpienia nietylko aktem sprawiedliwości względem Polski, lecz i czynem wielkiej przezorności politycznej zarówno w stosunku do Europy jak i do samej Rosji“.

„Świętym obowiązkiem szczerych przyjaciół nietylko Polski, ale i Rosji, w chwili, gdy Rosja w sposób tak wzniosły zwiastowała swą wolę zerwania na zawsze ze smutną przeszłością i wstąpienia na drogę braterskiego współżycia z Polską,—jest możliwie krzepić opinję rosyjską w tem wielkiem postanowieniu, zabezpieczyć ją przed możliwemi próbami sprowadzenia jej z obranej drogi zbawczej, uświadamiać ją najdokładniej, że inezwłocznie i bezwarunkowo urzeczywistniając swój wielki program reform w Polsce, postąpi ona zgodnie z wymaganiami sprawiedliwości, z własnym interesem i z życzeniem całego cywilizowanego świata, który ją poprze i wdzięcznym jej będzie“.

Co będzie z Ziemią Świętą?

„Birż. Wiedomosti“ ogłosiły ankietę w sprawie przewidywanego oswobodzenia Palestyny z Jerozolimą i Grobem Chrystusa z rąk tureckich.

Wszystkie wyznania były pod panowaniem Turcji równouprawnione i duchowieństwo wszelkich wyznań chrześcjańskich odprawiało w Jerozolimie nabożeństwa bez przeszkód.

Jak zachować neutralizację wspólnych dla całego chrześcjaństwa świątyń w Ziemi Świętej?—oto pytanie na które przedstawiciele różnych wyznań chrześcijańskich dali współpracownikowi „Birż. Wied.“ niezupełnie zgodne odpowiedzi.

Ks. Biskup Jan Cieplak jest zdania, że „najlepszem, najbardziej pożądanem i celowem rozstrzygnięciem danej kwestji byłaby zasada neutralizacji miejsc świętych, to jest takie urządzenie, przy którem byłaby gwarantowana wolność odprawiania nabożeństw dla wszystkich religji chrześcjańskich, które czczą miejsca święte. Ale i przy takiem rozstrzygnięciu kwestji jest rzeczą niezbędną istnienie specjalnego organu, który miałby dosyć powagi do kontrolowania, ścisłego przestrzegania zasad neutralizacji równouprawnienia interesów wszystkich z wyznań. Zadaniem ks. biskupa, takim organem, posiadającym wielką powagę moralną i będącym naczelnikiem duchownym $^2/_3$ całego chrześcjanstwa — mógłby być papież“...

Grecki archimandryta Sofronjusz oświadczył: „Neutralizacja Palestyny jest bardzo pożądana. Pod gwarancją tak wielkich mocarstw, jako też królestwa greckiego można byłoby ustanowić w Ziemi Świętej taki pokój i wolność kultu dla świątyń miejscowych, o jakich już dawno marzy cały świat chreścjański“...

Episkop prawosławny Anastazy, rektor akademji duchownej, żali się, na „agresywność greckich mnichów, którzy prowadzą często intrygi nietylko przeciwko duchowieństwu innych wyznań, ale nawet przeciw ich spółwyznawcom rosyjskim.

Bez względu na jakąkolwiekbądź neutralizację, grecy nie ustąpią swego historycznego, odwiecznego panowania u Grobu Chrystusa.

„Najlepiej (zdaniem episkopa Anastazego) ogłosić Palestynę pod protektoratem rosyjskim, z wolnością korzystania z miejsc świętych dla wszystkich narodowości chrześćjańskich, tak mających własne państwa, jak i naprz. ormiano-gregorjanów i koptów. Rosja—dobre państwo—potrafi zabezpieczyć sprawiedliwe interesy wszystkich wierzących i utrzymać greków we właściwych granicach.

Jedynym więc sposobem szczęśliwego rozstrzygnięcia kwestji palestyńskiej— to protektorat Rosji“.

Tego samego zdania są i rosyjskie sfery dyplomatyczne.

Między Lwowem a Sandomierzem.

Korespondent „Kurjera Lwowskiego“ p. Wilk, wylicza miasta i osady na przestrzeni między Sandomierzem a Lwowem zniszczone. Przytaczamy z nich niektóre:

Baranów: sklepy częściowo tylko zrabowane. Słynny zamek nietknięty, gdyż właściciele pozostali.

Miechocin: kilka domów spalonych, kościół dwukrotnie uderzony szrapnelem w dach.

Tarnobrzeg: kilkanaście domów spalonych i ratusz; wieża klasztorna (nowa) nadwyrężona szrapnelem, Sklepy zupełnie zrabowane.

Dzików: wraz z zamkiem cały. Biblioteka nietknięta.

Nadbrzezie: teren od toru kolejowego w krąg ku Wiśle tak ubity (przedtem grunta orne), że trzeba będzie specjalnej pracy, by niejako uruchomić tę ziemię. Budynki portowe i urządzenia w znacznej części uszkodzone pociskami armatniemi.

Sandomierz: mimo dwukrotnych bardzo ciężkich walk wokół niego, wyszedł niemal bez szwanku. Kilka bowiem tylko budynków prywatnych spalonych i niektóre z kościołów, tak cennych starością, lekkich tylko doznały uszkodzeń.

Zaleszany: kościół spalony.

Skowierzyn, jak wogóle folwarki Rachmiela, Kanarka, najzupełniej zrabowane.

Grębów: dwór zrabowany.

Chorzewice: pałac ks. Lubomirskiego ogołocony nawet z mebli.

Rozwadów: niemal cały w gruzach (nawet kominy nie sterczą, jak np. w Janowie pod Lwowem), kościół kss. Kapucynów ocalał.

Nisko, Rudnik i Ulanów: do trzech czwartych wypalone.

Leżajsk: ocalał zupełnie.

T. zw. *Przedmieście Jarosławskie:* wypalone zupełnie, a także częściowo i wsie na północ od Jarosławia aż do Paliwody.

Dwór w *Pełkinach:* zrabowany.

W *Jarosławiu* samym na ogół nie widać zniszczenia pożarami, prócz Kloster-Kaserne i Anna-Kaserne. Na Garbarzach natomiast kilkanaście domów spalonych po drugiej stronie Sanu i od strony miasta w bliskości zniszczonego mostu.

Lubaczów: rynek wypalony, najsilniej obok obu kościołów.

Machaczów: dwór zrabowany, a dom mieszkalny p. Yunga spalony.

Jaworów ocalał.

Nowy cyrkularz dla szkół polskich.

Kurator warszawskiego okręgu naukowego przesłał do właścicieli szkół prywatnych nowy okólnik w którym odwołuje dawne swe rozporządzenie,

W tym nowym okólniku kurator wyjaśnia, że „nie odmawiając osobom pochodzenia polskiego zatwierdzania na stanowisku nauczycieli jakichbądź przedmiotów w prywatnych średnich zakładach naukowych, zarząd okręgu naukowego winien sprawdzić ich odpowiedniość pod względem pedagogicznym, ich prawomyślność polityczną, oraz ich gruntowną znajomość języka rosyjskiego".

Z powodu okólnika tego, „Ziemia Lubelska" przypomina, że prawo z 1914 roku określa, że nauczycieli wybiera właściciel szkoły i sam dopuszcza ich do spełniania obowiązków, zawiadamiając o tem władzę naukową wciągu dni siedmiu. Władza naukowa ze swej strony przyjmuje zawiadomienie to do wiadomości. Co do zatwierdzenia nauczycieli, było ono wymagane przez dawne prawo i zostało usunięte,

Niezależnie od tego nauczyciele i cały skład pedagogiczny muszą posiadać wykształcenie nie mniejsze od wymaganego dla wykładania w szkołach rządowych.

Przy zawiadamianiu władzy o dopuszczonych nauczycielach, litera prawa nie wymaga wyszczególnienia, jaki przedmiot wskazana osoba ma wykładać.

Wreszcie prawo wylicza szczegółowo, kto nie może spełniać obowiązków nauczycieli, a mianowicie: zakonnicy katoliccy, księża, osoby, zajmujące stanowiska rządowe i osoby sądownie zakwestjonowane we wskazanych przez prawo wypadkach. Projekt ministerjalny wymagał jeszcze, aby osoby, wchodzące w skład personelu nauczycielskiego, nie były pod jawnym dozorem policyjnym. Tę klauzulę z prawa usunięto.

Z prasy rosyjskiej.

„Występna agitacja".

„Występną agitacją" nazywa poseł nacjonalistyczny, Sawienko, szerzenie w społeczeństwie rosyjskiem nieufności względem Anglji.

W artykule, zamieszczonym w „Kijewlaninie", Sawienko między innemi pisze:

„Agitacja ta, z istoty swej szkodliwa i zdradziecka, zasługuje na najbaczniejszą uwagę. Kampanja, skierowana przeciw Anglji, jest odwrotną stroną kampanji, na rzecz zawarcia pokoju. Kampanja ta jest prowadzona, zwłaszcza w Pietrogradzie, dość usilnie i planowo. Odrazu widać, że jest kierowana ręką niemiecką i podsycana złotem niemieckiem. Zbyteczna mówić, jakie mianowicie koła polityczne prowadzą u nas obecnie tę zdradziecką kampanję. Niestety, nie są to „rewolucjoniści", na który„h przyzwyczajono się u nas zawsze składać winę: obecnie agitację na rzecz kapitulacji wobec Niemiec prowadzą koła, które zawsze przechwalały się swym „patrjotyzmem" i poczytywały go za swój monopol. Oprócz oklepanego argumentu, powtarzanego przez nich od samego początku wojny („klęska i osłabienie Niemiec, mówiono, są dla nas niebezpieczne, wówczas bowiem hegemonję w świecie zdobędzie Anglja, która jakoby zawsze była i będzie największym naszym wrogiem"), obecnie ci „zbawcy ojczyzny" wysunęli jeszcze inne argumenty.

Niedawno wypadło mi się zapoznać z treścią memorjału w tej kwestji, pochodzącego z kół skrajnie prawicowych. Memorjał ten, będący bredzeniem obłąkanego, ma — jak mówią — pewne powodzenie w Pietrogradzie. Główne jego myśli są następujące: klęska Niemiec jest równoznaczna klęsce idei monarchizmu i konserwatyzmu. Tryumf Anglji i Francji będzie tryumfem idei demokratyzmu politycznego i radykalizmu, które po pogromie Niemiec, szeroką falą rozpłyną się po całej Europie i zaleją również naszą ojczyznę. Żę się rzecz tak ma — głosi memorjał — świadczy o tem ta okoliczność, że nasze stronnictwa lewicowe pragną zwycięztwa Rosji nad niemcami i z największą energją pracują w tym kierunku. Wogóle, autorowie memorjału najwidoczniej są niezmiernie zaniepokojeni możliwością pojednania się społeczeństwa z władzą na gruncie patrjotycznego zapału i jednomyślności, z którą kraj powstał dla odparcia wroga".

W dalszym ciągu Sawienko przytacza szereg dowodów, obalających argumentację „anglofobów" rosyjskich.

Kronika miejscowa.

— **O rozpowszechnianie literatury nielegalnej,** (Z). Izba sądowa wileńska d. 3 (16) czerwca 1914 r. w m. Szawlach, uznała Małkę Zakhejm winną rozpowszechniania literatury nielegalnej z bibljoteki tajnej, urządzonej przez nią w Rosieniach, gub. Kowieńskiej. Oskarżenie sformułowano podług cz. I i II paragrafu 129 kodeksu karnego (wezwanie do buntu i obalenia istniejącego ustroju państwowego i społecznego). Izba sądowa skazała M. Zakhejm na rok twierdzy, zmniejszając karę o $1/3$, na zasadzie manifestu z d. 21 lutego (6 marca) r. 1913. Oskarżona wniosła na wyrok ten skargę do senatu rządzącego, który po uwzględnieniu pewnych nieformalności procesu, d. 7 (20) stycznia r. b. zwrócił sprawę do nowego rozpatrzenia w izbie sądowej.

— **Posiedzenia izby sądowej wileńskiej** do spraw apelacyjnych odbędą się d. 5 (18) i 6 (19) lutego r. b. (Z).

— **Choroby zakaźne.** (Wł). Wobec częstych wypadków ospy naturalnej w pow. trockim, dziśnieńskim i oszmiańskim, lekarska inspekcja gubernjalna przedsięwzięła energiczne kroki, celem zapobieżenia epidemji. Wysłano felczerów, mających dokonać przymusowego szczepienia. Obecnie liczba zasłabnięć zmniejsza się. Wogóle śmiertelność była nieznaczna.

Zmniejszyła się również liczba zasłabnięć na tyfus plamisty, zarówno w Wilnie, jak i w guberni. Od 1 (14) do 8 (21) zdarzyły się w mieście tylko dwa wypadki.

— **Oględziny hotelów.** (Wł). Komisarze policji z udziałem przedstawicieli magistratu przystąpili do oględzin hotelów, pokojów umeblowanych i domów zajezdnych. Ma to związek z zapowiedzianem ogłoszeniem taksy. Oględziny przekonywają, że gospodarze uprawiają wyzysk, nadmiernie podnosząc ceny numerów

— **Przejazd.** (S). Przez st. Wilno przejechał z Pietrogradu min. skarbu Bark.

— **Zbiegła.** (S). W Wilnie poszukiwana jest niejaka Hala Asiejewa, zbiegła z Warszawy 15-letnia uczenica gimnazjum, która postanowiła zostać siostrą miłosierdzia.

— **Na wojnę.** (S). Nauczyciel języka francuskiego poddany belgijski Revy wyjechał do belgijskiej armji czynnej.

— **W stow. rzeźników.** (S). D. 10 (23) b. m. w lokalu przy ul. Wielkiej № 63 odbędzie się o godz. 5-j zebranie członków Tow. Wzaj. Pom. rzeźników wileńskich.

— **Pani von Rennenkampfowa,** żona generał-adjutanta, nagrodzona została złotym medalem na wstędze św. Anny za zasługi oddane armji, przy sformowaniu oddziału automobilowego Czerwonego Krzyża.

Prowincjonalna.

□ **Za obrazę majestatu** oddany został pod sąd właściciel apteki w Grodnie, prowizor Abram Kryński. (Z).

□ **Mińsk.** (A.P.) Właściciele gorzelni starają się o pozwolenie na zjazd, dla omówienia obecnego kryzysu w tej gałęzi przemysłu.

Na Rusi.

§ **W Berdyczowie** odbyło się zebranie organizacyjne oddziału Tow. Pietrogradzkiego pomocy polakom-ofiarom wojny.

§ **W Smile** ostatecznie ustalono rezultaty kwesty na Polskę. Zebrano w mieście i okolicy 4.780 rb. i przeszło dwa tysiące sztuk różnej odzieży. Rezultat, jak na miejscowe warunki, wprost świetny.

Szczególniej chętnie i serdecznie składali włościanie swój grosz zapracowany.

§ **W Bohusławiu** powstał i został zatwierdzony oddział Pietrogradzkiego T-wa pomocy polakom-ofiarom wojny, który rozpoczął już swą działalność.

Z Królestwa.

× **Z prasy.** Wydawnictwo „Bibljoteki dzieł wyborowych" po dłuższej przerwnie, spowodowanej wojną, wznowione zostało.

× **Wędrówka kolonistów niemieckich.** Okolice Wyszogrodu (gub. płocka) obfitują w kolonje niemieckie. Od paru dni panuje olbrzymi ruch w tych kolonjach, gdzie niemcy gwałtownie wyprzedają swój dobytek i gremialnie opuszczają te strony. Co prawda nie dobrowolnie tym razem. Za pośrednictwem wójtów gminnych. otrzymali oni rozkaz opuszczenia kraju wciągu 6 dni. Całe rodziny niemieckie wędrują więc śpiesznie, mając oznaczone miejsca pobytu w wewnętrznych guberniach głębokiej Rosji.

— **Z Płockiego.** W Mławie — pisze „Warsz. Dniewn."—na cmentarzu żydowskim, przy szosie, prowadzącej do Przasnysza, niemcy urządzili coś w rodzaju małej fortecy. Wokół ogrodzenia zrobiono wysokie okopy i głębokie rowy. Wszystkie pola skopano i pokryto zagrodami drucianemi. Ostatnia akcja niemców w Płockiem zaznaczyła się forsowną rekwizycją. Zabrano ogółem 500 koni, 800 krów, 3,000 korcy zboża i sporo fur siana i koniczyny.

W tej chwili od niemców wolny jest cały nasz prawy brzeg Wisły aż po za Dobrzyn.

× **Zburzone kościoły.** Wedle przypuszczalnych obliczeń, w Królestwie Polskiem uszkodzono i zburzono, w związku z wojną, około tysiąca kościołów.

× **Niemcy w Łodzi.** Umocniwszy się w Łodzi, pisze „Ruskoje Słowo", niemcy poczęli wprowadzać swoje porządki. Świeżo mianowany komendant, major Zurich, szybko zabrał się do spełnienia wskazanego planu.

Posypały się rozkazy:

— Cofnąć wykłady języka rosyjskiego we wszystkich szkołach; pozdejmować wszystkie emblematy państwowości rosyjskiej na znakach firm handlowych, fabryk, zakładów, aptek i t. d., w ciągu dni pięciu usunąć napisy rosyjskie i zastąpić je niemieckiemi; na ulicach, placach, w teatrach, kawiarniach i wogóle we wszystkich miejscach publicznych zabrania się rozmawiać po—rosyjsku.

W tytule gazety żydowskiej „Lodzer Tageblatt", na specjalny rozkaz majora, usunięto tłomaczenie rosyjskie nazwy gazety.

Komendant zażądał z magistratu przedstawienia natychmiast listy wszystkich zamieszkałych w Łodzi, zaliczających się do narodowości rosyjskiej. Major von Zurich coraz mniej liczy się z prawami rosyjskiemi.

W Poznańskiem.

◁ **Koloniści niemieccy.** Jak donoszą „Birżew. Wiedom.", w Warszawie otrzymano wiadomość, że koloniści niemieccy pospiesznie likwidują swe gospodarstwa w W. Ks. Poznańskiem i wyjeżdżają w głąb Niemiec.

Z Rosji.

= **Likwidacja osadnictwa niemieckiego.** „Utro Rossii" donosi, że opracowany i rozważony przez radę ministrów projekt likwidacji osadnictwa niemieckiego ulegnie gruntownej przeróbce. Zasadą ma tu być likwidacja osadnictwa niemieckiego w promieniu 150 wiorst od granicy zachodniej i 100 wiorst od granicy południowej. Nowe prawo dotyczyć będzie tylko osób, pozostających obecnie w poddaństwie Austrji, Niemiec i Turcji.

= **Rewizja szkół niemieckich.** Kurator kazańskiego okręgu naukowego, jak donosi „Utro Rossi", wysłał do ministerjum oświaty komunikat o rezultatach, dokonanej przez niego rewizji szkół niemieckich wśród kolonistów nad Wołgą.

Okazało się, że szkoły te, otrzymawszy pożyczki od ziemstw, zupełnie ignorowały wykład języka rosyjskiego; niema też śladu wykładów historji i literatury rosyjskiej; uczniowie kompletnie nie umieją po rosyjsku.

Z tego powodu ministerjum postanowiło te szkoły zamknąć.

Informacje i pogłoski.

Rozkaz do armji.

Pietr. Ag. Tel. komunikuje następujący rozkaz do armji:

Po pierwsze — na podstawie art. 12 ustawy o miejscowościach ogłoszonych stanie wojennym, ogłaszam następujące okręgi jako obwody forteczne: 1) gub. inflancka, oprócz pow. ryskiego. 2) gub. estlandzka. 3) gub. pietrogradzka z miastem Pietrogradem. 4) Część powiatu nowgorodzkiego gub. nowgorodzkiej, otoczoną z zachodu i północy granicą gubernji, od południa zaś i wschodu linją łączącą skrzyżowanie rz. Oredeż z granicą gubernji, dalej rzekę Rydenkę do wsi Bereznicy, drogą przez wsi: Czaszcza, Wdichaja, Nowaja, Kriwino, Krapiwno, Piatnica, Siennaja, Kerest', Głuszica do skrzyżowania z koleją żelazną i szosą na m. Czudowo, wieś Ostrow, obok wsi Spaskaja, Polist' i dalej szosą do wsi Nowoswiatskaja, naprzeciwko koszar Seliszczeńskich do rz. Wołchow, następnie rzeką tą do skrzyżowania z granicą gub. pietrogradzkiej. 5) gub. wyborska, z wyjątkiem części wschodniej, ograniczonej koleją żelazną między Serdobolem a st. Matkaselka. 6) gub. nilandzka. 7) część gub. tawastguskiej, ograniczona od zachodu. południa i częściowo od wschodu granicą gubernji, od północy zaś linją od skrzyżowania granicy gubernjalnej z szosą z Chejnola do Lachti; dalej szosą na Lachti, Koskis, Siunjantaka, Tawastgus włącznie i koleją żelazną na Tamerfors włącznie, aż do skrzyżowania kolei żelaznej z granicą gubernjalną. 8) gub. abo-björneborska. 9) gub. wazaska. 10) uleaborska.

Po drugie. Wszystkim poddanym niemieckim i austrjackim w wieku od 17 do 60 r. życia wzbroniony jest wstęp do pomienionych okręgów i pobyt w nich bez pozwolenia naczelnika głównego okręgu wojennego pietrogradzkiego.

Po trzecie. Przeciwko osobom, które przekroczą zakaz powyższy, wszczęta będzie sprawa z art. 113 i 113^1 i punktu III art. 118^2 kod. kar. (Zbiór praw, t. XV wyd. r. 1909 i ciąg dalszy wyd. r. 1912).

Po czwarte. Na zasadzie art. 90 ks. 22, ust. st. woj. z r. 1869, wyd. 4, postanawiam jako karę za przestępstwa wymienione w art. 113, 113^1 i punkcie III art. 118^2, na wypadek dopuszczenia się ich przez poddannych austryjackich i niemieckich w wieku lat 17 do 60 — katorgę bezterminową.

Po piąte. Na zasadzie art. 12 ustawy o miejscowościach ogłoszonych w stanie wojennym (kod. praw. t. 2, ogóln. urządz. gub., wyd. r. 1892, dodatek do art. 23), poddaję rozpatrzenie wymienionych przestępstw instytucji sądu polowego. Zwołanie sądu polowego i oddanie sądowi temu winnych dokonania pomienionych przestępstw, pozostawiam sobie.

Po szóste. Jako początek działania powyższych środków, wskazanych w punktach I—V, określam dzień 15 (28) stycznia r. 1915.

Po siódme. W razie wykrycia osób, łamiących pomieniony w punkcie II zakaz, zalecam natychmiastowe ich zatrzymywanie i donoszenie o tem mnie bezpośrednio.

Po ósme. Generał - gubernatorowi Finlandji, gubernatorom, naczelnikowi miasta Pietrogradu, komendantom twierdz, jak również pomocnikowi głównego naczelnika Dźwińskiego okręgu wojennego, gen. lejt. Kurłowowi, polecam natychmiastowe ogłoszenie niniejszego rozkazu do wiadomości powszechnej. Głownodowodzący, generał od artylerji Van der Flitt.

Telegrafem i pocztą.

WOJNA.

Front wschodni.

Odezwa Wodza Naczelnego.

PIETROGRAD. (A.P.). Sztab Naczelnego Wodza urzędowo donosi:

Z rozporządzenia Naczelnego Wodza, podaje się do ogólnej wiadomości następujący rozkaz Jego Cesarskiej Wysokości z dnia 7 (20) b. m., za № 13:

Nieprzyjaciele nasi ostatniemi czasy zaczęli się uciekać do najrozmaitszych proklamacji i odezw do wojska i ludności w okręgu działań wojennych, wzywając do zaprzestania walki i do pokoju. Austrjacy przekroczyli w tym względzie wszelkie granice bezczelności, bezwstydu i najwyższej zbrodni. Z armji austrjackiej szeregowcy specjalnie wysyłani rozrzucają wśród wojska naszego proklamacje, w których rozzuchwaleni wrogowie ośmielają się zwracać jakoby w imieniu świętej Osoby Najjaśniejszego Pana i jakgdyby za podpisem Jego, do was, pełni cnoty synowie świętej Rosji! Każdy wiernopoddany wie, że wszyscy w Rosji, od naczelnego wodza do każdego żołnierza, są beswzględnie posłuszni jedynej świętej i władczej woli Pomazańca Bożego, naszego gorąco ubóstwianego Monarchy, który jedyny ma władzę prowadzić i przerywać wojnę. Wróg nasz, nie rachując już na siłę swego oręża i na powodzenie w walce, zamyślił najbezwstydniejszy fałsz, dopuszczając się przez to zbrodni. Wiedzcie,—bohaterowie rosyjscy, że tylko zupełna zgnilizna moralna i ostateczna świadomość niemożliwości dalszej walki w uczciwym boju, z bronią w ręku, mogły popchnąć wrogów naszych do tak niesłychanie niskiej zbrodni. Mocno wierzę, że z pomocą Bożą nasza zwycięzka armja potrafi czynami bohaterskiemi w oczekujących ją bitwach dać należytą odpowiedź niegodnemu przeciwnikowi. Rozkazuję wszystkie osoby, schwytane z podobnemi proklamacjami, oddawać natychmiast pod sąd polowy, aby je sądzono według całej surowości czasu wojny, jako przestępców względem państwa. Generał-adjutant Mikołaj.

Ze swej strony sztab Naczelnego Wodza donosi, że jeden wojskowy austrjacki, któremu polecono rozrzucanie tych proklamacji zeznał, iż organizatorami tej bezwstydnej zbrodni byli: kapitau sztabu generalnego austrjackiego Günther i rotmistrz Polak.

Walki w Królestwie.

PIETROGRAD. (A.P.) Ze sztabu Wodza naczelnego::

W okręgu wschodnio-pruskim bez zmian. W kierunku Mławy wojsko rosyjskie utrzymuje ciągłą styczność z nieprzyjacielem, którego wszystkie próby, w ciągu ubiegłej doby, co do przedostania się na stanowiska rosyjskie, zostały odparte. W bitwie zajęli rosjanie miasteczko Skępe, skąd nieprzyjaciel ustąpił pospiesznie. Nad Bzurą i Rawką na całym prawie froncie odbywała się wymiana strzałów armatnich i karabinowych.

Artylerja rosyjska z powodzeniem rywalizowała z artylerją nieprzyjacielską i zmusiła do milczenia parę jego baterji. Kilka ataków częściowych na froncie tym zostałe z powodzeniem odparte przez wojsko rosyjskie.

W Galicji.

PIETROGRAD. (A.P.) Na południe od rzeki Pilicy i w Galicji starć nie było, w niektórych tylko miejscach odbywała się wymiana strzałów armatnich.

Na Bukowinie.

BUKARESZT (A.P.) Zacięte walki stoczono w nocy 4 (17) b. m. pod Munkakula na Bukowinie. Rosjanie posuwali się od strony Fundula i Mołdawi; austrjacy znajdowali się w Mestikaniszcie i Jacobeni, mając tu naturalne i silnie ufortyfikowane pozycje. Uważano je za niezdobyte. Mimo to, austrjacy ponieśli pod Mestikanisztem porażkę i zmnszeni byli do odwrotu, wobec grożącego im okrążenia przez wojska rosyjskie.

PIETROGRAD. (A.P.) Rosjanie otoczyli Mestikaniszt i Munkakul i po dojściu do Ziokanesti, odległego o 6 mil od Jakobeni. Straty austrjaków w bitwach tych są olbrzymie. D. 4 (17) walki trwajy dalej z wielką zaciętością. Pod Muntele i Ginmalu. Piechota rosyjska zajęła niepowstrzymanym atakiem wygodne pozycje naprzeciwko austrjaków. Ci ostatni, w sile brygady mieszanej, utrzymali się na pozycjach pod Jacobeni i Ginmalu. Generał, dowodzący brygadą austrjacką i sztab jego znajdują się w Dornawatrze. Walki toczą się obecnie pod Ziokanesti. Austrjacy, chcąc zapobiedz dezercji milicjantów do Rumunji. wzmocnili na granicy rumuńskiej straż pograniczną, składającą się wyłącznie z madziarów.

PIETROGRAD. (A.P.) Na Bukowinie rosjanie zajęli w bitwie Worochtę. Nieprzyjaciel, który probował przejść do ataku w okręgu Kirlibaba, został przez rosjan odrzucony; dowódcę jednego z bataljonów, oficerowie i przeszło 150 szeregowców wzięto do niewoli.

BUKARESZT (A.P.) Według doniesienia Turnseverina, na Dunaju eksplodowała druga mina, wysadzona ogniem działowym. Twierdzą, że miny te były rozlokowane pod Orszową przez węgrów.

Wojna rosyjsko-turecka.

Odwrót turków.

PIETROGRAD. (A.P.) Sztab armji kaukaskiej donosi, że wciągu d. 6 (19) b. m., w okręgu Achaliku, Ławsoru i Kiagani, stoczono szereg bitew z arjergar-

dami tureckiemi, których resztki odstępują z pośpiechem. Wojsko rosyjskie zabrało wielu jeńców i obóz turecki. D. 5 (18) b. m. rosjanie zajęli Ardanucz.

Na morzu.

Zatopienie transportowców tureckich.

PIETROGRAD. (A.P.) Ze sztabu armji kaukaskiej. Torpedowiec wysłany w celu oględzin wybrzeża, zatopił pod Archawem 12 transportowców tureckich.

Front zachodni.

Postęp francuzów.

PARYŻ. (A.P.) Na froncie od morza do Sommy, w okręgu Nieuport toczy się dosyć silna walka artyleryjska, podczas której nieprzyjaciel napróżno się starał zburzyć most francuski przy ujściu Isery; tymczasem wojsku francuskiemu udało się zburzyć część drugorzędnych fortyfikacji nieprzyjacielskich oraz silnie ufortyfikowaną fermę niedaleko od St. George. W dzielnicach Ypres i Lens toczyły się walki artylerji, rozmaitej siły. Nieprzyjaciel bombardował Blangie, niedaleko Arrasu, nie przedsiębrał jednak ataków na froncie Sommy do Argonów. W dzielnicach Soissons, Reims i Craonn nie zaszło nic ważniejszego. Artylerja francuska w okręgu obozu Chalons i na północ od Porte Massige z powodzeniem ostrzeliwała okopy nieprzyjacielskie. Nieprzyjaciel w lesie Grury w Argonnach atakował zawzięcie jedną z fos francuskich. Wojsko francuskie, po chwilowem zamieszaniu, pod energicznym naporem wroga, odparło najprzód dwoma kontratakami większą część niemców, następnie zaś zajęło całą linję ich pozycji i utrzymało ją. Niemcy w St. Hubert wysadzili za pomocą min część fos francuskich na północo-wschodzie. Wojsko francuskie jednak rzuciło się na wyrwy, jakie się uformowały i nie dopuściło nieprzyjaciela. Na północo-zachód od Pont-á-Mousson, w lesie Leprêtre, ufortyfikowali się francuzi o 100 metrów przed zajętemi przed nich onegdaj fosami niemieckiemi. Nieprzyjaciel atakował wojsko francuskie wieczorem, jednak bez powodzenia. W dzielnicy Tannes toczyły się walki artylerji, pomyślne dla francuzów.

Komunikat francuski.

PARYŻ. (A.P.) Wczoraj wieczór udało się nieprzyjacielowi zająć jedną z fos francuskich na północ od Notre Dame de Lorette, rano jednak wyparto niemców kontratakiem; wzięto przy tej sposobności kilkaset jeńców. W ciągu nocy z 6 (19) na 7 (20), w okręgu Albert niemcy atakowali na południu od Thiebault i dotarli do drutów, byli jednak odparci. Podobnem niepowodzeniem zakończyły się ataki, skierowane przeciw La Voiselle. Atak Argonów naprzeciwko Fontenau Charme został odparty w bitwie na bagnety.

Niesłuszne oskarżenie.

PARYŻ. (A.P.) Na zawiadomienie o okrucieństwach niemieckich, niemcy oświadczyli, jakoby żandarmi francuscy zbili na śmierć jeńców niemieckich w więzieniach m. Montbeliard. Śledztwo ustaliło, że wogóle w więzieniu Montbeliard jeńców niemieckich nie było; jedyny niemiec był w lazarecie Montbeliard, jako ciężko ranny, nikt go jednak nie torturował, przeciwnie, był on zupełnie zadowolony z opieki.

Odgłosy wojny.

Jeńcy austrjaccy.

W ciągu ostatnich trzech dni przywieziono do Kijowa przeszło 5,000 jeńców austrjackich. Znaczna ilość przywiezionych jeńców dostała się do niewoli na ufortyfikowanym brzegu Dunajca w Galicji Zachodniej. Jeńcy opowiadają, że poddanie się spowodowane zostało niedbalstwem oficerów austrjackich, którzy zbyt blisko podpuścili bez wystrzału atakującą kolumnę rosyjską. Pozycja była wskutek tego wzięta atakiem na bagnety, a obrońcy w liczbie przeszło 2,000 musieli poddać się.

Armja angielska.

„Neue Zuericher Zeitung“ donosi, że armja angielska we Francji składa się obecnie z 200,000 ludzi na linji ognia i z 200,000-ej armji rezerwowej, nie licząc wojsk indyjskich.

Uwolnieni jeńcy.

Prasa bulgarska poświęca dużo miejsca uwolnionym przez Austrję jeńcom, pochodzącym z serbskiej Macedonji. W Sofji zebrało się ich pół setki. Zbierają dla nich ofiary, pisma ogłaszają wywiady z nimi, przedstawiające ciężkie warunki życia w armji serbskiej itp.

Zmiana w dowództwie.

Z Amsterdamu donoszą, że generał von Hefert ma być mianowany naczelnikiem austrjackiego sztabu generalnego na miejsce von Hoetzendorfa.

Pomoc dla Belgji.

W Stokholmie otrzymano interesujące informacje o pracach komisji do niesienia pomocy ludności Belgji. Komisja składa się z obywateli Stanów Zjeenoczonych Ameryki Północnej i z belgijczyków, przyczem w pracach komisji uczestniczy 50,000 osób. Komitet repartycyjny komisji zaopatruje ludność belgijską w chleb. Wydatki miesięczne komisji dochodzą do 7 miljonów rb., przyczem zapomogi komisji są jedynem źródłem utrzymania przeszło 1,400,000 niezamożnych belgów. Oprócz sum na zakup środków żywności, komisja wydaje na inne potrzeby niezamożnej ludności do 5 miljonów rb. miesięcznie. Zachodzi obawa, że zgromadzone przez komisję zapasy mąki będą niewystarczające. Wydatnej pomocy komisji udziela ludność Holandji.

Pogwałcona neutralność.

Z Kopenhagi donoszą, że w ostatnich czasach lotnicy niemieccy latali nad terytorjum duńskiem. Prasa miejscowa wyraża zdziwienie, że rząd duński nie protestuje przeciw podobnemu pogwałceniu neutralności.

Urządzanie Galicji.

LWÓW. (A.P.) W miarę rozwoju czynności kolei żelaznych w Galicji i zbliżenia ich do warunków normalnych, zarząd kolejowi przedsiębierze środki ku zmniejszeniu ilości urzędników, czasowo tam wysłanych, powiększeniu zaś liczby urzędników stałych, a to w celu utworzenia silnych zastępów rdzennych urzędników kolejowych. W Galicji jest wiele osób, które się zgadzają na zajęcie niższych stanowisk z mniejszą pensją, byle tylko mieć możność przysłużenia się urządzaniu rosyjskiej Galicji.

Narada przemysłowców.

ODESA. (A.P.). Odbyła się narada fabrykantów, która stwierdziła, że brak surowca, grozi odeskiemu przemysłowi kryzysem. Fabrykanci żądają wyszukania nowych źródeł surowca, a przedewszystkiem wzmocnienia stosunków handlowych z Anglją.

Zakładnicy.

SOLUŃ. (A.P.). Wysyłając konsulów francuskich i angielskich z miasta Syru, turcy zmusili ich, by podpisali zobowiązanie, że zakomunikują swym rządom, iż w razie bombardowania przez flotę brzegów Turcji, za każdego zabitego muzułmanina będą straceni 3 poddani angielscy i francuscy.

Persja traci cierpliwość.

TEHERAN. (A.P.). Turcy w dalszym ciągu nadużywają cierpliwości gabinetu perskiego. Otrzymano wiadomość, że rozstrzelano aresztowanego w czasie przemarszu wojsk tureckich b. gubernatora Barne—Mussafer Ussaltana.

Wzbroniony wywóz.

LONDYN. (A.P.). Wzbroniono wywozu z granic państwa olejów roślinnych, z wyjątkiem lnianego. Zakazany jest również eksport słoniny, nasion, orzechów, a w tej liczbie gatunku, służącego do wyrobu margaryny.

Wyjazd arcyksięcia.

KOPENHAGA (A.P.) Z Wiednia donoszą urzędowo, że arcyksiążę Karol-Franciszek-Józef wyjeżdża do Berlina, następnie ma odwiedzić cesarza Wilhelma w kwaterze głównej.

Tranzlokacja dyplomatów serbskich.

NISZ (A.P.) Były poseł serbski w Cetynji, Gawriłowicz, otrzymał nominację na świeżo urządzone poselstwo do Watykanu. Poseł w Bukareszcie, Risticz, zostaje posłem w Rzymie; drugi deputowany do Skupszczyny, Marinkowicz, został mianowany posłem w Bukareszcie.

Wydarzenia polityczne.

Los noty chińskiej.

PEKIN A.P.) Japonja odpowiedziała odmową na notę rządu chińskiego, co do zniesienia linji wojennej w Szandunie tłomacząc się tem, że wojna z Niemcami nie jest jeszcze skończona.

TOKIO (A.P.) Wobec komplikacji w sprawie usunięcia wojska japońskiego z Szandunu, poseł japoński w Pekinie rozpoczął nowe pertraktacje z rządem chińskim, w celu uregulowania stosunków chińsko-japońskich.

Zabiegi Japonji.

TOKIO (A.P.) Ministerjum handlu wdrożyło rozpatrywanie środków, mających rozwinąć eksport do Rosji. Obecnie rozpatrywany jest wypracowany w Pietrogradzie projekt założenia Tow. handlowego rosyjsko-japońskiego.

Stosunki rumuńsko-bulgarskie.

Król Ferdynand rumuński ofiarował prezesowi ministrów bulgarskich, Radosławowi, swe popiersie bronzowe na znak przyjaznych stosunków między Rumunją, a Bulgarją.

Ofiary.

Zamiast kartofli na ręce p, Zenona Kuncewicza złożyli ofiary na uciekinjerów w Wilnie:

Z Sienkaniec Feliks Niedźwiecki 20 k., Adam Niedźwiecki 25., Agata Niedźwiecka 25 k., Wincenty Niedźwiecki 25 k., Dominik Niedźwiecki 25 k., Anna Bortkiewiczówna 25 k., Augustyn Niedźwiecki 15 k., Adolf Niedźwicki 20 k., Onufry Skomoroka 10 k., Jan Skomoroka 29 k., Dominik Suchocki 20 k., Władysław Niedźwiecki 25 k., Michał Niedźwiecki 15 k., Jarosław Skrocki 3 rb. Witold Swiackiewicz 5 r., Józefa Jocz 7 rb., Jan Kamiński 5 rb., Zenon Kuncewicz 15 rb. i Albertyn Religjoni 3 rb.

Bezimiennie, do uznania Redakcji 25 rb.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz“ w Wilnie.

Rok IV. Wilno, Sobota 10 (23) stycznia 1915 roku. № 9.

Przegląd Wileński

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

pismo codzienne

Redaktor przyjmuje codziennie, prócz świąt i niedziel od godz. 12 do 2 po poł.

Warunki prenumeraty z przesyłką lub odnoszeniem do domu:
Rocznie 5 rb., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

Ceny ogłoszeń:
Na 1-j stronie 30 kop.; na 4-j po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Piękne słowa.

Trybuny parlamentarne przepełnione. Między innymi znajduje się Weill, sławny deputowany z Metzu, który zasiadał lat czterdzieści w Reichstagu.

Trybuna dyplomatyczna w komplecie. W pierwszym rzędzie ambasadorowie i przedstawiciele mocarstw sprzymierzonych i ambasador Włoch. Na miejscach trzech deputowanych, poległych w boju, trójkolorowe szarfy, przepasane krepą.

— — — — — — — — — — —

Pierwszy zabiera głos prezes gabinetu, francuzskiego Viviani.

„Zdaje się — mówi między innemi — że w obecnej boskiej godzinie ojczyzna na nowo połączyła wszystkie wielkości swej historji: dzielność Joanny Lotarynki z zapałem wojen oswobodzicielskich Rewolucji; skromność generałów pierwszej republiki z nieprzełamaną wiarą Gambetty; edykt nantejski, łamiący niezgody cywilne, z nocą 4 sierpnia, znoszącą nierówności społeczne.

„Albowiem Francja nietylko broni swej ziemi, swych ognisk, grobów pradziadów, dzieł idealnych sztuki i wszystkiego,co genjusz jej ogrzewa, w sferze wdzięku, sprawiedliwości i piękności. Broni ona oprócz tego: poszanowania traktatów, niezależności Europy, wolności człowieczeństwa. Chodzi o to, czy jest możliwe, aby cały wysiłek pokoleń, podczas wieków, doprowadził do niewolnictwa; czy miljony ludzi mogą być brane w niewolę, stawiane po drugiej stronie granicy i zmuszane do walki za swoich wrogów, przeciw swej ojczyźnie, rodzinie i braciom. Chodzi o to, czy materja pokona ducha i czy świat stanie się łupem przemocy?"

„Nie! — odpowiada prezes gabinetu. — Za każdym razem, gdy hegemonja groziła Europie, tworzyła się przeciw niej koalicja i obalała ją. A wszak Niemcy, uformowane w państwo w imię zasady narodowościowej, gnębiły Polskę, Danję, Alzację, Lotaryngję...

„Otóż świat chce żyć nareszcie! Europa pragnie odetchnąć. Narody pragną dysponować sobą. Jutro, pojutrze— nie wiem kiedy — ale jest rzeczą pewną, że do końca spełnimy swój obowiązek, aby urzeczywistnić myśl naszej rasy: prawo pokonywa siłę".

Mowa wywołała entuzjazm w parlamencie.

Ogół francuzów szczerze wierzy, iż naczelnem hasłem, w imię którego walczy trójporozumienie, jest — „ponad siłą — prawo". Nie brak co do tego zapewnień, nie brak słów uroczystych, nie brak wreszcie czynów, które już i nam samym tak dobrze są znane.

W obronie Demokracji Narodowej.

Rządząc się zasadą: „Audjatur et altera pars", zamieszczamy niniejszą replikę na artykuł p. M. N. p. t. „Bez drogowskazu", wydrukowany w № 3 „Przeglądu Wileńskiego".

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 3 „Przeglądu Wileńskiego" został zamieszczony artykuł p. t. „Bez drogowskazu" i podpisany literami M. N., w którym z najzupełniej fałszywego założenia wychodząc, źle i nieprawdziwie informuje swoich czytelników, zarówno o zadaniach, jak i obecnem położeniu stronnictwa Demokratyczno-Narodowego na Litwie i Rusi. Wychodząc z założenia, — że zadaniem stronnictwa na Litwie była: „ekspansja" tak ruzumiana, jak ją p. M. N. pojmuje, zdaje się on boleć nad utratą celu i drogowskazu przez stronnictwo. Spieszę go uspokoić, że takiego celu stronnictwo nie miało i p. M. N. ani w programie, który ongi był ogłoszony w pismach — ani nie będzie w stanie przytoczyć chociażby jednego faktu w kilkunastoletniej działalności stronnictwa.

D. N. trzymała się tej prostej zasady, cudzego nie żądać, ale bronić swego o ile sił starczy. Dlatego musiała staczać walki z zachłannością partji litewskich, białoruskich, żydowskich i innych, a co smutniejsze — musiała walczyć ze swymi ziomkami — z pośród których jedni, bojąc się narazić komukolwiek — robili ustępstwa byle tylko n i e d r a ż n i ć, drudzy, wychowani na doktrynach rosyjskiego liberalizmu, uznawali wystąpienia śmielsze partji litewskich i innych za słuszne; takież wystąpienia partji D. N. piętnowali mianem szowinizmu, nacjonalizmu i t. p.

Czy runął radykalizm narodowy na Litwie i Rusi—nie wiem, jestem tylko pewny, że w stronnictwie nic się nie zmieniło, zato obóz t. zw. postępowy na Litwie się zmienił radykalnie i to według mego zdania na lepsze; kto nie wierzy, niech porówna „Gazetę Wileńską" z „Przeglądem Wileńskim", jako pismem tygodniowem z przeszłego roku i czy nie znajdzie się w tem trochę zasługi Dem. Narodowej?

Niech się też uspokoi p. M. N. Stronnictwo drogowskaz ma, jak go mieć powinna i każda dusza polska; metody działania mogą się zmieniać, cel zostaje zawsze jednaki — dobro ojczyzny.

Zresztą nie pierwszy p. M. N. stara sie urządzić pogrzeb D. N. na Litwie, próbował już tego samego ongiś p. W. B. w „Kurjerze" i wielu innych, a stronnictwo trwać będzie, dopóki tego dobro kraju wymagać będzie.

Kończąc ten list, przyrzekam Sz. Redakcji, że w tej przynajmniej kwestji, o gościnność na szpaltach gazety prosić nie będę. Uważam bowiem — że wszelkie walki partyjne i polemiki w obecnej, tak ważnej chwili dziejowej, są wprost szkodliwe. Ten raz jednak, według mego skromnego zdania, niespodziewana napaść p. M. N. nie mogła zostać bez odpowiedzi.

Racz przyjąć, Sz. Redaktorze... etc.

D. N.

Z przeżyć ludu polskiego.

Redakcję naszą odwiedził gospodarz z Królestwa. Jeden z tych co dziś tułają się po świecie, a niedawno jeszcze zbożną, wytrwałą pracą bogacili ojcowiznę, do której ciałem i duszą przywiązani byli. Sądzili, że nic ich od odziedziczonego zagonu oderwać nie zdoła...

Lecz oto przyszła ta straszna wojna.

— Jestem—powiada—z gub. radomskiej, z powiatu kozienickiego.

— Proszę, niechże mi pan opowie, co się u was działo.

— Nie daj Boże, co się działo— rzekł, ciężko westnąwszy. Namyślił się chwilę i zaczął.

— W październiku to było. Jedną izbę zajęła starszyzna, w drugiej urządzono lazaret, a w kuchni założyli telefon.

Kto zamożniejszy wyjechał z Kozienic. Ale niektórzy zostali. Ja też zostałem. Zrobiłem sobie, podobnie jak inni gospodarze, mieszkanie w ziemi, coś w rodzaju okopu—t. j. dół 8 łokci głęboki, 4—szeroki; na wierzch nałożyłem bali, pokryłem je słomą, przysypałem ziemią.

Tu schroniliśmy się całą rodziną. Chleb, co żona przedtem napiekła, owinąłem szmatami, okręciłem słomą i zakopałem.

Ale niemcy, którzy wtedy siedzieli u nas, byli jeszcze dość dobrzy. Pozwalali dzieciom nocować w chacie, pozwalali żonie jadło w kuchni warzyć: a kiedy się miała rozpoczynać strzelanina,

nprzedzali, by leźć do okopu i nosa nie pokazywać.

Potem przyszli gorsi. „Do domu już ani zajrzeć nikomu nie pozwalali. Przez dwa dni nawet do studni podejść nie dali i odpędzali od rzeki. Bez wody-śmy byli, żyjąc jeno tym suchym chlebem, com ukrył zawczasu.

A w okopie naszym coraz było tłumniej. Schodzili się ludzie, prosząc o przytułek. Jakże było odmówić? Raz przywlekło się troje małych dzieci. Matka umarła już dawno, a ojca na wojnę zabrano. Bez nikogo ostały.

Tak-eśmy 12 dni w tym okopie siedzieli.

Aż nagle wyglądam któregoś ranka... Wieś pusta, niemców ani śladu. Uszli nocą tak cicho, że nikt nie słyszał.

— Dużo szkód narobili panu w gospodarstwie?

— Miałem pięć koni; trzy starsze zabrali, a dwa młode ze stajni wygnali w pole. Padły od granatów. Wybili wszystek drób we wsi i świnie... Jak było się upomnieć płacili; ale mało kto miał sposobność upomnieć się. Toć w domach gospodarzy nie było, a oni sami gospodarowali.Za wieprzka przecież mi zapłacili.

— A krowy?

— Krowy już rekwizycja wzięła. — Najwięcej jednak szkody mamy w samej ziemi, porytej okopami, poprzewracanej szrapnelami, od których potworzyły się wszęoy jamy olbrzymie. Gleba dobra zniszczona, na wierzch wydostała się martwica i najmniej kilkanaście lat ciężklej pracy upłypnie, nim rola do stanu dawnego powróci.

— A w okolicy waszej?..

— Wszędzie to samo, albo jeszcze gorzej. We wsi Holendry, gdzie było 44 osad, dziś pozostały tylko dwie stodoły i 12 domów. Ludzie teraz, po kilka famir lji, w jednej chałupie się gnieżdżą. Taksamo i w naszych Kozienicach.

— Czy po odejściu niemców nastał już spokój?

— Ano, wnet przyszło ruskie wojsko. Wiadomo. Przynajmniej łatwiej można się było rozmówić.

— Czy w niemieckiem wojsku nie spotkał pan polaków?

— U nas nie było. Raz tylko przejeżdżał konny, objazdowy. Ucieszyliśmy się, bo po ludzku zagadał; prosił, by mu żona zupy ugotowałe.

Pożywił się i odjechał.

B. H.

Rada Miejska.

Posiedzenie czwartkowe Rady M. względnie nie wywołało ani szerszych dyskusji, ani większego poruszenia wśród radnych.

Jedną ze spraw najbardziej aktualnych, mających niezawodnie, pierwszorzędne znaczenie dla naszego miasta, — była sprawa wyznaczania miejsca dla baraków zakaźnych,

W związku z tem większością głosów została przyjęta propozycja radnego Rytla, przekazania sprawy, do bliższego rozpatrzenia, połączonym komisjom, Sanitarnej i Urządzeń Miejskich, z wyznaczeniem ze względu na śpieszność sprawy tygodniowego terminu, po którym ma być zwołane nadzwyczajne posiedzenie Rady M., celem powzięcia ostatecznej decyzji.

Przy rozpatrywaniu planu robót kanalizacyjno-wodociągowych na rok 1915 radny Moksiewicz w imieniu Komisji Kontrolującej bardzo słusznie zaakcentował konieczność ześrodkowania całej uwagi na budowie głównego kolektora, odprowadzającego do Ponar wszystkie ścieki miejskie, jako też na stacji biologicznej. Od wykończenia tych robót zależy możliwość eksploatacji sporządzonej już sieci kanalizacyjnej. Podobno dochód z eksploatacji już w samym początku może dać miastu koło 50 tysięcy rocznie.

W związku z tem wypłynęła sprawa, poparta przez członka tejże komisji, radnego Turskiego, o konieczności najrychlejszego uzyskania zatwierdzenia dla sporządzonych już przez inżyniera Szenfelda planów dotyczących zmian w początkowym projekcie kanalizacyjnym.

Radny Zasztoft proponuje użyć wszelkich możliwych środków dla uzyskania owego zatwierdzenia w ministerjum przed wiosennem rozpoczęciem robót i przypomina Zarządowi o konieczności bezzwłocznego zakończenia pertraktacji w sprawie nabycia przez miasto Ponar, gdzie ma stanąć stacja biologiczna dla ścieków miejskich.

Z kolei Rada, w odpowiedzi na propozycję głównego Zarządu spraw gospodarki lokalnej, uznała jednogłośnie za pożądane utworzenie w Zarządzie Miejskim specjalnego urzędu wice-prezydenta. Za główny motyw posłużyło przeciążenie prezydenta wobec całego szeregu oficjalnych posiedzeń, na których nie ma on dziś możności mieć stałego legalnego zastępcy.

Zebranie Rady zakończyło się jednogłośnem wybraniem radnego Restytuta Sumoroka na przewodniczącego Rady— specjalnie dla rozpatrzenia sprawozdania z robót kanalizacyjno-wodociągowych za rok 1911—1912, i radnych Malinowskiego, Ochotnickiego i Rytla do sekcji podatkowej Zarządu gubernjalnego.

Z.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Koncert Barcewicza w „Lutni"**. Dzisiejszy koncert znakomitego skrzypka naszego, Stanisława Barcewicza z udziałem prof. Golmera (pianisty), będzie miał program niezwykle obfity i interesujący. Część I: 1) Suita Riesa (w 4-ch częściach)—dyr. Barcewicz, 2) Ballada Griega—prof. Golmer. Część II: 1) Koncert skrzypcowy Vieustemps'a—dyr. Barcewicz. 2) Prząśniczka, Moniuszki-Melcera—prof. Golmer, 3) Melodja, Paderewskiego, 4) Jesień, Sandowskiej, 5) Krakowiak, Statkowskiego. 6) Polonez, Wieniawskiego—dyr. Barcewicz. Fortepian koncertowy Bechsteina ze składu W. P. Gierniatowskiej. Początek o g. 8-j wiecz. Kasa otwarta od g. 5-j wiecz. Bilety zamówione można wykupić tylko do g. 6 wiecz.

— **W Wileńskim T-wie Rolniczem** w styczniu odbędą się następujące posiedzenia: 15 (28) b. m. *Komitet hodowlano-mleczarski* o godzinie 11 rano. Porządek dzienny: urządzenie kursów dla kontrolerów obór i sprawa propozycji C. T. R. Królestwa co do sprzedaży Królestwu krów i przyjmowania ich na przekarmienie w gospodarstwach gub. wileńskiej. O godzinie $4^{1}/_{2}$ po poł. w tymże dniu—*Komitet Agronomiczny*. Będzie rozpatrywał kwestję wiosennych robót polowych w związku z brakiem na rynku nawozów azotowych i potasowych. Założyciele *Komitetu Ekonomji i Statystyki rolnej*—o godz. 8-j w tymża dniu, z zaproszonymi członkami Towarzystwa odbędą zebranie organizacyjne. Dnia 16 (29) o godzinie 11 rano odbędzie się posiedzenie *Komisji Budżetowej* dla rozpatrzenia budżetu na rok 1915. O godzinie $4^{1}/_{2}$ po poł. dalszy ciąg posiedzenia *Komitetu Agronomicznego*. całkowicie poświęconego rozpatrzeniu prac w Kółkach Rolniczych w roku bieżącym i organizacji tygodniowych kursów rolniczych. O godzinie $8^{1}/_{2}$ wieczorem posiedzenie Rady Towarzystwa. Wszystkie zebrania odbędą się w lokalu Towarzystwa, Zawalna 9.

— **Zebranie.** (S). Dnia 7 (20) lutego odbędzie się w gmachu szkoły handlowej wileńskiej zebranie ogólne osób, płacących podatek przemysłowy.

— **Tow. „Północno-Zachodnie" handlu i przemysłu.** (G). Towarzystwo, dążąc do podniesienia wytwórczości w kraju i korzystając z momentu odpowiedniego dla wyemancypowania przemysłu krajowego z pod przewagi handlowej niemieckiej, daje inicjatywę do zjednoczenia organizacji handlowo-przemysłowych na Litwie i Białej Rusi. W tym celu Towarzystwo projektuje zjazd instytucji i organizacji krajowych, mający się odbyć w Wilnie w końcu stycznia starego styln.

— **Wypłata zapomogi żywnościowej**. (O). Skarbowa zapomoga żywnościowa członkom rodzin, powołanych na wojnę rezerwistów i pospolitaków, należną na styczeń. będzie wypłacana przez kuratorja w dniu 13 (26) bieżącego miesiąca od g. 10 rano do 6-j wiecz. Punkty rozdawnictwa pozostawiono te same, które były przy ostatniej wypłacie. z wyjątkiem 1-go cyrkułu, dla którego, skutkiem spłonięcia fabryki „Wiktorja", wyznaczono punkt w domu № 24 przy bulwarze Aleksandrowskim.

— **Z sekcji szycia bielizny**. Sekcja szycia bielizny dla armji czynnej przy miejskim kuratorjum nad biednymi pozostająca pod kierownictwem p. K. Mączyńskiej i hr. S. Łopacińskiego, zwraca się z uprzejmą prośbą do pań, o łaskawą pomoc przy kompletowaniu uszytej bielizny, złożonej już w murach po-franciszkańskich. Chętne zawsze w niesieniu pomocy swej — panie, proszone są o łaskawe przybycie do murów po-franciszkańskich (Trocka 14) dziś i w poniedziałek o g. 11 rano.

— **Wyjaśnienie senatu.** (Z). Zasadnicze znaczenie może mieć wyjaśnienie senatu, udzielone w sprawie redaktora tutejszej „Wieczern. Gaz.". Sprawę ową wytoczył mu radca prawny kolei Libawo-Romeńskiej, p. Arciszewski, dotknięty treścią artykułu p. t. „Goljaci kolejowi". Proces toczył się w Mińsku, dokąd pewód sam nie pojechał, lecz stawił się w jego imieniu obrońca, nie upoważniony wszakże do polubownego załatwienia sporu. Tę okoliczność uznał miński sąd okręgowy za wystarczający do umorzenia sprawy. Senat jednak mniemania tego nie podzielił i polecił zbadać istotę sprawy.

— **Kary administracyjne** (S). dosięgły Katarzynę Pradżedowicz za przechowywanie i sprzedaż spirytusu we wsi Gulbiny, gminy rzeszańskiej na 100 rb., z zamianą na 1 mies. aresztu, oraz Michała Kudrewicza i Stanisława Dymszę, za odmowę dostarczenia wozów dla armji, każdego na 25 rb., lub areszt 10-dniowy.

— **Oddanie pod sąd**. (Z). Markus Myszkowski oddany został pod sąd za przechowywanie w celu rozpowszechniania w m. Nieświeżu w r. 1913 literatury nielegalnej. Oskarżenie sformułowano według cz. II art. 132 ustawy karnej.

— **Uchylanie się od sądu**. (Z). Były starosta mieszczański ostroszycko-horodecki, w pow. mińskim, Hirsz Breda, oddany pod sąd za fałsze, dokonane z pobudek chciwości, ukrywa się przed sądem. Zarządzono poszukiwania.

— **Samobójstwa.** (Sied.). Na strychu domu № 59 przy ul. Nowogródzkiej, powiesił się z powodu choroby Josel Chackielewicz.

— W lesie Zakret, nad brzegiem Wilji, naprzeciwko tartaku, powiesił się na sośnie Józef Wimer. Powody nieznane.

— **Pożary.** (S). W domu № 3 na ul. Foksal wszczął się pożar wewnątrz domu. Straty wynoszą rb. 500.

— W d. № 15 przy zaułku Kwaśnym wszczął się pożar w składzie obić papierowych Lurje, przeszedł następnie na skład tytoniu Szabada i zaczynał się szerzyć dalej. Straż ogniowa zagasiła ogień, towar jednak w składach został zniszczony.

— **Kradzież.** (S). Na ul. Zarzecznej № 16, z mieszkania Witoldy Kuncewicz, skradziono 2 futra wartości rb. 240 i 15 rb. gotówką.

Prowincjonalna.

□ **Ogród botaniczny w Mińsku.** Mińskie Tow. przyjaciół przyrody, etnografji i archeologji, nosi się z zamiarem urządzenia ogrodu botanicznego i w tym właśnie celu prosi zarząd miejski o pozwolenie zużycia części ogrodu gubernatorskiego.

Ogród ma posiadać dwa działy: naukowy i stosowany. W dziale naukowym będą hodowane rośliny, spotykane na obszarze gub. mińskiej. Dla roślin tych będą stworzone warunki, odpowiadające tym, w jakich one rosły w stanie dzikim; będą one występowały w tak zwanych zbiorowiskach roślinnych.

W dziale stosowanym można będzie zaznajamiać się z roślinami, nadającemi się do uprawy w gub. mińskiej, co wpłynie, niewątpliwie dodatnio na stan gospodarki rolnej w naszym kraju.

☐ **Ukarany kamienicznik.** Kamienicznik miński, inżynier Niemcow, został skazany na zapłacenie 1.000 rb. kary za pomysłowe a bezwzględne usunięcie z mieszkania lokatorki-rezerwistki.

☐ **Zaraza syberyjska.** W Nowogródku stwierdzono dwa wypadki zarazy syberyjskiej śród ludzi, z czego jeden śmiertelny.

Z Królestwa.

× **Nowy generał-gubernator w Warszawie.** Przybył nowo-mianowany generał-gubernator ks. Jengałyczew. Przyjęcie władz cywilnych odbyło się na Zamku, gdzie generał-gubernator wygłosił mowę w tych słowach: „Jego Cesarska Mość raczył mianować mnie generał-gubernatorem warszawskim. Działalność władz cywilnych skierowana obecnie do głównego celu: wszystkiemi siłami przyczyniać się do powodzenia Wielkiej Wojny Patrjotycznej („Otieczestwiennoj"), pamiętając, że Rosja walczy nie tylko z armjami nieprzyjacielskiemi, ale też z germanizmem, który się ugruntował w niektórych miejscowościach pogranicznych. Szczególną łaskawość i poparcie władzy rosyjskiej spotkają wszystkie bez różnicy narodowości i wyznania, które swoją działalnością patrjotyczną na różnych polach przyczyniają się do wspólnej braterskiej sprawy w walce z wrogiem. Rząd, dbając o los ludności, która poniosła straty z powodu wojny, asygnuje 100 miljonów na wydawanie pożyczek zapomogowych, przytem organizuje się na wielką skalę pomoc żywnościowa Dla wykonania Najwyższych wskazówek mnie danych, powinny władze cywilne, stosując się ściśle do istniejących przepisów prawnych, w stosowaniu ich kierować się duchem odezwy ogłoszonej przez Jego Cesarską Wysokość Wodza Naczelnego". (A.P.)

Z Galicji.

* **Rosyjskie kursy pedagogiczne dla Galicjan** Wyjechała do Pietrogradu druga partja kandydatów na kursy Łochwickiej w liczbie 50 osób.

Poseł do Dumy Czichaczew i dyrektor kursów pedagogicznych Plesskij wyjechali ze Lwowa do Stanisławowa, Czerniowiec i Tarnopola na otwarcie rosyjskich kursów pedagogicznych.

* **Adwokaci we Lwowie.** Według danych izby adwokackiej we Lwowie pozostało z liczby 336 adwokatów—115, w tej liczbie według obliczeń pietrogradzkiej agencji telegraficznej—31 żydów.

* **Spustoszenie Galicji.** Uciekinierzy z Podkarpacia opowiadają o strasznem spustoszeniu Galicji. Ludność zniszczonych, spalonych wsi cierpi głód; całe masy ludności ukrywają się w w górach, gdzie w grotach lodowych i w śniegu znajdują schronienie; głodne wilki napadają na ludzi. (A.P.)

* **Opieka nad dziećmi.** W ochronie tow. Halicko-Rosyjskiego w Pietrogradzie, niektóre dzieci z liczby 67 wywiezionych z gór Karpackich są oddawane do szkół duchownych prawosławnych różnych eparchji. Tak np. kilka dziewczynek skierowano do eparchji Włodzimierskiej, do archiepiskopa Aleksieja; część inną, w której są 4 siostry Hlekowickie, wysłano do miasta Kaszira w gub. tulskiej, do szkoły teologicznej nauczycielsko-cerkiewnej. (Pietrogr. Kurj.).

Na obczyźnie.

■ **Polski organ w Wiedniu.** „Riecz" dowiaduje się z „Neue Freie Presse", że w Wiedniu od 1 stycznia zaczęło wychodzić pismo polskie „Polen" (Polska), poświęcone obronie interesów polskich. Redaguje poseł do parlamentu prof. Leopold Jaworski, b. redaktor „Czasu". Pierwszy numer rozpoczyna się artykułem Srokowskiego: „Polacy i Rosja". W tym samym numerze zamieszczono wiersz Żuławskiego p. t. „Wielka Wojna".

Z Rosji.

= **Rezolucje zjazdu balneologicznego** są następujące: Zadaniem wyższego zarządu państwowego miejcowości leczniczych jest dozór nad legalnością postępowania miejscowych instytucji, w sprawach lekarskich i sanitarnych; starania nad wykorzystaniem naturalnego bogactwa leczniczego w państwie; ochrona źródeł pod względem geologicznym i wodoleczniczym. Zarząd uzdrowisk powinien należeć przedewszystkiem do instytucji lekarskich; koniecznem jest natychmiastowe opracowanie kwestji poddania uzdrowisk rządowych kompetencji instytucji społecznych, lub ziemskich, subwencjonowanych przez rząd. — Dopełnić prawo z d. 24 kwietnia (7 maja) r. 1914 przez ułożenie ustawy ogólnej dla uzdrowisk rządowych i prywatnych; wprowadzenie w życie pomienionego prawa; decentralizacja i kolegialność rządu; udostępnienie uzdrowisk jaknajszerszym masom ludności. (A.P.)

Z prasy rosyjskiej.

Początek zjednoczania.

„Nowoje Wremia" zamieściło specjalny artykuł powitalny: *„Na przyjazd halicko-ruskich nauczycieli"*.

Oto ciekawsze ustępy, poświęcone tej „chwili osobliwej", kiedy, jak pisze „Nowoje Wremia": „Synowie oswobodzanej teraz Rusi Nadkarpackiej odwiedzają poraz pierwszy naszą stolicę, która nie naprózno zmieniła swoje dawne imię cudzoziemskie w tym dniu, kiedy wojsko rosyjskie dotarło do Halicza. Początek narodowego zjednoczenia Rosji wymagał również nacjonalizacji naszej stolicy. Tu powinni oni przyswoić sobie to wszystko, co z takim trudem zdobywali oni przez sieć kordonu. Powinni zrzucić z siebie ten cudzoziemski pokost, nakładany na nich wiekami przez wraży ucisk. W Pietrogradzie powinni oni zostać działaczami rosyjskimi nie tylko ze krwi i przekonań ale i z języka i kultury...

„Tempo zlania się, odłączonej przez wieki całe Rusi Karpackiej z pozostałą Rosją, zależeć będzie od ich umiejętności przelania na grunt ojczysty otrzymanych tu nauk"...

„Jeżeli przyjąć pod uwagę (powiada dalej „Nowoje Wremia") że w Galicji Wschodniej obok rządowych szkół rosyjskich otwiera się cały szereg prywatnych szkół polskich, różnych stopni, w których na język rosyjski przeznaczono tylko pięć godzin"...

Przeto zdaniem „Nowego Wremia" „Polacy w Galicji Wschodniej nie mają powodów do skarżenia się na brak uprzejmości ze strony naszej władzy, idącej zawsze naprzód w pełnem uzbrojeniu zasad prawdziwie chrześćjańskich, często ze szkodą własnych interesów narodowych. Rosyjscy galicjanie zatem powinnni potroić swoje siły, żeby jaknajprędzej przyswoić sobie zbawienne podstawy kultury rosyjskiej i jak dawniej na rubieży rosyjskiego plemienia stać na straży rosyjskich świątyń narodowych przeciwko zamachom z jakiejkolwiekby strony one pochodzić miały".

Telegrafem i pocztą.

WOJNA.

Reskrypt Najwyższy.

PIETROGRAD (A.P.) Reskrypt Najwyższy na imię głównodowodzącego armjami frontu południowo-zachodniego, gen.-adj., gen. artylerji Iwanowa:

Mikołaju Judowiczu! Od chwili rozpoczęcia działań wojennych, wszystkie poruczone wam armje spełniały zwycięzko pod mądrem waszem dowództwem wszelkie zadania. Różnorodne i ciężkie dla rozwoju naszych działań warunki miejscowe i skomplikowana sytuacja strategiczna, wymagały od was szczególnej umiejętności i energji, a jednocześnie miłości ojcowskiej i opieki nad naszym wojownikiem. Zasłużyliście sobie na zaufanie powierzonego wam wojska, jako wódz, prowadzący je do godnie ocenionych przez całą Rosję zwycięstw nad zuchwałym wrogiem. Oprócz tego, potrafiliście zyskać sobie szacunek powszechny i szczere przywiązanie każdego z waszych podwładnych, tak ważne w przygotowywaniu powodzenia bojowego. Stała łączność, jakąście osiągnęli i pomoc wzajemna poruczonego wam wojska względem armji frontu południowo-zachodniego, wymagały nieustannego napięcia i szczególnego doświadczenia, jakie wykazaliście w sposób świetny i wykazujecie w dalszym ciągu, przez pożyteczne wasze kierownictwo bohaterskich oddziałów waszych. Jako namacalny dowód mej serdecznej wdzięczności za świetne zasługi bojowe, okazane przez was tronowi i ojczyźnie, niech będzie przesłany przy niniejszym znak orderu świętego równego apostołom księcia Włodzimierza I stopnia z mieczami. Pozostaję ku wam niezmiennie życzliwy" Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką nakreślono „MIKOŁAJ".

Carskie Sioło, d. 1 stycznia 1915 r.

Front wschodni.

Przegląd ogólny.

... (A.P.) „Armiejskij Wiestnik" z d. 8 (21) stycznia pisze: W Prusach wschodnich w ciągu d. 5 (18) i 6 (19) b. m. odbywały się drobne potyczki oddziałów wywiadowczych. Na prawym brzegu Wisły przez te dni miały miejsce w rozmaitych punktach starcia awangardy. Pod Dobrzyniem niemcy probowali przejść do ofenzywy, lecz silny ogień rosyjski odparł ich z wielkiemi stratami. Na lewym brzegu Wisły odbywa się przeważnie wymiana strzałów armatnich.

Najsilniejszy ogień i częściowe natarcie przeprowadził nieprzyjaciel wieczorem d. 5 (18) b. m. w okręgu Witkowice, atakując zajętą przez rosjan fortyfikację na lewym brzegu Bzury. Niemcy nacierali, oświecając miejscowość za pomocą reflektorów, byli jednak odrzuceni w okolicach Rawy. D. 5 (18) b. m. niewielkie oddziały piechoty przeprawiły się na prawy brzeg Rawki, również jednak zostały odrzucone z powrotem. Bardzo udatne były działania artylerji rosyjskiej w okręgu Nowego Dworu. Spowodowano u przeciwnika ogromny wybuch, w okręgu zaś Rassochy i Janolina rozproszono jego kolumnę, posuwającą się dolinami rzek Pilicy i Nidy. D. 5 (18) i 6 (19) b. m.—rzadkie strzały, poszukiwania, drobne potyczki wywiadowców. Przeciwnik najsilniej ostrzeliwał Sobków w okolicy Pińczowa.

W Galicji — przeważnie strzelanina armatnia. Wieczorem 5 (18) b. m. w okręgu Radłowa przeciwnik zapalił ogniem działowym dwie wsi i gęstemi łańcuchami rzucił się do ataku na jedną z dzielnic stanowiska rosyjskiego, dotarł do przegrody drucianej, lecz poniósłszy wielkie straty, odrzucony został.

Atakowanie wschodnich przełęczy Karpat trwało d. 5 (18) b. m., rosjanie zajęli pozycje na wschód od Johaneszti. Podczas zbliżania się rosjan do tej pozycji, austrjacy z początku rzucali broń i wywieszali białe flagi, gdy jednak wojsko rosyjskie podeszło bliżej, spotkał je ogień armatni, karabinowy i kartaczowy. Pozycja ta została wzięta przez rosjan po zaciętej walce; zagarnięto jeńców.

Na froncie kaukaskim trwa w dalszym ciągu ściganie armji tureckiej. W kraju Zaczoroskim wypieranie przeciwnika idzie z powodzeniem. W ciągu dnia 5 (18) b. m. rosjanie zawładnęli wsią Gidreweti i pozycjami na górze Sułtan-Selim, zadając przeciwnikowi znaczne straty.

Na Bukowinie.

BUKARESZT. (A.P.). Z Folticzeni donoszą, że d. 4 (17) bm. trwała dalej bitwa na całym froncie austrjackim na Bukowinie. Prawe skrzydło austrjackie nie zdołało utrzymać pozycji pod Kalneszti, Goliczeni i Ruszka. Austrjacy zmuszeni byli do cofnięcia się na Sunatori i Osee, w czekiwaniu posiłków, które przyszły dziś. Bataljon 5 pułku piechoty, który poniósł był wielkie straty, z trudnością został dokompletowany. Na lewem skrzydle, w centrum pomiędzy Ziokaneszti a Jacobeni, austrjacy stale trzymają niektóre pozycje, jednak wojsku rosyjskiemu udało się zająć całe miasteczko Ziokaneszti, mające ogromne

znaczenie strategiczne. Z Dorny rumuńskiej donoszą, że awangardy rosyjskie znajdują się o kilka kilometrów od Dornawatry.

Pomoc dla zapasowych.

(A.P.) Zarząd główny rolnictwa uznał za konieczne przedsięwzięcie środków ku okazywaniu nadal pomocy gospodarstwom zapasowych pospolitego ruszenia, wezwanych na wojnę, którzy zostawili rodziny bez siły roboczej. Szczególna uwaga będzie zwrócona na przygotowanie ziarna na zasiew zbóż jarych, bezpłatne oczyszczenie i sortowanie ziarna, zwiększenie ilości, zwiększenie inwentarza w punktach oczyszczania ziarna, wypożyczanie maszyn do siania itp., jak również organizacja ruchomych wypożyczalni maszyn i narzędzi rolniczych, do bezpłatnego użytku w gospodarstwach zapasowych żołnierzy.

Pod prezydencją sekretarza stanu Goremykina, odbyło się posiedzenie wyższej rady opiekuńczej dla rodzin zapasowych żołnierzy oraz rodzin żołnierzy rannych i zabitych. Postanowiono prosić o zezwolenie Najwyższe co do wydawania przez miejscowe zjazdy powiatowe lub podobne instytucje, zapomóg nie na termin trzymiesięczny, a krótszy, nie mniejszy wszakże od miesiąca, w zależności od warunków miejscowych. W celu ułatwienia w odbieraniu zapomogi, postanowiono wydawać zapomogi po wsiach nie tylko w zarządach gminnych, lecz i w innych instytucjach, w obecności jednego członka opieki gminnej. Postanowiono wnieść przez prezesa rady do Rady ministrów propozycję, by zapomogi w naturze nie podlegały wyłączeniu podczas egzekucji za długi. Postanowiono wypłacić ze środków rady na pokrycie wydatków w wydawaniu zapomóg: komitetowi pietrogradzkiemu — 100,000 rb., rosyjskiemu towarzystwu ochrony kobiet — 25,000 rb., zarządowi miejskiemu w Sewastopolu — 35,000 rb., towarzystwu pomocy ludności gub. wołogodzkiej w Pietrogradzie — 5,000 rb.

Prezes komisji urządzenia loterji dobroczynnej r. 1914 oświadczył, że sprzedaż biletów od 18 (31) grudnia do 30 grudnia (12 stycznia) w ciągu dni 8, z wyjątkiem świąt, wyniosła sumę przeszło 6,000,000 rubli, prowincja zaś żąda codziennie przysyłania biletów.

Wojna turecka.

Bez zmian.

PIETROGRAD. (A.P.) Sztab armji kaukaskiej donosi: Wciągu d. 7 (20) b.m. znacznych starć wojennych nie było.

Jeńcy.

TYFLIS. (A.P.) D. 8 (21) b. m. przywieziono partję jeńców tureckich, składającą się z 524 szeregowców 4 oficerów.

Nad kanałem Suezkim.

KAIR. (A.P.). Komunikat urzędowy zwraca uwagę, że stan wojska tureckiego wysłanego do Egiptu jest opłakany. Między oficerami niemieckimi a tureckimi zdarzyło się kilka krwawych starć. 27 oficerów arabów wtrącono do więzienia w Jerozolimie. Oficerowie niemieccy obawiają się, że arabowie w pustyni ich pozabijają. Fortyfikacje wzdłuż kanału Suezkiego są niezdobyte. Armja angielska jest liczna i broniona przez fortyfikacje polowe, wobec czego turcy będą zmuszeni do nacierania pod ogiem artylerji morskiej i lądowej.

Na morzu.

Katastrofa.

HELSINFORS (A.P.) W odległości 12 wiorst od Raumo, statek handlowy szwedzki „Drott“ wpadł na minę i zatonął. Uratowano 13 ludzi. Zginął kapitan i 4 z załogi.

Front zachodni.

W Belgji i wogezach.

PARYŻ. (A.P.). Na froncie od morza do rzeki Dis trwają bitwy artyleryjskie. Na południe od Somme'y i rz. Aisne odbyło się kilka potyczek artyleryjskich, podczas których francuzi zmusili do milczenia kilka baterji nieprzyjacielskich. W Szampanji, na wschód od Reims, zniszczyli oni fosy niemieckie i zmusili nieprzyjaciela do opuszczenia ich; pozatem spowodowali wybuch w składzie nabojów. Na północo-zachód Beau Séjour posunęli się naprzód, napadając niespodzianie na nieprzyjaciela, i zawładnęli trzema jego pozycjami, które zajęła artylerja francuska.

Na północ od Massige w Argonach żadne zmiany nie zaszły. Na południowschód od Saint-Mihiel w lesie Apremont francuzi zawładnęli fosami na przestrzeni 150 metrów, odbili kontr-atak nieprzyjacielski. Na północo-zachód od Pout-à-Mousson udało się nieprzyjacielowi odebrać około 50 metrów fos z ogólnej liczby 500 metrów, które jednak musiał oddać. W rejonie Silberloch-Hartmons-Weilerkoph odbywały się walki oddziałów piechoty w nocy na 7 (20) stycznia. Franzuzi posuwają się wciąż zwolna naprzód miejscowością bardzo nierówną.

Komunikat francuski.

PARYŻ. (A.P.). Niemcy bombardowali pozycje francuskie na północ od Notre-Damme de Lorette, następnie o g. 5 rano dokonali nowego ataku, wkrótce odpartego. W Champagny francuzi zajęli 2 małe laski na północ od fermy Beau-Séjour. Niemcy dokonali kontr-ataku, lecz bez powodzenia. Nieprzyjaciel przedsięwziąt silny atak z wyżyny Argonnów na występ linji francuskiej koło St. Hubert. Po silnej kanonadzie, która skopała fosy francuskie, rzucili się niemcy do ataku, zostali jednak odparci połączonym ogniem piechoty i artylerji. Walka w okręgu Garmant-Wejlerkopf trwa.

W Kolonjach.

Powstanie boerów.

KAPSZTAD (A.P.) Otrzymano telegram z opisem operacji wojennych w końcu grudnia, wzdłuż rzeki Oranje. Powstańcy porzucili widocznie zamiar przedostania się do Kaplandu przez Muitdrift i rozpoczęli natarcie d. 5 (18) grudnia z Blindernewachta w kierunku Nacobu. Drugi odział, pod dowództwem Maritza, w liczbie 44 ludzi wpadł w zasadzkę i po zaciętej walce został wzięty do niewoli. Powstańcy nacierają na wschód od Nacobu, w kierunku Onidas, zaatakowali niewielki oddział i zmusili go do cofnięcia się. Straty — zabitych, 20 rannych. Zagarnęli powstańcy pewną liczbę jeńców, gdy jednak wojsko kolonjalne angielskie otrzymało posiłki, powstańcy odstąpili, zostawiając wziętych przedtem jeńców. Pułkownik Bower dn. 18 (31) grudnia zajął Ramensdrif i usunął powstańców z okolicy. Wojsko kolonjalne angielskie ruszyło dn. 31 grudna (12 stycznia) ku Sandfontejnowi. W chwili obecnej z całej dzielnicy wybrzeża powstańcy zostali usunięci, zajmują oni jednak część terytorjum kolonji koło granicy wschodniej posiadłości niemieckich. Dalsze posuwanie się powstańców naprzód zostało wstrzymane.

Odgłosy wojny.

Japonia w Cindao.

TOKIO. (A.P.). Administracja wojenna w Cindao ogłosiła czasowe prawa celne, jednakowe z prawami niemieckiemi do czasu zajęcia portu Japonji.

Wydarzenia polityczne.

Zabiegi handlowe Japonji.

TOKIO. (A.P.). Uchwalono umowę handlową z Boliwją. Poseł rosyjski wydał śniadanie na cześć towarzystwa japońsko-rosyjskiego. Na śniadaniu obecnym był prezes towarzystwa, książe Kanin. W mowie swej wyraził poseł nadzieję, że zapoczątkowany rozwój stosunków ekonomicznych między Rosją i Japonją stanie się podstawą wzmocnienia między nimi ścisłego związku politycznego.

Konflikt.

TEHERAN. (A.P.). Między żandarmerją, a główną izbą skarbową zaszedł konflikt wskutek zabrania przemocą przez oficerów szwedzkich kilka prowincjonalnych filji izby skarbowej w celu użycia przechowywanych tam pieniędzy na potrzeby żandarmerji Dowolność podobna wzbudziła w głównej izbie skarbowej protest formalny.

Główny naczelnik izby skarbowej nakazał zarządzającemu tą filją belgijczykowi Heinsemtowi usunąć z wszystkich kas żandarmów.

Z ostatniej chwili

Komunikat urzędowy.

PIETROGRAD. (A.P.) Sztab Wodza Naczelnego urzędowo donosi:

Na prawym brzegu dolnego koryta Wisły — od rzeki do Chorzel dalej na wschód rosjanie utrzymują w dalszym ciągu styczność z nieprzyjacielem. Odbywają się drobne potyczki.

Na lewym brzegu Wisły i na Dunajcu niema zmian istotnych. W niektórych punktach była zwykła wymiana strzałów karabinowych i armatnich.

Na Bukowinie ujawniono ściąganie dość znacznych sił austrjackich.

Na morzu Czarnem d. 6 (19) i 7 (20) b. m. zatopiono kilka tureckich żaglowców.

W okolicach Copy i Rizy zbombardowano koszary tureckie, zburzono latarnię morską i most.

Powołanie landszturmistów w Trjeście.

RZYM. (A.P.). Gubernator Trjestu wydał rozkaz do wszystkich landszturmistów, którzy się urodzili pomiędzy 1878 a 1886 r., stawić się w lutym dla odbywania służby wojskowej. Mają być zaopatrzeni w długie buty, ciepłe koszule i ubrania i posiadać prowizji na 3 dni.

Ofiary.

Złożone na ręce p. Zenona Kuncewicza zamiast kartofli dla uciekinjerów w Wilnie.

Z m. Hołodziszki: Paweł Żyżniewski 10 rb., Jan Jaskołd 5 rb., Józefa Kramnicz 15 kop.; ze wsi Gumbiszki: S. Dziekaniec 20 kop., W. Wojszwiło 50 k., P. Arłukiewicz 20 k., W. Kudźma 40 k., M. Arłukiewicz 20 kop., Kudźmowa 40 kop.; ze wsi Hołodziszki: K. Pujsza 1 rb., J. Pujsza 50 k., A. Ruchman 50 kop., J. Gołowaczowa 30 kop., J. Lelkiewicz 50 kop., H. Lenkiewiczówna 20 kop., J. Lenkiewicz 50 kop.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz“ w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Niedziela 11 (24) stycznia 1915 roku. № 10.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu:
Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ:
Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Spełnione dzieło.

W ostatnich czasach działania wojenne na wszystkich głównych frontach osłabły. Wprawdzie, walki nie ustają, ale już nie toczą się z tą siłą, co w pierwszych miesiącach wojny; płyną dni, tygodnie, na niektórych frontach miesiące — bez rezultatów jaskrawych, bez wielkich zmian natychmiastowych. Czy to trudne warunki kampanji zimowej, czy chwilowa równowaga sił, która poprzedza zazwyczaj kryzys, — sprawiają to zacisze wojenne chwili obecnej. Być może, że jest to właśnie ów moment przesilenia, przewidywany przez wielu na początku wojny, moment, gdy wytężenie wszystkich sił walczących doszło do najwyższego stopnia; kto ten moment dłużej przetrzyma, kto w tej chwili zdoła wreszcie przełamać wroga, — ten może będzie ostatecznie zwycięzcą.

Trudno zresztą określić napewno, jakie są przyczyny powolności działań wojennych na głównych frontach. Wszystkie ludy składają w największem skupieniu swoją ofiarę krwi. Wszystkie czują, że w tej wojnie spełnia się dzieło ich najgłębszych przeznaczeń, waży się ich własna przyszłość wraz z przyszłością ludzkości całej. Nie wolno tu być nikomu tylko widzem, obojętnym i nieczułym na wypadki. Państwa i Ludy muszą mieć wolę wyraźną, muszą swój stosunek do wojny określić czynnie. Jeżeli nawet niektóre państwa nie wystąpiły jeszcze czynnie dla tych lub innych powodów, to w każdym razie wszystkie, nie wyłączając neutralnych, gotują rezerwy swoich sił i z wielką czujnością obserwują pole walki, by w odpowiedniej chwili rzucić swoje słowo na szalę losów i poprzeć je czynem, o ile zajdzie potrzeba.

Ale cóż mówić o silnych, o narodach, posiadających własne państwa, kiedy narody drobne i słabe, lub nieposiadające bytu państwowego, — i te są bezpośrednio w wynikach wojny zainteresowane,

Zmniejszyła się dziś nerwowa wrażliwość publiczności, ustało czekanie z dnia na dzień, z chwili na chwilę, jaskrawej depeszy o wielkiem decydującem zwycięztwie, jak to było w pierwszych miesiącach wojny. Tracą na tem gazety, a zwłaszcza rozmaite ulotne wydania depesz, ale nie traci powaga chwili dziejowej. Przeciwnie — im bardziej szerzy się zrozumienie tego, iż wojna ta nie jest tylko jaskrawym epizodem teatralnym, lecz olbrzymim zmaganiem się wielkich potęg i problematem historycznym, tem głębszą staje się rozwaga i skupienie woli społeczeństw i narodów,

Z państw, biorących udział w wojnie, najkonsekwentniejszą i najtrwalszą wolę ujawniła dotąd bodaj Rosja. Nie było u niej żadnych nastrojów, na pozorach opartych, żadnych złudzeń od samego początku. Stawała ona do wojny z wolą świadomą i pierwszy okres wojny spełnił, jak dotąd, tę wolę. Głównym, że się tak wyrażę — historycznym pragieniem Rosji było zdobycie Galicji (zwłaszcza wschodniej), uważanej w Rosji za jej dziedzictwo, którego się nigdy dobrowolnie nie wyrzecze. Byłoby naiwnem złudzeniem przypuszczać, że Rosja może łączyć Ruś Czerwoną z przyszłą Polską, a Ruś, jak cała Ukraina i jak Białoruś cała, jest w myśl narodowych postulatów rosyjskich cząstką składową jednolitej Rosji, nietylko Rosji państwowej, ale też właśnie narodowej. Rosja nie odbiera Galicji od Austrji, — ona ją „odzyskuje",—„wyzwala". W tej to wyzwolonej Galicji dokonywa Rosja dzieła zespolenia jej ze sobą, t. j. z jej właściwą Ojczyzną. Wyrazem tego zespolenia jest nowa rosyjska organizacja szkolnictwa, rosyjski narodowy zarząd Galicji, przenikanie do niej prawosławja, słowem — stopniowe upodobnianie kraju tego do rdzennej Rosji.

Zaiste, powiodło się Rosji spełnić swój postulat główny — w najpierwszym okresie wojny. W tym postulacie streszcza się rdzeń rosyjskiej woli narodowej. Rosja w pełnieniu swej misji państwowej celowała zawsze konsekwencją i wytrwałością niewzruszoną. Wyzwolenie Galicji od Austrji jest jednym z etapów historycznych misji Rosji: gromadzenia ziem ruskich, których dalszem uzupełnieniem są ziemie słowiańskie. M. R.

Początek czynów.

Mowa nowego generał - gubernatora warszawskiego, ks. Jengałyczewa (patrz naszą „kronikę" wczorajszą) posiada — jak orzeka „Kurjer Litewski" — „duże znaczenie polityczne".

Zadaje ona kłam pogłoskom „odpowiednio inspirowanej" prasy zagranicznej, jakoby zapowiedzi wynikające z odezwy Wodza Naczelnego do polaków, nie miały być urzeczywistnione.

Nie wypada wcale obawiać się tego.

Gen.-gubernator wyraźnie powiedział, iż „władze cywilne guberni Królestwa Polskiego winne przestrzegać ściśle i stale istniejących ustaw prawnych", poczem zaraz dodał, że w ich stosowaniu „kierować się należy duchem odezwy, ogłoszonej przez Jego Cesarską Wysokość".

Jest to—jak się wyraża wczorajszy „Kurjer Litewski"—„nowe uroczyste potwierdzenie" słów Naczelnego Wodza.

Celem wszakże tem trwalszego uspokojenia umysłów i tem skuteczniejszego rozproszenia wątpliwości, nowy gen.-gubernator wniósł do swojej mowy jeszcze jeden bardzo znamienny ustęp. Oto, uzasadniając potrzebę wspólnego patrjotycznego porywu: motywując względy, dla których wojna obecna i przez polaków za wojnę „ojczystą" poczytywana być winna — podniósł on z naciskiem fakt, iż „Rosja walczy nie tylko z armjami nieprzyjacielskiemi, ale i z germanizmem, zakorzenionych w niektórych miejscowościach pasu pogranicznego?

Jest to zupełnie nowe i ogromnie cenne swą jasnością uzupełnienie dotychczasowych komunikatów o celach wojny obecnej, modyfikowanych, w miarę postępu szans akcji zbrojnej.

Zgodnie z ich rozwojem, przezwyciężanie germanizmu coraz bardziej się pogłębia, aż wreszcie wysuwa na plan pierwszy niebezpieczeństwa bliższe i powszedniejsze; sama zaś walka kierunek coraz bardziej dośrodkowy przybiera.

Potędze Rosji wróg zewnętrzny nie wystarcza. Groźne jej ramię niemniej skwapliwe przeciw wewnętrznemu się zwraca; i ta właśnie część planu dalszych działań ma polakom nowej dodać otuchy, nowej wiary w jutro.

Słowa nowego gen.-gubernatora warszawskiego jasno nam wskazują, że bliższym niż germanizm, panoszący się w Poznańskiem, na Śląsku i w Prusach Wschodnich, jest germanizm, zakorzeniony w niektórych miejscowościach pasu pogranicznego. B. H.

Z życia litewskiego.

Rok ubiegły.

W życiu społeczeństwa litewskiego rok ubiegły, mianowicie w pierwszej jego połowie, niczem się nie różnił od lat poprzednich. Praca kulturalna i społeczna toczyła się zwykłym, utartym trybem — w warunkach, które się urobiły w ostatniem dziesięcioleciu,

A te warunki sprawiły, że całe gałęzie pracy społeczno-kulturalnej stały się prawie wyłącznym monopolem grup nacjonalistyczno-klerykalnych.

A więc tak ważna w życiu społecznym praca, jaką jest niewątpliwie praca oświatowa, znajduje się już od lat kilku wyłącznie w rękach klerykałów, za wyjątkiem może kilku kolonji litewskich w Rosji gdzie w tej pracy biorą bliższy udział i inne żywioły. W samej zaś Litwie wileński „Rytas" (Poranek), suwalski „Żyburys" (Światło), i kowieńska „Saulė" (Słońce) — wszystkie te klerykalne towarzystwa oświatowe panują niepodzielnie. Praca tych towarzystw, wspierana częściowo ofiarnością ziemiaństwa polskiego i wychodźców amerykańskich, rozwijały się i w roku zeszłym dosyć pomyślnie.

Obok tych towarzystw na wyróżnienie też zasługuje znajdujące się w tych samych rękach towarzystwo wstrzemięźliwości „Blaivybė", które na początku 1914 roku liczyło 191 oddziałów i 34,766 członków, rekrutujących się przeważnie z kobiet.

Pomijam tu całą plejadę towarzystw o nazwach różnych świętych, opiekujących się służącemi, masami robotniczemi i in.

Elementy postępowe koncentrują się obecnie na wsi, jużto w kółkach rolniczych, jużto w spółkach spożywczych, lub w towarzystwach drobnego kredytu. Po miastach grupują się one albo w towarzystwach dramatyczno - muzycznych, albo też w klubach, albo nareszcie w towarzystwach dobroczynnych i in.

Z pośród towarzystw, o charakterze ściśle ogólno-narodowym, należy podnieść dwa towarzystwa, mianowicie: towarzystwo naukowe i towarzystwo sztuk pięknych, które od lat kilku już zbierają fundusz na budowę własnego wspólnego gmachu. Kapitał, na ten cel zebrany, sięga już około 50 tysięcy rb. Z pośród tych dwu towarzystw szczególnie wyróżnia się działalnością nazewnątrz i ruchliwością towarzystwo sztuk pięknych, które w roku ubiegłym urządziło dwie wystawy: jedną w Wilnie, drugą w Kownie. Oprócz tego, utrzymało to towarzystwo stałą wystawę obrazów ś. p. M. Czurlanisa. Towarzystwo zaś naukowe latem ubiegłego roku zorganizowało wystawę druków litewskich, co prawda, bardzo niepełną.

Zaznaczyć należy szczególniejsze zainteresowanie się społeczeństwa litewskiego w ostatnich czasach rozwojem życia ekonomicznego kraju. A więc, obok świeżo powstających warsztatów pracy handlowej i przemysłowej, zakładanych przez jednostki pojedyncze, zaczynają powstawać też i organizacje pokrewne o charakterze bardziej społecznym, jak np.: powstałe w roku zeszłym „Litewskie Towarzystwo Rolnicze" (w Wilnie), albo „Litewskie Towarzystwo Rolnicze" „Progres" (w Szawlach).

Wreszcie z życia prasy litewskiej za rok ubiegły zaznaczyć należy wzrost jej w postaci 5 pism perjodycznych, z których wszakże jedno („Vilnis" w Rydze) musiało po wybuchu wojny przestać wychodzić z rozporządzenia władz wojskowych.

Te kilka rysów, które kreślimy tutaj z życia litewskiego za rok ubiegły, dają, rozumie się, zaledwie słabe wyobrażenie o rzeczywistym stanie ruchu społeczno-kulturalnego narodu litewskiego i dotyczą li tylko życia litewskiego samej Litwy.

B.

Znaczenie Erzerumu.

Erzerum, jako forteca odznacza się swego rodzaju oryginalnością, Zazwyczaj fortecę stanowi jakiś punkt obronny, otoczony pasem fortów, pojedyńczym, albo podwójnym, a nawet potrójnym. Tymczasem Erzerum pasa fortecznego nie posiada, gdyż jego forty wyciągnięte są w linie, których końce zabezpieczone trudno dostępnemi górami. Pierwsza linja fortów Erzerumu znajduje się na grzbiecie górskim Dewe Bojnu, mającym około 15 wiorst długości. Pozycja ta składa się z 11 fortów, znajdujących się na oddzielnych wzgórzach. Forty te należą do przystarzałych, są jednak dość silne dzięki warunkom terenu. Dla obrony przed obejściem lewego skrzydła tej linji, t. j. od północy, wybudowano 2 forty, a takie same dwa bronią skrzydła południowego. Łącznie z temi fortami obwód pozycji erzerumskiej wynosi 35 wiorst.

Forteca uzbrojona jest w 400 dział, chociaż budowle forteczne obliczone są na większą ich liczbę—do 1000.

Erzerum zamyka wszystkie najlepsze drogi z Kaukazu do Małej Azji. Obejście tej fortecy jest trudne ze względu na stan dróg, wobec czego niezbędne będzie opanowanie Erzerumu. Zadanie to będzie należało do zbyt trudnych, gdyż forty Erzerumu, budowane przeważnie z cegły, nie wytrzymają przez czas dłuższy ognia aptylerji oblężniczej.

„Vorwaerts" o sytuacji.

Gaz. „Vorwaerts" zamieszcza artykuł pisarza wojskowego niemieckiego pułkownika Jödkego, który pisze o sytuacji wojennej w ten sposób:

„Na froncie zachodnim wytworzyła się równowaga pomiędzy siłami obydwu armji. Wysiłki nasze przerwania pozycji nieprzyjacielskich we Flandrji zachodniej i ostatecznego sparaliżowania ofenzywy nieprzyjacielskiej, niestety, wskutek powodzi nie dały pożądanych rezultatów. Obydwie walczące armje, stanąwszy murem naprzeciwko siebie, silnie utrzymują swe pozycje. Naturalnie powinniśmy być przygotowani do spotkania nowej ofensywy gen. Joffre'a. Na froncie wschodnim jeszcze nie nastąpiło rozwiązanie. Najdotkliwszym momentem w pasywie sprzymierzonych armji niemieckich i austro-węgierskich jest utrata większej części Galicji. Lecz to nie dotyczy bezpośrednio naszych interesów, a Austrja powinna pogodzić sią ze stratą i cierpliwie znosić wyroki losu.

W początku grudnia zdawało się że potężna armja rosyjska nieuniknienie poniesie klęskę na zachód od Wisły. Jednakże wyższe dowództwo armji rosyjskiej z niezaprzeczoną umiejętnością i żelazną stanowczością przedsięwzięło wzmocnione działania wojenne w Karpatach i po długich i krwawych walkach odrzuciło armję austro-węgierską za Karpaty. dzięki czemu armia rosyjska zdobyła sobie swobodę ruchów".

Informacje i pogłoski.

W św. Synodzie.

Na skutek choroby towarzysza ober-prokuratora Synodu Domańskiego pełnienie jego obowiązków zostało polecone dyrektorowi kancelarji ober-prokuratora Synodu Jacniewiczowi.

Wojna i pomocnicy aptekarscy.

Ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśniło, że pomocnicy aptekarscy, powołani z pospolitego ruszenia na wojnę, otrzymują prawo zajmowania posad etatowych na prawach farmaceutów („zauriad formac.“).

Pomocnicy aptekarscy, zarządzający aptekami wiejskiemi, są wolni od powołania na wojnę na równych prawach z farmaceutami, zarządzającymi aptekami rządowemi, społecznemi i prywatnemi (A.P.).

O ochotnikach.

Ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśniło, że ochotnicy, którym była dana w zeszłym roku prolongata roczna, podlegają superrewizji i przyjęciu, wrazie zdatności, do wojska, równocześnie ze wszystkimi powołanymi w tym roku przed terminem poborowym. (A.P.)

Walka z pijaństwem.

Celem wzmocnienia nadzoru nad handlem napojami wyskokowemi, nie wyłączając wina—zostało wydane rozporządzenie, wprowadzające nowe do sprzedaży ograniczenie. Odtąd nie wystarcza recepta lekarska dla nabycia trunku, ale za każdym razem przedstawić należy pozwolenie zarządu akcyzy.

Nowy dowódca „Legjonu polskiego“ przy wojsku rosyjskiem.

Z warszawskiej „Gazety Porannej 2 grosze“ dowiadujemy się, że dowódcą t. zw: „I-go Legjonu Polskiego“ mianowany został pułkownik Reutt.

Pułkownik Antoni, syn Stanisława Reutt, urodził się w 1861 r. w gub. witebskiej. Nauki pobierał w tamtejszem gimnazjum, ukończył szkołę junkierską w Rydze, a następnie złożył egzamin w Mikołajewskiej szkole kawaleryjskiej. Służbę wojskową rozpoczął jako wolontarjusz w szeregach 116 małojarosławskiego pułku piechoty w roku 1878. Stopień porucznika otrzymał w 1888 r., kapitana—1901 r., podpułkownika—1908 r. W wojnie japońsko-rosyjskiej brał udział od czerwca 1904 r. do października 1905 r., raniony był w obie nogi, prawe ramię i kontuzjowany w głowę.

„Legjony Polskie“ otrzymały formację wojska regularnego. Bliższe szczegóły w tej sprawie „Gazeta Poranna“ obiecuje wkrótce zakomunikować.

Sprawa emancypacji przemysłu.

Onegdaj odbyło się posiedzenie wileńskiego oddziału Cesarskiego Towarzystwa technicznego poświęcone sprawie wyzwolenia przemysłu od zależności zagranicznej, zwłaszcza niemieckiej.

W posiedzeniu brało udział 30 osób, z tej liczby więcej niż połowę stanowili goście. Dowodzi to z jednej strony doniosłości podjętej sprawy i zainteresowania społeczeństwa, z drugiej zaś—ospałości członków wileńskiego oddziału T-wa, rekrutujących się, skutkiem miejscowych okoliczności, przeważnie z pośród inżynierów-urzędników.

Przewodniczył prezes oddziału p. Mejer, pióro trzymał p. Macon. Jak widać z zagajenia przewodniczącego, oddział Towarzystwa poruszył omawianą sprawę na skutek odezwy centralji, nawołującej wszystkie oddziały do pracy w kierunku wyzwolenia handlu z pod zależności niemieckiej.

Centralja wyłoniła specjalną komisję, która już przystąpiła do działalności, polegającej: 1) na zbadaniu stanu przemysłu państwa rosyjskiego w związku z zależnością jego od przewagi przemysłu niemieckiego; 2) na wyszukaniu sposobów do wyzwolenia się od tej zależności i wreszcie na stworzeniu nowych gałęzi produkcji własnej.

Zebranie postanowiło powołać komisję z 15 osób, które winny pracować w kierunku, wskazanym w odezwie centralji, oczywiście mając na względzie przedewszystkiem potrzeby i warunki lokalne. Wybory do tej komisji odbędą się na następnem *ad hoc* posiedzeniu.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Sprawa ks. Harasimowicza** (Z). Miński sąd okr. umorzył w sierpniu r. z. sprawę proboszcza kleckiego, ks. Harasimowicza, nie dopatrzywszy się istoty przestępstwa. Ks. H. oskarżony był o wydanie Krystynie Junik fałszywego dowodu wdowieństwa.

— **Z Towarzystwa Pomologicznego**. Tow. Pomologiczne wydelegowało instruktorkę swoją, p. Helenę Szczukównę, na południe Rosji. P. Szczukówna zbadała tam szczegółowo stan nasiennictwa, zawarła znajomość z wielu firmami, zajmującemi się własną produkcją niektórych nasion i, po zadecydowaniu, które rodzaje najbardziej bylyby pewne i odpowiednie dla składu przy Towarzystwie, poczyniła odnośne zakupy, wszelako tych jedynie gatunków, których produkcja stoi na pożądanej wysokości w granicach państwa rosyjskiego. Wszystkie inne, pomimo ogromnych trudności i kosztów, sprowadzone zostały bezpośrednio z zagranicy.

— **Stan ozimin.** (Z). Wileński urząd gubern. zebrał dane, dotyczące stanu ozimin. Otóż na gruntach włościańskich obsiano 372 tys. dzies., czyli o 4000 mniej, niż w r. z., z tego w dobrym stanie pokrył śnieg 46 tys. dzies., w zadawalniającym—282 tys. i w złym—42 tys. Więksi właściciele obsiali 244 tys. dzies., t. j. o 4500 mniej, niż zeszłego roku. Z tego w dobrym stanie 53 tys., w zadawalniającym—181 tys., w złym 9 tys. Zmniejszenie zasiewów tłumaczy się poczęści zeszłoroczną posuchą.

— **Zapomoga rządowa.** (Wł). Na zjeździe przedstawicieli miast okręgu pietrogradzkiego, uchwalono starać się o zapomogę rządową na polepszenie stanu sanitarnego m. Wilna. Wysokość zapomogi zależeć będzie od budżetu, sporządzonego przez zarząd miejski.

— **Zatwierdzenie konfiskaty** (Z). Wil. izba sądowa zatwierdziła konfiskatę broszury *Pritruko kantrybos*“ (Prysła cierpliwość), wydanej w r. 1907, jako zawierającej wezwanie do obalenia istniejącego ustroju państwowego.

— **Sesja izby sądowej.** (Z), Od dnia 9 (22) do 14 (27) lutego odbywać się będą w Białymstoku posiedzenia departamentu karnego wileńskiej izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów. Wyznaczono 15 spraw.

— **Ceny produktów spożywczych**. W ostatnich dniach płacono na rynku wileńskim za masło niesolone 67 do 70 kop. funt; solone—50 do 55; śmietana—40 kop. kwarta; gęsi żywe—rb. 1.60 do rb. 2.50; kury—70 kop. do rb. 1.40; prosięta—90 k. do rb. 2.00; siano—50 do 75 kop. Dowozu pszenicy nie było.

Prowincjonalna.

☐ **Wytrzeźwienie**. Na skutek zabiegów zarządu miejskiego w Grzywie (Kurlandja), zamknięto przeszło 20 sklepów z napojami alkoholowemi, w tej liczbie 2 sklepy monopolowe.

☐ **Pod sąd**. Miński zarząd gubernjalny oddał pod sąd urjadnika W. Maleckija oraz sekretarza zarządu mieszczańskiego w Pińsku P. Kornacewicza pod zarzutem łapownictwa, prezesa zaś tejże instytucji J. Pieszko—za nadużycie władzy.

Z Królestwa.

✕ **Zamiast wódki—muzyka.** Od czasu zawieszenia sprzedaży alkoholów, zauważono po wsiach charakterystyczną zmianę w sposobach podniesienia nastroju weselników. Otóż zamiast wódki wzmaga się huczność kapeli, której weselnicy nie żałują datków. Wogóle muzyka po wsiach zaczyna mieć coraz większe powodzenie przy różnych uroczystościach rodzinnych.

✕ **Zamknięcie stowarzyszeń niemieckich**. Generał-gubernator polecił zamknąć, na zasadzie praw stanu wojennego, następujące organizacje niemieckie w Warszawie, założone między r. 1879 a 1907: „Stow. wioślarskie“ (Yacht-Klub), „Tow. poddanych niemieckich i niesienia pomocy niezamożnym współziomkom w Warszawie“, „Warszawskie Tow. Śpiewacze“, Tow. niemieckie „Harmonja“ i „Tow. Niemieckie w Król. Polskiem“.

✕ **Usuwanie kolonistów niemieckich**. Królestwa Polskiego jest już prawie na ukończeniu. Usunięto całą ludność męską od 14 lat wieku, bez względu na przynależność poddaństwa. W kolonjach zostały same kobiety i dzieci do lat 14. Większość po zaopatrzeniu się w odpowiednie dowody wyjechała dobrowolnie, reszta zaś partjami po 1000 osób jest odsyłaną na koszt skarbu etapem. Niektórzy z kolonistów są bardzo bogaci i zamierzają po osiedleniu się w Rosji zająć się handlem i przemysłem.

✕ **In partibus**.. Zarząd łódzkiego Towarzystwa kredytowego, znajdujący się obecnie w Warszawie, otrzymał od ministerjum zapomogę w wysokości z górą 1 miljona rb., suma ta ma być użyta na spłacenie kuponów listów zastawnych.

Z Galicji.

* **Rosyjski Bank Państwa**. W przyszłym tygodniu wyjeżdżają do Galicji urzędnicy pietrogradzkiego Banku Państwa, mianowani do otwartej we Lwowie filji. Otwarcie drugiej filji w Mitrowicach, nastąpi w końcu bieżącego miesiąca.

Na obczyźnie.

■ **W Londynie** Sienkiewicz i Paderewski ogłosili odezwę o zbieraniu ofiar na rzecz ludności w Polsce.

■ **W Vevey** (w Szwajcarji) zorganizowany został komitet w składzie 36 przedstawicieli wszystkich stronnictw polskich z Sienkiewiczem jako prezesem na czele. Szwajcarski bank narodowy upoważniony został do przyjmowania ofiar. (A.P).

Z Rosji.

═ **Deportacja marszałka szlachty.** Mitawski marszałek szlachty Bystrom został wysłany do jednej z odległej gub. Rosji.

═ **Bezdomne dzieci**. Ostatniemi czasy, zwracają uwagę gazety pietrogradzkie, ilość drobnych dzieci, tułających się po stacjach kolejowych, skwerach i t. p., znacznie wzrosła. Żandarmi i oddziały policji zatrzymują codziennie dziesiątki dzieci w wieku od lat 10 do 12. Większość odziana jest w łachmany, żywi się odpadkami i jałmużną. Mówią, że ojcowie ich gdzieś wyjechali, nikt się też niemi nie opiekuje. Oddają te dzieci krewnym albo do przytułków.

═ **Karygodna zabawa**. Z m. Słobodskoj, gub. wiackiej, donoszą do gaz. „Dzień“, że rada pedagogiczna miejscowego gimnazjum żeńskiego, poleciła jednej z uczenic kl, 7, usunięcie się z gimnazjum i zupełne zaprzestanie dalszej nauki szkolnej, za znajomość, zawartą przez dziewczynkę z jeńcami austrjackimi i niemieckimi, pokazywanie się w ich towarzystwie w kinematografie i obecność na wieczorku, przez nich urządzonym. Kilku jeńców niemieckich za urządzenie wieczorku i zawarcie znajomości z uczenicą, zesłano do głuchej wsi Kaj, odległej o 240 wiorst od miasta.

═ **O zabójstwo miljonera.** Senat pozostawił bez skutku protest prokuratora w sprawie wdowy Bohdanowiczowej, oskarżonej o zabójstwo pietrogradzkiego miljonera Bielajewa i uwolnionej przez sąd okręgowy. (A.P.).

Telegrafem i pocztą.

WOJNA.

Front wschodni.

Prasa szwedzka komunikuje, że niemcy wyprowadzają stopniowo swoje wojsko z pozycji obronnych w środkowej Polsce i zastępują je wojskiem austrjackiem, które uważają za wystarczające do prowadzenia akcji obronnej na pozycjach silnie ufortyfikowanych. Według pogłosek, wojsko niemieckie, zluzowane tym sposobem, przewożą ku Krakowowi i do Galicji Zachodniej, gdzie, jak się zdaje, niemcy chcieliby przygotować napad na wojsko rosyjskie, niepokojąc się zwycięskim pochodem rosjan przez Bukowinę. („Dzień“).

Front zachodni.

W Belgji i Wogezach.

PARYŻ. (A.P.) W Belgji niemcy dość uporczywie bombardowali Nieuport. Piechota francuska posunęła się nieco naprzód na wschód do szosy Lombardcité.

Od Oise do Argonów położenie w okolicach Soissons bez zmiany.

W pobliżu Berry aux Bacques francuzi znowu zajęli transzeje, opuszczone przez nich uprzednio.

W nocy 7 (20) na północny wschód od Beau Sejour, pomiędzy Mozą i Mozelą w lesie Apremońskim nadzwyczaj gorące bombardowanie ze strony nieprzyjacielskiej nie dały francuzom możności utrzymania się w transzejach i na przestrzeni 150 metrów, wziętych wczoraj na północny wschód od Pont-a-Moussons, niemcy znowu zabrali część transzei, które francuzi zajęli dzień przedtem. Na pozostałych punktach bez zmiany.

W Alzacji.

PARYŻ. (A.P.) W Alzacji rozpoczęta w okręgu Hartmenswejlerkopf walka piechoty trwa z największem napięciem, przechodząc do ataków na bagnety. U Danmarie artylerja francuska rozproszyła zgromadzone tam oddziały nieprzyjacielskie.

PARYŻ. (A.P.) Na połud.-zach. od Ypres i w Argonach ataki niemców odparto. Zawzięte walki toczyły się na ufortyfikowanych pozycjach Marji Teresy. Francuzi do nocy utrzymali się na nich.

Zeppeliny.

LONDYN (A.P.) Nad Anglją pojawiły się znów Zeppeliny, które, nie zrzuciwszy ani jednej bomby, odleciały w kierunku południowo-wschodnim.

DUNKIERKA (A.P.) Z 8-iu aeroplanów zrzucili niemcy 40 bomb. Uszkodzenia nieznaczne.

Po napadzie Zeppelinów.

LONDYN. (A.P.) Naoczny świadek napadu powietrznego sojuszników na Essen, przybyły do Amsterdamu, komunikuje o uszkodzeniu kilku gmachów; nie bacząc na złą pogodę bitwa twra pomiędzy Nieuportem i Ostende. Bombardowanie z ciężkich dział odbywa się wzdłuż pobrzeża na linji Izer. Niemieckie okopy około Roubers napełnione wodą i mułem.

Wojna turecka.

PIETROGRAD. (A.P. Sztab armji kaukaskiej urzędowo donosi, że wciągu d. 8 (21) b. m. we wszystkich punktach odbywają się drobne utarczki. Walki znaczniejsze stoczono w kraju Zarzoroskim, gdzie ofenzywa rosyjska, nie bacząc na rozpaczliwy opór turków, ma ciągłe powodzenie. W Argosie rosjanie zdobyli broń turecką.

Zamordowanie konsula rosyjskiego.

TEHERAN (A.P.) Ze źródeł perskich nadeszła niepotwierdzona dotąd wiadomość, jakoby turcy ścięli rannego wicekonsula rosyjskiego, poczem głowę jego miano nieść na pice przy wejściu oddziału wojska do Maragu.

Niewyjątkowe zarządzenie.

BUKARESZT (A.P.) Z Konstantynopola donoszą, że do Turcji został wzbroniony dowóz cudzoziemskich gazet i pism z wyjątkiem bulgarskich, niemieckich i węgierskich.

Zatarg włosko-turecki.

RZYM. (A.P.) Według doniesienia „Corriere d'Italia", zatarg w Chodejdzie jeszcze nie został załagodzony, ponieważ wali miasta Senu odmówił posłuszeństwa rozporządzeniom z Konstantynopola, które zostały mu przesłane przez rząd włoski. Wobec takiego postępku, rząd włoski polecił posłowi w Konstantynopolu uczynienie nowych, bardziej energicznych reklamacji Porcie i żądanie usunięcia walego.

Na morzu.

Losy naddrednouta „Sanderer".

PIETROGRAD. (A.P.) Pogłoski o zatonięciu naddrednouta angielskiego „Senderer", który miał rzekomo wpaść na minę w morzu Północnem okazały się mylnemi. „Senderer" na żadną minę nie wpadał, jest nienaruszony i pomyślnie funkcjonuje w składzie floty.

Katastrofa.

WASZYNGTON (A.P.) Na krążowniku amerykańskim „Santiago" wybuchł kocioł, skutkiem czego zabitych zostało czterech ludzi i ranionych 10.

Zatopienie statku angielskiego.

Statek angielski Dourward został zatopiony przez niemiecką łodź podwodną w 20 milach od ujścia Maasu. Załoga uratowana. (A.P.)

Odgłosy wojny.

Stan wojenny w Holandji.

KOPENHAGA (A.P.) Z Rotterdamu komunikują, że rząd holenderski ogłosił stan oblężenia w tych prowincjach, gdzie obozują internowani żołnierze stron wojujących, jako też w północnej części Brabantu dla zapobieżenia kontrabandzie.

Wydarzenia polityczne.

Nowy poseł bulgarski w Wiedniu.

KOPENHAGA. (A.P.) Do Wiednia przyjechał poseł bulgarski Topczew.

Przed zwołaniem parlamentu japońskiego.

TOKIO. (A.P.) W związku z mającemi wkrótce nastąpić wyborami, odbyła się narada gubernatorów. Spodziewają się, że partja Sejukaj straci około 50 głosów, wskutek czego gabinet mieć będzie w parlamencie większość.

Z ostatniej chwili

Komunikat Wodza Naczelnego.

(A.P.) Na prawym brzegu dolnego koryta Wisły oddziały, utrzymujące styczność z nieprzyjacielem, staczały z nimi miejscami drobne potyczki.

Na innych frontach d. 9 (22) b. m. przeszedł względnie spokojnie. Jedynie w niektórych punktach odbywała się wymiana strzałów karabinowych i armatnich. Próby niemców, przechodzenia do akcji zaczepnej, z łatwością odpierano.

Na Bukowinie potwierdza się ściąganie większych sił austrjackich. Dnia 8 (21) bm. nieprzyjaciel, w sile blizko dywizji piechoty z artylerją, podjął atak w okolicy Karlibaby, lecz został odparty. Do rana, d. 9 (22) rosjanie utrzymywali się na zajmowanych pozycjach.

W poprzedniej bitwie rosjanie wzięli przeszło 200 jeńców.

Na przełęczach karpackich zamieć śnieżna.

Papież o wojnie.

RZYM. (A.P.) Na posiedzeniu konsystorza, w przemowie swej wyraził papież smutek z powodu wojny teraźniejszej; oświadczając, że niemożliwe jest wstawiennictwo u tej lub innej ze stron wojujących, uważa za konieczne starania o złagodzenie smutnych skutków wojny. „Zwracam się w myśli coraz częściej,— rzekł papież na zakończenie,—do szczególniej oddanych synów naszych, a przedewszystkiem do ukochanego narodu belgijskiego, o czem świadczy list, wysłany niedawno do kardynała Mercier.

RZYM (A.P.) W przemowie swej papież wzywał państwa wojujące, by nie pustoszyły najechanych prowincji, by oszczędzały ludność spokojną, a wszczególności jej świątynie. W końcu zaleca papież zanoszenie modłów do Boga o pokój.

Trzęsienie ziemi.

TYFLIS. (A.P.) O g. 1 m. 22 w nocy dało się odczuć krótkotrwałe trzęsienie ziemi połączone z hukiem podziemnym. Zachwianie się gruntu zaznaczone zostało przez obserwatorjum tyfliskie, które jednocześnie zaobserwowało silne lecz krótkie trzęsienie ziemi we Władykaukazie.

Pożyczka austrjacka.

KOPENHAGA (A.P.) Zapisy na austrjacką pożyczkę wojenną dały ostatecznie 33 milj. koron.

Nowa kolej żelazna.

TOKJO. (A.P.) Pomiędzy Dalnim i Cindao zostanie zaprowadzona stała komunikacja na kolei połudn.-mandżurskiej.

Ofiary.

Złożone na ręce p. Zenona Kuncewicza zamiast kartofli dla uciekinjerów w Wilnie.

Ze wsi Szarkucie: F. Krupowicz 1 rb, J. Maciejewski 1 rb., P. Czerniawski 50 kop., A. Czerniawski 50 k., Antoniowa z m. Hołodziszek 50 k., Piotr Pryszmont z Janiszek 10 rb., T. Połubiński 20 kop., Wincenty Stuckiewicz 20 kop., M. Bernatowicz z Potuża 50 kop.

F. Ruszczyc na jeńców-polaków rb. 3.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Poniedziałek 12 (25) stycznia 1915 roku. № 11.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Legjon polski.

Odezwa „Komitetu Narodowego".

(Tel. Ag. P.).

„Polski Komitet" Narodowy wydał odezwę, w której powiedziano, że głównodowodzący armjami frontu połud.-zachodniego, gen.-adj. Iwanow, ogłosił rozkaz do armji o uformowaniu w Puławach zaczątku „Legjonu Polskiego", na zasadach organizacji drużyn pospolitego ruszenia, włączeniem go do armji regularnej i z przyjęciem na koszt państwa.

Komenda ma być polską; zapewnione wszystkie rodzaje broni, nie wyłączając artylerji.

Legjony znajdować się będą pod dowództwem oficerów polaków, mianowanych przez zwierzchność armji.

Polski Komitet Narodowy, postanowiwszy popierać wszystkiemi siłami legjon w tej postaci, wobec jego znaczenia dla sprawy narodowej, wszedł w porozumienie z władzami wojskowemi, celem utworzenia komitetu organizacyjnego Legjonów Polskich, dającego gwarancję należytego pokierowania sprawą.

W skład Komitetu wchodzą: przewodniczący, z tytułem naczelnika organizacji legjonów polskich, gen. piechoty Świdziński; członkowie — gen. - majorowie Stępkowski, Szymanowski, Balicki, hr. Broel-Plater, Sadzewicz; naczelnik zarządu organizacji podpułkownik Gorczyński.

Prasa nar.-dem. o mowie gen.-gubernatora.

Większość prasy warszawskiej opiera na znanej mowie nowego gen.-gubernatora, Jengałyczewa, jaknajpiękniejsze nadzieje „Treść przemówienia—pisze „Gaz. Warsz."—świadczy, że zmiana obecna na stanowisku generał-gubernatora warszawskiego ma tak doniosłe znaczenie polityczne, jak żadna ze zmian dotychczasowych.

Zapowiedź ta dotychczas nie znalazła jeszcze wyrazu w sposobie zarządzania krajem naszym, przemówienie ks. Jengałyczewa świadczy, iż od chwili obecnej w ramach istniejących ustaw system zarządu krajem będzie zgodny z duchem odezwy Wodza Naczelnego, tak gorąco powitanej przez społeczeństwo polskię.

Zanim nadejdzie chwila głęboko sięgających zmian w ustroju Polski zjednoczonej, uznać należy wielką doniosłość przystosowania systemu zarządu krajem do zasad, ustalonych w myśl Najwyższych wskazań.

Przemówienie ks. Jengałyczewa zawiera dalej zapowiedź walki z germanizmem, którego wpływy tak wielką odegrały rolę w naszem położeniu, wskutek polityki dawnych czynników administracyjnych, działających w naszym kraju.

W ks. Jengałyczewie powitać tedy należy przedstawiciela nowego programu politycznego na wysokiem i odpowiedzialnem stanowisku w naszym kraju".

Dwukopiejkowy wiceorgan Dem. Narodowej w ten sposób mowę powyższą komentuje:

„Wnosząć ze słów, z jakiemi się zwrócił nowy generał-gubernator warszawski do swych podwładnych, reprezentuje on pewien program polityczny.

Program ten streszcza się w dwuch punktach: 1) walka z germanizmem który, wskutek polityki dawnych czynników administracyjnych zakorzenił się w kraju naszym więcej, aniżeli w jakiejkolwiek innej części państwa.

2) drugim punktem programu, z którym wystąpił wczoraj ks. Jengałyczew, jest wskazówka dla podwładnych nowego generał-gubernatora, by przy stosowaniu praw istniejących kierowali się „duchem odezwy ogłoszonej przez Jego Cesarską Wysokość Zwierzchniego Wodza Naczelnego".

Jest to wskazówka dostatecznie wyraźna i jasna".

Informacje i pogłoski.

Dokoła Dumy Państwowej.

Komisja budżetowa Dumy Państwowej już rozpoczęła swe prace, pod przewodnictwem posła Firsowa, zastępcy przewodniczącego p. Aleksiejenki. Sesja Dumy Państwowej odbywać się będzie dwa dni i rozpocznie się 27 stycznia st. st. Na porządku dziennym — sprawa budżetu.

Biura poszczególnych frakcji dumskich już prawie wszystkie zjechały do Pietrogradu i omiawiają sprawy taktyczne, związane z nadchodzącą sesją.

Rewizja wydatków, związanych w wojną.

Ogłoszono Najwyżej zatwierdzone uchwały Rady ministrów, w sprawie utworzenia w Pietrogradzie tymczasowej komisji rewizyjnej dla sprawdzenia wydatków, wywołanych wojną 1914 r. (A.P.)

Pomoc ofiarom wojny.

Minister finansów wnosi do Rady ministrów projekt przepisów, co do wydawania pożyczek dla właścicieli ziemskich, właścicieli nieruchomości miejskich, kupców, przemysłowców i rzemieślników — ofiar wojny. (A.P.)

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Z „Lutni"** (Komunikat). Repertuar „Lutni" zapowiada na styczeń następujące widowiska: W niedzielę, 18 (31) stycznia czwarte przedstawienie z cyklu fredrowskiego, które wypełnią nieznane w Wilnie sztuki ojca komedji polskiej „Z Przemyśla do Przeszowy", oraz „Jestem zabójca". Sztuki poprzedzone zostaną prelekcją literacką.

W sobotę, 24 stycznia (6 lutego) „Zamek na Czorsztynie", oraz jednoaktowy dramat M. Gawalewicza „Barkarola".

Jednocześnie rozpoczęto przygotowania do wystawienia dramatu Lucjana Rydla „Bodenhain".

— **Tramwaj elektryczny**. Komisja urządzeń miejskich przystąpiła do rozpatrzenia projnktu linji tramwaju elektrycznego, mającej współzawodniczyć z tramwajem konnym.

— **Skutki abstynencji** (Wł). Pod względem przestępstw takiego rodzaju, jak: zabójstwo, rabunek, poranienie i t. p. stały w Wilnie na pierwszym miejscu Zarzecze i Antokol. W chwili obecnej ani jedua sprawa tego rodzaju z dzielnic powyższych nie została skierowana do prokuratora.

— **Zaskarżenie wyroku**. (Z). B. redaktorka wydawanej w Wilnie w języku litewski gazety „Letuvos Zinios" (Wiadomości ljtewskie) Julja Żymont podała do senatu rządzącego skargę apelacyjną na wyrok izby sądowej wileńskiej z dnia 10 grudnia 1914 r. Mocą tego wyroku, za umieszczenie artykułu pod tytułem „22-gi kwietnia w Dumie Państwowej i kadeci", rzekomo zawierającego wezwanie do walki z rządem i jego rozporządzeniami prawnemi—skazaną została na 2 tyg. twierdzy.

— **Prośba o ułaskawienie**. (Z). B. starosta gminny norowlańskiej, w pow. rzeżyckim. Piotr Oniszczenko, d. 30 kwietnia 1914 r. skazany na rok i 4 mies. rot aresztanckich za przywłaszczenie 1538 rb. pieniędzy skarbowych i osadzony w więzieniu pińskiem, złożył najpoddańszą prośbę na imię Najwyższe o ułaskawienie.

Z Królestwa.

✕ **Z Ostrołęki**. Pograniczna część Puszczy Kurpiowskiej, powiatu ostrołęckiego, gub. łomżyńskiej od 5-ciu miesięcy cierpi nieustannie od działań wojennych. Ludny i handlowy Myszyniec przedstawia las kominów, sterczących wśród zgliszcz: z 336 domów jest spalonych dotąd 234. Mieszkańców było zgórą 5 tysięcy, w tem 3 tys. żydów; obecnie pozostaje zaledwie pareset osób i to co chwila kryją się lub uchodzą przed oddziałami niemieckimi.

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia proboszcz, ks. F. Karwacki i dwaj wikarjusze, zmuszeni byli przez kanonadę pruską, do ucieczki z kościoła przed zakończeniem nabożeństwa: od dwuch pierwszych niema dotąd wieści.

✕ **W Skierniewicach**. Skierniewice wyludniły się prawie zupełnie. Spotkać tam można tylko wojskowych lub sanitarjuszów. Miasto zewnętrznie niewiele ucierpiało; za to przedmieście Skierniówka i wsi okoliczne zostały zmiecione z łona ziemi i tylko gruzy świadczą, że mieściły się tu kiedyś siedziby ludzkie. Straty niemców w bitwach pod Skierniewicami wprost zdumiewają rozmiarami. Na polach widniały formalnie całe góry trupów żołnierzy niemieckich.

Z Galicji.

* **Wznowienie „Gazety Narodowej"**. Po przerwie kilkumiesięcznej, zaczęła na nowo wychodzić we Lwowie „Gazeta Naredowa", organ t. zw. „podolaków", czyli konserwatystów wschodnio-galicyjskich, stojący najbliżej Dem. Narodowej w swych wrogich uczuciach dla ruchu „mazepińskiego".

* **Akcyza**. Minister finansów zawiadomił zarządzających poborem akcyzy, że wysyłany do generał - gubernatorstwa Galicji spirytus, przetwory spirytusowe, drożdże, piwo, wyroby tytuniowe, tutki do papierosów, zapałki, cukier, nafta, podlegają opłatom akcyzy. (A.P.)

* **Kolekcja**. Dyrekcja Biblioteki Jagiellońskiej zbiera odnoszące się do bieżących wypadków druki, nie będące przedmiotem handlu księgarskiego, a więc wszelkie odezwy, obwieszczenia, plakaty, proklamacje i tak dalej władz państwowych i innych na całym terenie ziem polskich, następnie czasopisma z powodu wojny wydawane, wreszcie tak zwane pieniądze papierowe Zagłębia, lwowskie, bukowińskie i wogóle druki ulotne, widokówki, karykatury, pieśni itd.

Telegrafem i pocztą.

WOJNA.

Front wschodni.

Wątpliwa pogłoska.

W numerze wczorajszym powtórzyliśmy pogłoskę, jakoby nad Bzurą i Rawką, niemcy postanowili zastąpić wojsko swoje przez austrjackie.

Otóż dobrze poinformowane koła wojskowe w Pietrogradzie zwracają uwagę, że nie należy przywiązywać do wiadomości tej wielkiej wagi. Niemcy nie zdecydowaliby się powierzyć austrjakom pozycji, które bronią drogi na Berlin.

Raczej należy przypuszczać że wojsko niemieckie wysłano na Bukowinę z grupy, skierowanej przedtem na front serbski. Naturalnie, dyzlokacja ta może się odbić pomyślnie na powodzeniu serbów".

Zburzenie mostu.

PIETROGRAD. (A.P.). W nocy na 5 st. przerzucili niemcy na rzece Rawce most naprzeciw frontu niektórych oddziałów rosyjskich, w celu skorzystania z niego dla atakowanie pozycji rosyjskich.

W nocy z 8 na 9 st. oddział wywiadowczy jednego z pułków rosyjskich pod dowództwem chorążego Filimonowa, mimo ognia nieprzyjacielskiego, zbliżył się do owego mostu zerwał go, przyczem 4 wywiadowców odniosło rany.

Wojna turecka.

Jerozolima—kwaterą główną.

Jerozolima służy obecnie za główną kwaterę armji tureckiej, działającej w Palestynie przeciwko Egiptowi. Po mieście krążą najdziwaczniejsze pogłoski, podburzające mahometan przeciwko anglikom.

Wojska, znajdujące się obecnie w Jerozolimie, są dobrze umundurowane i uzbrojone w najnowszą broń.

Beduini w miejscowościach graniczących z Egiptem, zaopatrzeni zostali w armaty niemieckie. Wszędzie pobudowano forty podług najnowszych wzorów.

Komunikat sztabu.

PIETROGRAD. (A.P.). Sztab armji kaukaskiej oficjalnie donosi, że w kraju Zaroczoskim odbywa się uporczywa bitwa z turkami, którzy zajmują mocno ufortyfikowane pozycje.

Na innych frontach Kaukazau poważnych walk nie było; była tylko wymiana strzałów karabinowych.

Front zachodni.

Bez zmiany.

PARYŻ. (A.P.) Na wzgórzach argońskich bitwa trwała 10 (23) noc całą.

Wiadomości z Hertmansweilerkoptu (z Alzacji) nie otrzymano.

Bombardowanie z powietrza.

LONDYN. (A.P.). Admiralicja potwierdza wiadomość o napadzie lotników niemieckich na Dunkierkę i komunikuje, że szczególniejszych szkód nieprzyjaciel nie wyrządził. Jedna bomba pękła nad konsulatem amerykańskim, wybiła okna i uszkodziła wewnętrzne urządzenia.

LONDYN. (A.P.). Dwaj lotnicy angielscy rzucili w Seebrügge 27 bomb w dwie łodzie podwodne i umieszczone nad brzegiem działami. Przypuszczalnie jedna z łodzi została uszkodzona; działa na brzegu znacznie ucierpiały. Podczas ataku jeden z lotników został okrążony przez siedmiu lotników niemieckich, lecz zdążył wykonać zlecenie i umknąć, lekko ranny.

Odgłosy wojny.

Zbrojenie Ameryki.

WASZYNGTON. (A.P.). Izba deputowanych przyjęła kredytu 101 miljonów dolarów na armję.

Drażliwa kwestja.

WASZYNGTON. (A.P.) Parostatek amerykgńaki „Wilhelmina" wyszedł do Hamburga z ładunkiem towarów spożywczych, wysłanych przez jedną firmę amerykańską i adresowanym przez obywatela amerykańskiego do Niemiec. Właściciele statku twierdzą, że ładunek jest przeznaczony wyłącznie dla konsumentów cywilnych i że w razie zaaresztowania statku, zwrócą się z protestem do ministerjum spraw zagranicznych. Właściciele statku zwracali się o radę do Bryana. Ten oświadczył, że produkty spożywcze są kontrabandą warunkową, lecz uchylił się od wyraźnej odpowiedzi.

Wydarzenia polityczne.

W Persji.

SZTOKHOLM. (A.P.) Pisma podają list z Teheranu z wiadomością o majorze na służbie perskiej Klingbergu i szwedzkich oficerach. Okazuje się, że oficerowie szwedzcy pozostający na służbie perskiej, porzucają tę służbę od 16 lutego, z tego powodu, że Rosja nie wypłaca im gaży a Rosja i Anglja już się nie opiekują Persją. Pozostają tylko ci oficerowie szwedzcy, którzy już nie są na służbie czynnej. Generał Jalmarson, naczelnik oficerów szwedzkich, otrzymał propozycję zorganizowania chińskiej żandarmerji.

Podróż ministra finansów.

SOFJA. (A.P.) Minister finansów Bark przez Sofję wyjechał do Francji.

Uroczystości słowiańskie w Moskwie.

MOSKWA. (A.P.) Nadzwyczaj uroczyście przeszedł dzień serbsko-czarnogórski. W cerkwi Domu Serbskiego archimandryta Michał odprawił uroczyste nabożeństwo, otoczony przedstawicielami cerkwi wschodnich. Byli obecni poseł serbski Spałajkowicz, przedstawiciele państw koalicyjnych i ludów słowiańskich; ci ostatni przybyli w strojach narodowych: serbskich, czarnogórskich, czeskich i innych. Po nabożeństwie odbył się pochód uroczysty pod sztandarem czernjajewskim, pod którym serbscy ochotnicy walczyli z turkami. Do pochodu przyłączyły się tłumy wielotysięczne. Muzyka grała hymny narodowe. Pochód skierował się do soboru Uspienja. Przed pochodem nieśli portrety Cesarza, Cesarzowej, Następcy Tronu, Wodza Naczelnego, królów serbskiego i czarnogórskiego. W pochodzie uezestniczyli sokoli serbscy i czarnogórscy z patrjotycznemi plakatami. Czesi mieli na plakacie: „Wolność Czech", polacy—Odezwę Naczelnego Wodza; były też plakaty z napisami: „na Cargrad" i „krest na św. Sofju". W soborze Uspienja było około 3000 zbierających ofiary. Odprawiono nabożeństwo, poczem pochód udał się przed pomniki Aleksandra II i Aleksandra III, poszedł bulwarami do pomnika Skobelewa. U stóp pomników składano wianki wszystkich narodów słowiańskich i wygłaszano mowy patrjotyczne. Po skończonej uroczystości zeczęto zbierać ofiary na Serbję i Czarnogórze.

Z ostatniej chwili

Minister Biliński.

KOPENHAGA. (A.P.) „Berliner Tgbl." przynosi pogłoskę o dymisji austrjackiego prezesa ministrów Stürgha. Miejsce jego zająć ma podobno minister skarbu Biliński.

Na Bukowinie.

BUKARESZT. (A.P.) Wojsko austrjackie pod Dornawatrą i Jakobeni liczyło kilka dni temu 5.000 bagnetów. Z przybyciem nowych posiłków siły te się powiększą. Pod Jakobęni porobili austriacy na przestrzeni 2 kilometrów transzeje, otoczone drutem kolczastym, przez który puszczają prąd elektryczny.

Poległy konsul.

TEHERAN. (A.P.) Potwierdza się wiadomość o śmierci pułkownika Ijasa, konsula rosyjskiego w Soudżbułaku, zabitego przez turków podczas ataku na Kiaudżiuabę. Pogłoska o ścięciu nie znajduje potwierdzenia.

Cel wizyty berlińskiej.

RZYM. (A.P.) Wycieczka austrjackiego następcy tronu i ministra Buriana do Berlina, wywołuje w sferach dyplomatycznych przypuszczenie, że chodzi o wezwanie armji niemieckiej na pomoc do Węgier i Siedmiogrodu.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Wtorek 13 (26) stycznia 1915 roku. № 12.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Kierunki polityczne a stronnictwa.

Nie dla przyjemności prowadzenia „polemiki partyjnej" odpowiadam na artykuł p. D. N. w № 9 „Przeglądu Wileńskiego", sądzę tylko, że różnorakie i wielce złożone przejawy naszego zbiorowego życia winny być badane i wyjaśniane i w tej „tak ważnej chwili dziejowej" i w każdej innej.

Przedewszystkiem chciałbym ściślej określić używane przez nas obu pojęcia.

Wszelki ruch społeczny — a do tej kategorji zjawisk zaliczam, oczywiście, Narodową Demokrację—posiada zazwyczaj dwa oblicza: jedno—szeroko uzasadnionego kierunku myśli politycznej, drugie—mniej lub więcej zorganizowanego stronnictwa. To ostatnie zatem jest odpowiednikiem pierwszego w dziedzinie praktyki; ale nie należy owych dwu rzeczy z sobą utożsamiać; często bowiem pewien prąd polityczny może mieć wciągu swego istnienia kilka podobnych wyrazów organizacyjnych, w postaci zmieniających nazwę czy skład osobisty, a zasadniczo niezmiennych skupień partyjnych.

Społeczno - kulturalne teoretyczne założenia ruchu znajdują prawie zawsze punkt oparcia nie w zależnych od okoliczności zewnętrznych programach stronnictwa, lecz w filozofji i socjologi kierunku. Dlatego też, o ile chodzi o Narodową Demokrację, sformułowania zasady „ekspansji" trzeba szukać w publikacjach książkowych, w artykułach pism, słowem w myśli narodowo-demokratycznej. I tam właśnie p. D. N. z łatwością znajdzie potwierdzenie mego poglądu, że program „ekspansji" wchodził w skład światopoglądu nacjonalizmu polskiego, jako wskazanie naczelne, oparte na doktrynie etycznej „egoizmu narodowego".

Program ten nie ujawnił się w życiu naszego kraju — zapewnia p. D. N. Zgoda; dlatego to w moim artykule poprzednim *) podkreśliłem jego bankructwo przy zetknięciu się z rzeczywistością. Co się zaś tyczy radykalizmu narodowego Narodowej Demokracji ongi i dzisiaj, to przypomnę jej wydawnictwa programowe z lat 1897 i 1908, a wnioski nasuną się same...

Stwierdziłem zatem dwa fakty i na tej podstawie sądzę, że związek pomiędzy dawną „metodą politycznego myślenia" stronnictwa, a samem stronnictwem nie utrzymał się, i w konsekwencji zostało ono „bez drogowskazu", bowiem o nowej metodzie nie wiemy dotąd nic. Nie jest nią, rzecz jasna, formułka „dobra ojczyzny", rozchodzi się przecież o to, w jaki sposób się owo „dobro" pojmuje.

Nie zawarłem w swym artykule, który wywołał replikę p. D. N., żadnej „napaści" na Narodową Demokrację, bo nie dawałem w nim oceny omawianej ewolucji; nie jestem zwolennikiem „walk partyjnych", ale sądzę, że robić z rzeczy publicznych „tabu" nie należy. Niepotrzebnie tedy p. D. N. bierze swe stronnictwo „w obronę", i niepotrzebnie—dodam—przypina przy tej sposobności łatkę postępowcom polskim na Litwie i Rusi za... uleganie wpływom liberalizmu rosyjskiego i za zmianę ich zapatrywań od czasów „Gazety Wileńskiej" do „Przeglądu".

Od zarzutów w rodzaju pierwszego czasby się już odzwyczaić. Postęp polski starszy jest od liberalizmu rosyjskiego, o czem wiedzieć powinien każdy, kto zna historję XVIII wieku. Zrodzone wówczas kierunki wyrosły u nas bodaj przedewszystkiem na podłożu myśli francuskiej i angielskiej; to samo zresztą było i z Narodową Demokracją.

Co się zaś tyczy owego rozwoju przekonaniowego, rzeczywiście istnieje on, i w tym właśnie widziałbym dowód żywotności lewicy polskiej... Ale rozwój ten jest nieprzerwanem pasmem i nic z dawnego dorobku ani w Polsce etnograficznej ani tu, w naszym kraju, nie zatracono po drodze. Zaś miłość ojczyzny tak ongi, jak dziś stanowiła i stanowi cechę niezbędną naszej myśli demokratycznej.

I niema w tem z pewnością żadnej zasługi Narodowej Demokracji... **M. N.**

*) P. № 3 „Przeglądu", artykuł p. t. „Bez drogowskazu".

Prasa polska.

Echa mowy gen.-gubernatora.

Komentując znane przemówienie gen.-gubernatora warszawskiego, ks. Jengałyczewa, warszawski „Dzień" pisze:

„Przemówienie nowomianowanego naczelnika kraju do reprezentantów władz wymaga szczegółowego omówienia, jest ono bowiem—według naszego zdania, tym aktem, na który społeczeństwo czekało jako na krok, mający zacząć epokę czynów po pięknych słowach, pełnych historycznego znaczenia, jakiemi Wódz Naczelny przywitał polaków, wstępując na teren wojny".

„Jest rzeczą jasną, że rząd, zajęty wojną, nie może jednego dnia zmienić całkowicie maszyny naszych stosunków. Zmieniono już jednak kierunek i zasadę.

Ponieważ jednak bardzo wiele praw, stosowanych dotąd u nas, bo istniejących, będzie zasadniczo przeczyło duchowi Odezwy, jesteśmy pewni, że w najbliższym czasie Zarząd Krajowy ujrzy się zmuszonym usunąć wiele tych dawnych rozporządzeń, obowiązujących postanowień, zwyczajów i ustaw, które nie pozwoliłyby mu zastosować się do Najwyższych wzkazań w duchu Odezwy.

Słowa Naczelnika Kraju położą też może nareszcie koniec tym nagankom, jakich widownią byliśmy w ostatnich czasach, ze strony niepowołanych intruzów, mieszających się do dawnych sporów polsko-rosyjskich. Wierzymy, że za słowami przemówienia przyjdą czyny, które zamkną usta pesymistom i malkontentom, zmęczonym oczekiwaniem, wytykającym „weksle bez żyra". Zamkną usta i skrępują ręce tym także dawnym, „dobrodusznym niemcom", którzy pod postacią lojalnych „rosyjskich poddanych" kopali przepaść między Polską a Rosją, gotując i jednym i drugim klęskę".

Prasa rosyjska.

O programie nowego wielkorządcy w Królestwie.

Z powodu mowy programowej nowego warszawskiego gen. gubernatora, już „Nowjoe Wremia" zdążyło wypowiedzieć swoje uwagi. Ten najwpływowszy i najlepiej poinformowany organ rosyjskiej opinji publicznej, zbliżonej do sfer rządzących, zupełnie solidaryzuje się z programem nowego wielkorządcy w Królestwie, wystawiającym na pierwszy plan: „walkę nie tylko z armjami nieprzyjacielskiemi ale i z germanizmem który się ugruntował w niektórych miejscowościach pasu pogranicznego".

„Nowoje Wremia" nie wątpi, że „aczkolwiek warszawski generał - gubernator może mówić oczywiście tylko o powierzonym mu kraju, ale mianowanie w takiej historycznej chwili administratora z takim programem nie pozostawia najmniejszej wątpliwości, iż walka z germanizmem nie zatrzyma się w granicach Królestwa Polskiego, ale stanie się podstawą całej wewnętrznej polityki rosyjskiej, całego zarządu Imperjum wzniesionego przez wielki naród rosyjski".

Co zaś do dalszych punktów programu i wzmianki w nim o zasadach

odezwy Naczelnego Wodza, to „Nowoje Wremia" nie wątpi, że nawet zakordowi polacy poczują, iż wszystko, co głosi odezwa Naczelnego Wodza, nie zostało tylko pięknem słowem, ale stopniowo w oczach naszych we wzniosłą i piękną sprawę rosyjską zmienia się już dzisiaj.

Regulator.

Półurzędowiec wileński zaprzecza opinji niektórych organów prasy miejscowej, jakoby ubiegłe półrocze zupełnie wyraźnie wykazało, iż miejscowe społeczeństwo zupełnie już dojrzało, aby we wszystkich sprawach własnych dać sobie rady bez mieszania się władzy rosyjskiej. Twierdzi natomiast, „że tylko twarda ręka władzy rosyjskiej jest zdolna utrzymać w odpowiednich granicach wszystkie grupy narodowe i społeczne miejscowej ludności, bez zbyt już wyraźnej szkody dla którejkolwiek z nich".

Urągliwy Homunculus.

W „Dniu" pietrogradzkim rozpisał się niejaki „Hamunculus" na temat polskiej ambicji. (On sam wprawdzie mówi tylko o ambicji „nacjolistów" polskich, ale wobec publicystów tego pokroju jesteśmy wszyscy nacjonalistami). Otóż ów Homunculus pozwala sobie na uwagi, które znać powinniśmy. Powiada on, że gdyby polacy byli istotnie na punkcie ambicji narodowej drażliwie...

„spaliliby się ze wstydu, czytając w gazetach o dyskusji, która była prowadzona na posiedzeniach moskiewskiej rady miejskiej. Rozważano kwestję podziału sum, zebranych i ofiarowanych na rzecz zrujnowanej ludności Belgji i Polski. Belgja żadnych wątpliwości i sporów nie wzbudzała".

„Sądzę — ciągnie dalej współpracownik „Dnia" — że gdyby były belgijskiemu centralnemu komitetowi były postawione warunki: taką to sumę zechcecie, panowie, oddać walonom, zaś taką flamandczykom, owa instytucja odpowiedziałaby bardzo grzecznie, lecz bardzo stanowczo: Jest to, szanowni panowie, nasza sprawa. Jeśli nam ufacie, dajcie pieniądze, my je podzielimy według potrzeby i słuszności. Jeżeli zaś w tak elementarnych sprawach nam nie ufacie, Bóg z wami i z waszemi pieniędzmi".

Tymczasem kiedy kolej przyszła na sprawę udzielenia pomocy Polsce...

„ukazał się specjalny referat, sporządzony przez statystyczny wydział zarządu miejskiego. Statystycy miejscy, jak się okazuje, b y l i z m u s z e n i zebrać informacje o składzie narodowościowym ludności Polski. Stwierdzili: że w Polsce jest 75 proc. polaków, 14 pr. żydów, 7 proc. rosjan i 4 proc litwinów.

Ostatecznie moskiewski zarząd miejski przesłał pieniądze, załączając tablicę, w której wyraźnie wskazano, ile pieniędzy komu oddać należy; Belgji zaś pieniądze były przesłane bez wskazówek, bez warunków, jak przyjęto między przyzwoitymi ludźmi".

P. Homunculus zapewnia, że z Polską inaczej postąpić nie było można, że zasłużyła na to. Lecz mniejsza o sądy tego pana. W tej chwili już nie chodzi o to, czy można było, czy nie można, ale o to, że śmiano i że rozmaite Homunculusy mogą nam dzisiaj, z arogancją sobie właściwą, urągać.

Tanie odwety.

Wpadł nam w ręce, wysłany okazją z Galicji, list, który—po kilkomiesięcznej wędrówce—doszedł nareszcie rąk adresata. List ten, pisany jeszcze przed zajęciem Lwowa, posiada ustęp nadzwyczaj ciekawy i godny uwagi.

.... „Prasa—pisze korespondent—karmi nas wciąż wiadomościami o wielkich sukcesach wojska austrjackiego. Coraz bardziej przecież utrwala się w czytelnikach przeświadczenie, że są to tryumfy nietyle armji austrjackiej, ile austrjackiej agencji telegraficznej i austrjackiej cenzury.

Nawet ludzie bardzo naiwni i łatwowierni przestają ufać wieściom o „uciekających rosjanach", którzy jakimś dziwnym trafem uciekają... ale ze wschodu na zachód— tak, że w miarę uciekania coraz bardziej zbliżają się ku nam.

Nauczyliśmy się już zresztą orjentować w sytuacji bez pomocy prasy, z samych tylko rozporządzeń administracji. Skoro tylko wzmacnia ona represje przeciw „moskalofilom" i schyzmatykom —każdy rozumie, że na polu walki mósi być znów niewyraźnie. Bo ilekroć wojsko austrjackie nie może sobie dać rady z wojskiem rosyjskiem, tylekroć podnoszone bywa niebezpieczeństwo wewnętrzne, aby mόdz tanim kosztem, na karkach biednych bezbronnych ludzi poszukać odwetu i łatwych sukcesów,

Jest to przecież także... „bicie rosjan".

Gdy się umyka przed rosjanami, posiadającymi armaty i karabiny maszynowe, dobrze jest, na rozgrzewkę własnej ambicji, poturbować choćby jakiegoś parocha, sympatyzującego z Rosją".

Że system ten nie jest wyłączną Austrji własnością, lecz przeciwnie: należy do zwyczajów szablonowych—dowodzi fakt, iż zupełnie to samo powtarza się i gdzieindziej, np. w Turcji z ormianami.

Odczyt prof. Zdziechowskiego.

Niemal cała twórczość w. XIX-go — to romantyzm i różne formy walki z nim. Szeroko omawiał tę sprawę Brzozowski, a także prof. Zdziechowski w ostatniem swem dziele: „Pesymizm, romantyzm—a podstawy chrześcijaństwa". Glosą do tego dzieła jest wypowiedziany u nas w Wilnie przez prof. Z. odczyt pod tytułem „Anty-romantyzm i antygermanizm.

Romantyzm — to subjektywizacja życia i świata, odrzucenie powagi i autorytetu zzewnątrz; to w pierwszym rzędzie supremacja uczucia i wyobraźni nad rozumem. Wszędzie znajdujemy romantyzm w w. XIX-m; jednak najgłębiej zapuścił on korzenie w krajach germańskich, zwłaszcza zaś w Niemczech. To też walka z romantyzmem dość ściśle się łączy z anty-germanizmem. Prof. Z. omówił kilka momentów tej walki we Francji i Włoszech.

Z pomiędzy anty-romantyków francuskich zasługują na szczególną uwagę Lemaitre, Lasserre, dalej Mourras, Seilliére. Wykazawszy zgubność bezdogmatowości i dowolności romantycznej, starają się oni odrestaurować dawny ład społeczny i moralny, opierający się na kościele i religji, gotowi też uznać zbawienny wpływ kościoła, acz sami stoją poza nim i nie wierzą w objektywną prawdę, przechowywaną w kościele. W dodatku chcieliby kościołowi powierzyć pieczę nad „tłumem" jedynie, dla siebie pozostawiając wolność bezwzględną i Nitzscheańską H e r r e n - m o r a l. Prof. Z. nadaje tym próbom miano „ateistycznego katolicyzmu" i stwierdza, że ich dążenia, zrodzone na tle oportunizmu i utylitaryzmu są zgóry skazane na bezpłodność.

Podobny wyraz reakcji przeciw romantyzmowi wskazuje prof. Z. w najnowszej literaturze włoskiej, gdzie W. Ferrer poddaje szczegółowemu rozbiorowi formy różnorodne spółczesnego życia; wykazuje nam jego niemoc i radby narzucić społeczeństwu nakaz dobrowolnego poddania się jakiejś szkole woli, celem hodowania w nas ascetycznej moralności. Jasną jednak jest rzeczą, że i te pomysły nikogo nie nawrócą, gdyż autor sam nie uznaje prawdy bezwzględnej, ani religji, czyli nie kładzie tamy sceptycyzmowi i nihilizmowi.

Tak więc wskazane przez prof. Zdziechowskiego próby reakcji przeciw romantyzmowi nie przynoszą same nic twórczego. Przyczynę tego wyjdzi prof. Z. w tem, że przeciwnicy romantyzmu nie umieją dostrzedz w nim pierwiastków dodatnich i twórczych, mianowicie zmysłu nieskończoności, — podstawy wszelkiej religji, zapału i przekonania, wreszcie uznania konieczności wyższego porządku, niż ten, który nas dziś otacza. Szczególnie wyraźnie pierwiastki te odbijają się w mesjanizmie polskim, który odgrywa w nowem życiu narodowem rolę olbrzymią, acz nie przez wszystkich uświadomioną; prof. zaś Z. sądzi, że ludzkość również znajdzie w nim dla siebie pierwiastki żywotne: nie dość bowiem zwalczać romantyzm i germanizm; trzeba im przeciwstawić siłę twórczą, zdolną ludzkość karcić, podnosić i jednoczyć.

C.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Kurator wileńskiego okręgu naukowego** p. Aleksiejew powrócił z urlopu i przyjmuje w godzinach urzędowych. (W).

— **Miejska komisja prowjantowa**

W porozumieniu z warszawskim komitetem rejonowym, wileńska komisja prowjantowa podjęła się wyszukania stacji kolejowej, skąd można byłoby bez wielkiej zwłoki otrzymywać zboże; stację taką wileński zarząd miejski znalazł w gub. chersońskiej, skąd wkrótce będzie wysłany do Wilna cały pociąg żyta. (W).

— **Ogłoszenie głównego naczelnika dźwińskiego okręgu wojennego**. (S). Na podstawie przepisów o stanie wojennym, zostało uzupełnione rozporządzenie głównego naczelnika dźwińskiego okręgu wojennego z d. 15 lipca r. z. Odtąd, mianowicie, kary za przekroczenie art. 77 i 87 (dotyczące spławu na rzekach i kanałach) zostają zwiększone z kilkudziesięciu i stu rb do 3.000 rb. lub trzech miesięcy więzienia.

— **W Tow. litewskiem ofiarom wojny** odbyło się posiedzenie zarządu dnia 10 (23) b. m. Pan Pienkajtis, delegowany przez zarząd T-wa. zdawał sprawozdanie z podróży do Wierzbołowa, Kibortow i Kapsodzia, które ucierpiały z powodu wojny. Zarząd Towarzystwa postanowił wyasygnować oddziałowi kapsodzkiemu—500 rb., marjampolskiemu—2.000 rb. i upełnomocnić ks. Olszewskiego do tworzenia oddziałów w gub. Kowieńskiej. W ostatnich czasach wydano uczącej się młodzieży 400 rb. zapomóg. (G).

— **Podatek przemysłowy od kinematografów** już został zaprowadzony i większość kinematografów wileńskich wybrała już świadectwa przemysłowe. (W).

— **Taksa hotelowa**. Po zbadaniu sprawy przez specjalną komisję, mają być podwyższone ceny numerów hotelowych i pokojów umeblowanych o 10—20 proc. w stosunku do tych, jakie były przed wojną. Powodem podwyższenia cen jest drożyzna drew, świec, nafty i oprania; ta ostatnia tłumaczy się podwyższeniem cen na mydło i sodę. (W).

— **Miejsce deportacji**. (Z). Główny zarząd więzień postanowił, by w r. b. osoby, podlegające zesłaniu na Syberję z więzień wileńskich, deportowane były do gub. Jenisejskiej.

— **Na wolność**. (Z). Nadeszło rozporządzenie w kwestji uwalniania osób, odsiadujących więzienie skutkiem okoliczności wojennych, o ile dalsze zatrzymywanie tych aresztantów nie jest konieczne.

— **Podarunek**. (Z). Jan Szymon, pisarz gm. kielmeńskiej (pow. rosiański), za spełnienie obowiązku służbowego zażądał od Tatjany Łysenko *podarunku* w sumie 50 rb. Z tego powodu kowieński rząd gubernjalny polecił zająć się nim wileńskiej izbie sądowej.

— **Ukrył się**. (Z) Wileńska izba sądowa poszukuje jezioroskiego starostę mieszczańskiego, Eliokuma Birgera, oskarżonego o spełnienie fałszerstwa służbowego w widokach osobistego zysku.

— **Samobójstwo**. (S). Dnia 12 (25) bm., żona zapasowego 23-letnia Lidja Łazarenkowa, zamieszkała na Zwierzyńcu w domu Rozmianca, wypiła w celu samobójczym, szklankę spirytusu denaturowanego. Chorą, po wypłukaniu żołądka, lekarz Pogotowia pozostawił w mieszkaniu.

Prowincjonalna.

□ **Oszmiana stacją kolejową.** Przystanek № 12 stacyi kolei Libawo-Romeńskiej zostanie przekształcony na stację taryfową z nazwą „Oszmiana".

□ **Kasa pożyczk.-oszczędnościowa.** (Z). Wileński komitet gubernjalny udzielił pozwolenia na założenie w Bieniakoniach (pow. lidzki) kasy pożyczkowo-oszczędnościowej.

□ **Echa dni polskich.** Miński komitet dni polskich otrzymał prawo na ulgowy przewóz zebranych 90 pak, razem ważących przeszło 300 pudów, Wszystko to będzie wysłane do Centralnego Komitetu obywatelskiego w Warszawie. Pieniądze zebrane w sumie 20000 rb. już posłano przez bank państwowy.

□ **Słuck.** Przedstawienie polskie odbędzie się w Słucku dnia 1 (14) lutego, zorganizowane przez miejscowe towarzystwo dobroczynności i oddział t-wa pomocy polakom-ofiarom wojny.

□ **Nowogródek.** Dnia 12 (25) bm. rozpoczęła się tu sesja wyjazdowa mińskiego sądu okręgowego z udziałem przysięgłych. Sesja będzie zamknięta dn. 16 (29) bm.

□ **Grodno.** Kupcy i przemysłowcy miejscowi czynią starania o przedłużeniu moratorjum.

□ **Dołhinow** (gub. wil.). W króce zostanie wykończony bydunek mającej tu powstać szkoły rzemieślniczej z oddziałami ślósarskim; kowalskim i szewckim.

W naszem miasteczku wkrótce zostanie otwarte „Kółko rolnicze".

□ **Związek zawodowy krawiecki** organizuje się w Mińsku i w tych dniach ustawa ma być przedstawiona do zatwierdzenia. W zeszłym roku władza nie zatwierdziła ustawy, z powodów formalnych, zatem po zaprowadzeniu pewnych zmian w ustawie jest nadzieja, że Związek zostanie zatwierdzony.

□ **Pow. oszmiański.** W Geranonach hr. Korwin-Milewskiego spaliły się stajnie, karety i konie. Szkody wynoszą 4000 rb. Przyczyna pożaru nie wyjaśniona. (S).

Na Rusi.

§ **Zamknięcie wydawnictw.** Gubernator kijowski zalecił policji wykonanie rozporządzenia głównego naczelnika kijowskiego okręgu wojennego, zamknięcia na cały czas stanu wojennego wszystkich wydawnictw perjodycznych. które wychodziły w narzeczu małoruskiem, w żargonie żydowskim i w języku staro-żydowskim (hebrajskim").

Z Królestwa.

× **Własność niemiecka.** Ministerjum skarbu ogłosiło dane, dotyczące niemieckiej własności rolnej w państwie rosyjskiem. Otóż do poddanych austrjackich i niemieckich należy w Królestwie 11,761 dzies., a do poddanych rosyjskich, pochodzących z Prus i Austrji—63,972 dzies. Dane powyższe nie odróżniają niemców od polaków, przybyłych z za kordonu.

× **Tow. wyższych kursów naukowych.** We czwartek odbyło się zebranie ogólne członków-protektorów tej instytucji, która w ciągu lat 9-ciu, nie posiadając trwałych podstaw prawnego i materjalnego bytu, przetrwała szczęśliwie różne okresy przesileń i teraz nawet, w chwili toczącej się wojny, nie zaprzestała działalności.

Działalność ta, rozwija się pomyślnie. Wykłady prowadzone są na wszystkich sekcjach kursów: humanistycznej, przyrodniczej, technicznej i ogrodniczej. Na wszyetkich sekcjach wykładało 67 profesorów i 4 asystentów, słuchaczów i słuchaczek miały kursy 1,189, w tem znaczną część, bo 813 kobiet. Najliczniejszy kontygens słuchaczów (69,85 proc.) posiada sekcja humanistyczna).

Tytułem czesnego słuchacze wpłacili 39,605 rubli.

× **Pierwsze kroki.** Po przybyciu do Warszawy, nowy gen.-gubernator udał się z dworca do soboru prawosławnego, a następnie do kościoła katedralnego. Wysłuchał tu uroczystego nabożeństwa za Monarchę, które odprawił arcybiskup Kakowski w asystencji biskupa Ruszkiewicza i całej kapituły.

× **Z pod Skierniewic.** Do Warszawy przybył włościanin ze wsi Luiska w pow. słupeckim — i opowiada o zniszczeniach, które widział na własne oczy, przejeżdżając przez różne wsie za Skierniewicami. A mianowicie w odległości kilkunastu wiorst za Skierniewicami uległy całkowitemu spaleniu i opustoszeniu wsie: Skierniówka Lewa i Skierniówka Prawa, oraz Mokra Lewa i Mokra Prawa w pow. skierniewickim, dalej wieś parafjalna Bełchów, Sierakowice i Dzierzgów w gminie Łyszkowice i Bobrowniki w gminie Dombkowice pow. łowickim.

× **Obywatelski czyn.** Z Niedźwiadki w powiecie łukowskim donoszą nam o uczynku, który powinien znaleźć naśladowców i w innych stronach kraju, niedotkniętych pożogą wojenną. Oto co piszą nam: „W gminie Fuchowice, w powiecie łukowskim, za staraniem p.p. Andrzeja Czerskiego i Romana Dmochowskiego nastąpiło zebranie gminne—i po gorącem przemówieniu p. Czerskiego do zgromadzonych, utworzony został gminny Komitet Obywatelski. Następnie gminiacy jednomyślnie uchwalili opodatkować się po 5 kop. z morga, a ci, którzy gruntu nie posiadają, złożyć ofiary według możności na rzecz wszystkich poszkodowanych przez wojnę, wyłączywszy od składki grunty rezerwistów, powołanych na wojnę. Uchwała zapadła dnia 3 stycznia (n. st.). *„Zaranie"*.

Z Galicji.

* **Sprawa unitów.** Do „Rusk. Słowa" telegrafują z Rzymu, iż w organie katolików obrządku wschodniego (unitów) *„Roma ed Oriente"* ukazał się charakterystyczny artykuł prof. Włodzimierza Zabugina. Artykuł ten, jak zapewnia korespondent „Russk. Słowa" Amfitieatrow—jest streszczeniem rozmowy Zabugina z papieżem i dotyczy spraw galicyjskich.

Prof. Zabugin zaleca prasie klerykalnej zaniechanie narazie wystąpień przeciwko Rosji i niełączenia ogólnego kierunku polityki rosyjskiej opinji publicznej ze zdaniem i polityką grupy fanatyków, nie znających ani kraju, ani kwestji. Naród rosyjski odradza się moralnie, dlatego też—pisze prof. Zabugin, należy zaniechać systematycznej nieufności względem Rosji. Gdyby nawet krok pierwszy ku porozumieniu i zgodzie uczynili katolicy, byłoby to tylko ich zasługą.

* **Postanowienie, obowiązujące dla Galicji.** Wojenny gen.-gub. Galicji, gen.-lejt. hr. Bobrynskij, postanowił:

1) W miastach i innych miejscowościach, Galicji i Bukowiny i poza ich obrębem, na drogach, któremi przechodzą jeńcy wojenni, zakazuje się mieszkańcom podchodzić blizko do partji jeńców, towarzyszyć im, nawiązywać rozmowy i bezpośrednio dawać lub brać od nich jakiekolwiek przedmioty.

2) Zabrania się w obrębie Galicji i Bukowiny, rozszerzania niezgodnych z rzeczywistością pogłosek, o administracji, czynnościach wojsk, władz i osób rządowych, jak niemniej, rozpowszechniania wieści, szerzących popłoch wśród ludności.

Winni naruszenia niniejszego rozporządzenia ulegują w drodze administracyjnej aresztowi do trzech miesięcy lub grzywnie do trzech tysięcy rubli.

Na obczyźnie.

■ **Z Czech.** „Praskie Narodni listy" rozpoczęły druk ogłoszeń z tekstem polskim. Otwierając nową tę rubrykę, pismo oświadcza, że będzie ona służyła nietylko interesom zbiegów polskich na ziemiach czeskich, ale ma się przyczynić do nawiązania bliższych stosunków polsko-czeskich.

„Narodni Divadlo" w Pradze wystawiło z ogromnem powodzeniem „Sędziów" Wyspiańskipgo i „Dla szczęścia" Przybyszewskiego. W przedstawieniach obu sztuk występował Roman Żelazowski.

■ **„Dzień polski" w Ameryce.** W niedzielę, dnia 11 (24) bm. miał odbyć się we wszystkich kolonjach polskich w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej „Dzień polski", przeznaozony na zbieranie składek na dotkniętą pożogą wojenną ludność polską w „starym kraju".

■ **„Głos Polski".** W Petersburgu wznowiono regularne wydawanie tygodnika „Głos Polski", który ukazywał się tylko sporadycznie w zmniejszonym formacie. Jest to pismo doskonale redagowane przez p. Remigjusza Kwiatkowskiego.

Ze świata.

◁ **Upadek Salonik.** Świetny stan ekonomiczny Salonik, b. stolicy Macedonji, od czasów wojny bałkańskiej coraz bardziej zanika. Dochody celne miasta spadły z 43 miljon. (w r. 1903) do 11 miljonów w r. 1914. (A.P.).

Zwołanie Rady Państwa i Dumy Państwowej.

Najwyższe Ukazy Imienne do Senatu Rządzącego.

(Pietr. Ag. Tel.).

Pierwszy.

„Na zasadzie artykułu 99 praw zasadniczych Państwa i zgodnie z Ukazem Naszym, danym dnia 24 lipca 1914 roku Senatowi Rządzącemu, rozkazujemy zajęcia Rady Państwa wznowić d. 17 stycznia r. 1915. Senat Rządzący nie zaniedba, dla wykonania niniejszego, poczynić odpowiednie zarządzenia".

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano: „MIKOŁAJ".

W Carskiem Siole, dnia 11 stycznia 1915 r.

Kontrsygnował prezes Rady Ministrów sekretarz stanu Goremykin.

Drugi.

„Na zasadzie artykułu 99 praw zasadniczych państwa i zgodnie z Ukazem Naszym, danym d. 24 lipca r. 1914 Senatowi Rządzącemu, rozkazujemy zajęcia Dumy Państwowej wznowić d. 27 stycznia 1915 r. Senat Rządzący nie zaniedba, dla wykonania niniejszego, poczynić odpowiednie zarządzenia".

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano: „MIKOŁAJ".

W Carskiem Siole d. 11 stycznia 1915 r.

Kontrsygnował prezes Rady Ministrów, sekretarz stanu Goremykin.

Telegrafem i pocztą.

WOJNA.

Front wschodni.

Przegląd ogólny.

PIETROGRAD. (A.P.) „Armiejskij Wiestnik" pisze:

W Prusach Wschodnich wciągu d. 7 (20), 8 (21) i 9 (22) b.m. bez zmian; miejscami drobne potyczki oddziałów wywiadowczych, nieznaczna strzelanina. Na prawym brzegu Wisły odbywał się szereg walk niewielkich oddziałów. Przeciwnik probował posunąć się naprzód w okolicach Bieżunia, Sierpca i Płocka. Dn. 9 (22) b.m. zajął on wsi Gatę i Wrześnię, lecz wkrótce kontratak rosyjski wyparł go stamtąd. Na lewym brzegu Wisły, w okręgu Bzury i Rawki ograniczała się akcja przeważnie do ognia artylerji polowej i ciężkiej, który u przeciwnika wzrastał perjodycznie w rozmaitych punktach. Od czasu do czasu niemcy próbowali w dalszym ciągu, lecz bez powodzenia, częściowych ataków. Tak naprz. w nocy na 8 (21) b.m., po przygotowaniu za pomocą ognia w ciągu dnia, zaczęli oni następować na okręg Borzymowa. Udało się im zbliżyć na odległość 200 kroków, lecz pod ogniem rosyjskim musieli się cofnąć.

Dnia 9 (22) bm. miały miejsce ataki bezskuteczne w okręgu Humina i wzmocniona działalność ognia, z obrzucaniem się granatami ręcznemi. W okręgu Rawy, na rzekach Pilicy i Nidzie—rzadka kanonada, strzały karabinowe i akcja wywiadowcza. Najsilniejszy ogień rozwinął się w okolicy Brzostowa, Inowłodzia i st. Korczyna. Na całym froncie lewego brzegu Wisły ostatniemi dniami przeciwnik prowadził wywiady lotnicze. rzucając miejscami bomby.

W Galicji—bez zmian zasadniczych. Wymiana strzałów armatnich, a miejscami i karabinowych, odbywała się na wschodnich przełęczach Karpat. Dnia 8 (21) b.m. przeciwnik rozpoczął posuwanie się naprzód znacznemi siłami przeciwko wojsku rosyjskiemu, zajmującemu pozycje pod Kirlibaba. Ataki zostały odparte, rosjanie wzięli 200 jeńców. W kierunku Użogrodu również zauważono zamiary przeciwnika posunięcia się naprzód.

Kule eksplodujące.

PIETROGRAD. (A.P.) Nad rz. Bzurą niemcy strzelają kulami eksplodującemi.

Front zachodni.

PARYŻ. (A.P.) W okręgach Nieuport i Lombardseide przeciwnik przygotował za pomocą mocnego ognia armatniego atak na pozycje, zajęte przez francuzów; atak jednak nie mógł być dokonany, ponieważ artylerja francuska rozproszyła oddziały piechoty, które już były gotowe iść na bagnety. Walki artylerji naokoło

Ypres zmusiły przeciwnika do ewakuowania fosy, wysuniętej naprzód. Baterje francuskie w dolinie rzeki Aisne zmusiły do milczenia i podbiły kilka dział, zmusiły lotników niemieckich do zawrócenia z powrotem oraz zburzyły fosy pod Soupir i Heurtebise. Piechota francuska pod Berriobac na wysokości 108, odebrała fosę nieprzyjacielską. Od rzeki Aisne do Argonów, w dzielnicach Pruné, Soin, Perte, Beauséjour, Massige i na północ od Ville-sur-Tour trwa udatne bombardowanie pozycji przeciwnika. W Argonaeh, w okręgu St.-Hubert i Fontaine-Madame idzie w dalszym ciągu walka piechoty o wysuniętą fosę, która w ciągu ostatnich 48 godzin przechodziła kilka razy z rąk do rąk. Gęsta mgła między Maasem a Wogezami przeszkadzała walce.

W Alzacji, w okręgu Hartmans-Weilerkopf, francuzi posunęli się naprzód. Na prawem skrzydle francuskiem, pomimo niezwykle poprzecinanej miejscowości, atak nieprzyjacielski pod Steinbachem, kierujący się na Uffgollz, a przygotowany energicznym ogniem działowym, doprowadził do chwilowego zajęcia jednej z wysuniętej naprzód fos francuskich, wkrótce jednak odebranej przez energiczny kontratak francuzów.

PAPYŻ. (A.P.). D. 11 (24) bm. W kierunku Carnois w Argonach bitwy w okręgu Four-de-Paris zostały zakończone; tu utrzymali francuzi wszystkie swoje pozycje, z wyjątkiem kawałka fos, długości około 50 metrów, skopanego przez działa niemieckie. Walki trwają w Alzacji w okręgu Ufgolza, Gartensweil i Erkopf, gdzie francuzi doszli do zagród drucianych nieprzyjacielskich.

Po napadzie Zeppelinów.

PARYŻ (A.P.) „Matin" donosi, że podczas ostatniego napadu Zeppelinów na Dunkierkę, uszkodzone zostały gmachy konsulatów: amerykańskiego, norweskiego i urugwejskiego. Konsul Stanów Zjednoczonych — ranny.

Na morzu.

Zwycięstwo anglików.

LONDYN. (A.P.) Admiralicja donosi, że napad morski niemców został d. 11 (24) bm. udaremniony, przyczem krążownik niemiecki „Blucher" poszedł na dno, a dwa inne zostały silnie uszkodzone.

LONDYN. (A.P.) Stojąca na warcie eskadra angielska, złożona z krążowników lekkich i opancerzonych, oraz z flotylli torpedowców zauważyła eskadrę niemiecką, kierującą się na zachód, przypuszczalnie ku brzegom Anglji. Niemcy zawrócili i poczęli się oddalać. Anglicy pogonili za nimi i około godz. 9 i pół rano wywiązała się bitwa, która zakończyła się po godz. 1 ucieczką floty niemieckiej. Straty angielskie minimalne. Z załogi zatopionego „Bluchera" uratowano 123 ludzi z załogi, liczącej 885.

Kryjówki flot niemieckich.

PIETROGRAD. (A.P.) Główne siły marynarki niemieckiej ześrodkowały się obecnie w Kuhshaven i Wilhelmshaven.

Miny pływające.

PIETROGRAD. (A.P.) W Norwegji coraz częściej krążą pogłoski o rozrzuceniu min pływających u jej wybrzeży. W tych dniach ujawniono wpobliżu Chrystjanji 12 min, przypuszczalnie pochodzenia niemieckiego.

W państwach neutralnych.

Skargi Szwecji.

SZTOKHOLM. (A.P.) W izbie deputowanych leader konserwatystów wygłosił mowę, w której wyraził żal, iż niektóre mocarstwa wojujące przekraczają prawo międzynarodowe, uszczuplając przywileje Szwecji, jako państwa ściśle neutralnego, czem obrażają jej autorytet. Mówcy liberalni i socjalistyczni wyrazili zadowolenie z przedsięwziętych kroków dla zachowania neutralności. Rząd ma zapewnione poparcie wszystkich stronnictw.

Zbrojna neutralność.

Ciesząca się ogólnem poważaniem gazeta „Stokholmstiduingen" pisze: neutralność nie jest celem szwedów, ale środkiem. Cel polega nie na tem, by pod płaszczem ogłoszonej neutralności wyczekiwać chwili dla wtrącenia się do polityki wielkich mocarstw i osiągnąć stąd korzyść dla siebie. Celem winno być zachowanie pokoju w granicach naszego nienaruszonego państwa. Dlatego też musimy posiadać siłę odporną. Jeżeli zabezpieczymy sobie obronę, przewidzianą przez Riksdag i rząd, neutralność nasza będzie potęgą. (A.P.)

Agitacja przeciwrosyjska.

BUKARESZT (A.P.) Komitet propagandy na rzecz Niemiec wypuścił kolorowe obrazki, przedstawiające jakoby okrucieństwa kozaków, rzekomo dokonywanych na Bukowinie nad ludnością rumuńską. Obrazki tysiącami są rozdawane na ulicach.

Odgłosy wojny.

Cesarz Wilhelm we Francji.

Dzienniki paryskie podają szczegóły z głównej kwatery cesarza Wilhelma w Charleville (w departamencie Argonów). Cesarz mieszka w najlepszym hotelu i codziennie odbywa długie spacery w automobilu lub piechotą. Wilhelm stara się pozyskać sympatje francuzów. Uśmiecha się do pań na ulicach i posyła kwiaty rannym żołnierzom francuskim, którzy jednak odrzucają te „dary Danajów".

Cesarz Wilhelm bardzo się zestarzał i zupełnie osiwiał. Podrażnienie nerwowe odczuwają na sobie osoby z otoczenia cesarza.

Dopuszczenie lekarek do przednich oddziałów.

Jak donosi „Warszaw. Myśl", główny zarząd Czerwonego Krzyża postanowił prosić głównych pełnomocników o wejście w porozumienie z głównymi naczelnikami prowiantowymi armji w sprawie dopuszczenia kobiet-lekarzy do oddziałów czołowych.

Z ostatniej chwili

Komunikaty urzędowe.

(Ag. Pietr.).

Sztab Wodza Naczelnego donosi: W ciągu doby 11 (24) stycznia w okręgu między Wisłą i Mławską drogą żelazną nie zaszły zmiany istotne. Odbywały się jedynie utarczki niewielkich oddziałów i wymiana strzałów działowych.

Na lewym brzegu Wisły nagół również spokój panuje.

Na północ od majątku Borzymów d. 10 (23) bm. niemcom udało się zająć jeden z naszych niewielkich przednich okopów.

D. 11 (24) bm. mniej-więcej w tejże okolicy nieprzyjaciel probował atakować i zdołał już nawet zająć drugi okop, dawniej przezeń opuszczony. Jednakże, skutkiem silnego ognia rosyjskiego, niemcy musieli stąd się wycofać. Okop ponownie zajęli rosjanie.

Wciągu dnia 11 (24) artylerja rosyjska bardzo utrudniała niemcom posuwanie się wzdłuż frontu. W pierwszym punkcie ogniem ciężkich dział rozwalono okop nieprzyjacielski ze znajdującemi się w nim kartaczownicami.

W okolicy wsi Kurzeszyn „7 wiorst na północ od Rawy" strzałami armatniemi zniszczono opancerzony automobil, który zbliżył się, celem ostrzeliwania pozycji rosyjskich.

W Galicji dają się zauważyć pewne ożywienie działalności austrjaków.

* * *

Sztab armji kaukaskiej urzędowo komunikuje.

Ofenzywa rosyjska w kraju Zaczoroskim czyni postępy, niebacząc na zaciętą obronę turków. W kierunku Oltyńskim częste odbywają się bitwy, powodowane chęcią turków zatrzymania się.

W innych punktach odbywała się zwykła wymiana strzałów.

Duma Państwowa.

Rozprawy komisji budżetowej.

PIETROGRAD. (A.P.) D. 12 (25) bm. otwarto posiedzenie komisji budżetowej. Obecni prawie wszyscy ministrowie i liczni przedstawiciele urzędów, prawie wszyscy członkowie komisji budżetowej i liczni posłowie do Dumy. Przewodniczy Aleksiejenko. Rozpoczęły się rozprawy ogólne o budżecie.

Po przerwie sekretarz stanu Charitonow wyjaśniał wbrew dowodzeniom Szingarewa, że wprowadzenie podatku dochodowego nie może być uważane za środek uniwersalny, ponieważ według obliczeń samego Szingarewa dać może 126 miljonów, co jest niedostateczne do pokrycia oczekiwanych wydatków. Opoczinin wyraża życzenie, aby budowa budżetu nie zależała od zupełnie niewiadomego terminu zakończenia wojny i w końcu zapytuje, czy zakaz sprzedaży spirytualjów zostanie i po wojnie.

Sekretarz stanu Charitonow odpowiedział, że sprzedaży rządowej nie będzie, zaś w sprawie sprzedaży przez osoby prywatne, będą przy pomocy ciał prawodawczych wydane nowe przepisy prawne, zgodne z duchem Najwyższego reskryptu.

W dalszym ciągu dyskusji budżetowej zabrał głos Kowalewskij. Oświadczył, że byłoby bardzo pożądane, aby w granicach możliwości minister wyjaśnił, jakie są stosunki wzajemne Rosji i Włoch, Rumunji, Bulgarji, Szwecji, do Persji, Afganistanu, kwestji cieśnin i sprawy Ziemi Świętej. Byłoby też rzeczą wielkiej wagi wiedzieć, czy rząd gotów nakłonić ucha do głosów ciał prawodawczych i organizacji społecznych podczas przygotowań do opracowania warunków pokoju.

Ofiary.

Sprostowanie. W № 10 zamiast powinszowań świątecznych na rzecz jeńców-polaków 3 rb. złożył *Zygmunt Ruszczyc*, nie, jak wydrukowano, F. Ruszczyc).

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Środa 14 (27) stycznia 1915 roku. № 13.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

O rzekomą niemoc postępowców.

Do prawideł elementarnej logiki należy zasada ścisłego określania używanych pojęć; nie stosowanie się do niej bywa często źródłem błędów w dalszem rozumowaniu.

P. J. Hł., z lekceważeniem pisząc o niemocy postępowców w № 9 „Kurjera Litewskiego", zaniedbał nas poinformować, jakie właściwie żywioły ma na myśli; skutkiem tego, gdy omawia przyczyny niepowodzenia prób ku zorganizowaniu Komitetu Demokratycznego w Warszawie, jako przeciwwagi t. zw. Polskiego Komitetu Narodowego, powołuje się równocześnie na świadectwo organów prasy, tak zasadniczo ze sobą sprzecznych, jak, naprzykład, „Prawda" i „Kurjer Poranny".

Po stworzenniu wspólnego przedstawicielstwa Narodowej Demokracji i Stronnictwa Polityki Realnej pod przytoczoną wyżej nazwą niektóre pisma, jak wiemy, zaprojektowały przeciwstawienie mu takiej samej reprezentacji kierunków innych; wysunięto kilka odpowiednich projektów: jedne chciały zespolić wszystkich przeciwników polityki endo-ugody, do socjalistów włącznie; inne dążyły ku porozumieniu się grup bardziej umiarkowanych jedynie. Nikt wszakże nie proponował, by w skład owego Komitetu Demokratycznego weszły wyłącznie t. zw. żywioły postępowe. Miała tam być i „secesja" i „grupa pracy narodowej", t. j. odłamy opinji, stojące daleko i od „Prawdy" i od „Nowej Gazety"...

Niesłusznie zatem p. J. Hł. wnioskuje o niemocy twórczej tylko postępowców. Mógłby to samo powiedzieć o wszystkich, którzy nie należą do dwu stronnictw prawicowych, a toby była konkluzja zbyt śmiała, jak na człowieka, znającego stosunki w Królestwie i warunki, w jakich toczy się tam życie społeczne.

Dalej, przy dyskusjach na temat postępowców czasby zaprzestać powoływać się na „Kurjer Poranny"; chyba p. J. Hł. wie doskonale, że działalność tego pisma nie znajduje posłuchu wśród szerszych kół postępowych, że za nim nie stoi nikt. Dawne tradycje nie dają prawa do reprezentowania ludzi, na których się bryzga śliną.

Polski obóz postępowy dzisiaj—to nie samotnik Świętochowski, nie nieliczne skupienia, zarejestrowane formalnie. Od roku 1905 dokonywała się usilna wewnętrzna praca w duszy ludu polskiego; owocem jej „Zaranie", owocem—inne formy działalności, które zna i p. J. Hł.

Wszystko to jest znane p. J. Hł.; nie trzeba więc wmawiać w siebie i w innych, że sztandar, któremu „Kurjer Litewski" służy, jest jedynym sztandarem narodu. **M. N.**

Prasa polska.

Pod hasłem prawdy.

Naród sprawę swą wówczas tylko wygrać może, jeżeli do celu swych dążeń otwarcie się przyznaje i na ich gruncie w pomyślnym zespole warunków wyzyskać potrafi wszystkie sprzyjające jego dążeniom czynniki.

Myśl tę uzasadnia i rozwija „Tygodnik Polski" w bardzo ciekawym artykule, z którego, poniżej dłuższe wyjątki za „Dziennikiem Pietrogradzkim" podajemy:

„Sprawa polska, jako zagadnienie polityki międzynarodowej, nie istnieje"—oto hasło, zaiste grobowe, które od lat stu przeciwstawiono nietylko szerszym naszym dążeniom politycznym, ale nawet wszelkim, drobnym stosunkowo, zabiegom w dziedzinie cząstkowej poprawy losów naszych. W imię hasła tego wytworzył się określony ściśle systemat traktowania zagadnień życia polskiego, nietylko w gabinetach ministerjalnych, ale w kołach politycznych różnych krajów i narodów, i w prasie, i w piśmiennictwie,—słowem wszędzie, gdzie usiłowaliśmy znaleźć dążeń naszych oddźwięk. Ten żelazny łańcuch milczenia rozprysnął się w dniu wybuchu wojny obecnej".

„Tę zmianę położenia i wynikające stąd konsekwencje odczuł instyktownie cały nasz ogół. Ale o bliższe wskazówki, o konkretne działania zwrócić się, oczywiście, musiał do tych, którzy na barki swe wzięli ciężar sprawy publicznej w Polsce, — do kierowników swych politycznych. I tutaj okazało się, aż nazbyt rychło, niestety, jak daleko odbiegło współczesne pokolenie przodowników narodu".

„Kto kwestję polską utrzymać chce w napięciu, któremu początek dał wybuch wojny, kto napięcie to doprowadzić pragnie do stanu ciągłości, jedynie sprzyjającego osiągnięciu ostatecznych celów naszych narodowych, — temu nie wolno wojować fałszem i obłudą, temu nie wolno na tych czynnikach opierać widoków naszych na przyszłość. A takim właśnie wielkim aktem obłudy jest zatajanie naszych istotnych aspiracji narodowych. Sprawa polska — to nie kwestja zabiegu dyplomatycznego, któryby zręcznym manewrem pomyślnie przeprowadzić można było, to nie partyjna afera, możliwa do załatwienia sprytnymi sofizmatami. Jest to dzisij wielkie zagadnienie europejskie losów narodu, który stoi przed problematem wyboru dalszych szlaków swego istnienia. I nie o to chodzi nam na razie, czy cel ostateczny teraz już osiągnięty będzie, ale o to, czy ułatwiamy lub urudniamy jego zdobycie.

Kto przed narodem ukrywa cel dążeń, które przyświecać mu powinny, kto nie chce otwarcie stwierdzić wobec przyjaciół czy wrogów, w jakich formach bytu pragnąłby widzieć przyszłość swej ojczyzny, kto nie czuje się moralnie dosyć silnym, a umysłowo dosyć uzbrojonym, by sprostać wszelkim zagadnieniom w tym zakresie,—ten spycha naród polski, do roli szczepu.

Nie może Polska posiadać dzisiaj urzędowej swej dyplomacji, jak nie posiada innych odrębnych instytucji swego bytu. Ale nie brak dróg Europie, na wschodzie i na zachodzie, na północy i na południu, któremi naród nasz mógłby dać wyraz dążeniom swym politycznym, by stanąć w ten sposób, potencjalnie niejako, w rzędzie narodów politycznych i oprzeć swe wysiłki ku lepszemu jutru na szerokiej podstawie.

„Kto się w opiekę"...

Bywają na wojnie sceny, pełne grozy, na których widok krew ścina się w żyłach, bywają i takie, które bez huku armat, bez błysku broni, głęboko wzruszają.

Oto, jak prosto opowiadał żołnierz, który powrócił niedawno z placu boju:

— Leżeliśmy w okopach.

Naprzeciwko były okopy austrjackie. Kiedy ucichło strzelanie, pod wieczór, z okopów austrjackich zaczęto do nas wołać po polsku:

— A jeśli tam są polacy, niech się odezwą!

Było nas, polaków, w rocie kilkudziesięciu. Ten i ów podniósł głowę i zagadał. Zaczęła się rozmowa. A później tośmy zaśpiewali chórem „Kto się w opiekę"—oni i my.

Tęgie mieli głosy „austrjacy". Śpiewny naród!

Żołnierz umilkł. Mimowoli zapytałem co było nazajutrz.

— A no, oni strzelali do nas, a my do nich. Dużośmy ich nabili. („Tyg. Il.")

Prasa rosyjska.

Obrazki galicyjskie.

Korespondent moskiewskiej gazety „Wremia" pisze:

„Oddawna zdumiewało mnię, jak dobrze publiczność lwowska jest poinformowana w sprawach polityki zewnętrznej.

— Nie może być. Skąd pan to wie?

Uśmiech, gest nieokreślony, odpowiedź wymijająca:

— Mówią tak, wszyscy mówią...

Przed mającym nastąpić ważnym wypadkiem, daje się odczuwać w mieście, zewnętrznie spokojnem, ledwie dostrzegalny niepokój. Upływa dzień, drugi,—i oto gazety przynoszą wiadomość o zdarzeniu wojennem wielkiej wagi.

— Co słychać?—pyta mię pewnego razu austrjak.

Odpowiadam, że wszystko jaknajlepiej, wojsko rosyjskie posuwa się naprzód itp.

Przebiegły uśmiech...

— Et, co tam gazety!

— Skądże pan wie?

— Mówią, wszyscy mówią.

D. 15-go grudnia jechałem tramwajem. Obok mnie siedzi polak i czyta gazetę.

Zapuszczam wzrok i widzę: krakowska, z d. 16 grudnia n. st. Opóźnienie zaledwie 12-dniowe.

— Cóż tam piszą?

Polak spogląda na mnie podejrzliwie:

— Tak sobie, nic.

— Skądże to pan ma taką ciekawą gazetkę?

— Od jeńca dostałem.

Zainteresowało mnie to — powiada korespondent i wykryłem sporo ciekawych rzeczy. Jak się okazało, do Lwowa codzień (jakimś sposobem) przychodzą gazety nie tylko krakowskie i wiedeńskie, ale nawet berlińskie. Za przeczytanie właściciele pobierają od 2 do 10 koron od osoby, co przy obecnej nędzy, jaka panuje wśród lwowian, jest sumą olbrzymią.

Notatki muzyczne.

Wydarzenia chwili obecnej, które tak ciężką rękę położyły na pulsie życia artystycznego wogóle — w Wilnie przytłumiły zupełnie rozwijający się dość pomyślnie w ostatnich latach ruch muzyczny.

Nie mamy obecnie ani stałych koncertów symfonicznych, jak zeszłego roku, ani całej falangi wirtuozów, w przelocie zawadzających o Wilno. Nawet działalność „Lutni" w tym roku, więcej niż za lat ubiegłych, opiera się na działalności sekcji dramatycznej, poświęcając muzyce tylko co pewien czas połowę programu.

Podkreślić należy stałe występy kwartetu smyczkowego, który zaznajomił publiczność z kwartetami: Beethovena, Haydna, Mozarta, Mendelsohna i Dworzaka.

Sobotni koncert Barcewicza był w tym sezonie pierwszym koncertem „Lutni" w ścisłem tego słowa znaczeniu, a czwartym z rzędu wogóle. Publiczność tłumnie zapełniła salę, jak zawsze entuzjastycznie witając swego ulubieńca. Program skrzypcowy, oprócz utworów znanych, zawierał zupełnie nie grywany V koncert a-moll Vieuxtemps'a. Utwór ten, choć już dawno napisany, nie razi zupełnie spółczesnych wymagań, a dzięki szlachetności i melodyjności tematów oraz doskonałej jednoczęściowej formie muzycznej, dziś już ogólnie przyjętej, (a jak na epokę działalności Vieuxtemps'a 1820—1881 — dowodzącej pewnej śmiałości koncepcji) wywiera zupełnie artystyczne wrażenie; będąc zaś napisanym przez skrzypka, leży doskonale w charakterze instrumentu i pozwala na wykazanie różnorodnych zalet wirtuozowskich.

Niezwykłe zalety gry Barcewicza: olbrzymi ciepły ton o cudownej wibracji, rozmach w pokonywaniu tecznicznych trudności i swietna intonacja — uwydatniły się jasno na ostatnim koncercie, pomimo niekorzystnej zmiany instrumentu (cenne skrzypce Barcewicza pozostają obecnie „w niewoli niemieckiej"). Każdy utwór programu w wykonaniu Mistrza żyje swojem odrębnem życiem, przykuwając uwagę słuchaczy.

Na bis usłyszeliśmy drobiazgi Kreislera i Hubay'a.

Akompanjował prof. Golmer z Warszawy, który pozatem odegrał Balladę g-moll Grey'a, oraz utwory Melcera i Rachmaninowa. H. Ł.

Informacje i pogłoski.

Prasa rosyjska, podając bez komentarzy odezwę „Polskiego Komitetu Narodowego" w sprawie legjonów, daje następujący tytuł notatce: „Wcielenie legjonu polskiego do armji rosyjskiej".

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Z „Lutni"** (Komunikat). Najbliższe widowisko „Lutni", które się odbędzie w niedzielę 18 (31) stycznia, wypełnią nieznane w Wilnie komedje Al. hr. Fredry „Jestem zabójcą" i „z Przemyśla do Przeszowy".

Będzie to czwarte przedstawienie z cyklu fredrowskiego.

Obie sztuki odznaczają się niepospolitym humorem, żywością słowa, ruchliwą akcją, oraz zabawnemi sytuacjami.

Prelekcję literacką przed widowiskiem fredrowskiem wygłosi p. Józef Wierzyński.

Orkiestra „Lutni" przed każdym aktem wykona nowe produkcje muzyczne

Kasa czynna będzie od czwartku.

W przygotowaniu „Zamek na Czorsztynie" czyli „Bojo...ir i Wanda" opera Kurpińskiego.

— **Sprawozdanie z przedstawienia „Lutni" na cel dobroczynny.** Komitet „Lutni" wileńskiej podaje do wiadomości publicznej, że dochód z przedstawienia „Pięknej żonki" M. Bałuckiego w dniu 27 grudnia (9 stycznia) r. z., wynosił 356 rb. 85 kop., wydatki zaś bieżące stanowiły 107 rb. 35 kop. Czysty zysk 249 rb. 50 kop.

Stosownie do przeznaczenia, połowa czystego zysku, w wysokości 124 rb. 75 kop., została przelana do kasy Wileńskiego Oddziału Pietrogradzkiego Polskiego Towarzystwa niesienia pomocy ofiarom wojny.

— **Komisja urządzeń miejskich** na zebraniu poniedziałkowem, przyjęła jednogłośnie projekt konkurencyjnych linji tramwajowych, przedstawiony przez inż. Fuksa.

Projekt powyższy ma być wniesiony w najbliższej przyszłości do Rady Miejskiej, skąd skierowany będzie do ministerjum dla zatwierdzenia.

— **Miejska komisja ewakuacyjna** zwraca się do właścicieli domów w mieście i na przedmieściach z uprzejmą prośbą o łaskawe oddanie do rozporządzenia komisji, nie dłużej, jak do dnia 1 kwietnia r. b., mieszkań wolnych, w celu ulokowania w nich rodzin, znajdujących się w krytycznem położeniu, przybyłych z miejscowości, objętych lub zagrożonych działaniami wojennemi.

Uprasza się o skierowywanie ofert do zarządu miejskiego, pod adresem prezydenta miasta lub prezesa komisji ewakuacyjnej.

— **O poddaństwo rosyjskie.** (Wł). Od wybuchu wojny do Now, Roku na ręce gubernatora wileńskiego złożyło prośbę o przyjęcie poddaństwa rosyjskiego 116 poddanych niemieckich, 101 austrjackich i 7 tureckich. Z tej liczby gubernator uznał za godne uwzględnienia 19 próśb poddanych niemieckich i 12 austrjackich — jednych i drugich jako słowian, urodzonych i zamieszkałych w Rosji. oraz związanych węzłami pokrewieństwa z ludnością miejscową. Starania poddanych tureckich wszystkie zostały odrzucone.

Zasługuje na uwagę, że w r. 1913 złożono próśb takich 29, a z nich uwzględniono 14.

— **Z Tow. Lekarskiego.** Dnia 12 (25) bm. odbyło się zebranie, na którem dr. Kraińskij wygłosił referat p. t. „Sny i zmory wojenne". Mówca zdał sprawę z obserwacji osobiście poczynionych na wojnie, przyczem zwrócił uwagę na szczególny rodzaj widzeń sennych—masowych halucynacji, podczas których jedna osoba równocześnie i w dalszym ciągu przeżywa wrażenia innej.

— **Monografja pomocy uciekinierom.** (O). Komitet pod protektoratem Wielkiej Księżnej Tatjany Mikołajówny, powziął zamiar napisania monografji na temat losów tułaczy z miejscowości ewakuowanych i zagrożonych przez wojnę, oraz form i rozmiarów udzielanej im pomocy. Z tego powodu komitet zaproponował, między innymi. prezesowi oddziału wileńskiego, gubernatorowi Wierowkinowi, by poinformował o powyższem wszystkie instytucje rządowe i społeczne w gub. wileńskiej, biorące udział w akcji pomocniczej, prosząc o nadsyłanie do komitetu szczegółowych opisów i sprawozdań z ich działalności w tym kierunku.

— **Przemysłowcy łódzcy w Wilnie.** W ostatnich czasach daje się zauważyć w Wilnie sporo przedstawicieli przemysłu łódzkiego. Wielu z nich zamierza osiąść w Wilnie na stałe i założyć tu przedsiębiorstwa. Przybysze posiadają znaczne sumy w bankach wileńskich, złożone na rachunek bieżący.

— **O taksę na mięso.** (Wł). Grupa rzeźników zwróciła się do prezydenta miasta z prośbą o podwyższenie taksy. Twierdzą oni, że ponieważ w rzeźni pud mięsa kosztuje 8 rb., to sprzedając po 18 kop. funt, osiągają wszystkiego 7 rb. 20 k., czyli mniej, niż sami płacą.

— **Szczepienie ospy.** (Wł). Epidemja ospy w gub. wileńskiej szybko wygasa. Bardzo przyczyniło się do tego masowe szczepienie, zorganizowane przez inspekcję lekarską.

— **Oddani pod sąd.** (Z). Oddani zostali pod sąd wileńskiej izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów: Iwan Gribok, wójt gminy ostrowskiej, powiatu sokolskiego i Protasewicz, pisarz gminny. Oskarżeni są o nadużycia służbowe i fałszerstwa w uwolnieniu od wojska Władysława Maliszewskiego.

Prowincjonalna.

□ **Sprawa ks. Majewskiego.** (Z). Sędzia śledczy skierował do mińskiego sądu okręgowego, celem umorzenia, świeżo wznowioną sprawę b. proboszcza kościoła złotogórskiego w Mińsku, ks. Majewskiego.

Ks. Majewski oskarżony był o fałszerstwo z tej racji, że wydał świadectwo niejakiej Żyźniewskiej, iż jest ona jego parafjanką. Tymczasem owa Żyźniewska, przeszedłszy z prawosławia na katolicyzm w latach dziecięcych, dotąd uważaną jest za prawosławną.

□ **Gub. Mińska.** (Kor. wł.). Gubernator miński rozesłał cyrkularz do marszałków szlachty, z zapytaniem, czy i gdzie w gubernji istnieją na wsi teatry ludowe. Inicjatywę do przeprowadzenia tej ankiety dało Cesarskie Rosyjskie Towarzystwo teatralne. Marszałkowie szlachty zwrócili się w sprawie informowania o teatrach wiejskich i zakładania podobnych teatrów—do rządowych kuratorjów trzeźwości. Należy oczekiwać, iż pokrycie całej Litwy i Białorusi siecią teatrów ludowych, organizowanych przez administrację i rządowe kuratorja, rozpowszechni dokładną znajomość języka rosyjskiego i da rezultaty, przez rząd oczekiwane.

☐ **W Pińsku** powstaje towarzystwo niesienia pomocy uczenicom gimnazjum pińskiego.

☐ **Pow. rzeczycki.** Włościanie wsi Janówka, Augustyn i Marja Szczerbikowie, oraz Mitrofan Wiesiołucha zostali skazani każdy na areszt trzy miesięczny za obrazę urzędników.

☐ **Z gminy dołhinowskiej** (powiat wilejski). Włościanin gminy dołhinowskiej, Kazimierz Krasowski, schował pieniądze (800 rb.) w polu, pod kamieniem, niedaleko od młyna. Dwaj pastuchy wykradli je z kryjówki, a po bardzo „energicznem“ badaniu, przeprowadzonem przez niższą administrację i władze wiejskie, przyznali się do winy i pieniądze zwrócili. Wkrótce potem jeden z pastuszków umarł.

Oczywiście, gdyby w gminie dołhinowskiej była kooperatywa kredytowa, całej tej smutnej, a typowej dla naszego kraju historji by nie było.

Z Królestwa.

× **Współczucie.** Korespondent gaz. „Russkija Wiedomosti“, opowiadając o przebiegu podróży na pozycje czołowe, wspomina o zmianie nastroju w pewnem wielkiem mieście na terenie wojny, w granicach Królestwa.

„Codziennie przewożą wielkie partje jeńców autrjackich. W mieście tak się już do tego przyzwyczajono, że stały się rzeczą zwykłą spacery na kolej, aby ich spotykać i oglądać. Na początku wojny ludność, szczególniej lud prosty, zachowywała się względem jeńców wrogo. Teraz przyszła litość. Nastrój zmienił się w sposób jaskrawy i najwięcej współczucia i sympatji znajdują jeńcy właśnie u ludu prostego. I na eleganckich ulicach ofiarują pieniądze, bułki, odzież. Czasami otwierają się okna i z góry sypią się cukierki albo orzechy... Ale jeżeli partja jeńców sunie biednemi dzielnicami, lub przechodzi obok rynku, wówczas otaczają ją tłumy, a każdy się spieszy, by dać co może. Większość jeńców strasznie jest wycieńczona i zawsze głodna. Czasami o jedną podaną bułkę wszczynają się kłótnie, a nawet bójki... Po oczach zapadłych, błyszczących gorączkowo, po twarzach wychudłych, koloru ziemi, widać jacy ci ludzie są zgłodniali“...

× **Ochotnicy legjonowi.** Podobno osoby, które na ochotników wstąpią do „Legjonu Polskiego“ przed terminem rozpoczynającego się w tym miesiącu poboru r. 1915, będą pozostawione w polskiej organizacji wojskowej bez przenoszenia ich do armji regularnej.

Liczba legjonistów sięga w tej chwili cyfry 600 z pośród różnych sfer społeczeństwa, nie wyłączając włościan.

× **Mundur legjonistów polskich.** Uniform „Legjonu polskiego“, różnić się będzie od wojsk regularnych tylko epoletami z monogramem polskim „L. P.“ Jedynie od święta legjoniści nosić będą czamarki z szamerowaniami według starych wzorów polskich.

Z Galicji.

* **Rozalja Witkowska.** We Lwowie zmarła cicha, lecz wielkiego serca pracownica społeczna, — ś. p. R. Witkowska. Z zawodu była szwaczką.

Dzięki inteligencji, jaką drogą samouctwa posiadała, i dzięki wysokiej kulturze społecznej zaznaczyła się nadzwyczaj wydatnie w działalności publicznej.

Oddziaływała przedewszystkiem na sfery pracujące. Przy kole Tow. Szkoły Ludowej im. Jeża założyła osobną czytelnię dla kobiet pracujących im. Emilji Plater, czytelnia ta z czasem przeobraziła się w samoistne koło T. S. L., rozwijające się pod jej energicznem kierownictwem prawidłowo; skupiały się w tej instytucji kobiety pracujące i kierownictwo intelektualne. Przez czas niejaki stała na czele Książnicy Publicznej T. S. L., w którą włożyła wiele pracy i wiele zabiegliwości. Pracowała w zarządzie koła TSL. im T. T. Jeża i Lwowskiego Związku okręgowego TSL.

* **Żandarmerja dla Galicji.** W ministerjum spraw wewnętrznych przygotowują obecnie etat żandarmów dla służby kolejowej i innej w Galicji. Wszystkiego trzeba na Galicję do 5.000 ludzi; do dziś dnia wybrano już 500 kandydatów; wysyła się ich partjami na miejsce nowej działalności.

* **Pomoc Pietrogradu Galicji.** Pietrogradzki zarząd miejski wniósł projekt wyasygnowania na pomoc rosyjskiej ludności Galicji 10.000 rb. i rozpoczęcia na ten cel kwesty wśród ludności.

* **Dyskusja o kursy dla działaczów galicyjskich.** Na posiedzeniu rady miejskiej w Pietrogradzie zaproponowano miastu przyjście z pomocą otwieranym przez halicko-rosyjskie towarzystwo kursów języka rosyjskiego dla przyjezdnych galicjan. Radzono wyasygnować na ten cel 7.500 rb. z funduszów miejskich. Kilku radnych jednak wystąpiło przeciw projektowi, wychodząc z założenia, iż kursy mają zadanie ściśle kulturalne, bez żadnego związku z wojną i jej wymaganiami, wobec czego miasto niema środków na podobne wydatki.

W danym wypadku, tow. halicko-rosyjskie ma, jak widać, cele ściśle polityczne, więc niech się zwróci o pomoc do państwa, nie zaś do zarządu m. Pietrogradu.

W rezultacie kwestji nie rozstrzygnięto, skutkiem braku *quorum*.

Duma Państwowa.

Posiedzenie komisji budżetowej.

(Ag. Pietr.).

Obecni: przewodniczący Rady ministrów, zastępujący ministra finansów kontroler państwa Charitonow i prawie wszyscy ministrowie i ich towarzysze. Przewodniczy *Aleksiejenko*.

W dalszej dyskusji *Titow* zapytuje, co powoduje

chwiejnośc waluty.

Dyrektor kancelarji udziela wyjaśnień, nienadającym się do rozgłaszania.

Szingarew zwraca uwagę na

brak wagonów.

Sekretarz stanu Charitonow oświadcza, że będzie to usunięte przez nowe obstalunki. Szingarew znajduje, że

podatek przewozowy

towarów jest sprzeczny z interesem ekonomicznym kraju. Charitonow oopowiada, że podatek ten wprowadzono z powodu nadzwyczajnych okoliczności wojny i tylko na rok.

Dziubinskij podnosi sprawę zakazu rozsyłania bibljotek, ułożonych przez „Wolne ekonomiczne towarzystwo“. Wiceminister uważa, że w tych bibljotekach istnieje

tendencyjny dobór książek.

Zamysłowskij broni rządu przed zarzutem, jakoby nie miał on dość zaufania do społeczeństwa. Mówca żąda, oby i Finlandję pociągnięto do niesienia ofiar z powodu wojny.

Charitonow zaznacza, że rząd wyasygnował 18 miljonów rubli organizacjom związkowym miast i ziemstw.

W sprawie Finlandji.

Charitonow komunikuje, że podatki wojenne częściowo już zostały tam wprowadzone, częściowo się wprowadzają. Niestety, z funduszów państwowych Finlandji, przechowywan w bankach niemieckich 40 mil. mar. zatrzymano w Niemczech.

Zamysłowskij robi uwagę, że zatem te 40 miljonów poszły na wzmocnienie Niemiec. *Kierenskij* znajduje, że w obliczeniach preliminarza budżetowego przedstawiciele rządu, być może, mają rację, ponieważ, kiedy nic nie jest wiadome, można robić jakie tylko się podoba przypuszczenia; jednak należy zaznaczyć, że budżet jest zbudowany, jak i poprzednie, na podatkach pośrednich, sprowadzających za sobą drożyznę przedmiotów pierwszej potrzeby, co się daje odczuwać ludności niemajętnej. Po mowie Kierenskiego nastąpiła przerwa. Po przerwie przemawiał *Postnikow*; potem *kniaź Mansyrew*.

Ostatniemu mówcy odpowiada *Charitonow*, oświadczając, że w tych dniach zostanie ogłoszone prawo ograniczające władanie ziemią przez cudzoziemców, a to

na mocy 87 artykułu.

Zamysłowskij przypomina, że prawo ograniczające niemieckie władanie ziemią było wniesione przez Stołypina ale lewe centrum nie chciało o tem słyszeć. *Czubinskij* wygłasza długą mowę, poświęconą analizie wewnętrznej polityki rządu. Posiedzenie zamknięto do jutra.

Telegrafem i pocztą.

WOJNA.

Front wschodni.

Na Bukowinie.

BUKARESZT (A.P.) Na Węgrzech w górzystych miejscowościach Sikzereda i Pinesku zamknięto granicę rumuńską i przerwano komunikację kolejową, wobec przygotowań wojennych, odbywających się w tych okręgach.

Duszące gazy.

PIETROGRAD. (A.P.) Ostrzeliwając ogniem działowym pozycje rosyjskie nad Bzurą, niemcy czasem używają nabojów, z których wydostają się gazy duszące.

Front zachodni.

Nic ważnego.

PARYŻ. (A.P.) Komunikat urzędowy głosi, że wciągu ostatniej doby nie zaszło nic ważnego.

Trochę naprzód.

PARYŻ. (A.P.) W Belgji francuzi posunęli się trochę naprzód w zachodniej okolicy St. Georges. Na pozostałym froncie—zwykła wymiana strzałów. Pod Embermenil wzięto do niewoli oddział bawarczyków. W Wogezach i Alzacji — mgła przeszkadza.

Wojna serbska.

Napad lotniczy.

BUKARESZT (A.P.) Z Orszowej donoszą, że wojsko austrjackie i niemieckie wciąż napływa; przygotowuje się ono do wtargnięcia na terytorjum Serbji przez Tekję. Aeroplan austrjacki dn. 11 (24) rzucił trzy bomby na Kladowę i Tekję, poczem zawrócił w granice Rumunji ku Szyrowej. Lotnik austrjacki wywiesił flagę rumuńską. Mimo to, posterunki rumuńskie przyjęły go ogniem.

Na morzu.

Łodzie podwodne pod Arkoną.

SZTOKHOLM. (A.P.) Statek niemiecki, który wypłynął we dnie z Trellerborga, zmuszony był zawrócić z powrotem, gdyż został po drodze zawiadomiony, że niedaleko od Arkony, na południu od Rugji, zauważono łodzie podwodne.

Miny pływające.

BUKARESZT. (A.P.) Z Turnsewerina donoszą, że władze rumuńskie, w celu zabezpieczenia licznych statków, stojących w porcie, urządziły przegrody pływające, aby nie dopuścić do portu min, rozrzucanych przez austrjaków od Orszowy do Kladowa. Kilka min zauważonych przez wojsko serbskie rozstrzelano.

W pobliżu wyspy Rugji

MALMO (A.P.) Jak słychać, wczoraj pancernik niemiecki „Hasel“ napadł w pobliżu Rugji na łodzie podwodne niewiadomego państwa. Pancernik miał podobno ujść, mimo uszkodzeń.

Dynamit niemiecki.

RZYM (A.P.) Z Syrakuzy donoszą, że na parostatek niemiecki „Sigmaringen“, mający 10 ton dynamitu ładunku, władze włoskie nałożyły areszt. Nastąpił wybuch; parostatek wyjechał na szersze morze i pozbył się ładunku.

Odgłosy wojny.

Oficerowie pospolitego ruszenia.

PIETROGRAD. (A.P.) Na skutek starań ministra wojny, minister spraw wewnętrznych polecił gubernatorom wydać rozporządzenie sprawdzenia, czy wszyscy dymisjonowani sztab i ober-oficerowie, w wieku conajmniej lat 50 do 55, obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu, są zapisani na listę w urzędach gubernjalnych i czy nie należy niektórych z nich wezwać do szeregów.

Lekarze zapasu.

PIETROGRAD. (A.P.) Uznano konieczność sprawdzenia, czy zgodnie z przepisami są oswobodzeni lekarze w wieku do 55 lat, z byłych w służbie in wojenno-medycznej i w wieku conajmniej lat 43, zaliczeni do pospolitego ruszenia tej kategorji; czy niema pomiędzy nimi takich, którzy umyślnie albo nieumyślnie nie podali o sobie potrzebnych wiado-

mości i tym sposobem uwolnili się od powołania na wojnę. Wszystkim oficerom-lekarzom, zaliczonym do pospolitego ruszenia, których nie powołano bez poważnych przyczyn, powinny być wręczone listy poborowe.

Wyjazd gen.-gubernatora lwowskiego.

LWÓW. (A.P.) Generał-gubernator i jego pomocnik wyjechali do Czerniowic.

Urządzanie Galicji.

LWÓW. (A.P.) Dn. 16 (29) b.m. będą otwarte równoległe kursy pedagogiczne dla nauczycieli i nauczycielek galicjan.

Wydatki z wojną związane.

PIETROGRAD. (A.P.) Moskiewski zarząd miejski otrzymał pozwolenie wyasygnowania na pomoc rannym żołnierzom 4 miljon. rb. Komitetowi ogólno miejskiego związku dozwolony został awans na 1 miljon 300 tys. rb.

Przeciw propagandzie tureckiej.

ISPAHAN. (A.P.) Zgromadzenia, organizowane przez mułłów na rzecz Turcji, zostały zabronione z decyzji gen.-gubernatora. Wysiłki propagandy niemiecko-tureckiej, mające na celu doprowadzenie do wystąpienia czynnego, dotąd paralizowane są przez energiczne środki konsulatu rosyjskiego.

Pożyczka bulgarska.

PARYŻ. (A.P.) Z powodu pertraktacji Bulgarji z bankiem Disconto Gesell schaft w kwestji nowego awansu na pożyczkę 500 mil. franków, zawartą ubiegłego lata. „Echo de Paris" powiada, że jeśli awans ten wydany nie będzie, to staje się nieprawdopodobnem, by Bulgarja zwróciła się do trójporozumienia.

Zagrożona neutralność.

KOPENHAGA. (A.P.) W tych dniach oficerowie marynarki niemieckiej zbadali granicę niemiecko-duńską, nad którą ciągle krążą od tej chwili patrole lotnicze niemieckie.

Żałoba arystokracji niemieckiej.

Już obecnie literalnie cała arystokracja niemiecka przyodziała się w ciężką żałobę. W walkach nad Marną, Aisne, Izerą i Wisłą zginął kwiat arystokracznej młodzieży niemieckiej. Z dziesięciu pułków gwardyjskich, stanowiących ozdobę i będących dumą armji niemieckiej, ubyła większość korpusu oficerskiego.

Spisy niemieckich strat robią wrażenie nieprzerwanego herbarza arystokracji pruskiej i bawarskiej.

Szczególnie ciężkie straty poniosła szlachta pomorska, będąca najwierniejszą podwaliną pruskiego tronu królewskiego.

Wybitny pisarz bawarski Lachman, reasumując smutne straty arystokracji niemieckiej w ciągu pięciu miesięcy, przychodzi do wniosku, że skutkiem tego będzie demokratyzacja niemieckiego korpusu oficerskiego, albowiem władze zmuszone będą dać dostęp do ciała oficerskiego przedstawicielom burżuazji.

Sven Heddin.

Pod tytułem „Enwer-bej № 2" „Nowoje Wremia" zamieszcza artykuł, w którym wykazuje, że znany tybetański podróżnik Sven Heddin prowadzi agitację filogermańską w Szwecji za pieniądze niemieckie i po porozumieniu się z Berlinem.

Przed wojną, według „Now, Wremia" Sven Heddin wydał broszurę, w której wykazywał, że dla Szwecji niebezpieczniejszego, niż Rosja, wroga niema. Rosja posuwa się ku oceanowi Atlantyckiemu; podbicie Finlandji—to pierwszy etap tego posuwania się; rusyfikacja Finlandji—to drugi; wybudowanie portów wojennych wprost skierowanych przeciw Szwecji—to trzeci.

Obecnie—zwraca uwagę „Now. Wr." —Sven Heddin znów począł działać. Objaśnia on, że państwa skandynawskie nie mogą pozostawać nadal neutralnemi i powinny okazać pomoc cesarzowi niemieckiemu.

„W Szwecji wszyscy pogrążeni są w pokoju—mówi Sven Heddin,—który w istocie jest snem śmierci. Jeżeli naród nasz nie zrozumie, że w chwili obecnej niemcy walczą o rzeczywisty pokój całej Europy i o wolnośc narodów, i jeżeli natychmiast nie przyłączy się do wojsk cesarza niemieckiego, to los jego już jest rozstrzygnięty. Teraz jest wielki czas, aby przejść od słów do czynu".

Wydarzenia polityczne.

Zagrożony gabinet.

W kołach parlamentarnych zaniepokojono się pozycją, jaką zajęli niektórzy deputowani radykalni; podejrzewają ich o dążenie w porozumieniu z Giolittim, do obalenia obecnego gabinetu, aby utworzyć nowy, zdecydowanie popierający neutralność Włoch. Chwila obecna, jak twierdzą, jest wygodna stronnictwu Giolittiego, który już rozpoczął w prasie walkę przeciw Salandrze, korzystając ze zwłoki w pomocy ofiarom trzęsienia ziemi. Jak wnoszą z zachowania się Giolittiego i stosunku jego do Bülowa, jest on zdecydowanym stronnikiem neutralności. Rezolucja, wydana przez prezydjum partji radykalnej, jest próbą osłonięcia się przed intrygami, które przygotowują zwolennicy neutralności; z drugiej znów strony szczere oświadczenie Salandry o środkach, jakie ma on przedsięwziąć w celu obrony, dają podstawę przypuszczeniu, że wrazie, jeżeli walka w parlamencie rozpocznie się pod pretekstem spóźnionej pomocy ofiarom trzęsienia ziemi, to kwestja ta zostanie szybko rozstrzygnięta. (A.P.)

Szpieg austrjacki we Włoszech.

RZYM (A.P.) Donoszą z Ankony, że oddano tam pod sąd szpiega austrjackiego, oskarżonego o usiłowanie otrzymania wiadomdści o transporcie wojsk i o kilku fortecach włoskich.

Nowe pociski.

Niedawno, w okolicy miasteczka G., na terenie walki w Królestwie Polskiem wojsko rosyjskie postrzeliło niemiecki aeroplan wywiadowczy, skutkiem czego lotnik zmuszony był opuścić się na ziemię i dostał się do niewoli. W zabranym aeroplanie niemieckim znaleziono oprócz bomb specjalne pociski-strzałki, przeznaczone do rzucania z wysokości.

Nowy ten rodzaj pocisków lotniczych są to cienkie strzałki o ciężkich, ostrych końcach stalowych, wskutek czego strzałka rzucona z aeroplanu leci pionowo ciężkim końcem na dół, przyczem nabiera takiego pędu, ze spadając ze znacznej wysokości może podobno przebić jeźdźca razem z koniem.

Sądzono, że strzałki te są wynalazkiem niemieckim. Okazuje się jednak, że wynalazcami tych nowych pocisków są francuzi, którzy strzałkom nadali nazwę f l e c h e t t e s.

Z ostatniej chwili

Komunikat sztabu Naczelnego Wodza.

PIETROGRAD. (A.P.) W Prusiech Wschodnich w okręgu Pilkalnia 12 (25) części wojsk rosyjskich przeszły do ataku i odparły przeciwnika na linję Malwiszken - Lasdenen, przytem miejscami wypierano niemców bagnetami.

Na prawym brzegu dolnej Wisły, wciągu dnia 12 (25) odbywały się częste utarczki części czołowych; ogniem artylerji rosyjskiej w pobliżu Wyszogroda został rozbity na lewym brzegu Wisły niemiecki punkt obserwacyjny.

Na lewym brzegu Wisły niemcy znowu usiłowali wielokrotnie nacierać w okręgu wsi Borzymów-Humin, wieczorem 11 (24) i w ciągu dnia 12 (25), lecz zostali odparci ze znacznemi stratami.

W okręgu wsi Grabskie Budy i Ruda na północny wschód od Skierniewic ogień artylerji rosyjskiej zmusił do milczenia baterje niemieckie.

W Galicji działalność przeciwnika na przednim froncie Jaśliska—Użok—Majdanka wzmocniła się. Pomimo ognia artylerji, nieprzyjaciel prowadził energiczny atak w kilku kierunkach, przytem prawie wszędzie został odparty. Rosjanie wzięli do niewoli trzech oficerów i 300 żołnierzy. Na Bukowinie bez poważnych zmian.

Zeppelin nad Libawą.

PIETROGRAD. (A.P.) Na morzu Baltyckim zeppelin ukazał się 12 (25) o godz. 10 rano; rzucił on na Libawę kilka bomb, potem chciał się widocznie ukryć w południowiej stronie, lecz został podstrzelony i osiadł na wodzie na przestrzeni siedmiu kabeltów od brzegu około Bernatenu. Natychmiast pośpieszyły tam statki rosyjskie; zaczęto ostrzeliwać nieprzyjaciela i po kilku wymianach strzałów karabinowych — załoga zeppelina, składająca się z kapitana 2-ej rangi, 3-ch oberoficerow i 3-ch marynarzy, została wzięta do niewoli. Potem statki rosyjskie usiłowały holować zeppelin, ale okazało się to niemożliwem i wtedy zeppelin został rozstrzelany.

Odpowiedzi od Redakcji.

Jednej z wielu wilnianek. Nic nie słyszeliśmy o tem.

Ofiary.

Dla dzieci lwowskich Hipolit Kulikowski 5 rb.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Czwartek 15 (28) stycznia 1915 roku. № 14.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Uzurpacja autorytetu.

Gdy się przyjrzeć zblizka naszemu społeczeństwu, gdy zetknąć się z niem bezpośrednio w najbłahszej bodaj sprawie,—smutnego, naprawdę, doznaje się wrażenia. Jakaś dziwna nietolerancja, dziwna ciasnota myśli i pojęć wieje niemal zewsząd.

Żyjemy komunałami, operujemy utartemi frazesami: lenistwo i uprzedzenie do wszystkiego, co inne, co nowe, nie daje nam wyłamać się z owego zasklepienia i ignorancji, które zatruwają atmosferę wszelkiego wzajemnego stosunku.

Spostrzeżenie powyższe nie dotyczy bynajmniej tych, co zdala stoją od życia i spraw społecznych, co w ciasnem kole małych interesów własnych i beztreściwego życia zatracili wszelkie poczucie łączności z szerszem środowiskiem. Ci, właściwie, nie pretendują do niczego i jednego pragną w głębi ducha, by społeczeństwo zostawiło ich w spokoju.

Ale mówimy o jednostkach żywych, ruchliwych, interesujących się przejawami życia zbiorowego i wyczuwających więź, jaka ich łączy ze społeczeństwem; o tych ludziach, pełnych nieraz zapału i dobrych chęci służenia interesom kraju i społeczeństwa...

Jakże często i ci pojąć i ocenić nie są w stanie tak elementarnych zjawisk społecznych, jak mnogości i różnorodności indywidualizmów, jak całkiem naturalnego różniczkowania pojęć ideałów i dążności pod wpływem całego szeregu czynników, niezależnie nawet od sprzeczności ekonomicznych i moralnych potrzeb rozmaitych grup społecznych, sprzeczności, których nie da się zatrzeć żadnym frazesem.

Jakże często i ci nie umieją uwzględnić należycie praw każdego do niezależnego, właściwego jego psychice myślenia i—co powinno iść w parze—postępowania.

Zdawałoby się, że indywidualizacja i różniczkowanie przekonaniowe społeczeństwa są przejawem kulturalnego jego bogactwa i mocy, — wyrazem twórczych w niem są przemian, a więc ewolucji i postępu, że synonimem są pewnego ruchu w przeciwstawieniu do zastoju i martwoty...

Takby się zdawało, i tak sądzą mniejwięcej wszędzie...

U nas rzecz się ma inaczej. Zwalczamy każdą myśl śmielszą, odbiegającą od szablonu; zwalczamy każdy przejaw krytycyzmu w stosunku do pojęć, panujących w sferach t. zw. „dobrze myślących"; smagamy bezlitośnie tych, co nie chcą iść pod komendę mniemanych „przedstawicieli całości narodowej".

Wszystko to niby w imię rzekomej „jedności", chociażby pozornej, kryjącej sprzeczności i rozdźwięki; wszystko to w naiwnem przeświadczeniu, że myśl ludzka, światopoglądy moralne, cała wreszcie ideologja grup i jednostek w związku z szeregiem warunków, które na nich wycisnęły piętno, a których jądro tkwi w układzie stosunków społecznych, —wszystko to są fraszki... a grunt—„cel jeden", czy „środek jeden", do jakiegoś wyższego, jak dotąd, mętnego celu, grunt — to owa „jedność narodowa", której mamy podporządkować wszystko...

Oczywiście, na wstępie nastręcza się pytanie, kto, faktycznie, ma ustalać te normy obowiązujące w interesach całości; co, właściwie, dla wszystkich ma być nakazem; kto i do kogo ma iść pod komendę; co daje prawo moralne jednym wzywać do rygoru innych, i co właściwie ma być sankcją owych wymagań podawanych społeczeństwu.

Ale nad tem się nie zamyślają owi „pseudo-mandatarjusze narodowi".

Podnosząc światopogląd własny i własną ideologję do potęgi prawd absolutnych i powszechnie obowiązujących,—mianem „zdrady narodowej" piętnują każde stanowisko odmienne...

Takie objawy nietolerancji i zacietrzewienia przekonaniowego łącznie z całym arsenałem niezawsze etycznych środków walki deprawują, oczywiście, szeregi zwalczających się obozów i wnoszą zamęt do społeczeństwa, które zatraca ufność i poszanowanie dla naszych działaczy społecznych.

Trzeba przyznać, że owo sfanatyzowanie wśród naszego społeczeństwa w wielu wypadkach jest wyrazem li tylko dezorjentacji ogólnej i czysto uczuciowego ujmowania rzeczy,—na ogół jednak biorąc ma chararakter świadomej obrony interesów pewnej grupy społecznej za parawanem szumnych haseł, których sami głosiciele postępowaniem własnem pozbawiają wszelkiej treści. **A. Zet.**

Prasa polska.

Nędza włościan w Królestwie.

(*Korespondencja „Głosu Lubelskiego"*).

Czytam wciąż w gazetach sprawozdania różnych wywiadowców, którzy raczyli objechać okolice zniszczone przez wojnę.

Delegat objeżdża i patrzy. Widzi miasta i wioski spalone — bieda; widzi budynki niezniszczone — strat niema. Spotka po drodze wieśniaka i pyta: „Jak tam u was?„

— A no nic—brzmi odpowiedź—jakoś się żyje... Ten mieszka u szwagra na drugiej wsi, tamten u brata, inny znów wynajął sobie izbę u obcego, a inny jeszcze wlazł do piwnicy lub mieszka w dole.

Spotkasz biedaka, któremu wszystko spalono—porozmawiaj z nim o biedzie, jaka go dotknęła. Widzisz jego humor, nawet rezolutny i wnosisz z tego, że mu nic, ale wejdź w jego położenie, przenocuj choć raz u niego, zobacz jego dzieci... To niema odzieży, tamto bez obuwia. Przyjrzyj się, co im matka gotuje...

Kapusta jest, bo dała sąsiadka, ziemniaki swoje, chleba niema, a jeżeli jest —to darowany. Okrasić niema czem, bo krowę zabili albo zabrali. Wieprza zabili, słonina się spaliła.

Ugotowała się kapusta. Jest miska— to dobrze, niema — to z baniaka dzieciska jedzą. Ziemniaki, aby przestygły, sypie gospodyni pod przypiecek na ławę. Dzieci rzucają się łapczywie na ten półmisek...

A na obiad co?—Ta sama kapusta. A na wieczerzę? Ziemniaki w soli maczać i jeść.

Oto obraz, jaki zobaczysz dziś w każdej okolicy, którędy wojna przeszła. Ale wejdźmy do gospodarza, który ma chałupę i budynki całe, ma 8 morgów, ma jałówkę i dwie krowy, parę koni no i wszystkie sprzęty. Dawniej z tego utrzymał inwentarz i wyżywił 5—6 osób rodziny. Trafiło się, że prosiaka sprzedał i gdzieś niecoś zarobił — i tak koniec z końcem wiązał.

A dziś? 10 kóp zboża zmarnowanych, 2 fury koniczyny i furę siana—zabrano, potraw niesprzątnięty, słoma zgniła pod żołnierzem lub jego koniem. Domownicy podczas wojny mało co robili, zasiewy, o ile gdzie były, to nędzne, pole na zimę nie zorane, bo gospodarz jeździł z podwodą przez 5—6 tygodni, konie zmarnowane, wóz połamany, zaprzęgi porwane.

Dziś popatrz na takie gospodarstwo. Wszystko niby jest i zdaje się, że nienajgorzej. Ale poczekaj dzień, dwa, Przychodzi jeden, drugi, trzeci biedak, łazęga pogorzelec, a no — dać trzeba. Raz, drugi, trzeci. I ten, co za dobrych czasów koniec z końcem wiązał, dziś już tych końców nie dociągnie.

Co będzie na wiosnę? Zabudowania są, ale wnet one będą puste. I takim widmo głodu grozi i na takich już liczyć nie można.

Albo ci „honorni“, co to nigdy nie zwykli o nic prosić i zawsze sami sobie radzili. W dole od ziemniaków siedzą, pałac sobie tam zbudowali, okno w drzwiach... Familji 4—5 osób, ciemno, nisko, wilgoć. Kapusta mu się w tym pałacu kwasi i wszyscy razem z nią kisną wśród zaduchu. Na wilgotnej ziemi, na starych szmatach śpią ci „honorowi“ nędzarze. Niedawno we wsi Piotrkowie widziałem, jak się dwoje dzieci o garstkę słomy pobiło, bo jedno drugiemu zazdrościło tej noclegowej podściółki. A takie sceny czy raz tylko spotkasz?

M. Maciąg z Olszanki.

W sprawie „Legjonu Polskiego“

Według informacji pism warszawskich, prostujemy tu niektóre wiadomości, dotyczące t. zw. „Legjonu Polskiego“, a nieściśle przez nas podane.

Skład „Komitetu Organizacyjnego“ jest następujący:

Prezes, z tytułem naczelnika organizacji „Leg. Pol.“ — generał piechoty Edmund Swidziński, członkowie: generał-major Stępkowski, generał-major Piotr Szymanowski, p.p.: Zygmunt Balicki, Konstanty hr. Broel-Plater, Antoni Sadzewicz i Naczelnik Zarządu Organizacji, podpułkownik Witold Gorczyński.

Oficerowie - polacy, pozostający w armji czynnej, a pragnący przejść na służbę do „Legjonów Polskich“, mają zgłaszać się do sztabu armji frontu południowo-zachodniego, który sprawę ich przeniesienia z bezpośredniemi ich władzami załatwi. Ochotnicy-polacy wszystkich stopni, nie wyłączając szeregowców, mają zapewnioną możność przenoszenia się do „Legjonów Polskich“.

Fakt zajęcia trzech czwartych kraju — pisze warszawski „Dzień“ — przez wojska niemiecko-austrjackie niewątpliwie wielce utrudni liczebny napływ chętnych wstąpienia do oddziałów wojskowych polskich.

* * *

Z pism rosyjskich udało się nam zaczerpnąć kilka szczegółów o generale Świdzińskim. Urodził się w r. 1848, pochodzi ze szlachty gubernji kaliskiej, lecz już średnie wykształcenie pobierał w Rosji.

Najpierw uczęszczał do korpusu kadetów w Moskwie, potem był w 3-ej wojenno Aleksandrowskiej szkole; już w szóstym lat dziesiątku ubiegłego wieku był oficerem; w r. 1867 awansował na porucznika 98 dorpackiego pułku piechoty (przemianowanego później na Jurjewski). Od r. 1879 do 1882 uczęszczał do akademji Nikołajewskiej, zaś w 1882 r. służył w wileńskim okręgu wojskowym za czasów gen.-gub. Kochanowa i w tym że roku już został przeniesiony do sztabu. Dalszą karjerę wojskową odbywał w Elisawetgradzie, w Omsku i innych miastach. W r. 1900 mianowany został generał-majorem, w r. zaś 1908 generał-lejtenantem. Potem w dymisji, w randze generała piechoty mieszkał w Kijowie.

W armji,—piszą gazety rosyjskie, — „imię generała piechoty Swidzińskiego jest znane, jako autora opowiadań wojenno-moralnych o obowiązkach patrjotycznych żołnierzy i o wykonywaniu przez nich obowiązków służby tak podczas pokoju, jak i w czasie wojennym“ tj. był on autorem tak zwanych w armji „słowiesnostiej“ (specjalnej literatury dla żołnierzy).

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Procesy wyznaniowe.** (Z). Z liczby 13 spraw kryminalnych, które ma rozpatrywać wil. izba sądowa d. 5 (18) lutego w trybie apelacyjnym, 10 spraw wynika z naruszenia przepisów, broniących przywilejów cerkwi prawosławnej.

— **Tow. Opieki nad biednymi.** (G). W roku sprawozdawczym Tow. Opieki nad biednymi miało sześć ochronek i siódmą otwartą od 1 września do 1 maja. Dzieci znajdowało się w ochronkach 1096; w ciągu roku ubiegłego wydano dzieciom 153.683 obiady, 86.640 śniadań i 35.535 podwieczorków. Z przytułku noclegowego dla starców korzystało 6.031 osób; w przytułku dla chłopców było 25. I w roku ubiegłym, za przykładem lat dawnych, Towarzystwo Opieki nad biednymi utrzymywało tanią jadłodajnię.

Przy zasiłku z zarządu miejskiego wydawano z taniej jadłodajni bezpłatne obiady dla rodzin zapasowych i zbiegów z terenu wojny. Obiadów ogółem wydano 68.828, śniadań i podwieczorków—18.370. Z noclegów dla pielgrzymów korzystało 1696 pielgrzymów oraz zbiegowie z gub. suwalskiej. Zapomogi perjodyczne wydawano 88 osobom i 445 jednorazowo. Z chwilą wybuchu wojny kuratorjum rozdzieliło miasto na 8 okręgów, które zaregestrowały 1518 biednych.

— **Pomoc uciekinierom.** (O). Miejska komisja ewakuacyjna podjęła w oddziale wileńskim komitetu Wielkiej Księżny Tatjany Mikołajówny starania o przyznanie komisji z funduszów komitetu 7620 rb. miesięcznie na niesienie pomocy tułaczom, stosownie do uchwalonego przez komisję budżetu wydatków na styczeń.

Budżet ten obejmuje między innemi następujące wydatki: kuratorjum miejskiemu nad biednymi za 2,400 obiadów—1,920 rb.; żydowskiej taniej kuchni za 1.800 obiadów—1440 rb; dzieciom do lat 6-ciu po 10 kop. dziennie na dziecko—1,060 rb.; na przytułek dzienny dla dzieci-chrześćjan—350 rb.; na przytułek dzienny dla dzieci żydowskich—450 rb.; na kupno ubrania, bielizny i obuwia—280 rb.; na urządzenie kuchni dla osób z inteligencji—700 rb. i zapomoga miesięczna tej kuchni—300 rb.

— **Sprawa o tytuł książęcy.** (Z). Wczoraj, d. 14 (27), sąd okręgowy wileński rozpatrywał sprawę Felicjana-Józefa-Hieronima Giedrojcia, obwinionego o bezprawne używanie tytułu książęcego. Sąd uniewinnił oskarżonego, ale dokumenty jego uznał za fałszywe.

— **Dwużeństwo.** (Z). Wileńska izba sądowa, z udziałem przedstawicieli stanów, rozpatrywać ma sprawę włościanina Alfonsa Tokara, oskarżonego o dwużeństwo.

— **Gorzelnia w domu modlitwy.** (Wł). D. 12 (25) i 13 (26) b. m. urzędnicy akcyzy ujawnili dwie tajne gorzelnie, z których jedna mieściła się przy ul. Żydowskiej № 15, gdzie wyrabiano spirytus z chleba, druga zaś przy zaułku Dworcowym № 5, w lokalu żydowskiego domu modlitwy, gdzie do produkcji służyła politura.

— **Psy bezdomne.** (Wł.) Na krańcach miasta rozmnożyły się psy bezdomne, niejednokrotnie rzucające się na ludzi. Warto zwrócić na to uwagę czyścicielowi miasta.

Prowincjonalna.

☐ **O podatki.** Gubernator miński wydał cyrkularz, wyjaśniający, że gospodarstwa włościańskie, których właściciele poszli na wojnę, nie są bynajmniej wolne od opłaty podatków. Uchylanie się ludności od wypełniania tych obowiązków będzie poczytywane za występek przeciwko państwu—i pociągnie za sobą surowe kary. Za rozpowszechnianie zaś fałszywych informacji, grozić ma odpowiedzialność według praw stanu wojennego.

☐ **Mińsk—Królestwu.** W Mińsku organizuje się nowy oddział Tow. pomocy polakom-ofiarom wojny.

Wśród osób, zajmujących się szewctwem i krawiectwem w Mińsku, powstała myśl zorganizowania tam komitetu pomocy pozbawionym pracy w Królestwie. Organizatorowie poczynili u władz odnośne starania.

☐ **W mińskim przytułku noclegowym.** W ciągu r. 1914 nocowało 16.757 osób, w tej liczbie było 2392 szlachty, mieszczan 6324 i włościan 8041. Według wyznań lokatorzy przytułku dzielą się na: chrześćjan—14816, żydów—1262 i mahometan—679, według wieku—od 10 do 15 lat było 331, od 15 do 20 lat—1084, od 20 do 25—1091, od 25 do 30—2112, od 30 do 40—5095, od 40 do 50—3950, od 50 do 60—1908, od 60 do 70 lat—668 i od 70 do 80 lat—513.

Z przytułku korzystali nawet ludzie z lepszą przeszłością, naprz., byli nauczyciele gimnazjalni, jeden architekt i sporo byłych urzędników.

Na Rusi.

§ **Zamknięcie czasopisma ukraińskiego.** Wydano specjalne rozporządzenie, niezależne od ogólnego zawieszenia czasopism ukraińskich, dotyczące zamknięcia czasopisma ukraińskiego „Świtło“, wydawanego pod redakcją P. Didenki.

Z Królestwa.

× **Legjony polskie.** Jak stwierdzają organy Dem. Narodowej — odezwa Komitetu Narodowego w sprawie „Legjonów“ wywarła w Warszawie wrażenie b. głębokie. Przez biuro werbunkowe Legionów przesunęły się tłumy. Zdołano przyjąć zapis około 150 legionistów.

× **Redaktor „Muchy“** i organizator rozrywek w warszawskich szpitalach Czerwonego Krzyża, p. Władysław Buchner, odsiaduje obecnie areszt za niewypełnienie formalności przy wznawianiu swego humorystycznego tygodnika.

× **Odbudowanie wsi polskich.** Instruktor Centralnego Tow. Rolniczego inżynier J. Tuliszkowski, opracował referat w sprawie odbudowania wsi polskich, mający na celu, aby wznoszone budowle odpowiadały warunkom budownictwa ogniotrwałego. Wykonanie pracy powinno zdaniem inżyniera T.—być rozłożone na szereg lat, z powodu obecnego zastoju w przemyśle budowlanym. Cegielnie, cementownie, piece wapienne, tartaki, warsztaty stolarskie i ślusarskie są zrujnowane; brak materjałów budowlanych, środków przewozowych, kapitały unieruchomione, kredyty zamknięte.

Należy więc działalność podzielić na dwa okresy: tymczasowy, niezbędnego odbudowania się—na 2—3 lata i następny—wznoszenia budowli stałych, ogniotrwałych i odpowiadającym istotnym potrzebom gospodarczym i warunkom zdrowotnym.

Z Galicji.

* **Zabiegi Dudykiewicza.** Ruchliwy „moskalofil“ Dudykiewicz bawił temi dniami w Moskwie; zapewniał prezesa „bankietów słowiańskich“, że Galicja oczekuje ratunku tylko od Rosji.

Udało mu się porozumieć z „komitetem przykarpackim“ w sprawie urządzenia przytułku dla sierot rusinów galicyjskich.

Dudykiewicz wiezie do Pietrogradu obszerny memorjał w sprawie reformy szkolnej w Galicji.

* **Ulgi dla galicjan.** Pozwolo pozostać w Pietrogradzie tym galicjanom-rusinom, którzy przedstawią świadectwo prawomyślności politycznej od towarzystwa rosyjsko-halickiego.

Zesłany z Galicji do kraju Narymskiego na Syberji rektor seminarjum hr. Rostworowski, ze względu na chorobę tymczasowo pozostawiony został przez naczelnika kraju w m. Tomsku.

* **Przejazdem.** Przejechał przez Kijów, zesłany w porządku administracyjnym z Galicji do Tomska, doktór filozofji i profesor prawa kanonicznego w kolegjum unickiem, ks. biskup Stefan Jurek.

Z Rosji.

═ **Za wierność Rosji.** Gradonaczalnik pietrogradzki wyjaśnił, że czesi, poddani austrjaccy i niemieccy, którzy pozostali w Pietrogradzie po 30 grudnia st. st. r. 1914, mogą pozostać nadal w stolicy Rosji, bez przedstawienia nawet specjalnych świadectw od czeskiego towarzystwa dobroczynności.

═ **Pożar.** W pałacu hr. Paskiewicz-Erywańskiej, księżnej warszawskiej w Pietrogradzie, wybuchł pożar; straty, stąd wynikłe, obchodzić nas powinny bliżej nawet może, niż samą właścicielkę; bezcenne bowiem zbiory, bibljoteka, obrazy, wazony, rzeźby itp. pochodzą po większej części z kolekcji, zebranej starannie przez ks. Paskiewicza, namiestnika Królestwa Polskiego, w latach 1831—1856.

Telegrafem i pocztą.

Duma Państwowa.

(Ag. Pietr.).

Wskutek opóźnienia się depeszy Ag. Pietr., nie zamieściliśmy wczoraj części sprawozdania z rannego posiedzenia **komisji budżetowej**. Ustęp ten podajemy obecnie.

Hryniewicz żąda użycia środków przeciw obrzucaniu różami i urządzaniu owacji

jeńcom niemieckim i austrjackim.

Wiceminister spr. wewn. Dżunkowskij stwierdza, że w razach, gdy wypadki takie się zdarzają, nie pozostają one bez należnego przeciwdziałania.

Czcheidze krytykuje

kierunek polityki wewnętrznej.

Klasa robotnicza pozostaje dalej w dawnem położeniu, a za obecny kurs polityczny odpowie nietylko rząd, ale i popierające go warstwy społeczne.

Szingarew domaga się, by przy sprawdzaniu wydatków wojennych przez kontrolę państwa, stosowana była

nowa ustawa rewizyjna.

Posiedzenie zamknięto, wyznaczając następne na godz. 8 i pół wieczorem.

Komisja budżetowa.

Na posiedzeniu wieczornem d. 13 (26) *Iczas* wykazywał

ciężkie położenie litwinów

pruskich, w zajętych przez wojsko rosyjskie miejscowościach Prus. Litwini ponoszą wszystkie okropności położenia jeńców wojennych, chociaż żadnego udziału w działaniach wojennych na korzyść Prus nie brali.

W dalszym ciągu posiedzenia były zapytania mniejszej wagi.

Posiedzenie z dnia 14 (27).

Obecni—kontroler państwa, wiceministrowie i liczni przedstawiciele wyższych urzędów.

Szingarew podnosi kwestję, czy wydane w sprawach finansowych na mocy § 87 przepisy finansowe są prawem i dowodzi, że nie. Sekretarz stanu Charitonow dowodzi przeciwnie, że są prawem.

Tem zostaje

ogólna dyskusja budżetowa zakończona.

Aleksiejenko streszcza dyskusję i wyjaśnia dalszy plan prac budżetowych.

Komisja przechodzi do rozpatrzenia preliminarza dochodów i przyjmuje, zgodnie z obliczeniem rządowem sumę

342.465.000 r. dochodów z podatków bezpośrednich.

Komisja przechodzi następnie do podatków pośrednich. Tu mowa o akcyzie.

Przedstawiciel ministerjum finansów wyjaśnił, że nie było zamiarem rządu masowe zaprzestanie sprzedaży piwa. Zakazy sprzedaży zależą od samorządów.

Kowalewskij zapytuje, dlaczego został zakazany krajowy

bezalkoholowy miód,

a dozwolony francuski cydr, mający 4 proc. alkoholu.

Przedstawiciel ministerjum wyjaśnia, że miód zawiera także alkohol tylko w słabym stopniu i oświadcza, iż

piwo z małym procentem alkoholu

powinno być celem wytwórczości piwowarów.

Ratkow-Rożnow zwraca uwagę na częste

wypadki zatrucia denaturatem

Naczelnik głównego zarządu sprzedaży trunków daje wyjaśnienia w tej kwestji i komunikuje, że nawet w czasie wojny nie ustaje praca nad wynalezieniem takiego sposobu skażenia spirytusu, aby przyjęcie denaturatu wywoływało natychmiastowe torsje.

Szingarew podnosi sprawę nadmiernego podniesienia cen

na zapałki

i wypowiada się za wprowadzeniem monopolu na zapałki, a także na drożdże.

O g. 1 m. 25 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie otwarto o godz. 2 m. 20. Omawiano sprawy podatków pośrednich; i regalji państwowych. Naczelnik głównego zarządu poczt i telegrafów oświadczył, że

taksa pocztowa

została zwiększona tylko na czas wojny.

O godz. 6 m. 10 posiedzenie zamknięto; następne o godz. 8 m. 30 wiecz.

WOJNA.

Front wschodni.

Przegląd ogólny.

PIETROGRAD. (A.P.) Według „Armiejskiego Wiestnika", w Prusach wschodnich były utarczki oddziałów czołowych. D. 10 (23) i 11 (24) na prawym brzegu dolnego koryta Wisły odbywały się drobne utarczki w okręgu Lipna. Oddziały niemieckie, które zajęły Blinno, zmuszone były cofnąć się do Stępa.

Na lewym brzegu Wisły, prawie przed całym frontem rosyjskim, przeciwnik zachowywał się biernie, tylko miejscami rozwijał silny ogień artyleryjski, a w okolicy Humina dn. 10 (23) usiłował atakować rosjan, lecz został powstrzymany. W okręgu Borzymowa, nie ustawało, osłaniane tarczami, posuwanie się niemców. Wywiadowcy nocami przeprowadzali poszukiwania, niszcząc miejscami druty kolczaste przeciwnika.

W Galicji zachodniej była wymiana strzałów artyleryjskich w Karpatach, w kierunku Użgorodzkim i Munkackim. Ostatniemi dniami nieprzyjaciel zaczął ujawniać wzmocnioną działalność na froncie od Jaśliska w stronę Munkacz—Stryj. Od rana 11 (24) rozpoczęły się ataki znacznych sił austrjackich.. Walki trwają.

Przeciw Serbji.

PIETROGRAD. (A.P.). Przeznaczone do walki na terenie serbskim obie armje austro-węgierska i niemiecka, będą się składały wyłącznie z austrjaków (?), niemców i węgrów. Znajdujące się w okolicach Orszawy wojska niemieckie kierują się do Pańczewa.

Wojna turecka.

Komunikat sztabu armji kaukaskiej.

PIETROGRAD. (A.P.) W kraju Zaczoroskim i w stronie Ołtyńskiej odbywają się niewielkie bitwy. W innych punktach stanowisk rosyjskich — bez zmian.

PIETROGRAD (A.P.) Dowódca 11-go tureckiego korpusu, Galib-pasza, został stracony z rozkazu Hassanizet-paszy, z powodu intryg Enwer-paszy, za błędy, popełnione w bitwie pod Karaurganem.

Jeńcy.

PIETROGRAD. (A.P.) Pod Sarykomyszem wzięci zostali do niewoli: komendant 9-go korpusu tureckiego, gen.-maj. Ischam-pasza; naczelnik sztabu 9-go korpusu, podpułk. Seid-bej; naczelnik sztabu 10 korpusu—major Lutfi-bej; naczelnik 3-ch dywizji 9-go korpusu—pułkownik Tachir-bej, komendant dywizji pułkownik Edchem-bej i pułkownik Arifbej. Prócz tego dostali się do niewoli oficerowie 3-ej armji tureckiej; majorowie Nussuchi-bej, Izmail-Makki-bej; kapitanowie Achmet-Chilmi-efendi, Iwazija-bej, kilkudziesięciu sztab-oficerów.

Wedle słów jeńców, Enwer-pasza, zaraz po przybyciu do Erzerumu, usunął wyższych oficerów, przeciwnych jego planom, i zastąpił ich nowicjuszami z partji „Jedność i postęp".

Front zachodni.

PARYŻ. (A.P.) Nad rz. Izerą belgowie posunęli się naprzód. W okolicy Perwise, na wschód od Ypres, we wtorek o świcie batalion niemiecki przedsięwziął atak na transzeje francuskie. — Atak ten odparto, przyczem padło 300 niemców. W pobliżu La Bassee, pod Givenchy niemcy pięciokrotnie rzucali się na anglików, którzy ich odrzucili, kładąc wielu trupem i biorąc 60 do niewoli.

Na zachód od Craonne niemcy dokonali dwu niezwykle zaciętych ataków. W drugim z nich udało im się przedostać do transzei francuskich; jednakże energiczny kontratak wyparł ich stąd. Bitwa przeciąga się w tych punktach, gdzie niemcy trzymają się jeszcze.

Aktywność artylerji niemieckiej w Szampanji zmniejszyła się.

W Alzacji niemcy bombardowali Thann, St. Heim i Lembach.

PARYŻ. (A.P.). 12 (25) stycznia w nocy wojsko angielskie odparło nowy atak niemiecki przeciwko Labassé i zakończyło kontratakiem, przytem zdobyło pozycje, które zajmowało w wigilję. Walka tu nosiła bardzo zacięty charakter. Na jednej tylko drodze Bitune na Labassé niemcy pozostawili 300 zabitych. Dnia 12 (25) wieczorem, w końcu zaciętego ataku, o którym już się mówiło, udało się nieprzyjacielowi wtargnąć do transzei. Na przestrzeni pomiędzy Hertebise i lasem fulońskim na zachód od Crannes nastąpił wybuch w transzei za pomocą torped powietrznych. Według ostatnich wiadomości, francuzi przeprowadzają kontratak w jednej z części lasu fulońskiego, przytem część pozycji straconych już została odzyskana. Na górach argońskich wojska francuskie wykonały dwa ataki w kierunku Saint-Hubert-Fontaine Madame, przytem francuzom udało się utrzymać w niedawno straconych transzejach i zniszczyć kilka niemieckich przejść podziemnych. Kontratak nieprzyjacielski został tu odparty.

Na morzu.

Szczegóły bitwy morskiej.

LONDYN (A.P.) Gazeta „Star" podaje szczegóły bitwy morskiej na morzu Północnem. Walka odbyła się na przestrzeni 20 mil angielskich. Krążownik niemiecki „Blücher" zatonął.

Straty Anglji.

LONDYN. (A.P.) Sekretarz admiralicji donosi, że angielskie kontrtorpedowce, które uczestniczyły w ostatniej bitwie, powróciły szczęśliwie do Anglji. Krążownik Layon, którego dziób uszkodzony został poniżej powierzchni wody, został przyholowany przez krążownik Indomptable, kontrtorpedowiec Meteor, również uszkodzony, został przyholowany przez kontrtorperdowiec Liberty. Reperacje tych statków mogą być wkrótce ukończone. Ogólna liczba strat w ludziach, według urzędowych doniesień admiralicji wyraża się w cyfrach: na krążowniku Layon 17; na Taygerze jeden oficer zabity, 9 żołnierzy, rannych 3 oficerów i 8 żołnierzy; na Meteorze 4 marynarzy zabitych, jeden ranny. Przypuszczalnie więcej strat nie było.

Konfiskata okrętów szwedzkich.

„Tidens Tegn" donosi ze Sztokholmu, że statek Towarzystwa Swea, „Wega", został aresztowany przez torpedowiec niemiecki w drodze między dwoma portami szwedzkimi i odprowadzony do Swünemünde. Ładunek, znajdujący się na tym statku, przeznaczony był do Helsingforsu. „Wega" wyszedł z Helsinforsu w ubiegłą niedzielę wieczorem i dążył do Kolmar.

Odgłosy wojny.

Mobilizacja gotówki.

LONDYN. (A.P.). „Pelmell Gazette" zapewnia, że konferencja finansowa mocarstw koalicyjnych w Paryżu będzie miała światową doniosłość. Dotąd państwa te wydały już na wojnę ogółem 150 mil. fr. sterl. Nastąpić ma mobilizacja zapasów gotówki, by módz każdej chwili przyjść z pomocą temu sojusznikowi, który znajdzie się w potrzebie.

Nierozdzielni.

SZTOKHOLM. (A.P.) Misja rosyjska komunikuje, że jest upełnomocniona do stanowczego zaprzeczenia rozpowszechnionym przez prasę zagraniczną pogłoskom o możliwości zawarcia odrębnie pokoju albo franko-niemieckiego albo rosyjsko-niemieckiego. Te pogłoski mają na celu puścić w obieg insynuacje o jakichś nieporozumieniach pomiędzy Wielką Brytanją i innemi 2-ma członkami porozumienia. Zobowiązanie, dane w zupełnej jednomyślności w Londynie 22 sierpnia 1914 r., pozostaje niezachwiane. Stosunki pomiędzy związkowcami są serdeczniejsze teraz, niż kiedykolwiek.

Pamflet.

PARYŻ. (A.P.) Niewykryte osobistości rozrzucają pamflet, zawierający ohydne wymysły na głowę państwa, jako też złośliwe insynuacje przeciwrządowe i antypatrjotyczne. Wdrożono śledztwo, celem wykrycia winnych przestępstwa, które jest niewątpliwie niemiecką robotą. Autorów pamfletu czeka, jako zdrajców kara według surowych praw stanu wojennego.

Konfiskata prowiantu dla Belgji.

Ładunki prowiantu, wysłanego z Ameryki do Belgji, zostały przez niemców skonfiskowane i przeznaczone na potrzeby wojsk niemieckich.

Powołanie landszturmu.

KOPENHAGA (A.P.) W Wiedniu powołano landszturmistów 24-letnich, którzy przedtem byli uznani za niezdatnych lub otrzymali prolongatę.

Przygotowania wojenne Rumunji.

ZURICH. (A.P). Gazety szwajcarskie podają, że 24 wagony materjału sanitarnego i instrumentów chirurgicznych zakupionych przez rząd rumuński w Szwajcarji, zostały odesłane do Salonik.

Wydarzenia polityczne.

Kokietowanie Japonji.

PEKIN (A.P.) Nowy poseł niemiecki Hintze, wezwał do siebie korespondenta japońskiej gazety „Asachi" i mówił mu o potrzebie sojuszu niemiecko-japońskiego. Wedle niego, po zwycięzkiej wojnie, Niemcy zajmą się utrwaleniem swej hegemonji w Europie. Japonji zaś pozostawią zupełną swobodę działania na Dalekim Wschodzie, zwłaszcza przeciw Rosji. Hintze twierdził, iż daje wyraz poglądom cesarza. Całe to wystąpienie japończycy objaśniają strachem przed wysłaniem wojsk japońskich do Europy.

Protest Chin.

Odpowiedź Rosji na protest Chin z powodu umowy rosyjsko-mongolskiej w kwestji kolei i telegrafu w Mongolji, — rząd pekiński uznał za niewystarczającą i ponowny złożył protest posłowi rosyjskiemu w Pekinie. („Riecz").

Stanowisko Bulgarji.

RZYM. (A.P.) W rozmowie z korespondentem Ag. Pietrogradzkiej Gennadjew oświadczył, iż jego misja w Rzymie polega na zaznajomieniu się z sytuacją międzynarodową. Uchylił się on od wyjaśnień co do przypuszczalnych zamiarów Bulgarji; nie mniej jednak twierdził, iż wypadnie jej niewątpliwie zachować neutralność i nie występować przeciw Serbji, gdyż byłoby to aktem wrogim w stosunku do Rosji, której naród bulgarski wciąż wdzięczny jest za wyzwolenie.

Ale mimo to, Bulgarja nie może walczyć z państwami Europy środkowej, w towarzystwie Serbji, która stargała związek. Rodzi się pytanie, jakie będzie stanowisko Bulgarji, wrazie wypowiedzenia wojny Austro-Węgrom przez Rumunję. Na to Gennadjew odpowiedział, że nic nie zmieni taktyki Bulgarji. Gennadjew jest przekonany, że Bulgarja może odzyskać część Macedonji, które 2 m-ce temu Serbja skłonna była zwrócić, ale przeszkodziła temu Grecja. Odtąd sprawa pozostaje otwartą.

Z ostatniej chwili

Komunikat sztabu Naczelnego Wodza.

PIETROGRAD. (A.P.). W Prusiech Wschodnich w ciągu d. 13 (26) bm. trwały dalej walki w okręgu Malwiszki—Lasdenen. Na prawym brzegu dolnej Wisły szła, jak przedtem, strzelanina i starcia oddziałów czołowych. Na froncie od rzeki do miasteczka Skępe, niemcy w ilości kilku bataljonów zostali popchnięci w tył. Na lewym brzegu Wisły w ciągu nocy na 13 (26) bm. i dnia następnego zmian istotnych naogół nie zaszło, niemcy jednak ponowili ataki na stanowiska rosyjskie w okręgu Borzymowa. Wszystkie te ataki zostały odparte, zaś poszczególne oddziałki niemieckie, które się wdarły do okopów rosyjskich podczas jednego natarcia, zostały wykłute bagnetami. Podobnież bezskuteczne były ataki przeciwnika w okręgu wsi Grabskie-Budy i Kamion. Artylerja rosyjska w ciągu ostatniej doby ostrzeliwała stanowisko nieprzyjacielskie i zmusiła do milczenia jedną baterję.

W okręgu wsi Altanka w Galicji rozwinęła się walka na szerszą skalę na całym froncie od przełęczy Duklińskiej do Wyszkowskiej. Na prawem skrzydle wspomnianego frontu podczas jednego z ataków zabrali rosjanie około 100 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Na Bukowinie d. 12 (25) bm. w okręgu Waleputna na południo-zachód od Kimpolunga odbywała się bitwa artylerji.

Ofiary.

Sekcja ubraniowa miejskiej komisji ewakuacyjnej otrzymała ofiary od osób następujących:

P.p.: Bohdanowicz—ubranie i obuwie, Nowicka—bielizna dziecinna i kalosze, Rodziewiczowa—ubranie, Gąsiorowscy—ubranie i bielizna, Dr. Renard—ubranie, bielizna i obuwie, Rząśnicka—ubranie i bielizna, Milewicz—bielizna i obuwie, N. N.—ubranie i bielizna, A. Mineykowa—ubrania dziecinne i kawałki materjału, Maryla i Jadzia Butkiewiczówny—ubranka i obuwie dziecinne, Kalinowska—ubranie, Jan Rudnicki—ubranie, Księżna Ogińska—ubranie, bielizna, obuwie, Naborowska—ubranie, bielizna, obuwie i pościel, Urbanowiczowa — materjał, Cywińska — kożuszek dla chłopca, Baranowicz—ubranie, kawał materji, N. N.—ubranie, N. N. ze st. Rzeżyca—znaczna ilość różnego ubrania, owczynki, Ważyńska—sukienki dziecinne i kapka na łóżeczko, Rondomański—palto. Helena C.—poduszki i inne rzeczy, N. N. ze wsi—ubranie, 21 pud kartofli i 15 kop., Mineykowa—materjał na palto, Sakowicz—ubranie i bielizna, J. Z. — mundurek, H. Narzymska — ubranie i kalosze, Żukowska — ubranie, L. Ostrejko — pończochy i skarpetki, Łastowska—ubranie i bielizna, Sawicki—obuwie, Massalska—ubranie i obuwie, Szwejbakowska—ubranie i bielizna, A. Jackowski — ubranie, Stabnicka—ubranie i bielizna, Zabrocki—ubranie, Kłoszynowa—ubranie, materjał, bielizna, obuwie, B.C.—ubranie, bielizna, obuwie, Świeżyńska—ubranie, Gałkowska—ubranie.

Uprasza się o łaskawe skierowywanie ofiar do lokalu sekcji ubraniowej: róg zaułka Policyjnego i Passażu od 9-j do 2-j i od 4-j do 8-j.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. J. Wykowskiej w Polanach. Za życzenia i słowa zachęty szczerze dziękujemy.

P. B. Niepokojczyckiemu w Rusinowiczach. Niestety, przeszkody istnieją. Można dawać tylko cień tego, coby się dawać chciało. Za słowa uznania dziękujemy serdecznie.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Piątek 16 (29) stycznia 1915 roku. № 15.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Patrjotyzm i nacjonalizm.

Patrjotyzm i nacjonalizm, te dwa tak zasadniczo rozbieżne przejawy uczuć narodowościowvch, zwalczające się wzajemnie i dzielące społeczeństwa na wrogie sobie obozy, — z natury rzeczy tworzyć muszą w życiu i rozwoju narodów dwa krańcowo różne czynniki, pozostające w nieustannym ze sobą konflikcie. Stały antagonizm i niezgłębiona przepaść moralna istnieje między nimi...

Patrjotyzm, zrodzony z altruizmu i miłości i będący wyrazem gorącego umiłowania narodu, ojczyzny i kultury rodzinnej, — zasadniczo, ze względu na swą istotę moralną, nie ma nic wspólnego z egoizmem narodowym, nie może mieścić w sobie żadnych pierwiastków nietolerancji i nienawiści i nie zdolny jest z natury budować niczego na cudzej krzywdzie...

Widząc przyszłość narodu w zwycięstwie ideałów sprawiedliwości i braterstwa, nie może on nie szanować praw innych narodów i w pokrewnych ideowo szeregach nie widzieć bojowników jednej wspólnej sprawy.

Jako przejaw duchowej łączności jednostki ze społeczeństwem, z którem ją wiążą naturalne ogniwa bliższej zależności i współżycia, — patrjotym każe przypuszczać pewien szczebel uspołecznienia i kultury moralnej jednostki, wobec których umiłowanie własnego narodu staje się tylko jednym z zasadniczych tonów całego zgodnego akordu uczuć, obejmujących ludzkość całą.

Będąc, wreszcie, źródłem najszlachetniejszych porywów i bezgranicznej nieraz ofiarności dla swego społeczeństwa, tak zrozumiany patrjotyzm staje się impulsem bezustannej kultury moralnej i sprowadza wszelkie wysiłki i ambicje osobiste do czysto moralnego spółzawodnictwa na drodze służenia jednej wielkiej idei: dobra całej ludzkości, i usunięcia wszelkiej krzywdy z oblicza ziemi...

Jakże jednak odmiennie przedstawia się nacjonalizm...

Zrodzony w ogniu walki i zatruty samolubstwem narodowościowem i nienawiścią do wszystkiego, co niby jest obce... Pełen wyniosłości i pychy, pełen rojeń chorobliwych o własnej potędze na gruzach całego bodaj świata, pełen zdradzieckich zamiarów wobec każdego, kto słabszy i bezbronny, — pogłębia on skwapliwie ową przepaść uprzedzeń i nienawiści między bratniemi narody, grzebiąc w tej otchłan i wszystkie najlepsze zdobycze, wszystkie skarby ogólnoludzkiej kultury.

Jak mur ponury i groźny, ziejący paszczami morderczych narzędzi, zalega on każde pogranicze i zgrzytem nienawiści i wiecznego postrachu napełnia atmosferę wzajemnego stosunku narodów, zrywając z pasją złote mosty, które z takim trudem wznoszą pokolenia miłośników ludzkości.

A. Zasztowt.

P. Milukow o sprawie polskiej.

Wychodzący w Pietrogradzie „Głos Polski" rozpoczął druk „wywiadów politycznych" ogłoszeniem wynurzeń p. Milukowa na temat sprawy polskiej.

Wódz „kadetów" przeczy, jakoby rosyjskie żywioły postępowe coraz mniej obecnie nią się interesowały. Przeciwnie —partja p. Milukowa poczytuje dalej sprawę polską za bardzo doniosłą i wciąż poświęca jej dużo uwagi.

„Komitet Narodowy" ma w oczach tego stronnictwa zupełną rację bytu... Abowiem—„dobrze, że już coś jest, gdyż byłoby źle, gdyby nie było nic". Że zaś owo „coś" ma oblicze o jednym tylko, mianowicie prawym, profilu—nie dziwi to p. Milukowa, gdyż wybory do trzech Dum przekonały go, że Narodowa Demokracja najwierniej reprezentuje myśl polską. Wnosić z tego można, że odtąd już „kadeci" ani gniewać, ani dziwić się nie będą, jeśli ktoś upatrywać zechce wyraz myśli rosyjskiej w stronnictwach prawicowych, które ostatecznie wzięły górę w życiu parlamentarnem Rosji.

Mimo to, p. Milukow zdaje się mieć żal, że polacy unikają odpowiedzi, gdy przedstawiciele „kadetów" chcą się dowiedzieć, jakiego w przyszłości życzyliby sobie ustroju i jakie ramy obejmuje ich program.

Chciałoby się na to zapytać, jaki mogłyby mieć cel podobne wynurzenia? Czyż mają jakąkolwiek realną korzyść np. żydzi z tego, że się w zupełności porozumieli ze stronnictwem „Wolności Ludu"?

Ostatecznie usłyszeli, że sprawa ich jest... nie na czasie.

A tymczasem sprawa polska jest właśnie na czasie. I to tak bardzo na czasie, że polakom musi chodzić przecież o porozumienie się z *Rosją*, a nie z jakimś jednym odłamem społeczeństwa rosyjskiego. Sprawa polska dziś przestała być dumską sprawą i — jak obecnie przynajmniej — taktyka sojuszów parlamentarnych wcale sytuacji nie odpowiada

To przeszło.

Naprzeciw Polski stoi Rosja, w całej swej potędze i spoistości—Rosja, przez rząd swój nazewnątrz reprezentowana.

Tego zdaje się p. Milukow wcale jeszcze nie spostrzegać i dlatego ogromnie przecenia wartość stosunku „kadetów" do kwestji polskiej.

Niemniej stosunek ten jest dość dla nas ciekawy.

— „W gruncie rzeczy — powiada p. Milukow — my nie przychylamy się do krańcowych roztrzygnięć sprawy polskiej

Według naszego zdania sprawa polska i jej zrealizowanie winno przejść przez rosyjskie instytucje prawodawcze i rozstrzygnąć się pośrodku.

Szczegóły tego aktu — to rzecz dalszych omawiań, które u nas trwają obecnie".

„Stoimy—mówi dalej p. Milukow— na tym gruncie, że nad Wisłą są nie tylko wyłącznie polacy, lecz istnieje tam również inny naród:—żydzi, którzy mają prawo do uwzględniania ich i uznania, jako narodowej mniejszości nad Wisłą".

A więc „urządzanie Królestwa" p.p. „kadeci„ dalej uważają za swoje prawo, choć prawo to stanowi wyłącznie atrybut przewagi i siły, której jedynym wyrazicielem jest rząd Rosji i jego militarna potęga.

Obecnie już z nim tylko może być rozmowa.

Informacje i pogłoski.

Jednomyślność.

Jest to rzeczą znamienną, że cała prasa rosyjska, od najbardziej lewicowej do nacjonalistycznej połączyła się w ogólnym chórze zadowolenia z nominacji na ministra oświaty hr. Ignatjewa, znanego konserwatysty.

Działalność miejskiej komisji ewakuacyjnej 1914 roku.

Z urzędowego sprawozdania miejskiej komisji ewakuacyjnej za rok ubiegły przytaczamy ważniejsze dane.

Komisja od objęcia mandatu, t. j. od dnia 15 (28) września ubiegłego roku, do 1 (14) stycznia roku bieżącego wciągnęła do rejestru 2,920 zbiegów chrześcjan wszelkich narodowości. Z tej liczby z pomocy komisji korzystało tylko 2093 osoby, na utrzymanie których wydatkowano 16,435 rb.

Na utrzymanie 450 żydów komitet żydowski wypłacił 3,809 rb. 34 kop.

Gminie ewangelickiej, opiekującej się 95 tułaczami tego wyznania wydano zapomóg w wysokości 100 rb.

A więc do Nowego Roku komisja ewakuacyjna wydatkowała na wsparcia dla 2638 tułaczów ogółem 20,344 rb.

Miasto, przeżywając obecnie kłopoty finansowe, skutkiem nadzwyczajnych wydatków w związku z wojną i wyschnięcia wielu źródeł dochodowych, większych sum na rzecz uciekinierów wyasygnować nie mogło. To też komisja ewakuacyjna, rozporządzając względnie szczupłemi środkami, miała możność zaspokojenia tylko minimalnych potrzeb kołatających o pomoc przymusowych tułaczów.

Pomoc komisji polegała głównie na dostarczaniu mieszkania, rozdawnictwie obiadów, dostarczaniu, o ile pozwalały na to środki — ciepłego ubrania, bielizny i obuwia, oraz na udzielaniu pomocy lekarskiej.

Za pośrednictwem taniej kuchni kuratorjum miejskiego nad biednymi, kuchni „Zdrowie“ ks. Olszańskiego, kuchni żydowskiej i innych wydano 121,791 obiadów, za które zapłacono 9,605 rubli 58 kop.

Na mleko dla dzieci do 6 lat wypłacono rodzicom po 10 kop. na dziecko, co pochłonęło 3,771 rb.

Na ubranie, bieliznę i obuwie wydatkowano 1,680 rb. Wartość rozdanych rzeczy, nabytych za te pieniądze wszakże jest większa, ponieważ znaczna część ubrań i obuwia była uszyta darmo. Oprócz tego, dużo ubrań było zebranych przez sekcję ubraniową w drodze kwesty przy pomocy pań-polek.

Wielu tułaczom, zamieszkałym w lokalach prywatnych, komisja wydawała drzewo na opał.

Wszystkim była okazywana pomoc lekarska przez miejskich lekarzy sanitarnych jak również były wydawane bezpłatne lekarstwa.

Wyjeżdżający z Wilna, bądź do własnych ognisk, bądź na zarobki, otrzymywali wsparcia na drogę.

Współczując niedoli inteligencji, stanowiącej pośród zbiegów dość znaczny odsetek, która za wszelką cenę, kosztem nieraz głodu, unika obiadów w murach po-Franciszkańskich, komisja powzięła zamiar urządzenia osobnej kuchni dla osób z inteligencji.

Według narodowości, wspierani przez komisję ewakuacyjną dzielą się w sposób następujący: polacy stanowią 14 proc., rosjanie—10 proc., litwini—51 proc., żydzi—17 proc. i niemcy (poddani rosyjscy) — 8 proc.

Podział wyznaniowy: katolików—65 proc., prawosławnych—8 i pół proc., staroobrzędowców—1 i pół proc., ewangelików—8 proc. i izraelitów—17 proc. 0.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Z „Lutni“** (Komunikat): XV kolejny wieczór lit.-dramatyczny, który się odbędzie w „Lutni“ w niedzielę 18 (31) stycznia wypełnią nieznane utwory Al. hr. Fredry: „Jestem zabójcą“ i „Z Przemyśla do Przeszowy“.

W sezonie bieżącym „Lutnia“ wystawia cały cykl utworów ojca komedji polskiej, będzie to więc już czwarte widowisko poświęcone Al. hr. Fredrze.

W wykonaniu komedji przyjmuje udział cały zespół sekcji pod reżyserją A. Kliszewskiego, który jednocześnie wystąpi w obu sztukach, odznaczających się wielką żywością słowa, doskonale pomyślanemi sytuacjami, oraz wielce ruchliwą akcją sceniczną. O Al. hr. Fredrze i jego utworach interesujące słowo wstępne wygłosi p. Józef Wierzyński.

Orkiestra pod dyrekcją p. Salnickiego wyk. odpowiednie introdukcje muzyczue.

Kasa czynną jest codziennie od 7—9 wiecz. w kancelarji „Lutni“.

W próbach „Zamek na Czorsztynie“, opera Kurpińskiego.

— **Nowy prezes.** Na prezesa departamentu wileńskiej izby sądowej został mianowany p. Michajłow, były członek moskiewskiej izby sądowej. (A.P.).

— **Pożyczka pół miljona rb.** (Wł). Zastępca prezydenta miasta, p. K. Niedziałkowski, przywiózł z Pietrogradu wiadomość o przyznaniu żądanej przez Radę Miejską pożyczki 500.000 rb. na potrzeby, związane z okolicznościami stanu wojennego.

— **Skład nasion** Wileńskiego Towarzystwa Pomologicznego podaje do wiadomości, iż z powodu znacznych trudności w tym roku, tylko część nasion zdołał nabyć po cenach niższych, podanych w katalogach już wysłanych. Konieczność wydelegowania instruktorki na południe Rosji, w celu zbadania tamtejszej produkcji nasion i nabycia tych artykułów, które się okazały zupełnie odpowiednimi dla składu Towarzystwa, oraz znaczne koszta przy bezpośredniem sprowadzeniu z zagranicy—składają się na to, że powstała konieczność podniesienia cen niektórych nasion i ceny te od dnia dzisiejszego są obowiązujące.

Na żądanie wysyła się *gratis* nowe katalogi.

— **O kooperatywach.** (J). We wszystkich istniejących w Wilnie związkach zawodowych rozprawia się obecnie gorąco w kwestji organizacji kooperatyw robotniczych. Kwestja ta stała się bardzo ważną i rozstrzygnięcie jej nabiera wielkiego znaczenia wobec drożyzny artykułów pierwszej potrzeby. Dodać należy, iż sklepy podobne otwierano w Warszawie na początku wojny przy Towarzystwach robotniczych; odegrały one wielką rolę w obniżeniu ceny produktów w całym mieście i obecnie konkurują z wielkiem powodzeniem ze spekulującymi przedsiębiorcami.

— **Jadłodajnia dla pozbawionych pracy.** (J). W kołach robotniczych naszego miasta poruszana jest żywo sprawa dalszego losu otwartej przed miesiącem jadłodajni przy związku zawodowym robotników drukarskich i krawieckich. Podczas krótkiego swego istnienia wykazała jadłodajnia swą niezbędność. Wystarczy zaznaczyć że wydaje bezpłatnie przeszło 300 dobrych obiadów i około 200 obiadów po cenie bajecznie niskiej. W chwili obecnej, sumy, idące od różnych organizacji społecznych na utrzymanie jadłodajni, są na wyczerpaniu i powstaje groźna kwestja źródeł dochodu na przyszłość. Robotnicy oczekują niecierpliwie sesji Rady Miejskiej, na której ma się rozstrzygnąć sprawa subsydjowania tak pożytecznej instytucji.

— **Z biura pracy.** (G). Dnia 14 (27) b. m. odbyło się ogólne posiedzenie komisji, komitetu „biura pracy“ przy zarządzie miejskim. P. Mochow wygłosił referat o organizacji biur pośredniczących w poszukiwaniu pracy w Pietrogradzie i Moskwie.

— **O tytuł książęcy.** (Z). Wczoraj, dnia 15-go stycznia rozpatrywano w sądzie okręgowym wileńsk. z udziałem sędziów przysięgłych sprawę Ignacego-Henryka-Wandalina Giedrojcia o bezprawne używanie tytułu książęcego, analogiczną ze sprawą Felicjana-Józefa Giedrojcia rozpatrywaną w tymże sądzie dnia 14 stycznia.

Wyrok też zapadł identyczny. Oskarżonego uniewinniono, ale dokumenty jego uznano za sfałszowane.

— **Choroby zakaźne.** (Wł). W ciągu tygodnia do 15 (28) b. m. zachorowało w Wilnie: na tyfus plamisty 2 osoby, tyfus brzuszny—1, ospę naturalną—1, odrę—14, dyfteryt—5, na szkarlatynę—6.

— **Oddanie pod sąd.** (Z). Grodzieński wydział gębernjalny do spraw miejskich oddał pod sąd wileńskiej izby sądowej wasilkowskiego starostę miejskiego, Mikołaja Dąbrowskiego, obwinionego o fałszerstwo służbowe w celu korzyści osobistej.

Prowincjonalna.

□ **Dokszyce** (gub. mińska). Ogłoszono Najwyższe zezwolenie na nadanie wyższej szkole początkowej w Dokszycach nazwy „Romanowska“, na pamiątkę 300-lecia panowania Domu Romanowych.

Z Królestwa.

× **Bezdomni księża.** W Warszawie znajduje się około 20 księży prowincjonalnych, którzy nie mogą powrócić do swych parafji z powodu, że znalazły się one na linji działań wojennych. Księża ci znalezli gościnę u duchowieństwa warszawskiego, krewnych i znajomych. Zajmują się oni swymi bezdomnymi, odwiedzają ich i odprawiają dla nich nabożeństwa w różnych kościołach.

× **Paulina Sieroszewska**, siostra znakomitego powieściopisarza naszego, zmarła w Warszawie. Córka rodziny ziemiańskiej z pod Warszawy, Paulina Sieroszewska kształciła się w paryskim „Hotel Lambert“, po którego ukończeniu postanowiła przejść przez życie o własnych siłach, stawiając pierwsze swe kroki na polu pedagogiki jako nauczycielka języka francuskiego w Anglji.

Po powrocie do kraju, zająwszy się pracą literacką początkowo jako tłumaczka szeregu dzieł popularno-naukowych i beletrystycznych autorów angielskich, później jako sekretarka redakcji „Prawdy“ przez lat 14. wreszcie współpracowniczka „Kultury“ i „Humanisty“.

Śmierć nastąpiła wskutek zaziębienia się przy odbieraniu rannych w charakterze samarytanki. Zdrowie Sieroszewskiej nadwątlone już było wskutek odsiadywania kilkakrotnie więzienia.

Z Galicji.

* **Kinematograf oświatowy.** „Pietr. Kurjer“ zamieszcza wiadomość, że we Lwowie otwarto kilka kinematografów, w celu zapoznania ludności z życiem i obyczajami ludu rosyjskiego.

* **Eksploatacja Galicji.** Zarząd galicyjskich kolei żelaznych przystępuje do zbadania kopalń nafty pod Drohobyczem, w celu zastowania nafty do opalania parowozów. Po kilku doświadczeniach znaleziono sposób stosowania nafty galicyjskiej do celów powyższych. Obecnie przystąpiono do organizowania w pobliżu granicy punktów z zapasami nafty w ilości rocznego zużycia. W czasach najbliższych około tysiąca parowozów przystawionych zostanie do opału naftowego. (A.P.)

Z Rosji.

═ **Ulga dla starowierów.** Protopreswiter armji czynnej zawiadomił episkopa starowierskiego, Inokentja, o wydaniu przez Wodza Naczelnego pozwolenia na zapuszczanie brody przez żołnierzy-starowierów.

═ **Ryga.** Policmajster ryski Nieländer wydał następujące rozporządzenie: „Doszło do mojej wiadomości, że na ulicach, w biurach, sklepach i innych lokalach publicznych, wbrew postanowieniu obowiązującemu (z dnia 18 grudnia st. st., w dalszym ciągu prowadzone bywają rozmowy w języku niemieckim. Wobec tego, polecam komisarzom cyrkułów pod groźbą odpowiedzialności osobistej surowe przestrzeganie wspomnianego przepisu i pociąganie winnych do kary“.

═ **Zjazd fabrykantów zapałek** otwarty został w Moskwie. Postanowiono, w celu wyzwolenia się od zależności fabrykantów niemieckich, wybudować rosyjską fabrykę soli Bertoleta, wejść w tymczasowe porozumienie, przed otwarciem fabryki, z laboratorjami, wyrabiającemi sól Bertoleta i postarać się o przeniesienie finlandzkiej fabryki soli Bertoleta na Imatrze—wgłąb cesarstwa. (A.P.).

Ze świata.

◁ **Zgasła latarnia.** Ministerjum marynarki greckiej ogłasza, że zgasła latarnia morska „Dukato“ na archipelagu Jońskim. Wypadek ten został wywołany przez trzęsienie ziemi i burze morskie. (A.P.)

◁ **Ojciec św. dla polaków.** Pisma kopenhaskie podały wiadomość, zaczerpniętą z krakowskiego „Czasu“, że Ojciec św., Benedykt XV, współczując z polakami z powodu ciężkich klęsk, jakie ich spotkały z powodu wojny, ofiarował 10.000 lirów, aby tym datkiem przyczynić się do ulżenia ich doli.

Za przykładem jego poszli także kardynałowie, którzy na ten sam cel przeznaczyli 3.000 lirów.

Siedmiogród.

Kraj ten prawdopodobnie wkrótce będzie widownią operacji wojennych, warto więc zaznajomić się z nim bliżej.

Na wschodzie i na południu Siedmiogród graniczy z Rumunją, na północy i zachodzie z Bukowiną i Węgrami. Jest to wgłębienie między górami, z których najtrudniejszemi do przebycia są Lesiste Karpaty, oddzielające Siedmiogród od Bukowiny. To pasmo górskie wznosi się do wysokości wiorsty i wy-

żej, porosnięte jest gęstemi lasami i posiada zaledwie parę dróg przydatnych do przemarszu wojsk. Najważniejsze z tych dróg — to kolej żelazna od Kimpolungu i trzy szosy, wiodące przez przesmyki. Poza temi drogami istnieją tylko ścieżki, przydatne dla pieszych. Siedmiogród nie posiada żadnych fortec ani ważniejszych linji obronnych, niema tam również takich punktów, których zajęcie stanowiłoby o losie całego kraju. Z miast — najważniejsze są Kronsztadt, Klandenburg i Hermansztadt. Główną masę ludności stanowią rumunowie. Siedmiogród jest krajem dość ubogim, ze słabo rozwiniętem rolnictwem, z bogatą natomiast hodowlą bydła.

Zajęcie Siedmiogrodu z punktu widzenia strategicznego nie miałoby wielkiego znaczenia, natomiast znaczenie polityczne tego faktu byłoby ogromne.

Telegrafem i pocztą.

WOJNA.

Front wschodni.

PIETROGRAD. (A.P.) Przy ostrzeliwaniu stanowisk niemieckich we wsi Mistrzewice, o dziesięć wiorst na południe od Wyszegrodu, zapaliła się w pobliżu wsi stodoła. Zaraz potem usłyszano wybuchy; widocznie w stodole znajdowały się pociski nieprzyjacielskie.

To już nie pierwszy wypadek zniszczenia przez artylerję rosyjską, niemieckich składów amunicji.

W nocy na 13 (26) wywiadowcy rosyjscy, po przeprawieniu się przez Rawkę, w pobliżu wsi Nowy Dwór na północ od miasteczka Rawy natrafili na posterunek niemiecki i wzięli do niewoli trzech żołnierzy.

Na Bukowinie.

BUKARESZT. (A.P.) Z Falticzeni donoszą, że armja austrjacka nie przestaje otrzymywać posiłki. W ciągu ostatnich dni na Bukowinie, wpobliżu Kirlibaba, otrzymała siedm dział polowych, dwa działa wielkiego kalibru; dostarczono do Dornawatry, dwa bataljony landszturmu, 250 legjonistów rumuńskich, kilka oddziałów żandarmów; oczekiwane jest przybycie kilku pułków landszturmu.

Wojna turecka.

Komunikat sztabu armji kaukaskiej.

PIETROGRAD (A.P.) W kraju Czoroskim w okręgu Sułtanselima turcy od rana 13 (26) energicznie atakowali, zostali jednak odparci. W kierunku Olty turcy znowu atakowali, wysunęli przytem kolumnę, w celu obejścia frontu, jednak kolumna ta została odparta ze stratą.

W Azerbejdżanie działalność turków wzmogła się. Liczne bandy kurdów, popierane przez tureckie oddziały wojska regularnego usiłowały nacierać w okręgu Choja, wszędzie jednak zostały odparte. W pozostałych dzielnicach wciągu 13 (26) bm. odbywała się przeważnie strzelanina karabinowa.

Utarczka.

LONDYN. (A.P.) Z Kairu donoszą: Bitwa kantarska była tylko utarczką patrolu angielskiego z oddziałem nieprzyjacielskim. Turcy strzelali na znacznej odległości z kilku dział górskich. Patrol odpowiadał strzałami kartaczownic i karabinów. Turcy nie okazali chęci przysunięcia się na bliższą metę. Nieznaczne oddziały tureckie widziano w trzech innych punktach na wschód od Kanału, jednak nie spotkały się one bliżej z wojskiem Wielkiej Brytanji. Wpobliżu Birmurchadala rzucono z hydroplanu bomby na kolumnę turecką, która poniosła straty.

LONDYN. (A.P.) Donoszą z Egiptu, że na wschód od Kantary dn. 13 (25) bm. nastąpiło starcie zbrojne. Straty angielskie: jeden oficer i czterech żołnierzy lekko rannych.

Front zachodni.

Komunikat urzędowy.

PARYŻ (A.P.) Zeszłej nocy niemcy próbowali niespodzianego ataku w lesie Saint Mare, w okręgu Trasileval. Po silnym ogniu karabinowym, wysadzili miny, założone w fosach francuskich na przestrzeni 50 metrów, nie mogli jednak tych fos zająć, wskutek ognia artylerji francuskiej. Fosy te zostały następnie z powrotem przez francuzów zdobyte i przyprowadzone do dawnego stanu. Na zachód od Craonne noc przeszła spokojnie, walki, jakie się w okręgu tym odbywały d. 12 (25) i 13 (26) bm. są następujące:

Po długotrwałej i zaciętej kanonadzie wielkich dział i bomb, piechota niemiecka rzuciła się do ataku na Heurtebise i las Fuloński, została jednak odparta z dużemi stratami wszędzie, za wyjątkiem miejscowości Leprétre. Wskutek eksplozji wielkich nabojów, zawaliło się wejście do starych łomów kamiennych, które były składem i osłoną dla wojska francuskiego, zajmującego fosy pod Leprétre w ilości 2 kampanji. Francuzi zatem zostali tu zamknięci. Przeciwnik umocnił się tym sposobem pod Leprétre i przedostał się do lasu Fulońskiego, przez co uniemożliwił obronę fos sąsiednich, które francuzi zmuszeni byli opuścić. Kontrataki, za pomocą których zajęli francuzi część straconych pozycji — były świetne. Dzielność wojska francuskiego, wykazana wówczas, przewyższa wszelkie pochwały. Przeciwnik poniósł wielkie straty, zostawiając na polu około 1000 trupów. Jeńcy niemieccy należą do 4 pułków, co świadczy o wielkiej sile liczebnej atakujących. Atak niemiecki pod Saint Hubert na Argonach skończył się niepowodzeniem. Wciągu nocy przeciwnik atakował 3 razy, za każdym razem odparty. Noc 14 (27) bm. w Alzacji i na Wogezach przeszła spokojnie. Na pozostałym froncie nie zaszło nic ważnego.

Bilans d. 14 (27) stycznia.

PARYŻ. (A.P.) Na przestrzeni między Nieuport i Ypres odbyło się starcie artylerji. Strącono aeroplan niemiecki, który się spuścił wpobliżu linji belgijskich.

Z wyjaśnień jeńców widać, że dnia 12 (25) bm. okopy francuskie na wschód od Ypres zaatakowane zostały przez całą brygadę. Straty niemieckie wynoszą w tej bitwie do półtora bataljona.

Potwierdza się, że w pobliżu Labassée-Givanchy-Guenchy ponieśli niemcy duże straty. Na drodze od Labassée na Botiche znaleziono trupy 6 oficerów i 400 żołnierzy. W ten sposób suma ogólna strat niemieckich wynosi minimum dwa bataljony. Na przestrzeni między Lens i Soissons odbywały się potyczki artylerji. W okręgu Craonne francuzi utrzymali się w okopach, które kontratakiem zajęli ponowne 12 (25) bm. W rejonie Perte przedsięwzięli niemcy 3 śmiałe ataki, które zostały odparte.

Ataki niemców na wyżynę Argońską w rejonie St. Hubert odparte zostały bagnetami. Pod St. Miguel francuzi zburzyli nowe mosty, przerzucone przez nieprzyjaciela na Mozie w Lotaryngji. W Wogezach dzień przeszedł spokojnie.

Na morzu.

LONDYN. (A.P.). Biuro prasowe ogłosiło tymczasowy raport admirała Betty o ostatniej bitwie morskiej na morzu Północnem, podczas której zatopiony został krążownik niemiecki „Blücher". Okazuje się, że poszedł na dno również krążownik niemiecki Kolberg, zaś flota angielska wyszła prawie bez szkody: najwięcej ucierpiał idący na czele eskadry angielskiej „Layon" i następnie „Tanger", lecz krążowniki te mogą być poprawione w krótkim czasie.

Odgłosy wojny.

Kontrabanda.

BUKARESZT. (A.P.) Z Kalafati donoszą o zatrzymaniu w miejscowości, położonej nad Dunajem, austrjackiej kontrabandy wojennej. Była to ukryta w kufrze o dnie podwójnem maszyna piekielna, przyznaczona do Serbji. Śledztwo w toku.

Patenty na wynalazki.

PIETROGRAD. (A.P.). Rada ministrów na mocy 87 artykułu praw zasadniczych wydała nowe prawo o patentach na wynalazki, ograniczające prawa poddanych państw wojujących przeciwko Rosji.

Pożyczki dla ofiar wojny.

PIETROGRAD. (A.P. Rada ministrów postanowiła wyasygnować 50 miljonów dla wydawania pożyczek 5 procentowych, w terminie nie dłuższym, nad dziesięcioletni, właścicielom ziemskim, właścicielom nieruchomości miejskich, zakładom handlowym i przemysłowym w Królestwie Polskiem.

Moratorjum.

PIETROGRAD. (A.P.). Ogłoszono Najwyższe ukazy senatu do ministra finansów zawierające zmiany i uzupełnienia w uprzednio wydanych ukazach w sprawie moratorjum w Królestwie.

Wydarzenia polityczne.

Przygotowania Rumunji.

BUKARESZT (A.P.) Na środowem posiedzeniu rady ministrów ustanowiono pewne środki w sprawie ruchu kolejowego.

Umowy co do porozumienia bulgarsko-rumuńskiego posuwają się skutecznie w dalszym ciągu. W celu naprawy wzajemnych stosunków odbędzie się dzisiaj posiedzenie rady ministrów, dla ostatecznego rozstrzygnięcia nowych ważnych projektów prawnych, które będą przedstawione parlamentowi, który jutro wznawia posiedzenie.

Narada.

BUKARESZT. (A.P.) Król naradzał się wczoraj czas dłuższy z naczelnikiem sztabu generalnego, generałem Zoff.

Pożyczka rumuńska.

LONDYN. (A.P.) Biuro Reutera donosi, że podpisano wszystkie potrzebne dokumenty, tyczące się pożyczki rumuńskiej w Anglji na 5 miljonów funtów.

Pożyczka będzie wydana przez bank angielski pod zastaw papierów rumuńskiej kasy rządowej.

Nowy poseł.

PIETROGRAD. (A.P.) Najjaśniejszemu Panu miał szczęście przedstawić się rumuński poseł Diamandi, który wręczył swe papiery uwierzytelniające.

Zatarg japońsko-chiński.

PEKIN. (A.P). Kursują pogłoski, jakoby poseł japoński przedstawił prezydentowi rzeczypospolitej chińskiej szereg żądań, a mianowicie: w kontrakcie na Południowo-Mandżurską kolej żelazną przedłużenia terminu dzierżawy Kwantungu; nadania Japonji praw, posiadanych w Szandunie; włączenie Szanduniu do sfery wpływów japońskich; wreszcie nacjonalizacji kapitałów japońskich w przedsiębiorstwach górniczych w dolinie Jantsynzjana.

Audjencja.

LONDYN. (A.P.) Król przyjął misję rosyjską z hr. Jusupowem na czele. Delegacji towarzyszył poseł rosyjski.

Podróż ministra finansów.

SALONIKI (A.P.) Na krążowniku „Askold" wyjechał do Toulonu minister finansów Bark.

Dyskonto weksli.

KOPENHAGA (A.P.) Z Brukseli donoszą, że zarząd oddziału emisyjnego filji banku „Société Generale" postanowił w dyskoncie weksli 4 proc. a dla pożyczek na papiery procentowe, awanse na rachunek bieżący w wysokości 5 pr.

Zatwierdzenie wyroku.

PIETROGRAD. (A.P.) Izba sądowa zawierdziła wyrok w sprawie barona Fersena i bar. Höningen-Hühne skazazanych za nadużycia przy mobilizacji koni: jeden na rok, drugi — na rok i 4 miesiące więzienia.

Dostojny oszust.

ODESA. (A.P.) Aresztowano tu mieszkającego pod nazwiskiem ks. Tumanowa, pozbawionego praw księcia Ceretelli-Eristowa, który mieszkał uprzednio w Warszawie jako książe perski. Podejrzany jest on o podniesienie z banków pietrogradzkich pół miljona rubli na podstawie fałszywych dokumentów.

Armja włoska.

Całe Włochy podzielone są na 12 okręgów, przyczem każdy okręg wystawia odrębny korpus. Okręgi te są następujące: Turyn, Aleksandrja, Medjolan, Genua, Werona, Bolonja, Ankona, Florencja, Rzym (wraz z Sardynją), Neapol, Bari i Palermo.

Podczas wojny zmobilizowane dwanaście korpusów, dzieli się na 4 armje. Ogólny ich skład wynosi: 24 dywizje piechoty 1-ej linji i 12 dywizji 2-ej; każda dywizja składa się z dwu pułkowych brygad piechoty, 1 pułku artylerji, 1 kompanji saperów, 1 kolumny amunicyjnej i oddziałów technicznych i pomocniczych.

3 dywizje jazdy; każda dywizja składa się z 2 brygad jazdy, 1 oddziału artylerji konnej, 1 kompanji cyklistów, 1 kolumny amunicyjnej.

Ogółem każdy korpus posiada od 25—37 tysięcy bagnetów (w zależności od okręgu — istnieją korpusy dwudywizjonowe i trzydywizjonowe), 635 szabel, 104—134 działa i 18—26 kartaczownic. Prócz tego już w roku 1914 miały być utworzone dwa nowe korpusy w zdobytych w roku 1911 prowincjach afrykańskich Libji i Cyrenaice. Korpusy te jednak, potrzebne dla obrony kolonji, nie mogą być w razie akcji w Europie, w rachubę brane.

Ochrona przed zimnem.

Weteran wojny prusko-francuskiej z 1870 roku, p. Rochar, były dyrektor paryskiego teatru „Ambigu", nie radzi posyłać armji ani skarpetek, ani onuczek, a poleca inny środek dla utrzymania ciepła w nogach, wypróbowany przez armję francuską, w czasie ostrej zimy wciągu wojny prusko-francuskiej.

Środek ten polega na tem, że do buta należy natrząść wiórek z stearynowej albo łojowej świeczki i wdziać go bezpośrednio na nogę. Po kilku minutach chodu, stearyna lub łój topnieje oblepia nogę, a równocześnie wsiąka w skórę buta, czyniąc ją nieprzemakalną. Noga zacbowuje wówczas właściwą temperaturę ciała i czystość, a nawet nagniotki z czasem znikają. Co piętnaście dni należy kłaść do buta świeże wiórki z świecy. W braku świec można używać łoju z bydła. Skarpetki, zdaniem Rochara, to prawdziwe nieszczęście w marszu. Nie chronią przed wilgocią, ale przeciwnie jeszcze więcej ją zatrzymują, a jeśli się je rzadko zmienia, to zbijają się, tworzą twarde fałdy, które nacierają nogę.

Doświadczony wojak, Rochar, poleca też napierśniki dla armji, zrobione z kilkakrotnie złożonego cienkiego papieru albo gazet. Papier bowiem, jak wiadomo doskonale chroni od zimna. Napierśnik taki ma i tę dobrą stronę, że jest do pewnego stopnia ochroną od kul rewolwerowych i zmniejsza siłę uderzenia odłamków pocisków.

Z ostatniej chwili

Komunikat sztabu Naczelnego Wodza.

PIETROGRAD. (A.P. Wciągu d. 12 (25) na północ od Tylży oddziały rosyjskie przeszły do ataku, wyparły niemców i zburzyły stację kolejową Pogegen. Walka w okręgu leśnym na północ od Pilkalni i Gąbina trwa dalej; w niektórych miejscowościach rosjanie z powodzeniem posuwają się naprzód. W pozostałych częściach frontu rosyjskiego, w Prusach Wschodnich noc 14 (27) przeszła spokojnie, ale w okręgu Altmai—Guniszki niemcy atakowali pozycje rosyjskie, lecz zostali odparci.

Na prawym brzegu dolnej Wisły odbywały się starcia oddziałów czołowych.

Na lewym brzegu Wisły w okręgu Borzymowa wojsko rosyjskie przy pomocy saperów atakowało w nocy na 14 (27) sapy (przejścia podziemne) niemców i wyparło ich z transzei przy pomocy ręcznych granatów. W dzień 14 (27) niemcy w tym samym okręgu przechodzili do ataków, ale bez powodzenia. Toż samo w okręgu Wola Szydłowska.

W ciągu ubiegłej doby na froncie lewego brzegu Wisły artylerja rosyjska z powodzeniem ostrzeliwała pozycje przeciwnika, zmusiła do milczenia kilka jego baterji i widocznie wyrządziła znaczne straty niemcom w okopach, np. w okręgu Żydowice było wyraźnie widać, jak niemcy wynosili z okopów rannych i zabitych.

W Galicji w Karpatach na froncie od przełęczy Duklińskiej do kolei Stryj-Munkacz d. 13 (26) i 14 (27) rozwijały się bitwy z powodzeniem dla rosjan, szczególniei na południo-zachód od Dukli.

Dnia 13 (26) energiczne natarcie rosjan zmusiło przeciwnika do śpiesznego cofnięcia się; rzucał on przytem naboje, amunicję i instrumenty szańcowe.

W okr. Ciechanie-Dołhony zajęli rosjanie dnia 14 (27) redutę przeciwnika i otoczyli sąsiednią. Wzięci zostali oficerowie i szeregowcy, ale w liczbie niewyjaśnionej. W innych punktach tegoż frontu starał się przeciwnik przeszkadzać ruchom rosyjskim, miejscami nawet szedł naprzód, nigdzie jednak nie mieli austrjacy powodzenia.

Na Bukowinie bez zmian istotnych. Trwają dalej potyczki oddziałów czołowych i walka artylerji.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Sobota 17 (30) stycznia 1915 roku. № 16.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Sytuacja w Persji.

Wychodzący pod cenzurą wojenną „Dień" pietrogradzki pisze:

„Ostatniemi dniami odbywała się wzmocniona wymiana korespondencji dyplomatycznej między rządem rosyjskim, a perskim. Przez posła swego w Teheranie, Korostowca, oświadczyła Rosja rządowi perskiemu, że dla zachowania nadal neutralności Persji konieczne jest usunięcie z jej terytorjum wojska tureckiego. Inaczej, wbrew życzeniom Rosji, może się Persja stać areną wojny. Rząd teherański podał to żądanie do wiadomości Porty. Ze swej strony jednak oświadczył, że w celu uniknięcia możliwych starć wojennych na ziemi perskiej, byłoby pożądane usunięcie i rosyjskiego wojska z miejsc, przez nie zajętych, a nadto przyrzeczenie, że i w przyszłości nie będzie tam ono wprowadzane.

Rząd pietrogradzki odmówił temu stanowczo, twierdząc, że wojsko swoje wprowadziła Rosja do Persji na długi jeszcze czas przed wojną, a nie uczyniła tego, jako wróg, lecz wyłącznie w celu obrony praw i interesów poddanych rosyjskich, którym rząd perski własnemi środkami nie był w stanie bezpieczeństwa zapewnić. To też twierdzenie, jakoby Rosja pierwsza złamała neutralność Persji i żądanie rozbrojenia wojska rosyjskiego w Kazwinie — nie ma żadnej podstawy. Neutralność Turcja złamała, zamierzając rozpocząć walkę pod Azerbejdżanem i Tebryzem.

Rosja nie będzie stroną zaczepną w Persji. W razie jednak dalszych ruchów wojska tureckiego, przyjmie ona bitwę, naturalnie, na terytorjum perskiem. Wina złamania neutralności spadnie wówczas, rozumie się, nie na Rosję, lecz na Turcję i Persję.

Duch armji austrjackiej.

Korespondent „Birżewych Wiedomostiej" pisze:

W ciągu prawie pięciomiesięcznych ciągłych walk i marszów po górach i dolinach Galicji nie miałem ani jednego dnia wolnego, aby skoordynować rozmaite, odniesione w ciągu tego czasu wrażenia. Dopiero teraz, gdy pułk nasz, który był dotąd na froncie, odesłano na tyły, mogę rozejrzeć się nieco w tych wrażeniach.

W chwili obecnej wszystkich zajmuje przedewszystkiem pytanie: czy można uważać siły monarchji Habsburskiej za złamane ostatecznie? Można nad tem dyskutować, powołując się na statystykę, na prace uczonych ekonomistów itd. Sądzę jednak, że będzie rzeczą ciekawszą dowiedzieć się, jak się zapatrują na tę sprawę tam daleko, na szczytach Karpat, pod fortami Przemyśla, na pozycjach przednich. Tam się tą sprawą interesują nie mniej niż tu i, naturalnie, rzecz ta dotyka tam wszystkich bardzo mocno. O tej sprawie mówi się ciągle i ze swoimi i z obcymi. Jest to prawie pierwsze pytanie, które się zadaje jeńcom austrjackim.

Sądzę, że dotąd nie można jeszcze twierdzić, aby siły Austrji były wyczerpane. Co prawda, tysiącami ciągną po wszystkich drogach Galicji zmęczeni, głodni, obdarci żołnierze austrjaccy. Co prawda, po każdej bitwie w ostatnich tygodniach, wpadali w nasze ręce dziesiątkami oficerowie austrjaccy ze swoimi ordynansami i z całym bagażem. Co prawda, za każdym razem coraz mniej kraju zajmuje fala ofenzywy austrjackiej.

Jednakże, dopóki stoi Przemyśl i Kraków, dopóki nie wyjaśniło się stanowisko Rumunji, jest rzeczą przedwczesną mówić o zupełnym upadku Austrji, jako o fakcie.

Jestem zupełnie przekonany, że upadek Austrji jest rzeczą niedalekiej przyszłości, pomimo to jednak wśród wziętych do niewoli austrjaków nieraz spotykało się, nawet w czasach ostatnich, oficerów, którzy wierzą głęboko w zwycięstwo austro-niemieckie. Wprawdzie wszyscy przeklinają swój sztab główny, który nie potrafił ocenić sił armji rosyjskiej i przyrzekał łatwe zwycięstwo; uznają wyższość artylerji rosyjskiej i rozumieją, że Rosji nie będzie trudno wystawić jeszcze miljony ludzi — wielu z nich jednak przekonanych jest głęboko co do wyższości techniki austro-pruskiej i systemu pruskiego. A jak myślą ci oficerowie, tak myśli i cała masa ich żołnierzy, gdyż żołnierz węgierski, oprócz swego języka, nie zna żadnego innego i zamknięty jest dla niego cały świat, o którym wiadomości ma tylko od swego oficera.

Wiadomości ogólne.

Dla sierot po poległych.

Komitet Romanowski otrzymał pozwolenie Synodu na urządzenie w trzecim tygodniu wielkiego postu, we wszystkich cerkwiach państwa, zbierania ofiar dla sierot po poległych na wojnie. (A.P.)

W sprawie zapomóg żołnierskich.

Ministerjum spraw wewn. wyjaśniło, że rodziny rannych i chorych żołnierzy, korzystających z urlopów lub umieszczonych w patronatach, zachowują prawo do zapomogi, o ile przed końcem urlopu nie będzie wyznaczona im emerytura, albo też—skutkiem ukończenia wojny — nie zostaną uwolnieni od służby. (A.P.)

Zaliczeni do zapasu.

W związku z powołaniem przedterminowem r. 1915, ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśnia, że za osoby, podlegające uwolnieniu do 31 grudnia st. st. 1914 r., uważać należy jedynie szeregowców floty i odrębnego korpusu straży pogranicznej. Osoby te, jako zatrzymane z racji wojny ponad termin, należy zrównać z szeregowcami zapasu, a określając ulgi ze względów familijnych powołanym w r. 1915, nie zaliczać ich do kategorji zdolnych do pracy członków rodzin wzywanych w r. 1915.

Natomiast za rok uwolnienia pozostałych szeregowców armji lądowej, kończących służbę — w warunkach pokojowych—w r. 1915, należy i obecnie, mimo wojny, uważać rok 1915. Dlatego też osoby te zaliczyć trzeba do kategorji zdolnych do pracy członków rodzin, powołanych w r. 1915. (A.P.).

Monopol herbaciany.

Członek komitetu ministerjum skarbu, profesor Migulin, opracował projekt

wprowadzenia monopolu skarbowego na herbatę. Według obliczeń prof. M., opodatkowanie herbaty zapewnia obecnie około 70 miljonów rb., przy wprowadzeniu zaś monopolu skarb może liczyć na 249 miljonów rb. dochodu z tego źródła.

Z życia litewskiego.

Pomoc ofiarom wojny.

Po wybuchu wojny Wilno stało się w kraju naszym, faktycznie, ośrodkiem, do którego zaczęły się zbierać masy uciekinierów z miejsc, objętych pożarem wojny, przeważnie zaś z ziemi Suwalskiej. Wśród tych uciekinierów okazało się niemało litwinów. A że liczba ich nieustanie wzrastała, więc stała się nagląca potrzeba organizacji, którąby się podjęła pieczy nad bezdomnymi i zgłodniałymi przybyszami. Taka organizacja została też niebawem, z zezwolenia władzy wojskowej i cywilnej, naprędce stworzona w postaci „Litewskiego Komitetu niesienia pomocy uciekinierom".

Wyłoniona z grona członków Komitetu komisja wykonawczą żwawo przystąpiła do pracy: wynajęła pomieszczenia dla uciekinierów, zorganizowała ich odżywianie, przedewszystkiem zaś wzięła się energicznie do zbierania ofiar wśród społeczeństwa. I trzeba przyznać, że w ciągu całej działalności, trwającej z pięć miesięcy, komisja ta zdążyła zrobić, jeżeli uwzględnimy wyjątkowo ciężkie warunki jej pracy wśród ogólnej dezorganizacji społecznej, bardzo dużo. Utrzymywała bowiem stale 4 przytułki (jeden z nich dla dzieci był utrzymywany kosztem Ces. W.-Ekon. Towarzystwa), w których znajdowało schronienie przeciętnie zawsze około 150 — 200 osób dorosłych i dzieci, a ofiar, nie licząc datków różnych w naturze, zebrała w tym że czasie rb. 6.110 15k. (wydano z tego 6007 rb. 41 kop).

Ale zadowolić się taką dorywczą bądź co bądź pomocą, okazywaną jedynie niedobitkom, przybyłym do Wilna, społeczeństwo litewskie nie mogło. Ofiary, złożone na ołtarzu wojny przez ludność Suwalszczyzny, a częściowo też przez ludność ziem Kowieńskiej, Wileńskiej i Grodzieńskiej, były dosyć znaczne i domagały się czemprędzej doraźnej pomocy. To też powstała w swoim czasie myśl stworzenia towarzystwa pomocy ofiarom wojny z zakresem działalności rozciągniętej na całą Litwę, mianowicie na teren ziem: Suwalskiej, Grodzieńskiej, Wileńskiej i Kowieńskiej. I myśl ta została w połowie listopada roku zeszłego w czyn wcielona.

Ideą przewodnią przy zapoczątkowywaniu pomienionego towarzystwa było nie tylko stworzenie organizacji centralnej, ale też i chęć, aby w pracy niesienia pomocy swym współobywatelom, dotkniętym klęską wojny, mogły w równej mierze wziąć udział wszystkie elementy społeczeństwa litewskiego. Powaga i znaczenie przeżywanej chwili, ogrom pracy, która czekała nowozałożone towarzystwo, wymagały niejako zjednoczenia wszystkich sił społecznych, aby z jaknajmniejszą zatratą energji dopiąć możliwie największych rezultatów. Niestety buta i zachłanność obozu klerykalno-nacjonalistycznego stanęła temu na przeszkodzie. Na wyborach komitetu towarzystwa, które się odbyły na pierwszem walnem zebraniu 21 listopada r. z., obóz klerykalno-nacjonalistyczny zdobył, przy pomocy zmobilizowanej swej armji wyborczej, większość i przeprowadził całkowicie swoją listę, na której wszakże w celach zasłony figurowało na 15 osób Komitetu i z parę postępowców.

Skład nowoobranego Komitetu okazał się tego rodzaju, że wkrótce, aby nie służyć li tylko przykryciem wobec postępowej części społeczeństwa, wystąpił z grona członków Komitetu jeden z postępowców, a następnie, kiedy próba dojścia do porozumienia ostatecznie się rozbiła, wystąpił z tegoż Komitetu i drugi postępowiec. Nastąpił wyraźny rozłam.

Odtąd większość postępowców, niezadowolonych ze sposobu postępowania klerykalno-nacjonalistycznego obozu, zaczyna z protestem opuszczać to towarzystwo, skupiając się przeważnie w „Towarzystwie niesienia pomocy lekarsko-żywnościowej ludności, dotkniętej wojną", Towarzystwie o pokrewnych też celach i podobnym zakresie działalności, jak i pomienione towarzystwo litewskie, z tą tylko różnicą, że ono zorganizowane jest ściśle na zasadzie przedstawicielstwa międzynarodowego. To też do niego należą przedstawiciele wszystkich zamieszkujących ten kraj narodowości, a więc: litwinów, polaków, białorusinów, żydów i rosjan. Dotychczas zdążyło już to towarzystwo otworzyć ambulatorjum dla dzieci w Wilnie, oraz dwa punkty lekarsko-żywnościowe w Suwalszczyznie: jeden w części polskiej—w Bakałarzewie, drugi w części litewskiej—w Olwicie.

Aby już zakończyć te nasze informacje o organizacji pomocy ofiarom wojny wśród społeczeństwa litewskiego, dodać jeszcze należy, że wspomniany na samym wstępie Komitet litewski pomocy uciekinierom zlikwidował już w tych dniach swą działalność w ten sposób, że się połączył z litewskiem towarzystwem pomocy ofiarom wojny, przekazawszy wileńskiemu jego oddziałowi swoje przytułki i swoją kasę, za wyjątkiem jedynie przytułku dla dzieci, utrzymywanego kosztem Ces. W.-Ekon. Towarzystwa, który przeszedł, z zawiadowczynią jego p. J. Żymontową na czele, do wyżej wzmiankowanego towarzystwa pomocy lekarsko-żywnościowej. B.

Boląca sprawa.

Jednym z najsmutniejszych dokumentów polityki koncesyjnej naszych dawniejszych działaczy miejskich jest, niewątpliwie nasz tramwaj konny.

Rozklekotany i obdarty, dźwigany z trudem przez nieszczęśliwe szkielety końskie, jak straszne widmo popełnionego ongi „grzechu", sunie on ulicami naszego miasta już lat tyle, zaiste, rozpaczliwe sprawiając widowisko.

I próżno nasz obywatel miejski łudził się z roku na rok nadzieją, że Rada M. przetnie litościwie pasmo smutnej egzystencji iście archaicznego zabytku i złoży wreszcie do grobu szczątki dawnych „zasług" naszych praojców miasta.

Próżno...—pierzchały złudzenia... Rada i Zarząd nie znalazły mocnego słowa, nie zdobyły się na czyn doraźny... Taktyką paljatywów i lękliwych pertraktacji

Syberja jako teren dla wychodźtwa.

„Głos Lubelski" pomieścił artykuł, zawierający sporo cennych informacji i dla mieszkańców naszego kraju. Z tego względu pozwalamy sobie pracę tę przedrukować.

Wojna tysiące włościan uczyniła nędzarzami; liczba ich niewątpliwie się zwiększy. Z wiosną niejeden zapewne pocznie się oglądać za innym warsztatem, skoro mu nie będzie danem w jakiej takiej mierze odrestaurować swego gospodarstwa. I wówczas myśl niejednego z nich może zatrzymać się na Syberji.

Zobaczymy więc jak się przedstawiają w świetle urzędowych broszurek tereny, które obecnie na Syberji stoją otworem dla wychodźców z państwa rosyjskiego. Tereny te znajdują się niemal w całej Syberji, a są one rozmieszczone w tak zwanych pasach, których jest 3: pas lesisty i lesisto-stepowy, pas stepowy, wreszcie pas stepowo-górzysty i górzysty.

W pasie lesistym i lesisto-stepowym znajdują się swobodne grunty w guberniach tobolskiej, tomskiej, jenisiejskiej i irkuckiej. Pas ten, o obszarze przeszło 4 miljonów wiorst kwadr., znajduje się w bezpośredniem sąsiedztwie z oceanem Lodowatym i przedstawia się jako równina z podniesionemi krawędziami z północno - zachodniej i południowej strony. Na całej swej olbrzymiej przestrzeni posiada on klimat nadzwyczaj surowy, którego zasadniczą cechą jest długa zima a krótkie lato. Południowe powiaty mają klimat nieco łagodniejszy lecz i tu zimą mrozy dochodzą do 40°; przeciętna temperatura roczna waha się od 0,1 stop. mrozu do 1,3 stop. ciepła. W całym pasie trapią ludzi przymrozki ranne, które kończą się na wiosnę i wcześnie zaczynają, bo w połowie sierpnia.

Pod względem charakteru miejscowości pas ten zupełnie wyraźnie można podzielić na północny—lesisty i południowy—bezleśny. Olbrzymia większość północnych przestrzeni pokryta jest nieprzebytą tajgą, w której mrok panuje w najjaśniejszy dzień, tak wielki bowiem gąszcz tworzą w niej drzewa. W wodę również są bardziej zasobne północne przestrzenie, gdyż południowe, o charakterze już to wzgórzystym, już to stepowym, są często bardzo trudne do zaludnienia z powodu wielkiego braku wód słodkich.
Jako środki komunikacyjne, służą koleje żelazne: główna Syberyjska z odnogami Permską i Omską;—latem rzeki spławne i wreszcie trakty lądowe; dróg bitych niema wcale. Ludność jest bardzo nieliczna; gęściej rozsiadła wzdłuż arterji komunikacyjnej, o wiele rzadsza zdala od nich; ogólna gęstość zaludnienia wynosi od 1 do 2 głów na 1 wiorstę kwadratową.

Drobną stosunkowo część wydarto dla rolnictwa tym bezmiernym przestrzeniom; ogólnie biorąc od 0.6% do 1%. Naprzykład gub. irkucka, której ogólna przestrzeń wynosi 80 mil. dziesięcin, liczy pola uprawnego i łąk zaledwie pół mil. dziesięcin. Wprawdzie, według urzędowych danych, conajmniej drugie tyle przestrzeni oczekuje na pracę rąk ludzkich: w gub. irkuckiej jest 46,450 działek itd.

Ludność tubylcza i niedawno osiadła trudni się przeważnie rolnictwem, uprawiając żyto jare i ozime, pszenicę jarą, owies, jęczmień, kartofle, konopie, znacznie mniej grochu, gryki; w ostatnich latach wzięto się do uprawy lnu. Ogrodnictwo daje się utrzymać tylko gdzieniegdzie, w pobliżu większych miast. W rolnictwie wybitną rolę gra hodowla bydła, lecz miejscowe gatunki są nadzwyczaj nikłe, sztuka waży od 6 do 8 pud.; próby ulepszania rasy wydają owoce b. powoli ze względu na surowy klimat. Do pomocniczych zajęć ludności należą: rybołówstwo, łowiectwo i rzemiosła; z nich te ostatnie mogą być największą pomocą przy trudnym warsztacie rolniczym.

Przejdziemy z kolei do warunków, na jakich rząd oddaje ziemię przybyszom. (DCN.)

chciano leczyć ów „wrzód stwardniały", co się domagał śmiałego cięcia.

I mijały lata... I cierpiał obywatel, i cierpiały kresy, oderwane od miasta i samo, wreszcie, miasto, powstrzymane w naturalnym swym rozroście...

Lecz oto, dziś znowu nam świta nadzieja i znowu chcemy wierzyć, że tym razem nie doznamy zawodu.

Młoda Rada *in pleno* niedwuznacznie i stanowczo wypowiedziała wreszcie walkę naszym koncesjonarjuszom i walkę nie na żarty...

Nie bawiąc się już w puste słowa bezbronnych układów, porzucając bezradne lamenta, postanowiła wyzyskać jedyny realny środek, który pozostał w jej ręku i stworzyć sieć konkurencyjną linji tramwajowych.

I oto powstał ów projekt tramwajowej sieci, odbiegający, oczywiście, częściowo od zasadniczego projektu, ale mogący w znacznym stopniu obsłużyć potrzeby miasta i w każdym razie zmieniający znacznie szanse kontrahentów na korzyść miasta.

Jedno z najbliższych posiedzeń Rady Miejskiej ma ostatecznie sankcjonować ów projekt, sporządzony przez inżyniera Fuksa, poczem nie omieszkamy go podać do wiadomości ogólnej. Tymczasem miejmy nadzieję, że Rada Miejska nie zmieni zdecydowanej postawy, jaką zajęła w tej sprawie i rychło doprowadzi dzieło do końca, dając miastu, chociażby poza sferą ograniczeń koncesyjnych, jakieś, wreszcie, europejskie środki lokomocji. **Z.**

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Sprawa ks. Farbotko.** (Z). Na sesji wyjazdowej wileńskiej izby sądowej w Białymstoku dnia 12 (25) lutego będzie rozpatrywana sprawa ks. Józefa Farbotko, proboszcza parafji kamieńskiej, pow. Grodzieńskiego. Ks. Farbotko obwiniony jest o obrazę kościoła prawosławnego i wiary prawosławnej, jako też o to, że w okresie od 1909 do 1913 roku w granicach parafji kamieńskiej podbudzał miejscową ludność katolicką przeciw rozporządzeniom prawnym, dotyczącym zakładania szkół początkowych i nauczaniu w nich dzieci. Działania takie przewidywane są w § 2, cz. I, art. 73, § 3, cz. I, art. 129 i § 3, cz. I, art. 130 kodeksu kryminalnego.

Na posiedzenie sądowe izby wezwano w tej sprawie 40 świadków.

Ks. Farbotko pozostaje na wolności za kaucją 1000 rb.

— **Język polski w Instytucie Maryjskim.** Jak nas poinformowano w szkole Maryjskiej (w Instytucie) zostały zniesione na skutek starań rodziców stosowane dotychczas ograniczenia względem nauki języka polskiego, a mianowicie: wszystkie uczenice nie wyłączając pensjonarek od 1 do 8-j klasy włącznie mogą korzystać z wykładów; skasowane zostało prawo dwójek (uczenica, która otrzymała 2 z jakiegokolwiek przedmiotu, była pozbawiona prawa uczenia się języka ojczystego), zostały skasowane blankiety-deklaracje—wystarcza przy opłacaniu wpisowego zakomunikować o chęci pobierania lekcji języka polskiego.

Wpisowe za język polski powinno być wniesione obowiązkowo w terminie miesięcznym czyli w obecnym półroczu do lutego.

Sądzimy, że rodzice skorzystają z przysługujących im praw i nie będzie w Instytucie ani jednej uczenicy, któraby nie uczęszczała na wykłady języka polskiego.

— **Z „Lutni"** (Komunikat). Jutro, w niedzielę, 18 (31) stycznia sekcja dramatyczna „Lutni" występuje z czwartem widowiskiem z cyklu fredrowskiego. Program wieczoru wypełnią: 1) interesująca prelekcja literacka p. Józefa Wierzyńskiego. 2) „Jestem zabójcą", komedja w 1 akcie Al. hr, Fredry i 3) „Z Przemyśla do Przeszowy", komedja w 2 akt. Al. hr. Fredry.

Obie komedje pod względem wystawy i wykonania zapowiadają się doskonale. Powodzenie, jakiem się cieszyły w sezonie bieżącym wszystkie sztuki fredrowskie każą przypuszczać, że i niedzielne widowisko „Lutni" ściągnie liczną publiczność, mającą możność spędzenia wieczoru w pogodnym nastroju. Orkiestra „Lutni" wykona przed każdym aktem introdukcje muzyczne.

Kasa czynną jest dziś od godz. 7—9 wiecz. w kancelarji „Lutni", jutro zaś od godz. 12-j w kasie sali.

Codziennie odbywają się próby z opery komicznej Kurpińskiego „Zamek na Czorsztynie", która ukaże się w sobotę, 24 stycznia (6 lutego).

— **Superrewizja nowozaciężnych.** W wileńskim miejskim urzędzie poborowym superrewizja nowozaciężnych przedterminowego powołania 1915 r. rozpocznie się od dnia dzisiejszego i potrwa do dnia 28 stycznia (10 lutego) według rozkładu następującego:

Dnia 17 i 18 stycznia, t. j. dziś i jutro, będą oglądani pozbawieni prawa na ciągnienie losów i mający prolongatę do poboru 1915 roku, oraz ci, którzy zobowiązali się odbyć powinność wojskową, jako wolontarjusze.

Dnia 19, w poniedziałek—osoby, należące do stanu podatkowego.

Dnia 20, we wtorek—zamiejscowi chrześćjanie i wileńscy mieszczanie-chrześćjanie z nazwiskami wedle alfabetu rosyjskiego na litery od „A" do „K" włącznie.

Dnia 21, w środę — wileńscy mieszczanie-chrześćjanie z nazwiskami na litery od „Ł" do „P" włącznie.

Dnia 22, w czwartek—osoby poprzedniej kategorji na litery od „R" do „T" włącznie.

Dnia 23, w piątek—osoby tejże kategorji na litery od „U" do „Ja", oraz wszyscy inni chrześćjanie, którzy nie zostali wywołani w dni poprzednie.

Dnia 24-go. w sobotę—zamiejscowi kupcy i mieszczanie i wileńscy kupcy-żydzi.

Dnia 25, w niedzielę—wileńscy mieszczanie-żydzi według alfabetu z nazwiskami na litery od „A" do „G" włącznie.

Dnia 26, w poniedziałek—wileńscy mieszczanie-żydzi na litery od „D" do „M" włącznie.

Dnia 27, we wtorek—osoby poprzedniej kategorji na litery od „N" do „T" włącznie.

Dnia 28, w środę—osoby tejże kategorji na litery od „U" do „Ja" włącznie, oraz wszyscy inni, którzy nie byli wywołani w dni poprzednie.

— **W litewskim Tow. pomocy ofiarom wojny.** Na zebraniu lit. Tow. pomocy ofiarom wojny zawiadomiono o otwarciu nowych filji Tow. w Giedrojciach, Władysławowie, Zielonce, Liszkowie i in. miastach gub. suwalskiej. Udzielono zapomóg filjom we: Władysławowie, Pojewoniu, Zielonce, i Wisztyńcu.

W pensjonacie dla uczących się (zaułek Górzysty 16/9) przyjęto wszystkich petentów.

Zorganizowany na początku wojny „Komitet litewski" zlikwidował swą działalność. Pozostały po komitecie majątek przeszedł do wil. oddziału litewskiego Tow. pomocy ofiarom wojny.

Zebranie wysłuchało sprawozdanie uprawomocnionego przez T-wo p. Stankiewicza z objazdu miejscowości, dotkniętych przez wojnę. Zbadano 26 miejscowości w gub. suwalskiej. We wszystkich ucierpieli mieszkańcy od rekwizycji, zabrano prowizję i wyrządzono im wielkie straty. W wielu punktach strat jeszcze nie obliczono. Ogółem jest spalonych lub zniszczonych do 500 majątków; w miasteczkach zniszczono dużo budynków i domów.

W miejscowościach zbadanych otwarto 4 oddziały Tow. 12 oddziałów organizuje się jeszcze.

— **Narada agronomiczna.** (S). Dnia 21 stycznia (3 lutego) w lokalu wil. rządu gubernjalnego odbędzie się konferencja agronomiczna przy wil. komisji urządzeń rolnych.

— **Kasa posagowa.** (S.) Dziś. w sobotę, odbędzie się w zarządzie miejskim o g. 7 wieczorem ogólne zebranie członków Wileńskiej Kasy Posagowej.

— **W sprawie tajnej gorzelni.** (Wł). Za wyrób spirytusu z politury w tajnej gorzelni, urządzonej w domu modlitwy przy zauł. Dworcowym № 5 (o czem już pisaliśmy) pociągnięto do odpowiedzialności sądowej wszystkich sześciu gospodarzy owej bożnicy. Spirytus sprzedawano po 6 rb. za butelkę.

— **Pod sąd.** (Ż). Oddani zostali pod sąd: 1) Włościanin Michał Pruski, obwiniony o przestępstwo państwowe przewidziane w cz. II. art. 103 kodeksu karn. (zaoczna obraza Majestatu); 2) starosta gminy słonimskiej Kazimierz Żych, oskarżony o fałszerstwo dla korzyści osobistej; 3) wł. Nikifor Gołub, oskarżony o zadanie niezbyt ciężkich ran uriadnikowi policyjnemu Kozłowskiemu dnia 23 czerwca (st. st.) 1914 r. we wsi Łosznicy, gminy borysowskiej, podczas wypełnianych przez tego ostatniego obowiązków służbowych. Gołub przebywa w więzieniu borysowskiem.

Wszystkie te sprawy rozpatrywane będą przez wil. izbę sądową.

— **Trotuary.** (S). Policmajster wileński polecił komisarzom zorganizować dozór, by trotuary były codziennie we właściwym czasie zamiatane i kilkakrotnie posypywane piaskiem. Winnych niedbalstwa należy pociągać do odpowiedzialności na zasadzie przepisów obowiązujących.

— **Pod kołami pociągu.** (S). Na plancie kolejowym między Wilnem i Wilejką dostała się pod pociąg obłąkana, głuchoniema żydówka, licząca mniej-więcej lat 26. W stanie bezprzytomnym odwieziono ją do Wilejki.

Prowincjonalna.

□ **Kooperatywy kredytowe gub. mińskiej** wyasygnowały ogółem 12.000 rb. na potrzeby z wojną związane. Wkrótce przedstawiciele tych kooperatyw zadecydują, na jaki cel przeznaczone być mają te sumy.

□ **Kasy chorych w Mińsku.** Od czasu wprowadzenia prawa o ubezpieczaniu robotników i pracujących w zakładach handlowych i przemysłowych, powstały w Mińsku dwie kasy chorych: jedna przy fabryce maszyn T-wa Jakobson i Liwszyc, druga zaś wspólna dla wszystkich zakładów handlowych i przemysłowych m. Mińska. Pomimo wydania znacznej sumy na zapomogi chorym, kapitały obu kas wynoszą około 3000 rb. Wkrótce odbędą się wybory pełnomocników do kasy ogólnej.

□ **Taksa na cukier w Mińsku.** Kupiec miński Hurwicz zwrócił się do Rady Miejskiej z podaniem o zwiększenie taksy na cukier.

□ **Epidemja podrzutków.** O nędzy w Mińsku świadczy poniekąd fakt, że wciągu jednego tylko dnia, 13 (26) bm. zaregestrowano aż pięć wypadków podrzucania niemowląt. Wszystkie podrzutki umieszczono w przytułku rządowym.

Na Rusi.

§ **Wygnańcy.** Do Żytomierza przywieziono partję 200 niemców, kolonistów z Królestwa Polskiego, deportowanych do Tobolska. (A. P.)

§ **W sprawie nawozów sztucznych.** Zarząd kijowskiego komitetu okręgowego dla spraw traktatów handlowych zwrócił uwagę na brak nawozów sztucznych, z powodu zamknięcia dowozu z Niemiec. Jest zatem projektowane stworzenie przy pomocy ziemstwa fabryki nawozów sztucznych i superfosfatu na Rusi. Dla zaopatrzenia się w chemikalje, niezbędne dla tej produkcji, w krótkim czasie ma być zorganizowana ekspedycja naukowo-handlowa.

§ **Zawieszenie „Literaturno-naukow. Wistnyka".** Z rozporządzenia głównego naczelnika kijowskiego okręgu wojennego został zawieszony ukraiński organ naukowy, wychodzący w Kijowie p. t. „Literat.-nauk. Wistnyk".

Z Królestwa.

× **Nafty niema.** W Warszawia na drzwiach wielu sklepów mydlarskich znowu wywieszono ogłoszenie „nafty niema". Sklepy mydlarskie otrzymały zawiadomienie, że dowóz nafty ulegnie wstrzymaniu na 2 tygodnie wskutek zajęcia kolei przez inne potrzeby.

× **Memorjał młynarzy.** Z powodu braku zboża w Królestwie, a zwłaszcza w pobliskich okolicach Warszawy, młyny warszawskie i podmiejskie musiały zawiesić czynności. Skutkiem tego pozostało bez pracy przeszło 3000 robotników młynarskich, czyli około 15,000 osób (licząc rodziny robotników) nie posiadające obecnie środków utrzymania.

Wobec tego, cech młynarzy żąda, by Komitet Obywatelski sprowadzał do Warszawy ziarno niemielone, a nie — jak dotąd — mąkę.

× **Próba jednoczesnego gaszenia światła w Warszawie.** We środę około godziny 11-j wieczorem odbyła się próba jednoczesnego gaszenia światła w Warszawie. Skutkiem sprawnego zarządzenia policji, na ulicach zapanowała szybko ciemność, a wszystkie okna pozasłaniano od wewnątrz.

W razie potrzeby gaszenia światła w mieście oberpolicmajster Warszawy polecił wysyłać z cyrkułów jaknajwiększą liczbę patroli dla utrzymywania porządku na ulicach, oraz przestrzegania rozporządzenia co do gaszenia świateł.

× **Z okolic Płońska** wydalono już wszystkich niemców-kolonistów, którzy przed przymusowym wyjazdem sprzedawali dobytek po byle jakiej cenie. Na kupnie tem najwięcej zarobią żydzi, którzy, nabywają konie, krowy, po bajecznie niskiej cenie.

Okolice dalsze, szczególnie mniej oddalone od Wyszogrodu i Bodzanowa, obfitują w licznych gości, którzy zawczasu się byli przeprawili przez Wisłę i przed najściem niemców na brzegi Bzury —umknęli w bardziej bezpieczne strony.

W niektórych majątkach ziemskich znalazł przytułek dobytek obywateli z lewego brzegu Wisły.

Do Płońska w ostatnich dniach zaczęło przybywać wielu mieszkańców Wyszogrodu.

Z Galicji.

* **Powrót.** Generał-gubernator i jego pomocnik wrócili do Lwowa. (A.P.)

* **Archiepiskop Eulogjusz** przybył do Lwowa. Odwiedził on kursy pedagogiczne. (A.P.)

* **Kursy pedagogiczne.** D. 8 (21) i 13 (26) bm. otwarto kursy pedagogiczne w Stanisławowie i Tarnopolu. W Stanisławowie przyjęto 62 kandydatów, a w Tarnopolu—63. Wobec dużego napływu uczniów, we Lwowie otwarte będą kursy równoległe. W Czerniowcach założenie kursów chwilowo odroczono. (A.P.)

* **Szkoła polska.** Dn, 14 (27) b.m. otwarto we Lwowie p i e r w s z ą (?) polską szkołę prywatną (A.P)

* **Pomoc bratnia.** Synod proponuje zamożniejszym cerkwiom rosyjskim i klasztorom, by ofiarowały na rzecz cerkwi prawosławnych w Galicji przedmioty liturgiczne, o ile nie posiadają one wartości archeologicznej. (A.P.)

Z Rosji.

= **Aferzysta.** Aresztowany wczoraj w Odesie oszust nie jest, jak się okazuje, księciem Ceretelli-Eristowem. lecz pozbawionym praw Ceretellim, podejrzanym o 13-krotne podnoszenie wiel-

kich sum z banków za fałszywymi dokumentami. (A.P.).

= **Zasłużony działacz.** Cesarska akademja nauk w Pietrogradzie przyznała nagrodę generałowi Żirkiewiczowi za jego pracę o kanoniku Sienczykowskim. Gen. Żirkiewicz, jak wiadomo, pisał z wielką sympatją o Sienczykowskim, którego uważa za jednego z bardziej zasłużonych rosyjskich działaczów państwowych.

Telegrafem i pocztą.

Duma Państwowa.

Komisja budżetowa.

(Ag. Pietr.).

Na posiedzeniu wieczornem d. 15 (28) bm. zaczęto rozpatrywanie preliminarza ministerjum spraw wewnętrznych, w trybie dyskusji ogólnej,

Przemawiali: *Szingarew, Nowikow* i *Kierenskij*. Wyjaśnień udzielali wice-ministrowie *Zołotarew* i *Dżunkowskij*. Poczem debaty ogólne zakończono.

Przystąpiono do rozpraw nad poszczególnemi pozycjami. Uchwalono, z drobnemi zmianami, numery od 32 do 41.

Następne posiedzenie d. 16-go (29) stycznia.

* * *

Dn. 16 (29) na posiedzeniu rannem komisja budżetowa zakończyła rozpatrywanie preliminarza ministerjum spraw wewnętrznych.

WOJNA.

Front wschodni.

Przegląd ogólny.

... „Armiejskij Wiestnik“ komunikuje: W Prusach Wschodnich w okręgu Pilkalen przeszły oddziały rosyjskie do akcji zaczepnej i odsunęły niemców na linję Malewischken—Lasdenen, gdzie napotkały ufortyfikowane stanowiska nieprzyjaciela. Na reszcie frontu nie zaszły szczególne zmiany. Na prawym brzegu dolnego koryta Wisły odbywały się w tych dniach drobne potyczki małych oddziałów. Na lewym brzegu Wisły w dolinach Bzury i Rawki odbywa się ciągła wymiana strzałów. W okręgu Borzymowa i Humina niemcy probują posuwać się naprzód lecz wciąż zostają odpierani. Dn. 13 (26) bm. zrana niemcy posunęli się z powodzeniem naprzód w dolinie Komiuń, lecz ostatecznie zostali odparci. Jednocześnie posuwali się oni gęstemi szeregami w okolicy Budy Grabskie, lecz powstrzymani zostali ogniem rosyjskim. Nad Pilicą i Nidą niemcy poprzestali tylko na ogniu artyleryjskim. Nocami wywiadowcy rosyjscy przedsiębiorą poszukiwania i niszczą przegrody druciane.

W okręgu na zachód od Zmigrodu, w Galicji trwa dalej wymiana strzałów. Bardziej ku wschodowi, w kierunku Dukli. Użogrodu i Munkacza ujawniali austrjacy w czasach ostatnich energiczną działalność, staczano tu bitwy.

Dn. 13 (26) bm. zajęły wojska rosyjskie Czarne Ożemno; austrjacy cofnęli się, porzucając tornistry, naboje, narzędzia szańcowe. Wzięto jeńców.

W kierunku Dukli wojsko rosyjskie posuwa się naprzód; atakiem na bagnety zdobyto wyżyny. Wzięto przytem dwie kartaczownice i 90 jeńców. W niektórych punktach dosięgnięto przegród drucianych. Na wschód od Jaślisk u Woli Wyższej rosjanie zawładnęli pierwszą linją okopów. Na południe od Ładowiska austrjacy przez dzień cały uporczywie atakowali rosjan—lecz bezskutecznie. W kierunku Munkacza staczane są uporczywe walki z przeważającemi siłami austrjaków, którzy nacierają energicznie. Pod Wereckiem rosjanie wzięli do niewoli 2 oficerów i 193 szeregowców. Pod Przemyślem bez zmiany istotnej. Na południe od Przemyśla posuwały się oblężnicze wojska rosyjskie naprzód. Wzięły 60 jeńców. (A.P.)

Biała flaga.

PIETROGRAD. (A.P.) Niemcy wciąż nadużywają białej flagi. W okolicy Borzymowa, d. 14 (27) bm., po nieudanym ataku, byli oni zmuszeni cofnąć się. Po godzinie, pragnąc widocznie atak ponowić, wznieśli nad okopy białą flagę. Tym razem jednak nie udało im się oszukać rosjan.

Plany Austrji.

RZYM. (A.P.) Według „Giornale d'Italia“, nowy plan strategiczny Austrji ma polegać na tem, by nowa armja, przeznaczona dawniej do Serbji, przeszła Karpaty, dała odsiecz Przemyślowi i następnie uwolniła Lwów.

Wojna turecka.

Komunikat sztabu armji kaukaskiej.

PIETROGRAD. (A.P.). W okręgu Czoroskim oddziały nieprzyjaciela, odpartego od wsi Basznie, cofają się pośpiesznie. Na froncie sarakamyskim—bez zmian istotnych. W ciągu d. 15 (28) bm. ostrzeliwali turcy usilnie, lecz bez powodzenia, niektóre pozycje rosyjskie.

W dolinie Amaszkerskiej podtrzymują obaj przeciwnicy nieprzerwany kontakt; odbywają się drobne potyczki. Jedna kolumna rosyjska, po zaciętej bitwie zawładnęła Sofianem; zdobyto sztandar, jedno działo i zapasy żywności. Turcy odstąpili ku Tebrysowi, zostawiwiając na polu kilkaset trupów.

Niezadowolenie z Enwera-paszy.

RZYM. (A.P.) „Giornale d'Italia“ donoszą z Konstantynopola, że pogrom turków na Kaukazie wzbudził wielkie niezadowolenie z Enwera-paszy, na którego ludność składa odpowiedzialność za to nieszczęście. Sojusz z Niemcami staje się coraz mniej popularny.

Na morzu.

Echa ataku łodzi podwodnych.

PIETROGRAD. (A.P.) Wobec wiadomości o zaatakowaniu krążownika niemieckiego „Hasel“ przez łódź podwodną, ze źródła dobrze poinformowanego potwierdzono fakt znajdowania się dnia tego na morzu rosyjskich łodzi podwodnych.

Front zachodni.

LONDYN. (A.P.) Z Boulogne donoszą, że bitwa w miejscowości błotnistej w okolicach la Bassée w poniedziałek była najpoważniejszym czynem anglików w roku bieżącym. Niemcy, widząc niemożliwość posuwania się naprzód w tym kraju błotnistym podczas deszczów, postanowili przedrzeć się przez drogę z la Bassée do Bethune; zajęli szereg fos angielskich porzuconych przez wojska francuskie. Awangardę niemiecką stanowił 56 pruski pułk piechoty. Przeciwnik dotarł do m. Giwenchy, zostawił tam rezerwę w sile 50.000 ludzi; pułki brytańskie otrzymały rozkaz odebrania straconych fos, to też brodząc po kolana w błocie, pod silnym ogniem przeszły do ataku i pomimo nadzwyczajnej trudności ruchów, (gdyż przestrzeń która się stała bagnem, sięgała do samych fos) dotarły one do celu i zajęły fosy. Niemców, którzy wstąpili do Givenchy, spotkał silny ogień. Wszystkich pozostałych przy życiu wzięto do niewoli. Około 400 położono trupem. Rezerwy nie mogły przyjść z pomocą dzięki silnemu kontratakowi angielskiemu, popartemu przez francuzów.

Wydarzenia polityczne.

Plany Japonji.

W Tokjo powstaje Towarzystwo Południowo-oceaniczne, mające na celu badanie ekonomiczne wszystkich wysp oceanu Południowego' (A.P.).

Minister francuski w Anglji.

Francuski minister marynarki, Ogagnier, przybył we wtorek do Londynu. Po audjencji u króla, miał konferencję z pierwszym lordem admiralicji w kwestji podziału zadań floty anglo-francuskiej. Osiągnięto zupełne porozumienie. Ogagnier konferował również z Asquithem, Greyem, Kitchenerem i innymi angielskimi mężami stanu. (A.P.).

W parlamecie rumuńskim.

BUKARESZT (A.P.) Wznowiono sesję parlamentu. Rząd wniósł projekty: dozoru nad bawiącymi w Rumunji cudzoziemcami, nad fabrykacją materjałów wybuchowych i sprzedażą broni. W czasie czytania pierwszego projektu poseł Jonescu przerwał referentowi, zwracając się do ministra spraw wewn. ze słowami: „pan powinieneś był dawno przedsięwziąć surowe środki dozoru nad niektórymi cudzoziemcami“.

Z ostatniej chwili

Komunikat sztabu Naczelnego Wodza.

PIETROGRAD. (A.P.) Wciągu minionej doby 15 (28) b.m. zarówno w Prusach Wschodnich, jak i na frontach z obu stron Wisły zmian szczególnych nie było. W lasach na północ od Pilkalni Gąbina toczą się dalej bitwy. W okręgu Borzymowa niemcy znów powtórzyli ataki, lecz zostali odparci, poniósłszy duże straty. Powodzenie natomiast miał w tych stronach kontratak rosyjski, który wyparł niemców z części ich okopów i odebrał im kilka mitraljez.

W Galicji na froncie od przełęczy Duklińskiej do Wyszkowskiej posuwanie się rosjan, bez względu na rozpaczliwy opór austrjaków, ma na ogół zupełne powodzenie, z wyjątkiem okolic przełęczy w Beskidach, gdzie, wobec przeważających sił nieprzyjaciela, awangarda rosyjska cofnęła się nieco na pozycję, zawczasu przygotowaną.

Wciągu trzech ostatnich dni, na całym wymienionym froncie rosjanie wzięli do niewoli przeszło 60 oficerów, 2400 szeregowców, a pozatem zdobyli trzy działa i 10 kartaczownic.

Na Bukowinie zmian niema.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz“ w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Niedziela 18 (31) stycznia 1915 roku. № 17.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.



CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Drożyzna śledzi.

Śledź jest mięsem dla biednej ludności. Ankieta wśród robotników wykazała, że nawet lepiej uposażeni używają śledzi zamiast mięsa. Teraz cena śledzi podniosła się wskutek braku dostawy o 50% i więcej. Zamiast zwykłych 400.000 beczek, przyszło do portu pietrogradzkiego zaledwie 160.000, port zaś w Lipawie zamiast 500.000 otrzymał wszystkiego 100.000 beczek. W porównaniu z rokiem ubiegłym widać, że w listopadzie 1913 r. przywieziono z zagranicy 2 miljony 362 tysiące pudów, w r. zaś 1914, tegoż miesiąca wszystkiego 333.000 pudów, czyli 7 razy mniej. Na ogół w ciągu roku 1914 przywieziono śledzi o 5.620.000 mniej, niż w ciągu r. 1913. Do ostatnich czasów dostarczano do państwa rosyjskiego przeważnie śledzi angielskich i szkockich, wyłącznie jednak za pośrednictwem niemieckiem. Tak np. Królewiec i Szczecin dostarczały po 500.000 beczek, Gdańsk—200.000 itp.

Obecnie, w braku dawnych pośredników, ustała dostawa, a kupcy, rosyjscy jeszcze nie zdążyli zorganizować dostawy śledzi krajowych. Co się tyczy Anglji, — to boi się ona, by śledzie nie przedostały się do Niemiec; z tego też powodu stawia najrozmaitsze przeszkody wysyłaniu towaru do Rosji.



Wiadomości ogólne.

O przewóz aresztantów.

Minister sprawiedliwości polecił władzom sądowym możliwie jaknajmniej wyprawiać aresztantów do miejsc, z któremi niema normalnej komunikacji.

Sprawa paszportów.

„Rus. Słowo“ informuje, że pod przewodnictwem wice dyrektora departamentu policji, K. Kafarowa, rozpoczęła prace komisja, powołana do rewizji ustawy paszportowej.

Na ostatniem posiedzeniu była rozważana kwestja skasowania paszportów. Komisja uznała zasadniczo, iż paszporty winny być skasowane, z zastrzeżeniem i wyjątkiem paszportów dla żydów.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Litwa—Litwie.** Dziś odbywać się będzie w Wilnie zorganizowana przez tow. litewskie pomocy ofiarom wojny kwesta p. t. Litwa—Litwie-Niewątpliwie, nietylko litwini wileńscy, ale i tutejsi polacy znacznie się przyczynią do powodzenia tej kwesty.

— **Z „Lutni“** (Komunikat). Dziś, w niedzielę, 4 przedstawienie fredrowskie, na które złożą się dwie nieznane komedje Al. hr. Fredry „Jestem zabójcą“ i „Z Przemyśla do Przeszowy“.

Oba te utwory mogą zapewnić niezmiernie przyjemne spędzenie wieczoru w atmosferze ciągłego śmiechu i pogody. Komedje Fredry mają pod tym względem ustaloną reputację. Na początku wieczoru dzisiejszego p. Józef Wierzyński wygłosi prelekcję literacką.

Orkiestra „Lutni“ wykona wartościowe produkcje muzyczne.

Początek o g. 8 wiecz. Bilety nabywać można od g. 12 w kasie sali.

— **Budżet miejski.** (Wł). Miejska komisja finansowa zakończyła swe prace i budżet na rok 1915 ustanowiony został w wysokości 2.073.305 rb.

Syberja jako teren dla wychodźtwa.

(*Dokończenie*).

Swobodnie mogą przesiedlać się wszyscy włościanie i mieszczanie—rolnicy. Rząd wyznacza po 30—50 dziesięcin (60—100 morgów) na jedno gospodarstwo, licząc po 10—15 dziesięcin na mężczyznę. Ziemię tę otrzymuje się darmo, lecz *nie na własność, lecz na prawie dziedzicznego używania.* Jest to jedna kategorja ziemi. Pozatem można otrzymywać działki w 12 l. dzierżawę, z warunkiem, iż po tym okresie czasu mogą być otrzymane na własność, *o ile wyjdzie odpowiednie prawo;* jest to 2-ga kategorja działek. Następnie 3-cią stanowią swobodne działki, należące do gromad wiejskich, od których przybysze mogą je otrzymywać drogą prywatnych umów z gromadami, zatwierdzonych przez rząd; wreszcie do 4-tej kategorji należą wszelkie grunta prywatne i te można dzierżawić lub kupować na własność.

Wogóle jednak wszystkie zasadnicze przepisy, według których odbywa się kolonizacja Syberji, noszą charakter tymczasowy; rząd zastrzega sobie, po rozkolonizowaniu swobodnych obecnie terenów, ostateczne uregulowanie stosunku obecnych dzierżawców do uprawianych przez nich gruntów. Należy przypuszczać, iż stosunek ten będzie oparty na prawie własności, lecz kiedy to nastąpi — nie mamy żadnych definitywnych wskazówek.

Przesiedleńcy otrzymują od rządu przejazd na Syberję podług taryfy ulgowej oraz pomoc przy urządzaniu się na nowem gospodarstwie. Pomoc ta wyraża się głównie: A) w uwolnieniu od opłat państwowych i ziemskich przez pierwsze 5 lat po osiedleniu się: przez następne 5 lat przesiedleńcy obowiązani są wnosić te należności w stosunku połowy opłat, a po upływie 10 lat wnoszą narówni z dawnymi mieszkańcami wszelkie podatki, a w ich liczbie i czynsz dzierżawny. Natomiast wszelkie gminne składki i ciężary, przesiedleńcy obowiązani są ponosić narówni z inymi od chwili przesiedlenia się. B) w wydawaniu pożyczek na zagospodarowanie się; otrzymują je tylko ci, którzy przesiedlają się na działki, położone zdala od kolei, *w głębokich puszczach; tajgach;* rozmiar ich nie przekracza 250 rb. na rodzinę; wydawane są bez procentu ze spłatą, rozłożoną na szereg lat.

Dola wychodźcy na Syberji musi być nad wyraz ciężka. Kontyngens wychodźców, zapełniających Syberję składa się w znacznej mierze z mieszkańców środkowych i wschodnich gubernji cesarstwa, czyli z tych miejsc, które posiadają warunki zarówno klimatyczne jak i kulturalno-etniczne do pewnego stopnia zbliżone do tych, jakie panują na przeznaczonych do kolonizacji terenach syberyjskich.

A mimo to, podług statystyki urzędowej — 15 proc. ogółu wychodźców powraca z Syberji; dane zaś prof. Isajewa wyjaśniają, że 47 proc. powracających tłomaczy swój krok przyczynami klimatycznemi i etnicznemi (rozterki obyczajowe z dawniej osiadłymi). Nasz włościanin niewątpliwie bardziej odczuje różnicę tych warunków i znajdzie się z tej racji w położeniu stokroć gorszem, niż jego towarzysz niedoli w gub. wiackiej. lub permskiej.

Dalej sytuacja materjalna świeżego kolonisty nie jest do pozazdroszczenia. Wprawdzie we wszystkich broszurach urzędowych można znaleźć przestrogę, aby przesiedlali się tylko ci, którzy posiadają własne środki na urządzenie własnego gospodarstwa, ale — jak tenże prof. Isajew stwierdził, — z pośród przechopzących przez Tomsk kolonistów, 50 proc. było nędzarzy.

(DN.).

Dla uniknięcia deficytu wypadło odrzucić z rubryki rozchodów wszelkie wydatki na potrzeby urządzeń miejskich, oraz koszta nabycia nieruchomości, potrzebnych dla gospodarki miejskiej.

— **Podatek szacunkowy od budynków kolejowych.** (Wł). Zarząd miejski wnosi do Rady Miejskiej projekt bardzo ważny dla kasy miejskiej, a mianowicie, obłożenie budynków kolejowych podatkiem szacunkowym. W chwili obecnej zabudowania takie, według wyjaśnienia senatu, podatkowi szacunkowemu nie podlegają.

— **Sesja doroczna kasy pogrzebowej kamieniarzy wil.** (S). Dziś, w niedzielę, o godz. 1 odbędzie się w sali giełdy pracy (w murach po-franciszkańskich) doroczne zebranie członków kasy pogrzebowej kamieniarzy wil.

— **Wodociągi i kanalizacja.** (Wł). Gubernator wileński zatwierdził radnego miejskiego p. Sumoroka na stanowisku prezesa komisji miejskiej, rozpatrującej sprawozdania z budowy wodociągów i kanalizacji w Wilnie w r. 1911 i 1912.

— **Subsydjum dla jadłodajni i towarzystw zawodowych.** (G). Jadłodajnia towarzystw zawodowych zwróciła się do Rady Miejskiej z prośbą o dalsze subsydjum w ilości 2700 rb. (na 3 miesiące). Rodzi się potrzeba nowych filji na krańcach miasta, gdzie brak pracy silnie wzrasta.

— **Przejazd Wielkiej Księżny.** (S). Przez stację Wilno przejechała z Pietrogradu Wielka Księżna Helena Konstantynówna.

— **Kwesta na Czerwony Krzyż Czarnogórski.** (S). Gubernator wileński pozwolił przedstawicielowi czarnogórskiego Czerwonego Krzyża, Miernemu, na zorganizowanie w dn. 25 stycznia (7 lutego) jednodniowej kwesty na dochód Czerwonego Krzyża.

— **Ochotnik** (S). Z Wilna na teatr wojny zbiegł 14-letni uczeń klasy V II gimnazjum S. M.

— **Nie będzie nowych domów.** (Wł.) Do dnia dzisiejszego nie wpłynęło do zarządu miejskiego ani jedno podanie o pozwolenie wznoszenia nowych domów. Przypuszczać należy, że w nadchodzącym sezonie budowlanym ruch ten będzie bardzo mały. Przyczyną tego jest wielki brak rąk roboczych, oraz niski kurs bankowych listów zastawnych, utrudniający stopniowe zastawianie nowo wznoszonego budynku.

— **Wykreślenie z listy adwokatów.** (Z). Pom. adwokata przysięgłego przy sądzie okręgowym mińskim, należący do wileńskiego okręgu izby sądowej N. M. Kudraszew, został na własne żądanie uwolniony ze stanowiska.

— **Pod sąd.** (Z). Sprawa b. naczelnika biura pocztowo-telegraficznego łojewskiego (gub. mińska), Kalninga, obwinionego o roztrwonienie 2288 rb. 69 kop. pieniędzy rządowych i o fałszerstwa służbowe, przekazana została wileńskiej izbie sądowej.

— **Za zły materjał.** (S). Gubernator wileński skazał administracyjnie jednego z szewców na 300 rb. kary lub 1 miesiąc aresztu za dostawienie wileńskiej wojennej komisji odbiorczej butów z brakownego materjału.

— **3 wyroki śmierci.** (S). Wileński wojenny sąd okręgowy skazał Siergieja Dumatkina, Marka Kozakiewicza i Marka Kacperskiego, za zabicie w pow. lepelskim żyda w celu rabunku, na karę śmierci.

— **Złodziejskie sposoby.** (S). Wczoraj do 7-go cyrkułu policyjnego przybył włościanin B. i zameldował, że na wieś do niego zgłosił się jakiś nieznajomy, proponując mu posadę furmana. B. pojechał z nim do Wilna, gdzie zatrzymał się w zajeździe przy ul. Mostowej № 3. Następnie nieznajomy wyprowadził B. na miasto dla porozumienia się z rzekomym pracodawcą. Nieznajomy wszedł do jakiegoś do domu i kazał B. czekać. Po upływie 3-ch godzin bezskutecznego czekania, B. wrócił do zajazdu lecz nie znalazł tam ani konia, ani sani.

Prowincjonalna.

□ **Prośba o ułaskawienie.** (Z). Proboszcz kościoła w Łohojsku (gub. mińska) ks. Antoni Hanicz, oskarżony o sfałszowanie ksiąg metrycznych i skazany na 7 miesięcy i 3 dni twierdzy, oraz pozbawienie niektórych praw stanu, złożył najpoddańszą prośbę na Najwyższe imię o ułaskawienie. Wykonanie wyroku powyższego zostało wstrzymane do czasu rozpatrzenia drugiej analogicznej sprawy tegoż ks. Hanicza.

□ **Abstynencja Mińska.** Zebranie radnych miejskich zdecydowało zabronić raz na zawsze handlu spirytuljami w mieście i w pasie 100 sąż. od jego granic.

Na Rusi.

§ **Polskie tow. pomocy ofiarom wojny.** Oddział kijowski tow. pomocy ofiarom wojny zwrócił się do kijowskiej Rady Miejskiej o stały zasiłek miesięczny, ponieważ środki, któremi rozporządza towarzystwo, nie są wystarczające. Na opiece towarzystwa znajduje się 659 rodzin, z których 524 korzysta z bezpłatnego mieszkania z życiem w jedenastu mieszkaniach. Bezpłatnych obiadów wydało towarzystwo 11248; 1358 osobom towarzystwo wypłaca zapomogi—1340 rb. Pozatem znajduje się w Kijowie i umieszczono na wsi 180 dzieci; z pomocy lekarskiej korzystało 216 osób, na miejsce zamieszkania odesłano—260. Towarzystwo wydaje miesięcznie 10 tysięcy rb., lecz suma ta nie jest wystarczająca, bo potrzeby rosną.

§ **Sekwestr hotelu w Kijowie.** Z rozporządzenia władzy zamknięto w Kijowie „Palast Hotel“ i wszystkim lokatorom kazano opróżnić mieszkania do dnia 20 b. m. st. st. „Palast Hotel“ należał do obywateli austrjackich i był jednym z większych w Kijowie.

§ **Sekwestr przedsiębiorstw niemieckich i austrjackich.** W kijowskim zarządzie gubernjalnym, pod przewodnictwem wice-gubernatora, odbyły się narady w sprawie sekwestru przedsiębiorstw niemieckich i austrjackich. W gub. kijowskiej wartość takich przedsiębiorstw, podlegających sekwestrowi, liczą na dziesiątki miljonów rubli; przytem znaczna część przedsiębiorstw austrjackich jest w polskich ręku.

Z Królestwa.

× **Zaprzeczenie.** Wobec tego, że inicjator „legjonów polskich“ p. Goreczyński, ogłosił w swoim czasie, jakoby gen. Ign. Święcicki miał objąć nad oddziałami temi fachowe kierownictwo—ten ostatni zwrócił się do redakcji pism warszawskich z listem, w którym pisze, że żadnego kierownictwa nad „legjonem“ ani jeden dzień nie obejmował, a tylko zgodził się poświęcić pracę organizacji „legjonów“ o ileby warunki, zawarte w jego memorjale, w tej sprawie przedstawionym, były całkowicie przyjęte.

× **Z Włocławka.** Komendantura niemiecka we Włocławku ogłosiła plakatami na rogach ulic, że zabrania się pod surową odpowiedzialnością polowania. Pozatem inne ogłoszenie przypomina zakaz pośrednictwa w komunikowaniu się ludności z okolicami Królestwa, niezajętemi przez wojsko niemieckie. Zabroniono wreszcie sprzedaży surowych owoców, w obawie zbliżającej się cholerzy.

× **W powiecie rypińskim** szczególnie ucierpiały, jak donosi „Warsz. Dniewnik“, wsie graniczne. W niektórych z nich, jak naprz. w Szczutowie, Janowie, Strzygach i Golkowie, większość budynków zburzono, niektóre zaś spalono. Ludność tych wsi z chwilą rozpoczęcia działań wojennych zbiegła najprzód do Rypina, następnie do Sierpca i Skempego, w ostatnich czasach zaczęła powracać do swoich wsi po to, aby zabrać coś jeszcze z rzeczy i przedmiotów które ocalały i znów poczęła uciekać. Jednakże zbiegowie przyszli do przekonania, że głównie ucierpiały schroniska, w których właściciele byli nieobecni.

× **Ludność Warszawy** od października r. z. wzrosła o 100 tysięcy, skutkiem zebrania się tutaj licznych zbiegów z prowincji.

× **Gubernator warszawski.** „Birżew. Wiedomosti“ donoszą, że na stanowisko gubernatora warszawskiego mianowany zostanie Stremouchow.

× **Zesłańcy.** Z gub. lubelskiej zesłano do gub. tobolskiej 600 osób, poddanych austrjackich i niemieckich: przeważnie galicjan i poznańczyków.

Na obczyźnie.

■ **„Affaires de Pologne“.** Pod tym tytułem Biuro prasowe polskie, w osobie p. Kazimierza Woźnickiego, przystąpiło do szeregu wydawnictw. Na pierwszy ogień poszła broszura, zawierająca głosy prasy francuskiej o proklamacji Wodza armji rosyjskiej. Tytuł jej „La proclamation du generalissime russe et l'opinion francaise“.

Z Rosji.

= **Niezwykli aspiranci.** Do prawosławnej akademji duchownej w Pietrogradzie zwróciło się pięciu młodzieńców-żydów, którzy ukończyli w uniwersytecie warszawskim wydział historyczno-filozoficzny, z prośbą o przyjęcie ich, jako kandydatów na duchownych.

Ponieważ jest to pierwszy wypadek tego rodzaju, przeto rektor akademji, archiepiskop Anastazy, zwrócił się o wskazówki w tej mierze do synodu.

Telegrafem i pocztą.

Duma Państwowa.

Z komisji budżetowej.

Posiedzenie dn. 16 (29) stycznia.

(Ag. Pietr.).

Przyjęto preliminarz głównego zarządu poczt i telegrafu w sumie 85,000,000 rb.; w porównaniu z r. zesz. mniejszy o 2,600,000 rb. Bez dyskusji uchwalono preliminarz ministerjum skarbu. Odpowiadając na pytania, wiceminister Kuźminskij wyjasnił, że wypłacanie zapomóg do końca wojny zapewne dozwolone będzie nietylko rodzinom powołanych, ale też poległych. Ministerjum pozatem skłonne jest rozpatrzeć sprawę podniesienia emerytury sierot zupełnych.

Uchwalono następnie preliminarz podatków bezpośrednich. Przy omawianiu preliminarza głównego zarządu podatków pośrednich, wyjaśniono między innemi, że zmniejszenie etatu sitarjuazów w związku z przerwaniem sprzedaży spirytusu odbywać się będzie stopniowo, bo trudno jest odrazu wyrzucać na ulicę taką masę pracowników.

Preliminarz odnośny uchwalono.

Posiedzenie wieczorne.

Rozpatrywano w dalszym ciągu preliminarz ministerjum skarbu, a w szczególności głównego zarządu sprzedaży trunków.

Uchwalono kredyt 350 tys. na zasiłek dla pietrogradzkiego kuratorjum trzeźwości.

Bez dyskusji uchwalono preliminarz podatków celnych, zarządu straży pogranicznej, departamentu spraw kolejowych, kancelarji wydziału kredytowego— i zamknięto posiedzenie do dnia następnego.

Posiedzenie d. 17 (30) stycznia.

Podczas debatów nad preliminarzem ministerjum sprawiedliwości dotknięto sprawy wprowadzenia nowego pełnego kodeksu kryminalnego. Wiceminister Mansyrew objaśnia, że nastąpi to po przeprowadzeniu tego kodeksu przez izby prawodawcze i przystosowaniu go do nowych wymagań życia.

Następnie uchwalono preliminarze: głów. zarządu więziennego oraz ministerjum spraw zagranicznych.

Rada Państwa.

Wczoraj otwarto sesję Rady Państwa. Po nabożeństwie i okrzyku na cześć Monarchy, przewodniczący, sekretarz stanu Gołubiew, wygłosił mowę inauguracyjną. (A.P.).

WOJNA.

Front wschodni.

Podział sił.

BUKARESZT. (A.P.) Wedle informacji z Węgier, wojska austro-niemieckie tworzą dwie armje, z których jedna, w sile 400 tys., idzie do Serbji, druga zaś 300 tys.—na Bukowinę. Węgrzy zapewniają, że armja niemiecka, działająca przeciw Warszawie, umocniła się w transzejach tak, że zdolną jest wytrzymać napór rosjan. Dlatego też, zgodnie z planem niemieckim, obie armje południowe rzucą się energicznie na Bukowinę i Serbję, by zakończyć tu sprawę. Podobno na Bukowinie działać ma wojsko niemieckie, które ostatnio walczyło pod Łodzią.

Front zachodni.

PARYŻ. (A.P. D. 15 (28) stoczono tylko kilka utarczek o znaczeniu lokalnem. Francuzi mieli w nich powodzenie. W okolicy Nieuport piechota francuska umocniła się w wielkiej diunie. W okolicach Ypres, Lens i Arras odbywały się walki artyleryjskie, chwilami bardzo gorące.

Noc na d. 15 (28) drogo kosztowała niemców. Francuzi umocnili się we wszystkich punktach, które dnia poprzedniego zajęli.

PARYŻ. (A.P.) D. 15 (28) wieczorem niemcy dwukrotnie usiłowali przeprawić się na drugi brzeg rz. Aisne pod Soissons. Daremnie.

Nocą padły bomby na Dunkierkę z aeroplanów niemieckich. Kilka osób zabitych. Następnej nocy dwaj awiatorowie francuscy rzucali bomby w obóz nieprzyjacielski w okręgu Lens - la Fére-Soisons.

Odgłosy wojny.

Legioniści w Łodzi.

Wychodzący pod cenzurą wojenną „Dzień“ pietrogradzki zamieszcza następującą korespondencję z Warszawy:

„Otrzymano wiadomość z Łodzi, że z chwilą przyjazdu tam Piłsudskiego i Tetmajera, znanych generałów legjonu, uformowanego w Galicji, działalność legjonistów stała się odrazu głośną i ożywioną. Urządzają oni wiece, czytają referaty i wogóle prowadzą wśród ludności gorącą propagandę.

Jeden z wieców takich, na który specjalnie przyjechał wódz socjal-demokracji galicyjskiej, Daszyński, odbył się zeszłego tygodnia, w jednym z teatrów łódzkich.

Z referatem wystąpił generał Piłsudski, w mundurze wojskowym ze srebrną szablą. Dużo mówił on o działalności t. zw. „komitetu narodowego" w Warszawie; ostro krytykował jego przywódców. Po nim wystąpił Daszyński. Na czyjeś zapytanie, do kogo należeć ma Łódź, odpowiedzieli mówcy, że istnieje umowa między Niemcami i Austrją, mocą której, w razie ich zwycięstwa, gubernje Kielecka, Radomska i część Piotrkowskiej do rzeki Warty przejdą do Austrji. Jednocześnie przywódcy legjonów wypowiadali się bez sympatji o swych sprzymierzeńcach niemieckich.

Razem z wojskiem polskiem wstąpiły do Łodzi oddziały kobiece, odziane w mundury i małe wojskowe kapelusze.

Kobiety te zarządzają działem sanitarnym, gospodarczym i kancelaryjnym, prowadząc jednocześnie agitację wśród kobiet miejscowych".

Armja niemiecka.

LONDYN. (A.P.) Specjaliści w sprawach wojskowych obliczają, że ilość wojska niemieckiego na froncie zachodnim wynosi dwa miljony, a na wschodnim jeden miljon.

Amnestja.

Do pism pietrogradzkich telegrafują z Berlina przez Sztokholm, że dn. 14 (29) bm. w dzień urodzin cesarza Wilhelma została ogłoszona szeroka amnestja, zwłaszcza dla tych, co się znajdują w armji.

Rekwizycja mąki.

KOPENHAGA. (A.P.) Jak donoszą z Budapesztu ogłoszono rozkaz rekwizycji mąki pszenicznej i żytniej, tudzież innych gatunków.

Straty niemców.

PARYŻ. (A.P.) „Buletin des armées" oblicza, że niemcy wogóle stracili dotąd w bitwach półtora miljona ludzi i rozporządzają obecnie armją dwumiljonową.

Przewidywania.

LONDYN. (A.P.) Referent wojenny „Times'a" przewiduje, że niemcy wkrótce sprobują przerwać linję wojsk francuskich i zająć Paryż, nim Rumunja wystąpi i zanim Rosja nie zbierze sił dostatecznych dla wyparcia niemców z Polski.

Jeńcy niemieccy w Japonji.

PIETROGRAD. (A.P.) Razem z przybyłą do Osaki z Cindao ostatnią partją niemieckich jeńców wojennych, ogólna liczba, znajdujących się w niewoli w Japonji oficerów dochodzi do 220 a szeregowców do 4401. Pozostali w Cindao, 1 oficer i stu żołnierzy, będą wysłani do Honkongu.

Wydarzenia polityczne.

W parlamencie francuskim.

Francuska izba deputowanych uchwaliła szereg projektów, w tej liczbie projekt rozszerzenia zakresu emisji państwowych obligów krótkoterminowych po 3500 mil. franków. Przed uchwaleniem tego projektu Ribot wygłosił mowę, w której podniósł doskonały stan kredytu Francji. (A.P.).

PARYŻ (A.P.) Izba deputowanych uchwaliła projekt upoważnienia rządu do kasowania dekretów o naturalizacji poddanych państw, prowadzących wojnę z Francją.

PARYŻ (A.P.) Senat zatwierdził uchwały izb deputowanych, mocą której sumę emisji świadectw izby skarbowej oznaczono na 3,500 milj. fr. Pozatem zgodzono się na emisję obligacji krótkoterminowych.

Zbliżenie handlowe.

PARYŻ. (A.P.) „Journal des Débats" konstatuje, że Anglja i Francja zamierzają skorzystać z przerwy w handlu rosyjsko-niemieckim. Rosyjska izba handlowa w Paryżu przedstawiła izbom handlowym francuskim spis produktów francuskich, mogących znaleźć zbyt w Rosji, oraz spis produktów rosyjskich, mogących znaleźć kupujących we Francji.

TEHERAN. (A.P.). Na stanowisko wyjeżdżającego na urlop posła Wielkiej Brytanji w Teheranie sir Toinly, mianowany został były radca ambasady w Konstantynopolu Marling.

Z ostatniej chwili

Komunikat sztabu Naczelnego Wodza.

PIETROGRAD. (A.P.) W okręgu lasów na północ od Pilkalni i Gąbina walki trwają, na południe od wsi Lebegalen zostali niemcy odrzuceni za pomocą kontrataku na bagnety. Na lewym brzegu Wisły, w okolicach Borzymowa, niemcy w ciągu nocy 16 (29) bm. dnia następnego atakowali niemcy uparcie po raz drugi pozycje rosyjskie. Prawie wszystkie te ataki zostały odparte z bardzo ciężkiemi stratami nieprzyjaciela, jeden tylko okop czołowy rosyjski pozostał w ręku niemców.

W okręgu wsi Żydowice dwukrotnie próby niemieckie przejścia do ataku dn. 16 (29) bm., zostały odparte.

Na froncie Karpat od przełęczy Dukla do przełęczy Wyszków walka nabiera stopniowo charakter bitwy ogólnej. Austrjacy ściągnęli wojsko do tego okręgu z okręgów sąsiednich i z innych frontów i wykazują dążność do poprowadzenia ofenzywy przeważnie doliną górnego Sanu i drogami prowadzącemi przez przełęcze na Sambor i Stryj.

W ciągu d. 15 (28) i 16 (29) walki w Karpatach rozwijały się z powodzeniem dla rosjan w wielu punktach stanowiska rosyjskiego. Szczególniej pomyślne było posunięcie w okręgu wsi Dolnej Polanki na południo-zachód od Dukli, gdzie atakiem na bagnety zajęli rosjanie trzy rzędy okopów. Z niemniejszem powodzeniem szedł atak na froncie na południo-zachód od linji Jaślisko, Trym, Baligród i na południo-wschód od Ludwisk, gdzie w jednym punkcie wojsko rosyjskie podeszło do samych przegród kolczastych ufortyfikowanej pozycji nieprzyjaciela. W ciągu tych dwóch dni rosjanie znowu wzięli do niewoli przeszło 45 oficerów i 2500 szeregowców, zagarnęli 2 karabiny maszynowe i jedno działo. Oprócz tego, niektóre oddziały rosyjskie wzięły niewyjaśnioną jeszcze ilość jeńców.

Na morzu Czarnem d. 14 (26) bm. flota rosyjska spotkała w pobliżu Samsunu krążowniki tureckie Medżidje i Breslau; krążowniki rosyjskie ścigały je do zmroku. D. 12 (25), 13 (26) i 14 (27) torpedowce rosyjskie zniszczyły kilka żaglowców tureckich. D. 15 (28) jeden z torpedowców rosyjskich dokonał śmiałego napadu na Trapezund, gdzie nastąpiła gorąca wymiana strzałów z wojskiem, które zmuszono do ucieczki, — uszkodził tam koszary i składy mąki; w Ryzie zmusił do milczenia dwie baterje, zatopił kilka łodzi żaglowych i uszkodził koszary.

Komunikat sztabu armji kaukaskiej.

PIETROGRAD. (A.P.). Na froncie Sarakamyskim wieczorem 14 (27) jedna z kolum rosyjskich dzięki silnej zamieci śnieżnej przeszła przez góry i po szturmie zajęła wieś Gornes, biorąc do niewoli szefa trzynastej dywizji tureckiej ze sztabem i 16 oficerów, 7 lekarzy i 350 szeregowców, pochwyciła 5 działa górskie, przeszło 200 karabinów, transport juczny i wiele amunicji i żywności.

Dnia 13 (26) wczesnym rankiem atakowali turcy tę kolumnę, zostali jednak z energją odparci, ponosząc duże straty, pozostawiając jeden karabin maszynowy.

Na pozostałych frontach zwykła strzelanina.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Poniedziałek 19 stycznia (1 lutego) 1915 roku. № 18.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

W SZWECJI.

O nastrojach szwedzkich pisze „Riecz“: Sympatje i antypatje społeczeństwa szwedzkiego względem mocarstw walczących, podzieliły się wyraźnie. Prawica nie ukrywa swego szczególnego oddania Niemcom i pragnienia poparcia ich wszelkiemi środkami w walce z trójporozumieniem, o ile to możliwe w granicach neutralności. Lewica natomiast skłania się ku stronie przeciwnej.

Najwyraźniejsze stanowisko zajęła tu socjalna demokracja. W łonie jej jednak nastąpił pod tym względem rozłam. Do opozycji należy, m. in. prof. Steffen, który się wypowiedział gorąco za Niemcami. Wydał on całą książkę pod tyt. „Wojna i kultura“ (Krig och Kultur), w której godzi swe poglądy socjalistyczne z obroną militaryzmu niemieckiego. Książka ta, bardzo ciekawa, zawierająca szereg zdań o wojnie, wypowiedzianych przez osoby bardzo znane i poważne, zasłużyła na pochwałę prasy konserwatywnej.

Pomimo krańcowych poglądów, zaproponowano prof. Steffenowi jeszcze przed wojną katedrę nauk społecznych w jednym z uniwersytetów niemieckich. Propozycję tę Steffen przyjął i wojna jedynie przeszkodziła wyjazdowi jego do Niemiec.

* * *

Natychmiast po wybuchu wojny, nietylko państwa walczące, lecz i neutralne wprowadziły cenzurę depesz, idących i przychodzących z zagranicy. Uczyniła to samo i Szwecja, nie ogłaszając jednak o tem urzędowo. Zarząd telegrafu szwedzkiego uprzedził jedynie, że zrzuca z siebie odpowiedzialność za dostarczanie depesz; pozatem specjalne rozporządzenie królewskie pozwalało na zatrzymywanie depesz niebezpiecznych dla obrony kraju. W rzeczywistości jednak, cenzura telegraficzna w Szwecji znalazła zastosowanie daleko szersze. Jest ona w najwyższym stopniu podejrzliwa wobec wszystkich depesz, wysyłanych lub odbieranych przez cudzoziemców, szczególniej zaś przez rosjan. Zatrzymuje też nieraz wiadomości natury zupełnie osobistej. Najczęściej niewinne w swej treści telegramy nadchodzą z parodniowem opóźnieniem... Próby wyjaśnienia powodów tej opieszałości, są zupełnie bezowocne: wszelkie skargi i reklamacje zbywane są milczeniem.

Rzecz wielce ciekawą, iż nawet we wrogich Niemczech mniej podejrzliwie traktowane bywają depesze, wysyłane i odbierane przez rosjan tam bawiących. Nie zdarzały się też tam wypadki tak niezrozumiałej zwłoki w doręczeniu telegramów.

Prasa polska.

Odprawa.

„Nowa Gazeta“, organ żydów polskich, wypowiada pod adresem liberałów pietrogradzkich, natarczywie opiekujących się napędzonymi do Królestwa t. zw. „litwakami“, kilka bardzo słusznych uwag.

„Zaznaczyliśmy w „Gazecie“, że podług pism rosyjskich przedstawiciele stronnictwa K. D., z p. Milukowem na czele, na naradzie z reprezentantami działaczów żydowskich w Pietrogradzie wyrazili zdanie, iż poruszenie w tej chwili uchylenia ograniczeń względem żydów jest nie na dobie...

Nie po raz pierwszy się zdarza, że p. kadeci w sprawie tej zajmują takie dyplomatyczne stanowisko. Właściwie, w ciągu całego okresu prawodawczego izb rosyjskich, pp. kadeci zawsze uważali, że, nie schodząc z „pryncypjalnego stanowiska równouprawnienia żydów“, nie mogą oni występować z wnioskami w tej sprawie, bo wszelkie projekty są... jeszcze nie na czasie.

Nie ulega wątpliwości, że p. Milukow i towarzysze zajmują w sprawie żydowskiej i wogóle w sprawach równouprawnienia narodowości zasadniczo postawę bardzo demokratyczną. Ale rzecz to osobliwa, że ten radykalizm nie wytrzymuje próby czynu. A rzecz jeszcze osobliwsza, że w chwili, w której postępowi politycy rosyjscy wkraczają ze swą energiczną interwencją w wewnętrzne stosunki Polski,

w tej samej chwili stwierdzają swą własną niemoc w zakresie czynnej obrony równouprawnienia żydów w Rosji.

Są to w każdym razie dwie miary taktyki politycznej.

Jedną stosuje się do Polski, wymagając niezwłocznego urzeczywistnienia sprawiedliwości, choć ten postulat w znacznym stopniu zależny jest od ogólnych warunków prawodawczych w całem państwie, — drugą do Rosji, gdzie różne reformy—a w tem i żydowska—są jakoby jeszcze... nie na dobie. Jeśli to nie podważa ideowego programu „kadetów“, to bądź co bądź, stawia pod znakiem zapytania ich sprawność polityczną nawet w zakresie sprawy tak blizkiej ich programu, jak kwestja żydowska“.

Niestety, wątpimy, czy słowa powyższe zdołają wywrzeć pożądany efekt, tj. czy zorjentują pp. „kadetów“, że ich natrętne uczenie polaków liberalizmu i tolerancji jest tylko wyładowywaniem energji w kierunku najmniejszego oporu. Nam się zdaje, że nacjonal-liberałowie rosyjscy doskonale wiedzą, co czynią, prowadząc hasłami demokratycznemi handel—eksportowy.

Wiadomości ogólne.

Nowe przepisy ewakuacyjne.

Ogłoszono, z rozkazu głównego naczelnika wydziału sanitarnego i ewakuacyjnego, przepisy co do ewakuowania utrzymywanych w zakładach leczniczych chorych nerwowo wojskowych (A.P.)

Zarządzanie osadami.

Minister spraw wewnętrznych wniósł do Dumy projekt zarządzania osadami. (A.P.)

Zatwierdzenie ustawy.

Minister spraw wewnętrznych zatwierdził przepisy, wskazujące tryb starań o przyznawanie miejscowościom leczniczym znaczenia społecznego. (A.P.)

Nowe podatki.

Ogłoszono uchwały Rady Ministrów: 1) o wprowadzeniu w życie podatku od kapitałów, lokowanych na nieruchomościach; 2) o nałożeniu podatku przemysłowego na cyrki, sketing-ringi, ogródki; dalej—na wszelkiego rodzaju wydawnictwa; na parowce i inne statki; na kopalnie srebra; 3) o podwyższeniu do 30 kop. od stu rubli na półrocze opłat z rachunków bieżących i sum, lokowanych na nieruchomościach.

Podatek na bawełnę.

Ogłoszono na podstawie § 87 ustaw zasadniczych o wprowadzeniu tymczasowem specjalnej opłaty transportowej na bawełnę po 2 rb. 50 kop. od puda. (A.P.)

Podatki obcokrajowców.

Ogłoszono, na zasadzie § 87 ustaw zasadniczych, przepisy w sprawie prowadzenia przedsiębiorstw, należących do poddanych państw wojujących z Rosją, o dobieraniu od nich podatku przemysłowego, oraz o zamykaniu owych przedsiębiorstw.

Organizacja opieki nad jeńcami.

Wczoraj w sali klubu szlacheckiego odbyło się zebranie organizacyjne członków wileńskiego oddziału kuratorjum opieki nad jeńcami-słowianami.

Posiedzenie zagaił pełnomocnik głównej rady kuratorjum w Pietrogradzie, p. Adolf Kopeć. Na honorowych przewodniczących zaproszono gubernatora Wieriowkina i prezydenta miasta, Węsławskiego; na przewodniczącego zaś zebrania, gubernjalnego marszałka szlachty, Krassowskija.

O celach kuratorjum wygłosił referat p. A. Kopeć.

Ze słów jego wynika, że dzięki interwencji kuratorjum, jeńcy-słowianie nie będą posyłani na roboty przymusowe; natomiast będzie im wyszukiwana praca z wolnego najmu.

W odpowiedzi na zapytanie w kwestji stosunku narodowościowego jeńców-słowian, p. Kopeć oznajmił, iż wedle danych kuratorjum—największy jest polaków,—od 75 do 80 proc., następnie czechów—10 proc., resztę stanowią inne narodowości słowiańskie.

Na zapytanie p. Janułajtisa, czy kuratorjum bierze w opiekę litwinów, którzy choć nie są słowianami, znajdują się przecież w politycznem z nimi powinowactwie, p. Kopeć odpowiedział, iż do wyłączania litwinów z pod opieki kuratorjum niema żadnego powodu.

Przechodząc do sprawy organizacji zarządu, zebranie uchwaliło powołanie do niego 12 osób.

Litwini, których było na sali do 40 osób, (zapisało się członków ogółem 115 osób), prosili o udzielenie im w zarządzie przedstawicielstwa na równi z polakami i rosjanami. Polacy zaś, stanowiący ogromną większość, wychodząc z tego założenia, że jeńcy litwini, nawet razem z ewakuowaną ludnością cywilną z Prus Wschodnich, stanowią odsetkę bardzo nieznaczną, — prywatnie zaproponowali litwinom maximum dwa miejsca. Na propozycję tę litwini nie dali odpowiedzi. Wobec tego każda z grup układała listę kandydatów samodzielnie. Polacy wystawili ośmiu polaków i czterech rosjan, litwini zaś—tylko litwinów. W rezultacie ogromną większością przeszła lista polska. Wybrani zostali p.p.: prezydent miasta Węsławski, marszałek szlachty Krassowski, Kazimierz Dmochowski, Władysław Jaszczołt, Bolesław Malinowski, Karolina Mączyńska, Kazimierz Miśkiewicz, Marja Montwiłłówna, Bronisława Moraczewska, Aleksander Muchin, Arystarch Pimonow i Aleksander Wiszniewskij. (o)

KRONIKA.

Miejscowa.

— **W Komitecie litewskim.** (G). Dnia 17 (30) bm. odbyło się posiedzenie Komitetu litewskiego Tow. pomocy ofiarom wojny. Postanowiono zwrócić się do wszystkich towarzystw i instytucji w okręgu działalności Towarzystwa z prośbą o datki na rzecz ofiar wojny. Otwarto nowe oddziały w Kownie i Radziwiliszkach. Wysłuchano sprawozdania p. Żmujdzinowicza ze zbadanych przez niego 18 miejscowości gub. suwalskiej.

Straty sięgają 1 milj. rubli. W miejscowościach zbadanych otwarto 9 filji i wydano 2,200 rb. zapomóg.

— **„Litwa—Litwie“.** Wczoraj na rzecz zrujnowanych miejscowości Litwy kwestowano tylko po kościołach. Dawano chętnie i można oczekiwać, iż z drobnych datków zebrała się dość znaczna suma.

— **Sesja sądu okręgowego.** (Z). Dzisiaj, 19-go stycznia (1 lutego) rozpoczyna się sesja sądu okręgowego z udziałem przysięgłych dla spraw kryminalnych. Sesja trwać będzie 4 dni. Wyznaczono ogółem 17 spraw.

— **Zatwierdzenie konfiskaty** (Z). Wileńska izba sądowa zatwierdziła konfiskatę broszury litewskiej „Kokia mums reikalinga travka“ (jakiego potrzebujemy porządku) upatrując w jej treści agitację za obaleniem istniejącego ustroju społecznego. Postanowiono broszurę zniszczyć.

Prowincjonalna.

☐ **Z powiatu lidzkiego.** „Szanowna Redakcjo! Proszę o łaskawe zamieszczenie tego spóźnionego sprostowania i kilku uwag co do recenzji, umieszczonej w „Kurjerze Litewskim“ z koncertu w Górnopolu.

Po pierwsze—inicjatywa, zorganizowanie, jak również malowanie programów, jest zasługą panny Ireny Żorawskiej, więc nie wiem, kto mi ten zaszczyt przypisał.

Co zaś do owej „godziwej zabawy“, to naprawdę, nie była ona, aż tak prowincjonalną, jak styl szanownego recenzenta, odpowiedni chyba dla „Krowoderskich Zuchów“.

Zbywa poprostu szanowny recenzent głos panny Ireny Żorawskiej o dużej skali i rzadkim kolorycie tem, że jest uczenicą Myszugi. Co zaś do pana Kucińskiego, to jeżeli nawet właściwe są jakieś ogólniki względem artysty o tak wybitnej kulturze artystycznej, to już nie można było nie wspomnieć o rzadkiej zalecie jego śpiewu, t. j. o dykcji i nieuchwytnym czarze modulacji.

Naczelne miejsce w recenzji zajmuje statystyka osób zebranych, ale i to wartoby robić dokładniej, bo inaczej, pominięci na sali lub przy programach, będą mogli sądzić, że był potrzebny jakiś cenzus, ażeby się dostać do gazet.

Z poważaniem

Janina Popławska“.

☐ **Objaw zwyrodnienia.** (Z). Wkrótce rozpatrywana będzie w sądzie okręgowym mińskim z udziałem sędziów przysięgłych, sprawa włościanina Fiedora Koraczuna lat 37.

Dnia 9 (22) grudnia r. 1913, w folwarku Babuszki, gminy zasławskiej w pow. mińskim, Koraczun, posądzając żonę Aleksandrę o niewierność małżeńską, zwabił ja do śpichrza, zamknął drzwi na klucz i podpalił. Następnie Koraczun podpalił budynki, należące do jego ojca.

Syberja jako teren dla wychodźtwa.

(*Dokończenie*).

Lecz weźmy rodzinę przesiedleńczą, rozporządzającą nawet kilkuset rublami w chwili, gdy znajdzie się już na swoim dziale. Musi ona przedewszystkiem pomyśleć o własnej chacie, która pochłonie najmniej 200 rb., z nich 100—150 rb. weźmie sam tylko cieśla, następnie, gdy kupi niezbędny inwentarz żywy i martwy oraz najpotrzebniejszą odzież zimową, z trwogą myśleć pocznie, za co przeżyje do czasu, kiedy własny udział karmić go już będzie. A czas ten nie prędko nastąpi; nowinę sybirską należy uprawiać przez 2 lata; w końcu 2-go roku można zasiać oziminę, a w 3-im dopiero zebrać plon; bardzo nieliczne grunty dają się wyzyskać w okresie krótszym. Dlatego, wobec wysokich cen na zboże, musi się rozpocząć okres nędzy; nie każdej rodzinie uda się przebrnąć szczęśliwie, zwłaszcza o ile nie znajdzie zarobku poza domem. Zarobki te jednak są opłacane nędznie; dawniej osiedli mają zawsze wielką skłonność do wyzyskiwania w takich wypadkach biednych przybyszów.

Wspomnieliśmy wyżej o pasie lesistym i lesisto-stepowym.

Otóż trzeba tu podkreślić, że wszystkie grunty w tym pasie lepsze, czy to z racji swego położenia bliskiego linji kolejowych, czy też urodzajniejszego gatunku swej gleby, są już zajęte. Środkowa część gub. tobolskiej posiada najwięcej swobodnych działów, ale jest to teren w przeważnej części dla rolnictwa nieprzystępny wskutek wielkiej ogólnej przestrzeni, zajętej przez lasy i błota; tu rolnictwo trapią wspomniane już przymrozki; południowe zaś powiaty gub. tobolskiej przedstawiają się o wiele pomyślniej, lecz są już niemal zupełnie zamknięte dla wychodźców. W południowych powiatach gub. irkuckiej znajduje się dużo bezleśnych działów o dobrej glebie, położonych na południowych stokach wzgórz, lecz wskutek wielkiego braku dróg, działy te nieprędko znajdą amatorów.

Pozostawiliśmy bez omówienia pas stepowy z obwodami uralskim, turhajskim, akmolińskim i semipałatyńskim, wreszcie pas stepowo-górzysty, który znamy, jako Kraj Zabajkalski i Daleki Wschód. Wszystko to są bezbrzeżne obszary z dojazdem nadzwyczaj trudnym, dalekim i kosztownym. Nadto dodać trzeba, że stepowe generał-gubernatorstwo jest krajem o glebie ubogiej, mało zasobnej w próchnicę. Według zdania geeologów, kraj ten późno się wyłonił z dna morskiego i dlatego warstwę urodzajną ma b. cienką—jest to przeważnie nagi, bezwodny step. Woda zdatna do picia znajduje się w studniach głębokich na 15 sąż., lecz i w nich ona zimą zamarza. Widoki kolonizacji Dalekiego Wschodu charakteryzuje Wł. Studnicki w ten sposób: „Klimat kontynentalnej Syberji ilościowo nie różni się od klimatu wschodniej części Rosji europejskiej. Średni ciepłostan tylko nieco mniejszy, zimy surowsze, lecz klimatyczne warunki kultury rolnej, polegającej na uprawie zboża są podobne. W zaamurskiej Syberji kolonista rosyjski znajduje się w całkiem innych klimatycznych warunkach, wymagających innej kultury rolnej, co jest czynnikiem wielce utrudniającym kolonizację tego kraju.“

Niepodobna wprawdzie pominąć tutaj jednej rzeczy a mianowicie, iż wszelkie przewidywania na temat losów kultury rolnej w Syberji nie dadzą się ująć w żadne ścisłe kategorje, Jeszcze 25 lat temu poważnie powątpiewano o możliwości wydarcia dla rolnictwa odpowiednich terenów przestrzeniom tych prowincji, w których obecnie całe powiaty są już poddane kulturze rolnej.

Gdy sąsiedzi usłyszeli krzyki palącej się kobiety, nadbiegli na ratunek, lecz Koraczun, uzbrojony w dwie strzelby i nóż, nie dopuścił ich do palącego się śpichrza. Dopiero po kilku godzinach udało się go rozbroić. Badanie lekarskie stwierdziło zupełną poczytalność Koraczuna, zarówno w chwili oględzin, jak i podczas dokonywania zbrodni .K. przeszło od roku już przebywa w więzieniu.

Z Królestwa.

× **Na legjony**. Warszawska „Gazeta Poranna 2 grosze“, która całą swą popularność i wpływy oddała sprawie „Legjonów“, zebrała na ten cel wciągu d. 16 (29) stycznia rb. 41 kop. 72.

× **W sprawie jeńców cywilnych.** W imieniu Rady Warszawskiego Komitetu Opieki nad jeńcami-polakami i innymi słowianami, Sew. ks. Czetwertyński złożył generał-gubernatorowi warszawskiemu, ks. Jengałyczewowi, memorjał w sprawie polaków, poddanych niemieckich i austrjackich, a obecnie jeńców cywilnych.

W memorjale w ostatecznych wnioskach wskazano, iż pożądane byłoby: 1) aby zesłani polacy, obcy poddani, otrzymali prawo powrotu, o ile istniejące organizacje społeczne, lub znane osoby poręczą za ich prawomyślność; 2) ażeby ci polacy, czesi i słowacy, którzy nie są wysiedleni, mieli prawo pozostania na miejscu za poręczeniem; 3) ażeby ci z wysiedlonych, którzy prawa powrotu z jakichkolwiek względów uzyskaćby nie mogli, mieli prawo wyboru miejsca zamieszkania; 4) ażeby wysyłani mieli prawo jechania do miejsca przeznaczenia nie etapem, lecz na koszt własny i 5) ażeby wszystkim jeńcom cywilnym—polakom, wydawano zapomogi na utrzymanie i przyznano im możność zarobkowania.

Otóż, jak się dowiadujemy, we czwartek z kancelarji generał-gubernatora warszawskiego wysłano w tej sprawie przychylną opinję do sztabu Wodza Naczelnego.

Z Rosji.

= **Przemarsz jeńców.** (A.P.) Wciągu ostatnich kilku dni przeszło przez Tambow do gubernji Saratowskiej i Astrachańskiej 10,182 jeńców wojennych i niemców kolonistów, zesłanych z gubernji Królestwa Polskiego.

= **Powołanie lekarzy wolnych od służby wojskowej**. „Riecz“ zamieszcza obwieszczenie następujące:

„Główny zarząd rosyjskiego Czerwonego Krzyża zaprasza lekarzy, obznajmionych z chirurgją, na posady w Czerwonym Krzyżu, do pracy na terenie wojny. (Do oddziałów czołowych zapraszani są lekarze mężczyźni). Warunki posady: zajęcie do końca wojny, na wyekwipowanie—rb. 500, pensja—rb. 300 z utrzymaniem. Oferty składać powinni lekarze zupełnie wolni od służby wojskowej i należący do pospolitego ruszenia 2-ej kategorji“.

= **Zgon.** Zmarł w Odesie zasłużony profesor uniwersytetu noworosyjskiego, botanik Ryszawin.

Wydarzenia polityczne.

Nowy chiński minister spraw zewnętrznych.

TOKIO (A.P.) Nowy minister spraw zewnetrznych w Chinach Luczżisino, były poseł w Pietrogradzie, uważany jest przez prasę za rusofila, który postara się wzmocnić w Chinach wpływy rosyjskie i państw innych, lecz nie Japonji. Tej ostatniej pozostaje tylko iść dalej wytkniętą drogą.

Bojkot towarów japońskich.

Skutkiem intryg niemieckich, towary japońskie bojkotowane są na Jawie.

Ogłoszenie Najwyższej depeszy.

„Praw. Wiestn.“ donosi: Rząd niemiecki ogłosił kilka depesz jakiemi przed rozpoczęciem wojny zamienili się Cesarz Rosyjski z cesarzem Wilhelmem. W liczbie tych depesz znajdowała się jedna z dn. 16 czerwca 1914 r. st. st. zawierająca propozycję przekazania zatargu austro-serbskiego sądowi w Haadze; w ten sposób chcą zapewne Niemcy zamilczeć o podjętej na 3 dni przed ogłoszeniem wojny, próbie Monarchy Rosyjskiego zapobieżenia zbliżającemu się konfliktowi. Wskutek tego, ministerjum spraw zagranicznych upoważnione zostało do ogłoszenia Najwyższej depeszy: „Dziękuję za ugodową i przyjazną depeszę waszą. Jednakże, pismo oficjalne, doręczone dzisiaj memu ministrowi przez waszego posła, miało ton całkiem inny: proszę o wytłomaczenie tej niezgodności. Słusznie byłoby oddać kwestję austro-serbską na konferencję w Haadze. Rachuję na waszą mądrość i przyjaźń“. (A.P.)

Zatarg sądowniczy w Finlandji.

Członkowie izby sądowej finlandzkiej (hofgerichtu) E. von Herzen i T. Tapanajnen, — według wiadomości gaz. „Riecz“, zaczerpniętej z pism fińskich,— odmówili pełnienia obowiązków sędziowskich w okręgu Lapwesińskim, tłómacząc odmowę tem, że sędzia etatowy tego okręgu został usunięty bezprawnie. Izba sądowa finlandzka, po rozpatrzeniu odmowy, postanowiła donieść o niej senatowi. Ten zawiadomił prokuratora, który ze swej strony zwrócił się do hofgerichtu z zapytaniem, czy przedsięwzięto jakie kroki z powodu odmowy i jak przedstawia się sprawa obecnie.

Telegrafem i pocztą.

Duma Państwowa.

Z komisji budżetowej.

Posiedzenie wieczorne 17 (30) stycznia.

(Ag. Pietr.).

Omawiano preliminarz głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych.

Podczas dyskusji wice-zarządzający departamentu rolnictwa, Rittich, oświadczył, iż rząd uznaje wielkie znaczenie biur pracy; wierzy w ich rozwój, ponieważ tu rząd opiera się wyłącznie na współpracownictwie samorządów ziemskich i miejskich. Według słów p. Rilticha, departament rolnictwa również uznaje wielkie znaczenie rozwoju kooperatyw, tembardziej, że wiele z nich w ostatnich czasach bardzo dobrze stanęło.

Rada Państwa.

Przyjęto wniosek bar. Meller-Zakomelskiego o przedłużeniu na sesję bieżącą pełnomocnictw komisji finansowej, wybranej podczas sesji poprzedniej.

WOJNA.

Wojna turecka.

Na ziemi perskiej.

DŻULFA (A.P.) W bitwie sofjańskiej turcy ponieśli znaczne straty i pośpiesznie cofnęli się do Tebryzu. Dn. 17 (30) w południe weszły do Tebryzu wojska rosyjskie, kiedy turcy i kurdowie cofnęli się pośpiesznie w stronę Maragi. Konsul generalny w Tebryzie, Orłow, wrócił do Tebryzu. Pomiędzy zdobyczą rosyjską w bitwie sofjańskiej znajduje się chorągiew wojny świętej. W bitwie tej został, jak widać, zabity jeden z uczestników napadu na byłego konsula w Soużbulaku, pułkownika Jasa, ponieważ znaleziono przy zabitym różne przedmioty i papiery pułkownika.

ISPAHAN (A.P.) Otrzymano tu wiadomość, że turcy zabrali ze świątyń szeickich w Kerbelu skarbów i pieniędzy na sumę 2 miljonów funtów sterlingów, co wywołało oburzenie szeitów. Według wiadomości z tego samego źródła, oddział turecki, złożony z 1,500 do 2000 ludzi artylerji i piechoty, wszedł na terytorjum perskie i skierował się do Achwazu, gdzie są angielskie tereny naftowe. Do turków przyłączają się bandy koczowników. Według pogłosek, bachtjarowie, zainteresowani w przedsiębiorstwach naftowych, gotują się do stawiania oporu.

Na morzu.

Zatopienie 3 parowców.

LONDYN. (A.P.) Dn. 17 (30) b. m. trzy parowce angielskie zostały zatopione przez łodzie podwodne wpobliżu Liverpoolu, dokąd schroniły się na szalupach załogi. Komendant jednej z owych łodzi dał załodze parowca 10 minut czasu na zejście do szalup.

Front zachodni.

PARYŻ (A.P.) Dzień 16 (29) b. m. przeszedł nagół spokojnie. W Belgji odbywały się bitwy artyleryjskie. W okolicy Guinchy i la Bassée armja angielska odparła atak trzech bataljonów niemieckich.

Na północ od Arras ciężka artylerja francuska, ostrzeliwując baterję niemiecką, spowodowała wybuch jaszczyka z amunicją. Na przestrzeni Albert—Roy—Soissons—Craonne—Reims—Perte dochodziło do gorących walk artyleryjskich. Na reszcie frontu nic ważnego.

PARYŻ. (A.P.) W Argonach francuzi przenieśli się nieco w tył i umocnili nowe pozycje w odległości mniej-więcej 200 metrów od poprzednich. Odbyła się tu zażarta bitwa. Niemcy ponieśli wielkie straty. Straty francuzów też są duże.

Przygotowanie do walnej bitwy.

PARYŻ (A.P.) Koalicja wzmacnia stale swe kadry wojskowe; w jej zatem widokach leży dokonanie rozstrzygającego ataku w chwili, gdy zbiorą się dostateczne siły, umożliwiające osiągnięcie największych rezultatów bez ofiar zbytecznych. Potyczki lokalne w dniach ostatnich wzmacniają śród dowódców armji koalicyjnej pewność, że rezultat ten da się osiągnąć. W ten sposób okres obecny można streścić w sposób następujący: 1) wszędzie, gdzie niemcy dokonywali ataków masowych, byli odparci z wielkiemi stratami; 2) tam, gdzie działania swe uważali za pomyślne, mianowicie w okolicy Soissons, nie zdecydowali się jednak na atakowanie, w innych zaś punktach frontu odbywały się potyczki bez szczególnego znaczenia.

Odgłosy wojny.

Pogłoski wojny.

„Biuro informacyjne“ w drodze urzędowej donosi:

„W gazecie „Wiener Allg.“ ukazał się artykuł, wskazujący na to, że w Rosji rozważana jest sprawa możliwolci zawarcia odrębnego pokoju z Austrją, na zasadzie ustąpienia przez monarchję austro-węgierską Galicji wschodniej, przytem jakoby Rosja zgadza się na opuszczenie Serbji i na włączenie jej do monarchji Habsburskiej.

„Biuro informacyjne“ upoważnione jest do jaknajenergiczniejszego zaprzeczenia tym pogłoskom, pozbawionym wszelkich podstaw i rozpowszechnianym przez wrogą prasę“.

Wilhelm II w Berlinie.

KOPENHAGA. (A.P.) Z Berlina dnia 17 (30) stycznia donoszą, że cesarz, powracając z frontu zachodniego, przybył na krótko do Berlina.

Przygotowania Włoch.

RZYM. (A.P.) Gazeta „Officiale" ogłasza trzy dekrety wojenne, z których jeden przewiduje możliwość powołania do służby czynnej 31.712 oficerów zapasowych pobierających emeryturę, drugi wzywa na 60 dni nauki wojskowej szeregowców zapasowych 1-j kategorji, urodzonych po r. 1888, którzy służyli w artylerji ciężkiej i polowej; na 45 dni—zapasowych 1-j kategorji, urodzonych po r. 1881, którzy służyli jako strzelcy alpejscy; i na 40 dni—urodzonych w departamentach alpejskich w latach 1891 do 1894 włącznie.

Przerwa komunikacji z Anatolją.

PIETROGRAD. (A.P.) Dowóz posiłków i prowiantu dla armji anatolijskiej został przerwany. Na morzu spotykano tylko żaglowce towarowe, które natychmiast niszczono.

Tak piszą w Niemczech.

KOPENHAGA. (A.P.) „Berliner-Tagt." wystąpił z energicznym protestem przeciw zapowiedzianej rekwizycji mąki. Nazywa to pogwałceniem własności prywatnej i twierdzi, że podobne środki dadzą się wytłumaczyć tylko wyjątkowo ciężkiemi okolicznościami. Podrożenie chleba może rozbić dotychczasową jednomyślność narodu.

Gazety szwajcarskie donoszą o formowaniu się w Niemczech nowej armji, która będzie gotowa na wiosnę.

Powietrzna obrona Paryża.

Według otrzymanych w Genewie informacji, 550 aeroplanów czuwa nad bezpieczeństwem Paryża przed napadem zeppelinów. Wszystkie oddziały wojska, znajdujące się na linji bojowej, otrzymały rozkaz zawiadamiania stolicy o zbliżaniu się napastników. Lotnicy mają polecenie niszczenia balonów przez rzucanie się na nie z góry ze swemi aeroplanami.

Z ostatniej chwili.

Awangarda kultury rosyjskiej w Galicji.

PIETROGRAD. (A.P.). Odbyło się uroczyste otwarcie kursów nauczycielskich dla galicjan przy kursach Łochwickiej-Skałon w Piotrogradzie. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, odprawionem przez metropolitę Władimira. Obecni byli ministrowie: wojny, spraw wewnętrznych, zarządzający ministerjum oświaty, oberprokurator synodu, niektórzy senatorowie, członkowie Rady Państwa, posłowie do Dumy i deputacje. Po nabożeństwie były wygłoszone mowy. Przemawiali: metropolita Władimir, poseł do Dumy Kluszew, przedstawiciel rosyjsko-halickiego towarzystwa, oraz zarządzający ministerjum oświaty. Ostatni oświadczył pomiędzy innemi, iż wszystkie instytucje rządowe, wszystkiemi siłami współdziałać będą przygarnięciu Małej Rusi Czerwonej do kultury rosyjskiej. Mowa hr. Ignatjewa wywołała burzliwe owacje. Wykonano wielokrotnie rosyjski hymn. Przyjmujący udział w tej uroczystości—galicjanie, prosili zarządzającego ministerjum oświaty, złożyć u stóp Najjaśniejszego Pana i Naczelnego Wodza, przenikające ich uczucia oddania się i wdzięczności za oswobodzenie. Odśpiewano także „Wiecznaja pamiat'" o. Sandowiczowi, zamęczonemu przez austrjaków. Kursy są obliczone na 90 nauczycielek i nauczycieli Galicji, którzy po nauczeniu się historji rosyjskiej, geografji i literatury, pojadą do Galicji, jako awangarda kultury rosyjskiej.

Otwarcie nawigacji.

AZOW. (A.P.) Don oczyszcza się od lodów. Statki żaglowe z towarami wyszły z Azowa do Taganrogu.

Komunikat sztabu Naczelnego Wodza.

PIETROGRAD. (A.P.). W lasach na północ od Gąbina i Pilkalni wojska rosyjskie, nie przestając walczyć, posuwają się miejscami naprzód.

Na lewym brzegu Wisły wciągu ubiegłej doby dn. 17 (30) odbywała się uporczywa walka w okolicach Borzymowa. Niemcy, którzy zajęli tam jeden z okopów rosyjskich, zostali w nocy na 17 (30) wyparci, po zaciętej walce na bagnety, przytem wykłóto prawie do szczętu około 2-ch kompanji (rot). W tej potyczce wzięli rosjanie do niewoli ogółem trzech oficerów i przeszło 60 szeregowców, pozatem 1 karabin maszynowy. W dzień 17 (30) stycznia niemcy znowu starali się wyprzeć rosjan z okopów czołowych w tym samym okręgu, ale zostali odparci po uporczywej walce. Tylko niewielka partja nieprzyjaciela potrafiła utrzymać się na czele rosyjskich sap (przejść podziemnych). Przy badaniu jeńców okazało się, że w ataku i przy wzięciu części okopów rosyjskich dnia 16 (29) stycznia w okręgu Borzymowa niemcy wyprowadzili do walki 4 pułki piechoty, przytem w okolicach wsi Witkowice o 6 wiorst na południe od Wyszogrodu ponieśli porażkę.

Posterunek niemiecki zajął w nocy na 17 (30) bm. wzgórze na czele stanowiska rosjan, ale atakowany na bagnety przez oddział wywiadowców, zmuszony został do usunięcia się z tego wzgórza.

Na całym froncie lewego brzegu Wisły, artylerja rosyjska, ostrzeliwając w dalszym ciągu przez dobę ostatnią stanowiska nieprzyjacielskie, dopięła w niektórych punktach rezultatu namacalnego. Tak, np., ogień rosyjski rozbił jeden z punktów obserwacyjnych nieprzyjaciela, uszkodził jego okopy, zburzył zasłony, podbił trzy karabiny maszynowe i zgasił ogień części dział nieprzyjacielskich.

W Karpatach, na froncie od przełęczy Duklińskiej do Wyszkowskiej, walki trwają. Stanowisko rosyjskie na froncie tym, naogół biorąc, jest zupełnie mocne, zaś na prawem skrzydle, na froncie Dolna Polanka — Lutowiska, rosjanie posuwają się z powodzeniem naprzód; wojsko rosyjskie bierze przytem codziennie jeńców, cyfra ich jednak dopiero się stopniowo wyjaśnia.

Na Bukowinie, w rozmaitych punktach stanowiska rosyjskiego odbywały się utarczki niewielkich oddziałów czołowych.

Komunikat sztabu armji kaukaskiej.

PIETROGRAD. (A.P). W bitwach pod Tebryzem turcy stracili 4 działa górskie, amunicję i zapasy żywności. Odcięci od Tebryzu, poniósłszy znaczne straty, uciekli. Dnia 17 (30) bm. Tebryz zajęty został przez wojsko rosyjskie.

Na innych frontach bez poważnych zmian.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Wtorek 20 stycznia (2 lutego) 1915 roku. № 19.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję

Pół roku wojny.

I.

Dn. 14 (27) lipca z. r. padły pierwsze strzały nad Dunajem, lecz wojna światowa rozpoczęła się dopiero w 5 dni później, wystąpieniem czynnem Niemiec w sporze austro-serbskim.

Ubiega pół roku od tej chwili, którą niemcy oddawna przewidywali i do której przygotowania robili nader skrzętnie.

W działaniach wojennych na razie prym trzymały Niemcy. Stosownie do metodycznie opracowanego w najdrobniejszych szczegółach strategicznego planu, wojska niemieckie prawie całą siłą rzuciły się na Francję, idąc przez Belgję. Czynny opór, okazany przez to małe lecz bohaterskie państwo, złamaniu jego neutralności przez niemców, mało mógł zaważyć na szali w tym sporze potęg europejskich i fala wojsk niemieckich, z małem tylko opóźnieniem, wtargnęła na terytorjum francuskie. Jeszcze na ziemi belgijskiej wojska francuskie usiłowały zmierzyć się z przeciwnikiem, i pod Charleroi nastąpiło spotkanie główne, gdzie obie strony poniosły duże straty; francuzi jednak nie mogli wstrzymać naporu przeważających sił przeciwnika i musieli rozpocząć odwrót, unikając starć, które groziły porażką. Cofanie się ich odbywało się w zupełnym porządku aż do linji rzeki Marny z odsłonięciem nawet przed wrogiem stolicy państwa—Paryża, zanim udało się złowić moment niepomyślnego rozstawienia przez niemców wojsk jednej z siedmiu armji, któremi wkroczyli oni do Francji, zaszachować tę armję i zmusić ją do cofnięcia się z zajmowanej pozycji.

Cofnięcie się jednej armji wytworzyło niewygodną sytuację dla sąsiednich i w rezultacie wszystkie siedem zmuszone były zacząć odwrót, by zająć nowe stanowiska dające jeden mocny pewny front dla wszystkich ugrupowań.

Takim nowym frontem była rzeka Aisne, nad którą wojska niemieckie się wstrzymały i okopały by na wzmocnionych pozycjach doprowadzić do porządku swe szeregi. Francuzi też skorzystali z momentu przerwy, by wzmocnić front polowemi fortyfikacjami, i dlatego następnie obie strony, chcąc uniknąć dużych strat w czołowych atakach na czasowe ale wzmocnione pozycje przeciwnika, zamierzały wysadzić wroga z zajmowanych stanowisk przez obchodzenie nieprzyjaciela z boku i szachowanie tym sposobem jego tyłów. Wolnem od tego rodzaju manewrów było tylko skrzydło lewe francuskie a prawe niemieckie, gdyż drugie opierało się o granicę szwajcarską i o mało przystępne Wogezy. W północno-wschodnim więc kierunku nastąpiło manewrowanie wojsk obu stron, lecz do ważnych rezultatów ono nie doprowadziło, gdyż tak niemcy, jak i francuzi do spółki z anglikami i belgijczykami, odparowując zamiary nieprzyjacielskie, przedłużali każdy swój front, aż do chwili, gdy oba oparły się o cienninę morską La Manche.

Od tej to chwili, mniej więcej w połowie października z. r., na froncie zachodnim zapanowała cisza, chociaż obie strony nie porzuciły zamiaru złamania przeciwnika. Ta cisza względna w porównaniu z poprzedniemi wypadkami była skutkiem zmiany stosunków prowadzenia boju po oparciu obu skrzydeł frontów o opory naturalne—góry i morze. Mianowicie gdy nie można zajść przeciwnikowi z boku, pozostaje atakować go z frontu, lecz nowoczesna technika uzbrojeń pozwala z czasowych fortyfikacji, zrobionych nieraz w polu przez jedną noc; korzystać przy obronie z nie mniejszym skutkiem, jak ze stałych. Brać zaś je można tylko podkopami, przeciwko którym nieprzyjaciel broni się kontrminami a w razie niepowodzenia opuszcza je, by zająć zawczasu przygotowane takie same okopy w tyle o jakie 100 sążni.

Taka walka, zwana pozycyjną, trwa na froncie zachodnim około 3 miesięcy. Sądząc z jej charakteru, trwać może długo bez widocznych rezultatów w tę lub drugą stronę.

Dwa razy niemcy, znużeni walką pozycyjną, usiłowali przerwać front sprzymierzeńców atakami czołowemi: raz na Izerze drugi na Aisne pod Soissons, lecz obydwa razy ponieśli duże straty, nie osiągnąwszy celu.

Niesłuszny żal.

W „Głosie Polskim“ (wychodzącym w Piotrogradzie) zamieszczono artykuł na temat rozumienia przez rosjan obecnych nastrojów polskich.

Czytając pisma rosyjskie, autorowi wspomnianego artykułu „niekiedy wydaje się, jak gdyby skądciś nabreno przeświadczenia, że polacy są w przededniu własnowolnego „zlania się“, „zjednoczenia się“ i tp. w rozumieniu tego mniej lub więcej rusyfikacyjnem“.

Spostrzeżenie to jest najzupełniej słuszne. — Do prasy rosyjskiej wszakże nie należy mieć z tego powodu pretensji. Przeświadczenie jej bowiem wcale nie jest wyssane z palca, lecz opiera się na rozmaitych deklaracjach i wystąpieniach różnych „nowoczesnych polaków“, specjalistów w reprezentowaniu polskiej myśli politycznej i nastrojów „całego narodu“. Wystarczy tu wspomnieć enuncjacje jednego z filarów przywiślańskiego „Komitetu Narodowego“, p. Harusewicza, telegramy ks. Czertwertyńskiego, wysyłane przez niego „w imieniu Centralnego Komitetu Obywatelskiego“, publiczne oświadczenia p. Władysława (nie Czesława) Karpińskiego i innych podobnych zelantów, a przestaniemy brać za złe rosjanom, że tak, a nie inaczej tłumaczą sobie sentymenty polskie.

Prasa polska.

Motywy rejwachu.

W „Dzienniku Pietrogradzkim“ znajdujemy garść wrażeń, wywiezionych przez p. Aleksandra Babiańskiego z Warszawy, gdzie ostatnio bawił tydzień.

„Warszawa dzisiejsza—mówił—przedstawia na zewnątrz widok niezwykły. Jest to w całem tego słowa znaczeniu obóz wojenny ze wszystkiemi jego atrybucjami. Na ulicach widuje się moc wojska, hotele przepełnione oficerami, dniem i nocą słyszy się ciężki turkot przewożonych armat, wozów naładowanych amunicją, dniem i nocą pędzą samochody wojskowe, słowem, Warszawa dyszy wojną.

Mimo to życie społeczne Warszawy nie ustaje, przeciwnie, podniecone gorączką wojenną, bije mocnem, przyśpieszonem tętnem. Zresztą inaczej być nie może. Codziennie przybywają do Warszawy setki ofiar wojny, wszystkich ich trzeba przygarnąć, nakarmić, przyodziać, o wszystkich trzeba pomyśleć.

Na tle tem rozwinęła się szeroka działalność, skierowana ku zapobieżeniu klęskom":

Miałem możność—mówił dalej p. Babiański — być na posiedzeniu C. K. O., na którem omawiano sprawę przedstawicielstwa żydów w komitetach obywatelskich. Przy K. O. m. W. zorganizowana była, jak wiadomo, sekcja dla spraw żydowskich, do której wchodziło 6 polaków i 4 żydów.

Po pewnym czasie przedstawiciele żydzi złożyli komitetowi memorjał, w którym domagali się utworzenia takich sekcji przy wszystkich komitetach obywatelskich, z tem, by sekcja warszawska miała głos decydujący w rozstrzyganiu nieporozumień, powstałych w łonie sekcji prowincjonalnych. C. K. O. do propozycji tej odniósł się nieprzychylnie, co spowodowało rozwiązanie się sekcji warszawskiej.

Pomimo rozwiązania sekcji, wspólne działanie nie ustaje we wszystkich pracach Komitetu. W szeregu miejscowości na lewym brzegu Wisły—w Radomskiem, Kieleckiem, w Sochaczewie—praca idzie zgodnie i wchodzi na normalne tory.

Między innemi Komitet uważa za pożądane i odpowiednie tworzenie tanich kuchni dla obu odłamów narodowości, inaczej bowiem prawidłowe rozchodowanie zapomóg pieniężnych i w naturze nie może być kontrolowane.

„Rzecz oczywista, iż w pierwszym okresie działalności komitetów mogły przytrafiać się narazie pewne niedokładności, lecz nie pochodziły one nigdy ze złej woli i są kategorycznie usuwane".

Wystarczyły one jednak rozmaitym polonofobom do wszczęcia rejwachu, tak dziś absorbującego szpalty tego odłamu prasy rosyjskiej, który dla swego temperamentu liberalnego innego ujścia znaleźć sobie nie umie.

Ważne wyjaśnienie.

Wydział wykonawczy „Komitetu Narodowego" ogłasza w pismach warszawskich komunikat treści następującej:

„Wobec zdarzającego się nieścisłego interpretowania komunikatu Wydziału o formacji Legjonów Polskich, Wydział Wykonawczy Komitetu Narodowego, powołując się na swój poprzedni komunikat, wyjaśnia, że Legjony Polskie tworzą składową część armji rosyjskiej i są zorganizowane na zasadach pospolitego ruszenia, a więc formacji, tworzonej na czas wojny i ulegającej po wojnie rozwiązaniu".

Wiadomości ogólne.

Korespondencja z niemcami.

Jeden z ziemian otrzymał list z pod Grudziądza, przysłany za pośrednictwem „Deutscher Hilfsveren". Związek ten pośredniczy w przesyłaniu depesz, listów i pieniędzy między wojującemi z sobą państwami. Do Niemiec listy pisze się po niemiecku łacińskim alfabetem i nie zalepiając koperty, posyła pod adresem związku do Sztokholmu, załączając adres odbiorcy listu i swój. Pieniądze posyła się przez bank do tegoż związku, lub pocztą. Depesze opłaca się po 30 fenigów słowo.

Oświetlenie spirytusowe na kolejach żelaznych.

Ministerjum komunikacji poleciło aby na stacjach kolejowych, gdzie nie ma w pobliżu elektrowni, urządzano za miast oświetlenia naftowego — spirytusowe.

Spisali się.

—=—

Wczoraj podaliśmy bez komentarzy sprawozdanie z zebrania organizacyjnego komitetu opieki nad jeńcami narodowości słowiańskich.

Obradujący nie umieli dojść do porozumienia z litwinami i po zaniechaniu wszelkich z nimi pertraktacji, przystąpili do głosowania. Zwyciężyła lista „polska": wybrano ośmiu kandydatów, z których 4 rosjan.

Jakkolwiek wzruszający jest niewątpliwie ten nowy dowód słowiańskiego braterstwa, nie możemy pominąć milczeniem zupełnego zlekceważenia interesu ludności litewskiej.

Tak, interesu! Bo chodzi tu już nie o żadne manifestacje, ani czułości, lecz o namacalną, żywotną potrzebę. Dość powiedzieć, że w ostatnim miesiącu przepędzono przez Wilno przeszło 9,000 „jeńców" narodowości litewskiej, by zrozumieć, że w komitecie powinni być członkowie, mogący się z tymi ludźmi porozumieć. Nie należą oni wprawdzie do rodziny słowiańskiej, ale niemniej są ofiarami wojny za cudzą, w danym wypadku niemiecką, sprawę; powinni być więc zupełnie tak samo, jak słowianie, traktowani — zwłaszcza po wyjaśnieniu p. Kopcia.

Panom organizatorom komitetu opieki zlekceważenie tego faktu zgoła zaszczytu nie przynosi.

Przez miasto nasze w szeregach „jeńców" przechodzić mogą tylko niemcy, polacy i litwini. Któż się z tymi ostatnimi dogada?

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Prowiantowanie miasta**. (Wł). Zarządzający sprawami warszawskiego komitetu okręgowego, Prokofjew, bawił w Wilnie, celem zaznajomienia się z dostawą produktów pierwszej potrzeby. Na naradzie z przedstawicielami administracji gubernjalnej, zarządu miasta i dróg żelaznych, p. Prokofjew oświadczył, że starania o dostarczanie Wilnu po 55 wagonów dziennie z przedmiotami pierwszej potrzeby, są najzupełniej uzasadnione. By ułatwić dostawę zboża, będzie umożliwione otrzymywanie ładunków przez samarski komitet okręgowy niezależnie od kijowskiego. Przez komitet charkowski można dostawać tylko węgiel kamienny.

— **Odezwa do lekarzy**. (S). Policmajster wil. polecił komisarzom dowiedzieć się, czy kto z lekarzy nie reflektuje na wyjazd do Królestwa. Otrzyma koszt podróży i 15 rb. dziennie. Kandydaci mają niezwłocznie zawiadomić wydział lekarski rządu gubernjalnego o swojej zgodzie.

— **Związek pracowników handlowo-przemysłowych**. (J). Wileński związek pracowników handl.-przemysłowych skierował obecnie działalność przedewszystkiem ku niesieniu pomocy pracownikom, pozbawionym posad. Liczba zwracających się do związku o pomoc stale wzrasta. Zarząd związku ubolewa, że niesłusznie uważany jest za wyłącznie żydowski i że bardzo mało chrześćjan zwraca się doń o pomoc. Instytucja pragnie być pożyteczną dla wszystkich pracowników handlowo-przemysłowych; wzywa więc do zapisywania się i wspólnej walki z bezrobociem—wszystkich pozbawionych pracy.

Lokal towarzystwa mieści się przy ul. Mało-Stefańskiej 21, m. 36.

— **Sprawozdanie z dnia Gwiazdki Świątecznej**. Rada miejskiego kuratorjum nad biednymi, niniejszem podaje do wiadomości publicznej wyniki kwesty w dniu Gwiazdki Świątecznej, urządzonej 14 (27) grudnia r. z., na korzyść wileńskiego miejskiego kuratorjum nad biednymi.

Zawartość woreczków i ofiary złożone przez firmy wileńskie, oraz osoby prywatne—6.318 rb. 96 kop., wydatki organizacyjne wynosiły 549 rb. 51 kop., czysty zysk z dnia Gwiazdki Świątecznej 5769 rb. 45 kop.

Powyższa suma przelana została do kasy wileńskiego kuratorjum nad biednymi.

— **Urlopowani**. (S). Wileński naczelnik wojskowy zawiadomił policmajstra, że żołnierze zapasowi i pospolitacy, urlopowani ze względu na chorobę, powinni zjawiać się u właściwego naczelnika wojskowego dla sprawdzania stanu ich zdrowia. Do końca urlopu osoby te mogą służyć w dowolnych instytucjach, lecz z upływem terminu, o ile będą uznane za zdatne do wojska, mają być wysyłane do swoich oddziałów.

— **Przejazdy**.(S). Wczoraj przejeżdżał przez Wilno Jego Cesarska Wysokość ks. Oldenburski, naczelnik służby sanitarnej i ewakuacyjnej.

— Tegoż dnia na stacji tutejszej zatrzymał się przejazdem nadprokurator synodu Sabler. W wagonie przyjął on archiepiskopa Tichona i kilku innych dostojników cerkwi.

— **Amazonki**. (S). W Wilnie poszukiwane są dwie uczenice gimnazjum ryskiego, lat 11 i 12, które wybraly się potajemnie na wojnę.

— **Śmierć ze podpalenie**. (S). Wileński wojenny sąd okręgowy rozpatrywał sprawę włościanina z gub. witebskiej, Krejfa, oskarżonego o podpalenie domu leśnika po ogłoszeniu w danej miejscowości stanu wojennego. Krejf został skazany na śmierć przez powieszenie.

— **Za napad bandycki**. (S). Wileński wojenny sąd okręgowy skazał na śmierć Szczepana Dzierko, mieszkańca gminy Nowe Czyste pod Warszawą. Dzierko oskarżony był o napad zbrojny w Warszawie na niejakiego Buczarowa i odebranie mu 1000 rb. Inni uczestnicy tego napadu nie zostali wyśledzeni.

— **Sprawa o morderstwo**. (Z) Sąd okręgowy wileński rozpatrywać ma sprawę Jana i Józefa Sosnowskich, oskarżonych o zamordowanie w widokach rabunku d. 20-go kwietnia st. st. r. zeszł., w „Kotłówce" pod Wilnem—Alfreda Zawadzkiego.

— **Opór władzy**. (Z). Małżeństwo Nikodem i Urszula Doszczeczki, ze wsi Siestryszcze w pow. oszmiańskim, ukradli w kwietniu r. z. konie. Gdy im chciano je odebrać, rzucili się na „uriadnika" Kułaka i strażnika Denisikę. Pierwszemu z nich odebrali rewolwer, a następnie obu pobili. Sprawę ich wkrótce rozpatrywać będzie wil. izba sądowa z udziałem przedstawicieli stanów.

Prowincjonalna.

☐ **Pińsk**. Mińska „Siew. Zap. Żiźń„ podaje wiadomość o otrzymaniu pozwolenia przez mieszkańca m. Pińska, p. Korsaka, na urządzenie przedstawienia w Pińsku w językach polskim, rosyjskim i żydowskim, na rzecz ludności żydowskiej w Królestwie, poszkodowanej z powodu wojny.

☐ **Bobrujsk**. Ministerjum oświaty zawiadomiło zarząd ziemstwa gubernjalnego w Mińsku, że do preliminarza na r. 1916 włączono wydatki na założenie instytutu nauczycielskiego w Bobrujsku.

☐ **W Borysowie** projektowane jest otwarcie apteki ziemskiej.

☐ **Mozyrz**. Miński sąd okręgowy wyjeżdża na sesję, z udziałem sędziów przysięgłych, do Mozyrza na czas od 19 do 23 stycznia st. st.

☐ **Za nieulegalizowaną czytelnię**. W Mirze, w pow. nowogródzkim, Chana Idelson skazana została na 3 doby aresztu albo 10 rb. kary za utrzymywanie wypożyczalni książek bez posiadania na to pozwolenia władzy.

☐ **Uchwały bobrujskiej Rady Miejskiej**, co do utrzymania w mieście nadal wszystkich szynków i handlów spirytualji, gub. miński nie zatwierdził.

Na Rusi.

§ **Nowy dziennik polski w Kijowie**. Dn. 15 (28) bm. zaczął wychodzić w Kijowie nowy dziennik polski p. t. „Goniec Kijowski". Tendencje nowego pisma zapewne różnić się będą od organu obszarników kresowych „Dziennika Kijowskiego". Wpływy dem.-nar. wszędzie zaczynają znajdować przeciwwagę.

§ **Trylogja „Zygmunt August" w Kijowie**. W tych dniach teatr polski w Kijowie wystawił z wielkiem powodzeniem sztukę L. Rydla „Królewski Jedynak". W roli królowej Bony wystąpiła znakomita artystka polska, Stanisława Wysocka.

Z Królestwa.

× **Krowy jako siła pociągowa**. Wydział kółek centralnego Tow. rolniczegd od dłuższego już czasu popiera używanie krów dojnych jako siły pociągowej w gospodarstwie zamiast koni. Wydział, zamierza zaopatrywać po wojnie gospodarzy, mających mniej, niż 16 morgów ziemi, w dwie krowy wraz z odpowiednią uprzężą. Odpowiedni instruktor w kilka dni obznajmi gospodarzy, jak się z krowami w tym wypadku obchodzić.

× **Kursy gospodarskie dla dziewcząt w Nałęczowie**. Cieszące się zasłużonem uznaniem, kursy gospodarskie dla dziewcząt w Nałęczowie rozpoczną się w dniu 16 lutego bieżącego roku. Przyjmowanie kursistek do internatu rozpocznie się od 30 stycznia (12 lutego).

× **Chełmskie bractwo prawosławne**, niezadowolone z projektu uregulowania w Królestwie Polskiem serwitutów, który, zdaniem jego nie wyczerpuje wszystkich kwestji serwitutowych specjalnie w gub. chełmskiej, utworzyło komisję, polecając jej wnieść do projektu szereg poprawek;

referat taki ma przedstawić ministrowi spraw wewnętrznych.

X **„Legjoniści“.** Czytamy w „Głosie Lubelskim“, że po odezwie Komitetu Narodowego ożywił się w Warszawie ruch w kancelarji werbunkowej „legjonów polskich“. Do legjonu zgłaszają się przeważnie popisowi tegoroczni.

X **Z Radomia.** „Gazeta Radomska“ donosi, że władze Tow. Kredytowego miasta Radomia wysłały do ministra sprawiedliwości telegram z prośbą o polecenie władzom sądowym wznowienia przerwanych przed sześcioma miesiącami czynności w m. Radomiu i całej ziemi radomskiej.

X **O język polski na kolejach.** Jak stwierdzają dzienniki warszawskie, wszystkie napisy na kolei warszawsko-wiedeńskiej są już w języku rosyjskim i polskim. Inne linje kolejowe w Królestwie nie wprowadziły tej inowacji.

Z Galicji.

* **Józef Jankowski,** rodem z Litwy, zmarł we Lwowie. Po r. 1863 wyjechał za granicę, następnie przeniósł się do Lwowa, gdzie pracował w Wydziale krajowym, w którym stał na czele biura meljoracyjnego; położył dużo zasług na polu meljoracji. Życiem publicznem interesował się bardzo żywo; pisywał do pism lwowskich i wileńskich.

Skon sędziwego obywatela dotyka rodziny Karłowiczów, Reuttów i Jankowskich.

* **Sprawy rolne.** Z rozporządzenia głównego naczelnika departamentu rolnictwa i urządzeń rolnych Kriwoszeina, urzędnik do specjalnych zleceń, Kofod, został delegowany do Galicji dla zbadania na miejscu organizacji rolnej włościan i stosunków rolnych. Na podstawie zebranych danych główny zarząd rolnictwa opracowuje projekty przyjścia z pomocą miejscowej ludności pod względem agronomicznym i żywnościowym.

* **Przejście na prawosławje.** (A.P.). Archiep. Eulogjusz dokonał obrzędu przyłączenia do prawosławja trzech księży unickich.

Z Rosji.

= **Popularyzowanie powieści Krestowskija.** Jedna z firm kinematograficznych przygotowuje na ekran, (przy udziale pierwszorzędnych artyst. moskiewskich) sceny z popularnej powieści „Pietierburgskija truszczoby“ znanego autora rosyjskiego Krestowskija, lubującego się w sensacji i przedstawianiu ujemnych typów polskich.

Ze świata.

◁ **Trzęsienie ziemi.** Dnia 17 (30) bm. wieczorem w Newikopie w Macedonji odczuto lekkie trzęsienie ziemi.

Przenosiny polskiego Manczesteru.

W Moskwie odbyła się narada fabrykantów łódzkich i warszawskich, co do przeniesienia fabryk tkackich w głąb cesarstwa. Na pierwszem miejscu stanęła Odesa, nie zaś zagłębie Donieckie, jak przypuszczano.

Wydarzenia polityczne.

Opozycja polska w sejmie pruskim.

Gazety niemieckie donoszą, że pierwsze posiedzenie landtagu pruskiego odznaczyło się oświadczeniem posłów polskich, że nie będą oni głosowali za nowym kredytem, jeżeli nie zostaną zniesione prawa wyjątkowe w stosunku do ludności polskiej, w szczególności zaś ograniczenie praw polaków do posiadania ziemi w Prusach.

Podróż rosyjskiego min. finansów.

Minister finansów Bark przez Tulon wyjechał do Paryża. (A.P.)

Duma Państwowa.

Z komisji budżetowej.
(Ag. Pietr.).

Wczoraj na posiedzeniu rannem rozpatrzono preliminarz kancelarji ministra komunikacji. Kredyty na utrzymanie ministerjum, udzielane w trybie art. 87 na mocy tymczasowych etatów na dwa lata, do preliminarza nie weszły.

Na posiedzeniu popołudniowem uchwalono preliminarz zarządu wewnętrznej komunikacji wodnej i dróg szosowych i zarządu kolei szosowych. Wypowiedziano życzenie wzmocnienia obrotów portu Archangielskiego i poprawy bytu pracowników kolejowych na terenie operacji wojennych. Wiceminister Dumitraszko oświadczył, że stosowny projekt już jest przygotowany.

Oznaczono d. 25 stycznia (st. st.) r. 1915, jako termin wprowadzenia podwyższonej akcyzy od browarów.

Dnia 15 (28) bm. turcy energicznie ale bezskutecznie ostrzeliwali niektóre punkty stanowisk rosyjskich. W dolinie Ałaszkerckiej utrzymuje się dalej styczność z nieprzyjacielem. Jedna z kolumn rosyjskich zawładnęła Sofjanem, zdobywszy sztandar, jedną armatę i zapasy prowiantu.

* *

Na morzu Czarnem, wpobliżu Samsunu, flota rosyjska spotkała d. 14 (27) krążowniki: „Medżidie“ i „Breslau“. Do zmroku ścigały je torpedowce. D. 12 (25) zniszczono kilka statków tureckich, a 15 (28) jeden torpedowiec dokonał ataku na Trapezund, gdzie uszkodził koszarz, skład i zmusił do ucieczki załogę.

Wojna turecka.

Z Komunikatu sztabu armji kaukaskiej.

PIETROGRAD. (A.P.) Kolumna turecka oskrzydlająca, złożona z korpusu 9-go i 10-go została zupełnie rozbita pod Sarakamyszem. Zwycięstwo sarykamyskie jeszcze nie położyło końca operacjom. Jedenasty korpus turecki, prawie podwojony, stale kompletowany ludźmi z Erzerumu i ob ficie zaopatrzony w działa, nie przerywał ataków w okręgach Karaurgana i Chorumdaga.

Enwer-basza przybył do korpusu po porażce w Sarakamyszu i objął dowództwo. Po bardzo trudnej walce, podczas zadymki i mrozów, brnąc po pas w śniegu, wojsko rosyjskie zmusiło turków do odwrotu. Pięć dni trwało energiczne ściganie turków, którzy na każdej nowej pozycji starali się powstrzymywać ataki rosjan i pomimo nadzwyczaj uporczywej obrony byli zwyciężani. Ostatni opór stawiali turcy na wzgórzach wsi Achalik Górny, Czermuk i Hela-Ziwinskiej pozycji, ale ich bagnetami odparto i prawie do nogi wybito.

Zamach na Konstantynopol.

Jeżeli potwierdzi się wiadomość o przybyciu do wyspy Tenedos pewnej liczby transportów z wojskami angielskiemi z Egiptu — należy oczekiwać w wojnie z Turcją zwrotu rozstrzygającego. Wojska angielskie mogłyby być sprowadzone z Egiptu tylko w celu wykonania ataku na Dardanele od strony lądu. Sforsowanie cieśniny jest niemożliwe, dopóki w rękach turków znajdują się fortyfikacje po obydwu jej stronach. Co ważniejsze — większa część fortów północnych nie może być zbombardowana przez okręty z powodu zbyt wielkiej odległości od pełnego morza. Opanować i zniszczyć te forty można tylko ze strony lądu, a dopiero wtedy możnaby usunąć miny i otworzyć flocie sprzymierzonej wejście na morze Marmora. Ryzyko wysadzenia desantu na wybrzeżu azjatyckiem nie jest bynajmniej wielkie. Większość fortów dardanelskich od strony lądu jest prawie bezbronna i dla osłonięcia ich musieliby turcy zgromadzić znaczne siły. Tymczasem armja turecka rozrzucona jest na dalekich krańcach państwa i prawdopodobnie Enwer-basza mógłby użyć na ten cel niewiele więcej, niż dwa korpusy. Anglicy zaś mogą łatwo przewieźć swoje wojska egipskie i terytorjalne, zanim turcy zdołają ściągnąć wojska drogą lądową z innych frontów. Siły angielskie, jakie mogłyby być użyte do powyższego celu, wynoszą od 120—130 tysięcy ludzi, a wreszcie i Francja mogłaby poświęcić na ten cel przynajmniej jedną dywizję.

Z punktu widzenia strategicznego turecki teatr wojny posiada znaczenie drugorzędne; pod względem jednak politycznym opanowanie Konstantynopola miałoby kolosalne znaczenie.

WOJNA.

Front wschodni.

Przegląd ogólny.

PIETROGRAD. (A.P.) „Armiejskij Wiestnik“. Od dnia 14 (27) do 16 (29) bm. w Prusiech Wschodnich staczano bitwy po lasach na północ od Pilkelni i Gąbina. W niektórych punktach rosjanie z powodzeniem posunęli się naprzód, np., na południe od wsi Lebegalen odparto niemców bagnetami. Dnia 12 (25) na północ od Tylży niespodzianie odparto niemców i zniszczoną stację kolejową Pohegen.

W kierunku Mławy i na prawym brzegu dolnego koryta Wisły—bez zmian istotnych; była tylko wymiana strzałów armatnich i karabinowych oraz potyczki wywiadowcze.

Na całym froncie lewego brzegu nieprzyjaciel zachowywał się biernie; odbywała się głównie rywalizacja artylerji. Jedynie pod Borzymowem wykazywali niemcy podawnemu energiczną działalność i próbowali posuwać się naprzód w okręgu Żydomic.

Dnia 14 (27) pod Borzymowem niewielki oddział rosyjski poszedł do ataku, zasypał nieprzyjaciela granatami ręcznemi i wyparł go z 2 przejść podziemnych; następnie posunęli się niemcy naprzód szerokim frontem, lecz zostali odparci. Przez dni następne ataki pod Borzymowem nie ustawały.

W nocy 15 (28) znowu natarł nieprzyjaciel, lecz został odparty; pod koniec nocy atak rosyjski odebrał niemcom część ich stanowiska, przyczem wzięto karabiny maszynowe. Dnia 15 (28) i 16 (29) ataki ponowiły się; jednak wszystkie prawie odparto ze stratami niemców. Jeden tylko okop rosyjski pozostał w ich ręku. Walki artylerji są nadal dla rosjan pomyślne.

* *

W Galicji na przestrzeni od przełęczy Duklińskiej do Munkacza wciąż trwają bitwy zawzięte. Nieprzyjaciel stawia energiczny opór, często walka dochodzi do ataków na bagnety, niemniej jednak rosjanie posuwają się naprzód.

W ostatnich dniach wzięto do niewoli około 6000 austrjaków, zdobyto 4 działa, 9 mitraljez, 1 kartaczownicę i 5 jaszczyków z amunicją.

Walki pod Przemyślem ciągną się bez zmian.

* *

Z terenu tureckiego donoszą, że nieprzyjaciel, wyparty ze wsi Baszżej, spiesznie się cofa.

Na froncie Sarykamyskim zmian niema.

Front zachodni.

Bez zmian.

PARYŻ. (A.P.). Według oficjalnego komunikatu z dn. 18 (31), w ciągu ubiegłej doby poważnych zmian nie było.

PARYŻ. (A.P.) Komunikat urzędowy donosi, że prawie na całym froncie d, 17 (30) toczyła się walka artyleryjska. w wielu punktach nader z obu stron intensywna. Francuzi wszędzie mieli powodzenie.

Pod la Bassée anglicy ponownie zajęli transzeje, przedtem ustąpione niemcom. Na przestrzeni Arras, Roy, Soissons, Perthes—baterje francuskie wyrządziły niemcom wielkie szkody.

W Argonach i w lesie Grury, gdzie francuzi d. 16 (29) nieco się cofnęli, niemcy dnia następnego dokonali trzech nowych ataków, lecz ich odparto.

Na froncie od Argonów do Wogezów—zmian niema. Utrzymują się francuzi we wsi Angemont, z pobliżu Badovillé, którą niemcy ogłaszali już za zdobytą.

LONDYN. (A.P.), Nie bacząc na niepowodzenie, które zeszłego tygodnia drogo kosztowało niemców w północnowschodniej Francji, wykazują oni znów energiczną działalność w okręgu la Bassée, dokąd zwożą ciężką artylerję.

Na morzu.

Łodzie podwodne.

PARYŻ. (A.P.) Niemiecka łódź podwodna zatopiła, w okolicy przylądka Chausifer, parowiec angielski „Takomara". Torpedowce francuskie uratowały załogę. Wczoraj w tem samem miejscu niemiecka łódź podwodna napadła na statek angielski „Ikarja", który jednak nie zatonął. Odstawiono go do Hawru pod eskortą torpedowców francuskich. Niemieckie łodzie podwodne zatopiły na morzu Irlandzkiem parowce angielskie: „Landblanche" i „Benchacan".

LONDYN. (A.P.). Z Dublina donoszą o jeszcze jednym napadzie niemieckiej łodzi podwodnej na parowiec angielski, który ścigała na przestrzeni mili.

Pod Liwerpoolem.

LONDYN. (A.P.) Parowiec angielski „Quilcangarston" został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną w odległości 18 mil na północo-zachód od portu liwerpulskiego. Załogę okrętu wywieziono na brzeg.

Wojna austro-serbska.

Plany Austrji.

Z pism szwajcarskich dowiaduje się „Now. Wremia", że austrjacy zamierzają odciąć Serbję od Rumunji. Przeciwko Serbji wystawiono podobno 10 korpusów austro-węgierskich.

Odgłosy wojny.

Armja w niewoli.

Genewski korespondent „Temps'a" donosi, że według ostatnich danych, ogólna cyfra wziętych do niewoli przez obydwie strony wojujące, wciągu ubiegłych 5-iu miesięcy, wynosi 1,179,800 żołnierzy.

Złoto dla Niemiec.

„Riecz zwraca uwagę, że wychodząca w Tientsynie gazeta francuska informuje o istnieniu rozgałęzionej organizacji niemieckiej, skupującej złoto w kopalniach w Mandżurji Północnej, między innemi w prowincjach, graniczących z Rosją.

Do dnia 1 grudnia wysłano przeszło 600 kilogram. (około 33 pudów) czystego złota.

Organizacja niemiecka posiada agentów, którzy starają się, aby ani jeden gram złota nie minął ich rąk, czasem nawet płacą powyżej cen zwykłych. Ta sama organizacja prawdopodobnie ukrywa się poza plecami przekupniów, bardzo energicznie operujących w Błagowieszczeńsku, Zeje Pristani i na Sachalinie".

Bawarskie odwiedziny

Król bawarski i bawarski minister wojny przybyli na teren działań wojennych we Flandrji.

Ograniczone spożywanie chleba.

KOPENHAGA (A.P.) Rada m. Berlina wydała rozporządzenie, mocą którego od 1 lutego n. st. wolno każdemu mieszkańcowi nabywać tylko 2 kilogramy chleba. Restauracje otrzymują trzy czwarte zwykle używanej ilości. Śród ludności wywołuje niezadowolenie, że konsumcji chleba nie uregulowano wcześniej.

W państwach neutralnych.

Pożyczka włoska.

Rząd włoski postanowił zaciągnąć pożyczkę wojenną w sumie trzech miliardów lirów.

Warunek Bulgarji.

Polityk bułgarski Gennadiew oświadczył przedstawicielom prasy włoskiej, że Bułgarja ruszyłaby przeciw Turcji, gdyby trójporozumienie zobowiązało się poprzeć wzamian pretensje bułgarskie w Macedonji.

Obawy Szwecji.

PIETROGRAD (A.P.) Wpływowy organ prasy liberalnej „Göteborgsosten" zamieścił artykuł, dotyczący stanowiska zajętego przez Szwecję w stosunku do obu stron walczących. Szwecja ma tendencje do zmniejszenia parcia Rosji ku niezamarzającym portom na północy. Dążenie Rosji jest zupełnie zrozumiałe, ale nie mniej jest naturalnem to, że Szwecja by wolała, żeby zabiegi rosyjskie skierowały się gdzieindziej np. ku Dardanelom. Szwecja powinna bacznie zwracać uwagę na rosyjskie wypadki, aby podczas pertraktacji pokojowych mieć możność obrony swej niepodległości i całości terytorjalnej.

Demonstracja przeciw neutralności.

RZYM. (A.P.) Dn. 18 (31) odbyło się zgromadzenie zwolenników neutralności, na którem było obecnych około 30 osób, prawie wyłącznie członków komitetu zwolenników neutralności. Miejsca zebrania strzegła policja i wojsko, broniąc od tłumu, wyrażającego swoje najwyższe oburzenie pod adresem zgromadzonych. Po skończonem zebraniu wychodzących spotkano okrzykami: „szpiegowie, precz z waszą Austrją!" Pomiędzy demonstrującymi przeciwko neutralistom byli niektórzy posłowie do parlamentu i wybitni działacze społeczni.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Naczelnego Wodza.

PIETROGRAD. (A.P.) Na prawym brzegu dolnej Wisły konnica rosyjska d. 18 (31) bm. z powodzeniem przeparła się na stanowiko niemieckie na froncie między m. Bieżuniem a jeziorem Orszelowskiem, o 15 wiorst na północ od Sierpca; wzięto do niewoli kilku oficerów i szeregowców.

Próba ataku niemców d. 17 (30) w kierunku od Lipna na Dobrzyń, poparta ogniem działowym z lewego brzegu Wisły, została odparta. Na froncie wsi Makowa i Dyblina został nieprzyjaciel odrzucony na linję wsi Wielcze-Nasięgniewo, na północo-zachód od Włocławka; cofając się zostawili niemcy w Makowie wiele trupów.

W nocy z 17 (30) na 18 (31) w okręgu Borzymowa, oddziały rosyjskie przeszły do ataku, wyparły niemców z oddanej im w przeddzień części czołowej sapy rosyjskiej i przejść podziemnych sąsiednich; wszyscy niemcy, którzy tam byli, zostali wymordowani; zagarnięto 2 karabiny maszynowe.

Wciągu 18 (31) bm. przeciwnik, zgromadziwszy znaczną liczbę artylerji w okręgu Sochaczew—Bolimów i na południe, rozwinął przeciwko pozycjom rosyjskim działania energiczne. Niemcy atakowali znacznemi siłami i bardzo uporczywie, rozstawieni gęsto i ze znacznemi posiłkami z tyłu.

Szczegóły wa.ki z dnia 18 (31) w okręgu Borzymowa są następujące: od rana niemcy skupili w tym okręgu nieustający ogień i swoim niepowstrzymanym atakiem zmusili .jeden z oddziałów rosyjskich do cofnięcia się na drugą linję okopów, ale kontratak oddziału sąsiedniego wyparł przeciwnika ze wszystkich zajętych przezeń okopów z wielkemi dleń stratami.

Równocześnie z atakiem na Borzymów niemcy poprowadzili szereg wściekłych powtórnych ataków na froncie wsi Humin—Mogiły, również popierając je ogniem huraganowym.

Do południa 18 (31) wszystkie te ataki odbijali rosjanie to ogniem, to bagnetami. Pomiędzy godziną 12 a drugą po południu udało się niemcom, przy pomocy silnego działania ich artylerji na okopy, dotrzeć do jednego z nich, ale już po godzinie drugiej po południu rosjanie przeprowadzili kontratak i do wieczora 18 (31) tylko nieznaczna część rosyjskich przednich okopów i jedna ze wsi pozostała w rękach przeciwnika.

(d. n.).

Ofiary.

Na Towarzystwo pomocy ludności polskiej.

Włościanie ze wsi Mongieliszki: Michał Cydzik—3 rb., H. L.—50 kop.; ze wsi Wajzbuniszki: J. Walukiewicz—20 kop.. Andrzej Jasiewicz—20 k.; ze wsi Worsocka: Wład. Leszkiewicz—1 rb., Karol Michna—50 kop.; ze wsi Stamierowszczyzna: Kazimierz Mikilewicz—00 kop., M. Bartos—50 kop., D. Bartos—50 kop., Antoni Rodziej—50 k., Teofil Wilmot—50 kop., Stanisław Kijakowski—15 kop., Adam Zywiaks—20 kop., Marja Nowicka—20 k., Antoni Nowicki—15 kop., Rózia Bartos—10 kop., Ludwik Tobeński—1 rb., Wacław Jacuński—50 k., Jan Pielsiewicz—50 kop., Weronika Grygorowicz—50 kop., Antoni Tubilewicz—50 kop., Stefanja Rukujczowa—50 kop.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca: WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Sroda 21 stycznia (3 lutego) 1915 roku. № 20.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję

Bajki o legjonach.

Plotki i bajki, — pisze „Polonia" paryska, które dotąd kursowały zawzięcie śród naszej kolonji, dotarły do Warszawy i oto przeistoczyły się w stek najdziwaczniejszych opowieści.

Stolica nasza dowiedziała się raptem, że dwadzieścia dwa tysiące polaków z Kanady zjeżdża na odsiecz koalicji, że czterdzieści tysięcy polaków, *alias* sokołów, ze Stanów amerykańskich już jest w drodze i nakoniec jako szczyt imaginacji dziennikarskiej, że rząd francuski, przy formowaniu wolontarjuszów polskich w Paryżu, nie zgodził się na utworzenie legjonu polskiego i że dlatego polscy ochotnicy służą w legji cudzoziemskiej.

Są to wszystko wierutne bajki i bajki szkodliwe, rozsiewane lekkomyślnie na uciechę wrogów Polski, podkopujące pracę organizacyjną naszych rodaków za oceanem i w obrachunku liczbowym dziecinne.

A więc, jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia że:

1) Rząd francuski nie odmawiał utworzenia legjonu polskiego, bo nikt do niego w podobnej sprawie się nie zwracał i nawej nie mógł się zwrócić... Do utworzenia legjonu potrzeba oczywiście nadewszystko żołnierzy. Owóż ochotników polskich nie wystarczyło, przy zapisie, nawet na pół batalјonu. Młodzieży polskiej wogóle, w czasie wakacyjnym, było mało. Dalej, pewna jej część uległa innej orjentacji, a znów inna część wyjechała na roboty. Dopiero dzisiaj, po pięciu miesiącach, „Komitet Wolontarjuszów“, otrzymuje listy od ochotnikówpolaków, którzy, zawiedzeni przeważnie przez roboty na prowincji, w rozmaitych zakątkach Francji, zapisali się do wojska. Dzisiaj mamy więc ochotników, którzy animuszu wojennego nabrali po przybyciu do Nimes, Avinionu, Blois czy Angers. Jeżeli do tych dodać wolontarjuszów, których wojna zaskoczyła na prowincji i którzy na prowincji, w pojedynkę, wstępowali do francuskich szeregów, no to i, przy najpobłażliwszej kalkulacji, również do batalјonu nie dojdziemy.

Zresztą, należy bardzo wstrzemięźliwie mówić o ogólnej liczbie ochotnikówpolaków w armji francuskiej.

Jedni bowiem wolontarstwo swoje ograniczyli do wzięcia ochotniczej legitymacji; drudzy wycofali się w chwili stawienia się przed komisją wojskową; trzeci służą, lecz pod znakiem swej przynależności państwowej; inni spalili na panewce zapału i, w obliczu twardej szkoły żołnierza, usunęli się skwapliwie; jeszcze inni przecenili swe siły i zostali zreformowani, znów inni zachorowali i również zreformowani zostali.

Czterdzieści procent zaledwie ochotników, którzy zgłosili się do biura wolontarjuszów, pozostaje w szeregu. Sześćdziesięciu na stu nie oglądało nieprzyjaciela.

Wywody te prowadzą do tego, że o tworzeniu legjonu polskiego, a więc pułku, jednostki militarnej odrębnej, mowy być nie mogło. I jakoż nikt zupełnie o tworzeniu legjonu lub o staraniu się o zezwolenie nań nie myślał.

2) Polacy kanadyjscy dotąd nie są zorganizowani, dotąd ani słychu niema, aby zamierzali jechać. Zaciągnęła się garstka polaków do pułków kanadyjskich i to poza wpływem polskich organizacji. Garstka ta walczy nawet w szeregach kanadyjskich, lecz natomiast legjony kanadyjsko-polskie nie istnieją.

3) Również bałamutne są wieści o polakach ze Stanów. Wszystko, co się mówi i pisze o układach z rządami, planach i zamysłach jest błędnem. Bracia nasi za oceanem nadewszystko organizują pomoc pieniężną dla kraju, zwierają się społecznie i czekają punktu przełomowego wojny. Zamysłu śpieszenia z czynną pomocą nie wyrzekają się, lecz jest on uwięziony w przestrzeni czasu i zależnym od ewolucji myśli polskiej. Tymczasem atoli nikt jeszcze nie jedzie. Całkowity zaś dokument liczbowy ogranicza się do prawdy, że dwu, wyraźnie dwu, rodaków ze Stanów Zjednoczonych wstąpiło do legji cudzoziemskiej w Paryżu.

Ufamy, iż te argumenty wystarczą na obalenie szkodliwych legend.

Przedrukowując ze szpalt „Dziennika Kijowskiego", artykuł „Bajki o legjonach", winniśmy podkreślić, iż rozpuszczaniem owych szkodliwych legend vel najzwyczajniejszych bajek zajmują się przedewszystkiem pisma warszawskie „Gazeta 2 grosze", „Dzień" i „Kurjer Poranny".

Włochy — a Bałkany.

Półurzędowa gaz. „Giornale d'Italia" zamieszcza artykuł o sytuacji międzynarodowej, pisząc że w tej chwili przeżywa Bukareszt moment bardzo ważny i decydujący, mimo, że sprawa nie wyjaśniła się jeszcze.

Straszenie Rumunji Niemcami nie opiera się na niczem, a swoją drogą, ściągnięcie wojska austro-niemieckiego na południe Austrji jest faktem dokonanym. Wkroczenie rosjan nie grozi jeszcze tymczasem Siedmiogrodowi; to też Rumunja może jeszcze wyczekiwać i kończyć przygotowania wojenne; zachowując neutralność aż do końca ostrej zimy. Wybitni działacze społeczni i polityczni w Bukareszcie oświadczają wyraźnie, że pragnęliby dopiąć określonego porozumienia z Rzymem, ku działalności wspólnej i zgodnej.

Łatwo stąd wynika, że dyplomacja obu rządów porozumiewała się ostatniemi czasy ze szczególnem ożywieniem. Bulgarja dąży do odebrania Macedonji. Porozumienie między Sofją a Bukaresztem kosztem poprawienia granic, jest nie tylko możliwe, ale łatwe do osiągnięcia. Dosyć trudno natomiast doprowadzić do porozumienia między Bulgarją z jednej, a Serbją i Grecją z drugiej strony. Wobec tego, pozycja Bulgarji stanowi zagadkę. Misji Gennadjewa do Rzymu, jak się zdaje, nie uwieńczyło powodzenie. W chwili obecnej, Włochy nic przedsięwziąć nie mogą dla skłonienia Serbji i Grecji do ustępstw terytorjalnych na rzecz Bulgarji. Rząd rumuński troszczy się teraz najbardziej o stanowisko, jakie Bulgarja ma zająć.

W dalszym ciągu roztrząsa gazeta stosunki włosko-austrjackie. W ostatnim swym artykule nie powiedział Andrassy nic nowego. Twierdzi on jedynie, że zwycięstwo Austrji i Niemiec może być dla Włoch wygodniejsze od zwycięstwa trójporozumienia. Pozatem zapewnia, że Austrja gotowa jest poczynić dla Włoch ustępstwa terytorjalne, ale w tym jedynie wypadku, jeżeli Włochy ze swej strony pozwolą Austrji na rozszerzenie granic i wzmocnienie przewagi na Bałkanach.

Prasa rosyjska.

Zmiana zapatrywań.

Korespondent „Ruskoje Słowo" podaje ciekawy szczegół o zmianie zapatrywań żołnierza rosyjskiego na kulturę nieprzyjaciół.

„Żołnierze nasi — pisze — przynieśli pewnego razu dużo zdobyczy wojennej, przedewszystkiem tornistrów i doskonałych kołder, które widocznie dopiero co rozdano żołnierzom niemieckim. W tornistrach znaleziono ułożone w czysto niemieckim porządku bieliznę, przekąski: chleb, ser, masło—i, wreszcie, szczoteczki do zębów, proszek a nawet po buteleczce wody kolońskiej.

Pamiętam doskonale, jak akurat — 10 lat temu oglądano u nas tornistry japońskie, zawierające również przybory toaletowe—i jak zawartość ich wywoływała śród żołnierzy uczucie zazdrości i poszanowania dla japończyka:

— Widzisz, jacy to oni? Na żołnierzu—sukno oficerskie — i szczoteczki ci ma do zębów, i wszystko...

Na każdym kroku, w każdym drobiazgu czuli żołnierze kulturę nieprzyjaciela i rozumieli, że na tem właśnie siła jego polega.—Otóż teraz zdziwił mię bardzo sąd tych samych żołnierzy o tornistrach niemieckich.

— Alboż to żołnierze?—mówią z politowaniem.—Woda kolońska, szczotki... U nas nie każdy oficer czyści się szczotką, chyba że już generał jakiś... A tu żołnierz prosty, widzieliście go...

Jedno nie ulega wątpliwości—dodaje korespondent — niemcy tak rozgniewali żołnierza rosyjskiego swym sposobem prowadzenia wojny, że teraz wszystko, nawet to, co mają oni dobrego, będzie się brało ze złej strony".

Wiadomości ogólne.

Ograniczenie dla niemców, austrjaków i turków.

Rada ministrów uchwaliła nie dopuszczać przez czas wojny poddanych państw, walczących z Rosją, do udziału w dostarczaniu skarbowi spirytusu, jako też usunąć osoby te od gorzelnictwa. browarnictwa i handlu spirytualjami.

Pomoc rządowa.

Rada ministrów zgodziła się na sprzedaż zboża po cenie kosztu i na raty, jako też na wydawanie zaliczek w naturze tudzież bezzwrotnych zasiłków spożywczych — ludności miejskiej i osadniczej gub. Królestwa Polskiego, grodzieńskiej i kowieńskiej.

W Komisji Urządzeń Miejskich.

Komisja Urządzeń Miejskich, przywiązując szczególną wagę, do należytego opracowania projektowanej, sieci tramwajowej, tak ze względu na pewne zasadnicze zmiany w pierwotnego planu tak i wobec konkurencyjnego charakteru przedsięwzięcia — poświęciła narady poniedziałkowe wtórnemu, bardziej szczegółowemu rozpatrzeniu projektu inżyniera Fuksa.

Po gorących debatach, zdradzających niezwykłe zainteresowanie sprawą, przyjęto jednogłośnie z małemi zmianami układ sieci i marszrutę.

Co się tyczy jednak samego ruchu, to, naturalnie, w przyszłości w ramach zaprojektowanej sieci może on ulegać pewnym zmianom w zależności od potrzeb, które się wyłonią w okresie eksploatacji.

Obecnie w projekcie przewidziano, pięć marszrut, łączących Snipiszki, Łukiszki i Nowe Miasto z centrum i z dworcem kolejowym — w porządku następującym:

1) ul. Foksalowa, Ostrobramska, Konna, zauł. Policyjny, Szlachecki, ul. Miljonowa, Wielka, Cielętnik (wzdłuż granicy posiadłości jenerał-gubernatorskiej), ul. Nadbrzeżna, Zielony Most i Kalwaryjska do ul. Łomżyńskiej.

2) ul. Foksalowa (od szkoły kolejowej technicznej do wiaduktu), Sadowa, Szopenowska, Kijowska, Kaukaska, zauł. Górzysty, Preobrażeńska, Siemionowska, plac Katedralny, Cielętnik, Nadbrzeżna (do kościoła św. Jakóba). Kazańska, zauł. św. Jakóbski i Arzamaska do prospektu.

3) Prospekt Generał - gubernatorski (mniej-więcej od domu Serca Jezusowego) ul. Leśna, Wielka Pohulanka, Kaukaska, zauł. Górzysty, Preobrażeńska, Siemionowska, plac Katedralny i Wielka do placu Teatralnego.

4) ul. Nowogródzka, Kaukaska, zauł. Górzysty, Preobrażeńska, Siemionowska, plac Katedralny i Wielka do placu Teatralnego.

5) ul. Foksalowa (od szkoły kolejowej do wiaduktu), ul. Sadowa, Szopenowska, Kijowska, Kaukaska, Nowo-Kaukaska, zauł. Junkierski i Arzamaska do prospektu.

Jak z tego widać, na ul. Wielkiej między placem Katedralnym i Teatralnym zbiegają się aż trzy marszruty; ruch zatem na tej ożywionej przestrzeni będzie aż potrójny.

Normalny ruch tramwajów elektrycznych przewidziany jest na całej sieci w odstępach dziesięciominutowych, który w warunkach obecnych należy uznać za zupełnie wystarczający.

Tor tramwajowy zaprojektowany jest metrowy i wszędzie pojedyńczy (z rozjazdami), z wyjątkiem ul. Kaukaskiej, gdzie ma być podwójny.

Szerokość pudła wagonowego—dwumetrowa, przyczem wagony wzorowane będą mniej-więcej na warszawskich.

W takich oto głównych zarysach przedstawia się ów projekt, który ma być wniesiony do Rady Miejskiej. Stąd zwykłym trybem skierowany on będzie do ministerjum na zatwierdzenie.

Jak już wskazywaliśmy poprzednio zakończenia wszelkich formalności można się spodziewać około jesieni.

Co się zaś tyczy kalkulacji finansowych, zgodnie z obliczeniami inżyniera Fuksa, mogą one tylko zachęcać do przyśpieszenia realizacji projektu; bez względu nawet na ogólne interesy miejskie, dla których każda chwila zwłoki w tej sprawie, bez wątpienia, niepowetowaną jest stratą. Z.

KRONIKA.

Miejscowa.

Scenka w tramwaju wileńskim.

— Panie konduktorze, czemu pan pozwala pchać się tylu osobom do wagonu?

(Milczące wzruszenie ramion).

— Przecież było rozporządzenie, żeby nie wpuszczać więcej osób...

— Ile miejsc, tyle pasażerów.

— Ależ przepraszam, już jest o trzech pasażerów więcej, niż miejsc.

— To nie pasażerowie..

— Jakto nie pasażerowie.

— To kontrolerowie, co pilnują, żeby wszystko według przepisu było.

— **„Zamek na Czorsztynie".** W sobotę d. 24 b. m. w „Lutni" wystawiona będzie opera K. Kurpińskiego p. t. „Bojomir i Wanda" czyli „Zamek na Czorsztynie". Wiadomą jest rzeczą, jak trudno wykonać utwór muzyczny bardziej złożony, siłami miejscowemi, to też członkowie „Lutni" dokładają wszelkich starań, aby operę wykonać najzupełniej dobrze. Orkiestra pod kier. p. Salnickiego, oraz soliści pod kier. p. Leśniewskiego, już dokładnie opanowali swoje partje. W rolach głównych wystąpią p.p.: Lisiewiczowa i Zmoronowiczówna oraz p.p: Stobiński i Wołejko

Bilety sprzedają się w kancelarji „Lutni" od g. 7—9 wiecz.

— **Na wpisy.** Dnia 25-go stycznia (7 lutego) w gmachu klubu wojskowego odbędzie się wieczór muzyczny, którego czysty dochód przeznaczony będzie na wpisy dla niezamożnych uczniów pierwszego gimnazjum bez różnicy wyznania i narodowości.

— **Walne zebranie Towarzystwa Opieki nad dziećmi.** W niedzielę, 8 (21) lutego o g. 6 wiecz. w lokalu własnym (Mała Pohulanka 8) odbędzie się doroczne walne zebranie członków Wileńskiego Towarzystwa Opieki nad dziećmi.

— **Pośpiech.** (Wł.) Gubernator wileński polecił zarządowi miasta wprowadzić w czyn uchwałę z dnia 15 (28) bm., nie czekając przepisanego prawem 2-tygodniowego terminu.

— **Loterja wojenna.** (S). Sprzedaż biletów loterji 1914 r. na korzyść wszystkich poszkodowanych skutkiem wojny, będzie się jeszcze odbywała przez m-c luty.

— **Z Komitetu Wielkiej Księżny Elżbiety Teodorówny.** (Wł.) Dnia 17 (30) b. m. pod przewodnictwem gubernatora odbyło się zebranie wileńskiego oddziału komitetu W. Ks. Elżbiety Teodorówny, niosącego pomoc rodzinom osób, powołanych na wojnę.

Wedle sprawozdania skarbnika, p. P. Iwaszkiewicza, wpływy oddziału wynosiły 2505 rb., wydatki—461. Pozostało więc w kasie 2044 rb.

Udzielono zasiłków przedewszystkiem: 1) rodzinom powołanych, którzy nie wysłużyli dotąd ustanowionego terminu; 2) dzieciom nieślubnym; 3) pasierbom i dzieciom przybranym; wreszcie 4) żonom nieślubnym.

Postanowiono rozpowszechnić broszurę, zawierającą wskazówki co do trybu odbierania emerytury. Pozatem uchwalono wydać 56 osobom rb. 196 na zapłacenie komornego i 70 rb. 45 kop. zasiłków; a wreszcie kuratorjum miejskiemu w Wilejce—rb. 200 na kupno opału dla rodzin najuboższych żołnierzy.

— **Ankieta w kwestji spławu drzewa.** (G). W związku z poleceniem wileńskiego zarządu dróg komunikacji, wyjaśnienia, na jakich rzekach basenu Niemna przewiduje się z otwarciem żeglugi spław drzewa i w jakiej ilości—związek przemysłowców leśnych rozesłał członkom swoim odpowiedni cyrkularz. Żąda, mianowicie, dania w ciągu tygodnia odpowiedzi na pytanie, jakiemi drogami i do jakich miejsc przewidywany jest spław drzewa. Po zebraniu stosownych wiadomości, zarząd komunikacji ostatecznie zadecyduje, na jakich warunkach spław będzie dozwolony, a na jakich wzbroniony.

— **Lekcje gimnastyki.** (S.) Zarząd żydowskiego tow. opieki nad dziećmi organizuje lekcje gimnastyki, celem przygotowania instruktorów. Lekcje odbywać się mają w lokalu „Talmud-Tory" codziennie od 8 wieczor.

— **Za dwużeństwo.** (Z). Wileńska izba sądowa z udziałem przedstawicieli stanów rozpatrywać ma sprawę Adama Naumowicza, mieszkańca Nieświeża, oskarżonego o to, że jeszcze przed rozwiązaniem małżeństwa z Grasyldą Jagiełówną, wstąpił w nowy związek małżeński z Teodorą Leonowiczówną.

— **Samobójstwo.** (S) Kwasem karbolowym otruła się służąca Aniela Zmijewska (ul. Sieroca № 10). Odwieziona karetką Pogotowia do szpitala Sawicz, nie odzyskawszy przytomności—zmarła. Przyczyną rozpaczliwego kroku była nieszczęśliwa miłość.

— **Kradzież.** (S). Do mieszkania hr. Wielhorskiej przy ul. Dworcowej dostali się niewykryci złodzieje i okradli sublokatora, nauczyciela gimnazjum, v. Himerscherna. Strata sięga 600 rb.

Prowincjonalna.

□ **Sprawy 8-miu księży w gub. mińskiej.** (Z). Podczas kadencji wileńskiej izby sądowej w Mińsku, będą od 23 do 28 bm. st. st. rozpatrywane pomiędzy innemi sprawy:

1) proboszcza kościoła kojdanowskiego, ks. Bronisława Swirszczewskiego; 2) wikarjusza mińskiego kościoła złotogórskiego Stanisława Eysymonta; 3) dziekana mińskiego kościoła katedralnego, ks. Bolesława Jagiełłowicza; 4) proboszcza kościoła uzdeńskiego (pow. ihumeńskiego) ks. Wacława Willamowskiego; 5) proboszcza kościoła w Swierżniu (pow. mińskiego). ks. Ksawerego Jasińskiego; 6) byłego proboszcza łohojskiego

(pow. borysowski) ks. Antoniego Hanicza, skazanego już przez wileńską izbę sądową w drugiej sprawie na 7 miesięcy więzienia z pozbawieniem niektórych praw; 7) proboszcza dołhinowskiego (pow wilejski) ks. Antoniego Beszte-Borowskiego i 8) proboszcza cejkińskiego (pow. święciański) ks. Ignacego Szopary.

Pierwszych sześciu księży oskarżono o fałszerstwo dokumentów w związku z pogwałceniem przepisów, wydanych ku zabezpieczeniu praw religji prawosławnej.

Ks. Beszte-Borowski i ks. Szoparo są oskarżeni o działalność, skierowaną przeciwko rosyjskim szkołom początkowym i uczęszczaniu dzieci katolickich do tych szkół.

Konsystorz katolicki tak mohylowski, jak i wileński na zapytanie władz, wyraził opinję, że w działalności tych księży nie widzi cech przestępstwa.

Z Królestwa.

× **W szybach towarzystwa Handtke.** W szybach „Raków“, w pobliżu Częstochowy, należących do towarzystwa akcyjnego B. Handtke, obecnie prowadzone są roboty na potrzeby armji niemieckiej.

× **Nowe dowody sympatji.** W sklepach warszawskich z ubraniami dziecięcemi uwydatnia się w ostatnich czasach wzmożony popyt na stroje narodowe polskie, szczególniej krakowskie. Chętnymi nabywcami są rosjanie, którzy wysyłają je dzieciom swym do cesarstwa, jako upominki z Warszawy. Od paru tygodni sklepy nie mogą nadążyć wykończać tego rodzaju strojów.

× **Centralny komitet żydowski.** Pisząc o powstałym Centr. komitecie żydowskim, warszawskie gazety żargonowe donoszą, że na zebraniu organizacyjnem w Wilnie było 60 reprezentantów, a śród nich wielu z miast i miasteczek w Królestwie Polskiem.

Nad okręgiem warszawskim opiekę rozciągnie główny komitet w Pietrogradzie, komitety zaś kijowski i odeski nad 2 gubernjami Królestwa Polskiego niewymienionemi.

Postanowiono wydelegować do Król. Polskiego „oddział lekarzy“ który będzie udzielał porad lekarskich żydom.

Stwierdzono, że w Warszawie przebywa 55.000 żydów zbiegłych z prowincji, z których 50.000 mieszka w lokalach prywatnych oraz że z Komitetu Wielkiej Księżniczki Tatjany żydowski komitet w Warszawie otrzymał 20.000 rubli, a po za tem dał mu Komitet Obywatelski warszawski 5 tysięcy rubli.

Z Galicji.

* **Prowiantowanie Galicji.** Zgromadzenie pełnomocników towarzystwa specjalnego pracowników kolei Pół.-Zachodnich, które na ostatniem posiedzeniu, na żądanie naczelnika, uchwaliło zwinąć sklepy w Galicji, znalazło obecnie wyjście z zagmatwanej sytuacji i po porozumieniu się z naczelnikiem galicyjskich kolei, p. K. Niemieszajewem, postanowiło nadal prowadzić operacje w Galicji. Zarząd Towarzystwa zwrócił się do kijowskiej rady miejskiej z deklaracją, w której doniósł, iż Towarzystwo pragnie wziąć szerszy udział w prowiantowaniu Galicji, a tem samem w walce z istniejącą tam drożyzną, i dlatego prosi o zaproszenie przedstawiciela Towarzystwa do odnośnej komisji rady miejskiej.

Towarzystwo, załatwiwszy pomyślnie szereg trudności, ma zamiar dostarczać Galicji znaczną ilość produktów spożywczych i sprzedawać je szerszej publiczności według tych samych cen, co pracownikom kolejowym.

Dla rozszerzenia operacji Towarzystwo otrzymało od ministerjum komunikacji pożyczkę w wysokości 50,000 rubli.

Na obczyźnie.

■ **Hymn polski.** Ostatni numer „La Petite Musique pour tous“ (numer 1) przynosi szereg hymnów narodowych koalicji z naszym „mazurkiem Dąbrowskiego“ na poczesnem miejscu. Ukazanie się tego „mazurka“ wypadło na korzyść pomienionemu wydawnictwu. Zeszytu z polskim hymnem dokupić się nie można.

■ **Ofiarność polaków amerykańskich.** (Telegr. „Now. Wr.“).

Warszawa. Polski Związek Narodowy w Chicago przysłał posłowi Parczewskiemu 20.000 rb. na rzecz ludności Królestwa Polskiego i Galicji.

Z Rosji.

= **Sprawa „Flotenvereinu“.** W Rydze zakończył się proces miejscowej grupy członków niemieckiego „Flotenvereinu“. Wszystkich oskarżonych sąd uznał za winnych zarzucanego im przestępstwa. Włościanin Wizulin i robotnik Kreiger skazani zostali na 8 miesięcy więzienia. Pozostali, a m.: b. dyrektor ogrodów ryskich Kufald, właściciel fabryki farb Peterson, właściciel fabr. trykotaży Lut, dyrektor fabryki maszyn Klein, właściciel biura wywozowego Grad i mieszczanin parnawski Hramc—na rok więzienia. Prośbę o wypuszczenie z aresztu prewencyjnego sąd pozostawił bez skutku.

= **Zakwestjonowany żeton.** Jak wiadomo, komitet miejski pietrogradzki miał zamiar wydać żetony do sprzedaży na rzecz zrujnowanej ludności Królestwa. Wśród oznak państwowych i napisów symbolicznych, znalazł się na żetonie emblemat Polski. Z tego powodu zaszedł ciekawy zatarg, o którym gaz. „Birżew. Wied.“ podaje szczegóły następujące:

„Żetony zostały wybite kilka miesięcy temu, lecz o sprzedaży nie ogłaszano w pismach. W tych dniach dopiero komitet miejski postanowił to uczynić i prezydent miasta, hr. I. Tołstoj, zwrócił się do gradonaczalnika pietrogradzkiego o zwykłe pozwolenie. Gradonaczalnik odmówił w formie urzędowej, tłomacząc to dwiema okolicznościami: po pierwsze—znak na jednej stronie żetonu jest, według zdania gradonaczalnika, nieistniejącym emblematem „Kraju Przywiślańskiego“,—po drugie zaś, na wydawanie medalów konieczne jest pozwolenie władz centralnych.

Wobec tego, hr. Tołstoj zwrócił się z odnośnem podaniem do ministra spraw wewnętrzych Makłakowa, twierdząc, że wybito nie medal, a tylko żeton, zupełnie tego samego gatunku, co sprzedawany niedawno na korzyść ludności belgijskiej“.

Ze świata.

◁ **Katastrofa lotnicza.** W Gotha instruktor lotnictwa Kant, szybując nad aerodromem, spadł ze znacznej wysokości i zabił się na miejscu.

Telegrafem i pocztą.

Wydarzenia polityczne.

Minister Bark w Paryżu.

D. 19 stycznia (1 lutego) rosyjski minister skarbu składał wizyty członkom rządu francuskiego. Po konferencjach z Vivianim, Ribotem i Delcassé, odwiedził ambasadora Izwolskiego.

Wieczorem tegoż dnia miał przybyć do Paryża Lloyd George.

„Journal des débats“ powiada, że min. Bark, jako znawca spraw finansowych i ekonomicznych, okaże pomoc swym kolegom francuskim i angielskim. (A.P.)

Układy z Rumunją.

Do Bukaresztu przyjechał generał angielski Peters, który jedzie do Pietrogradu w specjalnej misji. (A.P.)

Obiad dyplomatyczny.

Na obiedzie galowym, wydanym przez króla duńskiego, obecny był poseł rosyjski i wszyscy członkowie misji rosyjskiej. (A.P.).

Nowa linja kolejowa.

PIETROGRAD. (A.P.) Ogłoszono ukaz Najwyższy o wywłaszczeniu gruntów w okręgu Kagyzmańskim prowincji Karskiej, celem budowy linji kolejowej Sarakamysz—Karaurgan.

Sprawa Burcewa.

Wydział specjalny pietrogradzkiej izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów rozpatrywał sprawę syna sztabs-kapitana, Burcewa, oskarżonego z 1 cz. art. 103 kodeksu kryminalnego, za szereg artykułów, wudrukowanych w gazecie „Buduszczeje“, wydawanej w Paryżu.

Burcewa skazano na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie na osiedlenie. (A.P).

Duma Państwowa.

Z komisji budżetowej.

(Ag. Pietr.).

W dalszym ciągu przyjęto preliminarze budżetowe ministerjum handlu i przemysłu oraz ministerjum wojny. Przy omawianiu preliminarza ministerjum wojny usunięto stenografistów i obrady odbywały się przy drzwiach zamkniętych.

W O J N A.

Front wschodni.

Komunikat sztabu Naczelnego Wodza.

(Dokończenie).

PIETROGRAD. (A.P.) Powodzenie niemców d. 18 (31) b. m., w okręgu Borzymowa, jest drobne w porównaniu z ich stratami w tym dniu, spowodowanemi przez ogień i bagnety rosyjskie.

Wielkie straty przyniosła niemcom, według zdania dowódców, artylerja rosyjska. Gęste masy nieprzyjaciela rozpraszały się pod ogniem działowym i szereg baterji niemieckich zmuszono do milczenia, dzięki czemu mogli się rosjanie utrzymać pod huraganowym ogniem nieprzyjaciela.

W Karpatach walka trwa, Pomimo wprowadzenia nowych sił austrjackich, które do ostatnich czasów jeszcze się nie pokazały na froncie rosyjskim, rosjanie odparli z powodzeniem próby austrjaków przejścia do ofenzywy. W kierunku przełęczy Beskidów i Wyszkowa, tudzież na froncie Dolna Polanka—Lutowiska, rosjanie z powodzeniem posuwają się wciąż naprzód.

Przegląd ogólny.

PIETROGRAD. (A.P.) W ostatnich czasach wywiadowcy rosyjscy nie mogli w żaden sposób przejść pozycję, bronioną przez niemców na prawym brzegu dolnego koryta Wisły na froncie Bieżuń—jezioro Orszelowskie, ale dzięki nieoczekiwanemu, błyskawicznemu rzuceniu się w tę stronę kawalerji rosyjskiej, linja ta niespodziania dla niemców została przerwank. Przy tej okazji wzięto 4 oficerów i 35 szeregowców niemieckich.

Kolumna niemiecka, posuwając się dn. 17 (30) wzdłuż drogi Lipno—Dobrzyń została powstrzymana w okręgu wsi Maków; zmuszono ją do odwrotu ze znacznemi stratami.

Z zeznań jeńców z okręgu Borzymów jest widocznem, że ataki niemców, które nie dały istotnych korzyści, kosztowały bardzo drogo. Od 11 (24) do 17 (30) podczas ataków na bardzo msłym, półtorawiorstowym froncie, poległo 6000 niemców.

W Karpatach armji rosyjskiej stale towarzyszy powodzenie.

Wojna turecka.

Komunikat sztabu armji kaukaskiej.

PIETROGRAD. (A.P.) Na całym froncie w ciągu d. 18 (31) nie było większych starć wojennych.

Na ziemi perskiej.

TEBRYZ (A.P.) Po świetnych operacjach pod Sofjana-Sawałanem, gdzie turcy postradali całą artylerję, około 1000 poległych, 200 wziętych do niewoli i moc rannych, dowódcy tureccy spiesznie umknęli w kierunku Maragi. Wraz z nimi uciekł konsul niemiecki i świeżo przybyły turecki.

Nowy gmach konsulatu rosyjskiego w Tebryzie, okazuje się, spalili kurdowie. Interwencja konsula amerykańskiego uratowała gmach banku, dawny konsulatu oraz budynki i magazyny poddanych rosyjskich. Początkowo mieszkańcy odnosili się do turków dość życzliwie. Ale po dwukrotnej ich klęsce i ucieczce, urok cały prysnął.

Śmierć konsula rosyjskiego w Soudżbułanie pułk. Sjasa została już stwierdzona. Potwierdza się również udział wojsk tureckich w pogromach, dokonanych przez szajki kurdów.

Ludność miejscowa wszędzie wita z radością żołnierzy rosyjskich.

Gen. Czernozubow odwiedził katedrę ormiańską, gdzie wysłuchał nabożeństwa za zdrowie Najjaśniejszego Pana i szacha perskiego. Następnie generał wypowiedział mowę w domu głównego musztechida, podnosząc starą przyjaźń Rosji i Persji.

TEBRYZ. (A.P.) Majątek niemieckiej fabryki dywanów zasekwestrowano. Gmach oddano na pomieszczenie wojska. Część przedmiotów, zrabowanych w konsulacie rosyjskim i w mieszkaniach rosjan, znaleziono w lokalach konsulatów: niemieckiego, austrjackiego i tureckiego.

Między papierami oficera tureckiego, Hilmi, znaleziono list Littena, w którym namawiał on turków, by napadli na Tebryz.

Oczekiwane jest tu przybycie konsula Orłowa.

Dokument.

PIETROGRAD. (A.P.). Wedle słów jeńców, Enwer-pasza po bitwach sarakamyskich i karaurgańskich, rozkazał, wyprawić ku tyłom armji sztandary, kosztowności i dokumenty. Mimo to, w ręce rosjan wpadło sporo ważnych papierów, a śród nich list gen. Bronsarta do oberlejtnanta Guze, ściśle stwierdzający, że wystąpienie Turcji przeciw Rosji uważano już w połowie września za zdecydowane.

Nad Suezem.

KAIR (A.P.) W rozłożeniu stanowisk tureckich żadna zmiana nie zaszła. Skutkiem złego obchodzenia się oficerów niemieckich z żołnierzami i braku prowiantów, wielu turków przechodzi do [illegible] szeregów angielskich.

Na morzu.

Działalność rosyjskich łodzi [illegible] podwodnych.

PIETROGRAD. (A.P.) Z komunikatów działalności rosyjskich łodzi podwodnych na morzu Baltyckim dowiadujemy się, że działalność tych łodzi podwodnych znacznie ograniczała wolność żeglugi niemieckich statków wojennych ponieważ w ostatnich czasach unikały one widocznie spotkania się z rosyjskiemi łodziami.

Bezpieczeństwo żeglugi.

KOPENHAGA, (A.P.) Z Hamburga komunikują na zapytanie towarzystw żeglugi co do bezpieczeństwa na morzu Baltyckiem, z powodu napadu łodzi podwodnej na krążownik „Gaselle", że główny dowódca stacji morskiej oświadczył, iż żegluga dotychczasowemi drogami wodnemi jest dosyć bezpieczna.

Napowietrzny topielec.

Z Amsterdamu donoszą, że do morza wpadł i zatonął wraz z załogą zeppelin niemiecki. (AP)

Wybuch.

GOLEBORG. (A.P.) Gdy torpedowiec „Edda" szybował się do zniszczenia miny, wyłowionej w Kategacie przez parowiec szwedzki, nastąpił niespodzianie wybuch. Dwie osoby zabite, siedem rannych, z których dwie ciężko.

Front zachodni.

Komunikat urzędowy.

PARYŻ. (A.P.) D. 18 (31), jak i poprzedni, odznaczał się rywalizacją artylerji, szczególniej silną w okręgu północnym. Na południo-wschód od Ypres niemcy próbowali atakować transzeje francuskie na północ od kanału, został jednak atak natychmiast powstrzymany przez artylerję i piechotę francuską. Na froncie rzeki Aisne, od ujścia Oise do Berry-au-Bac, baterje francuskie zburzyły kilka fos niemieckich, budujących się pod osłoną karabinów maszynowych, i zmusiły do milczenia w kilku punktach artylerję niemiecką. W Szampanji, na północo-wschód od Minelle-de-Hurlus wzmocniło się stanowisko francuskie naokoło niewielkiego lasu, który zajęto. Dzień onegdajszy przeszedł spokojnie w Argonach, gdzie niemcy, jak się zdaje, ponieśli znaczne straty podczas walk ostatnich. Nic ważnego nie zaszło w Veuvre, Lotaryngji i Wogezach.

PARYŻ. (A.P.). Noc na 19 stycznia (1 lutego) przeszła w zupełnej ciszy. D. 19 (1) rankiem atakowali niemcy zaciekle fosy francuskie na północ od drogi z Bethune do la Bassée; zostali odparci, zostawiając wielu zabitych. Pod Beaumongamel, a na północ od Albert, piechota niemiecka probowała napaść znienacka na jedną z fos francuskich zmuszoną została do ucieczki, rzucając kule eksplodujące, w które była uzbrojona. W Argonach rozwijała się walka bez przerwy w okręgu Fontaine-Madame i w lesie Grury. Atak niemiecki pod Bagatelle został odparty, jedna fosa francuska, wysadzona w powietrze za pomocą 2 min, została przez francuzów opuszczona bez strat. W Wogezach i w Alzacji nie stało się nic ważnego. Spadł obfity śnieg.

Odgłosy wojny.

Złośliwe pogłoski.

PARYŻ. (A.P.) Kategorycznie zaprzeczono pogłoskom prasy zagranicznej, jakoby rząd francuski miał regulować kwitami rachunki za dostawy wojenne. Jakkolwiek niektórzy liweranci wyrazili gotowość przyjęcia takich kwitów, rząd jednak nie myślał korzystać z tego, [illegible] postanowił płacić wyłącznie [illegible] [illegible] brzęczącą monetą.

Przepcwiednia.

Na zapytanie, kiedy się skończy wojna, lord Kitchener miał oświadczyć: „Nie wiem, kiedy się skończy, lecz rozpocznie się ona w maju, kiedy Francja i Anglja otrzymają nowy miljon żołnierzy".

W Egipcie.

KAIR. (A.P.) Władze egipskie zamknęły klub partji narodowej i skonfiskowały jego dokumenta.

Patrjotyzm proletarjatu.

LONDYN. (A.P). Na mityngu pracowników kolejowych zapadła rezolucja, że w czasie wojny narodowej robotnicy powinni zjednoczyć się dla utrzymania pokoju wewnątrz kraju.

Stosunki rosyjsko-japońskie.

TOKJO. (A.P.) Ministerjum handlu ogłosiło cyrkularz, w którym proponuje przemysłowcom jaknajściślej wypełniać rosyjskie obstalunki. Zdaniem ministerjum, ma to przyczynić się do wzmocnienia w przyszłości stosunków handlowych z Rosją.

W państwach neutralnych.

Nastrój w Rumunji.

Bukareszteńskie sfery dobrze poinformowane oczekują w najbliższem czasie ogłoszenia stanu oblężenia, które przerwie działalność partji politycznych i prasy, zmierzającą ku krytyce rządu teraźniejszego.

BUKARESZT (A.P.) Wszystkie przejścia górskie w Karpatach ze strony armji austro-węgierskiej i niemieckiej zajęły znaczne oddziały wojsk romuńskich. Gromadzenie wojsk na ukończeniu. Wpływowy członek rządu oświadczył korespondentowi pietrogradzkiej agencji telegraficznej: „Uważam za przesadne pogłoski o olbrzymich siłach wojsk austro-węgierskich i niemjeckich. Cel gromadzenia tych wojsk może mieć 3 zadania; 1) uderzyć na Serbję, 2) na wojska rosyjskie na Bukowinie i 3) zastraszenie Rumunji. Ostatnie nie miało powodzenia tylko dało prawo zająć przejścia górskie w Karpatach. Wątpię, aby Austrja zdecydowała się pogwałcić neutralność naszego terytorjum".

W Stanach Zjednoczonych.

WASZYNGTON. (A.P.) Senat rozważał bill, o nabywaniu statków i na skutek propozycji senatora Clarca, oraz tymczasowego prezesa senatu, przekazał bill komisji finansowej dla rozpatrzenia.

Z ostatniej chwili.

Ze Sztabu Wodza Naczelnego.

PIETROGRAD. (A.P.) Bitwy, pomyślne dla rosjan, odbywają się w kierunku Mławy. Dn. 19 stycznia (1 lutego) bitwa na lewym brzegu Wisły na drogach od Bolimowa była prowadzona ze znacznem natężeniem przy energicznem działaniu wielkiej liczby ciężkich i lekkich baterji. Atak, rozpoczęty przez niemców zrana 19 stycznia (1-go lutego) w okręgu na północ od Borzymowa, został odparty ze znacznemi dla nich stratami. Bardzo uporczywe walki odbywały się na południe od wsi Humina przytem rosjanie odzyskali utracone dnia poprzedniego okopy, zaś [illegible] walka o dwór wiejski trwa jesze.

Na połudn[illegible] [illegible] od Pilicy przeciwnik nad Dunajcem wzmocnił ogień artylerji, trwający dzień i noc, ale usiłowania nieznacznych sił przeciwnika nie miały powodzenia.

W Karpatach walki trwają.

18 (31) bm. i 19 stycznia (1 lutego) wojska rosyjskie z powodzeniem posunęły się w walce na szerokim froncie od przełęczy duklińskiej do górnego Sanu; przeszły na drodze od Jaślisk do Mezö—Laborezu przez główny grzbiet górski, przytem wzięto baterję sześciodziałową w całym składzie; dwie mórty-ry do rzucania bomb, karabiny maszynowe i znaczną ilość jeńców.

Posuwanie się nieprzyjaciela w okręgu Wysockie na północny wschód od przełęczy Użok odparto ze znacznemi dla niego stratami.

Dawno już dochodzące do wojsk wiadomości o przewiezieniu niemców na front Karpacki potwierdziły się. D. 19-go stycznia (1 lutego) na południo-wschód od przełęczy Beskid wojska rosyjskie zniosły bataljon 223-go niemieckiego pułku; resztki bataljonu składające się z dowódcy jednej z kampanji i dwudziestu szeregowców, wzięto do niewoli. (AP.)

Ofiary.

Litwa—Koronie. Gajżewski Leonard z Krokśli — 50 kop., ze wsi Dowgidańce: Smilewicz Aniela—20 kop., Smilewicz Rozalja—50 kop., Smilewicz Jan—50 kop., Zujewicz Wincenty—25 k., Czosnulewicz Jan—70 kop., Ambrożuk Jan—25 k., Ornowski Piotr—20 k., Pietrołowska Józefa—4 k., Babkiń Romka—50 kop., Babkiń Jerzy—50 kop., Miluń Józef—50 kop., Miluń Wincenty—50 kop., Abłaczyński Maciej—30 kop., Abłaczyński Augustyn—30 kop., Zujewicz Jerzy—30 kop., Stańczyk Katarzyna—20 kop., Abłaczyńska Krystyna—10 k., Abłaczyński Wincenty—50 kop.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Czwarte 22 stycznia (4 lutego) 1915 roku. № 21.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję

Jednostka i ludzkość.

Niema naprawdę, chyba człowieka, któryby w mniejszym lub większym stopniu nie wyczuwał zależności swojej od społeczeństwa.

Im wyżej się wspinamy po szczeblach kultury umysłowej; im bardziej wnikać jesteśmy w stanie w istotę naszego zbiorowego życia,—tem więcej nas uderza ów ogrom całej sieci stosunków i uzależnień, co życie jednostki z bytem wiąże społeczeństwa.

I im wyższych dosięgamy szczytów, im to życie ludzkie w dalszej probujemy oglądać perspektywie,—tem szersze, nowsze i nieobjęte otwierają się przed nami widnokręgi.

Nikną jednostki i grupy — powstają narody, społeczeństwa, ludy, ludzkość wreszcie cała w szeregu niezliczonych pokoleń...

Maleją jednostkowe cele i ambicje, giną z oczu drobne spory i utarczki, znikają odgłosy walki, i wyłania się potężnie z oddali wieków jeden ogrom ofiarnej, niezniszczalnej ludzkiej pracy; jeden harmonijny wysiłek szeregu pokoleń w ich wielkim pochodzie ku promiennej, jak chcemy wierzyć, przyszłości...

I wówczas wyczuwa się z całą mocą, że owa teraźniejszość—to hojny dar przeszłości, to fragment tylko nieskończonego bytu, to wielka w przyszłość prowadząca droga...

Że jednostka—to tylko ułamek mały i znikomy, to jedno drobne ogniwo w nieskończonym łańcuchu istnień...

Ale — ogniwo twórcze, co jednak szczytne ma zadanie, jakkolwiek w szczupłych granicach wyznaczonej mu pracy...

Byle więc tylko umieć stanąć należycie w szeregu; byle się wpleść potrafić do wspólnego łańcucha, co wielką pełni misję dźwigania ludzkości w jej uroczystym pochodzie w przyszłość...

A. Zasztowt.

Prasa rosyjska.

Troski prasy pietrogradzkiej.

Wyasygnowanie przez rząd pożyczki 50 miljonowej dla instytucji kredytowych w Królestwie zaniepokoiło „Pietrogr. Kurjer". Twierdzi on, iż miljony te dadzą nowy asumpt do „walki narodowościowej".

„Byłoby rzeczą niedopuszczalną, ażeby dokoła tych 50 miljonów miała zawrzeć godna potępienia walka polityczna i narodowościowa, i naród rosyjski gotowy hojnie przyjść z pomocą całej ludności Królestwa Polskiego, musi mieć gwarancję, iż istotnie cała ludność będzie mogła korzystać z pomocy rosyjskiej. Skutkiem warunków historycznych, w Królestwie Polskiem podział na narodowości odpowiada podziałowi klasowemu i tylko wówczas, gdy każda grupa społeczna jest zdrowa, może być uratowana całość. Jeżeli rolnictwo znajduje się w rękach polskich, a w przemyśle obie grupy ludności biorą udział w przybliżeniu jednakowy, to handel cały prawie stanowi zatrudnienie ludności żydowskiej, poparcie zaś handlu jest tak samo doniosłe, jak i popieranie rolnictwa i przemysłu".

Wobec tego, sumy przeznaczone na pożyczki dla podniesienia handlu w Królestwie, zdaniem „Pietr. Kur.", powinny dostać się wyłącznie żydom.

„Dień" popiera to żądanie oświadczając:

„Do jakiego stopnia teraźniejsze polskie instytucje społeczne przesiąknięte są duchem nacjonalistycznym, opartym na zasadach nietolerancji względem żydów i dezorganizują wszelką pracę w kraju, widać z tego, że „jedyną gwarancją" sprawiedliwego podziału pieniędzy jest dla „Kur. Pietr." interwencja reprezentantów społeczeństwa rosyjskiego".

Pod złym adresem.

Prasę dem.-narodową obiega dziś artykuł „Słowa Polskiego", na temat pojęcia „zdrada". Autor uczy tu czytelników, by słowa tego nie używali zbyt lekkomyślnie.

Uwaga słuszna, tylko publicyści rzeczonego obozu niepotrzebnie tak o niej trąbią. Powinniby raczej poprzestać na powiedzeniu jej sobie wzajemnie do ucha. Nikomu bowiem tak bardzo nie jest ona potrzebna, jak im samym.

Któż to bowiem rozpowszechnił zwyczaj pomawiania o zdradę każdego, kto nie postępował tą, lecz inną drogą?

Zaczęło się od „ugodowców", którym prasa endecka systematycznie zdradę wytykała, potem zdrajcami w jej oczach byli postępowcy, potem socjaliści—słowem, każde stronnictwo, nie idące na pasku menerów wszechpolskich, musiało z kolei insynuacji tej wysłuchiwać. Każde było rzekomo na jakimś żołdzie.

I dziś jeszcze, kto się nie zgadza z dmowsko-grabską polityką, temu się chyłkiem wymawia jakieś... pruskie srebrniki.

A więc, panowie, zamiast monitować innych, zajrzyjcie przedewszystkiem do własnych metod działania.

Wiadomości ogólne.

Wysiedlanie obcych poddanych.

Według Najwyżej zatwierdzonej uchwały Rady ministrów postanowiono:

Polecić wszystkim poddanym państw, walczących z Rosją, z wyjątkiem osób, zatrzymanych z racji przynależności ich do wojska, opuścić we wskazanym terminie granice cesarstwa. Osoby, które nie zastosują się do tego, mają być wysiedlane z miejsc stałego ich zamieszkania do punktów, obranych przez ministra spraw wewn.

Na podstawie tej uchwały, zamieszkali w Wilnie poddani niemieccy, austrjaccy i tureccy, bez różnicy płci i wieku, obowiązani są wyjechać z Rosji wciągu

2 tygodni od dnia ogłoszenia niniejszego. Winni oni przytem poczynić starania o pasporty u gubernatora wileńskiego do d. 1 (14) lutego r. b.

Kto nie wyjedzie we wskazanym terminie, będzie zesłany administracyjnie do wewnętrznych gubernji państwa.

Rozporządzenie powyższe nie stosuje się do osób, które otrzymały pozwolenie na pozostanie w gub. wileńskiej. Co do nich wydane będą specjalne wskazówki.

Zasiłek dla uzdrowisk.

Rada ministrów zgodziła się w zasadzie na udzielenie kredytu 4 i pół mil. rb. uzdrowiskom rosyjskim. Zasiłek ten ma być obrócony na roboty meljoracyjne, przyczem uzdrowiska obowiązują się przyjąć na kurację 24,000 chorych i rannych żołnierzy. Ma być jednak wysadzona komisja międzywydziałowa, która sprawę całą szczegółowo rozpatrzy.

Rozporządzenie sanitarne.

Główny zarząd kolei z polecenia ministra komunikacji polecił zarządom kolejowym niezwłocznie zastosować ścisłą dezynfekcję chlorkiem wapna tych wszystkich linji stacyjnych, na których zatrzymują się wszystkie pociągi sanitarne, wojskowe i z jeńcami. Dla kontroli, chlorek wapna na śniegu winien być zabarwiony na kolor fiolotowy.

Dla rodzin zapasowych.

Ministerjum spraw wewn. zażądało od gubernatorów informacji co do wysokości kredytu, niezbędnego na zasiłki kwartalne (od 1 (14) marca do 1 (14) czerwca) dla rodzin zapasowych.

Pamięci wojaków.

Z rozkazu Najjaśniejszego Pana, w szkołach cywilnych, wzorem wojskowych, mają być zawieszane portrety i ryte w marmurze nazwiska b. uczniów, którzy wyróżnili się w bitwach. W cerkwiach szkolnych będą umieszczane tablice z nazwiskami b. wychowańców, poległych na wojnie, albo skutkiem otrzymanych ran. (A.P.).

Zarząd gminny.

Minister spraw wewnętrznych wniósł do Dumy projekt prawa o zarządzie osadniczym. (A.P.)

W komitecie Wielkiej Księżny Tatjany Mikołajówny.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem gubernatora Wierowkina posiedzenie wileńskiego oddziału komitetu pod protektoratem Wielkiej Księżny Tatjany Mikołajówny, zajmującego się niesieniem pomocy zbiegom z miejscowości, dotkniętych wojną, na którem zarządzono podział zapomóg na miesiąc grudzień między odnośne instytucje dobroczynne.

Do podziału miano 36,084 rb. 50 kop.

Na wstępie p. Wierowkin zakomunikował, iż 15.000 rb. komitet centralny zastrzegł dla litewskiego komitetu, na skutek starań p. Iczasa.

Miejska komisja ewakuacyjna prosiła o wyznaczenie zapomogi w wysokości 7,620 rb. miesięcznie.

Na wniosek p. Wierowkina, który o pracy komisji dał jaknajlepszą atestację, komitet przyznał 7,600 rb. tylko na grudzień i postanowił prosić komitet centralny o udzielanie komisji kwoty powyższej co miesiąc.

Ochronie dla dzieci uciekinierów polaków przy ul. Artyleryjskiej przyznano 350 rb. miesięcznie.

Dom Serca Jezusowego prosił o 1000 rb. jednorazowo i 137 rb. miesięcznie, otrzymał zaś 500 rb. jednorazowo i 150 rb. miesięcznie.

Kuratorjum miejskiemu przyznano 2 tysiące i postanowiono prosić centralę o zachowanie tej sumy nadal miesięcznie.

Towarzystwo św. Wincentego uzyskało 100 rb.

Towarzystwo opieki nad dziećmi prosiło o 1000 rb. jednorazowo. Komitet wyznaczył na razie 500 rb. i na resztę żądanej zapomogi zrobi przedstawienie komitetowi głównemu.

Ochronie kobiet zamiast 100 rb. wyznaczono 200rb. miesięcznie.

Tow. „Powściągliwość i Praca“ otrzymało 250 rb. miesięcznie.

Polski komitet pań prosił o zapomogę jednorazową w wysokości 5,000 rb. i 1,000 rb. miesięcznie. Komitet, nie udzielając narazie niczego, potrzeby tej organizacji postanowił przedstawić głównemu komitetowi.

Towarzystwo pomocy lekarskiej i żywnościowej ofiarom wojny uzyskało 1,000 rb. miesięcznie.

Litewskie towarzystwo pomocy uczącym się p. n. „Żeburelis“ starało się o 2,000 rb.; przyznano zaś mu 500 rb. i postanowiono prosić główny komitet o więcej.

Komitet pomocy zbiegom przy gminie żydowskiej prosił o 6,600 rb. miesięcznie, otrzymał zaś na jeden miesiąc 5,000 rb.

Ochronie żydowskiej dla dzieci uciekinierów przyznano jednorazowo 500 rubli.

Towarzystwo Joana Kronsztadzkiego otrzymało 30 rb. miesięcznie. Kółko kobiet rosyjskich—25 rb. miesięczcie. „Dobrochotnaja Kopiejka“—300 rb. miesięcznie.

Prawosławnym gminom cerkiewnym przyznano: nowoświeckiej—100 rb. miesięcznie, znamieńskiej—200 rb. miesięcznie i śnipiskiej — 10 rb. miesięcznie. Następnie, gmina staroobrzędowców uzyskała 140 rb. miesięcznie, a ewangelicka—200 rb. miesięcznie. Wreszcie przeznaczono kilkaset rubli na zapomogi dla poszczególnych osób z pośród uciekinierów. (O.).

KRONIKA.

Miejscowa.

— **„Z Lutni“** (Komunikat). XVI wieczór muzyczno-dramatyczny, który się odbędzie w nadchodzącą sobotę 24 stycznia (6 lutego), składać się będzie z malowniczego jednoaktowego dramatu M. Gawalewicza „Barkarola“, w wykonaniu wybitnych sił zespołu dramatycznego p.p.: Kurnatowskiej, Niziołomskiego i Olaska. Reżyseruje A. Kliszewski. Akcja utworu toczy się w Wenecji. W części drugiej wieczoru sekcja muzyczna wystawi głośną operę Kurpińskiego „Zamek na Czorsztynie“ czyli „Bojomir i Wanda“. Utwór muzyczny znakomitego kompozytora polskiego wystawiony będzie z całym pietyzmem. Główne partje spoczywają w rękach p.p. Lisiewiczowej, Zmoronowiczówny, Stobińskiego i Wołejki. Operą dyrygować będzie M. Salnicki. Kasa czynna będzie codziennie od 7—9 wiecz. w kancelarji „Lutni“. Ceny miejsc zwykłe.

— **Kawa czarna.** W nadchodzącą sobotę, dn. 24 bm. w salonach klubu szlacheckiego odbędzie się zebranie towarzyskie pod nazwą „Kawa czarna“, na które, staraniem gospodyń i gospodarzy, zaproszono kilka osób ze świata artystycznego dla urozmaicenia wieczoru. Udział swój łaskawie przyrzekli: p.p. Zofja Bortkiewiczówna (śpiew), Wanda Rommówna (deklamacja), p.p. Bogucki (spiew) i Hertz (bajki i satyry). Pozatem zebranie urozmaici muzyka kwartetowa. Początek „Kawy czarnej“ o g. 6 wieczorem.

— **Wystawa.** (G.) Dn. 29 stycznia (11 lutego) zostanie otwarta wystawa wiosenna Wil. Tow Artystycznego. Połowa dochodu z tej wystawy obrócona będzie na zasiłki dla rodzin zapasowych.

— **Rekwizycja bydła w gub. wileńskiej** będzie przeprowadzona we wszystkich powiatach. Pierwotnie uchwalono rekwirować 10 tysięcy sztuk; obecnie liczbę zwiększono do 40 tysięcy. Rekwizycja odbędzie się od 23 stycznia do 8 marca st. st. Do 1 lutego w następującym porządku:

23—w powiecie wileńskim 900 sztuk
24—w dziśnieńskim i wilejskim po 450 sztuk.
25—w lidzkim i oszmiańskim po 450 sztuk
26—w święciańskim i trockim po 450 sztuk.
27—w wileńskim i wilejskim po 450 sztuk.
28—w dziśnieńskim i lidzkim po 450 sztuk.
29—w oszmiańskim i święciańskim po 450 sztuk.
30—w trockim i wileńskim po 450 sztuk.
31—w wilejskim i dziśnieńskim po 450 sztuk.

O porządku rekwizycji w dalszych terminach obecnie opracowuje się schemat. Rekwirowane nie będzie bydło: 1) zarodowe, 2) pojedyńcze krowy u właścicieli, 3) poniżej 12 pudów wagi, 4) powyżej 12 lat wieku, 5) krowy w drugiej połowie cielności, 6) bydło wycieńczone. Opłata za pud żywej wagi winna nie przewyższać 4 rubli, i winna być normowaną według cen, praktykowanych w danej miejscowości.

— **Dla walczących żołnierzy.** (G). Komisja, mająca poczynić zakupy dla żołnierzy na pozycjach czołowych, z funduszu t. zw. „dnia sztuki“, nabyła już 700 kompletów bielizny, które w tych dniach zawiozą p.p.: Bogucki, Rybakow i Sachnowski.

Pokątne przedsiębiorstwo przewozowe. (Z), D. 12 (25) grudnia r. 1913 kontrola ujawniła w jednym tylko wagonie 3-j klasy pociągu kol. Poleskich 27 pasażerów, którzy nie wykupili biletów, ale „interes“ załatwili z konduktorem. Ponieważ legalność tego „interesu“ nie trafiła do przekonania kontrolera, p.p. W. Kowalczuk i M. Gołos, funkcjonarjusze kolejowi, staną przed kratkami wileńskiej izby sądowej.

— **Zabójstwo przy kłusownictwie.** (Z). Wileńska izba sądowa z udziałem przedstawicieli stanów rozpatrywać będzie sprawę włościan: Mazana, Lisowca, Jakimowicza, Urodnicza i Petrubejki. Oskarżeni są oni o to, że w grudniu r. 1913, polując w lasach ks. Radziwiłła (w pow. mozyrskim), zastrzelili leśniczego, który chciał ich aresztować.

Prowincjonalna.

□ **Podarunki.** (Z). W Białymstoku, sesja wyjazdowa wil. izby sądowej rozpatrywać będzie dnia 10 (23) lutego, z udziałem przedstawicieli stanów, sprawę lekarza weterynarji Hercenberga i felczera Drozda, którzy brali „podarunki“ za wykonywanie czynności, wchodzących w zakres ich obowiązków służbowych.

□ **Ubezpieczenia robotnicze w Mińsku.** Przepisy o zabezpieczaniu robotników na wypadek choroby i o ubezpieczeniach robotników od nieszczęśliwych wypadków zostały rozciągnięte w Mińsku na następujące przedsiębiorstwa i fabryki: braci Chatenewer, drukarnię W. J. Taśmana, fabr. papieru ołowianego M. Szapiro, fabrykę tutek J. Falksona, fabr. szpilek damskich J. Hoffmana, mechaniczną „Energja“, osełek Sztejnholtza, betono-mozaikową Mejerowicza, mydła Chwołowskiego, zakład albuminowy J. Bamdasa, fabrykę Berlina i Pozniaka, wyroby tytuniowe Charlina fabrykę patoki br. Trepel i masarnie Moenke, Brauera i W. Witkowskiego.

Ze spisu tego widać, że przemysł miński spoczywa niemal wyłącznie w rękach żydowskich.

Z Królestwa.

× **Na kolei Wiedeńskiej** wywieszono nowy rozkład jazdy, przyczem zaznaczono, że osoby. udające się poza Pruszków winny posiadać pozwolenie komendanta st. Ruda Guzowska (Żyrardów).

× **Z Łodzi do Moskwy.** Wobec ewakuacji łódzkiej filji Banku Państwa do Moskwy, wszystkie wypłaty i korespondencję należy skierowywać do tego ostatniego miasta.

× **Pismo rosyjskie.** „Polski Komitet Narodowy“ wydawać ma wielką gazetę w języku rosyjskim, w celu obznajmiania społeczeństwa rosyjskiego ze sprawami polskiemi. Na czele ma podobno stanąć p. Wojciech Baranowski.

× **Majątki kolonistów.** Mienie ruchome i nieruchome niemców-kolonistów, pozostawione wobec wywiezienia gospodarzy bez żadnego dozoru, oddały władze pod opiekę zarządów gminnych.

× **Odszkodowanie za zniszczone budowle.** Właściciele budowli w Królestwie Polskiem obowiązani są asekurować je w ubezpieczeniach rządowych, ale tylko do wysokości 5.000 rb. Wielu jednak właścicieli asekuruje domy i budynki wyżej. Faktu tego czynniki miarodajne nie chcą brać pod uwagę i postanowiły wypłacać taksę ubezpieczeniową tylko do wysokości 5.000 rb.

Obecnie koła zainteresowane czynią starania o wypłacanie odszkodowania ubezpieczeniowego do wysokości polisy asekuracyjnej, niezależnie od tego, czy budowle były ubezpieczone w asekuracjach rządowych, czy w prywatnych. Właściciele budowli są tego zdania, że należy im się całkowite odszkodowanie za zniszczone przez działania wojenne domy i budynki gospodarcze.

Z Galicji.

* **Wieści z Sanoka.** Miasto Sanok, liczące 15,000 mieszkańców, przechodziło w ostatnich

czasach dziwne koleje. W mieście ongiś ruchliwem i wrzącem życiem ustał ruch wszelki. Znaczną część mieszkańców, jak urzędników wszelkiej kategorji, rząd austrjacki tranzlokował, część zaś dobrowolnie wyemigrowała na zachód. Z inteligencji sanockiej pozostało zaledwie kilka rodzin.

Wskutek kilkakrotnych przemarszów wojsk przez Sanok miasto ucierpiało ogromnie. Mnóstwo kamienic zostało zniszczonych, wiele domów spalonych. W Posadzie Olchowskiej, która była widownią kilkunastudniowych walk, mnóstwo domów spalonych i tylko gdzieniegdzie nagie kominy świadczą o istnieniu dawniej jakiegoś domu.

Oprócz jedynej „podkarpackiej fabryki wyrobów masarskich“, niema ani jednej restauracji, ani jednego sklepu otwartego. Po kilka mil ludność okoliczna udaje się do miasta, aby kupić soli, chleba, cukru, nafty itp. wiktuałów, ale za żadną cenę ich dostać nie można i skoro ktoś nie zajmie się w krótkim czasie zaprowiantowaniem miasta i okolicy, grozi nielicznym mieszkańcom śmierć głodowa.

Z Rosji.

= **Zakaz wywożenia cukru.** Według wiadomości z Kijowa, władze wojskowe kaukaskie zabroniły wywożenia cukru na rynki perskie.

= **Życzenia ziemstwa orenburskiego.** Ziemstwo gub. w Orenburgu wyasygnowało 10,000 rb. na utworzenie seminarjum nauczycielskiego; wdrożyło ono starania o przeprowadzenie linji kolejowej Orsk—Troick, wreszcie wyraziło życzenie, by szkoły obcoplemieńców powierzone zostały jego pieczy.

= **O moralność żołnierzy.** Gradonaczalnik piotrogradzki, na zasadzie rozporządzenia Wodza Naczelnego, zabronił szeregowcom zdrowym i rannym odwiedzania cyrków, teatrów i kinematografów w godzinach wieczornych. Wrazie nieposłuszeństwa, należy natychmiast zawiadomić o tem komendanturę.

= **Ochrona czci samarytanek.** Wobec ciągle powtarzających się wypadków przyswajania uniformu sióstr Czerwonego Krzyża przez osoby najrozmaitsze, i pokazywania się podobnych osób w lokalach, gdzie pobyt siostrom miłosierdzia nie przystoi, zarząd ros. Czerwonego Krzyża okręgu południowo-zachodniego wydał rozporządzenie 1) aby wszystkie „samarytanki“, znajdujące się na służbie czynnej i w rezerwie, oraz we wszystkich organizacjach, działających pod sztandarem Czerwonego Krzyża, – były zaopatrzone w odpowiednie legitymacje. 2) aby władza pozwalała „samarytankom“ wychodzić po godzinie 9 wieczór (z wyjątkiem obowiązków służby) jedynie wrazie najwyższej konieczności, z bezwzględnym warunkiem, aby „samarytanka“ taka miała przy sobie stosowne świadectwo.

Wydarzenia polityczne.

Konferencja finansowa.

Odbyła się w Paryżu narada przedwstępna trzech ministrów finansów. Dn. 3-go b. m. n. st. Ribot daje śniadanie dla uczczenia Barka i Lloyd-George'a. (A.P.)

Posiedzenia parlamentu angielskiego

zostały wznowione d. 20 stycznia (2 lutego).

W odpowiedzi na interpelację o unormowanie cen na żywność, Asquit w imieniu rządu oznajmił, że sprawę tę przekazano specjalnej komisji. Bonar Law zapewnił izbę, iż opozycja podczas krytyki działań rządu, będzie kierowała się tylko względami polityki narodowej, ale nie partyjnej i okaże wszelką pomoc rządowi w rozstrzygnięciu wielkiej sprawy narodowej. Asquit dziękował przywódcom opozycji za okazaną pomoc, zapewniając, że wszelka krytyka spraw narodowych będzie witana przychylnie. (A.P.)

Sensacyjne oświadczenia premjera rumuńskiego.

Według wiadomości, otrzymanej telegraficznie przez „Nowoje Wremia“ — premjer rumuński Bratiano złożył bardzo ważne oświadczenie w dzienniku „Viturul“, wydawanym przez jego brata. Bratiano zaprzecza istnieniu jakiegokolwiek porozumienia pomiędzy nim, a posłami: Diamandim, Istratim, Kantakuzenem, Kostinescu, którzy wysłali do Francji i Londynu Take-Jonescu w charakterze delegatów rumuńskich zwolenników trójporozumienia. Bratiano oświadczył, że pogłoski o mobilizacji i ultimatum, a także o odwołaniu ambasadorów rumuńskich z Berlina i Wiednia tudzież inne szczegóły w tej sprawie — są to bajki na niczem nie oparte, jakkolwiek odpowiadają życzeniom tych 4-ch działaczy politycznych.

Z Berlina telegrafują z bardzo dobrze poinformowanego źródła, że w Rumunji nie jest projektowane ogłoszenie mobilizacji ani tembardziej przedstawienie w Wiedniu ultimatum, lub też odwołanie przedstawicieli z Berlina i Wiednia.

Rumuńska para monarsza nie ustaje prowadzić tradycyjnej polityki Hohenzollernów. Wodzowie partji konserwatywnych, Margiloman i Karp, pozostają, jak i dawniej, przyjaciołmi trójprzymierza. „Frankf. Ztg.“ otrzymała wiadomość, że w Bukareszcie w ciągu ostatnich dni nastrój znacznie się zmienił na korzyść trójprzymierza, czego dowód widzą w wysłaniu pszenicy rumuńskiej do Niemiec“.

Pertraktacje chińsko-japońskie.

Pertraktacje chińsko-japońskie trzymane są w największej tajemnicy. Niektóre pisma twierdzą, że w związku z niemi jest żądanie Japonji, aby Chiny mianowały na stanowisko ministra spraw zewnętrznych Suesijjana zamiast znanego germanofila Suń-baofi.

Japońskie ministerjum spraw zewnętrznych pozwoliło pismom ogłosić, iż wymagania rządu japońskiego nie naruszają terytorjalnej nietykalności Chin, i nie dotykają praw cudzoziemców. (A.P.)

Rada Państwa.

Otrzymano depeszę Najjaśniejszego Pana i Naczelnego Wodza. Po okrzyku „hura“!, odbyły się wybory do stałych komisji. Przyjęto preliminarz Rady Państwa i kancelarji państwowej. Uchwalono zorganizować specjalną komisję dla rozstrzygania nieporozumień między Radą Państwa i Dumą w sprawach budżetu państwowego. Do komisji wejdzie po 10 posłów z Rady i z Dumy Państwowej. Następne posiedzenie będzie zwołane za specjalnem zawiadomieniem.

Przed rozpoczęciem posiedzenia odprawiono nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego prezesa Rady Państwa Akimowa. (A.P.)

WOJNA.

Front wschodni.

Przegląd ogólny.

... „Armiejskij Wiestnik“ donosi: We Wschodnich Prusiech stoczono walki o lasy w okolicy Lasdehnen. Na prawym brzegu Wisły, w jej dolnym biegu nie zaszły żadne zmiany poważne. D. 18 (31) bm. wojska niemieckie, po natarciu na południe od Lipna, zdobyły Maków, lecz wkrótce były zmuszone do odwrotu. W tym samym czasie odbywał się energiczny atak niemców w okolicy Borzymowa oraz Humina. Wściekłe ataki znacznych niemieckich sił, wspomaganych przez artylerję, zostały odparte przez kontrataki wojsk rosyjskich. W okręgu Borzymowa niemcy pozostawili 6 tys. poległych. W innych częściach frontu odbywała się walka artylerji, przyczem zniszczono wiele niemieckich baterji i punktów obserwacyjnych.

W Galicji na przestrzeni Dunajec—Biała odbywa się walka artylerji, w przełęczach Karpackich od Dukli do Munkacza odbywały się starcia na bagnety, zwłaszcza zażarty bój toczył się w kierunku Świdnok—Munkacz. W okręgu Jaślisk wojska rosyjskie zdobyły 4 działa, 2 jaszczyki, 10 karabinów maszynowych, a do niewoli wzięto 78 oficerów oraz 4065 żołnierzy. W rejonie Lutowisko, wzięto do niewoli 17 (30) bm. 2 oficerów i 400 żołnierzy. W nocy na 18 (31) bm. odparto ataki austrjaków w okręgu Bodruszat. Na przestrzeni Beskid—Tachołku wojska austrjackie dokonały całego szeregu ataków, które zostały odparte przez wojska rosyjskie. (A.P.)

W gub. płockiej.

PIETROGRAD. (A.P.) Podczas ataku kozaków na wieś Lutocin (na półn.-wsch. od Sierpca), niezależnie od wzięcia do niewoli 4 oficerów i 35 szeregowców, o czem już donoszono, kozacy wyrąbali cały szwadron 7-go pułku kirasjerów.

Na prawym brzegu Wisły, niemcy, bezustannie niepokojeni przez konnicę rosyjską, cofnęli się do Lipna.

Front zachodni.

Komunikat francuski.

PARYŻ. (A.P.) Na przestrzeni od morza do rzeki Lys artylerja niemiecka bez powodzenia starała się mieć przewagę nad francuską. W okręgu Arrasu odbywała się wymiana strzałów w ciągu całej nocy na 20 stycznia (2 lut.), ale ataków piechoty nie było. W okolicach Soissons baterje niemieckie poniosły straty. W okolicach Perthes na granicach lasu, o którego zajęciu już pisaliśmy, francuzi posunęli się naprzód ku wzgórzom argońskim.

W Wogezach działała artylerja. W okolicach Ufholtze wojska francuskie posunęły się nieco naprzód.

PARYŻ. W dn. 19 stycznia (1 lutego) odbywały się ze zdwojoną siłą walki artylerji; niemcy wykonali szereg ataków, lecz byli odparci z wielkiemi stratami. Szczególnie energicznie działała ciężka artylerja niemiecka przeciwko belgijczykom, kierując ogień na punkty, świeżo zajęte przez wojska belgijskie. W okręgu Isery, koło Ypres, kanonada przybrała charakter wielkiej walki. Między Lys a Sommą oddziały niemieckie napadły na posterunek angielski, i zmusiły go do cofnięcia się, lecz anglicy, wykonawszy szereg kontrataków, znów zdobyli opuszczone pozycje i posunęli się naprzód, po opanowaniu okopów nieprzyjacielskich.

Między Sommą i Oisą, oraz na froncie Aisne nie zaszły żadne zmiany. Ciężka artylerja francuska ostrzeliwała dworzec w Neuilly, gdzie nieprzyjaciel miał składy prowjantu; kanonada ta spowodowała dwa wybuchy. W okręgu Perthes francuzi w dalszym ciągu posuwają się naprzód. Zajęli oni jeszcze jeden niewielki las na północo-zachód od Veuvre.

Inspekcja cesarska.

KOPENHAGA. (A.P.). Wczoraj ces. Wilhelm udał się na inspekcję do Wilhelmshafen.

Na morzu.

Napad na okręt szpitalny.

PARYŻ. (A.P.) W poniedziałek niemiecka łódź podwodna zaatakowała angielski okręt szpitalny „Asturias“, na szczęście, bez skutku. Niemcy naruszyli więc w tym wypadku przepisy konwencji haskiej.

Utrudniona żegluga.

LONDYN. (A.P.) Na kanale północnym pomiędzy Irlandją i Anglją Zachodnią,

parowce Belfastu zaniechały wyjazdu na pełne morze, ale komunikacja z Liwerpoolem nie jest przerwana, chociaż miejscowe premja ubezpieczeniowe znacznie podwyższono. Spodziewają się, że flota brytańska wkrótce zabezpieczy żeglugę na morzu Irlandzkiem. Oczekiwano w nocy z 2-go na 3-ci luty napadu floty powietrznej; przedsięwzięto środki ostrożności, lecz alarm okazał się fałszywym. Żadne statki powietrzne nad terytorjum Zjednoczonego Królestwa nie pokazały się. Pisma donoszą, że wystrzały, które się rozlegały wczoraj z fortów dublińskich, były skierawana nie przeciw aparatom lotniczym, lecz służyły za ostrzeżenie dla statku, który chciał wyjść po ustanowionym terminie.

KOPENHAGA. (A.P.) Naczelnik niemieckiego sztabu morskiego podaje do wiadomości w berlińskim dzienniku „Reichsanzeiger", że wobec zamiaru Anglji przewiezieniu znacznej ilości wojsk i materjałów wojennych, niemcy używają wszelkich sposobów w walce, skierowanej przeciw tym transportowcom. Jednocześnie, w związku z tem, ostrzega się okręty handlowe przed zbliżaniem się do brzegów północno-zachodniej Francji, okrętom zaś, pływającym na morzu Północnym poleca się drogę dookoła Szkocji.

Odgłosy wojny.

Kanał Sueski.

LONDYN. (A.P.) Admiralicja urzędowo komunikuje, że żegluga na kanale Sueskim nie była przerwana i że są przedsięwzięte wszelkie środki ostrożności, w celu zapewnienia bezpieczeństwa przeprawy przez kanał.

Pogłoski w Stambule.

ATENY. (A.P.) Ktoś po powrocie z Konstantynopola opowiada, że młodoturcy szerzą wieści śród naiwnych mahometan w Stambule, że w końcu lutego niemcy wystąpią przeciwko Serbji, w marcu będzie zorganizowana bezpośrednia komunikacja pomiędzy Berlinem i Konstantynopolem.

Nastrój w Turcji.

BUKARESZT (A.P.) Z zupełnie pewnego źródła donoszą, że stanowisko Turcji jest beznadziejne. Brak zepasów wojennych coraz więcej daje się odczuwać. Turcy z każdym dniem tracą wiarę w powodzenie. Stosunki niemców z turkami wywołują coraz większe rozdrażnienie, z powodu wyzywającego zachowywania się oficerów niemieckich. Sułtan Abdul-Hamid zapatruje się krytycznie na przymierze z Niemcami i radzi Turcji zawrzeć pokój teraz, gdyż potem zmuszą ją do tego sprzymierzeńcy.

Zbuntowani.

LONDYN. (A.P.) Amsterdamski „Telegraph" donosi, że na południe od Woorst i Tasanderloo powstał obóz, w którym znajduje się 4000 rozbrojonych żołnierzy niemieckich, skazanych za bunt i odmowę walczenia. Obóz strzeżony jest przez silny oddział wojska. Mieszkańcom okolicznym wzbroniono nawet zkliżać się do tego obozu.

W państwach neutralnych.

Obawy Włoch.

RZYM. (A.P.) Cała prasa i społeczeństwo włoskie są przekonane, że jeżeli Włochy pozostaną neutralne, to w razie zwycięstwa koalicji, obietnice Austrji i Niemiec nie będą miały żadnego znaczenia. W razie zaś zwycięstwa państw niemieckich, Włochy powinny oczekiwać kroków nieprzyjacielskich ze strony swych byłych sprzymierzeńców.

Przygotowania na Bałkanach.

SOLUŃ (A.P.) 2,500 oficerów zapasu zobowiązało się stawić w terminie trzydniowym na wypadek powołania. Rząd bulgarski, wbrew zakazowi, pozwolił wywieźć 7,500 pudów pszenicy dla monastyru bulgarskiego na wyspie Athos.

Grecja znów zamkóiła w Amerzce w oczekiwaniu wojny za 15 milj. franków pszenicy. W kołach politycznych sądzą, że Grecja, w razie napadu Austrji na Serbję, pozwoli na okazanie Serbji pomocy przez desant w Soluniu wojska anglo-francuskiego.

Wątpliwości bulgarskie.

SOFJA. (A.P.) Komentując politykę państw neutralnych, gaz. „Wola" przewiduje, że Rumunja i Bułgarja będą, zdaje się, po Belgji pierwszemi ofiarami chciwości wielkich mocarstw.

Przewidując możliwość rozgromienia Serbji przez Austrję, gazeta wraża obawę, że wówczas armja niemiecka pospołu z turecką dyktować będzie politykę Bulgarji. Powodzenie małych państw zależeć będzie od dalekowzroczności i uzdolnienia ich rządów do zajmowania stanowiska krytycznego oraz zdawania sobie sprawy z tego, po której stronie jest siła.

Stany Zjednoczone.

WASZYNGTON. (A.P.). Bryan ogłosił odpowiedź na protest niemców w sprawie sprzedaży hydroaeroplanów państwom walczącym. Sprzedaż tę niemcy uważali za pogwałcenie neutralnosci. Ministerjum spraw zewnętrznych nie zgadza się na pogląd niemców, że hydroaeroplany są to statki wojenne.

Echa zamachu na most.

NOWY JORK. (A.P.) Nazwisko sprawcy zamachu na most kolejowy, brzmi Werner von Horn. Oskarżony przyznał się do winy, dowodząc, że uważa Kanadę za wroga swej ojczyzny i twierdzi, że popełnił przestępstwo tylko polityczne. Wobec tego nie powinien być wydany.

Pożyczka rosyjska.

PARYŻ (A.P.) „Banque de France" i rosyjski bank państwowy podpisały umowę co do udzielenia pożyczki rosyjskiemu bankowi, dla ułatwienia amortyzacji pożyczek, wydanych przez banki francuskie. Amortyzacja pożyczek bowiem była bardzo utrudniona z racji niedogodnych warunków.

Nowa linja kolejowa.

HELSINGFORS (A.P.) Przybył generał-gubernator finlandzki Zejn, który oglądał nową linję kolejową Torneo—Karunke. Podczas swej bytności tam, generał-gubernator rozstrzygnął szereg kwestji, dotyczących normalnego funkcjonowania tej ważnej linji kolejowej.

Z ostatniej chwili.

Ze Sztabu Wodza Naczelnego.

PIETROGRAD. (A.P). W Prusach Wschodnich, pod wsią Wielkie Meduniszki, wojska rosyjskie wzmocniły się na lewym brzegu rz. Angerap.

Na prawym brzegu Wisły starcia z nieprzyjacielem stały się częstsze, największe odbywały się na froncie Lipno-Bieżuń. Wojsko rosyjskie, po bitwie, zawładnęło osadą Skempe i odparły z wielkiemi stratami próbę nieprzyjaciela w atakowaniu wsi Blinna; wzięty tu został przez rosjan do niewoli dowódca batalionu, trzej oficerowie i 100 szeregowców.

Na lewym brzegu Wisły na froncie Borzymów—Humin—Wola Szydłowska—Tartak Bolimowski bitwa d. 20 stycznia (2 lutego) odbywała się z tą samą energją. Na linji czołowej nieprzyjaciela walczyło przeszło 14 pułków. Liczna artylerja, składająca się też z dział ciężkiego kalibru, nie przestawała prażyć ogniem i w dzień i w nocy.

Szczególnie uporczywa bitwa odbywała się pod Huminem, w której rosjanie po długiej krwawej walce na bagnety odparli wściekłe ataki przęciwnika. Demonstracje niemców na rzece Nidzie nie miały powodzenia. Niemcy ponieśli ogromne straty; wprowadzają do walki nowe siły.

Walki w Karpatach rozwijają się i nabierają coraz bardziej i bardziej uporczywy charakter. Wykryto znacze siły niemców.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Piątek 23 stycznia (5 lutego) 1915 roku. № 22.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu:
Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.



Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję

Pruska zapłata.

Źródła, z których prasa nasza czerpać może wiadomości, przyniosły nieoczekiwaną nowinę. Oto rząd pruski miał podobno wnieść do sejmu projekt nowej ustawy parcelacyjnej, która w przyszłości ostatecznie już uniemożliwi stawianie jakichkolwiek przeszkód dalszej germanizacji Poznańskiego.

Choćby nawet prawdziwość tej informacji podlegała jeszcze kwestji, naiwnością byłoby przypuszczać, jakoby podobny krok rządu pruskiego w chwili obecnej był niemożliwy. Krok ten — to zupełnie zrozumiała i bardzo stylowa odpowiedź na ugodowe stanowisko społeczeństwa w Księstwie — nagroda za spokój.

Wprawdzie skąpe otrzymujemy wiadomości z dzielnic zakordonowych, zwłaszcza z zaboru pruskiego, możemy jednak z dobiegających nas odgłosów wytworzyć sobie obraz całokształtu stosunków.

Wiemy o przebiegłych obietnicach Wilhelma, które dawał Królestwu, nie wspominając o Poznańskiem, wiemy o drobniuteńkich i efemerycznych koncesjach w rodzaju pozwolenia słanym na rzeź polakom rozmawiamia po polsku; wiemy o mianowaniu biskupa Likowskiego... etc.

I wiemy w końcu, że „łaski“ te wystarczyły owemu biskupowi do rozesłania znanego, lojalnego orędzia; wystarczyły całej ugodzie poznańskiej do agitowania za biernem wyczekiwaniem dalszych dobrodziejstw.

Miała się w tem kryć mądrość polityczna...

A w rzeczywistości kryło się tylko lenistwo, tchórzostwo, upadek wszelkich aspiracji, wybiegających poza szranki potrzeb i interesów jednostki. Krył się przeraźliwy lęk na myśl o ofiarach, któremi należałoby opłacić każde wystąpienie czynne, każdą próbę ze strony poznańczyków przypomnienia Europie:—„I my tu jesteśmy“.

By zaś obecność swoją zaznaczyć, dość było obrać stanowisko neutralne, ale neutralnością zniewolonego do niej wroga. Już to samo odebrałoby depcącej ziemię polską armji hakatystycznego opiekuna, — pewność stawianych na niej kroków, komplikowałoby operacje, utrudniało przewidywanie ich wyników.

Czułoby się wówczas, że jest tu jeszcze jakaś siła, z którą rachować się musi każdy, kto krajem tym włada lub chce władać.

Ale nie zdobyła się na to ugoda poznańska.

Poczęła wysilać się na dawanie dowódów, że ją niesłusznie o brak lojalności względem Prus pomawiano; poczęła reklamować swoją poddańczą wierność wobec pomazańca, któremu na termin mobilizacji pełnego kompletu mięsa dla armat dostarczono; poczęła się łasić i przymilać.

Tylko Demokracja Narodowa, jedyne w tamtejszych warunkach stronnictwo opozycyjne i odpowiadające bardziej lewicowym formacjom innych zaborów, probowała odnosić się krytycznie do polityki ugodowców.

Okrzyczano ją, że jest na rosyjskim żołdzie.

A tymczasem, w miarę przesuwania się na wschód terenu działań wojennych, w miarę ich oddalania się od granic Księstwa — administracja Poznańskiego coraz bardziej puszczała w niepamięć słodkie obietnice wilhelmowe, któremi zresztą ani przez chwilę zbytnio się nie przejmowała i nieraz z całym cynizmem dawała do zrozumienia, że uważa je tylko za lep na głupie polskie muchy. Represje nie ustawały, kurs nie zmieniał się w niczem, a swobody narodowe sprowadzały się wyłącznie do tego, że polakom wolno było coraz niżej zginać karki i coraz natarczywiej popisywać się państwowym patrjotyzmem niemieckim w imię wspólnej zachodniej kultury.

A gdy chwilami fermentowało wśród nich zniecierpliwienie, gdy odzywały się pytania: dopókiż tego będzie? i kiedy nareszcie rząd pruski zacznie obietnice realizować — ugoda wciąż jedno powtarzała: Cierpliwości! Trzeba czekać, aż się wojna skończy. Rząd jeszcze nie może mieć głowy do reform wewnętrznych.

Otóż pokazuje się teraz, że do reform głowę mieć można, tylko nie do takich, jakie obiecywali społeczeństwu poznańskiemu jego berlińscy dyplomaci, którzy głosami swemi poparli przedwojenną jednomyślność parlamentu niemieckiego.

Obecnie zdecydowali się pono jednomyślność ową naruszyć.

Dobre i to wprawdzie. Lepiej późno, niż nigdy. Ale „legalna“ opozycja w takiej chwili, jak obecna — w momencie zawieruchy, druzgocącej wszystkie dotychczasowe normy legalności—wskórać już może niewiele.

Dobrodziejstw oczekiwano za lojalność. Rząd pruski, nie zwlekając, wedle zwykłej taksy, już dziś za nią płaci.

Prasa rosyjska.

Koloniści niemcy.

Prasa rosyjska w znacznej części zajęta jest obecnie rolą kolonistów-niemców, zaludniających gęsto pas nadgraniczny Królestwa. „Utro Rosii“ tak powiada, że:

„W Kraju Przywiślańskim niemcy, zajmując jakieś miasto, czy osadę, mianują jednocześnie przedstawicieli administracji wyłącznie z pośród kolonistów niemców lub ich kompatrjotów obywateli ziemskich, dyrektorów fabryk itd.

Fakty podobne zaszły w Łodzi, Piotrkowie, Częstochowie, gdzie wszyscy wyżsi urzędnicy policyjni rekrutowani są z grona owych "najlojalniejszych obywateli“, zamieszkujących od całego szeregu lat Królestwo. Dokonywając rekwizycji wojskowych władze niemieckie wprowadzały w zdumienie właścicieli fabryk i zakładów dokładnością posiadanych informacji co do zapasów produkcji dziennej itd.

Tajemnica tej przenikliwości niemieckiej szybko wyszła na jaw, bowiem okazało się, iż informatorami byli ciż sami niemcy-koloniści, dyrektorzy fabryk sąsiednich, kupcy i agenci handlowi“.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Sprawa ks. Tomaszewskiego.** (Z). Proboszcz ihumeński, ks. Witold Tomaszewski, oskarżony został o to, że ochrzciwszy dziecko nieślubne, zatarł w dokumentach jego pochodzenie, by je ochronić w przyszłości od ograniczeń prawnych. Przestępstwo to, przewidziane w art. 362 ustawy o karach, rozpatrywać będzie wileńska izba sądowa z udziałem przedstawicieli stanów.

— **Zawieszona uchwała.** (Wł) Gubernator wstrzymał wykonanie uchwały Rady miejskiej, dotyczącej podziału sekretarjatu Zarządu miejskiego i utworzenia specjalnego biura sekretarza Rady. Sprawa ta przekazana została urzędowi gubernjalnemu do spraw miejskich.

— **Z „Lutni".** „Bojomir i Wanda" czyli „Zamek na Czorsztynie"—tytuł opery Karola Kurpińskiego, którą „Lutnia" wystawia w sobotę, d. 24 b. m., Kompozytor nasz z końca XVIII i początku XIX w. jest pierwszym po Macieju Kamieńskim autorem oper polskich. „Zamek na Czorsztynie" ma formę, właściwą dawnym operom—arje śpiewane przeplatają się w niej z prozą djalogu. Wdrowadza to wielkie urozmaicenie do akcji. Treść „Zamku" jest pełna pogodnego humoru. Muzyka wdzięczna, mile wpadająca do ucha, pełna życia i werwy. Orkiestrę prowadzi p. Salnicki. Partje solowe wyuczone pod kier. p. Leśniewskiego. Reżyseruje p. Kliszewski. Bilety są do nabycia w kancelarji „Lutni" od godz. 7—9 wiecz.

— **„Czarna kawa" w klubie szlacheckim.** „Czarna kawa", która odbędzie się w sobotę d. 24 b. m. w klubie szlacheckim, będzie bardzo urozmaiconym rautem artystycznym. Śpiew i żywe słowo będą miały utalentowanych przedstawicieli w osobach p.p. Z. Bortkiewiczówny, Rommówny oraz p.p. Hertza i Boguckiego.

Sympatycznym tym wieczorkiem zajmuje się liczny zastęp gospodyń i gospodarzy, a mianowicie: p.p. Stanisławowa Bochwicowa, Witoldowa Bociarska, Aleksandrowa Burhardtowa, Aleksandrowa hr. Czapska, Mieczysławowa Jałowiecka, Aleksandrowa hr. Ilińska-Kaszowska, Stanisławowa Kognowicka, Kazimierzowa Łopacińska, Józefowa Mineykowa, Juljanowa Moraczewska, Michałowa ks. Ogińska, Stanisławowa hr. Osiecimska, Michałowa hr. Broel-Platerowa, Wilhelmowa hr. Broel-Platerowa, Henrykowa hr. Plater-Zyberkowa, Bolesławowa Römerowa, Ferdynandowa Ruszczycowa, Zygmuntowa Sianożęcka, Władysławowa hr. Wielhorska, Antoniowa Zawiszyna. Panowie: Stanisław Bochwic, Witold Bociarski, Aleksander Burhardt, Mieczysław Jałowiecki, Aleksander hr. Iliński-Kaszowski, Stanisław Kognowicki, Józef Mineyko, Władysław Meysztowicz, Iwon Moraczewski, Wiktor ks. Światopełk-Mirski, Ludwik hr. Zyberk-Plater, Bolesław Römer, Ferdynand Ruszczyc, Karol Salmonowicz, Zygmunt Sianożęcki, Michał hr. Wielhorski.

— **W komitecie litewskim Tow. niesienia pomocy ofiarom wojny.** (G.) D. 21 stycznia (3 lutego) odbyło się posiedzenie zarządu komitetu litewskiego towarzystwa niesienia pomocy ofiarom wojny. Postanowiono zwrócić się do litwinów amerykańskich, którzy zorganizowali już na początku wojny zbieranie środków na zasiłki dla litwinów poddanych rosyjskich i pruskich, aby przysłali zebraną sumę do Wilna zarządowi wil. oddziału Towarzystwa. Z wygłoszonego następnie referatu ks. Wilimowicza wyłoniła się sprawa pomocy przez kooperatywy. Ogólny zjazd kooperatyw spożywczych już postanowił utworzyć specjalny fundusz dla ofiar wojny, przytem z sum tego funduszu będą też korzystały kooperatywy Litwy. Na wniosek ks. Wilimowicza postanowiono utworzyć sekcję pomocy kooperatywom Litwy.

Otwarto 5 nowych oddziałów Towarzystwa: w Wisztyńcu, Poistrach, Popielanach, Poniewieżu i Lawkowie. Asygnowano 300 rb. na oddział kibarcki.

— **Przyjęci do poddaństwa rosyjskiego.** (Wł). Z decyzji Rady ministrów przyjęci zostali do poddaństwa rosyjskiego następujący mieszkańcy Wilna i gub. wileńskiej: Aleksander Mziński, Andrzej Guzik z dziećmi: Andrzejem i Stanisławą. Minister spraw wewn. pozwolił przyjąć do poddaństwa rosyjskiego Mikołaja Eichstädta, poddanego pruskiego. Wileński rząd gubernjalny przyjął wdowę Emilję z Mazurkiewiczów Szwarcową, wdowę Elżbietę z Pryjlinków Kumińską, oraz Idę Swirblis i Stanisława Woźnickiego.

— **Prowiantowanie miasta.** (Wł). Miejska komisja aprowizacyjna upoważniła posła do Dumy, p. Bańkowskiego, do poczynienia w Pietrogradzie starań, celem uregulowania dostawy do Wilna przedmiotów pierwszej potrzeby.

— **Podwyższenie taksy.** (Wł). Miejska komisja aprowizacyjna uchwaliła podnieść taksę niektórych przedmiotów pierwszej potrzeby. Mianowicie oznaczono cenę: mąki pszennej o 1 kop. wyżej na funcie; ceny mięsa oznaczono następujące: polędwica—27 kop., 1 gatunek—19 kop., 2-gi gatunek—15 kop., 3-ci—9 kop., golonka—20 k. funt, podbrzuszna—20 kop., boczek—26 kop., słonina wewnętrzna—25 kop., głowa świńska po 10 kop. funt. Drzewo spławiane podwyższono do 1 rb. za sąg.

— **Za dobre sprawowanie.** (Z). Z poprawczych osad rolnych i przytułków rzemieślniczych uwolniono 3 wychowańców za dobre sprawowanie.

— **Znów politura.** (S). Rewizja, dokonana w mieszkaniu właścicielki domu № 1 przy ul. Połtawskiej, wykryła spirytus, wydobyty z politury.

Prowincjonalna.

☐ **Grodno.** (Wł.). W zarządzie wileńskiego okręgu naukowego jest omawiana sprawa wznowienia w szkołach grodzieńskich wykładów, przerwanych z powodu wojny.

☐ **Napad na monopol.** D. 23 lutego (8 marca) wil. izba sądowa rozpatrywać będzie w Mińsku sprawę włościan Andrzeja Adamowicza i Nicefora Makarewicza. Oskarżeni są oni o napad na monopol we wsi Wytcze, w pow. borysowskim.

☐ **Sprawa sprzedaży murów po klasztornych w Mińsku.** *(Kor. własna).* Mury i plac po kościele i klasztorze po-dominikańskim w Mińsku zamierza, jak wiadomo, nabyć od miasta ks. M. Radziwiłłowa z Kuchcic. Pomimo marki, jaką cieszy się nabywczyni w sferach wpływowych i pomimo, dobrych warunków, jakie ofiarowuje miastu, sprzedaż tego placu i murów co jest związane z odzyskaniem dla Mińska dawnego kościoła—spotyka liczne trudności.

Na żądanie gubernatora, przedstawienia danych co do projektowanej sprzedaży przez miasto owych placów i murów, t. zw. „Kałanczy" (strażnicy pożarnej), zarząd miasta przedstawił poważny referat, z którego wyjmujemy kilka najciekawszych cyfr.

Plac po-klasztorny wraz z murami, zajętemi obecnie przez t. zw. „Kałanczę" (strażnicę), zajmuje 2266 sążni kw. i stanowi od r. 1891 bezsprzeczną własność miejską, przyznaną miastu na zasadzie przedawnienia.

Cena, którą miasto żąda za plac i mury, wynosi 350.000 rub. tj. prawie o 100 tysięcy (96.187 rb.) więcej, niż faktycznie oceniła komisja szacunkowa. Podczas gdy cena ziemi sąsiedniej wynosi 102 rb. za sążeń kwadratowy, cena którą miasto ma otrzymać od ks. Radziwiłłowej dosięga 170 rb. Obecnie w tych murach mieszczą się koszary. Miasto jeśli wyda 150.000 rb. na zbudowanie nowych koszar, zaoszczędzi 200.000 rb. na inne potrzeby ludności. Obecnie miasto z tej posiadłości otrzymuje 2.617 rb. dochodu; przy sprzedaży zaś za 350.000, dochód z samego kapitału, licząc po 4 i pół do 5 i pół proc., wyniesie od 15.750 rb. do 17.500 rb.

Z chwilą, gdy ta posiadłość przejdzie w ręce prywatne, miasto pobierać będzie z niej ponadto różne podatki; pozatem nabycie tej posiadłości przez ks. Radziwiłłową da miastu ambulatorja, szpitaliki, ochronki itp. instytucje co przyczyni się do zmniejszenia nieco wydatków, które każde miasto kulturalne obowiązane jest ponosić.

Z Królestwa.

✕ **Dr. Konrad Dobrski.** We czwartek zmarł w Warszawie dr. Konrad Dobrski, ceniony lekarz-praktyk, a pozatem niepośletni pracownik na niwie piśmiennictwa medycznego. Jako sekretarz Warsz. Tow. Lekarskiego, redagował czas pewien jego pamiętnik, a pozatem „Zdrowie". Przełożył szereg dzieł Niemeyera i Vogta, popularyzował Darwina i wydał atlas anatomiczny. Dobrski należał do założycieli „Kasy im. Mianowskiego", której ostatnio był prezesem komitetu.

✕ **Po bar. Korfie** gubernatorem warszawskim ma zostać, jak już wspominaliśmy, b. gubernator kostromski Stremouchow. Pisma rosyjskie podnoszą jego zalety, jako administratora, oddanego sprawom samorządu miejskiego i ziemskiego.

✕ **Pełnomocnictwa ks. Jengałyczewa.** Według informacji prasy rosyjskiej, nowy generał-gubernator warszawski książę Jengałyczew otrzymał pełnomocnictwa uniezależniające go od władzy ministra spraw wewnętrznych w dziedzinie zarządu cywilnego.

W stosunku do miasta Warszawy, ks. Jengałyczew korzysta z praw, przysługujących głównemu komendantowi.

✕ **Z Łęczycy.** Przybyły do Warszawy ziemianin z okolic Łęczycy przywiózł garść interesujących wiadomości. W Łęczycy ma obecnie stałą siedzibę sztab armji niemieckiej i jej dowódca. gen. Hindenburg. Przebywa również w tym mieście syn cesarza Wilhelma, ks. Joachim, który zajął mieszkanie jednego z lekarzy miejscowych.

Ogólne warunki bytu w Łęczycy — poza ostrym rygorem stanu wojennego—są dosyć znośne.

Z botaniki uniwersytetu wileńskiego.

W Wilnie na tak zwanej obecnie górze Klubowej (Trzykrzyskiej) znajduje się akurat naprzeciwko głównego lokalu klubu szlacheckiego ładny domek staroświecki. U stóp góry płynie Wilenka, a poza nią się rozciąga duży ogród — „Ogród Botaniczny", dziś znany wszystkim mieszkańcom Wilna i przyjezdnym z okolicy, z tego, że mieści się tam obecnie restauracja Szumana.

Przed stu laty w dworku tym mieszkał X. Stanisław Jundziłł, znany botanik i profesor uniwersytetu wileńskiego. Jego to staraniem powstał Ogród Botaniczny, skromnie zapoczątkowany przez Giliberta przy ulicy Wielkiej (Zamkowej), naprzeciwko kościoła akademickiego Św. Jana.

Że wileński Ogród Botaniczny równał się w owych czasach innym ogrodom w Europie — świadczą wzmianki, które znajdujemy w różnych pismach ówczesnych. Naprz. w „Dzienniku Wileńskim" z r. 1825 czytamy: „Ogród botaniczny, będący pod wiedzą i kierunkiem założyciela swego, zasłużonego w uniwersytecie i w Kraju prof. Jundziłła, utrzymywał się zawsze w opowiedniej łożonym staraniom świetności i dziś przeszło 6000 gatunków pielęgnowanych roślin liczy.

W innym miejscu znajdujemy, iż Ogród Botaniczny Krakowski wysłał do Wilna w r. 1827 204 okazy roślin, otrzymał 143. Zaś w r. 1824 w tymże ogrodzie kwitło po raz pierwszy 39 rzadkich roślin, naprz. „Brunsfelsia americana L", Cactus speciosum Willd. Casnarius tricsa W i inne.

Cyfry wymowne!

Wogóle botanika w uniwersytecie Wileńskim stała podówczas wysoko; że wymienię dwóch Jundziłłów — X. Stanisława i Józefa, Giliberta, który przedtem w Grodnie mieszkał i dał spis flory tamtejszej, który dotąd ma znaczenie ogromne, tak że botanicy dzisiejsi wyrażają gorące pragnienie, ażeby ktoś na lat parę w Grodnie zamieszkał dla sprawdzenia tożsamości rzadkich roślin, podanych przez Giliberta.

Mniej znanym od nich jest Stanisław Batys Gorski. Niesłusznie jednak, gdyż zasługi, jakie położył na tem polu są znaczne. Flora ojczysta w zestawieniu z florą innych krajów, interesowała go bardzo. Pozostawił po sobie wspaniały zbiór wodorostów krajowych z rodzaju Chara, doskonale opracowany.

Zebrał i opracował zielniki uniwersyteckie, z roślin różnemi czasy i przez różnych ludzi zbieranych, dodał do tego swój własny zbiór roślin krajowych i zagranicznych, oraz okazy, przysyłane do uniwersytetu przez takich ludzi, jak Dr. Bauer z Berlina, Jules Rémy z Francji i inni. Zielniki te opracowane, opatrzone komentarzami Gorskiego liczą przeszło 50 t., jako Herbar. gener. Polonici et Lithuanici i znajdują się w Wileńskiej Bibljotece publicznej.

Parę rzeczy ogłosił Gorski drukiem, np.: „Beiträge zur Kenntniss der Orchideen" r. 1853-57, „O florze puszczy Białowieżskiej" „Dz. Wileński" 1829 r. T. IV.

Niestety, Ogród Botaniczny w Wilnie wprawdzie istnieje, ale tylko jako nazwa, gdyż wszystkie rośliny zostały wywiezione do Pietrogradu, Jurjewa (Dorpatu) i do Kijowa dla podtrzymania tamtejszych Ogrodów Botanicrnych. Zaś ci, którzy się botaniką interesują, muszą gdzieindziej uciechy tej szukać, a i później niechętnie w Wilnie pozostają, gdyż niema tego ogniska, które by ich wspólnie łączyło. Oby w przyszłości inaczej się stało.

Helena Szczukówna.

Braku żywności niema. Ceny umiarkowane. Niektóre artykuły są dowożone z Niemiec.

Wieści o licznych ofiarach z pośród mieszkańców podczas starć jesiennych są przesadzone. Prócz stosunkowo niewielkiej liczby lżej rannych, był podobno tylko jeden tragiczny wypadek śmiertelny. Mianowicie, jeden z księży, śpiesząc z Wijatykiem do rannych, na ulicy zabity był odłamkiem szrapnela niemieckiego.

× **Do Łodzi przez Kopenhagę.** Przed kilku dniami, 60-u żydów z Łodzi, przebywających w Warszawie, wysłało za pośrednictwem konsula hiszpańskiego depeszę zbiorową do Łodzi z zawiadomieniem, że są zdrowi i proszą, ażeby im doniesiono, co słychać w ich domach i u ich rodzin. Depeszę konsul wysłał przez Kopenhagę pod adresem redakcji gazety żydowskiej „Lodzer Tageblatt".

Z Galicji.

* **Michał Pawlik.** D. 26 stycznia n. st. zmarł we Lwowie wybitny działacz społeczny i publicysta rusiński, przywódca ukraińskiej partji radykalnej, Michał Pawlik. Syn włościanina-hucuła, ur. w r. 1859, wykształcenie pobierał na fakultecie prawnym uniwersytetu lwowskiego, gdzie przejął się był sympatjami t. zw. „moskalofilów" i brał nawet udział czynny w wydawanym przez „Kółko akademickie" pisemku „Druh". Rychło jednak pod wpływem Dragomanowa, zerwał z „moskalofilami" i wraz z przyjacielem swym, Frankiem, przeszedł do „radykalnego" odłamu partji ukrainofilów.

Ze Lwowa wyjechał Pawlik do Szwajcarji, skąd powrócił ok. r. 1880 i zaczął pisywać w polskiej prasie demokratycznej, we Lwowie; następnie zaś przystąpił do wydawania dwutygodnika radykalno-ukraińskiego „Narod", który zdobył dużą poczytność. Ostatniemi czasy pracował w „Towarzystwie im. Szewczenki".

Poza pracą publicystyczną, znany był Pawlik jako literat, czerpiący natchnienie z życia huculów. Wielki zwolennik Dragomanowa, opracował też kilka tomów jego korespondencji i wydał prace historyczno-filologiczne.

Z Rosji.

= **Skazanie redaktora „Now. Wremia".** Sąd okręgowy skazał redaktora „Nowoje Wremia", M. Suworina, na 2 mies. więzienia za oszczerstwo, zawarte w korespondencji.

Wydarzenia polityczne.

Żądania Japonji.

W prasie chińskiej ukazała się długa litanja żądań Japonji, która stawia państwu środka następujące wymagania: 1) Przedłużenie terminu dzierżawy Portu-Artura i Dalnego na 99 lat, jako też umowy, dotyczącej kolei Południowo-Mandżurskiej, Anduń-Mukdeńskiej i Girynezaneruńskiej; 2) przyznania japończykom prawa kolonizacji, handlu oraz nabywania własności nieruchomej w Południowej Mandżurji, uznania Mongolji wschodniej za sferę wyłącznego wpływu japońskiego; 3) Japonja żąda, aby do niej bez żadnych ograniczeń przeszły: kolej Szanduńska, kopalnie fuczańskie oraz koncesje na koleje żelazne, które miały Niemcy w Szandunie; 4) domaga się budowy drogi żel. Czyfu-Wejsjuńskiej; 5) uznania prowincji Funciańskiej za prowincję, znajdującą się w sferze wyłącznych wpływów japońskich; 6) budowy kolei żelaznych w prowincjach Cjań-si-Chuń oraz organizacji w wymienionym okręgu przedsiębiorstw górniczych kapitałami wyłącznie chińskiemi i japońskiemi; 7) Japonja żąda przyjęcia instruktorów japońskich do chińskiej armji i floty, oraz japońskich doradców w ministerjach skarbu, oświaty i komunikacji; 8) wprowadzenie języka japońskiego do tych chińskich szkół, gdzie wykładają inne obce języki; 9) Stanowczo zastrzega się Japonja przed tem, aby Chiny dawały koncesje innym mocarstwom na przedsiębiorstwa górnicze, kolejowe i przemysłowe bez uprzedniego porozumienia się z rządem tokijskim.

W wypadku rozruchów, Chiny mogą otrzymać pomoc zbrojną Japonji.

Japonja domaga się wreszcie prowadzenia przez Chiny w stosunku do jej handlu polityki otwartycb drzwi. (A.P.)

W izbie gmin.

W izbie gmin Askwith uczynił propozycję, by całą sesję poświęcono wyłącznie rozpatrzeniu projektów rządowych, gdyż wszystkie siły winny być skierowane na walkę z wrogiem. Inne sprawy muszą być podporządkowane. Podniesienie jakichkolwiekbądź postronnych kwestji sprzeciwia się zdrowemu instynktowi narodu gdyż wywoływałyby rozbieżność zdań. Rząd przychodzi z projektami koniecznemi dla przeprowadzenia wojny. Bonard Law uznał żądanie Askwitha za słuszne, gdyż w danym wypadku postępowanie rządu jest zgodne z postępowaniem rządu francuskiego i kanadyjskiego. Rządy te uznały sesje obecne parlamentów za sesje wojenne. Mac-Namara podał do wiadomości, że niemieckie łodzie podwodne ostrzeliwały szpital, pływający z flagą Czerwonego Krzyża. Świat cywilizowany, bez specjalnych z naszej strony protestów, zrozumie ohydę podobnego postępowania.

Pożyczka zbiorowa.

„Politiken" donosi, że powodem wyjazdu do Paryża rosyjskiego ministra skarbu Barka i angielskiego Lloyd Georgea jest sprawa pożyczki zbiorowej, jaką zaciągnąć mają rządy państw sprzymierzonych za solidarnem poręczeniem.

Pożyczka wynosić ma 20 miljardów franków.

Zapisy będą przyjmowane jednocześnie w Paryżu, Londynie, Piotrogradzie, Moskwie, Nowym Jorku i Tokjo.

Obiad dyplomatyczny.

W Kairze sułtan wydał obiad na cześć posła rosyjskiego, Smirnowa.

Obecny był konsul Zujew i cały personel misji dyplomatycznej. (A.P.)

Duma Państwowa.

Posiedzenie komisji budżetowej d. 21-go stycznia (3 lutego).

(Ag. Pietr.).

Przyjęto preliminarz ministerjum marynarki, kontroli państwa oraz propozycję włączenia do budżetu dochodów, wynikających ze zwiększenia opłat i zaprowadzenia nowych podatków, w tem 2 miljonowego podatku od telefonów. Komisja przywróciła pewne kredyty a mianowicie: postanowiła wyasygnować 2 miljony 600 tys. rb. na zwiększenie pensji duchowieństwu prawosławnemu, 2 miljony na podwyższenie wynagrodzenia urzędników inspekcji podatkowej, oraz zażądała kredytów na zwiększenie wynagrodzenia docentów wyższych zakładów naukowych. Zakończono czytanie poszczególnych artykułów preliminarza budżetowego,

WOJNA.

Front wschodni.

Najwyższy odjazd.

PIETROGRAD. (A.P.) Najjaśniejszy Pan raczył odjechać z Carskiego Sioła do armji czynnej.

Front zachodni.

Komunikat francuski.

PARYŻ (A.P.) Na północ od Lys nic nie zaszło ważnego. Baterje francuskie pomiędzy Lys i Oise'ą w okręgu Noulette na zachód od Lens zmusiły nieprzyjaciela do przerwania strzałów karabinowych. Niemcy puścili brandery na rzece Ancee na północ od Albert, ale zostali powstrzymani przez fracuzów zanim jeszcze nastąpił na nich wybuch. Artylerja francuska w dolinie Oise'y dała, jak i przedtem, świetne wyniki i francuzi pasunęli się trochę naprzód: wzięli przytem jeńców i odparli kontrataki.

Na froncie od Mozy do Wogezów panuje spokój. W Alzacji francuzi fortyfikują się na terytorjum, zajętem na południe od Amer Villére.

PARYŻ (A.P.) W Szampanji odparto trzy ataki niemieckie na wschód od Perthes, na północ od Menil d'Hurlus i na północ od Massige. Nowy atak nieprzyjacielski na Bagatelle w Argonach został przez francuzów odparty w nocy na 21 stycznia (3 lutego).

Wojna turecka.

KAIR (A.P. W nocy na 21 stycznin (3 lutego) probował nieprzyjaciel przejść przez kanał Suezki koło Tussune; wojsko angielskie pozwoliło nieprzyjacielowi zwieźć na brzeg materjał na budowę mostu; kidy już most był na ukończeniu, zaatakowali anglicy z wielkiem powodzeniem. Nieprzyjaciel poszedł w rozsypkę, zostawiając w ręku anglików cały materjał pontonowy. Kilka łodzi utonęło.

Atak nieprzyjaciela przeciw Kantarze d. 21 (2) został z łatwością odparty przez anglików. Straty przeciwnika: 16 zabitych i rannych, 40 w niewoli. Anglicy mają 3 rannych.

Nad Suezem.

KAIR. (A.P.) Wojska angielskie 20-go stycznia (2 lutego) spotkały się w okręgu Izmeilji z turkami. Wywiązała się walka artyleryjska i karabinowa. Turcy cofnęli się, przyczem do rąk anglików dostało się dużo jeńców, w tem jeden oficer. Po stronie angielskiej 6-ciu rannych. Stwierdzono wypadki dezercji żołnierzy tureckich.

Na morzu.

Po napadach łodzi podwodnych.

LONDYN. (A.P.) Wznowiono komunikację między Irlandją a Anglją.

Pewne towarzystwo żeglugi ofiarowało 500 funtów sterlingów nagrody załodze okrętu, któremu uda się zatopić niemiecką łódź podwodną.

Desant angielski.

KOPENHAGA. (A.P.) Według informcji prasy niemieckiej lądowanie wojsk angielskich, poczynając od 2 (15) b. m., trwa bez przerwy; codzień ląduje 4 tys. żołnierzy. Okręty przewozowe wypływają z Portsmuth.

Powstanie Boerów.

PRETORJA (A.P.) Czterej oficerowie i 400 szeregowców boerskich, stanowiący część wojsk powstania Miritza, poddali się, jak również w Kekemorze poddało się 529 powstańców, w ich liczbie 43 oficerów wraz z dowódcą Kempem.

Wojna austro-serbska.

Trudności.

Specjalny korespondent Times'a telegrafuje z Kragujewaca, że działalność armji austro-węgierskiej będzie utrudniona w Serbji, z powodu bardzo głębokich śniegów i wylewów Dunaju, Dryny i Sawy, oraz roztopów, uniemożliwiających komunikację nawet na głównych drogach.

Odgłosy wojny.

W Galicji.

„Kurjer Lwowski" komunikuje iż w Galicji Zachodniej i Lemkowszczyźnie miasto Jasło i miasteczka powiatu jasielskiego mało ucierpiały wskutek wojny; nawpół i całkiem zniszczone są miasta i miasteczka powiatów gorlickiego i grzybowskiego.

Najwięcej zaś ucierpiały wioski przy granicy węgierskiej; właściciele ziemscy prawie wszyscy uciekli. Folwarki spustoszone.

Niezbędny komentarz.

PARYŻ. (A.P). W wielu miejscowościach skonfiskowano kartki z modlitwą o pokój, ułożoną przez papieża. Arcybiskup paryski, zarówno jak i inni arcybiskupi wytłumaczyli wiernym, iż przez pokój trzeba rozumieć ostateczne zwycięstwo sprawiedliwości.

Rekwizycje.

HAWR. (A.P.) W prowincjach francuskich, zajętych przez niemców, ci ostatni odbierają ludności banknoty francuskie i dają wzamian kwity rekwizycyjne, albo papierki niemieckie. Dla zdobycia miedzi, rozbierają stare lokomotywy i maszyny. Rekwirują pozatem drzewo orzechowe do fabrykacji karabinów.

Pobyt rosyjskiego ministra finansów w Paryżu.

PARYŻ. (A.P.) Minister finansów Ribot dał śniadanie na cześć rosyjskiego ministra finansów Barka i Lloyd Georgea. Obecni byli agent rosyjskiego ministerjum finansów Rafałowicz, dyrektor kancelarji ogólnej ministra finansów Feodosjew, dyrektor departamentu ceł Châtelain. Po śniadaniu rozpoczęła się narada ministrów, która się ciągnęła 3 godziny. Ze strony rosyjskiej, oprócz ministra finansów Barka, byli Rafałowicz, Feodosjew i Châtelain.

Jutro prezydent republiki wyda śniadanie na cześć Lloyd Georgea. Ministerjum finansów oświadczyło, że podczas prac konferencji, żadne wiadomości o nich się nie pokażą.

Punkty sanitarne.

PIETROGRAD. (A.P.) Na mocy rozkazu głównego naczelnika służby sanitarnej i ewakuacyjnej, powstają nowe punkty izolacyjne na stacjach: Kowno, Koszedary, Molodeczno, Równe, Mohylew, Bobrujsk, Kamieniec Podolski, Odessa, Mikołajów, Chersoń.

Z Komitetu Tatjanowskiego.

PIETROGRAD. (A.P.) Do Komitetu Jej Cesarskiej Wysokości W. Księżny Tatjany Mikołajówny dla niesienia doraźnej pomocy ofiarom wojny wpłynęło ogółem 900 tys. rb., wydano zaś 683 tys. rb. Oprócz tego do Komitetu napływają ofiary w naturze. W ubiegłym Komitet rozszerzył swa działalność i na Kaukaz, dokąd wysłano 100 tys. rb.

Zadanie zaopatrzenia komitetów obywatelskich w Królestwie Polskiem w konie jest już bliskie urzeczywistnienia. Konie zostaną skierowane do Warszawy, Suwałk oraz Chełma. Komitet postanowił organizować przytułki dla kalek-wojskowych, którzy z racji zajęcia części kraju przez niemców nie mogą powrócić do domu. Na urządzenie takiego przytułku w Warszawie wyasygnowano jednorazowo 100 tys. rb. Podobny przytułek ma powstać w Pietrogradzie.

W państwach neutralnych.

Zbrojna neutralność.

Z Wiednia donoszą do Kopenhagi, że rząd bulgarski ogłosił, iż zamierza przez cały czas wojny zachować zbrojną neutralność.

Handel Skandynawji z Niemcami.

Państwa Skandynawskie w dalszym ciągu prowadzą handel ożywiony z Niemcami, sprzedając im wiele żywności.

Rumunja i Bulgarja.

SOFJA (A.P.) Dyrektor kolei bulgarskich udaje się do Bukaresztu dla porozumienia się w sprawie przewozu towarów bulgarskich przez Rumunję.

Szwedzkie gniewy.

SZTOKHOLM (A.P.). Zarządzenia admiralicji niemieckiej, mające na celu ograniczenie swobody ruchu na morzach, wywołuje oburzenie prasy szwedzkiej, gdyż te ograniczenia godzą w handel krajów neutralnych.

Z Grecji.

SALONIKI (A.P.) Przybył tu minister spraw wewn. Ma to związek z zapowiedzianemi na marzec wyborami. Okoliczność ta pozwala przypuszczać, że do marca Grecja nie naruszy neutralności.

Prasa miejscowa oburza się wobec faktu zamordowania w Strumicy duchownego greckiego przez bulgarów. Wydano straży pogranicznej surowy rozkaz, unikania nieporozumień z bulgarami.

Jak słychać, w legjonach, walczących we Francji, jest 50 oficerów greckich.

Włochy w stosunku do Niemiec i Austrji.

RZYM. (A. P.). Polemika powstała wskutek, listu Giolittiego, twierdzącego, iż Włochy mogą otrzymać bardzo wiele, nie rozpoczynając kroków wojennych. Spór wybuchł wskutek zjawienia się w „Berliner Tageblatt" i „Neue Freie Presse" artykułu byłego posła niemieckiego w Rzymie, hrabiego Monta. W artykule tym pełnym gróźb, Monte twierdzi, iż przekonanie, że niemcy, w razie odmowy Austrji, ustąpienia Włochom Trydentu i Trjestu — same pozwolą włoskim wojskom zająć rzeczone prowincje, jest na niczem nie opartą fantazją. Przeciwnie Niemcy będą broniły całości Austrji.

Prasa włoska uważa ten artykuł, jako dowód niepowodzenia zupełnego misji Bülowa, który dał wątpliwe obietnice co do kompesaty na koszt Austrji. Sfery polityczne uważają, iż próby pokojowe Giolittiego także nie powiodły się.

Z ostatniej chwili.

Ze Sztabu Wodza Naczelnego.

PIETROGRAD. (A.P.) W Prusach Wschodnich wojska rosyjskie d. 21 stycznia (3 lutego) w walce posunęły się nieco naprzód po obu brzegach Szeszupy w okręgu Lasdeny.

Na lewym brzegu Wisły pod Bolimowem i Wolą Szydłowską bitwa odbywała się nadzwyczaj uporczywie i przy nadzwyczajnej głębokości szeregów przeciwnika. W celu przerwania frontu rosyjskiego, niemcy wprowadzili do walki na przestrzeni około dziewięciowiorstowej 7 dywizji, opartych o 100 baterji; niektóre dywizje rozwijały się na froncie nie większym, niż jednowiorstowym. Kontratak rosyjski rozpoczął się w nocy na 21 stycznia (3 lutego), przytem na całym froncie zawiązywały uporczywe walki na bagnety. Rosjanom udało się zmusić niemców przejść do obrony.

Pod Borzymowem wzięto dwie linji transzei niemieckich. Od Humina niemców odparto; po bardzo uporczywych walkach na bagnety wojska rosyjskie wtargnęły do dworu Wola Szydłowska, który niemcy utrzymywali w ciągu dwuch dni; stojąca jednak w pobliżu dworu gorzelnia pozostawała jeszcze d. 21 stycznia (3 lutego) w rękach niemieckich. Walka trwa z tą samą zaciętością.

W Karpatach bitwy rozwijają się na froncie od przełęczy Duklińskiej do Wyszkowa i Swidnika. W dolinie rzeki Laborcz i w kierunku Użoka wojska rosyjskie posunęły się naprzód, zabrały przytem 2000 jeńców i 10 karabinów maszynowych.

Na przełęczach Tucholki i Beskid wojska rosyjskie wciągu ostatnich dni wykazywały bohaterski opór, wytrzymując około dziesiątka ataków na bagnety i odpowiadając przez kontrataki. Dnia 21 stycznia (3 lutego) postanowiono cofnąć wojska z tych przełęczy na uprzednio przygotowane pozycje. Nacierające tu siły przeciwnike są bardzo znaczne. Usiłowania nieprzyjaciela przysunąć się pod przełęczą Wyszków i Tartaków zostały odparte ze znaczną dla niego stratą.

Ofiary.

Litwa—Koronie: Pryszmont Wincenty z Paszkieli—1 rb., ze wsi Mongieliszki: Pryszmontowa Bogumiła—10 rb., Prokopowicz Karol—1 rb., Wincza Antoni—1 rb., Minkiewicz Michał—50 kop.; ze wsi Jęczy: Rutkowski Piotr—30 kop., Rutkowski Fulgenty—1 rb., Matusewicz Marja—20 kop., Jeromska Stefanja—10 kop., Kierewska Antonina—35 kop., Funkiel Piotr—40 kop., Kierbeć Pietrusia—10 kop., Cybulka Józef—10 kop., Cybulka Andrzej—20 kop., Cybulka Helena—5 kop., Cybulka Kazimierz—15 kop., Labojczowa Kazimiera—20 kop., Labojcz Anicenty—50 kop., Cybulka Ludwik—25 kop., Cybulka Agata—10 kop., Muzewicz Michał—50 kop.

Odpowiedzi Administracji.

P. inż. Fryke. Sz. Pan przysłał pieniądze na prenumeratę, ale nie podał swego adresu.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Sobota 24 stycznia (6 lutego) 1915 roku. № 23.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję

Z życia jeńców.

(Koresp. własna „Przeglądu Wileńskiego“).

Barnauł, d. 17-go stycznia.

W Barnaule nad Obem przebywa obecnie przeszło 6,000 jeńców austrjackich. Są to sami słowianie, reprezentanci wszystkich narodów słowiańskich, wchodzących w skład mozajkowej monarchji naddunajskiej. A więc: chorwaci, serbowie bośniaccy, słoweńcy, słowacy, czesi, rusini i oczywiście, polacy. Tych ostatnich najwięcej.

„Austrjaków“ podzielono na 26 kompanji (t. j. rot), które tworzą sześć bataljonów.

Na czele rot i bataljonów postawiono oficerów austrjackich, którym, wespół z podoficerami najwyższego stopnia, powierzono całą administrację. Więc chleb dla jeńców pieką piekarze-żołnierze austrjaccy; we własnym zarządzie jeńców istnieją kuchnie bataljonowe i warsztaty szewskie oraz krawieckie. których zadaniem jest zaopatrywać austrjaków w odzież i bieliznę.

Jeńców pomieszczono w koszarach wojskowych i w pięciu barakach, ciepłych i czystych.

Na los jeniec nie może się uskarżać. Jedzenia ma podostatkiem: „gorzki i czarny chleb niewoli“ nie jest ani gorzki, ani zbyt czarny, owszem smaczny i zdrowy. O tytoń tylko jeniec starać się musi własnym przemysłem. Więc jedni sprzedają cukier, który dostają do „czaju“, inni dzienne racje chleba, wielu zaś sporządza z drzewa przeróżne ramki, klatki, wiatraki, zabawki itp. wyroby, które mieszkańcy Barnaułu, życzliwie odnoszący się do jeńców, chętnie kupują.

Wielu rzemieślników dostało zajęcie u rękodzielników tutejszych i zarabia wcale nieźle.

Wszystkich dręczy wszakże troska o najbliższych, zwłaszcza o tych, którzy zostali na terenie wojny.

Wszyscy nie wyłączając analfabetów, zaczęli zajmować się w niewoli polityką i zwartem kołem otaczają natychmiast „piśmiennego“ towarzysza, w którego ręku zobaczą tutejszą gazetę, czy depesze.

Analfabeta z Galicji czy Bośni spostrzegł oto, iż rychły powrót jego do domu zależy aż od tak dalekich okoliczności, jak np. stanowisko Włoch, o których dowiedział się dopiero teraz, a nie wie jeszcze, czy owe Włochy leżą na wschód od Italji, na północ od Chin, czy za morzem gdzieś obok „Kitaju“.

Dłuży się wszystkim czas w niewoli, więc wielu wystrugało z drzewa, lub wylepiło z chleba warcaby, domino lub szachy. Gry te znalazły zapalonych zwolenników wśród wielu chłopów galicyjskich i w ten sposób zabłądzą pod strzechy.

Wieczorem barak, który cały dzień huczy niby ul, ożywia się jeszcze bardziej. We wszystkich piecach „austrjacy“ gotują „czaj“, tu i owdzie rozlegają się co chwila głośne uderzenia dłoni w ową część ciała, przez którą przy pomocy kija rodzice usiłują dotrzeć do rozumu swych dzieci, Są to odgłosy najpopularniejszej gry „towarzyskiej“ w baraku. Polega ona na tem, że jeden jej uczestnik składa głowę na kolanach drugiego i odgaduje potem, kto go uderzył. W najprzykładniejszej zgodzie biją się w ten sposób wszystkie narody słowiańskie, i nic nie mąci harmonji: wszystkich zjednoczył los wspólny.

Gdzieindziej czech pewien zorganizował całą orkiestrę. W skład jej wchodzi dwoje skrzypiec, mandolina, miska cynowa, która zastępuje bęben, wreszcie kij gruby, któremu ktoś zawzięcie obrabia deskę, co udawać ma basy. Liczne grono melomanów przysłuchuje się produkcjom, czasem żołnierz rosyjski ze straży, który zaglądnie do baraku, porwany muzyką, puści się w trepaka, a zmęczony idzie potem posłuchać jak śpiewa chór słoweński, albo polski. Chórów austrjackich tu nie brak. Na chórze w miejscowym kościołku śpiewa czasem chór, złożony z oficerów austrjackich; z powodzeniem rywalizuje z nim chór żołnierski, który istnieje w baraku trzeciego bataljonu. Pierwszym tenorem śpiewa w nim znany tenor lwowski z tamtejszego Tow. śpiewackiego „Echa“—p. B.

Nad życiem jeńców ciąży wciąż widmo wojny. Krwawy jej upiór wywołują wciąż opowiadania jak było to pod Frampolem. Gorajem, Gorajcem, Krasnym Stawem, Siedliskami, Trawnikami, Piaskami, lub pod Krasnem, Złotą Lipą itd.

Opowiadania te sięgają najdalej po d. 13 września. Później pojmanych jeńców niema w Barnaule.

Większość jeńców tutejszych wojnę przypominać będą mniejsze lub większe blizny od kul karabinowych, szrapnelów, granatów i bagnetów. Mimo to „austrjacy“ cieszą się dobrem zdrowiem i rzadko bardzo chorują. Chorych nawet, których niewielu, odrazu postawi na nogi wieść, że oto wracać czas do domu.

Kiedyż nadejdzie ów dzień? **Anaw.**

Prasa rosyjska.

„Nowoje Wremia“ o Bilińskim.

„Nowoje Wremia“, poświęcając artykuł wstępny dymisji hr. Stürgka ze stanowiska prezydenta ministrów austrjackiego, pisze:

„Dymisja hr. Stürgka oznacza pewien przełom w polityce Austrji... Potwierdza to nominacja jego następcy, d-ra Leona Bilińskiego. Jestto polak, przedtem austro-węgierski minister skarbu oraz namiestnik Bośnji i Hercegowiny. Powołanie go na stanowisko prezesa ministrów jest niewątpliwie skutkiem głębokiego namysłu. Ma się on postarać o przeciągnięcie części posłów na stronę większości, aby módz przeprowadzić w parlamencie plany rządowe.

Osobistość nowego premjera Bilińskiego jest bardzo ciekawa. Syn galicyjskiego księdza unickiego, otrzymał katedrę prawa finansowego na uniwersytecie lwowskim.

Na pierwszy plan wysunął go namiestnik galicyjski, Kazimierz hr. Badeni. Wybrany został prof. Biliński do parlamentu, gdzie został prezesem Koła Polskiego, a potem, w karjerze urzędniczej stopniowo otrzymywał nominację na austrjackiego ministra finansów, głównego dyrektora austro - węgierskiego Banku

Państwa, dalej — został ministrem finansów już austro-węgierskim, aż obecnie, nakoniec, powołano go do kierowania całą wewnętrzną polityką Austrji.

Należał zawsze dr. Biliński do polaków, nienawidzących Rosji, do tego odłamu, który się zżył z ideologją jagiellońską.

Rusin z pochodzenia, nowy prezydent ministrów jest jednym z twórców t. zw. ruchu mazepińskiego w Austrji; jego też podpis widnieje obok podpisu K. Badeniego na umowie polsko-ukraińskiej z r. 1890.

On to postarał się nawiązać bliskie i trwałe stosunki między mazepińcami w Galicji i w Rosji.

Nominacja d-ra Leona Bilińskiego podkreśla, że polityka Austrji pójdzie dalej w kierunku wielkiej nienawiści ku Rosji... Pan Biliński należy do zwolenników walki z Rosją — do ostatniego żołnierza. Jeko minister skarbu, nie żałował pieniędzy na przygotowanie wojskowe młodzieży polskiej i na organizację rozmaitych legjonów. Dostarczał on środków na utworzenie „Drużyn Bartoszowych", na skautów i na strzelców, — teraz zaś, należy przypuszczać, zechce natchnąć nowem życiem organizacji tych resztki, uszczuplone po odezwach rosyjskiego Wodza Naczelnego".

Wiadomości ogólne.

Popieranie plantacji lnu.

Bank Państwa postanowił przyjść z pomocą plantatorom lnu, poszkodowanym wskutek nieurodzaju i uniemożliwienia eksportu. W tym celu bank postanowił udzielać specjalnych kredytów pod zastaw włókien lnianych, na warunkach ulgowych.

Nowe opłaty sądowe.

Wprowadzone podwyższenie opłat, które uiszczać należy przy prowadzeniu spraw w sądach, nie wszystkim jeszcze jest znane i powoduje nieporozumienia zwłaszcza w tych sprawach, które strony prowadzą same. Podajemy więc poniżej normę owych podwyższonych opłat: W sądach pokoju uiszczać należy: wpis w kwocie 2 kop.. od każdego rubla, o który toczy się proces oraz arkuszowe w kwocie 20 kop. od każdego arkusza; przy podaniu kasacji do senatu kaucja kasacyjna uiszczona być winna w sumie 20 rb. W sądach ogólnych podwyższenie dotyczy wpisu sądowego, który wynosi 2 kop. od każdego rubla; przy podaniu kasacji w sprawie karnej należy uiścić kaucję w kwocie 50 rb., przy podaniu kasacji w sprawie cywilnej — kaucję w kwocie 200 rb.

Praca kobiet w kooperacjach.

Ministerjum skarbu i ministerjum handlu otrzymują podania o zmianę ustawy towarzystw kooperacyjnych, mianowicie o dopuszczanie kobiet na członków kooperacji, według praw równych z mężczyznami. Motywem starań jest okoliczność, że skutkiem wojny, olbrzymia ilość mężczyzn powołana jest do wojska, a rzeczywistemi pracownicami w kooperacjach stają się kobiety.

Nowa godność Makłakowa.

Minister spraw wewnętrznych Makłaków mianowany został członkiem Rady państwa z pozostawieniem na stanowisku ministra.

Rada Miejska

Posiedzenie Rady Miejskiej, zamknięte całkowicie w ramkach porządku dziennego, wielce różne bywają, oczywiście, co do ich treściwości i przebiegu,

Zdarzają się niekiedy sprawy tej miary, że skupić są zdolne koło siebie uwagę nietylko radnych, ale i społeczeństwa, że ściągają na stanowiska wszystkich „ojców miasta", zapełniają salę aż po brzegi i, budząc umysły do najwyższego nieraz napięcia, namiętne wywołyją dyskusje i starcia...

Są to chwile w Radzie podniosłe, uroczyste, kiedy każdy, głosowi obowiązku posłuszny, zbrojny w argumenty i dojrzałą decyzję,—staje na straży powstającego dzieła, własnego jego broniąc rozumienia i stanowiska,

Bywają jednak sprawy, które z formalnych li tylko względów przejść muszą przez Radę miejską; załatwiane z roku na rok szablonowo i niemal mechanicznie, nie zdolne są wogóle ani poruszyć Rady, ani wywołać jakiej-takiej dyskusji...

Bywają dni w Radzie M., z góry skazane na zapełnianie raczej korytarzy, niż sali posiedzeń.

Taki właśnie dzień mieliśmy w Radzie na posiedzeniu czwartkowem.

Sprawozdanie z robót kanalizacyjnych i wodociągowych za r. 1911—1912, spóźnione i wałkowane już tyle razy w komisji, a nawet i w Radzie, zatracające, w pewnym stopniu, swoją wagę wobec danych późniejszych, pełniejszych i bardziej wymownych; sprawa zwiększenia personelu apteki miejskiej, nieco ilustrowana przyjemną odrobiną danych cyfrowych co do pomyślnego rozwoju interesu; wreszcie, sprawa zmiany kierunku ul. Carogradzkiej i uregulowania ul. Raduńskiej, odesłane po paru przemówieniach do komisji Urzędeń Miejskich...—oto niemal i wszystko...

Posiedzenie trwało niespełna godzinę i nie sprawiło wielkiego kłopotu naszej Radzie. Zet.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Z kancelarji teatru.** Repertuar: W sobotę „Pojata", sztuka historyczna w 8 obrazach. W niedzielę po poł., na „Dom Serca Jezusowego" — „Pojata"; wieczorem „Cierpki owoc", komedja Bracco. W poniedz., na Pol. Komitet Pań na korzyść chorych nieuleczalnych — „Pani Podkomorzyna", komedja w 4 aktach Zalewskiego.

— **Sprawa ks. Wojtekunasa.** (Z.). Proboszcz koreniewski (w pow. borysowskim) ks. Mateusz Wojtekunas oddany został pod sąd za udzielenie ślubu osobom, które przeszły z prawosławia na katolicyzm i zapisał je, jako należące do wyznania katolickiego, choć w aktach wciąż jeszcze zaliczane są one do cerkwi prawosławnej

— **Sprawa ks. Skakowskiego.** (Z). Proboszcza kojdanowskiego, ks. Józefa Skakowskiego, poszukuje wil. izba sądowa. Jest on oskarżony o to, że udzielił prawosławnemu Michałowi Kropiwnickiemu ślubu z katoliczką i zapisał oboje, jako parafjan kojdańskich.

— **Nowa instrukcja dla Zarządu M.** Komisja, obrana w celu opracowania nowej instrukcji dla Zarządu Miejskiego, przystąpiła do swoich czynności.

Prezes Restytut Sumorok i członkowie komisji podzielili między sobą sprawę rozpatrzenia istniejących w innych miastach podobnych in-

ZDZISŁAW LELIWA.

„Meine liebe Truda".

(Opowiadanie chorążego).

Było to pod Komarowem. Artylerja austrjacka od czternastu godzin nie przestawała grzmieć, panując na wzgórzach nad pozycjami rosyjskiemi. Wściekły huk armat — swist szrapneli nie ustawał ani na chwilę. Ale żołnierz, leżący w okopach, począł się przyzwyczajać do całej grozy bitwy, i często żarcikami i drwinami witał lecące granaty, zwłaszcza gdy te mijały dalej nasze pozycje.

Dzień był pogodny, mało słoneczny, ale pełen melancholijnego jesiennego uroku. Leciutka niedostrzeżona mgła unosiła się w powietrzu — widać było latające pajęczynki babiego lata — taki piękny, polski jesienny dzień, kiedy natura cała, jak piękna kobieta w rozkwicie zabiera się do wypoczynku i przeciąga się miłośnie i drży jeszcze do życia, a snu już pożąda. Tylko ten nieustanny huk armat! — tylko ta piekielna groza morderczej bitwy!

Pułk nasz był na lewem skrzydle — ukryty z początku w wykopanych specjalnie okopach, a potem po dwuch bezskutecznych atakach austrjackiej piechoty i po wyparciu ich w walce na bagnety zasiadł za rowem przydrożnym przy gościńcu, wiodącym z Komarowa do Tyszowiec. Słabe to było przykrycie, ale rozkaz mówił, aby nie schodzić z pozycji.

Zresztą i artylerja nieprzyjacielska zapomniała o nas nieco, z całą pasją forsując i zalewając deszczem stali nasze centrowe pozycje.

Żołnierze odpoczywali — chwilowo kazano milknąć karabinom. Głód zaczął strasznie dokuczać, — od 10 godzin nic w ustach nie mieliśmy. W koło nas na miejscu utarczki leżało przeszło sto trupów nieprzyjacielskich i naszych. Chwilami jęk cichy poruszał powietrze, chwilami straszne westchnienie konającego człowieka ołowiem zgroxy kładło się nam w duszę. Sanitarjuszy jeszcze widać nie było. Ten i ów z szeregowców podchodził czasami do rannych, podając wody z manierki, lub pomagając przy opatrunkach. Zresztą, kazano nam być w pogotowiu—czekaliśmy.

W pewnej chwili podjechały 2 wozy z chlebami i wodą — braliśmy chleb po kolei, posilając się na swych stanowiskach.

Tak przeszło ze 2 godziny. Ten i ów począł się kręcić i niecierpliwić. Żołnierzom przykrzyła się bezczynność. Leżeli jednak za rowem, wzdłuż wijącej się wężem drogi, śledząc padające bokami pociski. Naraz tuż za nami zagrzmiały działa. To nasza artylerja zaczęła ostrzeliwać ukrytą i dotąd też w milczeniu znajdującą się pozycję nieprzyjacielską. Jednocześnie przyszedł rozkaz szykować się do walki na bagnety. Nieprzyjaciel był blisko wśród znajdujących się o 1500 kroków zarośli. Salwa jedna i druga — ruszyliśmy się wnet! Zmięty długiem leżeniem żołnierz szedł szybko — naprzeciw witała nas już salwa karabinowa austrjaków. Biegliśmy, omijając starannie rannych i zabitych w poprzedniej z przed kilku godzin potyczce — później teren był równy. Na zakręcie przy rowie, biegnącym gdzieś z łąki w stronę drogi i pozycji naszych, leżał o paręset kroków od nas młody oficer austrjacki, znać ciężko ranny w głowę, którą miał obwiązaną okrwawioną chustką. Opierał się jednem ramieniem, a drugiem dawał nam rozpaczliwe znaki. Widocznie żądał pomocy. Usta poruszały mu się szybko w słowach, których dosłyszeć nie mogłem. Niestety, nie mogliśmy mu udzielić żadnej pomocy. Któryś z oficerów krzyknął: „potem, potem, po ataku", a zwracając się do mnie: „zapamiętaj, pan to miejsce, trzeba go biedaka zabrać, — tamtych prędko wykurzymy — ależ dziwne, dlaczego ich armaty milczą".

(DKN.).

strukcji, jako też bliższe zbadanie organizacji poszczególnych działów gospodarki miejskiej.

— **Skasowane wybory.** Dowiadujemy się, że wybory radnego Abramowicza i Zasztowta do komisji giełdy pracy, jak również Zasztowta do komisji ewakuacyjnej nie zostały zatwierdzone przez gubernatora. Wobec tego skład komisji giełdy pracy stanowić będą radni: Witold Bańkowski, Jeremjasz Łukaszewicz i Powołocki.

— **Sprawa mieszkaniowa.** Komisja prawna po bliższem rozpatrzeniu kwestji zniesienia terminów mieszkaniowych, przekazanej jej przez Radę M., uznała mieszanie się Rady w sferę stosunków, opartych na wolnej umowie, za ustawowo niedopuszczalne i sprzeczne z duchem prawa cywilnego.

— **Nowe wybory do komisji Rady M.** Wobec tego, że upływa już termin roczny, na jaki zostały powołane przez Radę Miejską wszystkie komisje i przedstawiciele do zakładów naukowych, wkrótce oczekiwane są nowe wybory i bardzo możliwe są pewne zmiany w układzie komisji.

— **Wysiedlani z Wilna.** (Wł.). Na zasadzie ostatniego cyrkularza ministerjum spraw wewn., około 500 osób—poddanych niemieckich i austrjackich — ma być wydalonych z Wilna, a około 100 z gub. wileńskiej.

— **Ochotnicy.** (Wł.). Z pośród kończących w rb. średnie zakłady naukowe okręgu wileńskiego, 7 uczniów (6 z Mińska i 1 z Witebska) wyraziło ochotę zdawania w styczniu egzaminów, celem wstąpienia do wojska.

— **Z „Lutni".** Dziś, w sobotę, na scenie „Lutni" wystawiony będzie „Zamek na Czorsztynie" opera w 2 aktach K. Kurpińskiego. Obsadę opery stanowią: p. Stobiński (Bojomir), p. Lisiewiczowa (Wanda), p. Zmoronowiczówna (Łucja), p. Wołejko (góral Nikita), p. Borowski (Kasztelan).

Libretto opery jest utrzymane w tonie pogodnym i obfituje w ustępy wartościowe pod względem muzycznym. Wieczór rozpocznie obrazek w 1 akcie, Gawalewicza „Barkarola" w wykonaniu lepszych sił sekcji dramatycznej.

Początek o g. 8 w. Bilety, można jeszcze nabywać w kasie sali od g. 5 w.

Prowincjonalna.

☐ **Sprostowanie.** Do notatki naszej w № 19 „Przeglądu" p. t. „Sprawa 8-miu księży w gub. mińskiej" zakradła się omyłka. Mianowicie, sprawy owe sądzone będą nie od 23 — 28 bm., ale 23—28 *lutego* (st. st.).

☐ **Kowno.** Ogłoszono tu, w formie rozporządzenia obowiązującego, wydanego przez dowódcę armji, gen. piechoty Siwersa, zakaz kupowania i sprzedaży bydła, koni, prowizji i różnego rodzaju rzeczy, wywożonych z części Prus Wschodnich, zajętych przez wojska rosyjskie. Za przekroczenie tego rozporządzenia grozi kara do 3000 rb. albo do 3 miesięcy więzienia.

— Biskup żmudzki, ks. Fr. Karewicz, ofiarował na rzecz litewskiego T-wa pomocy ofiarom wojny 175 rb. i został wybrany na członka honorowego tegoż T-wa.

☐ **Karetka Pogotowia** służy obecnie w Mińsku wyłącznie do przewożenia rannych i jest w rozporządzeniu gminy sióstr miłosierdzia Czerwonego Krzyża, które otrzymują od miasta 450 rb. na utrzymanie karetek sanitarnych. Obecnie Czerwony Krzyż zwrócił się do zarządu miasta z żądaniem powiększenia tej zapomogi do 600 rb. Na Czerwony Krzyż i inne wydatki, z wojną związane, miasto już daje znaczne sumy.

☐ **Pińsk.** Rada miejska wyasygnowała, z powodu wojny 18.000 rb. na szpital.

Z Królestwa.

╳ **Nowy projekt.** Do „Russk. Słowa" donoszą z Warszawy: „polscy sokoli rozpowszechniają odezwy, zawierające nowy projekt oswobodzenia Polski przez połączenie Galicji, W. Ks. Poznańskiego i Królestwa Polskiego w państwo pod zwierzchnictwem austrjackiem. W celu rozpowszechnienia tych odezw i stworzenia ognisk agitacji, sztab austrjacko-niemiecki wysłał specjalnych emisarjuszów do Warszawy i innych miast. Ludność zachowuje się wobec tych odezw nieprzychylnie".

╳ **Położenie przemysłu polskiego.** W stowarzyszeniu techników wygłosił p. Mieczarski referat „o wpływie rosyjskiej taryfy celnej na przemysł polski". Mówca wykazał, że rosyjska polityka celna ma przedewszystkiem na widoku ułatwienie zbytu dla swego rolnictwa oraz popieranie przemysłu surowcowego; na dalszym planie stawia opiekę nad półfabrykantami, a najmniejszą skłonność do protekcjonizmu objawia dla przemysłu przetwórczego. W rezultacie Królestwo nie może walczyć o rynki zagraniczne, rosyjskie zaś usuwają mu się coraz bardziej.

Z Galicji.

* **Stosunki żydowskie w Galicji.** Gazety żargonowe donoszą, że w tych dniach wyjechali do Galicji: duchowny Wostorgow i prezes „Związku Archan. Michała", W. Orłow w towarzystwie osoby, która zna żargon, celem zbadania stosunków żydowskich.

* **Kradzieże we Lwowie.** Prasa lwowska od dłuższego już czasu donosi o powtarzających się ciągle, co dzień, licznych kradzieżach w mieszkaniach, opuszczonych przez właścicieli.

* **Herby austrjackie i skrzynki pocztowe.** „Kurjer Lwowski" pisze: Lwowskie „gradonaczelnictwo" poleciło wszystkim „prysiawom", aby w rejonie swych dzielnic zdjęli natychmiast wszystkie skrzynki pocztowe, a także orły austrjackie, znajdujące się jeszcze na niektórych budynkach i aby je, aż do dalszego zarządzenia, przechowali w swych dzielnicach.

* **Z politechniki.** Jak wiadomo, za pozwoleniem general-gubernatora lwowskiego mogą odbywać się w tamtej szkole politechnicznej ostateczne egzaminy dla t. zw. absolwentów, to jest tych słuchaczów, którzy mają frekwentowane wszystkie przepisane półrocza i ukończone wszystkie prace rysunkowe. Właśnie w tych dniach rozpoczęły się egzaminy pisemne. O otwarciu szkoły natomiast, to jest o wznowieniu wykładów na razie mowy niema.

* **Kursy języka rosyjskiego.** Otwarto we Lwowie kursy języka rosyjskiego dla galicjan, uczniów wszystkich klas gimnazjalnych. Kursy, zorganizowane przez znane „moskalofilskie" Tow. im. Kaczkowskiego, przyjęły powyżej 100 zapisów.

Na obczyźnie.

■ **Teatr polski na Syberji.** Bawiący w Pietrogradzie zespół artystów polskich, wyrusza pod kierunkiem znanego krytyka, p. Adama Siedleckiego, na Syberję, celem dotarcia przez Ekaterynosław, Penzę, Samarę, Tobolsk, Ufę, Tomsk i Omsk do Irkucka, a ztamtąd do Chabarowska, Błagowieszczeńska i Władywostoku; wreszcie, jako zakończenie podróży i odpoczynek—do Tokio.

P. Adam Siedlecki ułożył odpowiedni repertuar ze sztuk kontuszowych.

Z Rosji.

═ **Wypadek w kopalni.** W Anneńskiej kopalni węgla, skutkiem wybuchu patronu dynamitowego, 4-ch robotników odniosło rany.

═ **Metropolita unicki Andrzej hr. Szeptycki,** zwrócił się do władz o pozwolenie na odprawianie nabożeństwa, lecz otrzymał odmowę, umotywowaną tem, że w Rosji nabożeństwa unickie są zakazane. Obecnie hr. Szeptycki wszczął jakoby starania o przyjazd do Pietrogradu.

═ **Balet na Polskę.** W sobotę, t. j. dziś, odbyć się ma w Pietrogradzie przedstawienie baletowe na rzecz zrujnowanej Polski. Ma być podobno odtańczona pantomina p. t. „Sclavus saltass".

═ **Z Rygi.** Rada miejska w Rydze postanowiła zmienić nazwy tych ulic, które noszą nazwy niemieckie, zastępując je czysto rosyjskiemi.

Ze świata.

◁ **Ofiara militaryzmu.** Podczas próby nowego materjału wybuchowego w Rzymie, padł, zabity eksplozją bomby, major rumuński Czernopodeano.

Wydarzenia polityczne.

Audjencja w Watykanie.

Papież udzielił audjencji prywatnej księciu Jusupowowi. (A.P.)

Księga czerwona.

Rząd austrjacko-węgierski wydał księgę czerwoną, zawierającą 69 dokumentów z czasu od 16 (29) czerwca do 11 (24) sierpnia.

Narady trzech ministrów.

W Paryżu — jak wiemy — nastąpiło spotkanie ministrów trójporozumienia, poświęcone zagadnieniom finansowym. Podczas obrad wyjaśniło się, że i w tych sprawach Rosja, Francja i Anglja postanowiły działać niemniej solidarnie, niż na polu walki; wyrazem zaś tego ma być subsydjowanie w równej mierze państw, które walczą obecnie, lub będą walczyły przeciwko niemcom. Kwoty niezbędne na pożyczki, będą wniesione w jednakich częściach przez państwa trójporozumienia już to z zasobów państwowych, już przez zaciągnięcie „pożyczki państw trójporozumienia". Pozatem uchwalono szereg środków, celem ułatwienia wywozu rosyjskiego, oraz utrzymania, w granicach możliwości, al pari kursu wekslowego Rosji i państw sprzymierzonych. Najbliższa narada odbędzie się w Londynie. (A.P.)

Odczyt stronnika koalicji.

Prezes akademji rumuńskiej, Istrabi, wygłosił w Sorbonie odczyt o historji Rumunji. Mówca, zaznaczając przygotowanie wojenne Rumunji, objaśnił, że jeżeli dotychczas na dolnym Dunaju nie grzmią działa, to pochodzi nie z winy narodu, ale z przyczyny odeń nie zależnych. (A.P.)

WOJNA.

Front wschodni.

Przegląd ogólny.

PIETROGRAD. (A.P.) „Armiejskij Wiestnik" ogłasza: W Prusach Wschodnich 19 (1) i 20 stycznia (2 lutego) odbywały się walki o lasy w okręgu Lasdeny na północ od Darkmehnen. Rosjanie zajęli wieś Mioduńskie i wzmocnili się na lewym brzegu rzeki Angerapji (Węgrzy).

Na pozostałym froncie odbywały się drobne potyczki oddziałów wywiadowczych w okręgu prawego brzegu dolnego koryta Wisły. Dn. 19 stycznia (2 lutego) niemcy wykazywali ożywioną działalność ale przez szybki kontratak zostali odparci. Pod Blinnem ataki niemców również zostały odparte. Wieczorem dn. 19 stycznia (1 lutego) rosjanie zdobyli w walce osadę Skępe na lewym brzegu Wisły. Wciągu tych dni rozwijały się główne działania w okręgu Borzymów—Humin—Wola Szydłowska, gdzie niemcy wykazali energiczną akcję i skupili znaczną ilość artylerji tak polowej, jak cięższej i wprowadzili znaczne siły. Najgorętsze walki odbywały się w okręgu Humina; wiele baterji niemieckich zmuszono tu do milczenia. W innych częściach frontu lewego Wisły najsilniejsze zapasy artylerji były w okręgu Inowłodza.

W Galicji, w kierunku od Dukli do Munkacza, bitwy trwają. W kierunku od Munkacza Chust bitwy nieustanie się rozwijają, noszą charakter uporczywy. Przeciwnik wielkimi siłami atakuje ze wściekłością, ponosząc ogromne straty. Ataki te odbijają rosjanie ogniem i bagnetami. Na 19 stycznia (1 lutego) w walce na bagnety zniszczony został cały bataljon niemiecki. Walki trwają w kierunku Marmarosz przy udziale artylerji.

Opowieści jeńców.

PIETROGRAD (A.P.) Jeńcy, wzięci przez rosjan pod Borzymowem i Wolą Szydłowską, opowiadają, że dywizje niemieckie, wysłane przeciw pozycjom rosyjskim, nazwano dywizjami śmierci, a to dlatego, iż walka, toczona tutaj na małej przestrzeni w szeregach zwartych, jest nadzwyczaj krwawą. Przy zdobyciu dworu Wola Szydłowska wypadło przełamać niesłychanie zacięty opór niemców. Walki te, jako prowadzone gęstemi masami, są niejako wyjątkiem śród walk staczanych w chwili obecnej i przypominają raczej rzeź pod Borodinem.

PIETROGRAD. (A.P.) W przełęczy Tucholka dwie kompanje rosyjskie, pod parciem przeważających sił nieprzyjacielskich musiały opuścić 21 stycz. (3 lut.) zajmowaną przez nie górę. Dnia następnego jednak rosjanie po zażartej walce na bagnety ją odzyskali.

Front zachodni.

Komunikat francuski.

PARYŻ. (A.P.) Na północ od Lys odbywały się walki artyleryjskie, które przyjęły szczególnie wytężony charakter w okręgu Nieuport. W Notre Dame de Lorette na południo-zachód od Laxa niemcy przedsięwzięli zrana dn. 21 stycznia (3 lutego) atak który został odparty przez artylerję francuską. Nadto zmusiła ona nieprzyjaciela do przerwania strzałów ku drodze Arras-Béthune. W okręgu Albert i sąsiednim francuzi zniszczyli kilka fortyfikacji polowych. W dolinie Aisne odbywały się walki działowe, w których francuzi mieli przewagę.

W górach argońskich dzień przeszedł spokojnie. W Vevey oddziały czołowe francuzów miały powodzenie i rozproszyły obozy nieprzyjacielskie.

W Wogezach odbywały się starcia z patrolami narciarzy. Posunęliśmy się nieco naprzód na południo-wschód od Kolschag. Na południo-zachód od Hartmans Weilerkopf nastąpiła odwilż.

PARYŻ. (A.P.) Na półno od Arras toczyły się walki artyleryjskie. Na zachód od linji Lille—Arras francuzi zdobyli 100 metrów okopów nieprzyjacielskich. Na północ od Albert artylerja francuska z powodzeniem ostrzeliwała obozy nieprzyjacielskie. Skutkiem celności jej strzałów, w dolinie Aisne baterje niemieckie zostały zmuszone do milczenia, jaszczyki z amunicją eksplodowały, aeroplany zaś ratowały się ucieczką. W Verdun postrzelono aeroplan; lotników wzięto do niewoli. Atak niemców w Alzacji koło Ufholzu nie miał powodzenia.

Wojna austro-serbska.

Bomby nad Cetynją.

CETYNJA. (A.P.) Lotnik austrjacki rzucił dwie bomby wpobliżu gmachu rządowego, ale bez szkody.

Wojna turecka.

Na ziemi perskiej

TEBRYZ. (A.P.) Do miasta, w otoczeniu konwoju rosyjsko-perskiego, zjechał rosyjski konsul generalny Orłow, z zapałem witany przez urzędników, generał-gubernatora aderbejdżańskiego, poddanych rosyjskich i tłumu ludności. Wobec tego, iż gmach konsulatu rosyjskiego został spalony przez turków, flagę rosyjską, z należnemi honorami wojskowemi, umieszczono na konsulacie tureckim.

KAIR (A.P.) We środę o świcie turcy zamierzali przeprawić się przez kanał Sueski, lecz musieli się cofnąć, postradawszy 8 oficerów i wielu zabitych; do niewoli dostało się 282 turków. Straty anglików: 2 oficerów, 18 szeregowców zabitych, a 58 rannych.

Nad Suezem.

LONDYN (A.P.) Od chwili pierwszej próby turków przeprawienia się przez kanał Sueski—walka trwa bez przerwy. Turcy ryją okopy i zwożą zapasy żywności. W obozie tureckim ma podobno panować mór na wielbłądy. W wojsku tureckim, według pogłosek, znajduje się generał v. Kressenstein. Do Kairu przywieziono 250 jeńców, w tem 9 oficerów.

Na morzu.

Decyzje niemieckie.

KOPENHAGA (A.P.) Z Berlina urzędowo donoszą, iż wody Anglji, Irlandji oraz Pas de Calais uważane są za należące do strefy wojennej. Statki nieprzyjacielskiej marynarki handlowej, będą niezwłocznie niszczone; okręty państw neutralnych, pływające w wyżej-wymienionej strefie, są narażone na niebezpieczeństwo z tego powodu, iż handlowa flota angielska ma, wedle udzielonego jej rozkazu tajemnego, pływać pod flagą państw neutralnych. Żegluga zaś na północ od wysp Szkockich, oraz wzdłuż brzegów Holandji w odległości 50 mil morskich, nie będzie tamowana.

Zatopienie krążownika niemieckiego.

BUENOS AIRES (A.P.) Dzienniki donoszą, iż krążownik australijski zatopił niemiecki krążownik pomocniczy u wybrzeży Patagonji.

W kolonjach.

W Afryce francuskiej.

PARYŻ (A.P.) Gubernator Afryki równikowej donosi, iż wojska francuskie po walce dwudniowej w dn. 16 (29) bm. opanowały posterunek Bertois, co ma im ułatwić otoczenie niemców w Kamerunie.

Odgłosy wojny.

Anarchja w Belgji.

Z Belgji donoszą, że głód, nędza i epidemje wywołują coraz większy rozstrój społeczny i stosunki wręcz anarchiczne. W okolicach, w których niema wojsk niemieckich i terroru militarnego, potworzyły się bandy rozbójnicze z szumowin i zrozpaczonych jednostek, które łącznie z maruderami niemieckimi, grabią, łupią i plądrują.

Rewelacje angielskie.

LONDYN. (A.P.) Syn lorda Rosebery mianowany został pomocnikiem sekretarza stanu do spraw zewnętrznych. W izbie gmin Grey, adpowiadając na interpelację oznamił, iż rząd Wielkobrytański pierwszą wiadomość o zamiarze Serbji, otrzymał w r. 1913 od swego posła w Rzymie. Poseł ów doniósł wówczas o deklaracjach Giolittiego w parlamencie. Pierwszą zaś wiadomość o postanowieniu Austrji wypowiedzenia wojny Serbji rząd angielski otrzymał 11 (24) lipca 1914 r. okoliczność ta, iż Austja już w roku 1913 miała zamiar rozpocząć wojnę z Serbją, dowodzi, iż zabójstwo następcy tronu austrjackiego wcale nie było jedyną przyczynę wybuchu wojny.

W państwach neutralnych.

Handel szwedzko-rosyjski.

HELSINFORS (A.P.) Podjęto nanowo roboty przy budowie kolei żelaznej Karungi—Chaapuranta. Zgodnie z komunikatem głównego dyrektora kolei żelaznych w Szwecji, budowa odnogi będzie ukończona w m. październiku r. b. Rząd szwedzki wyasygnował na budowę 1,042,000 koron.

Następca tronu w terminie.

SOFJA (A.P.) Następca tronu bulgarskiego wstąpił do świeżo-utworzonej akademji wojskowej, co prasa przyjęła wyrazem uznania.

Układy rumuńsko-bulgarskie.

SOFJA (A.P.) Związek „Dobrudża", mający na celu zachowanie charakteru bulgarskiego w prowincjach, niedawno przyłączonych do Rumunji, wystąpił z deklaracją, w której wita chęć szczerego porozumienia się Bulgarji z Rumunją, lecz za warunek nieodzowny kładzie powrót do Bulgarji terytorjum, świeżo zabranego przez Rumunję zarówno jak przyznania swobody religijnej i oświatowej bulgarom, zamieszkałym w Rumunji, gdyż z takich praw korzystają rumuni, przebywający w państwie bulgarskiem.

Stanowisko Grecji

Jeden z wybitnych przedstawicieli dyplomacji greckiej w rozmowie z korespondentem „Pietr. Kurjera" tak przedstawia stanowisko Grecji:

Muszę przedewszystkiem — mówił dyplomata grecki — zaprzeczyć pogłoskom dziennikarskim, jakoby Grecja zgodzić się mogła na dopuszczenie do wylądowania anglo-francuskiego desantu w Salonikach i miała przyjść z pomocą Serbji. Grecja stać będzie na straży swej neutralności i jej uprzednia umowa z czasów wojny bałkańskiej wcale nie obowiązuje do występowania z Serbją przeciwko Austro-Węgrom. Grecja nie może nawet w myśli dopuścić, aby Anglja, która rozpoczęła wojnę, z powodu pogwałcenia neutralności Belgji, mogła teraz dążyć do pogwałcenia neutralności Grecji.

W ostatnich dniach.

BUKARESZT (A.P.) Rząd rumuński zaprzecza pogłosce, jakoby na kolejach rumuńskich kursowały wagony niemieckie i austrjackie, przeznaczone do wywożenia towarów, nabytych przez Austrję i Niemcy. Wciągu ostatnich dni takich wagonów nie było wcale na terytorjum Rumunji.

Z ostatniej chwili.

Komunikat Sztabu Wodza Naczelnego.

Bitwa nad Bzurą i Rawką d. 22 stycznia (4 lutego) trwają z niesłabnącą energją. Wojska rosyjskie przeszły do ataku przez Bzurę przy jej ujściu i zawładnęły częścią pozycji nieprzyjacielskich.

Pod Dachowem wojska rosyjskie wyparły niemców z ich fortyfikacji przymostowych. W okręgu Borzymów - Humin i Wola Szydłowska ataki wzajemne wojsk rosyjskich i niemieckich trwają w dalszym ciągu podtrzymywane przez artylerję. Na pozostałym froncie lewego brzegu Wisły, na południe od linji kolejowej Skierniewice — Warszawa ciągnie się słaba wymiana ognia działowego.

Wojska rosyjskie zniszczyły most na Nidzie, przy wsi Żerniki, zbudowany przez niemców. Usiłowanie nieprzyjaciela przejść do ataku na Nidzie, w okolicach Rembowa i na Dunajcu przy Konawskiej fortyfikacji przedmostowej, zbudowanej przez rosjan—nie powiodły się.

W Karpatach na północo-zachód od Użoka ofenzywa wojsk rosyjskich trwa w dalszym ciągu. Wzięto do niewoli około 3000 jeńców. Na południowschód od Użoka wojska rosyjskie w dalszym ciągu wytrzymują natarcie znacznych sił przeciwnika.

Ofiary.

Litwa—Koronie: Czydzik Andrzej ze wsi Mongieliszki—1 rb., Bagieński Antoni z Ejszyszek—1 r.; Marja Głowczyńska z Koleśnik — 2 rb., Jusiewicz z Wojbuniszek — 15 k.; z Rozobiszek Barkowski Wincenty—1 rb.; Gierdzijewski Adolf—30 k.; Jusiewicz Karol—50 k. Gierdzijewski Ludwik—20 k.; Gierdzijewski Konstanty — 50 k.; Gierdzijewski Tytus—50 k.; Gierdzijewski Aleksander — 15 k.; Jasiński Romuald—50 k.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Niedziela 25 stycznia (7 lutego) 1915 roku. № 24.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję

Pół roku wojny.

II.

Na froncie zachodnim Niemcy nie dopięły swego celu, szybkiego rozgromienia armji sprzymierzonych państw, Francji, Anglji i Belgji, i musiały tam osłabić tempo działań w ostatnich trzech miesiącach trwania wojny — z jednej strony z powodu trudności prowadzenia wojny pozycyjnej, a z drugiej — ponieważ wypadki na froncie wschodnim zmusiły niemców wzmocnić siły tam kosztem sił, operujących we Francji.

Według planu, opracowanego wspólnie przez sztab niemiecki i austro-węgierski, prowadzenie głównych operacji wojennych przeciwko Rosji na początku wojny poruczone było wojskom cesarza Franciszka-Józefa, a nielicznym wojskom niemieckim, pozostawionym na wschodzie postawiono za zadanie tylko obronę granic od wtargnięcia nieprzyjaciela.

Wszystkie więc wojska austro-węgierskie po wydzieleniu z nich niedużej stosunkowo armji, skierowanej przeciwko Serbji, wysłane zostały do Galicji, by stamtąd, zawsze trzymając się głównej zasady strategji wojennej, że wygrać można wojnę tylko atakując, prowadzić natarcie na północ i wschód. Wojsko po skoncentrowaniu ich w Galicji, zostały podzielone na trzy mniej-więcej równe grupy, z których dwie w ścisłym ze sobą związku następować zaczęły w kierunku na Lublin i Chełm, a trzecia miała za zadanie, jeżeli się uda, wkroczyć na Wołyń i Podole; jeżeli zaś nie, to bronić wschodu Galicji od wkroczenia nieprzyjaciela.

Główny sztab rosyjski, po zorjentowaniu się w sytuacji, przeciw dwu pierwszym grupom postawił stosunkowo słabszą zasłonę, a wszystkie wolne siły skierował na trzecią grupę, wschodnią, która miała z dwoma pierwszemi słaby związek, gdyż dzieliła je stosunkowo duża przestrzeń. I w rezultacie trzecia grupa, pozostawiona sama sobie, nie wytrzymała naporu przeważających sił przeciwnika, nacierającego od wschodu i zmuszona była cofać się na zachód. To cofanie się tej części wojsk austro-węgierskich wytwarzało niebezpieczną sytuację dla dwu innych, gdyż obnażało prawe ich skrzydło; zacietrzewieni jednak powodzeniem dowódcy pierwszej i drugiej grupy niebezpieczeństwo spostrzegli dopiero wówczas, gdy Lwów został oddany w ręce przeciwnika i rosjanie zaczęli grozić już nie skrzydłu ale tyłowi oraz linjom komunikacyjnym wojsk, operujących na prawym brzegu Wisły. Wówczas dopiero austryjacy zdecydowali się na odwrót z pod Lublina—odwrót, którego w porządku dokonać już nie mogli z powodu koniecznego pośpiechu.

Cofanie się to przyniosło duże straty austryjakom w jeńcach i w orężu, a pozatem wprowadziło silną dezorganizację do ich szeregów.

Rosjanie zaś, po zajęciu Lwowa d. 21 sierpnia, ofenzywę kontynuowali i w połowie września, po przejściu Sanu, przystąpili do oblężenia Przemyśla.

Z wkroczeniem rosjan do Galicji zachodniej poczęli oni grozić niemcom bezpośrednio, gdyż podobnie, jak droga najmniej najeżona trudnościami z Berlina na Paryż prowadzi przez Belgję, tak z Petersburga do Berlina przez Kraków i Śląsk pruski. Niepowodzenie więc austryjaków zniewoliło niemców do przyjścia im z pomocą i przerzucenia części sił swoich z zachodu na wschód. Front rosyjsko-niemiecki ciągnie od Kłajpedy do Krakowa na przestrzeni kilkuset wiorst i obie strony, uważając ten front na początku wojny za drugorzędny, miały na nim stosunkowo nieduże siły rozrzucone kordonowo po całej linji.

Mając ten układ sił na uwadze, niemcy postanowili zastosować tak zwaną elastyczną strategję, polegającą na tem, by korzystając z gęstej sieci kolei żelaznych, koncentrować w pewnem miejscu przeważające siły, napierać niemi na przeciwnika, a po spełnieniu efektu przerzucić te same wojska gdzieindziej. Zaczęły więc od natarcia na Działdowo, później na okręg jezior Mazurskich i wreszcie na Dęblin i Warszawę. Za każdym razem niemcom udawało się dochodzić do Narwi, Niemna, Biebrzy i Wisły, lecz sforsować tych natural nyc przeszkód nie byli w stanie ani razu.

Wreszcie za swój cel główny postawili zdobycie Warszawy; doszli jednak tylko do Bzury i Rawki, a nie mogąc złamać frontu przeciw nika, sami umocnili się na linji tych rzek.

W tym czasie austryjacy, korzystając z odwrócenia od nich częściowej uwagi rosjan doprowadzili do porządku swoje armje i za przykładem niemców, zaczęli stosować tę samą elastyczną strategję.

Ile więc razy rosjanie wkroczyli do Zachodniej Galicji, tyleż razy austryacy chowali swe wojska za Karpaty, przerzucali je na wschód i uderzali na lewe skrzydło rosjan, osłaniające Lwów od południa. Celem austryjaków było zawsze odbicie Lwowa i przerwanie oblężenia Przemyśla. Takie próby czynili oni trzy razy i raz tylko, na krótki czas, udało się im przerwać pierścień oblężniczy około Przemyśla, Teraz to czynią po raz czwarty z pomocą części wojsk niemieckich. Operacje niedawno się rozpoczęły i o charakterze ich trudno sądzić z braku danych.

Prasa rosyjska.

Prawda o „legjonach“.

Korespondent „Now. Wremia“, p. A. Ksiunin, daje kilka ciekawych, nieogłoszonych jeszcze w prasie warszawskiej, wiadomości o „legjonach polskich“, tworzących część armji rosyjskiej.

Oto poznajemy jednego z dowódców.

„Pułkownik — pisze p. Ksiunin — to stary służbista („służaka“) rosyjski. Pierś jego zdobi Włodzimierz z mieczami; rdzenny huzar klasycki, przeszedł kampanję japońską, bił się w szeregach Miszczenki, był ranny, dymisjonowany, a kiedy rozpoczęła się obecna wojna, dostał się na front pruski i do połowy grudnia dowodził dywizjonem.

Chciałem do „dzikiej“ dywizji, opowiadał pułkownik, ale tak wyszło, że polecono mi utworzyć pierwszy legjon. Sprawę legjonów rozpoczęły osoby cywilne i nas, wojskowych, wiele nie zadawala; trzeba będzie to i owo przerobić“.

Kornet Sołtus, pokażcie swoją formę—zwraca się pułkownik do młodego oficera, który się ubrał za ułana i który, chcąc nie chcąc, musi siebie demonstrować.

„Forma podobna do ułańskiej. Kolory biały z malinowym. Malinowa czapka, malinowa pierś, reszta według ogólnych wzorów kawalerji.

— To tylko na czas pokoju („dla mirnawo wremieni") tłumaczy pułkownik,—na wojnie nic nie będzie nas różniło od żołnierzy rosyjskich. Przy wspólnych działaniach i komenda będzie u nas rosyjska.

W innych wypadkach to samo, co u wojsk rosyjskich, tylko po polsku.

„Komendant legjonu pokazuje dziennik, prowadzony równolegle po rosyjsku i po polsku.

... „Kiedy automobil odjeżdżał, zebrali się w parku żołnierze-legjoniści. Gdyby nie malinowe wypustki na kołnierzach, w niczem nie możnaby ich odróżnić od żołnierzy rosyjskich.

„W legjon zapisaliś? zapytuję jednego. — Tak toczno, wasze błagorodje".

Wyniki wojny.

O wynikach wojny tak pisze w „Now. Wremi" p. Mienszykow:

„Jeżeli Rosja *chwilowo* (kursywa „Now. Wrem.") straciła część Polski, zajętą przez wojska niemieckie na przestrzeni 37000 wiorst kwadr., to wzamian zajęła, sądzimy, że trwalej niż Niemcy więcej niż 6000 wiorst kwadr., pozatem 68000 wiorst kwadr. u sprzymierzeńca Niemiec — Austro-Węgier. Ogółem przestrzeń ziemi nieprzyjacielskiej, zajęta przez Rosję (74,200 wiorst kwadr.), bardzo niewiele ustępuje przestrzeni, zajętej na obu frontach przez wojska niemieckie (76967 wiorst kwadr.),

Ale—co dla Rosji najważniejsze—to, że w Galiczynie i Bukowinie przyłączyliśmy do siebie jedyną dotychczas niewybawioną ziemię rosyjską—Ruś Czerwoną. Poraz pierwszy, od niepamiętnych czasów, całe plemię rosyjskie zostało zjednoczone w jedno państwo.

... Już ten tylko jeden wynik wielkiej wojny dzisiejszej jest nadzwyczaj szczęśliwym dla nas i gdybyśmy ponadto absolutnie nic nie otrzymali, to niepodobna byłoby uważać tej wojny za prowadzoną daremnie.

Dokonano jednego z największych i najniezbędniejszych dla nas podbojów, godnego prowadzenia nie jednej ale szeregu wojen".

W dalszym ciągu artykułu p. Mienszykow, na podstawie 6-ciomiesięcznych jej wyników, wzywa:

„Niech więc nasi sceptycy nie narzekają na długotrwałość wojny. *Wojna bardzo posunęła się naprzód i zbliża się do kresu*" (kursywa „Now. Wrem.").

Mały feljeton.

Opozycja.

Świat tak mało zajmuje się obecnie księstwem Luksemburskiem, że ani jedna agencja nie zaalarmowała nas wiadomością o strasznem przesileniu, jakie przeżyło tamtejsze „Tow. Dam Patrjotycznych".

Ale prawda!... Sz. czytelnik może nawet nie wie o istnieniu tego towarzystwa?... Otóż objaśnię, że jest to instytucja, charakteru wysoce dyplomatycznego. Jej celem jest bronienie neutralności Luksemburga za pomocą cerowania pończoch dla rodzin landszturmistów pruskich.

Okropnie skomplikowana historja, ale—mniejsza o to. Nie nam, prostakom, odgadywać arkana wyższej polityki.

Otóż na czele tego stowarzyszenia stoi, jak wiadomo... (a raczej, przepraszam, jak wcale nie wiadomo)... głośna na cały Luksemburg z przyległościami, markiza de Feuerschwanz. Córa starożytnego rodu, nietylko rozporządza fortuną, budzącą śród bliźnich pełną respektu zawiść, ale ponadto umie z niesłychaną godnością obnosić swój majestat· Jako prezeska, markiza rządzi się jedną tylko zasadą — zasadą ś p. Ludwika XIV i innych wielkim duchem nadętych działaczów — *l'ètat c'est moi*.

Dlatego też, gdy niedawno przejeżdżał przez Luksemburg jeden z synów Wilhelma, pani de Feuerschwanz nie zwoływała żadnych zebrań, nie radziła się nikogo, lecz poszła na dworzec i pokazawszy dostojnemu turyście swoje najmodniejsze manteau, dygnęła w imieniu Towarzystwa trzy razy.

Na wieść o tem—zawrzało.

— Jakto, dygać bez upoważnienia, bez uchwały?...

— I gdyby raz... no! ale trzy razy!

Szczupła, ruchliwa mecenasowa, bijąc się po dłoni patrzałką, zapewniała na prawo i na lewo, że tego płazem nie puści.

Nic nie pomagały perswazje stronniczeki markizy. Nie skutkowały wyjaśnienia, że polityka opiera się na kompromisach, a więc kompromitowanie się dla dobra kraju tylko zaszczyt skompromitowanym przynosi.. — Mecenasowa trwała przy swojem, jak ten mur. Obok niej zaś pojawiła się cała falanga oponentek, szczerze rozżalonych samowolą markizy.

W końcu zaczęto szeptać o jej usunięciu ze stanowiska i cały Luksemburg podzielił się na dwa wrogie obozy.

Czemby się była afera ta skończyła. — Bóg wiedzieć raczy.

Szczęściem, prezeska „Dam Patrjotycznych" wpadła na pomysł, świadczący o jej niesłychanym talencie dyplomatycznym: — zaprosiła oponentki do pałacu na „klatschkafé".

— Tak to co innego — powiedziała mecenasowa do konsyljarzowej.

A gdy p. de Feuerschwanz jęła badać zgromadzone niewiasty, jakby na jej miejscu były postąpiły, jedna po drugiej odpowiadała, że „absolutnie tak samo, jak markiza".

Poczem zjadły ciastka, wypiły kawę i rozeszły się do domów.

Przesilenie zostało zażegnane.

Świat lżej odetchnął.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Starania o zakaz wywozu z Wilna artykułów pierwszej potrzeby.** (O). Dowóz do Wilna artykułów pierwszej potrzeby dla ludności cywilnej jest ograniczony. Z zezwolenia rozdzielczego komitetu kolejowego kijowskiego i warszawskiego, do Wilna może przybywać codziennie tylko 50 wagonów towarowych. Temi wagonami rozporządza miejska komisja żywnościowa, która je rozdziela między kupców, stosownie do zapotrzebowania tego lub innego artykułu. Kupcy jednak, uprawiając spekulację, po otrzymaniu towaru z zezwolenia komisji, następnie wywożą go do innych miast, gdzie panuje drożyzna, mianowicie—do Pietrogradu, Białegostoku i Warszawy—i w ten sposób ogołacają Wilno.

Z tego powodu w tych dniach odbyła się pod przewodnictwem gubernatora i przy udziale przedstawicieli miasta, specjalna narada, na której postanowiono podjąć u naczelnika dźwińskiego okręgu wojennego starania o wydanie zakazu wywożenia z Wilna żyta, pszenicy, owsa, mąki żytniej i pszennej, kaszy, grochu, nafty i soli

ZDZISŁAW LELIWA.

„Meine liebe Truda".

(Opowiadanie chorążego).

(Dokończenie).

W tej samej chwili, gdy ubiegliśmy już połowę drogi, straszny huk rozdarł powietrze, i w sam środek naszych rot lunął potok granatów i szrapneli. Zakołysał sie pułk, jak raniony zwierz, i począł bluzgać potokami krwi — a potem jeszcze raz, jeszcze raz, i tak bez końca. Żołnierze padali jak muchy — jęk i charczenie konających zmięszało się z hukiem dział. Zostałem lekko raniony odłamkiem szrapnela w rękę, ale biegłem naprzód. Zabrzmiały głosy komendy—obejrzałem się: z naszej roty zostało się zaledwie kilkunastu żołnierzy. Przed nami z za okopów austrjackich wyroiły się gęsto siwe mundury piechoty nieprzyjacielskiej. Nie było rady. Poczęliśmy się cofać. W tej chwili podniosłem wzrok w kierunku rannego oficera austrjackiego, któregośmy minęli biegnąc do ataku. Leżał w tem samem miejscu — jego okrwawiona, przewiązana głowa, posuwała się nad rowem, targana cierpieniem. Postanowiłem go zabrać. Szepnąłem kapitanowi i z kilkoma szeregowcami skierowaliśmy się w tą stronę.

Byliśmy nie dalej jak dziesięć kroków od rannego, gdy kapitan biegnąc potknął się o coś i omal nie upadł. Był to rozciągnięty drut telefoniczny. „Przekleństwo — krzyknął kapitan — tu jest telefon nieprzyjacielski — oto dlaczego oddalone armaty tak nas prędko odnalazły". Drut prowadził w stronę rowu, gdzie leżał ranny austrjak. Kapitan z rewolwerem w ręku skoczył w tą stronę, ale w tejże chwili rzekomy ranny podniósł się i wypalił w pierś kapitana. Ten bez słowa zwalił się na ziemię jak snop. Austrjak począł strzelać w nadbiegających naszych żołnierzy — zwalił z nóg kilku, ale reszta dopadła i formalnie skłuła go bagnetami. Widziałem gdy padał, jak spadła mu chustka okrwawiona z białego, niezranionego czoła.

Żołnierze byli wściekli: „ot podlec, — telefon urządził sobie w rowie". Wokół zaczęły padać pociski — szeregowcy wracali do pozycji.

Nachyliłem się nad zabitym. Cała pierś i brzuch były pokłute kilkudziesięciomà pchnięciami bagnetów. Purpurowa krew sączyła się obficie. Obok leżał mały polowy aparat telefoniczny. Zabity był to młodzieniec dwudziestu kilkoletni o pięknej i szlachetnej twarzy. Przez ciekawość, czy już nie żyje, rozpiąłem zakrwawiony mundur i przyłożyłem rękę do serca. Uderzeń słychać nie było, ale w tej że chwili — ranny otworzył duże ciemne oczy, spojrzał błagalnie na mnie i z wysiłkiem począł coś szepnąć. Nachyliłem się niżej i usłyszałem ciche słowa: „meine liebe, liebe Truda". Powieki opadły, a po chwili znów się otwarły, i mętniejący ten wzrok spoczął na chwilę na mej twarzy, potem na własnej okrwawionej piersi. Włożywszy rękę w boczną kieszeń jego munduru, wyjąłem kopertę powalaną krwią i mały zwitek papieru. Rozwinąłem go—był w nim pukiel złotych dziewczęcych włosów. Spojrzałem na umierającego — patrzał na mnie szeroko otwartemi oczyma. Położyłem mu pukiel włosów na ustach — poruszył niemi — szepnął coś, z oczu wybiegły mu dwie łzy perliste, westchnął i skonał. Położyłem mu znak krzyża na czole. Kopertę schowałem do kieszeni. Był najwyższy czas wracać do swoich, gęsty deszcz żelaza siekł potężnie całą przestrzeń, którą przed kwadransem przechodziła piechota rosyjska.

. . . .

Gdym wieczorem po walce rozwinął kopertę, znalazłem w niej bilet wizytowy z napisem: „Heinrich br. v. Loefen" i list adresowany na imię „Fraulein Gertruda v. Ebeling in Glaz". List postanowiłem przy pierwszej sposobności odesłać pod właściwym adresem, gdyż było takiem n a p e w n o życzenie konającego. Rój tęsknych myśli opadł mię wokoło, — a w oczach stał mi długo piękny oficer austrjacki i pukiel złotych włosów, które mu w chwili śmierci na ustach złożyłem. „Ziemia Lubelska".

— **Praca bezdomnych zbiegów**. Miejska komisja ewakuacyjna od samego początku starała się przybywającym do Wilna z miejscowości, dotkniętych wojną, bezdomnym zbiegom dostarczyć jakiegokolwiek zajęcia. Nie zawsze jednak udawało się tego dopiąć, zwłaszcza w stosunku do kobiet, głównie z powodu braku odpowiedniej pracy.

Zadanie komisji, powoli wszakże, znajduje ułatwienie, dzięki pomocy naszych pań.

Staraniem właśnie p. Marji Iszorówny w przytułku przy ul. Artyleryjskiej, gdzie znalazły schronienie przeważnie kobiety, obarczone dziećmi, została założona szwalnia, zatrudniająca także i przychodzące uciekinierki. Pracownia funkcjonuje pod fachowem kierownictwem wykwalifikowanej krojczyni—również uciekinierki. Przyjmuje zamówienia na bluzki, spódnice i bieliznę.

W domu, sąsiadującym z przytułkiem, znajduje się ochrona dzienna dla dzieci. Tutaj drobiazg bawi się i pracuje pod okiem p. Marji Iszorówny. Niektóre dziewczynki uczą się szycia, inne robótek ręcznych, chłopcy zaś—koszykarstwa, które traktuje się już nietylko jako korzystną rozrywkę, lecz jako pracę. Ochrona otrzymała kilka poważnych zamówień na wyroby koszykarskie.

Spodziewać się należy, iż społeczeństwo zatroszczy się, by nieszczęśliwym tułaczom pracy nie zabrakło.

Zamówienia na szycie ubrania i bielizny, jak również na wyroby koszykarskie, są przyjmowane w księgarni polskiej „Kultura" przy ul. Wileńskiej № 36.

— **Umorzone sprawy**. (Z). Wobec braku istoty przestępstwa, wil. izba sądowa umorzyła sprawy czternastu księży, a m.: W. Szymanowskiego, K. Czepana, A. Sarosieka, J. Krzysztofika, L. Kluki, A. Ościłowicza, F. Zalewskiego, J. Kanciera, M. Sarosieka, D. Bujwiski, P. Budry, L. Rodziewicza, W. Kurpisa i J. Gryganowicza. Umorzono też sprawę organisty głębockiego Miadziołka i pisarza kancelarji biskupa wileńskiego—Rodziewicza. Wszystkie te osoby oskarżone były o rzekome popełnianie fałszów przy przechodzeniu prawosławnych na katolicyzm.

— **W oddziale Ces. Tow. techników**. (G). W piątek odbyło się zebranie czł. wil. oddziału Tow. techników. Mówiono na temat konieczności powołania do życia nowych gałęzi przemysłu w związku z istniejącemi taryfami, a pozatem przerabiania na miejscu wielu rodzajów surowca.

Dyrektor szkoły chemiczno-technicznej zaprojektował utworzenie kursów dla robotników. Urządzenie ich pochłonie 2000 rb. rocznie. Wniosek ten przekazano radzie T-wa.

— **Pomoc żywnościowa**. (G). W piątek, na zebraniu sekcji żywnościowej Litew. T-wa niesienia pomocy ofiarom wojny zwrócono uwagę na fakt, iż w samej tylko gub. suwalskiej okaże się wiosną brak 700 tys. pud. ziarna do siewu. Podobny brak odczuwać będzie też ludność części gub. wileńskiej i kowieńskiej. Pomoc rządowa ma polegać na dostarczaniu nasion za zaliczką 10 proc. ich wartości. Reszta ma być zapłacona w ciągu 2 lat. Otóż sekcja projektuje, by wypłata mogła odbywać się w naturze — pud za pud, w ciągu 3 lat; a jeżeli ziemia nie urodzi—zwolnienie dłużników zupełne.

Prowincjonalna.

□ **Denuncjacja kucharki**. Wydalona kucharka rejenta mińskiego, A. Szczerbaczewa, oskarżyła go o zaoczną obrazę Majestatu. Po przeprowadzeniu śledztwa, sprawę, z braku poszlak umorzono.

□ **Wikary kościoła złotogórskiego** w Mińsku, ks. Stanisław Karpowicz, przeniesiony został na takież stanowisko przy kościele ś.ś. Szymona i Heleny tamże.

□ **Baranowicze**. D. 22, 23 i 24 lutego (st. st.) odbywać się będzie jarmark-wystawa nasion.

□ **Budżet Bobrujska** na rok 1915 obliczono w sumie 169,495 rb.

□ **Walka z pijaństwem**. W Ziębinie (pow. borysowski) zebranie gminne uchwaliło wszcząć starania o zamknięcie w granicach gminy wszelkich zakładów z napojami.

Z Królestwa.

— **Cukrownie w Królestwie Polskiem**. W ostatnim numerze „Gazety Cukrowniczej" znajdujemy następujące dane:

Cukrownie, położone w gub. lubelskiej, chełmskiej, łomżyńskiej, wschodn. części płockiej, warszawskiej i radomskiej, w ogólnej liczbie 25, przystosowując się do warunków chwili obecnej, prowadzą w dalszym ciągu kampanję i dążą do jaknajwiększego przerobu buraków. Niektóre ze wspomnianych cukrowni zmuszone były już ukończyć kampanję, jedne z powodu przerobienia już całego dostarczonego zapasu buraków, drugie dla braku węgla, wapna i t. p., trzecie dla tego, że dostarczane przez plantatorów buraki, nie przedstawiały odpowiedniego do przerobu materjału.

W ostatecznym wyniku tegorocznej kampanji, cukrownie Król. Polsk. dadzą niedobór, 7—8 mil. pudów, co w przeliczeniu na burak da 7—8 mil. korcy, czyli plus minus 7 miljon. rb., które zaciążą bezpośrednio w całej swej sumie na rolnictwie zaboru rosyjskiego. Strat cukrownictwa, pomijając trzy doszczętnie zrujnowane cukrownie i cały szereg mniej lub więcej zdewastowanych, nie da się dziś nawet w przybliżeniu określić.

Sprawy galicyjskie.

* **W Tow. „Zach.-Rosyjskiem"** — pisze Now. Wr." — wysłuchano z zajęciem referatu J. M. Korniłowa.

Referent był uprzednio komisarzem do spraw włościańskich w Królestwie i dla tego może być uważany za kompetentnego w urządzaniu krajów kresowych, przygarnianych do kultury rosyjskiej. D. N. Wergun podniósł kwestję konieczności skonfiskowania ziem obywateli, którzy będą podejrzani o wrogie działania względem armji rosyjskiej. G. G. Szczegłowitow, minister sprawiedliwości wyjaśnił, że w Galicji, zamiast konfiskaty, może być przeprowadzony sekwestr. W tej samej kwestji przemawiał Szipow. W końcu posiedzenia D. N. Wergun odczytał Najwyższy telegram z Carskiego Sioła i z obozu Naczelnego Wodza do ministra oświaty z powodu otwarcia kursów rosyjskich dla galicjan.

W cerkiewnym komitecie towarzystwa, działającym pod przewodnictwem episkopa Anastazego, rektora akademji duchownej, rozebrano dary, przeznaczone dla cerkwi galicyjskich: ikony i in. przedmioty cerkiewne.

W komitecie wydawniczym pod przewodnictwem ks. A. E. Gagarina omawiano sprawę wydania halicko-rosyjskiego kalendarza historycznego, mapy ściennej i informacyjnej „Rusi Prikarpackiej". Mapa będzie wykonana według rysunków G. J. Gerowskiego, „męczennika za sprawę rosyjską w Rusi odzyskanej". Pułk. Jakubow ofiarował kilkadziesiąt tysięcy portretów Najjaśniejszego Pana dla wysłania do Galicji. Na obstalunek marszałka szlachty gub. podolskiej, A. G. Giżyckiego, wydrukowano w znacznej ilości egzemplarzy broszury „Czerwonnaja Ruś", która będzie rozsyłana ziemstwom, zbierającym ofiary na galicjan.

W komitecie szkolnym omawiano urządzenie internatów dla galicjan, przybywających na kursy rosyjskie do Piotrogradu.

Z Rosji.

= **Sekwestr**. (A.P.). Generał-gubernator nałożył sekwestr na 18 nieruchomości, należących w Odesie do poddanych austrjackich i niemieckich. Dochody z nich będą zatrzymane do końca wojny. Wśród nieruchomości tych jest hotel „Passage", skład maszyn i mebli, fabryka zapałek, domy dochodowe etc. Wartość ogólna — kilka miljonów rb.

= **Moskwa — Kaukazowi**. Rada m. Moskwy wyasygnowała 100 tys. rb. dla zbiegów z Kaukazu.

= **Sprawy finlandzkie**. Zatwierdzono wyrok sądu okręgowego, skazujący członków magistratu helsingforskiego, Szeholma i Czerklunda za przeciwdziałanie prawu o równouprawnieniu rosjan w Finlandji.

= **Nowa kolej**. (A.P.) Do Szadryńska przybyła partja inżynierów, celem dokonania studjów przygotowawczych dla przyszłej kolei z Czelabińska do Tomska.

Wydarzenia polityczne.

Stosunki rumuńsko-bulgarskie.

Do Bukaresztu przybył dyrektor kolei bułgarskich Morfow, by porozumieć się w sprawie przewozu towarów z Bulgarji do Rumunji i odwrotnie. (A.P.)

Konflikt chińsko-japoński.

Prasa japońska ostro napada na Juanszykaja za jego zwlekanie z odpowiedzią na żądania Japonji, uprzedzając jednocześnie, że chińczycy, dając posłuch podszeptom Niemiec lub jakiego innego państwa, łatwo mogą narazić się na konflikt. (A.P.)

Grecja w niełasce.

„Hamburger Främdenblatt" twierdzi, że wstrzymano budowę drednouta greckiego „Jerzy I" pod pretekstem, że rząd grecki miał nie uiścić dotąd ostatniej raty. Oficerowie greccy, asystujący przy robocie, zostali odwołani do kraju.

Emisarjusz niemiecki.

Były konsul niemiecki Woretsch, podróżował po Chinach, podając się za konsula szwedzkiego Nisona. Agitował on na korzyść Niemiec. Mistyfikację wykryto, gdy w jednym hotelu zatrzymali się obaj konsulowie. (A.P.)

Duma Państwowa.

Z komisji budżetowej.

(Ag. Pietr.).

Komisja budżetowa Dumy uchwaliła projekt budżetu państwowego i przyjęła poprawkę Godniewa, dołączenia do redakcji odnośnej ustaw projekt rządowy reformy dochodów, opartej na podatku dochodowym, i monopolu na herbatę, tytoń, naftę, ubezpieczenia, a szczególniej na zapałki.

WOJNA.

Front wschodni.

Telegram ministra Dworu.

Jego Cesarska Mość raczył przybyć d. 23 bm. do armji czynnej. (A.P.)

Bohaterka.

PIETROGRAD. (A.P.) Najjaśniejszy Pan zatwierdził przyznanie krzyża św. Jerzego uczenicy kijowskiego gimnazjum, Tyczyninównie, która, udając młodzieńca, dostała się do wojska i walczyła bohatersko pod Opatowem. Obecnie, jako ciężko ranna, została przewieziona wgłąb Rosji.

Nad Bzurą i Rawką.

PIETROGRAD. (A.P.) W ostatnich walkach nad Bzurą i Rawką niemcy próbowali kilkakrotnie posługiwać się samochodami opancerzonemi. Musiały one jednak uchodzić wobec celności strzałów artylerji rosyjskiej.

Wywiadowcy rosyjscy prowadzą skuteczną akcję na lewym brzegu górnego koryta Rawki, zajmując pozycje nieprzyjacielskie.

Nad Dunajcem.

PIETROGRAD. (A.P.) Nad Dunajcem austrjacy próbowali podejść sapą pod fortyfikacje rosyjskie w okolicy Żabna. Odrzuciła ich jednak kompania rosyjska i zajęła ową sapę.

Pod Kamionem, w zdobytych okopach, znaleziono tarcze, które wnet zostały użyte przez piechotę rosyjską.

Pod Borzymowem.

PIETROGRAD. (A.P.) Pod Borzymowem pochowano 300 niemców, zakłutych bagnetami wczasie jednego nocnego kontrataku.

Urzędowe zaprzeczenie.

PIETROGRAD. (A.P.). W „Neue Freie Presse" ogłoszony został protest rządu austrjackiego z racji powieszenia jakoby przez rosjan legjonistów rumuńskich na Bukowinie. Protest ten jest nowem kłamstwem, wymyślonem przez rząd austrjacki, w celu podburzenia Rumunji przeciw Rosji. Austrja, świadomie wystawia na niebezpieczeństwo swoich poddanych rumuńskich, sztucznie

tworząc z nich legjony, aby przeciw nim wywołać represje ze strony rosjan. Środek ten jednak zawiódł i nie było ani jednego wypadku złego obchodzenia się wojsk i władz rosyjskich z legjonistami rumuńskimi. Zresztą ci ostatni dowiedli swej niechęci do bronienia Austrji. Większość uciekła do Rumunji, reszta zaś oddaje się do niewoli.

Wojna turecka.

Nad Suezem.

KAIR. (A.P.) Nadchodzą dalsze szczegóły bitwy nad kanałem Sueskim. Wzięto do niewoli około 600 turków, trzy mitraljezy i 90 wielbłądów, obładowanych amunicją. Ogólne straty turków wynoszą conajmniej 2400 ludzi, nie licząc jeńców. Wśród poległych jest oficer niemiecki.

KAIR. (A.P.) 12.000 turków z 6-ciu baterjami wykonało szereg ataków energicznych około Izmailji, Konary, Tussuma i Serapeuma, zamierzając przeprawić się przez kanał Sueski na mostach pontonowych. Po walce, która trwała od świtu do 3 pop., turcy się cofnęli, prażeni ogniem działowym wojska angielskiego oraz eskadry. Straty turków są znaczne; do niewoli dostało się 318 szeregowców oraz 8 oficerów. Straty anglików: 16 zabitych, w tej liczbie dwuj oficerów i 82 rannych.

KAIR (A.P.) Generał, komenderujący siłami tureckiemi, został raniony. Z pośród oficerów niemieckich jeden poległ, jeden jest ranny, a dwu wzięto do niewoli.

Front zachodni.

Komunikat francuski.

PARYŻ. (A.P.) W nocy d. 22 stycznia (4 lutego) niemcy bezskutecznie usiłowali zająć transzeje przed Notre Dame de Lorette. Artylerja francuska celnie ostrzeliwała nieprzyjaciela w dolinie rz. Aisne. W Szampanji, na północ od Beau Séjour, francuzi posunęli się nieco naprzód. W pobliżu Massige'a niemcy przedsięwzięli atak, który został odparty. W Argonach francuzi umocnili zdobyte świeżo pozycje. W Alzacji odparto atak niemców na Altkirch.

Lotnik niemiecki rzucił bomby na St. Dié. Są 4 ofiary z pośród ludności cywilnej.

PARYŻ. (A.P.). Lotnicy niemieccy w Belgji ujawnili żywą działalność. Artylerja francuska zmusiła do milczenia baterje nieprzyjacielskie na południe od Arras, na półn.-wsch. od Albert, na półn.-zachód od Peronne i na południu Nagon. W Argonach nieprzyjaciel wykonał atak pod Bagatelle. W Wogezach toczą się walki artyleryjskie.

Wojna austro-serbska.

Zamiary Austrji.

Gazeta rzymska „Stampa" otrzymała z Pesztu następującą wiadomość:

Utrzymujący stosunki z nowym ministrem spraw zagranicznych, Burianem, „Pesti Naplo" oświadcza, że Austro-Węgry, przedsiębiorąc nową wyprawę do Serbji, nie myślą wcale o zamachu na państwowość serbską. Chcą one jedynie naprawić błąd Aehrenthala, który w swoim czasie, uniósłszy się szlachetnością, zwrócił sandżak Nowobazarski Turcji. Jeżeli Serbja wyrzeknie się swych aspiracji wielkoserbskich, szkodliwych dla Austro-Węgier, liczyć może nawet na przyjaźń sąsiada.

Wylewy w Serbji.

BUKARESZT (A.P.) W bulgarskich kołach wojskowych panuje przeświadczenie, że nowa ofenzywa austrjacka w Serbji możliwa będzie nie wcześniej, niż w kwietniu, a to skutkiem wylewów Dunaju, Sawy, Dryny i zatopienia dolin.

Na morzu.

Komunikat niemiecki.

KOPENHAGA (A.P.) Wyjaśniając komunikat o żegludze na wodach wielkobrytańskich, rząd niemiecki rozesłał wszystkim państwom okólnik treści następującej:

Środki, przedsięwzięte przez Anglję, w celu hamowania żeglugi państw neutralnych, są sprzeczne z zasadami prawa międzynarodowego. Anglja faktycznie nie robi różnicy między kontrabandą prawdziwą a względną. Anglicy zabierają z pokładów statków państw neutralnych wszystkich niemców, zdolnych do służby wojskowej i traktują ich jako jeńców. Anglja włączyła morze Północne w sferę działań wojennych. Wszystkie te zarządzenia mają na celu ogłodzenie i zniszczenie narodu niemieckiego. Państwa neutralne wogóle zgodziły się na te zarządzenia rządu angielskiego i oczywiście pod wpływem anglików, nie pozwalają zarówno tak na przewóz, jak i na wywożenie przez swe terytorja różnych przedmiotów handlu i przemysłu, nie dotyczących wojny. Wielka Brytanja tłómaczy, iż zarządzenia te mają na celu obronę spraw żywotnych Imperjum. Niemcy również mają na to prawo.

Zwycięstwo greckie.

SOFJA (A.P.) Z Salonik donoszą, że 150 żydów, wysłanych przez władze tureckie z Palestyny, zostało ograbionych podczas burzy przez załogę okrętu, składającą się wyłącznie z greków.

Niemiec w Tamizie.

LONDYN. (A.P.) W Tamizie znaleziono zwłoki awiatora niemieckiego, tego, jak się zdaje—który w dzień Bożego Narodzenia leciał w kierunku Londynu. W płucach wykryto kule szrapnelowe.

Z ostatniej chwili.

Komunikat Sztabu Wodza Naczelnego.

PIETROGRAD. (A.P.) W Prusach Wschodnich walki w dolinach Wystruci i Szeszupy stały się bardziej uporczywe. Na froncie bitwy, która się toczy na lewym brzegu Wisły, trwa silna kanonada dział. Nie bacząc na kontrataki niemieckie, wojska nasze nie tylko że się utrzymały na lewym brzegu Bzury w pobliżu jej ujścia, ale rozwinęły natarcie, zdobywając jeden bardzo ważny punkt oporu nieprzyjaciela na północ od wsi Witkowice.

W pobliżu dworu Borzymów zdobyliśmy na dość znacznej przestrzeni jedną linję szańców niemieckich i część szańców drugiej linji; tu zdobyliśmy sześć kulomiotów. Wróg w okręgu Borzymowa dokonał trzech ataków, które wszakże nie miały powodzenia. Demonstracyjne ataki wroga od Małogoszcza do Chęcin oraz w pobliżu górnej Wisły pod Chwalibogowicami i w Galicji na południe od Ciężkowic zostały z łatwością odparte.

W Karpatach bardziej uporczywe walki toczą się na północ od linji Zboro—Stropko—Mezo—Labrocz, gdzie my się posuwamy naprzód. W okręgu przełęczy Beskidy ofenzywa wroga powstrzymana.

Na pozycjach w okolicy przełęczy Wyszkowa i w kierunku Nadwornej wojska nasze również skutecznie odparły wszystkie ataki przeciwnika. W Karpatach pochwyciliśmy znów przeszło 2000 jeńców.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

PIETROGRAD. (A.P.) W ciągu 23 stycznia starć poważnych nie było.

Ofiary.

Litwa—Koronie: z Ejszyszek 3 rb., z Purwian: Zimowski Marcin 1 rb.. Rudzis Adam 40 k., Wojtulis Rozalja 15 k, Sienkiewicz Piotr 50 k., Rudzin Marcin 35 k., Rudzis Augustyn 20 k., Niedźwiecki Wincenty 50 k., Wilbik Jan 50 k., Snarska Walerja 10 k., Wilbik Jan 10 kop., Justyn Kaziukiewicz 1 rb., Rozań Antoni 30 k., Nejmo Józefa 35 k., Kaziukiewicz Piotrusia 20 k., Kulesza Władysław 1 rb., Sakowicz Józef, Jasiukiewicz Józef 20 k.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Poniedziałek 26 stycznia (8 lutego) 1915 roku. № 25.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję

Półurzędowiec wileński o Demokracji Narodowej.

Narodowa demokracja pozyskała pod przewodem Dmowskiego uznanie sfer, które jeszcze nie tak dawno spoglądały na nią z nieufnością. Ale zanim to uznanie przyszło, musiały wpierw poodpadać od partji mniej lojalne elementy i myśl polityczna w tem stronnictwie musiała uledz pewnej, dość wyraźnej ewolucji. Dopiero po licznych amputacjach lewego skrzydła w stronnictwie i części centrum, po odłączeniu się stronnictwa t. zw. frondy i po kilku secesjach, stronnictwo to doczekało się nareszcie uznania nie tylko ze strony filaru „Nowego Wremi“, p. Mienszykowa, ale i od publicystów organów półurzędowych.

Pan Wasiljew, piszący w „Wileńskim Wiestniku“ o ewolucji polskiej myśli politycznej, na podstawie ewolucji jaka się odbyła w stronnictwie narodowo-demokratycznem tak partję tę przedstawia:

„Potrzeba było całego wieku z dwoma powstaniami, aby w światopoglądzie niektórych przedstawicieli społeczeństwa polskiego nastąpił przełom, który się wyraził w dążeniu do przeniesienia kwestji polskiej z płaszczyzny stosunków międzynarodowych na płaszczyznę narodowo plemienną (etnograficzną).

Tę ewolucję najłatwiej można dostrzedz, śledząc zmiany taktyki i programu politycznego Narodowej Demokracji, która formalnie istnieje od r. 1896, a początkowo znajdowała się pod wpływem tajnej organizacji „Ligi Narodowej“, utworzonej z dawnej „Ligi Polskiej“.

Już w r. 1903 partja narodowo-demokratyczna ogłosiła swój program w nowej redakcji, złagodziwszy dawne radykalne żądania Ligi Narodowej“.

... „Niepomyślna dla Rosji wojna japońska i burza rewolucyjna, idąca jej śladem zdawało się, były odpowiednią chwilą, by narodowcy uznali, że nastąpił dla polaków „wielki moment historyczny“.

... „Kiedy socjaliści zaczęli agitację, aby drogą gwałtu przeszkodzić mobilizacji, Liga Narodowa (w kwietniu r. 1904) ogłosiła odezwę z oświadczeniem: „powinniśmy iść na wojnę: lekkomyślnem wystąpieniem pogorszylibyśmy tylko nasze położenie“.

„W r. 1906 partja n.-d. ogłosiła nowy program. Prawda, było to powtórzenie w ostróżniejszych wyrażeniach programu r. 1903, ale usunięto z niego ostatecznie wszelkie napomknienia o niepodległości Polski i została wysunięta idea autonomji Królestwa, jako cel polityczny na gruncie związku organicznego z państwem rosyjskiem.

Jeszcze dobitniej wyraziła się ewolucja partji narodowo-demokratycznej w taktyce Koła Polskiego w Dumie, gdzie (do pierwszych trzech Dum) weszli przedstawiciele tej właśnie partji“.

„Taktyka Koła w I i II-iej Dumie zarażona była nastrojem rewolucyjnym. W III Dumie już nie wznawia Koło ani jednej z tych spraw, około których obracała się jego polityka pierwszych dwu powołań. Ale już 2 (15) maja 1908 r. prezes Koła Polskiego zdecydował się oświadczyć nawet z dumskiej mównicy w imieniu swej frakcji, że polacy nie wysuwają nawet kwestji autonomji; że przyjmą każdą „dobrą reformę“; że naród polski wyrzekł się systemu powstań i porzucił „nieszczerą dyplomację wszelkiego rodzaju“; że wreszcie polityka polska „zeszła z drogi planów niewykonalnych i stanęła na gruncie praktycznym“.

„W dwa tygodnie potem prezes Koła Polskiego, Dmowski, oświadczył na bankiecie słowiańskim w Pietrogradzie, że „przełom w położeniu Polski historycznej polega na tem, iż głównem obecnie jego zadaniem jest walka przeciw naporowi niemczyzny“ i że „w tej walce terytorja wschodnie, które niegdyś miały dla Polski główne znaczenie, teraz już go pod względem politycznym nie posiadają“,

„A w lipcu tegoż roku na zjeździe słowiańskim w Pradze, w dzień otwarcia zjazdu, tenże Dmowski oświadczył: „W państwie rosyjskiem, w którem wszystkie nasze usiłowania są skierowane do zdobycia dla siebie warunków rozwoju narodowego, *naród nasz stoi na gruncie przynależności do państwa rosyjskiego* i *uznania* ogólno-państwowych interesów“ (kursywa „Wil. Wiestnika“).

„Czyż nie wskazują wyżej przytoczone fakty — pisze „Wil. Wiestn.“ — ogromnego przełomu, który dokonał się wcią̨gu ostatnich 10—15 lat w światopoglądzie politycznym znacznej części polskiego społeczeństwa?...“

Od siebie dodać możemy tylko tę uwagę, że p. Wasiljew z „Wil. Wiestnika“ nie gorzej od wielu polaków orjentuje się w ewolucji stronnictwa narodowo-demokratycznego, które obecnie ma głos decydujący w warszawskim „Komitecie Narodowym“.

Prasa polska.

Rozwój ludności polskiej.

Pod powyższym tytułem drukuje „Dziennik Pietrogradzki“ artykuł, zawierający szereg ciekawych informacji.

„Politycy nasi rzadko biorą pod uwagę Polskę historyczną, gdyż w wielu częściach dawnej Rzeczypospolitej polskość poniosła olbrzymie straty. Nie zaszkodzi jednak, gdy sobie uprzytomnimy, że Polska przed pierwszym rozbiorem zajmowała 730 tys. kilometrów kw. Ludność na tem terytorjum wynosi dziś około 49 miljonów, a łącznie z Prusami Wschodniemi i Śląskiem Opolskim 54 miljony. A więc Polska historyczna pod względem obszaru przenosi wszystkie państwa europejskie oprócz Rosji, a pod względem zaludnienia przewyższają ją tylko Rosja i Niemcy.

Z tych 730 tys. kil. kw. jest pod panowaniem:

Rosji	około 80 pr. teryt.	i 70 pr. ludn.
Austrji	„ 10 „ „	i 15 „ „
Niemcy	„ 10 „ „	i 15 „ „

Z kolei przyjrzymy się t. zw. Polsce etnograficznej. Wchodzą w jej skład: Królestwo Polskie, Galicja, Śląsk Cieszyński i Opolski, W. Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie, zajmujące obszar 275 tys. kil, kw., z ogólną liczbą mieszkańców 27,247 tysięcy,—polaków 17,056 tys., czyli 62 proc.

Pozostałe dzielnice mają odsetkę ludności niewielką. Ruś i Litwa 10 proc., Prusy Wschodnie 13,4 proc., a na Śląsku Pruskim mamy tylko 80 tys. polaków (rejencja Wrocławska i Lipnicka).

Co do ruchu ludności polskiej, jest on nierównomierny, ludność skupia się i rozprasza.

W ziemiach pod panowaniem pruskiem widzimy następujący objaw. Polacy stanowią w latach:

	1858	1890	1910
w Poznańskiem	55,8 pr.	60,1 pr.	61,5 pr.
w Prusach Zach.	30,9 „	34, „	35,3 „
na Śląsku Opol.	57,3 „	59,2 „	57,

Widzimy z tego, iż ludność polska wypiera żywioł niemiecki w Prusach Zachodnich i w Poznańskiem, natomiast na Śląsku Opolskim widzimy po 1890 r. spadek. Również spada procent ludności polskiej w Prusach Wschodnich.

W Galicji widzimy tylko wzrost ludności polskiej. Oto w 1910 r. przyznało się do języka polskiego, jako potocznego, o 5 proc. więcej, niż w 1900 r. Procent ludności polskiej stanowi dziś 58,5 proc. Na ogólną liczbę gmin 6,242 większość polską w 1900 roku miało 2,835 gmin, a w r. 1900 2,914 czyli o 79 więcej.

Możnaby tu wprost podejrzewać, wobec takiego wzrostu polskości, nadużycia przy spisach, gdyby rusini nie mieli swojej reprezentacji, która potrafi bronić ich interesów, tembardziej, że była mile widziana w Wiedniu. Przyczyny tego faktu są więc inne. Co do Królestwa Polskiego, to poza gubernią suwalską było ono najbardziej polskie: podobnież, jak Galicja Zachodnia, ale nie utrzymało się na tym poziomie, jakim było za Kongresówki. Wzrasta w nim żywioł żydowski z 7 proc. w roku 1816 do 14 pr. w 1909. Wzrasta ludność rosyjska bez wojska do 4 proc., a z wojskiem prawie do 7 proc., podobnież i ludność niemiecka stanowi dziś blizko 5 proc. Wskutek tego ludność polska obniżyła się procentowo z 80 kilku na 72 proc."

Jeżeli weźmiemy kraje etnograficznie polskie, to Królestwo poniosło największe straty.

Prawa szkół polskich.

Z zezwolenia Najwyższego, Wódz Naczelny, na zasadzie artykułu 12 przepisów stanu wojennego, rozkazał, aby osoby, kończące prywatne szkoły polskie pierwszej kategorji, otrzymywały prawa wolontarjuszów. (A P.)

Wiadomości ogólne.

Otwarcie sesji Dumy Państwowej.

Pierwsze posiedzenie Dumy Państwowej wyznaczono na wtorek 27 stycznia o godz. 1 m. 30 popołudniu. (A.P.)

Historja Dumy.

Kancelarja Dumy państwowej wydała pierwszy tom archiwum dumskiego, poświęcony historji pierwszej Dumy.

Rozłam śród październikowców.

Październikowcy - członkowie Dumy —v. Brewern, Brusche, baronowie Wolff i Engelhardt zawiadomili biuro frakcji ziemców październikowców o swem wystąpieniu z frakcji październikowców.

Zapomogi dla pracowników monopolowych.

Minister skarbu rozesłał naczelnikom akcyzy okólnik, omawiający sposób wydawania zapomóg jednorazowych, jakie mają być wypłacane pracownikom monopolowym, obecnie tracącym zajęcie.

Na zapomogi te wyznaczono rubli 1,900,000.

Ministerjum zaleca naczelnikom akcyzy, by starali się wyszukiwać dla usuwanych posady oraz nieść im pomoc w innej postaci stosownie do ich potrzeb.

Walka z pasorzytami.

Rada ministrów wyasygnowała 26521 rb. na zorganizowanie specjalnego lotnego oddziału dezynsekcyjnego na teatrze wojny; głównem jego zadaniem ma być walka z pasorzytami.

Z Lutni.

XVI Wieczór muzyczno-dramatyczny.

W wieczorach tego rodzaju chodzi, że tak powiem, więcej o wartość społeczną danego programu, o całość nastroju, jaki wywołuje w słuchaczach—wrażenie, niż o grę poszczególnych artystów. Z takiego punktu widzenia należy zaliczyć wieczór sobotni do najzupełniej udatnych.

Doskonałą myśl miała dyrekcja „Lutni", wystawiając operę Kurpińskiego „Bojomir i Wanda", czyli „Zamek na Czorsztynie". Melodje, składające tę operę, są u nas powszechnie znane i lubiane—rzeczy to proste, swojskie, nie przedstawiają trudności w wykonaniu; z łatwością wpadają do serc słuchaczy, budzą w duszach dawne, gwarem bieżącego życia przygłuszone, echa...

Dobrze jest w chwili obecnej zapomnieć trochę o aktualności, a wsłuchać się w przeszłość; dobrze i zdrowo.

Musiała odczuwać to licznie na wieczorze sobotnim zgromadzona publiczność: każdą bowiem arję (szczególnie Bojomira (Stobiński) nie najpiękniejszą pod względem melodji), każdy niewyszukany, naiwny dowcip nagradzano hucznemi oklaskami.

Największe powodzenie miał góral Nikita (p. Wołłejko)—siła pierwszorzędna zarówno pod względem śpiewu jak i gry wogóle. Zmoronowiczówna jako Łucja, wykazała dużo wdzięku, a p. Lisiewiczowa z przejęciem się i zrozumieniem oddała rolę Wandy. Kwiaty, któremi obdarzono te panie, były nagrodą zasłużoną. Wogóle widoczna nić sympatji, łącząca w Lutni widownię ze sceną, sprawiła wrażenie bardzo dodatnie. Znać, że instytucja spełnia należycie swe zadanie.

Wysunięta na początek wieczoru „Barkarola" — obrazek dramatyczny M. Gawalewicza, to rzecz cokolwiek może zbyt melodramatyczna i mniej się publiczności podobała. Ratowała sztukę dobra gra p.p. Olaska (Walery) i Niziołomskiego (Leon). P. Kurnatowska, jako Róża, miała również ładne chwile.

Szkoda tylko, że podczas gry orkiestry publiczność nie może się powstrzymać od głośnej nawet rozmowy. S.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Z kancelarji teatru.** Dziś wieczorem „Pani Podkomorzyna" z udziałem całego towarzystwą. Dochód przeznaczony na cel Komitetu Pań dla nieuleczalnych chorych.

We czwartek—przedostatnie przedstawienie w tym sezonie—dyrekcja przeznaczyła na benefis utalentowanego artysty p. Aleksandra Krońskiego. Dana będzie głośna sztuka francuska, nie grana jeszcze w Wilnie: „Na progu młodości", z udziałem p.p. Wernerowej, Czechowskiej, Millerowej, Kułakowskiego, Dowmunta, Zabielskiego, Jarzęckiego i samego benefisanta, p. Krońskiego. Bilety wcześniej nabywać można w cukierni W-go Sztralla.

— **W komitecie T-wa opieki naJ jeńcami.** (O). W piątek, d. 23 stycznia (5 lutego) odbyło się posiedzenie komitetu oddziału wileńskiego Towarzystwa opieki nad jeńcami-słowianami.

Na prezesa komitetu powołano gubernjalnego marszałka szlachty, p. Krassowskiego; na zastępcę jego—prezydenta miasta, p. Węsławskiego; na skarbnika—p. Bolesława Ma'inowskiego i na sekretarza—p. Władysława Jaszczołta.

Pozatem omawiano sprawę nawiązania stosunków z władzami, oraz plan konkretnej działalności.

Do spotykania jeńców na kolei, odwiedzania ich w więzieniach, prowadzenia regestracji i wypełniania właściwych formularzy, postanowiono upoważnić dziesięć osób z poza składu komitetu, które, według ustawy, nazywają się pełnomocnikami. Kandydaci na pełnomocników są już upatrzeni i nominacja ich nastąpi wtedy, gdy komitet uzyska zgodę z ich strony na przyjęcie proponowanych obowiązków.

— **Bezrobocie krawców.** (G). W sobotę, na ogólnem zebraniu członków związku zawodowego krawców podniesiono fakt, iż ⅔ krawców wileńskich pozostaje bez zajęcia. Bezrobocie przybiera coraz większe rozmiary.

Sprawa wzięcia robót rządowych komplikuje się. Wprawdzie Tow. „Pomoc w pracy", otrzymujące zamówienia rządowe, gotowe jest część ich oddać związkowi, ale wymaga, by roboty wykonywane były na własnych maszynach; przytem ceny ofiarowuje bardzo niskie.

— **Zamknięcie ulicy.** (Z). Ul. Uglicka od Kaukazkiej do bulw. Aleksandrowskiego została dla ruchu kołowego zamknięta. Ma to związek z niedawnym pożarem domu, w którym mieściła się fabryka czekolady „Victoria".

— **Projekt nowych cmentarzy.** (O.) Sprawa urządzenia nowych cmentarzy chrześcijańskich i zamknięcia starych, położonych w zabudowanych dzielnicach miasta, stosownie do zeszłorocznej uchwały Rady miejskiej, znalazła się na porządku dziennym najbliższych prac komisji urządzeń miejskich i Zarządu.

Jak wiadomo, Rada przeznaczyła grunty dla nowych cmentarzy w majątku miejskim, Kuprjaniszkach, za dzisiejszym cmentarzem prawosławnym.

Na gruntach tych obecnie siedzą dzierżawcy, których miasto, według kontraktu, zawsze może usunąć z wymówieniem 6-o miesięcznem. Wymówienie to już nastąpiło.

— **Nominacja.** (Z). Pełnomocnikiem „Czerwonego Krzyża" i kuratorem powstającego lazaretu w pałacu gen.-gubernatorskim mianowano rzecz. radcę st. K. Wierchowskiego, który równocześnie pełnić będzie dotychczasowe swe obowiązki członka izby sądowej.

— **Sesja sądu okręgowego.** (Z). Dziś, dnia 26 stycznia (8 lutego) sąd okręgowy wileński rozpoczyna sesję dla spraw kryminalnych bez udziału przysięgłych. Potrwa ona trzy dni. Wyznaczono 35 spraw karnych.

Prowincjonalna.

☐ **Powrót instytucji grodzieńskich.** (Z). Instytucje państwowe, które z powodu wojny przeniesiono chwilowo z Grodna do innych miast, obecnie już powróciły na swe właściwe miejsce i wznowiły czynności.

☐ **Sprawa ks. Zienkiewicza.** (Z.) Niedawno uniewinniony proboszcz uździeński (w pow. ihumeńskim), ks. Wiktor Zienkiewicz ma znów stanąć przed kratkami. Jest on oskarżony o to, że Włodzimierzowi Bielakowskiemu, który przed dojściem do pełnoletności przeszedł z prawosławia na katolicyzm, wydał dokumenty, jako należącemu do kościoła katolickiego. Tymczasem według aktów, B· wciąż jeszcze należy do cerkwi prawosławnej. Sprawę rozpatrywać będzie wileńska izba sądowa z udziałem przedstawicieli stanów.

☐ **„Pogoń".** P. M. Dworzaczkowa otrzymała pozwolenie na wydawanie w Mińsku tygodnika polskiego p. t. „Pogoń".

Z Królestwa.

╳ **Ulgi dla ziemian.** Tow. Kredytowe Ziemskie postanowiło odsunąć termin wystawienia na licytację majątków, które zalegly w opłacie ostatniej raty.

╳ **Z Kielc.** Kielce zaczynają powracać potrochu do życia normalnego. Wpłynęło przedewszystkiem na to uregulowanie komunikacji kolejowej z Warszawą. Wprawdzie pociąg odchodzi tylko raz dziennie i podróż trwa 23 godziny, czyli dobę, ale jest to już jakaś łączność ze światem, tembardziej potrzebna, że ani z bliższą, ani z dalszą okolicą miasto nie ma żadnej komunikacji.

Rekwizycje, których doświadczyła cała okolica i brak wszelkiego połączenia komunikacyjnego wywołuje drożyznę.

Epidemja, która zaczęła szerzyć się w Kielcach, zarówno ostrych chorób żołądkowych, jak i tyfusu, ospy, szkarlatyny i t. d., w ostatnich czasach zlokalizowała się i obawa przynajmniej moru—niknie.

╳ **Z Żyrardowa.** Charakter ruchliwego i ludnego Żyrardowa zmienił się nie do poznania. Fabryka stoi, liczni urzędnicy i pracownicy, jako obcy poddani, musieli opuścić osadę. Pieczę nad potrzebami mieszkańców objął komitet obywatelski.

Robotnicy fabryczni, na wzór większych fabryk w Łodzi, otrzymują stałe zapomogi: żonaci po 1 rb. 50 kop., bezżenni po 1 rb. tygodniowo. Staraniem komitetu zarówno dla robotników, jak dla ludności innych warstw społeczeństwa, codziennie wydaje się 4 tysiące obiadów, przeważnie bezpłatnych.

Szkoły i ochrony są nieczynne.

Na Rusi.

§ **Kara prasowa.** Główny naczelnik kijowskiego okręgu wojennego skazał w drodze administracyjnej redaktora gazety „Kijew“ P. Bykowskiego na zapłacenie 1000 rubli grzywny z zamianą na 1 miesiąc aresztu za umieszczenie w numerze pomienionego pisma z d. 18-go grudnia roku zeszłego korespondencji ze Lwowa p. t. „Hydra mazepińska“, w której autor komunikował fałszywe wiadomości o „Lwowskiem słowie wojennym“.

§ **Pomoc ofiarom wojny.** „Dziennik Kijowski“ donosi, że oddziały polskiego Tow. pomocy ofiarom wojny powstały w Równem i w Sławucie.

Z Galicji.

* **Sprawy oświatowe.** Rada ministrów uchwaliła wyasygnować 35.000 rub. z funduszu wojennego na prowadzenie kursów czasowych w Pietrogradzie dla nauczycieli i nauczycielek galicyjskich.

* **Edmund Naganowski.** We Lwowie zmarł Edmund Sas-Naganowski, dyrektor fundacji im. Baworowskich i członek redakcji „Słowa Polskiego“, gdzie był referentem prasy angielskiej.

Edmund Naganowski urodził się w r. 1853 w Poznańskiem. Tam ukończył gimnazjum, poczem udał się na studja uniwersyteckie za granicę.

W roku 1884 w uniwersytecie Dublińskim zdobył stopień magistra sztuk, na mocy którego objął posadę profesora liceum w Waterford. W r. 1886 przeniósł się do Londynu i tu został urzędnikiem słynnego „British Muzeum“.

W r. 1903 przeniósł się do Lwowa.

* **Apel do powrotu.** „Gaz. Narodowa“ wzywa do powrotu mieszkańców Lwowa, którzy opuścili miasto przed zajęciem go przez rosjan. „Jeśli możecie—pisze—wracajcie do kraju! Rozpatrzcie się z nami w nowych stosunkach, pomóżcie ratować, co jeszcze zostało, budować i naprawiać wraz z całem społeczeństwem dla lepszej narodu przyszłości.

Jeśli zaś zaszły takie okoliczności, że wracać do kraju, nie możecie, albo nie chcecie, pamiętajcie, że z obczyzny nie można kierować jego opinją i jego losami, że za kraj niczego obiecywać, ani do niczego się zobowiązywać wam nie należy“.

* **Trzeci transport.** (A.P.) Ze Lwowa wyjechała do Pietrogradu trzecia partja kandydatów na kursy Łochwickiej, złożona z 25 osób.

* **Cześć poległym.** (A.P.) Gen. gubernator polecił Czychaczewowi odszukać mogiły rosjan, poległych w Galicji i na Bukowinie i zaopatrzyć je w krzyże.

* **Jeńcy.** (A.P.) W piątek przeszło przez Lwów 3000 jeńców, wziętych w Karpatach. W sobotę—3600. Wyglądają mizernie, a odzienie ich w strzępach.

Z Rosji.

= **Niesłychane zajście w sądzie.** D. 22 bm. (st. st.) podczas rozpraw pietrogr. izby sądowej, duchowny Wasiljew brał przysięgę od świadka, który zrazu składać jej nie chciał, podając się za bezwyznaniowca. Duchowny, źle do niego usposobiony, wytrącił mu z rąk kapelusz, połamał laskę i krzycząc rozkazał paść na kolana. Gdy przewodniczący Zejfart przerwał wobec tego posiedzenie, o. Wasiljew zawołał: „Precz! Niemiec, czuchna!“—Sąd opuścił salę. Pozostał tylko prokurator Wipper.

O wypadku spisano protokuł i zakomunikowano ministrowi sprawiedliwości.

= **Zamiecie śnieżne.** Na niektórych kolejach żelaznych, a głównie na drodze Moskiewsko-Kurskiej, panują zamiecie śnieżne, utrudniające ruch pociągów.

Wieści z Łodzi.

W ubiegłym tygodniu bawił w Warszawie parę dni syn urzędnika kolei Fabryczno-Łódzkiej, 19-letni O., który wyszedł z Łodzi d. 9 stycznia i dopiero po upływie dni kilkunastu przybył do Warszawy. Zainteresowanym kolegom ojca z Łodzi udzielił trochę szczegółów z miasta:

Po ucieczce urzędników z Łodzi w sobotę, do niedzieli około g. 3 po poł. niemey rzucili jeszcze około 30 pocisków na Stare Miasto. Uszkodzony tu jest znacznie kościół N. P. Marji. Najwięcej ucierpiała północna część miasta. Stacja kolejowa ma budynki podziurawione.

Niemcy zreformowali milicję miejscową w ten sposób, że zamiast 300 milicjantów, którzy pobierali nikłe wynagrodzenie parorublowe, zmniejszyli ich liczbę do 100 z opłatą 5 rb. tygodniowo.

Pod gradem kul armja robotników i kobiet, z braku opału, rozbierała parkany w domach, których właściciele bronili się przed temi napadami z rewolwerem w ręku.

Według p. O., niemcy wywieźli z Łodzi kilku mieszkańców, śród których są pp. Łuba, właściciel dystylarni i syn jego, fabrykant Karol Scheibler (junior) i redaktor gazety niemieckiej, Drewing.

Niemcy mieli zatarg z żydami, którzy nie chcieli robić pewnych porządków sanitarnych w dniu sobotnim. Niemcy ich zmusili do tego pomimo „szabasu“.

Pan O. zaprzecza pogłoskom o wieszaniu cywilnych w Łodzi i aresztowaniu urzędników kolei Fabryczno-Łódzkiej. Przed opuszczeniem Łodzi p. O. widział na stacji naczelnika, p. Jana Dmochowskiego w czapce urzędniczej. Kolej Fabryczno-Łódzka kursowała jakiś czas po wejściu niemców. Obecnie jednak nie kursuje wcale.

Garnizon wojska niemieckiego w Łodzi wynosi zaledwie około 3000 żołnierzy.

W Warszawie bawił również główny ekspedytor kolei Fabryczno-Łódzkiej, p. Wojciech Certowicz. Przybył on z gminy Unewel pod Tomaszowem Rawskim, skąd wyszedł dn. 2 (15) stycznia i opowiada że zarówno wieś jak i folwark z młynem są prawie zupełnie zniszczone.

Wydarzenia polityczne.

Zjazd ministrów.

Odbyło się ostatnie. wspólne posiedzenie trzech ministrów finansów. W niedzielę minister Bark wyjechał do Londynu. We środę zaś wraca na krótki czas do Paryża. Przyjmując korespondenta „Temps“, Bark oznajmił, że jednoczesny pobyt we Francji ministrów skarbu angielskiego i rosyjskiego jest najlepszym dowodem nierozerwalności związku trzech mocarstw, jak również świadczy, iż sprzymierzeńcy zdecydowani są prowadzić wspólnie wojnę do końca. (A.P.).

Strusia metoda.

Rząd chiński zabronił prasie pisać o obecnych stosunkach chińsko-japońskich.

Komplikacja konfliktu japońsko-chińskiego.

Z Tokio nadeszła wiadomość, że w Kobe zatrzymano okręt norweski „Chrystjan Boot“, którym przybył do Chin nowy ambasador niemiecki. Śród załogi są oficerowie niemieccy.

Stosunki rosyjsko-japońskie.

Towarzystwo japońsko-rosyjskie, mając na widoku rozwój handlu japońsko-rosyjskiego, zorganizowało oddział do badania warunków tego rozwoju.

Gennadjew w Wiedniu.

Ze źródeł prywatnych donoszą, iż Gennadjew przybył do Wiednia dla konferowania z austrjackim ministrem spraw zewnętrznych.

Sprawy finlandzkie,

B. zastępca burmistrza Tawastgusu, Kaulen, został aresztowany i osadzony w więzieniu, wzamian za karę pieniężną 1500 mar., nałożoną na niego przez gubernatora za nieogłoszenie o wakujących stanowiskach retmanów i innych.

WOJNA.

Front wschodni.

Sukces dwu kompanji.

PIETROGRAD. (A.P.) Na lewym brzegu Bzury, mimo silny ogień nieprzyjacielski, dwie kompanje rosyjskie podpełzły do obwarowanej pozycji niemieckiej na północ od Wilkowic. Zniszczono działo, osłaniające sąsiednią fortyfikację niemiecką. Po przezwyciężeniu przeszkody drucianej, kompanje rosyjskie wyparły niemców z obwarowań, zdobyły dwie mitraljezy i skład drutu.

Niemcy odeszli.

PIETROGRAD. (A.P.) W Galicji, około Wojnicza, na pozycji, gdzie stał patrol niemiecki, obecnie ujawniono patrol austrjacki. Żołnierze austrjaccy wołali do wywiadowców rosyjskich, że niemcy odeszli.

Wojna turecka.

Przewóz jeńców.

TYFLIS. (A.P.) W okresie od 1 (14) grudnia do 20 stycznia (2 lutego) przez Tyflis przewieziono jeńców tureckich: oficerów 326, w czem 60 starszyzny i 14.220 szeregowców.

Na ziemi perskiej.

TEHERAN. (A.P.) Zajęcie Tebryzu przez rosjan wywarło wielkie wrażenie na prasie i wpływowych kołach perskich. Zdobycie Tebryzu poprzedziła walka koło Sofjano, wzięcie do niewoli 2000 turków, zagarnięcie całej artylerji nieprzyjacielskiej oraz ucieczka kurdów, którzy teroryzowali ludność tubylczą i szeroko rozgłaszali o zwycięstwach tureckich. Zjawienie się rosjan było dosadnem zaprzeczeniem pogłosek o rzekomych ich klęskach. W znacznej mierze przyczynił się do zwiększenia śród persów prądów, przychylnych dla rosjan, stosunek dowodzącego wojskami rosyjskiemi do władz perskich—zarówno, jak modły, zanoszone w świątyni ormiańskiej za Cesarza i szacha. Persowie powiadają, że gdyby rosjanie z własnej woli nie przyszli do Tebryzu, to trzeba byłoby ich o to prosić.

Protest Persji.

Znany ze swej antyrosyjskiej działalności, niemiecki poddany mianowany został niedawno konsulem turecko-niemieckim w Ispahanie. Obecnie rząd perski w drodze urzędowej zawiadomił poselstwa niemieckie i tureckie, że nie zgadza się na tę nominację. (A.P.).

Wojna austro-serbska.

Aeroplany austrjackie.

NISZ. (A.P.) Nad Radujewacem przeleciały w piątek dwa aeroplany austrjackie, kierując się w dół Dunaju.

Front zachodni.

Komunikat francuski.

PARYŻ (A.P.) Dn. 24 stycznia (6 lutego) piechota wcale nie walczyła. Między Arras i Reimsem toczyły się walki artyleryjskie z wynikiem korzystnym dla francuzów. Na przestrzeni Perthes—Massige sytuacja bez zmian. W Argonach i Woevre francuzi zniszczyli transporty nieprzyjaciela, a nadto wywołali pożar w pociągu, składającym się z 25 wagonów. Na półn.-wschód od Sompuis strącono niemiecki balon captif nad linją wojsk nieprzyjacielskich. W innych częściach frontu—zmian poważnych nie było.

PARYŻ (A.P.) Komunikat sobotni donosi, że jedynemi wydarzeniami, godnemi zanotowania, były: pomyślny ogień

artylerji francuskiej w Belgji i dolinie rz. Aisne, jako też pewne posunięcie się naprzód francuzów w Szampanji, na północ od Massige'a.

Na morzu.

Nad Suezem.

PARYŻ (A.P.) Ministerjum marynarki podaje do wiadomości ogólnej, że podczas ataku turków w kanale Sueskim brały udział dwa okręty francuskie „Requin" i „D'Entrecastenux". Pierwszy z tych statków zmusił do milczenia ciężką artylerję turecką, drugi zaś szerzył spustoszenie w wojskach nieprzyjacielskich. Okręty nie doznały żadnych uszkodzeń.

Od miny.

HELSINGFORS (A.P.) Szwedzki statek „Aagus" przed wjazdem do Raumo natknął się na minę i zatonął. Lód nie dopuścił łodzi ratunkowych.

W kolonjach.

Niepokój Włoch.

RZYM (A.P.) Ruch beduinów ku granicom Cyrenaiki sprawił tutaj wielkie wrażenie, gdyż udział mahometan w zawierusze europejskiej zagraża istotnym interesom Włoch. Rada ministrów śledzi z wytężoną uwagą rozwój wypadków w kolonjach.

Odgłosy wojny.

Wódz Naczelny i uniwersytet moskiewski.

PIETROGRAD. (A.P.) Wódz Naczelny raczył telegraficznie podziękować ciału profesorskiemu uniwersytetu moskiewskiemu go za jednogłośne obranie go na członka honorowego. Jednocześnie w telegramie Wódz Naczelny wyraził szczere zadowolenie z motywów obioru, a mianowicie, że chciano dać wyraz uczniom profesorów moskiewskich oraz ich łączności duchowej z armją i jej Wodzem, walczącym o wyższe formy cywilizacji ludzkiej.

Wątpliwa blokada.

WASZYNGTON. (A.P.) Ambasada niemiecka, komentując zarządzoną przez Niemcy blokadę wybrzeży W. Brytanji, oświadcza, że nie będą czynione trudności statkom amerykańskim, przewożącym pszenicę dla ludności cywilnej państw nieprzyjacielskich i że okrętom tym nie grozi aresztowanie.

Po zajęciu Czerniowic.

Gaz. „Riecz" otrzymała wiadomość z Bukaresztu, że do Czerniowic wraca codziennie wielu mieszkańców, którzy uciekli stamtąd przed wkroczaniem wojska rosyjskiego. Miasto przychodzi do stanu normalnego.

Pięć pytań.

W gazetach londyńskich ukazało się oryginalne wezwanie do ochotników.

Wezwanie zajmuje znaczną część miejsca na stronicach gazet i wydrukowane jest tłustym drukiem, a zawiera pięć pytań do tych, którzy posiadają usługę męską.

1) Czy w służbie u pana jest odźwierny, lokaj, szofer, ogrodnik albo łowczy, którzy w tej chwili powinni służyć królowi pańskiemu i ojczyźnie?

2) Czy przy stole pańskim usługuje mężczyzna, który powinien obsługiwać armaty?

3) Czy kopie w pańskim ogrodzie mężczyzna, który powinien kopać okopy?

4) Czy karetę pańską obsługuje mężczyzna, który w tej chwili powinien obsługiwać wóz obozowy?

5) Czy pilnuje pańskiego polowania mężczyzna, który powinien był pilnować ojczyzny?

Zechce pan zaproponować swej służbie, aby się dziś zapisała na listę ochotników do wojska.

Kara za nieoszczędzanie chleba.

W Berlinie ogłoszono urzędownie, że za pogwałcenie przepisów, normujących spożywanie chleba, przewidziana jest kara pół roku więzienia lub grzywna do wysokości 1,500 marek.

W państwach neutralnych.

W Rumunji.

BUKARESZT (A.P.) Bratjano, interpelowany w parlamencie w sprawie rzekomej podróży przywódcy partji liberalnej do Siedmiogrodu, w celu wzmocnienia tam nastroju, przyiaznego Austrji, uchylił się od odpowiedzi. Nie dał również żadnych wyjaśnień co do misji politycznej w Europie niektórych działaczy rumuńskich.

Włochy wobec wojny.

Dziennikarz włoski Paggianti tak przedstawia stosunek do wojny różnych partji politycznych we Włoszech.

Do zwolenników natychmiastowego wystąpienia Włoch należą na pierwszem miejscu — nacjonaliści, którzy żądają przyłączenia Trjestu, Istrji i południowego Tyrolu. Jest to partja dość wpływowa na prowincji, ale słaba w parlamencie, gdzie na 500 posłów liczy tylko 7 deputowanych. Najbliżej nacjonalistów stoi odłam socjalistów-rewolucjonistów, którzy pod wodzą Mussoliniego, odłączyli się od redakcji Avanti i w nowym organie szerzą agitację za wojną. Dalej idą radykali i republikanie, z których pierwsi mają 69 miejsc w parlamencie, drudzy zaś—17. Obie partje tworzą blok frankofilski.

Przeciwnikami wojny są socjalni demokraci i katolicy, dwie najwpływowsze partje śród mas ludowych. Katolicy są usposobieni austrofilsko. Najsilniejsza partja w parlamencie włoskim, liberali, liczący na 500 posłów parlamentu—332 zadawalają się zajęciem przez Włochy Wallony i, dopóki Austrja pozwoli Włochom gospodarować w Albanji, a Turcja nie będzie podburzała mahometan Trypolitanji, nie chcą się angażować w żadne ryzyko wojenne.

Przy takiem partyjnem ugrupowaniu Włoch neutralność tego państwa jest prawie zapewniona.

Wobec ogłoszonej blokady.

KOPENHAGA. (A.P.) Korespondent „Berlingsketidende" donosi, że w Holandji z powodu ogłoszenia przez Niemcy zamiaru blokady Angli, odbyło się posiedzenie holenderskich towarzystw żeglugi.

Z ostatniej chwili.

Komunikat Sztabu Wodza Naczelnego.

W Prusach Wschodnich, w dolinie Szeszupy rosjanie odparli ataki nieprzyjaciela, który otrzymał posiłki.

Na prawym brzegu Wisły pomyślne dla rosjan potyczki rozegrały się na szerokim froncie. A więc pod wsią Nadroż kozacy zaatakowali szwadron, posiłkowany przez piechotę; wzięli 20 huzarów i obóz. Huzarzy rosyjscy o godz. 3 w nocy wyparli niemców bagnetami ze wsi Podlasie i Grondy Stare, przyczem zdobyli broń, amunicję i drut. Większa potyczka odbyła się na drodze z Sierpca do Rypina, gdzie rosjanie przeprowadzili nocą skuteczny atak wpobliżu wsi Urszulewo.

Na lewym brzegu Wisły, nad Bzurą i Rawką d. 23 bm. ciągnęła się strzelanina, ale nieprzyjaciel nie przedsiębierze działań aktywnych.

Pod wsią Kamionem rosjanie atakowali i nieco posunęli się naprzód, mimo zaciętego oporu nieprzyjaciela. Artylerja skutecznie ostrzeliwała dużą kolumnę niemców, posuwającą się od Ziemiary do Bolimowa, przyczem piechota rozsypała się, a działa nieprzyjaciel porzucił na drodze.

W Karpatach bitwa nie ustaje na całym froncie. Rosjanie przełamali opór nieprzyjaciela w trzech pozycjach ufortyfikowanych pod Mawolabocz i ścigając na przestrzeni kilku wiorst, pochwycili 2 armaty, 5 mitraljez, wzięli do niewoli komendadta 3-go pułku honwedów, 47 oficerów i 2516 szeregowców.

Na północ od przełęczy Unok, pod Lutowiskiem, nieprzyjaciel zmuszony był cofnąć się. Rosjanie zawładnęli jego okopami i pochwycili tu 3 mitraljezy oraz wielu jeńców.

Ataki nieprzyjaciela, który przeszedł przełęcze Tuchołka i Beskidów, były dnia 23 b. m. odparte, przyczem poniósł on duże straty i musiał spiesznie ustąpić.

Na drogach od Nadwornej ku Bukowinie rosjanie, powstrzymując natarcie znacznych sił nieprzyjacielskich na trudno dostępnych pozycjach górskich, stopniowo ściągają nazad.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Wtorek 27 stycznia (9 lutego) 1915 roku. № 26.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję

Pilna potrzeba.

Niejednokrotnie w prasie była poruszana sprawa organizacji społeczeństwa polskiego. Debatowano szeroko na temat, co jest lepsze: czy podział narodu na liczne i rozbieżne partje i grupy, czy też pozostawanie ogółu w stanie bezpartyjności. Jedno i drugie ma swoje zalety i wady. Tworzenie całego szeregu ugrupowań, bloków, kół i zrzeszeń różniących się drobnemi szczegółami w programach lub taktyce, wywołuje niewątpliwie rozterkę wewnętrzną, która nieraz przybiera cechy wzajemnej nieufności i rozamiętnienia partyjnego. Łącząc się w unje i bloki, stronnictwa i związki zachowują nadal swoją odrębną organizację wewnętrzną, swoje wyłączne wpływy i stosunki, swoją fizjognomję indywidualną—jednem słowem wszystko, czem się różni to lub owe stronnictwo od swego tymczasowego sojusznika. Przy pierwszej przeto sposobności różnice zasadnicze lub drobne mogą się stać i stają powodem do ponownego przeciwstawiania się zrzeszeń, do rozłamu zjednoczenia.

Niema, oczywiście, tych sporów i walk wewnętrznych śród społeczeństwa niezróżniczkowanego. Panuje tu pozornie spokój i harmonja. Są to jednak pozory tylko, gdyż harmonja jest wynikiem zgody świadomej, współdziałaniem, wspólności dążeń, nie zaś bierności, obojętności lub niemocy.

W dobie przesilenia społecznego lub politycznego następuje zwykle rewizja programów partyjnych, upadek jednych stronnictw, powstawanie drugich. Taki okres przeżyło społeczeństwo w ostatnim lat dziesiątku.

Przekształtowanie naszych stronnictw odbyło się w szybkiem tempie i zmieniło do niepoznania oblicze dawniejszych ugrupowań. Zniechęcenie do budowania nowych programów, obliczanych na dalszą metę, było zrozumiałe śród szerszego ogółu, który miał już dość wzajemnych napaści i waśni partyjnej.

Wówczas to wysunięta została i podniesiona do cnoty politycznej zasada bezpartyjności. Pisma, jedno po drugiem, prześcigały się w oznajmianiu, iż nie są organami żadnych stronnictw, że zajmują stanowisko bezpartyjne.

Komitety i grupy, powstałe bądź dla agitacji przedwyborczej do Dumy Państwowej, bądź dla pracy wewnątrz instytucji krajowych, również chętnie miano bezpartyjnych na swym wywieszały sztandarze. Objaw ten był dowodem niechęci przystąpienia do stronnictw istniejących, a jednocześnie braku wyraźnej wytycznej w dążeniach coraz liczniejszych grup bezpartyjnych.

Przeżywane chwile obecne wprost uniemożliwiają polityczne istnienie jednostki bezpartyjnej. Kto nie posiada żadnego programu, kto nie wie, czego chce, lub nie obiera żadnej drogi do urzeczywistnienia swych dążeń, ten musi zostać poza nawiasem sił czynnych, ten wpływu żadnego na wypadki mieć nie może.

Dziś, kiedy się ważą losy państw i narodów, tylko wola świadoma sił zbiorowych zaważyć w dziejach jest zdolna. Niema miejsca na odosobnienie, bezpartyjność, neutralność, każdy do szeregu stanąć winien i w tym, czy innym zespole miejsce sobie obrać.

Prasa rosyjska.

„Ryzykowne zarządzenie".

Pod tytułem powyższym pisze „Russkij Inwalid":

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej podniesiono sprawę przedyskutowania wniosku członka kongresu Lobeka o nałożeniu „embargo" na statki handlowe tych państw, które, wbrew prawu międzynarodowemu, zatrzymują ładunki amerykańskie. Propozycja ta jest niesłychanem dotąd zastosowaniem tego aktu międzynarodowego, który zwie się „embargo" i jest środkiem represji, polegającym na tem, że państwo przed początkiem wojny lub jakiejś komplikacji dyplomatycznej zatrzymuje w swych portach statki handlowe obcego państwa.

W praktyce akt ten stosowany był nader rzadko wciągu XIX w.: stosowała go Anglja w 1801 roku przeciwko statkom rosyjskim, szwedzkim i duńskim, w 1807 — Stany Zjednoczone przeciwko Anglji, w 1831 r. Francja przeciwko Portugalji, w 1839 roku Francja i Anglja przeciwko Holandji i w 1864 roku Danja przeciwko Niemcom. Co się tyczy składania „emargo" przez państwa neutralne — historja prawa międzynarodowego nie zna wypadku podobnego i Stany Zjednoczone chcą stworzyć coś nowego; prawdopodobnie nie rozważono tam zarządzeń, któremi może odpowiedzieć którekolwiek z państw europejskich w stosunku do statków amerykańskich.

Tymczasem Stany Zjednoczone Am. Półn. skarżyć się nie mogą, że ich statki handlowe pozostają bez pracy, ponieważ wraz ze zniknięciem niemieckich statków handlowych z wód amerykańskich otworzyła się możliwość niemal zupełnie bezkonkurencyjnej eksploatacji wielu linji do Indji Zachodnich i Ameryki Południowej, obsługiwanych poprzednio przez statki niemieckie. Prócz tego i komunikacja z Europą odbywa się bardzo intensywnie i statki amerykańskie skarżyć się nie mogą na brak ładunków do przewożenia z Ameryki do Europy i z powrotem. Dlatego też amerykanie winniby dobrze obmyśleć, zanim przedsięwezmą zarządzenie, dyktowane prawdopodobnie przez licznych niemców, naturalizowanych w Ameryce. Zarządzenie to skierowane jest przeciwko Anglji i Francji. Jeżeli jednak państwa te i sprzymierzona z niemi Japonja odpowiedzą na „embargo" podobnem zarządzeniem w licznych swych portach—ucierpią na tem przedewszystkiem Stany Zjednoczone, pomijając już to, że wywoła to zgoła niepożądane dla owego państwa komplikacje, do których—jak się przyznają otwarcie—nie są gotowe ani flota, ani armja. Dlatego też należy mieć nadzieję, że wniosek ten upadnie, podobnie jak i wiele innych, jakie wypłynęły podczas wojny, a dotyczyły pewnego, wywołanego przez nią skrępowania w handlu międzynarodowym.

Dymisja Bilińskiego.

Ag. Pietr. otrzymała z Kopenhagi wiadomość, że austrjacki minister skarbu Biliński otrzymał dymisję. Miejsce jego zajął b. prezes ministrów, dr. Körber.

Wiadomości ogólne.

Duma Państwowa.

W pałacu Taurydzkim z udziałem Rady ministrów odbyło się posiedzenie zamknięte członkówDumy. (A.P.)

Rada Państwa.

Posiedzenie 26 stycznia było poświęcone wyborom członków do komisji porozumiewawczej w sprawch budżetu państwowego. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek, 27 stycznia. (A.P.)

Robotnicy a podatki.

Minister spraw wewnętrznych zwrócił się do senatu o wyjaśnienie, czy właściciele fabryk obowiązani są na żądanie władz administracyjnych dokonywać potrąceń z płacy zarobkowej robotników na rachunek podatków, nie zapłaconych przez robotników.

Pierwszy departament senatu rozpatrzywszy raport, większością 7 głosów przeciw 1 uznał, że fabrykanci powinni dokonywać potrąceń z zarobków robotniczych na pokrycie należności podatkowych.

Nadprokurator synodu, opierając się na opinji jednego senatora, który był przeciwnego zdania opracował uchwałę kompromisową, opiewającą, że fabrykanci nie są obowiązani, lecz mogą potrącać z zarobku robotników należności podatkowe.

Senatorowie na uchwałę tę się nie zgodzili. Sprawa przeszła do zebrania ogólnego pierwszego departamentu senatu, gdzie była rozważana d. 29 stycznia, jednak i tam nie osiągnięto jednomyślności, wobec czego sprawę przekazano konsultacji specjalnej przy ministerjum sprawiedliwości.

Język podpisów.

Minister spraw wewnętrznych rozesłał gubernatorom okólnik treści następującej:

„Z napływających do ministerjum z lokalnych urzędów włościańskich papierów widać, że uchwały zebrań gminnych niejednokrotnie zaopatrywane są w podpisy niemieckie (?) Wobec tego nie mogę nie zaznaczyć, że uchwały zebrań gminnych redagowane są w języku rosyjskim, wobec czego i podpisy powinny być rosyjskie. Komunikując o tem waszej ekscelencji uważam za potrzebne dodać, że za osoby nie umiejące podpisać się w języku państwowym, powinny za ich upoważnieniem podpisać się osoby, umiejące pisać po rosyjsku“.

O znaki Czarwonego Krzyża.

Główny pełnomocnik Czerwonego Krzyża ogłosił rozporządzenie, mocą którego funkcjonarjuszom Czerwonego Krzyża wolno używać jego oznak tylko w czasie pełnienia obowiązków służby. Ukazywanie się z przepaskami Czerwonego Krzyża w teatrach, restauracjach i innych miejscach rozrywek będzie karana, jak za niedozwolone używanie emblematów Czerwonego Krzyża.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W imieniu grona nauczycielek wileńskich, współczujących ciężkiej doli kolegów i koleżanek swoich w Galicji, zwracam się do Szanow. P. Redaktora z prośbą o otworzenie w poczytnem swem piśmie specjalnej rubryki ofiar na nauczycielstwo galicyjskie.

Komu oświata narodowa na sercu leży, niech poda rękę pomocną tym, którzy oświatę tę w miarę sił swoich szerzyli.

Jedna z nauczycielek.

KRONIKA.

Miejscowa.

= **Z kancelarji teatru**. Dziś w teatrze polskim na Pohulance dana będzie nadzwyczaj wesoła, ą zarazem subtelna farsa p. t. „Dziewczyna z myszką“. We środę farsa w 3-ch aktach p. t. „Mąż o dwuch żonach“. Ostatnia premjera w tym sezonie dana będzie we czwartek na benefis utalentowanego artysty, p. Aleksandra Krońskiego. Benefisant wybrał głośną sztukę „Na progu młodości“, której próby odbywają się codziennie pod jego kierunkiem.

— **W sprawie podatku ziemskiego od nieruchomości miejskich.** (O). Na zasadzie prawa z d. 19-go czerwca (3 lipca) 1914 r. o dochodach i rozchodach na gubernjalną powinność ziemską w gub. wileńskiej podatek ziemski od nieruchomości miejskich na okres 3-letni 1914—1916 r. został określony w wysokości podatku państwowego, t. j. 6 proc. od czystego dochodu. Prawo to, przeniesione na grunt wileński. dało podwyższenie podatku ziemskiego, w porównaniu z pobieranym dawniej o 50—85 proc. Tak znaczny skok, zwłaszcza w chwili bieżącej, przy zastoju ekonomicznym, uniemożliwiającym przeniesienie ciężaru podatkowego na lokatorów w drodze podwyższenia ceny mieszkań, znacznie podkopał interesa wielu właścicieli nieruchomości.

To też Rada miejska, na skutek deklaracji grona swych członków, podjęła przed paru miesiącami u władz gubernjalnych starania, by do czasu poprawy warunków ekonomicznych w Wilnie, podatek ziemski był pobierany od czystego dochodu, określanego dla podatku szacunkowego lub też został zredukowany do 3 proc.

Gubernjalny komitet gospodarczy („rasporiaditielnyj komitet“) orzekł, iż starania municypalności wileńskiej nie mogą być uwzględnione, po pierwsze—z tego powodu, że podjęta sprawa winna być rozstrzygana tylko w stosunku do wszystkich miast w gubernji, nie zaś tylko w stosunku do Wilna; po drugie—ponieważ stopa podatkowa wprowadzona została na zasadzie prawa na okres 3-letni, więc też zmiany mogą być wprowadzone tylko w trybie prawodawczym i nie wcześniej, jak po upływie bieżącego 3-lecia.

Wobec tego, komitet znajduje, że starania miasta o obniżenie podatku ziemskiego na następne 3-lecie, powinny być skierowane do ministerjum przez komitet gospodarczy przed uchwaleniem preliminarza gubernjalnej powinności ziemskiej na okres 1917—1919 r.

— **Nowa taryfa na elektryczność.** (O). Magistrat ogłosił, że uchwalona przez Radę miejską nowa taryfa na energję z elektrowni miejskiej obowiązywać będzie abonentów od dnia 1 (14) sierpnia r. b. Taryfa jest następująca: 1) Dla oświetlenia—30 kop. za kilowat, z rabatem 10 proc. dła świątyń, instytucji dobroczynnych i skarbowych; 2) dla kinematografów—od 1 (14) kwietnia do 1 (14) września—20 kop. za kilowat i od 1 (14) września do 1 (14) kwietnia—25 kop.; 3) dla silników przy wodociągach prywatnych—20 kop.; 4) dla innych silników bez ograniczenia czasu korzystania—15,6 kop. Reszta warunków pozostaje bez zmiany.

— **„Trzeźwość“** (S). Na 17 i 18 lutego (2 i 3 marca) wyznaczono w sali „Sokoła“ ogólne zebranie członków-delegatów t-wa „Trzeźwość“.

— **W komitecie litewskim.** (G). Na zebraniu litewskiego komitetu T-wa niesienia pomocy ofiarom wojny uchwalono wydelegować p. Kimonta dla zbadania potrzeb ludności gub. suwalskiej. Otwarto 5 nowych oddziałów T-wa, a m.: w Szkudach, Szawlach, Kulach, Twerach i Tryszkach.

Oddziałowi kiborckiemu posłano 100 rb. i odzież dla mieszkańców dwu wiosek pogranicznych. Do internatu przyjęto 8 uczniów gimnazjum wołkowyskiego, przeniesionego do Wilna. Wreszcie postanowiono urządzić d. 1 (14) lutego koncert w klubie „inteligentów“ na dochód Towarzystwa.

— **„Pomoc lekarsko-żywnościowa“.** (G). W niedzielę na zebraniu Tow. Pomocy lekarsko-żywnościowej postanowiono rozszerzyć działalność ambulatorjum dla dzieci i doasygnować 750 rb. Pozatem uchwalono wysłać 3-ch lekarzy na objazd miejscowości, poszkodowanych przez wojnę. Sprawę biura informacyjnego przekazano specjalnej komisji.

— **Pod sąd.** (Z). Izba sądowa wileńska z udziałłem przedstawicieli stanów wkrótce rozpatrywać będzie sprawę „uriadnika“ pow. borysowskiego, N. Piskulina, jest on oskarżony o to, że prowadząc śledztwo i poszukując rzeczy, skradzionych niejakiemu Morduchowi Rubinowiczowi sporządził protokuł z dokonanej rzekomo rewizji u podejrzanego o kradzież Aleksandra Sinjaka, gdy w rzeczywistości, otrzymawszy łapówkę, wcale rewizji tej nie przeprowadzał.

— **Defraudacja.** (Z). Wil. izba sądowa na sesji wyjazdowej w Mińsku, sądzić będzie dnia

Jak się ustrzedz chorób zakaźnych?

Wobec rozszerzenia się chorób zakaźnych, Sekcja Zdrowia publicznego C. K. O. w Warszawie rozesłała okólnik, który poznać warto.

„Kto chce uniknąć zachorowania na choroby zakaźne, winien zachować następujące środki ostrożności:

1) Ręce myć wodą z mydłem przed każdem jedzeniem.

2) Usta płukać przed każdem jedzeniem a przynajmniej rano i wieczorem wodą przegotowaną lub lepiej wodą z boraksem (łyżeczka na szklankę wody).

3) Utrzymywać ciało w czystości (kąpać się jaknajczęściej).

4) Bieliznę i pościel zmieniać raz na tydzień.

5) Czuwać nad czystością odzieży i pościeli.

6) Mieszkanie przewietrzać możliwie często.

7) Podłogę po skropieniu wodą zamiatać codziennie przy otwartych oknach lub drzwiach, szorować wodą gorącą z mydłem szarem co tydzień, ściany i sufity często okurzać (przy otwartych oknach).

8) Pluskwy, pchły i wszy tępić wodą wrzącą, naftą lub benzyną; tępić myszy i szczury.

9) Nie pić wody nieprzegotowanej, nie używać napojów wyskokowych, nie jadać strawy nieświeżej.

10) Jeść dwa razy dziennie strawę gorącą, świeżo przygotowaną.

11) Zabezpieczyć pokarm od much i pyłu, przykrywając go starannie.

12) W razie najlżejszego zaburzenia żołądkowo-kiszkowego, udać się o poradę do lekarza.

13) Nie odwiedzać chorych i zmarłych na choroby zakaźne.

14) Osoby, pielęgnujące chorych powinny: a) myć przed każdem jedzeniem ręce i twarz wodą z mydłem, b) usta płukać roztworem boraksu przed każdem jedzeniem, rano i wieczorem, c) kąpać się i zmieniać często bieliznę, d) nie zbliżać się do chorego inaczej, jak w białym fartuchu, lub prześcieradle, okrywającem całe ubranie; fartuch przy wyjściu pozostawić w pokoju chorego, a przy najmniejszem splamieniu odchodami chorego, natychmiast zanurzyć go we wrzącym roztworze sody (łyżeczka na szklankę wody, c) obuwie przy wyjściu z pokoju chorego wytrzeć ścierką, zmoczoną w 5 proc. roztworze karbolu lub 1 proc. sublimatu, f) unikać wykroczeń w djecie i zwracać uwagę na stan zdrowia.

15. Wszelkie odchody chorego wylewać do ustępu po starannej dezynfekcji mlekiem wapiennem lub wapnem niegaszonem. Wszelkie naczynia, użyte przez chorego, wygotować w wodzie z sodą wciągu pół godziny. Bieliznę chorego przed oddaniem do prania wygotować przez pół godziny w 2-proc. roztworze sody.

16. Podłogę w mieszkaniu chorych lub zmarłych na choroby zakaźne wyszorować wodą gorącą z mydłem szarem; również wyszorować wodą gorącą z mydłem szarem wszystkie sprzęty domowe; naczynia blaszane wygotować w roztworze sody; ściany i sufity w mieszkaniu pobielić wapnem. Słomę z siennika spalić, ubrania i pościel chorego i otoczenia poddać dezynfekcji.

Uwaga: Roztwory antyseptyczne: 1) Roztwór mydła szarego — 1 funt mydła szarego na 17 kwart wody, 2) Roztwór sody—1 łyżka stołowa sody na kwartę wody. 3) Mleko wapienne—kwartę świeżego, niegaszonego wapna wsypać do naczynia i zalać $^3/_4$ kwarty wody, po zgaszeniu dodać $3^1/_4$ kwarty wody i zmieszać dokładnie. Używać tylko świeżo przegotowanego mleka. 4) Roztwór karbolu — 50 gramów karbolu rozpuścić w kwarcie wody (trucizna) 5) Roztwór sublimatu—1 gram sublimatu rozpuścić w kwarcie wody przegotowanej (trucizna).

25 lutego (st. st.) sprawę naczelnika uchwalskiego oddziału pocztowego (w pow. borysowskim), N. Kolejewa; oskarżonego o przywłaszczenie 1221 rb. 19 kop. pieniędzy skarbowych.

— **Zamknięcie ulicy.** (S). Z powodu naprawy bruku, zamknięto ulicę Rudnicką.

— **Kara za zbrodnię.** (S.) W grudniu roku ub. w mieszkaniu Rechy Sochet (ul. Szklana № 6) policja wykryła tajny dom rozpusty. Znaleziono tam dwie dziewczynki, 14 i 15-letnią, które zostały zwabione pod pozorem dostarczenia im służby. Trzymane następnie pod kluczem i zmuszane do nierządu, obie zapadły na choroby weneryczne. W tych dniach Recha Sochet stanęła przed sędzią pokoju 3-go rewiru, który uznał ją winną zarzuconego przestępstwa i skazał na 5 miesięcy więzienia. Do złożenia kaucji, w sumie 300 rb., Sochetowa została aresztowana.

— **Za pijaństwo.** (S). Na mocy przepisów o hultajstwie, gub. wileński skazał na 25 rb. kary lub areszt dwutygodniowy Stefana Stankowicza za pojawienie się na ulicy w stanie nietrzeźwym.

Prowincjonalna.

□ **Tramwaj w Mińsku.** Na wiosnę rozpoczną się roboty przy urządzaniu w Mińsku tramwaju elektrycznego. Szyny, podkłady itp. komisja już przyjęła. Za kilka tygodni dostarczone będą części wagonów.

□ **Odczyty hydrotechniczne.** Miński urząd rolniczy organizuje prelekcje dla funkcjonarjuszów wydziału hydrotechnicznego, celem zapoznania nietylko z zasadami technicznemi i prawnemi, ale też z warunkami miejscowemi rolnictwa i leśnictwa.

□ **Wilejka.** (S.). Gubernator wileński skazał właścielkę nieruchomości Emilję Cander, na 300 r. kary lub 3 mies. więzienia za niedozwoloną sprzedaż napojów wyskokowych.

□ **Samobójstwo.** (S.). We wsi Dymanach (w gm. Michajłowskiej, pow. święciańskim) w przystępie napadu obłąkania powiesił się we własnej chacie 22-letni Kazimierz Karman.

Z Królestwa.

✕ **W sprawie zrujnowanych kościołów.** C. K. O. powołał do życia „komisję do niesienia pomocy zrujnowanym kościołom“, której zadaniem będzie dostarczenie rzeczowego materjału, na podstawie którego udzielane będą parafjom doraźne zapomogi, już to celem zapobieżenia zupełnej ruinie świątyń, już to dla prowizorycznego wznowienia służby Bożej.

✕ **Zamiast jałmużny—praca.** Wobec tego, że zapomogi, udzielane przez komitety obywatelskie, osobom, poszkodowanym przez wojnę, stały się przedmiotem wyzysku, postanowiono dawać nie jałmużnę, ale sposób zarobkowania. Organizowane są więc pracownie rękodzielnicze, a pozatem wydział budowlany, który zamierza zużyć wolne ręce robocze przy restauracji zniszczonych domostw, kościołów i gmachów pamiątkowych.

✕ **Wywieziony redaktor.** Niemcy wywieźli z Łodzi redaktora i wydawcę „Rozwoju“, p. Wiktora Czajewskiego i internowali go na Pomorzu, skąd zawiadomił listownie rodzinę o swoim losie. P. Czajewski powrócił był do Łodzi z Niemiec przez Szwecję dopiero w listopadzie.

✕ **Postanowienie obowiązujące.** Gen.-gubernator warszawski wydał rozporządzenie, by kupcy tamtejsi złożyli do dnia 26 stycznia (8 lutego) w cyrkułach wykazy posiadanych na składzie produktów pierwszej potrzeby.

✕ **Przesiedlanie kolonistów niemieckich.** Z Lublina donoszą, iż urzędy policyjne i powiatowe w gubernji otrzymały od gubernatora lubelskiego instrukcję, wydaną na zasadzie żądania władz wojennych, ażeby wszyscy mieszkańcy m. Lublina i pow. lubelskiego, będący pochodzenia niemieckiego, chociażby i poddaństwa rosyjskiego, w wieku od 16 do 60 lat, natychmiast wyjechali z obecnych miejsc zamieszkania. Jako punkt przesiedlenia została wskazana gub. ufimska.

✕ **Fornalki wiejskie.** Od początku grudnia w Warszawie znajduje się kilkaset fornalek dworskich, pochodzących z miejscowości, zajętych obecnie przez niemców, a skąd zdołano w porę usunąć się, uniknąwszy szczęśliwie konfiskaty koni i wozów.

W ten sposób w Warszawie przebywają fornalki z wielu dominiów zza Bzury i Rawki. Fornalki te przywiozły do Warszawy rodziny parobków i fornali z tą odrobiną dobytku, jaki zdołano ocalić

Olbrzymie zażądanie sprzężaju w Warszawie sprawiło, że wszystkie, znajdujące się w Warszawie fornalki, mają nieustanny zarobek i pokryją w całości właścicielom dominiów, swoje utrzymanie w Warszawie pomimo wysokich cen owsa i siana

✕ **Spekulanci.** Półurzędowy „Warszawski Dniewnik“ odpowiadając osobie, która widziała wagon ze znakiem składów intendentury, naładowany mąką, którą wyładował później żyd ze swymi robotnikami—zaznacza, iż tę metamorfozę, dzięki której ładunek wojskowy przeobraża się na prywatny, mogliby wyświetlić ci, co wysyłają i odbierają przesyłane w ten sposob towary.

Obecnie każdy „przedsiębiorczy“ właściciel parusetrublowego kapitału zabiega o dowóz do Warszawy jakiegokolwiek towaru, na którym mógłby zarobić w dwójnasób. Spekulanci znaleźli sobie godnych pomocników w zdemoralizowanych kadrach pracowników kolejowych. Ci „smarowani“ bogacą się tak szybko, że jeden skromny ustawiacz wagonów na jednej ze stacji węglowych, w przeciągu paru miesięcy stał się właścicielem kilkunastotysięcznego kapitału. A że takich wzdłuż całej drogi, jaką dany wagon odbywa, jest legjon, można więc sobie wyobrazić, jak wielkimi kosztami obciążony jest każdy towar, nadchodzący do Warszawy. Wynikiem tego jest ciągle wzrastająca drożyzna.

Z Galicji.

* **Brak miejsc.** (A.P.) W Zapytówce (pow. lwowski) otwarto pierwszą w Galicji włościańską szkołę początkową. Wobec braku miejsc, przyjęto zaledwie trzecią część kandydatów.

Wkrótce mają powstać jeszcze 4 podobne zakłady.

* **Pensja urzędników.** (A.P.) Magistrat lwowski zaczął wypłacać pensje b. urzędnikom austrjackim.

* **Banknoty.** (A.P.) Pojawiły się w obiegu, wypuszczone przez miasto Lwów, banknoty 100-koronowe z polskim tekstem. Kursu przymusowego one nie mają.

Z Rosji.

= **Zakazane odczyty.** Z rozporządzenia naczelnika głównego Moskwy, zakazano poecie Briusowowi i dziennikarzowi Fiłatowowi, którzy powrócili z teatru działań wojennych, wygłoszenia odczytów o wojnie.

= **Izba handlowa ros.-ang.** (A.P). Odeski oddział Izby handl. ros.-ang., celem ożywienia stosunków między państwami temi, postanowił opracować stosowny projekt taryf kolejowych i zreorganizować oddział przez włączenie do niego większości kolonji angielskiej w Odesie. Konsula angielskiego wybrano na członka honorowego.

Wysiedlanie obcych poddanych.

„Zamieszkałym w Warszawie poddanym państw. walczących z Rosją polecono przed dniem 1 (14) lutego opuścić Warszawę i granice państwa pod karą zesłania do miejsc, wskazanych przez ministra spraw wewnętrznych. Osobom pochodzenia słowiańskiego pozwolono na składanie próśb o zezwolenie na pobyt w Warszawie. Specjalna komisja, z generałem Mielnikowem na czele będzie rozpatrywała owe prośby. (A.P.).

Wydarzenia polityczne.

O zwołanie parlamentu.

Mimo stanu wojennego, w całej Austrji odbywają się zebrania, organizowane przez stowarzyszenia społeczne. Zgromadzenia te uchwalają rezolucje, protestujące przeciw niezwoływaniu przez rząd parlamentu.

Układ finansowy sprzymierzeńców.

Ministrowie skarbu trzech mocarstw sprzymierzonych: Rosji, Francji i Anglji, zebrani razem w Paryżu na konferencji finansowej, postanowili:

zjednoczyć wszystkie źródła finansowe, aby prowadzić wojnę dalej i doprowadzić ją aż do ostatecznego zwycięstwa;

uczynić przedstawienie do rządów mocarstw zjednoczonych, aby każde z nich przyjęło na siebie jedną trzecią zaliczek 2 drugich mocarstw, które to zaliczki zostaną pokryte ze źródeł finansowych specjalnych oraz za pomocą zbiorowej pożyczki;

nakoniec postanowili ministrowie, aby mocarstwa sprzymierzone przystępowały zbiorowemi siłami do wszystkich zakupów wspólnych, dokonywanych u państw neutralnych, aby ułatwić Rosji jej dotychczasowy handel eksportowy, oraz ustanowić środki, w celu ustanowienia dla Rosji stałej normy kursu w stosunku do mocarstw sprzymierzonych.

Następny zjazd przedstawicieli finansów trzech mocarstw sprzymierzonych odbędzie się w Londynie.

Zmiany ministerjalne w Austrji.

„Birż. Wied.“ podają, że szef sekcji, Dzierżykraj Morawski, spełniający tymczasowo obowiązki ministra Galicji, mianowany został ministrem.

Kryzys ministerjalny w Austrji przeciąga się. Kandydatury Bilińskiego i Koerbera na prezesa ministrów jakoby upadły. Obecnie wysuwają kandydaturę ks. Hohenlohego, który już raz urząd ten piastował i był namiestnikiem Trjestu. Prasa wiedeńska pragnęłaby widzieć na czele rządu człowieka, który zdolny byłby walczyć z wpływami węgierskiemi Tiszy i Buriana i utrzymać rolę decydującą Austrji w monarchji rakuskiej.

Zwołanie parlamentn niemieckiego.

Przez Kopenhagę nadchodzi wiadomość, że parlament niemiecki zwołany został na d. 25 stycznia (7 lutego). (A.P.)

W O J N A.

Front wschodni.

Przegląg ogólny *„Armiejskiego Wiestnika“.*

PIETROGRAD. (A.P) W Prusach Wschodnich toczą się dalej walki w okręgu lasdeńskim, przyczm rosjanie posuwają się naprzód. Dn. 23 stycznia (5 lutego) wojsko rosyjskie, po zażartej walce na bagnety, zmusiło niemców do cofnięcia się. W kierunku na Mławę w kilku miejscowościach toczy się walka artylerji. Akcja czynna wojsk rosyjskich w okręgu prawego brzegu dolnego koryta Wisły ma przebieg pomyślny.

Dn. 22 stycznia (4 lutego) zdobyto na niemcach Karkowo oraz okopy na południe od Lipna. W okręgu lewego brzegu Wisły walki rozwijały się około Witkowic, Borzymowa i Humina. Tego samego dnia, po udaremnieniu próby niemców, przdostania się na prawy brzeg Bzury, wojska rosyjskie wystąpiły czynnie na lewym brzegu tej rzeki, przyczem pomimo drutów kolczastych, po walce zaciętej, zajęły wsi Kamień Duży i Kamień Mały na północ od Witkowic.

Dn. 23 stycznia (5 lutego) po odparciu ataku niemieckiego kontratakiem, rosjanie opanowali mocną pozycję na wzniesieniu pod Witkowicami. Pod Borzymowem, po odparciu ataków niemieckich, zdobyto okopy czołowe, w kilku zaś miejscach również okopy drugiej linji, położone koło dworu Borzymów, pochwycono 4 karabiny maszynowe i wzięto jeńców. W okręgu Humin—Wola Szydłowska staczano walki zacięte, niejednokrotnie na bagnety. W innych częściach frontu odbywała się walka artyleryjska.

W okręgu Dukli wojska rosyjskie zmusiły przeciwnika do cofnięcia się. Na południo-zachód od Świdnika zdobyto w walce na bagnety wieś Rakowice i dużo jeńców. W kierunku Sanok—Humenne, po złamaniu oporu przeciwnika na trzech pozycjach ufortyfikowanych, wojska rosyjskie opanowały Mezo-Laborcz, przyczem wzięto do niewoli 47 oficerów i 2512 szeregowców, zdobyto 5 karabinów, 2 działa górskie. Zajęto Czerwony Bród.

Po zaciętym oporze nieprzyjaciela, rosjanie zmusili go do cofnięcia się z pod Lutowisk. W kierunku Munkacza toczą się walki zażarte ze znacznemi nieprzyjacielskiemi siłami. W okręgu Koziówka połączone siły austrjacko-niemie-

ckie wykonywały wściekłe ataki, które odparto, wyrządzając wrogowi wielkie straty.

PIETROGRAD. (A.P.) Nie bacząc na skupienia wojsk rosyjskich w Karpatach południowych i na Bukowinie, walki, rozgrywające się na tym terenie, mają przebieg pomyślny dla rosjan. D. 22-go stycznia (4 lut.) wojska te wzięły do niewoli blisko 1000 jeńców. Stwierdzono obecność kilku dywizji austrjackich, które przedtem walczyły przeciw Serbom. Jeden z korpusów armji linjowej, którego zadaniem była ofenzywa w kierunku Mezoła Borcz, w okresie czasu od 13 (26) stycznia do 25 stycznia (5 lutego) zdobył 11 dział polowych, 2 górskie, 2 moździerze, 22 karabiny maszynowe, 1 aeroplan, wiele telefonów, a pozatem wziął do niewoli 2 komendantów, przeszło 170 oficerów i przeszło 1000 szeregowców. Śród jeńców jest wielu węgrów.

Przejazd Wilhelma.

KOPENHAGA (A.P.) Cesarz niemiecki przejechał na front wschodni.

Ks. Wied.

KOPENHAGA. (A.P.). Ks. Wied, były władca Albanji, znajduje się w szeregach wojska niemieckiego, walczącego w Karpatach.

Front zachodni.

Komunikat francuski.

PARYŻ. (A.P.) Na drodze Bethune—la Bassée anglicy zdobyli cegielnię w odległości 1 kilometru od Qinchy, gdzie dotychczas trzymali się niemcy. W okręgu Arras niemcy ostrzeliwali okopy francuskie. Między Arras a Reims'em toczą się walki artyleryjskie. Z wynikiem pomyślnym dla francuzów.

W Szampanji, na północ od Beau Séjour odparto atak kompanji niemieckiej. Na wyżynie argońskiej gęsta mgła uniemożliwiła walkę artylerji.

PARYŻ (A.P.) W okręgu Nieuport niemcy wykonali kilka nieznacznych ataków, które odparto. W niedzielę nie zaszły zmiany poważne. Koło Soissons niemcy ostrzeliwali francuskie pozycje.

Na morzu.

Pod obcą flagą.

LONDYN. (A.P.) Angielski okręt „Luzytanja", płynąc wzdłuż brzegów Irlandji, otrzymał rozkaz admiralicji użycia flagi amerykańskiej. Według angielskiego ministra spraw zewnętrznych, jest to legalny sposób oszukania wroga: atakowanie zaś bezbronnych okrętów przez niemców jest niczem innem, jeno rozbojem morskim.

W państwach neutralnych.

Reforma militarna w Norwegji.

CHRYSTJANJA. (A.P.) Komisja wojskowa Stortingu uchwaliła projekt rządowy przedłużenia do 90 dni terminu ćwiczenia rekrutów.

Uprzejmość Bułgarji.

SOFJA. (A.P.) Przejechał przez Ruszczuk, rosyjski oddział sanitarny ks. Trubeckiej, udający się do Niszu. Władze bułgarskie okazywały mu podczas przejazdu wszelką możliwą pomoc.

W Luxemburgu.

„Journal des Debats" zamieścił interesujące szczegóły o położeniu w wielkiem księstwie Luksemburskiem.

Na początku wojny w. księstwo było pierwszym krajem, do którego wtargnęły pułki niemieckie, przeciwko czemu zaprotestował prezydent ministrów Eischen i zaprotestowała także królowa Wilhelmina w ten sposób, że wyjechała automobilem naprzeciw wojsk niemieckich i stanęła wpoprzek ich drogi, ustępując niejako tylko przed siłą.

Od tego czasu jednak dużo się zmieniło.

Luxemburg pogodził się widocznie z wtargnięciem niemców, i zawarł z nimi pokojowy układ: Niemcy zapłacili Luxemburgowi pewne wynagrodzenie za poniesione szkody. W. księżna przyjęła ofiarowany jej order Żelaznego Krzyża, wszelkie nieporozumienia zostały usunięte i między rządami luxemburskim i niemieckim panuje teraz taka wzruszająca zgoda, że p. Eischen, widocznie z polecenia cesarza Wilhelma, odbył niedawno wycieczkę do neutralnych państw Holandji i Szwajcarji, następnie zaś odwiedził w Hawrze rząd belgijski, zabiegając o „neutralne" jakoby pośrednictwo w kwestji osobnego porozumienia.

Krok ten, zdaniem „J. des Debats", nie miał powodzenia i jeżeli p. Eischen miał sposobność rozmawiać w Hawrze z poważnymi działaczami politycznymi Anglji i Francji, to powinien był przekonać się o niestosowności swego wystąpienia.

Powstanie w Mongolji.

MUKDEN (A.P.) Wysłano oddział wojska przeciw mongolskim powstańcom, którzy w liczbie 2000 zgromadzili się koło Cyn-pin-cjania.

Odgłosy wojny.

Pomoc Serbji.

NISZ (A.P.) Przybył tutaj oddział sanitarny Czerwonego Krzyża, wyekwipowany przez Moskwę, z ks. Trubecką na czele.

Potrzebne metale.

KOPENHAGA. (A.P.) Z Budapesztu donoszą, że w organie oficjalnym ogłoszone zostało rozporządzenie, wydane przez ministra honwedów, aby osoby i instytucje, posiadające zapasy aluminjum, ołowiu, chromu, miedzi, mosiądzu, niklu, wolframu, cynku, podawały ilość tych zapasów odpowiednim organom rządowym. Metale te, przeznaczone są dla potrzeb wojennych; osoby zaś prywatne mogą korzystać tylko z pewnej części zapasów.

Za cenę ostatniej kropli krwi.

Z Kopenhagi donoszą,

„Generał Hindenburg ogłosił następujący rozkaz do armji:

— Cesarz rozkazuje żołnierzom za cenę walki do ostatniej kropli krwi zdobyć Warszawę.

W dalszym ciągu generał Hindenburg zawiadamia żołnierzy, że „niebawem odbędą się krwawe walki".

Z ostatniej chwili.

Komunikat Sztabu Wodza Naczelnego.

PIETROGRAD. (A.P.) Na prawym brzegu Wisły bitwy w okręgu Sierpca przyjęły bardziej uporczywy charakter. Odbywały się także utarczki oddziałów czołowych na froncie Chorzele—Myszyniec—Johannisburg. Na lewym brzegu Wisły ogień artyleryjski nie ustaje, ale niemcy trzymają się biernie.

Usiłowania przerwania frontu rosyjskiego w okręgu Borzymów—Wola Szydłowska rozpoczęte przez niemców 18 (31) stycznia zostały powstrzymane już 24 stycznia (6 lutego) pomimo wprowadzenia przez niemców bardzo znacznych sił. Te powodzenia zawdzięcza się wytrwałości i odwadze wojsk.

W okręgu dolnego biegu Bzury wojska rosyjskie nie ustawały w atakach i d. 25 stycznia (7 lutego) o godz. 7 rano, przebiwszy trzy szeregi drutów kolczastych zawładnęły silnym punktem oporu przeciwnika przy cmentarzu Kamionka. Resztki załogi tego niebezpiecznego punktu składające się z 5 oficerów i więcej niż 350 szeregowców rosjanie wzięli do niewoli. Przeprowadzony w godzinę potem kontratak niemców został odparty z wielkiemi dla nich stratami.

Na froncie od Mezo—Laborcz do Lutowic rosjanie zajęli kilka wzmocnionych pozycji. Przytem wciągu doby wzięli rosjanie do niewoli około 60 oficerów i 3500 szeregowców oraz 11 karabinów maszynowych.

Ofiary.

Litwa—Koronie: Ze wsi Puswiany: Żywaslis Andrzej—40 kop., Urbilewicz Michalina—20 kop., Lenkiewicz Kryst.—25 k., Walukiewicz Jan—1 rb., Rozań Józef—30 kop., Jasiukiewicz Aniela—20 k.; ze wsi Gudziszki: Zakrzewski Ignacy—1 rb., Jucewicz Adam—1 rb., Proński Wincenty—15 kop., Jasiewicz Aniela—50 kop., Jasiewicz Józef—50 k., Jasiewicz Władysław—10 kop., Krasowska Józefa—15 kop., Jasiewicz Ewa—10 kop., Porat Marja—20 kop., Prow... Adam—1 rb., Protkiewicz Wincenty—50 kop., Porat Karol—25 kop.

Na pomoc Galicji: J. Popławska zamiast depeszy na ślub p. Heleny Narbuttówny rb. 3.; Marja Kuncewiczowa rb. 3.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Sroda 28 stycznia (10 lutego) 1915 roku. № 27.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Z Warszawy.

(*Korespondencja własna „Przeglądu Wil.“*)

Warszawa, w lutym.

Warszawa przystosowuje się z łatwością do niezwykłych warunków, wytworzonych przez wojnę. W bliskiem sąsiedztwie huczą działa, krew się leje, setki tysięcy ludzi dwu armji przeciwnych walczy, pola zdeptane i pocięte szańcami, osady ludzkie zniszczone; codziennie śle wojna Warszawie plon swój w postaci rannych i bezdomnych. Sama Warszawa ma ciągły znak wojny w ruchu ulicznym: suną szeregi, ciągną obozy, łańcuchy furmanek, ulicę zapełnia prócz tłumu swojskiego jeszcze tłum inny, który nietylko ubiorem szeregowym, ale też typem fizycznym, postawą i ruchem, piętnem odrębnej kultury ostro się wyróżnia od tła miejscowego i dziwnie się zarysowuje śród murów Warszawy: to wschód uruchomiony dla obrony państwa przed inwazją zachodu, to synowie dalekich stepów, jałowych pustek północy i niezmierzonych obszarów Azji, idą walczyć o całość Imperjum, o utrzymanie nadwiślańskich prowincji Rosji i przysporzenie jej ziem nowych, których granice przyszłe sięgać mają tymczasem Karpat, może Odry, a nawet ewentualnie dopływów Elby.

Warszawa leży na drodze. Przez nią i przez Lwów płyną główne fale pochodu.

Niezwykły ma widok Warszawa i niezwykła jej rola w tej wielkiej wojnie.

Ale wielkie miasto zdołało się przystosować do trudnych warunków—i żyje. Nie wyludniło się i nie zamarło, nie straciło nawet własnej myśli przewodniej, która w tej grze wielkich wypadków mogła być, jak się zdawało, przytłoczona i unicestwiona. Przeciwnie — Warszawa coraz bardziej myśl swoją własną kształci i krzepi, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności narodowej, która na niej ciąży. Wie, że pokolenie dzisiejsze i dzisiejszy czyn odpowiedzą przed Narodem wobec dziejów jego; rozumie, że stolica Polski ma obowiązki szczególne i że niewolno jej od obowiązku się uchylić; świadomość ta coraz bardziej przenika Warszawę.

Naogół, mimo wielkich wypadków i wielkiego ruchu, spokój w Warszawie jest coraz większy; głęboko w ciszy pracuje myśl twórcza i skupia się wola.

Rzeczy hałaśliwych, które są najbardziej okrzykiwane, nie należy brać za rzeczywistość prawdziwą; są to, jak zwykle, pozory. m. r.

Rusini w Galicji Zachodniej.

Wobec często napotykanych obecnie w prasie rosyjskiej projektów „wyodrębniania“ z Galicji Zachodniej tych jej części, w których mieszka ludność rusińska, „Prawda“ odpowiada na pytanie, ilu rusinów i gdzie mianowicie przebywa w Galicji Zachodniej.

Ludności wyznania grecko-katolickiego było w 1910 r. w Galicji Zachodniej 87,233, co wynosiło 3,24 proc. ogółu ludności. Do języka ruskiego przyznało się z tej liczby tylko 75,551, czyli mniej niż 3 proc.

Poza kilkoma powiatami południowemi, o których będzie mowa, odsetka ludności ruskiej nie sięga nigdzie nawet 5 proc. Trzy tylko powiaty, a mianowicie: Łańcut, Strupów i Przeworsk liczą ponad 1 proc., przyczem liczby odpowiednie wynoszą dla tych powiatów: 2,8 proc., 4,5 proc., 1,6 proc. Jak widzimy, cyfry te są tak minimalne, że o „mniejszości“ narodowej nie może być mowy. Powiaty z pewnemi skupieniami ludności ruskiej ciągną się wzdłuż północnych stoków Karpat, pomiędzy Dunajcem, a Wisłoką. Są to powiaty: Krosno, Jasło, Grzybów, Gorlice i Nowy Sącz. Powiaty te liczą razem 66,099 rusinów, co wobec ogółu ludności, wynoszącego 436,156, wynosi zaledwie 15,0 proc.

Wymienione powiaty polityczne dzielą się jeszcze na powiaty sądowe. Zobaczmy, czy z tych powiatów sądowych da się wykroić terytorjum rusińskie. Oto tablica:

	Rusini	proc.	
1. Nowy Sącz.	3,563	5,0)	
Muszyna	13,086	73,3)	12,8 proc.
Stary Sącz.	42	0,1)	
2. Grzybów.	9,450	28,1)	17,8 proc.
Ciężkowice	3	0,0)	
3. Gorlice	19,793	37,7)	24,2 proc.
Biecz	30	0,1)	
4. Jasło	41	0,1)	8,4 proc.
Żmigród	7,336	31,3)	
5. Krosno	5,067	8,9)	15,4 proc.
Dukla	7,628	29,5)	
	66,039	15,1 proc.	

Widzimy więc, że z 11 powiatów sądowych, w jednym tylko, a mianowicie w muszyńskim, ludność ruska posiada przewagę liczebną, sięgającą 73,3 proc. Ponad 25 proc. ludności ruskiej mieszka w 4-ch powiatach. W czterech natomiast ludność ta nie dosięga nawet 1 proc.

Wogóle Galicja Zachodnia jest najbardziej polskim krajem ze wszystkich ziem polskich. Odsetka ludności żydowskiej nie przenosi 8 proc. Ludność polska dosięga 88 proc.

Prasa polska.

W obronie opozycji.

W „Nowym Kurjerze Lubelskim“ z dnia 31 stycznia n. st. znajdujemy artykuł p. K. Swierczewskiego, zastanawiający się bliżej nad oskarżeniami, formułowanemi pod adresem tak zwanej opozycji polskiej.

„Ktokolwiek nie wtajemniczony—pisze p. Świerczewski — śledząc za przebiegiem spraw naszych na podstawie informacji prasy stołecznej, przyjść może do wniosku, iż w łonie naszego społeczeństwa istnieją dwa główne, wzajem siebie wykluczające, prądy. Jeden żywotny, twórczy, stojący zawsze czujnie na straży interesów całego narodu, należycie rozumiejący je, umiejący dociekać przyczyn ukrytych wszelkich przejawów życia narodowego, a po poznaniu i uporządkowaniu ich, umiejący wskazać i wybrać odpowiednie środki, najlepiej zapewniające sprawne działanie całego organizmu narodowego na przyszłość. Jemu też należy przypisać wszelką inicjatywę, wszelkie imanie się środków zapobiegawczych dla odwrócenia jakiegokolwiek niebezpieczeństwa, zagrażającego społeczeństwu.

Drugi prąd, jak już powiedzieliśmy, wykluczający zupełnie pierwszy, burzycielski, niezrównoważony, wiecznie szukający przyczepek bądź do pewnych haseł, bądź — jeszcze gorzej — do pewnych ludzi, stawiający najważniejsze sprawy narodowe na zabagnionym gruncie marnych ambicyjek osobistych, czy partyjnych, niezdolny do objęcia całokształtu życia narodowego, a osądzających je zawsze z punktu widzenia ciasnych poglądów i doktryn społecznych, niezdolny do żadnej pracy twórczej, opierający

swój byt li tylko na bezwzględnej krytyce i negacji wszelkich zamierzeń i usiłowań twórczych strony przeciwnej.

Innemi słowy: pierwszy prąd to ożywiający sfery t. zw. narodowe, drugi—sfery, które przyzwyczajono się nazywać dziś, bez zastanowienia nad treścią odpowiedniego pojęcia — „opozycją".

Przedstawiwszy następnie proces obecnego konsolidowania się opozycji pod hasłem godności narodowej, p. Świerczewski przypomina, „że w polityce nie wygrywa się nic fałszem i obłudą, że jeśli chcemy cośkolwiek zdobyć, a nie wyżebrać, to musimy mieć śmiałość w formułowaniu jasnem i otwartem naszych najistotniejszych dążeń, bez względu, czy to formułowanie może komu się spodobać lub nie. W imię godności narodowej i dobrze zrozumianego interesu własnego, nie wolno uprawiać żadnych obłud, żadnych wallenrodyzmów".

Przechodząc wreszcie do najważniejszego zarzutu, stawianego opozycji, która rzekomo uchyla się, czy nie jest zdolna do jakiejkolwiek pracy twórczej, a uprawia krytykę samą jakby dla sztuki — p. Świerczewski zaznacza, że jeśli istotnie w większości naszych instytucji społecznych nie znajdziemy przedstawicieli opozycji, nie wypływa to bynajmniej z niechęci brania czynnego udziału w pracy społecznej; przedstawiciele t. zw. obozu" narodowego, rozporządzając wielkiemi funduszami i wpływami potrafili nie dopuścić do pracy w przeważnej części instytucji społecznych żywiołów, uważanych za niepożądane.

Co zaś do niezdolności do pracy twórczej, to najlepszym argumentem dla odparcia tego zarzutu mogą być takie instytucje, jak zamknięte towarzystwo „Kultury polskiej", „kółka Staszica", lubelskie „Światło" i wiele innych.

Opozycja nie usuwała się nigdy od żadnej pracy, tylko była niedopuszczana, nadto pomawiana o tendencje antynarodowe, wreszcie nawet o zaprzedawanie się różnym czynnikom zewnętrznym, co przecież oczywistą było i jest nikczemnością.

Prasa rosyjska.

Relacja d-ra Sokolnickiego.

„Riecz" pisze: „W „Vosische Zeitung" wydrukowany został referat kapitana legjonu polsko-austrjackiego d-ra Sokolnickiego z Warszawy w sprawie organizacji legjonów polskich, działających przeciwko armji rosyjskiej.

Referat ten był odczytany na *five o'clock'u*, urządzonego przez Biörstern-Biörnson'a młodszego w „Hotel Monopol".

„Sokolnicki, jak pisze „Vos. Ztg.", „opierając się na pałaszu", wystąpił z mową przeciwko Rosji. Ruch zbrojny pośród polaków, mówił Sokolnicki, istnieje od dziesięciu lat: w Polsce rosyjskiej miał on charakter konspiracyjny, w Austrji zaś korzystał z protekcji władz. Legjony polskie składają się z 5 pułków i liczą 30 tys. ludzi. Kierownikiem ruchu jest generał Piłsudzki, rodem z Litwy".

Wiadomości ogólne.

Lekarze zagraniczni.

Minister oświaty polecił dopuścić do egzaminów lekarzy uniwersytetów zagranicznych, nawet takich, którzy nie ukończyli w Rosji średnich zakładów naukowych.

Ci, którzy ukończyli jakąkolwiek szkołę średnią, będą dopuszczani do egzaminów lekarskich, bez przeszkody, Jedynie nie posiadający patentu z ukończenia całej szkoły średniej, muszą dla dopuszczenia do egzaminów lekarskich składać specjalne na imię ministra podania. Pozatem minister oświaty uwolnił wszystkich lekarzy zagranicznych od egzaminów z przedmiotów przyrodniczych i historyczno lekarskich.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Koncert Henryka Melcera.** D. 9 (22) lutego w teatrze polskim na Pohulance odbędzie się koncert znanego pianisty Henryka Melcera ze współudziałem artystki warszawskiego teatru Nowoczesnego, p. Janiny Nossarżewskiej i p. Wandy Rommówny. Połowa czystego dochodu przeznaczona będzie na cele społeczne.

— **Z kancelarji teatralnej**. Dziś, wesoła farsa „Mąż o dwu żonach" z p. Krońskim w roli tytułowej.

We czwartek, ostatnia premjera w tym sezonie, „Na progu młodości". Treść sztuki osnuta jest na tle stosunków rodzinnych. Wieczór ów będzie zarazem benefisem p. Krońskiego, który wystąpi w roli głównej.

W piątek, ostatnie przedstawienie przed postem. Dane będą — „Jasełka".

— **Półn.-Zach. T-wo przemysłu i handlu** wysadziło komisję, mającą zbadać trudności, na jakie wystawiony jest przemysł i handel wskutek zamknięcia granicy niemieckiej, a także przedsięwzięcie środków, celem przezwyciężenią owych trudności. Postanowiono zwrócić się z kwestjonarjuszem do przemysłowców kraju naszego, celem wyświetlenia niezbędnych warunków rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu. (G).

— **Przypomnienie**. (S). Policmajster wileński przypomina komisarzom, że do obowiązków policji należy notowanie zmian, zachodzących w składzie osobistym rodzin żołnierzy, powołanych na wojnę i korzystających z zapomóg skarbowych. Ponieważ dotąd nie zawiadomiono ani o jednym wypadku śmierci wśród owych rodzin, policmajster zwraca uwagę, że komisarze materjalnie odpowiadać będą za straty, spowodowane przez niedbalstwo ich podwładnych.

— **Na potrzeby wojny**. (Z). Procenty, strącane urzędnikom wileńskich instytucji sądowych na potrzeby wojny, dały ogółem za miesiąc styczeń rb. 833 kop. 13.

— **Pośrednictwo w najmie lokali**. Wileńskie centralne biuro mieszkań i letnisk otrzymało pozwolenie na prowadzenie działu informacyjnego oraz pośrednictwa w najmie mieszkań, sklepów, fabryk, letnisk, etc. Będzie to zarówno dla właścicieli domów, jak i dla lokatorów wielkie ułatwienie.

— **Zamknięcie ulicy**. (A.P.) Z powodu robót kanalizacyjnych, zamknięto dla ruchu kołowego ul. Witebską.

— **Zapomniane „nie"**. Przez pewien czas grasował w mieście naszem niejaki „profesor" Lewański, organizator w całej Rosji szkół kroju i szycia. Pokazuje się, że pan ten jeszcze w r. 1907 prosił ministerjum handlu o udzielenie mu pozwolenia na otwieranie podobnych zakładów, ale otrzymał odpowiedź, że ministerjum „nie znajduje" możności zadośćuczynić tej prośbie. Lewański jednak sporządził kopję rejentalną owej odpowiedzi, gdzie było wszystko, prócz małego słówka „nie". Zapomnienie to stało się powodem przekazania sprawy Lewańskiego sędziemu śledczemu 3-go rewiru m. Wilna (S).

— **Sprawa aferzystów międzynarodowych.** (S). W tych dniach bawili w Wilnie prokurator i sędzia śledczy odeskiego sądu okręgowego, w sprawie szajki międzynarodowych aferzystów, przeważnie operujących w instytucjach kredytowych. W Pietrogradzie, Kijowie, Moskwie i Wilnie zdołali oni wyłudzić około pół miljona rubli. Między innemi, za pośrednictwem tajemniczej damy, szajka ta odebrała dość poważną sumę z tutejszego T-wa Kredytowego. Część bandy znajduje się już pod kluczem.

— **Wojacy**. (A.P). W mieście naszem poszukiwany jest syn naczelnika warszawskiego wydziału śledczego 14-letni Antoni Urłatowski, który uciekł z domu, z zamiarem wstąpienia do armji czynnej. Wraz z nim wybrał się 13-letni Bobrinskij i cztery dziewczynki od lat 10 do 14.

— **Zbiegli.** (S). Z Wilna zbiegli do armji czynnej: uczeń szkoły realnej 13-letni Zygmunt Szpajchert i uczeń szkoły rzemieślniczej, również 13-letni Aleksander Pafinowicz.

Prowincjonalna.

☐ **Szlachta gub. mińskiej** zebrała na potrzeby wojny 40.000 rb. Z tej sumy oddała połowę do rozporządzenia Cesarzowej Aleksandry Teodorówny i 10 tysięcy do rozporządzenia wszechrosyjskiej organizacji szlachty. O przeznaczeniu pozostałych 10 tysięcy zadecyduje ogólne zgromadzenie delegatów szlachty mińskiej.

☐ **„Ziemstwa" gub. mińskiej.** O biurokratyzmie i nieruchliwości ziemstw gub. mińskiej świadczy fakt, że z funduszów przeznaczonych dla rodzin rezerwistów tylko bardzo nieznaczna część została rozdana. W powiecie rzeczyckim z wyasygnowanych przez ziemstwo 10 tys. rb. wydano do dnia 1 (14) stycznia 1915 r. dla rodzin rezerwistów 192, w słuckim—15, w ihumeńskim i nowogrodzkim ani kopiejki, chociaż było asygnowane 20.000.

☐ **W Boryscwie** umarł Nił Burcew, b. komisarz mińskiego sądu okręgowego, który pozostawił 22.000 rb. na różne cele.

☐ **W Nowym Borysowie** spaliła się huta szklana „Borysów", własność towarzystwa braci Krajewskich. Straty wynoszą 50.000 rb.

☐ **Rządowe kuratorjum wstrzemięźliwości** w Słucku, wbrew postanowieniu zarządu miasta w sprawie zakazu sprzedaży spirytualjów, wyraziło opinję, że należy pozostawić w mieście choć dwa sklepy ze sprzedażą alkoholu, bo inaczej ludzie sprowadzać będą trunki z innych miejscowości.

Z Królestwa.

× **Przenosiny instytutu rolniczego**. Rada profesorska instytutu rolniczego puławskiego, przeniesionego na czas wojny do Charkowa, wypowiedziała się obecnie, za powrotem do Nowoaleksandrji (Puław). Termin powrotu—jak piszą pisma lubelskie—wyznaczono na połowę marca roku bież.

× **O należenie do drużyn strzeleckich.** Na wokandzie warszawskiej izby sądowej znalazła się sprawa Golcza, b. studenta uniwersytetu w Krakowie i 16-letniego Malickiego, ucznia szkoły średniej, oskarż. z art. 102 now. kod. krym. o posiadanie kontaktu z galicyjskimi strzelcami. Sprawę odroczono, gdyż oskarżeni nie stawili się; Malicki zachorował; Golcz zaś, zwolniony za kaucją zbiegł. Jak wieści niosą, walczy przeciwko niemcom we Francji.

Z Galicji.

* **Spekulanci.** „Gazeta Narodowa" lwowska donosi, że wśród ziemian galicyjskich, przebywających w Wiedniu, grasują spekulanci, handlujący ziemią.

Starają się oni wyzyskać ciężkie położenie zbiegów i wykupują od nich ziemię w Galicji, naturalnie za bezcen.

Ryzyko, połączone z temi operacjami, nie odstrasza ich, wobec wielkich, spodziewanych zysków.

* **Szkoły kolejowe**. Ministerjum komunikacji, jak donosi „Dień" w tych dniach otwiera szkoły kolejowe we Lwowie, Samborze i Jarosławiu dla przygotowania niższych agentów kolejowych, rekrutowanych z pośród ludności miejscowej.

* **Kredyty na kursy języka rosyjskiego dla galicjan.** Nowo mianowany minister oświaty hr. Ignatjew uznał za podlegającą uwzględnieniu prośbę Łochwickiej - Skałon o wyasygnowanie 35.000 rb. na kursy dla galicjan. Na kursach wykładany jest język rosyjski, literatura rosyjska, geografja i historja Rosji. „Znajomość tych przedmiotów — pisze w podaniu p. Łochwicka-Skałon—szczególnie jest niezbędna dla nauczycieli galicyjskich, ponieważ rząd austrjacki, chcąc niedopuścić śród galicjan znajomości Rosji i języka rosyjskiego, nie wkluczał zupełnie tych przedmiotów do programu szkół państwowych, a jeżeli do pewnego stopnia dawał pojęcie o geografji i historji Rosji, to w sensie wrogim dla Rosji".

Z Rosji.

= **Pierwsza w Rosji kobieta - elektrotechnik** Pietrogradzką politechnikę ukończyła ze stopniem inżyniera-elektrotechnika p. E. Janowska, po obronie dysertacji na temat „Centralna stacja elektryczna". Na wydanie dyplomu potrzeba będzie zgody ministra handlu i przemysłu; mężczyznom rada politechniki może wydawać dyplomy własną władzą. P. Janowska pracuje w charakterze inżyniera w „towarzystwie elektrycznem r. 1886" w Pietrogradzie.

= **Zakazane zebranie.** Ogólne zebranie Cesarskiego wolno-ekonomicznego t-wa w Pietrogradzie zostało zakazane bez podania motywów.

= **Rozkaz komendanta fortecy kronsztackiej.** Komendant fortecy kronsztackiej ogłosił, że każdy, kto wiedzieć będzie o rozszerzaniu proklamacji i odezw, również każdy, kto zauważy szerzenie szkodliwych pogłosek albo odezw, a nie doniesie o tem—uważany będzie za współwinnego („pasobnika i popustitiela") i ukaranym zostanie z całą surowością prawa.

Niespodzianka japońska.

Japonja — jak się okazuje — nietylko wrogom swoim, ale i przyjaciołom potrafi wyrządzać przykre niespodzianki. Załatwiwszy się z Niemcami, przystępuje ona dziś do narzucenia władzy swej Chinom, bez względu na interesy sprzymierzeńców swoich.

Według doniesień Ag. Pietr., żądania Japonji dotyczą sprawy mandżurskiej, wschodnio-mongolskiej, półwyspu szantuńskiego i wpływu Japonji na politykę wewnętrzną Chin.

Co do Mandżurji i połączonego z nią półwyspu liaotuńskiego, to Japonja najwidoczniej chce się tu na stale zagnieździć i rozpocząć kolonizację własną.

Dalej żąda Japonja, by Chiny przyznały jej prawo do wyłącznych wpływów w Mongolji wschodniej, graniczącej z Mandżurją południową.

Co do wpływów na półwyspie szantuńskim, z którego japończycy wyparli niemców, domagają się oni oddania bez jakichkolwiek ograniczeń kolei szantuńskiej, łączącej Kiao-czau z siecią wewnętrznych kolei chińskich; odstąpienia kopalń fuszańskich oraz koncesji kolejowych i przemysłowych, które posiadały Niemcy; budowy kolei między Czifu a Weisanem; wreszcie uznania dystryktu fuszańskiego w sferze wyłącznego wpływu japońskiego.

Z tych wszystkich dotychczasowych żądań wynika, że Japonja chce zagarnąć pod swe wyłączne wpływy olbrzymi szmat terytorjum chińskiego, sąsiadującego bezpośrednio z morzem.

Dalszy szereg żądań japońskich, wkracza już wyraźnie w sferę praw i prerogatyw państwowych Chin, jako niezawisłego państwa. Żadania te sięgają bardzo daleko. Oto one:

Zaopatrzenie armji i floty chińskiej w instruktorów japońskich; mianowanie doradców japońskich w ministerjach skarbu, oświaty i komunikacji; zaprowadzenie nauki języka japońskiego w szkołach chińskich, w których wykładane są inne języki obce; zobowiązanie się Chin do niewydawania innym mocarstwom koncesji kopalnianych, kolejowych i przemysłowych bez uprzedniego porozumienia się z Japonją. Wreszcie zastrzega Japonja, że w razie wybuchu rozruchów wewnętrznych „Chiny mogą prosić Japonję o pomoc wojskową, przyczem Japonja odpowiada za zachowanie spokoju i ładu w rzeczypospolitej".

Widzimy więc, że Japonja umie korzystać z zajęcia Europy wojną. Dziś jedynie Stany Zjednoczone mogłyby się zaangażować w awanturę wojenną z Japonją, lecz tego uczynić nie zechcą, bo obecny rząd demokratyczny wolałby zrzec się wszelkich amerykańskich posiadłości zamorskich, niż wdać się w zatarg zbrojny z Japonją. Zresztą dążenie japończyków ku zachodowi, by zagnieździć się na stałym lądzie azjatyckim, zwolni Amerykę od męczącej ją zmory—żółtego niebezpieczeństwa.

Niemieccy książęta komenderują.

Prasa niemiecka przypisuje wielkie znaczenie udziałowi w wojnie niemieckich książąt krwi.

W korespondencji Patryka de Bathe, ogłoszonej w „Daily Telegraph" z d. 20 stycznia r. b. czerpiemy następujące szczegóły:

Wilhelm znajduje się na froncie zachodnim, gdzie był już w dwa tygodnie po wybuchu wojny. Złożył on tylko przelotną wizytę w bliskim wschodnim teatrze wojny, potem zjawił się w Berlinie, gdzie przebył w swym pałacu parę dni. Jego główna kwatera mieściła się najprzód w Koblencji, potem w Luksemburgu, a ostatnio we Francji.

Kronprinc dowodzi piątą armią, z generałem Knobelsdorfem jako naczelnikiem sztabu. Jest to armja, która walczy około Verdun, w okolicach Woevre i wśród wzgórz Meusey.

Bracia jego są także na froncie. Książe Eitel Fryderyk, dowodzi pierwszą brygadą pruskiej gwardji pieszej. Książęta Adalbert i August Wilhelm byli przydzieleni do sztabu głównej kwatery; ostatni znajduje się obecnie w domu, lecząc się po wypadku automobilowym. Książe Joachim jest ordynansowym oficerem 11 korpusu armji, pod generałem von Plueskowem. Objął on z powrotem obowiązki, wyleczywszy się z rany, otrzymanej w Schaetreis we Wschodnich Prusach. Książę Henryk Pruski był także przez jakiś czas przydzielony do sztabu generalnego. Syn jego, Waldemar pełni komendę cesarskiego parku automobilów. Synowie księcia Fryderyka Leopolda służą w pruskiej gwardji huzarów.

Trzej królowie, bawarski, wirtemberski i saski pozostali w domu, zadowoliwszy się tylko krótkimi wizytami swych wojsk na froncie.

Książą Hesseński Fryderyk Karol dowodzi 81 pułkiem linjowym, książe Ernest Saxen-Altenburg pułkiem 153-cim, a książę Schaumburg-Lippe 14-ym pułkiem huzarów, do którego to pułku przydzielony jest także książe Reus, Henryk 33-ci.

Wielki książę heski, książe Brunświku, (zięć Wilhelma) — i książe Waldeck, będący przy swych armjach pozostawili rządy swych krajów w rękach swych małżonek.

Inni książęta, znajdujący się na froncie, są: książe Lippe, Max Badeński, Karol-Antoni Hohenzollern - Sigmaringen i książe Ernest Gunter Schleswig - Holstein (brat cesarzowej niemieckiej).

Kronprinc bawarski dowodzi szóstą armją, książe Albert Wirtemberski czwartą armją, a trzej jego synowie są na froncie. Król saski ma także trzech synów w czynnej służbie.

Książe saski Max, profesor teologji we Fryburgu pielęgnuje rannych 23-ej dywizji, książe Konrad bawarski został ranny, wprowadzając swój pułk do akcji. Książe Wilhelm Wied, ex-mbret albański, jest majorem w sztabie pruskiej kawaleryjskiej dywizji.

Wypadki, które spotkały tych książąt, są już znane. W ogólności zabito siedmiu, wzięto do niewoli jednego. Wśród zabitych są: Dwu książąt Lippe, dwu książąt Meiningen, książe hesski, książe Reuss, książę Waldeck. Jeńcem wojennym jest książe Hohenzollern-Sigmaringen, zabrany do niewoli z „Emdena".

Wydarzenia polityczne.

Pożyczka bulgarska.

Z Bukaresztu donoszą, że w miejscowych kołach politycznych nadają wielkie znaczenie faktowi, że Bulgarja w obecnem położeniu międzynarodowem zawarła pożyczkę w Berlinie. Istnieją przypuszczenia, że Bulgarja, w związku z tą pożyczką, dała niemcom pewne zobowiązania natury politycznej.

Budapeszteński „Pester Lloyd" donosi, że car Ferdynand bulgarski zwrócił się do Franciszka-Józefa z telegramem, w którym w imieniu narodu bulgarskiego, składa cesarzowi podziękowanie za uwolnienie macedończyków, wziętych do niewoli w wojnie z Serbją. Car dodaje, że Bulgarja nie zapomni nigdy o tym akcie wspaniałomyślności.

W Egipcie.

Sesja parlamentu egipskiego odroczona została na termin nieokreślony. Członkowie francuskiej misji wojskowej odwiedzili głównego komisarza Anglji.

Królewicz serbski w Rzymie.

Ag. Pietr. donosi z Rzymu, że przybył tam w najściślejszem icognito królewicz serbski Jerzy.

Minister Bark w Londynie,

Rosyjski minister Bark odwiedził Greya i Lloyde George'a, poczem odbył konferencję z posłem Benkendorfem.

Stosunki japońsko-rosyjski.

Oficjalny „Japa-Times" drukuje odezwy gazet japońskich, wyrażających życzenie, by ks. Kanina udał się do Piotrogradu dla utrwalenia przyjaznych stosunków z Rosją. (A.P.)

Prasa angielska o konferencji ministrów.

Prasa angielska żywo omawia wyniki paryskiej konferencji finansowej. „Pal-Mal" powiada, że osiągnięte porozumienie w sprawach finansowych jest wspaniałą kombinacją, wobec której największe trusty wydają się małemi przedsiębiyrstwami. Połączenie resurs finansowych w wysokim stopniu zwiększy kredyt trzech mocarstw, w których posiadaniu jest więcej, niż połowa globu ziemskiego, „Westminster-Gazette" wyraża radość z racji porozumienia, dzięki któremu sprawa ogólna raźniej pójdzie. „Times" podkreśla konieczność zbliżenia się sprzymierzonych państw nietylko w sprawach dyplomatycznych i wojskowych, lecz i finansowych. Dziennik ten szczególnie cieszy się z przywrócenia parytetu waluty rosyjskiej.

„Dayly Telegraph" zamieszcza wywiad z Lloyd George, który podkreślił okoliczność, iż wszyscy sprzymierzeńcy w jednakowym stopniu są zadowoleni z wyników konferencji. „Morning-Post" donosi, iż banki amerykańskie w Waszyngtonie otworzyły kredyt Rosji do 5 miljonów funtów). (A.P.)

Znamienny fakt.

SZANGHAJ. (A.P.) Podczas przedstawienia opery włoskiej zorganizowanego przez angielskie damy na korzyść rosyjskiego Czerwonego Krzyża, po wykonaniu, przy hucznych owacjach hymnów państwowych koalicyjnych, wykonano włoski hymn narodowy, za zgodą konsula. Fakt ten jest szeroko komentowany.

Duma Państwowa.

Dnia 28 stycznia odbyło się ogólne zebranie Dumy, pod przewodnictwem Rodzianki, który w mowie inauguracyjnej podniósł, że wciągu pół rocza, wysiłki wroga rozbijają się o pierś żołnierza rosyjskiego.

„Cześć wam obrońcy ojczyzny—woła, mówca — niech łaska Boga, miłość narodu i zwycięstwo zawsze będą z wami".

Wielkie są ofiary wojny, a każda prawie rodzina, zaczynając od Rodziny Monarszej, opłakuje kogoś ze swoich bliskich, lecz wszyscy czerpią otuchę w przekonaniu, iż ofiary te nie były bezowocne. Jest to walka dwu idei—mówił dalej przewodniczący — wzajemnie się wykluczających — idei pokoju, wolności narodów, z ideją militaryzmu, gwałtu i przemocy.—(Okrzyki „brawo"). Dążności do spokojnego pracowitego spółżycia narodów—przeciwstawioną została ideja krwi i żelaza.

Poddanie całego świata kulturze germańskiej. Oto, istota obecnej wojny — oto cel, który mieli na widoku wrogowie Rosji w chwili wzniecania pożog, wojennej. Rosja nie chciała tej wojny—trzeba to wszędzie i zawsze powtarzać aby ostatecznie zniweczyć wszelkie rzucane podejrzenia, ale—gdy losy już rzucone, niech wrogowie nasi wiedzą — że nigdy zło nie zwycięży dobra.—Niejednokrotnie wrogowie próbowali poróżnić ze sobą państwa sprzymierzone, lecz próby te szły na marne.

Obecnie niema żadnej najlżejszej nawet chmurki na horyzoncie trójporozumiena.

Minęło sześć miesięcy, dzielących nas od pamiętnej daty 26-go lipca, mówca konstatuje dalszą trwałą jednomyśl-

ność synów Rosji, pragnących tylko zwycięstwa nad wrogiem.

„Lud rosyjski świadomie wykona posłanie monarsze: otworzy Rosji drogi do rozstrzygnięcia przekazanych jej przez przodków zadań historycznych do brzegów morza Czarnego i usunie stałą groźbę mocarstw niemieckich dla pokoju i spokoju".

W czasie mowy tej członkowie Dumy uczcili przez powstanie poległych żołnierzy rosyjskich i zgotowali owacje przedstawicielom państw sprzymierzonych.

Odrzucenie poprawki Zamysłowskiego.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji budżetowej, zwołanem dla ostatecznego omówienia redakcji referatu i przeprowadzenia bilansu preliminarza budżetowego p. Zamysłowskij zaproponował usunąć uwagę, że zwiększenie ciężarów podatkowych zostało rozłożone pomiędzy różnemi klasami ludności z pewną przewagą na niekorzyść warstw ludności mniej zamożnej. Aleksiejenko i Szingarew odpowiedzieli Zamysłowskiemu, że w owych słowach jest tylko stwierdzenie faktu. Większość członków komisji wniosek Zamysłowskiego odrzuciła.

Trójka.

Na naradzie przedstawicieli grup parlamentarnych w sprawie zajęć w Dumie Państwowej, wywołało dyskusję, czy należy otworzyć dyskusję budżetową czy przyjąć budżet bez dyskusji.

Pp. Zamysłowskij, Szidłowskij i Harusewicz upierali się, by do dyskusji nie dopuszczać, gdyż mogłaby ona wprowadzić dysonanse do jednomyślnego nastroju patrjotycznego w Dumie.

Większość posłów a wśród nich sam referent komisji, październikowiec, Aleksiejenko, była przeciwna ograniczaniu swobody słowa i uspakajała pp. Harusewicza i Zamysłowskiego, że niema obawy, by w Dumie rosyjskiej w takim momencie historycznym, jak obecny mogły ujawnić się jakiekolwiek dysonanse.

WOJNA.

Front wschodni.

Podróż Najjaśniejszego Pana.

RÓWNE (A.P.) Dn. 26 stycznia (8 lutego) Najjaśniejszy Pan przybył do Równego, gdzie raczył odwiedzić szpital imienia Jej Cesarskiej Wysokości wielkiej księżny Olgi Aleksandrówny. W szpitalu Najjaśniejszy Pan uszczęśliwił łaskawą rozmową rannych i obdarzył niektórych z nich medalem św. Jerzego. Tegoż dnia Jego Cesarska Mość raczył udać się w dalszą drogę.

Na morzu.

PIETROGRAD. (A.P.) W poniedziałek rano między Sewastopolem i Jałtą zauważono krążownik „Breslau", który następnie zbliżył się do Jałty, dał do miasta kilka strzałów i odpłynął. W odpowiedzi na to krążowniki rosyjskie bombardowały Trebizondę, gdzie zatopiły statek nieprzyjacielski, następnie zatopiły jeszcze jeden parowiec, naładowany prowiantem i dwumasztowiec turecki.

Wojna turecka.

LONDYN. (A.P.) Z Kairu donoszą, iż turcy ponieśli zupełną porażkę w kierunku wschodnim.

Nad Suezem.

TUSSUMA. (A.P.) Wedle danych wiarogodnych, turecki korpus ekspedycyjny składa się z 70.000 ludzi.

W Port-Saidzie oczekują przybycia stacjonera włoskiego, krążownika „Marco Polo".

Front zachodni.

Komunikat francuski.

PARYŻ (A.P.) Na froncie od morza do Oise toczyła się walka artyleryjska, która przybrała szczególnie zacięty charakter pod Quinechy. Na zachód od la Bassée i na połud.-zachód od Carancy francuzi zajęli okopy nieprzyjacielskie.

W Szampanji nad rz. Aisne odbywała się z przerwami walka artylerji, w wielu miejscach stwierdzono skuteczność ognia francuskiego. Na północ od Massige baterje francuskie powstrzymywały atak nieprzyjacielski. W Argonach odparto atak niemiecki na Fontaine Madame. Pod Bagatelle rozpoczęły się od rana ataki niemieckie, prowadzone dużemi siłami. Francuzi utrzymują swoje pozycje. W nocy z soboty na niedzielę niemcy poo Lavoisele wywołali eksplozję założonych przez nich 3-ch min, poczem 2 kompanje przypuściły atak na wojska francuskie, znajdujące się we wsi; atoli wyrwy, spowodowane przez wybuch, nie pozwoliły im zbliżyć się do pozycji francuskich. Dnia następnego kompanja francuska wyparła niemców i mocno zajęła te wyrwy.

W Argonach w nocy z niedzieli na poniedziałek trwała walka piechoty. Niemcy, którym narazie udało się nieco posunąć naprzód, utrzymali się tylko w nie wielu punktach francuskiej linji czołowej, walka o te punkty toczy się w dalszym ciągu.

Odgłosy wojny.

Zmiana attaché.

TOKIO. (A.P.) Pozostający przy sztabie Wodza Naczelnego, gen. Oba, mianowany został naczelnikiem dywizji. Na jago miejsce wyjeżdża gen. Nakadzima, b. agent wojskowy w Pietrogradzie.

Straty angielskie.

LONDYN. (A.P.) W odpowiedzi na interpelację izby gmin Asquith podał do wiadomości, iż straty angielskie ogółem wynoszą 104.000 (w zabitych, rannych i zaginionych bez wieści).

W państwach neutralnych.

Legjony rumuńskie.

BUKARESZT (A.P.) Dzienniki rumuńskie donoszą o tworzeniu legjonu przez rumunów z Siedmiogrodu, zamieszkałych w Rumunji dla spółdziałania z wojskiem rumuńskiem. Liczba Legjonistów wynosi 5,000. Zaprzeczenie Agencji Pietr. rzekomych represji rosjan względem legjonistów rumuńskich na Bukowinie, wywołało żywe zadowolenie śród społeczeństwa rumuńskiego.

Z ostatniej chwili.

Komunikat Sztabu Wodza Naczelnego.

PIETROGRAD. (A.P.) Niemcy stopniowo skupiając się w Prusach Wschodnich, ściągnąwszy świeże siły, wykonali w ciągu ostatnich dni wzmocnione wywiady i d. 25 stycznia (7 lutego) przeszli do ataku ze znacznemi siłami na przestrzeni od Chorzele do Johannisburgu. Równocześnie niemcy rozpoczęli działania czynne na obu skrzydłach frontu wschodnio-pruskiego, w okręgu Lasdeny (gdzie przy odparciu ataku niemieckiego udało się rosjanom zniszczyć prawie cały jeden z atakujących bataljonów) i na drogach od Rypina, gdzie kawalerja rosyjska cofnęła się w stronę Sierpca.

Na lewym brzegu Wisły dn. 26 stycznia (8 lutego) niemcy działań czynnych nie rozpoczynali. Sądząc z pozostawionych pod pozycjami rosyjskiemi ciał, niemcy widocznie stracili w zabitych i rannych, wciągu sześciodniowych ataków pozycji Borzymów—Humin—Wola Szydłowska kilkadziesiąt tysięcy.

W Karpatach bitwa trwa w okręgu pomiędzy Bartfeldem a Swidniki. Przeciwnik starał się przejść do działeń czynnych, jednak nie wytrzymał silnego natarcia, jakie przyjęła bitwa i odstąpił, pozostawiwszy jeńców.

W okręgu przełęczy Łupkow natarcie rosjan nie przestaje się rozwijać. W ciągu doby wzięto 69 oficerów, 5200 szeregowców, 18 karabinów maszynowych.

Kolumny niemieckie po przejściu przełęczy Tucholki dokonały 25 stycznia (7 lutego) 22 zacięte ataki na zajęte przez rosjan wzgórza w okręgu Koziówki. Niemcy szli w zwartych szeregach. Pod energicznym ogniem krzyżowym, niemcy dwa razy zawładnęli jednem ze wzgórz ale kontratakiem piechoty rosyjskiej, po bezprzykładnej długiej walce na bagnety zostali usunięci. Straty poniesione tam przez niemców — nadzwyczaj wielkie. Ataki w kierunku wyszkowskim również odparli rosjanie.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Czwartek 29 stycznia (11 lutego) 1915 roku. № 28.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu:
Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ:
Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Niewłaściwe zestawienie.

Próbę zorganizowania przy armji rosyjskiej ochotniczych drużyn polskich, prasa pietrogradzka powitała z zupełnym spokojem; uważała fakt ten za całkiem naturalny, nie wymagający zbytniego zaprzątania nim uwagi. Pisma warszawskie, mające poczucie taktu, nie żywiły do niej o to pretensji. Jedynie „Gazeta Poranna 2 grosze“ uznała za stosowne żal swój z tego powodu wyrazić. „Dzienniki rosyjskie — pisała — oddające na swych olbrzymich kolumnach tyle miejsca toczącej się obecnie wojnie i wszelkim objawom życia społecznego, mającym z nią związek, pomijają niemal milczeniem sprawę utworzenia drużyn ochotniczych (legjonów) polskich“.

Rychło jednak pocieszyła się.

Oto na szpaltach „Birż. Wied.“ wystąpił „znany (podobno) publicysta i feljetonista“, p. Jeronim Jasinskij, z artykułem, któremu, wprawdzie, jak uważa wspomniana „Gazeta“, „można byłoby zarzucić pewne nieścisłości historyczne, cały jednak jest nacechowany sięgającą wstecz życzliwością dla Polski i polaków“.

Nie myślimy tu — ze swej strony— owej życzliwości kwestjonować. Nie mniej jednak dziwi nas tak łatwe pocieszenie się dwugroszówki warszawskiej. Ów bowiem „znany publicysta“, który dał jej wystarczającą satysfakcję, okazuje się skończonym nieukiem.

Zapewnia on np., między innemi, że Kościuszko walczył pod Dubienką na czele 10 tysięcy legjonistów (w rzeczywistości na czele 4 tysięcy wojska regularnego); że książę Józef Poniatowski także był legjonistą i że zginął tragicznie w nurtach — Elby!... Koroną jednak całego artykuliku jest zapewnienie, że do legendy historycznej przeszła... *„astrachańska burka“* księcia Józefa Poniatowskiego.

Czyż nie lepiej uczyniły dzienniki rosyjskie, które wolały nic nie pisać, niż pomieszczać takie, „nacechowane życzliwością“ — bzdurstwa?

Wogóle niewiadomo, poco p. Jasinskij w elaboracie swym „sięga wstecz“ i wywleka sprawy i rzeczy, które z aktualnością obecną mają podobieństwo jeno bardzo powierzchowne?

Nie wie on najwidoczniej, jakie żywioły towarzyszyły Napoleonowi i tworzyły ówczesne legjony; nie wie on, że były to „szalone głowy“ w oczach wszystkich solidnych i zrównoważonych ludzi; że roiło się tam od „masonów“, wywrotowców, rewolucjonistów, gotowych świat do góry nogami przewracać dla wizji nie tylko narodowych, ale i społecznych — wizji, których brawura częściowo prześciga najśmielsze marzenia „nowoczesnego polaka“, częściowo zaś —w oczach jego zasługuje na bezwzględne potępienie, jako produkt wpływów jakobińskich.

Zgoła nie mamy powodu wątpić, że dzisiejszy „Komitet Narodowy“, będący wzorem ostrożności i zrównoważenia, wzorem trzeźwości, ani na chwilę nie odskakującej od ziemi — nie stworzy nic takiego, coby posiadało cechy owej prześnionej formacji. Nie będzie tu żadnego „niezdrowego marzycielstwa“ dawnych „głów szalonych“ i niema obawy, by jakiekolwiek nierealne hasła mogły się na sztandary wydostać. Sztandary to będą zawsze proste, jasne swą wyrazistością: za wiarę, Monarchę i ojczyznę słowiańską, oczywiście. — Bez żadnych mrzonek.

Szkoda, że p. Jasinskijowi nie zwróciła na to uwagi „Gazeta 2 grosze“. Było to jej obowiązkiem, chociażby jako bezpośredniej sukcesorki tych idei, którym w czasach napoleońskich hołdowali przeciwnicy legjonów.

Nie prostując zestawień tak błędnych, jak publicysty z „Birż. Wiedomosti“, wice-organ Dem.-Narodowej łacno posądzony być może o chęć mistyfikowania kogoś.

Spóźniona wiadomość.

„Gazeta Warszawska“ podała za „Birżew. Wied“. obszerne sprawozdanie z odbytych rzekomo w ostatnich czasach w Pietrogradzie naradach działaczów społecznych, z udziałem rosjan, polaków i żydów. O naradzie owej „Dziennik Pietrogradzki“ pisze: „We wczorajszym numerze „Birż. Wied.“ ukazała się dłuższa notatka, poświęcona naradom rosyjsko-polsko-żydowskim, które, jak twierdzi gazeta, odbyły się w „tych dniach“ w Pietrogradzie. Należy stwierdzić, iż informacja ta jest „nieco spóźniona“. Zebrania, o których mowa, miały miejsce... w październiku i listopadzie roku zeszłego“.

Wiadomości ogólne.

Majątki kolonistów.

Odeski komitet giełdowy zgodził się zasadniczo na sprzedaż z wolnej ręki majątków kolonistów niemieckich i przedstawił rządowi swoje poglądy, twierdząc, że potrzebne jest przedłużenie terminu tej sprzedaży. Komitet radzi zachować wielką ostrożność przy przeprowadzaniu tej sprawy, by kapitaliści rosyjscy, którzy otworzyli kredyt niemcom, nie ponieśli strat. Według danych zgromadzonych przez komitet, w jednej tylko chersońskiej gub. własność niemiecka wynosi miljon dziesięcin, obciążonych długiem w wysokości 250 miljonów rubli. (A.P.).

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Koncert H. Melcera.** (Komunikat). W poniedziałek, 9 (22) lutego odbędzie się w teatrze polskim koncert H. Melcera.

Jako muzyk, kompozytor i pedagog H. Melcer należy do najpoważniejszych artystów doby obecnej. Talent jego, oparty na ciągłych studjach, staje się coraz bardziej interesującym. Wspaniała technika, tak wybitnie odróżniająca muzyków współczesnych—daje koloryt grze nieporównany.

Grę jego cechuje ogromna powaga i wczucie się w ducha kompozycji, co jest nieodzowną rzeczą prawdziwie muzykalnych wirtuozów.

Jest to jeden z polskich muzyków, który cały swój talent i pracę oddaje wyłącznie społeczeństwu polskiemu. Szczegóły programu wkrótce będą podane.

— **Z kancelarji teatru**. Dziś w teatrze polskim benefis jednego z najsympatyczniejszych artystów p. Aleksandra Krońskiego. Benefisant wybrał ciekawą sztukę, osnutą na tle życia rodzinnego p. t. „Na progu młodości“. Rolę Freda w tej sztuce zaliczyć może śmiało benefisant do najlepszych ze swego bogatego repertuaru.

W piątek ostatnie przedstawienie przed postem. Dane będą zawsze mile widziane „Jasełka“.

— **Koncert Kochańskiego** z udziałem skrzypka Jerzego Fajera odbędzie się w „Lutni“ d. 1 (14) lutego. Początek o godz. 5 m. 30. (S).

— **Walne zebranie członków „Lutni“ wileńskiej.** W nadchodzącą niedzielę 1 (14) lutego o g. 6-j wiecz. w lokalu prób zespołowych—odbędzie się walne zebranie członków „Lutni“ wileńskiej.

— **U Esperantystów.** (S) Dziś, we czwartek, o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków Stow. Esperantystów, celem obioru prezydjum na r. 1915.

— **Wystawa.** (G). Dziś nastąpi otwarcie wystawy Wil. Tow. Artystycznego. Zapowiada się ona interesująco ze względu na wielką rozmaitość obrazów.

— **W komisji sanitarnej.** (O). Onegdaj odbyło się posiedzenie miejskiej komisji sanitarnej, na

którem między innemi omawiano środki zapobiegawcze przeciw przewidywanemu na wiosnę wzmożeniu się chorób zakaźnych.

Zastanawiając się nad dzisiejszym stanem sanitarnym Wilna, komisja doszła do wniosku, że stan ten, mimo okoliczności nadzwyczajne, nie jest gorszy, niż był w zeszłym roku. Wypadki chorób zakaźnych są tylko sporadyczne, epidemji zaś tymczasem żadnych niema.

Przechodząc do uchwalonej już wcześniej sprawy rozszerzenia kamery dezynfekcyjnej, komisja zastanowiła się nad koniecznością w bliższej lub dalszej przyszłości, przeniesienia dzisiejszej kamery w inne miejsce. Wyrugowanie kamery z Łukiszek można uważać za sprawę przesądzoną, gdyż do uskutecznienia tego projektu, zmusi projekt tramwajów elektrycznych. Na placu bowiem, zajmowanym przez kamerę, ma być remiza tramwajowa i warsztaty. Z tego też względu komisja uznała za racjonalne powstrzymanie się z kapitalnemi przeróbkami obecnej kamery i ograniczenie się tylko do wprowadzenia najniezbędniejszych uzupełnień, by przetrwać czas najbliższy.

W projekcie urządzenia stacji bakterjologicznej zachodzą pewne zmiany. Prawdopodobnie stację tę wypadnie urządzić nie przy stacji analitycznej, lecz przy szpitalu dla chorób zakaźnych w Zwierzyńcu.

Następnie, komisja uznała za właściwe i konieczne zabronić zbierania w mieście starzyzny.

Wreszcie uchwalono uzupełnić komplet lekarzy sanitarnych, gdyż zamiast 8-miu, z powodu powołania niektórych lekarzy na wojnę, obecnie jest ich tylko 6-ciu.

Pozatem postanowiono przeprowadzić badanie wszystkich studni w mieście. Pracy tej podjęły się kuratorja sanitarne.

— **Zjazd piwowarów.** (G). Na wtorkowem zebraniu komisji piwowarów przy Półn.-Zach. Tow. Przemysłu i Handlu uchwalono zwołać do Wilna zjazd właścicieli browarów naszego kraju.

— **Likwidacja opieki.** Pozostający pod rezydencją generałowej v. Rennenkampf, wileński zjednoczony komitet opieki nad rodzinami powołanych do wojska, zlikwidował swą działalność. Wszystkie sumy, znajdujące się w jego rozporządzeniu, a m. 5132 rb. 75 kop., przeszły do komitetu im. Wielkiej Księżny Elżbiety Teodorówny, pozostającego pod przewodnictwem gubernatora.

— **Sprawa o blankiety handlowe w języku polskim.** (O). W swoim czasie komunikowaliśmy, że wskutek denuncjacji pewnego urzędnika, któremu się nie podobał rachunek, na blankiecie polskim doręczony w składzie węgla p. Narkiewicza na Pohulance, policja dokonała ścisłej rewizji w kantorze tego składu i zabrała wszystkie handlowe druki polskie.

Następnie p. Narkiewicz został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z art. 20 ustawy o karach, wymierzanych przez sędziów pokoju, t. j. za nieuwzględnienie prawnych rozporządzeń i żądań władzy.

Sędzia pokoju 2-go rewiru na podstawie protokułu policyjnego w drodze nakazu, skazał był oskarżonego na 5 rb. grzywien.

P. Narkiewicz zażądał tedy ponownego rozpatrzenia sprawy na sesji publicznej. Sprawę sędzia pokoju rozpatrzył ponownie w tych dniach. Obronę wnosił adw. przys. S. Jundziłł.

W rezultacie sędzia nakaz swój skasował i p. Narkiewicza zupełnie uniewinnił.

— **Proces o unieważnienie testamentu ś. p. Bolesława Rusieckiego.** (O). Dnia 26 stycznia (8-go lutego) departament cywilny wileńskiego sądu okręgowego rozpatrywał merytorycznie powództwo p. Ganszynowej o unieważnienie rejentalnego testamentu ś. p. Bolesława Rusieckiego. Dowodzi ona, że nieboszczyk podpisał testament, będąc w stanie niepoczytalnym, skutkiem starczego osłabienia umysłu.

Z ramienia instytucji społecznych, którym zmarły legował znaczne sumy, występował adw. przys. Strumiłło; z ramienia zaś egzekutora testamentu p. F. Zawadzkiego—adw. przys. Krzyżanowski i sukcesorów, Olgierda i Zygmunta Kucharskich—adw. przys. Naruszewicz.

Popierający powództwo Ganszynowej, adwokat prywatny Trockij, prosił sąd o powstrzymanie postępowania, z powodu wszczęcia przez brata powódczyni, oficera Bańkowskiego, procesu karnego, oraz o naznaczenie nowej ekspertyzy lekarskiej.

Po przesłuchaniu stron, sąd odroczył ogłoszenie rezolucji do dnia 9 (22) lutego.

— **Sprawa 39 włościan.** (Z.) D. 6 (19) lutego wil. izba sądowa rozpatrywać będzie sprawę apelacyjną 39 włościan z Waniużnicy (w pow. mozyrskim). Każdy z nich skazany był na 3 tyg. aresztu za niestawienie się na zebranie gminne, na którem obrać miano opiekunów majątku sierot po zmarłym sąsiedzie.

— **Walka z prostytucją hotelową.** (S) Policmajster wileński polecił podwładnym sobie organom baczyć, by w hotelach nie wynajmowano numerów „na chwilę". Zakłady, uprawiające ten zyskowny proceder, narażone będą na zamknięcie.

— **Egzekucja.** (S) W tych dniach powieszeni zostali dwaj mieszkańcy Warszawy: Stefanowski i Piotrowski, skazani na śmierć za zabicie szyldwacha.

— **Za pijaństwo.** (S.) Za ukazanie się na ulicy w nietrzeźwym stanie, skązany został administracyjnie Antoni Karpiński na 100 rb. kary lub miesiąc aresztu.

Prowincjonalna.

☐ **Dochód od puda transportów** przez Mińsk wynosił za grudzień 1914 r.—Rb. 3220, 33 kop. na rzecz miasta.

☐ **W sprawie domu handlowego G. L. Lifszyc w Mińsku** wierzyciele postanowili zwrócić się do komitetu giełdowego o zatwierdzenie administracji; tymczasem sprawami tego domu zawiaduje specjalnie wybrana komisja.

☐ **Przeciw przekupniom,** zabiegającym na przedmieścia i wykupującym z rąk włościan, przybywających na targ, produkty spożywcze wydano w Minsku specjalne rozporządzenie policyjne.

☐ **Pomoc Królestwu.** W tych dniach powrócił z Warszawy wice-prezes mińskiego oddziału tow. pomocy ofiarom wojny p. L. Narkiewicz-Jodko, który referował o rezultatach pomocy gub. mińskiej dla Królestwa. Dotychczas suma zebrana wynosi przeszło 40,000 rb.

Na Rusi.

§ **Działacze dla Galicji.** Wobec wysłania nauczycieli miejskich z Kijowa do Galicji, kijowski okręg naukowy miał nieporozumienie z miejską komisją szkolną. Zwykle okręg naukowy zapytywał w podobnych wypadkach o zdanie komisję szkolną, tembardziej, że wysylani nauczyciele pobierają od miasta nadal pensje i mieszkanie. Ostatnim razem zanominowano do Galicji 4 nauczycieli, co do których komisja szkolna zwróciła uwagę kuratora okręgu naukowego, „że dla przeprowadzenia kultury rosyjskiej i prawidłowego nauczania języka rosyjskiego w Galicji i na Bukowinie, miasto Kijów posiada siły daleko lepsze i dostatecznie znane". Uwaga ta pozostała bez skutku, potem zaś okręg naukowy przestał się już nawet pytać kom. szkolnej o zdanie. Tak się zdarzyło ostatniemi czasy, to też komisja szkolna zwróciła się do zarządu miasta z żądaniem wskazówek. Sprawa ma się wyjaśnić niebawem.

Z Królestwa.

× **Ceny mieszkań w Warszawie.** Wobec setek próżnych lokali, ceny mieszkań obniżono wszędzie prawie o 30—35 procent.

× **Kaliski sąd okręgowy.** Wiceprezes kaliskiego sądu okręgowego p. Naumow w dn. 3 bm. przybył do Warszawy i objął czynności prezesa kaliskiego sądu okręgowego, otworzywszy kancelarję przy ul. Kapucyńskiej Nr. 6 w gmachu wydziału hypotecznego warszawskiego sądu okręgowego.

Z Galicji.

* **Wrażenia ze Lwowa.** Przed kilku dniami powrócił do Moskwy ze Lwowa pełnomocnik związku ogólno-ziemskiego, p. B. Rall.

Według relacji „Gołosa Moskwy". p. Rall, dzieląc się wrażeniami ze swego pobytu w Galicji, oświadczył, iż w ciągu ostatnich miesięcy „wygląd zewnętrzny Lwowa zmienił się gruntownie". Lwów stał się dobrze urządzonem miastem rosyjskiem. Przywieziono wiele towarów rosyjskich—handel jest ożywiony. Wszędzie słychać mowę rosyjską, widać twarze rosyjskie i mundury. Życie zamiera zwykle we Lwowie o g. 10 wieczorem. Naturalnie, we Lwowie, względnie bliskie sąsiedztwo toczących się bitw, daje się odczuwać, chociaż pozycje przednie znajdują się conajmniej o 150 wiorst od tego miasta.

* **Szkoły polskie.** Polacy we Lwowie robią usilne starania o otwarcie szkół polskich prywatnych. Magistrat pragnie otworzyć szkoły miejskie. Na razie otworzono jedną szkołę: prywatne gimnazjum im. A. Mickiewicza, którego dyrektorem był dawniej radca Petelenz. Obecnie zastępuje go prof. Piekarski. Uszczuplono ilość godzin na rzecz 5-godzinnego wykładu języka rosyjskiego. W podręcznikach polskich zaszły niewielkie zmiany.

Ze świata.

◁ **Kolej elektryczna.** D. 26 stycznia (8 lutego) odbyło się uroczyste poświęcenie pierwszej elektrycznej kolei żelaznej w Szwecji, o długości 130 km, między Kiruną a Riksgrenzen, najbardziej wysuniętą na północ stacją szwedzkich kolei żelaznych. Król osobiście z zamku sztokholmskiego dał sygnał elektryczny puszczenia w ruch maszyny, wytwarzającej energję (o sile 40000 koni parowych). Maszyna ta znajdowała się w odległości 1300 km. od Stokholmu, nad wodospadem Porjus.

Wydarzenia polityczne.

Minister Bark w Londynie.

Król udzielił posłuchania ambsadorowi rosyjskiemu Benkenderfowi oraz ministrowi Barkowi. Delcassé z ambasadorem francuskim mieli naradę z lordem Kitchenerem. (A.P.)

D. 27 stycz. Lloyd George wydał śniadanie dla ministra finansów Barka, na którem byli obecni wybitni przedstawiciele rządu i społeczeństwa angielskiego. (A.P.)

Zmiana konstytucji tureckiej.

W senacie, w obecności następcy tronu, członków gabinetu, posłów i publiczności, rozpatrywany był projekt zmiany artykułów, 7-go, 43-go i 102-go konstytucji, zgodnie z formułą, uchwaloną przez izbę deputowanych.

Achmet-Riza-bej oponował przeciw tej zmnianie, dowodząc, że nie widzi jej potrzeby. Senat po krótkiem głosowaniu uchwalił zmianę większością 43 głosów przeciwko 3-m. (A.P.)

Otwarcie sejmu pruskiego.

Dnia 27 stycznia (9 lutego) rozpoczęły się posiedzenia sejmu pruskiego. Minister finansów Leutze zaznaczył, iż społeczeństwo winno pomagać rządowi w jego zamiarach zakupu całego zapasu zboża i mąki na potrzeby wojny. (A.P.)

Uzdrawiająca wizyta.

Z Rzymu donoszą, że wizyta królewicza serbskiego nie ma żadnego podkładu politycznego. Królewicz przybył w celu poprawienia zdrowia po odniesionych ranach. (A.P).

Duma Państwowa.

Posiedzenie 27 stycznia (9 lutego).

(Dokończenie).

— —

Po Rodziance wygłosił mowę **prezes Rady Ministrów.**

Przypomniał on podniosły dzień zjednoczenia się całej izby we wspólnym porywie patrjotycznym; podnosi fakt, że i dziś dusza Rosji wykazuje niepamiętną moc, a armja, mimo strat, zwiększa się i wzmacnia.

Choć koniec wojny jeszcze daleki, lecz nieprzyjaciel już słabnie. Rząd zresztą nie łudził się i nie krył przed narodem, że wojna ta będzie trudną i wiele ofiar pochłonie. Dziś wdzięczny jest społeczeństwu, że nie zawiodło jego nadziei i trwa dalej w gorliwości patrjotycznej. Radość, jaką sprawia jednomyślność wszystkich rosjan, powiększył jeszcze fakt przyłączenia Rusi Czerwonej. Był to liść, brakujący dotąd w wieńcu Monarchy wszechrosyjskiego.

Dalej mówca zwraca uwagę na zbliżenie rosyjsko-polskie, na wyjątkowo wielkie ofiary, które naród polski składa bez szemrania; zaznacza przytem, że wogóle wzmocniło się ciążenie ku sobie ludów słowiańskich.

Wspominając o nieoczekiwanem wystąpieniu Turcji, prezes Rady Ministrów wskazuje mury Carogrodu, jako cel, do którego Rosja dążyć musi. Że nie brak jej sił potemu, dowodzi fakt, iż wnętrze państwa dotąd prawie nie odczuwa wojny; cały jej ciężar pada tylko na sam teren walki, gdzie dziś wszystko jest wprawdzie zrujnowane, ale przy pomocy Bożej da się odbudować—zwłaszcza, że gdy Rosja wytrzeźwiona zabierze się do pracy, zmieni się do niepoznania.

Wojna ta — kończy mówca—uwolni od zalewu niemieckiego wiele dziedzin pracy, otworzy nowe rynki przemysłowi i handlowi rosyjskiemu. Związane z tem projekty ustawodawcze wprowadzone będą w życie przy pomocy Dumy, tymczasem jednak czas jeszcze na to nie przyszedł.

Następnie zabrał głos, owacyjnie witany, **minister spraw zagranicznych.** który przypomina, że wystąpienie Rosji spowodował zamach Austrji i Niemiec

na niezależność Serbji i Belgji. Mówca zbija twierdzenie, jakoby wojna była narzucona niemcom, którzy szerzą bajki o dążeniach polityki Edwarda VII do otoczenia ich wrogami.

Znana jest całemu światu miłość pokoju mądrego Monarchy, który dawno ocenił pychę berlińskich sfer rządowych i zrozumiał, że tylko zbliżenie mocarstw, związanych wspólnością interesów pokojowych, zapewnić może Europie trwały rozwój polityczny. Mówca zwraca dalej uwagę, że Rosja starała się zawsze utrzymywać dobre sąsiedzkie z Niemcami stosunki, gdy tymczasem te ostatnie zwracały przeciw niej sąsiadów, z którymi łączyły ją węzły naistotniejsze. W ten sposób podburzano państwa Skandynawskie, a w Galicji za pieniądze, słane z Berlina, sztucznie popierano t. zw. ruch ukraiński, by wbić klin w samo serce jedynego narodu rosyjskiego. W Rumunji również wpływy niemieckie całemi latami zaciemniały świadomość wspólności jej interesów z Rosją, najzłośliwiej wszakże intrygowały Niemcy w Turcji, jako też i w Persji, pozatem w Chinach i w Japonji. A więc nie niemcom groziło otoczenie przez wrogów, ale raczej Rosji.—Obecnie szerzą niemcy pogłoski, jakoby wojska rosyjskie dopuszczały się pogromów żydowskich. Minister stanowczo oszczerstwu temu zaprzecza i zapewnia, że wszelkie spustoszenia, których widownią jest Polska, są wyłącznie dziełem austrjaków i niemców. Starają się również niemcy ochłodzić stosunki między sojusznikami. To im się jednak wcale nie udaje.

Dalej wspomina minister o reformach, oczekujących Armenję, o braterskich uczuciach względem Serbji i Czarnogórza, o dobrych stosunkach z Grecją oraz Rumunją, i objaśnia doniosłe znaczenie świeżo zawartego sojuszu na tle finansowym z Francją i Anglją.

Co się tyczy Japonji, to stosunki są takie, że nie zawrze ona pokoju z Niemcami oddzielnie. W żądaniach, stawianych przez Japonję Chinom, minister nie widzi niebezpieczeństwa dla interesów Rosji.

Po przemowach paru posłów zabrał głos

poseł Jaroński.

który w imieniu Koła oświadcza: „Teraz jest czas tylko o tem myśleć, jak wytężyć wszystkie siły, aby złamać grożącą całej słowiańszczyźnie potęgę Niemiec (huczne oklaski). Odezwa Naczelnego Wodza wskazała nam, że wojna jest urzeczywistnieniem testamentu naszych ojców i dziadów zjednoczenia pod berłem rosyjskiego Monarchy wolnego narodu polskiego. Ta odezwa zjednoczyła nas około naszego testamentu. Wiemy, że to rozstrzygnięcie w całej pełni stosunku Polski do Rosji możliwem jest tylko po końcu wojny, ale mamy prawo oczekiwać, że stosunki rządu względem polaków będą rzeczywiście kierowały się duchem i sensem odezwy Wodza Naczelnego" (oklaski).

Papadżanow w imieniu ormian oświadcza, że rosyjscy ormianie są organicznie związani z narodem rosyjskim i że tureccy ormianie oczekują od Rosji swego oswobodzenia.

Ramot w imieniu estończyków mówi o ich braterskiej miłości do Rosji.

Fridman w imieniu żydów oświadcza, że żydzi „nie licząc się z czynionemi im krzywdami" będą święcie wykonywali swój obowiązek wobec ojczyzny rosyjskiej.

Zalet w imieniu łotyszy wyraża życzenia zwycięstwa nad wrogiem i „zniesienia ostatnich śladów feudalizmu i jarzma teutońskiego".

Tentelew w imieniu muzułmańskiej ludności, *Godniew*, w imieniu kaukaskich ludów składają również życzenia zwycięstwa Rosji.

Oświadczenia składają dalej *Czcheidze* w imieniu socjalnej demokracji i *Kerenskij* od trudowików. *Milukow*, w imieniu kadetów, składa hołd armji, dalej wyraża przekonanie że, wykonanie najgłówniejszego zadania,zdobycie cieśnin i Konstantynopola, będzie zapewnione tak przez środki dyplomatyczne jak i wojenne.

Jefremow (postępowiec) pragnie zupełnego zgniecenia niemieckiego militaryzmu. *Lwow* (centrum) wobec niebezpieczeństwa niemieckiego pragnie podziału Austrji. *Sawienko* (nacjonalista) wyraża radość, że „Rosja pokazała Europie, że niema w niej partji, niema narodowości, a jest jedyny, groźny rosyjski monolit granitowy".

„Cieśniny i Konstantynopol muszą być nasze i tylko nasze. Dla tego wielkiego jasnego celu warto żyć, walczyć i umrzeć".

Lewaszow jest za zniesieniem niemieckiego imperjalizmu, za zjednoczeniem wszystkich ziem rosyjskich pragnie: aby „tarcza rosyjska została przybita u wrót Carogrodu, i by nad świętą Zofją znowu zabłyszczał krzyż prawosławny". Uważa, że „kolonje austrjackie i niemieckie nie mogą być dłużej cierpiane w prowincjach pogranicznych, a odebrana im ziemia winna być użyta na zaspokojenie potrzeb żołnierzy i ich rodzin (oklaski w centrum).

Karaułow pragnie zawarcia pokoju ale tylko na ruinach Berlina i na kościach Wilhelma" (huczne oklaski na wszystkich ławach).

Jednogłośnie przyjęto formułę następującą: „Duma Państwowa, korząc się przed walecznemi czynami naszych rycerzy posyła gorące powitanie armji i marynarce; szle sprzymierzeńcom dań szczerego szacunku i współczucia; wypowiada mocną wiarę w osiągnięcie wielkich narodowych i oswobodzicielskich zadań wojny; oświadcza wreszcie o niezłamanem postanowieniu narodu rosyjskiego, prowadzenia wojny tak długo, dopóki nie zostaną podyktowane wrogowi warunki, zabezpieczające pokój Europie i powrót („wozstanowlenje) do prawa i sprawiedliwości".

Następne posiedzenie jutro.

Posiedzenie d. 28 stycznia (10 lutego).

Po referacie prezesa komisji budżetowej p. Aleksiejenki, wyjaśnieniach kontrolera państwa i przemówieniach patrjotycznych Markowa II i Firsowa, zabrał głos Tulakow dla oświadczenia, że socjalni demokraci głosować będą przeciw budżetowi. Stwierdził przytem, że s.-demokraci, z powodu aresztowania pięciu s.-d. posłów do Dumy, zostali pozbawieni możności wniesienia interpelacji, ponieważ kadeci odmówili położenia swoich podpisów pod interpelacją.

Dziubinskij motywuje stanowisko „trudowików", którzy się powstrzymują od głosowania za budżetem.

Przemawiali pozatem posłowie: Puryszkiewicz, Postnikow i Szingarew. Ostatni motywował stanowisko frakcji k.-d., głosującej w danym momencie za budżetem. (Oklaski na wszystkich ławach, z wyjątkiem skrajnej lewicy).

Budżet został przyjęty. Poczem przewodniczący zaproponował członkom Dumy, aby stojąc wysłuchano odpowiedzi Najjaśniejszego Pana na wiernopoddańczy telegram Dumy. Słowa telegramu były następujące: „Serdecznie dziękuję Dumie Państwowej za uczucia oddania, wyrażone przez Was Mnie w imieniu przedstawicieli narodowych. Nie zachwiana wiara wszystkich iście rosyjskich ludzi, w rychłą i zupełną porażkę zuchwałego i obłudnego wroga, jest gwarancją naszego powodzenia prowadzącego ojczyznę do potęgi i sławy.

MIKOŁAJ".

Długotrwałe okrzyki „hura!"

Następne posiedzenie — jutro wieczorem.

Rada Państwa.

Posiedzenie d. 27 stycznia (9 lutego).

Przewodniczy Gołubiew. Referent komisji finansowej Pokrowskij po przedstawieniu sprawy budżetu, wypowiedział szereg dezyderatów w imieniu komisji finansowej; między innemi życzenie rozwoju sił wytwórczych państwa, ulepszenia stanu rolnictwa, opracowania zasad rosyjskiej polityki handlowej, wreszcie zmian w systemie opodatkowania i t.d. Między innymi, przemawiał prof. Ozierow, nawołując do pracy twórczej w zakresie życia gospodarczego. Ks. Łobanow-Rostowskij domaga się, aby rząd jaknajprędzej chwycił się sekwestru majątków ruchomych i nieruchomych poddanych niemieckich i austrjackich. Ks. Golicyn-Murawlin wyraża zdanie: „Rosja dla rosjan" i nawołuje rosjan do zrusyfikowania się. (A.P.)

Posiedzenie d. 28 stycznia (10 lutego).

Pod przewodnictwem Gołubiewa odbywała się dalsza dyskusja budżetowa.

(A.P.).

WOJNA.

Front wschodni.

Najjaśniejszy Pan w armji czynnej.

KIJÓW. (A.P.) D. 27 stycznia (9 lutego), Najjaśniejszy Pan raczył przybyć do Kijowa.

KIJÓW. (A.P.) Najjaśniejszy Pan, przeszedłszy do specjalnie urządzonego na dworcu pawilonu, raczył przyjąć od deputacji chleb i sól oraz ofiary pieniężne: od towarzystwa kupieckiego 100 tys. rb., od tow. żydowskiego 100 tys., od komitetu giełdowego 50 tys., od komitetu pomocy rannym 25 tys. Z dworca Najjaśniejszy Pan udał się automobilem do soboru Sofijskiego; następnie zwiedził szpital klasztoru imienia Jego Cesarskiej Mości, lazaret szlachty kijowskiej, a po spożyciu śniadania w pociągu dworskim —szkołę wojenną i lazaret, utrzymywany kosztem personelu tejże szkoły, oraz gen.-adjutanta Helmholza. Najjaśniejszy Pan uszczęśliwił rannych łaskawą z nimi rozmową i porozdawał bohaterom medale oraz krzyże św. Jerzego.

KIJÓW. (A.P.) Z Ławry Najjaśniejszy Pan udał się do pałacu. Następnie zwiedził pociąg wojenno-sanitarny, fundowany przez urzędników kolei południowo-zachodnich. Poczem raczył udać się w dalszą drogę.

Przegląd ogólny

(*według „Armiejskiego Wiestnika".*)

PIETROGRAD. (A.P) W Prusach Wschodnich zmiany szczególne nie zaszły. W okręgu lasdeńskim niemcy bezowocnie próbowali odebrać stracone pozycje. Utarczki na prawym brzegu dolnego koryta Wisły mają dla rosjan wynik pomyślny. Na południe od Rypina dn. 23 stycznia (5 lutego) piechota

rosyjska dzielnie posiłkowana przez artylerję, zmusiła przeciwnika do cofnięcia się za rzekę Skrwę. Na lewym brzegu Wisły toczyły się walki artyleryjskie. W okręgu Bzury, na północ od Witkowic, walka przybierała większe rozmiary. W nocy z 25 stycznia (7 lutegu) rosjanie zaatakowali tu pozycje obronne koło cmentarza i kościoła wpobliżu wsi Kamion; nie bacząc na opór przeciwnika, po przezwyciężeniu zagród z drutu kolczastego, oddziały rosyjskie opanowały owe pozycje, przyczem wzięto do niewoli 5 oficerów i 366 szeregowców. Dnia następnego niemcy przeszli do kontrataku, lecz powodzenia nie mieli. Artylerja rosyjska wszędzie, jak i uprzednio, strzelała bardzo celnie: wiele baterji nieprzyjacielskich zmuszono do milczenia.

W Galicji przebieg walk pomyślny dla wojsk rosyjskich. W kierunku Dukli grają armaty; w okręgu Swidnika d. 25 stycznia (7 lutego) toczyły się walki zacięte. Nieprzyjaciel wytrwale się bronił, a czasem robił płonne próby przejścia do ataku. Na wschód od Swidnika wojsko rosyjskie przeszło do stanowczego natarcia. Na południe od Bystrej — austrjacy nie wytrzymali ognia działowego rosjan i cofnęli się w popłochu, pozostawiając dużo trupa i rannych; do niewoli dostało się 15 oficerów i przeszło 1000 szeregowców. W kierunku Mezo—Laborcz—Humienna nieprzyjaciel, staczając zacięte walki, powoli cofa się na południe. W okręgu Baligrodu trwają walki; austrjacy, po otrzymaniu posiłków, wykonali kilka kontrataków, lecz byli odparci. O 3-ej po południu rosjanie brawurowym atakiem na bagnety zdobyli szereg mocno ufortyfikowanych pagórków w okręgu Wola Gorżańska, przyczem wzięto do niewoli 20 oficerów i 1500 szeregowców, zdobyto 9 karabinów maszynowych. W tymże okręgu w nocy na 26 stycznia (8 lutego) atakiem na bagnety zdobyto na austrjakach redutę i dwie linje okopów; w walce tej wzięto 300 jeńców, oraz pochwycono 3 karabiny maszynowe. W okręgu Mezo—Laborcz wzięto do niewoli 52 oficerów, 3100 szeregowców; zdobyto 15 karabinów maszynowych, 1 kartaczownicę. Pod Lutowiskiem wojsko rosyjskie posuwa się naprzód. Pomimo wytrwałego oporu ze strony przeciwnika i jego licznych kontrataków, rosjanie zajęli przestrzeń na północ od Lutowsk; wzięto do niewoli 1 oficera i 579 szeregowców.

Z ostatnich dni.

PIETROGRAD. (A.P.) W nocy na 23 stycznia (5 lutego), niemcy, mając zamiar atakować pozycje pod Koziówką, zaczęli ściągać wojska. Zrana, wojska niemieckie ruszyły do ataku. Straty pierwszych szeregów nie powstrzymały impetu następnych. Ataki były prowadzone pod osłoną ciężkiej artylerji nieprzyjacielskiej. Na razie niemcom udało się opanować pagórek, mający doniosłe znaczenie, lecz ich z łatwością wyparto—zwłaszcza, że liczba była nieznaczna. W dalszym ciągu atak następował po ataku i ku wieczorowi niemcy, tym razem w znacznej liczbie, zdobyli wspomniany pagórek. Wówczas wojska rosyjskie przeszły do kontrataku. Wywiązała się długa, bezprzykładna walka na bagnety. Niemcy bronili się z nadzwyczajną wytrwałością, lecz ostatecznie musieli się cofnąć. Stoki pagórka usłały zwłoki żołnierzy niemieckich. Niemcy znów przypuścili szereg ataków do wyniosłości w okolicy Koziówki; wreszcie, dzięki poparciu ze strony artylerji, opanowali okopy rosyjskie. Kontratak wojsk rosyjskich wydarł z rąk niemieckich okopy. Niemcy nie zaprzestali ataków i pomimo ogromnych strat, prąc naprzód w zwartych szeregach, zdobyli jeszcze raz okopy rosyjskie, lecz mimo zaciętego oporu, zostali odrzuceni. Jeńcy twierdzą, że w ich kompanjach pozostało po 7—8 ludzi.

PIETROGRAD. (A.P.) W kierunku Marmorosz i na Bukowinie wojska rosyjskie wstrzymują natarcie znacznych sił nieprzyjacialskich.

PIETROGRAD. (A.P.) W pobliżu stacji Skierniewice, piechota rosyjska, zapomocą bomb wyrządziła znaczne szkody w okopach niemieckich. Lotnicy rosyjscy ciskali bomby do obozów niemieckich około Rawy, Nowego Dworu, oraz na wojsko w okręgu Soszyc.

Wojna turecka.

Komunikat sztabu armji kaukuskiej.

PIETROGRAD.. (A.P.) Wciągu d. 26 stycznia znaczniejszych starć nie było.

PIETROGRAD. (A.P.) Straty tureckie na wszystkich frontach wynoszą przeszło 220,000 (w zabitych, rannych i zaginionych bez wieści).

Nad Suezem.

LONDYN. (A.P.) Straty, poniesione przez turków nad kanałem Sueskim, są znaczniejsze niż przypuszczano uprzednio. Dotychczas anglicy pogrzebali 500 trupów tureckich oraz wzięli 652 do niewoli. Armja turecka znajduje się w szybkim odwrocie, spowodowanym niepowodzeniem, jak też brakiem wody w pustyni.

Wojna austro-serbska.

Tryumf lotnika.

NISZ. (A.P.) D. 27 stycznia (9 lut.) lotnik austrjacki, unosząc się nad miastem Pozarewacem, rzucił kilka bomb, przyczem zranił 1 dziecko.

Spokój.

BELGRAD. (A.P.) Panuje chwilowy spokój, rzadko przerywany strzelaniną karabinową.

Front zachodni.

Komunikat francuski.

PARYŻ. (A.P.) W Belgji toczyły się walki artyleryjskie, niemcy bombardowali Ypres i Furnes. Artylerja belgijska zniszczyła fermę, której obrońcy uciekli drogą do Bethune la Bassée. Na całym froncie Aisne w Szampanji artylerja francuska z powodzeniem walczyła z baterjami niemieckiemi. W Argonach wywiązała się bitwa w gęstym lesie i przybrała charakter bezładny. Żadna strona walcząca nie uzyskała przewagi. W Lotaryngji i Wogezach walka artylerji.

PARYŻ. (A.P.) D. 26 stycznia (8 lut.) francuzi wysadzili w powietrze pod Peronne i Fay podkopy niemieckie wraz z niemieckimi żołnierzami.

PARYŻ. (A.P.) Od dnia 14 (27) stycznia do 24 stycznia (6 lutego) większych walk ogólnych nie było, odbywały się tylko poważniejsze starcia w niewielu miejscach. W ciągu dni ostatnich ataki niemców, przedsięprane z racji urodzin cesarza Wilhelma, były odparte że stratami niemców, dochodzących do 20 tys.

W państwach neutralnych.

W Bulgarji.

SOFJA (A.P.) Rząd bulgarski w sposób stanowczw zaprzecza pogłosce, jakoby na stacji Filipopol znajdowały się wagony z ładunkami amunicji, przeznaczonemi dla Turcji.

SOFJA. (A.P.) Moratorjum zostało przedłużone na czas nieograniczony.

SOFJA. (A.P.) Powołano pewną część oficerów rezerwy do Sofji, by zaznajomić ich z informacjami, wprowadzonemi do armji bulgarskiej, na podstawie doświadczeń, zebranych wczasie ostatnich wojen.

Odgłosy wojny.

Występ sułtana Husseina.

KAIR. (A.P.) Sułtan Hussejn wysłał telegram do głównodowodzącego armją egipską, składając mu powinszowania, z powodu zwycięstwa nad turkami. Sułtan w asystencji ministrów zwiedził szpital, rozmawiał z żołnierzami angielskimi i indyjskimi, ranionymi w walkach przy kanale Suezkim, a następnie odwiedził rannych żołnierzy tureckich.

Z ostatniej chwili.

Komunikat Sztabu Wodza Naczelnego.

W Prusach Wschodnich nie ustawały bitwy w okręgu lasdeńskim, ragupeńskim i bialskim.

Na reszcie frontu prawego brzegu Wisły, jako też na całym lewym brzegu—bez zmian.

W Karpatach, na przełęczy Duklińskiej, Łupkowskiej i Użockiej, rosjanie, prąc nieprzyjaciela, posuwają się naprzód, przyczem znów wzięto do niewoli 23 oficerów, do 1500 szeregowców i zdobyto kilka karabinów maszynowych oraz 1 kartaczownicę.

Bombardowanie Dardaneli.

ATENY. (A.P.) Nadeszła wiadomość telegraficzna o bombardowaniu zewnętrznych fortyfikacji Dardaneli. Ogień skierowany był ku punktom, gdzie ześrodkowano wojska tureckie.

Odpowiedzi od Redakcji.

Panu S. M. Korespondencja była już złożona. Niestety, względy, od Redakcji niezależne, stanęły na przeszkodzie. O dalsze bardzo prosimy.

Pani Z. K. Gniew niesłuszny. Takie wybryki piętnować należy.

X. Tomaszowi G. Owszem, chcemy właśnie poruszyć tę sprawę. Za słowa uznania dziękujemy serdecznie. Postaramy się, choć obiecać nie możemy.

Panu „Czesławowi“. Więcej—pieniędzy, trunek—ogonek, to nie rymy. Jedno Panu poradzić możemy: złamać pióro.

Pani J. D—wiczowej. Uwagi słuszne, ale w naszych warunkach nie do druku. Za wyrazy sympatji szczerze jesteśmy wdzięczni.

Panu C. Wit. Albo naiwność, albo prowokacja. Artykuł, którym nas Pan chce uszczęśliwić, radzimy posłać gdzieindziej. Swój do swego.

Panu M. P. Za słowa zachęty dziękujemy. Mamy coraz liczniejsze dowody, że tak jest, jak Pan pisze Łupina. Wkrótce musi to wyjść na jaw.

P. Romanowi K—isowi. Nie dla nas.

Panu Al. Ż. Umieszczenie wiadomości tej na pierwszem miejscu spowodowane było tylko względami technicznemi i nie miało żadnego szczególnego znaczenia. Ponad wszystkiem—Naród.

Ofiary.

Od Sławki Walickiej na pomoc Królestwu 3 rb.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz“ w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Piątek 30 stycznia (12 lutego) 1915 roku. № 29.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Bez sensacji.

Od osoby, przybyłej świeżo z Bukaresztu, otrzymujemy garść ciekawych informacji, któremi się dzielimy z czytelnikami.

Bukareszt stanowi obecnie miejsce, gdzie przebywa mnóstwo polaków, załatwiających w tym punkcie neutralnym swe interesy, wymagające skomunikowania się pomiędzy odciętemi dzielnicami Polski.

Via Wiedeń z jednej strony, oraz przez Ungeni z drugiej zjeżdżają tu polacy z Krakowa i Lwowa i wymieniają powitalny uścisk dłoni. Nie brak też gości z Warszawy, Łodzi i Poznania. Dzięki temu przedostają się wiadomości prawdziwe, pochodzące od naocznych świadków, malujące istotny stan rzeczy i prostujące liczne plotki, rozsiewane przez żądną sensacji a niesumienną prasę.

Różnice w poglądach politycznych, orjentacje biegunowo przeciwne ustępują miejsca przedewszystkiem pragnieniu dowiedzenia się, jakim jest faktyczny stan rzeczy. I najczęściej ciekawy interlokutor dowiaduje się, że te lub owe wieści szerzone w jego środowisku o szkodach i stratach są mocno przesadzone. Jest źle, jest ciężko, lecz żadnych okropności.

Bardziej, niż teraźniejszość—niepokoi niedaleka przyszłość: przednówek, wiosna, nieobsiane pola, groźba epidemji.

Gdy się słucha tych relacji, z rozmaitych stron kraju zwożonych przez najprzeróżniejszych ludzi, odnosi się przekonanie, że natura ludzka posiada niewyczerpaną zdolność przystosowywania się do najgorszych warunków bytowania, na pozór niemożliwych do zniesienia.

Nikt też nie wątpi, że ludność przetrwa najcięższy kryzys materjalny, o ile będzie miała moralne oparcie w nadziei poprawy swego losu i w poczuciu odpowiedzialności ze ten lub ów kierunek sprawy ogólnej. Dlatego też najgorszą jest i wprost niebezpieczną psychicznie dotychczasowa bierność i wyczekująca bezczynność. Obserwacja tylko rozgrywających się wypadków przez czas dłuższy nuży i demoralizuje. Branie bezpośredniego udziału hartuje i uszlachetnia.

Na razie jednak na ziemiach polskich, okupowanych przez wojska austrjackie i niemieckie, panuje zupełny spokój i cisza.

Działania wojenne nie dają możności rozwijania się życia społecznego i politycznego.

Władze niemieckie i austrjackie nie bawią się w żadne akty polityczne. Śmiech też ogólny wywołała wiadomość, podana przez „Dwugroszówkę“ warszawską, o zwołaniu jakiegoś konwentu narodowego do Krakowa, o kandydaturze arcyksięcia Karola Stefana na króla polskiego, zwłaszcza zaś o nominacji Daszyńskiego upełnomocnionym ministrem Polski...

Dziwili się tylko ludzie, że Warszawa w tak poważnych czasach zdobywa się na podobne koncepty!

Na pobojowiskach galicyjskich.

Z powiatu rudeckiego piszą do „Gazety Narodowej“: „Wnętrza zabudowań miasteczek zioną smutkiem rzeczy umarłych. Już się nie wrócą tamci ludzie... Przepadło mienie wielu ludzi lekkomyślnych, ale często i zbożny dorobek kilku pokoleń. Zmienił się poziom kulturalny prowincji. Kosztowny sprzęt dojrzany w jakiejś chacie budzi żal głębszy, niż po materjalnej wyłącznie stracie. Jesteśmy ubożsi o wiele złudzeń. A przecież i taka naiwna wiara była pożyteczna, jako potężna sprężyna działania.

Na wzniesieniu trzystu kilkudziesięciu metrów leżą Hoszany. Stary dwór stoi nieco poniżej okopów zamczyska, tuż obok mogiła poległych w jakiejś bitwie za Jana III. Ludność jest wyznania unickiego, ale krwi tatarskiej. W rysach twarzy, w budowie ciała zaznacza się to wyraźnie. Niestety i w pewnych cechach duszy. Znamienia tego nie zatarła stuletnia praca nad hoszańską gromadą wiejską, którą synom przekazał Henryk Janko. We dworze zostały tylko ściany, na gumnie część narzędzi; gorzelnia i młyn unieruchomione. Nie oszczędzono nawet zmarłym wiekuistego spoczynku. By wstyd zgłuszyć, rozpowiadano sobie, że dziedzic się zastrzelił w obcych stronach, gdzieś za Krakowem. Późno dopiero nie bez wpływu szerzących się chorób, a niekiedy i doraźnych kar dotkliwych, u ludu przejawiła się pewna wstrzemięźliwość w uleganiu nastrojom, zaczął się budzić lęk, poczucie jakiejś odpowiedzialności, jeśli nie na tym, to na tamtym świecie.

Podobnie zresztą było wszędzie. Pofredrowskie wsi pobliskie Rudek łatwem cieszyły się bogactwem, które jednak unosić poczęła wciąż o nie bijąca fala ludzka. Na zbyt uczęszczanym znalazły się szlaku.

Rudki przestają być miastem powiatowem, Gródek i Komarno mieć będą nierównie więcej warunków do rozwoju na nowych całkiem podstawach, więc opustoszeją niewątpliwie, chociaż od ognia spłonęło tylko parę żydowskich kamienic w rynku.

Pałac sam w Bieńkowej Wiszni nie uległ zniszczeniu, ale pamiątki po Fredrach rozproszyły się w bardzo znacznej mierze. Idąc przez Chłopczyce, Michalewice, Szeptyce, Mokrzany, Wisienkę, Ostrożec żyje się tylko wspomnieniami. Było tak a tak, ale teraz próżnoby myśl wysilać, jakby tę przeszłość gospodarczą wskrzesić.

Ucierpiał też drzewostan nie tylko lasów, ale i ogrodów. Krukienicki pałac i w dzisiejszym stanie jeszcze świeci okazałością, gdy się z boku przechodzi drogą, ale zbliska widać, że piękność położenia jest już jedyną jego wartością.

Probostwo podzieliło losy dominium. Mury tylko i dachy zostały z mieszkania kierownika regulacji Błozewki. Natomiast niektórzy z mieszczan zaczęli prowadzić handel aż z Samborem rzeczami, które

lepiej zbyć za pół darmo, bo trzebaby się tłómaczyć z ich posiadania.

Po zaułkach żydowskich znalazłoby się wiele świadectw, jak stan, szczególnie zagrożony tą wojną, umiał się odszkodować znakomicie.

Miasto bez mieszkańców.

Tak nazywa korespondent „Russk. Słowa“ miasto powiatowe gubernji warszawskiej, Sochaczew.

Udając się na przednie pozycje korespondent napotkał w odległości 12 wiorst od Sochaczewa zwykłą pielgrzymkę zbiegów. Podwody naładowane połamanemi meblami i poduszkami, na których siedzieli tylko starcy. Dzieci i mężczyzn oraz kobiet w sile wieku, zwykle idących za wozami nie było... Sami starcy...

Korespondent zapytuje zbiegów: Skąd jadą?

— Z Sochaczewa, tam nie ma żywej duszy. Myśmy ostatni wyjechali.

Trudno uwierzyć, że miasto zupełnie opustoszało. Chyba, że zburzono je doszczętnie. Tymczasem Sochaczew, aczkolwiek ucierpiał od pocisków armatnich, zburzony został nadzwyczaj nie wiele.

Wkrótce jednakże okazało się, że w Sochaczewie nie zostało ani jednej żywej duszy.

Ładne miasto powiatowe, całe otoczone jest ogrodami, wśród których, tonąc w zieleni, rozrzuconych jest wiele ładnych domów parterowych i jednopiętrowych. Obecnie drzewa po większej części połamane...

Sochaczew leży z obydwu stron Bzury. Po lewej stronie były pozycje niemieckie, po prawej rosyjskie. Podczas wymiany strzałów artyleryjskich pociski przelatywały nad miastem, niekiedy jednakże trafiały w zabudowania mieszkańców.

Część miasta po lewej stronie Bzury, kilkakrotnie znajdowała się w rękach niemców, których wypierały stamtąd wojska rosyjskie, prawa strona była przez cały czas w rękach rosyjskich.

Mieszkańcy zaczęli opuszczać miasto, zaraz po rozpoczęciu kanonady.

Pierwsi zbiegli najbiedniejsi mieszkańcy przedmieść. Ci piechotą z całym dobytkiem na plecach powiększyli liczbę bezdomnych w Warszawie.

Za nimi podążyła najbogatsza część mieszkańców. Kupcy i właściciele domów, posiadając większą gotówkę „na czarną godzinę“ płacili sumy bajońskie za furmanki, pozostawiając na los szczęścia cały swój majątek.

Najdłużej trzymała się w Sochaczewie klasa średnia. Tym trudniej było się rozstać z dobytkiem którego na „plecy“ zabrać nie można. Lecz i ci, cenjąc więcej życie, niż majątek, podczas ustania na chwilę kanonady opuścili swe schroniska w piwnicach i zbiegli do stolicy.

Z początku opustoszała zupełnie część miasta po lewym brzegu Bzury, następnie prawa. W ten sposób w ostatnich czasach w całym Sochaczewie pozostało 29 mieszkańców, w tej liczbie 12 chrześcijan i 17 żydów. Byli to zgrzybiali starcy, którzy postanowili umrzeć w mieście, w którem ujrzeli światło dzienne. Jednakże czas biegł, śmierć nie nadchodziła, zapasy się wyczerpały. Ratując się od śmierci głodowej i ci ostatni opuścili miasto, do którego nikt nie zaglądał, obawiając się kuli.

Miasto pozostało bez mieszkańców.

W większej części domów drzwi i okna otwarte na rozcież. W mieszkaniach poprzewracane sprzęty, lub zapomniane tłomoki z rzeczami i pościelą. Wiele kuferków i mebli leży na ulicach i podwórkach. Niektóre domy ludzi bogatszych są zamknięte i okiennice pozabijane. W drzwiach jednak są klucze, nad któremi kartka: „Proszę drzwi otworzyć kluczem i nie rozbijać zamku“.

W tem martwem mieście nie ma nawet psów. Wszystkie wyniosły się na pola okoliczne. Kilka kotów tylko, wyleniałych i wygłodzonych wałęsa się po mieszkaniach miaucząc przeraźliwie.

Prasa polska.

Szaleństwo ludzi rozsądnych.

Pod tym tytułem p. Leon Chrzanowski zamieścił w „Dzienniku Polskim“ artykuł, z którego przytaczamy niektóre ustępy.

„Ideologja narodu oparta na ogólnych moralnych hasłach jest jedynem prawem i wyłączną bronią narodu słabego w momencie, gdy państwa, lub ludy silniejsze nad losami jego radzą.

Dlatego też naród musi mieć ideologję zgodną z jego istotnemi potrzebami i najgorętszemi marzeniami“.

„Tragiczną byłaby dola narodu, któryby świadomej ideologji nie posiadał, przeraźliwym byłby upadek, gdyby ideologję taką należało dopiero stwarzać, lub, co straszniejsze nawet, o jej słuszności przekonywać własne społeczeństwo. Wszelki bowiem czyn z ogólnej ideologji narodu wypływający, nawet nie przynoszący pożytku, nawet błędny, nie zniesławia narodu, nie zrywa nici z tradycją i marzeniami poprzednich pokoleń — bo zgodny jest z duchem narodu, bo zgodny jest z przeszłością, a co ważniejsza—z *przyszłością* narodu.

Trzeba sobie bowiem dokładnie i raz na zawsze zdać sprawę z tego, że życie narodu, to nie życie jednego pokolenia.

Pokolenie przemija wraz ze swemi błędami i zamierzeniami, a naród trwa dalej, niejednokrotnie cierpi, płaci za winy niepopełnione, ale żyje i rozwija się, bo życie narodu liczy się na wieki.

Lecz z tego właśnie powodu linja polityczna narodu musi zachowywać pewną ciągłość i jednolitość.

I tylko ci politycy, którzy, wpatrzeni w jeden cel, zmierzają do niego konsekwentnie, bez względu na to, czy sami zdążą dosięgnąć go, są dobrymi politykami.

Polityka doraźnych korzyści, bez względu na pozorną niejednokrotnie realność, jest w rzeczywistości w dziewięćdziesięciu na sto wypadkach polityką doraźnych i bolesnych strat.

Niestety, w świadomości szerszych warstw narodu często ta pozorna realność brana jest za dobrą monetę, są bowiem narody szczere, łatwo zapalne i prowadzące całą swą gospodarkę na kredyt. Wśród narodów tych, ludzie, wskazujący odległy cel, w terminologji politycznej zostają nacechowani mianem utopistów, szaleńców i t. p.

Ludzie wytrawni, ludzie rozsądni lubią zagłuszać ich swą realnością bez zastrzeżeń, i nie chcą uwierzyć, że i do dalekiego celu dojść można, i że drogę taką można odbywać etapami.

Gdyby nieporozumienie między ludźmi rozsądnymi i ludźmi szalonymi leżało tylko w metodach działania, niewątpliwie porozumieć by się mogli. Niestety, różnica polega na tem, że ludzie rozsądni ogłaszają przeciwników za szalonych tylko dlatego, że ci daleką sobie zakreślają drogę. I nie o sposób przebywania tej drogi spór się prowadzi, ale o celowość samej drogi.

W sporze tym ludzie rozsądni przywołują na ostateczną instancję — rozsądek, nim się zasłaniają, nim walczą i argumentują — jakże jednak słusznie o argumencie tym pisał w swoim czasie „Pielgrzym Polski“ — „rozsądek czyli wzgląd na okoliczności zmienne życia codziennego, nie jest trybunałem na sądzenie spraw, dotyczących wieków i pokoleń; rozsądek polityczny jest często w sprzeczności z rozumem rodu ludzkiego. W czasach, kiedy umysły chore na sofisterję pozwalają sobie o wszystkiem rozprawiać na prawo i lewo, rozum ludzki, wygnany z książek i rozmów, chowa się w ostatnim szańcu, w sercach ludzi *czujących*.

Wskazówką tych ludzi jest uczucie powinności. I dlatego to godzi się czasem zapytać ludzi rozsądnych, nawołujących do pójścia za sobą „czyście aby nie popełnili szaleństwa?“ A szaleństwo ludzi rozsądnych jest najstraszniejszym przejawem szaleństwa“.

„Tylko wyraźna, wolna od dyplomatycznej kazuistyki ideologja zdolna jest obronić narody przed szaleństwem ludzi rozsądnych. Posiadać taką ideologję, to znaczy posiadać cel, to znaczy wiedzieć, iż naród nie zginie“.

Prasa rosyjska.

„Pielgrzymka do Wyborga“.

„Birż. Wied.“ piszą, iż w czasach ostatnich z Pietrogradu do Wyborga zaczęły wyruszać oryginalne „pielgrzymki“.

Co sobota i w dni poświąteczne w pociągach kolei finlandzkiej można spotkać gorliwych czcicieli Bachusa z biletami do Wyborga. Są między nimi i kupcy, urzędnicy i aktorzy, wogóle ludzie różnych zawodów.

Każdy z nich ma jakiś pretekst przyzwoity dla swej podróży, lecz celem właściwym jest wychylenie dwóch-trzech kieliszków koniaku, potem wychylenie wina lub piwa i kawy z likierem.

Niektórym udaje się czasem przywieźć z Wyborga do Pietrogradu parę buteleczek zakazanego napoju.

W ostatnią niedzielę powracający z Wyborga „pielgrzymi“ byli usposobieni okropnie melancholijnie.

— Okropność — skarżył się jakiś urzędnik — poprzednio wymagali 40 proc. od wszelkich trunków na potrzeby wojenne, od wczoraj zaś zwiększyli podatek do 60 procent!

— Poco się użalać — oświadcza sąsiad kupiec, należycie już „ulany“—byle tylko sprzedawali. Karnawał za pasem... Bliny zaś wymagają koniecznie „podlewania“. Dwieście procent zapłacę—lecz nie pozbawiajcie mię „tego“.

Kadeci nie stanowią wyjątku.

„Nowoje Wremia“ zamieściło entuzjastyczny artykuł wstępny, poświęcony pierwszemu posiedzeniu Dumy państwowej z dnia 27 stycznia (9 lutego), podczas którego okazało się, jak to określił nacjonalista Sawienko, że w Rosji „niema partji, niema narodowości, lecz jest jednolity groźny monolit rosyjski“. Zabarwienie tego monolitu oczywiście słowianofilskie, i skutkiem tego, partja kadetów, niegdyś wpływowa i opozycyjna, musiała wyraźnie się zmienić w nacjonalistyczno-liberalną, żądną zdobyczy terytorjalnych. Stwierdza to „Nowoje Wremia“, które tak pisze: „Frakcja kadetów falą wielkich wypadków historycznych została usunięta ze swej platformy i przyswoiwszy sobie nakazy słowianofilów i Dostojewskiego, zażądała ustami swego przywódcy zdobycia cieśnin i Konstantynopola.

Położenie ks. metropolity hr. Szeptyckiego.

Korespodent kurski „Jużn. Kraja“ donosi o życiu ks. metropolity hr. Szeptyckiego, co następuje:

Po przybyciu do Kurska hr. Szeptycki uzyskał od gubernatora Muratowa pozwolenie odwiedzania wszystkich cerkwi prawosławnych, z czego ks. Szeptycki chętnie korzystał. Pewnego razu ks. metropolita był w monastyrze Znamienskim na nabożeństwie t. zw. archijerejskiem. Wywołało to niezadowolenie archiep. Tichona, ponieważ nie poproszono go o pozwolenie. Gubernator wziął to niezadowolenie archiepiskopa Tichona za zakaz i niezwłocznie polecił zabronić metropolicie odwiedzania cerkwi prawosławnych raz na zawsze. Za carskiemi wrotami cerkwi metropolita nigdy nie był: również nie miało miejsca wydalenie go z cerkwi po nabożeństwie. W miesiąc lub dwa potem, za staraniem ks. Ulińskiego, proboszcza kościoła rz. katol. w Kursku, gubernator zezwolił ks. metropolicie bywać w kościele, a jednocześnie i ks. Ulińskiemu zezwolono odwiedzać metropolitę.

A że mieszkanie przeznaczono metropolicie na 3 piętrze, tak przytem nizkie, iż zaczął on cierpieć na zawrót głowy, przeto ks. Uliński zabiegał u gubernatora o zezwolenie ks. metropolicie na przeniesienie się do domu kościelnego. Zabiegi te, po długich zwłokach, zakończyły się odmową.

Na święta Bożego Narodzenia przyjeżdżał z Galicji ks. regens seminarjum duchownego ze Lwowa dla widzenia się z hrabią i dostarczenia mu pieniędzy, książek i niektórych rzeczy. Ks. regensowi zezwolono na widzenie w obecności urzędników policji.

Półtora tygodnia temu ks. metropolita zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o oddanie go pod sąd, jeżeli w postępowaniu jego dopatrują się jakich przestępstw, lub o polepszenie położenia jego, ponieważ cierpi z braku wolności i powietrza. Hr. Szeptycki wyraził się, że zgadza się wyjechać do najdalszego i najgłuchszego zakątka Syberji, byle mu dano wolność.

Wiadomości ogólne.

Ważne dla urzędników.

Grupa posłów do Dumy, z Karaułowem na czele, wystąpiła z wnioskiem prawodawczym o zmianę porządku dymisjonowania urzędników rządowych i zniesienie 3-go punktu art. 838.

Wyjaśnienie senatu.

Senat rządzący wyjaśnił, że jeżeli sukcesor umiera przed otrzymaniem spadku i nie zdążywszy nawet wyrazić zgody na jego przyjęcie—majątek w każdym razie uważany jest za własność jego dziedziczną i przechodzi do następców spadkobiercy zarówno drogą sukcesji, jak testamentu. (Z.)

Głód herbatni.

Na zjeździe przemysłowców w Piotrogradzie zwrócono uwagę na grożący Rosji głód herbatni, pochodzący z powodu wadliwego funkcjonowania środków komunikacyjnych. Naprz. w składach władywostockich leży 1500 wagonów herbaty, której nie można wysłać, z powodu braku wagonów. Zapasy herbaty w składach moskiewskich są na wyczerpaniu.

Do d. 1 (14) stycznia 1914 r. zapasy wynosiły 158 tysięcy skrzyń, a do 1 (14) stycznia 1915 r.—16 tysięcy, do dn. 16 (29) stycznia (11 lut.)—9387 skrzyń. Jest to liczba, wystarczająca dla jednego tylko moskiewskiego okręgu, na parę tygodni.

Zjazd postanowił prosić o zastosowanie środków nadzwyczajnych dla jaknajrychlejszego wywozu herbaty z Władywostoka i Czelabińska. Potrzeba wysyłać z Władywostoka najmniej 30 wagonów na dobę i do 12 wagonów z Czelabińska.

Sprzedaż koni.

Piotrogradzki komitet dla okazania pomocy ludności, która ucierpiała od działań wojennych, postanowił wystąpić z podaniem o uregulowanie i uporządkowanie sprawy sprzedaży koni brakowanych z zachodniej armji bezpośrednio miejscowej ludności.

Przesyłki żywności.

Główny zarząd poczt i telegrafów wyjaśnił, że przesyłanie pocztą szynek, kiełbas i innych wyrobów wędliniarskich nie jest dopuszczone, ale, jeśli posyłki takie są dobrze opakowane, to wolno je przyjmować dla osób, znajdujących się w armji czynnej.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Z kancelarji teatru.** Dziś w teatrze polskim zawsze mile słuchane i pełne poezji „Jasełka“.

W niedzielę ostatnie przed postem przedstawienie.

— **W komisji opałowej.** (o) Komisja opałowa kuratorjum opieki nad rodzinami rezerwistów dotychczas miała w swojem rozporządzeniu 13,500 rb.; w tem 10 tysięcy, otrzymanych od byłego komitetu p. Rennenkampfowej i 3500 od Rady miejskiej. Komisja wydała już najbiedniejszym rodzinom 4625 racji, na które wydatkowano przeszło 11 tysięcy rb.

Jak już wspominaliśmy, wskutek starań osób ustosunkowanych, ministerjum rolnictwa i dóbr państwa zgodziło się udzielić na warunkach ulgowych 450 sążni sześciennych drzewa z lasów skarbowych. Zarząd miejscowy dóbr państwa zaproponował kilka działek w leśnictwie orańskiem. Według obliczeń, działki te mogłyby dać 485 sążni sześciennych. Początkowo z pertraktacji wynikało, że wypadnie zapłacić skarbowi po 3 rb. za sążeń. W końcu jednak zażądano 4898 rb., czyli 9 rb. 60 kop. za sążeń.

Dla określenia kosztów eksploatacji proponowanych działek i dostawy drzewa do Wilna, komisja wydelegowała na miejsce p. Łastowskiego. Jakoż po zbadaniu wszystkich okoliczności, p. Łastowski orzekł, że sążeń sześcienny, w końcu będzie kosztował conajmniej 40 rb., czyli drożej, aniżeli kupują wszyscy mieszkańcy bez żadnych ulg i protekcji.

Wobec tego, komisji nie pozostało nic innego, jak za „dar“ powyższy podziękować i zrzec się go.

— **Z T-wa Kredytowego m. Wilna.** Zgodnie z ustawą Towarzystwa Kredytowego, dwa razy do roku urządzane bywają licytacje nieruchomości, zastawionych w Towarzystwie i podlegających sprzedaży za zaległości w opłatach ratowych.

Taka właśnie licytacja odbyła się w dniu wczorajszym.

Jak się dowiadujemy, został sprzedany z przetargu tylko jeden dom, p.p. Jana i Marji Radwańskich (Nowo-Aleksandrowski bulwar № 24. Zaległości, ciążące na innych nieruchomościach, uregulowano.

Dom p.p. Radwańskich sprzedano za rb. 80.250. Dług pierwotny Towarzystwa Kredytowego wynosił 40.000 rb. Już samo to zestawienie cyfrowe daje bardzo pochlebne świadectwo instytucji, co do jej prawidłowego gwarantowania interesów własnych i ostrożnego szacunku nieruchomości.

Warunki obecne, tak nieprzychylne dla sprzedaży wogóle, jeszcze bardziej uwypuklają ten rys rozumnej przezorności Towarzystwa i dają możność wróżyć mu jaknajpomyślniejszy rozwój w przyszłości.

— **Ferje zapustne.** (O). Z powodu ferji zapustnych Zarząd miejski nie będzie czynny od dziś wciągu czterech dni. Dni urzędowe będą wznowione we wtorek.

— **Miły mąż.** (Z). W lutym wil. izba sądowa rozpatrywać będzie, w porządku apelacyjnym, sprawę włościanina Naliwajki z Czernawczyc (pow. brzeski), który tak dręczył żonę swoją, że w końcu kobieta utopiła się w studni. Po ujawnieniu przyczyn samobójstwa, grodzieński sąd okręgowy skazał Naliwajkę na 6 miesięcy więzienia i pokutę kościelną, ale Naliwajko niezadowolony jest z tego wyroku.

Prowincjonalna.

□ **Gub. Kowieńska.** Starania kowieńskiego świato-nikolskiego bractwa o utworzenie w Kownie samodzielnej prawosławnej katedry biskupiej, synod uznał za przedwczesne i nie na czasie.

□ **Witebsk.** W handlu leśnym w Witebszczyźnie ogromny zastój. Wywóz materjału leśnego zupełnie ustał, miejscowe zapotrzebowania nieznaczne. Targi w leśnictwach rządowych ściągnęły niewielu kupców. Do rządowej oceny dodawano najwyżej 15 proc. Na budulec prawie niema kupców. Kupcy leśni nie udzielają kredytu; handel odbywa się prawie wyłącznie za gotówkę. W tartakach duże zapasy przygotowanego materjału: z powodu braku obstalunków, nowego towaru nie wytwarzają. Dużo tartaków zmniejszyło produkcję, a niektóre są nieczynne. Przypuszczają, że drzewa spławnego w tym roku będzie o 50 proc. mniej, niż roku zeszłego.

□ **Podwyższenie taryfy tramwajowej i za elektryczność.** Zarządzający mińską izbą skarbową dał nieprzychylną opinję w sprawie projektowanego przez Radę miejską podwyższenia ceny biletów tramwajowych o 1 kop. i zwiększenia opłaty za elektryczność. Według obliczeń p. Komarowa, zarządzającego izbą skarbową, czysty dochód miastą z tramwaju wynosi 13 proc., a z energji elektrycznej—21,3 proc. Taki stosunkowo znaczny dochód z przedsiębiorstw miejskich nie upoważnia, zdaniem p. K., do powiększania opłat i dochodów z tych źródeł.

□ **Pow. piński.** W Mańkowiczach odbędzie się koncert na rzecz oddziału tow. pomocy polakom-ofiarom wojny.

Otrzymano pozwolenie na urządzenie w Stolinie zbierania odzieży i różnych innych przedmiotów.

Z Królestwa.

× **Dla uczniów gimnazjum rządowego.** Nadesłane przez tambowski komitet pedagogiczny 100 rb., przeznaczone dla ofiar wojny-uczniów szkół, gen.-gub. warszawski, ks. Jengałyczew, skierował do gimnazjum rządowego im. Następcy Tronu.

× **Radomskie** instytucje sądowe otrzymały rozkaz powrotu do miasta.

× **Komitety obywatelskie.** Ogólna liczba komitetów obywatelskich w Królestwie wynosi w obecnej chwili 277. Otrzymały one za pośrednictwem C. K. O. do dnia 5 lutego 712,001 rb.

× **Z kolei fabryczno-łódzkiej.** Urzędnicy i pracownicy kolei fabryczno-łódzkiej w Warszawie są wielce niezadowoleni z tego, że ze 150,000 rb., wyznaczonych przez rząd jako pożyczkę w stosunku awansu 3-miesięcznego, wyznaczono im jedynie 2 miesięczny awans, gdyż pozostałą sumę zarząd kolei obrócił na inne cele. Na brak poparcia narzekają zwłaszcza pracownicy, ewakuowani z Łodzi, którzy otrzymują obecnie tylko nieznaczną pensję, będąc pozbawieni znacznych zarobków w postaci djety i wiorstowego. Wielu z tych pracowników musi prosić o wsparcie w różnych komitetach.

× **Z Łodzi.** Korespondent „Russk. Słowa“ donosi, że wszyscy mężczyźni z domu № 5 przy ul. Ogrodowej w Łodzi, skąd padł wystrzał prowokatorski do patrolu niemieckiego, skazani zostali przez sąd niemiecki wojenno-polowy na więzienie.

Względna łagodność wyroku tem się tłumaczy, że niemcy uważają już Łódź za miasto, leżące na terenie Niemiec.

× **Dola adwokatów.** Od sześciu miesięcy w Warszawie przebywa wielu adwokatów przysięgłych z miast prowincjonalnych. Położenie finansowe wielu z nich jest fatalne. Niektórzy zarabiali dawniej po kilka i kilkanaście tysięcy rubli rocznie; obecnie zaś z powodu półrocznej bezczynności wyczerpali dawne zasoby i nie mają możności nawet wydostania swoich ruchomości, pozostawionych w dawnych siedzibach. Wojna nie pozostała bez wpływu także na położenie wielu niezamożnych adwokatów warszawskich, których dochody spadły do minimum. Z tego powodu powstała myśl zorganizowania akcji pomocy doraźnej dla adwokatów, poszkodowanych przez wojnę. Sprawę utrudnia brak organizacji adwokatów przysięgłych.

Z Galicji.

* **Urządzanie lasów w Galicji.** „Warsz. Dniewn.“ podaje, że niektórzy z leśniczych rządowych w Królestwie otrzymali propozycję przeniesienia się na posady do Galicji, gdzie pobierać będą pensje półtora raza większe.

Z Rosji.

= **Siostry miłosierdzia.** „Now. Wr.“ donosi, że na jednem z posiedzeń głównego zarządu Tow. Czerwonego Krzyża rozważano doniesienie gubernatora grodzieńskiego o zasługującem na uwagę prowadzeniu się niektórych sióstr miłosierdzia i środkach proponowanych przez gubernatora, celem zapobieżenia temu zjawisku. Przed wydaniem jakichkolwiek zarządzeń, gubernatorowi polecono sprawdzić:

1) do jakiej kategorji sióstr miłosierdzia należały siostry, o których niedopuszczalnem sprawowaniu wzmiankowano; 2) na czem polegały ich niedopuszczalne postępki.

Na ostatniem posiedzeniu główny zarząd Czerwonego Krzyża rozważał wyniki śledztwa i uchwalił wyłonić komisję celem wyjaśnienia, jakie środki zarządzić należy dla zapobieżenia dostępu do szpitali Czerwonego Krzyża i osobom wojskowym, nie należącym do konwiktów Czerwonego Krzyża.

Wydarzenia polityczne.

Neutralizacja Palestyny.

Rząd Stanów Zjednoczonych podobno opracował projekt neutralizacji Palestyny.

Pożegnanie Barka.

Minister finansów Bark przed wyjazdem z Anglji wysłał do Lloyd George'a telegram tej treści: „Zanim opuszczę Anglję, chcę wypowiedzieć panu raz jeszcze, jak cenię uprzejmość i uczynność, wykazane przez pana w traktowaniu wszystkich wspólnych interesów obydwu krajów.

WOJNA.

Pod Przemyślem.

Lwowski korespondent „Rusk. Słowa" podaje następujące szczegóły o stanie rzeczy pod obleganą przez wojska rosyjskie twierdzą austrjacką w Galicji wschodniej, Przemyślem.

„Obrona Przemyśla — pisze — przeciągnąć się może czas bardzo długi. Wszystkie pogłoski o rychłym upadku twierdzy są płodem fantazji. Rosyjski korpus oblężniczy otoczył twierdzę ciasnym pierścieniem, komunikacji ze światem zewnętrznym niema ona wcale, aeroplanów nawet nie widać wciągu ostatniego miesiąca. Oblężenie twierdzy jest tak dokładne, że nawet linje komunikacyjne miasta z fortami znajdują się w sferze ognia rosyjskiego, tak że dowóz artykułów żywności i amunicji do fortów jest utrudniony. Artylerja rosyjska nia pozwala uskuteczniać żadnych robót ani manewrów. Na czem jednak niektórzy ludzie opierają pogłoskę, że twierdza rychło powinna upaść, pojąć trudno. Mówią o braku nabojów, co jednak jest nonsensem. Rzeczą jest niemożliwą, aby w twierdzy pierwszorzędnej po 2-ch miesiącach oblężenia brakło nabojów".

Korespondent „Rusk. Wied." dodaje do szczegółów powyższych jeszcze następujące: „Przemyśl otoczony jest silnemi bardzo fortami i przełamanie przeszkód tych możliwe jest tylko przy pomocy długiego i to bez przerwy trwającego bombardowania, ażeby nie pozwolić przeciwnikowi na miejscu zburzonych fortów wznosić nowe i wtedy dopiero przystąpić do szturmu. O liczebności załogi przemyślskiej mówią rozmaicie: jedni podają ją na 50, drudzy na 90 tysięcy ludzi".

Wojna turecka.

Komunikat sztabu armji kaukaskiej.

PIETROGRAD. (A.P.) Torpedowce rosyjskie zatakowały Trebizondę i Platany. W Trebizondzie ostrzeliwały dwie baterje tureckie i zniszczyły dwa mosty. W Platanach zatopiły trzydzieści naładowanych barek i łódź motorową. W Ryzie rozstrzelały barkę i zniszczyły zupełnie most żelazny.

Na froncie armji kaukaskiej starć zbrojnych nie było.

Nad Bosforem.

ATENY. (A.P.) Ze Smyrny donoszą, ze turcy pod kierunkiem oficerów niemieckich fortyfikują pozycje naprzeciw Mityleny. Według posiadanych wiadomości, niema w Azji Mniejszej braku chleba, ale jest bardzo ciężkie położenje ekonomiczne i anarchja.

Z Konstantynopola donoszą, że „Goeben", przeznaczony do ochrony Konstantynopola, manewruje razem z torpedowcami. Czujność zdwojono z powodu obawy łodzi podwodnych.

Na ziemi porskiej.

ISPAHAN. (A.P.) W mieście niepokój. Rynki zamknięte, na znak protestu przeciw licznym straceniom rozbójników, z rozporządzenia żandarmerji, bez sankcji duchowieństwa.

Na morzu.

Zamknięcie partów.

ALEKSANDRJA. (A.P.) Tureckie władze wojenne zamknęły porty Jaffa i Kajfa; z tego powodu krążownik amerykański „Tennecy" został pozbawiony możności zabrania cudzoziemców i powrócił do Aleksandrji.

Front zachodni.

Komunikat francuski.

PARYŻ (A.P.) Wieczorem z dn. 27 na 28 stycznia (9 na 10 lutego) francuzi pod La Boisselle wysadzili w powietrze trzy fugasy i pomimo kontrataku niemców, udało się wziąć bagnetami jednę pozycję.

W górach Argońskich odbywały się działania artylerji na przestrzeni Bolantes—Bagatelle.

Ostatnie wiadomości donoszą o zaciętym, bezpłodnym ataku, dokonanym przez niemców na fortyfikacje Sainte Therese w Lotaryngji na wschodniej granicy lasu parois'skiego. Na północ od lasu tego francuskie oddziały czołowe odparły bez trudności atak niemiecki. Niewielka potyczka, wspomniana w ostatnim komunikacie, zakończyła się na półn.-wsch. od Manonvillers ściganiem niemców przez huzarów francuskich.

W Wogezach, w okolicach Fontenelle, atak niemiecki został powstrzymany w okręgu Cogny. Na rzece Aisne lotnik francuski zniszczył nieprzyjacielski balon sygnałowy. Wpobliżu Verdun został podbity aeroplan niemiecki, którego pilot, lejtnant von Hiedelin, we wrześniu rzucał na Paryż bomby z proklamacjami, wzywającemi ludność do poddania się.

W państwach neutralnych.

Ostrzeżenie.

BUKARESZT. (A.P.) Dziennik oficjalny „Wittorul", z powodu ogłoszonej rozmowy Karpa z dziennikarzem węgierskim i oświadczenia tego działacza społecznego, że Rumunja powinna stanąć po stronie Austro-Węgier, przestrzega, aby działacze społeczni byli ostrożni w swoich słowach i unikali możliwości polemiki w sprawach rumuńskich na łamach pism zagranicznych.

Senat amerykański.

WASZYNGTON. (A.P.) Senat odłożył posiedzenia do czwartku i nie zakończył dyskusji nad bilem w sprawie kupna okrętów niemieckich.

Odgłosy wojny.

Szczerby w palestrze niemieckiej.

„Deutsche Juristen Zeitung" oblicza, że do dnia 25 z.m. zginęło około 1,300 prawników, walczących w szeregach armji niemieckiej, w tej liczbie 6 profesorów, 300 sędziów i prokuratorów i 250 adwokatów.

Zamiana jeńców lekarzy Czerwonego Krzyża.

Główny zarząd Czerwonego Krzyża polecił biuru informacyjnemu o jeńcach przygotować listę wszystkich lekarzy, tak rosyjskiego jak i niemieckiego Czerwonego Krzyża, wziętych do niewoli.

Z ostatniej chwili.

Komunikat Sztabu Wodza Naczelnego.

W Prusach Wschodnich stanowczo wyjaśniło się skoncentrowanie przez niemców bardzo znacznych sił, które, przeszedłszy do ofenzywy, rozwijają ją szczególniej w kierunku Wiłkowyszek i Łyki. Stwierdzono świeże formacje, przybyłe na front z centrum Niemiec. Rosjanie, powstrzymując nieprzyjaciela, odchodzą od linji jezior Mazurskich ku pasowi pogranicznemu.

Na froncie prawego brzegu Wisły odbywały się potyczki o charakterze lokalnym w kierunku od Myszyńca do Ostrołęki i w okręgu Sierpca nad Skrą.

Na lewym brzegu Wisły — tylko wymiana strzałów.

W Karpatach nieprzyjaciel atakuje na zachód od Mezolaborcza na Jabłonów, leżący na wschód od przełęczy Użockiej. Ofenzywa niemiecka na wyniosłości Koziówki pomyślnie odparta. Wyniosłości nad Rabą na wschód od przełęczy Łupków, zdobyli rosjanie po zawziętej bitwie, przyczem wzięli do 1000 jeńców i armaty.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Sobota 31 stycznia (13 lutego) 1915 roku. № 30.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Orjentacja żydowska.

Nasz bukareszteński informator, którego wrażenia podaliśmy w numerze wczorajszym, komunikuje nam wielce ciekawy przyczynek do kwestji stosunków polsko-żydowskich.

Wbrew powszechnemu mniemaniu, żydzi w Królestwie Polskiem bynajmniej nie sympatyzują z planami niemców oderwania Polski od Rosji. Nawet żydzi berlińscy, z którymi wypadło się zetknąć politykom galicyjskim, mają wyraźną orjentację rosyjską, o ile chodzi o sprawy Królestwa.

Żydzi uzasadniają to z przekonywającą logiką. Wychodzą oni z założenia, że równouprawnienie obywatelskie dla mas żydowskich na ziemiach polskich im nie wystarcza. Niema zaś żadnych widoków, aby Polska, zarówno jak Niemcy lub Austrja uznać mogły odrębne prawa narodowości żydowskiej. Państwa te mogłyby jedynie udzielić żydom tych samych praw z jakich obecnie już żydzi korzystają. A przecież jak wiadomo, Austrja np. dotąd nie uznaje narodowości żydowskiej nawet w rubrykach statystycznych.

Ambicje polityczne zamieszkałych w Polsce żydów sięgają znacznie dalej, niż zwykłe równouprawnienie obywatelskie. Pragną oni stworzyć tutaj dla narodu swego podstawę terytorjalną i mają nadzieję, że uda się im to osiągnąć przy pomocy społeczeństwa rosyjskiego.

Wprawdzie obecna Rosja odmawia im równouprawnienia, wierzą oni jednak, że pierwej lub później znajdą posłuch w Rosji hasła liberalne, a wówczas żydzi mają nadzieję uzyskać nie tylko równouprawnienie, lecz nawet uznanie w Polsce żargonu, jako języka współrzędnego z polskim.

Wogóle żydzi pokładają wielkie nadzieje w młodej przyszłej Rosji i stąd płynie niechęć ich do wszelkich orjentacji austro lub prusofilskich.

* * *

Niezależnie od informacji powyższych, dodać należy, iż orjentację rosyjską wśród żydów da się objaśnić i bez uciekania się do ich aspiracji narodowych.

Wystarczy wziąć pod uwagę względy ekonomiczne.

Jako żywioł handlowy, żydzi muszą wysoko cenić olbrzymi i bardzo chłonny rynek rosyjski, od którego nie chcieliby być oddzieleni żadną granicą.

To pierwsze.

Pozatem, w razie inwazji niemców na zamieszkiwane przez żydów terytorjum państwa rosyjskiego, nastąpiłaby tu niewątpliwie raptowna zmiana metod handlowych. Walka konkurencyjna z usystematyzowanym handlem niemieckim byłaby dla żydów nader uciążliwa, a nawet beznadziejna. Tem groźniej przedstawia się ona, że wkrótce zwróciłyby się też przeciw drobnemu pośrednictwu zmienione warunki gospodarki włościańskiej. Los żydów poznańskich, wypieranych z Wielkopolski, bez używania jakichkolwiek ograniczeń prawnych, żydom, zamieszkałym w Królestwie, uśmiechać się nie może.

Rola Wielkiej Brytanji w życiu handlowem Rosji.

Prezes Dumy rosyjskiej Rodzianko w swem przemówieniu podkreślił sojusz z Anglją w słowach: „W tej walce. panowie posłowie, nie możemy nie mieć silnych sojuszników". Przemówienie to dotyczyło Anglji. Gdy się przyjrzymy stosunkom ekonomiczno-handlowym, które nowo nawiązuje państwo po utracie uniwersalnego dostawcy—Niemiec, to widzimy, że nową rolę dostawcy Rosji wypadnie objąć Anglji. Rozumna władczyni mórz, przygotowuje się do spełnienia swego zadania. Handlowo-przemysłowe sfery angielskie przejawiają obecnie ogromne zainteresowanie rynkiem rosyjskim. Prowadzona jest w całej pełni praca przygotowawcza. Praca zakrojona na dużą skalę, gdzie w grę wejdą miljony rubli i funtów sterlingów, oczywiście, wymaga czasu i odpowiedniego opracowania. Już mamy masę dowodów, że Wielka Brytanja sprosta zadaniu. Przedstawiciele handlu rosyjskiego odwiedzili Londyn i z łatwością udało się im nawiązać stosunki handlowe. Anglja wykluczyła pośrednictwo Hamburga i innych ośrodków eksportu niemieckiego. Angielskie firmy przekazały przedstawicielstwa swe rosyjskim; dotychczas głównie istnieje do Rosji dowóz towarów gastronomicznych i kolonjalnych. Wiele angielskich firm poszukuje przedstawicieli w Rosji dla rozwoju na szeroką skalę towarów angielskich, jako to: herbaty, kawy, ryżu, konfitur, konserwów, czekolady i wogóle wyrobów cukierniczych, chemicznych i farmaceutycznych, wyrobów trykotowych, różnorodnych maszyn i wielu innych przedmiotów, których nie sposób wyliczyć. Powstają nowe instytucje, mające na celu ekonomiczne zbliżenie Rosji z Anglją. Anglicy do chwili zupełnego zaznajomienia się z rynkiem rosyjskim i nawiązania bezpośrednich stosunków z agentami, korzystają z pośrednictwa Angielsko-Rosyjskiej izby handlowej w Pietrogradzie. „Torgowo-promyszlennaja gazieta", organ ministerjum skarbu, nawołuje, by nie czekać dopóki anglicy utworzą w Rosji swe agendy, lecz samym dążyć do nawiązania z nimi ścisłych stosunków handlowych. Organ ten zaznacza, że o korzyściach, bezpośredniego handlu z Anglją, już obecnie wielu się przekonało.

By mieć pojęcie o tym kolosie, pozwolimy sobie zaczerpnąć dane cyfrowe z statystycznego przeglądu Zjednoczonego Królestwa (Anglji, Walji, Szkocji i Irlandji), które umieszczono w roczniku wydawanym przez angielskie ministerjum handlu p. t. „Statistical abstract for the United Kingdom in each of the las tfifteen years from 1899 to 1913. London. 1914".

Wyspy Brytańskie, czyli Zjednoczone Królestwo, zajmują 275.976 kw. wiorst (bez wysp Kanala i Mena), z ludnością w roku 1914—46.407.033 i gęstością zaludnienia na wiorstę kwadratową 168 ludzi (przeprowadzając porównanie na gubernję wileńską, otrzymamy, że Zjednoczone Królestwo przewyższa obszar naszej gubernji 8 razy, ludność 28 razy, gęstość zaludnienia prawie cztery razy). W Anglji i Walji gęstość zaludnienia wynosi 281 osób na wiorstę kwadratową, potem idzie Szkocja, a wreszcie Irlandja (59 osób na 1 w. kwadr.). Najwięcej zaludnione są wyspy Kanala, których ogólna przestrzeń równa się 172 wiorstom kwadr., przy zaludnieniu 556 osób na wiorstę.

Dochody państwa w r. 1899—1900 wynosiły 129.805 tysięcy funtów sterlingów; w r. 1913—1914 doszły do 198.243 tys. funtów sterlingów, czyli wciągu 15 lat zwiększyły się $1^1/_2$ raza. Ze zwiększe-

niem dochodów, zwiększył się i rozchód, który w tychże latach podniósł się ze 143.687 tys. funtów sterlingów do 197.493 tysięcy, czyli 1,4 razy. Główne pozycje dochodowe w państwie stanowią: opłaty celne, akcyza, dochód stemplowy, podatki bezpośrednie, opłaty pocztowo-telegrafo-telefoniczne i dochody z ziem koronnych. Podatek od dochodu daje 24% ogólnego dochodu, akcyza—19%, opłaty stemplowe—18%, cła 17%, poczty, telefony i telegraf—16% i t. d. Pozycje te razem stanowią 94% ogólnego dochodu. (DKN).

Niemcy wobec robotników sezonowych.

Rozporządzenie pruskiego ministra handlu i przemysłu, głosi: „zabrania się biurom pośrednictwa pracy dostarczania jej cudzoziemcom, pracującym w r. 1914, jako robotnicy lub służba w przedsiębiorstwach rolnych, a pozostającym dotąd w granicach państwa niemieckiego... Wpływowa gazeta „Post“ dodaje od siebie: „Ustalono fakt, że cudzoziemcy robotnicy sezonowi posiadają znaczne kwoty w monecie złotej (?!) Wobec rozporządzenia, odnoszenia wszystkich zapasów złota do Banku Rzeszy, obowiązkiem przedsiębiorców powinno być śledzenie za posiadaniem przez owych sezonowych robotników złota; przy obecnym prawie, dotyczącem przebywania cudzoziemców w granicach Niemiec, nie trudno będzie zmusić ich do wymiany złota na papierki.

Zarządzenie ministra i uwaga „Post“ dużo mają wspólnego, lecz pierwsze idzie dalej: chce, mianowicie. odebrać pieniądze, drogą przymusowego bezrobocia i wydatkowania pieniędzy na niezbędne artykuły spożywcze; „Post“ radzi natomiast zmuszać tylko do zamiany złota na mniej wartościowy papierek.

Polak generałem o. Jezuitów.

O. Jezuita Włodzimierz Ledoszewski (?), polak, zestał mianowany generałem Jezuitów.

Wiadomości ogólne.

Adresy telegramów.

Główny zarząd poczt i telegrafu wyjaśnił, że adresy w telegramach, składające się z dwóch słów „armja czynna“ lub „armja kaukaska“, powinny być liczone za jeden wyraz.

Rachunki z Francją.

Banki rosyjskie w normalnych czasach otrzymywały z Francji duże sumy, których zwrot w czasie wojny, przy dużym spadku kursu rubla, okazał się wielce utrudniony. Jeszcze w końcu przeszłego roku rząd rosyjski rozpoczął pertraktacje z rządem francuskim, chcąc możliwie ułatwić zwrot długu bankom francuskim. Za najbardziej odpowiednią formę uznano porozumienie pomiędzy Bankiem Państwa i „Banque de France“, na mocy którego ten ostatni pożycza Bankowi Państwa 500 milionów franków. Obecnie Bank Państwa kończy opracowywać zasady, na których suma ta będzie zaproponowana instytucjom kredytowym i przedsiębiorstwom handlowo-przemysłowym, posiadającym zobowiązania we Francji.

Nowy pobór wojskowy.

Odbywający się pobór wojskowy w terminie przyśpieszonym wzywa do stawiennictwa młodzież, urodzoną w roku 1894, czyli tych, którzy w chwili obecnej ukończyli lat dwudziestu, oraz tych wszystkich którzy z jakichkolwiek powodów mieli odroczenie przy dawniejszych poborach.

Według wszakże „Prawitelstwiennago Wiestnika“, kontygens powołania wynosi zaledwie pół miljona, podczas, gdy kontygens doroczny wynosi przeszło miljon. Różnica ta pochodzi skutkiem przyśpieszenia terminu i nienaruszenia zasady ogólno-państwowej, by do wojska powołaną była młodzież, licząca mniej niż lat dwadzieścia, którą to zasadę pozostawiono nienaruszalną, mimo toczącej się wojny i wezwania niektórych kategorji pospolitego ruszenia, wbrew praktyce niemieckiej i austrjackiej, która wezwała do szeregów całą młodzież powyżej lat dziewiętnastu, przyśpieszając termina poborowe o dwa. lata.

Ponieważ wszakże z ukończeniem wojny trzeba będzie uwolnić żołnierzy, służących terminowo, chociażby dla wypoczynku im należnego, przeto celem zabezpieczenia siły wojskowej państwowej po wojnie, termina poborowe w dniu 1-ym maja odbędzie się ponowny pobór młodzieży, która do tej daty ukończyła lat dwadzieścia, a więc przyśpieszenie terminu zastosowane będzie tylko o cztery i pół miesiąca na korzyść tych kategorji, które, służąc przez czas wojny, ulegną uwolnieniu przed terminem.

Nie ulega wątpliwości, że w terminie jesiennym lub schyłkowi lata ogłoszony będzie jeszcze jeden pobór, do którego powołani będą wszyscy ci, którzy skończyli lat dwadzieścia, a jeszcze nie zostali powołani w czasie odbywającego się obecnie oraz majowego poboru.

Zwiększenie liczby telegrafistek.

Minister komunikacji pozwolił zwiększyć liczbę kobiet telegrafistek, pracujących na kolejach żelaznych z 15 do 20 proc. (A.P.)

KRONIKA.

Miejscowa.

— **W kemitecie litewskim.** (G). We czwartek odbyło się zebranie T-wa opieki nad ofiarami wojny.

Rozpatrzywszy podania o subsydja, zgromadzeni przyszli do przekonania, że wobec istniejących warunków finansowych T-wa, częściowo tylko da się uwzględniać żądania poszczególnych oddziałów. Ostatecznie przyznano 1000 rb. oddziałowi wierzbołowskiemu, 2000—marjampolskiemu, 600—liszkowskiemu, 500—zieleńskiemu, 500—władysławowskiemu, 1000—kupiskiemu i 1000—wileńskiemu.

Następnie uchwalono nająć jeszcze jeden lokal na internat dla uczniów.

Nowe oddziały powstaną w Koszedarach Szawlach, Retowie i Żagorach.

Wreszcie postanowiono prosić moskiewski związek spożywców o subsydja dla kooperatyw w Mereczu i Wierzbołowie.

— **Na sesji wyjazdowej** wileńskiej izby sądowej rozpatrywane będą w Mińsku dnia 25 lutego (10 marca), z udziałem przedstawicieli stanów, następujące sprawy karne:

1) włościaniną Aleksandra Kruczlanina ze wsi Sachanówka (pow. borys.), oskarżonego o agitację za obaleniem istniejącego w państwie ustroju społecznego, o namawianie do nieszanowania prawa, a wreszcie o obrazę Majestatu;

2) przysięgłych rachmistrzów izby skarbowej, Albina Muchy-Muchowskiego, Eufemjusza Dudy i Jana Miłanowicza, oskarżonych o przywłaszczenie 823 rb. 30 kop. (Z).

— **Ze statystyki kryminalnej.** (Z). Według sprawozdania wil. izby sądowej, w drugiej połowie r. 1914, do d. 1 lipca pozostawało 307 nierozstrzygniętych spraw, podlegających rozpatrzeniu w 1 i 2 instancji. W tej liczbie było 15 procesów politycznych. Wciągu półrocza wpłynęło nowych 2379 spraw, a w tej liczbie 63 procesy polityczne. Rozstrzygnięto w owym czasie 2516 spraw, z których 56 politycznych. Pozostało na 1 stycznia 170 procesów niezakończonych, w czem było 22 sprawy polityczne.

— **Pani Rennenkampfowa,** przewodnicząca komitetu pomocy rodzinom rezerwistów, zaprzecza podanej w pismach wileńskich wiadomości o rozwiązaniu jej komitetu. Komitet istnieje i nie może być natychmiast zlikwidowany chociażby dlatego, że przyjął obstalunki dla intendentury, które jeszcze nie zostały wykonane. Pani Rennenkampfowa zrzekła się jedynie honorowego przewodnictwa w zjednoczonym komitecie.

Prowincjonalna.

☐ **Kooperacja oświatowa.** Towarzystwo Kredytowe w Iwieńcu poczyniło starania o pozwolenie na otwarcie bezpłatnej bibljoteki dla swych członków.

☐ **Patrjotyczna reforma.** Agencja Pietr. donosi z Mińska, że d. 29 stycznia (11 lutego) zebranie właścicieli domów zwróciło się do gubernatora z prośbą o zmianę nazwy ulicy Niemieckiej i Luterańskiej na Lwowską.

Z Królestwa.

✕ **Brak protokułu.** „Nowej Gazecie donoszą: W Wieluniu, z inicjatywy kilku działaczy miejcowych, odbył się zjazd przedstawicieli ludności polskiej i żydowskiej z pow. wieluńskiego.

Obecni byli delegaci z miast: Wielunia, Praszki, Wieruszowa, Działoszyna, Osieka i Rudnik. Przewodniczył burmistrz wieluński, Ziguś. Władz rosyjskich i niemieckich o tym czasie w Wieluniu nie było. Zjazd postanowił jednogłośnie zwrócić się do ludności z wezwaniem zaniechania wzajemnej nieprzyjaźni i pomagać sobie wzajemnie w ogólnem nieszczęściu.

Przed kilku dniami ktoś doniósł władzom niemieckim, że w Wieluniu odbył się jakiś podejrzany zjazd. Do miasta wydelegowano z tego powodu kilku oficerów w celu przeprowadzenia śledztwa. Niemcy zażądali przedstawienia sobie protokułów zjazdu i ponieważ nic podobnego nie było, aresztowali wszystkich uczestników zjazdu i wysłali ich do Prus. Niezależnie od tego, na powiat wieluński nałożono kontrybucję w wysokości 50 tysięcy marek.

✕ **Z Kalisza.** Przybyły pieszo do Warszawy mieszkaniec Kalisza zaprzecza pogłoskom o śmierci prałata tamtejszej kolegjaty. Kłamstwem też okazują się wieści o śmierci pięciu innych księży.

Kalisz oświetlony jest gazem, gazownia bowiem pod kierunkiem p. Łagiewskiego funkcjonuje.

Od świąt Bożego Narodzenia cofnięto zakaz śpiewania po kościołach.

Po mieście wolno chodzić do godziny 9-j wieczorem. Żadnej strzelaniny w grudniu, o czem donosiły pisma, nie było.

Wojska w Kaliszu jest bardzo mało, najwyżej trzystu landszturmistów. W innych miasteczkach i we wsiach nad szosą po kilku żołnierzy. Dopiero za Łodzią są większe oddziały wojska niemieckiego.

Dwory w okolicach Kalisza ucierpiały niewiele. Zarekwirowano konie i bydło. Zboże i kartofle niemcy wywożą masami do Prus. Cukrownia Zbiersk funkcjonuje, ponieważ widziano, jak odstawiano do niej buraki.

W obecnej chwili Kalisz posiada około 5000 mieszkańców.

✕ **Położenie przemysłu warszawskiego.** L. Krzywicki zajął się zbadaniem stanu przemysłu w Warszawie i przeprowadził ankietę w 32 fabrykach bardzo różnorodnych gałęzi przemysłu, zajmujących 7000 robotnika. Na podstawie owej ankiety, p. L. Krzywicki doszedł do przekonania, że przemysł warszawski odznacza się wielką odpornością, która pozwoli mu z kryzysu się podnosić. Bezrobocie śród robotników warszawskich zakładów przemysłowych jest nieznaczne. Najcięższe chwile przemysł warszawski przechodził w sierpniu i we wrześniu, kiedy liczba pracujących zmniejszyła się do 68 proc., a liczba dni roboczych prawie dwa razy tyle. Obecnie liczba robotników, zajętych w fabrykach warszawskich, pozostaje prawie bez zmiany, lecz za to zwiększyła się znacznie liczba dni pracy.

Z Galicji.

* **Początek reformy szkolnej.** Magistrat lwowski, z pozwolenia władz, przystępuje do otwarcia dziesięciu początkowych szkół miejskich „przytem dwie z nich, wobec procentowego stosunku ludności rosyjskiej za czasów austrjackich (?)“ powinny być całkowicie rosyjskie. Tymczasem ogłoszono zapisy do polskich szkół miejskich. Władze pozwoliły na 9 polskich szkół prywatnych, w tej liczbie na 4 klasztorne. (A.P.)

* **Dla zrujnowanej Galicji.** Celem niesienia pomocy zrujnowanej wojną polskiej ludności Galicji Zachodniej, rząd rosyjski mianował na prezesa głównego pełnomocnika, zawiadującego działem prowjantowym w Galicji Zachodniej, hr. Bobrinskiego, posła do Dumy. Do pomocy został, za pozwoleniem władz, mianowany komitet, złożony z polskich działaczy społecznych. (A.P.)

Z Rosji.

= **A. M. Kolubakin** sekretarz partji k-d. i jeden z czynniejszych członków tej organizacji, zabity został na wojnie, dokąd pojechał zupełnie dobrowolnie, ulegając ogólnemu prądowi patrjotyzmu rosyjskiego, któremu się poddał od początku wojny. W młodości, do 25 roku życia był oficerem. W swoim liście ostatnim z d. 18 (31) stycznia pisał Kolubiakin z pozycji, że żołnierze „łatwiej przenosić będą cierpienia i trudności

wojny, jeżeli będą wiedzieli, że ich wysiłki nie przepadną napróżno z powodu zbyt wcześnie zawartego pokoju". Kolubsakin znany był w gub. twerskiej i nowogrodzkiej, i w znacznej części prowincji rosyjskiej, jako organizator miejscowych oddziałów k-d. W r. 1906—1907 odbył cały szereg podróży agitacyjnych po Rosji, w r. 1907, przed samemi wyborami do Dumy Państwowej, był pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za rozpowszechnianie haseł odezwy wyborskiej.

= **Zyski fabrykantów zapałek w Rosji.** Obecnie cena skrzynki zapałek z dostawą wszędzie wynosi 18 rubli, po odliczeniu akcyzy, 10 rb. od skrzynki, otrzymamy cenę samego towaru—8 rb.

Przed utworzeniem syndykatu fabrykantów, skrzynka zapałek kosztowała, bez akcyzy—4 rb. Dokładna kalkulacja wykazuje, że sama produkcja skrzynki zapałek kosztuje od 2 rb. 50 kop. do 3 rubli. Ponieważ roczna rosyjska produkcja zapałek wynosi około 4 miljonów skrzynek, więc nawet przy obecnych warunkach, zysk fabrykantów stanowi mniej - więcej 12 miljonów rubli rocznie.

= **Gradonaczalnik moskiewski** zabronił Towarzystwu wzajemnej pomocy pracowników handlowych zorganizowania komitetu w celu kwesty na rzecz pracowników handlowych powołanych na wojnę. Zakaz tej pracy społecznej gradonacz. wytłumaczył istnieniem w Moskwie komitetu Wielkiej Księżny Elżbiety Teodorówny, dokąd, a nie gdzieindziej, obywatele m. Moskwy, składać powinni swoje ofiary.

= **Pomoc przez kooperatywy.** Moskiewskie T-wo Rolnicze otrzymało pozwolenie zbierania, za pomocą miejscowych kooperatyw rolnych, ziarna na zasiewy dla miejscowości, które ucierpiały z powodu wojny. (A.P.)

= **Sprawa adw. Aleksiejewa.** Izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu okręgowego, uniewinniający redaktora „Birż. Wied." Rozanowa, oskarżonego o dyfamację przez adw. przys. Aleksiejewa 3-go, za wydrukowanie uchwały rady adwokatów przysięgłych. (A.P.)

Wydarzenia polityczne.

Wyjazd posła.

Poseł rosyjski Poklewski-Koziełł wyjechał z Bukaresztu do Pietrogradu. (A.P.)

Głosy szwedzkie.

Mowę Sazonowa podały wszystkie dzienniki szwedzkie przeważnie bez komentarzy. Jedno z największych pism, podając mowę na naczelnem miejscu, powiada:

„Słowom rosyjskiego działacza państwowego o dobrym sąsiedzie można tylko przyklasnąć. Lecz z racji wzmianki o współczuciu, okazanem przez Szwecję podróżnym rosyjskim, należałoby odpowiedzieć, że czyn ten nie jest aktem politycznym, ponieważ naród szwedzki okaże takież współczucie każdemu biedakowi bez różnicy narodowości. (A.P.).

Parlament turecki.

Z Salonik donoszą, że rząd ma zamiar przeprowadzić wybory do parlamentu w kwietniu, ponieważ przypuszcza że do tego czasu spokój na półwyspie Bałkańskim nie zostanie naruszony.

Wymiana depesz.

Opuszczając Anglję, Delcassé wysłał Greyowi następujący telegram: „Śpieszę wyrazić głęboką wdzięczność za przyjęcie, jakie mnie okazali rząd wielkobrytański i Jego Królewska Mość, król Jerzy V. Przypominam sobie mój pierwszy pobyt w Londynie, wspólnie z prezydentem Loubet, który rewizytował króla Edwarda VII. Wówczas oba rządy stworzyły podwaliny dalszej przyjaźni, która teraz, w obliczu wroga, zmieniła się na trwały sojusz. Z rozmów z Waszą Ekscelencją odniosłem przekonanie o wytrwałości narodu angielskiego, okazywanej w tej ciężkiej walce.

Na telegram ten, Grey odpowiedział: „Najserdeczniej dziękuję Waszej Ekscelencji za wyrazy uznania. Pański stosunek przyjazny do Anglji nigdy przez nas nie był zapomniany. Wizyta pańska w chwili, gdy narody angielski i francuski zjednoczyły się w jednym celu: uwolnienia Europy od przemocy niemieckiej, wywołała żywe zadowolenie zarówno rządu angielskiego, jak i jego królewskiej mości. (A.P.)

Niedopuszczalna interwencja.

W izbie gmin Grey, zainterpelowany w sprawie niedopuszczania żydów do Rosji, oraz ewentualnych zmian w tej sprawie, oświadczył, że obecnie jest rzeczą zgoła niedopuszczalną podnoszenie kwestji, dotyczących spraw wewnętrznych Rosji. (A.P.)

Duma Państwowa.

Posiedzenie d. 29 stycznia (11 lutego).

Po wypowiedzeniu różnych życzeń Dumy, prawie wyłącznie natury ekonomicznej i związanych z wojną; po wysłuchaniu, przy entuzjastycznych okrzykach, telegramu Naczelnego Wodza, W. Ks. Mikołaja, tej treści:

„Jestem głęboko wzruszony, uczuciami Dumy Państwowej wyrażonemi w mojej osobie naszej bohaterskiej armji i flocie, wiadomość, że cała Rosja stoi, jak jeden mąż, cieszy nasze serca. Ze swej strony, cała Rosja może spokojnie patrzeć w przyszłość. Armja i flota według woli swego Monarszego Wodza spełni swój zaprzysiężony obowiązak i przy łasce Cesarza, a pomocy Bożej, mocno wierzę, skruszy ostatecznie wrogów Cesarza, ojczyzny i całej słowiańszczyzny.

Proszę zakomunikować panom członkom Dumy państwowej moją najserdeczniejszą wdzięczność, generał - adjutant MIKOŁAJ".

Posiedzenie zamknięto, na podstawie Najwyższego ukazu, głoszącego, że termin wznowienia posiedzeń nastąpi „najpóźniej w listopadzie 1915 r., zależnie od nadzwyczajnych okoliczności". Przy niemilknących okrzykach na cześć Najjaśniejszego Pana, opuszczano salę posiedzeń.

WOJNA.

Front wschodni.

Najjaśniejszy Pan w armji czynnej.

POŁTAWA. (A.P.) Najjaśniejszy Pan przybył o 9-ej rano i po przyjęciu deputacji, Jego Cesarska Mość udał się do Soboru katedralnego, stamtąd do szpitala, ufundowanego przez kozaków i włościan; potem Najjaśniejszy Pan zwiedził korpus kadetów, zamieniony na szpital, wreszcie raczył udać się w dalszą drogę. Podczas pobytu Jego Cesarskiej Mości w Połtawie włościanie i kozacy złożyli 10.000 rubli, duchowieństwo obraz Chrystusa i 10.000 rubli, a bank ziemski 50.000 rubli na potrzeby wojny.

SEWASTOPOL. (A.P.) Najjaśniejszy Pan raczył przybyć do Sewastopolu.

Przegląd ogólny

(*według „Armiejskiego Wiestnika".*)

PIETROGRAD. (A.P.)

W okręgu prawego brzegu Wisły i na froncie zawiślańskim nic ważnego nie zaszło.

W Galicji 26 i 27 stycznia (8 i 9 lutego) walki nie ustawały. Na przełęczy Dukla w kierunku Swidnika austrjacy przeszli do obrony. Od 13 (26) bm. wzięto tam do niewoli 229 oficerów i 13.291 szeregowców.

W kierunku Sanok-Humienne, oraz Baligród-Lutowiska rozwija się rosyjska akcja zaczepna.

D. 26 stycznia (8 lutego) na południe od Mezo-Laborcza rosjanie zawładnęli ważnym węzłem kolejowym Łupków (o 145 kilom. od Przemyśla. Przyp. Red.)

D. 29 stycznia (11 lutego) w Bukowcu, na połudn. wsch. od Baligrodu rosjanie parli nieprzyjaciela na całym froncie Austrjacy gorąco przechodzili do ataków, ale byli odpierani i stracili 10 oficerów, 400 szeregowców, 2 karabiny maszynowe, kartaczownicę.

W okręgu Baligród odbywa się walka wytrwała, rosjanie energicznie posuwali się naprzód i wzięli wieś Rabę, (na granicy węgierskiej. Przyp. Red.) przytem zabrali 10 oficerów, 793 szeregowców, jedno działo górskie, amunicję, 600 karabinów i mnóstwo nabojów.

W kierunku użhorodzkim (Ungwar po słowacku Użhorod) posuwając się naprzód, rosjanie zajęli wzgórze w okręgu Bachnowate.

W kierunku munkacowskim niemcy znowu zaatakowali wzgórze na zachód od Koziówki, natarli na część kompanji rosyjskich, ale wnet zostali odparci bagnetami, pozostawili 400 trupów; bitwa trwa dalej.

W kierunku Chustek (pow. konecki, gm. Szydłowiec) rosjanie zajęli w nocy na 26 stycznia (8 lutego) jedno wzgórze.

Na pozostałych punktach bez zmian.

Pod Koziówką.

PIETROGRAD. (A.P.) D. 27 stycznia (9 lutego) Niemcy znowu atakowali to samo wzgórze Koziówki, które naprożno 22 razy atakowali d. 25 stycznia (7 lutego). Pomimo dużych strat, spowodowanych ogniem rosyjskim, niemcom znowu udało się zająć szczyt wyniosłości, ale rezerwa rzuciła się na bagnety i niemców wyparto; pozostawili tam w ciasnym przejściu 400 poległych.

Pod Przemyślem.

PIETROGRAD. (A.P.) W ostatnich dniach forteca Przemyśl bez powodzenia ostrzeliwa blokujące ją wojska rosyjskie.

Nad Pilicą.

PIETROGRAD. (A.P.) W wielu punktach frontu nieprzyjacielskiego, na południe od Pilicy ostatniemi czasy zauważyć można wielkie zdenerwowanie, wyrażające się bezładną strzelaniną.

Aeroplany.

PIETROGRAD. (A.P.) Dobra pogoda, która się ustaliła w ciągu ostatniego tygodnia ułatwia na całym froncie częste wzloty aeroplanów z obu stron i rzucanie bomb.

Bitwy w Karpatach.

„Russk. Inw." pisze w № 21:

„Ofenzywa karpacka, potęgując się coraz bardziej, przybiera charakter generalnej bitwy na froncie wschodnim czyli rosyjskim. Przeciwnik wprowadza coraz większe siły, które w Beskidach nawet nas nieco wyparły; natomiast myśmy mieli powodzenie w kierunkach ważniejszych (Dukla, Wyszków, zwłaszcza pod Świdnikiem w dolinie rz. Laborcz i na drodze Użyckiej) gdzie wzięliśmy 2 tysiące jeńców i 10 mitraliez. Wyparcie nie było naszą porażką, lecz raczej manewrem. To dotyczy przełęczy Tuchołka i Beskid zaś na przełęczy Wyszków i Tartarów naciskanie przeciwnika, pomimo znacznych jego sił, zostało odparte ze znacznemi dlań stratami".

Wojna turecka.

Wojna święta.

ISPAHAN. (A.P.) Ogłoszono nową fetwę o wojnie świętej, głoszącą: „śmierć persom, służącym europejczykom".

Na morzu.

PIETROGRAD. (A.P.) Flota rosyjska napadła na transportowiec turecki „Briusa" i zatopiła go wraz z 50 tysiącami pudów prowjantu.

Akcja łodzi podwodnych.

LONDYN. (A.P.) Z raportów kapitanów statków zatopionych dowiadujemy się: „Ikarja" szedł do Brazylji przez Hawr i Londyn. Na półn.-wsch. od Hawru został zatopiony przez minę. „Tokamaru", idący do Nowej Zelandji, również zatonął pod Hawrem. Podobnie i „Oriole". Zatopiły go prawdopodobie niemieckie łodzie podwodne.

Front zachodni.

Komunikat francuski.

PARYŻ (A.P) Na całym froncie walka artylerji. W okręgu północnym unosiły się francuskie i niemieckie aeroplany, jednakowoż bomby niemieckie nie przyczyniły żadnych szkód na linji francuskiej. W Szampanji odparto atak niemiecki, skierowany na lesisty, niedawno zajęty przez francuzów, teren. Na północ od Menille Hurin na wyżynie Argońskiej toczyła się zacięta walka o fortyfikacje Marie-Therese; niemcy byli w ilości jenej brygady, francuzi utrzymali się na pozycjach; straty niemców znaczne. W Wogezach gęsta mgła i śnieg. Niemcy bombardowali Nieuport i brzegi Izery, lecz szkody materjalne są nieznaczne; artylerja francuska walczyła skutecznie. Na wyżynie Argońskiej, w okręgu Bagatelle, niemcy przypuścili atak do fortyfikacji Marie-Therese, który odparto ogniem działowym i karabinowym.

W Wogezach na południe od zamku Delus, na północ od przełęczy Sainte-Marie, francuzi gwałtownym atakiem opanowali okopy nieprzyjacielskie.

Wojna austro-serbska.

Nowa ofenzywa austrjacka.

BUKARESZT. (A.P.) Donoszą, iż wojska austrjacko-niemieckie rozpoczęły operacje przeciwko Serbji. W chwili obecnej odbywa się wymiana strzałów artyleryjskich na froncie Dunaju między Hradyszczem, Miłoniewaczem i Semendrją. Ze wzgórz Zemunia artylerja austrjacka ostrzeliwała Belgrad. Serbowie odpowiadali. Saperom niemieckim udało się zbudować pontony; lada chwila oczekują wtargnięcia wojsk austro-niemieckich do Serbji. 15 niemieckich aeroplanów poleciało do Serbji na wywiady.

W państwach neutralnych.

Nowy zjazd skandynawski.

SZTOKHOLM (A.P.) W związku z porozumieniem, jakie nastąpiło pomiędzy mocarstwami skandynawskiemi, odbędzie się wkrótce konferencja w Sztokholmie, w sprawach żeglugi morskiej i budowy statków.

Ograniczenie wywozu

KOPENHAGA (A.P.) Rząd zabronił wywozu włókien lnu, konopi, sznurów, także termometrów, szpryc dla celów lekarskich, a nadto od 2 (15) lutego zakazany został wywóz kartofli.

Sprawa Epiru

SALONIKI (A.P.) Wobec tego, że rząd grecki, zgodnie ze swem zobowiązaniem nie zezwalania na wybory do parlamentu w północnym Epirze, stawia w tym względzie przeszkody, ludność oburzona, idąc za przykładem Krety z okresu przed wojną w 1913 r., postanowiła, mimo wszystko przeprowadzić wybory i wysłać swoich przedstawicieli do Aten.

Posiedzenie parlamentu kanadyjskiego.

OTTAWA. (A.P.) Na posiedzeniu parlamentu kanadyjskiego wyrażano sympatje i solidarność z Anglją.

Odgłosy wojny.

Przezorność niemiecka.

SZTOKHOLM. (A.P.) Według wiadomości dzienników berlińskich, w Niemczech powstały organizacje, mające na celu zaprowadzenie oszczędności w odżywianiu się mieszkańców. Bardzo czynnemi w tych organizacjach są związki kobiece.

Na ziemi perskiej.

ISPAHAN. (A.P.) Agitacja duchowieństwa nie udała się, sklepy zostały otwarte, ogłoszenia o zabronieniu persom służyć u europejczyków nie wywarły żadnego wrażenia. Generał gubernator ogłosił, że decyzja w sprawie flagi tureckiej i niemieckiej na gmachu poselstwa niemieckiego pozostanie bez zmiany.

Ochrona wybrzeży angielskich.

LONDYN. (A.P.) Izba gmin przyjęła projekt ministerjum marynarki, który określa liczbę oficerów i marynarzy ochrony nadbrzeżnej—na 250000 osób.

Nowe kredyty na armję.

LONDYN. (A.P.) Izba gmin jednogłośnie uchwaliła kredyt na 3 miljonową armję.

Japończycy w armji rosyjskiej.

CHARBIN. (A.P.) Niewielka liczba japończyków; zamieszkałych w północnej Mandżurji, zapisała się na ochotników do armji rosyjskiej.

Przeciw drożyznie.

TEODOZJA. (A.P.) Gubernator polecił zarządom ziemskim przedsięwziąć środki przeciw drożyźnie mąki i innych produktów oraz niedostatecznemu dowozowi przedmiotów pierwszej potrzeby.

Zamachy niemieckie.

Niemcy amerykańscy usiłowali kilkakrotnie wykonywać zamachy na różne fabryki broni, które dostarczają jej państwom sprzymierzonym. Zamachy zdołano udaremnić.

Pomoc ofiarom wojny.

PARYŻ. (A.P.) Uchwałą parlamentu rodziny osób cywilnych, poszkodowanych skutkiem wojny, będą otrzymywały także wsparcia, jak i rodziny wojskowych.

Sprawa pokoju.

LONDYN. (A.P.) Grey zapytany w Izbie gmin, czy rząd Anglji nie ma zamiaru położyć kres okropnemu rozlewowi krwi, odrzekł, iż wynurzenia Niemiec o warunkach pokoju są takiego rodzaju, iż wykluczają wszelkie układy pokojowe.

Z ostatniej chwili.

Komunikat Sztabu Wodza Naczelnego.

Na froncie między dolnem korytem Niemna i Wisłą oddzielne potyczki odbywały się na zachód od Margrabowa Łyka, w połowie drogi między Ostrołęką Myszyńcem, na zachód od Myszyńca i w okolicy Sierpca.

Na lewym brzegu Wisły była tylko wymiana strzałów, przyczem artylerja rosyjska w wielu punktach osiągnęła dobre wyniki.

W Karpatach odparto ataki nieprzyjacielskie w okręgu Świdnika po Wyszkowem, Porohy pod Rostoką przy granicy bukowińskiej.

W obwodzie Lutowiskiem i Zawadka rosjanie zawładnęli częścią okopów nieprzyjacielskich, przyczem wzięto do niewoli 500 ludzi i zabrano trzy karabiny maszynowe.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca: WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Niedziela 1 (14) lutego 1915 roku. № 31.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Z puścizny dziejowej.

Wy co chcecie przeczuwać, wspominajcie! Wy co chcecie stwarzać teraźniejszość i odkryć przyszłość z jej szczytów, weźcie wprzód, w głąb duszy wszystkie dni ubiegłej przeszłości

Z. Krasiński—Niedokończony poemat.

. . . .

W 1903 r. słuchacze uniwersytetu lwowskiego przełożyli na język polski książkę Sorela p. t. „Sprawa wschodnia, pierwszy podział Polski—w wieku XVIII“.

Książka to niezmiernie ciekawa, nasuwająca ogrom refleksji... Rozsnuwa się przed oczyma czytelnika obraz stosunków europejskich z przed lat blisko stu pięćdziesięciu,—stosunków. które właśnie zadzierzgnęły węzeł—nad którego rozcięciem pracuje obecnie miecz z pochew wydobyty.

Splot zwikłany planowo lecz dowolnie, zaciskał się coraz bardziej i wszelkie usiłowania rozplątania lub rozwiązania supła (sprawa wschodnia) wikłały go jeszcze bardziej, rozpalając pożądliwość zaborczą, aż o konieczność rozcięcia owego węzła gordyjskiego zadecydowało samo życie.

Lata 1767—1770 wydawała się Fryderykowi II, królowi pruskiemu, wyjątkowo sprzyjającą epokę do osnucia planu rozbioru Rolski, który przedewszystkiem w jego powstał głowie.—Dążył on do „pozszywania skrawków ziemi, potrzebnych mu—jako królowi pruskiemu dla wyrównania granic państwa,—by je podnieść do potęgi monarchji pierwszorzędnej w Europie“.

W listach, w rozmowach, w układanych i zamienianych dyplomatycznych notach tajnych—podsuwa tę myśl Rosji i Austrji.

Poco daleko szukać zdobyczy, skoro można podzielić się Polską, zawarłszy potrójne przymierze?..

Czas był doskonale wybrany: Rosja, wplątana w wojnę z Turcją, nie mogła przeszkadzać w przedwstępnej robocie osnuwania i zastawiania sieci około z góry uplanowanych zdobyczy. Miała ona zresztą co do Polski własne swoje zamiary i plany. Francja, której politykę prowadzą faworyty Ludwika XV, staje się coraz mniej groźną. Choiseul, pierwszy minister Francji, jedyny znawca istniejących stosunków—pada ofiarą intryg dworskich i zostaje usunięty—pomimo, iż podtrzymywał z godnością państwowe dostojeństwo Francji na zewnątrz.

Z jego upadkiem, skończyła się przodownicza rola Francji; wycofuje się ona całkiem ze spraw wschodnich i w koncercie europejskim zajmuje odtąd przez czas długi—miejsce drugorzędne,

Anglja wschodem się nie interesuje, ma ona w owym czasie inne kłopoty, sprawy, w mniemaniu sfer wówczas Anglją rządzących, ważniejsze dla niej o wiele.

Rosja sięgnęła po ziemie, które uważała za swą historyczną własność, Marja Teresa—podpisując akt rozbioru Polski—płakała, lecz jak cynicznie zauważył król pruski „płacząc—wciąż brała“, a sam twórca projektu rozczłonkowania Rzeczpospolitej, po fakcie dokonanym, w radosnym upojeniu układa stance apostroficzne do polaków...

„Bezwiednie nakrywaliście sami stół
„Dla waszych potężnych sąsiadów“...

. . . .

A jednak, czyni uwagę Sorel, akt ten, będąc czynem niesłusznym, był zarazem dziełem niepolitycznym—był zarodkiem fermentu wiodącego do katastrofy.

W książce Sorela odnajdujemy ciekawe rozwinięcie tej tezy. Kos.

Pamięci prof. J. Bałzukiewicza.

Kochał życie i sztukę, lecz fatum ciężkiej choroby, z której wyzwoleniem był zgon (acz tak przedwczesny, żył jeno lat 48) nie dały rozwinąć się talentowi, pogłębić inteligencji twórczej... Mówię tu o nieodżałowanym i bardzo zdolnym artyście-malarzu, Józefie Bałzukiewiczu, zmarłym w Wilnie 29 stycznia (11-go lutego). Zasłużył się kościołom djecezji wileńskiej i sąsiednich, gdzie obrazy jego niewątpliwie należały do najlepszych, jakie dla nich w ostatnich 20 latach wykonywano; zasłużył się wileń. Szkole techn. rysunku i malarstwa, gdzie z dużą korzyścią dla artystycznego wykształcenia rzemieślników wileńskich przez lat kilkanaście wykładał, zaś w latach 5 ostatnich stał na jej czele; zasłużył się jako spółorganizator wileń. Tow. Artystycznego, którego był sekretarzem, a wystaw pierwszych Towarzystwa dobrodziejem przez energiczne skupianie na nich prac malarzy polskich i z poza Wilna (z Warszawy głównie); zasłużył się sztuce krajowej przez doskonałe wykonywanie (akwarelą, pastelami, piórkiem) typów i scen swojskich, a zresztą rozmaitego rodzaju obrazów olejnych; przez wielką swą uczynność dla kolegów po pędzlu, którym to pracę nastręczał, to pomocy doraźnej nie skąpił.

Nie miał serca nikomu odmówić, gdy udawano się do niego po obraz lub rysunek na cel publiczny — to na Pogotowie ratunkowe np., ostatnio na ofiary wojny (dwa duże kartony piórkowe). Dla byłego „Tow. Muzeum Nauki i Sztuki“ wykonał piękny i poważny *ex libris*; temuż Muzeum ofiarował w r. 1908 wybornie wykończony obrazek olejny „Kaplica św. Kazimierza w Wilnie“.

Do malarzy postępowszych ś. p. B. nie należał,—szedł raczej za klasyczną akademickością w sztuce;—rysunek traktował z pietyzmem, a koloryt jego prac świeży i efektowny, miał wiele południowości, wysłonecznienia.

Oczarowywał go — pomnę — Siemiradzki (ładnie go kopjował). W pejzażu polskim nie był realistą; kompozycji poważnych nie tworzył. Dużo ekspresji i wyrazu prawdy było w studjach i typach ludowych, rysowanych świetnie.

Studja odbył ś. p. J. Bałzukiewicz w wileń. Szkole rysunkowej (Kuratorjatu Naukowego, zawiadywanej przez akad. J. Trutniewa), gdzie sam czas jakiś potem wykładał. Ukończył Akademję Szt. Pięknych w Pietrogradzie (pod Willewaldem studjował); przez lat 3 był nauczycielem rysunku w gimnazjum w Czerepowcu (gub. nowogrodzkiej); ale na obczyźnie nie wytrwał: Wilno ojczyste go pociągało, jemu się oddał.

I tu cześć światłego ogółu i miłość wszystkich, znających go bliżej, zasłu-

żył *). Był J. B. starszym bratem znanego art. rzeźbiarza Bolesława, pracującego w Paryżu.

Na Rosie, we wtorek, ziemia rodzona pokryje zwłoki artysty - męczennika.

Odpocznij, zacny panie Józefie, tam gdzie lepiej duchom utrudzonym—w światłości wiekuistej, pozagrobowej...

L. U—o.

Wiadomości ogólne.

Rządowa pomoc na zasiewy.

Rada dla spraw żywnościowych wyasygnowała na zasiewy: dla gubernji „chełmskiej"—200,000 rb., lubelskiej—100,000 i radomskiej—100,000.

Dla gubernji kazańskiej — 400,000; ziemstwu moskiewskiemu—400,000, ziemstwu tulskiemu—200,000. (A.P)

Ulgi dla włościan.

Zjazd taryfowy przedstawicieli kolei żelaznych uchwalił rozciągnąć wydaną w r. z. taryfę ulgową nr. 45 na przewóz kolejami skarbowemi i prywatnemi cementu do odbudowy domów włościańskich i wogóle budownictwa wiejskiego, dla miejscowości, które ucierpiały wskutek wojny.

Podatki rezerwistów.

Z powodu uwolnienia żon rezerwistów od opłaty komornego i niektórych innych ciężarów podatkowych, niektóre żony rezerwistów odmawiają płacenia wszelkich wogóle podatków. Wobec tego nastąpiło wyjaśnienie władz wyższych, że na zasadzie artykułu 29-go ustawy o powinności wojskowej, rezerwiści wolni są tylko od płacenia podatków osobistych, ale nie dotyczy to podatków od kapitałów, nieruchomości itp.

Podatek od przewozu towarów.

Komitet specjalny w sprawie zmniejszenia podatku wojennego za przewóz towarów kolejami, uznał za możliwe zmniejszenie opłaty za margiel i kredę w bryłach o $^1/_4$ na pudzie, za wapno — 1 kop. i za cegłę szlakową — do opłaty za cegłę zwyczajną.

Postanowiono natomiast obciążyć naftę, pompowaną przez naftociąg rządowy Baku—Batum, według opłat, używanych podczas przewozu jej kolejami.

Odmówiono prośbom o zwolnienie od tymczasowego podatku czterech platform drzewa opałowego, przychodzącego z Finlandji do Pietrogradu na potrzeby lazaretu japońskiego Czerwonego Krzyża,—tudzież o niepobieraniu podobnych opłat od pasażerów, bagażu i towarów przewożonych warszawskiemi kolejami podjazdowemi.

Zjazd w sprawie maszyn rolniczych.

Biuro kijowskiego T-wa ziemstw zachodnich zajęte jest obecnie przygotowaniem materjałów dla projektowanego w końcu marca lub w pierwszej połowie kwietnia r. b. zjazdu pełnomocników i przedstawicieli ziemstw oraz innych organizacji, trudniących się rozpowszechnianiem maszyn rolniczych.

Program projektowanego zjazdu obejmuje, między innemi, kwestję podniesienia wytwórczości maszyn i narzędzi rolniczych w fabrykach rządowych oraz rozstrzygnięcie pytania co do potrzeby budowy przy pomocy rządu własnej fabryki do wyrabiania niektórych maszyn i narzędzi, otrzymywanych dotychczas z zagranicy.

Prasa polska.

Niewiara we własne siły.

„Gazeta Radomska", omawiając tak dziś powszechny brak wiary w siły własne, pisze między innemi:

„Niewolnik na średniowiecznej galerze, przykuty do wiosła, z początku wytęża wszystkie myśli, by wynaleźć sposób ucieczki, sposób zdobycia wolności. Zniechęcony piętrzącemi się trudnościami, upada na duchu, lecz ciągle oczekuje wybawienia z zewnątrz; ktoś z przyjaciół, rodziny może wspomni go kiedyś i wykupi z niewoli. Wreszcie po długich latach wątpi, zabija w sobie człowieka i baczy tylko na to, aby kajdany wygodniej na członkach mu spoczywały, a rany żelazem wyżarte, mniej dokuczliwe były, baczy, by nieludzki dozorca mniejszą porcję razów dziennie mu wymierzał i, dając jedynie folgę swym uczuciom zwierzęcym, za szaleńca uważa tego, który siłą rozumianych praw ludzkich ośmielił się targnąć kajdanami, by zdobyć konieczną do życia wolność...

Niewola robi z człowieka zwierzę i to zwierzę różnego gatunku, stacza go na dno przepaści zwątpienia, pozbawia najwięcej przyrodzonego z pragnień — pragnienia posiadania należnych człowiekowi praw...

Pan starożytny lubił mieć wielu niewolników, lecz im więcej zasługiwali mu się, tem więcej nimi pogardzał. Człowiek — pan stworzenia, pogardzał człowiekiem—stworzeniem.

Niewolnik z galery średniowiecznej miał wiarę w swe siły, wierzył, że zdoła wyrwać się z nienawistnych okowów. Niewola pozbawiła go tej siły, zasiała w duszy straszne ziarno zwątpenia—niewiary. Poddając się temu niewolniczemu uczuciu — niewolnik z galery wyrzekł się wolności.

Wielu przeprowadza analogję pomiędzy społeczeństwem ludzkiem a człowiekiem. Nigdy może analogja ta jaskrawiej nie uwypukla się, niż w wypadku niewoli".

Prasa rosyjska.

Wyraziciele opinji.

Z obszernego artykułu w gaz. „Dień" dowiadujemy się, że w Moskwie odbył się sąd nad sprawcami progromu i ograbienia sklepów niemieckich podczas manifestacji patrjotycznych z początku wojny. Przed rozpoczęciem procesu wszczęto ciekawą polemikę na temat moralności obrony poddanych państw wojujących. Głosy się podzieliły: zwracano m. in. uwagę, że we wszystkich krajach cywilizowanych adwokat, tak samo jak lekarz, powinien stanąć ponad wszelkie szowinizmy, że prawnicy francuscy i niemieccy nie wahają się bronić całości mienia poddanych państw wrogich, którzy już z tej jednej racji że są „wrogami" pozbawieni zostają opieki zwykłej, np. policyjnej—że zresztą jeżeli niewolno bronić, to nie powinno być wolno i sądzić.

W rezultacie sąd, po rozpatrzeniu procesu i wzięciu pod uwagę że młodzi ludzie, schwytani na gorącym uczynku, dopuszczając się grabieży „byli tylko przedstawicielami opinji publicznej"—uniewinnił wszystkich oskarżonych ku ogólnemu i szczeremu zadowoleniu publiczności i prasy.

Wydalenie rannego.

Gazeta „Nowyj Woschod", wychodząca w Pietrogradzie, opisuje zdarzenia następujące:

Pomocnik aptekarski, żyd B. A. A., otrzymał na froncie wschodnim ciężką ranę w lewą rękę i skutkiem tej rany uwolniony z szeregów jako niezdolny do dalszej służby wojennej, pojechał do Pietrogradu, z zamiarem poddania się operacji. A. jest stałym mieszkańcem Kamieńca Podolskiego, gdzie obecnie niema chirurgów. Przyjechawszy do Pietrogradu, podał do naczelnika miasta prośbę o pozwolenie na czasowe zamieszkanie w stolicy, w celu leczenia się. Prośba spotkała się z odmową z powodu „braku podstawy prawnej" i wręczono A. świadectwo na wyjazd. Po jego odjeździe siostra jego powtórnie rozpoczęła starania i naczelnik miasta wydał A. pozwolenie na przebywanie w Pietrogradzie przez dwa miesiące.

Starszy lekarz szpitala Obuchowskiego, rz. r. st. Stukkoj, u którego leczy się A., zaświadczył, że ranny musi pozostać pod opieką jego 3 do 4 miesięcy. Jednakże w postanowieniu naczelnika miasta napisano dosłownie: „przyczem zawiadomić za pokwitowaniem, że dalsze odroczenia terminu przebywania w Pietrogradzie przyznane nie będą".

Uniwersytet moskiewski.

„Birż. Wied", donoszą, że w ostatnich dniach w Moskwie krążyły pogłoski o powrocie dymisjonowanych za czasów Kassa profesorów (rektora Manujłowa, jego pomocnika Menzbira, prof. Minakowa i t. d.) do uniwersytetu, a to jakoby na skutek starań jakieś wpływowej osoby, która wskazała ministrowi, hr. Ignatjewowi, na konieczność powrotu najlepszych sił naukowych Rosji. W związku z tem „Moskiewsk. Wied." zamieściły alarmujący artykuł o „konszachtach lewicowych profesorów, wydalonych za działalność przeciwrządową". Jednak b. rektor, prof. Manujłow, stanowczo tym pogłoskom zaprzeczał, gdyż nikt do b. profesorów uniwersytetu moskiewskiego z podobnemi propozycjami się nie zwracał i zresztą powrót taki w warunkach obecnych jest wykluczony.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Koncert Adama Andrzejowskiego**. Pod protektoratem marszałkowej Elizy Römerowej odbędzie się w Wilnie, w teatrze polskim, w d. 11 (24) lutego koncert znakomitego skrzypka Andrzejowskiego, ze współudziałem śpiewaczki Adeli Comte-Wilgockiej, prof. St. Boguckiego i pianisty Władysława Michalskiego.

Program koncertu przedstawia się bardzo interesująco; złożą się nań utwory wybitnych kompozytorów. Andrzejowski odegra w pierwszej części Koncert A-dur Christiana Sindinga. Bilety są do nabycia w księgarni W. Makowskiego od godz. 9 do 1 i od 3 do 7.

— **Koncert na ofiary wojny.** (G). W sali klubu miejskiego odbędzie się dziś koncert, zorganizowany przez lit. T-wo opieki nad ofiarami wojny. Program zawiera, między innemi, odczyt p. Szylinga, „O genezie narodowych pieśni litewskich". Śpiewać też będzie chór, złożony ze stu głosów pod batutą p. Szymkusa. Bilety nabywać można przy ul. Dominikańskiej № 24, m. 1, jako też przy wejściu do klubu.

— **Z „Lutni".** Dziś, z powodu warunków kontraktowych sali, przedstawienia nie będzie. Następne widowisko odbędzie się 15 (28) lutego. Repertuar w dniu tym zapowiada głośną sztukę Lucjana Rydla „Bodenhain".

— **Walne zebranie członków „Lutni" wileńskiej**. Dziś o godzinie 6 wiecz. w lokalu prób zespołowych (prospekt Ś-to Jerski 6)—odbędzie się doroczne walne zebranie członków „Lutni" wileńskiej.

— **Licytacja.** (Z). Za niewniesione raty Bank Włościański wystawia na licytację 123 nieruchomości, znajdujące się w gub. wileńskiej. Licytacje te odbywać się będą d. 8 (21), 9 (22), 10 (23), 11 (24), 13 (26) i 15 (28) kwietnia.

— **Zjazd piwowarów.** (G.) Projektowany zjazd piwowarów, o którym już wspominaliśmy, zwołany ma być w połowie lub końcu lutego, o ile zgłosi udział swój conajmniej trzecia część piwowarów kraju naszego.

— **Kryzys klubowy.** (F.) Dowiadujemy się, że obecny lokal miejscowego klubu inteligentów będzie oddany pod urządzenie kinematografu. Dla swoich zaś potrzeb klub rezerwuje zaledwie kilka niedużych pokoi.

„Reforma" ta tłumaczy się tem, że z chwilą zabronienia gry w hazard dochody klubowe ogromnie się zmniejszyły,—i obecnie opłata za lokal dla klubu jest zbyt wygórowana.

Należy tu nadmienić, że t. zw. klub „słowiański" z zaprzestaniem gry w karty również zakończył swój „wielce pożyteczny" żywot. A zdawałoby się, że właśnie w chwili rozwoju uczuć „słowiańskich" klub ten winien był jaknajlepiej funkcjonować.

*) Portret ś. p. J. B. w wieku młodzieńczym wykonał znany art. malarz Konstanty Gorski, kolega akademicki i przyjaciel serdeczny zmarłego.

— **Sesja izby sądowej.** (Z). Dn. 5 (18) i 6 (19) lutego departament kryminalny wileńskiej izby sądowej rozpatrywać będzie w porządku apelacyjnym 33 sprawy.

— **Miejski skład hurtowy.** (F). Przed kilku dniami w Warszawie został otwarty społeczny skład hurtowy produktów pierwszej potrzeby, zorganizowany środkami warszawskiego centralnego komitetu obywatelskiego. Należałoby i naszej municypalności pójść śladami Warszawy i założyć podobny skład. Prowadzony racjonalnie. mógłby się on przyczynić do obniżenia istniejących nadmiernie wygórowanych cen.

Wobec tego, że prawo wydawania pozwoleń na przywóz produktów i wogóle wszelkich ładunków do Wilna należy do kompetencji Zarządu miejskiego, rozwój składu takiego byłby całkowicie zależny od miasta.

Kapitał narazie nie jest potrzebny bardzo wielki. Warszawski skład, naprzykład, rozporządza zaledwie 10.000 rb.

— **Niemieccy koloniści w Wilnie.** (O). Do Wilna przybyła partja kolonistów niemieckich, wysiedlonych z gub. warszawskiej, składająca się z 22 rodzin, liczących około 120 osób; większość stanowią kobiety i dzieci.

Po przybyciu do Wilna, wysiedleńcy zgłosili się do miejskiej komisji ewakuacyjnej, lecz pomocy im odmówiono, ponieważ wysiedlani koloniści, jako element, uznany przez władze za szkodliwy dla państwa, nie mogą być traktowani na równi z uciekinierami-ofiarami wojny.

Dni parę wygnańcy lokowali się w domach zajezdnych; przed dwoma zaś dniami, na skutek starań pastora miejscowej gminy ewangelicko-luterańskiej Titelbacha, zaofiarowało im przytułek miejskie kuratorjum nad biednymi. Teraz więc lokują się w murach po-Franciszkańskich w lokalu przytułku noclegowego.

Wszyscy są poddanymi rosyjskimi wyznania ewangelicko-luterańskiego. Między nimi są cztery kobiety, żony rezerwistów, znajdujących się obecnie w czynnej armji rosyjskiej. Z mowy polskiej nie można poznać, że są niemcami.

Prowincjonalna.

□ **Języki nietelefoniczne.** Pomocnik naczelnika dźwińskiego okręgu wojennego, gen. Kurłow, zabronił używania w rozmowach przez telefon nietylko języka niemieckiego, ale również łotewskiego, polskiego i wszelkich innych, z wyjątkiem rosyjskiego.

□ **Pomoc.** Miński oddział gubernjalny komitetu W. Ks. Tatjany Mikołajówny zgodził się na jednorazowe wyasygnowanie rb. 500 dla komitetu pomocy polakom-ofiarom wojny, a to specjalnie w celu przyjścia z pomocą uciekinierom, nie mającym w Mińsku przytułku.

□ **Nowe kółko rolnicze.** Właściciele ziemscy pow. borysowskiego rozpoczęli starania o pozwolenie na założenie nowego kółka rolniczego w Dokszycach. Celem kółka jest podniesienie poziomu kultury rolnej w okolicy.

□ **Dobre projekty.** Komisja miejska dla walki z drożyzną w Mińsku projektowała otworzyć skład miejski na 10 wagonów cukru, mąki, kaszy i słoniny.

Wystarczył by do tego kapitał 25.000 rb. Kupowałyby sklepy spożywcze i sklepiki. Byłoby to wystarczające dla uregulowania cen na te produkty pierwszej potrzeby. Projektowano założenie składu nafty. W tym celu wystarczyłoby nabyć rezerwuary Chori na Nowo-Moskiewskim zaułku, Ale i ten projekt został w krainie dobrych chęci. Radny M. Polak oświadczył: „dajcie nam tylko dość wagonów, a nie będzie się odczuwało braku produktów pierwszej potrzeby". Postanowiono szturmować do komitetu okręgowego o wagony. Ale o to najtrudniej.

Z życia litewskiego.

+ **Poranek literacko-muzyczny.** W ubiegłą niedzielę towarzystwo litewskie wspierania uczącej się młodzieży „Žiburėlis" urządziło dla swych członków i zaproszonych gości w sali klubu inteligentów poranek literacko-muzyczny. P. Ign. Jurkunas (w literaturze znany pod pseudonimem I. Szejnius) wygłosił odczyt na temat „Problemat sztuki". W przerwie, p. Jadwiga Cziurlanisówna, siostra chlubnie znanego a zmarłego już muzyka i malarza, M. Cziurlanisa, odegrała na fortepjanie kilka utworów muzycznych.

Publiczności, przeważnie młodzieży, zebrała się stosunkowo dosyć liczna gromadka. Czuć było wśród zebranych nastrój podniosły i pogodny.

+ **T-wo opieki nad jeńcami-litwinami z Litwy Pruskiej.** (Sz.) Pod powyższą nazwą zawiązało się i zostało w tych dniach zatwierdzone przez gubernatora wileńskiego T-wo, którego założycielami są p.p. Felicja Bortkiewiczowa, Wiktorja Landsbergowa i p. Jan Wilejszys. T-wo to, trzeba przyznać, zawiązało się akurat na czasie, bo przewożeni dosyć licznie przez Wilno mieszkańcy Litwy Pruskiej (w ostatnim tygodniu przewieziono kilkadziesiąt wagonów) pomocy i moralnej i materjalnej potrzebują bardzo. Należałoby tylko życzyć, aby towarzystwo to mogło czemprędzej rozpostrzeć działalność swoją i po-za obręb m. Wilna.

+ **Organizacja pomocy ofiarom wojny na emigracji.** (Sz.) Jak w Litwie samej, tak też i na emigracji, do jednolitej organizacji pomocy ofiarom wojny—nie doszło. W Ameryce np., istnieją aż trzy tak zwane fondy: jedna z nich, zorganizowana przez stronnictwo katolickie, druga—przez narodowców i demokratów, a trzecia—przez demokrację społeczną. Ale wszystkie razem zakrzątnęły się dosyć energicznie koło zbierania ofiar. Oprócz Ameryki Północnej organizują zbieranie ofiar na rzecz swej dotkniętej wojną metropolji także inne kolonje litewskie, jak np. w Argentynie, w Anglji, Szkocji i t. d.

Na Rusi.

§ **Wysłani z Galicji.** „Kijewlanin" (№ 23) pisze: „W chwili obecnej przez Kijów przechodzą dwie partje osób, wysłanych z Galicji do gub. tomskiej. Większość wysłanych stanowią żydzi".

Z Królestwa.

× **Wydalani.** Dyrekcja warszawskich teatrów rządowych postanowiła poprzeć starania artystów, którzy, jako obywatele państw wojujących z Rosją, zmuszeni są do opuszczenia Warszawy—o pozwolenie pozostania na miejscu. Między innymi, ostatniemu rozporządzeniu o obcokrajowcach podlega główny reżyser operetki i farsy p. Ludwik Śliwiński.

× **W Sannikach** jest około 50 spalonych domów włościańskich. W majątku Sanniki p. Stefana Dziewulskiego rozgrabiono w przeważnej części stajnię, złożoną z blisko 200 koni i źrebaków; oborę, mającą około 100 krów. z których około 20 się spaliło. Budynki folwarczne są uszkodzone, pałac rozgrabiony.

× **Koleje niemieckie w Królestwie.** „Ruskoje Słowo" donosi: „W zajętych miejscowościach Królestwa Polskiego niemcy zbudowali całą sieć kolejek wązkotorowych.

W rejonie Radomska zbudowana została czterotorowa kolej, prowadząca do Częstochowy, Piotrkowa i Koniecpola, z odnogą z Piotrkowa i do Łodzi.

W okręgu Gostynina zbudowano linję, prowadzącą przez Łęczycę do Zgierza. Linja ta służy przeważnie do przewożenia prowiantu i zapasów bojowych.

Zniszczony tor kolei warszawsko-wiedeńskiej niemcy naprawili na całej przestrzeni do Skierniewic. Na kolei tej obecnie daje się zauważyć wzmożony ruch pociągów sanitarnych, skierowanych na Piotrków, Radomsk, Częstochowę—Herby do Niemiec.

Z Galicji.

* **Sprawy cerkiewne.** Synod pietrogradzki zatwierdził relację świeżo przybyłego z Galicji archiep. Eulogjusza co do spraw cerkiewnych w Galicji, której nazwa urzędowo-synodalna brzmieć ma: „Galiczina". Za główną zasadę nowej polityki cerkiewnej uważa wprawdzie synod—unikanie nacisku prawnego lub moralnego na unitów w sprawie ich poglądów religijnych, mimo to jednak postanawia zmobilizować wszystkie siły, jakiemi cerkiew prawosławna w Rosji może rozporządzać,—aby tylko ułatwić unitom przechodzenie na prawosławje. Uznano również za konieczne zwrócenie prawosławiu starożytnych kościołów unickich i przerobienie ich na cerkwie. Pomiędzy innemi, w samym Lwowie, dwie historyczne katedry, będące do ostatnich czasów w posiadaniu Kościoła unickiego, stały się już soborami prawosławnemi.

* **Chełmszczyzna dla Galicji.** Przy klasztorze w Turkowicach, gub. chełmskiej, otwarto pracownię obrazów prawosławnych dla rozpowszechnienia ich wśród ludności całej Chełmszczyzny, oraz dla wywozu do sąsiednich miejscowości Wschodniej Galicji.

Z Rosji.

= **Nieprawomyślny widok.** W Moskwie konfiskowano w tych dniach karty pocztowe z widokiem t. zw. „Krasnego placu". („Birż. Wied.")

= **Z życia jeńców.** „Russk. Słowo" donosi, że w Wiatce wydano zakaz jeńcom odwiedzania ludności miejscowej, mieszkańcom zaś—przyjmowania u siebie jeńców bez szczególnej potrzeby. Winni ulegają karze 3000 rb. lub 3 miesięcy więzienia.

Sprawy polityczne.

Ustąpienie d-ra Leo.

Dr. Leo ustąpił ze stanowiska prezesa Koła Polskiego w parlamencie wiedeńskim. Pragnie on poświęcić się całkowicie trosce o Kraków, którą dziś uważa za pilniejszą i owocniejszą.

Przeciw Bulgarji.

„Temps" w notatce, widocznie inspirowanej, zwraca się z przestrogą pod adresem Bulgarji, by raz przecie jasno i szczerze określiła stanowisko swoje. Bulgarja urzędownie zapewnia o ścisłej neutralności, a równocześnie udziela swego taboru kolejowego do przewożenia całemi wagonami materjałów wojennych dla Turcji. Taka podwójna gra, zdaniem dziennika, Turcji nie zbawi, zaważyć natomiast może bardzo ciężko na losach Bulgarji.

Nowe państwo.

„Giornale d'Italia" twierdzi na podstawie informacji urzędowych źródeł angielskich, że rząd wielkobrytański, po pokonaniu Turcji, ma zamiar sformowania nowego państwa syryjskiego, któreby graniczyło na zachód z morzem Śródziemnem, na południe z Arabją, na wschód z Mezapotamją, a na północ z Azją Mniejszą. Państwo syryjskie istniałoby na zasadach, podobnych do dzisiejszego Egiptu.

W następstwie nowe to, potężne, a naturalnemi bogactwami uposażone państwo, zostałoby połączone z Kolonią Przylądka na południu Afryki, a na wschód z Kalkutą w Indjach Wschodnich. Linja kolejowa łączyłaby dwa światy od Przylądka przez Kair, Jerozolimę, Bagdad z wybrzeżami Indji i ich stolicami.

Zatarg grecko-turecki.

Agent policji śledczej w Konstantynopolu obraził attache greckiego, Panasa, który podjął energiczne starania w celu otrzymania zadośćuczynienia, i zatelegrafował do swego rządu o tym wypadku. Po otrzymaniu instrukcji od rządu greckiego Panas przedstawił je wielkiemu wezyrowi; ten zaś po pewnem wahaniu zgodził się na spełnienie żądań stawianych przez rząd grecki. Zatarg ułagodzono. (A.P.)

Echa mowy Sazonowa.

Pisma niemieckie i austrjackie podają cały tekst mowy Sazonowa i w komentarzach nie żałują pogróżek pod adresem Rosji. Dowodzi to, iż mowa Sazonowa dotknęła do żywego Niemcy i Austrję. (A.P.)

Skutki konferencji finansowej.

Z Paryża i Londynu donoszą, że uchwały konferencji ministrów skarbu mocarstw sprzymierzonych prasa wita gorąco, jak również opinja publiczna obu stolic. Szczególne znaczenie przypisują zapadłej decyzji na konferencji o okazaniu pomocy pierwszej tym państwom, które w przyszłości przystaną do koalicji antiniemieckiej.

Nowa „Księga Pomarańczowa".

Ministerjum spraw zagranicznych wydało nową „Księgę Pomarańczową", zawierającą zbiór dokumentów dyplomatycznych, tyczących się reform w Armenji, w okresie od dn. 26 listopada 1912 r. do dn. 10 maja 1914 r. Wśród projektów reform, które w różnych czasach były opracowane przez dyplomację rosyjską, „Księga Pomarańczowa" zawiera relacje przedstawicieli dyplomatycznych Niemiec, Anglji, Turcji i Rosji.

Księgę zamykają: memorjał katolikosa ormiańskiego, złożony ministrowi spraw zagranicznych i komunikat posła rosyjskiego w Konstantynopolu, p. Giersa. Wszystkie środki i zarządzenia, które były proponowane przez przedstawicieli dyplomatycznych w celu uporządkowania kwestji ormjańskiej, w swoim czasie były ogłaszane w prasie europejskiej i rosyjskiej.

Manifestacja rumuńska.

W Sorbonie odbyła się imponująca manifestacja na cześć cywilizacji łacińskiej w obecności przedstawicieli sztuki i literatury; byli też obecnymi posłowie Rosji, Anglji, Stanów Zjednoczonych i Japonji. Deschanel mówił o zwycięstwie złączonych ras: łacińskiej, anglosaksońskiej i słowiańskiej, jako też tryumfie zasad moralności, wolności i prawa. (A.P.)

Kanada.

Z Ottawy donoszą: Minister finansów Wit, wnosząc budżet do parlamentu, oświadczył, że pomimo przypuszczalnego podwyższenia dochodów celnych, jest przewidywany wzrost deficytu o 38 miljonów dollarów, wzrost zaś długu państwowego wyrazi się w cyfrze 110 miljonów dolarów. (A.P).

W parlamencie francuskim.

Parlament francuski uchwalił prawo, zabraniające produkcji i sprzedaży absyntu we Francji i kolonjach. Prasa w dalszym ciągu podnosi doniosłość porozumienia się w sprawach finansowych sprzymierzeńców, widząc w tem rękojmię powodzenia. (A.P.).

Uszkodzone okręty niemieckie.

W Amsterdamie otrzymano wiadomość, że w niemieckich warsztatach okrętowych w Wilhelmshaven pracuje na trzy zmiany, dniem i nocą, po 3000 robotników nad naprawą krążowników „Derflinger“ i „Seidlitz“, które zostały uszkodzone w ostatniej bitwie z anglikami. „Derflinger“ ma być gotowy do służby wojennej za 6, a „Seidlitz“ za 10 tygodni.

Wojna a szkolnictwo we Francji.

Francuski minister oświaty zakomunikował izbie deputowanych, że w szeregach armji znajduje się 25 tysięcy profesorów różnych zakładów naukowych z nich 3,500 zabito i raniono. Wydziały lekarskie wszystkich uniwersytetów, jak również większość gmachów szkolnych przeznaczono na potrzeby wojenne. Zajęcia w szkołach średnich i niższych, które przez pewien czas były przerwane z powodu braku nauczycieli znów się rozpoczęły. Z 23 tysięcy studentów przeszło 10 tysięcy znajduje się w szeregach armji. Liczba uczniów szkół średnich spadła z 98.500 do 73,600.

Echa wojny bałkańskiej.

Dar królowej Eleonory.

SOFJA. (A.P.) Królowa Eleonora kazała wysłać papierosy wszystkim osobom i instytucjom, które podczas wojny bałkańskiej przysyłały dary dla rannych żołnierzy bułgarskich.

Urządzanie Galicji.

LWÓW. (A.P.) W Rawie ruskiej poświęcono uroczyście cerkiew prawosławną pod wezwaniem św. Piotra, metropolity moskiewskiego, rodem z pow. rawskiego.

WOJNA.

Front wschodni.

Komunikat sztabu Naczelnego Wodza.

PIETROGRAD. (A.P) Na froncie Niemen—Wisła odbywały się potyczki na zachód od Jurborga, w okręgu Łyka, w pobliżu Kadzidła, oraz na wschód od Sierpca.

W okręgu Łyka niemcy podczas ataków odnieśli znaczne straty. Na lewym brzegu Wisły artylerja rosyjska z powodzeniem ostrzeliwała nieprzyjacielskie kolumny w ruchu.

W Karpatach wojska rosyjskie opanowały wzgórza ufortyfikowane w okręgu Swidnika; między przełęczą Łupkowską a górnym Sanem wzięto do niewoli blisko 1000 jeńców. Na froncie między przełęczami Użok i Tuchołką niemcy nieco się cofnęli. Na wyżynie pod Koziówką niemcy się ufortyfikowali. Pod Wyszkowem odparto energiczne ataki niemców.

Front zachodni.

Komunikat francuski.

PARYŻ (A.P.) Między morzem a rzeką Sommą odbywały się walki artylerji. Na południe od la Boisselle niemcy usiłowali zniszczyć za pomocą miny okop francuski; francuzi utrzymali się jednak w okopie. Na przestrzeni od Sommy do wyżyny Argońskiej niemcy bombardowali Tracy le Mont oraz działalność artylerji francuskiej w okręgu Reims i Soissons. Woerre było energicznie przez niemców bombardowane.

W Belgji i Szampanji walka artylerji przybrała znaczne napięcie. Na wyżynie Argońskiej między Fontaine—Madame a fortyfikacjami Marie-Therese obie strony przejawiały ożywioną działalność.

W Lotaryngji odparto atak na Arracourt. W Wogezach strzelcy francuscy opanowali pagórek w okręgu Hartmansweilerkopf. Straty francuskie podczas tej świetnej walki są nadzwyczaj małe.

LONDYN. (A.P.) Z Amsterdamu telegrafują, że z frontu Nieuport dostarczono do Brugge wiele rannych. Donoszą o znacznych ruchach wojsk w okolicach Brugge.

Lotnicy angielscy i francuscy, pomimo mgły nie przerywają wzlotów.

W kierunku Saint-Louis słyszano armat.

Atak aeroplanów na porty.

LONDYN (A.P.) Admiralicja angielska donosi o niszczącej działalności angielskich aeroplanów i hydroplanów. Uległa wielkim uszkodzeniom stacja Ostenda, która, zdaje się, padła ofiarą płomieni. Uszkodzona też jest stacja kolejowa Blankenberg, zniszczono tor kolejowy. Lotnicy ciskali bomby na baterje niemieckie w Midlerkerke i na stację elektryczną. Strat w ludziach nie było; wszyscy lotnicy, choć ich ostrzeliwano z armat specjalnych oraz karabinów maszynowych, wyszli obronną ręką.

Wojna austro-serbska.

Albanja działa.

SKOPLJE. (A.P.) 1500 albańczyków przeszło granicę serbską pod dowództwem albańskiego ministra Chusambeja; albańczycy kierowali się na Prizren, lecz wpobliżu wsi Żur, doznali porażki od serbów i zmuszeni byli porzucić terytorjum serbskie.

Inny oddział albański przeszedł przez granicę na południe od Białej Dryny lecz został pobity wpobliżu wsi Wranicy. Wyprawy te agencja tłumaczy głodem, panującym w środkowej Albanji, oraz w jej półn.-zachodniej części,

Na morzu.

Aeroplany przeciw łodziom podwodnym.

LONDYN. (A.P.) 34 angielskie aeroplany atakowały w okręgu Osterode, Brugge, Seebrugge i Blankenberg, miejscowości nadbrzeżne, aby uniemożliwić tem wzmocnienie się bazy niemieckich łodzi podwodnych. Po dokonanych spustoszeniach, powróciły szczęśliwie, pomimo silnego ognia artylerji niemieckiej.

W kolonjach.

Walki w Transwalu.

LONDYN. (A.P.) Z Kapsztadu donoszą, że atak niemiecki na Takamas został odparty przyczem nieprzyjaciel stracił 4 oficerów i 12 szeregowców, anglicy zaś jednego oficera.

Oddział wywiadowczy generała Botha napadł na Bugenfels o 60 mil od zatoki Luderitz w niemieckiej Afryce na południo-zachód i spalił niemiecki skład wojskowy.

W państwach neutralnych.

O stosunki z Luksemburgiem.

WASZYNGTON. (A.P.). Stany Zjednoczone wystosowały do rządu niemieckiego interpelację w sprawie stawiania przeszkód przez niemieckie władze wojskowe pertraktacjom posła amerykańskiego w Hadze z Luksemburgiem.

Ostrożności.

KOPENHAGA. (A.P.) Największe kompanje okrętowe duńskie połączyły się w jedno towarzystwo i postanowiły, wobec rozszerzenia przez Niemcy sfery działań wojennych zaopatrywać wszystkie statki, wychodzące ze Skageraku, w oznaki narodowe: dwie flagi duńskie a w środku napis—Danja. Toż samo postanowiła linja skandynawsko-amerykańska.

Odgłosy wojny.

Wilhelm II w Królestwie.

Według informacji otrzymanych w Kopenhadze, Wilhelm II przyjechał do Częstochowy. Niemcy urządzili mu uroczyste powitanie, cesarz w automobilu objeżdżał Częstochowę. Z Częstochowy Wilhelm podobno zamierza wyjechać do Łodzi i odwiedzić swą armję czynną.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz“ w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Poniedziałek 2 (15) lutego 1915 roku. № 32.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Drożyzna i samorząd.

Samorządy miejskie, które w średnich wiekach zwalczały też drożyznę przedmiotów pierwszej potrzeby, już od stu zgórą lat weszły na drogę uznania wolnej konkurencji, jako najlepszej regulatorki życia ekonomicznego, i niechętnie uciekały się do ustanawiania cen na przedmioty spożycia. W końcu ubiegłego stulecia samorządy miejskie już nie tylko ustanawiają taksy, lecz przeciwdziałają nadmiernemu szrubowaniu cen na chleb, mięso i inne przedmioty pierwszej potrzeby, przez zakładanie odpowiednich przedsiębiorstw i tworzenie konkurencji nadmiernie wybujałym apetytom kupców i przedsiębiorców prywatnych.

Miasta włoskie pierwsze rozpowszechniły nowe metody walki z drożyzną. Samorządy Katanji i Palermo pierwsze przystąpiły przed stu laty do zorganizowania własnych piekarni i wkrótce za ich przykładem poszło ze czterdzieście kilka miast włoskich.

Chociaż piekarnie miejskie ograniczają się produkowaniem stosunkowo nieznacznej części chleba, spożywanego przez ogół mieszkańców, jednak, jak to pokazało już doświadczenie, piekarnie miejskie nietylko wprowadzają konkurencyjne, niższe ceny na chleb, lecz wpływają też na poprawę warunków sanitarnych i technicznych dla robotników, zajętych w piekarniach.

Śladem organizowanych piekarni miejskich miasta samorządne włoskie: Wenecja, Padua i inne, dały przykład, jak zorganizować dostawę i sprzedaż mięsa, usuwając zbytecznych pośredników, przez sprowadzanie produktów z pierwszej ręki i dostarczanie bezpośrednio spożywcy. Za przykładem Włoch poszły prędko miasta Austro-Węgier i Niemiec, przytem rządy były pomocne społeczeństwu i spółdziałały inicjatywie społecznej. Tak, naprz., w cyrkularzu z dn. 26 września 1911 r. pruski minister rolnictwa, zwracając uwagę gmin na drożyznę produktów spożywczych i na obowiązek samorządów czuwania, aby ludność była zabezpieczona w najważniejsze produkty spożywcze, polecał gminom wchodzić w porozumienie, przy pomocy specjalnie wybranych komitetów z rzeźnikami w sprawie ustanowienia cen na mięso, w zależności od ceny bydła. Gdyby jednak do porozumienia nie doszło i ceny mięsa miały być za wysokie,—cyrkularz stanowczo poleca gminom, wziąć na siebie bezpośrednie zaprowiantowanie mięsem ludności przez zorganizowanie jatek miejskich, których pożytek, według zdania ministra, już wskazała praktyka. Trzeba też się dowiedzieć — poleca dalej minister — czy nie da się w drodze planowych zakupów innych produktów, spożywanych przez masy, jak naprz. ryby, kartofli, kapusty itp. otrzymać obniżenia cen. Rząd w tym celu ułatwia kredyty dla miast i obniża taryfy kolejowe na przewóz do miast, nabywanych przez gminy miejskie tych produktów spożywczych.

Za przykładem Zachodu poszły w Rosji najpierw Odesa, a potem Moskwa. W r. 1913 piekarnie i jatki, utrzymywane przez miasto, istniały w państwie rosyjskiem w 12 miastach i prawie wszędzie dobrze prosperowały.

Czasy, jakie obecnie przeżywamy, mogłyby popchnąć samorządy do walki z drożyzną nową metodą, zaczerpniętą z włoskich i zachodnio-europejskich wzorów, ale bez pomocy chociażby finansowej państwa i ułatwienia transportów trudno myśleć nietylko o jatkach miejskich, ale nawet o piekarniach.

Rola Wielkiej Brytanji w życiu handlowem Rosji.

(Dokończenie).

Pozycje rozchodowe w roku 1913—1914 składały się z następujących głównych pozycji: zarząd cywilny 27% ogólnej sumy wydatków, zobowiązania państwowe 19%, armja 14%, służba pocztowa 12% i inne.

Handel Zjednoczonego Królestwa jest, jak wiadomo, wszechświatowy. Kolosalny jego rozwój zawdzięcza państwo — dogodnemu swemu położeniu i ogromnej liczbie portów, a pozatem zabiegliwości rządu i rozumnej organizacji. Z opłat celnych w 1913—1914 roku otrzymano 35 miljonów funtów sterlingów.

Od roku 1840 do 1913 przywóz towarów zwiększył się 20 razy, a wywóz 10 razy. Na jednego mieszkańca w ostatnich latach wypadało przywozu za 14, wywozu za 11 funtów sterlingów. W r. 1913 ogólna wartość towarów przywiezionych do Anglji (z wyjątkiem brylantów) dosięgła kwoty 290.202 tysiące funtów sterlingów. Importowano głównie: produkty spożywcze i tytoń (37%), surowe materjały (36%), wyroby fabryczne (25%) i inne.

Eksport towarów angielskich w tym że roku sięgał sumy 525.245 tysięcy fun. sterlingów; z tego 78% osiągnięto za produkty fabryczne, 13% za surowiec 6% za artykuły spożywcze i tytoń.

Wśród krajów, które eksportują do W. Brytanji — pierwsze miejsce w roku 1913 zajmowały Stany Zjednoczone, drugie—Niemcy, trzecie—Francja, czwarte—Argentyna, dalej idzie Rosja, Danja, Holandja i t. d.

Z kolonji najwięcej przywiozły Indje Angielskie, potem Australja, Kanada, Nowa Zelandja.

Wywieziono z Anglji najwięcej do Niemiec (40.677 tys. funt. sterl.), potem do amerykańskich Stanów Zjednoczonych, Francji, Argentyny, Rosji (18.103 tys. funt. sterlingów).

Z powyższego widzimy, że do Rosji ze Zjednoczonego Królestwa eksport stanowi nie wiele więcej ponad 5%, a import Rosji—4% odpowiedniego tranzytu angielskiego. Najwięcej Anglja przysyła przez rosyjskie porty północne, nieznaczny odsetek przez porty oceanu Wielkiego.

W stosunku do obrotu handlowego W. Brytanja posiada też odpowiednio potężną flotę. Od r. 1800 do 1913 widzimy zmniejszenienie się żaglowców (1800—15.724, w 1913—8.336), a przybywanie parowców (1800 — nic, w 1899 — 168, w 1913—12.120).

W dziedzinie rolnictwa obserwujemy w omawianym okresie (1899 — 1913) niewielkie zmniejszenie roli uprawianej. Ziemie rolne odbiera przemysł fabryczny. W dziale hodowlanym daje się zauważyć zmniejszenie ogólnej ilości koni gospodarskich, i nierogacizny. Natomiast ilość bydła rogatego ciągle wzrasta.

W 1913 roku liczono w państwie: koni 1.874.264 (w 1909—2.028.099) owiec 27.629.206 (w 1909 — 31.680.560) świń 3.305.771 (w 1909 — 4.003.588), bydła rogatego: 11.936.000 (w 1909 — 11.344.881).

Rybołówstwo stanowi bardzo ważną gałęź przemysłu dla ludności nadbrzeżnej.

W ciągu ostatnich 15 lat wartość połowu wzrosła z 9.443 tys. funt. sterlingów do 14.693 tys. funt. sterlingów. Największe sumy uzyskano z połowu śledzi, następnie stokfiszów.

W piśmie codziennem niepodobna wyszukać cały bogaty materjał statystyczny. Lecz już z przytoczonych danych możemy wnioskować, z jakiemi zapasami towarowemi może wystąpić Anglja na rynku rosyjskim, dziś w łaszcza, po straceniu takiego klijenta, jakiego posiadała w Niemczech.

Państwa Skandynawskie odegrają niewątpliwie rolę tranzytową dla towarów angielskich, o czem możemy

wnioskować z pospiesznej budowy linji komunikacyjnych. Dopływ towarów angielskich do Rosji musi być zjawiskiem naturalnem.

Obecnie widzimy w państwie usilne starania, mające na celu podniesienie własnej produkcyjności. Lecz zanim to nastąpi, trzeba czasu, wolnych kapitałów i ogromnego wyspecjalizowania. Jeszcze więc długie lata Rosja będzie musiała w wielkim stopniu korzystać z dowozu zagranicznego. Niewątpliwie, przy pomyślnych konjukturach po - wojennych pójdzie ona drogą wewnętrznego intensywnego rozwoju przemysłowo-ekonomicznego, usuwając z drogi sztuczne a systematycznie stawiane mu przeszkody. Tymczasem zaś przemysł i handel rosyjski wiele skorzysta z usług silnej sojusznicy—Anglji, która dopomoże mu do wyparcia towaru niemieckiego z rynków rosyjskich, zastępując go wytwórczością własną. J. J.

Prasa rosyjska.

Jedność.

Prasa rosyjska od „Russkoje Słowo“ do „Kołokoła“ i od „Nowoje Wremia“ do „Dnia“—zjednoczyła się w zadowoleniu z przemówień w Dumie państwowej.

Wszystkie stronnictwa olśnił majestat Rosji, który „Now. Wremia“ w ten sposób charakteryzuje:

„Naród władny jest w granicach swego własnego państwa, lecz w granicach państwa cudzego małe narody znosić muszą ograniczenia naturalne, spowodowane ich mniejszością.

Kluczem do rozwiązania zagadki jednomyślności, która zadziwiła świat cały, a o której tak hałaśliwie głoszą przedstawiciele różnych maleńkich plemion Rosji, jest imponujaca przewaga narodu rosyjskiego, tak przytem pełnego wspaniałomyślności i talentów, że umie łagodzić panowanie swoje urokiem moralnym...

Najpłomienniejsze w swym ciasnym zakresie drobne patrjotyzmy estów, łotyszów, polaków, tatarów, ormian, żydów — nie przeszkadzają im odczuwać, że Imperjum ogromnego i szlachetnego narodu rosyjskiego nie jest im obce; że ono to właśnie zdobywa dla nich te wielkie i błogie dary, których nie mogłyby one osiągnąć własnemi siłami. Pomimo wszelkich obniżań kultury rosyjskiej przez wrogów, jest ona faktem, którego wielkość i niezbędność odczuwa się dopiero w chwili niebezpieczeństwa państwowego, Dlatego to trudno nie wierzyć w szczerość oświadczeń przedstawicieli obcoplemieńców. Jak narody podbite przez Anglję przyzwyczajają się koniec końców do rządów brytańskich, podobnie też drobne narodowości wcielone do Rosji. Nie ze strachu, lecz z przekonania powinny one uznać— i wiele z nich już uznaje—że Rosja, to nie macocha dla nich, lecz matka rodzona... Niema ani jednego kresu obcoplemiennego, przyłączonego do Rosji, któryby stracił na tem przyłączeniu, przeciwnie — wszystkie one wygrały w stopniu nadzwyczajnym. Finlandja pod jarzmem Szwecji nie korzystała ani z małej cząsteczki tego pokoju i porządku, jakim cieszy się teraz. Kraj nadbaltycki pod szwedem jęczał w jarzmie feodalizmu; rujnowały go ciągłe wojny. Ludność Polski trwała w niewoli i jęczała w anarchji; dopiero Aleksander II dał polakom „ziemię i wolę“, a wraz z niemi możność kulturalnego rozkwitu. Pod berłem Rosji zakwitła Besarabja; a kraje tak obszerne, jak Kaukaz i Azja Środkowa, poraz pierwszy poznały wartość pokoju również pod płaszczem Rosji. I ciaż niektórzy żydzi i muzułmanie udają w dalszym ciągu niezupełnie zadowolonych — ale wszak Rosja właśnie dała większej części plemienia żydowskiego i tatarskiego odpocząć po straszliwej anarchji tego życia, jakie miały one przed ich podbojem. Zgadzam się—kończy publicysta nowowremieński—że ustrój państwowy Rosji nie jest jeszcze wzorowy; ale w każdym razie, jest on o tyle dobry, że nie odpycha obcoplemieńców, lecz pobudza niektórych z pośród nich do gorącego pragnienia pozostawania nadal pod berłem Rosji, i jak najgłębszego w niej zatonięcia. — Oczywiście więc—dodaje pan Mienszykow—nie jest im źle w Rosji, skoro ich tak coś do niej ciągnie“.

Wiadomości ogólne.

Kultura Finlandji—a państwo Rosyjskie.

Specjalna narada rządowa postanowiła, aby udział Finlandji w wydatkach na wojnę zastosować do dochodów tego kraju. Z tego powodu, ministerjum finansów zebrało dane, określające stan ekonomiczny i finansowy Wielkiego Księstwa. Z całego szeregu cyfr widać, że stan ekonomiczny i kulturalny Finlandji jest, w stosunku do stanu cesarstwa, doskonały. Oto np. dochody z przemysłu dają w Finlandji 72 rb. na osobę, gdy tymczasem w Rosji europejskiej zaledwie 22 rb. Ilość szkół i dochody z obrotów handlu zewnętrznego wciągu ostatnich lat 5 również przewyższają znacznie inne obszary Rosji, wreszcie sumy oszczędności w bankach i kasach wykazują z nadzwyczajną wyrazistością przewagę siły ekonomicznej Finlandji. Podczas gdy oszczędności w bankach fińskich wypada 79 rb. na głowę,—w cesarstwie stanowią one zaledwie 19 rb. 80 kop.

Z tych względów ministerjum finansów uznało nietylko za możliwe, ale za konieczne i sprawiedliwe pociągnąć finnów do udziału w wydatkach na cele wojenne, wywołane przez wyjątkowe okoliczności chwili obecnej.

Pensje jeńców.

Rada ministrów zgodziła się na wniosek ministerjum spraw wewnętrznych, by urzędnikom cywilnym, przez cały ich czas pobytu w niewoli, wypłacano pensje na ręce żon i członków ich rodzin.

Mały feljeton.

Kto chce psa uderzyć...

Zachorowała mi teściowa.

Chodziłem, oczywiście, zgryziony, jak stara salopa, nieposypana naftaliną. Nadomiar złego, teściowa zażądała konjaku.

— Zawsze—powiada—w takich razach brałam mleko z konjakiem i to przywracało mi siły.

Podrapałem się w głowę i zwróciłem uwagę, że teraz trudniej o prawdziwy krymski konjak, niż o numer „Berliner Tageblatu“.

Nie pomogło.

Co było robić? Poszedłem do doktora. Raz nie zastałem. Drugi raz powiedział, że musi chorą zobaczyć. Trzeci raz zobaczył. Na czwarty raz dał kartkę. Kosztowała mnie 4 rb.

Potem zacząłem szukać akcyzy. Znalazłem. Dowiedziałem się, że trzeba podpis lekarza poświadczyć. W trzy dni miałem poświadczenie, a na piąty dzień wróciłem do domu z pozwoleniem na butelkę konjaku. Ostatecznie po dwu tygodniach bieganiny mogłem już przynieść teściowej pożądany trunek, ale biedaczka machnęła ręką, położyła się na kanapie i umarła.

Ogromnie zmartwiony, idę ulicą..

Aż tu raptem spotykam znajomego.

— Alfred Stefanowicz — powiada — cóż to u was taka strapiona mina?

— Umarła mi teściowa.

— Ha! — rzekł — na frasunek dobry trunek.

— Nie przeczę — odpowiadam. — Chodźcie ze mną Iwan Nikałajewicz. Mam karteczkę, kupimy buteleczynkę...

Zaśmiał się.

— Rzućcie to — powiada — obejdzie się bez karteczek.

Wziął mnie pod rękę, zaprowadził do „kofejni“, a w godzinę potem byłem już tak pocieszony, żem się ledwie na nogach trzymał.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Sprawy wyznaniowe.** (Z). 7 spraw przeciw księżom, skierowanych do wileńskiej izby sądowej, prokurator uznał za podlegające umorzeniu, z powodu braku istoty przestępstwa, albo do uzupełnienia śledztwa. Oto spis tych ostatnich: 1) przeciw proboszczowi mińskiego kościoła złotogórskiego, ks. Majewskiemu; 2) przeciw proboszczowi kościoła ostrogladzkiego (pow. rzeczycki), ks. Ławrynowiczowi; 3) przeciw proboszczowi kościoła kopatkiewiczowskiego (pow. mozyrski), ks. Denisowi; 4) przeciw księdzu tegoż kościoła, Juchnie; 5) przeciw proboszczowi kościoła iwienieckiego, ks. Janowi Kazilewiczowi; 6) przeciw proboszczowi kościoła nowogródzkiego, ks. Leopoldowi Mackiewiczowi i 7) przeciw proboszczowi kościoła kojdanowskiego (pow. miński), ks. Józefowi Skakowskiemu. Wszystkie sprawy są na tle wyznaniowem, oparte na zarzutach zapisania „prawosławnych“ do ksiąg metrycznych.

— **Powrót z niewoli.** (G). Wbrew pogłosce, notowanej w jednem z rosyjskich pism wileńskich, dowiadujemy się, że artysta-malarz p. Rybakow, który jeździł na front pruski z darami od T-wa Artystycznego—powrócił szczęśliwie. Pogłoski o dostaniu się p. Rybakowa do niewoli, były zwykłą kaczką dziennikarską.

— **Piwiarnie.** Ponieważ na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej będzie omawiana sprawa otwarcia piwiarni, Zarząd miejski przygotował następujący projekt rozporządzeń obowiązujących, tyczących się piwiarni:

Mogą być one otwierane na wszystkich ulicach głównych i przylegających do nich, z wyjątkiem Mostowej i Garbarskiej. Zabrania się otwierania piwiarni: na ulicach, mających mniej, niż 14 arsz. szerokości, w podwórzach i miejscach, położonych w odległości stu sążni od koszar, instytucji rządowych i publicznych, handlów win i wódek, restauracji i domów publicznych.

Usługujący w piwiarniach powinni zawsze być czysto ubrani i trzeźwi przy spełnianiu swych czynności służbowych. Osoby, podlegające różnym chorobom zaraźliwym i padaczce, nie mogą być przyjmowane na służbę do piwiarni.

— **Ruch pociągów na linji Wilno—Sarny** kolei poleskich. Od dnia 2 (15) będą kursowały na tej linji pociągi kurjerskie, według dawnego rozkładu z r. 1914. Zaprowadzono bezpośrednią komunikację pomiędzy Pietrogradem i Brodami przez Wilno i Sarny. Pociąg kurjerski № 1 wychodzić będzie z Wilna o g. 7 rano, a pociąg № 2 przybywać ma do Wilna o g. 10 min. 15 wiecz. i odchodzić do Pietrogradu o g. 10 min. 25 wieczor. Czas miejscowy.

Z Królestwa.

× **Wieści z Krasnegostawu.** Ustalono ostatecznie, że podczas bombardowania Krasnegostawu—jak donosi „Z. Lub.“—spaliło się od szrapneli 70 domów w mieście i 12 na przedmieściach. Budynki te zaasekurowane były na sumę 322,438 rb. a wysokość strat rzeczywiście poniesionych wynosi sumę 807.829 rb.

Widok miasta robi bardzo przygnębiające wrażenie. Wszędzie sterczą kominy i ściany. Wielu mieszkańców znalazło się bez chleba i dachu—stało się wprost nędzarzami, Szpital miejscowy także znalazł się w opłakanym stanie.

Wszędzie potrzeba doraźnej pomocy.

× **Kontrabandzista.** „Sowr. Słowo“ opisuje wędrówki warszawskich kolporterów, którzy mimo kordonu przedzierają się z Warszawy do okupowanej przez niemców części Królestwa, sprzedając tam za dobrą cenę warszawskie gazety.

Dostać się do Warszawy z próżnemi rękoma nie jest rzeczą trudną. Niemcy nie mogą zakazać ruchu spokojnych mieszkańców w zajętym

przez siebie kraju. Ale iść z Warszawy z torbą pełną gazet, których nie można schować w buty, znacznie trudniej.

Tutaj trzeba zdobyć się na istne cuda odwagi, pomysłowości i sprytu. Niemcy są nadzwyczaj podejrzliwi, a dzienniki, wychodzące w Warszawie, uważają za najgorszy rodzaj kontrabandy wojennej.

Staś Michalski, czternastoletni chłopczyk, z niezwykle wichrowatą czupryną, cieszy się opinją najodważniejszego z całej szajki. Niedawno spędził całą noc, zakopany w słomie w jakiejś stodole, gdzie nocowali niemcy.

Innym razem wpadłby w pułapkę, gdyby go jakaś staruszka-żebraczka nie zdążyła schować do torby pod swojem ubraniem. Józiek, starszy brat Stasia, nie miał takiego szczęścia. Padł zastrzelony koło Skierniewic w chwili, gdy miał się przekraść koło niemieckich placówek.

Pomimo żałoby rodzinnej, Staś jest ożywiony i wesół, jak młody wróbel.

Wojna przypadła mu daleko więcej do smaku niż pokój. Przedtem zarabiał grosze, a teraz obraca rublami.

Z Galicji.

* **Sprawy cerkiewne.** Synod pietrogr. uznał za konieczne, wobec niecierpiących zwłoki potrzeb prawosławia w Galicji, aby zarządzający cerkwiami galicyjskiemi prawosławnemi, archiep. wołyński Eulogjusz, przeniósł swą rezydencję z Żytomierza do Lwowa.

* **Nafta.** Galicyjscy przemysłowcy naftowi weszli w umowę z przedstawicielem rosyjskiego ministerjum handlu Ostrogradzkim, w kwestji korzystania ze zbiorników nafty, zasekwestrowanych przez rosjan po zajęciu Galicji.

Z Rosji.

= **Zgon.** Zmarł znany architekt, akademik Aleksander Bruni w wieku lat 90.

= **Zamknięcie Ces. Towarzystwa wolno-ekonomicznego.** Na skutek denuncjacji, iż Cesarskie Tow. wolno-ekonomiczne rozpowszechnia śród rannych żołnierzy literaturę niezupełnie prawomyślną lub dobraną jednostronnie,—zostało ono z rozporządzenia władz wojskowych zamknięte na czas trwania stanu wojennego.

Cesarskie Tow. wolno-ekonomiczne, założone przez Katarzynę II w r. 1765 przygotowywało się właśnie w roku bieżącym do 150 letniego jubileuszu; była to jedna z najpopularniejszych i najpoważniejszych instytucji naukowo - społecznych w Rosji.

Sprawy polityczne.

Nota amerykańska.

Nota amerykańska do Wielkiej Brytanji ułożona została w łagodniejszych wyrazach, niż nota wystosowana do Niemiec. Oto np. powiedziano w niej, że częste nadużywanie przez okręty brytańskie flagi amerykańskie obowiązuje rząd brytański do pewnej odpowiedzialności, w razie, jeżeli stanie się to przyczyną zniszczenia okrętu amerykańskiego i jego załogi. „Eweningpost“ dodaje, że jeżeli prezydent Wilson zwraca się do Niemiec tonem bardziej stanowczym, to dlatego, że groźby admiralicji niemieckiej są jawnem pogwałceniem prawa międzynarodowego.

Stosunki rosyjsko-japońskie.

Wychodząca w Tokio, gazeta „Asaki“ powiada, że nadszedł czas ostatecznego porozumienia się Rosji z Japonją. Dawne nieporozumienia wywoływały intrygi Niemiec, które pchały Rosję na Daleki Wschód.

Manifestacja romańska *).

Obiad wydany na cześć przedstawicieli narodów łacińskich, którzy byli obecni podczas manifestacji w Sorbonie, odbył się w obecności pułk. Garibaldiego, prezydenta rzeczpospolitej i ministra Delcassé. Zakończył się on nową manifestacją na rzecz jedności ludów romańskich. Ambasadę rosyjską reprezentował radca Sewastopulo.(A.P.)

Obawy Rumunji.

„Nowoje Wremia“ tak wyjaśnia niezdecydowane stanowisko Rumunji.

Rumunja nie może pragnąć rozbicia zupełnego Austro-Węgrów, ponieważ przewiduje, że wzmocniłyby się przytem Rosja i Serbja. Rosja, rozporządzająca cieśninami i wpływami w Serbji, wdwójnasób zwiększonej, otrzymałaby dominujące stanowisko na Bałkanach. Rosyjsko-serbska hegemonja na Bałkanach nie jest w interesach tak Rumunji, jak Bulgarji i Grecji.

Stąd wynika konieczność zbliżenia się tych trzech państw, i nad tem właśnie pracuje obecnie gabinet Bratiano.

Powrót ministra Barka.

Minister finansów Bark, wyjechał do Tulonu. (A.P.)

Trójprzymierze w Azji.

Turcja dąży do stworzenia w Azji trójprzymierza, w skład którego weszłyby Turcja, Persja i Afganistan.

atakowali pozycje francuskie, lecz bezskutecznie.

PARYŻ. (A.P.) Komunikat urzędowy. W Belgji nieznaczne działanie artylerji. W La- Boisselée i pod Dompiérre, na południo-zachód od Sieronne, wybuchy min francuskich rozpędziły saperów bawarskich. Niemcy bombardowali wioski Bailly i Trassy-le-Val. Artylerja francuska bombardowała dworzec kolejowy w okręgu Szampanji. W okolicy Soin jeden batalion francuski, który uprzednio zajął las przed okopami francuskiemi, zmuszony był cofnąć się wobec ataku przeważającej liczby niemców — i wobec burzy śnieżnej, która przeszkadzała artylerji fracuskiej pomagać w odpieraniu ataku.

W odzyskanej prowincji.

PARYŻ (A.P.) Podróż Poincaré'go do Alzacji nosiła bardzo podniosły charakter. Ludność witała entuzjastycznie prezydenta rzeczypospolitej.

Atak aeroplanów.

LONDYN (A.P.) Korespondent „Times'a“ zachwyca się wczorajszym atakiem aeroplanów, które sprawiały wrażenie dzikich kaczek. Szybkość ich lotu była tak wielka, że w niespełna 20 min. dosięgały brzegów Belgji.

Wojna turecka.

W obawie o Syrję.

PORT-SAID (A.P.) Przybyła misja francuska, celem zbadania fortyfikacji kanału. Jakkolwiek Turcja pragnęłaby powiększyć armję, znajdującą się w odległości 60 mil od kanału, nie może się ona zdecydować na to, by nie osłabiać armji syryjskiej, gdzie grozi napad ze strony koalicji.

Na morzu.

Miczman.

LONDYN (A.P.) Ks. Albert, syn króla angielskiego, po wyzdrowieniu, wrócił na swój okręt, gdzie pełni obowiązki miczmana.

W państwach neutralnych.

Protest Stanów Zjednoczonych.

LONDYN (A.P) „Dziennik Nowojorski“ nazywa protest Wilsona przeciw Niemcom mocnym i stanowczym i uznaje, iż on w zupełności odpowiada obecnym warunkom. Oznajmienie Wilsona, iż dołoży on wszelkich starań, aby pociągnąć do odpowiedzialności niemiecki rząd cesarski brzmi tak, jak ultimatum. Lecz ultimatum to ma na celu tylko zachowanie pokoju i zapobieżenie wojnie pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Niemcami.

NEW-YORK. (A.P.) Gazeta „Trust“, komentując notę amerykańską, powiada, że rząd St. Zjedn. kwestjonuje prawo Niemiec, zamykania otwartych mórz statkom neutralnym. W razie potrzeby, okręty amerykańskie odbywać będą rejsy pod osłoną statków wojennych.

Wyjaśnienie rządu bulgarskiego.

SOFJA (A.P.) Rząd bulgarski wyjaśnia, iż 150 miljonowa pożyczka, zaciągnięta w Niemczech, jest tylko zamianą pożyczki 130 miljonowej, którą banki niemieckie zobowiązały się wypłacić Bulgarji do dnia 1 (14) stycznia r. 1915. Nie mając możności wobec wojny spełnienia tego zobowiązania, syndykat banków niemieckich zaproponował Bulgkrji 75 miljonów teraz pod zastaw bonów rządowych, a pozostałe 75 miljonów w ratach 10 miljonowych, co 15 dni, pożyczając od 15 (28) marca. Awans ten powinien być

W O J N A.

Front wschodni.

Najjaśniejszy Pan w armji czynnej.

EKATERYNOSŁAW (A.P) Najjaśniejszy Pan odwiedzić raczył Ekaterynosław. Na dworcu, w obecności deputacji, złożono dary. Od szlachty ikonę Georgja Pobiedonosca a pozatem na potrzeby wojny: od ziemstwa ekaterynosławskiego 100 tysięcy, od rady miejskiej 10 tysięcy, od zakładów przemysłowych 70 tysięcy, od kupiectwa ekaterynosław. 10 tysięcy, od towarzystw menonickich 15 tysięcy, od robotników kolejowych warstatów ekateryn. 12 tys., od gminy żydowskiej 10 tys., od włościan kolonistów gub. ekaterynosł. 10 tys., od karaimów m. Ekaterynosławia tysiąc, od towarzystwa rzymsko-katolickiego 1,200 rb., od locmanów 500. Przez szpaler honorowy, rozstawiony na przestrzeni 5 wiorst, Najjaśniejszy Pan udał się na nabożeństwo do soboru, gdzie raczył przyjąć od duchowieństwa ikonę świętej Katarzyny, opiekunki miasta i kopję ikony Samarskiej Matki Boskiej, oraz 25 tysięcy rubli. Następnie Najjaśniejszy Pan raczył odwiedzić szpital szlachty i inne szpitale miejscowe, a wreszcie zakłady metalurgiczne Południowo-rosyjskie. Wszędzie witano entuzjastycznie Najjaśniejszego Pana.

Front zachodni.

Komunikaty francuskie.

PARYŻ. (A.P.) Komunikat urzędowy francuski. Od morza do rzeki Lys, niemcy zaciekle bombardowali Nieuport i okolice wielkiej Diuny; w nocy na 29 stycznia (11 lutego)—bombardowali Ypres; 29 stycznia (11 lutego) niemcy bombardowali pozycje francuskie na wschód od Ypres—artylerja francuska z powodzeniem odpierała te ataki. Na froncie Lys—Somme od czasu do czasu trwa kanonada; w rejonie Arras francuzi wysadzili dwie pozycje niemieckie na Sommie; w okręgu Oise—Aisne—Champagne—trwa silna kanonada. W okręgu Verdun, 10 aeroplanów niemieckich rzucało bomby, lecz bez skutku. W nocy na 29 stycznia (11 lutego) francuzi odparli wszystkie ataki niemców w lesie na północ od Verdun. W Lotaryngji i Alzacji niemcy w różnych miejscowościach

*) We wczorajszym numerze błędnie wydrukowano: „rumuńska“.

zwrócony w ciągu roku od daty zawarcia pokoju. Rząd bulgarski, potrzebując pieniędzy, przeprowadził tę operację finansową, ale nie ma ona żadnej łączności ze sprawami politycznemi i nie nakłada żadnych zobąwiązań politycznych na Bulgarję.

Stanowisko Bulgarji.

„Echo de Paris“, omawiając zaliczkę 150 miljonową wydaną Bulgarji przez Austro-Węgry i Niemcy, powiada: „Jeżeli głos trójporozumienia nie został wysłuchany w Sofji, to wskazuje, że łączność Sofji z Niemcami jest nadzwyczaj silna“.

Oświadczenie „Giornale d'Italie“

RZYM (A.P.) Półurzędowa „Giornale d'Italia“ oświadcza, że trwać bez końca w zachowywaniu neutralności byłoby równoznacznem z niewykazywaniem żadnego zainteresowania się w losach świata; znaczyłoby to samo, co własnemi ustami ogłosić wyjście z szeregów wielkich mocarstw, oddać się ze związanemi rękami i nogami na łaskę i niełaskę zwycięzców, a przedmiot nienawiści ze strony zwyciężonych. Teraz więcej niż kiedykolwiek bezczynność równa się śmierci, a czynność—to życie.

Nie będzie korzyści wznawianie sporów, jak najlepiej mają wystąpić czynnie Włochy; pozostawmy na odpowiedzialność tych co mają władzę. Teraz należy tylko okazać rządowi, że nastąpiło zjednoczenie i że kraj, przejęty gorącym patrjotyzmem, jest gotów do największych ofiar.

Przezorność niemiecka.

STOKHOLM. (A.P.) W Berlinie utworzyła się komisja wojskowa, mająca na celu zużytkowanie wszystkich plantacji podmiejskich i ogrodów dla uprawy warzyw.

Odgłosy wojny.

Papież i wymiana jeńców.

Do „Now. Wrem.“ donoszą z Rzymu. Propozycja papieża Benedykta XV, zwrócona do wszystkich państw wojujących, w kwestji wymiany jeńców, została pomyślnie załatwiona. Wszyscy monarchowie i prezydent rzeczypospolitej francuskiej wyrazili telegraficznie zgodę na wymianę jeńców, niezdolnych do służby wojskowej; wyrazili przytem Watykanowi wdzięczność za zainicjowanie sprawy. Zgodnie z propozycją papieża, podlegają wymianie: wojskowi, niezdolni do działań wojennych, lekarze, siostry miłosierdzia i wszystkie osoby duchowne, zatrzymane tak przed wojną jak i podczas jej trwania.

Zupełnemu uwolnieniu i odesłaniu do kraju podlegają wszystkie kobiety, dzieci i mężczyzni, nie wojskowi w wieku do lat 17 i ponad 55.

Inicjatywa papieża napotkała chwilowe trudności jedynie ze strony Niemiec.

Nowe zeppeliny.

Prasa bulgarska donosi, że w Niemczech buduje się nowa serja zeppelinów o motorach bezdźwięcznych, przeznaczonych do rzucania bomb o kilku pudach wagi.

Zamaskowanie ruchów niemieckich.

Według doniesienia gazet szwajcarskich rozpowszechnianie przez niemców wieści o przesuwaniu ich wojsk na front południowy miało na celu zamaskowanie przejścia znacznych sił niemieckich na front rosyjski.

Wiedeńskie biuro prasowe.

SZTOKHOLM. (A.P.) Wobec tego, że Duma Państwowa wypowiedziała się za przedłużeniem wojny, pisma niemieckie i austrjackie usiłują, rzekomo na podstawie głosów prasy rosyjskiej, mówić o zachwianiu się wiary rosjan w zwycięstwo.

W Wiedniu założono specjalne biuro, ogłaszające cytaty z dzienników rosyjskich oraz tekst komunikatów urzędowych, w odpowiedniem zabarwieniu. Biuro to często podaje głosy zmyślone, by dowieść, że rosjanie nawet w doniesieniach oficjalnych otwarcie przyznają się do ponoszonych niepowodzeń. Wiadomości te ogłasza się pod postacią telegramów z Wiednia.

Jęczmień zamiast owsa.

SZTOKHOLM. (A.P.) Wobec braku zboża i zmniejszenia o 40% produkcji piwa, zbywający jęczmień ma być w Niemczech używany w postaci produktu spożywczego—w zastępstwie owsa. Na prowincji pozamykano już niektóre browary.

Brak chleba.

SZTOKHOLM. (A.P.) W Berlinie zaprowadzono specjalne bilety, bez których gościom nie wydaje się w restauracjach chleba. Muszą oni własny chleb ze sobą przynosić. Restauracjom i hotelom wydano nakaz, określający wydatkowanie chleba.

Zmiana zarządu latarń.

KONSTANTYNOPOL. (A.P.) Korespondent z Bureau donosi, iż pomocnik zarządu latarń morskich Saad-eddinbej mianowany został dyrektorem latarń zamiast francuza Vilbert'a, którego rząd turecki wysłał do Anatolji.

Ochotnicy japońscy.

TOKIO. (A.P.) Ministerjum wojny wypowiedziało się przeciw tworzeniu przez japończyków oddziałów ochotniczych.

Nowa pożyczka francuska.

PARYŻ. (A.P.) Prezydent podpisał dekret o emisji pięcioprocentowych obligacji obrony narodowej, o kursie 96 i pół; termin amortyzacji 3 (16) lutego 1920 r.

Zaprzeczenie.

PARYŻ. (A.P.) Agencja Havasa donosi: stacja radjotelegraficzna niemiecka ogłosiła, że francuzi idąc do ataku wywieszają chorągiew Czerwonego Krzyża; doniesienie to jest niezgodnie z rzeczywistością.

Pomoc dla Serbji.

SALONIKI (A.P) Anglik Lipton przywiózł na własnym jachcie z Southampton 5 lekarzy, 15 felczerek, 8 felczerów, 3 samochody i 230 ton środków opatrunkowych dla Serbji. W Pireusie król grecki zwiedził jacht.

Z ostatniej chwili.

Komunikat Sztabu Wodza Naczelnego.

PIETROGRAD. (A.P.) Na prawym brzegu Wisły walki stopniowo się rozwijają. Na froncie od Mochowa do drogi Myszyniec—Ostrołęka mają one charakter utarczek lokalnych.

W okręgu Ełk — Rajgród — Grajewo idą walki dość uporczywe, na północ zaś wojska rosyjskie pod naporem znacznych sił nieprzyjacielskich odchodzą w kierunku ufortyfikowanej linji na Niemnie.

Na lewym brzegu Wisły odbywa się tylko wymiana strzałów, przytem na Nidzie nieprzyjaciel czasami rozwijał bardzo silny ogień artyleryjski.

W Karpatach wojska rosyjskie odparły ataki przeciwnika w rejonie Gorlic i Swidnika i zdobyły fortyfikacje nieprzyjacielskie około Smolnika, na wschód od Łupkowa. Wzięto tutaj do niewoli 18 oficerów i przeszło tysiąc żołnierzy, oraz zdybyto 3 karabiny maszynowe.

Uporczywe walki odbywają się na froncie Tuchła—Wyszków i na drogach do Nadwornej.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Rozkład jazdy pociągów

(czas pietrogradzki).

Pociągi odchodzą z Wilna	do z	Pociągi przychodo do Wilna
o g. 9 m. 24 rano (poczt., plackarty). o godz. 3 m. 30 dn. (tow.-osobowy) o godz. 7 wieczor. (osobowy).	Warszawy.	o g. 10 m. 10 rano (osobowy). o godz. 4 min. 40 (tow.-osobowy). o g. 9 m. 50 wiecz. (poczt., plackarty).
o godzinie 11 rano (osobowy). o g. 5 m. 20 p.p. (tow.-osobowy). o g. 6 m. 31 wiecz. (pośp., wyłącznie plackarty). o g. 10 m. 25 wiecz. (poczt., plackarty).	Pietrogradu.	o g. 8 m. 49 rano (poczt., plackarty). o g. 10 rano (pośp., wyłącznie plackarty). o g. 2 m. 45 p.p. (tow.-osobowy). o godz. 6 wieczor. (osobowy).
o g. 11 m. 28 rano (osobowy), o g. 1 m. 33 p.p. (osobowy). o g. 1 m. 38 w nocy (pocztowy).	Mińska.	o g. 5 m. 20 p.p. (osobowy). o g. 10 m. 34 wiecz. (osobowy). o g. 5 m. 20 rano (pocztowy).
o g. 5 m. 32 rano (pocztowy).	Lipawy.	o g. 12 m. 45 w nocy (pocztowy).
o g. 10 m. 30 rano (pośp. do Kijowa). o g. 2 m. 50 p.p. (pocztowy). o g. 7 m. 30 wiecz. (osobowy).	Sarn, Równego.	o g. 9 m. 43 rano (osobowy). o g. 4 m. 46 p.p. (osobowy). o godz. 6 wieczor. (pośp. z Kijowa).
o g. 10 m. 50 rano (pocztowy).	Kowna.	o godz. 2 m. 2 p.p. (pocztowy).

Drukarnia „Znicz“ w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Wtorek 3 (16) lutego 1915 roku. № 33.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu:
Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.



CENY OGŁOSZEŃ:
Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Wileńskie Towarzystwo Artystyczne podaje do wiadomości członków swoich o śmierci

członka-założyciela, artysty malarza



Ś. P.

Józefa Bałzukiewicza

Eksportacja zwłok z kościoła po-Bernardyńskiego odbędzie się dziś, d. 3 (16) lutego o godz. 11 rano.

Czyja wina?

Rozbieżność w poglądach młodzieży polskiej na chwilę obecną, jej częste a widoczne odchylenie się od ideologji przeszłości, uderzać musi każdego, kto w młodzieży naszej chciałby widzieć budowniczych gmachu przyszłości narodowej,

Co jest przyczyną tego zjawiska? Czy wina (jeśli o winie mówić można) nie spada raczej na pokolenie starsze, na rodziców i wychowawców?

Chwila obecna wymaga od młodzieży obrania dla czynów swych kierunku, będącego dalszym ciągiem drogi, którą kroczył naród nasz przez cały ciąg życia historycznego, nie zaś mniej lub więcej znacznem odchyleniu od owej wytycznej.

Czy drogę taką zawsze miała młodzież wskazywaną przez nas, czyśmy ją na niej postawić nie zaniedbali?

Rodzice zacofani mało zaprzątali sobie głowy „nowinkami pedagogicznemi"; szkoły przygotowywały do matury i w najlepszym razie rozwijały ogólnie, rodzice postępowi szukali wzorów wychowawczych we Francji, w Niemczech, Anglji itp.

Wychowywać po polsku nikt prawie nie myślał. O stworzenie „pedagogiki polskiej", od czasów Trentowskiego, niewiele kto się zatroszczył, Chodziło nam przedewszystkiem o wyrobienie z dzieci naszych „ludzi", lub „fachowców". Nie sądziliśmy, iż tak prędko nadejść miały chwile, w której okazać się one muszą przedewszystkiem „polakami".

Refleksje powyższe nasunęło mi dziełko p. Drobniewskiej:

„Co rodzice własnym dzieciom dać mogą i powinni"—książeczka, ta—stanowczo za mało u nas znana i ceniona.

Wyszła ona przed samym początkiem wojny i była nagrodzona w Warszawie na konkursie imienia dr. Alfreda Sokołowskiego, jako najlepsza z prac tego rodzaju, nadesłanych na konkurs w znacznej liczbie, U nas nic o niej nie mówiono, ani pisano. A jednak jest to książka, którą nam nie tylko przeczytać, lecz i przemyśleć należy.

W jedenastu rozdziałach daje autorka, szereg—że się tak wyrażę—„przykazań pedagogicznych polskich".

Zaczynając od zaznaczenia odpowiedzialności narodowej matki polki, od której „zależy przyszłość narodu", mamy tu wskazówki, jak, nie łamiąc indywidualności dziecka, wyrobić w niem zdrowie, karność, moc charakteru, prawość i wewnętrzny ład ducha. „Nie naginać gwałtem natury jego na własną modłę", ale „wyrabianie wspólnych ideałów" jest, według p. D., obowiązkiem naszym.

Cenne są w książeczce tej wskazówki, tyczące się zabaw dziecięcych i lektury. Mówiąc o wyborze zawodu, będącym częstokroć wynikiem ambicji, zaleca autorka nauczyć młodzież cenić nad wszystko „zdrową krew, wartko płynącą w żyłach, zdrową duszę, która nosi bogactwa niedostępne dla żadnego wroga ani żywiołu". Są to, jak dotąd, jeszcze rzeczy poniekąd ogólne; dopiero rozdziały IX, X i XI poświęca autorka specjalnie wychowaniu narodowemu. Pozwólmy sobie na parę bardziej charakterystycznych cytat:

„Dzieła: Skargi, Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego, Szczepanowskiego winny stać się ożywczem źródłem, z którego młodzież pić ma zdrowie i siłę ducha, zespół pragnień górnych, a szczytnych. Wypadki i objawy lat ostatnich, aż nadto przekonać nas musiały o konieczności solidnego, jednolitego wychowania.

„Niechaj rodzice nie oglądają się na szkołę, a im mniej ona daje, czy dać może, tem więcej, tem silniej płynąć musi ożywcze tchnienie z rodzinnego środowiska". „Wychowanie musi być narodowe,—to tkwi w samej naturze człowieka! a to, co jest we krwi, można wykoślawić, lecz zmienić—próżne wysiłki" — czytamy w rozdz. IX str. 26—27. Albo takie naprz. określenie religji, grzechu i dobra: „Praca, obowiązkowość, ofiarność, współczucie, przebaczenie, prostota, dzielność, męstwo, siła woli, prawda, szlachetne uniesienie, umiłowanie piękna, miłość—to religja, Bierność—to występek. A każdy grzech — to wielkie zło, którym sprowadzamy chorobę lub nieszczęście". „Każdy czyn sprowadza konsekwencję. Prosty, swobodny, nie szukający ukrycia, ani wykrętu—będzie dobrym. Spełniony przez miłość—pięknym". „Dziecko powinno o tem wiedzieć, z przeświadczeniem odpowiedzialności za swe czyny—wzrastać". „Uczmy modlitwy czynu, tłumaczmy codzienny paciorek „Ojcze nasz". (Rozdział X str. 30—31). „Miłość Boga i Ojczyzny—czytamy w rozdziale XI—to dwie niezbędne podwaliny wychowawcze. Obie nierozłączne, niczem nie dające się zastąpić. Obie fundamentem przyszłości! W naszem położeniu — warunkiem bytu lub nie bytu! Lekarstwem na wybrnięcie z rozpaczliwego chaosu pojęć i wyobrażeń. Nie zwalajmy tego na szkołę... W najpomyślniejszem nawet położeniu główna odpowiedzialność spływa na rodzinę. W naszem—całkowicie".

Podobnie cennych wskazówek znalazłoby się, naturalnie, o wiele więcej.

Po przeczytaniu tej książki, samorzutnie wyłania się pytanie, czyśmy młodzieży naszej we właściwym czasie dali to, cośmy dać byli „mogli i powinni?" Czy nie wypadało jej częstokroć wyrabiać ducha swego *poza nami*, lub nawet *pomimo nas*?

Gdy na pytanie to odpowiedzieć sobie zechcemy, zrozumiemy, czyja to przeważnie wina, gdy młodzież nasza na błędne schodzi drogi. S.

Szczegóły umowy z Bankiem Francuskim.

Ostatni zeszyt pisma „Nowyj Ekonomist“ podaje następujące szczegóły zawartego przez rząd rosyjski i „Banque de France“ porozumienia. „Banque de France“ otwiera rosyjskiemu bankowi państwa kredyt na specjalny rachunek w wysokości 500 milj. franków w celu zaspokojenia zapotrzebowań waluty przez rosyjskie banki i firmy handlowo-przemysłowe, życzące sobie pokryć dług, zaciągnięty przed wojną na rynku francuskim. Ze swej strony Bank Państwa kredytuje „Banque de France“ na odpowiednią sumę w rublach lub złocie w Pietrogradzie. W rok po skończeniu wojny „Banque de France“ może zażądać zwrotu należnej sumy bez procentów lub komisowego, przyczem wypłata musi być dokonana we frankach albo w złocie — zależnie od wyboru Banku Państwa.

Waluta będzie oddana przez Bank Państwa do rozporządzenia kantoru pietrogradzkiego wraz z przedstawicielami specjalnej kancelarji kredytowej w celu dokonywania wypłat we Francji. Propozycje pietrogradzkiego odziału Banku Państwa muszą być zatwierdzone przez dyrektora kancelarji kredytowej i zarządzającego Bankiem Państwa. Ekwiwalent podlegających wypłacie franków będzie pobierany przez Bank Państwa gotówką w walucie rosyjskiej według paritetu (1 frank=37,8 kop.) z dopłatą kaucji w gotówce lub w sztabach złotych w wysokości 20% wypłacanej sumy, jako zabezpieczenie zwrotu na termin, przyczem po upływie 11 i pół miesięcy po skończeniu wojny banki i firmy mają prawo wymiany franków na ruble. W przeciwnym wypadku złoto, otrzymane przez Bank Państwa, przechodzi na jego własność, w celu pokrycia ewentualnych strat z operacji. Niezależnie od tego rząd rosyjski poręcza Bankowi Państwa ewentualne straty na kursie.

Prasa polska.

Rada Rumuna.

W „Gazecie Warszawskiąj“ korespondentka z Bałkanów, pani Zembrzuska, podaje swą rozmowę z redaktorem dziennika bukaresztenśkiego „Adwerul“. Dziennikarz i polityk rumuński powiedział między innemi: „Obecne czasy — to czasy ogólnych, ostatecznych rozrachunków dla narodów Europy. Kto ma prawo żądać czegoś, powinien wystąpić z pretensją swoją jawnie i śmiało. Chwile obecne mogą się już nigdy nie powtórzyć...“

Prasa rosyjska.

„Nowoczesny polak“ o Galicji.

Były członek Koła Polskiego w Dumie, a jednocześnie zasłużony pracownik dla przemysłu rosyjskiego, p. Władysław Żukowski wrócił z wyprawy do Galicji i dzieli się wrażeniami swemi z gazetą „Dień“.

„Miałem—powiada—cel jeden tylko: rozpatrzeć się w teraźniejszym stanie ekonomicznym Galicji i wyświetlić widoki które się otwierają dla naszego przemysłu w tej nowej części państwa rosyjskiego“... Trapi Galicję przedewszystkiem brak kredytu: jedyną instytucją kredytową jest obecnie „kaznaczejstwo“ polowe, zajęte wyłącznie operacjami wojskowemi i nie mogące naturalnie zadośćuczynić potrzebom ogólnym.

„Tymczasem—ciągnie dalej p. Żukowski—sprawdziłem osobiście, że w samym Lwowie pozostaje co miesiąc conajmniej 22 miljony rubli, otrzymane od stojącego tam naszego wojska — a unieruchomione w braku instytucji bankowych. Istniejący we Lwowie Bank Krajowy ma środki nadzwyczaj ograniczone.—Poglądy generał-gubernatora wojennego na sprawę kredytu — jak się przekonałem, są takie same jak moje“.

„Co się tyczy gałęzi głównej przemysłu galicyjskiego — nafty — to w tej chwili główną przeszkodą do jej wyzyskania jest brak komunikacji kolejowej. Wprawdzie sieć kolejowa Galicji jest bardzo rozwinięta, ale, niestety, $^3/_4$ wagonów i lokomotyw zdążyli austrjacy uprowadzić przed wstąpieniem — jak powiada p. Żukowski—naszych wojsk... Pomimo to, p. Niemieszajew radzi sobie doskonale. Nowi urzędnicy (z głębi Rosji — przyp. Red.) dobrani są idealnie i rezultaty mamy świetne... Rozumie się, że koleje galicyjskie zajęte są jedynie przewożeniem wojska; to też o ruchu towarowym mowy być nie może... Jedynem więc zadaniem przemysłu naftowego w Galicji nie powinien być na chwilę najbliższą wywóz, lecz gromadzenie nafty w składach“.

„Składy nafty w Galicji—pisze dalej p. Żukowski — zasekwestrowane przez nas, mają około 50 miljonów pudów“.

„Naogół biorąc, używamy tej nafty na miejscu — do opalania lokomotyw.

Zasekwestrowana przez nas fabryka opala obecnie około 100 lokomotyw dziennie. Nafty już gotowej przywłaszczyliśmy sobie około 10 miljonów pudów“.

„Pod względem rolniczym, Galicja Wschodnia od granicy naszej do Lwowa i dalej o jakie 60 wiorst, — ucierpiała bardzo mało. Przeciwnie zaś, ku Sanowi i dalej Galicja Zachodnia poniosła bardzo ciężkie straty. Całe miejscowości zrównano tu z ziemią. Bydła ani koni nie zostało wcale itd. — Obraz zupełnego spustoszenia“...

Widoki na przyszłość przedstawiają się jednak oczom p. Żukowskiego bardzo różowo: „Przyłączenie Galicji do Rosji — powiada on — otwiera wielkie perspektywy przemysłowi naszemu w najróżnorodniejszych jego działach. Najważniejsze z nich, to nafta i nawozy sztuczne, które niewątpliwie odegrają wielką rolę w naszej gospodarce rolnej.

Pozatem, Galicja Wschodnia nie różni się prawie pod względem gruntu od gub. podolskiej, jest więc bardzo odpowiednia do rozwoju cukrownictwa. Bardzo ważnym plusem okręgu tego, w porównaniu z naszemi, jest silnie rozwinięta sieć kolejowa“.

Wiadomości ogólne.

Ulgi dla żydów.

„Warsz. Dnjewn.“, na zasadzie informacji, otrzymanych z Pietrogradu, pisze, iż w sferach rządowych istnieje projekt udzielenia żydom, biorącym udział w wojnie obecnej specjalnych przywilejów, jako to: udzielania im prawa zamieszkiwania w całem państwie i cofnięcia innych ograniczeń.

Istnieje zamiar rozszerzenia na wspomniane osoby podobnych ulg, z jakich korzystali żydzi, biorący udział w wojnie rosyjsko-japońskiej. Rozstrzygnięcie tej kwestji w formie ostatecznej może jednak nastąpić po ukończeniu wojny. Do tego czasu odstąpienia od ogólnej zasady mogą być stosowane jedynie w drodze wyjątku, po wyjednaniu każdorazowem specjalnych upoważnień ministerjum spraw wewnętrznych.

Towary z Francji.

Ministerjum skarbu zawiadamia, że rząd francuski zgodził się na dopuszczenie eksportu do Rosji towarów, których wywóz z Francji był wzbroniony. Towary takie będą zaopatrywane w specjalne świadectwa.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Pamięci Józefa Bałzukiewicza.** 31 stycznia (13 lutego) odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie Wileńskiego Towarzystwa Artystycznego. Postanowiono uczcić pamięć przedwcześnie zmarłego ś. p. Józefa Bałzukiewicza; złożyć wieńce od T-wa Artystycznego i od Komitetu dnia sztuki. Na VII wystawie wiosennej Towarzystwo Artystyczne urządzi specjalny pokój z wystawą prac zmarłego.

Pogrzeb odbędzie się o godz. 11 zrana we wtorek z kościoła po-Bernardyńskiego, na cmentarz Rosa. Na cmentarzu mają być wygłoszone mowy. Przemawiać będą p.p. M. Węsławski, M. Römer i jeden z kolegów zmarłego.

— **Na walnem zgromadzeniu „Lutni“** dokonano wyboru członków komitetu. Na miejsce ustępującego p. Dziąga powołano p. Zygmunta Jundziłła, a ponownie wybrano p.p. Ciemnołońskiego, M. Brensztejna, Eustachego Jahilnickiego, J. Leśniewskiego, L. Ostrejkę i Z. Śmiałowskiego. Do komisji rewizyjnej zaproszono ponownie również p.p. Fr. Hryniewicza, J. Lisiewicza i d-ra L. Łukowskiego.

— **Koncert H. Melcera — na „Powściągliwość i Pracę“.** (Komunikat). Henryk Melcer, znany i ceniony muzyk i kompozytor polski—wystąpi w Wilnie w gmachu teatru polskiego na Pohulance 9 (22) lutego—na koncercie, z którego część zysku organizatorzy przeznaczają na korzyść Tow. „Powściągliwość i Praca“.

Wielce obfity program koncertu zapowiada Sonatę B-moll—Szopena, Andante i rondo a capriccio—Bethowena, Ballada, nocturn, etiuda, Berceuse, polonez as-dur—Szopena, „Wiosna“—Moniuszko-Melcer, Capriccio—Paderewskiego i „Campanella“—Liszta (wykona H. Melcer).

Artystka teatru Nowoczesnego w Warszawie p. Janina Nossarzewska wypowie piękny wiersz Norwida „Moja piosenka“, oraz szereg poezji Staffa „Hej pancerni towarzysze“ i „W mroku“. Wielce uzdolniona artystka dramatyczna p. Wanda Rommówna wygłosi wiersz Tetmajera „Złoty ptak“.

Koncert wzbudził wielkie zainteresowanie wśród publiczności.

Bilety są do nabycia w księgarni J. Zawadzkiego.

— **Szlachetna inicjatywa.** P. Maksymiljan Andronowski, w liście do „Kurjera Litewskiego“ podnosi konieczność spieszenia z niezwłoczną pomocą kobietom galicyjskim, które panująca tam nędza zmusza do trudnienia się prostytucją. Inicjatywa p. Andronowskiego zasługuje na jaknajgorętsze poparcie. Wzywamy też czytelników naszych do składania ofiar na cel wspomniany.

— **Pod adresem p.p. zegarmistrzów.** Tutejsi właściciele sklepów z zegarami, mający wywieszone przed magazynami swymi prawdziwe zegary, dbać powinni, by one stale i regularnie chodziły. Inaczej, nietylko nikomu nie przynoszą pożytku, ale przeciwnie—szkodę, gdyż publiczność w błąd wprowadzają. Wreszcie dla samych zegarmistrzów wiecznie stojące lub źle chodzące zegary, stanowią reklamę bardzo wątpliwą. Jak bowiem można mieć zaufanie do zegarmistrza, który własnego zegara naprawić nie umie? Źle chodzące zegary powinnaby policja zasłaniać.

— **Echa zamknięcia Ces. Tow. wolno-ekonomicznego.** W związku z zamknięciem (chwilowem) Ces. Tow. wolno-ekonomicznego w Pietrogradzie, zagrożony jest byt ekonomiczny dwu instytucji wileńskich, pobierających stałą zapomogę miesięczną od wspomnianego Towarzystwa, a mianowicie: przytułku dla dzieci tułaczy (400 rb. miesięcznie) i wil. T-wo pomocy lekarsko-żywnościowej (600 rb.); tania kuchnia związków zawodowych, subwencjonowana przez miasto liczyła również na zapomogę Towarzystwa wolno-ekonomicznego.

— **W taniej jadłodajni związków zawodowych** (Zawalna 28) wywieszono ogłoszenie tej treści: „Z powodu znacznego wzrostu cen mięsa i innych produktów, porcje wydawanych obiadów zostają tymczasowo zmniejszone“. Dotychczas porcje były tak obfite, a obiady tak smaczne, że nawet niewielkie zmniejszenie porcji, należy się spodziewać, nie wpłynie na zmniejszenie się znacznego ruchu w tej doskonale administrowanej jadłodajni.

— **O własność literacką.** (Z). Dnia 6 (19) bm. w wileńskiej izbie sądowej będzie rozpatrywana

w porządku apelacyjnym sprawa przeciw zarządzającemu dyrekcją teatru w ogrodzie Szwajcarskim w Wilnie, Stefanowi Taranejko, za wystawienie w nocy na 2 (15) grudnia 1913 r. sztuk „Zaporożec za Dunajem“, „Wieczornicy“ i „Pintele-Id“ bez zgody związku autorów dramatycznych i muzycznych. Sprawa wynikła z powodu skargi, wniesionej przez pełnomocnika związku p. Herra. W pierwszej instancji wileński sąd okręgowy dnia 29 listopada (11 grudnia) skazał p. Taranejkę na 25 rb. kary.

Prowincjonalna.

□ **Pomoc dla ofiar wojny.** Na ostatniem posiedzeniu mińskiego oddziału komitetu niesienia pomocy zapasowym i ich rodzinom, postanowiono rozdać 105 rb.

□ **Przedstawienie żydowskie**, urządzone w Baranowiczach na korzyść rodzin żołnierzy zapasowych, dało 95 rb. 26 kop. dochodu.

□ **Bractwa prawosławne.** W miast. Stołbce (pow. miński) oraz we wsi Obrowie (pow. piński) założono oddziały bractwa prawosławnego św. Mikołaja.

□ **Jeńcy.** Z Mińska wywieziono 11 rannych żołnierzy austrjackich i niemieckich. Przywieziono natomiast 3 oficerów i 17 żołnierzy austrjackich, oraz 1 oficera i 28 szeregowców niemieckich.

□ **Walka z pijaństwem.** Włościanie gm. brodeckiej uchwalili skasowanie sklepu monopolowego.

— Nowogródzkie kuratorjum trzeźwości zaprotestowało przeciw projektowi akcyzy otwarcia w powiecie prywatnych handlów z napojami wyskokowemi.

□ **Dźwińsk.** (Kor. wł.) Dnia 30 (11) stycznia zorganizowała „Lutnia“ miejscowa koncert (z tańcami na zakończenie) z przeznaczeniem części dochodu na kuratorjum miejskie pomocy rodzinom rezerwistów. W koncercie wystąpiła z powodzeniem znana w Wilnie p. Lisiewiczowa; ułożony nieco chaotycznie program oraz amatorskie wykonanie sprawiły, że dochód z koncertu nie zdoła pokryć wydatków, pomimo, że poparła wieczornicę nietylko t. zw. „kolonja polska“ w Dyneburgu, ale i ludność polska miejscowa.

Z Rosji.

= **Sprawa posłów** socjalno-demokratycznych została, jak wiadomo, wyznaczona na d. 10 (25) lutego, przyczem izba sądowa rozpatrywać ją będzie przy drzwiach otwartych.

= **Nowa kwesta.** D. 1 (14), 2 (15) i 3 (16) odbywać się będzie w Pietrogradzie nowa kwesta na rzecz ofiar wojny w Królestwie.

Sprawy polityczne.

Echa noty amerykańskiej.

Półurzędowa depesza z Berlina, zamieszczona w „Köln. Zeit.“, przypuszcza, że treść noty amerykańskiej nie może być uznana za zadowalniającą z niemieckiego punktu widzenia. Należy ją lepiej jeszcze rozpatrzeć. Agencja Wolffa podaje tekst noty amerykańskiej w formie daleko łagodniejszej, niż tekst, podany przez prasę angielską. Ag. Wolffa donosi, że odpowiedź Niemiec będzie miała ton równie przyjazny. (A.P.)

Papież Benedykt XV — królem Bośni.

W roku 1909, z okazji toczących się dyskusji i układów o aneksję Bośni—szef rzymskiej bibljoteki narodowej, prof. Gudi, zwrócił uwagę na bardzo ciekawy historycznie testament, sporządzony przez ostatnią królowę Bośni — Katarzynę, której zwłoki spoczywają w kościele Ara Coeli.

Dokument ten ciekawy, znajdujący się pośród manuskryptów bibljoteki, wart jest przypomnienia w chwili obecnej.

Po zdobyciu Bośni przez turków, królowa Katarzyna schroniła się do Rzymu, a papież Paweł II oddał jej na mieszkanie Palazzo Venezia i polecił wypłacać oprócz tego odpowiednią pensję roczną.

Aby wywdzięczyć się za te dobrodziejstwa, królowa Katarzyna w dn. 20 października 1478 r. sporządziła testament, w którym zapisała swoje księstwo papieżowi Sykstusowi IV i jego następcom na stolicy Piotrowej, w takim wypadku, gdyby jej sturczony syn nie powrócił na łono kościoła katolickiego. Ponieważ syn królowej Katarzyny pozostał muzułmaninem, prawowitym więc królem bośniackim, na podstawie tego dokumentu, jest Jego Świątobliwość Ojciec święty — Benedykt XV.

WOJNA.

Niemiecka flota podwodna.

Ostatnia deklaracja niemiecka wprowadza, jak wiadomo, nowy teatr działań wojennych: wody oblewające Anglję. Wobec tego nie od rzeczy będzie zaznajomić się bliżej ze stanem niemieckiej floty podwodnej.

Wszystkie podwodne łodzie „U“ (w ten sposób niemcy, z dodaniem kolejnego numeru oznaczają wszystkie swoje „Unterseeboote“, łodzie podwodne) zaczynaąjc od nr. 1, spuszczone na wodę w 1906 roku, i kończąc na „U 7“, spuszczonej w 1910 roku, są stanowczo jednostkami bojowemi typu zupełnie przestarzałego o minimalnej wartości bojowej.

Od roku 1910 do 1912 Niemcy spuściły na wodę 5 łodzi „U 8—U 12“ i te dopiero uważane być mogą za posiadające poważniejszą już wartość. Szybkość ich wynosi nad wodą 14 i pod wodą 11 węzłów. Promień działalności nad wodą wynosi 1,500 mil, pod wodą znacznie mniej.

Następna serja łodzi podwodnych „U. 13—U. 20“ ma szybkość 14 i 11 węzłów i promień działalności 1,800 mil. Łodzie „U. 21—U 32“ mają szybość 17 i 12 węzłów i promień działalności 2,000 mil. Owe 32 łodzie są bezwarunkowo gotowe do działań w chwili obecnej. Zaznaczyć tu dla ścisłości należy, że niektóre z nich zostały bądź zatopione, bądź poważnie uszkodzone. Ile łodzi z tej przyczyny ubyło z szeregów, wiedzieć, oczywiście, dokładnie nie można; zdaje się jednak, że w każdym razie nie mniej, niż pięć.

Dalej idą łodzie, które w jesieni 1914 roku były dopiero w robocie. Czy są już gotowe i ile ich jest, wiedzieć, oczywiście, również trudno. Należy tu 20 łodzi, objętych programem budowy floty w latach 1912—1915. Szybkość ich wynosi 17 do 18 węzłów, a promień działalności sięga podobno 3,000 mil. Łodzie te posiadają, oprócz przyrządów do wyrzucania torped, także małe działa, urządzone w ten sposób, że być mogą użyte do ostrzeliwania statków napowietrznych.

Stan pogody na frontach armji czynnych.

Okres ostatni oznaczał się na froncie rosyjsko-niemieckim ostrą temperaturą.

Pod wpływem antycyklonu niezwykłej siły, który wpadł tam z Syberji zachodniej, dni ostatnie były wszędzie prawie bardzo jasne i mroźne. Oprócz tego, panowały tu zimne wiatry południowowschodnie. Temperatura minimalna wynosiła:

w Warszawie . . . 11° mrozu
w Pińsku . . . . . 18° „
w Wilnie . . . . . 14° „
w Kownie . . . . . 12° „

W Karpatach i w Galicji czas mroźny, niebo jasne. Przypuszczać należy, że temperatura waha się między—4° a—10° mrozu.

Na Kaukazie i Krymie tydzień ubiegły był również zimny. W Teodozji i Jałcie spadł śnieg. W Noworosyjsku 0°, w Batumig+2°, w Tyflisie—2°, w Stawropolu—14°, w Władykaukazie—16°.

Na granicy Rumunji i Austrji temperatura — poniżej normalnej, jak również w t. zw. kraju Południowo-Zachodnim państwa rosyjskiego. W Kijowie—13°, w Kiszyniowie — 15°, w Charkowie—16°.

Z Europy zachodniej depesz nie otrzymano.

Na półwyspie Bałkańskim—umiarkowane mrozy z obfitemi śniegami w Bułgarji i Serbji. W Sofji—3°, w Bukareszcie—4°, w Warnie + 3°.

Front wschodni.

Komunikat sztabu Naczelnego Wodza.

Na froncie między Niemnem i Wisłą działania wojenne prowadzone były dn. 1 (14) bm. mniej-więcej w tychże okolicach, co dnia poprzedniego.

Na lewym brzegu Wisły zwykła wymiana strzałów.

W Karpatach rosjanie odparli gwałtowne ataki austrjaków pod Swidnikiem i nieco posunęli się na lewym brzegu górnego koryta Sanu, pochwyciwszy przeszło 1000 jeńców, 5 karabinów maszynowych i armatę.

Niemcy, którzy atakowali wyżyny pod Mytem i Koziówką oraz między przełęczami Beskidu i Wyszkowa zostali odparci z wielkiemi dla nich stratami.

Od Tuchly do Wyszkowa, rosjanie, przeszedłszy do kontrataku wyparli nieprzyjaciela z części ufortyfikowanych wyniosłości.

Na drogach ku Nadwornej i na Bukowinie pojawiają się znaczne siły austrjaków.

Przegląd ogólny

(*według „Armiejskiego Wiestnika“*)
PIETROGRAD. (A.P.)

Na froncie lewego brzegu Wisły odbywa się wymiana strzałów, artylerja rosyjska pracuje sprawnie. W Galicji to-

czą się walki w kierunku Dukli. Dn. 28—30 stycznia (10—12 lut.) nieprzyjaciel energicznie nacierał na wojska rosyjskie w okręgu Karimka, lecz rosjanie kontratakiem zdobyli wzgórza i wzięli do niewoli 20 oficerów i 700 szeregowców.

W okolicy Baligrodu wojska rosyjskie, po zajęciu Raby, nacierały energicznie, mimo kontrataków nieprzyjaciela. Odbywała się też ofenzywa rosjan na południe od Terka i Studenego. W dn. 30 stycznia (12 lut.) rosjanie wzięli do niewoli 8 oficerów, 612 szeregowców i zdobyli 3 karabiny maszynowe. W nocy na 31 stycz. (13 lut.) oddziały rosyjskie atakiem na bagnety opanowały wyniosłość pod Smolnikiem, przyczem wzięto do niewoli 10 oficerów, 409 żołnierzy. W okręgu Lutowiska na froncie Krywe—Żurawin, pomimo wściekłych kontrataków nieprzyjaciela, rosjanie posuwają się naprzód.

Austrjacy zostali wyparci za San od Seńkowiec do Dydiawa. W kierunku Munkacza wszystkie ataki nieprzyjacielskie są odparte przez rosjan, którzy w niektórych miejscach posunęli się naprzód. Dn. 29 stycznia (11 lut.) rosjanie opanowali wzgórza na północ od Rosochacza, w okręgu zaś Myta zmusili niemców do cofnięcia się. Koło Koziówki niemcy chwycili się taktyki obronnej i porobili okopy w pobliżu pozycji rosyjskich.

W kierunku Chustek rosjanie byli wciąż atakowani; na połudn.-zachód od Wyszkowa walka trwa. W kierunku Marmaroskim dn. 30 stycznia (12 lut.) toczyła się walka zażarta. Na froncie Piaseczno—Delatyń, rosjanie utrzymali się na swych pozycjach.

Wojna turecka.

Na półwyspie Synajskim.

LONDYN (A.P.) Niewielki oddział angielski wylądował na półwyspie Synajskim i napadł znienacka na oddział turecki, składajacy się z 200 ludzi. W potyczce tej ponieśli śmierć 1 major i 60 żołnierzy, 100 zaś szeregowców wzięto do niewoli; obóz i zapasy wszelkie zniszczono. Straty anglików: 1 zabity i 1 ranny. Podczas wywiadów, przedsięwziętych przez 50 turków z dwoma oficerami niemieckimi na czele, zbliżono się do jednej z pozycji angielskich, lecz na widok 200 obrońców, należących do wojsk egipskich, wywiadowczy oddział turecki ratował się ucieczką.

Front zachodni.

Komunikat francuski.

PARYŻ (A.P.) Dn. 31 stycznia (11 lutego) o godz. 3-ej w Belgji niemcy bombardowali Nieuport; artylerja francuska z powodzeniem odpowiadała baterjom nieprzyjacielskim.

Od Lys do Aisne odbywała się bez przerwy walka artyleryjska. W pobliżu Noulette oddział niemiecki, usiłujący podejść do transzei francuskich, został odparty ogniem karabinowym. W Szampanji artylerja niemiecka okazywała dość uporczywą działalność.

Na froncie francuskim pod Reims miasto znowu znalazło się w sferze ognia. Ogień francuski, skierowany na transzeje niemieckie, dał widocznie dobre rezultaty.

Pomiędzy wzgórzami argońskiemi i Mozelą dzień przeszedł spokojnie.

W Lotaryngji siły niemieckie zostały wysunięte przeciwko oddziałom francuskim, które zajmowały pozycje na północo-wschód od Pont-a-Mousson. Rezultat walki dotychczas niewiadomy.

W Alzacji niemcy, w ilości 2 kolumn, przeszli do ataku w dolinie Lauch. Ruch ten został wyśledzony przez oddziały narciarzy francuskich i pochód niemców powstrzymano. W Wogezach trwa zamieć śnieżna.

W kolonjach.

Powstanie w Trypolisie.

PARYŻ. (A.P.) Z Bendazi donoszą: kolumna włoska rozproszyła oddział, złożony z 600 powstańców, na południe od Syrtes. Krajowcy ponieśli znaczne straty.

Odgłosy wojny.

Powrót Najjaśniejszego Pana.

PIETROGRAD. (AP.) D. 2 (15) lutego Jego Cesarska Mość raczył przybyć do Carskiego Sioła.

W braku owsa.

SZTOKHOLM. (A.P.) Z Berlina donoszą, że postanowiono sekwestrować od d. 3 (16) bm. wszystkie zapasy owsa, z wyjątkiem przeznaczonego na zasiewy i potrzebnego na paszę. Cena najwyższa została podniesiona o 50 marek za tonnę.

Przypływ jeńców.

KIJÓW. (A.P.) Wzrósł znowu napływ jeńców austrjackich i niemieckich. Dziennie przybywa około 3000.

Skrócenie dnia picia.

SZTOKHOLM. (A.P.) Donoszą z Berlina, że władze wojskowe wydały nakaz zamykania wszystkich restauracji i kawiarni o godz. 1-ej w nocy.

Wygnańcy.

TAMBOW. (A.P.) W stycz. r. b. przejechało do gub. saratowskiej i astrachańskiej 11.920 niemców-kolonistów, wysłanych z gub. zachodnich.

Sekwestr.

SZTOKHOLM. (A.P.) W Niemczech zasekwestrowano materjały do garbowania skór, które idą obecnie wyłącznie na potrzeby armji. Dla zapobiegnięcia brakowi paszy, zawierającej ciała cukrowe, handel tego rodzaju paszą został poruczony zwiazkowi rolników niemieckich, który będzie sprzedawał paszę instytucjom, zgodnie ze wskazówkami kanclerza.

W państwach neutralnych.

Perswazje Włoch.

RZYM (A.P.) Rząd włoski przedsięwziął kroki przyjacielskie w Berlinie, oświadczając, że prawo rewizji udzielone przez państwa neutralne mocarstwom wojującym, stanowi dostateczną gwarancję. Wobec tego, wszelkie kroki przymusowe w stosunku do neutralnych okrętów nie dadzą się usprawiedliwić samemi tylko wątpliwościami, czy flaga neutralna nie chroni statku nieprzyjacielskiego.

Przerwanie komunikacji.

SZTOKHOLM (A.P.) Pisma niemieckie donoszą, że komunikacja telegraficzna między Austrją i Włochami została przerwana, rzekomo wskutek burzy śnieżnej.

Wzbroniony wywóz.

KOPENHAGA (A.P). Rząd duński zabronił wywozu wyrobów kauczukowych i kauczuku wulkanizowanego.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

OGŁOSZENIA.

Rozkład jazdy pociągów

(czas pietrogradzki).

Pociągi odchodzą z Wilna	do z	Pociągi przychodzą do Wilna
o g. 9 m. 24 rano (poczt., plackarty). o godz. 3 m. 30 dn. (tow.-osobowy) o godz. 7 wieczor. (osobowy).	**Warszawy.**	o g. 10 m. 10 rano (osobowy). o godz. 4 min. 40 (tow.-osobowy). o g. 9 m. 50 wiecz. (poczt., plackarty).
o godzinie 11 rano (osobowy). o g. 5 m. 20 p.p. (tow.-osobowy). o g. 6 m. 31 wiecz. (pośp., wyłącznie plackarty). o g. 10 m. 25 wiecz. (poczt., plackarty).	**Pietrogradu.**	o g. 8 m. 49 rano (poczt., plackarty). o g. 10 rano (pośp., wyłącznie plackarty). o g. 2 m. 45 p.p. (tow.-osobowy). o godz. 6 wieczor. (osobowy).
o g. 11 m. 28 rano (osobowy), o g. 1 m. 33 p.p. (osobowy). o g. 1 m. 38 w nocy (pocztowy).	**Mińska.**	o g. 5 m. 20 p.p. (osobowy). o g. 10 m. 34 wiecz. (osobowy). o g. 5 m. 20 rano (pocztowy).
o g. 5 m. 32 rano (pocztowy).	**Lipawy.**	o g. 12 m. 45 w nocy (pocztowy).
o g. 10 m. 30 rano (pośp. do Kijowa). o g. 2 m. 50 p.p. (pocztowy). o g. 7 m. 30 wiecz. (osobowy).	**Sarn, Równego.**	o g. 9 m. 43 rano (osobowy). o g. 4 m. 46 p.p. (osobowy). o godz. 6 wieczor (pośp. z Kijowa).
o g. 10 m. 50 rano (pocztowy).	**Kowna.**	o godz. 2 m. 2 p.p. (pocztowy).

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Sroda 4 (17) lutego 1915 roku. № 34.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Prasa rosyjska.

Organizowanie cerkwi w Galicji.

Z „Birż. Wied." dowiadujemy się, że archiepiskop Eulogjusz, zarządzający cerkwią galicyjską, przyjechał do Pietrogradu na wezwanie Synodu, celem uczestniczenia w naradach nad urządzeniem parafji i administracji cerkiewnej w Galicji i na Bukowinie. Istnieje cały szereg co do tego projektów.

Ze względu na niezamożność ludności Galicji, duchowni prawosławni pobierać będą od synodu utrzymanie tej samej wysokości, co i duchowni eparchji chełmskiej, czyli 1200 rb.; „psałomszczycy" zaś — 300 rb. rocznie. Archiepiskop Eulogjusz oświadczył, że dotąd otworzono już w Galicji 100 parafji prawosławnych; liczba ich jednak powinna stopniowo coraz bardziej wzrastać. Po skończonej wojnie według planów Synodu, ma Galicja otrzymać eparchję oddzielną, podlegającą Synodowi na zasadach, przyjętych ogólnie w państwie rosyjskiem.

Co się tyczy Bukowiny, to sprawę utrudnia fakt, że cerkiew była tutaj zupełnie niezależna: miała własnego metropolitę i własny swój synod. Atoli udostępnia projekty synodu pietrogradzkiego ten szczegół, że metropolita bukowiński uciekł przed wkroczeniem wojska rosyjskiego, prawo zaś kanoniczne usuwa ze stanowiska pasterza, który porzuca dobrowolnie swoją owczarnię.

Na razie metropolją bukowińską zarządza konsystorz czerniowiecki. Ponieważ jednak nieokreślony taki stan trwać dłużej nie może, więc parafje bukowińskie zostaną wcielone albo do nowopowstającej eparchji galicyjskiej, albo też do kiszyniowskiej.

Bilans paru miesięcy.

Wrażeniami ze zmian, jakie zaszły we Lwowie po oswobodzeniu Galicji przez Rosję dzieli się p. Bolszakow, korespondent gaz. „Dień".

„Życie uliczne wre. Dorożek tak mało, że trzeba przechodzić przez długie szeregi ulic, zanim się jaką napotka. Powodem — rekwizycja koni.

Główna masa ludności lwowskiej — jak wiadomo, polacy i żydzi. Te dwie narodowości mają dotąd jeszcze przewagę liczebną.

Teraz jednak, do dumnych lub pyszałkowatych „panów", do żydów eleganckich i żydów patrjarchalnych, w długich chałatach i z pejsami, — dołączyła się masa rosjan, wojskowych i cywilnych.

Ten ostatni gatunek ludu rosyjskiego daje pole spostrzeżeniom ciekawym:

Jest tu porządna ilość urzędników, którzy zjechali tu „do rozporządzenia generał-gubernatora" nietylko z miejscowości pobliskich, jak Kijowa lub Moskwy, ale i z kresów cesarstwa — z Kaukazu, z Samarkandy, z Tomska itd. itd...

Obok urzędników należy wskazać wszelkiego rodzaju przemysłowców — wielkich i drobnych.

Oto np. świeżo wymalowany szyld: „Czajnoje zawiedienje Juszkina"... Kto go tam zna, tego Juszkina, jaki wiatr go zaniósł do podbitej ziemi! Niewątpliwe tylko, że chłop to przedsiębiorczy i ma-

jąc paręset rubli, chce zrobić taki interes, o jakimby nie marzył w swojej Wiatce lub Czuchłomie.

No i cóż? wcale nie jest wykluczone, że taki Juszkin pójdzie wysoko, — a również, być może, straci swoje ruble, przeklnie Lwów „słówkiem rosyjskiem“ i zginie jak mara senna...

Juszkinowie o innych nazwiskach pootwierali tu mnóstwo rozmaitych sklepów, albo też handlują na targu drobiazgami z kramików. Ale najbardziej ryzykowni z Juszkinów nie ograniczają się Lwowem. Kupuje sobie taki „mużyczok“ konia i furmankę, naładuje mydła, słoniny, machorki — i przeciska się na pozycje czołowe, gdzie zamiast 3—bierze za towar 15 do 25 kop.

Jeszcze o handlu:

Wiele bardzo zjawiło się we Lwowie szyldów rosyjskich; upiększają one albo nowe sklepy, przez nowych gości—rosjan otwarte, albo wypchnęły dawniejsze, polskie napisy u kupców miejscowych. Język tych ostatnich, gwałtownie zastosowany do nowych warunków, wzbudza u rosjanina pewne nieraz wątpliwości co do znaczenia wyrazów.

Teatry zamknięte. Kinematografów dużo.

Uniwersytet i politechnika nie pracują. Odbywają się tam jedynie egzaminy na dyplom, za pozwoleniem p. generał-gubernatora.

Trzeźwy pogląd.

Co będzie po wojnie? Jak wpłynie oczekiwane zwycięstwo na reformy wewnętrzne i jakich wogóle zmian oczekiwać można?...

Na te pytania p. Mienszykow odpowiada, że „Nie może być mowy o osłabianiu podstaw państwowości, a tylko o ich wzmocnieniu. Zwycięski naród zabezpieczy sobie, naturalnie, odpowiednią swobodę i oświatę i wszystkie inne dobrodziejstwa, ale—rzecz prosta — w rosyjskim stylu historycznym i państwowym, nie zaś w jakimkolwiek innym. Szkoda zasmucać partje rewolucyjne przez pozbawianie ich złudzeń, albo przecież lepiej patrzeć trzeźwo na życie. Wielka wojna pokazała narodom, w jakiem są one niebezpieczeństwie i pokaże, jak wielkiem jest szczęściem państwo, umiejące obronić narody“.

Spokojny i pewny siebie ton Mienszykowa, uśmiechającego się nad dziecinnemi złudzeniami otuchą napełnić może każde iście rosyjskie serce.

Wiadomości ogólne.

Prawo władania ziemią.

Dn. 2 (15) lutego uzyskały Najwyższe zatwierdzenie projekty Rady ministrów: 1) o władaniu ziemią i jej użytkowaniu przez poddanych austrjackich, węgierskich, niemieckich i tureckich w państwie rosyjskiem; 2) o władaniu ziemią i użytkowaniu przez pewne kategorje kolonistów niemieckich, austrjackich i węgierskich, znajdujących się w poddaństwie rosyjskiem; 3) o likwidacji władania ziemią i użytkowania jej przez kolonistów niemieckich, austrjackich i węgierskich w miejscowościach pogranicznych.

Wynagrodzenie strat wskutek działań wojennych.

W kołach rządowych według słów „Rus. Wiedom.“, rozstrzyga się kwestja rozpatrzenia strat, poniesionych przez mieszkańców od działań wojennych. Pierwszą kategorję strat stanowią straty osób, których majątki były zniszczone dla potrzeb wojskowych według rozporządzeń władz rosyjskich. Porządek wynagrodzenia tych strat przewidziany jest przez czynne prawa. W miejscowościach, które ucierpiały od działań wojennych, będą naznaczane specjalne komisje, pod przewodnictwem naczelników powiatowych dla rozpatrzenia rozmiarów strat.

Inaczej rzecz ma się z wynagrodzeniem strat osobom, których majątki były zniszczone działaniami armji nieprzyjacielskiej, albo wskutek samych operacji wojennych, rozgrywających się w rejonie znajdowania się tych majątków. Te dwie kategorje strat skarb nie jest obowiązany wynagradzać i porządek odszkodowania za te straty zależy od postanowienia zainteresowanych wydziałów.

Sposób wysyłania pieniędzy jeńcom zagranicę.

Wobec błędnych informacji, podawanych przez prasę, główny zarząd poczt i telegrafów wyjaśnia na łamach „Praw. Wiest.“, iż wysyłanie pieniędzy rosyjskim jeńcom wojennym do Niemiec i Austro-Węgier odbywać się może wyłącznie za pośrednictwem poczty przekazami pieniężnymi nie przekraczającymi 300 rubli (600 koron szwedzkich, 800 franków). Pieniądze wypłacane są według kursu: 1 rubel = 2,39 marki niemieckiej = 2,41 korony austrjacko-węgierskiej. Ograniczenia co do liczby przekazów, adresowanych do jednej i tej samej osoby, nie istnieją.

Nieco danych o działalności kuratorjum miejskiego nad biednymi w 1913—1914 r.

W tych dniach wyszło z pod prasy sprawozdanie miejskiego kuratorjum nad biednymi z działalności za rok ubiegły.

Rok sprawozdawczy kuratorjum nie jest identyczny z rokiem kalendarzowym. W życiu tej instytucji, podobnie jak w życiu szkolnem, rok rozpoczyna się jesienią, a więc sprawozdanie obejmuje okres od 1 (14) września 1913 r. do 1 (14) września 1914 r.

Podajemy niżej ciekawsze dane:

W roku sprawozdawczym kuratorjum utrzymywało 7 ochron dla dzieci w wieku od lat 3-ch do 10-ciu. We wszystkich ochronach było 529 chłopców i 567 dziewczynek. Wydano im wciągu roku 153,683 obiadów, 81,640 śniadań i 35,538 kolacji.

Najwięcej było dzieci wyrobników—261, następnie drobnych rzemieślników —215, stróżów—114, podrzutków—101, praczek—86, robotników fabrycznych—69, sług—44, sierot—42, dorożkarzy—40, drobnych handlarzy—16, niższych policjantów—9, żebraków—8 i rozmaitych zajęć —91.

W przytułku dla starców było 19 osób, w tem 7 mężczyzn i 12 kobiet. W przytułku noclegowym nocowało 6,031 osób. W internacie dla chłopców starszych było 25 osób, z nich 10 uczyło się tkactwa, 7 uczęszczało do szkoły miejskiej, 2 do szkoły chemiczno-technicznej, 4 do szkoły rysunkowej im. Montwiłła i 2 uczyło się ślusarstwa. Lato wychowańcy internatu spędzali w Rubieży.

Tania kuchnia wydała w okresie sprawozdawczym 68,828 obiadów oraz 18,370 śniadań i kolacji.

Sekcja ubraniowa uszyła 338 ubrań i 88 sztuk bielizny; wszystko to było rozdane dzieciom z ochron.

Z przytułku dla pątników korzystało 1,696 osób.

Danych o „Kropli mleka“ — instytucji wielkiej wagi — sprawozdanie nie zawiera, z powodu powołania d-ra Oleszkiewicza do armji. (O)

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Koncert Andrzejowskiego.** Na rzecz polskiego komitetu pań odbędzie się we środę dnia 11 (24) bm. w teatrze polskim na Pohulance pod protektoratem marszałkowej Römerowej, koncert znakomitego skrzypka Adama Andrzejowskiego. przy udziale: Adeli Comte-Wilgockiej (śpiew), prof. St Boguckiego (śpiew) i Wład. Michalskiego (fortepian).

Koncert ten budzi duże zainteresowanie i zgromadzi niewątpliwie w teatrze polskim całe muzykalne Wilno.

Bilety, w cenie od 12 kop. do 2 rb. 40 kop., sprzedaje księgarnia W. Makowskiego.

— **Pożyczka miejska.** Rada ministrów zgodziła się d. 31-go stycznia (13 lutego) na wydanie, za pośrednictwem ministerjum spraw wewnętrznych, sumy 500.000 rb., jako pożyczki miastu Wilnu. Suma ta przeznaczona jest na zaspokojenie potrzeb miasta, spowodowanych przez wojnę obecną.

— **W Radzie Miejskiej.** (O). Jutro odbędzie się zwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej. Do spraw ważniejszych porządku dziennego należą projekty: 1) linji tramwajów elektrycznych, 2) postanowień obowiązujących co do otwierania w Wilnie piwiarni; 3) sprawa urządzenia dojazdu do Porubanka.

— **Na szkoły handlowe.** (Wł.) Dnia 7 (20) bm. o godz. $8^1/_2$ wiecz. w lokalu szkoły handlowej odbędzie się ogólne zebranie osób, opłacających podatek na tutejsze szkoły handlowe. Porządek dzienny: 1) zatwierdzenie sprawozdania kasowego za r. 1913—14; 2) budżet na r. 1914—15; 3) rozpatrzenie sprawy pokrycia dawnych długów, sięgających 17.500 rb. z procentami; 4) kwestja zrównania nakładanego na świadectwa handlowe podatku, począwszy od r. 1916.

— **Świadectwa handlowo-przemysłowe.** (Wł.) Do dnia 1 (14) bm. wybrano 300 świadectw na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych wyższej kategorji. W porównaniu z r. z.—mniej o $^1/_4$.

— **Zestawienie cen.** (Wł.) Zarząd miejski zebrał dane porównawcze, dotyczące cen przedmiotów pierwszej potrzeby, istniejących d. 1 stycznia r. b. i tegoż dnia r. zeszłego. Okazuje się, że ceny mięsa i mąki, prócz pszennej, jako też niektórych gatunków kaszy, obecnie są niższe.

— **Wobec nawału zajęć.** (Wł.) Zarząd miejski zwrócił się do sądu okręgowego z prośbą o uwolnienie p. Rytla, prezesa komisji ewakuacyjnej, od obowiązków zasiadania w charakterze przysięgłego od d. 9 (22) do 13 (26) bm

— **Z powodu pogłosek o egzaminach przedterminowych.** „Wilenskij Wiestnik“ wyjaśnia, że rozpoczną się one w czasie zwykłym w Wilnie i w miejscowościach, które nie ucierpiały z powodu działań wojennnych. Co się tyczy miejscowości, które od wojny ucierpiały, lub takich, gdzie wojna miała wpływ na przebieg zajęć szkolnych, — kwestja egzaminów nie była tam jeszcze poruszona.

— **W Tow. straży ochotniczej** daje się zauważyć duże ożywienie działalności. Odbywają się systematyczne ćwiczenia pod kierunkiem p. St. Jarockiego, mające na celu przygotowanie ochotników do należytego spełniania i pojmowania funkcji strażackich. Towarzystwo ma zamiar w jaknajkrótszym czasie zorganizować na krańcach miasta oddziały.

Myśl ta zasługuje na uznanie już z tego względu, że krańce miasta, mają przeważnie budynki drewniane i wystawione są na szczególne niebezpieczeństwo.

Byłoby b. pożądane, aby tak Zarząd miejski, jak i Towarzystwa ubezpieczeniowe przyszły

z materjalną pomocą odradzającej się instytucji. (F).

— **Roboty kanalizacyjne.** (F). Roboty kanalizacyjne obecnie prowadzone są tylko na trakcie trockim.

Należy podkreślić fakt, iż przy niewielkich nawet robotach wciąż daje się wyczuwać brak rąk roboczych, mimo masy ludzi, żyjących obecnie z pomocy społecznej.

— **Ułatwienie w dostawie mąki.** (O.) Kijowski okręgowy komitet rozdzielczy powiadomił Zarząd m. Wilna, że na specjalnej naradzie mąkę zaliczono do ładunków pierwszej kategorji pod względem kolejności ekspedycji ze stacji okręgu kijowskiego. Wobec tego na ładowanie mąki specjalne pozwolenia nie są wymagane. Przewóz będzie zależał jedynie od liczby wolnych wagonów.

Wilno sprowadza z okręgu kijowskiego przeważnie mąkę pszenną.

— **Zgon.** Wczoraj zmarł w mieście naszem ś. p. Zenon Giecewicz, długoletni członek zarządu i skarbnik Towarzystwa Przyjaciół Nauk tudzież członek zarządu i kierownik sekcji muzycznej w „Lutni“ wileńskiej.

— **Wstrzymana procedura.** (Z). Wileńska izba sądowa zawiesiła wiele spraw wobec tego, że oskarżeni jako zapasowi, powołani zostali do wojska.

— **Przejazd.** (S.)

D. 3 (16) bm. przejechał tędy do Piotrogradu z terenu działań wojennych poseł Puryszkiewicz.

— **Pod sąd.** (Z). Za przywłaszczenie 1000 rb. pieniędzy rządowych oraz za fałszerstwa stanąć ma przed kratkami wil. izby sądowej garwolski pisarz gminny (pow. rzeczycki), Jerzy Dragun. Za takie same przestępstwo, popełnione w r. 1911 na stanowisku pisarza kancelarji naczelnika ziemskiego 7-go rewiru pow. rzeczyckiego, Dragun odsiedział już 8 miesięcy twierdzy.

— **Kluby i wojna.** (F.) W lokalach klubów szachistów i „inteligentów“ ulokowano część goszczących w Wilnie bezdomnych.

— **Nasze kwiaciarnie.** (F.) W miejscowych kwiaciarniach można zauważyć tylko rośliny i kwiaty wyhodowane wwileńskich cieplarniach, — kwiatów z Nicei zupełnie niema. Chociaż ceny są wygórowane, kupujących nie brak i gdyby komunikacja kolejowa nie była utrudniona, cena kwiatów jeszczeby się podniosła, gdyż w centralnej Rosji, a zwłaszcza w Moskwie, wielkie jest zapotrzebowanie na wszelkie wogóle rośliny kwitnące.

— **Grabież.** (S.) D. 2 (15) bm. w halach, w straganie Etty Macniach kupił za 20 kop. śledzi jakiś młodzieniec; gdy kobieta wydawała mu resztę, porwał z pudełka 50 rb. i zbiegł.

— **Kradzież w pociągu.** (S.) Między Wilnem i Podbrodziem jadącemu 2-gą klasą porucznikowi Własence ukradziono portfel, zawierający 2420 rb.

— **Za pijaństwo.** (S.) Za ukazanie się na ulicy w nietrzeźwym stanie i za obrazę policjanta skazani zostali administracyjnie: Juljan Milanowski na 15 rb. kary lub 10 dni aresztu i Stefan Makiejew na dwa miesiące więzienia.

Prowincjonalna.

□ **Rozkaz mińskiego zarządu „wojenno-okręgowego**, ogłoszony dnia 25 stycznia (7 lutego) brzmi jak następuje:

Na zasadzie art. 29 ustawy o zarządzie polowym w czasie wojennym, rozkazuję, aby na całym terenie wojny, zamiast kar, wskazanych prawem, podczas sądu nad winnymi obdzierania trupów i rannych na polu bitwy,—stosować karę śmierci przez powieszenie, w wypadkach, gdy obdzierania nie dokonano w celu grabieży albo rozboju, ale w zamiarze przewidzianym w art. 169—172 Ustawy Pokoju, albo też w art. 1644—1664 ustawy karnej. („Mińsk. Gaz.“).

□ **Kwesta.** D. 1 (14) b.m. odbyła się w Mińsku sprzedaż uliczna państwowego orła rosyjskiego, na rzecz żołnierzy-inwalidów wojny obecnej. Pisma mińskie zapewniają, że trudno było spotkać na ulicach człowieka nie udekorowanego.

□ **Postanowienie obowiązujące.** Jak donosi „Minskaja Gazieta“, szef mińskiego okręgu wojennego ogłosił w m. Homlu, że osoby, które dadzą wiadomości nieścisłe o posiadanej ilości skór i wyrobów skórzanych lub fałszywie oznaczą ich wartość, ulegną grzywnie rb. 3000 lub aresztowi na 3 miesiące.

□ **Napad bandycki.** (S.) D. 1 (14) bm. rzeźnik z miasteczka Kureniec (w pow. wilejskim), Alperowicz, mając przy sobie 600 rb., udał się furmanką włościanina Butera do Dołhinowa. W krótce potem policja znalazła Alperowicza zabitego, a Butera ciężko rannego nad rzeką między Kureńcem i Dołhinowem. Pieniądze zostały zrabowane. Śledztwo w toku.

Z Królestwa.

✕ **Regestracja obcych poddanych.** Oberpolicmajster warszawski polecił zobowiązać niezwłocznie właścicieli i rządców domów, aby do d. 1 (14) lutego sporządzili spisy zamieszkałych w domu poddanych zagranicznych, nie wyłączając kobiet i dzieci. Listy rzeczone, winny zawsze znajdować się na miejscu u osoby, odpowiedzialnej za zarząd domu lub u stróża, w celu okazania jej na każde żądanie policji i inspekcji podatkowej.

✕ **Szkoła początkowa w Nałęczowie.** W tych dniach Koło Nałęczowskie Towarzystwa „Światło“ otrzymało po długich staraniach pozwolenie na otwarcie w Nałęczowie jednoklasowej szkoły początkowej prywatnej.

✕ **Nowe pismo.** Od kwietnia r. b. wznowiony zostanie założony przed dwoma laty przez Władysława Bukowińskiego „Nurt“. Pismo to wychodzić będzie w postaci dużego tygodnika polityczno-społecznego, literacko-artystycznego i naukowego, pod redakcją Władysława Bukowińskiego z udziałem szerszego komitetu redakcyjnego.

Z Galicji.

* **Asekuracja w Galicji.** Donoszą do „Kurjera Kol. Asekurac.“ z Tarnopola, że wszystkie operujące tam Towarzystwa, jak „Dniester“, „Feniks“, „Donau“, „Victoria“ i t. d. zwinęły swoje tamtejsze reprezentacje. Agenci Towarzystw tych walczą w szeregach armji nieprzyjacielskiej. W Tarnopolu pozostała jedynie sekcja Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

W związku z powyższem, dyrekcje niektórych Towarzystw w Piotrogradzie wysłały inspektorów swych do Galicji, celem zbadania gruntu i stosunków lokalnych.

* **„Prykarp. Ruś“**, zawiadamia czytelników: „Z powodu specjalnych, od redakcji niezależnych, warunków pracy dziennikarskiej we Lwowie, zmuszeni jesteśmy czasowo ograniczyć treść i literacki materjał naszej gazety do samych tylko telegramów, kroniki, oraz faktycznych cytat z rosyjskiej prasy Cesarstwa.

* **Przygarnianie sierot.** Komitet „Przykarpacki“ w Moskwie urządza kwestę dwudniową, na utworzenie w Moskwie instytutu dla sierot galicyjskich na 150 dzieci. Lokal już przygotowano.

Z Rosji.

= **Aresztowanie redaktora.** We czwartek, z rozporządzenia prokuratora piotrogradzkiego sądu okręgowego, aresztowano redaktora „Rieczi“ p. Iwanowa.

= **Monastery wobec wojny.** W czasie rozważania preliminarza synodu w komisji budżetowej Dumy—posłowie zapytali p. Sablera jaką pomoc wyświadczają rannym i chorym żołnierzom klasztory prawosławne. Nadprokurator synodu oświadczył, iż monastery zaopatrzyły 2.026 łóżek dla rannych, zorganizowały jeden oddział sanitarny i niewielki zastęp sióstr i braci miłosierdzia z pośród mniszek i mnichów.

Wobec tego, że w Rosji w ciągu lat 1913 i 1914 liczba klasztorów dosięga 920, na każdy klasztor wypada po dwa łóżka.

= **Fałszywi bohaterowie.** Ministerjum spraw wewnętrznych otrzymało w ostatnich czasach od władz gubernjalnych cały szereg doniesień o pojawieniu się w wielu miastach i miasteczkach ludzi, przedstawiających się za bohaterów wojny. Osoby te, udające kaleki, z krzyżami św. Jerzego, na noszenie których nie mają prawa, obchodzą mieszka ia i, rozpowiadając najrozmaitsze historje o rzekomych bohaterstwach swoich, proszą o pomoc. Mieszkańcy dają się brać na lep i dają rzekomym bohaterom co mogą. Jak stwierdzono, „zarobki“ spekulantów dochodzą do pokaźnych sum, po 10 do 15 rb. dziennie.

W celu ustrzeżenia ludności od oszustów tego rodzaju, ministerjum poleciło gubernatorom i naczelnikom miast roztoczyć jaknajbaczniejszy nadzór nad „bohaterami“ podobnymi.

= **Samobójstwo podsądnego.** W Odesie powiesił się jeden z głównych oskarżonych w wyznaczonej na wtorek wielkiej sprawie o nadużycia w Mikołajowskiem Tow. Kredytowem, mianowicie b. członek zarządu Grüzmacher.

WOJNA.

Front wschodni.

Przekonanie „Timesa“.

LONDYN. (A.P.) Mówiąc o nowej próbie niemców zdobycia Warszawy, „Times“ oświadcza, że w czasie tej nowej ofenzywy niemcy bezwarunkowo nie zdołają posunąć się ani o milę po za trzymany przez rosjan w tajemnicy punkt, w którym nieprzyjaciel ma być zatrzymany.

Zatarg grecko-turecki.

Wyjazd posła.

ATENY. (A.P.) Rząd ateński ogłasza, że z powodu trudności, które wynikły w związku z żądanem przez Grecję zadosyćuczynieniem za obrazę attaché morskiego Kriezisa przez agenta policji tureckiej, poseł grecki Panas zmuszony był d. 1 (14) bm. opuścić Konstantyno-



pol, powierzywszy zastępstwo pierwszemu sekretarzowi misji.

ATENY. (A.P.) Poseł Panas przybył do Aten na kontr-torpodowcu francuskim.

Ag. ateńska twierdzi, że wyjazd Panasa nie wyklucza możliwości pokojowego załatwienia konfliktu, o ile Porta da dwukrotnie przyrzeczone zadośćuczynienie.

Wojna austro-serbska.

Napad albańczyków.

NISZ. (A.P.) Napad arnautów na granicę serbską wywołany został prawdopodobnie intrygami młodotureckiemi i austrjackiemi. Wojska serbskie scigają arnautów; opinja publiczna żąda zastosowania środków energicznych w celu obrony granic serbskich.

W Persji.

Konflikt z żandarmerją.

ISPAHAN (A.P.) Przyszło do starcia między żandarmami i bachtjarami. Gen.-gubernator kazał aresztować kilku żandarmów. Gdy na żądanie oficera szwedzkiego gen.-gubernator uwolnił żandarmów, oficer zaaresztował całą policję. Wówczas gen.-gubernator zgromadził kawalerję i zażądał uwolnienia policji, co też zostało spełnione. W mieście spokój. Komunikacja telegraficzna przywrócona.

Front zachodni.

Komunikat francuski.

PARYŻ (A.P) Francuzi zajęli około 250 metrów transzei nieprzyjacielskich, wzdłuż drogi z Bethune do la Bassée.

W Lotaryngji niemcy zajęli wyniosłość i wieś Norroy, lecz odparto ich kontratakiem. Mimo to utrzymali się oni w niektórych częściach transzei.

Na morzu.

Przywrócenie komunikacji.

SZTOKHOLM. (A.P.) Dnia 2-go (15) lutego z Abo przybyły 2 statki pod flagą rosyjską. Otrzymano wiadomość, że między Finlandją a Szwecją komunikacja zostanie wznowiona.

Miny.

WASZYNGTON. (A.P.) Poseł niemiecki oznajmił w departamencie państwowym o rozrzuceniu wokoło wysp Wielkiej Brytanji min pływających; jest to jeden ze sposobów prowadzenia wojny z uzbrojonemi statkami handlowemi.

Miny.

BUKARESZT (A.P.) Gazety donoszą, iż na Dunaju pomiędzy Nikopolem i Samowitem zauważono austrjackie miny pływające, które przypłynęły do brzegu rumuńskiego. Kilka łodzi z pasażerami wpadło na te miny i zatonęło.

W państwach neutralnych.

Pokusy Stanów Zjedn.

Neutralność Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej stawia rząd waszyngtoński oko w oko z kwestjami międzynarodowemi wielce delikatnej natury. Kwestje powstają stąd, że emigranci niemieccy, jako też spekulanci amerykańscy wysilają się na wynalezienie sposobów zaopatrywania niemców w środki żywności pod banderą neutralną. Wpadli tedy na pomysł zakupienia od niemców całej masy okrętów handlowych, które zatrzymał w portach amerykańskich strach przed krążownikami koalicji. Po dokonaniu takiej „naturalizacji", okręty niemieckie pod flagą amerykańską miały służyć do przewożenia ładunków do Niemiec. Jeden z owych okrętów „Dacia", już wyruszył w podróż na los szczęścia w takich warunkach. Ponieważ spekulantom chodziło nie o jeden wypadek, ale o trwałe zainstalowanie zyskownej operacji, przeto wniesiono odpowiedni bill do senatu waszyngtońskiego w celu osłonięcia gwarancją prawną bezpiecznego zakupu okrętów niemieckich.

Przy rozprawach nad billem, senator Lodge wystąpił na tej zasadzie z bezwzględną opozycją przeciw projektowi. Wykazywał, że Stany Zjednoczone wyszłyby ze stanu ścisłej neutralności, gdyby pozwoliły niemcom wziąć miljony za sprzedaż okrętów handlowych, unieruchomionych w Ameryce. Rząd prezydenta Wilsona podziela opinję senatora Lodge i stara się o odrzucenie wniosku przez senat.

Niezrozumiałe zajście.

„Echo de Bulgarie" donosi, że rosyjski minister finansów Bark, jadąc pociągiem specjalnym z Niszu do Salonik, został zatrzymany na stacji pogranicznej Gumenje przez komisarza greckich kolei żelaznych. Komisarz grecki oświadczył ministrowi, że nie może mu pozwolić na dalszą podróż do Salonik, o ile minister nie zapłaci 800 franków, licząc po 10 franków za wagon i za kilometr.

Władze greckie nie przyjęły czeku na Bank Narodowy Grecki, podpisanego przez rosyjskiego ministra finansów—i zażądały opłaty gotówką.

Bomba na balu.

SOFJA. (A.P.) W nocy 1 (14) lutego w sali Kasyna miejskiego na balu maskowym, urządzonym przez artystów bułgarskich, nastąpił wybuch bomby czy też machiny piekielnej. Jedna osoba została zabita, a 10 odniosło rany. Dochodzenie sądowe w toku.

BUKARESZT. (A.P.) Z Sofji donoszą, że w liczbie ofiar wybuchu znajduje się małżonka Radosławowa. W większych miastach Bułgarji zabroniono wojskom opuszczać koszary, dziennikom zabroniono pisać o zamachu, który według opinji opozycji bułgarskiej, jest objawem protestu przeciwko królowi i obecnemu rządowi.

Apetyt na Dalmację.

RZYM. (A.P.) Powstał Komitet pod nazwą „za Dalmację", który ma propagować myśl przyłączenia Dalmacji do Włoch z racji przynależności plemiennej mieszkańców szeregu miejscowości nadmorskich, jako to: Spalato, Raguża, Almissa itp.

Odgłosy wojny.

Żydzi w Palestynie.

Komitet pomocy dla żydów-kolonistów w Palestynie oraz dla zbiegów palestyńskich w Egipcie, zwrócił się z odezwą do ludu amerykańskiego, wskazując ciężkie położenie zatrzymanych w Palestynie kolonistów—żydów. W celu ochrony życia i mienia kolonistów komitet prosi, by rząd amerykański przysłał na wody palestyńskie krążownik i konsulowi swojemu polecił zaopiekować się kolonistami. Nadto komitet donosi, że Anglja, biorąc pod uwagę niedolę kolonistów, nakazała wywóz pomarańcz z Palestyny; wszelako władze tureckie kategorycznie wywozu zabroniły. Nadto władze wojenne rozkazały wyrąbać lasy eukalyptusowe, zasadzone przez kolonistów.

Brak niektórych produktów w Niemczech.

PIETROGRAD. (A.P.) Z powodu nadzwyczaj ograniczonego dowozu do Niemiec tytoniu, ciastek, czekolady, owoców itp. rząd niemiecki zabronił sprzedawania jeńcom tych przedmiotów, nie sprzeciwiając się jednak przysyłaniu ich jeńcom, ponieważ nie chodzi tu bynajmniej o przeszkadzanie jeńcom spożywania przeznaczonych dla nich darów.

SZTOKHOLM. (A.P.) Z Berlina donoszą, że w Niemczech zabroniono wywozu cukru. Skutkiem zmniejszenia się dochodów, magistrat m. Charlottenburga postanowił podnieść stopę podatku dochodowego o 30%. W Berlinie też zamierzają zwiększyć podatki dochodowe.

Nota niemiecka.

WASZYNGTON. (A.P.) 2 (15) lutego poseł niemiecki Bernsdorf wręczył rządowi Stanów Zjednoczonych odpowiedź na notę protestującą; w nocie niemieckiej mówi się o gotowości Niemiec nie atakowania angielskich statków handlowych pod warunkiem, że Anglja zaprzestanie czynić przeszkody w zaopatrywaniu ludności niemieckiej w artykuły spożywcze.

Jeńcy niemieccy.

„Nowoje Wremia" donosi, że dnia 1 (14) lutego przyszło do Pietrogradu kilka pociągów wojskowo-sanitarnych.

W jednym z nich dostarczono do Mikołajewskiego szpitala wojskowego 9 jeńców niemieckich. Są to żołnierze kawalerzyści, wszyscy ciężko ranni; 7 z nich—rannych w nogi.

Z ostatniej chwili.

Komunikat Sztabu Wodza Naczelnego.

PIETROGRAD. (A.P.) W okolicy Augustowa d. 2 (15) lutego wojska rosyjskie zażarcie walczyły z przeważającemi siłami niemców, którzy usiłują zajść tyły obydwu naszym skrzydłom. Kolumna nieprzyjacielska posuwała się od Grajewa w kierunku Osowca.

Między Wisłą i Wkrą przeciwnik dosięgnął frontu Płock—Raciąż. Nad Bzurą wojska rosyjskie odparły słaby atak około folwarku Żylin. Na pozostałych pozycjach, na lewym brzegu Wisły, odbywa się tylko wymiana strzałów.

W Karpatach zasadniczych zmian niema. Na lewym brzegu górnego koryta Sanu wojska rosyjskie posunęły się naprzód, biorąc do niewoli kilku oficerów i przeszło 600 żołnierzy, oraz odparły uporczywe ataki niemców około Koziówki i Wyszkowa.

Na Bukowinie nieprzyjaciel zajął Nadworną i przeprawia się przez Seret.

Ofiary.

Na kobiety w Galicji: p. Bol. Malinowski—1 rb., p. Anna Klass—10 rb.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Czwartek 5 (18) lutego 1915 roku. № 35.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Zapowiedzi.

Zarówno prasa rosyjska, jak i zagraniczna, wysoko podniosły manifestacyjne znaczenie trzydniowej sesji Dumy Państwowej.

Deklaracje przedstawicieli rządu stwierdziły niewzruszoną spoistość sojuszu anglo-franko-rosyjskiego; nadto przypomniały światu, że koalicja, wierna pierwotnie wytkniętym celom, ma dalej na widoku jedynie ideały humanitarne, wolnościowe, a prowadząc „wojnę oswobodzicielską", walczy o tryumf sprawiedliwości, któremu na przeszkodzie staje tylko niemiecki militaryzm.

Szlachetność i bezinteresowność dążeń obrońców Serbji i Belgji nie uległa więc wciągu półrocza żadnej depresji.

Przybył tylko nowo wyłaniający się zamiar Rosji, która, po oswobodzeniu Rusi Przykarpackiej, pragnie swobodę zapewnić komunikacji przez cieśninę Dardanelską i zdobyć wolne morze, drogą przyłączenia do swych dzierżaw — Konstantynopola.

Spełnienie zadania tego, będącego od niepamiętnych czasów najtajniejszem marzeniem państwowości rosyjskiej, wyzwoli, krępowane dotąd, kulturalne i mocarstwowe wpływy Rosji. Dopiero z chwilą, gdy stanie ona w rzędzie państw śródziemnomorskich Europa należycie zrozumie i odczuje potęgę wschodniego mocarstwa.

Nie dziw więc. że wysunięcie tego nowego celu wojny znakomicie ożywiło zapał przedstawicieli narodu.

Jednomyślność członków Dumy Państwowej zamanifestowała się obecnie z niemniejszą wyrazistością, niż podczas historycznego posiedzenia z przed pół roku. Nie brak tu było nawet przysłowiowego wyjątku, potwierdzającego regułę. Jak bowiem pisze p. Mieńszykow, „wybryk pewnej części socjalistów dumskich, w osobie p. Czcheidzego, tylko podkreślił zdumiewającą jednomyślność parlamentu rosyjskiego i władz rosyjskich. Nawet p. Milukow—zaznacza dalej Mieńszykow—wypowiedział mowę w stylu prawdziwego rosyjskiego nacjonalisty".

Pisząc dalej o posiedzeniach Dumy, „Now. Wr."oświadcza, że „świat usłyszał potężny głos Rosji, a przedstawicielstwo narodowe zapomniało o podziale na partje i stało się wyrazicielem myśli i woli zjednoczonego narodu rosyjskiego. Deklaracje rządowe wyraziły to samo, co mówiły rezolucje frakcyjne". „Głowa rządu oświadczył o mocnem postanowieniu doprowadzenia wojny do końca, a jeden z posłów lewicowych, który dotychczas występował jako płomienny pacyfikator („N. Wr." mówi o Milukowie), jako kierownik ligi pokoju, uprzedza, że przedwczesne zawarcie pokoju byłoby przestępstwem wobec ojczyzny i ludzkości, która czeka na oswobodzenie od militaryzmu niemieckiego".

Budująca zgoda społeczeństwa i rządu dowodzi, że wiara w dodatnie cele wojny obecnej nie straciła dotąd nic ze swej żywotności; że o znaczeniu odrodzeniowem owej wojny nikt tutaj nie wątpił.

I rzeczywiście niema dziś rosjanina, coby nie wyobrażał sobie po swojemu promiennej niewątpliwie przyszłości.

Wprawdzie większość stronnictw powstrzymuje się od ścisłego określania żywionych nadziei, niemniej przecież, ze sporadycznych, urywkowych wynurzeń jasno wynika, że idealizm rosyjski jest wciąż pełen dawnego napięcia, że dalej trwa on w najgłębszem przekonaniu, iż odrodzona Rosja nietylko sama siebie, ale świat cały odmłodzić i uszczęśliwić potrafi.

Ze zrozumiałem więc zadowoleniem powitała Duma Państwowa zapowiedź dalszego, niezmiennego popierania aspiracji serbskich, oraz niezmienną również gotowość ratowania od ucisku wszystkich innych słowian; z niemniejszym zapałem przyjęła do wiadomości projekt ratowania ormian, a wreszcie i oświadczenie prezesa rady ministrów, który, wspomniawszy o polakach, bez szemrania znoszących najcięższe ofiary dla wspólnej sprawy, raczył obiecać, że „wszystko, co zniszczone było w Polsce, odbudowane zostanie jednolitym wysiłkiem społeczeństwa i przy pomocy państwa".

W sprawie obcych poddanych.

Pisma warszawskie podają garść komentarzy, dotyczących nowego rozporządzenia w sprawie „poddanych państw wrogich".

Poddani zagraniczni, którzy wyjechać chcą albo będą zmuszeni do odjazdu, mają się zaopatrzyć w odpowienie legitymacje w biurze paszportowem, poczem muszą się zwrócić po wizę do konsulatu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, jako opiekującego się poddanymi niemieckimi i austrjackimi podczas wojny.

Poddanym austrjackim, pochodzącym ze wszystkich stron Galicji, powrót do niej bądź przez Cesarstwo, bądź drogą okólną na zagranicę, stanowczo jest niedozwolony, a jeżeli będą czynione w tym względzie jakiekolwiek wyjątki, to jedynie za specjalnem każdorazowem pozwoleniem generał-gubernatora warszawskiego w porozumieniu z generał-gubernatorem Galicji, co wymagałoby dużo formalności i czasu.

W każdym razie, wyjeżdżający z Warszawy i Królestwa, skierowani będą wyłącznie na Piotrograd.

Dawniejsze wniesienie podania o poddaństwo nie uwalnia od starań ponownych o pozwolenie na pozostanie w Warszawie. Wyjazd pozwolony będzie tylko do gubernji, ściśle już określonych przez ministra spraw wewnętrznych.

O ile rodzina wydalana chciałaby pozostawić dzieci swoje w Warszawie, może to uczynić, pozostawiając je pod opieką tylko poddanych rosyjskich.

Pomimo przewidywanego przedłużenia terminu do składania podań od polaków z nazwiskami o brzmieniu obcem, wskazane jest jednak, ażeby właśnie ta kategorja osób, po załatwieniu żądanych formalności, wniosła podania swoje jaknajprędzej.

*

Konsulat grecki, mający opiekę nad poddanymi tureckimi, wydał zaświadczenie poddanym tureckim, z pochodzenia grekom, dzięki czemu nie ogarnie ich rozporządzenie, dotyczące opuszczenia kraju, jako poddanych państwa wojującego. Należy dodać, iż znaczna większość poddanych tureckich w Warszawie, jest z pochodzenia grekami.

Walery Gostomski.

W Wiedniu w dn. 17 (30) stycznia r.b. zmarł ś. p. Walery Gostomski, znany pisarz i krytyk literacki.

Urodził się w roku 1854 w Borucinie, w pow. nieszawskim, kształcił się w Pietrogradzie i w Rydze, poczem osiadł na roli.

Zamiłowanie do pracy literackiej skłoniło go do przeniesienia się w roku 1893 do Warszawy, gdzie prowadził wykłady literatury powszechnej.

W r. 1904 osiadł Gostomski na Litwie, przed dwoma zaś laty wyjechał na stały pobyt do Rzymu. W drodze powrotnej do kraju zaskoczyła go wojna w Wiedniu.

Gostomski pozostawił dwie większe prace — dwutomową „Historję literatury powszechnej w zarysie" i studjum o

„Panu Tadeuszu“ p. t. „Arcydzieło poezji polskiej“, oprócz tego zaś cały szereg studjów artystycznych i artykułów, rozrzuconych po pismach polskich.

Wiadomości ogólne.

Ankieta w sprawie walki z drożyzną.

Główny komitet ogólnorosyjskiego związku miast zwrócił się do wszystkich miast z zapytaniem jakie środki przedsięwzięto przeciwko podwyższeniu przez kupców cen artykułów pierwszej potrzeby.

Komitet zaznacza, że informacji tych potrzebuje do memorjału, który ma złożyć rządowi w sprawie walki z drożyzną.

Większość miast, które odpowiedziały na zapytania związku miast, oświadczyła się za organizowaniem przy pomocy miast stowarzyszeń spożywczych.

W tym celu niektóre miasta ogłosiły specjalne odezwy.

Rady miejskie postanowiły ogłosić w tym duchu odezwy do ludności.

Areszt trzymiesięczny za brak biletu kolejowego.

Na stacjach północnych kolei żel. rozlepiono postanowienie specjalnego komitetu przy zarządzie kolei, wzbraniające podróżowania kolejami temi bez biletów. Osoby, które prawo to pogwałcą, ulegają aresztowi do 3 miesięcy lub grzywnie do rb 500.

Handel z Norwegją.

Do Christjanji przybyła grupa kupców ryskich, celem zbadania warunków handlu z Norwegją. Okazuje się, że przedmiotami eksportu i importu mogą być przedewszystkiem: śledzie, tran, maszyny rolnicze, dziegieć i nawozy sztuczne.

Ś. p. Zenon Giecewicz.

We wtorek wieczorem zmarł nagle powszechnie znany i ceniony w naszem mieście Zenon Giecewicz. Do ostatnich chwil swego życia brał bardzo czynny udział w życiu społecznem Wilna. Od założenia „Lutni“ wileńskiej był kierownikiem muzycznym z ramienia Komitetu. Pod jego umiejętnym kierunkiem rozwijała się bardzo pomyślnie sekcja orkiestrowa, oraz muzyczno-wokalna. Jako uzdolniony pianista—częstokroć sam brał czynny udział w wykonaniu produkcji zespołowych „Lutni“.

W Tow. Przyjaciół Nauk do niedawna piastował urząd skarbnika, lecz wobec nawału pracy, zmuszony był zrzec się tych czynności, pozostając jednak i nadal na stanowisku członka zarządu.

Nieodżałowanej pamięci Zenon Giecewicz interesował się wielce rozwojem wszystkich polskich instytucji społecznych, wobec czego przed kilkoma laty wybrany został na kuratora Towarzystwa Popierania pracy społecznej.

Jako jednostka o wybitnych zdolnościach — ś. p. Zenon Giecewicz zajmował poważne stanowisko w wileńskim Banku Ziemskim.

Świetlana postać Jego nadługo pozostanie w pamięci tych, co wspólnie z nim pracowali na niwie ojczystej.

Cześć jego pamięci! L.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Koncert H. Melcera na „Powściągliwość i Pracę“.** Interesujący koncert z udziałem znakomitego muzyka i kompozytora polskiego H. Melcera odbędzie się w poniedziałek 9 (22) lutego w gmachu teatru polskiego. Połowa czystego zysku przeznaczoną została na korzyść Tow. „Powściągliwość i Praca“.

Wśród niezwykle bogatego programu—widzimy sonatę b-moll Szopena, oraz szereg wartościowych numerów Beethowena, Paderewskiego i Liszta. Koncert urozmaicają deklamacje wielce uzdolnionej artystki Warszawskiego Teatru Nowoczesnego J. Nossarzewskiej (poezje Norwida i Staffa), oraz znanej Wilnu art. dram. p. Wandy Rommówny, która wygłosi poezje Tetmajera.

Bilety są już do nabycia w księgarni J. Zawadzkiego. Ceny miejsc przystępne.

— **Pożyczka półmiljonowa.** (A.P). Zatwierdzona przez Radę ministrów pożyczka 500 tys. rb. będzie obrócona przez miasto w pierwszym rzędzie na cele sanitarne, budowę nowych baraków i rozszerzenie kamery dezynfekcyjnej. Dalej wypadnie część pożyczki przeznaczyć na roboty kanalizacyjne i wodociągowe w lazaretach i szpitalach. Co się tyczy komisji urządzeń miejskich, to może tylko otrzyma ona pieniądze na kupione przez miasto place, o ile starczy środków po zaspokojeniu potrzeb, związanych z wojną.

— **Subsydjum dla jadłodajni.** (Wł). Miejska komisja gospodarcza tudzież opieki nad bezrobotnymi przystąpiła do rozważania sprawy dalszego subsydjowania jadłodajni dla pozbawionych pracy. Wysadzono w tym celu podkomisję, złożoną z 4-ch członków.

— **Jadłodajnia związków zawodowych.** (G.) Sprawozdanie z działalności jadłodajni związków zawodowych ogłasza, że od d. 7 (20) grudnia do 1 (14) stycznia wydano bezrobotnym 4531 obiadów, pół-bezrobotnym—750, wreszcie pracującym 8240. Przeciętnie wypada 181 24 bezrobotnych dziennie, 30 pół-bezrobotnych i 118.36 pracujących. Czyli przeciętnie wydawano 329.60 obiadów dziennie. Stołują się tu przeważnie krawcy, introligatorzy, pracownicy handlowi, kamasznicy, nauczyciele, rękawicznicy, stolarze i in.

— **O taksy.** (Wł.) Gubernator wileński zwrócił uwagę Zarz. miejskiemu, że kupcy nie stosują się do taks i nie podlegają w tym kierunku stosownej kontroli. Gubernator poleca więc wydać odpowiednie rozporządzenie agentom policji handlowej.

— **Jaki jest zapas zboża?** (Wł.) Wil. urząd gubernjalny, na żądanie ministerjum spr. wewn., polecił telegraficznie zjazdom powiatowym zakomunikować dane co do zapasów zboża, znajdujących się w śpichrzach gromadzkich

— **Obroty punktu żywnościowo-opatrunkowepo.** Wedle kasow. sprawozdania punktu żywnościowo-opatrunkowego, na d. 1 (14) b. m. pozostawało rb. 838, kop. 95. W styczniu od zarządu „Czerwonego Krzyża“ otrzymano 1305 rb. 81 kop. W miesiącu tym nie wpłynęły żadne ofiary. (Z).

— **Odwołanie sesji sądowej.** (Z). Prezes izby sądowej zawiadomił przedstawicieli stanów, mających brać udział w sesji wyjazdowej w Białymstoku od 9 (22) do 13 (26) b. m., że sesja ta została odwołana.

— **Sprawa wyznaniowa.** (Z). Prokurator wil. izby sądowej przedstawił do umorzenia sprawę ks. Białozora, oskarżonego o rzekome popełnienie fałszerstwa przez wniesienie do spisu parafjan Anny Daszko, która nie została jeszcze wypisana z listy prawosławnych.

— **Kara śmierci.** (S). Wczoraj wojenny sąd okręgowy rozpatrywał sprawę włościanina Stanisława Pastoła, oskarżonego o zabójstwo z premedytacją. Pastoł skazany został na karę śmierci przez powieszenie.

— **Kary administracyjne.** (S.) Gubernator wil. skazał administracyjnie Józefa Żernowskiego na 50 rb. kary lub 2 tyg. aresztu za przechowywanie i sprzedaż napojów spirytusowych.

W ten sam sposób ukarany też został Mojżesz Janszyn za sprzedaż nafty po cenie podwyższonej.

Za hultajstwo skazani zostali na 25 rb. kary lub 2 tyg. aresztu: Antoni Agiejew, Anna Gulbinowicz, oraz Adolfina, Emilja i Katarzyna Szukiełowiczówny

— **Oszustwo.** (O) Zakaz sprzedaży alkoholu otworzył szerokie pole dla uprawiania zyskownego procederu przez spekulantów i rozmaitych oszustów. Pomysłowość ich w tym względzie nie zna granic, często zaś bywa zabawną. Świeżo komunikują nam, że w Wilnie pojawił się jegomość, uchodzący za prowizora-uciekiniera z Suwałk, który przy sposobności proponuje nabycie spirytusu.

Wielu miłośników alkoholu nie pomieszkało skorzystać ze sposobności, jakże jednak byli rozgoryczeni, gdy się przekonali że płacili ruble za czysty pły ze zwykłej studni.

— **Podziękowanie.** Zarząd Stowarzyszenia Nauczycielek wyraża za naszem pośrednictwem serdeczną wdzięczność nieznanej osobie, która przez ręce p. Dembowskiej ofiarowała 50 rb. na umorzenie długu jednego z członków stowarzyszenia.

Prowincjonalna.

□ **W Mińsku ogłoszono następujące ogłoszenia władz:** 1) Szefa mińskiego okręgu wojennego: pod grozą 3 mies. więzienia lub grzywny rb. 3000 — zakaz kupowania od wojskowych butów, mundurów, broni i innych podobnych przedmiotów.

2) Gubernatora mińskiego: w kwestji stałej taksy na produkty spożywcze. Winni pogwałcenia tego rozporządzenia podlegają na pierwszy raz karze 3 mies. więzienia lub twierdzy, albo też grzywnie rb, 3000; za drugim zaś razem—grozi kara surowsza, aż do wysłania z granic gub. mińskiej.

3) Do zarządów miejskich i ziemskich, w sprawie wydatkowania sum, asygnowanych na potrzeby czasu wojennego, wyłącznie na cele najbliżej z wojną związane, w terminie najszybszym i przed wszelkiemi innemi wydatkami.

□ **Walka z pijaństwem.** Gubernjalne zgromadzenie ziemskie w Mińsku opowiedziało się za wzbronieniem raz na zawsze sprzedaży napojów wyskokowych.

Z Królestwa.

× **Opieka nad jeńcami.** Ilość jeńców-polaków, przechodzących przez Warszawę dochodzi obecnie do b. dużych cyfr; wszyscy oni są stale zaopatrywani przez polski komitet op. nad jeńcami w bieliznę, odzież, buty, czapki, szaliki, rękawiczki i mydło. To też skład komitetu w hotelu Europejskim, w którym jeszcze tydzień temu były całe tysiące sztuk rozmaitych rzeczy jest obecnie na wyczerpaniu.

× **Dochody Warszawy.** Według przewidywań magistratu m. Warszawy dochód w r. b. z podatku szacunkow. od nieruchom. wyniesie rb. 2,832,899; dochód z dodatkowej opłaty do podatku rządowego na korzyść kasy miejskiej przewidywany jest w sumie rb. 1,568,481; dochód za korzystanie z wody rb. 1.243,843 i z opłaty kanałowej 486,222 rb.

× **Organ komitetu sanitarnego.** Miejski komitet sanitarny w celach zaznajomienia swych członków z działalnością swą w mieście i na przedmieściach, uchwalił wydawać własny organ dwutygodniowy.

× **Kaucje.** Wiele osób, mających złożone kaucje, z decyzji władz śledczych, nie może ich na razie otrzymać z powrotem, pomimo nawet odnośnego rozporządzenia władz sądowych, gdyż wszelkie kaucje, składane w papierach procentowych, jak i depozyty zostały w swoim czasie wysłano do oddziału Banku Państwa w Moskwie.

× **Wysiedlanie jeńców cywilnych.** Do niedzieli wniesiono do komisji pod przewodnictwem ks. Melikowa w Warszawie przeszło 4.000 podań poddanych austrjackich i niemieckich, o prawo pozostania nadal w Warszawie, Podania napływają w dalszym ciągu i w biurze oberpolicmajstra panuje w dalszym ciągu tłok.

× **Warszawa—Jaktorów—Żyrardów.** Na dworcu W.-W. wywieszono ogłoszenie, iż osoby, jadące do Jaktorowa i Żyrardowa winny zaopatrzeć się w zaświadczenia naczelnika żandarmerji.

Z Galicji.

* **Komitet obywatelski.** „Dziennik Kijowski“ donosi, że przed paru dniami bawił w Kijowie, w przejeździe ze Lwowa p. Władysław Żukowski, który zapewnia, że myśl utworzenia we Lwowie komitetu obywatelskiego z filjami we wschodniej i zachodniej Galicji uzyskała już sankcję miejscowych władz naczelnych. Będzie to decydującym momentem w akcji doraźnego wspierania ludności.

Na obczyźnie.

■ **Odezwa Sienkiewicza.** Generalny komitet pomocy ofiarom wojny w Polsce, ustanowiony w Szwajcarji, jako kraju neutralnym, złożony z przedstawicieli wszystkich dzielnic Polski oraz z wychodźtwa polskiego w Paryżu i Ameryce, rozesłał odezwę swojego prezesa, Henryka Sienkiewicza: „do ludów ucywilizowanych“, wzywającą ludy owe do niesienia pomocy zrujnowanym mieszkańcom Polski.

■ **Wykłady o Polsce.** Wyższa Szkoła Nauk Politycznych w Paryżu organizuje cykl wykładów o Polsce. Program obejmuje:

Przemówienie wstępne—prof. Ernest Denis.

1) Historję niepodległości Polski. Trzy rozbiory—p. Wacław Gasztowt, prof. honorowy uniwersytetu.

2) Walki o niepodległość—p. Stanisł. Posner adwokat z Warszawy.

3) Geografja i etnografja. Mniejszości narodowościowe—p. Georges Bienaimé, dr. praw.

4) Życie polityczne w trzech Polskach—p. Posner.

5) Problemat ekonomiczny—p. Bienaimé.

6) Nauka polska—Jan Bielecki, doc. uniw. genewskiego.

7) Sztuka polska—p. Paul Veron.

8) Ideały polityczne i narodowe w literaturze polskiej—p. Zygmunt L. Zaleski.

9) Kwestja polska i nowa Europa—p. Ferdynand Bousson.

Oprócz tych wykładów naukowych, odbyły się odczyty: Myśl Polska wobec wojny współczesnej. Drogi i bezdroża myśli politycznej i ich orjentacje. Wreszcie o zadaniach i obowiązkach niepowołanych pod broń.

P. Władysław Strzembosz dla uświadomienia francuzów, wydał mapę ziem polskich z uwzględnieniem podziałów, z wiadomościami statystycznemi i historycznemi.

Z Rosji.

= **Humanitarny emblemat.** Podczas kwesty w Moskwie, zorganizowanej przez „Komitet Przykarpacki“ na ochronkę dla 150 sierot, wywiezionych z Galicji, sprzedawano, jak pisze „Russkoje Słowo“, po ulicach karty pocztowe z rysunkiem dwugłowego orła rosyjskiego, który podaje całun (po rosyjsku „pokrywało“) nagiemu dziecku.

= **Spaliła się pod Moskwą** willa „Czornyj Lebied'“ z bezcennemi zbiorami sztuki. Założył ją w swoim czasie pełen fantazji poeta Riabuszinskij; kiedy zaś „dacza“ mu się znudziła—sprzedał byle komu, a ten ktoś oddał zbiory pod opiekę niedbałej służby. Ostatecznie wynikła strata nietylko rosyjskich, ale i europejskich dzieł sztuki.

= **Proces o nadużycia w banku.** W odeskiej izbie sądowej rozpoczęto sprawę o nadużycia w towarzystwie kredytowem. Z pośród 36 oskarżonych, dwaj, których zeznania byłyby bardzo cenne dla sprawy, skończyli samobójstwem. Broni 40 adwokatów: 6 ze strony poszkodowanej; w ich liczbie Zamysłowskij. Z 261 świadków przybyło 116, pozostali nie stawili się, z powodu wezwania do wojska.

Rozpoczęto odczytanie aktu oskarżenia; sprawa przeciągnie się około miesiąca.

Ze świata.

◁ **Straty Włoch.** „Giornale d'Italia“ stwierdza, że Włochy wskutek utraty tegorocznego sezonu podróżnego, pozbawione zostały normalnego dochodu, wynoszącego 500 miljonów lirów. Deficyt ten w obecnych czasach krytycznych, daje się ludności dotkliwie we znaki.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W niedzielę ubiegłą zakończyliśmy sezon zimowy w teatrze polskim na Pohulance.

Jako przedstawiciel Towarzystwa udziałowego artystów polskich, czuję się w obowiązku złożyć za pośrednictwem Twego wielce poczytnego pisma gorące podziękowanie Szanownemu Komitetowi Tow. popierania sceny polskiej za łaskawe i chętne przyznanie nam subwencji, w sumie dwu tysięcy rubli, co umożliwiło nam zorganizowanie Towarzystwa i zakupno sztuk.

Nie mniej gorące podziękowanie należy się Publiczności wileńskiej, za liczne uczęszczanie do teatru, gdyż to znów dało nam możność uiszczenia wszystkich należności, a nawet przyniosło pewną zwyżkę nad rozchodami, która została rozdzielona między udziałowców i będzie zasiłkiem na czas postu.

Mając nadzieję, że Szanowny Pan Redaktor nie odmówi zamieszczenia tych kilku słów słusznej podzięki na łamach Swego poczytnego pisma, pozostaję z poważaniem.

St. Książek, dyr. teatru.

Wilno, 4 lutego 1915 r.

Sprawy polityczne.

Protest państw skandynawskich.

Rządy: Danji, Norwegji i Szwecji postanowiły wspólnie zwrócić się do rządów W. Brytanji i Niemiec z powodu niebezpieczeństwa, które grozi żegludze wobec decyzji Anglji używania flagi państw neutralnych, a z drugiej strony—wobec środków zapowiedzianych przez Niemcy, na wodach otaczających wyspy w.-brytańskie.

Wszystkie trzy państwa wręczyły rządom obu mocarstw identyczne noty.

Nota niemiecka.

Nota posła niemieckiego Bernsdorfa zaznacza, iż postępowanie rządu niemieckiego jest odpowiedzią na podobne zarządzenie angielskie, dążące do ogłodzenia Niemiec. Nota oznajmia, że niemcy będą uważali statki handlowe angielskie jako statki wojenne, ponieważ rządowi niemieckiemu wiadome jest, że statki angielskie są uzbrojone i otrzymały rozkaz starać się o niszczenie niemieckich łodzi podwodnych. Na ostatku nota oznajmia, że wobec tego, iż Anglja ma zamiar korzystać z flag państw neutralnych, statkom ich grozi niebezpieczeństwo w sferze działań wojennych; wobec tego statki neutralne powinny okrążać Szkocję po za sferą działań wojennych.

Dardanele.

Czy możliwe jest sforsowanie cieśniny Dardanelskiej i dotarcie tą drogą do stolicy państwa tureckiego?

Nasuwa się takie pytanie coraz częściej czytelnikom pism, gdy w telegramach napotykają wiadomości o energicznem ostrzeliwaniu fortyfikacji Dardanelskich przez połączoną flotę angielsko-francuską.

Aby odpowiedzieć na pytanie trzeba przedewszystkiem uprzytomnić sobie przyrodzoną budowę cieśniny, uważanej ogólnie za niezdobytą, oraz sztuczne środki, zastosowane do jej obrony.

Długość cieśniny Dardanelskiej, wijącej się poszarpaną i pogiętą wężową linją od południa ku północnemu wschodowi, wynosi około 65 klm.; szerokość w różnych punktach bywa bardzo rozmaita, od 1,350 mtr. dochodzi do 7 z górą kilometrów. W punktach najwęższego zwężenia bronią cieśniny t. zw. „zamki wewnętrzne“—Kilid-Bahr i Kale Sultanieh. Wchód do cieśniny zamykają dwie warownie: Sed-el-Bahr na brzegu europejskim i Kum Kalessi na azjatyckim. Wzdłuż wybrzeży cieśniny wznosi się szereg innych mniejszych i większych fortec oraz ufortyfikowanych baterji.

Nagara-Burun jest krańcowym punktem głównej linji obronnej; dalsze wybrzeże jest już nieporównanie słabiej obwarowane.

Tak przedstawia się w zarysie lądowa obrona Dardanelów. Większą jednak wagę przykłada Turcja do obrony podwodnej, do zagród minowych, i zatopionych przeszkód. W czasie wojny grecko-tureckiej założono tu trzy łańcuchy min. Obecnie liczbę łańcuchów podwojono, a miny rozmieszczono znacznie bliżej siebie; prócz tego, u wejścia i wyjścia cieśniny zatopiono sporo obciążonych statków.

Uzbrojona i ubezpieczona w ten sposób cieśnina mogłaby słusznie uchodzić za niezdobytą, gdyby z rozwojem techniki obrony nie szedł w parze również rozwój techniki ataku. Dawniejsze środki wojenne nie potrafiłyby sprostać trudnościom; nowoczesne mogą się pokusić o sforsowanie Dardanelów z pewnemi widokami powodzenia. Działa floty wojennej posiadły rozleglejszy zakres działania i większą precyzję; z pomocą spieszy im akcja hydroplanów, korygujących celność strzałów, oraz łodzie podwodne, atakujące przeciwnika z najsłabszej jego strony.

Połączona flota angielsko-francuska wprowadza kolejno w grę wszystkie te środki walki.

I w rezultacie bombardowanie sprzymierzonej eskadry wyrządza podobno w fortyfikacjach dardanelskich bardzo wielkie spustoszenia.

Czy jednak, nawet w najpomyślniejszym wypadku, nie przeszkodzą jeszcze sojusznikom w drodze do celu podwodne środki obronne? Czyż nie będą czyhać na każdym kroku zdradzieckie miny?

Tu znowu otwiera się pole działania dla flotylli łodzi podwodnych. Początkiem akcji była wyprawa w głąb cieśniny angielskiego marynarza Holbroocka, który w grudniu dotarł aż do Nagary, ugodził torpedą statek „Messudie“ i wzbudził panikę wśród eskadry tureckiej.

Wyprawa Holbroocka była niejako podwodnym rekonesansem.

Ostatecznie w kwestji możliwości sforsowania cieśniny dardanelskiej zdania powag wojskowych są podzielone. Głównodowodzący eskadrą grecką, admirał Cairr, uważa je za niemożliwe, dowodząc, że w każdym razie nawet osłabione baterje tureckie nie przepuszczą sprzymierzonej floty do Nagary, skąd już dalsza droga do Konstantynopola nie nastręczałaby tak wielkich niebezpieczeństw. — Przeciwnie, admirał Dusmanin, jeden z bohaterów wojny grecko-tureckiej, twiedzi, że wzięcie otwartym bojem Dardanelów jest możliwe, aczkolwiek musiałoby kosztować bardzo wiele ofiar.

WOJNA.

Front wschodni.

Przegląd ogólny

(*według „Armiejskiego Wiestnika“*)

Na froncie między Niemnem a Wisłą 1 (14) lutego operacje wojenne toczyły się mniej-więcej w tych samych okręgach, co i wczoraj. Na lewym brzegu Wisły nie zaszły zmiany.

W Galicji, 31 stycznia (12 lutego) w okręgu Baligrodu rosjanie zajęli Smolnik; nieprzyjaciela odparto w kierunku Wola-Miechowa. D. 1 (14) lutego rosjanie atakowali na wschód od Bystrzycy i opanowali pierwszą linję okopów. Tegoż dnia wzięto do niewoli kilku oficerów i przeszło 600 żołnierzy; nadto zdobyli 4 karabiny maszynowe. W okręgu Lutowiska, walki rozwijały się pomyślnie. Na lewym brzegu Sanu, dnia 31 stycznia (12 lutego) wojska rosyjskie atakiem na bagnety zdobyły wzgórze ufortyfikowane koło Studziennego. Dnia 1 (14) lutego w tymże okręgu zdobyto atakiem wzgórza około Jaworca.

W kierunku Munkacza, d. 31 stycznia (12 lutego) niemcy kilkakrotnie atakowali wzgórza na południe od Myty; docierali do zagród kolczastych lecz byli odparci, przyczem ponieśli znaczne straty. Szereg ataków niemieckich na południo-zachód od Koziówki—świetnie odparto. Dnia 1 (14) b. m., rosjanie opanowali wzgórze Rosochacz w kierunku Chustek. W nocy 31 stycznia (12 lut.) rosjanie opanowali wzgórza na południe od Tuchły. Niemcy w ciągu doby ponawiali wściekłe ataki na froncie Seneczów—Wyszków, lecz zostali odparci ponosząc wielkie straty.

Na Bukowinie odbywają się walki z przeważającemi siłami nieprzyjaciela. (AP)

Proklamacje austrjackie.

PIETROGRAD. (A.P) Zarząd główny sztabu generalnego podaje do wiadomości następujący wyciąg z rozkazu 57 austrjackiej brygady z dn. 12 lutego n. st. za № 212 § 4: Proklamacje winny być rozpowszechniane w drodze poufnej, wobec tego, że mocą rozkazu rosyjskiego — oficerowie austrjaccy, przy których będą znalezione odezwy, podlegają rostrzeliwaniu.

Wojna austro-serbska.

Napad aeroplanów.

Pressbureau donosi: d. 1 (14) lutego. dwa aeroplany austrjackie zjawiły się nad wsią Rjeka w chwili, gdy król, królowa i księżniczki stali przed dworcem. Lotnicy zaczęli strzelać z karabinów maszynowych; kilka pocisków upadło przy nogach rodziny królewskiej.

Wojna albańsko-serbska.

Albańczycy działają.

NISZ. (A.P.) Albańczyci nacierają na całej granicy albańsko-serbskiej; onegdaj zjawili się oni w okręgu Ochrydy, gdzie serbowie zmuszeni byli cofnąć się wobec przewagi liczebnej nieprzyjaciela. Trafarzan został zajęty w dn. 2 (15) lutego przez albańczyków.

Dn. 1 (14) lutego toczyła się walka u Kuina oraz na pozycjach Najaca. Ludność chrześćjańska Rodożdy, Linu i innych miejscowości pogranicznych uciekła do Strugi.

Dn. 2 (15) lutego straty serbskie wynoszą 30 w zabitych i rannych. W okręgu Pryzrenu wstrzymano ofenzywę albańczyków. Pryzrenowi nic nie zagraża; oczekują ofenzywy serbskiej.

Front zachodni.

Komunikat francuski.

PARYŻ. (A.P.) W okolicy Reimsu francuzi posunęli się na północ od Beau Séjour i zajęli około 3 kilom. transzei niemieckich, przyczem pochwycili kilkuset jeńców, w tem 5 oficerów.

Na półn.-zachód od Port-à-Mousson rozwija się bitwa, pomyślna dla francuzów.

PARYŻ. (A.P.) Wojska angielskie odebrały niemcom okopy między Loy, a kanałem yprskim. Na froncie francuskim w d. 2 (15) lutego panował spokój. Stwierdzono wyniki pomyślne walki artylerji francuskiej.

Wobec groźby najazdu.

W londyńskiem „Times'ie sprawozdawca wojenny zamieścił obszerny artykuł, omawiający możliwość desantu niemieckiego na wybrzeżach Anglji.

Rdzeń floty niemieckiej—czytamy— nie uczestniczył jeszcze w dotychczasowych bitwach morskich, natomiast od czasu do czasu krążą pogłoski o koncentrowaniu w portach niemieckich znacznych oddziałów wojska.

Demonstracje te mają cel podwójny: pomagają niemcom w operacjach lądowych, zmuszając anglików do zatrzymania części wojsk w ojczyźnie dla jej obrony, a powtóre dają możność sztabowi niemieckiemu, w razie powodzenia w operacjach morskich, zakończenia operacji tych wylądowaniem w Anglji.

Wojska kanadyjskie.

OTTAWA. (A.P.) Prezes ministrów oznajmił w izbie gmin, iż wojska kanadyjskie szczęśliwie przybyły do Francji.

Napad aeroplanów.

LONDYN. (A.P.) 40 aeroplanów angielskich i 8 francuskich bombardowało wczoraj okolicę Seebrugge i Ostendy, celem dokończenia rozpoczętego dzieła. Rezultaty zupełnie są zadawalniające.

Na morzu.

Łodzie dodwodne.

HAWR (A.P.) We wtorek niemiecka łódź podwodna zatopiła węglowiec angielski, dążący z Hul do Rauan. 29 marynarzy uratowano; dwaj przepadli.

W Persji.

Konflikt z żandarmerją.

ISPAHAN. (AP.) Gubernator żąda śpiesznego odwołania oficerów szwedzkich, policja usuwa się od służby.

W państwach neutralnych.

Zamach na balu.

SOFJA (A.P.) Wypadek na balu sprawił tu ogromne wrażenie. Śledztwo prowadzone jest w ścisłej tajemnicy, a prasie zabroniono wspominać o zamachu. Skutkiem otrzymanych ran, zmarli: syn b. ministra wojny, porucznik Bojadżjew, dalej, córka obecnego ministra gen. Ficzewa — Bagarowowa i artysta Milew. Jest jeszcze 8 osób rannych. Pogrzeb Bagarowowej odbył się z wielką uroczystością przy udziale króla i królowej.

BUKARESZT. (A.P.) „Wittorul“ podaje następujące szczegóły o zamachu w Sofji. Jakkolwiek dochodzenie sądowe na razie nie dało wyników poważnych, nie ulega jednak wątpliwości, iż ma on podkład polityczny i pozostaje w związku z zawarciem przez Bułgarję pożyczki w Niemczech. Władze skierowały dochodzenie sądowe ku zbadaniu ewentualnego udziału w zamachu partji nacjonalistycznej oraz sfer macedońskich.

Imienne karty wstępu były skrupulatnie badane przy wejściu. Maszyna piekielna eksplodowała w chwili, gdy się odbywało defilowanie masek.

Wskutek wybuchu ucierpiało 30 osób, w tem 12 osób ciężko zraniono. Część sufitu runęła, ściany zbroczone krwią. Wobec zakazu pisania o zamachu dzienniki zamieściły sprawozdanie o balu, nie wspominając ani słówkiem o zajściu.

Odgłosy wojny.

Mowa Churchilla.

LONDYN. (A.P.) W izbie gmin Churchill oznajmił: „Powinniśmy ciągle oczekiwać napaści wroga na drogi handlowe; dlatego to zadanie nasze jest ciężkie. Dotychczas nie przeszkadzaliśmy niemcom zaopatrywać się w żywność, jak również wysyłać swoje produkty zapomocą statków neutralnych. Teraz to się zmieni, ponieważ Niemcy same postawiły siebie poza obrębem umów międzynarodowych. Sprzymierzeńcy ogłoszą deklarację o zastosowaniu wszystkich środków w celu wywierania nacisku na Niemcy. Nacisk jednej tylko floty angielskiej może zadecydować o wyniku wojny.

Kontrabanda.

NEW-JORK. (A.P.) Wykryto na statkach angielskich pomiędzy towarem, zadeklarowanym jako kauczuk, 178 pak wełny.

Wymiana jeńców.

LONDYN. (A.P.) Około 100 ciężko rannych, niezdolnych do służby wojskowej, odesłano przez Holandję gdzie zostaną wymienieni na anglików, również niezdolnych do służby wojskowej.

Sąd wojenny.

PARYŻ. (A.P.) Przy powtórnem rozpatrywaniu przez sąd wojenny sprawy lekarzy i sanitarjuszów niemieckich, obwinionych o kradzieże i rabunki, zostali oni wszyscy uniewinnieni.

Chytrość niemiecka.

Przez długi czas w jednym z okopów rosyjskich władze wojskowe były zaciekawione następującym objawem: skoro tylko z poza okopu wychylała się głowa żołnierza, natychmiast z przeciwnej strony rozlegały się strzały, które często raziły śmiałków. Należy dodać, że niemcy nie mieli specjalnych punktów obserwacyjnych i bez wysuwania się, sądzono, nie mogli widzieć, co się dzieje nad powierzchnią rosyjskiego wału ziemnego. Tymczasem po jednej z nocnych bitew, gdy okopy nieprzyjaciela znalazły się w rozporządzeniu rosjan, tajemnica niespodzianie się wyjaśniła: oto przy zabitym oficerze znaleziono niewielkich rozmiarów peryskop, tak pomysłowo skonstruowany, że przy jego pomocy, gdy górny koniec przyrządu niewidocznie dla oka przeciwnika jest wysunięty ponad wał, osoba obserwująca, nie narażając życia, wszystko widzi, co się przed nią dzieje, a więc i nad rosyjskiemi okopami.

Obecnie ten peryskop jest w rozporządzeniu oddziału, który go zdobył. (F)

Z ostatniej chwili.

Komunikat Sztabu Wodza Naczelnego.

PIETROGRAD. (A.P.) Bitwy na prawym brzegu Wisły trwają w tych samych mniejwięcej okręgach i w niektórych punktach nabierają charakteru niesłychanie uporczywego.

W kierunku Niemna są tylko podjazdy niemieckie.

Na lewym brzegu Wisły bez zmian.

W Galicji na froncie Chawa-Wykrocz odparli rosjanie atak z wielkiemi stratami.

Bardziej na wschód nieprzyjaciel próbował bez skutku atakować rosjan w okręgu Łubniów i Studziennego. Podczas odpierania tego ataku wzięli rosjanie do niewoli 10 oficerów i przeszło 1400 szeregowców; zagarnęli też 3 karabiny maszynowe.

Na froncie od Koziówki do przełęczy Wyszkowskiej w ciągu d. 3 (16) b. m. dokonali niemcy szeregu błyskawicznych i zaciętych ataków, skierowując głównie wysiłki na Wyszków. Wszystkie te ataki zostały odparte. Ponieśli przytem niemcy ogromne straty; jeden z ich batalionów został prawie w całości wyklóty, resztki jego wzięto do niewoli.

Na Bukowinie bez zmian istotnych.

Ofiary.

Na kobiety w Galicji: Maryś i Jóźwaczek rb. 3.

Zebrane w niedzielę na zabawie prywatnej, do uznania Redakcji 53 rb. 55 kop.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca: WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz“ w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Piątek 6 (19) lutego 1915 roku. № 36.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Zespół.

Jak ongi tylekroć w historji, tak i w chwili obecnej, Litwa i Polska złączone są braterstwem niedoli, ofiary, cierpienia.

Oby stąd zaświtało im przynajmniej braterstwo nadziei i wiary. Pamiętać też zawsze należy, że braterstwo istotne zawiązuje się ponad wszystko węzłem miłości, z której się rodzi sprawiedliwość i wzajemne uznanie.

Nam, Litwy synom i obywatelom, kraj ten ojczysty jest nadewszystko drogi. Miłość synowska, którą dla niego mamy, każe nam ukochać wszystkie jego dzieci, wszystkich spółobywateli naszych na tej ziemi umiłowanej, ziemi utęsknionej, która nam „jest jak zdrowie". Nie słowem tylko na ustach, lecz czynem, lecz życiem naszem ofiarnem spełniać musimy miłość naszą dla kraju. Ten tylko jest patrjotą, kto gotów jest do spełnienia obowiązku ofiary w imię dobra ogólnego, w imię kraju własnego, w imię ludu, który kraj ten wyraża, w sobie go nosi, jego przyszłość w łonie swem piastuje, jego przeszłość dziejową w kulturze swej streszcza.

Kraj nasz i jego lud—jest narodowo mieszany. Na obszarach Litwy historycznej jest rdzeń ludowy litewski i białoruski, jest lud polski, są rzesze smutnych nędzarzy miasteczkowych — żydowskie ludowe masy. Żyją szlachetni Kudyrkowie w czynach odradzającej się narodowej Litwy, żyją swoiści lubartowscy Srule śród miasteczkowej rzeszy, żyją pieśniarze Kupałowie białoruscy. Żyją wespół z nami i wespół, acz rozmaitemi drogami, udział biorą w tworzeniu dziejów tego kraju. Wszędzie znajdziesz iskry szlachetne, znajdziesz kruszec ludzkiego serca, umęczonego okrutnie, nieraz przyćmionego w popiele nędzy życiowej, sprzężonego, niestety, pospołu z podłością, która się panoszy zawsze — hałaśliwa i brudna.

Nie wrogiem naturalnym, lecz bratem i spółobywatelem jest dla nas lud litewski, najsilniejszy, najbardziej ukształcony społecznie i narodowo spólnik nasz tej ziemi. To, co się w jego czynie zbiorowym, t. zw. ruchu litewskim, dokonywa, nie jest bynajmniej wrogie dla nas. Realizuje on postęp społeczny w kraju, emancypację pierwiastka ludowego, narodziny demokracji krajowej. Wyzwala lud do samowiedzy, przekształca bierną masę w świadomy indywidualny zespół obywateli, przyśpiesza czynny samodzielny udział ludu w dziejowym (kulturalnym, społecznym) rozwoju kraju. Należy zawsze oddzielać plewy od ziarna, nie brać pozorów bolesnych za prawdę; nienawidząc fałsz, nie dotknąć jednak nienawiścią samej prawdy, dla której miłość mieć zawsze żywą, nie frazesowo obłudną, lecz czynną, ofiarną.

Wszystkich pospołu obywateli dotyka katastrofa wojenna, wszystkich jednako łączy i brata cierpienie i klęska, wszystkich też bratać winna nadzieja i wiara czynna, ofiarna, w wielkiej miłości dla kraju poczęta.

M. R.

Wolne głosy.

Bez złudzeń.

W tęsknotą i niepokojem stwierdza pan J. Hł. w artykule „Refleksje na dobie" (Kurjer Litewski № 30 r. b.) fakt, że są ludzie *„którzy gdzieś w centrum nawą społeczną kierują"*, a tu ani rusz nie można przekonać *„naszego lekarza w Ongrodzie, i inżyniera w Obrzydłówku czy ziemianina z Mysich Kiszek"*, aby szedł pod komendę tego kierownictwa.

Jestto jednak objaw zupełnie normalny. Większość inteligencji na Litwie i Rusi jest pochodzenia miejscowego, związana więzami krwi z ludem miejscowym, a z krajem—wszystkiemi temi nićmi, któremi przyroda łączy człowieka z ziemią, wytwarzając w długim okresie czasu odrębne cechy grup narodowościowych.

Taka inteligencja, niezależnie od losów historycznych swojego kraju uważa za święty obowiązek stać przedewszystkiem na straży żywotnych interesów kraju tego i jego ludności, a kompetencję kierownictwa przyznać może tylko miejscowym działaczom, którzy są w stanie lepiej odczuć i zrozumieć istotne jego interesy. „Kurjer Litewski" od czasu sławetnej „fuzji" coraz bardziej tracił kontakt z krajem i stał się czemś w rodzaju reprezentacji owego „centrum", z którym bez wątpienia mamy dużo stycznych punktów, lecz iść za jego głosem, na oślep, „z pokorą i posłuszeństwem nawet w tych poczynaniach", których owi kierownicy „całkiem dokładnie uzasadnić nie mogą", stanowczo nie możemy.

J. Romanowicz.

Oświadczenie p. Gorczyńskiego.

W pismach warszawskich znajdujemy list p. Gorczyńskiego tej treści:

„Uprzejmie proszę o zamieszczenie na szpaltach poczytnego pisma poniższego listu.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec ciągłych zwracań się do mnie zainteresowanych po informację w sprawie Polskich drużyn ochotniczych, uważam za konieczne podać do ogólnej wiadomości, że z dniem 12 bm. ustąpiłem z zarządu organizacji tychże drużyn.

Racz przyjąć Szanowny Redaktorze wyrazy głębokiego szacunku

podpułkownik **Gorczyński**.

Warszawa, d. 15/II 1915 r.

Prasa rosyjska.

Pierwsza szkoła rosyjska w Galicji.

„Kijewlanin" podaje opis uroczystej ceremonji otwarcia pierwszej rosyjskiej szkoły ludowej w Galicji we wsi Zapytowie powiatu lwowskiego. Na uroczystości tej byli obecni posłowie do Dumy Państwowej W. hr. Bobrinskij i D. Czichaczew, prezes „narod. rady" dr. W. Dudykiewicz, naczelnik powiatu lwowskiego S. hr. Lamsdorf-Hałagan i inni; powitani chlebem i solą przez inspektora szkół

ludowych p. A. Juszkiewicza i nauczycielkę p. A. Grebenowską. W udekorowanej wspaniale sali duchowny Kurmanowskij odprawił nabożeństwo dziękczynne.

Następnie wygłosili mowy o znaczeniu i zadaniu otwieranej szkoły pp. D. Czichaczew i dr. W. Dudykiewicz. Najładniejszą i najwyrazistszą—pisze „Kijewlanin"—była mowa hr. Lamsdorfa-Haługana, naczelnika powiatu.

Hr. Lamsdorf-Hałagan winszował zebranym dzieciom zaszczytu być pierwszemi dziećmi w Galicji, które przeżywają to, o czem marzyli ich ojcowie, dziadowie i pradziadowie.

„Sześć stuleci, sześć długich wieków przeszło w tem oczekiwaniu. Ani cierpienia, ani więzienia, ani obawa śmierci nie zgasiły w was, haliczanie, duszy rosyjskiej".

Teraz, gdy „starły się na wieki granice pomiędzy Rusią Mocarną, a Rusią zakordonową, Czerwoną — jest tylko jedna Ruś".

W końcu zwracając się do inspektora i nauczycielki hr. Lamsdorf powiedział, używając znanych słów,poety:

„Siejcie rozumne, dobre i wieczne
Siejcie, dziękuję wam powie serdeczne
Rosyjski lud"!

Mowa hr. Lamsdorfa wywołała nową mowę dr. Dudykiewicza, który podnosząc doniosłość chwili otwarcia pierwszej szkoły rosyjskie, w Galicji — powiedział kilka słów uznania dla mówcy poprzedniego.

„Hrabia Sergjusz Konstantynowicz, nasz szanowny naczelnik powiatu, pochodzi z Połtawy, lecz nie jest „mazepińcem"—zakończył dr. Dudykiewicz.

Wreszcie przemówił Wł. hr. Bobrinskij, w tonie bardzo serdecznym, rozczulając słuchaczy opowiadaniem o tem, jak on „z góry Poczajowskiej przez lornetę spoglądał na chaty włościańskie drogiej dla niego Galicji, nie mogąc, wskutek zakazu władz austrjackich, odwiedzić ukochanych braci haliczan".

Na wniosek inspektora p. Juszkiewicza włościanie podziękowali gościom honorowym za ich przybycie na uroczystość i prosili hr. Lamsdorfa-Hałagana być honorowym kuratorem nowej szkoły.

W końcu 60 uczniom szkoły rozdano podręczniki i gościńce, przywiezione przez naczelnika powiatu.

Goście odjechali, żegnani okrzykami: „hura"!

Ciekawe wyjaśnienie.

W tych dniach w Moskwie, w wielkiej sali Muzeum Politechnicznego odbył się odczyt znanego dziennikarza rosyjskiego p. Sergjusza Głagola, szermierza tak zwanego „białego nacjonalizmu", opartego na zasadach „zdrowych".

P. Głagol mówił na temat: „W imię czego prowadzimy wojnę?"

O ile sądzić można z relacji pism moskiewskich, odczyt ten zasadniczo nie zbyt się różnił od innych wystąpień „mesjanistycznych", liberalnych działaczy rosyjskich.

Zwraca na siebie uwagę następujące twierdzenie p. Głagola (cytujemy „Goł. Moskwy"): Plemię teutońskie od wieków rozpoczęło walkę ze słowiańszczyzną i już podbiło większą część jej plemion i starło je z oblicza ziemi. Takiemi były wszystkie plemiona, które mieszkały na północnym wschodzie w teraźniejszych Prusiech, które były niczem innem, jeno „Porusiem" (od pnia ruskiego). Teraźniejszy Brandeburg nie jest niczem innem, jak tylko miastem rosyjskiem (russkim) Braniborem (od „borbran").

Wiadomości ogólne.

W sprawie moratorjum.

Ministerjum sprawiedliwości, w porozumieniu z ministerjami skarbu i handlu, wyjaśniło, że przyznane Królestwu moratorjum stosuje się wyłącznie do weksli tamże płatnych. Natomiast weksle, wystawione w Królestwie, ale płatne poza jego granicami, podlegają protestowi.

Jak adresować pytania o zaginionych na wojnie.

Wobec częstych zapytań o losy uczestników wojny, którzy wyszli z szeregów armji, gaz. „Russk. Inwalid." informuje, że wszelkie zapytania należy adresować: „Specjalny oddział sztabu głównego do zbierania wiadomości o stratach w czynnych armjach", w Piotrogradzie, ul. Karawannaja, d. № 1.

Chorążowie pospolitego ruszenia.

W związku z powołaniem na służbę czynną pospolitego ruszenia pierwszej kategorji, w ministerstwie wojny powstała kwestja co do trybu odsługiwania powinności wojskowej przez tych pospolitaków, których cenzus wykształceniowy daje im prawo wstępowania do wojska w charakterze wolontarjuszów. Wychodząc z tego, że w wojnie obecnej wszystkim wolontarjuszom i ochotnikom z odpowiedniem wykształceniem przysługuje prawo otrzymania rangi chorążego po przejściu 4 miesięcznego skróconego kursu w zakładach wojskowych, ministerstwo wojny postanowiło rozciągnąć to prawo również na powołanych do służby pospolitaków pierwszej kategorji.

Postanowiono przytem chorążym z pospolitego ruszenia pierwszej kategorji przy demobilizacji armji nadać prawo zapisania się nie do rezerwy, lecz do pospolitego ruszenia.

Sprawa „Flotteverein'u".

W Kijowie otrzymano urzędowe zawiadomienie, iż na mocy rozkazu Najwyższego, wszystkie sprawy sądowe wszczęte przeciwko członkom wszechniemieckiego związku budowy floty („Flotteverein") powinny być umorzone. Jedna z takich spraw była wszczęta w Kijowie przeciwko 9 osobom, poddanym niemieckim, zamieszkałym w Kijowie. Obecnie osoby te, wskutek wymienionego rozkazu Najwyższego zostały uwolnione z więzienia i sprawa ich umorzona.

Rozporządzenie.

Ogłoszono rozporządzenie Wodza Naczelnego, pozwalające wszystkim rannym i chorym oficerom ewakuowanym, o ile wyrażą życzenie, leczyć się w domu.

Materjały apteczne.

Komisja międzywydziałowa do spraw przemysłu farmaceutycznego, po zbadaniu sprawy zaopatrzenia rynku wewnętrznego w produkty apteczne, opowiedziała się za koniecznością poinformowania ziemstw, zarządów miejskich oraz firm prywatnych o gotowości ministerjum spraw wewnętrznych przyjścia z pomocą przy sprowadzaniu z zagranicy środków lekarskich, jakoteż i o tem, iż ministerjum rzeczone będzie pomocne w sprawie organizacji dostawy komisowej dla instytucji społecznych.

Opłata za depesze niecenzuralne.

Z decyzji ministra spraw wewnętrznych, opłata za telegramy wewnętrzne, wstrzymane przez cenzurę wojenną w całości lub częściowo, nie podlega zwrotowi.

Z okolic Słomnik.

Barwny opis terenu walk podał wysłannik „Czasu" krakowskiego, którego numer właśnie z tym opisem dostał się do Warszawy.

Opis dotyczy miasteczka Słomniki i jego okolic w gub. kieleckiej, a pochodzi z pierwszych dni stycznia. — Podajemy go w wyjątkach za „Kur. Por.".

„Mamy przed sobą — pisze — małe miasteczko z normalnem w Królestwie błotem, normalnemi wybojami, krzywemi troszkę domkami i z kościołkiem o dwóch wieżach. Ale ludność zmieniona zupełnie. Wszędzie szare mundury, chlupiący krok ciężkich butów, mundury migają z za szyb, broń połyska pod nielicznemi latarniami. Trzeba zajechać pod dach".

„Słomniki były na linji bojowej, były w ogniu. Los ich jest losem wszystkich miasteczek polskich, jakie ogarnęła wojna. Nie tak może był groźny jak wielu innych, które służyły za cel granatom, ale mieszkańcy wiedzą o wojnie wiele. Zdobyli doświadczenia i dzielą się z nami.

Cóż więc było?

Wycofanie się wojsk rosyjskich, przybycie strzelców, ciągnących ku Kielcom, potem marsze i przemarsze, posuwania się wprzód i w tył, wszelkie manewry, o których celu nikt nic nie wiedział. Mundury zmieniały się w oczach. Z rosyjskich zrobiły się austrjackie, pruskie, potem znów rosyjskie, potem austrjackie. Istna tęcza: niebieskawo-szare płaszcze austrjaków, ciemniejsze i zielonkawe pruskie, bure szynele rosjan, czerwoni huzarzy, czarni czerkiesi, w długich włochatych burkach. Mieszczanie zapamiętali jedno przedewszystkiem: każdy mundur chciał jeść, bez względu na barwę, chociaż nie każdy jednakowo objawiał swój głód...

...Mieszczanin słomnicki budzi się pewnego poranku, bo armaty huczą już zupełnie blisko. Ubiera się i wychodzi— broń Boże nie na rynek. nad którym fruwają pociski, lecz na strych, bo stamtąd widać dość daleko przez lornetkę, która została w domu z dawnych lepszych czasów, można dopatrzyć się obłoczków dymu, czasem nawet wąskich paseczków, które mają być szeregami ludzi, zakopanych w ziemię. Od czasu do czasu zaryje się coś w ziemię nieco bliżej i tryśnie fontanna ziemi. Wtedy okazuje się, że piwnica jest jednak miejscem najstosowniejszem do dalszych obserwacji. Cała rodzina zstępuje w dół, po ciemnych schodach znosi stołki, stoły, dzbany z wodą, kawałki chleba, a czasem kilofy i młoty, kto ma, aby w razie zasypania przez gruzy, wydobyć się jakoś na światło dzienne.

Tak mijają pierwsze wrażenia. Ludzie przyzwyczajają się powoli. Strychy i piwnice opustoszały, zato rynek znów się zaludnił obserwującymi łuk pocisków nad domami. Zaczyna się dociekanie ze świstu i odległości huku, skąd idą granaty i dokąd dążą. Najnowsze zdobycze techniki uprzystępniają się ludziom naocznie. W miasteczku stoi po kilkadziesiąt samojazdów, setki ich przebiegają ulice, pędząc niewiadomo skąd i dokąd; w powietrzu unoszą się aeroplany, ptaki wojny.

Wkrótce mieszkańcy zaczynają być znawcami. Odróżniają dwupłatowce od jednopłatowców, rosyjskie od pruskich, pruskie od austrjackich. Potem już wogóle nie zwracają na nie uwagi, bo za wiele lata. Nie odrywają się dla aeroplanu od śniadania.—Z czasem wrażenia zaczynają potężnieć. Udział bierny przechodzi w czynny bez mała. Ot, naprzykład, spożywa się obiad przy kulawym stole, który przetrzymał rekwizycje i nie wywędrował kominem, jak jego towa-

rzysze w dni mroźne w czasie kwaterunku.

Tak to bywa w miasteczku polskiem blisko linji boju, przesuwającej się ciągle tam i z powrotem. Wojska przechodzą i wychodzą, zmienia się język urzędowy i władze, wieści dochodzą z coraz innej strony i coraz odmiennie, zależnie od tego, w którą stronę droga otwarta, a od której miasto jest odcięte. Słupy telegraficzne walą się i powstają na nowo, światło elektryczne, czerpane z młyna, gaśnie i zapala się na przemian. Dwie tylko rzeczy nie zmieniają się prawie nigdy: znikąd niema większego dowozu żywności dla miasta, które ogładza się coraz ryzykowniej i rzadko kiedy gasną łuny, które widać wieczorem to bliżej, to dalej...

...Co chwila ktoś z okolicy najbliższej przyjeżdża lub najczęściej przychodzi, gdyż koń, jeszcze „niewojskowy“ jest rzadszy od brylantu. — Wówczas zaczynają się opowiadania. Słyszymy je z ust drugich, więc trudno brać odpowiedzialność za famę, która w czasie wojny ma taki dar poszerzania zdań, jeżeli te wogóle miały miejsce. Opowiadanie jest bezładne, wszystko miesza się co do chronologji i szczegółów, jedni poprawiają drugich.

Inwentarz i urządzenia padły ofiarą wojny — mówi ktoś — prawie we wszystkich wsiach na szlaku wojennym. Niedźwiedź hr. Wodzickiego, Skrzeszewice i Radziwice Bogusława Kleszczyńskiego, Sciborzyce i Czaple Wielkie — Popielów, Suwoków—dzierżawa Kościńskich, Siedliska i Falniów—dzierżawa Sucheckich, Poradów—Saskich, te ucierpiały najwięcej w budynkach, w inwentarzu, czasem w urządzeniu domowem. A Czechy Mieroszewskiego? — pyta ktoś z boku. A Obrażejowice Walterów, Jakoście, Wilków i Goszcza Zubrzyckich, czy nie zniszczone? Przecież byli tu ludzie, opowiadali. Te także. Ale inne też nie ostały cało. Wszędy szli żołnierze, w wielu padały strzały. Poniszczono też kościoły.

Nic dziwnego, to punkty najbardziej narażone na kule, bo wysokie i zdala widne. W Niegardowie kula wybiła olbrzymią dziurę pod samemi organami. W Gorszy kościół i plebanja postrzelone gęsto kulami karabinowemi. W Luborzycach szły na kościół granaty, zniszczyły go strasznie. Podobno ksiądz uszedł ku Galicji i pojechał aż na Morawy, ludność także się rozproszyła, bo wieś zbombardowana. Podobny los spotkał Sułoszową koło Ojcowa. W Koniuszy wieś ocalała, ale kościół tak podziurawiony i poniszczony, że nie można odprawiać nabożeństwa. Szrapnel zranił księdza w Iwanowicach, kościół uszkodzony, lecz nie tak bardzo, jak gdzieindziej. Największe podobno szkody poniosła świątynia w Proszowicach, dach zupełnie opadł, ołtarze powywracane.

Wsie są wygłodzone doszczętnie“.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Na pomoc Królestwu**. Rada m. Wilna na posiedzeniu wczorajszem wyasygnowała 10 tys. rb. do dyspozycji warszawskiego Komitetu Obywatelskiego.

— **Z sądu wojennego**. (S). Wojenny sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę włościanina kraju Nadbaltyckiego, Ernesta Langmana oskarżonego o rozboje i rabunki. Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Langmana skazano na 4 lata zesłania do ciężkich robót.

— **Kursy dla dozorców obór**. „Wileńskie Towarzystwo Rolnicze, dążąc do przygotowania odpowiedniego zastępu sił technicznych w dziale hodowli, przystępuje, wzorem lat ubiegłych, do urządzenia kursów trzymiesięcznych dla kontrol-asystentów, a miesięcznych—dla dozorców obór. Kursy te, prowadzone równolegle, odbywać się będą w majątku „Zakret“ pod Wilnem, pod fachowem kierownictwem i przy udziale osób, posiadających wyższe wykształcenie rolnicze.

Kandydaci, pragnący wstąpić na jeden z tych kursów, winni złożyć w kancelarji Towarzystwa Rolniczego (Wilno, ul. Zawalna № 9) piśmienne prośby najpóźniej do dnia 15 (28) b. m. W prośbach należy zaznaczyć, czy kandydat ukończył szkołę i jaką oraz podać adres swój, pod którym ma być zawiadomiony o rezultacie. Przyjęci kandydaci winni stawić się w majątku „Zakret“ (st. kol. Wilno) w dnin 19 lutego (4 marca), jako w przeddzień rozpoczęcia kursów.

Na kursy dla dozorców obór przyjęci będą tylko mężczyźni, zupełnie zdrowi i fizycznie zdolni do wykonywania wszelkich robót w oborze i mleczarni, a przytem umiejący czytać, pisać i cztery działania arytmetyczne. Na kursy dla kontrol-asystentów trzeba posiadać wykształcenie w zakresie szkół dwu-klasowych, przyczem pierwszeństwo mają ukończeni słuchacze szkół rolniczych.

Uczniowie winni przywieźć ze sobą paszport, siennik, kołdrę, poduszkę, ubranie, bieliznę pościelową i osobistą w ilości wystarczającej. Opłata za kurs dla kontrol-asystentów, wraz z całkowitem utrzymaniem. wynosi 75 rb.; dla dozorców obór—25 rb. Opłatę należy wnieść wraz z podaniem, w dniu przyjazdu na kursy. Występujący z kursów w czasie ich trwania zwrotu opłaty nie otrzymują.

Kończący kursy, o ile zdadzą egzaminy, otrzymują odpowiednie świadectwo. Bliższych informacji udziela kancelarja Towarzystwa piśmiennie lub ustnie w godzinach urzędowych“.

— **Zakwestjonowana taksa**. (Wł.) W przedstawionej przez Zarząd miejski nowej taksie na przedmioty pierwszej potrzeby, gubernator nie zatwierdził cen mięsa i mąki pszennej, uważając je za zbyt wysokie.

— **Dozór nad handlem mięsnym**. (Wł). Miejska komisja rewizyjna rozpatrzyła sprawę dozoru nad handlem mięsnym, podjętą wskutek skargi tow. „Solidarność“. Skarga owa dotyczyła działalności jednego z agentów. Komisja przyszła do wniosku, że nieścisłe przestrzeganie przepisów, może rodzić podejrzenie, że agenci, spisując protokuły, kierują się chęcią otrzymania premji za wykrycie t. zw. „mięsa przemycanego“. Wobec tego uznano, iż należy przedsięwziąć środki, zmuszające agentów do ścisłego trzymania się litery prawa.

— **Porządki tramwajowe**. (S). Policmajster nakazał podwładnym sobie organom baczyć, aby tramwaje nie były przepełniane pasażerami Na winnych lekceważenia przepisów należy niezwłocznie nakładać kary.

— **Za zniszczenie znaków granicznych**. (Z). Antoni Dobkiewicz, oskarżony o zniszczenie w Bobrujsku znaków, oddzielających jego posiadłość od placu ministerjum wojny, skazany został przez miński sąd okręgowy na 50 rb. kary. Wil. izba sądowa, rozpatrując sprawę w porządku apelacyjnym, wyrok ten wczoraj zatwierdziła.

— **Chorohy zakaźne**. (Wł.) Wciągu tygodnia, do dnia 5 (18) bm., zapadły w Wilnie na tyfus brzuszny—2 osoby, plamisty—7, na szkarlatynę—9, dyfteryt—6 i na odrę—34 (w przytułku św. Wincentego).

— **Pod kołami pociągu**. (S). Podoficer Jan Niuńko, chcąc wskoczyć do idącego między Wilnem i Landwarowem pociągu, wpadł pod koła, które odcięły mu lewą nogę.

— **Zamach samobójczy**. (S). Zamieszkała przy ul. Wielkiej № 50, prostytutka Anna Iwaszkiewicz zażyła w celu samobójczym, karbolu. W stanie b. groźnym została przewieziona do szpitala Sawicz.

— **Selcerski dom publiczny**. (S). W sklepie z wodą selcerską (Tatarska 7), należącym do Małki Szejnman, policja znalazła dwie dziewczyny lat 15 i 16, trudniące się nierządem na wyłączny benefis ich gospodyni. Sędzia pokoju skazał ową Szejnmanową na 5 miesięcy więzienia i nakazał zatrzymać ją pod strażą, dopóki nie złoży 300 rb. kaucji.

Prowincjonalna.

☐ **W Mińsku** odbywa się obecnie masowe szczepienie ospy. Lekarze są przepracowani,

☐ **Ziemskie zgromadzenie gubernjalne w Mińsku** postanowiło: 1) zakazać sprzedaży spirytualji w całej gubernji; 2) polecić zarządowi aby opracował sposoby propagowania trzeźwości śród ludu przez zorganizowanie rozumnych rozrywek i zabaw ludowych; 3) wybrać dla walki z alkoholizmem specjalną komisję, złożoną z delegatów, po 1-m z każdego powiatu.

☐ **Torf, jako środek opałowy**. Na wniosek p. Kotłubaja, ziemskie zgromadzenie gubernjalne postanowiło polecić Zarządowi miejskiemu zająć się sprawą zastosowania torfu, jako środka opałowego.

☐ **Mińskie ziemstwo gubernjalne** postanowiło wyasygnować 500 rb. na ofiarowanie „ikony“ Wodzowi Naczelnemu.

☐ **Ś. p. Wanda Weyssenhoffowa**. Dn. 31 stycznia (13 lutego) w siedemdziesiątym ósmym roku życia zmarła w Tarnowie, gub. kowieńskiej Wanda z hr. Łubieńskich bar. Michałowa Weyssenhoffowa, matka znanego powieściopisarza.

Z Królestwa.

✕ **Wieści z Radomska**. Jednemu z mieszkańców Radomska udało się przedostać do Warszawy. Radomsk w połowie grudnia zajęli austrjacy i mianowali komendantem oficera czecha. Pod koniec grudnia do miasta wkroczyli prusacy i odebrali władzę austrjakom, naznaczając różnych dygnitarzy z grona własnych oficerów.

Niemcy połączyli Radomsk z Piotrkowem i Koniecpolem całą siecią kolejek podjazdowych, używanych do przewożenia artylerji. Pociągi sanitarne niemieckie z pod Skierniewic, kierowane są na Piotrków, Częstochowę, Herby i Wrocław. Tysiące żołnierzy lżej rannych przewożone są codziennie tą drogą; dla ciężko rannych—niemcy wybudowali wzdłuż kolei Warsz. Wied. specjalne szpitale.

✕ **Wybuch**. W poniedziałek, w domu gdzie mieści się kancelarja V cyrkułu policji warszawskiej, dała się słyszeć silna detonacja. Jak stwierdzono, wybuch nastąpił w piwnicy, a siłą jego powyrywane zostały drzwi, oraz zawaliły się schody. Znajdujący się w piwnicy właściciel jej, strażnik, Ignacy Urbański. odniósł tak ciężkie obrażenia, iż wieziony przez Pogotowie do szpitala, w drodze zmarł.—Celem ustalenia przyczyn wybuchu, prowadzone jest śledztwo.

✕ **Napływ żydów**. Według informacji gazet żyd., napływanie żydów z prowincji do Warszawy nie ustaje Wozy z przybywającymi zajeżdżają bez zapytania na dziedziniec gmachu gminy żydowskiej.

Zarząd gminy, który wysłał depesze do różnych miast w sprawie ewakuowania żydów z Warszawy, otrzymał pierwszą odpowiedź z Mińska Litewskiego, gdzie podjęto się umieszczenia 1.000 żydów; teraz znowu otrzymał odpowiedź z Wilna, żeby tymczasowo przysłano tu 300; wkrótce zaś będzie tam miejsce dla więcej bezdomnych. W niedzielę wysłano 200 do Otwocka i 100 do Falenicy. Wysyłanie do Mińska i Wilna rozpoczęło się w poniedziałek.

✕ **Konkurs**. Komitet Tow. Zachęty Sztuk Pięknych ogłasza ku uczczeniu pamięci artystki-malarki Marji Kłass-Kazanowskiej konkurs na pracę z zakresu malarstwa i grafiki. W konkursie mogą wziąć udział artyści i artystki, mający najwyżej lat 30, bez różnicy wyznania, pochodzenia polskiego, w kraju i zagranicą przebywający. Pragnący wziąć udział w konkursie winni nadesłać swoim kosztem do gmachu Towarzystwa przed 1 maja r. b. jedną lub dwie prace przy podaniu na imę Komitetu z dołączeniem metryki urodzenia, adresu i opisu biegu życia. Komitet w składzie swym zwiększonym—za prace, uznane za najlepsze, przyzna dwie nagrody pieniężne: pierwszą—rb. 120 i drugą—rb. 75, oraz dwa listy pochwalne.

Z Galicji.

* **Komitet ratunkowy**. Na podstawie pozwolenia, udzielonego przez generał-gubernatora Galicji, zawiązał się obywatelski „Komitet Ratunkowy“, mający na celu niesienie pomocy ludności, dotkniętej skutkami wojny.

„Komitet“ opiera się na następujących zasadach:

„Cel komitetu: a) pomoc doraźna dla dotkniętej klęskami wojny ludności Galicji; b) przywrócenie podkopanych wojną podstaw gospodarczego życia tejże ludności.

„Działalność komitetu: komitet 1) zbiera dokładne i formacje o niezbędnych potrzebach ludności; 2) organizuje pomoc dla ludności miast i wsi zniszczonych wojną; 3) organizuje zaopatrzenie rolników w nasiona i sprzężaj; 4) zbiera konieczne dla tego środki i przyjmuje zaofiarowane na ten cel dary; 5) organizuje po powiatach, miastach i parafjach lokalne, współdziałające z nim komitety; 6) wchodzi w stosunki z organizacjami o analogicznych celach.

„Przewodniczącym komitetu został p. Pawlikowski, do wydziału wykonawczego weszli, oprócz przewodniczącego, p.p. hr. Piniński, Dąmbski, Grabski, Kasznica, Biega i Godlewski (jako skarbnik).

Sprawy polityczne.

Wynagrodzenie za neutralność.

Wiedeński korespondent „Giornale d'Italia“ donosi, że na ostatniem posiedzeniu wspólnej austro-węgierskiej rady ministrów rozważano kwestję ustąpienia Włochom przez Austrję Trydentu, a Rumunji przez Węgry części Siedmiogrodu wzamian za zachowanie przez Włochy i Rumunję w dalszym ciągu neutralności

Japonja wobec Niemiec i Ameryki.

Z rozporządzenia rządu japońskiego wysłany został dyrektor banku niemiecko-azjatyckiego, który intrygował przeciwko Japonji i sprzymierzeńcom.

Kabel podwodny Cindao-Szanghaj, zabrany niemcom, połączony został z

Japonją przez Nagasaki. Na bankiecie, wydanym na cześć przybyłego z Ameryki delegata ligi pokoju, minister spraw zewnętrznych zaprzeczył pogłoskom, jakoby Japonja miała zwrócić Cindao Chinom.

Komentarz do trójporozumienia finansowego.

Lloyd George wyjaśnił, że porozumienie finansowe mocarstw sprzymierzonych zmusiło je do wzięcia na siebie poważnych zobowiązań. W końcu r. 1915 wydatki państw sprzymierzonych dosięgną cyfry minimalnej 2 miljardów funtów sterlingów. Każde z państw powinno połączyć swoje resursy z pozostałemi państwami.

Lloyd George odrzucił projekt wspólnej pożyczki międzynarodowej; zadecydowano więc, że każde z mocarstw powinno zdobyć potrzebne środki w granicach swego terytorjum; państwa pozostałe okażą mu jedynie w tem pomoc. Wspólnej pożyczki będą zawarte, celem tylko wydawania zapomóg mniejszym państwom sprzymierzonym. Rosja zażąda prawdopodobnie kredytu przed upływem roku i otrzyma pożyczkę w wysokości zależnej od ilości wyrobów, sprzedanych na rynkach zagranicznych. O ile Rosja w najbliższym czasie potrafi sprzedać większą ilość zboża, będzie mogła zadowolić się mniejszą pożyczką.

Francja i Anglja postanowiły podzielić między siebie pożyczkę rosyjskę w wysokości 50 miljonów funtów. Suma ta wystarczy na czas pewien; w każdym razie Anglja dała Rosji zapewnienie, że może robić obstalunki, bez względu nawet na kłopoty finansowe.

Subskrypcja obligacji rosyjskiej izby skarbowej na sumę 10 miljonów funtów pokryta będzie w zupełności.

„Westminster Gazette", podając wyjaśnienia Lloyd Georga, wyraża swe zadowolenie z powodu porozumienia finansowego i przypuszcza, że nikt w Anglji nie będzie się wypytywał, kto otrzyma większą korzyść, anglicy czy też ich sprzymierzeńcy.

WOJNA.

Front zachodni.

Komunikat francuski.

PARYŻ. (A.P.) Dn. 4 (17) lutego, mimo ostrzeliwania przez nieprzyjaciela, lotnicy francuscy bombardowali okolicę Ostendy, nie doznawszy szwanku. W Szampanji, wciągu nocy, odparto 10 kontrataków niemieckich. W Argonach dosyć energiczne walki; francuzi zniszczył w pobliżu Fontaine - au - Charges blokhaus oraz 100 metrów okopów. Energiczny atak niemiemiecki, wykonany przez 3 conajmniej kompanje między Four-de-Paris a wzgórzem na zachód od Boureille został odparty z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela, przyczem dostali się do rąk francuzów jeńcy. We wschodniej części lasu Malencourt francuzi opanowali na 100 metrów długą linję okopów. Na przestrzeni od Mozy do Wogezów nie zaszły zmiany poważne.

Na morzu.

Akcja łodzi podwodnych

PARYŻ (A.P.) We środę okręt francuski „Ville de Lille", płynący z Szerrburga do Dunkierki, zauważył niemiecką łódź podwodną „U. 16". Okręt próbował ratować się ucieczką, lecz łódź go dopędziła; po 10 minutach, w czasie których załoga musiała umieścić się w szalupach, okręt został zatopiony przez wybuch bomb, wrzuconych do jego wnętrza. Łódź miała zamiar zatopić okręt norweski, lecz wobec zbliżenia się flotyli torpedowców z Szerrburga udała się na wschód.

W Persji.

Zabezpieczona neutralność.

TEHERAN. (A.P.) Otrzymano wiadomość o pomyślnym powrocie misji rosyjskiej do Choja, gdzie ludność urządziła owację konsulowi.

Miał przybyć do Teheranu następca tronu, lecz wobec zepsucia się dróg, przyjazd został wstrzymany. Oczekiwane są pewne zmiany w gabinecie ministrów; prezesem rady ministrów pozostał Mustafaul-Memalik, ministrem spraw wewnętrznych ma być Ala-us-Szaltanie, ogólne kierownictwo rządu pozostaje w rękach obecnego premjera, zwolennika neutralnosści.

Odgłosy wojny.

Niezwykłe wynurzenia.

PIETROGRAD. (A.P.) Rząd austrowęgierski zawiadomił państwa neutralne, iż wojska, walczące przeciw Rosji, otrzymały rozkaz rozstrzelania wszystkich poddanych austrjackich, z Siedmiogrodu i Bukowiny, którzy wstąpili na ochotnika do wojska rosyjskiego.

Prowiantowanie armji.

PIETROGRAD. (A.P.) Rozpoczęła się narada pełnomocników głównego Zarządu urządzeń rolnych w sprawie zakupów zboża dla armji. W naradzie biorą udział: główny intendent, przedstawiciele różnych ministerjów oraz prezesowie gubernjalnych zarządów ziemskich.

Zagajając obrady, sekretarz stanu Kriwoszein wypowiedział mowę, w której podkreślił fakt, iż ziemstwa i wszelkie organizacje społeczne żywo, a zgodnie zareagowały na zwrócone do nich wezwanie, co się tłumaczy donioslością sprawy, oraz szczerą chęcią niesienia swych usług Monarsze i ojczyźnie. Przechodząc do sprawy zakupów, Kriwoszein stwierdził, iż uskuteczniono je, w sposób godzący interesy wytwórców z wymaganiami oszczędnej gospodarki państwowej.

Dar.

WARSZAWA. (A.P.) Najjaśniejszy Pan raczył ofiarować 1,000,000 rubli na potrzeby warszawskich towarzystw filantropijnych.

Rekwizycja w Austrji.

SZTOKHOLM. (A.P.) Z Wiednia urzędowo donoszą, iż postanowiono tam rekwizycję kukurydzy.

Zbliżenie handlowe.

PARYŻ. (A.P.). W ministerjum handlu odbyła się narada specjalnej komisji dla spraw eksportu. Omawiano kwestje stosunków handlowych z Rosją w związku z wysłaniem do Rosji specjalnej misji handlowej, mającej zbadać środki rugowania handlu austrjacko-niemieckiego.

Niemieckie represje prasowe.

Za b. ostry artykuł, wymierzony przeciw rządowi pruskiemu w związku z nowemi przepisami, ograniczającymi konsumcję chleba, przy jednoczesnych ulgach dla „junkrów" w zakresie rekwizycji zboża — gazeta „Vorwärts" została zamknięta na przeciąg tygodnia.

Komenda niemiecka.

Korespondent „Now. Wremia" z Pesztu donosi, że powszechna opinja uznaje sprawę organizacji i zaopatrzenia armji austrjackiej za zabezpieczoną od chwili rozciągnięcia nad Austro-Węgrami kontroli wojennej przez Niemcy. Austrjacy, niezdolni w wielu kierunkach sami przez się do wypełniania zadań wojskowych, stać będą na wysokości wymagań, dopóki stanowić będą jedną całość wojskową z Niemcami. Jedynie nowa klęska i wtargnięcie wroga wgłąb kraju złamałyby ich siłę oporu.

Automobile.

Prasa niemiecka i francuska oblicza, że francuzi mają w obecnej wojnie do rozporządzenia 70,000 automobilów, a niemcy 55,000. Anglicy zaś przywieźli z sobą 20,000 automobilów, tak, że razem te trzy państwa rozporządzają w obecnej wojnie w zaokrągleniu 150,000 samojazdów.

Polacy w armjach czynnych..

Według obliczeń gazet, wszystkich polaków w armjach mocarstw wojujących liczą 1,300,000 ludzi, w tej liczbie: w armji pruskiej 400 tysięcy, w armji austro-węgierskiej — 300 tysięcy.

Pocieszanie się anglików.

LONDYN. W izbie gmin Churchill przedstawił dane o stratach floty handlowej angielskiej i porównał je ze stratami w r. 1814. Po bitwie pod Trafalgarem wciągu roku anglicy stracili przeszło 500 statków; teraz zaś, wciągu trzech miesięcy z ogólnej liczby 8.000 statków, zginęło tylko 19. Następnie Churchill oznajmił, że flota angielska otrzyma nowe 15-calowe działa okrętowe, przewyższające działa niemieckie.

Z ostatniej chwili.

Komunikat Sztabu Wodza Naczelnego.

Walki na froncie między Niemnem a Wisłą dnia 4 (17) b. m. toczyły się w dalszym ciągu, przyczem największe napięcie przybierały one w okolicy Augustowa i na drogach z Sierpca do Płońska.

Na lewym brzegu Wisły działań wojennych nie było.

W Karpatach rosjanie odparli szereg gwałtownych ataków austrjackich.

Od Sandomierza do ujścia Sanu, w okolicy Koziówki, Tuchły, Wyszkowa i Klauso, odpierając szybko w dalszym ciągu nieustannie ataki niemców, rosjanie dokonali szeregu pomyślnych kontrataków.

Na Bukowinie oddziały rosyjskie odeszły za Prut.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Sobota 7 (20) lutego 1915 roku. № 37.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Niemoc prawa międzynarodowego.

Nikt się i przed wojną nie łudził, że konwencje i układy międzynarodowe, zabezpieczające prawa poddanych krajów neutralnych oraz poddanych stron wojujących, stracą bardzo wiele ze swej siły obowiązującej, a nawet całkiem uznane zostaną za świstek papieru bez znaczenia.

Wojna przeszła pod tym względem wszelkie oczekiwania. Prawo międzynarodowe wykazało całą swą niemoc. Począwszy od pogwałceń neutralności, aż do naruszenia praw obcych poddanych i ich majątku na lądzie i morzu, pogwałcenia powagi flagi neutralnej, które grozi mieniu i życiu poddanych państw neutralnych—prawie wszelkie zabezpieczenia i ochrony, które ustanowiło prawo międzynarodowe, wojna obecnie podkopała lub zniosła zupełnie.

Zwłaszcza konwencje i uchwały ustanowione w obronie praw „poddanych strony przeciwnej“, jak ich nazywa konwencja haska, padły przytem ofiarą. Konwencja ta mówi wyraźnie, iż zabrania się „ogłaszać za tracące moc obowiązującą prawa poddanych strony przeciwnej“.

Konferencja haska przyznaje cudzoziemcom prawo do obrony sądowej. Prawo to w praktyce wojna obecna zniosła. Prawda, że siła zbrojna nie miesza się do funkcji sądów na własnem terytorjum, choćby nawet w obrębie działań wojennych. Ale też właściwie „poddani strony przeciwnej“ nie powinni przebywać w tym obrębie. Zwykle oczyszcza się on pilnie od osób takich, mogących służyć nieprzyjacielowi za szpiegów lub pomagać mu innemi sposobami. Wobec tej konieczności, uchwały konferencji haskiej musiały przejść ciężką próbę podczas wojny obecnej, która tak ochrania tajemnicę działań wojennych. Próby tej—uchwały nie wytrzymały i padły w gruzy.

Inaczej ma się rzecz z tymi „poddanymi strony przeciwnej“ na terytorjum obcem, okupowanem; co do tych uchwały konferencji haskiej mogły się w części utrzymać. Według tych uchwał, mają być szanowane prawa obcego państwa, istniejące na tem terytorjum, prawa krajowe, dalej prawa rodzinne i życie osób poszczególnych oraz własność prywatna, wreszcie wiara i odprawianie obrządków religijnych.

Własność prywatna nie ulega konfiskacie, rabunek bezwzględnie jest wzbroniony itd.

Wojna obecna dostarczy bogatego materjału faktów, stwierdzających, jakie z tych zakazów zostały choć w części pogwałcone lub uszanowane i przyszłe układy międzynarodowe będą musiały zwrócić głównie uwagę na zabezpieczenie praw jednostek, które miały nieszczęście należeć do „poddanych strony przeciwnej“.

Wszelkie jednak uchwały i konferencje pozostałyby świstkiem papieru, jak dotychczas, gdyby nie pomyślano o stworzeniu dla nakazów prawa międzynarodowego jakiej sankcji dość silnej do zmuszenia, aby im ulegano. Całą niemoc prawa międzynarodowego bez tej sankcji wykazała już i wykaże zapewne jeszcze w wyższym stopniu wojna obecna. Wykaże ona przytem konieczność usunięcia tej niemocy na przyszłość i zmusi do stworzenia czynnika, któryby miał siłę zniewolenia opornych do szanowania postanowień ogółu państw cywilizowanych.

Będzie to zadanie bardzo trudne, ale niezbędne do spełnienia wprzódy, nim zapadną jakiekolwiek uchwały, mające obowiązywać.

Dotąd bawiono się w gromadzenie na konferencjach foljałów uchwał i różnych nakazów, a o sankcji dla nich, o jakimś organie odpowiedniej siły wykonawczej nie pomyślano należycie. Zadaniem doniosłem uregulowania stosunków międzynarodowych po wojnie, będzie naprzód stworzenie takiego organu, a potem dopiero rewizja uchwał i postanowień obowiązujących prawa międzynarodowego, do czego wojna dostarczy olbrzymiego materjału.

Należy mieć nadzieję, że to się okaże wykonalnem, a wtedy będzie to jedna z największych zdobyczy nowego ustroju odrodzonej Europy i świata całego.

(*„Goniec Wieczorny“*).

Nowy generał jezuitów.

Jak wiadomo z telegramów, generałem jezuitów został o. Włodzimierz Ledóchowski.

Nowy generał, Włodzimierz hr. Ledóchowski, urodził się w r. 1866. Kształcił się początkowo w Theresianum w Wiedniu; studja teologiczne zaczął w Tarnowie, skończył je zaś w Rzymie. W r. 1889 przyjęty został do Towarzystwa Jezusowego. Święcenia kapłańskie otrzymał dopiero w r. 1894. Posuwał się potem szybko po stopniach hierarchji. W roku 1901 został prowincjałem, od r. 1906 zaś kierował asystencją, obejmującą prowincje: austrjacką, węgierską, belgijską, niemiecką i holenderską. Obecnie stanął na czele Towarzystwa.

Ogólna liczba członków zgromadzenia wynosi przeszło 15 tysięcy.

Najwyższem ciałem prawodawczem w zakonie jest kongregacja generalna, zbierająca się zwyczajnie po śmierci generała zakonu.

Generał, wybrany przez kongregację generalną, urząd swój sprawuje dożywotnio i wykonywa najwyższą władzę w zgromadzeniu. W rękach jego spoczywa władza prawodawcza, sądowa i administracyjna, generał tworzy nowe prowincje, zakłada domy, zawiera wszelkie umowy, mianuje zwierzchników i przełożonych.

Generał wgląda w każdy szczegół zarządu całego Towarzystwa.

Stosownie do ustawy, każdy przełożony co tydzień zdaje sprawę prowincjałowi o stanie swego domu, a prowincjał co trzy miesiące przesyła generałowi dokładną relację o całej prowincji. Co trzy lata znów każdy prowincjał przesyła generałowi dokładne wiadomości o każdym członku Towarzystwa. Bez wiedzy i decyzji generała nikt nie może być przyjęty, ani też z Towarzystwa usunięty. On sam wskazuje każdemu członkowi kierunek pracy i wyznacza stanowisko.

Przy tak szerokiej władzy generała i tak ścisłej organizacji centralistycznej nic dziwnego, że w zarządzie Towarzystwa panuje zawsze sprężystość, ład i umiejętne wyzyskanie zdolności każdego członka. Władza ta, pomimo takiej siły, tak jednak umiejętnie jest obwarowana, że żadną miarą w samowolę i despotyzm przerodzić się nie może.

Poczet generałów zakonu od czasu założenia wynosi 27. W tem było: jedenastu włochów, pięciu hiszpanów, trzech belgów, dwuch niemców, jeden czech, jeden holender i jeden szwajcar.

O. Ledóchowski jest trzecim polakiem na tem stanowisku. Poprzednikami jego byli: o. Gruber (1802—1805), oraz o. Brzozowski (1805—1820).

Wciągu bez mała całego stulecia nie wybierano na to stanowisko polaka.

Prasa rosyjska.

Petersburska czy Pietrogradzka?

Gubernator pietrogradzki zwrócił się do prezesa miłośników historji, ks. Leichtenberskiego z listem, w którym prosił go o wydanie przez towarzystwo opinji w

sprawie projektowanej zmiany nazw wsi i miast w gubernji pietrogradzkiej.

List ten był, jak pisze „Pietrogr. Kurjer.", na ostatniem posiedzeniu towarzystwa przedmiotem wyczerpującej dyskusji, w toku której zwrócono uwagę na nieprawidłowość przemianowania przedmieścia, noszącego dotąd nazwę „strony petersburskiej" na „stronę pietrogradzką". Gdyby się okazało bezwarunkowo koniecznem dać stolicy państwa rosyjskiego rosyjską nazwę, to i wówczas przemianowanie „strony petersburskiej" w pietrogradzką byłoby zgoła nieuzasadnionem i nawet zbrodnią wobec historji, nazwa ta bowiem nadana została przedmieściu temu przez Monarszego założyciela „Piterbucha". Tu była kolebka nowej stolicy, tu mieszkał sam „Car Piter", jak zwykł był siebie nazywać Cesarz Piotr Wielki. Wobec tego postanowiono poczynić starania o utrzymanie dla „strony petersburskiej" dotychczasowej nazwy.

Równocześnie na zebraniu zwrócono uwagę, że nazwa Kronsztad nie jest niemiecką, lecz holenderską, nadaną miastu przez samego Piotra Wielkiego, wobec czego przemianowanie go na Wiencegrad byłoby zupełnie nieprawidłowem.

Wiadomości ogólne.

Nowe prawo.

Ogłoszono prawo, zabraniające nabywania i posiadania nieruchomości w państwie rosyjskiem osobom i grupom poddanych austro-węgierskich, niemieckich i tureckich. W razie otrzymania nieruchomości drogą spadku, osoby takie obowiązane są wyzbyć się jej wciągu dwu lat, w przeciwnym bowiem razie — majątek sprzedany będzie z licytacji. Nie wolno osobom tym zarządzać majątkami poddanych rosyjskich.

W towarzystwach akcyjnych — nie wolno im obejmować stanowisk członków rady, zarządu, ani też jakichkolwiek komitetów, dalej — posad dyrektorów, pełnomocników, mężów zaufania, zarządzających, techników, i wszelkich wogóle urzędów.

Po upływie roku od chwili ogłoszenia niniejszego, wszelkie prawa poddanych państw wrogich, wynikające z najmu lub dzierżawy, tracą siłę — z wyjątkiem kontraktów mieszkaniowych.

Tracą prawa własności, zastawu i udziału w licytacjach stowarzyszenia miejskie i gminne, składające się z byłych poddanych austrjackich i niemieckich osadników, kolonistów, rolników i wszelkich innych emigrantów pochodzenia niemieckiego lub ich potomków.

Wyjątek stanowią: osoby które zaświadczą, że przeszły na prawosławje od nowego roku st. st. 1914; że należą do rasy słowiańskiej; że jakiś przodek lub członek rodziny walczył w armji czy flocie rosyjskiej, jako oficer lub ochotnik, albo też otrzymał odznaczenie bojowe, lub też zginął na polu bitwy itp.

Zniesienie prawa posiadłości emigrantów niemieckich i austrjackich w miejscowościach pogranicznych, określa co następuje: w miejscowościach pogranicznych, zachodnich i południowych, poddani rosyjscy pochodzenia austrjackiego i niemieckiego mają ustąpić z zajmowanej przez się ziemi poza obrębem miast:

a) W pasie 150 wiorstowym od istniejącej granicy z Austrją i Niemcami tudzież okręgu, do niej przylegającego; w linjach morza Baltyckiego, zatoki Ryskiej, rzeki Dźwiny Zachodniej od ujścia do m. Dyneburga, linją kolei żelaznych Dyneburg—Wilno—Lida—Baranowicze—Łuniniec—Sarny—Korosteń i dalej do granicy gub. Kijowskiej, linją tej granicy na południe do skrzyżowania z koleją Kazatyń—Żmerynka, koleją na Żmerynkę, Mohylów Podolski, Oknicę i Nowosielice.

b)W obrębie pasa 100-wiorstowego: 1) na północ od wymienionych miejscowości, poczynając od ujścia Dźwiny Zachodniej, wzdłuż wybrzeża morza Baltyckiego i jego zatok, do rz. Torneo, ze wszystkiemi wyspami przy brzegu. 2) Na południe od linji wymienionaj w punkcie a), wzdłuż granicy państwowej w gub. besarabskiej, wybrzeżami morza Czarnego i Azowskiego z zatokami ich (włączając w to półwysep Krymski) i całą granicę państwową zakaukaską, od mórz Czarnego i Kaspijskiego.

Wrazie nieustąpienia na czas dobrowolnie — posiadłości sprzedane będą z licytacji.

Uproszczone wydawanie ładunków.

Rada ministrów zezwoliła na wydawanie, bez okazywania dublikatów, towaru, wysłanego za imiennemi listami frachtowemi, a zatrzymanego w drodze skutkiem mobilizacji.

Podróż do Ameryki.

Obecnie do Ameryki Północnej można jechać drogą następującą: Pietrograd —Torneo (Finlandja)—Sztokholm (Szwecja) — Chrystjanja (Norwegja) — Bergen (Norwegja)—New-Castle (Anglja)—Liwerpool (Anglja) — Ameryka.

Podróż morzem od Bergenu do New-Castlu trwa 36 godzin. Koszta przejazdu z Pietrogradu 3 klasą wynoszą około 200 rb., a 2 klasą—około 300 rb.

Można jechać do Ameryki także przez Rumunję i Włochy, albo przez Syberję i Japonję. Tą drogą podróż jest o wiele kosztowniejsza.

Z Rady Miejskiej.

We czwartek, d. 5 (18) bm. odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, która przedewszystkiem zatwierdziła sprawozdanie miejskiego kuratorjum nad biednymi za rok ubiegły.

Projekt konkurencyjnych linji tramwajów elektrycznych, z powodu wielkiej wagi tej sprawy, zdjęto z porządku dziennego. Będzie on rozpatrywany na specjalnem zebraniu radnych.

Projekt przepisów, dotyczących otwierania piwiarni poruszyli zasadniczo radni: duchowny Władimirskij i p. Radkiewicz. Zaproponowali oni bezwzględny zakaz sprzedaży tak piwa, jak i innych napojów wyskokowych.

Przeciw temu nikt w Radzie nie zaprotestował. Zwrócono wszakże uwagę, iż w razie odrzucenia przez władzę prośby o zupełne skasowanie handlu spirytualjami, piwiarnie byłyby otwierane według łagodnych przepisów dotychczasowych.

Wobec tego postanowiono, by, w wypadku wznowienia sprzedaży piwa, piwiarnie mogły być otwierane tylko w śródmieściu w obrębie ulic: Foksalnej, z. Gościnnego, Szopenowskiej, Aleksandrowskiego bulwaru, Pohulanki, Kijowskiej, Zawalnej, Portowej, Staro-Chersońskiej, Świętojerskiej, Kazańskiej, Nadbrzeżnej do Wilejki, Spaskiej, Bakszty, Monasterskiej i Ostrobramskiej do Foksalnej.

Otwieranie piwiarni ma być niedozwolone na ul.: Tatarskiej, Siemionowskiej, Garbarskiej, Mostowej, z. Świętojerskim, jako też przy ulicach nie mających szerokości 14 arszynów, oraz w domach, w których mieszczą się jadłodajnie, instytucje społeczne i rządowe, szkoły, fabryki i domy publiczne.

Starania właścicieli gruntów przy ul. Carogrodzkiej o zmianę kierunku tej ulicy Rada uwzględniła.

W sprawie ułatwienia komunikacji z mającym się budować w Porubankach barakiem, uznano za właściwe uregulowanie i wyremontowanie ul. Raduńskiej do plantu kolei poleskiej.

Rozprawy nad sprawą wyasygnowania 10 tysięcy rubli na rzecz zrujnowanej ludności Królestwa Polskiego nieoczekiwanie przybrały charakter bardzo namiętny.

Sprawa ta weszła na porządek dzienny dodatkowo na propozycję grona radnych polaków. Inicjatorowie wniosku proponowali przekazanie wyasygnowanej kwoty centralnemu Komitetowi Obywatelskiemu w Warszawie.

Radny Radkiewicz, popierając w zasadzie intencje wnioskodawców, zgłosił propozycję, by Rada w uchwale podkreśliła, że pieniądze przeznaczone dla poszkodowanych „bez różnicy narodowości".

Przeciw temu dodatkowi stanowczo zaprotestowali radni: Dembowski, Malinowski i M. Łukaszewicz, gdyż—jak zaznaczył p. Dembowski—Komitet Obywatelski, jednako troszczący się o wszystkie grupy mieszkańców, stoi na wysokości zadania obywatelskiego i opinja jego pod tym względem jest powszechnie ustalona.

Wniosek p. Radkiewicza popierali inni rosjanie, z polaków zaś — p. Zasztowt.

Przyznając, że Komitet Obywatelski jest organizacją poważną i godną szacunku, czego najlepszym wyrazem jest fakt oddania do jego dyspozycji wyasygnowanej sumy, mówca jednak uznał proponowane uzupełnienie, za pożądane, tak ze względu na szerokie masy, nie dość poinformowane o działalności owego komitetu, jak i wobec czynionych przez prasę rosyjską zarzutów. Głosy poczytnych organów rosyjskich, np. „Ruskija Wiedomosti", wystąpienie p. Kuskowej i innych—sądzi p. Zasztowt—świadczą, że działalność Komitetu Obywatelskiego nie we wszystkich oczach jest bez zarzutu.

Ostatnie zdanie wywołało żywe protesty. Rozległy się wołania: „Dość już! Dość tego!"

Poczem, mimo uwag prezydenta, radni poczęli opuszczać salę.

Po ich powrocie wniosek p. Radkiewicza był poddany pod głosowanie.

P. Koch, polak, oświadczył, że zpoczątku był przeciwnikiem uzupełnienia. Gdy jednak obrady przybrały tak namiętny charakter, sądzi, że zajście będzie zużytkowane przez pewien odłam prasy ze szkodą dla Komitetu Obywatelskiego. Wobec tego oświadcza się za dodatkiem.

Ostatecznie wniosek rosjan został uchylony większością wszystkich przeciwko 8.

Radni żydzi nie brali udziału ani w dyskusji, ani w głosowaniu. O.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Wieczór pieśni litewskiej.** Litewskie Towarzystwo niesienia pomocy ofiarom wojny urządza w poniedziałek, dnia 9 lutego w sali klubu oficerskiego „Wieczór pieśni litewskiej".

Znaczną część programu wypełnią pieśni litewskie, które wykona chór mieszany i kobiecy, złożony ze 100 osób pod batutą S. Szymkusa. Prócz tego, p. St. Szylling wypowie odczyt p. t. „Geneza pieśni ludowej", a p. S. Szymkus wykona kilka swych kompozycji na fortepian. Bilety nabywać można w Komitecie litewskim (Ś-to Jańska 24, m. 1).

— **Z życia spółdzielczego.** (F). Rozwój spółdzielczych sklepów spożywczych wiele uzależniony jest od mniejszych i większych hurtowników, odnoszących się najczęściej do kooperatyw

nieżyczliwie. To też dawno już powstała myśl założenia hurtowni spółdzielczej. Najtrudniej było znaleźć podstawę prawną dla organizacji, mającej połączyć nieliczne w gubernji kooperatywy. Myśl utworzenia Związku na zasadzie ustawy specjalnej wobec odmowy, otrzymanej na wiosnę 1913 r., musiała być zaniechana. Tworzenie spółki komandytowej lub zawieranie innego rodzaju umów rejentalnych uznano za zbyt uciążliwe. Wobec tego, trzeba było poprzestać na formie, stosowanej z powodzeniem na Podolu i Wołyniu. Na podstawie, mianowicie, ustawy normalnej stowarzyszeń spoż. tworzy się stowarzyszenie, którego członkami nie są osoby poszczególne, lecz tylko stowarzyszenia spożywcze. Sfera działalności całej tej organizacji mogłaby obejmować u nas całą gubernję wileńską.

Otóż, z polecenia kilkunastu stowarzyszeń spożywczych, ciążących ku Wilnu, pięć zpośród nich, mianowicie: nowoświęciańskie, orańskie, wileńskie „Mrówka", piwoszuńskie i szyrwinckie, przy pomocy p. A. Szklennika, niestrudzonego działacza na polu kooperacyjnem, podpisały statut stowarzyszenia „Nasz skład". Podanie złożono gubernatorowi d. 12 (25) grudnia ub. roku, przedstawiając motywy przedsięwzięcia. Ustawa została zatwierdzona, a obecnie od naszych stowarzyszeń spółdzielczych zależy, by działalność „Naszego składu" nie pozostała tylko na papierze.

Narazie, „Nasz skład" sprzedaje tylko niektóre artykuły spożywcze, lecz wkrótce zamierza czynności swe rozszerzyć.

Po informacje należy się zgłaszać: Wilno, W.-Pohulanka 18, m. 4.

— **Szkoła garbarska.** (Wł.) Dyrektor szkoły chemiczno-technicznej, p. Sobolew, podniósł myśl założenia pierwszej w kraju szkoły garbarskiej, jako też kursów dla majstrów garbarskich. Po osobistych staraniach p. Sobolewa w Piotrogradzie, wyjaśnia się, że sfery miarodajne odnoszą się do projektu przychylnie i ma on wszelkie szanse urzeczywistnienia.

— **Sprawa o spadek po ks. Ogińskim.** (Wł.) Do senatu wpłynęła skarga kasacyjna na wyrok wil. izby sądowej, uznającej gen. Plautina za jedynego sukcesora 4-ch majątków, położonych w gub. kijowskiej, a przedstawiających wartość 2 mil. rb. Skargę wnieśli: Szklarewicz, księżna Baratowa i Mirecka za posrednictwem adwokatów: Winawera i Strumiłło. Skarga zajmuje 6 arkuszy druku i powołuje się na Statut Litewski.

— **Uniewinnienie.** (Z). Właściciel papierni w Kuczkuryszkach, Szabac, skazany był przez wil. sąd okręgowy na 2 m-ce więzienia za to, że, lekceważąc przepisy obowiązujące, nie zabezpieczył maszyny, wskutek czego jeden z robotników poniósł śmierć. Sprawa ta przeszła obecnie w drodze apelacji do wil. izby sądowej, która Szabaca uniewinniła.

— **W komitecie litewskim.** (G). Na posiedzeniu dnia 5 (18) b. m. postanowiono w 15 miejscowościach założyć oddziały litew. kom. pomocy ofiarom wojny. Równocześnie uchwalono starać się zorganizować dostarczanie pracy uciekinierom. Wobec tego, mają być oni regestrowani podług rzemiosła. Wyasygnowano 400 rb. na nowe internaty uczniowskie—2 męskie i 3 żeńskie, a pozatem 3000 rb. dla oddziału wileńskiego.

Następnie zatwierdzono projekt otwarcia piekarni na Antokolu, warsztatu krawieckiego, pralni i jadłodajni.

— **W księgarniach.** (F). W księgarniach miejscowych polskich daje się zauważyć duże zmniejszenie obrotów handlowych. Główną tego przyczyną jest nie tyle brak popytu na książki, ile zbyt mała ilość nowości.

W warunkach o wiele pomyślniejszych są księgarnie rosyjskie. Narazie, po ogłoszeniu wojny, i tu ruch wydawniczy był wstrzymany, lecz kryzys wkrótce minął. Wobec napływu do Wilna wielu rosjan, księgarnie rosyjskie robią doskonałe interesy.

— **Klub jaroszów.** Lokal klubu tego oddano na użytek uciekinierów.

— **Apteka miejska.** (F.) Apteka miejska coraz większą cieszy się popularnością. Obroty jej ciągle się zwiększają. Obecnie do apteki przeciętnie wpływa po 200 recept dziennie. To też daje się odczuwać niedostateczna liczba pracowników, których jednak w chwili obecnej dostać trudno.

Prowincjonalna.

□ **Remont dróg w Mińszczyźnie.** Mińskie gub. zgromadzenie ziemskie wyasygnowało 208.000 rb. na naprawę dróg, mających znaczenie w życiu rolniczo-gospodarczem kraju.

Z Królestwa.

× **Dla Chełmszczyzny.** (A.P.) Rada ministrów przychyliła się do prośby gubernatora chełmskiego i postanowiła wyasygnować 100000 rb. dla tamtejszej ludności, poszkodowanej przez wojnę, na zakup od ministerjum wojny wybrakowanych koni oraz na sprowadzenie środków spożywczych.

× **Ku czci poległych.** Gubernator lubelski zorganizował oddział robotników, który pod kierownictwem jeromonacha i urzędników policyjnych mają pracować nad przyprowadzeniem do porządku mogiły poległych na wojnie.

× **Z Łodzi.** Gazety berlińskie donoszą w korespondencji z Łodzi, że w mieście tem wydawane są obecnie dzienniki w języku polskim: „Gazeta łódzka", „Nowy kurjer łódzki" i „Gazeta wieczorna", w języku żydowskim: „Lodzer Tageblatt"; w języku niemieckim: „Lodzer Zeitung" i „Neue Lodzer Zeitung".—Wszystkie te dzienniki zamieszczają telegramy „Agencji Wolffa" i wiadomości z głównych kwater: niemieckiej i austrjackiej. Na artykuły spożywcze w Łodzi ustanowione zostały ceny maksymalne: funt mąki pszennej—32 fenigi, mąki żytniej—22 fen., soli—14 fen., mięsa—46 fen. i cukru—40 fen. Za przekroczenie taksy powyższej właściciele sklepów karani są grzywną w wysokości 1000 marek, a sprzedający towary zepsute—na grzywny w wysokości 10 tys. marek, nadto sklepy ich zostaną zamknięte.

Pomimo znacznego wyjazdu mieszkańców z Łodzi, w mieście tem pozostało jeszcze 400 tys. ludności.

× **Z Grodziska.** Od pewnego czasu Grodzisk od zmierzchu do rana pogrążony jest w ciemnościach; w całem bowiem mieście niema ani kropli nafty. Grodzisk obecnie wyludnił się nie do poznania. Z 12.000 dusz ludności pozostało zaledwie 2.000. Dotkliwie daje się odczuwać brak sił roboczych. Żebraków niema wcale. Założona przez Komitet Obywatelski tania kuchnia wydaje dziennie po kilkaset obiadów po 5 kop. Stan sanitarny miasta jest zupełnie zadawalający.

× **Konie syberyjskie.** Wojska przybyłe latem roku zeszłego z Syberji do Królestwa, przyprowadziły ze sobą powszechnie zwracające uwagę swoją silną budową i zwinnymi ruchami niewielkie koniki syberyjskie, bardzo niewymagające w sposobie żywienia i zachodów, wszystkie bowiem one nigdy stajni nie widziały. Z pośród tych koni sporo obecnie wybrakowano i braki te są chętnie nabywane przez włościan, którzy uważają je za nabytek wielce pożądany. Już tu i owdzie w zaprzęgach wiejskich, spotykają się mierzyny syberyjskie, które po skaleczeniu zostały odżywione starannie i wyleczone przez nowonabywców.

× **Spekulanci.** „Warszawsk. Dniewn." zwraca uwagę, że jacyś spekulanci zaczęli skupywać po wszystkich składach stare graty miedziane i bronzowe. W tym samym celu obchodzą oni wszystkie zakłady bronzów.

Z Galicji.

* **Prasa polska we Lwowie.** We Lwowie wychodzi 7 dzienników polskich: „Kurjer Lwowski", „Dziennik polski", „Gazeta Codzienna", „Gazeta Wieczorna", „Wiek Nowy", „Gazeta Narodowa", „Słowo Polskie", które liczy obecnie podobno 40 prenumeratorów. Ponadto wychodzą pisma perjodyczne: „Śmigus", „Łowiec", „Dzigusa„ i „Kosmos".

Z Rosji.

= **Rozporządzenie gub. charkowskiego.** „Charkowskija Gub. Wiedomosti" ogłaszają następujące rozporządzenie gubernatora charkowskiego: „Zabrania się wyrobu i krajania obuwia cywilnego z materjału, któryby się mógł przydać na wyrób butów żołnierskich. Winni złamania niniejszego przepisu ulegają grzywnie do 3000 rb., aresztowi do 3 miesięcy lub więzieniu trzymiesięcznemu".

Sprawy polityczne.

Nota niemiecka.

We środę rząd niemiecki wręczył ambasadorowi St.-Zjednoczonych odpowiedź na notę w sprawie żeglugi na morzu Północnem.

Nota niemiecka zapewnia, że tylko Anglja gwałciła dotąd prawa międzynarodowe, dotyczące wojny morskiej. Niemcy tolerowały wywóz produktów spożywczych z Danji do Anglji, gdy ta ostatnia tymczasem postanowiła wygłodzić ludność cywilną Niemiec. Wobec tego rząd niemiecki postanowił przejść do energiczniejszego prowadzenia wojny. Niemcy przeszkadzać będą wszelkiemi sposobami dowozowi materjałów wojennych do W.-Brytanji. Zamkną minami dostęp do strefy wojennej i niszczyć tu będą wszystkie okręty handlowe.

Niemcy gotowe są rozpatrzeć poważnie każdy projekt St.-Zjednoczonych, zabezpieczenia żeglugi statków neutralnych; komendant łodzi podwodnych otrzymał już rozkaz oszczędzania okrętów amerykańskich. Nota radzi im jednak wstrzymać się od przybywania na wody strefy wojennej, dopóki kwestja flag nie będzie załatwioną.

W końcu nota wyraża życzenie, by St.-Zjednoczone postarały się o możność dostarczania Niemcom środków spożywczych.

Z Watykanu.

Aleksander Amfiteatrow donosi z Rzymu do „Russkoje Słowo", że wybór ks. Włodzimierza Ledóchowskiego na generała zakonu o. Jezuitów, jest dowodem wielkiego zwycięstwa w Watykanie wpływów austrjackich.

Załatwiony konflikt.

Rząd turecki dał zupełne zadośćuczynienie rządowi greckiemu za obrazę agenta morskiego Kriezisa.

W kwestji pożyczki rosyjskiej.

W izbie gmin w odpowiedzi na interpelację, czy były postawione jakiekolwiek warunki o charakterze politycznym w związku z udzieleniem Rosji pożyczki i czy rząd wykorzystał tę sposobność dla rozszerzenia stosunków handlowo-przemysłowych, Grey odpowiedział na pierwsze pytanie przeczeniem, co do drugiego zaś, to oświadczył, że w sprawach stosunków handlowych nie może dać żadnych wyjaśnień, ponieważ obecnie głównym, wiążącym wszystkich momentem, jest prowadzenie w dalszym ciągu wojny i nie zawierania pokoju oddzielnie.

Według porozumienia londyńskiego z r. 1914. Anglja, Francja i Rosja zobowiązały się nie zawierać pokoju i nie wchodzić w porozumienie z przeciwnikiem bez uprzedniego porozumienia się z pozostałymi sojusznikami. Związek anglo-japoński ma te same zadania i dlatego wszystkie 4 państwa zjednoczyły się dla wspólnego celu.

Wobec żądań japońskich.

Odpowiadając w izbie gmin na interpelację w sprawie zabezpieczenia interesów Anglji i Włoch, wobec żądań japońskich pod adresem Chin, Grey oświadczył iż Anglja w sprawie tej jeszcze nie zabierała głosu, lecz rząd angielski użyje środków odpowiednich, gdy tego będą wymagały interesy angielskie.

Ze stosunków chińsko-japońskich.

Młodzież chińska, studjująca w uniwersytecie i politechnice w Tokio urządza mitygni, protestujące przeciw żądaniom, postawionym przez Japonję Chinom.

WOJNA.

Front wschodni.

Kłamliwe wiadomości.

PIETROGRAD. (A.P.) Urzędowo. Główny zarząd generalnego sztabu komunikuje:

Informacje austrjackie zawierają wyraźnie kłamliwą wiadomość o wzięciu przez austrjaków w ostatnich dniach 29000 jeńców. Jak dalece przechwałki austrjackie nie zgadzają się z prawdą, widać z następującego zestawienia.

Według danych austrjackich, wojska rosyjskie przy niedawnem wycofaniu się z Bukowiny straciły 62,000 ludzi. Tymczasem ogólna liczba wojsk, operujących na Bukowinie w tym czasie, nie dosięgała tej cyfry. Przez cały okres cofania się z Bukowiny rosjanie stracili w poległych i rannych — 7 oficerów i 1007 szeregowców.

Sukcesy ostatnich dni.

PIETROGRAD. (A.P.) W kierunku przełęczy Użockiej rosjanie schwytali aeroplan, w którym znajdowali się dwaj niemcy i 1 austrjak.

Drugi aeroplan postrzelono, gdy wylatywał z Przemyśla. Znajdowali się w nim tylko austrjacy.

Na froncie rosyjskim ukazało się wielu landszturmistów z Alzacji, widać nie dość pewnych w walce z francuzami. Pojawiło się też tutaj sporo oddziałów, które dotąd operowały w Alzacji i Lotaryngji.

Na połud.-wschód od Tuchły energicznie atakujący bataljon austrjaków tak się zapędził, że został otoczony. W ręce rosjan dostało się 7 oficerów i 400 szeregowców. Reszta padła pod ogniem karabinów maszynowych.

D. 3 (16) bm. odparto znów 5 ataków; w jednym z nich zostały w pień wycięce 2 kompanje niemieckie.

Niedostępny kraj.

SZTOKHOLM. (A.P.)

kto—wbrew zakazowi—zechciałby wrócić do Prus Wschodnich, będzie zatrzymany i odesłany z powrotem.

Rozporządzenie głównego naczelnika zarządu sanitarno-ewakuacyjnego.

„Jako uzupełnienie rozdziału 2-go instrukcji dla zarządzających szpitalami, zatwierdzonej przezemnie dnia 14 (27) grudnia 1914 r., rozkazuję, aby we wszystkich lecznicach Czerwonego Krzyża były podwójne księgi: jedna—dla zapisywania imion i nazwisk zwiedzających, druga—dla zapisywania imion i nazwisk odwiedzanych chorych".

Podpisano: Generał-adjutant książe Aleksander Oldenburski.

Front zachodni.

Komunikat francuski.

PARYŻ. (A.P.) Artylerja francuska ze skutkiem pomyślnym ostrzeliwała przestrzeń między morzem a rz. Oise: zniszczono pociągi nieprzyjacielskie, rozproszono oddziały wojska, wysadzono w powietrze jaszczyki. Na północ od Arras francuzi opanowali dwie linje okopów, odparto wściekłe ataki niemców, wzięto do niewoli dużo jeńców, zabito wielu oficerów.

W Szampanji wojska francuskie posuwały się naprzód, opanowały na półn.-zachód od Perthes pozycje niemieckie na froncie 800 metrów długim. Odparto ataki niemieckie na północ od Menils le Hurlu i Beau Séjonz, przyczem zdobyto wielką armatę do ciskania bomb oraz kilka mniejszych; wzięto 200 jeńców; walka trwa. W Alzacji francuzi opanowali wzgórza, panujące nad fermą Sudel. Bombardowano z aeroplanów francuskich stację kolei żelaznej we Freyburgu.

Garibaldi.

LONDYN. (A.P.) Garibaldi wyjechał do Francji, bardzo zadowolony ze skutków odwiedzenia Anglji. W Londynie powstaje komitet, mający zgromadzić środki na utworzenie ochotniczego oddziału garybaldczyków.

Zeppeliny

KOPENHAGA (A.P.) Wczoraj rano dwa Zeppeliny minęły wyspę Fanoe, kierując się na północ. Pierwszy z nich o godz. 1 zawrócił zpowrotem na południe; drugi ukazał się o godz. 5, a wskutek pożaru, który na nim wybuchł, zmuszony był opuścić się na wyspę. Aresztowano załogę, złożoną z 14 ludzi.

W państwach neutralnych.

Niemiecka organizacja szpiegowska.

TOKIO (A.P.) W Szanghaju wykryto centralę niemieckiej organizacji szpiegowskiej, operującej na Dalekim Wschodzie. Na jej czele stał niejaki Kruger, korespondent Lloydu wschodnio-azjatyckiego. Zajmował się on agitacją japonofobską w Chinach przed przybyciem do Pekinu nowego posła niemieckiego, Gietze. Ten ostatni zajmował w Pietrogradzie stanowisko agenta morskiego w związku z zaburzeniami w Singapurze.

Bomba na balu.

SOFJA (A.P.) W związku z wybuchem bomby w kasynie, otrzymało dy misję kilku urzędników policji oraz jej naczelnik.

SOFJA (A.P.) Agencja bulgarska donosi, iż komentarze, które pojawiły się zagranicą o wybuchu w kasynie, wywołują w Sofji zdumienie. Jeżeli sprawcy zamachu shcieli wywołać panikę, to się im nie udało.

Kosztowne manewry.

SOFJA (A.P.) Minister wojny żąda pięciu miljonów na manewry wiosenne.

Na morzu.

Nieudana blokada.

LONDYN. (A.P.) Pomimo zapowiedzianej przez Niemcy blokady ruch angielskich okrętów handlowych i pasażerskich nie ustał. Parowce holenderskie zatrzymano w portach, żaglowce zaś, nie bacząc na niebezpieczeństwo, wypłynęły na morze.

Odgłosy wojny.

Brak monety obiegowej.

RZYM. (A.P.) Donoszą, iż rząd austrjacki puścił w obieg stare monety, które już dawno zostały wycofane z obiegu.

Zakaz sprzedaży trunków.

SZTOKHOLM. (A.P.) W Brandenburgji wydano rozkaz, zabraniający sprzedaży wódki, likierów, rumu i konjaku wojskowym bez różnicy stopnia. Winni pogwałcenia tego przepisu podlegają karze więzienia do 1 roku lub sekwestrowi przedsiębiorstwa.

Miarodajne orzeczenie.

SOFJA. (A.P.) Bulgarska główna rada medyczna uznała Niemcy za dotknięte epidemją cholery.

Groźby niemieckie.

NEW-YORK (A.P.) Naczelnik niemieckiego sztabu morskiego w rozmowie z amerykańskim agentem morskim w Berlinie miał oświadczyć, że zatamowanie dowozu artykułów spożywczych do Niemiec zmusza te ostatnie do stosowania represji względem Anglji, a jakkolwiek niemcy nie chcieliby niszczyć okrętów amerykańskich ani też statków innych państw neutralnych, jednak byt ich kraju jest zależny od zastosowania bezzwłocznego represji, wobec czego będą one wprowadzane w życie.

Generałowie angielscy w Pietrogradzie.

CARSKIE SIOŁO. (A.P.) D. 5 (18) lutego mieli szczęście przedstawić się Jego Cesarskiej Mości generał-adjutant Pedgett i poseł Bikemen. Obaj dostąpili zaszczytu zaproszenia na Najwyższe śniadanie.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

PIETROGRAD. (A.P.) Na froncie między Niemnem a Wisłą wojska rosyjskie stopniowo wycofywują się z bitwy. Około Osowca i na drogach do Łomży walki się rozwijają.

Na lewym brzegu Wisły ważniejszych zmian niema.

Na froncie Dunajca odbywa się ogień ożywiony. Próby austrjaków, zbliżenia się do fortyfikacji na lewym brzegu, około Otsinowa, spełzły na niczem.

W Karpatach w okolicach Jasienki i na północo-wschód od Stropka wojska rosyjskie odparowały szereg ataków nieprzyjacielskich. Po dzielnym ataku na bagnety, wojska rosyjskie zawładnęły wyniosłością Michowa, na północ od Woli.

D. 4 (17) bm. nad ranem bataljon rosyjski zdobył Lunet w okolicy Zawadka, wykłuwszy broniących tę wieś niemców. Dwa kontrataki niemieckie, prowadzone zwartym szeregiem, wojska rosyjskie odrzuciły z wielkiemi dla atakujących stratami.

W okolicy Wyszkowa w dalszym ciągu trwają uporczywe walki. Przez dwa dni wojska rosyjskie wzięły przeszło 2 tysiące jeńców i 6 karabinów maszynowych.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca: WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Niedziela 8 (21) lutego 1915 roku. № 38.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Kilka sprostowań.

Prasa rosyjska pełna jest dziś artykułów o Galicji.

Nic dziwnego.

Dotąd był to kraj prawie jej nieznany. Obecnie—wedle słów jednego z publicystów moskiewskich — „Rosja przygląda mu się wzruszona, niby matka synowi, zaginionemu w dzieciństwie, a odzyskanemu w pełni lat męskich“.

Przy takiem oglądaniu, z natury rzeczy gorączkowem, trudno, w tym lub owym szczególe, nie popełniać omyłek. Dostrzegamy je też niemal w każdym opisie stosunków galicyjskich.

Ostatnio np. „Wilenskij Wiestnik“, informując czytelników swych (w № 3533) o „polakach w Galiczynie“, obok wiadomości prawdziwych, podaje kilka zupełnie błędnych.

„Zajęcie Galicji — pisze on — przez wojska rosyjskie wysuwa na porządek dzienny kwestję wewnętrznych stosunków tej prowincji, stosunków skomplikowanych i pogmatwanych, śród których interesy ludności rosyjskiej, podporządkowane były przez władze austrjackie interesom innych narodowości krajowych, mianowicie: niemieckiej, polskiej i żydowskiej“.

Już we wstępie tym widzimy rażący błąd. W Galicji żywioł niemiecki wcale nie występował, jako jedna z grup narodowościowych. Hegemonja niemiecka ujawniała się tylko w dziedzinie spraw ogólno państwowych.

Co się tyczy żydów, to—jako grupa narodowościowa—wcale nie byli oni uwzględniani; ignorowały ich nawet spisy statystyczne. Korzystali żydzi z pełni praw ale tylko — obywatelskich, nie zaś narodowych. Nikt tu nie myślał np. o równaniu praw żargonu z prawami języka polskiego lub rusińskiego.

Dwie tylko grupy narodowościowe korzystały w Galicji z praw gospodarzy kraju—to polacy i rusini. Z tych pierwsi—jak słusznie zaznacza „Wil. Wiest“.—mieli przewagę.

Ale dlaczego?

„Wil. Wiestnik“, powołując się na luźnie wyrwany ustęp z pracy p. Romana Dmowskiego, przychodzi do wniosku, że przewagę ową sztucznie stworzono: że złożywszy zarząd wewnętrzny Galicji w ręce polaków, Austrja kupiła sobie za to ich bezwględną lojalność.

Sąd to nadzwyczaj powierzchowny. Musiały przecież istnieć jakieś powody, dla których wybór Austrji padł na polaków, a nie na rusinów; zwłaszcza że wiemy, iż przez długi czas rusini właśnie byli benjaminkami Wiednia i że na wierności ich specjalnie mu zależało?

Otóż zamiast szukać motywów sztucznych, lepiej rozejrzeć się w naturalnych przyczynach owej przewagi żywiołu polskiego. Wszak odnaleść je bardzo łatwo. Pierwszy z nich to fakt, że Austrja, anektując Galicję, przywłaszczyła sobie część państwa polskiego. Zatem rządy polskie były tu oparte na tradycji. Następnie, pamiętajmy, że w prowincji tej, branej, jako niepodzielna jednostka administracyjna, polacy mieli przewagę liczebną. Bo choć zachodnia część Galicji mniejszy ma obszar niż wschodnia, zaludniona jest wszakże znacznie gęściej, pozatem żywioł polski mieszka rozsiany na całym obszarze kraju. W rezultacie liczy on conajmniej 1 i pół mil. głów więcej, niż żywioł rusiński. Trzecim względem była przewaga kulturalna, a czwartym—ekonomiczna.

Ponieważ konstytucja uwzględniała cenzus majątkowy i umysłowy, więc już tem samem, automatycznie, wydobywała na wierzch element zamożniejszy i bardziej wykształcony, jakim, w porównaniu z rusinami, byli polacy.

Co się wreszcie tyczy nadużywania owej przewagi, to przedewszystkiem myli się „Wil. Wiest.“, gdy twierdzi, że polacy uwzględniani tylko „rusinów, należących do polskiej narodowości“. Stosunek taki istniał rzeczywiście, ale conajmniej — pół wieku temu. W czasach ostatnich typ *gente ruthenus natione polonus* wyginął zupełnie i nikt serjo nie myślał o sztucznem jego wytwarzaniu. Walka z rusinami, prowadzona w imieniu Polski przez „podolaków“ (magnatów wschodnio-galicyjskich) i „wszechpolaków“ (t. j. nar.-demokratów) *) zwracała się niemal wyłącznie przeciw idei ukraińskiej, czyli t. zw. w Rosji „mazepiństwu“. Ruch ten był dla stronnictw owych nienawistny, jako radykalny nietylko pod względem narodowym, ale i społecznym. Z tej racji zarówno „podolacy“, jak i dem.-narodowi niejednokrotnie popierali stronnictwo, zwane „moskalofilskiem“ (odznaczał się tem szczególniej okres rządów Andrzeja hr. Potockiego) i tym sposobem przygotowywali grunt dla akcji działaczów w rodzaju hr. Bobrinskija—akcji, która obecnie tak bujny plon wydaje.

„Wil. Wiestnik“ powinienby o tem wiedzieć i uznać w owym fakcie jeszcze jedno ogniwo obecnego polsko-rosyjskiego braterstwa.

*) „Wil. Wiest.“ mylnie utożsamia „wszechpolaków“ z „demokracją polską“. „Demokr. Polska“ — to zupełnie odrębne stronnictwo, wrogie „Demokracji Narodowej“.

Prasa polska.

Wojna i Polacy amerykańscy.

W warszawskim „Dniu“ ogłoszono ciekawe wiadomości o stosunku „polonji“ amerykańskiej do obecnej wojny.

„Korzystając—czytamy tu—z powrotu do Warszawy prezesa Towarzystwa krajoznawczego, p. Aleksandra Janowskiego, który odbył niedawno dłuższą podróż po Ameryce, zwróciliśmy się do niego, prosząc, aby podzielił się z nami wrażeniami, jakie wywiózł z ziemi amerykańskiej w związku z wojną i tamtejszą kolonją polską. Jak wiadomo, polska prasa amerykańska podnosiła bardzo gorąco sprawę spółudziału Polaków w toczącej się obecnie wojnie i stąd przeniknęły do nas wiadomości o tworzeniu się licznych legjonów polskich, które jakoby miały wyruszyć na teren walki.

P. Janowski, który opuścił główniejsze centra kolonizacji polskiej już po wybuchu wojny, mógł obserwować tylko to, co działo się w mniejszych środowiskach polskich i spostrzeżenia swoje określił w rozmowie z nami w ten sposób:

— Ameryka, która początkowo przyjęła wybuch wojny bardzo gorąco, stając wyraźnie po stronie koalicji, z chwilą wmieszania się w tę sprawę Japonji zajęła stanowisko bardziej rezerwowe, co tłómaczy się względami polityczno-dyplomatycznemi, wynikającemi z nienazbyt świetnych stosunków z państwem mikada. Ton ten odbił się mniej więcej na ogólnym charakterze wojennym w Ameryce.

— Kolonja polska, składająca się z poznańczyków, galicjan i królewiaków, posiada trzy odrębne charakteryzacje: poznańczycy usposobieni są więcej w kierunku materjalnym, galicjanie okazują wiele żywotności i energji, — królewiacy są materjałem dopiero tam na miejscu się wyrabiającym. Ale wszystkie te trzy grupy posiadają jednę wspólną cechę, przeszczepiono ją z gruntu amerykańskiego—i tu jest pewna przesadność w określeniach, szumną tytularyzację rzeczy bardzo skromnych, amerykański, że tak powiem, huczek. Podnosi się także rozmaite sprawy nietylko do trzy, ale do dziesięciokrotnej potęgi. Mam wrażenie, że tak samo przedstawia się sprawa z legjonami. Jeśli był projekt sformowania jakiegoś niewielkiego oddziału legjonów, zrobiło się z tego, amerykańskim systemem, kilkunastotysięczną armję. Warunki są takie, że o tworzeniu rzeczy poważniejszych, obliczonych na szeroką skalę, wprost myśleć nie można. Dlate-

go też, zdaje się, że cała ta sprawa skończy się na gorących wiecach i wielkich tytułach w polskiej prasie amerykańskiej.

— Co innego, że Polacy tamtejsi, chcą gorąco popierać sprawę walki z teutonizmem materjalnie. W tym kierunku robią co mogą i pod tym względem wyniki mogą być dodatniejsze, aczkolwiek nie należy zapominać, że wojna w związku z ostatniemi wyborami partji demokratycznej odbiła się w sposób bardzo niekorzystny na przemyśle amerykańskim i kolonja polska przeżywa dotkliwy kryzys. Ograniczony eksport, w związku z brakiem roboty dał się tam bardzo we znaki.

— A jak przedstawia się sprawa wpływów niemieckich w Ameryce?

— Wpływy te są, szczególniej w niektórych okręgach, bardzo poważne, oddziaływają na przemysł i prasę i stąd ogarniają szerokie masy amerykańskie. Oczywiście, w ostatnich czasach rząd niemiecki robi co może, aby wpływy te jeszcze bardziej wzmocnić.

Takie są oto wrażenia p. Janowskiego, któremi łaskawie się z nami podzielił, z ostatniej podróży po ziemi „humbugu i bussinesu".

Prasa rosyjska.

Trzeźwość bez oparcia.

„Sowremiennoje Słowo" zwraca uwagę, że ideja utrwalenia trzeźwości śród ludu wciąż jeszcze pozostaje w zawieszeniu.

Walka z alkoholizmem—pisze „Sowr. Słowo" — powinna iść nietylko drogą zakazów zgóry, ale i zdołu. Śród samej ludności powinny utrwalić się silne prądy, zmierzające ku organizacji rozmaitych instytucji oświatowych, rozrywkowych i kulturalnych, któreby nauczyły czerpać ożywienie umysłu i „wesołość" nie w alkoholu, ale w uniwersytecie, domach ludowych, czytelniach, związkach i t. p.

Nic niema smutniejszego, jak wiadomości, że ci, co się uwolnili od strasznego jarzma wódki, trafiają do niewoli kart, rozpusty, a wreszcie politur i denaturatów.

Oswobodzenie się od wódki — powtarza gazeta — winno pociągnąć za sobą szeroką i natężoną twórczość w zakresie instytucji oświatowych, rozrywkowych i kulturalnych. W Radzie ministrów kwestja ta jeszcze nie była omawiana.

„Sowremennoje Słowo" wierzy, iż sprawa ułatwienia akcji w rzeczonym kierunku wejdzie na porządek dzienny.

Wiadomości ogólne.

Komisja dla walki z dżumą.

Komisja dla walki z dżumą otrzymała 1,200,000 rubli dla wydawania zapomóg miastom i ziemstwom oraz dla prac, prowadzonych z inicjatywy komisji. (A.P.)

Nowa konwencja literacka.

Nastąpiło podpisanie konwencji pomiędzy Rosją a Danją w sprawie obrony własności literackiej i artystycznej.

Bezużyteczne zapasy.

Wobec olbrzymich zapasów skór, na które niema prawie wcale w Rosji zapotrzebowania, mianowicie cielęcych, koźlich i zajęczych, — które wobec zamknięcia prawa wywozu przepełniają rynki — właściciele odnośnych składów wszczęli starania o prawo wywożenia tego gatunku skór za granicę.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Koncert H. Melcera — na „Powściągliwość i Pracę".** Jutro, w poniedziałek 9-go (22) lutego w gmachu teatru polskiego na Pohulance odbędzie się wielce interesujący koncert z udziałem znakomitego muzyka i kompozytora polskiego Henryka Melcera. Bogaty program zapowiada Sonatę B-moll z marszem żałobnym Szopena, pozatem w interpretacji H. Melcera usłyszymy szereg utworów Bethovena, Paderewskiego i Liszta.

W wykonaniu programu przyjmą udział również znane wybitne siły dramatyczne: artystka warszawskiego teatru Nowoczesnego Janina Nossarzewska (poezje Norwida i Staffa), oraz p. Wanda Rommówna (poezje Tetmajera).

Koncert wzbudził wielkie zainteresowanie wśród publiczności wileńskiej, tembardziej, że połowę czystego zysku organizatorzy przeznaczają na korzyść Tow. „Powściągliwość i Praca".

Przy sprzedaży programów łaskawie zasiądą: p.p. Feliksowa Zawadzka, Janowa Buykowa, Janowa Żylińska, Jadwiga Colonna-Hatowska, Mieczysławowa Jeleńska, marszałkowa Bolesławowa Römerowa i hr. Wilhelmowa Bröel-Platerowa. Fortepian koncertowy Bechstejna udzielony przez firmę Gierwiatowskiej. Bilety do nabycia: dziś w cukierni Sztralla (obok hotelu Brystol), w poniedziałek zaś, do g. 5 p.p. w księgarni J. Zawadzkiego, a od godziny 6 wiecz.—w kasie teatru.

— **Z „Lutni".** (Komunikat). Dziś, z powodu pierwszego tygodnia postu, przedstawienia w „Lutni" nie będzie. W niedzielę, dnia 15 (28) bm. wystawiona będzie powtórnie, ciesząca się powodzeniem opera K. Kurpińskiego „Bojomir i Wanda" czyli „Zamek na Czorsztynie". Na rozpoczęcie wieczoru dana będzie malownicza sztuka z czasów Stanisława Augusta p. t. „Pierwiosnki" K. Ujejskiego. Bilety będą w sprzedaży od czwartku w kancelarji „Lutni".

— **10.000 rb. dla Królestwa.** (Wł.) Wyasygnowane 10.000 rb. dla na rzecz poszkodowanej ludności Król. Polskiego zaczerpnięte będą z resurs, posiadanych przez miasto w sumie 61 tys. rb., a przeznaczonych na wydatki, związane z okolicznościami wojennemi.

— **Wyjazd prezydenta.** (Wł.) We wtorek prezydent miasta wyjeżdża do Moskwy. by wziąć udział w zjeździe wszechrosyjskiego związku miast. Z Moskwy uda się do Pietrogradu w rozmaitych sprawach.

— **Opieka nad jeńcami.** (Wł.) Rada oddziału wileńskiego T-wa opieki nad jeńcami-słowianami zwróciła się do naczelnika dźwińskiego okręgu wojennego z prośbą, by pozwolono 10 delegatom zpośród rosjan, polaków i litwinów spotykać na dworcu przejeżdżających jenców-słowian.

— **Walne zebranie Tow. opieki nad dziećmi.** Dziś o godz. 6 wiecz. odbędzie się w lokalu własnym (Mała Pohulanka 8)—doroczne walne zebranie członków T-wa opieki nad dziećmi.

— **W sprawie obcych poddanych.** (S.) Ministerjum spraw wewn. zawiadomiło gubernatora wil., że kobiety i mężczyźni, liczący poniżej lat 17 i powyżej 45, poddani niemieccy, z wyjątkiem wojskowych, tak będących na służbie rzeczywistej, jak i dymisjonowanych, oraz osób, ściganych za przestępstwa kryminalne—mogą bez przeszkód wyjechać za granicę. Mężczyźni od lat 17 do 45 mogą również otrzymać pozwolenie na wyjazd, jeśli okażą się niezdolnymi do służby wojskowej. Lekarze i duchowni, z wyjątkiem należących do wojska, mogą wyjechać bez względu na wiek. Osoby cywilne, wzięte podczas operacji wojennych, prawa na wyjazd nie mają.

— **W komisji urządzeń miejskich.** (Wł.) W poniedziałek na posiedzeniu komisji urządzeń miejskich omawiane będą: 1) środki, jakich użyć wypadnie, by skłonić zarząd tramwajów konnych do przestrzegania przepisów, dotyczących ruchu wagonów i 2) sprawa wyznaczenia miejsca pod budowę szkoły muzycznej Cesarskiego Rosyjskiego Tow. Muzycznego.

— **Rewizja studzien.** (Wł.) Pierwszą czynnością miejskich kuratorów sanitarnych będą oględziny studzien. O każdej z nich mają być zebrane wiadomości, jak np. odległość od ustępu i śmietnika, czy dane podwórze jest brukowane, czy nie etc. Jeśli dobroć wody podlegać będzie wątpliwości, to ma być oddana stacji analitycznej do zbadania.

— **W Tow. Technicznem.** (G.) W piątek, na zebraniu Tow. Technicznego wygłosił referat inż. Wosko, zwracając uwagę na wadliwości średniego technicznego wykształcenia w Rosji i na brak odpowiednich zakładów naukowych. Celem przygotowywania praktyków technicznych, inż. Wosko ma zamiar otworzyć w Wilnie średnie kursy budowlane. Pozatem Towarzystwo projektuje założenie popularnej czytelni technicznej.

— **Sprawy wyznaniowe.** (Z.) Małżonkowie Jan i Leokadja Dragunowie, za ochrzczenie na katolicyzm córki, którą obowiązani byli chować w wierze prawosławnej, skazani zostali przez sąd okręgowy każde na 10 dni twierdzy. Sprawa, w drodze apelacji, przeszła do izby sądowej, która oskarżonych uniewinniła.

— **Zatwierdzenie wyroku.** (Z.) Wil. izba sądowa zatwierdziła wyrok mińskiego sądu okręgowego, który skazał 39 włościan za nieposłuszeństwo władzy i niestawienie się na naradę dla wyznaczenia opieki nad majątkiem sierot—na 3 tygodnie aresztu każdego.

— **Bezwzględność kamieniczników.** (O.) Przybywający do Wilna zbiegowie z miejscowości dotkniętych wojną, nie pomijając i majętnych, bardzo często znajdują się w rozpaczliwem położeniu z powodu niemożliwości wynajęcia mieszkania, właściciele domów bowiem odnajmują je nie inaczej, jak do św. Jerzego, wymagając opłaty za cały ten czas z góry.

Okoliczność ta, zniewoliła przedstawicieli pewnych instytucji do poczynienia zabiegów przed władzą wojskową o wydanie na mocy praw stanu wojennego postanowienia obowiązującego, zmuszającego właścicieli domów do wynajmowania mieszkań na termin miesięczny.

Prowincjonalna.

☐ **Samobójstwo.** (S) W Rukojniach (pow. wileński) odebrał sobie życie przez powieszenie obywatel ziemski Józef Czyż, liczący lat 70. W obawie widać, że sznur może się okazać zbyt słabym, desperat powiesił się na żelaznym łańcuchu.

☐ **Odczyt w „Sokole".** Gubernator miński pozwolił p. Annie Eltenberżance na wygłoszenie d. 14 (27) lutego odczytu w „Sokole" na temat: „Ideja sprawy w poezji polskiej".

☐ **Akcja prawicy.** W Mińsku odbędzie się d. 8 (21) bm. zebranie oddziału towarzystwa „Michaił Archangieł". Znany działacz prawdziwie rosyjski, Orłow, mówić będzie o swojej podróży do Galicji i zagai dyskusję na temat: „Czy nastąpił moment dla działalności politycznej prawych" i „Obowiązek nasz wobec Cesarza i Ojczyzny".

Na Rusi.

§ **Sprawy cukrownicze na kontraktach.** Z przebiegu obecnej kampanji cukrowniczej w Kijowie jest widocznem, że wobec znacznego podrożenia przedmiotów, dostarczanych do produkcji cukrowniczej, jak węgiel, worki, chemikalja etc., wobec przytem niepewności terminu dostawy i przy znanej tendencji cukrowników do podnoszenia cen cukru, oczekiwać należy, że cukier znacznie zdrożeje.

Z Królestwa.

× **Aeroplan „drużyn polskich".** Drużyny polskie otrzymały hojny dar w postaci aeroplanu jednopłatowego systemu Bleriota. Ofiarodawcą jest młody lotnik-amator, p. Stefan Sokołowski, który jednocześnie zapisał się jako ochotnik do szeregów Drużyn.

× **Poszukiwanie zwłok.** Na skutek zabiegów, rozwiniętych przez niemiecki „Czerwony Krzyż", przystąpiono do poszukiwania zwłok poległego w bitwie pod Warszawą syna kanclerza niemieckiego, Bethmann-Hollwega. Według wskazówek, jakie dali współtowarzysze poległego, oficerowie niemieccy, poszukiwanie zwłok czynione jest w okolicy Grójca.

× **Napływ żydów.** We środę przez cały dzień do późnego wieczora znowu napływali do Warszawy żydzi z prowincji. Za rogatkami oczekiwali na nich delegaci gminy żydowskiej, którzy wskazywali adresy schronisk. Od 1-go stycznia do 15-go lutego towarzystwo żydowskie, które urządza bezpłatne pogrzeby w Warszawie, pochowało 95 bezdomnych, w tem 67 dzieci.

× **Podział miljona rubli.** ofiarowanych przez Najjaśniejszego Pana, dokonany ma być między te instytucje dobroczynne, które wskutek wojny straciły część zwykłych dochodów lub zwiększyły wydatki, szczególnie zaś użyć go na podtrzymanie i rozszerzenie działalności tych instytucji, które bądź uczą pracy rękodzielniczej, bądź dają zajęcie pozbawionym pracy.

Z Galicji.

* **Kursy dla pisarzy gminnych.** (A.P.) Otwarto organizowane przez Tow. im. Kaczkowskiego trzymiesięczne kursy dla pisarzy gminnych. Na kursy wstąpiło 100 włościan z różnych, okolic kraju.

* **Z Rzeszowa.** „Gazeta Narodowa donosi, że życie w Rzeszowie, który nie ucierpiał od wojny, przybiera bieg normalny. Biedna ludność otrzymuje pomoc w postaci tanich jadłodajni. Stan zdrowotny miasta i jego okolic jest zadawalniający. Mocno ucierpiało skutkiem wojny miasto Dembica.

* **Sprzedaż majątków w Galicji.** Ministerjum sprawiedliwości—jak donosi „Prikarpatskaja Ruś", czyni zarządzenia ku umożliwieniu nabywania nieruchomości w zajętych przez rosjan częściach Galicji, przedewszystkiem zaś w punktach największych: we Lwowie, Tarnopolu i t. d.

Rzecz polega na tem, że bardzo wielu rosjan, którzy zamieszkali w Galicji i urządzają tam sobie gospodarstwa lub przedsiębiorstwa, pragnęliby nabyć na własność jakiś dom czy kawał ziemi.

Dotychczas rosyjska administracja Galicji objęła na rzecz skarbu, wszystkie majątki, należące do rządu austrjackiego; ale duża liczba posiadłości prywatnych pozostaje dotąd w rękach dawniejszych właścicieli—z wyjątkiem majątków, których posiadacze schronili się w Austrji. W wypadku nieobecności właściciela, nieruchomość bywa zajmowaną przez wojsko lub administrację rosyjską, prawem rekwizycji.

Co się tyczy posiadłości prywatnych, których właściciele znajdują się na miejscu, powstało pytanie w jakiby sposób i w jakiej formie ułatwić przechodzenie ich w ręce rosjan, którzy wyrażają chęć nabycia owych nieruchomości?

Jeszcze niema we Lwowie rosyjskiego sądu okręgowego, ani starszego rejenta, któryby mógł tej tranzakcji dopomódz, a jednocześnie—niema już i dawnych urzędów krajowych. Władze galicyjskie uważają za konieczne jaknajszybsze załatwienie tej sprawy, ponieważ w czasie najbliższym oczekiwać należy bardzo licznego przechodzenia majętności polskich w ręce rdzennych rosjan. Jest to zresztą—zdaniem „Prik. Rusi"—rzecz wielce pożądana z państwowego punktu widzenia. Trzeba się bardzo pospieszyć—dodaje—z umożliwieniem tych nabytków, gdyż właściciele polacy sprzedają swe majątki rosjanom bardzo jeszcze tanio.

Z Rosji.

= **Produkty rosyjskie w Niemczech.** Ministerjum przemysłu i handlu zauważyło dziwne zwiększenie ostatniemi czasy ilości ładunków spożywczych wysyłanych z Rosji do Szwecji i Norwegji. Po sprawdzeniu, powiodło się ustalić, że towary te są przesyłane tylko tranzytem przez Szwecję, następnie zaś idą do Niemiec.

= **Nowy święty.** W bliskim czasie ma być kanonizowany nowy święty prawosławny, zmarły przed 150 laty metropolita tobolski Paweł. Powodem kanonizacji jest, jak zwykle, okoliczność, że ciało metropolity, znajdujące się w „ławrze" pieczerskiej w Kijowie, nie uległo rozkładowi. Żywotowi świętego pisma rosyjskie poświęcają bardzo obszerne artykuły.

= **Pożyteczne syndykaty.** 2 olbrzymie syndykaty rosyjskie „Prodameta" — metalurgiczny i „Produgol"—węglowy, skazane, jak się zdawało, na bliską zagładę po rewizji, wykazującej wiele stron ujemnych tych interesów,—obecnie, jak donosi „Pietrogradskij Kurjer", mają pozostać nietknięte. Rewizja została przerwana i jest zamiar zaniechania jej nadal, a to dzięki wyraźnej korzyści, jaką dają państwu te syndykaty w wojnie obecnej.

= **Informacje ministerjum handlu.** „Pietrogr. Kurjer" podaje wiadomość, że min. handlu i przemysłu Timaszew, zwrócił się do okręgowych inżynierów górniczych z żądaniem dostarczenia wiadomości, tyczących się kopalni. Spowodował to brak wszelkich w tej sprawie danych urzędowych. Wiadomości, któremi rozporządzało dotychczas ministerjum, były prywatne i przypadkowe.

Sprawy polityczne.

Stosunki chińsko-japońskie.

Władze chińskie przedsięwzięły surowe środki, w celu niedopuszczenia do demonstracji przeciw Japonji. (A.P.)

Narada pacyfistów.

Przybyli do Tokio członkowie amerykańskiej ligi pokoju, po naradzie z pacyfistami japońskimi uchwalili szereg środków, mających złagodzić przepisu ograniczające prawa japończyków w Kalifornji.

Z Łowicza i Kutna.

Onegdaj przybyła do Warszawy osoba, której udało się wydostać z Łowicza i która opowiedziała co następuje:

Łowicz wygląda obecnie jak jeden wielki szpital. Z najpiękniejszych domów niemcy wysiedlili mieszkańców i urządzili tam lazarety polowe, przepełnione obecnie rannymi. Szczególnie dużą ich liczbę przywieziono podczas bitwy pod Borzymowem. W przeciągu 1 tygodnia sprowadzono do Łowicza około 12,000 ciężko rannych, a pozatem przechodziły przez miasto liczne partje lekko zranionych, których ewakuowano do Kutna i dalej.

W nocy z czwartku na piątek wynikł pożar w jednym z domów przy ul. Brzezińskiej, w którym mieści się lazaret. Ogień powstał zapewne wskutek nieostrożności sanitarjuszów. Niemcy jednak twierdzili, że było to podpalenie i aresztowali mieszkańców 3-ch domów sąsiednich. Trzymano ich w areszcie 2 dni, a potem uwolniono.

W zeszłym tygodniu przeniesiono do Łowicza zarząd niemieckiego „Czerwonego Krzyża" armji operującej w Król. Polskiem. Administracja główna zajęła pałac Jana ks. Radziwiłła, znajdujący się o kilka wiorst za miastem.

Niemcy przywrócili komunikację na linji kaliskiej między Łowiczem a Kaliszem. Lecz linja ta oddana została całkowicie do użytku wojska, a cywilni nie mogą z niej wcale korzystać. Nawet do Łodzi niepodobna dojeżdżać tą linją. Ludność Łowicza jest jakby odcięta od świata. Jedynem miastem, z którem utrzymuje stosunki, jest Kutno. I aczkolwiek odległość między temi miastami wynosi tylko 30 wiorst, komunikacja jest bardzo utrudniona. Na przejazd potrzebne jest specjalnie pozwolenie władzy wojskowej, o które bardzo trudno. Jak opowiadają łowiczanie, którzy byli w Kutnie, z miasta tego zbiegła połowa ludności. Handel zamarł, większa część sklepów jest zamknięta, produktów spożywczych jest niewiele, drożyzna znaczna. Wszelkie zapasy zboża, kartofli, wszystkie woły i krowy w obrębie Łowicza i Kutna niemcy zarekwirowali. Ludność żywi się produktami , przywożonemi z Prus. W obu miastach zjawili się już kupcy niemieccy, którzy sprzedają różne towary. Przywożone produkty spożywcze zabierają przedewszystkiem żołnierze, dopiero resztki nabywać może ludność cywilna.

W Łowiczu komendant wydał rozkaz, ażeby wszelkie produkty, przywożone do miasta, najprzód odstawiano, do magistratu, gdzie się mieści kwatera niemiecka. Tu zabierają wszystko, co potrzebne dla szpitali i wojska, a pozostałość wolno sprzedawać w sklepach miejscowych.

Zarówno w Łowiczu, jak i w Kutnie, czynne są Komitety Obywatelskie, które zarazem zarządzają sprawami miejskiemi. W Łowiczu komendant polecił Komitetowi zająć się też sprawami sanitarnemi w mieście.

Rezerwy niemieckie.

Sprawozdawca wojenny „Timesa", pułkownik Rellington zamieścił artykuł z wyliczeniem rezerw, jakiemi ewentualnie mogłyby rozporządzać Niemcy. Liczba mężczyzn w wieku lat 17 do 50 wynosiła w Niemczech, według spisu ludności z dnia 1 stycznia 1910 r., 15,785,377. Jeżeli od cyfry powyższej odejmiemy osoby niezdatne do służby wojskowej, oraz zajęte w rozmaitych instytucjach rządowych, otrzymamy około 9 miljonów i taką liczbę Niemcy, zdaniem Rellingtoka, powołać mogą pod sztandary.

Sprawozdawca oblicza w dalszym ciągu dotychczasowe straty niemców, jak następuje: 250.000 wziętych do niewoli, lub przepadłych bez wieści, 600,000 poległych, 700,000 ciężko rannych, nienadających się już do ponownej służby wojskowej i 700,000 lekko rannych, którzy po wyleczeniu powrócić mogą do szeregów. Niemcy więc w chwili obecnej rozporządzają około 7 i pół miljonami mężczyzn, zdolnych do pełnienia służby wojskowej.

Pułkownik Relington przypuszcza, że na obu frontach walczy obecnie około 4 miljonów niemców, nie wypływa jednak stąd, ażeby mogli powołać do szeregów jeszcze przeszło 3 miljony, dla takiej bowiem liczby wojsk nie starczy im ani umundurowania, ani amunicji, ani kadrów oficerów i podoficerów.

Pułkownik Rellington sądzi, że na froncie zachodnim oczekiwać można w najbliższej przyszłości ofenzywy niemieckiej.

W O J N A.

Front zachodni.

Komunikaty francuskie.

PARYŻ. (A.P.) Francuzi między Argonami, Mozą a Pont-quatre-enfants zdobyli armatę do ciskania bomb. Pod Wissenbachem w Wogezach w okręgu Bon odparto dwa energiczne ataki.

PARYŻ (A.P.) W rozkazie dziennym do wojsk głównodowodzący Joffre ogłasza, iż rezerwy zaliczone zostają do składu wojsk linjowych.

W kolonjach.

Desant.

TOKJO. (A.P.) Przybyłe do Singapooru dwie kanonierki japońskie i jedna francuska—wysadziły desant.

W państwach neutralnych.

O wolną żeglugę.

SZTOKHOLM. (A.P). W Kopenhadze odbywa się zjazd delegatów rządu duńskiego, norweskiego oraz szwedzkiego w sprawie omówienia sposobów utrzymywania komunikacji na morzu Północnem.

Agitacja we Włoszech.

RZYM (A.P.) Zorganizowano komitet mobilizacji społecznej, w skład którego wchodzą przedstawiciele władz, osoby, stojące na czele instytucji społecznych, reprezentanci związków oraz przedsiębiorstw prywatnych, mających znaczenie społeczne. Zadaniem komitetu jest mobilizacja, z chwilą ogłoszenia wojny, obywateli zdolnych do pełnienia prac społecznych, a nie zdolnych do służby wojskowej. Zmobilizowani obywatele staną na miejsce powołanych do szeregów armji dla zastępowania ich w pracy. Kilka zapowiedzianych wieców socjalistycznych dla protestu przeciw wojnie nie doszło do skutku, z powodu małej liczby uczestników. Jeden zaś z wieców, ku zdumieniu zwołujących go, opowiedział się za przerwaniem neutralności.

Parlament włoski.

RZYM. (A.P.) Otwarto Sesję parlamentu. Dostęp na plac przed gmachem parlamentu zamknęło wojsko. Tłum demonstrantów-zwolenników czynnego wystąpienia Włoch próbował przedostać się przez kordon wojska. Parlament uczcił pamięć zmarłych przez czas wakacji posłów. Garybaldczyk Goleani we wzruszającem przemówieniu uczcił pamięć ochotników, poległych w walkach w Argonach.

Nastrój Izby naogół jest spokojny, chociaż daje się odczuć pewne podniecenie. Izba rozpoczęła dyskusje budżetowe; tymczasem na ulicy wzburzenie tłumu zaczęło się wzmagać; miasto przybrało wygląd wojenny. Tłum powybijał okna w redakcjach pism germanofilskich i kijami potłukł redaktorów.

W parlamencie rumuńskim.

BUKARESZT. (A.P.) Senator Doblesku, przywódca partji konserwatywnej, wygłosił mowę opozycyjną, w której oświadczył:

Rząd rumuński nie powinien był podpisywać umowy w Austrją lub powinien był wtedy zażądać poprawy położenia rumunów zakordonowych.

Na naradzie koronnej wszyscy prawie jednomyślnie wypowiedzieli się za neutralnością, ale następnie jedni zaczęli wyrażać obawy przed panslawizmem, wykazując niebezpieczeństwo przewagi ludności słowiańskiej przez bardzo znaczny przyrost naturalny i posiadanie ogromnego terytorjum; ale czy możemy przeszkodzić tak zwanemu „niebezpieczeństwu rosyjskiemu"? Druga grupa, w celu wywołania rozdwojenia, podniosła kwestję Dardanelów. która jest ogólno europejską i nie może być rozstrzygnięta

przez nas; trzecia—obawia się Bulgarji. Te różnice zdań mają szkodliwy wpływ na opinję publiczną.

Mówca pragnie wystąpienia przeciw Austro-Węgrom i w końcu powiada: Wystąpienie nasze teraz jest trudniejsze, niż przed kilku miesiącami. Wystąpienie Rumunji nie powinno uzależniać się od pozycji Włoch. Tylko za cenę krwi przelanej można otrzymać kompensaty; niepodobna ich oczekiwać z łaski za zachowanie neutralności.

Minister dóbr państwa odpowiadał w nieobecności innych ministrów. Wzywał wszystkich do zjednoczenia się dla dopięcia wielkich celów.

Na granicy grecko-bułgarskiej.

SALONIKI. (A.P.) Około Dramy wynikło zbrojne starcie pomiędzy bandą bulgarską a patrolem greckim. Ten ostatni z pomocą przybyłych dwu kampanji piechoty rozproszył bandytów. Straty nie są wyjaśnione.

Odgłosy wojny.

Podróż gen. Pau.

NISZ. (A.P.) D. 6 (19) lut. przybył generał Pau. Po parodniowym pobycie generał wyjeżdża do Rosji.

Cenzura listów.

SZTOKHOLM. (A.P.) Generał Jurkowskij po wypuszczeniu z niewoli, zakomunikował rosyjskiemu komitetowi w Sztokholmie, że wszystkie listy jeńców wojennych w Niemczech, adresowane do Rosji, są zatrzymywane przez cenzurę w ciągu 10-ciu dni.

Bez mobilizacji.

TOKJO. (A.P.) Urzędowo zaprzeczono pogłoskom o mobilizacji dwu dywizji, w związku z pertraktacjami, prowadzonemi przez Japonję z Chinami. Odbędzie się tylko zmiana załóg w Mandżurji południowej.

Ministerjum spraw zewnętrznych zaprzecza pogłoskom o nieudanych układach z Chinami. Deklaracja wskazuje że żądania Japonji dotyczą wielu spraw, połączonych niechybnie z długotrwałe, mi układami.

Powołanie landszturmu.

SZTOKHOLM. (A.P.) Z Berlina donoszą, że w najbliższej przyszłości po powołaniu landszturmu, który nie pełnił służby czynnej, z lat 1886—1888, będzie powołany takiż landszturm z lat 1883 — 1885, co już zresztą wykonywa się w Berlinie i na jego przedmieściach.

Lekarze francuscy na wojnie.

Niedawno podawaliśmy liczby strat jakie poniosła w wojnie adwokatura niemiecka, obecnie w pismach paryskich znajdujemy takie same dane dla lekarzy francuskich. I tu widzimy, spustoszenie jest wielkie.

W armji francuskiej służy obecnie 14,000 lekarzy, z tego 6,500 jest przy czynnej armji. Od początku wojny 93 lekarzy zostało zabitych, 260 ranionych, 440 zginęło bez wieści, a 507 zachorowało. W ten sposób z szeregów armji zdrowia ubyło 1,300 lekarzy. Są między nimi wszystkie stopnie: od jeneralskich do niższych. Wielu z lekarzy dało dowody wielkiej odwagi i poświęcenia, wielu z nich otrzymało ordery i medale. Szrapnele bynajmniej nie oszczędzają tych, co goją zadane przez nie rany, najlepszym dowodem mężny lekarz Dercle, którego znaleziono pod Mezieres z 97 ranami od kul szrapnelowych.

Bitwy pod Łowiczem.

Zgodnie z urzędowym komunikatem niemieckim, Wilhelm miał być obecny podczas walk nad Bzurą i Rawką.

Komunikat niemiecki konstatuje nadzwyczajne znaczenie tych wielkich walk, które wobec usiłowań gigantycznych, wykazanych z obu stron, zaliczyć należy do najznaczniejszych walk historycznych. Komunikat niemiecki porównywa te walki z bitwą pod Borodinem. Bili się bez przerwy dzień i całą noc. Niemieckie gęste kolumny czyniły rozpaczliwe ataki na pozycje rosyjskie, bohatersko bronione przez wojska rosyjskie. Pole bitwy usiane jest trupami wojsk niemieckich. W niektórych miejscach góry trupów są na wysokość metra. W miejscowości, w której odbywały się walki, niemcy skoncentrowali 10 korpusów, setki baterji rozwijały najsilniejszy i nieustający ogień.

Sześć miesięcy wojny.

„Frankfurter Zeitung" reasumuje sześć miesięcy obecnej wojny:

„Co się tyczy rezultatów ściśle wojennych oszukali się wszyscy i niemcy i ich przeciwnicy. Niemcy niedostatecznie ocenili opór Rosji, szczególnie popełnili oni błąd, określając liczebność armji rosyjskiej. Pomyliła się nietylko publiczność, lecz nawet i specjaliści, jak naprz. znany pisarz wojskowy generał Bernhardi. Rosja wystawiła znacznie większą ilość wojska, aniżeli można było oczekiwać. Ponieważ w Niemczech nie wiedzieli o istotnej liczbie wojsk rosyjskich, niemcy przez pewien czas niesprawiedliwie traktowali zalety wojskowe wojska austro-węgierskiego i wielu zdawało się, że należy rozczarować się z powodu Austrji. Należy jeszcze dodać, że intendentura rosyjska funkcjonuje znacznie lepiej, aniżeli przypuszczano. Artylerja rosyjska pracuje — pisze „Frankf. Ztg." — wspaniale. Niemiecka administracja wojskowa należycie powiadomiona była o liczebności armji rosyjskiej, lecz nie zachwiała się ani na chwilę i weszła do walki, z jednej strony nie przywiązując wielkiej wagi wyższości liczebnej, a z drugiej strony wierząc w genjusz feldmarszałka Hindenburga".

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Dnia 6 (19) lutego na prawym brzegu Bobra i Narwi trwały bitwy w okręgu Osowca i na drogach do Łomży, Ostrołęki, Przasnysza i Płońska, noszące charakter walk frontowych.

Na lewym brzegu Wisły rosjanie odparli niewielkie ataki wroga nad dolną Bzurą pod Witkowicami, na południe od Rawy pod Mroczkowicami i na górnym brzegu Nidy pod Bochińcami.

Na Dunajcu przy Żabnie rosjanie odparli atak oddziału niemiecko-austrjackiego.

W Karpatach wojska rosyjskie odparły uporczywe ataki pod Jasionką, Stropką i Mezo-Laborcz. Szczególną zaciętością odznaczały się ataki niemców na froncie Tuchła-Wyszków; niemcy zawładnęli wzgórzem na północo-zachód od Sienieczowa lecz wojska rosyjskie kontratakiem na bagnęty odebrały to wzgórze. W okręgu Klausa wojska rosyjskie walcząc posuwają się naprzód. Pod Przemyślem rosjanie odparli dwie wycieczki załogi fortecznej; austrjacy ponieśli wielkie straty.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca: WITOLD ABRAMOWICZ.

Rozkład jazdy pociągów

(czas pietrogradzki).

Pociągi odchodzą z Wilna	do z	Pociągi przychodo Wilna
o g. 9 m. 24 rano (poczt., plackarty). o godz. 3 m. 30 dn. (tow.-osobowy) o godz. 7 wieczor. (osobowy).	**Warszawy.**	o g. 10 m. 10 rano (osobowy). o godz. 4 min. 40 (tow.-osobowy). o g. 9 m. 50 wiecz. (poczt., plackarty).
o godzinie 11 rano (osobowy). o g. 5 m. 20 p.p. (tow.-osobowy). o g. 6 m. 31 wiecz. (pośp., wyłącznie plackarty). o g. 10 m. 25 wiecz. (poczt., plackarty).	**Pietrogradu.**	o g. 8 m. 49 rano (poczt., plackarty). o g. 10 rano (pośp., wyłącznie plackarty). o g. 2 m. 45 p.p. (tow.-osobowy). o godz. 6 wieczor. (osobowy).
o g. 11 m. 28 rano (osobowy), o g. 1 m. 33 p.p. (osobowy). o g. 1 m. 38 w nocy (pocztowy).	**Mińska.**	o g. 5 m. 20 p.p. (osobowy). o g. 10 m. 34 wiecz. (osobowy). o g. 5 m. 20 rano (pocztowy).
o g. 5 m. 32 rano (pocztowy).	**Lipawy.**	o g. 12 m. 45 w nocy (pocztowy).
o g. 10 m. 30 rano (pośp. do Kijowa). o g. 2 m. 50 p.p. (pocztowy). o g. 7 m. 30 wiecz. (osobowy).	**Sarn, Równego.**	o g. 9 m. 43 rano (osobowy). o g. 4 m. 46 p.p. (osobowy). o godz. 6 wieczor (pośp. z Kijowa).
o g. 10 m. 50 rano (pocztowy).	**Kowna.**	o godz. 2 m. 2 p.p. (pocztowy).

ROK IV. WILNO, Poniedziałek 9 (22) lutego 1915 roku. № 39.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Z wileńskiego Towarzystwa Opieki nad dziećmi.

Przed kilku dniami wyszło z pod prasy sprawozdanie towarzystwa opieki nad dziećmi.

W ubiegłym roku sprawozdawczym t-wo rozwinęło działalność w kierunku utrzymywania przytułku dla chłopców, kolonji letnich, oraz urządzania zabaw letnich i wydawania obiadów bezpłatnych; to też, żeby mieć całokształt pracy t-wa, należy kilka słów poświęcić każdej jego sekcji.

A) Przytułek dla chłopców przy zaułku Górzystym 8.

Rok ten w stosunku do lat ubiegłych nie odznaczał się żadnemi zasadniczemi zmianami. Warsztaty rzemieślnicze towarzystwa prowadzone były intensywnie pod kierownictwem wykwalifikowanych instruktorów, dając możność wykonywania przez wychowańców przytułku bardziej skomplikowanych robót, wchodzących w zakres stolarstwa meblowego i ślusarstwa artystycznego. Chłopców uczęszczało w roku sprawozdawczym 42 (obecnie liczba ta zwiększyła się do 80). Godziny ranne chłopcy spędzali w szkole rysunkowej im. J. Montwiłła, gdzie odbywały się wykłady języka rosyjskiego, polskiego, arytmetyki oraz specjalne lekcje rysunku i kreślenia technicznego w zastosowaniu do praktycznych robót, wykonywanych w warsztatach t-wa; wieczorem zaś odbywały się praktyczne zajęcia w ślusarni i stolarni. Zarówno w dziale ślusarskim, jak i stolarskim przyjmowano do wykonania różnorodne obstalunki, które przyniosły w roku sprawozdawczym rb. 3.161 kop. 75. Na podkreślenie zasługuje poważny obstalunek Towarzystwa Przyjaciół Nauk, na wykonanie półek żelaznych dla bibljoteki Towarzystwa.

Zajęcia w przytułku rozpoczynały się o godz. 7 rano i trwały do godz. 6 wieczór z przerwami na obiad i podwieczorek. Z wykonywanych przez każdego chłopca robót obstalunkowych pewien procent odlicza się na dobro każdego wychowańca. Każdy więc chłopiec ma swój rachunek, gdzie zapisywana jest suma zarobionych przezeń pieniędzy w ciągu całego roku. Z tej sumy nabywa się dla chłopców ubranie, pozostałe zaś zarobione pieniądze Zarząd przytułku wypłaca chłopcom dopiero po całkowitem ukończeniu programu warsztatów rzemieślniczych. Główny kontyngens wychowańców stanowiły dzieci wyrobników, rzemieślników, stróżów i woźnych. Całkowity kurs nauk w przytułku trwa od 3 do 4 lat.

Zwiększenie niektórych pozycji rozchodowych w warsztatach ślusarskich należy tłumaczyć sprowadzeniem i ustawieniem specjalnych maszyn dla działu ślusarskiego, niezbędnych do wykonywania bardziej skomplikowanych obstalunków.

Kierowniczką przytułku w okresie sprawozdawczym była p. Jadwiga Leszczyńska.

B) Kolonje letnie.

W roku sprawozdawczym korzystało z kolonji w Druskienikach 138 dzieci (69 chłopców w pierwszym i 69 dziewczynek w drugim sezonie). W tej liczbie było 9 chłopców z Moskwy i 5 dziewczynek z Grodna. Kolonja pozostawała pod opieką lekarską d-ra Mierosławskiego. Pierwszy 6-cio-tygodniowy sezon pod każdym względem był nader pomyślny: chłopcy się poprawili (przeciętnie przybyło wagi około 8 funt.).

Niestety, drugi sezon skutkiem wojny został nagle przerwany i dzieci musiały powrócić do miasta po 2-tygodniowej kuracji.

Pp. Justynowstwo Strumiłłowie zwyczajem lat ubiegłych dali w Linkowie gościnę 32 dziewczynkom w dwóch partjach, po 16 dzieci w każdej. Drugi sezon trwał tylko 2 tygodnie.

Dzięki ofiarności p. Katarzyny Komarowej 22 dziewczynki z ochroniarką i jej córeczką korzystały przez dwa miesiące z pobytu na kolonji wiejskiej w Rogówku.

Pp. Hipolitowstwo Gieczewiczowie już poraz trzeci w Poniatyczach ofiarowują całkowite utrzymanie 24 chłopcom, po 12-tu wciągu każdego sezonu.

P. Władysławowa Komarowa od przeszłego roku w Bejsagole ma własnym kosztem urządzoną kolonję dla dziewczynek. Na pierwszy sezon dzieci pojechać nie mogły z powodu panującej tam w okolicy epidemji odry i kokluszu, z trzeciego zaś sezonu powróciły po 2-tygodniowym pobycie.

P. Alfredowa Römerowa w Karolinowie udzielała całkowitego utrzymania wciągu lata dla 4 dziewczynek z ochroniarką.

Urządzona staraniem p. Heleny Sorokówny kolonja w Postawach gościła tego lata, jak zwykle, 60 dziewczynek, z tą różnicą, że skutkiem wybuchu wojny dzieci wezwano z powrotem. Partja więc II sezonu bawiła tylko przez 2 tygodnie. Troskliwą opieką otaczała tego lata dzieci p. Gościcka, która zamieszkała sama na kolonji przez cały czas jej trwania. Dr. Sułkowski udzielał bezpłatnie porad lekarskich, p. Parniewski zaś lekarstw. Dzieci znacznie się poprawiły. Niespodziany i pośpieszny wyjazd dzieci z drugiego sezonu naraził sekcję na wydatki i nie przyniósł pożądanych rezultatów.

W Rubieżu w roku sprawozdawczym korzystało z gościny 120 chłopców. Wskutek wojny pobyt chłopców na kolonji został przerwany. Kolonja pozostawała pod kierunkiem p. M. Ciundziewickiej.

C) Zabawy letnie.

Przy zapisach w maju okazało się, że jest spora liczba dzieci, mieszkających w dzielnicy przedmieścia Rosa, które się zapisały na placu T-wa Opieki nad dziećmi. Po naradzie komisji sekcji gier, postanowiono urządzić gry i na trzecim placu, mianowicie: na Rosie, w parku Montwiłła, mając nadzieję i pewne dane, że się znajdą ludzie dobrej woli, którzy pomogą pokryć zwiększone wydatki.

Zarządzono więc dalszy ciąg zapisów na Rosie, które dały pokaźną liczbę 139 dzieci. Rozpoczęto gry w tym roku na Górzystym i Snipiszkach zupełnie regularnie, 19-go maja, na Rosie zaś 20 maja.

Dzieci uczęszczały na gry chętnie. Nabyte zostały najniezbędniejsze przedmioty do zabaw t. j. piłki, zabawki do piasku dla małych dzieci, oraz szczudła dla starszych.

Prowadzone gry były regularnie do 20 lipca na Rosie, a do 26-go na innych placach, dalej musiano je przerwać z powodu trudności, spowodowanych narazie przez wojnę. Co do frekwencji ogólnych gier, to wobec niepełnego sezonu, nie należy go porównywać z rokiem zeszłym. Można jednak twierdzić stanowczo, że place dla zabawy i odpoczynku dzieci na świeżem powietrzu są nie tylko pożądane, ale nawet konieczne dla ich zdrowia fizycznego i moralnego.

D) *Obiady bezpłatne.*

Na obiady bezpłatne uczęszczało około 200 dzieci, z których 130 pobierało początkową naukę w młodszym dziale szkoły rysunkowej imienia J. Montwiłła.

Wydano obiadów we wrześniu—4818, w październiku — 5303, w listopadzie — 4860, w grudniu—4596, w styczniu—6503, w lutym—5912, w marcu—4407, w kwietniu—2777, ogółem zaś 39.176 obiadów.

Wpłynęło do kasy t-wa z opłat członkowskich 411 rb., z ofiar 16,535 r. 58 k., inne dochody, jak zwrot awansów, procenta itd.—6542 rb. 91 kop., ogółem zaś rb. 23.689 kop. 49.

Wydatkowano na przytułek dla chłopców rb. 8.476 kop. 63, na kolonje letnie rb. 5.925 kop. 04, na zabawy rb. 750 kop. 24, na obiady bezpłatne rb. 3954 kop. 12, na opłatę procentów wil. B. Z. rb. 1027 kop. 50, na kancelarję rb. 625, na ruchomości 495 kop. 88 i awanse rb. 1429 kop. 18, ogółem — rb. 22.683 kop. 75.

Do Zarządu t-wa w roku sprawozdawczym wchodziły następujące osoby: J. Leszczyńska (prezes), K. Prekier (wice-prezes), J. Mołochowiec (skarbnik), Z. Śmiałowski (sekretarz), M. Kiewlicz, L. Łukowski, J. Rodziewiczowa, W. Montwiłł, L. Ostrejko, J. Sumorokówna, K. Niedziałkowski i W. Bociarski. (f).

Ugrupowania polityczne.

„Dziennik Polski“ pisze:

W ustosunkowaniu się wzajemnem grup politycznych zaszły w naszym kraju w czasach ostatnich poważne i znamienne przeobrażenia.

Tak zwany „blok“ zespolił się znacznie ściślej, aniżeli dotychczas, i obejmuje obecnie szereg osób bezpartyjnych i cztery grupy demokratyczne, całkowicie uzgodnione pod względem swych zasadniczych celów i dążeń.

Z drugiej strony nastąpiło podobno znaczne zbliżenie pomiędzy dwiema grupami „postępowemi“, nie wchodzącemi obecnie w skład „bloku“, t. j. pomiędzy Zjednoczeniem Postępowem i Polską Partją Postępową.

Wreszcie i w łonie Demokracji Narodowej zaszły pewne przeobrażenia, a to wskutek usunięcia się z tego stronnictwa szeregu osób wybitnych, które, jak wieść niesie, zamierzają utworzyć nową grupę polityczną.

Wiadomości ogólne.

Nowa kolej żelazna.

W celu ułatwienia zbytu wytworów przemysłu górniczego na Uralu a także maszyn rolniczych oraz w celu zaopatrzenia rynku uralskiego w produkty rolne, postanowiono przyśpieszyć budowę nowej linji kolejowej, projektowanej przez towarzystwo kolei żelaznej Moskiewsko-Kazańskiej. Projekt tej nowej kolei z różnemi poprawkami ma być wniesiony do rady ministrów.

W sprawie zamknięcia Cesarskiego Tow. Wolno-Ekonomicznego.

Los szpitali oraz innych instytucji dobroczynnych, związanych z Towarzystwem Wol.-Ekonom. nie został jeszcze wyjaśniony. Należy się obawiać, że będą one również skasowane. W sprawie tej wice-prezydent Towarzystwa robi energiczne starania, które dotychczas jeszcze nie znajdują echa. Niebezpieczeństwo, grożące wszystkim organizacjom pod opieką czy też firmą Tow-Wolno-Ekonomicznego będących, obchodzi i nas, gdyż wiele organizacji polskich działać mogło tylko w postaci filji tej pożytecznej instytucji.

W sprawie wywozu miedzi.

„Birż. Wied.“ donoszą, że wobec krążących pogłosek, jakoby miedź rosyjska wywożoną była do Niemiec przez Finlandję, ministerjum handlu wyjaśniło, iż dziać się to może jedynie drogą kontrabandy. Zwrócono wszakże uwagę, że kontrola nad zapasami miedzi i handlem nie jest należycie zorganizowana.

Rośliny lekarskie.

Wydział urządzeń rolnych podniósł sprawę zapoczątkowania w Rosji uprawy roślin leczniczych na użytek przemysłu chemiczno-farmaceutycznego. Na wiosnę rozpocznie się sadzenie najniezbędniejszych z tych roślin.

Konferencja pełnomocników prowiantowania armji.

W Piotrogradzie zakończyła prace specjalna konferencja pełnomocników głównego zarządu rolnictwa w sprawie zakupna zboża dla armji i uregulowania transportów. W ostatniej sprawie, między innemi, uznano konieczność zwiększenia wynagrodzenia niższych funkcjonarjuszów kolejowych, zajętych przeładowywaniem i transportowaniem towarów na stacjach towarowych. (A.P.)

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Koncert H. Melcera — na „Powściągliwość i Pracę“.** (Komunikat). Dzisiaj o godz. 8 wieczór. w gmachu teatru polskiego na Pohulance odbędzie się interesujący koncert z udziałem znakomitego muzyka i kompozytora H. Melcera.

Bogaty program koncertu zapowiada: 1) Sonatę B-moll z marszem żałobnym Szopena—(H. Melcer), 2) „Moja piosenka“ Norwida i „Hej pancerni towarzysze“—(J. Nossarżewska, artystka warsz. teatru Nowoczesnego), 3) „Andante F-dur i Rondo a capriccio“ Bethovena—(H. Melcer), 4) „Złoty ptak“ Tetmajera—(Wanda Rommówna), 5) Ballada As-dur, nocturn fis-dur, berceuse, polonez as-dur—(H. Melcer), 6) „W mroku“ Staffa, „Jesienią“ Wolskiej—(Janina Nossarżewska), 7) „Wiosna“ Moniuszko-Melcera, „Capriccio a la Scarlatti“ Paderewskiego, „Campanella“ Liszta—(H. Melcer).

Połowa czystego zysku przeznaczona została na korzyść Tow. „Powściągliwość i Praca“. Bilety można nabywać dziś do godz. 3-j w księgarni J. Zawadzkiego. a od godz. 6-j w kasie teatru.

— **Wystawa prac ś.p. Józefa Bałzukiewicza.** (Uz.) Jak się dowiadujemy, wystawa prac zgasłego art.-malarza odbędzie się nie tak prędko i nie pod egidą Wil. Tow. Artystycznego; sprawie ma być pomocny kolega i przyjaciel J. B—cza, znany ilustrator Konst. Górski. Ś. p. J. B. otrzymał, będąc na studjach w pietr. akademji, 4 srebne medale (2 małe i 2 wielkie) za rysunki i studja olejne. W gimnazjum w Czerepowcach był nauczycielem wciągu lat 6. Do większych, poważniejszych prac B—cza należy przyozdobienie obrazami (na linoleum robionymi oraz gwaszowymi) kaplic Kalwarji podwileńskiej oraz samego kościoła

Tak, „nie zginie ta czystość zamierzeń, ten zapał, to ciepło, jakie on wkładał do pracy wszelkiej i do przyjaźni braterskiej dla ludzi“,—jak pięknie nad grobem ś p. J. Bałzukiewicza powiedział przezacny profesor Ruszczyc; tak „szedł on śród słoty dni naszych niezłomny po drodze ku budzeniu ziemi swojej, bez żadnej skargi, bez cienia goryczy, jeno sięgał po kwiaty na szczyty wysokie—wpatrzony w promienną myśl przewodnią“... (słowa Ruszczyca). Skupiał ś. p. J. Bałzukiewicz około siebie licznych adeptów i lubowników sztuki;—a dzisiaj? któż go nam tutaj zastąpi?...

— **Miejska komisja ewakuacyjna** rozlokowała około 3000 uciekinierów, którym są ponadto wydawane obiady bezpłatne.

— **Sprawy wyznaniowe.** (Z.) W szeregu spraw wyznaniowych, wytaczanych za pogwałcenie przepisów o przyjmowaniu do katolicyzmu byłych prawosławnych, prokurator wileńskiej izby sądowej umorzył dwie sprawy: 1) proboszcza serafińskiego ks. Antoniego Szylinga i 2) proboszcza okołowskiego ks. Antoniego Symonowicza.

— **Proces prasowy.** (Z.) Redaktor odpowiedzialny „Kurjera Lit.“, p. Antoni Narbutt i autor artykułu o szlachcie rosyjskiej (zamieszczonego w № 62 „Kurjera“ z r. 1913) p. Wojciech Baranowski, skazani wyrokiem wileńskiej izby sądowej dnia 18 (31) grudnia 1914 r. wnieśli do senatu skargę apelacyjną. Pan Narbutt skazany był na 50 rb. kary, a p. W. Baranowski—na 2 tygodnie aresztu.

— **Za przestępstwa służbowe.** (Z.) Miński urząd gubernjalny do spraw miejskich i ziemskich powierzył wileńskiej izbie sądowej, z udziałem przedstawicieli stanów, sprawę byłego refe-

renta mińskiego zarządu rzemieślniczego, Stanisława Huszczy, oskarżonego o przestępstwo służbowe.

— **Biuro pośrednictwa pracy przy W. T. R.** Do biura pośrednictwa pracy przy Wileńskiem Tow. Rolniczem, obecnie przyłączyło się takież biuro Suwalskiego Komitetu Obywatelskiego—adres Wilno, Zawalna 9.

W obecnej chwili, rozporządzamy dość znacznym kontygensem ludzi, pragnących objąć posady: rządców, ekonomów, pisarzy, mleczarzy, rzemieślników (kowali, cieśli, stolarzy, rymarzy), oraz służbę kobiecą.

Co się tyczy uciekinierów, zaznaczyć trzeba, że są to pracownicy rolni i poszukują przeważnie służby miesięcznej, dziennej, rzadziej zaś rocznej.

Szczegółowe żądania co do personelu służbowego oraz warunków, jakie dać mu może pracodawca, należy nadsyłać do Biura Posad Pośrednictwa Pracy przy Tow. Rolniczem (Zawalna 9) z dołączeniem 20-kopiejkowej marki na odpowiedź.

Biuro tylko pośredniczy w wynajdywaniu pracy, nie biorąc odpowiedzialności za dostarczonych pracowników.

— **Ospa.** Z powodu pogłosek o szerzącej się w różnych okolicach epidemji ospy i znacznego napływu ludności, przybywającej z różnych stron, poruszono myśl zorganizowania w Wilnie szczepienia ospy na szerszą skalę.

Prowincjonalna.

□ **Kolonja psychjatryczna pod Mińskiem.** Na zgromadzeniu mińskiego ziemstwa gubernjalnego postanowiono wszcząć pertraktacje z właścicielem ziemskim Tarasowem w sprawie nabycia ziemi, w odległym o pięć wiorst od Mińska majątku, na urządzenie kolonji psychjatrycznej. Na kupno odpowiedniego placu ziemstwo wyasygn. 18 tys. rb. i 7 tysięcy na różne koszta wstępne przed rozpoczęciem budowy.

□ **Świteź, jako miejscowość kuracyjna.** Na zgromadzeniu mińskiego ziemstwa gubernjalnego podniesiono sprawę urządzenia w lesie nad Świtezią miejscowości kuracyjnej. Postanowiono wejść w tej sprawie w porozumienie z komisją zdrojowisk rosyjskich, zasiadającą w Pietrogradzie pod przewodnictwem profesora Rheina, w nadziei, że komisja znajdzie na ten cel odpowiednie środki. Jezioro „Świteź“ w otoczeniu „dacz“ stylowych, wybudowanych przez inżynierów ziemskich, ślicznie będzie wyglądało.

Na Rusi.

§ **Starożytności i inne zabytki z Galicji** znalazły się, jak o tem donosi „Kołokoł“ w rękach handlarzy. Z okazji taniego nabycia i dla uzupełnienia zbiorów, ma skorzystać muzeum miejskie w Kijowie.

Z Królestwa.

× **Ostrożności.** Ponieważ pogrzeby zmarłych na choroby epidemiczne wymagają pewnych ostrożności lekarsko-sanitarnych, polecono na cmentarzach warszawskich przeznaczyć specjalne miejsca dla grzebania osób, zmarłych na te choroby.

× **Warszawa—Pietrograd.** Na dworcu Pietrogradzkim w Warszawie wywieszono ogłoszenie, iż zamiast pociągu odchodzącego do Pietrogradu o godzinie 3 po południu odchodzi inny pociąg rano około g. 10.

× **Oszczędności papierowe.** Wobec braku dowozu papieru do Warszawy w instytucjach rządowych polecono zaprowadzić możliwe oszczędności w użytkowaniu materjałów pisemnych.

× **Wysyłanie żydów.** Według informacji gazet żyd. komitet żydowski w Warszawie wysłał do rabina wileńskiego, Chaima Grodzieńskiego, prośbę o przyjęcie 400 żydów bezdomnych z Warszawy. Działacze wileńscy postanowili jednak przyjąć tylko 300 i umieścić w t. zw. bóżnicach, w oddziałach żeńskich.

Oprócz Mińska, który zgodził się przyjąć 1,000 żydów, taką samą liczbę przyjmuje Bobrujsk.

Do Pietrogradu już wyjechała deputacja żydów z Warszawy w sprawie bezdomnych.

× **Sekwestr.** „Warsz. Dn.“ donosi: „Na zasadzie punktu 18 § 19 przepisów o miejscowościach, pozostających w stanie wojennym, Główny Naczelnik kraju uznał za właściwe nałożyć sekwestr na należącą do „Akc. Tow. Ros. przemysłu żelaznego“ (B. Hantke) fabrykę przy ul. Srebrnej № 9, oraz areszt na cały majątek ruchomy i kapitały tej fabryki, gdziekolwiekby się one znajdowały.

Z Rosji.

= **Zgon członka Rady Państwa.** Zmarł admirał Birilew, członek Rady Państwa.

= **Zjazd właścicieli kopalń.** Pod przewodnictwem wice-ministra handlu Konowałowa rozpoczęły się prace drugiego zjazdu rosyjskich właścicieli kopalń złota i platyny.

Sprawy polityczne.

Żydzi a przyszły kongres.

Pisma donoszą o staraniach żydów, dopuszczenia ich przedstawicieli do przyszłego kongresu europejskiego po wojnie. Gazety żydowskie dodają, że żydom chodzi nietylko o uzyskanie równouprawnienia, lecz także o odzyskanie Palestyny.

Na czoło organizacji żydowskich wysuwa się „American Jehowych Comitet“. Nawoływane są jednak do udziału także rozliczne inne organizacje żydowskie.

Wkrótce ma się odbyć w tej sprawie konferencja ogólno żydowska w Ameryce.

Trójporozumienie azjatyckie.

Prasa berlińska poświęca uwagę projektowi podanemu przez dziennik turecki „Tanin“, o zorganizowaniu trójprzymierza azjatyckiego, do którego składu miałyby należeć Turcja, Persja oraz Afganistan. „Turcja, jak pisze „Tanin“, w charakterze największego mocarstwa powinna przyjść z pomocą młodszym swym braciom—Persji i Afganistanowi“. Dziennik ma nadzieję, że Afganistan potrafi wystawić dużą armię przeciw obecnym wrogom Turcji.

O neutralność Szwajcarji.

Wobec tego, że kilkanaście pocisków niemieckich spadło w pogranicznej wiosce szwajcarskiej, rząd związkowy, jak donoszą z Paryża, zwrócił się do stron walczących z propozycją rozszerzenia strefy neutralnej nad granicą szwajcarską.

Przymierze chińsko-czylijskie.

Ambasador chiński i poseł czylijski w Londynie podpisali umowę, stwierdzającą stosunek przyjazny między obu państwami.

W O J N A.

Front zachodni.

Komunikaty francuskie.

PARYŻ. (A.P) Dzień 5 (18) bm. był nie mniej pomyślnym od 2 poprzednich. Od morza do rzeki Aisne odbywały się walki artyleryjskie. Tylko około Réclaincoure'a niemcy pięć razy atakowali wojska francuskie, starając się zdobyć odbite transeje; zostali odparci jednak i pozostawili kilkuset poległych. W Szampanji, w okręgu Perthes—Beauséjour, niemcy atakowali francuzów, lecz byli odparci. Francuzi utrzymali swe pozycje, a nadto zabrali 3 karabiny maszynowe i kilkuset jeńców. Straty w pułkach niemieckich, według zeznań jeńców, są bardzo znaczne.

Na prawym brzegu rzeki Mozy, pod Eparge'em, francuzi d. 4 (17) bm. posunęli się naprzód i miejscowość tę utrzymali, pomimo kontrataków nieprzyjaciela.

W Lotaryngji francuzi zaatakowali i zajęli wieś Norrois. Wiadomości niemieckie o zajęciu tej wsi bez walki są fałszywe.

W Alzacji, według wiadomości uzupełniających, francuzi zajęli we środę Piton, na południe od fermy Sudelle, miejscowość przedstawiającą silną redutę. Tu zabrali francuzi przyrząd do rzucania bomb, pięć karabinów maszynowych, kilkaset karabinów, tarcze, bomby, materjał z drutów kolczastych, aparaty telefoniczne, kilka tysięcy nabojów i worki z ziemią.

Niemcy znów bombardowali Reims i jeden z pocisków trafił w wieżę północną katedry.

PARYŻ. (A.P.) W Belgji niemcy ostrzeliwali Nieuport, Bains i Bure.

Francuzi odpowiadali baterjom przeciwnika. Niemcy widocznie atakowali transeje. Na wschód od Ypres niemcy znacznemi siłami, po uporczywem bombardowaniu stanowisk francuskich, starali się przeprowadzić atak na bagnety, ale zostali odparci; artylerja francuska przytem ostrzeliwała ich rezerwy gotowe popierać atak niemiecki. Straty niemców są znaczne.

Od rzeki Lys do rz. Oise i Aisne w okręgu Berry-au-Bac wykazała artylerja wielką energję.

Potwierdzają się wiadomości, że straty niemieckie w Szampanji ostatniemi dniami są poważne. Według zeznań jeńców jeden batalion jest podobno zniesiony.

Na prawym brzegu Mozy pod koniec dnia 6 (18) bm. dokonali niemcy czwartego kontrataku na fosy, zajęte przez francuzów w Eparges; został on odparty za pomocą artylerji, tak samo jak trzy poprzednie.

W Wogezach prowadzą niemcy bez skutku kontrataki. Na południe od Perthes udało się niemcom ufortyfikować u wschodniego podnoża góry Reicharkerkopf. Walka w tym punkcie, gdzie francuzi mieli posterunek czołowy, trwa jeszcze. W Wogezach deszcz i śnieg.

PARYŻ. (A.P.) W Belgji na całym froncie, do Reims włącznie, odbywa się wymiana strzałów z dział i karabinów. Działania francuskie w Szampanji odbywają się w dobrych warunkach. Francuzi odparli kilka kontrataków, posunęli się na północ do Perthes i zajęli las mocno ufortyfikowany. W Argonach kilka nieznacznych starć. W Eparges na południe od Verdun francuzi odparli silny kontratak przeciwnika.

PARYŻ. (A.P.) Przegląd urzędowy wydarzeń wojennych od d. 25 stycznia (7 lut.) do 4 (17) lutego stwierdza powodzenie francuzów, pomimo okropnej pogody.

W okręgu północnym, przy pomocy armji angielsko-belgijskiej, zniszczono kilka przednich transzei nieprzyjacielskich, punkty ważne dla przeprawy.

Między Arras i Oise francuzi mieli powodzenie częściowe, zająwszy pewną część terenu mimo kontrataków nieprzyjaciela.

W dolinie rz. Aisne i w Szampanji artylerja francuska miała stałą przewagę.

Na froncie Soins—Beauséjour zajęto 3 kilom. transzei niemieckich. W Argonach francuzi posunęli się naprzód o kilkaset metrów. Walka na białą broń trwała w jednem miejcu 3 godziny.

Pod Marie—Therese francuzi stracili 20 metrów, które jednak kosztowały niemców wiele ofiar. Francuzi stracili około 500 zabitych i rannych.

W Wogezach piechota francuska odniosła świetne zwycięstwo, zdobywszy wyniosłości, panujące nad fermą Sudel.

Pogoda w tym czasie przeszkadzała akcji lotniczej. Mimo to, w kilku punktach flota powietrzna osiągnęła poważne sukcesy.

Stracony Zeppelin.

KOPENHAGA. (A.P.) Zburzony około Blaawandu niemiecki statek powietrzny, jak się okazało, był Zeppelinem L. 4., największym statkiem niemieckim,

Wojna austro-serbska.

Bombardowanie Zemunia.

NISZ (A.P.) Podczas walki artylerji pod Białogrodem dnia 4 (17) lutego pociski artylerji serbskiej, ostrzeliwającej monitor austrjacki na Dunaju, trafiały do Zemunia i wyrządziły tam znaczne szkody. Uszkodzony został pomnik Hunyadiego.

W kolonjach.

Bunt w armji indyjskiej.

TOKIO (A.P.) Desant japoński w Singapoore zajął koszary zbuntowanych żołnierzy indyjskich i ściga uciekających.

Na morzu.

Działalność łodzi podwodnych.

LIVERPOOL. (A.P.) Dn. 7 (20) b.m. łódź podwodna niemiecka wypuściła minę na parostatek „Cambank", kursujący między Kardyfem a Liverpoolem, niedaleko od Anglesy. 3 ludzi z załogi zabił wybuch, 2 utonęło podczas wskakiwania do łodzi ratunkowej, reszta uratowana.

KOPENHAGA (A.P.) Wobec niebezpieczeństwa żeglugi handlowej, towarzystwa okrętowe postanowiły wysyłać statki po dwa, lub całe eskadry, w celu zmniejszenia niebezpieczeństwa, grożącego ze strony łodzi podwodnych.

Miny podwodne.

CHRYSTJANJA (A.P.) Konferencja delegatów towarzystw żeglugi parowej opracowała szereg środków, mających na celu zmniejszenie niebezpieczeństw od min pływających w cieśninach Skagerrak i Kattegat. Postanowiono prosić rządy państw skandynawskich, aby zawiadamiały siebie wzajemnie o minach pływających i aby je niszczyły.

KOPENHAGA (A.P.) Dn. 7 (20) b.m. parostatek norweski „Björke", przy wejściu do Nerofiordu wpadł na minę. Parostatek zatonął, załoga uratowana.

Komunikacja niemiecko-szwedzka.

SZTOKHOLM A.P.) Z Treleborga donoszą, że prom niemiecki pomiędzy Sassnitz—Treleborg nie kursuje, natomiast komunikacja odbywa się przy pomocy promu szwedzkiego.

Odgłosy wojny.

Rozkaz Szefa służby sanitarnej.

PIETROGRAD. (A.P.) Urzędowo. Rozkaz Szefa działu sanitarnego i ewakuacyjnego. D. 7 (20) lutego r. 1915, № 37. „Doszło do mojej wiadomości, że niektóre komisje lekarskie, podczas odwiedzania zakładów leczniczych, poddają superrewizji wszystkich bez wyjątku rannych i chorych, tych nawet, którzy nie wywołują najmniejszych wątpliwości co do niezbędnego nadal leczenia w szpitalu. Niestety, niekiedy dochodzi gorliwość do tego, że żąda komisja zdjęcia opatrunków z takich rannych, którym może to bezwzględnie zaszkodzić. Zwracam tedy uwagę odnośnych władz, że komisje lekarskie mają na celu szybsze zapełnianie bataljonów rezerwy i in. oddziałów armji—wojskowymi, przychodzącymi do zdrowia, oraz oswobodzenie szpitali z ludzi, nie potrzebujących nadal kuracji szpitalnej, a to w celu skierowania ich, dokąd należy: do komendy rekonwalescentów itp., lub też na zwolnienie od wojska.

Wobec tego, ruchome komisje lekarskie nie powinny się ograniczać przy oględzinach rannych i chorych samą tylko stroną formalną, lecz odnosić się do swego zadania z większą uwagą i ostrożnością, korzystając ze wskazówek lekarzy miejscowych; powinny one uprzedzać o czasie swego przybycia, aby się mogły szpitale odpowiednio przygotować.

Generał adjutatant książe Oldenburski.

Pomoc Królestwu.

PIETROGRAD. (A.P.) Rada ministrów udzieliła swej zgody na propozycję ministerjum spraw wewnętrznych w sprawie wyasygnowania 22.709.940 rb. na wzniesienie budynków, zrujnowanych skutkiem wojny w Królestwie Polskiem. Oprócz tego wyasygnowano 1.696.998 rb. jako subsydjum na zabudowania folwarczne. Subsydjum rzeczone będzie wydawane na tych samych zasadach, na jakich są wydawane odszkodowania asekuracyjne.

Polityka oszczędności.

PIETROGRAD. (AP.) Rada ministrów, mając na celu wzmożenie resursów kasy państwowej, przystała na projekt ministra skarbu zmniejszenia wydatków o 41 miljon rubli.

Podróż min. Barka.

NISZ. (A.P.) Rosyjski minister skarbu Bark przejechał tędy do Sofji i Bukaresztu.

BUKARESZT. (A.P.) Minister finansów Bark przejechał przez Rumunję do granicy rosyjskiej.

Zjazd przedstawicieli Austrji i Niemiec.

SZTOKHOLM. (A.P.) Donoszą z Wiednia, że minister spraw zewnętrznych Burjan wyjeżdża do głównej kwatery austrjackiej do Linzu, dokąd wyjechał również kanclerz niemiecki.

Przeniesiony punkt ciężkości.

Attachés wojskowi obcych państw, którzy dotąd przebywali przy armji niemieckiej na zachodnim froncie, udali się na wschodnią widownię wojny.

Wyjaśnienia Anglji.

LONDYN. (A.P.) Grey w swem memorandum do Stanów Zjednoczonych w sprawie statku „Lusitanja" broni zapatrywania się Anglji co do wywieszania flagi neutralnej podczas wojny, w celu uniknięcia konfiskaty. Takie postępowanie nie może być wzbronione, wobec tego że Niemcy zastosowują sposoby nie wojenne lecz korsarskie. Grey przytacza przykład z przeszłości, kiedy okręty amerykańskie podczas wojny domowej korzystały z flagi brytańskiej. Wobec tego nie można zabronić Anglji postępowania w sposób podobny. To też rząd angielski będzie korzystać z flagi neutralnej, aby uniknąć niszczenia statków. Następnie memorandum zaznacza, iż obowiązek okrętów wojennych sprawdzania narodowości statków jest uznany przez świat cały, wobec tego nie może to szkodzić żegludze państw neutralnych; jeżeli mimo to przynosi szkody, to wina spada na Niemcy, które jednak z tem się nie liczą.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Gdy po szeregu nadzwyczaj uporczywych i ciągłych ataków niemcy, poniósłszy ogromne straty, przekonali się co do niemożliwości przerwania linji rosyjskiej na lewym brzegu Wisły, jeśli się oni w styczniu nowego planu.

Po sformowaniu wewnątrz kraju kilku nowych korpusów i przerzuceniu pewnych sił z frontu zachodniego, posługując się szeroko rozwiniętą siecią dróg żelaznych, pchnęli na Prusy Wschodnie wielkie siły w celu rozbicia dziesiątej armji rosyjskiej, która zajmowała ufortyfikowane pozycje wzdłuż Angerapu i jezior Mazurskich.

Ażeby zagwarantować powodzenie tego ruchu, niemcy przerzucili także na prawy brzeg Wisły część sił z frontu Bzury i Rawki. Wzmocnienie się niemców w Prusach Wschodnich zostało ujawnione już dn. 22 stycznia (4 lutego), jednak rozmiar posiłków mógł być ustalony dopiero w kilka dni potem. Nie mając możności, wobec braku linji kolejowych, szybkiego zgromadzenia na froncie Prus Wschodnich odpowiednich sił, władze postanowiły cofnąć dziesiątą armję w kierunku pasa nadgranicznego i dalej do Niemna i Bobra.

Podczas tego ruchu prawe skrzydło tej armji, nacierane przez bardzo wielkie siły i zagrożone obejściem prawego flanku, było zmuszone do bardzo pośpiesznego odstępowania w kierunku Kowna. W szybkim ruchu skrzydło to odsłoniło flank następnego korpusu, który skutkiem tego znalazł się w wyjątkowo trudnej sytuacji, z której udało się wyjść tylko poszczególnym jego częściom.

Inne korpusy armji dziesiątej powoli odchodziły we wskazanym kierunku, przez cały czas uporczywie walcząc z nacierającym nieprzyjacielem, zadając mu okropne sttraty i przezwyciężając trudności, wynikające z głębokich zasp śnieżnych.

Z powodu złego stanu dróg, automobile nie mogły ruszyć się, pociągi spóźniały się, czasem nie dochodziły. Korpusy rosyjskie, stanowiące lewy flank armji dziesiątej, wolno odchodząc, powstrzymywały przeciwnika przez dziewięć dni na przestrzeni, którą w warunkach normalnych przechodzi się w cztery dni.

Z d. 4 (17) na 5 (18) b. m. korpusy te, cofając się przez Augustowo, wyszły z boju i zajęły wskazane miejsce. Obecnie na froncie niemieckim walki rozwijają się około Osowca, na drogach od Łomży do Jedwabna, na północ od Kadzidła i na pół drogi od Płocka do Płońska; miejscami walki idą dość uporczywe.

Na prawym brzegu Wisły, na drogach od Płocka, ujawniono też obecność części wojsk austrjackich.

Wciągu dwu dni ostatnich wojska rosyjskie wzięły do niewoli do tysiąca niemców.

W Galicji d. 6 (19) i (20) b. m. nieprzyjaciel rozpoczął w okolicy Zakluczyna, na północ, ofensywę, lecz po trzykrotnym ataku, poprzedzonym nadzwyczaj silnym ogniem działowym, został odrzucony.

Między Mezo-Laborczem i górnem korytem Sanu walki odbywają się w dalszym ciągu, przyczem po każdym ataku następuje kontratak.

Nowe ataki niewców, prowadzone na wyniosłość Koziówki i w okolicy Nowej Rożanki, zostały odparte. Wojska rosyjskie, po zaciekłej walce, opanowały wzgórza na południo-wschód od Tuchły i na północo-zachód od Seneczuwa.

W Galicji południowej austrjacy zajęli Stanisławów.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Wtorek 10 (23) lutego 1915 roku. № 40.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

FAŁSZERSTWO.

Omawiając „skandal", wynikły podczas ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej przy asygnowaniu zasiłku dla poszkodowanej ludności Królestwa, p. N. R. z „Naszej Kopiejki" tak pisze (ponieważ nie otrzymujemy tego organu, cytuję poniższy ustęp w tłumaczeniu „Kurjera Litewskiego"):

„Ktoś zaproponował dać zrujnowanym mieszkańcom Polski 10 tysięcy rubli. Wybornie. Ale ktoś dodał: wszystkim dać, wszystkim nieszczęśliwym bez żadnej różnicy. I dość było wyrzec te tylko słowa — z ogólnego punktu widzenia wcale niepotrzebne, ale w powstałych obecnie warunkach zupełnie zrozumiałe — dość było p. Radkiewiczowi przypomnieć o naturalnym obowiązku człowieka przyzwoitego, pomagać każdemu nieszczęśliwemu, nie pytając go o pasport, by rozgorzał skandal"..

Przepraszamy pana N. R., ale musimy stwierdzić bardzo spokojnie, lecz niemniej stanowczo, że mówi nieprawdę. Wcale bowiem nie było „dość przypomnieć o naturalnym obowiązku człowieka przyzwoitego, pomagać każdemu nieszczęśliwemu... by rozgorzał skandal". Incydent miał motywy zupełnie inne. Szło o to, że dodatek, proponowany przez p. Radkiewicza, równoznaczny był z wyrażeniem przez wileńską Radę Miejską *votum* nieufności Centralnemu Komitetowi Obywatelskiemu w Królestwie. Skoro Komitet ów zapewnia, że niesie pomoc wszystkim poszkodowanym bez różnicy wyznania i narodowości, to przypominanie mu tego obowiązku dowodziłoby, iż zapewnieniom owym nie daje się wiary.

Jawnie fałszywe przedstawienie sprawy przez p. N. R. ma tę dobrą stronę, iż stawia *ad oculos* kłamliwość informatorów

Możemy więc tylko podziękować panu N. R.

Jeśli byli dotąd między nami szlachetni Zasztowtowie, którzy zbyt żywo brali do serca krzywdzące polaków oskarżenia — odtąd, wobec wszystkich tych głosów, będą mogli już mieć spokojne sumienie.

P. N. R. komentarzem swoim fałszywość źródła owych oskarżeń należycie zdemaskował.

WOLNE GŁOSY.

W ODPOWIEDZI

pro domo sua

Jakkolwiek sprawa „głośnego zajścia" w Radzie Miejskiej, a zwłaszcza różne komentarze i interpretacje pokątne, wykoszlawiające całkowicie istotę rzeczy, nie mogły być dla mnie obojętne,—niemniej jednak wobec sprawozdań w prasie, ujmujących w większości dosyć bezstronnie moje wystąpienie, nie chciałem zaprzątać uwagi społeczeństwa sprawą moją „niby" osobistą...

Sądziłem, że spokój i bezstronność czytelnika, niezakłócone, jak w Radzie, dyskusją namiętną, pozwolą mu bardziej sprawiedliwie ocenić moje intencje, a w każdym razie ochronią mnie co najmniej od nieuzasadnionych „z urwanej mowy" wniosków.

Dziś jednak, kiedy po paru dniach „chłodnej dla wszystkich rozwagi" spadają na mnie ze stron różnych pokątnie szerzone oszczerstwa, kiedy i w prasie nawet „bezimienni szermierze" improwizują przeróżne pod adresem moim zarzuty, dziś—nie widzę możności pozostawienia „owych rewelacji" bez sprostowania i odpowiedzi.

Wystąpienie moje czwartkowe, które wywołało tak burzliwe w Radzie protesty, było spowodowane głównie wyczuciem szczerych, jak to wierzę, intencji autora znanego czytelnikom zastrzeżenia, radnego Radkiewicza.

Chodziło mu wyraźnie o podkreślenie li tylko moralnej strony humanitarnego czynu Rady, wykluczającego wszelkie pobudki nacjonalistyczne i obejmującego w swej trosce całą ludność Królestwa, wszystkie narody bratnie „bez różnicy".

To też na wstępie mego przemówienia, podkreślając „najwyraźniej" moje uznanie dla działalności Komitetu Centralnego, obalić chciałem obawy radnych co do możliwości niewłaściwego zrozumienia zastrzeżenia p. Radkiewicza. Sam fakt bowiem asygnowania datku do całkowitego rozporządzenia Komitetu aż nadto stwierdzał, mojem zdaniem, pełne nasze do niego zaufanie.

„Komitet Centralny, dodałem, jako organizacja społeczna, łatwo zrozumie, że dodatek: „bez różnicy narodowości" w tej ogólnej formie nie jest dla niego przeznaczonem wskazaniem, a—prostem zaakcentowaniem naszego zasadniczego stanowiska dla szerokich mas, którym działalność Komitetu bliżej nie jest znaną, a sama nazwa „Komitet Centralny" —nic zgoła nie mówi".

Było to z mojej strony odpowiedzią tym, którzy, zwalczając „owe zastrzeżenie", uznali za możliwe twierdzić, jakoby działalność Komitetu w danym względzie jest znaną „powszechnie", a imię jego mówi samo „wszystkim" za siebie.

Nie sądząc ze swej strony, żeby zachodziła konieczność niby to osłaniania uznanej przez nas powagi Komitetu kosztem prawdy i rzeczywistego stanu rzeczy,—przeciwnie zaznaczyć chciałem, że, nie zasłaniając oczu na znane fakta pewnej nieufności do Komitetu, możemy wyraźnem postawieniem sprawy tylko się przyczynić do rozproszenia owych wątpliwości.

Możemy w ten sposób podkreślić niejako, że, przeznaczając asygnowaną sumę dla całej ludności Królestwa „bez różnicy narodowości", — uznajemy za właściwe złożyć ją w ręce Komitetu.

W tym celu jedynie, dla dalszego wniosku, do którego „nie z mojej" winy nie doszło, wspomniałem o artykułach pani Kuskowej. W tym celu uważałem za stosowne sprostować „błędne informacje" przedmówców, które były ignorowaniem znanych faktów, (pomijam wszelkie oszczerstwa) będących wyrazem pewnych uprzedzeń do Komitetu, bezwarunkowo niesłusznych, ale w każdym razie dalekich od szeregu znanych insynuacji.

Wracając do własnej sprawy, zastrzegam z góry, że w warunkach, jakie się

wytworzyły, ze swojej strony wykluczam wszelką nadal polemikę w tej kwestji. Wyjaśnienie powyższe przeznaczam dla tych jedynie, którzy szukać nawykli wszędzie i wyłącznie „li tylko prawdy", a, szacunek mając dla siebie, nie potrafią używać błota i fałszu w najzaciętszej nawet walce z przeciwnikiem, — zwłaszcza jeśli owa walka, naprawdę, jest „tylko" ideowa. A. Zasztowt.

Śmierć Prymasa.

Z Poznania via Sztokholm nadeszła wiadomość o smierci ks. Likowskiego, arcybiskupa poznańskiego i gnieźnieńskiego. (A.P.)

Ks. Edward Likowski ur. się w r. 1836 w W. Ks. Poznańskiem. Ukończył gimnazjum św. Marji Magdaleny w Poznaniu. Studjował teologję w Münster. Seminarjum ukończył w Gnieźnie, gdzie w grudniu 1861 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Od r. 1866 wykładał historję i prawo kanoniczne w seminarjum w Poznaniu. Dwukrotnie zarządzał djecezją poznańską po śmierci arcybiskupa Dindera i arcybisk. Stablewskiego. Od r. 1914 wkrótce po wybuchu wojny został arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim.

Prace naukowe wprowadziły ks. Likowskiego do krakowskiej Akademji Umiejętności. Od r. 1894 był prezesem poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk.

Zajmował się głównie dziejami unji. Z prac cenniejszych w tej dziedzinie należy wymienić: „Historję Unji", Poznań 1875 r. i „Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX w." Ostatnia praca doczekała się dwu wydań i była tłumaczona na język niemiecki.

Prasa polska.

Uświadamianie lwowian.

We Lwowie zaczął wychodzić dwutygodnik narodowo-demokratyczny „Zjednoczenie". W pierwszym jego zeszycie wystąpił z artykułem słynny na całą Polskę, p. St. Grabski, który w następujący sposób opinję lwowską uświadamia:

Rosja, decydując się na wojnę, „zerwała nietylką stuletnią przeszło swą z Prusami przyjaźń, zerwała ona jednocześnie z całym systemem swej polityki, na tej przyjaźni opartym, a którego podwaliną był właśnie rozbiór Polski. I, decydując się na krok ten, pojęła ona, że wojna dzisiejsza punktem zwrotnym w jej historji być musi, że nie dość jej przekreślić to, co było, ale trzeba jednocześnie podwaliny nowej swej przyszłości położyć, że, zrywając łączące ją dotychczas z Berlinem więzy, musi nowe węzły zaufania i braterstwa ze światem słowiańskim nawiązać. A pierwszym warunkiem braterstwa słowiańskiego było i jest pogodzenie Polski z Rosją.

Bez tego pogodzenia niema polityki słowiańskiej, bo niema słowiańskiej jedności. Być może, do przeświadczenia tego doszłaby Rosja i bez obecnej wojny. Sam rozwój wewnętrznych jej sił kulturalnych, zespalając coraz silniej rząd z narodem, wysuwając na front życia państwowego rodzinne pierwiastki, doprowadziłby stopniowo do usunięcia przemożnych na politykę rosyjską wpływów niemieckich.

Ale trzebaby na to czekać długie dziesięciolecia. Ultimatum Wilhelma, raptowne wypowiedzenie przezeń wojny, świadczące, iż mimo tylokrotnych zapewnień przyjaźni, wojnę tę zdawna już on przygotował i zdecydował — proces ten dojrzewania politycznej myśli rosyjskiej skróciło z dziesięcioleci na tygodnie, dni nawet. I gdy przed wojną lat trzeba było, aby Duma zdecydowała się dać polskim miastom samorząd z językiem polskim — a Rada państwa nawet tak drobnej koncesji przyznać nam nie chciała — po wybuchu wojny cała Rosja zdecydowała się w kilka dni postawić kwestję polską — jak kończy p. Grabski — w całej rozciągłości".

Wieści z Krakowa.

W warszawskim „Kur. Porannym" czytamy:

„Drogą przez Bukareszt udało nam się uzyskać nieco wiadomości od osoby, która trzy tygodnie temu bawiła w Krakowie.

Ze względu na zupełną wiarogodność źródła, oraz pewne różnice, jakie zachodzą między świeżo uzyskanemi, a poprzednio dochodzącemi nas wieściami, podajemy je w krótkości.

Jak już wiadomo, miasto ewakuowano. Ewakuacja jednakże nie była zupełna. Opuściły Kraków wszystkie władze cywilne i większa część ludności. Pozostało natomiast jeszcze około 50 tysięcy mieszkańców, a to na mocy specjalnego zezwolenia władz wojskowych. Zezwolenie to oczywiście otrzymali ci tylko, którzy wykazali się, iż posiadają odpowiedni zapas żywności.

Załogę obecną twierdzy stanowią wyłącznie wojska austrjackie, nie zaś pruskie, ani nawet mieszane. Komendantem miasta jest pułkownik Haller.

Dowiadujemy się między innemi, że teatr miejski zamknięto i zamieniono na szpital. Funkcjonują natomiast kinoteatry i grywa teatr ludowy.

Dzienniki wychodzą prawie wszystkie.

Tramwaje i dorożki kursują, kawiarnie otwarte do godziny 10 wiecz.

Wiadomości ogólne.

Sprawa posłów s.-d.

Dziś w 1-ym departamencie pietrogradzkiej izby sądowej przy drzwiach otwartych będzie rozpatrywana sprawa pięciu posłów, należących do s.-d. frakcji robotniczej Dumy państwowej oraz siedmiu innych osób.

Przewodniczyć ma starszy prezes izby sądowej, N. Kraszennikow, oskarżać — wice-prokurator G. Nienarokomow, wnosić obronę adw. przysięgli: poseł A. Aleksandrow, M. Berensztam, W. Berensztam, M. Goldstein, poseł A. Kereński, P. Malantowicz, N. Murawjew, P. Pezewerziew, N. Sokołow i N. Teslenko.

Sprawa ta powstała z powodów następujących: Po wybuchu wojny Em. Vanderwelde zwrócił się do posłów soc.-demokratycznych z wezwaniem: „Demokraci, republikanie socjaliści Belgji i Francji postanowili wykorzystać w najszerszym zakresie swe prawo do słusznej obrony ojczyzny"; powodzenie działań wojennych zależy w znacznym stopniu „również od stanowiska rosyjskiego proletarjatu rewolucyjnego". Wobec tego Vanderwelde wzywa członków s.-d. fraksji Dumy, aby „uznali zwykły punkt widzenia socjalistycznej demokracji w Europie", która uznaje, że „w wypadku niebezpieczeństwa (zwycięstwa militaryzmu niemieckiego) konieczna jest koalicja wszystkich sił lewicowych w Europie".

Partyjna narada, która odbyła się w Finlandji przy udziale 5-ciu s.-d. posłów, opracowała odpowiedź odmowną.

Pozatem wszyscy oskarżeni zostali pociągnięci do odpowiedzialności za udział w stowarzyszeniu, które ma na celu zburzenie istniejącego w Rosji ustroju państwowego. Oskarżenie zredagowano z cz. I art. 102 kod. kar.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Brak papieru.** Skutkiem ograniczonych zapasów papieru w Wilnie, zmuszeni jesteśmy chwilowo powrócić do poprzedniego formatu naszego pisma. Ilość materjału jednakże, zawartego w numerze, nie ulegnie przez to redukcji.

— **Specjalna komisja.** (Wł.) Celem obmyślenia najskuteczniejszych sposobów walki z chorobami zaraźliwemi w Wilnie i gub. wileńskiej, gubernator powołał specjalną komisję pod przewodnictwem gub. inspektora lekarskiego W skład jej wejdą: prezes miejskiej komisji sanitarnej, starsi lekarze szpitali wileńskich, lekarze miejscy i policmajster wileński.

— **Szczepienie ospy.** (Wł.) Miejska komisja sanitarna przyjęła felczerkę, która ma bezpłatnie szczepić ospę ubogiej ludnosci miasta po mieszkaniach.

— **Ambulatorja.** (Wł.) Wobec tego, że u lekarzy sanitarnych gromadzi się tak wielu chorych ambulatoryjnych, że mieszkania prywatne owych lekarzy okazują się zbyt ciasne, miejska Rada lekarska wszczęła starania o urządzenie w tym celu lokalów specjalnych.

— **Podwyższenie zasiłku.** (Wł.) Poseł Bańkowski, bawiąc w Pietrogradzie, dowiedział się, że komitet Jej Ces. Wysokości Wielkiej Księżniczki Tatjany Mikołajówny gotów jest podwyższyć udzielaną zapomogę dla przebywającyah w Wilnie uciekinierów.

— **Zwiększona frekwencja.** (Wł.) W ostatnich dniach ożywił się bardzo ruch na punkcie żywnościowym przy dworcu kolei żel. Wciągu jednego dnia zgłosiło się 3700 osób.

— **W T-wie opieki nad dziećmi.** (O.) W niedzielę, d. 8 (21) b. m. odbyło się doroczne zgromadzenie członków T-wa opieki nad dziećmi.

Podane wczoraj sprawozdanie za rok ubiegły zostało zatwierdzone, jak również budżet na rok bieżący, wynoszący 20.200 rb.

Do składu osobistego zarządu wybory uzupełniające nie wniosły zmian żadnych. Na kandydatów zaś powołani zostaii p.p.: Helena Sorokówna, Paweł Galiński i Szymon Renigier. Komisja rewizyjna również pozostała w starym składzie.

— **Zgromadzenie kupców**, zwołane przez Zarząd miejski, w sprawie pokrycia ciążących na szkole handlowej i kupieckiej długów, w pierwszym terminie nie doszło do skutku. Decydujące zebranie w drugim terminie wyznaczone zostało na d. 14 (27) b. m. (O.)

— **Z Tow. Dentystycznego.** (G.) Na odbytem w niedzielę zebraniu Tow. Dentystycznego zdano, między innemi, sprawę z działalności polikliniki. Wciągu 9 miesięcy udzielono w niej bezpłatnych porad 3081 osobom.

— **Z komitetu „dnia sztuki".** (G). Wedle sprawozdania, złożonego przez p. A. Szapiro, komitet udzielił pomocy 1200 tułaczom, w gotówce, żywności i odzieniu. Śród poratowanych było 75 proc. polaków, 20 proc. żydów i 5 proc. litwinów. Ogółem wydano 2000 rb., z których 58 proc. żydom, 38 proc. polakom i 4 proc. litwinom. Komitet czyni starania o umożliwienie mu dalszej działalności.

— **Polski „drużynnik".** (F.) Sensację wywołało wczoraj zjawienie się na ulicach Wilna żołnierza „drużyn polskich", który przybył tu w sprawach służbowych. Uniform niczem się nie różni od mundurów rosyjskich. Jedyną oznaką są litery „L. P." na naramiennikach.

— **Z cyrku.** Dziś odbędzie się drugie wielkopostne przedstawienie, przyczem program ma być znacznie urozmaicony. Na szczególną uwagę zasługuje świetna trupa akrobatów japońskich, kierowana przez Jamada-San.

— **Dowóz ryb.** (Wł.) Na rynku tutejszym podaż ryb tak jest niedostateezna, że ceny trzymają się niezwykle wysokie: szczupak kosztuje 35 do 50 kop. funt, sielawa dochodzi do 60 kop., za płotkę nawet żądają 30 kop. funt.

— **Podatek od psów.** (O). Zarząd miejski już zaczął rozsyłać awizacje na opłatę podatku od psów za rok bieżący. Reklamacje będą przyjmowane tylko do dnia 15 (28) kwietnia, termin zaś wnoszenia podatku kończy się z dn. 1 (14) maja, po upływie którego będą ściągane kary pieniężne w wysokości 50 proc.

Prowincjonalna.

□ **Sprawa ks. Bołtucia.** (Z). W braku istoty przestępstwa, prokurator skierował do umorzenia sprawę b. wikarjusza kościoła nowogródzkiego, ks. Aleksandra Bołtucia, którego, za rzekome sfałszowanie ksiąg metrycznych, oddał pod sąd gubernator miński.

□ **Opieka nad jeńcami.** W niedzielę, d. 8 (21) b. m. do Mińska przybył z Wilna p. Kopeć, delegat Towarzystwa wszechrosyjskiego kuratorjum opieki nad jeńcami-słowianami, i otworzył tu oddział tego Towarzystwa.

Na Rusi.

§ **Działacz galicyjski w łaskach.** W Kijowie przejazdem ze Lwowa do Warszawy bawił redaktor „Słowa Polskiego" p. Zygmunt Wasilewski.

§ **Działacz galicyjski w niełasce.** Z rozporządzenia wyższej administracji, aresztowany w grudniu roku zeszłego w Kijowie prof. uniw. lwowsk. M. Hruszewskij, znajdujący się w więzieniu łukjanowieckiem, zostaje wysłany na czas wojny do gub. Tomskiej.

Z Królestwa.

× **Hojność „Russk. Słowa".** Liberalne „Russk. Słowo" wyraża nadzieję, iż przy uniwersytecie warszawskim utworzone będą dwie katedry z polskim językiem wykładowym. Pismo to zapewnia, iż projekt ów został już zaaprobowany. Źródła urzędowe jednak wiadomości tej nie potwierdzają.

× **Pod osłoną opaski.** Do składu konfekcji damskich Wacława Janiszewskiego w Warszawie przyszły dwie panie, z których jedna z opaską Czerwonego Krzyża na rękawie i poprosiły aby im pokazano spódnicę. Obejrzawszy kilka sztuk, panie te opuściły sklep, a wraz z niemi ulotniła się sztuczka materji jedwabnej wartości 108 rb. leżąca na kontuarze. Na drugi dzień też same damy przyszły znowu do sklepu zdecydowane już kupić spódnicę. Poznawszy obie nieznajome, subjekt nieznacznie położył na ladzie sztukę materjału, obserwując co dalej będzie. Pomimo uwagi subjekta, materjał po pewnym czasie z lady zniknął. Poproszono tedy obie panie do drugiego pokoju i tam materjał znaleziono, ukrytą pod żakietem karakułowym pani z opaską Czerwonego Krzyża. Aresztowane zeznały, iż nazywają się Marja Łoginowa lat 21 i Helena Korotimowa lat 19. Podczas rewizji w hotelu, w numerach, zajmowanych przez owe panie, znaleziono kilka kosztownych przedmiotów z drogiemi kamieniami, oraz, między innemi, pięć bluzek jedwabnych wartości 140 rb., skradzionych ze sklepu B. Hersego.

× **Pomoc.** Pietr. Ag. Telegr. donosi: „Gener.-gubernator warszawski otrzymał 22 rb. od mieszkańców pow. dubieńskiego i 38 rb. od Czerwlennej stanicy wojska Terskiego, przysłane na pomoc bratniemu narodowi polskiemu, zrujnowanemu przez naszego wspólnego wroga. Ofiary, z serdeczną wdzięcznością, oddano według przeznaczenia".

× **Z pow. gostyńskiego.** O zniszczeniu w 3-ch majątkach w tej okolicy, nadchodzą następujące szczegóły: W Piotrowie—p. Stefana Higersbergera, Ratajach—p. Romana Higersbergera i Beszynie—p. Osowskiego — dwory są zrabowane, a kartofle i buraki—zniszczone; nawet sterty ogołocone. W Piotrowie uszkodzony jest dwór i stajnia. W pobliskiej wsi kościelnej Białotarsk, kościół uszkodzony, a plebanja zniszczona. W Ratajach ucierpiał silnie inwentarz żywy: ze stajni, złożonej z 37 koni, pozostał zaledwo 1; z obory, liczącej 37 krów, pozostało tylko 15, z 30 sztuk jałowizny zostało 10. Znaczna część trzody chlewnej, w liczbie 100 sztuk, jest zmarnowana. Na miejscu pozostał, w celu pilnowania całości majątku, duńczyk, Petersen, kontroler Związku obór, ale obecność jego nie wiele się przyczyniła do ochrony dobytku. W Beszynie, mimo obecności właścicielki we dworze, został on częściowo zrabowany.

× **Powrót z Palestyny.** W ostatnich czasach powróciło do Warszawy sporo żydów, wydalonych z Palestyny przez rząd turecki, jako obcych poddanych.

× **Sekcja bezdomnych** Komitetu Obywatelsk. m. Warszawy wydała za czas od 21—31 stycznia: śniadań—31706, obiadów—44101, kolacji—24559, ogółem—100.366 porcji i 31.885 noclegów.

Z Rosji.

= **Za niepatrjotyczny okrzyk.** Dwaj urzędnicy kolei Moskiewsko-Kazańskiej: Manteuffel i Hasenkrewer, obaj pochodzenia niemieckiego chociaż poddani rosyjscy, po powrocie z manifestacji patrjotycznych, zawołali: „Precz z Niemcami i Austrją! Niech żyje Rosja i Serbja!"

Obecny przy tem kolega ich K. Ostankowicz krzyknął: „Precz z Rosją i Serbją! Niech żyją Niemcy i Austrja!"

Na wyrażone przez patrjotycznych poddanych rosyjskich Manteuffla i Hasenkrewera oburzenie, Ostankowicz okrzyk swój powtórzył. Sporządzono protokuł i pociągnięto O. do odpowiedzialności według art. 129, t. j. za mowę, nawołującą do czynów buntowniczych. Ciekawą tę sprawę w tych dniach rozpatrywano. Ostankowicz tłumaczył się, że nie miał żadnych myśli buntowniczych, chciał tylko podrażnić Manteuffla i Hasenkrewera, których patrjotyzm wydał mu się zbyt świeży. Izba sądowa skazała Ostankowicza na rok twierdzy.

Otwarcie kanału Panamskiego.

Dnia 8 (21) b. m. o godzinie dwunastej prezydent Stan. Zjednoczonych Wilson, otworzył szluzy kanału Panamskiego przez przyciśnięcie guziczka w Białym Domu w Waszyngtonie, w obecności przedstawicieli 41 państw. (A.P.)

Sprawy polityczne.

Umowy Japonji.

Łącznie z porozumieniem japońsko-chińskiem, Japonja przystąpiła podobno do porozumiewania się ze St.-Zjednoczonemi, w celu rozstrzygnięcia kwestji japońsko-amerykańskich. (A.P.)

Polityka Rumunji.

Jak wiadomo, przez czas jakiś prasa rosyjska wyrażała przekonanie, że Rumunja wystąpi wkrótce zbrojnie po stronie trójporozumienia. W czasach ostatnich pogląd ten coraz częściej został kwestjonowany; „Dień" w jednym z ostatnich numerów dowodzi, że zapatrywanie takie nie miało nigdy podstawy objektywnej.

Sposób polityki rumuńskiej — pisze „Dień" — są dosyć pierwotne i rusofilstwo p. Take Jonescu nigdy nie dawało podstaw do daleko sięgających prognostyków na korzyść Rosji, prognostyków, któremi zapełniano szpalty pewnego rodzaju dzienników.

Traktowanie lekkomyślne faktów historycznych doprowadziło do tego, że zapomniano o całej tradycji politycznej Rumunji, zapomniano o tem, że tenże Take Jonescu niedawno dowodził, że Rumunja powinna balansować pomiędzy Austrją a Rosją.

Jeszcze i teraz, gdy kurs polityczny Rumunji dosyć się zaznaczył, trwa jeszcze legenda o jakimś antagonizmie pomiędzy polityką rządu a pragnieniami społeczeństwa rumuńskiego. Ignoruje się zupełnie fakt, że politykę prezesa ministrów Bratiano popiera nietylko jego własna partja — liberalna, ale i przywódca konserwatystów Margiloman. Wobec takich okoliczności rusofilstwo p. Take Jonescu nabiera smaku bardzo specyficznego. Ten prąd polityczny został przez naszą prasę nadmiernie wydęty i trzeba teraz trąbić naodwrót. Gdyby sympatje do Rosji były rzeczywiście tak mocne, to jużby dawno Rumunja walczyła z nami ręka w rękę. Tymczasem nawet wtedy, gdy wojska rosyjskie były w przededniu wkroczenia do Siedmiogrodu, kombinacje polityczne w Rumunji nie szły poza zajęcie tej prowincji aby się nie dostała Rosji".

Poruszając tę samą sprawę, „Now. Wrem." wyjaśnia stanowisko Rumunji w sposób następujący:

Rumunja nie może pragnąć rozbicia zupełnego Austro-Węgier, ponieważ przewiduje, że wzmocniłyby się przytem Rosja i Serbja. Rosja, rozporządzająca cieśninami i wpływami w Serbji, wdwójnasób zwiększonej, otrzymałaby dominujące stanowisko na Bałkanach. Rosyjsko-serbska hegemonja na Bałkanach nie jest w interesach tak Rumunji, jak Bulgarji i Grecji.

Stąd wynika konieczność zbliżenia się tych trzech państw, i nad tem właśnie pracuje obecnie gabinet Bratiano.

WOJNA.

Front wschodni.

Przegląd działań wojennych

(*według „Armiejskiego Wiestnika"*)

Walki na froncie między Niemnem a Wisłą d. 4 (17) bm. toczyły się dalej, najbardziej uporczywe były w okręgu Augustowa i na drogach do Sierpca i Płocka. D. 5 (18) na tymże froncie wojsko rosyjskie uchyla się stopniowo od bitwy pod Osowcem i na drogach do Łomży. D. 6 (19) na brzegach Biebrzy i Narwi działania wojenne były prowadzone w okręgach Osowca i na drogach do Łomży, Ostrołęki, Przasnysza i Płońska, noszą charakter walk frontowych.

Na lewym brzegu Wisły od d. 4 (17) do 6 (19) zmian szczególnych nie było. Jedynie d. 5 (18) niemcy atakowali część pozycji naszych na wschód od wsi Bochiniec, lecz zostali odparci z wielkiemi stratami.

W Galicji od d. 4 (17) do 6 (19) walki staczano w okręgu Dunajca; austrjacy w nocy z d. 5 (18) na 6 (19) posuwali się ku fortyfikacjom Otwinowa i Konar, oraz na Lubczę i Dąbrówkę; wszędzie jednak byli odparci. D. 6 (19) przeszli oni również do akcji zaczepnej; trzy razy atakowali, lecz zostali odrzuceni.

W kierunku Dukli, d. 4 (17) od rana posunęli się austryjacy na wyżyny Banicy. Walka była zacięta, trwała do g. 11 wieczór; dochodziło do bagnetów, lecz ataki austrjackie odparto i wojsko rosyjskie utrzymało się na pozycjach. D. 5 (18) znowu od rana zaczęli austrjacy atakować w tym samym kierunku, w sile około 1 pułku piechoty; ale wojsko rosyjskie bagnetami zmusiło ich do odwrotu. W ciągu tych 2 dni zostawili austrjacy około 400 poległych.

W kierunku Chustek d. 4 (17), podczas odpierania ataku niemieckiego w okręgu Seneczowa, ogień z karabinów zwykłych i maszynowych wybił w pień dwie kompanje niemieckie. Wszystkich poległych niemców naliczono przed frontem rosyjskim do 800.

W nocy na 5 (18) zajęli rosjanie 2 wzgórza na wschód od wsi Różanki. W ciągu d. 5 (18) atakowali niemcy bez przerwy, z większą zaciętością, niż przedtem, lecz wojsko rosyjskie odpierało ich bohatersko.

Ostatecznie zawładnęli niemcy wzgórzem na północo-zachód od Seneczowa, lecz rosjanie kontratakiem odzyskali je znowu. Podczas tej walki pół kompanji niemieckiej wykłuto bagnetami. Straty niemieckie: 50 jeńców, masa poległych.

W nocy na 5(18) bm. rosjanie zajęli wieś Klause i wzgórze na północo-zachód od niej; wzięto do niewoli 2 oficerów i 60 szeregowców. Dn. 6 (19) oddziały rosyjskie zajęły wzgórze na północo-zachód od Wyszkowa. Austrjacy przeszli do kontrataku, lecz po zaciętaj walce na bagnety, wzgórze pozostało w ręku rosjan. Wzięto do niewoli dowódcę bataljonu i 4 oficerów.

Pod Przemyślem dn. 5 (18) rano przedsięwzięli austrjacy, w sile około brygady, wycieczkę w kierunku Bełwina, lecz wojsko rosyjskie przeszło samo z powodzeniem do ataku; austrjacy cofnęli się, zostawiając wielu zabitych i rannych. Do niewoli wzięto 1 oficera, 73 szeregowców.

Wieczorem dnia 5 (18) adstrjacy urządzili nową wycieczkę, w sile dwu bataljonów, na wzgórza Nurzańskie; wojska rosyjskie kontratakiem odpędziły nieprzyjaciela aż do Zasiek, biorąc do niewoli jednego oficera i 91 szeregowców.

Wojna turecka.

Bombardowanie Dardanelów.

PARYŻ. (A.P.) Minister marynarki zawiadomił radę ministrów, że flota angielsko-francuska energicznie bombardowała forty Dardanelskie.

LONDYN. (A.P.) Admiralicja komunikuje, że d. 6 (19) bm. flota angielska,

składająca się z okrętów linjowych i krążowników, poparta przez silną eskadrę francuską, pod dowództwem ogólnem wiceadmirała Sequilcardena, atakowała forty przy wejściu do cieśniny Dardanelskiej. Fort Kemkal, a następnie fort na przylądku Helles uległy bombardowaniu. 2 forty silnie zostały uszkodzone, do 2 innych trafiano często, lecz trudno określić wyrządzone szkody. Uszkodzono owe forty o tyle, że nie mogły odpowiadać na strzały. O g. 2 m. 45 po południu część okrętów otrzymała rozkaz walki z fortami na bliższą metę, przy pomocy słabszych dział. Wówczas baterje obu stron rozpoczęły ogień. Uczestniczyło w bitwie 6 okrętów; 2 popierały je z oddali. Forty strony europejskiej, jak się zdaje, zmuszono do milczenia. Jeden fort azjatycki strzelał jeszcze po przerwaniu ognia wskutek zapadłej nocy. Żaden z okrętów sprzymierzeńców nie został uszkodzony. Walki trwać mają nazajutrz od rana, po wywiadach lotniczych. Do celu tego przystosowano statek „Arc Royal", na którym jest kilka hydroplanów i aeroplanów.

Ze sztabu armji kaukaskiej.

PIETROGRAD. (A.P.) W ciągu ubiegłej doby odbywały się starcia pomiędzy wojskiem rosyjskiem i tureckiem w kraju Zaczoroskim.

Von der Goltz-pasza w Smyrnie.

ATENY. (A.P.) D. 6 (19) bm. przybył do Smyrny von der Goltz-pasza, w celu obejrzenia fortyfikacji nadbrzeżnych, uspokojenia ludności i oddziałania na nastrój armji.

Bunt arabów.

KAIR. (A.P.) Wojska arabskie, zdemoralizowane skutkiem porażek, podniosły rokosz i porzuciły obozy tureckie, zabierając ze sobą oręż i prowianty.

W Persji.

TEHERAN (A.P.) Waljagd wystąpił w Tebryzie pod ochroną stu kozaków, brygady piechoty i dwustu żandarmów, dowodzonych wyłącznie przez persów.

Front zachodni.

Komunikaty francuskie.

PARYŻ. (A.P.) W Belgji było kilka starć zbrojnych, w których uczestniczyła piechota.

W okręgu Ypres francuzi odebrali transzeję, którą przez czas dłuższy zajmował nieprzyjaciel. Potwierdza się, że niemcy pozostawili na polu bitwy kilkuset zabitych; straty francuskie nieznaczne. W Szampanji francuzi utrzymali się do wieczora w zajętem terytorjum, a przed wieczorem odparli dwa kontrataki. W Wogezach trancuzi odparli trzy ataki, z których jeden został wykonany na północnym brzegu rz. Fecht, dwa zaś na południowym. Następnie przeszli do kontrataku. Bitwa trwa dalej.

Na morzu.

Topienie okrętów handlowych.

LONDYN. (A.P). Na oceanie Atlantyckim krążownik „Karlsruhe" zatopił 3 angielskie parowce i 2 statki żaglowe. Zatopiony został również 1 żaglowiec norweski.

Wstrzymany ruch.

KOPENHAGA. (A.P.) Postanowiono nie podwyższać premji asekuracyjnej od wypadków na morzu. Mnóstwo statków duńskich, wybierających się do Anglji, pozostaje w portach, wobec trudności, stawianych przez załogi.

Odgłosy wojny.

Rekwizycja artykułów spożywczych.

PIETROGRAD. (A.P.) Dla zwalczania spekulacji artykułami spożywczymi, która przeszkadza prawidłowemu zaopatrywaniu w prowjanty armji oraz ludności, rząd uznał za stosowne przeprowadzenie szeregu zarządzeń dla przeciwdziałania temu stanowi rzeczy: mianowicie, Rada ministrów uchwaliła udzielić odnośnym władzom prawa rekwizycji artykułów spożywczych i poza obrębem rejonu operacji wojennych. Rekwizycja będzie stosowana na mocy porozumienia się władz odnośnych w wypadkach, gdy zadeklarowane ilości artykułów spożywczych nie będą dostarczane w terminie umówionym, lub gdy cena za takowe będzie zbyt wygórowana. Przedewszystkiem będą rekwirowane towary zgromadzone na stacjach kolei żelaznych, w elewatorach i składach. Ceny towarów zarekwirowanych będą o 15—30% niższe od cen towarów, dostarczanych na podstawie umowy dobrowolnej. Za rozmyślne wprowadzanie w błąd przy oddawaniu zarekwirowanych produktów mają być stosowane surowe kary. W podobny sposób będą gromadzone zapasy zboża dla zadośćuczynienia tym potrzebom odżywiania się ludności, jako też dla dokonania siewów, które będą zadawalane z ramienia ministerjum spraw wewnętrznych.

Echa zwycięstw.

„Oświedom. biuro" donosi: Rada ministrów zażądała od izby skarbowej nowego półmiljona rubli na przygotowanie znaków orderowych dla armji. Po dzień 27 stycznia st. st. r. b., zużyto już na ten cel 530,274 rb. 90 kop. Zamówienie obecne dosięga wartości miljona rubli.

Książe Liven w niewoli.

Na zapytanie ze strony rosyjskiego Czerwonego Krzyża o los pełnomocnika tej instytucji, ks. Livena, odebrano odpowiedź, że znajduje się on w niewoli niemieckiej w m. Podenbornie.

Za druk odezwy Naczelnego Wodza armji rosyjskiej.

ZURICH (A.P.) Z Wiednia przyszła wiadomość, że radny m. Pragi, Patejowsky, oraz sześciu urzędników magistratu zostali skazani na więzienie za wydrukowanie odezwy Wodza Naczelnego armji rosyjskiej.

Oszczędzanie mąki i mydła.

SZTOKHOLM (A.P.) Rada związkowa w Berlinie zakazała używania mąki w fabrykacji mydła. Należy zaznaczyć, że w Niemczech i bez tego odczuwa się brak mydła.

Handel Francji.

PARYŻ (A.P.) W roku 1914 przywóz przedstawiał 6.349 mil. fran. (w r. 1913 — 8.421 mil.); wywóz 4.824 mil. (w r. 1913 — 8.802 mil. franków).

W Cindao.

TOKIO (A.P.) W Cindao na miejsce banku niemiecko-chińskiego powstaje bank japońsko-chiński.

W państwach neutralnych.

Podrażnienie anty-austrjackie.

RZYM (A.P.) Rząd włoski po raz drugi zwrócił się do rządu austrjackiego z zapytaniem, co się stało z czterema włochami, uwięzionymi z Białogrodu. Za pierwszym razem odpowiedziano, że przechodzą kwarantannę szkarlatynową; obecnie zaś wytłumaczono nieobecność ich kwarantanną tyfusową. Odpowiedzi te w związku z dokonaną rewizją na okręcie włoskim w Trjeście, wywołały przygnębiające wrażenie.

Gniew Norwegji.

CHRYSTJANJA (A.P.) Zatopienie statku norweskiego przez krążownik niemiecki wywołało tu żywe oburzenie. Pisma domagają się wyjaśnień, zwrotu strat i przedsięwzięcia energicznych kroków, celem zmuszenia Niemiec do szanowania prawa swobodnej żeglugi dla okrętów państw neutralnych.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

PIETROGRAD. (A.P.) Bitwy na prawym brzegu Biebrzy i Narwi wciąż jeszcze zachowują charakter oddzielnych potyczek. Nieznaczne starcie zaszło na drodze między Grodnem a Lipskiem, gdzie wojsko rosyjskie atakowało niemców.

W bitwach w okręgu Osowca artylerja forteczna występowała czynnie i z powodzeniem.

Na drogach do Łomży wojsko rosyjskie, po uporczywej walce, zajęło Jedwabno.

W okręgu przasnyskim niemcy atakowali znacznemi siłami. Na drogach pomiędzy Raciążem i Płońskiem wojska rosyjskie, po walkach, zawładnęły kilku wsiami i wzięły do niewoli około 500 niemców.

Na lewym brzegu Wisły rosjanie odparli ataki nieprzyjacielskie na północnym brzegu Pilicy i w okręgu Łopuszna.

W Galicji Zachodniej austrjacy utrzymują silny ogień artyleryjski. Wyjaśniło się, że w atakach w okręgu na północ od Zakliczyna austrjacy d. 5 (17) ponieśli znaczne straty.

W Karpatach wojska rosyjskie, po zawładnięciu wzgórzem pod Smolnikiem, położonym na wschód od Łupkowa, odparli powtórne ataki austrjaków, którzy podchodzili tu do rosyjskich szeregów na 50 kroków i za każdym razem musieli cofać się ze znacznemi stratami pod ogniem rosyjskim. Wzgórze pod Koziówką w nocy na 7 (20) niemcy znowu atakowali bez powodzenia 4 razy. W okręgu Wyszkowa rosjanie zawładnęli wzgórzem, stanowiącem zasadniczą część pozycji nieprzyjacielskiej.

W Galicji Wschodniej na południowschód od Stanisławowa, w okręgu Krasne-Niebyłow-Perechińsko, rosjanie atakowali austrjaków i po uporczywej walce, dochodzącej do bagnetów odrzucili dwie ich brygady, poczem odparli kontrataki znacznych sił nieprzyjacielskich. Rosjanie wzięli tutaj do niewoli około 1500 austrjaków, w tem 20 oficerów i kilka karabinów maszynowych.

Ofiary.

Dla kobiet w Galicji D-r Stefanja Hertz—2 rb.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Sroda 11 (24) lutego 1915 roku. № 41.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

URODZAJE R. 1914.

Z komentarza ministra skarbu do preliminarza budżetu państwowego na rok 1915 dowiadujemy się, że urodzaje r. 1914 były w porównaniu z przeciętnemi urodzajami lat 1908—1912, znacznie niższe w całem państwie. Niedobór, według centralnego komitetu statystycznego, dosięga 846,7 mil. pudów, a podług „Torgowo - Promyszlennoj Gaziety" znacznie więcej. W obliczeniach brano pod uwagę tylko pięć głównych rodzajów zboża (żyto ozime, pszenicę jarą i ozimą, jęczmień i owies). Urodzaje 1914 roku głównie ucierpiały od posuchy.

Wiosną i latem r. 1914 były bardzo niepomyślne warunki dla roślinności polowej, a szczególnie traw. Zbiór siana otrzymano bardzo słaby.

Wszystko to stosunkowo w jeszcze większej mierze dotyczy naszego kraju, w którym nigdy nie posiadaliśmy za dużo zboża i stale musimy sprowadzać je z centralnej Rosji (patrz „Obzory Wilenskoj guberni"). Zważywszy jeszcze okoliczności chwilowe, mianowicie nadmierną, w stosunku do zapasów, sprzedaż zboża i siana—przejdziemy do wniosku, że tegoroczne wiosenne posiewy, zwłaszcza u włościan i probnych właścicieli, odbędą się w bardzo trudnych warunkach. Musi się dać odczuć brak nasienia, inwentarza i rąk roboczych. Te same braki są i u wielkich właścicieli, z wyjątkiem, oczywiście braku nasion, ponieważ Komitet Agronomiczny W. T. R., składający się z wielkich właścicieli rolnych, oświadczył, że ziarno na zasiew dwory posiadają.

Dla wielkich majątków natomiast—bardziej, niż dla małorolnych, dotkliwą kwestją będzie brak inwentarza, nawozów sztucznych, a szczególniej rąk roboczych.

Dodać tu jeszcze należy szkody, wyrządzone u nas przez szczury polne (Micrstes arvabis). O pladze tej w sposób następujący pisze „Ziemledielczeskaja Gazieta", organ ministerjum rolnictwa:

„Białoruskie i litewskie gubernie w niebywałej ilości nawiedzane są przez myszy; W gub. mińskiej, prócz ozimin, doszczętnie zjedzone są zasiewy traw—koniczyny.

W gub. wileńskiej i grodzieńskiej to samo. W r. 1914 szczury mnożyły się w niebywałej ilości: zamiast zwykłych 3—4 pokoleń, miały 6—8". A więc stan ozimin nie rokuje wielkich nadziei.

Najgorzej sprawa przedstawia się w gospodarstwach włościańskich powiatu święciańskiego i dzisnieńskiego. Gospodarze tamtejsi proszą urzędy gubernjalne o pomoc w zbożu już nie dla zasiewu, ale wprost na pokarm.

Jest nad czem pomyśleć naszym rolnikom, gdyż czas biegnie! Chwila rozpoczęcia robót polnych nie tak już daleko! Sprawę należy postawić szerzej, niż ją postawiła Komisja Agronomiczna. Trzeba ująć rzecz w całej pełni, z uwzględnieniem interesów różnych warstw rolniczych. W sprawie, tak doniosłej dla naszego kraju, winna być zwołana narada specjalna. Pamiętajmy, że jest to kwestja stokroć ważniejsza, a w każdym razie dotyczy szerszych warstw, niż sprawa gorzelnicza.

W sprawie gorzelnictwa, jak czytaliśmy, odbędzie się zjazd z szeregiem odczytów, tymczasem zaś o sprawie ogólno rolniczej — cicho!

Prasa polska.

„Negacja i praca pozytywna".

Pod tytułem powyższym znajdujemy w „Dzienniku Polskim" artykuł p. Stefana Perzyńskiego, gdzie czytamy:

„Cały najnowszy okres życia politycznego polskiego nosi na sobie bezwzględne i bezwarunkowe odbicie wpływów żywiołów zachowawczych.

Naczelny ton tego życia podawany jest przez te mianowicie żywioły, wszystkie reprezentacyjne jego organa, wszelkie placówki są w ręku zachowawców i wszelkie wysiłki żywiołów demokratycznych,—by na tem polu życia narodowego stopę swą mocno postawić, nie dały wyników praktycznych.

W dzisiejszej godzinie dziejowej nad objawem tym poważnie zastanowić się należy i stan ten rozważyć skrupulatnie i ściśle — „*sine ira et studio*"". Z całą też bezwzględnością winniśmy stwierdzić, że jeżeli stan się taki wytworzył, to przedewszystkiem jest to winą żywiołów postępowych i demokratycznych i w nieudolności ich organizacji źródło swe bierze.

Gdy życie polityczne narodu ostatniej doby pokonstytucyjnej z katakumb na światło dzienne wyjrzało, jednocześnie z żywiołami konserwatywnemi do działania politycznego stanęły żywioły postępowe i demokratyczne. Żywioły te jednak dalekie były od należytej organizacji, a ściśle mówiąc, organizacji takiej zupełnie nie miały i, miast od tej właśnie podstawowej czynności pracę swą rozpocząć, po zdobycze sięgać poczęły, siłą realną nie rozporządzając. Nie mając więc mocy własnej, na cudzej sile wspierać się poczęły i na niej fundować swą moc".

Sądząc ze słów p. Perzyńskiego, możnaby przypuszczać, że zewnętrzny wyraz układu sił społecznych w Polsce zależny jest tylko od rzeczywistej owych sił wartości i że nie mają tu znaczenia żadne czynniki postronne. Wiemy jednak wszyscy, że demokracja polska ma utrudnioną akcję nietylko przez polski konserwatyzm i że przeszkody, które ona zwalczać musi są tylko w drobnej części dziełem polskich stronnictw zachowawczych. Te ostatnie mają w istniejących warunkach zbyt silnych, a przypadkowych sojuszników, by módz serjo chełpić się swoją żywotnością.

Prasa rosyjska.

„Biesiada słowiańska".

Według relacji „Utra Rossii" ostatnia „biesiada słowiańska", urządzona w Moskwie w „Metropolji" wyjaśniła ostatecznie, iż uczestnicy „biesiad słowiańskich" dzielą się na dwie grupy: zwolenników ostatecznego zjednoczenia się narodów słowiańskich w jedno cesarstwo słowiańskie oraz zwolenników niepodległości państw słowiańskich, znajdujących się w sojuszu z Rosją.

Reprezentantem pierwszego kierunku jest referent „biesiad słowiańskich", p. F. Aristow. Jego referat w sprawie chorwackiej posiadał charakter deklaracji zasadniczej w kwestji wszechsłowiańskiej.

Z trzech sposobów rozwiązania kwestji chorwackiej: utworzenia samodzielnego państwa chorwackiego, połączenia Chorwacji z Serbją i przyłączenia jej do Rosji, p. Aristow zaleca ten ostatni. Chorwacja — twierdzi p. A. — nie może być połączona z Serbją, ponieważ pod względem historycznym i etnograficznym stanowi samodzielny organizm narodowy.

Rosja nie ma potrzeby organizowania odrębnych państw słowiańskich, gdyż w ten sposób pozbawi siebie swobody działania i zaniecha własnej polityki słowiańskiej. Referent zaznaczył, że ani jeden z narodów słowiańskich nie poniósł jakichkolwiek ofiar dla korzyści Rosji, zaś Rosja i teraźniejszą wojnę rozpoczęła z powodu Serbji. Gorąco i namiętnie nawoływał w końcu p. Aristow przedstawicieli narodów słowiańskich, by zechcieli wyzbyć się odwiecznego separatyzmu słowiańskiego i zlączyć się z Rosją w wielkie imperjum słowiańskie.

Chorwat Garanicz podzielił punkt widzenia p. Aristowa i witał „wielką duszę rosyjską, która jest wcieleniem prawdy i miłości wszechludzkiej".

P. Paulu, czech, były redaktor gazety czeskiej w Czechach, wygłosił mowę w obronie odrębności Królestwa Czeskiego i połączenia serbów i chorwatów w jedno państwo serbsko-chorwackie.

Przewodniczący p. S. Rodionow starał się pogodzić sprzeczne poglądy, oświadczając, iż podobna różnica zdań dopomaga tylko do wyświetlenia kwestji wszechsłowiańskiej.

Wiadomości ogólne.

Ludowe święto militarne.

Ministerjum spraw wewnętrznych postanowiło urządzać doroczne święto wojskowo-ludowe. Ma się ono odbywać w pierwszym tygodniu po Wielkiejnocy, we wszystkich miastach gubernjalnych i powiatowych oraz po wszystkich osadach wiejskich całej Rosji.

Święto posiadać będzie charakter uroczysty; towarzyszyć mu będą odpowiednie nabożeństwa, parady wojskowe i pochody, oraz różne widowiska i zabawy.

W braku techników.

Wobec dotkliwego braku techników niższych i wyższych, jaki odczuwają rozmaite przedsiębiorstwa przemysłowe, skutkiem usunięcia dawniejszych pracowników niemców, dział naukowy ministerjum handlu zaprojektował utworzenie komisji, mającej opracować warunki otwierania nowych technicznych zakładów naukowych.

Nowe placówki.

Majątki niemców kolonistów przejść mają, według gaz. „Birż. Wied.", w posiadanie Banku włościańskiego.

Pozbawieni praw.

Senat większością 56 głosów przeciw 32 wyjaśnił, że poddani państw, walczących z Rosją, nawet ci, co przebywają w Rosji, nie mają prawa obrony sądowej swoich praw majątkowych. (A.P.)

Nowe prawa tymczasowe.

Na podstawie art. 87 praw zasadniczych ogłoszono Najwyżej zatwierdzone, uchwały Rady ministrów: 1) o zmianie ustawy kas kredytowych miejskich i ziemskich; 2) o podwyższeniu wynagrodzenia za zgubiony bagaż pasażerski; 3) o utworzenie specjalnego komitetu w kwestji tymczasowego podatku kolejowego; 4) o podwyższeniu do 18 rb. od puda podatku na herbatę zieloną, przywożoną do urzędów celnych generał-gubernatorstwa turkiestańskiego. (A.P.)

Wywóz zboża.

Rząd duński przedsięwziął odpowiednie kroki przedwstępne, w celu zorganizowania dowozu do Danji zboża rosyjskiego, pomimo związanych z tem trudności. (A.P.)

Ograniczenia przy sprzedaży denaturatu.

Dla zmniejszenia nadużyć z odkażaniem denaturatu, tudzież wypadków trucia się, mają być wprowadzone poważne obostrzenia przy wydawaniu książeczek na kupno spirytusu denaturowanego. Urzędnicy akcyzy mają czuwać nad tem, ażeby osoby, otrzymujące książeczki, były wiarogodne i odpowiedzialne i żeby książeczki te nie były ustępowane innym osobom.

Prawicowcy rosyjscy o sprawie polskiej.

W tych dniach odbyły się, jak donoszą, „Birż. Wiedom.", narady organizacji prawicowych, poświęcone przeważnie sprawie polskiej, która obecnie bardzo zajmuje koła prawicowe, nawet więcej, niż kwestja żydowska. Prawicowcy uważają za niezbędne oświadczyć, że są zwolennikami samorządu lokalnego w Królestwie, lecz kategorycznie wypowiadają się przeciw autonomji Polski.

W kwestji stosunków polsko-rosyjskich złożono szereg memorjałów zarówno osób poszczególnych, jak też różnych organizacji. Na naradach prawicowych ostatecznie uchwalono zwołanie zjazdu organizacji monarchicznych do Kijowa zamiast do Lwowa, jak proponowano poprzednio. Na zjazd ten mają być zaproszeni przedstawiciele polaków i ukraińców galicyjskich.

Nowe zobowiązania krótkoterminowe.

Najwyższym ukazem imiennym pozwolono ministrowi finansów na przeprowadzenie dwu emisji 5 procentowych obligacji krótkoterminowych skarbu państwa: czwartej na 500 miljonów rb. i piątej na 500 miljonów rb. z terminem na pół roku od dnia 1 (14) lutego i 15 (27) tegoż miesiąca. (A.P.)

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Koncert Andrzejowskiego.** Przypominamy, że dziś odbędzie się w teatrze polskim koncert znakomitego skrzypka Adama Andrzejowskiego, na rzecz Polskiego Komitetu Pań.

Pozostałe w niewielkiej już ilości, bilety są do nabycia w księgarni W. Makowskiego od g. 9 do 1 i od 3 do 5 i pół, a od 6 w kasie teatru.

— **Z kancelarji teatru.** Jutro w teatrze polskim odegrana będzie efektowna sztuka w 8 obrazach p. t. „Pojata, córka Lizdejki". Część dochodu przeznaczona jest na ochronę „Domu Serca Jezusowego".

W piątek po raz pierwszy pełna humoru i werwy farsa w 3-ch aktach p. t. „Nie śmiem". Jest to ostatnia nowość z repertuaru farsy warszawskiej, grana z ogromnem powodzeniem.

W niedzielę po południu, po cenach zniżonych, dana będzie sensacyjna sztuka w 4-ch aktach p. t. „Na progu młodości".

— **Z „Lutni".** W niedzielę, 15 (28) b. m. odbędzie się w „Lutni" interesujące przedstawienie; złożą się na nie: „Bojomir i Wanda" czyli „Zamek na Czorsztynie" opera Kurpińskiego, wznawiana wskutek powodzenia, jakiem się cieszyła po pierwszem wystawieniu. Swojskie, pełne rozmachu lub uczucia i śpiewności melodje łatwo wpadają do ucha, a żywa akcja zajmuje słuchaczy przez całe 2 akty opery. Na rozpoczęcie wieczoru dana będzie sztuka K. Ujejskiego: „Pierwiosnki". Jest to obrazek pełen wdzięku i barwy z czasów Stanisława Augusta. Wystawa i kostjumy stylowe. W wykonaniu biorą udział najlepsze siły „Lutni". Bilety będą w sprzedaży od czwartku w kancelarji „Lutni" od g. 7—9 wiecz.

— **W komisji żywnościowej.** (Wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej komisji żywnościowej w sprawie niezatwierdzonej przez gubernatora taksy na mięso i mąkę pszenną. Stwierdzono, że cenę mięsa oznaczono wedle ostatnich cen, płaconych w rzeźni. Od dnia 1 (14) do 5 (19) bm. mięso stepowe kosztowało tu 7 rb. pud., a miejscowe—6 rb. 60 kop. Co się tyczy taksy na mąkę, to zastosowano ją do cen, istniejących w punktach centralnych handlu mącznego, jak Rybińsk, Krzemieńczuk i t. p., a pozatem kierowano się cedułami urzędowemi, ogłaszanemi w „Torgowo-Promyszl. Gaz.".

— **Sprawa nowych cmentarzy.** (O). Na żądanie magistratu, by dzierżawcy gruntów, przeznaczonych na urządzenie nowych cmentarzy chrześcjańskich, uwolnili owe grunty w terminie sześciomiesięcznym, niektórzy odpowiedzieli odmownie, inni zażądali wysokich odszkodowań.

Wobec tego, magistrat proponuje Radzie miejskiej uciec się do przymusowego wywłaszczenia.

— **O plac pod szkołę muzyczną.** (O.) Przed wojną oddział wileński Cesarskiego Towarzystwa muzycznego zwrócił się do Rady miejskiej z prośbą o udzielenie darmo gruntu pod budowę gmachu szkoły muzycznej. Obecnie komisja urządzeń miejskich orzekła, iż w tym czasie sprawa ta jest nieaktualna, gdyż do ukończenia wojny nie może być mowy o budowie gmachu.

— **Skanalizowanie hal.** (O.) Komisja urządzeń miejskich uznała za niezbędne urządzenie jaknajprędzej w halach odrazu całkowitej kanalizacji.

— **Podatek szacunkowy.** (O). Komisja szacunkowa już ułożyła projekt repartycji podatku szacunkowego od nieruchomości na rok bieżący. Rada miejska rozpatrzy go na posiedzeniu d. 19 lutego (4 marca).

— **Podwyższona zapomoga.** (Wł.) Dzięki staraniom prezydenta miasta, p. M. Węsławskiego, podwyższone zostały zasiłki dla rodzin osób, powołanych na wojnę. Mianowicie, od d. 1 (14) marca dorośli członkowie rodzin i dzieci powyżej lat 5 otrzymywać będą po 3 rb. 56 kop. miesięcznie.

— **Wypłata zapomóg.** (Wł.) Wydawanie zapomóg (pajka) rodzinom wezwanych na wojnę, rozpocznie się w poniedziałek, d. 16 lutego (1 marca) i uskuteczniane będzie w tych samych miejscach, gdzie dotąd.

— **Zastępca prezydenta miasta.** (Wł.) Wobec wyjazdu p. M. Węsławskiego do Moskwy, obowiązki prezydenta miasta sprawuje w zastępstwie p. Konrad Niedziałkowski.

— **Testament ś. p. Bolesława Rusieckiego.** (O.) Wydział cywilny wileńskiego sądu okręgowego onegdaj ogłosił rezolucję w sprawie powództwa p. Ganszynowej o obalenie testamentu ś. p. Bolesława Rusieckiego, który znaczną sumę legował na cele społeczne,

Wyrokiem sądu powództwo zostało uchylone.

— **Narady rolników.** W lutym odbędą się następujące posiedzenia w Wileńskiem T-wie Rolniczem (Zawalna 9):

Dnia 16 lutego (1 marca) o 11 rano posiedzenie komitetu hodowlano-mleczarskiego. Na porządku dziennym, między innemi,—komunikat instruktora p. Heltmana o projektowanych kursach asystentów kontroli obór; sprawa zarganizowania centrali związków kontroli obór i t. p.

Tegoż dnia o godz. 8 wieczor. posiedzenie Rady T-wa, na którem omówiony będzie budżet T-wa i jego Komitetów na rok 1915, budżet woronieckiej szkoły rolniczej, sprawy komitetów i t. p.

D. 17 lutego (2 marca) o 11 rano odbędzie się posiedzenie Komitetu ekonomiki i statystyki rolnej. Rozpatrzony tu będzie program przyszłych prac, przyczem wygłoszą referaty: p. L. Sumorok „O gromadzeniu oraz opracowywaniu materjałów w dziedzinie ekonomiki ogólnej“ i p. Cz. Sieradzki „O programie prac sekcji statystyki rolniczej“. Pozatem na porządku dziennym jest propozycja lidzkiego Zarządu miejskiego w sprawie opodatkowania ładunków, przywożonych do m. Lidy.

Dnia 20 lutego (5 marca) o g. 8 wiecz—posiedzenie Komitetu leśnego, na którem przedstawiona zostanie propozycja Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Królestwie Polskiem w sprawie dostarczania mu materjałów budowlanych, oraz kwestja urządzenia składów materjałów rzeczonych w gub. wileńskiej. Pozatem ma być poruszona sprawa wzięcia udziału w zjeździe przemysłowców leśnych w Pietrogradzie, w kwestji podatków tymczasowych od przewozu drzewa kolejami i drogami wodnemi.

— **W sprawie cen mąki.** (G.) Wobec nie zatwierdzenia przez gubernatora taksy na mąkę pszenną w wysokości 2 rb 90 kop., odbyło się zebranie kupców i piekarzy. Przeciw zniżeniu ceny stanowczo występowali pierwsi z nich. Wreszcie uchwalono starać się o zatwierdzenie następujących cen: za pięciopudowy kul 4/0—14 rb. 85 kop., za pud—2 rb. 85 kop. W handlu detalicznym zaś pud—3 rb., funt—8 kop. Dodano jednak, że w razie dalszej tendencji zwyżkowej, taksa ma być na nowo opracowana.

— **Licytacja koni z Suwalszczyzny.** Komitet Obywatelski Suwalski urządza licytację koni, któremi suwalszczanie przyjechali do Wilna. Koni tych jest ogółem około 300, przeważnie dobrych, roboczych. Licytacja odbędzie się dn. 18 i 19 bm. (3 i 4 marca) w Pośpieszce, na placu wyścigowym. Konie oglądać można w stajni wyścigowej, począwszy od 16 bm. (1 marca). Właściciele koni powinni zawczasu zgłaszać się do Komitetu (Preobrażeńska-Ludwisarska 4, m. 4) w godzinach od 10 do 1-j po poł. i od 6-j do 8-j wieczorem. Siano i owies dla koni powinni oni sami kupić i przywieźć do Pośpieszki. Kupić te produkty można w składzie Wileńskiego Tow. Rolniczego (Zawalna 9).

— **W bankach.** (F). W bankach miejscowych normalnie wpływają należności wekslowe tylko z centralnej Rosji; natomiast mnóstwo weksli protestowanych nadchodzi z Ukrainy, Litwy i Białej Rusi. Z Królestwa niema prawie żadnych wpływów.

— **Zastój w garbarniach.** (F.) Z powodu trudności dowozu, odczuwać się daje brak w kraju skóry. Wywołuje to stagnację w garbarniach tutejszych.

— **W kwestji maszyn rolniczych.** (F.) Miejscowe składy rolnicze zaniepokojone są brakiem maszyn rolniczych. Dotąd kraj nasz poza względnie niewielką liczbą pługów z fabryk Królestwa (jak Sucheniego i Zawadzkiego), sprowadzał większość maszyn wyłącznie z Niemiec i Austrji. Z Ameryki dowóz niemal całkowicie ustał, a zapasów na składach niema. Wobec zbliżającej się wiosny, brak maszyn rolniczych mogą ziemianie odczuć dotkliwie.

Prowincjonalna.

☐ **Sprawa wyznaniowa.** (Z.) Prokurator wil. izby sądowej skierował do umorzenia—w braku istoty przestępstwa—trzecią już sprawę, wytoczoną proboszczowi złotogórskiemu, ks. Majewskiemu, przez gubernatora mińskiego. Oskarżenie wynikło stąd, że ks. Majewski wniósł na listę parafjan prawosławną Barbarę Rusak, która zaledwie tylko otrzymała pozwolenie od gubernatora na przyjęcie katolicyzmu.

☐ **Sesja sądu okręgowego.** (Z.) D. 17 i 18 bm. (2 i 3 marca) zasiadać będzie w Lidzie wileński sąd okręgowy bez udziału przysięgłych. Rozpatrzeć tu ma 30 spraw kryminalnych.

Z Królestwa.

✕ **Komunikacja z Płońskiem.** Warszawa utrzymuje nadal komunikację z Płońskiem względnie prawidłowo. Najwięcej osób do Płońska jeździ z Warszawy kolejką do Jabłonny, skąd końmi przez Zakroczym podąża w dalszą drogę. Poczta do Płońska dochodzi normalnie.

✕ **Z Wyszogrodzkiego** (gub. płockiej). W okolicy panuje względny spokój. Samo tylko miasto Wyszogród ucierpiało w ostatnich czasach. Wiele domów zostało zupełnie zniszczonych. Ucierpiał także kościół katolicki. Mieszkańców w Wyszogrodzie niema prawie wcale. Miasto świeci pustkami. Parafję katolicką z Wyszogrodu przeniesiono do sąsiedniego Rembowa. Stale zamieszkujący tam lekarz przeniósł się do Grodkowa. Po lekarstwa ludność okoliczna jeździ do najbliższego Bodzanowa, bądź do Czerwińska. Wsie okoliczne dotąd stosunkowo najmniej ucierpiały z powodu wojny.

✕ **Zabezpieczenie mąki.** Magistrat warszawski zwrócił się do oberpolicmajstra o zabezpieczenie na potrzeby miasta znacznej ilości mąki, która znajduje się na Placu Broni w posiadaniu właścicieli prywatnych.

Z Galicji.

* **Szkoły polskie** we Lwowie rozpoczęły wykłady. Aby ocalić ciągłość nauki, zatrzymano, o ile możności, bez zmiany programy lat poprzednich i dotychczasowe podręczniki. Nowością jest nauka języka rosyjskiego. Przedmiot ten zajmuje w każdej klasie po 5 godzin nauki tygodniowo, skutkiem czego w kilku klasach zdarzają się dni, na które przypada 6 godzin nauki.

* **Sprawa kopalni nafty** nieco się komplikuje, wobec tego, że blisko 80 mil. rb. ulokowali w nich anglicy. Do Pietrogradu udał się delegat kapitalistów angielskich, który ma starać się o ulgi dla przemysłu naftowego.

Z Rosji.

= **Hojna ofiara.** (A.P.) Magister prawa cywilnego Borzenko zapisał 120 tys. rb. na urządzenie kliniki chorób wewnętrznych imienia testatora.

= **Kawior rosyjski w Niemczech.** Przez Szwecję, jak zapewniają „Birż. Wied.“, przeszło do Niemiec 74 tys. pudów kawioru rosyjskiego. Wobec tego, podrożenie kawioru o 15 proc. i więcej w czasie największego zapotrzebowania, t. j. na t. zw. „maślennicę“ nie powinno dziwić amatorów tego przysmaku.

= **Wzmożona pobożność.** Od d. 8 (21) bm. rozpoczęły się, z rozkazu metropolity pietrogr., Władimira, nieprzerwane modły o darowanie Rosji zwycięstwa. Nabożeństwa trwać mają bez przerwy, dzień i noc, w jednym z monastyrów prawosławnych w Pietrogradzie, przed cudowną ikoną afońskiej Bogarodzicy. Do odprawiania nabożeństw zmobilizowano całe t. zw. czarne duchowieństwo miejscowe.

= **Potrzeba—matką wynalazków.** W Józówce (w zagłębiu Donieckiem) i okolicznych kopalniach węgla, wynaleziono, w braku wódki, napój, składający się z wina czerwonego, rostworu dynamitu i machorki. Napój ten sprzedawany bywa jako „portwejn leczniczy“, xeres, madera i... „józowska zapiekanka“.

Amatorowie w wielu wypadkach przypłacali już zdrowiem używając owego trunku.

Ze świata.

◁ **Amputacja nogi Sarze Bernard.** Sarze Bernard dokonano amputacji prawej nogi. Stan zdrowia chorej zadawalający. (A.P.)

Sprawy polityczne.

Jeszcze o stanowisku Rumunji.

Korespondent „Rieczy“ miał rozmowę z jednym z rumuńskich mężów stanu, który tak przedstawił punkt widzenia w trzymaniu się polityki neutralności „aż do końca“.

— Interes kraju — mówił — wymaga abyśmy zachowywali jeszcze neutralność. Gdyby należało wystąpić natychmiast to prędzej wypadałoby myśleć o Besarabji niż o Siedmiogrodzie. Tu bowiem ziomkom naszym mniej grozi wynarodowienie, aniżeli w Besarabji.

Dalej, bez względu na wynik wojny, nie ulega wątpliwości, że położenie narodowe rumunów Siedmiogrodu zmieni się na lepsze.

Rumunja nie może ryzykować przedwczesnem wystąpieniem, bo mając 7 miljonów ludności (a więc mniej niż Galicja, licząca około 9 miljonów), może wystawić najwyżej 600 tysięcy wojska, z czego żołnierza wyćwiczonego będzie nie więcej nad 450—500 tysięcy. Wystąpienie Rumunji przeciw Austrji wywołałoby niewątpliwie napad na Rumunję Bulgarji, a może i Turcji; do walki zaś na dwa lub trzy fronty Rumunja jest za słaba.

Rumuński mąż stanu powiada, że tylko Francja pcha Rumunję do czynnego wystąpienia; Anglja natomiast jest stanowczo przeciwna rozbiorowi Austrji, a będąc bardzo dobrze usposobiona dla węgrów, nie zechce terytorjum ich uszczuplać w żadnym razie.

Minister Bratiano i król mają być zupełnie tych samych zapatrywań na konieczność zachowania przez Rumunję neutralności.

Stosunki chińsko-japońskie.

Około 500 studentów chińskich wyjechało z Japonji do Chin. Wielu z nich znajduje się pod wpływem niemców, szerzących propagandę przeciwjapońską.

WOJNA.

Front zachodni.

Komunikaty francuskie.

PARYŻ (A.P.) Między wyżyną Argońską a Mozą francuzi opanowali okop niemiecki. Baterje francuskie zniszczyły ciężkie działo niemieckie w pobliżu Lombartside. Między Lys a Aisne ogień artylerji francuskiej rozproszył obozy niemieckie. W nocy na 9 (22) lutego niemcy bombardowali Reims.

Na froncie Soins—Beau Séjour francuzi zdobyli linję okopów niemieckich; odparli dwa zacięte kontrataków i wzięli dużo jeńców. W lesie Beau Chatteau, na południe od Eparge, francuzi odparli atak niemiecki i zajęli okop.

W Alzacji francuzi opanowali osadę Stosswir w lesie Apremont.

Zeppelin.

PARYŻ (A.P.). Dn. 9 (22) lutego sterowiec niemiecki nadciągnął ku Calais i kierując się na wschód, rzucił bomby, które zniszczyły w kilku miejscach tor kolejowy. Stąd sterowiec poleciał do Saint Omer, Hazebrouck, Dunkierki. Pociskami ze sterowca zniszczone zostały 2 domy, koło dworca Fontainette śmierć znalazło 5 osób.

Wojna turecka.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

PIETROGRAD. (A.P.) Dn. 8 (21) lutego odbywały się starcia pomiędzy wojskiem rosyjskiem a tureckiem w kraju Zaczoroskim, przyczem turcy zmuszeni byli do cofnięcia się za rzekę Michałsę. W innych kierunkach starć nie było.

Bombardowanie Dardaneiów.

ATENY (A.P.) Po dwudniowem bombardowaniu wejścia do Dardanelów przez flotę sprzymierzeńców, forty wewnętrzne Oranje i Kumkale na brzegu azjatyckim, oraz Ertogrul i Sydulbarchr na europejskim uległy zniszczeniu. Statki specjalne wyławiają miny u wejścia do cieśniny. Bombardowanie ma być skierowane na dalsze forty wewnętrzne.

Na morzu.

TOKJO. (A.P.) Na wydobycie krążownika „Azama" wyasygnowano 1 i pół miljona. Wysłano w tym celu 2 krążowniki i 2 transportowce.

Odgłosy wojny.

Łaźnia ogólno-ziemska.

MOSKWA. (A.P.) Związek ogólnoziemski asygnował 400 tysięcy rb., celem urządzenia łaźni na pozycjach czołowych.

Drożyzna w Anglji.

Ceny produktów pierwszej potrzeby w Anglji ogromnie podskoczyły; mianowicie: cukru i jaj o 62 proc., ryb o 51, mięsa o 8—32, chleba o 18 proc. itd. Wiele przyczyn złożyło się na to. Liczba statków, zajętych dowozem, zmniejszyła się, podskoczyły płace robocze, zwiększył się koszt ubezpieczeń itd. Ale głos ogółu utrzymuje, że znaczną rolę odgrywa tu chciwość fermerów i spekulantów, gromadzących zapasy w nadziei większych jeszcze zarobków w przyszłości. To też coraz częściej słyszeć się dają w Anglji głosy, domagające się wdania się państwa, a między innemi i skupu całego zapasu pszenicy i odprzedawania jej po cenach określonych spożywcom.

Uniwersytety niemieckie wobec wojny.

W niemieckich zakładach naukowych wyższych zajęcia trwają, lecz w audytorjach prawie pustych. Nieobecnością świeci prawie dwie trzecie studentów, o ile sądzić można ze sprawozdań poszczególnych zakładów naukowych na początku semestru zimowego, które ukazały się w prasie niemieckiej. Naprzykład na uniwersytecie w Getyndze obliczono 2,263 studentów—w tej liczbie 178 kobiet, lecz przeszło 1,500 jest nieobecnych, ponieważ bierze udział w działaniach wojennych. We Fryburgu z 2,228 studentów obecnych, jest zaledwie 700. Nieobecna jest również i pewna część profesorów. Uniwersytet berliński, na mocy ogłoszonych danych, wysłał na wojnę 66 ludzi ze składu nauczycielskiego. Wedle informacji „Frankfurter Zeitung", z 1,500 studentów wysłanych na wojnę zginęło najmniej 700 ludzi.

Przeciw korsarstwu niemieckiemu.

LONDYN. (A.P.) Asquith, odpowiadając na interpelację w Izbie gmin, podał do wiadomości, iż rządy państw sprzymierzonych rozważają obecnie represje względem Niemiec za ich napady i niszczenie neutralnych okrętów handlowych wraz z załogami oraz osobami cywilnemi, dla ratowania których niemcy nic nie robią. Anglja wystosuje notę ze wskazaniem kroków niezbędnych w tej sprawie. Asquith ma nadzieję, iż nota nabierze charakteru noty kolektywnej rządów sprzymierzonych.

W państwach neutralnych.

Ograniczony ruch pociągów.

RZYM. (A.P) Na mocy rozporządzenia władz ma być ograniczony ruch pasażerski od 12 (25) lutego na kolejach na północ od Werony, Wenecji oraz Turynu.

Włosy zwolennicy interwencji.

RZYM. (A.P.) W Rzymie oraz głównieszych miastach Włoch odbyły się zgromadzenia, zwoływane przez neutralistów. Zgromadzenia te opowiedziały się w większości wypadków za wzięciem udziału w wojnie i w niektórych miastach miały przebieg burzliwy.

Dwie opinje.

RZYM (A.P.) Podczas zebrania w domu ludowym zwolenników neutralności, stronnicy interwencji wywołali awantury, które przeniosły się na ulicę.

O robotnika włoskiego.

RZYM (A.P.) Przedsięwzięto stanowcze środki przeciw werbowaniu do Niemiec włoskich robotników rolnych.

Machinacje w Grecji.

SALONIKI (A.P.) Niemcy przekupiły kilka pism.

W Atenach i Salonikach przeszło 200 okrętów greckich zafrachtowała Anglja dla przewozu wojsk i prowiantu.

Aeroplany norweskie.

CHRYSTJANJA (A.P.) Rząd kupił w Ameryce motory dla jedenastu aeroplanów, zbudowanych w Norwegji.

Wzbroniony wywóz

CHRYSTJANJA (A.P.) Zabroniono wywozu margaryny oraz materjałów surowych, służących do jej wyrobu.

Moratorjum w Szwecji.

SZTOKHOLM (A.P.) Rząd szwedzki postanowił przedłużyć na trzy miesiące moratorjum dla opłat zagranicznych; moratorjum zaś wewnętrzne postanowiono likwidować stopniowo..

Kontrola wywozu.

SZTOKHOLM (A.P.) Ogłoszono szereg przepisów, w celu zaprowadzenia ścisłej kontroli nad wywozem; ustanowiono przytem surowe kary za gwałcenie tych przepisów.

Nowy gabinet w Persji.

TEHERAN. (A.P). Gabinet ministrów po rekonstrukcji i zatwierdzeniu przez szacha, przedstawił się medżylisowi.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

W komunikacie z dn. 8 (21) b.m. było wspomniane o wyjątkowo ciężkiej sytuacji oddziału jednego z korpusów podczas cofania się z Prus Wschodnich. Były to oddziały 20-go korpusu pod dowództwem generał-lejtnanta Bułhakowa, w składzie 29-ej dywizji i trzech pułków drugorzędnych. Dn. 31 stycznia (13 lutego) wieczorem zostało przerwane połączenie rzeczonego korpusu z armją dziesiątą. W owym czasie korpus znajdował się między Goldapem a Suwałkami i był otoczony przez stopniowo zwiększające się siły niemieckie. Do dn. 9 (22) b. m. korpus bohatersko walczył z kilkakrotnie liczniejszym przeciwnikiem.

Przechodząc w te dni przeszło 50 wiorst, korpus cały czas przebijał się w kierunku północno-wschodniej części lasów augustowskich. Wedle zeznań jeńców, zadał on dotkliwe straty przeciwnikowi, usiłującemu zajść drogę, zwłaszcza na lesistym i błotnistym terenie pod Gibą. Poszczególni ludzie z korpusu, którym się udało przebić, obecnie informują, że korpus, ciągle broniąc się przed nacierającym z czterech stron nieprzyjacielem, zachowując artylerję i wiodąc wielką ilość jeńców, mężnie bił się do ostatniego naboju i do ostatecznego wycieńczenia.

D. 8 (21) bm. w dalszym ciągu toczyły się uporczywe walki na prawym brzegu Biebrzy i Narwi. Pod Osowcem nacierające oddziały niemieckie były odrzucone ogniem z fortów twierdzy.

Na północ od Łomży bój toczy się na drogach do Radziwiłłowa, Szczuczyna i Kolna. Mimo ataki znacznych sił nieprzyjaciela, wojska rosyjskie w Jedwabnie utrzymały się; najzaciętsze, jakkolwiek bezskuteczne, były ataki z udziałem samochodów opancerzonych, prowadzone przez niemców w noc z dn. 8 (21) na 9 (22) bm., wzdłuż szosy szczuczyńskiej i kolneńskiej.

W okolicy Przasnysza niemcy kontynuują ofenzywę; trzy ataki, poprowadzone na miasto, zostały odparte przy pomocy samochodów opancerzonych, które ostrzeliwały niemców z odległości 75 kroków.

Na drogach do Płońska niektóre wioski kolejno przechodzą z rąk do rąk.

Na lewym brzegu Wisły, na południe od folwarku Mogiły, rosjanie podrzucili pod okopy niemieckie trzy miny. Skutkiem detonacji zostały wysadzone fugasy niemieckie. Wyrwy zostały zajęte przez rosjan, którzy w szczątkach transzei wzięli trzy karabiny maszynowe, aparaty do ciskania min, bomby do nich, oraz jeńców; straty niemców w tej transzei wynoszą 500 ludzi.

W Karpatach austrjacy ostrzeliwali 12-calowemi haubicami klasztor na południe od Mezo-Laborcza. Energiczne ich ataki w okręgu Mików—Smolnik—Tyszków zostały odparte z ogromnemi dla atakujących stratami. W okolicy Koziówki niemców zastąpili austrjacy. Na północ od Doliny i około Stanisławowa trwają uporczywe walki z wielkiemi siłami przeciwnika. (A.P.)

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Czwartek 12 (25) lutego 1915 roku. № 42.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Środki przeciwgłodowe w Niemczech.

Z chwilą gdy państwa trójporozumienia postanowiły przeciwdziałać dowozowi do Niemiec środków spożywczych, rządy niemieckie wszczęły rozległą akcje zaradczą, bardzo interesującą z punktu widzenia gospodarki państwowej. Na taką bowiem skalę nie przedsięwzięto jeszcze środków podobnych w żadnem państwie nowożytnem.

W końcu roku ubiegłego powstało Stowarzyszenie „Kriegsgetreide Gesellschaft“, do którego weszli przedstawiciele rządu, ciał samorządnych, handlu i przemysłu. Towarzystwo to dostało prawo sekwestrowania zboża u właścicieli ziemskich po cenach przez rząd ustanowionych. Towarzystwo wciągu niecałego miesiąca zasekwestrowało 2 miljony tonn zboża.

Dn. 1 grudnia dokonano w całych Niemczech spisu zapasów żywności. Wyniki tego spisu opracowano bardzo szybko, podsumowano też ściśle wartość spożywczą tych wszystkich materjałów. Obliczając wartość, jako też spożycie na kalorje, uczeni niemieccy doszli do przekonania, że naogół Niemcy przeciętnie piątą część spożywanych kalorji otrzymywały z zagranicy i że wobec różnych niepomyślnych warunków (słaby urodzaj w 1914 r., lichy połów ryb, zamknięcie granicy rosyjskiej i tp.) na rok bieżący zamiast 89 miljardów kalorji jest tylko 68, w tej liczbie jest 1,554 tysiące tonn białka zamiast 2,262 tys. Ilość ta wystarczyćby prawie mogła do września t. j. do nowych zbiorów, gdyby spożycie wogóle ograniczyć nie do normy zwykłej, lecz do t. zw. fizjologicznie niezbędnej, mniej-więcej o 20 proc. mniejszej. O ileby jednak ludność wciągu pół roku jeszcze spożywała bez żadnych ograniczeń, to na miesiące następne zabrakłoby już około połowy fizjologicznie niezbędnej ilości białka, a więc groziłby poprostu głód. Tymczasem sfery zamożniejsze spożycia nie ograniczyły, t. zw. chleb wojenny, t. j z domieszką kartofli, do końca roku nie był wcale używany, ciastek wyrabiano w cukierniach całe stosy, zbożem karmiono bydło itd.

W końcu stycznia zaprowadzono monopol zbożowy. Od dnia ogłoszenia monopolu zakazano wszelkich tranzakcji mąką i zbożem, dnia zaś 1 lutego nastąpiło wywłaszczenie pszenicy i żyta w snopach, ziarnie i mące, oraz mąki owsianej i jęczmiennej. Na potrzeby własne pozwolono zostawić pewną ilość, licząc w gospodarstwie wiejskiem 7,2 kilogramów mąki na osobę na miesiąc. Za wywłaszczone zboże i mąkę właściciele otrzymają wynagrodzenie według cen, ustanowionych w r. 1914.

Na czele całej sprawy stoi urząd rozdzielczy (Reichs verteilungstelle), bezpośredni zaś zarząd zasobami powierzony zostaje radom miejskim i okręgowym. Te dzielą mąkę między piekarnie, cukiernie i handle spożywcze według norm, określonych dla każdej miejscowości przez urząd rozdzielczy; mogą zakazywać wypiek ciastek, ograniczać rodzaje wyrabianego chleba i td. Wogóle piekarze nie powinni wypiekać dziennie więcej nad trzy czwarte tej ilości chleba, jaką wyrabiali średnio w pierwszych dwu tygodniach r. b.

Jednocześnie z ogłoszeniem monopolu postanowiono oddać na rzeź połowę świń w Rzeszy, wartości około miljarda marek. Rady miejskie mają prawo sekwestru świń i obowiązane są przygotować otrzymane stąd mięso na konserwy i urządzić niezwłocznie pomieszczenia, w których wędliny i konserwy mogłyby być przechowywane przez czas długi.

Wszystkie te zarządzenia mają nietylko znaczenie środków doraźnych. Są one zapowiedzią przewrotu w poglądach na gospodarkę społeczną.

Z Warszawy.

Warszawa, stająca się coraz bardziej miastem parodjowanej kultury europejskiej, której posiada na głębokość bruku kostkowego, znalazła nareszcie wyraz swych myśli i uczuć w „revuetach“ p. Kiedrzyńskiego.

„Warszawka i Krakusik“, sztuczka, dająca przegląd spraw publicznych, traktowanych z kołtuńskiego punktu widzenia i z tegoż stanowiska uprawiająca „satyrę“—szła sto kilkadziesiąt razy przy nabitej sali.

Zachęcony powodzeniem, sfabrykował obecnie p. Kiedrzyński drugi podobny utwór, noszący tytuł: „Reduta trzech“. Nie mogąc zdobyć się na formę oryginalną, autor (właściwie spółka autorska, bo p. Kiedrzyński znalazł drugiego podobnego sobie przemysłowca) niewolnico naśladuje tu „revues“, grywane w Paryżu.

Naśladownictwo to posunięto tak daleko, że pożyczono sobie wszystkich mniej więcej melodji z Paryża.

Revue paryska jest rodzajem swoistym, ściśle związanym z istotą życia

bulwarowego: przesuwają się w niej wybitne wydarzenia i figury polityczne, społeczne i artystyczne z całego roku, ważne wypadki paryskie, mody etc. Wszystko, związane dowcipem satyrycznym, połączone melodją najpopularniejszych z całego roku piosenek, ozdobione pokazem świetnych kostjumów, wykonanych według wzorów najpomysłowszych rysowników...

I cóż zrobił wedle wzoru tego—wyraziciel ducha „Warszawki"?..

Obrazki okolicznościowe—pisze Jan Lorentowicz—połączono tu piosenkami, śpiewanemi według melodji francuskich; a gdy autorowie wprowadzili, gdy się ośmielili wprowadzić ukochane pieśni polskie — to je unurzali w orjentacjach ostatnio wynalezionego gatunku. „Doznawaliśmy — mówi dalej krytyk — uczucia głębokiego upokorzenia, patrząc, jak ta pseudo-paryska *revue* pomaga do deprawacji dusz, co się ujawniało w oklaskach bardzo żywego zadowolenia.

„Jesteśmy przekonani, że skoro p. Kiedrzyński przejrzy sobie po kilku latach manuskrypt „Reduty trzech", dozna bardzo niemiłego zawstydzenia, że on, człowiek talentu, gwoli płaskiej popularności, pokrywał swojem nazwiskiem tyle rzeczy niesmacznych i tyle niedorzeczności (do bieżącego optymizmu przystosowanych).

„Wieczór był prawdziwie symptomatyczny: dowiedzieliśmy się, co można już bezkarnie, a nawet — przy oklaskach — powiedzieć publicznie w Warszawie; dowiedzieliśmy się, do jakiego zdziczenia i ogłupienia doprowadzona została t. zw. „inteligentna" publiczność nasza w r. 1915; dowiedzieliśmy się, jak się nareszcie zorjentował książę Józef na okopach... Wychodzimy głęboko zasmuceni; nie zapomnimy całej ohydy tego wieczoru..."

Ale, niestety, nie Lorentowicze są dziś wyrazicielami nastrojów Warszawy. Wyłączne przedstawicielstwo jej ducha należy obecnie do Sadzewiczów, Buchnerów i Kiedrzyńskich—wodzów i eksploatatorów „Warszawki".

Wiadomości ogólne.

W Radzie państwa.

Po zamknięciu sesji Rady państwa, upłynęły mandaty prawie dwóch trzecich części jej członków z wyboru wszystkich przedstawicieli ziemstw i zjazdów właścicieli ziemskich i pewnej części przedstawicieli innych kurji wyborczych. Z 34 przedstawicieli ziemstw, mają obecnie ustąpić z Rady państwa m. in. M. Stachowicz, przedstawiciel ziemstwa moskiewskiego hr. T. Uwarow, pietrogradzkiego bar. W. Meller-Zakomelski, twierskiego W. Hurko, dalej hr. D. Olsufjew, hr. W. Musin-Puszkin, S. Zubczaninow i inni. Z przedstawicieli właścicieli ziemskich ustępują wszyscy członkowie koła polsko litewskiego oraz nadbałtyccy hr. von-der-Pahlen, bar. Rosen 2 i bar. Schilling.

Następnie upływają mandaty przedstawiciela duchowieństwa zakonnego, biskupa Nikona, świeckiego duch. Tregubowa, z przedstawicieli akademji umiejętności i uniwersytetów Wasiljew i Bagalej, handlu — St. Rotwand i N. Kramer, przemysłu—St. Glezmer i N. Awdakow.

Nafta galicyjska.

Zarząd kolei rządowych opracował projekt użycia nafty galicyjskiej na potrzeby parowozów na kolejach, znajdujących się w pobliżu granicy au. strjackiej. W tym celu zarząd kolei przystępuje do budowy zbiorników nafty na st. Radziwiłów, Równo, Kowel, Lublin i Brześć Litewski. Do opału naftą będzie przystosowane 1.000 parowozów, przeważnie dla ruchu od Wołoczyska do Kijowa, Warszawy i Brześcia.

Ks. Metropolita Kluczyński.

Na ostatnim konsystorzu papieskim Ojciec św. prekonizował ks. Wincentego Kluczyńskiego (który—jak wiadomo—zrzekł się stanowiska arcybiskupa - metropolity mohylowskiego) na arcybiskupa tytularnego filipopolskiego.

Koncert Henryka Melcera.

Była to prawdziwa uczta artystyczna. Wirtuoz, świetnie usposobiony, grał Chopina tak, że naprzemian porywał i wzruszał słuchaczów. Sonata B-moll ze słynnym marszem żałobnym uczyniła wrażenie potężne.

Świetny szopenista wykonał pozatem balladę As-dur, etiudę Ges-dur, „Kołysankę", poloneza As-dur. Z dzieł innych autorów, grał Beethowena (Andante F-dur. „Rondo a capriccio"). Mistrzowstwo techniki jednak ujawnił artysta najdobitniej w utworach własnych — warjacjach na tematy Moniuszkowskie.

Nie każdemu w Wilnie wiadomo, że H. Melcer jest jednym z tych kompozytorów polskich, których sława nietylko poza granice ojczyzny sięga, ale jedynie na szerokim świecie talent ich prawdziwe znajduje uznanie. Melcera wydobył w swoim czasie na światło dzienne konkurs międzynarodowy, w którym był zwycięzcą nielada: dwa jego utwory otrzymały pierwszą i drugą nagrodę.

Efektowną „Campanellą" Liszta Melcer zakończył swój występ poniedziałkowy, zmuszając szczelnie natłoczoną salę do długo niemilknących oklasków.

W przerwie między jedną a drugą częścią fortepianową deklamowała p. Rommówna, która z prawdziwą siłą wypowiedziała cudne strofy Słowackiego. W podzięce za entuzjastyczne brawa, dodała artystka kilka utworów Staffa i Tetmajera, szczerze, głęboko odczutych.

Mały feljeton.

Łagodny prokurator i sędzia wątpliwej kompetencji.

W naszem sennem mieście tak mało bywa skandalów, zdolnych naprawdę rozruszać umysły i pióra publicystów, że gdy się nareszcie doczekali znanego zajścia w Radzie Miejskiej, tematem tym nacieszyć się niemogą. Obracają więc sprawę na wszystkie strony, marszczą się, analizują, oglądają—to z tego punktu widzenia, to z owego... Robią strasznie mądre miny i sypią, jak z rękawa, genjalnemi spostrzeżeniami.

Po znanem wystąpieniu p. N. R. z „Naszej Kopiejki", dorwała się do głosu „Wieczerniaja Gazieta". Zapewnia nas ona, że w przyjęciu dodatku — by C. K. O. pamiętał, iż ofiara Wilna przeznaczona jest dla wszystkich poszkodowanych bez różnicy wyznania i narodowości — najsurowszy prokurator nie mógłby dopatrzeć się obrazy rzeczonej instytucji.

Czy „Wiecz. Gaz." istotnie tak sądzi?

Niechże więc wyobrazi sobie, że pewnego pięknego poranku odbiera list następującej treści: „Szanowna Redakcjo, posyłam dwie marki na odpowiedź i proszę poinformować mnie w sprawie X. Y., tylko—bez blagi".

Oczywiście, żachnęłaby się Szanowna Redakcja.

— My nigdy nie blagujemy! — zawołałaby z oburzeniem.

— Kto was tam wie — mógłby odpowiedzieć autor listu. — Ludzie mówią, że śród dziennikarzy roi się od blagierów: wcale nie wiem, czy w sztabie „Wiecz. Gaz." niema przypadkiem osoby, łżącej, jak myśliwy albo numizmatyk.

„Wiecz. Gaz." odburknęłaby wówczas niewątpliwie, że nic ją nie obchodzą głupie i złośliwe plotki, a na przyszłość stanowczo wyprasza sobie podobne zastrzeżenia.

I miałaby najzupełniejszą rację.

Podobnie też rację miałby *C. K. O. niosący pomoc wszystkim mieszkańcom Królestwa bez różnicy wyznania i narodowości*, gdyby—po otrzymaniu ofiary Wilna z uwagą p. Radkiewicza—uczuł się tą ostatnią dotknięty i dał naszej Radzie Miejskiej solidną odprawę.

C. K. O. może—ostatecznie wybaczać podobne nietakty Tułom i Kaługom, które nie mają jasnego wyobrażenia o faktycznym stanie rzeczy; ale w żaden sposób Wilnu, gdzie istnieją „Nasze kopiejki"; gdzie każdy może naocznie sprawdzić, jak się fabrykuje antypolskie oskarżenia.

Wobec tego, prokurator „Wiecz. Gaz." wydaje nam się zbyt tępy i radzimy Sz. Redakcji awansować go w dziennikarskie senatory.

Nie wiemy natomiast, co poradzić „Wil. Wiestnikowi", który w omawianej sprawie wysunął swą kandydaturę na arbitra.

„Wil. Wiest." nie orjentuje się widocznie, że jest poniekąd spółantreprenerem cyrku, w którym odbywają się polsko-żydowskie walki zapaśnicze.

Przedstawienia więc dawane są na jego benefis, a benefisantowi nie przystoi publiczne wypowiadanie sądów o artystach, „łaskawie biorących udział" w spektaklu.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Z kancelarji teatru**. Dziś i jutro w teatrze polskim na Pohulance grana będzie sztuka w 8 obrazach p. t. „Pojata, córka Lizdejki". Z obydwu tych przedstawień część dochodu idzie na ochronę „Domu Serca Jezusowego".

Premjera arcy-zabawnej farsy p. t. „Nie śmiem", dla lepszego przygotowania, odłożona została do soboty. W wybornej tej farsie, pełnej werwy i humoru, biorą udział p.p.: Biskupska, Czechowska, Millerowa, Staszewska i Wernerowa, Stróżewski, Kułakowski, Orłowski, Skarzyński, Kroński, Strycharski, Jarzęcki, Przystański i in.

W niedzielę po południu po cenach zniżonych odegrana będzie efektowna sztuka w 4-ch aktach p. t. „Na progu młodości".

— **Z „Lutni"**. (Komunikat). Od dnia dzisiejszego rozpoczyna się sprzedaż biletów na niedzielne widowisko „Lutni", które wypełni pełna słonecznych blasków malownicza sztuka w 1 akcie K. Ujejskiego „Pierwiosnki" w nowej szacie dekoracyjnej, oraz ciesząca się stałem powodzeniem opera K. Kurpińskiego „Zamek na Czorsztynie".

W wykonaniu „Pierwiosnków" biorą udział wybitne siły zespołu dramatycznego: Dola Rawicz, Szczukowa, Niziołomski i Kliszewski. Jednocześnie rozpoczęto przygotowania do wystawienia głośnej sztuki Lucjana Rydla „Bodenhain" oraz do urządzenia wielkiego koncertu religijnego.

Kasa czynną jest codziennie od 7—9 wiecz. w kancelarji „Lutni".

— **Ogólne zgromadzenie kuratorów Towarzystwa popierania pracy społecznej** odbędzie się w piątek 27 lutego (12 marca) o g. 7-j wieczor. w mieszkaniu prezesa T-wa J. hr. O'Rourke (skwer Ś-to Jerski № 3). Na zebraniu rozważana będzie kwestja wydania zapomóg za rok 1914 instytucjom dobroczynnym i kulturalno-społecznym.

— **Z tow. opieki nad dziećmi**. Z grona Zarządu Tow. opieki nad dziećmi, wybrano na prezesa T-wa p. Jadwigę Leszczyńską, na wice-prezesa—p. Kazimierza Prekiera, na sekretarza—p. Zbigniewa Śmiałowskiego i na skarbnika—p. Jana Mołochowca.

— **W Tow. Rolniczem**. Dnia 16 bm. (1 marca) o g. 5 po poł. odbędzie się w Wileńskiem Tow. Rolniczem posiedzenie Komitetu agronomicznego. Na porządku dziennym: sprawa braku robotnika w gub. wileńskiej i organizacja sprowadzenia robotników sezonowych.

— **Robotników rolnych** dość znaczną ilość może obecnie dostarczyć biuro pośrednictwa pracy przy Wileńskiem Towarzystwie Rolniczem połączone z biurem Suwalskiego Komitetu Obywatelskiego. Wśród poszukujących zajęcia jest bardzo dużo drobnych gospodarzy, których warsztaty zostały zniszczone przez wojnę. Ludzie ci są doskonałym materjałem na robotników rolnych dzięki temu, iż wszyscy wyrośli w pracy znojnej na własnym zagonie. Wojna zmusiła ich do porzucenia stron rodzinnych. Nie chcą oni jednak żyć z jałmużny. Kto więc poszukuje rąk roboczych do swego gospodarstwa, powinien zwrócić się z propozycją odpowiednią do biura pośrednictwa pracy przy Wil. Tow. Roln. (Zawalna 9), z pewnością dostanie dobrych pracowników. Wynagrodzenie ich nie będzie się niczem różniło od norm obecnie u nas przyjętych. Należy jeszcze

dodać, że pożądany jest pośpiech: w gospodarstwach potrzeba robotników jest coraz silniejsza, a z drugiej zaś strony ludzie, tułający się bez zajęcia po rozmaitych przytułkach i jadłodajniach dobroczynnych, są ciężarem dla społeczeństwa i marnują się sami.

— **Projekt nowego organu miejskiego.** (O). W toku obrad miejskiej komisji finansowej, sekretarz Rady, p. Dziewicki wygłosił referat, w którym zaznaczył, iż dozór nad przestrzeganiem przepisów obowiązujących, wydawanych przez Radę miejską, obecnie należy do policji. Lecz, jak wykazuje praktyka, działalność jej pod tym względem często jest niewystarczająca i nie zawsze odpowiada celom i interesom miasta.

Wobec tego, p. Dziewicki proponuje powołać do życia nowy organ municypalny, mianowicie cyrkułowych kuratorów, czuwających nad przestrzeganiem wszelkich przepisów obowiązujących, wydawanych przez Radę miejską. Z kompetencji tych kuratorów byłyby wyjęte tylko przepisy sanitarne, wobec istnienia specjalnych w tej dziedzinie kuratorjów.

Propozycja ta jest w zupełnej zgodzie ze statutem miejskim, wedle którego kuratorowie cyrkułowi narówni z policją i niezależnie od niej, winnych przekroczenia przepisów miejskich mogą pociągać do odpowiedzialności sądowej i w sądzie popierać oskarżenie.

Kuratorowie mogliby odegrać ważną rolę, zwłaszcza w chwili obecnej, walcząc ze spekulacją handlową i przekraczaniem taksy.

Komisja wniosek ten przyjęła i postanowiła przedstawić Radzie miejskiej odpowiedni referat.

Poruszając sprawę tramwajów, komisja postanowiła prosić Zarząd o dokonanie rewizji toru i taboru.

— **Pomoc bezdomnym.** (O.) Onegdaj odbyło się połączone posiedzenie miejskiej komisji ewakuacyjnej i suwalskiego komitetu obywatelskiego.

Z zakomunikowanej odpowiedzi naczelnika dzwińskiego okręgu wojennego widać, że można by 500 bezdomnych zbiegów umieścić w barakach w obozie Aleksiejewskim za Podbrodziem. Sprawę tę wszakże zebranie pozostawiło otwartą z braku niezbędnych szczegółów w danym względzie. Zresztą komitet suwalski odnosi się do tego projektu niechętnie, gdyż już wynajął lokale na Antokolu, gdzie organizuje przytułki i ma urządzić kuchnię.

Następnie zebranie postanowiło wydawać odtąd bony obiadowe w przytułkach; w biurze zaś tymczasowo będą wydawane tylko pieniądze dla chorych i na mleko dla dzieci.

Następnie zebranie postanowiło otworzyć nową herbaciarnię w śródku miasta. Na ten cel komisja ewakuacyjna ma prosić Radę miejską o wyasygnowanie odpowiedniej kwoty, a komitet W: Ks. Tatjany o zwiększenie subsydjum. W reszcie uchwalono przymusowe szczepienie ospy śród uciekinierów i otwarcie w tym celu stacji z dyżurującymi felczerami.

— **Sprawy sanitarne.** (Wł.) Wobec zbliżającej się wiosny i możliwego pogorszenia się stanu zdrowotnego miasta, magistrat i komisja sanitarna projektują zarządzenie szeregu środków profilaktycznych. Część ich została już wprowadzona w życie, część zaś ma być podjęta w najprędszym czasie. Przedewszystkiem wyznaczeni będą jeszcze dwaj lekarze sanitarni; dalej, powiększa się skład personelu lekarskiego w szpitalu na Zwierzyńcu (dla chorób infekcyjnych) przez mianowanie d-ra Bańkowskiego, który obejmie też kierownictwo stacji bakterjologicznej. Trzecim punktem programu jest urządzenie lokalu ewakuacyjnego; umieszczane w nim będą osoby, których mieszkania podlegają dezynfekcji po wygaśnięciu w nich choroby zaraźliwej. Wydane też będą specjalne wskazówki dla ludności miasta, jak się ma chorób wystrzegać. Wskazówki te, ogłoszone we wszystkich językach miejscowych, rozesłane będą wszystkim właścicielom domów i lokatorom. Do liczby omawianych środków należy również wspomniane już przez nas (onegdaj) przyjęcie felczerki, której obowiązkiem będzie bezpłatne szczepienie ospy po mieszkaniach. Wreszcie kuratorowie sanitarni obejmą pod dozór swój studnie.

Fundusze na powyższe zarządzenia zaczerpnięte będą z udzielonej miastu pożyczki półmiljonowej.

— **Wywózka lodu i śniegu.** (Wł.) Prezes komisji sanitarnej zwrócił uwagę policmajstrowi, że uprzątany z ulic śnieg i lód bywa wywożony na puste miejsca, znajdujące się niekiedy w centrum miasta. Otóż policmajster proszony jest o przedsięwzięcie kroków, by do tego nie dopuszczać.

— **Brak jaj.** (Wł.) Donosiliśmy już, że w handlu tutejszym daje się zauważyć brak jaj. Cena ich dochodzi do 60 i 70 kop. za dziesiątek. Otóż dowiadujemy się z kompetentnego źródła, że brak ten spowodowany jest zahamowaniem ruchu kolejowego.

Pozatem na brak ów ma też wpływ zbliżanie się żydowskich świąt wielkanocnych i gromadzenie jaj na mace.

— **Odznaczenie.** Za odznaczenie się w walkach został ozdobiony krzyżem św. Jerzego 4-go stopnia generał-major Mokrzecki, były dowódca pułku Koływańskiego, obecnie przydzielony do sztabu mińskiego okręgu wojennego.

— **Jeńcy.** (S.) Do Wilna przybyło 270 wziętych do niewoli szeregowców i 10 oficerów niemieckich.

— **Sprawa ks. Świla.** (Z.) Wil. izba sądowa rozpatrzywszy w drodze apelacji sprawę proboszcza dobrzyniewskiego, ks. Świla, zatwierdziła wyrok grodzieńskiego sądu okręgowego, skazujący obwinionego na 6 rb. kary za obrazę w druku redaktora „Bielostokskiej Gazety". Wobec tego, ks. Świla zwrócił się ze skargą kasacyjną do senatu. Należy zauważyć, że do skargi takiej dołącza się rb. 50, które idą na rzecz skarbu w razie, gdy senat skargę odrzuca.

Prowincjonalna.

□ **Ziemstwo borysowskie** (gub. mińska) czyni starania o ściąganie w ciągu lat 10-ciu podatku od ładunków kolejowych na utworzenie kapitału dla budowy w powiecie dróg podjazdowych.

Na Rusi.

§ **Żydzi zbiegowie z Królestwa Polskiego.** Do kijowskiego Zarządu gubernjalnego w ciągu kilku dni ostatnich wpłynął szereg podań od żydów zbiegów z Królestwa Polskiego z miejscowości zajętych przez wojska nieprzyjacielskie o pozwolenie na zamieszkiwanie w Kijowie do końca wojny. Wszystkie powyższe prośby zostały przez Zarząd gubernjalny uchylone, a na przyszłość identyczne prośby od żydów zbiegów z Królestwa Polskiego nie będą wcale rozpatrywane.

§ **Deportowani z Galicji.** W tych dniach przywieziono do Kijowa etapem 62 poddanych austrjackich, aresztowanych w różnych miejscowościach Galicji. Aresztowani wywiezieni będą z Kijowa do odległych gubernji na cały czas stanu wojennego.

Z Królestwa.

✕ **Aresztanci z Płocka.** Przysłanych pieszo z Płocka do Warszawy aresztantów w ogólnej liczbie 191 rozmieszczono mężczyzn w więzieniu Mokotowskiem, a kobiety w więzieniu przy ul. Dzielnej.

✕ **Dar z Syberji.** Przybył do Warszawy Daniel Kuźmin, przedstawiciel gminy Lisjew w kurhańskim powiecie, gub. tobolskiej, który przywiózł ofiarowane przez włościan 1.200 pud. mąki do rozporządzenia Centralnego Komitetu Obywatelskiego.

✕ **Wydatki Warszawy.** Magistrat m. Warszawy uchwalił wyznaczyć rb. 200.000 na fundusz obrotowy C. K. O., rb. 30 tys. na cztery miesiące na pomoc biednej ludności, rb. 10.000 Tow. Dobroczynności i rb. 2,380 komisji pomocy dla ofiar wojny. Z powodu wyczerpania się funduszu rządowego na wypłatę wsparć dla rodzin wojskowych, magistrat uchwalił zażądać z kasy gubernjalnej nowego kredytu rb. 1.184.116.

Z Rosji.

= **Zabawki finlandzkie.** Na żądanie władz wojskowych zamknięty został w Helsingforsie sklep z zabawkami za wystawienienie w oknie flagi niemieckiej. (A.P.).

WOJNA.

Front wschodni.

Przegląd ogólny

(*według „Armiejskiego Wiestnika"*)

PIETROGRAD. (A.P.) Na lewym brzegu Wisły od d. 6 (19) do 9 (22) bm. był tylko rzadki ogień artylerji.

W Galicji, w okręgu Dunajca—rzadki ogień karabinowy i artylerji.

D. 7 (20) austrjacy usiłowali atakować w kierunku Ołyka-Chawaje i w okręgu Krasnegobrodu, ale bez powodzenia. Zrana 7 (20) wzięli rosjanie wzgórze na półn.-zachód od Smolnika; wszystkie bardzo uporczywe ataki przeciwnika, zostały tu odparte.

Przez cały d. 8 (21) austrjacy zaciekle atakowali Mików w okolicy południowej Baligrodu, ale powodzenia nie mieli. D. 7 (20) wojsko rosyjskie, na wzgórzach pod Krasnem odparło austrjaków, pomimo ich wytrwałego oporu. Tegoż dnia od 7 do 11 godz. wieczorem rosjanie walczyli na bagnety o wieś Niebyłow, którą zdobyli; wzięli przytem 320 szeregowców i 8 oficerów oraz jeden karabin maszynowy. Ataki austrjaków na wieś Perechińskie odparto. D. 7 (20) wojska rosyjskie zajęły wzgórze na południe od Wyszkowa.

W okręgu Stanisławowa d. 7 (21) odbywała się bitwa. Rosjanie starali się znowu zawładnąć Stanisławowem. Wzięto do niewoli 600 szeregowców i 7 oficerów.

Wojna turecka.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

PIETROGRAD. (A.P.) W ciągu doby ubiegłej na froncie Kaukaskim znaczniejszych starć nie było.

Front zachodni.

Komunikat francuski.

PARYŻ. (A.P.) Podczas wczorajszego bombardowania Reimsu wypuszczono 1500 pocisków. Ucierpiało sklepienie wewnętrzne Katedry; w 20 domach wzniecono pożar. Między Malencoure a Mozą artylerja francuska wysadziła jaszczyki i zmusiła do milczenia baterję niemiecką.

W okręgu Beau Sejour francuzi zdobyli okopy. Na północo-zachód od Werdun francuzi wysadzili skład amunicji. W lesie Beau-Chateau niemcy doznali porażki.

Na morzu.

Katastrofa.

NEW HAEVEN (A.P.) Dn. 10 (23) lutego parostatek „Branneksom" wpadł na minę na południo-wschód od Bitchegead. Załoga uratowała się. Łodzie ratunkowe wypłynęły na ratunek dużego parostatku, tonącego w pobliżu.

Atak aeroplanów.

LONDYN. (A.P.) Nad mielizną Meplisenor zauważono 7 aeroplanów niemieckich, lecących w kierunku północno-zachodnim.

Proces o korupcję.

MEDJOLAN. (A.P.) Rozpoczął się proces dziennikarzy, podróżujących po Niemczech za pieniądze poselstwa niemieckiego. Oskarżeni podają sensacyjne rewelacje o przekupieniu dziennikarzy włoskich przez agentów niemieckich.

W państwach neutralnych.

Bomba na balu.

SOFJA. (A.P.) Aresztowano sprawcę zamachu na balu maskowym w kasynie. Jest to bułgar anarchista. Wykryto rozgałęzioną organizację. Wielu członków jej ujęto.

Zwolennicy wojny.

MEDJOLAN, (A.P.) D. 9 (22) b. m. wieczorem wielotysięczny tłum zwolenników interwencji zerwał szyld gazety socjalistycznej „Avanti", wybił okna i zaczął rozbijać sklep niemiecki. O północy udało się policji rozproszyć manifestantów z przed okien konsulatu niemieckiego.

Przygotowania wojenne.

SOLUŃ. (A.P.) Grecja wycofała z Czarnogórza oddział Czerwonego Krzyża, znajdujący się tam od początku wojny. Niepokojące objawy dają się spostrzedz w Bułgarji: ruch wojska i czet został wzmożony na całej granicy grecko-bułgarskiej. Z Dedeagacza wypędzono francuzów, urzędników kolejowych. Kilka statków angielskich stoi pod Tenedosem, z wojskiem egipskiem.

Przeciw korsarstwu niemieckiemu.

KOPENHAGA. (A.P.) Rząd duński przyłączył się do uchwał konferencji w Chrystjanji względem sposobów zabezpieczenia żeglugi na morzu Północnem.

Bez konfliktu.

WASZYNGTON. (A.P.) Prezydent Wilson uważa zatonięcie statku „Evelyne" za nieszczęśliwy wypadek i nie widzi w tem przyczyny do konfliktu.

W Persji.

ISPAHAN. ((A.P.) Przywódca duchowieństwa zażądał od kontrolera skarbu, belgijczyka, przerwania poboru podatków od środków komunikacyjnych. Generał-gubernator, w obawie rozruchów, poradził kontrolerowi spełnić żądanie duchowieństwa, które działa wspólnie z Pugenem.

TEHERAN. (A.P.) Główny instruktor żandarmerji Jalmarsen, wezwany przez swój rząd, wyjechał z Teheranu. Razem z nim wyjechała część oficerów. W Persji obecnie pozostaje 18 instruktorów-szwedów pod dowództwem Jedwala. Żandarmerja zachowana została w poprzedniej ilości.

Odgłosy wojny.

Podarunki dla armji.

PIETROGRAD. (AP.) Ministerjum dróg i komunikacji, po porozumieniu się z ministerjum wojny, postanowiło zorganizować przyjmowanie podarunków wielkanocnych dla armji.

Przesyłki dla jeńców.

PIETROGRAD (A.P.) Według posiadanych przez ministerjum spraw zewnętrznych wiadomości, rząd niemiecki zezwala na przysyłanie jeńcom wojennym ubrania, rzeczy wełnianych i wiktuałów, z wyjątkiem rzeczy zbytku, np. kawioru lub też napojów wyskokowych. Jeńcy mogą otrzymywać tytoń i papierosy, o ile w miejscach ich pobytu nie zabrania się palenia ze względu na niebezpieczeństwo pożaru.

Gość

BUKARESZT (A.P.) Przyjechał generał Pau. Tłumy ludności manifestowały na cześć Francji.

Podatek od ładunków.

PIETROGRAD (A.P.) Na naradzie reprezentantów rady zjazdów, giełdowych, gospodarki rolnej, przemysłu oraz handlu opracowano projekt tymczasowego opodatkowania ładunków, przewożonych wewnętrznemi drogami wodnemi.

Monopol kartoflany.

SZTOKHOLM (A.P.) „Vorwärts" żąda zaprowadzenia monopolu kartoflanego, ziemniaki bowiem są obecnie prawie jedynym środkiem odżywczym ludności.

W sejmie pruskim.

SZTOKHOLM (A.P.) W sejmie pruskim minister spraw wewnętrznych oświadczył, że wobec sposobu walki anglików konieczną jest rzeczą, by każdy, bez różnicy wieku, niemiec wstąpił do wojska; hasłem winno być niszczenie wroga, dostarczanie ojczyźnie środków, a wtedy Niemcy zwyciężą, wówczas nawet, gdy przeciw nim cały świat powstanie. Sejm uchwalił kredyt 110 miljonów na zapomogi dla ludności.

W Izbie gmin.

LONDYN (A.P.) Chamberlain wyraził uznanie dla postanowień konferencji paryskiej ministrów koalicyjnych. Zdaniem jego, Belgja, zamiast zbiorowej pożyczki, winna raczej zaciągnąć pożyczkę, zagwarantowaną przez sojuszników. Lloyd George odpowiedział, że przyszła konferencja rozpatrzy ten projekt; wyraził on zupełną zgodę z poglądami Chamberlaina, że siły sprzymierzeńców są olbrzymie. Wojna teraźniejsza — rzekł — jest raczej walką amunicji, niż walką ludzi. Niemcy przygotowywały się do tej wojny wciągu wielu lat, lecz szanse są po stronie koalicji: ma ona większe zapasy środków i pieniędzy, niż Niemcy; aby zwyciężyć, — należy jedynie bez wahania użyć całej siły.

Wobec skarg.

BERN (A.P.) Wice-prezydent Rady Narodowej Engster wyjechał do Berlina, aby tam w imieniu Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, wespół z posłem hiszpańskim, obejrzeć obozy jeńców wojennych, zwłaszcza zaś te, co do których istnieją skargi.

Proces posłów socjalno - demokratycznych.

PIETROGRAD. (A.P.) Rozpoczął się proces posłów socjalno-demokratycznych. Posłom: Pietrowskiemu Badajewowi, Muranowi, Samujłowi, Szagowowi oraz Jakowlewowi, Kozenfeldowi, Pieczakowi, Antipowowi, Woroninowi, Kozłowi i włościance Gawryłowowej wytoczono proces, pod zarzutem należenia do partji przewrotowej, szerzenia odezw treści rewolucyjnej, uczestniczenia w konferencji na temat walki rewolucyjnej w czasie wojennym. Między dowodami rzeczonymi, podczas rewizji u oskarżonych w Ozierkach, znaleziono odmowną odpowiedź na telegram socjalisty Vanderwelde'a, który nawoływał tow. rosyjskich do walki z niemcami. W telegramie tym socjalni demokraci rosyjscy oświadczali, iż proletarjat rosyjski nie może iść z rządem, lecz musi wykorzystać kryzys obecny dla walki z systemem obecnym.

Wszyscy, oprócz Gawryłowowej, są oskarżeni z art. 102 kodeksu karn., Gawryłowa zaś odpowiada z art. 163. Nikt z oskarżonych nie przyznał się do winy. Rozpoczęto przesłuchiwanie świadków.

Neofici.

PIETROGRAD. (A.P.) Ober-prokurator Synodu na wysłaną przez niego w imieniu przyłączonych do cerkwi prawosławnej 126 nauczycieli i nauczycielek galicyjskich, uczęszczających obecnie na kursy Łochwickiej, otrzymał Najwyższy telegram o brzmieniu następującym: „Serdecznie dziękuję przyłączonym do Kościoła prawosławnego 125 nauczycielom i nauczycielkom z Galicji za ich uczucia oddania Wielkiej Rosji.

MIKOŁAJ".

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Na północ od Grodna pod Jastrzębiem i Sztabinem, w dniu 10 (23) lutego toczyły się walki. W lasach Augustowskich dwa rosyjskie pułki 29 dywizji przerwały się przez linję nieprzyjaciela i połączyły się z wojskiem rosyjskiem. Podjazdy niemieckie usiłują przedostać się na prawy brzeg Niemna.

Walki na prawym brzegu Narwi przybierają poważne rozmiary; niemcy prowadzą liczne ataki na całym froncie od Biebrzy w okręgu Jedwabna do Wisły w okręgu Bodzanowa. W kierunku Przasnysza walki przybierają zacięty charakter. Na lewym brzegu Wisły rosjanie odparli słabe ataki niemieckie pod wsią Bogusławą na zachód od Opoczna i Łopuszna.

W Karpatach trwa zacięta walka. Na wschód od Łupkowa, w kierunku Munkacza. rosjanie mieli szereg powodzeń pod Zawadką. Zrana, dnia 9 (22) lutego rosjanie zawładnęli potrójnym rzędem okopów na wzgórzu 901 stopowem, prawie że pionowem; niemcy, broniący okopów, zostali w części wybici, a reszta wzięta do niewoli.

Ataki niemieckie na południe od Koziówki zostały odparte; na południe od Tuchły, po zaciętej bitwie, rosjanie zdobyli wzgórza na prawym brzegu Różanki. Na drogach do Doliny i Halicza rosjanie wstrzymują wielkie siły przeciwnika.

Kącik satyryczny.

PRAWDA.

(Bajka).

Majer Cybuch, doświadczony kupiec,
(Robił wielkie tranzakcje fałszowanem winem)
Raz gawędził ze swym synem.
— Wiedz, że mądry potrafi dwie pieczenie upiec
Przy jednym ogniu. Działając zostrożna
Najlepszy interes uczciwie zrobić można:
Sumienie będzie czyste i kasa nietknięta,
Jeżeli nie okłamiesz nawet konkurenta.
— Jakto?—pyta Izydor—więc mi tajemnice
Interesu wynosić radzisz na ulicę?
Nic się nie bój, mój synu, nic się nie bój prawdy:
Gadać ją możesz zawdy.
Bo właśnie, kiedy będziesz mówił jaknajszczerzej,
Nikt ci słowa nie uwierzy.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Piątek 13 (26) lutego 1915 roku. № 43.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Na czyste wody.

Pan N. R. z „Naszej Kopiejki“ rozgniewał się na nas.—Nieprawda! — krzyczy—to nie ja jestem fałszerzem, to wy sami jesteście fałszerze!...

A nie mogąc odrazu znaleźć dorzecznych argumentów, zaczyna od opowiadania swoim czytelnikom, co my za jedni. Więc — zdaniem jego — jesteśmy przedewszystkiem „postępowcami“ w cudzysłowie; mamy w swych szeregach najrozmaitsze ciemne figury, i rzekomo należymy do obozu Świętochowskiego i Niemojewskiego...

Słowem—ładna kompanja.

Jest to zwykły system polemizowania publicystów, broniących przegranej sprawy: mówią o osobach, a nie o tem, co „stoi napisane“.

Dopiero po tak stylowym wstępie p. N. R. szuka sposobu udowodnienia nam, że fałszywie przedstawiamy sprawę, „Przegląd“ — powiada — „popełnia jawne „fałszerstwo“, gdy zapewnia, że skandal wywołany był przez zaprojektowanie czegoś w rodzaju *votum* nieufności dla komitetu warszawskiego“.

Odpowiemy na to:

„Przegląd“ *popełniłby* istotnie jawne fałszerstwo, gdyby o czemś podobnem rzeczywiście kogokolwiek zapewniał.

Tylko że, niestety, p. N. R. znów mówi nieprawdę. (Przepraszamy go stokrotnie, ale trudno. Trzeba jakoś nareszcie wyjść na czyste wody). „Przegląd“ wcale nie pisał, że „zaprojektowano coś w rodzaju *votum* nieufności“. Myśmy powiedzieli (dosłownie) tak: „Szło o to, że dodatek, proponowany przez p. Radkiewicza, równoznaczny był z wyrażeniem przez wil. Radę Miejską *votum* nieufności Centr. Kom. Obywatelskiemu“.

Gdyby p. N. R. powtórzył był ściśle myśl naszą, a nie przekręcał jej, dalsze jego wywody utraciłyby wszelkie pozory słuszności. Wobec bowiem postawienia przez nas kwestji: „o co szło“ w zasadzie, niema żadnego znaczenia moment, w którym odezwały się protesty. Zresztą, fakt, iż wybuchły one przy powołaniu się p. Zasztowta na artykuły „Russkich Wiedomosti“ i p. Kuskowej zgoła nie potwierdza oskarżeń pana N. R., jakoby polaków rozgniewała sama myśl równego podziału ofiary.

Zważmy tylko, jak p. N. R. rozumuje.

„Cóż pisała—pyta on—szanowna gazeta moskiewska? O czem donosiła (*soobszczała*) czcigodna pisarka rosyjska?... O tem, że należy dopomagać wszystkim bez różnicy“...

Jakto, panie N. R., więc w całych owych artykułach nic więcej, prócz tych *doniesień* (?) nie było?... Nic tam pozatem nie pisano?...

Wolne żarty!

Gdyby publicyści moskiewscy poprzestali na takich pouczeniach, niktby się w Polsce na nich nie oburzał. Sądzonoby, że wskazówki podobne dziś jeszcze potrzebne mogą być tam, gdzie ludzkie prawa żydów są jeszcze „nie na czasie“. Ale zarówno p. Kuskowa, jak i „Russ. Wiedomosti“ kojarzyły owe „doniesienia“ z insynuacjami, które w Warszawie nawet najszczerszym judofilom odbierały panowanie nad sobą. I te to właśnie insynuacje, połączone z chamstwem filantropijnych „nastawników“, utrwaliły się w pamięci społeczeństwa polskiego, a nie elementarne, dla dzieci dobre, nakazy liberalizmu.

*

Najznamienniejsze jest to, że podczas, gdy „Nasza Kopiejka“ i „Wieczernaja Gazieta“ chcą nam wmówić, iż proponowany przez p. Radkiewicza dodatek nie był wcale dla C. K. O. ubliżający,—bliski kuzyn pierwszej z nich, „Dień“ pietrogradzki, pisząc o tej sprawie tak mówi, (w № 39 z d. 10 (23) bm.):

„C. K. O. cieszy się zupełnie zasłużoną, lecz niezbyt godną zazdrości opinją“... Doręczając mu pieniądze, ludzie pozbywają się wyrazu spółczucia; oblicze ich przybiera wyraz skupionej podejrzliwości i z naciskiem powtarzają: „tylko bądźcie już łaskawi sprawiedliwie rozdać, sprawiedliwie“.

„Jest, zdawałoby się, coś ubliżającego w tej formie ofiarności“... etc.

*

A więc tak! I tu w Wilnie chciano obrazić C. K. O...

Jaki on jest, taki jest, ale bądź co bądź stanowi dziś jedyną nazewnątrz reprezentację społeczeństwa polskiego. Kto, stojący poza tem społeczeństwem, obraża ją—obraża cały naród.

Że nie udało się w Wilnie ubliżyć C. K. Obywatelskiemu, pienią się dziś publicyści z obozu p. N. R. i wszelkich używają krętactw, byle prawdę w fałszywem przedstawić świetle.

Jak zaś dalece polemiczne ich metody szukają dróg krętych, mamy dowód w takim oto drobnym fakcie. Pan N. R. kończy polemikę swą dopiskiem:

„Już po zakończeniu tych wierszy, znalazłem w gazecie „Kurjer Litewski“ list p. Zasztowta“... etc.

Pan N. R. aż do „Kurjera Lit.“ musiał zaglądać, by znaleźć wyjaśnienia p. Zasztowta, gdy w tym samym numerze „Przeglądu“, z którym p. N. R, polemizował, znajdował się — nie list do Redakcji—ale cały obszerny artykuł p. Zasztowta, gdzie daleko szerzej, niż w „Kurjerze“ sprawę wyjaśniał.

Tyle o p. N. R. i jego sposobach przeinaczania prawdy.

Co się tyczy naszej *niby* postępowości, to jeszcze z p. N. R. pomówimy.

Bolimów.

W dniach pierwszych wielkich bitew w okolicy mieszkańcy Bolimowa, pomimo ogłuszającej strzelaniny i dolatujących pocisków, zdecydowali pozostać na miejscu. W dniach następnych, gdy domy trzęsły się od huku dział, mieszkańcy Bolimowa poczęli chronić się w lochach. Lecz było kilka wypadków, że zburzone przez pociski domy przysypywały gruzami lochy, grzebiąc szukających tam schronienia. Wypadki te wywołały panikę. Ludzie zaczęli cisnąć się do kościołów. Ale i kościoły nie okazały się w bezpieczeństwie. Pociski zaczęły trafiać w świątynie, przytem znajdujący się w nich zaczęli cierpieć głód, nie posiadając żadnych zapasów żywności. Strzelanina nie ustawała wciągu dwuch dób i pożary wszczynające się w różnych miejscach osady nie pozwalały wyjść na ulicę i zaopatrzyć się w żywność. Odważniejsi, wyszedłszy z kościoła po wodę, padli zabici przez pociski na progu kościoła.

Po dwuch dobach schronienia w kościołach, przyszła wreszcie chwila, gdy wszyscy, którzy się w nich znajdowali, musieli stamtąd uciekać.

Było to pośród nocy, gdy pociski zaczęły padać na kościoły, zrywając dachy i zabijając nieszczęśliwych mieszkańców Bolimowa. Zaczęła się paniczna ucieczka.

Oczywiście i wówczas nie obeszło się bez ofiar w ludziach. I na polu zbiegowie nie mogli uważać się za bezpiecznych, gdyż pociski szrapneli i tam dolatywały. Musieli iść przeto w dalszą drogę do Żyrardowa, i tę stosunkowo nieznaczną przestrzeń odbyli wciągu 30 godzin.

Z mieszkańców Bolimowa pozostało w osadzie około 250 ludzi, których według opowiadań zbiegów, niemcy wyprowadzili do Łowicza.

O Bolimowie powiedzieć dziś można to tylko, że osada dziś już nie istnieje. Zwaliska i ruiny świadczą tylko, że tu niedawno jeszcze znajdowały się mieszkania ludzkie. To samo powiedzieć można o wielu okolicznych bogatych dworach i wsiach.

Oprócz zwalisk widać tylko mogiły.

Prasa polska.

Wyjaśnienie.

W „Dzienniku Polskim“ (dawny „Kurjer Polski“ Ludwika Strzaszewicza) czytamy, co następuje:

Przed paru dniami podaliśmy wiadomość, iż szereg wybitnych osób usunął się ze stronnictwa Nar.-Demokratycznego.

W odpowiedzi na tę notatkę „Gazeta Warszawska“ oświadczyła, iż „w ciągu ostatniego półrocza usunęła się ze stronnictwa jedna tylko „wybitna osoba“.

Trudno toczyć spór, kto jest, a kto nie jest wybitną osobą. Dla nas takiemi osobami są byli Nar.-Dem. p. Antoni Marylski, ks. Seweryn Popławski i hr. Adam Ronikier, którzy świeżo założyli tygodnik „Nowe Ognisko“, ktytykujące politykę endecji.

„Gaz. Warsz.“ inaczej niż my kwalifikuje tych polityków: z chwilą, gdy opuścili jej szeregi, przestali być „osobami wybitnemi“. Bardzo wygodne stanowisko.

Pierwszą wiadomość o nowym rozłamie w Nar.-Demokracji wraz z innemi nowinami politycznemi podaliśmy, pragnąc poinformować czytelników o tem, co się dzieje wśród stronnictw. Sądzimy, iż społeczeństwo winno mieć dokładne wiadomości o tych, co w jego imieniu prowadzą politykę. „Gazeta Warszawska“, ze zwykłą sobie szlachetnością podsunęła nam inne pobudki:

„Rozumiemy dobrze cel, jaki ma „Dziennik Polski“, podając nieścisłe wiadomości o stronnictwie demokratyczno-narodowem, wydaje się nam jednak, że nie należałoby w naszem życiu wewnętrznem kierować się zasadą „cel uświęca środki“.

Otóż nic „Gazeta Warszawska“ nie rozumie i myli się, gdy własną miarą chce mierzyć nasze zamiary. Dla nas zasada „cel uświęca środki“ jest szkodliwą zawsze i w wewnętrznej i w zewnętrznej polityce. O tem, iż co do polityki wewnętrznej zgadza się z nami „Gaz. Warsz.“ słyszymy od niej po raz pierwszy.

Wiadomości ogólne.

Przepisy dla pasażerów.

Na kolei Lipawo-Romeńskiej ogłoszono rozporządzenie następujące:

„Podczas kursowania pociągów między stacjami: Łusza—Wenta, Janów—Gajżuny, Gawesen—Plejne, Kiejdany—Żejmy, Soły—Smorgoń, Żłobie—Chalcz, Homel—Nowobielica, Kamka—Snowska i Makoszyn — Bondarówka — zabrania się pasażerom a) otwierać lub pozostawiać otwarte okna i drzwi wagonów; b) zamykać przedziały; c) zajmować gabinety toaletowe; d) znajdować się na platformach wagonów i przechodzić z wagonu do wagonu.

Podczas przechodzenia pociągu między oznaczonemi stacjami, klozety i gabinety toaletowe powinny być zamknięte na klucz.

Dozór nad przestrzeganiem tego rozporządzenia ciąży na konduktorach, przewodnikach wagonów, palaczach, a również na żandarmach kolejowych. Winni łamania niniejszego przepisu, ulegną karze rb. 50 lub aresztowi do 2-ch miesięcy“.

Monopol herbaciany.

Jak już wspominaliśmy, w ministerjum skarbu odbywają się prace przygotowawcze w sprawie monopolu herbacianego w Rosji. Sprawa przybierze charakter określony po powrocie ministra skarbu. Wówczas zorganizowana zostanie komisja specjalna, która ma zasięgnąć opinji reprezentantów wielkich firm, handlujących herbatą.

Dochód z monopolu herbacianego, według opinji osób kompetentnych, będzie znaczny.

Projekt wprowadzenia monopolu herbacianego w krótkim czasie tak zainteresował reprezentantów ministerjum skarbu, iż podniesiono nawet kwestję wprowadzenia owego monopolu w drodze art. 87 praw zasadniczych. Zdaniem zwolenników monopolu herbacianego inna droga wprowadzenia przewlekłaby niepotrzebnie sprawę. Idea monopolu herbacianego życzliwie jest traktowana nawet przez postępowych posłów do Dumy. Istnieje wniosek rozważenia opracowanego projektu monopolu herbacianego w komisji, z udziałem posłów do obu izb prawodawczych.

Sprawy oświatowe.

Minister oświaty, hr. Ignatjew rozesłał wszystkim kuratorom okręgów naukowych zaproszenie, aby przybyli w drugim tygodniu postu (st. st.) do Pietrogradu.

Jak się dowiadują "Rus. Wied.", hr. Ignatjew zamierza w rozmowach osobistych z kuratorami zbadać potrzeby okręgów naukowych w zakresie szkolnictwa. Między innemi ma być omówiona sprawa obsadzenia niezajętych katedr na uniwersytetach, których wakuje obecnie z górą 100 (niektóre nie są zajęte z górą 10 lat).

Hr. Ignatjew uważa to za niedopuszczalne i uważa za konieczne przedsięwziąć bezwarunkowo środki w celu wyszukania sposobów uregulowania tej sprawy.

W sprawie protestu weksli.

Niektórzy rejenci, po terminie płatności, nie przyjmują do protestu weksli, wydanych do 17 (30) lipca r. 1914. Odmowę usprawiedliwiają tem, że ukaz z dn. 20 lipca (2 sierpnia) nie daje odpowiednich wskazówek. Otóż ministerjum sprawiedliwości rozesłało obecnie cyrkularz, wyjaśniający, że postępowanie rejentów jest nieuzasadnione. (Z)

Odroczenie dla studentów.

Studenci wyższych zakładów naukowych, stający do poboru w tym roku, korzystają z ulgi do dnia 10 (23) października r. b.

Dla studentów z Zurychu.

Istniejący w Zurychu klub studentów przypomina, że studenci tamtejsi, bawiący w państwie rosyjskiem, którzy nie chcą uledz wykreśleniu z listy słuchaczów, powinni jaknajprędzej przesłać do rektoratu prośbę o urlop.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Zjazd gorzelników.** (S.) Z zezwolenia naczelnika dźwińskiego okręgu wojennego, d. 20 i 21 b. m. (5 i 6 marca) odbędą się w klubie szlacheckim narady gorzelników.

— **Jarmark koński.** (S.) Od d. 3 (16) do 9 (22) marca odbywać się będzie na placu Śnipiskim jarmark koński.

— **Przestrzeganie taksy.** (Wł.) Na zapytanie gubernatora, Zarząd miejski wyjaśnił, że policja pilnie baczy, by kupcy nie żądali cen powyżej taksy i ze strony publiczności skargi na to nie napływają. Za pośrednictwem prasy miejscowej wskazano konsumentom, jak mają postępować w razie lekceważenia taksy przez handlarzy.

— **Przebudowa gmachu pocztowego.** (Wł.) Zarząd wileńskiego okręgu poczt.-telegraficznego opracowuje projekt rozszerzenia jego tutejszych zabudowań.

— **Brudy w hotelach.** (Wł.) Komisarz miejskiej policji handlowej, p. Dowgird, zawiadomił magistrat, że oględziny hoteli tutejszych i zajazdów wykazały, iż w wielu z nich panuje brud i wogóle nie odpowiadają one ustanowionym przepisom.

— **Sesja izby sądowej.** (Z.) Dnia 18-go b. m. (3 marca) odbędzie się posiedzenie departamentu kryminalnego wil. izby sądowej dla spraw apelacyjnych. Wyznaczono 10 procesów.

— **W komitecie litewskim.** (G.) Dnia 10 (23) bm., na zebraniu Komitetu litewskiego odczytano telegram prezesa T-wa, posła do Dumy Państwowej, Iczasa, donoszący o wyznaczeniu przez Centralny Komitet Tatjanowski wileńskiemu oddziałowi gubernjalnemu 45 tys. rb. miesięcznie. Połowa tej sumy przeznaczona jest dla Towarzystwa litewskiego. Oddziałowi suwalskiemu wyasygnowano 20 tys. Połowę sumy Towarzystwo zamierza prosić o przeznaczenie na jego własne cele.

Oddziałowi koszedarskiemu wyasygnowano 200 rb., wewerskiemu seminarjum nauczycielskiemu—830 rb., oddziałowi kowieńskiemu—500 rb., 4-klasowej pensji żeńskiej Żiburis—3000 rb.

Otwarto 5 nowych oddziałów.

— **Walka z chorobami zaraźliwemi.** (Wł.) Dnia 14 (27) b. m. odbędzie się pierwsze posiedzenie specjalnej komisji, mającej obmyśleć sposoby walki z epidemjami w Wilnie i gub. wileńskiej.

— **Choroby zakaźne.** (Wł.) Wciągu tygodnia do d. 12 (25) b. m. zachorowało na odrę 11 osób, na szkarlatynę—12, dyfteryt—14, tyfus plam.—8, brzuszny—2 i na ospę naturalną—2.

— **Osadzenie w więzieniu.** (Z.) Inżynier dr. żel. Lipawo-Romeńskiej, radca st. A. Wlezkow,

skazany przez wileńską izbę sądową za fałszerstwa i rozmaite przestępstwa służbowe na 1 rok, 1 miesiąc i 10 dni rot poprawczych z pozbawieniem szczególnych praw i przywilejów—osadzony został w moskiewskiem więzieniu gubernjalnem.

— **Także stróże!** (S.) Policmajster kazał wydalić ze służby stróża domu № 50 przy prosp. Ś-to Jerskim i stróża domu № 12 przy ul. Zakretowej, jako podejrzanych o kradzieże.

Z decyzji policmajstra, pozbawiono służby stróża domu № 11 przy zauł. Obżornym, Rafała Hrynkiewicza, za pijaństwo i fabrykowanie wódki z politury.

Prowincjonalna.

☐ **Wszechrosyjskie kuratorjum nad jeńcami słowianami** założyło, o czem już komunikowaliśmy, oddział swój w Mińsku. Skład zarządu jest mieszany, polsko-rosyjski, ze znacznym procentem rosjan z „Siewiero-Zapadnoj Źiźni".

W liczbie jeńców-słowian, jak podaje sprawozdawca „Siew. Zap. Źiżni", polacy stanowią 75 proc., czesi—10, a resztę—inne narodowości słowiańskie. Do zarządu weszli p.p.: Dołgowo-Saburow, Snitko, Kotyk, Bałkowiecowa. Skoworodnikowa, hr. Czapska, Węcławowicz, Janczewski, Janowski, Obiezierski, d-r Zawadzki i Wańkowicz. Do komisji rewizyjnej weszli p.p. Osiecimski i gen. Gawriłow.

Na pierwszem zebraniu wpłynęło 259 rb. ze składek członkowskich.

☐ **Monarchiści w Mińsku.** Na zebranie monarchistów w Mińsku oczekiwano zapowiedzianego przybycia duch. Wostorgowa i Puryszkiewicza, ale doczekano się tylko W. Orłowa, który mówił o „Galiczynie" i o tem, ile tam cierpieli rosjanie przy dawnych rządach. Zebranie zakończono wysłaniem depeszy do Najjaśniejszego Pana z prośbą, aby ziemie kresowe, z których zostaną usunięci koloniści niemieccy i austrjaccy zostały rozdane inwalidom armji rosyjskiej.

☐ **Walka z pijaństwem.** W Mińsku lit. zabroniono sprzedawać instytucjom prywatnym spirytus dla celów technicznych. Odtąd będzie on wydawany przez składy rządowe tylko za okazaniem pozwolenia zarządzającego akcyzą.

☐ **„Pogoń".** Pod tym tytułem w najbliższym czasie zacznie wychodzić w Mińsku litewskim tygodnik pod redakcją p. Marji Dworzaczkowej. Na zasadzie porozumienia się z redakcją tygodn. „Nad Świsłoczą" nowa redakcja przejęła zobowiązania tego ostatniego wobec prenumeratorów i będzie wysyłała „Pogoń", wszystkim dotychczasowym odbiorcom pierwszego tygodnika.

☐ **Pod sąd.** (Z.) Kowieński rząd gubernjalny przekazał wil. izbie sądowej sprawę pocztyljona z Remigoły, Aleksandra Gembickiego. Oskarżony jest on o to, że wybierał z puszek listy, odklejał marki i kradł je.

☐ **Kurlandja.** Na posiedzeniu Rady miejskiej we Frydrichsztacie, postanowiono na propozycję gubernatora Kurlandji, zmienić nazwę miasta z Friedrichstadt na Nowograd.

Z Królestwa.

× **Wydalanie obcych poddanych.** Onegdajszy „Warsz. Dn." pisze: „Wczoraj wieczorem specjalnym pociągiem z dworca Kowelskiego wysłano wysiedlanych z Warszawy 560 niemców, nie należących do liczby obowiązanych do służby wojskowej".

* * *

Pomimo częstych informacji w prasie, znaczna liczba polaków, obcych poddanych spóźniła się ze złożeniem podań do kancelarji ks. Melikowa. Fakty takie zdarzają się, zwłaszcza wśród ludności uboższej, mało czytającej gazety i nieuświadomionej. Wobec tego Komitet Obywatelski m. Warszawy nawołuje raz jeszcze wszystkich polaków, obcych poddanych, którzy dotąd próśb o pozostawienie ich w kraju nie podali, o jaknajszybsze uzyskanie poręczeń od upoważnionych do tego instytucji. Czynione są bowiem w komisji ks. Melikowa usilne starania o przyjmowanie jeszcze próśb od tych. którzy ich do dnia onegdajszego podać nie zdołali. Być może, iż starania te zostaną uwzględnione.

* * *

W ciągu 2-ch dni ostatnich wydział paszportowy kancelarji oberpolicmajstra warszawskiego wydał z górą 6.000 pasportów poddanym zagranicznym państw wojujących z Rosją, Pasporty otrzymały te osoby, które nie złożyły podań o pozostawienie ich w Warszawie i nie mają ochoty na wyjazd przymusowy do gub. Cesarstwa.

* * *

We wtorek, o g. 11 wiecz., z dworca Kowelskiego wyruszył w drogę do Ungeni, stacji pogranicznej z Rumunją, w Bessarabji, pociąg nadzwyczajny, przeznaczony specjalnie dla wydalonych obcych poddanych. Pociąg składał się z 20 towarowych wagonów, ogrzanych (t. zw. „tiepłuszek") dla podróżnych i 3-ch towarowych—pod rzeczy. Osoby i rodziny, które uprzednio zaopatrzyły się w zaświadczenia lekarskie o złym stanie zdrowia, otrzymały miejsca w 4 wagonach IV klasy.

Ogółem pociągiem tym wyjechało około 600 osób. Osoby te wyjechały na koszt własny. We środę i czwartek miały wyruszyć takież pociągi—w miarę napływu wydalanych. Ci, którzy środków na wyjazd nie posiadają, ulegną przymusowemu wydaleniu z zastosowaniem zwykłej przesyłki etapem.

Z Galicji.

* **Kupno broni we Lwowie.** „Lwowskoje Wojennoje Słowo" donosi, że dnia 29 stycznia (11 lut.) policja rosyjska zaaresztowała we Lwowie 5-ciu kaukazczyków, trudniących się skupywaniem oraz kradzieżą broni i nabojów. Podczas rewizji znaleziono u nich 24 karabiny rosyjskie, 1125 nabojów i wiele części oraz przyborów karabinowych.

Dnia 30 stycznia (12 lutego) schwytano znowu 8 ludzi, u których znaleziono 3 karabiny i 514 nabojów.

Śledztwo wyjaśniło, że broń ta miała być przeznaczona do Turcji.

Z Rosji.

= **Przypomnienie dla ludności tatarskiej.** Kurator kazańskiego okręgu naukowego rozesłał cyrkularz następujący:

„Biorąc pod uwagę, że pierwszy car moskiewski Iwan Wasilewicz Groźny, przez podbicie carstw Kazańskiego, Astrachańskiego oraz całego średniego i dolnego wybrzeża Wołgi, jest sprawcą nasadzenia państwowości rosyjskiej i prawosławnej rosyjskiej oświaty w tym kraju,—pan kurator okręgu naukowego Kazańskiego prosi władze szkolne zakładów naukowych średnich i niższych o dołożenie starań, by wszystkie ich zakłady ozdobione zostały portretem tego pierwszego monarchy państwa rosyjskiego. Pomieniony portret cara Iwana Wasilewicza Groźnego został wydany przez muzeum pedagogiczne przy zarządzie Kazańskiego okręgu naukowego, w cenie kop. 75 za egzemplarz bez przesyłki i 1 rb.—z przesyłką.

= **Wiosna.** W Sewastopolu panuje silny wiatr południowy, ciepło jest niezwykłe; kwitną migdały i brzoskwinie; krzewy się zazieleniły.

= **Odesa—kurortem.** Fakultet medyczny uniwersytetu odeskiego czyni starania o uznanie Odesy za uzdrowisko, posiadające znaczenie ogólno-państwowe.

Sprawy polityczne.

Stosunki chińsko-japońskie.

„Times" otrzymał wiadomość telegraficzną z Pekinu, że rząd chiński ujawnia gotowość zadośćuczynienia niektórym żądaniom Japonji, lecz tylko na zasadzie uznania niepodzielności Chin.

W Londynie żywią nadzieję, iż konflikt wschodnio-azjatycki da się załatwić pokojowo.

Innego jednak zdania są misjonarze francuscy, przybywający do Szanghaju z Chin środkowych. Opowiadają oni o wzrastającem wrzeniu antyjapońskiem.

Wiadomość o żądaniach Japonji wywołała tam oburzenie powszechne. To też misjonarze sądzą, że Chiny tymczasowo tylko zaspokoją pretensje Japonji, ludność bowiem uważa słabość państwa za chwilową jedynie. Przymierze japońsko-chińskie zdaje się w momencie obecnym nie do pomyślenia.

Niemcy wobec Włoch

Rząd niemiecki dał odpowiedź rządowi na jego zapytanie w sprawie blokady Anglji; odpowiedź ta posiada treść podobną do wyjaśnień, udzielonych innym mocarstwom; wyróżnia się jednak uprzejmością tonu. W wyjaśnieniu swem Niemcy zapewniają, że wobec dobrych stosunków niemiecko-włoskich, flota niemiecka będzie się starała szanować włoską flagę neutralną. (A.P.)

WOJNA.

Front wschodni.

Przegląd ogólny

(*według „Armiejskiego Wiestnika"*)

Na froncie lewego brzegu Wisły nie zaszły zmiany.

W Galicji w dn. 9 (22) i 10 (23) lut. walki się rozwijały przeważnie pod Smolnikiem w kierunku stryjskim i koło Stanisławowa. Przeciwnik energicznie atakował w okręgu Smolnika. Skutkiem ponawianych ataków siłami świeżemi, nieprzyjacielowi udało się opanować wzgórza na północo-wschód od Smolnika, lecz to go drogo kosztowało.

D. 10 (23) lut. w tymże okręgu, jakoteż na przestrzeni zachodniej od kierunku stryjskiego odbywała się wymiana strzałów armatnich i karabinowych. Artylerja rosyjska, celnie strzelając, zniszczyła kilka armat nieprzyjacielskich. W kierunku stryjskim rosjanie prowadzili akcję wytężoną. Po wielokrotnych atakach i kontratakach opanowali oni łańcuch gór na południe od Libochory, przyczem wzięto wielu jeńców. Ofenzywa rosyjska na południe od Libochury trwa w dalszym ciągu. Austrjacy wciąż atakują wzgórza na północo-wschód od Rożanki. W okręgu Halicza austrjacy energicznie nacierali, mając zamiar przejść przez Złotą Bystrzycę pod Wolszyńcami oraz przez rzekę Woronę pod Podłożem, lecz powitani ogniem działowym i karabinowym, cofnęli się w nieładzie, pozostawiając zwały trupów koło wspomnianych przepraw. Próba austrjaków sforsowania Worony pod Podpieczarami oraz koło Stanisławowa została udaremniona; wzięto tu do niewoli 17 oficerów, 867 szeregowców oraz 346 koni. Jeńcy zeznają, że austrjacy ponieśli wielkie straty.

Wojna turecka.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

PIETROGRAD (A.P.) Dn. 9 (12) na froncie kaukaskim w niektórych kierunkach odbywały się niewielkie potyczki z turkami. W kraju Zaczoroskim, podczas próby posunięcia się naprzód, zostali turcy odrzuceni z wielkiemi stratami.

PIETROGRAD (A.P.) Usiłowania turków zawładnąć wzgórzami na lewym brzegu Iczchałsu zostały odparte z wielkiemi stratami.

Front zachodni.

Komunikat francuski.

PARYŻ (A.P.) Przez cały czas od ostatniego komunikatu nie zaszło nic ważnego, z wyjątkiem niektórych pomyślnych dla wojska francuskiego działań w kierunku Aubry i nowych ruchów naprzód na północ od Perthes.

Wojna austro-serbska.

Austrjacy w Albanji.

NISZ. (A.P.) Pressbüro donosi, że podczas ostatniego napadu albańczyków na Serbję, znaczna ich ilość została wzięta do niewoli. Jeńcy zgodnie zeznali, że napad zorganizował konsul austrjacko-węgierski w Skutari, który zawarł umowę z Chasanbekiem i dostarczył mu poważnej kwoty do podziału między wodzów albańskich. Austrjacy starali się pozyskać sojuszników nawet śród albańczyków, zamieszkujących okręgi położone na znacznej odległości od granic Serbji. Jeszcze obecnie po Albanji uwija się sporo agentów austrjackich, którzy przed wyprawą rozdawali broń i amunicję mieszkańcom,

Walka na słowa.

NISZ. (A.P.) Oficjalne doniesienie austrjackie przedstawia bombardowanie Belgradu, jako represję za rzekome ostrzeliwanie przez serbów bezbronnych miast austrjackich. Tłumaczenia tego nie można uznać za zadawalające, gdyż, jak powszechnie wiadomo, bombardowanie Belgradu miało miejsce wtedy gdy o represjach mowy być nie mogło. Obecnie zaś, mówiąc iż bombardowanie Belgradu jest karą za bombardowanie miast bezbronnych, austrjacy tem samem uznają go za miasto bezbronne, jakiem ono było i przedtem. Twierdzenie zaś, iż serbowie bombardowali bezbronne miasta austrjackie, nie jest zgodnem z prawdą; serbowie bowiem ostrzeliwali tylko punkty, posiadające znaczenie strategiczne.

Na morzu.

Miny niemieckie.

CHRYSTJANJA. (A.P.) Parowiec norweski „Regin“ wpadł na minę przy Downe i zatonął, załogę uratował statek wojenny angielski. Norweskie ministerjum spraw zagranicznych poleciło swemu poselstwu w Londynie rozpatrzeć tę sprawę.

Ostrzeliwanie łodzi podwodnych.

PARYŻ. (A.P.) Zrana dnia 10 (23) lutego statek wojenny francuski ostrzeliwał niemiecką łódź podwodną w pobliżu Boulogne. Łódź skryła się pod wodę; na powierzchni zauważono plamy tłuszczowe.

W kolonjach.

Bunt hindusów.

LONDYN. (A.P.) Z Singapoore donoszą urzędowo: część indyjskiego pułku piechoty, obrażona pominięciem w awansach i odznaczeniach, zbuntowała się. Rokosz został stłumiony przez oddział szkotów,jako też oddziały marynarzy angielskich i statków sprzymierzonych. Zabici: 6 oficerów angielskich, 16 podoficerów, w ich liczbie i kobieta. Ranni: 9 podoficerów. Część buntowników zabita, reszta poddała się, porządek został przywrócony.

W państwach neutralnych.

Neutralność Szwecji.

SZTOKHOLM. (A.P.) Podjęta przez agenta Niemiec, Lindnera, próba eksportu towarów, których wywóz ze Szwecji został wzbroniony, wywołała zgodny protest dzienników bez względu na ich kierunek. Towary skonfiskowano. Również nieprzejednane stanowisko zajmuje prasa względem kontrabandy na korzyść Rosji.

Dobre interesy Danji.

KOPENHAGA. (A.P.) Minister skarbu wniósł do parlamentu projekty trzech nowych praw, zmierzających do zwiększenia dochodów skarbu na opędzenie wydatków, spowodowanych obecną sytuacją. Projekty te mają na widoku zwiększenie podatku od majątków, spadków, a także od przedsiębiorstw, które z wojny obecnej ciągną specjalne zyski.

Odgłosy wojny.

Proces posłów socjalno-demokratycznych.

PIETROGRAD. (A.P.) Po ogłoszeniu niektórych dokumentów, między innemi, dziennika posła Pietrowskija, gdzie jest mowa o nieprzygotowaniu jego do obowiązków poselskich, zabiera głos towarzysz prokuratora Nienarow.

„Rok 1914, mówił on, przyniósł rosyjskim socjalnym demokratom zupełną porażkę. Prowodyrami tego ruchu byli zawsze socjal-demokraci niemieccy, którzy po rozpoczęciu wojny wyasygnowali niezbędne środki, chociaż przed wojną, w interesach swojej ojczyzny, wnosili oni do życia robotników rosyjskich rozkład i ferment umysłowy. Tymczasem rosyjscy socjalni-demokraci wykazali brak patrjotyzmu i przeszli otwarcie na stronę wrogów. Chociaż rosyjscy socjalni demokraci w Dumie złożyli znane oświadczenie dnia 26 lipca st. st. roku zeszłego, cała jednak działalność frakcji socjalno-demokratycznej jest skuta wolą centralnego komitetu wszechrosyjskiej partji socjalno-demokratycznej i skierowana ku szkodzie Rosji. Od chwili wypowiedzenia wojny przez podniesienie uczuć patrjotycznych w świadomości ludu socjalni demokraci rosyjscy ponieśli zupełną porażkę w swoim kraju; przekonali się o swojem osamotnieniu“.

Po wypowiedzeniu części ogólnej oskarżyciel uważa za punkt wyjścia w oskarżeniu odpowiedź socjalnych demokratów na depeszę Vanderweldego; mniema, że stanowisko kierownicze na posiedzeniu konferencji socjalno-demokratycznej d. 4 (17) roku zeszłego zajmował podsądny publicysta Rosenfeld, który, jako człowiek inteligentny, powinien był kierować niewykształconymi posłami i innymi, obecnymi na posiedzeniu. Prokurator popiera oskarżenie przeciw wszystkim oskarżonym i na zakończenie powiada: „Podsądni przez trupy i głowy walczących na granicy ludzi, mieli zamiar wyciągnąć dłoń do wrogów. Kiedy wojsko rosyjskie powróci zwycięskie, nie będzie miejsca dla podsądnych śród witających“.

Po prokuratorze zaczęły się mowy obrońców. Pierwszy przemówił poseł do Dumy Kerenskij. Opierając się na stronie formalnej sprawy, oświadczył on, że po deklaracji posłów socjalno-demokratycznych w Dumie, żadna inna rezolucja ani konferencja nie mogła mieć miejsca. Po mowie Kerenskiego ogłoszono przerwę do jutra.

Prowiantowanie Pietrogradu.

PIETROGRAD. (A.P.) Rada miejska większością 50 przeciwko 32 postanowiła wyasygnować dwa miljony rubli do rozporządzenia prezydenta miasta na środki zaopatrzenia ludności Pietrogradu w przedmioty pierwszej potrzeby.

Giełda dla francuzów.

PARYŻ. (A.P) Giełda paryska postanowiła, że członkowie mają prawo spełniać polecenia tylko osób należących do narodowości francuskiej, mieszkających we Francji, które mogą dowieść swych praw na posiadanie papierów wartościowych.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Nad Niemnem na przestrzeni od Kowna do Olity rosyjskie oddziały przednie na lewym brzegu wysunęły się naprzód na dość znaczną odległość od rzeki.

W okręgu Świętojańsk-Hoża lewy brzeg jest zajęty przez niemców, którzy około Świętojańska przeprawili na prawy brzeg niewielki oddział piechoty. W tym okręgu bój się toczy na lewym brzegu Niemna. Na północ od Grodna i nad górnem korytem Biebrzy, w okolicy Sztabina walki trwały w dalszym ciągu.

Pod Osowcem artylerja forteczna z powodzeniem ostrzeliwała baterje niemieckie. Na prawym brzegu Narwi walki odbywały się na całym froncie, przyczem główne wysiłki przeciwnika były skierowane w kierunku Nowogrodu i Przasnysza. Wojska rosyjskie, odparłszy w wielu miejscach ataki niemców z wielkiemi dla nich stratami, następnie same atakowały przeciwnika przy przeprawach przez Orzycę. Ze szczególną uporczywością niemcy bronili dwór w majątku Krasnosielce, wzięty przez rosjan szturmem dn. 11 (24) b. m. o godz. 6 wiecz.; poddało się do 150 niemców, którzy ocaleli ze składu broniącego ten punkt garnizonu.

Na lewym brzegu Wisły d. 11 (24) b. m. niemcy rozpoczęli ofenzywę w okolicy Mogił. Piechota rosyjska po odrzuceniu nacierających, z impetem rzuciła się naprzód, wdarła się na pozycje niemieckie i zadając cios atakiem na bagnety, zajęła pierwszą i drugą linję okopów nieprzyjaciela; wzięto do niewoli 7 oficerów, lekarza i do 400 szeregowców, oraz zdobyto karabiny maszynowe. Trzy bataljony niemieckie, które ruszyły na odsiecz od strony Bolimowa, zostały rozproszone ogniem działowym.

W Karpatach walki toczyły się w dalszym ciągu.

W Galicji Wschodniej walki uporczywe odbywały się nad rzeką Czeczwą; w ataku nocnym austrjacy zostali wyparci z Sucha i z pozycji nad Złotą-Bystrzycą i Wronią.

Pod Wołczyńcem i Podłużem austrjacy, powitani ogniem, cofnęli się w nieładzie, zawalając trupami rzekę około tych wsi. Pod Podpieczarami austrjacy również zostali odrzuceni kontratakiem na bagnety. (A.P.)

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz“ w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Sobota 14 (27) lutego 1915 roku. № 44.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Wyjaśnienia.

I.

Obiecaliśmy wczoraj panu N. R. z „Kopiejki“ tutejszej porozmawiać z nim na temat naszej postępowości. Przyznajemy otwarcie, że nie chodzi nam ani o prezentowanie się (trzyletnia egzystencja „Przeglądu“, jako tygodnika, czyni to zbytecznem) ani—tem mniej o usprawiedliwianie się przed kimkolwiek. Idzie jedynie o to, by prawdziwi czy tytularni demokraci i postępowcy, narodowości, sąsiadujących z nami w tym kraju, w razie sporów z demokracją polską, nie mogli w przyszłości uciekać się do łatwego sposobu, kwestjonowania jej demokratyzmu. Chcemy wytrącić broń z ręki tym, którzy, nie mogąc pokonać nas argumentami logicznemi, upraszczają sobie walkę twierdzeniem, jakobyśmy byli zakapturzonymi endekami, antysemitami i admiratorami szlachetczyzny.

Bardzo jest charakterystyczne, że podejrzenia o zamaskowany nacjonalizm ciskają nam najczęściej zdeklarowani nacjonaliści. Nie słyszymy tego nigdy ze strony np. szczerych postępowców litewskich, z którymi zawsze bardzo łatwo dochodziliśmy i dochodzimy do porozumienia. Natomiast ilekroć tutejsza demokracja polska narażała się ohydnemu litewskiemu wstecznictwu, zawsze od niego dowiadywała się, że jest endecką z ducha.

Zjawisko — łatwe do wytłumaczenia. Demokracja istotna, broniąc praw swojego społeczeństwa w dziedzinie zagadnień narodowych, rozumie i szanuje prawa cudze. Natomiast wsteczny nacjonalizm—owych cudzych praw ani zrozumieć, ani uszanować nie chce, a obronę ich uważa za karygodny egoizm. Nacjonalistom litewskim (bierzemy dla przykładu) nie wystarcza to, że tutejsza demokracja polska szczerze życzy jaknajpełniejszego rozwoju narodowej kultury litewskiej; że pragnie, by litwin w Litwie etnograficznej stał się samodzielnym gospodarzem, a w prowincjach o ludności mieszanej równouprawnionym spółrzędcą. Wymagają oni od nas, byśmy popierali rugowanie polaków z kraju tego i pospołu z czynnikami najreakcyjniejszemi, rzucali kamienie pod nogi wszelkiej pracy kulturalnej, mającej narodowe podłoże polskie.

Wówczas dopiero zasługiwalibyśmy na miano—postępowców i demokratów.

Podobne pretensje ujawnia i nacjonalizm żydowski.

W jego oczach, nie posiada żadnego znaczenia fakt, iż obywatelskie równouprawnienie żydów ma w nas najgorliwszych stronników; że bez tego równouprawnienia zgoła nie wyobrażamy sobie zdrowych, normalnych stosunków. Żąda od nas, byśmy — z zaparciem się wszelkiej ambicji narodowej—świadczyli przed rozmaitemi samozwańczemi trybunałami doktrynerskiego liberalizmu, iż polacy—to naród „pogromszczyków“.

O, wówczas zupełnie już byliby zadowoleni z nas natrętni korepetytorowie polskiego demokratyzmu. To wystarczałoby im, i moglibyśmy każdej chwili otrzymać patent na najprawowierniejszą postępowość.

Ale cóż! My tego powiedzieć nie chcemy, a co ważniejsze — nie możemy. Nie chcemy, bo nie uznajemy trybunałów, przed które powołują nas oskarżyciele społeczeństwa polskiego; a nie możemy dlatego poprostu, że musielibyśmy świadczyć fałszywie.

Jakkolwiek bowiem wstrętna jest dla nas naganka antyżydowska dwugroszowych polityków endeckich—musimy jednak stanowczo zaprzeczyć, jakoby prowadziła ona do barbarzyńskich gwałtów, których liczne, a szczegółowe opisy są najordynarniejszem kłamstwem. Jedynym — ohydnym, dodajmy — sukcesem owej naganki był szereg uchwał gminnych, mocą których żydzi bywali wysiedlani z rozmaitych miejscowości. Atoli pamiętać należy, iż czyniono to na podstawie prawa, które z gruntu polskiego nie wyrosło i z duchem jego nic wspólnego nie ma. Wszczepienie zaś tego rodzaju metod walki do pojęć prawnych ludu polskiego jest niewątpliwie jednym z najczarniejszych czynów nacjonalizmu polskiego, podszywającego się pod firmę „Demokracji Narodowej“.

Nie ulega wszelako żadnej wątpliwości, że gdyby społeczeństwo polskie żyło w warunkach zdrowych, gdyby nie było zarażone wpływami postronnemi, gdyby wreszcie reakcja polska nie była sztucznie popierana przez cały system dziś panujących środków—myśl postępowa, humanitarna bardzo prędko dałaby sobie tu radę z deprawującą robotą endecji. Obeszłoby się bez łaskawych nauk rozmaitych protektorów żydostwa, którzy—ustępując wobec trudności, stawianych ideom ich na miejscu—eksportują liberalizm swój do uczależnionych „obłasti“. Dowodem—chociażby okres Sejmu Czteroletniego, no i ostatecznie, dotychczasowa Galicja.

Owi protektorowie wcale nie zdają sobie sprawy z tego, że gdyby nawet

potrafili część postulatów swych wprowadzić w życie, byłoby to nowe narzucenie jeszcze jednej instytucji obcej — kto wie, czy długotrwałej—wobec zmiennych kolei losu. Praw demokratycznych nie należy dziś już wprowadzać metodami autokratycznemi. Polska w każdym razie wyszła z okresu podobnych możliwości. Instytucje demokratyczne muszą tu wyrastać na podłożu światopoglądu mas. I jeśli chodzi np. o wywalczenie uznania dla jakichkolwiek żądań demokratycznych ze strony czy to arystokratyzmu polskiego, czy wogóle ducha polskiej reakcji; jeśli chodzi o istotne reformy postępowe — muszą być one zdobyte przez demokrację polską.

Występy gościnne komiwojażerów obcego liberalizmu, jako też ich wskazówki i nauki dobre są tylko do dyskredytowania haseł, które propagować zamierzają. Dyskredytują je przedewszystkiem nieznajomością stosunków lokalnych, a coza tem idzie—i arbitralnością postulatów, ze sztywnej doktryny wyrosłych. Dyskredytują je wreszcie samem już tem, że ich wtrącanie się niema żadnej podstawy, dającej się usprawiedliwić zasadami demokracji.

Prasa polska.

„Humorystyka".

W № 33 „Kur. Lit." znajdujemy pod tytułem „Bussinesman" zabawne opowiadanie pana K. Jaworskiego na tle spółczesnych nam nagłych zmian w życiu Galicji.

W kilka tygodni po wybuchu wojny profesor literatury Kotura, wobec absolutnego braku zajęcia, zapewne także wobec braku środków do życia, o czem autor nie wspomina, przechodzi od marzeń o sławie do „interesu" — kupuje u sąsiedniego obywatela ziemskiego furkę kartofli i sam ją na piechotę do Lwowa eskortuje.

W drodze zostaje przez woźnicę z pomocnikami ograbiony z kartofli i tego, co miał przy sobie, i do dołu od kartofli wrzucony.

Prawda, jakie to śmieszne?

Autor zdradza talent, powiedziałbym, polityczno-satyryczny i dobry gust w wyborze tematu.

Ale treść zbyt uboga, za mało efektowna. A w tej śmiesznej Galicji dzieje się teraz tyle śmieszniejszych rzeczy: z tegoż bodaj „Kurjera" wiemy n. p., że z Tarnowa władze naraz wysłały ze 40 przygodnych prostytutek, przeważnie żon urzędników pozbawionych pensji, a „zarabiających" w ten sposób na chleb dla dzieci.

Jeżeliby to wciągnąć do akcji tego ładnego utworu, toby się ona ożywiła, a i morał, który teraz zaledwie dyskretnie prześwieca, uwydatniłby się wyraźniej.

Jeżeliby profesor literatury, zamiast zbyt długo tonąć w jałowych marzeniach, widział rzeczy „realnie" a zapisał się odrazu na takie kursy, co to przystosowują na poczekaniu wolontarjuszów z personelu nauczycielskiego do nowych wymagań w szkolnictwie galicyjskiem; jeżeliby owe żony urzędników zaopatrzyły się u nowej władzy przynajmniej w jakieś licencje na piśmie na uprawianie nowego dla nich fachu, to pierwszy nie potrzebowałby handlować kartoflami z tak fatalnym skutkiem, drugie prawdopodobnie... nie byłyby wysłane z Tarnowa.

N. Czarnocki.

Prasa rosyjska.

Wpływ wojny na sprawy narodowościowe.

W jednodniówce moskiewskiej „Dień Pieczati" S. Jełpatiewskij rozmyśla o tem, jaki wpływ wywarła wojna na życie rosyjskie — i powiada odrazu że niepodobna nawet w przybliżeniu odpowiedzieć na to pytanie, nawet jeżeli rozbić je na pojedyńcze, drobne części.

Na każde z poszczególnych pytań— czy ono dotyczyć będzie spraw politycznych, ekonomicznych, społecznych, narodowych czy przeróżnych innych—jedni odpowiedzą pełni nadziei, inni znów ujrzą same cienie.

„Naprzykład — pisze dalej p. J. — sprobójcie odpowiedzieć szczerze i z przekonaniem na pytanie: jaki wpływ miała wojna na stosunek państwowości do narodów, mieszkających w Rosji, na t. zw. nacjonalizm, który jeszcze niedawno był osią polityki państwowej? Sprobójcie! Zdawałoby się, że odpowiedź jest jasna: dawne skończyło się — zaczyna się nowa era".

„Wszyscy poszli na wojnę. Wielu na ochotnika. Mówią, że kilkaset tysięcy żydów bije się w szeregach armji rosyjskiej i że wielu bohaterów było wśród nich; wiadomo z dzienników o wielkim ruchu ochotniczym gruzinów i ormian. A na tyłach w całej Rosji, obok siebie gorliwie pielęgnują rannych i pomagają rodzinom rezerwistów i rosjanie i żydzi i ormianie i niemcy rosyjscy i grecy i tatarzy. Zdawałoby się — jakież tu mogą być kwestje co do tego, co będzie po wojnie?"

„W końcu ukazała się znamienna odezwa Wodza Naczelnego do polaków. Zdawałoby się, że wyłom jest zrobiony w głównym punkcie i to wyłom, którego nie można załatać. I, opierając się na wszystkich tych faktach, ludzie mają prawo mówić, że wszystko sprzeczne, tymczasowe, jest poprostu wynikiem nieodpowiedniości w wydziałach, pośpieszności, olbrzymiości spraw i zagadnień.

Ale niewątpliwie z niemniejszą słusznością inni ludzie powiedzą, że żadnej nowej ery niema i nie będzie, że po dawnemu istnieją zagadnienia: żydowskie ukraińskie i inne i że chodzi tu nie o zmianę, nie o coś nowego, ale o zachowanie i wzmocnienie dawnego. I przytoczą dość przekonywające fakty"...

Rolnicy bezdomni.

Przebywający w Warszawie obywatele ziemscy utrzymywali przez parę miesięcy tutaj swą służbę folwarczną, również zbiegłą, mając nadzieję, że służba ta z nastaniem wiosny będzie im potrzebna po powrocie. Obecnie zbliżająca się już wiosna pozbawia ich tej nadziei, a przeto dążą oni do umieszczenia swej służby w całości na wspólnym folwarku u polskich obywateli ziemskich na terenach, nie objętych wojną.

Sami właściciele również są zakłopotani, nie wiedząc, co ze sobą robić obecnie. Znaczna ich część pracuje w prowincjonalnych Komitetach Obywatelskich w Warszawie. Teraz jednak, na wiosnę, wielu pragnie wyrwać się na rolę, a przeto starają się o objęcie bezpłatnego nawet stanowiska rządców, administratorów lub pomocników właścicieli ziemskich mogących uprawiać swą rolę.

Wiadomości ogólne.

Egzaminy nauczycielskie.

Na wiosnę odbędą się pierwsze egzaminy na dyplom nauczyciela średnich zakładów naukowych. (A.P.)

Walka z zarazą.

Rada ministrów wyasygnowała dla komisji do walki z dżumą i cholerą na wiosnę miljon 200 tysięcy rb. Połowa tej sumy oddana będzie do rozporządzenia samorządów miejskich i ziemskich.

Szkoły kolejowe.

W celu przygotowania doświadczonych niższych urzędników kolejowych, ministerjum komunikacji zamierza otworzyć z funduszów kolejowych szereg specjalnych szkół mechanicznych i budowniczych, przeważnie dla dzieci kolejowców. Kurs ma być czteroletni. Od wstępujących wymagać się będzie ukończenia przygotowawczej szkoły kolejowej lub cerkiewnej; w tym ostatnim wypadku pod warunkiem złożenia specjalnych egzaminów. Po ukończeniu otrzymają uczniowie stopień podmajstrzego odnośnego cechu.

Nowa (podolska) kolej żelazna.

Ruch na budującej się kolei żelaznej, łączącej Żłobin ze stacją Korysteń, połudn.-zach. kolei żelaznej (Sarny—Kijów) otwarty będzie, jak o tem dowiaduje się „Siew.-Zap. Żiźń", w czerwcu. Nowa ta linja łączyć będzie Mozyrz z Kijowem. Przejazd na tej przestrzeni wymagać będzie najwyżej 7 godzin.

Prawa języków miejscowych w kraju Nadbaltyckim.

Gaz. „Birżewyja Wiedomosti" podaje wiadomość następującą: „Z powodu wypadku, na który wniesiono skargę do Senatu, wyjaśniono, że prawo nie przewiduje używania języków miejscowych na posiedzeniach towarzystw dobroczynnych lub zajmujących się rozmaitemi urządzeniami wewnętrznemi w kraju Nadbaltyckim; wobec tego zebrania takie powinny używać jedynie języka państwowego rosyjskiego. Dotychczas na zebraniach podobnych towarzystw w kraju Nadbaltyckim używano bez przeszkód języków łotewskiego i estońskiego.

Program prac ministerjum oświaty.

Ministerjum oświaty postawiło na porządku dziennym: 1) sprawę przepisów, regulujących działalność komitetów rodzicielskich; 2) możliwość zmian w systemie przyjmowania żydów do średnich zakładów naukowych (losowanie); 3) ustalenie stosunku pomiędzy ministerjum a samorządami miejskiemi i ziemskiemi w sprawach, tyczących się zakładów naukowych, utrzymywanych z funduszów miejscowych, z zapomogą od skarbu. (AP.)

KRONIKA.

Miejscowa.

Z „Lutni". Na niedzielnem przedstawieniu „Lutni" dn. 15 (28) b. m. wznowiona będzie melodyjna opera K. Kurpińskiego „Bojomir i Wanda" czyli „Zamek na Czorsztynie" w następującej obsadzie: Bojomir—p. Stobiński, Wojewoda—p. Borowski, Wanda—p. Lisiewiczowa, Łucja—p. Zmoronowiczówna, Nikita-góral—p. Wołłejko, Szczególną melodyjnością odznaczają się: piosnka żołnierska i polonez Bojomira, pieśń Wandy i dumka Nikity. Dyryguje p. Salnicki. Soliści przygotowali partje pod kier. p. Leśniewskiego. Wieczór rozpocznie sztuka K. Ujejskiego „Pierwiosnki", do której przygotowują się stylowe kostjumy. Obsada sztuki pierwszorzędna. Bilety można nabywać w kancelarji „Lutni" od g. 7—9 wiecz.

— **Projekt tramwajów elektrycznych.** (O.) Jutro odbędzie się prywatne zebranie radnych miejskich dla szczegółowego rozpatrzenia projektu tramwajów elektrycznych, konkurujących z obecnemi tramwajami konnemi.

— **Kasa chorych metalowców.** Na posiedzeniu zarządu kasy metalowców postanowiono, aby na każdych pięciu członków kasy, pracujących w danem przedsiębiorstwie, wybierano jednego pełnomocnika. W ten sposób liczba 100 pełnomocników kas metalowców zostaje podzielona: 26—z fabryki br. Rakowickich, 19—z f. „Feniks", 12—F. Krejngel, 8—„Hefest", 8—Zimmerman, 7—„Wilja", 7—gazownia, 6—zakłady hr. Tyszkiewicza, 4—br. Beckert, 1—Szkolnickiego, 1—„Motor", 1—Romerowskiego. Wybory odbędą się 23 b. m. Zwłoka w naznaczeniu dnia wyborów pełnomocni-

ków kas pochodzi z opieszałości właścicieli fabryk, z daniem informacji, ilu pracuje w poszczególnej fabryce robotników. Wybory pełnomocników odbywać się będą w każdej fabryce oddzielnie.

— **Komitet „dnia artystycznego"** zawiadamia, że dziś, w sobotę, o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie organizacyjne w lokalu Wil. Tow. Artystycznego przy ul. Zawalnej № 2.

— **Instrukcja dla agentów miejskich.** (Wł.) Agentom policji miejskiej rozdano przepisy, opracowane przez referenta wydziału prawnego, p. Miluka, wskazujące, jak należy postępować przy sporządzaniu protokułów. Wywołane to zostało przez kwestję, którą podniosła niedawno komisja rewizyjna.

— **Za przekroczenie taksy.** (Wł.) Od 13 (26) lipca r. z. do chwili obecnej agenci policji handlowej spisali wszystkiego 11 protokułów, dotyczących wypadków przekraczania taksy przez kupców. Z tego 6 protokułów sporządzono u rzeźników, 3 za sprzedaż nafty, a po jednemu za mleko i cukier.

— **Wskazówki pedagogiki naukowej.** (Wł.) Z decyzji kuratora wil. okręgu naukowego, przystąpiono do wydania materjałów, dotyczących organizacji nauczania szkolnego z uwzględnieniem wymagań pedagogiki naukowej. Będą tu zebrane uchwały rad szkolnych w sprawie cyrkularza, który kurator w sprawie powyższej rozesłał. Wielce ciekawą jest rzeczą, co uchwaliły owe rady szkolne w kwestji języka wykładowego, gdy wypadło uwzględnić wymagania pedagogiki naukowej.

— **O zwały brudnego śniegu.** (O.) W tych dniach policmajster zwrócił uwagę podwładnym sobie organom, że wielu stróżów, zgarniany z ulic brudny śnieg zwala w kupy na placach, podczas, gdy śnieg ten musi być wywożony za miasto.

Ze swej strony dodajemy, że dzieją się gorsze rzeczy. Wielu oszczędnych właścicieli domów, w najgęściej zabudowanych dzielnicach śródmieścia, każe stróżom zwalać brudny śnieg na ciasne podwórza. Czarne, wstrętne kupy bywają nieraz tak wysokie, że pozbawiają światła lokatorów z parteru.

— **Zające i kuropatwy.** (Wł.) Wobec zakończonego sezonu polowań na zające i kuropatwy, agentom policji handlowej nakazano konfiskować zwierzynę tę, pojawiającą się w handlu.

— **Podejrzana kombinacja.** (O.) Jakiś rzekomo artel giełdowy od pewnego czasu ogłasza w gazetach, że „potrzebni są ludzie z kaucją 400—1000 rb. na posady w fabrykach, firmach handlowych, intendenturze i innych". Następnie podany jest adres w Rydze, a w końcu—„na odpowiedź 10-kop. markę".

Ogłoszenie istotnie interesujące; któż bowiem nie pragnąłby dziś dostać się np. do intendentury? Nic więc dziwnego, że wiele osób zwróciło się do związku, przesyłając 10-kopiejkową markę. Po kilku dniach niecierpliwego oczekiwania odpowiedź nadchodzi. Jest to druk pod opaską z marką 2-kopiejkową. Zainteresowani dowiadują się o warunkach ogólnych wstąpienia do artelu; o odpowiedzi zaś na pytania, najbardziej ich interesujące—ani słowa.

Przypuszczalnie „artel" ten ogłasza się w podobny sposób nie w jednem Wilnie, lecz po całem Imperjum.

Cóż z tego ma?

Arytmetyka prosta... Na „odpowiedź" otrzymuje 10 kop. Wydaje: grosz na druk, grosz na kancelarję i 2 kop. na markę. A zatem każda taka „odpowiedź" przynosi zysku 7 kop. Ponieważ „artel" przy szerokiej reklamie prawdopodobnie otrzymuje codziennie około tysiąca, a być może i więcej zapytań, więc reklama opłaca się i daje jeszcze ogromne zyski.

Czy więc operacje owego „artelu" nie polegają jedynie na ogłaszaniu się i na dawaniu drukowanych odpowiedzi?

Prowincjonalna.

□ **Naczelnik więzienia pod kluczem.** (Z.) Naczelnik więzienia w Lidzie, S. Pietkiewicz, oskarżony został o szereg nadużyć, a mianowicie o przywłaszczenie sobie 824 rb. 96 kop., z których część przeznaczona była na dodatki do pensji dozorców, część należała do aresztantów, a częściowo wreszcie pochodziły ze sprzedaży mąki, przeznaczonej na żywienie więźniów. Sprawę rozpatrywać będzie wil. izba sądowa. Tymczasem Pietkiewicz osadzony został pod kluczem.

□ **Fałszywy pasport.** (Z.) Pisarz gm. bytenskiej (w pow. słonimskim) Mikołaj Sokowski sporządził fałszywy pasport dla niejakiej Marji Fedosik i nazwał ją panną, gdy w rzeczywistości była żoną wachmistrza żandarmerji Szałomickiego. Wobec tego słonimski zjazd powiatowy przekazał sprawę Sokołowskiego wil. izbie sądowej.

□ **Koncerty Andrzejowskiego.** Znakomity skrzypek Andrzejowski wyjechał wczoraj z małżonką w grodzieńskie. Zaproszony do Rygi, artysta daje tam koncert na rzecz Polskiego Komitetu w dniu 19 b. m. (4 marca), a w dniu 8 (21) marca grać będzie w Mińsku, również na cel dobroczynny. Wraz z Andrzejowskim koncertować tu będzie p. Michalski, pianista.

Na Rusi.

§ **Zapis na politechnikę kijowską.** Zmarły obywatel gub. czernihowskiej Noszenko-Bielecki, zapisał na politechnikę kijowską majątek swój w powiecie kozeleckim, 900 dziesięcin, wartości pół miljona rubli.

Z Królestwa.

✕ **Wydalanie obcych poddanych.** Konsulat amerykański w Warszawie, opiekujący się poddanymi niemieckimi, wypłacał w ciągu ostatnich dwóch dni—tytułem zapomogi—po rb. 10 osobom, ulegającym przymusowemu wydaleniu z Warszawy, a nieposiadającym środków do życia. Koszty przejazdu do Bukaresztu wziął na siebie rząd rosyjski, zaś na życie wypłacał zapomogi konsul amerykański. Losem wydalanych w Bukareszcie—zajmą się już konsulaty: niemiecki i austrjacki.

We środę o g. 11 wieczor. z dworca Kowelskiego wyjechał drugi pociąg z wydalonymi obcymi poddanymi. Odjechało 500 osób.

✕ **Ewakuacje.** Tymczasowo ewakuowane do Warszawy biura rządu gubernjalnego płockiego, znajdują się jeszcze w hotelu Francuskim, przy placu Zielonym, gdzie również zamieszkuje gubernator płocki i dyrektor kancelarji. W tych dniach organy te mają już wrócić do miejsca swego stałego pobytu. Należy dodać, że w Warszawie przebywają obecnie rządy gubernjalne: kaliski i piotrkowski, prowadzące kancelarje w tymczasowo najętych lokalach.

✕ **Statystyka małżeństw.** Wojna, wywarła, między innemi, wpływ na ilość zawieranych małżeństw. Podczas, gdy w karnawale r. 1914 we wszystkich parafjach warszawskich zawarto 1,725 małżeństw, w roku bieżącym cyfra ta spadła do 950.

✕ **Napady bandyckie** coraz częściej powtarzają się w Królestwie. Ostatnio dokonano napadu na gmach poczty w Łęcznie, gdzie poraniono naczelnika i jego pomocnika, a następnie rabusie przerwali komunikację telegraficzną i telefoniczną—i zbiegli.

✕ **Mąka do Warszawy.** Główny zarząd rolnictwa ma otrzymać wyasygnowane od rządu 552 tys. rb. na zapłacenie po cenie kosztu za mąkę żytnią, wysyłaną do Warszawy.

Z Galicji.

* **Wydalanie królewiaków.** Jak donosi krakowska „Nowa Reforma" z dnia 9 (22) stycznia, gościom z Królestwa i Rosji nakazano opuścić Zakopane w terminie 6-dniowym. Osobom, posiadającym środki, dano możność wyjazdu w dowolnym kierunku; osoby zaś, nie posiadające pieniędzy, miały być przewiezione na koszt rządu do Kromieryża i umieszczone tam w barakach.

* **Na prawosławie.** Lwowska „Gazeta narodowa" podaje następującą wiadomość: „W minioną niedzielę odbyło się w cerkwi św. Jerzego na placu Franciszkańskim (nie u Jura) uroczyste przyjęcie do cerkwi prawosławnej 12 członków lwowskiej czytelni imienia Kaczkowskiego. Jak dowiadujemy się, w przyszłą niedzielę przejdzie na prawosławie jeszcze około 20 członków tejże czytelni, razem z żonami i dziećmi".

Z Rosji.

= **Zgon b. gubernatora wileńskiego.** W Piotrogradzie zmarł członek Rady Państwa, generał kawalerji von Wahl, który w r. 1895 był wiceministrem spraw wewnętrznych i szefem korpusu żandarmów, a w roku 1902 gubernatorem wileńskim.

WOJNA.

Wojna turecka.

Enwer-pasza na froncie kaukaskim.

BUKARESZT. (A.P.) Z Konstantynopola telegrafują, że w tych dniach wyjechał Enwer-pasza, przez jeden z portów tureckich na Czarnem morzu, w celu udania się na front kaukaski.

Salar-ud-Dauleh.

TEHERAN. (A.P.) Ukazał się znowu na granicy perskiej w Kasryszrynie brat byłego księcia krwi Salar-ud-Douleh, który w październiku poddał się turkom. Jest obawa jego wejścia do Kurdystanu na czele tysiącznego pułku, oddziału askerów.

Towarzyszą mu wodzowie kurdzcy, Emir Chiszmet i kilka muptechidów, przybyłych z Nedżefa.

Na morzu.

Miny.

LONDYN. (A.P.) Parostatki: „Rio-Parana" dążący do Portoferaio na Elbie i „Harpaljon" dążący do New-pertness w Stamie Wirginja (Ameryka północna) wpadły na miny i zatonąły u przylądka Bitchehead. Załogi uratowano.

LONDYN. (A.P.) Załoga parostatku liwerpulskiego „Westerncoost" po przybyciu do Porthsmoutu doniosła, że koło przylądka Bitchehead natknął się parostatek na minę albo też został napadnięty przez łódź podwodną. Ofiar niema.

Zatonięcie okrętu angielskiego.

LONDYN. (A.P.) Ze Scarboro donoszą, że parostatek „Dotford" zatonął na morzu Północnem na wysokości geograficznej Scarboro. Zjawia się przypuszczenie, że zatopiony został przez niemiecką łodź podwodną. Cała załoga z wyjątkiem jednego marynarza, została uratowana przez parostatek pasażerski.

Ruch okrętów angielskich.

LONDYN. (A.P.) Admiralicja angielska zawiadamia, że od dnia 5 (18) lutego do 12 (28) lutego niemieckie łodzie podwodne zatopiły tylko 7 statków angielskich. W tymże czasie z portów angielskich wypłynęło 673 statków różnych narodowości i przybyło 708 statków. Ogólna ilość statków, przybyłych do portów angielskich wciągu 8 tygodni wyniosła 5772—wypłynęło zaś 5507.

Bombardowanie Dardanelów.

LONDYN. (A.P.) Admiralicja donosi że bombardowanie Dardanellów wznowione zostało we czwartek dn. 12 (25) lutego o godzinie 8-ej zrana. Eskadra pancerników bombardowała forty przy wejściu do cieśniny i zmusiła je do milczenia.

Front zachodni.

Komunikat francuski.

PARYŻ. (A.P.) Koło Lombardseide ogień artylerji francuskiej zburzył jeden blokhaus i kilka lunet niemieckich. W Szampanji francuzi utrzymali wszystkie pozycje, zajęte dnia poprzedniego i odparli wszystkie kontrataki. Lotnicy francuscy rzucili 60 bomb na stacje kolei żelaznej i pociągi w punkcie wysyłania wojska. Pod Marie Thérese, na wyżynie argońskiej, francuzi niezwłocznie wstrzymali próby atakowania ich; między Argonami, Mozą a lasem Chépy znów

posunęli się francuzi naprzód. Ciężka ich artylerja zniszczyła opancerzone zasłony niemieckie.

Nie udało się niemcom odebrać od Francuzów wziętych przez nich fos. Odbyła się potyczka oddziałów posterunkowych w Lotaryngi koło Perrois: niemcy zmuszeni zostali do ucieczki.

PARYŻ. (A.P.) Dnia 11 (24) lutego. Od Quise do rzeki Aisne toczą się walki artylerji przeważnie pomyślnie dla francuzów. W Szampanji na północ od Mennil francuzi dokonali kilku kontrataków; artylerja francuska na prawym brzegu Mozy zmusiła do milczenia kilka baterji niemieckich. Doniesienia dodatkowe wskazują na szczególne znaczenie powodzenia francuzów w Eparges. Na niewielkiej przestrzeni okopów nieprzyjacielskich naliczono 600 z górą trupów niemieckich. Jeńcy niemieccy opowiadają, że podczas ataku francuzów na pozycje wroga, dwa pułki niemieckie straciły przeszło połowę żołnierzy. Wojska francuskie posunęły się naprzód w Bois brulé w lesie Apremont.

Odgłosy wojny.

Jeńcy.

KIJÓW. (A.P.) Od początku wojny przewieziono przez Kijów 2832 oficerów i 182,425 szeregowców jeńców zdrowych oraz 814 oficerów i 60,245 szeregowców jeńców chorych i rannych. Oczekiwane jest przybycie nowej wielkiej partji jeńców z ostatnich walk w Karpatach.

O Konstantynopol.

LONDYN. (A.P.) W izbie gmin Grey, odpowiadając na interpelację, oznajmił, że w mowia Sazonowa, wygłoszonej w Dumie, nie znalazł on wskazówek, aby Rosja miała zająć Konstantynopol nazawsze. O ile Grey rozumie, mowa Sazonowa wskazuje, że Rosja dąży tylko de wolnego morza. Anglja nie protestuje przeciw dążeniom tym, które jednak ostatecznie zostaną sformułowane przy pertraktacjach pokojowych.

Znane sposoby.

SZTOKHOLN (A.P.) Sprawozdania niemieckie z teatru wojny, podające w ostatnich czasach przesadne wiadomości o jeńcach rosyjskieh oraz o działach, zdobytych na rosjanach, wywołały uszczypliwą uwagę jednego z pism szwedzkich, iż generał Hindenburg nigdy nie był mocnym w matematyce, czem się tłumaczy, że podaje on liczby cztery razy większe od rzeczywistych; gdy zaś — ciągnie dalej ów dziennik — generał Hindenburg nie wie, co powiedzieć o operacjach wojennych, to poprostu komunikuje, że rosjanie ponieśli straty.

Wobec widma rewolucji.

SZTOKHOLM. (A.P.) Z Berlina donoszą, że wskutek licznych rozruchów, wywołanych brakiem żywności, niektóre gminy niemieckie rozdają ludności żywność, nie żądając natychmiastowego uiszczenia należności.

Owacje dla gen. Pau.

BUKARESZT. (A.P.) Generała Pau cała ludność przyjęła nadzwyczaj owacyjnie.

Podróż tureckiego ministra skarbu.

SOFJA. (A.P.) Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi, że turecki minister finansów Dżawid-bej wyjechał do Berlina dla pertraktacji finansowych.

W państwach neutralnych.

Węgiel dla Włoch.

„Evening News" drukuje telegram z Lozanny, donoszący, że ogromna ilość węgla koleją St.-Gotarską została wysłana do Włoch.

Bomba na balu.

W sprawie zabójstwa na balu w Sofji aresztowano około 100 osób. Za znalezienie przestępcy ofiarowano 60 tysięcy rubli. Śledztwo wykryło, że bomba była rzucona przez okno i że 4 bomby tego rodzaju zostały przed miesiącem skradzione z arsenału.

Echa r. 1913.

SOFJA. (A.P.) Sąd wojenny w Ruszczuku rozpoznawał sprawę kapitulacji pułków 33 i 34-go, które podczas wtargnięcia rumunów w r. 1913 zbuntowały się i poddały wojsku rumuńskiemu. Skazano dwu dowódców bataljonu i jednego podpułkownika na powieszenie; trzeci dowódca bataljonu i 15-u podporuczników zapasu, którzy przedtem byli skazani na karę śmierci, uzyskali amnestję na podstawie prawa, uchwalonego przez parlament.

Szwecja a Rosja.

SZTOKHOLM. (A.P.) W związku z artykułem w „Now. Wrem." wywarł tutaj wrażenie telegram Agencji Pietrogradzkiej o udzieleniu kredytu na budowę kolei Kem-Kola. Wobec tego nawet germanofilska „Nadaglid Allegarda" uważa za prawdziwe, oświadczenie że Rosja nie dąży do niezamarzających portów na północo-zachodzie. Urzeczywistnienie bowiem tego planu, zdaniem gazety, zbyt drogo kosztowałaby Rosję, gdyż groziłoby wojną ze Szwecją, i wytworzyłoby ciągły wrogi stosunek z państwami skandynawskiemi.

Z Bulgarji przez Rumunję.

BUKARESZT (A.P.) Gazeta urzędowa „Vitorul" podaje do wiadomości, że wobec porozumienia, zawartego pomiędzy Bulgarją a Rumunją, ta ostatnia pozwoliła na przewóz codziennie 35 wagonów z towarami z Niemiec i Austrji do Bulgarji. Bulgarja zaś ze swej strony zobowiązała się do wysyłania przez Rumunję takiej samej ilości wagonów, idących z Salonik do Deagaczu. Umowa ta zawartą została tylko co do towarów ogólnych, ale niema na widoku amunicji i artykułów wojennych.

Złoto niemieckie.

SZTOKHOLM. (A.P.) Przybył tutaj wielki transport złota z Niemiec, w celu ulokowania go w miejscowym banku państwa, aby podtrzymać kurs marki niemieckiej.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

PIETROGRAD. (A.P.) Piechota niemiecka, która przeszła Niemen pod Święto-Jańskiem została odparta na lewy brzeg. Na lewym brzegu, na północ od fortów Grodna, bitwa odbywa się na dużym froncie, przytem niektóre wsi przechodzą z rąk do rąk.

Niemiecka artylerja oblężnicza zaczęła bombardować fortecę Osowiec działami ciężkiego kalibru o godz. 4-ej dnia 12 (25) lutego. Nadzwyczaj gwałtowny atak niemców na przestrzeni pomiędzy Biebrzą i Jedwabnem został odparty z ogromnemi dla nich stratami. W okręgu Przasnysza wojsko rosyjskie miało poważne powodzenie, zmusiło bowiem do cofnięcia się niemców na froncie około 40-wiorstowym. Kontrataki niemieckie, po uporczywych walkach na bagnety, zostały odparte. Wojska rosyjskie nie przestają szturmować z powodzeniem wsi, w których utrzymuje się nieprzyjaciel. Rosjanie wzięli przeszło tysiąc jeńców i wiele karabinów maszynowych.

Na lewym brzegu Wisły rosjanie odparli atak niemiecki w okręgu Borzymowa i utrzymali się we wziętym przez nich dnia 11 (24) folwarku Mogiły. Potwierdza się, że niemcy w tym okręgu ponieśli znaczne straty. Rosjanie zabrali 4 działa do rzucania min.

W Galicji Zachodniej w okręgu Zaklityczyna rosjanie odparli wytrwałe powtórne ataki austrjaków, popierane silnym ogniem artylerji. Straty austrjackie są bardzo znaczne.

Walki w Karpatach nie dały żadnych zmian istotnych.

W Galicji Wschodniej w okręgu Roznatowa rosjanie odparli 4 ataki austrjaków, przytem wzięli przeszło czterysta jeńców. Oddziały czołowe austrjackie zostały wyparte z Cholina, Kałusza i Rybna.

Według otrzymanych wiadomości uzupełniających, powodzenia rosyjskie w okręgu Przasnysza w ciągu dni 11 (24), 12 (25) i nocy na 13 (26) przybrały znaczne rozmiary.

Wojsko, ogniem i bagnetami dzielnie przezwyciężając opór niemców, energicznie posuwa się naprzód. Przeciwnik na całym tym froncie cofa się, pozostawiając rosjanom jeńców, działa karabiny maszynowe i obóz. Powodzeniu wojsk rosyjskich pomagają z poświęceniem automobile opancerzone, które ostrzeliwają niemców z odległości, nie przewyższającej czasem kilkudziesięciu kroków. Straty niemieckie bardzo znaczne. Dotychczas wyjaśniło się, że w ciągu 11 (24) i 12 (25) bm. rosjanie wzięli do niewoli 30 oficerów i 2600 szeregowców, 7 dział; 11 karabinów maszynowych i znaczną część obozu.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Niedziela 15 (28) lutego 1915 roku. № 45.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Wyjaśnienia.

II.

O ile narody państwowe mają w ogromnej większości wypadków takie rządy, na jakie zasługują, o tyle ludy, niesamodzielne politycznie, nietylko odpowiadać nie mogą za metody rządzenia niemi (częstokroć całkiem niezgodne ze stopniem ich kultury), ale nawet za politykę swoich t. zw. stronnictw rządzących.

Jak dalece jest to prawdą, mamy w Polsce dowód oczywisty. Zależnie od zewnętrznych, przypadkowych wpływów, spotykamy tu rozmaite „stronnictwa rządzące“ w różnych dzielnicach. Rozbieżność ta istniała nawet w dwu połowach Galicji. W jej, mianowicie, części wschodniej, gdzie rząd austrjacki kierował się zasadą *divide et impera*, rej wodzili „podolacy“ (konserwatyści najreakcyjniejszej marki), obok których coraz większe wpływy zdobywali „wszechpolacy“ (czyli Demokracja Narodowa). Ta sama wszelako Dem. Nar. nie mogła w Galicji zachodniej pozyskać ani jednego mandatu; nie mogła zdobyć się tu na jeden bodaj poważny organ prasy i wogóle w tej części kraju stanowiła *une quantité negligeable*. O władzę i wpływy walczyli tutaj ze „stańczykami“ (przedstawicielami konserwatyzmu kulturalnego) ludowcy, socjaliści i Demokracja Polska—stronnictwo mieszczańskie o najszlachetniejszych tradycjach liberalnych i nieskazitelnej uczciwości politycznej.

A zatem ktoby chciał sądzić o duchu polityki polskiej na podstawie znajomości jednej tylko części Galicji, musiałby przyjść do wniosków zupełnie mylnych.

Powtarzam nadto: działo się tak w prowincji, rządzonej zasadniczo jednym i tym samym systemem.

Oczywiście, nie mniejsze, jeśli nie jeszcze bardziej rażące różnice musiały zachodzić między stronnictwami, nadającemi ton życiu politycznemu oddzielonych kordonami dzielnic. Jedna i ta sama partja ulega głębokim przeobrażeniom, zależnie od tego, czy działa, dajmy na to, w Królestwie, czy w Poznańskiem. Więc gdy np. „stańczycy“, szturmowani przez ludowców, socjalistów i liberałów, coraz bardziej modernizują się ideowo—rodzeni ich bracia, zachowawcy wielkopolscy, nie tylko ani na krok nie ruszają się z miejsca, ale przeciwnie—zdradzają coraz większą skłonność do cofania się wstecz. Jedni i drudzy są klerykałami. Ale jakże różny jest nawet ten ich klerykalizm! Klerykałów krakowskich reprezentują Pawliccy, Zdziechowscy i t. p. — umysły szerokie, lotne, starające się godzić światło wiary ze światłem rozumu i coraz bardziej krępujące się stawiać rozumowi temu jakiekolwiek zapory. Skrupułów tych klerykalizm poznański nie zna. Darwin jest dla niego szatanem, Marks — zwykłym podżegaczem niskich instynktów..

Na tym gruncie Demokracja Narodowa staje się stronnictwem, jedynie rozumiejącem nowoczesność, — stronnictwem, któremu jeszcze się wymyśla od ...żydów i masonów. Jej podobieństwo do „wszechpolaków“ wschodnio-galicyjskich ledwo zauważyć się daje, a o szerokich wpływach mowy nawet niema.

Tymczasem właśnie partja ta, nic nie znacząca w Galicji zachodniej, prawie nic w Poznańskiem, a w Galicji wschodniej będąca na dorobku — na gruncie Królestwa Polskiego wyrasta raptem na „stronnictwo rządzące“ i utrzymując ścisły kontakt z wszechpolakami lwowskimi, przeobraża się w mafję, nie gardzącą żadnemi sposobami w walce o wpływy i znaczenie.

I oto mafję tę dziś znaczna część prasy pietrogradzkiej i moskiewskiej bierze za jedyny miarodajny wyraz polskiej kultury politycznej.

Jest to błąd.

Zupełnie tak samo, jak na podłożu ruchu z r. 1905 rozwinął się w Królestwie wypielęgnowany specyficznemi warunkami bandytyzm—podobnie też piękny i szlachetny w dziewiątym lat dziesiątku ub. stulecia kierunek narodowo-demokratyczny, pod wpływem tychże, narzuconych zzewnątrz, okoliczności, przerodził się w demagogiczny nacjonalizm. Równie jak ów bandytyzm nie może być uważany za wyraz polskiego ducha rycerskiego, jakkolwiek wprawia nieraz w podziw swą brawurą i fantazją—tak też i mafja demagogiczno - nacjonalistyczna nie jest odzwierciadleniem polskiej kultury politycznej.

Odbicie swe raczej znajdują w niej te warunki szczególne, do których giętki oportunizm zdołał się przystosować — warunki, które umożliwiają działalność polityczną wyłącznie w tym stylu, w jakim prowadzi ją endecja.

Bezcelowa szermierka.

Zdawałoby się nie ulegać wątpliwości, że wszelka na ogół wymiana myśli, wszelka możliwie szeroka dyskusja jest pożądana w każdej sprawie i może tylko przyczynić się do należytego i wszechstronnego jej wyświetlenia.

Zdawałoby się, że nawet w wypadkach, zgóry wykluczających wszelką możliwość porozumienia, raz nawiązana dyskusja, posłużyć może ku wyjaśnieniu pojęć wzajemnych i uwidocznieniu różnic w obustronnem ujmowaniu rzeczy.

Takby się zdawało, i tak jest w istocie, o ile szermierzom zależy wyłącznie na samej sprawie i uczciwej obronie pozycji, zajętych przez nich w ideowej walce.

Tak jest, o ile każda strona z odkrytą staje przyłbicą, występuje szczerze i otwarcie, nie kryjąc nic w zanadrzu, daleka od wszelkich intencji poza szczerą służbą ideałom własnym, którym hołduje jawnie i niedwuznacznie.

Inaczej jednak sprawa się przedstawia tam, gdzie szumne hasła i słowa płaszczykiem są jedynie, do okrywania rzeczywistych pobudek i intencji, gdzie nietolerancja i nienawiść zatrutem stały się źródłem, z którego się czerpie i moc i natchnienie i wieczny impet do walki, do torowania sobie drogi bądź jakim kosztem.

Tu niema miejsca dla szlachetnej szermierki i nieposzlakowanych tendencji, tu mowy być nie może o jakiemkolwiek dążeniu do prawdy i niekłamanych chęciach uczynienia zadość sprawiedliwości.

Tu każda polemika z przeciwnikiem, zamiast podjętej służyć sprawie, okazją staje się jedynie do wyładowania wzajemnych uprzedzeń i niechęci; tu zamiast szczerego wysiłku do zrozumienia wzajemnego przed rozpoczęciem choćiażby ataku, uwidocznia ona, przeciwnie, tendencje nieraz wyraźne do spaczania cudzych myśli, do forteli i wykrętów, niegodnych czystej sprawy.

Zaglądanie poza słowa, wyszukiwanie zamaskowanych między wierszami intencji, bezwzględna nieufność, z własnej płynąca nieszczerości, — to są owe cechy, niestety, tak pospolite i podkopujące wszelką rację bytu próżnego w takich razach „wałkowania sprawy".

W powodzi słów obelżywych, a pełnych fałszu, w masie napuszonych frazesów, dalekich od treści i rzeczywistych zamiarów samych szermierzy, — niknie najczęściej sprawa, a wypływają męty prywaty i nienawiści, napełniające odrazą duszę, beznadziejnie poszukującego prawdy, czytelnika. **A. Zet.**

Notatki muzyczne.

Z uznaniem podkreślić należy zmianę, zaszłą w typie urządzanych ostatniemi czasy koncertów dobroczynnych. Trudno określić, co bezpośrednio wpłynęło na zmianę zapatrywań różnych komitetów, co dbały dotąd nietyle o artystyczny poziom koncertu, ile o jaknajwiększą ilość nazwisk na afiszach i różnorodność produkcji, przypuszczając, że tylko schlebianie gustom mniej kulturalnej części publiczności może dać pożądane rezultaty materjalne. Faktem jest, że w obecnym sezonie mieliśmy kilka koncertów dobroczynnych, zupełnie poważnych o wysokim poziomie artystycznym, a mimo to sala była wypełniona po brzegi i ta sama publiczność, o której niesforności tyle trzeba było nieraz mówić, z zupełnie zadowalającem teraz skupieniem słuchała programu.

Znikła więc destrukcyjna działalność dobroczynnych koncertów, które wogóle mogą mieć cenne znaczenie dla rozwoju kultury artystycznej.

Bo pamiętajmy, że cel dobroczynny przyciąga również i ludzi, dla których sztuka jest wogóle *„terra incognita"*.

Nieraz nawet są to jednostki dość uzdolnione do przyjmowania wrażeń artystycznych, które tylko warunki życiowe i pewne uprzedzenia chroniły od zetknięcia się ze sztuką—tym więc dajemy sposobność do zainteresowania się nową dla nich dziedziną. Jednostkom zaś zupełnie uodpornionym na wrażenia artystyczne lepiej dać pokój.

Do rzędu artystycznie cennych wieczorów należał bezwarunkowo koncert Adama Andrzejowskiego na „Polski Komitet Pań". Wielki spokój przy opanowywaniu technicznych trudności, ton duży, intonacja nieskazitelna, a przedewszystkiem własny, odrębny i szlachetny styl wykonania—stawiają p. Andrzejowskiego w rzędzie wybitnych wirtuozów spółczesnych.

Program p. Andrzejowskiego odbiegał również od utartego szablonu programów skrzypcowych i oprócz ostatniej części, ogranej suity Ries'a, zawierał rzeczy naogół mało znane. Punkt ciężkości spoczywał na koncercie Sindinga.

Dzieło to pomimo licznych reminiscencji z Wagnera (motyw miłosny Siegmunda „w naturze" oraz odgłosy Meistersingerów i trylogji) spotykanych często i w innych utworach Sindinga, posiada dużą wartość artystyczną, ze względu na szczerość inwencji.

Samej robocie kompozytorskiej, skądinąd bardzo dobrej, można zarzucić pewną wymuszoność. — Wogóle Sinding sprawia wrażenie harmonisty *par excellence*, który uznaje potrzebę polifonji, zwłaszcza w utworach o wielkich zarysach (w małych unika jej starannie). Za podstawę dla twierdzenia tego służyć może fakt, że w utworach Sindinga spotykamy ciągle tego rodzaju kontrasty: albo melodję harmonizowaną z małą ruchliwością głosów albo znów dość zawiłe kombinacje polifoniczne.

Natomiast trudno doszukać się tak zw. polifonicznego harmonizowania tj. hegemonji melodji nad innemi samodzielnie rozwijającemi się głosami.

Koncert Sindinga znalazł w p. Andrzejowskim wykonawcę, który siłą swego talentu uprzystępnił publiczności zrozumienie skomplikowanego dzieła muzycznego.

Oprócz koncertu usłyszeliśmy utwory: Boccherini'ego. Martini'ego, Pugnani'ego, Ries'a oraz na bis dwa utwory polskie: Cezara Cui (orjentalna drobnostka) oraz Wieniawskiego.

Bogucki, doskonale usposobiony, z niezwykłą ekspresją odśpiewał cały szereg utworów Diaz'a, Karłowicza, Niewiadomskiego, Noskowskiego, Rubinstejna i in. W wykonaniu tego artysty zawsze trzeba podziwiać niezwykle artystyczną całość, na którą składa się sharmonizowanie dwu czynników, odgrywających główną rolę w sztuce śpiewaczej: wydoskonalenie głosu i plastykę dykcji.

Panią Comte-Wilgocką zastąpiła p. Andrzejowska, śpiewaczka obdarzona bardzo pięknym i już dobrze postawionym głosem oraz dużą muzykalnością.

P. A. odśpiewała utwory Gall'a, Karłowicza, Zarzyckiego *solo* oraz partję głosową w nastrojowem Trio Leroux'a „le Nil".

Pan Michalski tym razem przedstawił się nie tylko jako niezwykły akompanjator, ale i jako pianista o dużej technice i rozmachu w brawurowym Polonezie Lipińskiego.

Utwór ten pisany przez kompozytora-skrzypka zaciekawia znajomością techniki fortepjanowej oraz posiada dobrze utrzymaną formę oraz charakterystyczne tematy.

Publiczność entuzjastycznie przyjmowała wykonawców. **H. Ł.**

Prasa polska.

Na tle zamętu.

Przytaczamy tu z „Prawdy" niektóre ustępy feljetonu p. G. Baumfelda.

Dawniej umieliście milczeć... Gdy nie było wam wolno powiedzieć wszystkiego, woleliście nie mówić tego, co wolno, i nie mówiliście nic... Potem nauczyliście się mówić niektóre z tych rzeczy, które były dozwolone... Wytworzyliście prawdziwą umiejętność mówienia o rzeczach dozwolonych tak, żeby domyślać się można, co chcecie powiedzieć o rzeczach niedozwolonych. W tem była jeszcze utajona świętość milczenia... Ale teraz, o, teraz zerwaliście siedem pieczęci! Mówicie, mówicie! Mówicie i o tem, co wolno, i o tem, co nie dozwolono! Albowiem i o jednem i o drugiem mówicie— w sposób dozwolony!

* * *

Rozprawiacie o sprawach narodu, jak faryzeusze o „tref" i „koszer": która krew jest czysta, a która nieczysta... A zapominacie o tem, że każda krew, przelewana czy sączona, rabowana czy kradziona, ta czy tamta, jest zawsze — krwią.

* * *

Za kilka miesięcy będzie wiosna... Ptaki odezwą się nagle i z ogromnym gwarem; rozbudzą się drzewa i otrząsną z wielkim łoskotem; słońce rozzłoci się całe i powlecze wszystko cieniutką warstwą światłości... od pól, od lasów, od nieskończoności, niewiadomo już skąd iść będzie nadziejne tchnienie, ciepłe i powiewne, i łzy wyciskać z pod serca... Za kilka miesięcy będzie wiosna. Wojna zacznie rodzić.

Ale jak?... Jak będzie rodziła?... Czy tak, jak nasza ziemia, wypalona gorączką kopyt, stłuczona gniewnem armat stąpaniem, wydęta żołnierskich trupów warstwą, nasza ziemia, powłoka wielkiego mogilska, w którem wojna płytko skryła krwawy wstyd i straszne piękno swego mordu?... Śpiący pod ziemią naszą przyjaciele i nieprzyjaciele, straszliwe ziarna! Jaka przemiana dokonała się w was tam, pod ziemią—jaka święta czy nieświęta — i czy już pomieszaliście się tam z trupami naszych dawnych i wielkich?... czy też leżeli za głęboko — — i może — za dawno?...

Wiadomości ogólne.

Ulgi dla jeńców-słowian.

„Birżewyja Wiedomosti", na podstawie słów urzędowego „Biura Informacyjnego", podają wniesiony do Rady ministrów projekt oddania jeńców-słowian włościanom rosyjskim na roboty polne.

Oto przekład dosłowny:

„W okręgach, znajdujących się poza terenem wojny oraz we wskazanych specjalnie przez władze wojskowe, właściciele rolni otrzymają jeńców, z wyjątkiem niemców i węgrów. Jeńcy słowianie oddawani będą do rozporządzenia zarzą-

dów ziemskich, gubernjalnych i powiatowych, których obowiązkiem jest rozdawnictwo jeńców tym właścicielom rolnym, cierpiącym na brak siły roboczej. Zarządy ziemskie są jednocześnie obowiązane dostarczać miejscowym gubernatorom wiadomości o miejscu rozlokowania jeńców, o czasie ich przybycia tudzież o ich liczbie (z warunkiem, by nie wypadło więcej niż 10.000 na gubernję). Gubernator komunikuje te oświadczenia głównemu zarządowi sztabu generalnego.

Z chwilą oddania jeńców zarządom ziemskim, ministerjum wojny zrzuca z siebie obowiązek ich utrzymywania; przechodzi to na zarobek samych jeńców. Rolnicy dostawać mogą jeńców wyłącznie za opłatę, której wysokość ustala ziemstwo. Z oznaczonej opłaty, jeniec-słowianin może odebrać do rąk własnych nie mniej niż połowę, reszta idzie na zwrot wydatków za przyjęcie, przywiezienie i utrzymanie jeńców. Jeżeli pozostanie z tego coś jeszcze, to pieniądze te, wraz z t. zw. grzywnami, które można ściągać od jeńców za lenistwo, niewypełnianie obowiązków, lub z innych powodów, — utworzyć mają oszczędność, które po skończeniu robót podzieli ziemstwo między jeńców, zasługujących na poparcie.

Kierownictwo „ochrany" wśród jeńców-słowian ma objąć policja miejscowa. Na utrzymanie tej „ochrany", potrącać będą ziemstwa część zarobku samych jeńców.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Z kancelarji teatru.** Dziś w teatrze polskim na Pohulance dane będą dwa przedstawienia: o godz. 2 min. 30 po poł., po cenach zniżonych, efektowna sztuka w 8 obrazach p. t. „Pojata", z którego to przedstawienia również pewien procent dyrekcja teatru oddaje na rzecz ochrony „Domu Serca Jezusowego". Poczem na czas dłuższy „Pojata" zejdzie z repertuaru.

Wieczorem po raz drugi dana będzie pełna werwy i humoru farsa z francuskiego w 3 akt. p. t. „Nie śmiem", grana z ogromnem powodzeniem w obecnym sezonie w farsie warszawskiej. W przygotowaniu „Dziady" Mickiewicza.

— **Z „Lutni".** Dziś, w niedzielę, przedstawienie w „Lutni" składa się z dwóch działów:

Na początku wieczoru odegrana będzie stylowa sztuka K. Ujejskiego z czasów króla Stanisława Augusta „Pierwiosnki", w wykonaniu najlepszych sił sekcji dramatycznej z reżyserem p. Kliszewskim na czele. Malownicze dekoracje i kostjumy potęgują poetyczny nastrój tego ślicznego obrazka scenicznego. W drugiej części programu wykonana będzie opera w 2 akt. Kurpinskiego „Bojomir i Wanda", w której partje solowe śpiewają: p.p. Stobiński, Lisiewiczowa, Zmoronowiczówna, Wołejko, Borowski. Orkiestrą dyryguje p. Salnicki, opracowanie partji solowych pod kier. p. Leśniewskiego. Melodyjna opera cieszyć się będzie zapewne równem powodzeniem, jak i za pierwszym razem. Kasa otwarta od godz. 12 w poł.

— **Pomoc dla rodzin rezerwistów.** (Wł.) Dnia 12 (25) bm. odbyło się posiedzenie wil. komitetu W. Ks. Elżbiety Teodorówny. Postanowiono rozszerzyć działalność oddziału i dopomagać rodzinom poległych oraz okaleczonych żołnierzy. W przytułkach, istniejących w Wilnie, oddział uchwalił pomieścić 320 dzieci wszystkich narodowości.

Następnie oddział zamierza zwrócić się do intendentury z prośbą o danie mu obstalunku na 15 tys. kompletów bielizny. Ponieważ jednak intendentura płaci tylko 15,7 kop. za komplet, co jest ceną zbyt niską, oddział starać się ma o jej podwyższenie do 22 kop.. jak w Pietrogradzie.

— **Produkty pierwszej potrzeby.** (Wł.) Warszawski komitet okręgowy zawiadomił nasz magistrat, że udzielił pozwolenia na wysłanie do Wilna 400 wagonów rozmaitych produktów pierwszej potrzeby.

— **W internacie kol. Poleskich.** (Wł.) Przy internacie szkolnym Poleskich kolei żel. wydano w grudniu 6200 obiadów dzieciom żołnierzy, powołanych na wojnę.

— **Z Komitetu litewskiego.** (G.) Na posiedzeniu Komitetu litewskiego dnia 13 (26) b. m. postanowiono otworzyć biuro dla zapisu uciekinierów według rodzaju zajęć, oraz urządzić dla nich warsztaty gdzie mają być wyrabiane rzeczy, potrzebne dla armji.

Wydano nowe zapomogi: oddziałowi kowieńskiemu rb. 2000, przeszło 30 nauczycielom ludowym bez różnicy narodowości, dyrekcji suwalskiej i wileńskiej.

Do internatu uczniowskiego przyjęto nowych 20 pensjonarzy.

— **O cenę jaj.** (Wł.) Gubernator zwrócił uwagę na nadmierne wyśrubowanie ceny jaj, które sprzedawane są po 60—70 kop. za dziesiątek. Ani pora obecna, ani też okoliczności wojny drożyzny tej nie usprawiedliwiają. Przeciwnie, fakt, że wywóz jaj za granicę ustał, kazałby sądzić, iż ceny spaść powinny. To też gubernator polecił magistratowi zbadać sprawę i wyjaśnić, czy nie gra tu roli spekulacja handlarzy, a następnie opracować stosowną taksę.

Prowincjonalna.

□ **Troki.** Zmarł tu sędzia miejski Chaszkowski. (Z.)

— **Stypendja patrjotyczne w gub. mińskiej.** (Z.) Zatwierdzono 5 stypendjów dla szlachty gubernji mińskiej na pamiątkę 300-lecia Domu Romanowych; po jednem stypendjum w każdym z następujących zakładów naukowych: w szkołach realnych—mińskiej i pińskiej oraz w gimnazjach: słuckiem, bobrujskiem i mozyrskiem.

□ **Przeciw chorobom zakaźnym.** (A.P.) Zarząd miasta Dźwińska uchwalił prosić rząd o pożyczkę bezprocentową w wysokości 50000 rub. dla walki z chorobami zakaźnemi.

□ **Witebsk.** Dnia 11 (24) bm. odbyło się posiedzenie komisji miejskiej dla uregulowania cen przedmiotów pierwszej potrzeby. Do narad komisji zostali zaproszeni przedstawiciele ziemstwa, kooperatyw, hurtowników i inspektor podatkowy. Konferencja postanowiła prosić prezydenta miasta o udanie się do Pietrogradu i czynienia starań o dostarczenie na potrzeby dowozu dla miasta dostatecznej liczby wagonów. Sprawę sprzedaży i zakupu przedmiotów pierwszej potrzeby polecono witebskiemu towarzystwu spożywczemu.

Na Rusi.

§ **Sprawa Gonczaruka,** oskarżonego o zabójstwo chłopca Josela Paszkowa (Pasikowa), która prawie bezpośrednio po procesie Bejlisa narobiła tyle hałasu, odbędzie się w Kijowie d. 25 bm. (10 marca). Ławę przysięgłych składać będą przeważnie włościanie; z inteligencji zaledwie 3 osoby, w tej liczbie 2 lekarzy. Do sali za biletami dopuszczonych będzie zaledwie 20 osób z pośród publiczności. Gonczaruk siedzi w więzieniu kijowskiem.

Z Królestwa.

× **Działalność Giełd pracy.** (Od własnego korespondenta). Sekcja wyszukiwania pracy K. O. m. Warszawy od dnia 1 do 8 b. m. dostarczyła stałej lub tymczasowej pracy 837 ludziom, a mianowicie za pośrednictwem Giełdy pracy dla robotników rolnych—40 ludziom, Giełdy dla robotników—729, Giełdy dla rzemieślników—54 oraz Giełdy dla oficjalistów—14. Co się tyczy rodzaju pracy, do której Giełdy skierowały zgłaszających się kandydatów, to do pracy na roli wysłano 3 osoby, do robót ziemnych i fortowych skierowano 629 osób, w fabrykach i przedsiębiorstwach otrzymało pracę 137 ludzi, wreszcie do różnych robót wysłano 68 osób. Ogólna liczba umieszczeń w pracy za pośrednictwem Giełd w ciągu 25 tygodni, t. j. od chwili ich zorganizowania dosięgła 24412. Co się tyczy stanu rynku pracy, to w obecnej chwili, zdaje się, przeważać zapotrzebowanie na siły robocze, szczególnie znaczne jest zapotrzebowanie na robotników zwykłych, którzy mogą pracować przy robotach ziemnych oraz na robotników rolnych i służbę dworską, z rzemieślników poszukiwani są tokarze, kowale i kotlarze. Znajduje się również praca dla pewnej ilości robotników, którzy pracowali w fabrykach włóknistych.

W ostatnich czasach na Giełdy pracy coraz liczniej zaczynają napływać zapotrzebowania dla fabryk i zakładów przemysłowych w Warszawie. Giełdy pracy starają się zapotrzebowania te zaspokoić przed innemi i w tym celu, po otrzymaniu zawiadomienia o zapotrzebowaniu oraz o warunkach pracy, wysyłają niezwłocznie pod wskazanym adresem żądaną ilość robotników lnb rzemieślników. W celu uniknięcia możliwych nieporozumień przy zgłaszaniu się robotników do fabryk, Sekcja wyszukiwania pracy wyjaśnia, że wszyscy robotnicy, wysyłani do fabryk przez Giełdy, otrzymują kartki, zawiadamiające ich o danem zapotrzebowaniu. Przy pertraktowaniu z robotnikami pracodawcy powinni żądać okazania tych kartek, aby upewnić się, że robotnicy zostali wysłani przez Giełdę pracy. (M.)

× **Pomoc dzieciom.** Sekcja bezdomnych żydów podaje następujące dane swego wydziału opieki nad dziećmi za miesiąc styczeń: W 45 przytułkach dla bezdomnych przebywało dzieci od lat 4-ch do 15—1503. niemowląt—63. Z liczby ogólnej zachorowało—99, zmarło—28. Dzieci zapadały masowo na odrę, której aż 23 wypadki skończyły się śmiercią. 97 proc. dzieci ma raz tylko zaszczepioną ospę, 80 proc. jest analfabetów. To też zarząd wydziału opieki dąży do otwierania przytulisk, w których dzieci są leczone, mają zaszczepioną ospę i wdrażane przyzwyczajenia do czystości, oraz pracują podług regulaminu szkolnego, ucząc się języka polskiego, śpiewu, gimnastyki i robót. Przytulisk takich jest już cztery: przy ul. Królewskiej 23, Próżnej 14, Nowy Świat 36 i Tłómackie 13. Mieszczą one razem 385 dzieci. Dzięki inicjatywie p. Eugenji Lublinerawej i pod jej kierunkiem wprowadzono specjalne nauczanie dzieci niedorozwiniętych. P.p. Grabowski, Kiełbikowa, Lublinerowa i Weryho-Radziwiłłowiczowa prowadzić będą wykłady pedagogiczne dla personelu nauczycielskiego przytulisk. (M.)

× **Ponowne spisy.** „Ziemia Lub." pisze: Ministerjum spraw wewn. poleciło gubernatorowi lubelskiemu telegraficznie, aby zwrócił się do konsystorza lubelskiego z żądaniem sporządzenia przez proboszczów spisu mężczyzn, urodzonych w r. 1895, którzy winni stawić się do powinności wojskowej w r. 1916. Spisy te mają być przesłane urzędom gminnym i magistratom najpóźniej 1 (14) marca r. b.

× **Z ziemi płockiej.** „Goniec Wiecz." otrzymał garść szczegółów o zniszczeniu, jakie dotknęło tę część Królestwa.

A zniszczenie to jest bardzo dotkliwe, stratowane bowiem zostały grunty orne, poprzerywane groble, pozrywane stawy, spalone lub zdemolowane dwory, zabudowania gospodarcze, zagrody włościańskie i zabrane inwentarze żywe, t. j. konie, krowy, owce i t. d.

Miasteczko Drobin bardzo ucierpiało. Wiele domów zrujnowanych, sklepy zostały ograbione.

× **Napływanie bezdomnych.** W przeciągu ubiegłych dwu dni znowu przybywali żydzi z prowincji do Warszawy. Większość ich pochodzi ze stron dalszych. Tułali się w drodze dwa do trzech tygodni, zanim zdołali przybyć do Warszawy.

× **Gniew prasy żargonowej.** Z powodu odmowy gminy żydowskiej w Warszawie, uczestniczenia w naradzie, zwołanej przez nacjonalistów żydowskich w Pietrogradzie, w sprawie zjednoczenia pomocy dla żydów,—gazety żydowskie atakują gwałtownie przedstawicieli tej gminy.

× **Goście angielscy w Warszawie.** W Warszawie bawili: generał-adjutant króla angielskiego sir Artur Paget z adjutantem swym kap. R. Glinnem. Gości angielskich podejmował w klubie myśliwskim obiadem hr. Józef Potocki z Antonin.

Z Galicji.

* **Rewizje i aresztowania.** W tych dniach w kilku kawiarniach lwowskich przeprowadziły władze policyjne wieczorem rewizje i zaaresztowały kilkanaście osób. W kawiarniach „Abbazia" i Wiedeńskiej spisano protokuły, poczem jednych gości puszczono na wolną stopę, innych aresztowano.

* **Zaprzeczenie.** Jak donoszą z Kopenhagi, Aleksander hr. Skarbek i profesor Stanisław Głąbiński w liście do wiedeńskiej „Neue Freie Presse" zaprzeczają pogłoskom, jakoby byli uwięzieni. Obaj przebywają w Wiedniu, gdzie używają zupełnej swobody.

Z Zakopanego. „Nowa Gazeta" prostuje informację, zawartą w korespondencji „Now. Reformy". Osoba, która świeżo odebrała pośrednią drogą list z Zakopanego, donosi, że było istotnie rozporządzenie, wzbraniające królewiakom pobytu w Zakopanem, lecz zakaz ten został cofnięty i wszyscy mogli pozostać.

Z Wielkopolski.

○ **Następca arcyb. Likowskiego.** Donoszą z Poznania, że papież zamianował oficjała kapituły poznańskiej, ks. Jędrzyka, administratorem archidjecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, osieroconej po śmierci arcybiskupa Likowskiego.

Z Rosji.

= **Potajemne gorzeinictwo.** Ministerjum finansów ogłosiło dane o wykryciu w Rosji gorzelni potajemnych wciągu ostatnich 6-ciu miesięcy, t. j. od chwili wydania zakazu sprzedaży wódki. Według tych danych, wciągu ostatnich 6 miesięcy wykryto 1825 zakładów, zajmujących się wyrobem specjalnego rodzaju wódki „kumyszki", 160 gorzelni, urządzonych według najnowszych wymagań techniki, 92 zakłady, zajmujące się oczyszczaniem politury i laku oraz 60 zakładów, zajmujących się odkażaniem spirytusu denaturowanego.

Sprawy polityczne.

Audjencja prezesa Dumy.

Prezes Dumy Państwowej Rodzianko miał zaszczyt być przyjętym przez Najjaśniejszego Pana. Audjencja trwała godzinę. (A.P.)

Nota amerykańsko-niemiecka.

Z Berlina donoszą: Z niemieckich kół urzędowych rozchodzi się wieść, że Niemcy gotowe są zgodzić się na nową notę Ameryki w sprawie blokady morza Północnego i na kilka punktów tej noty ze specjalnemi żądaniami.

Nowy prezes Koła Pol. w Wiedniu.

„Gazecie Warszawskiej“ donoszą z Wiednia, że dotychczasowy prezes Koła Polskiego, dr. Leo, ustąpił. Na miejsce jego Koło wybrało byłego ministra finansów, dr. Bilińskiego.

Gen. Pau w Rumunji.

W Bukareszcie poseł rosyjski wydał obiad na cześć gen. Pau. Obecni byli obaj adjutanci generała, posłowie: francuski, angielski i serbski, jako też Toke Jonescu.

Przygotowanie opinji.

BUKARESZT. (A.P.) Z Wiednia donoszą, że dowódcy armji austrjackich w Karpatach, zawiadamiają, iż ruchy wojsk są bardzo utrudnione z powodu obfitych śniegów.

Nowo sprawiona łaźnia.

PIETROGRAD. (A.P.). Najjaśniejszy Pan oglądał w Carskiem Siole pociąg-łaźnię № 2-gi pod zarządem składu imienia Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny.

WOJNA.

Wojna turecka.

Bombardowanie Dardanelów.

PARYŻ. (A.P.) Wznowiono bombardowanie fortów dardanelskich z wielkiej na razie odległości poczem ostrzeliwano je z odległości średniej. 4 forty zburzono. Pod osłoną floty sprzymierzeńców odbywa się wyławianie min w cieśninie.

Desant.

PARYŻ. (A.P.) Krążownik francuski „Desé“ wysadził wpobliżu Akaby desant, który przy pomocy dział krążownika, rozpędził niewielki oddział turków, zajmujących wieś.

Front zachodni.

Komunikat francuski.

PARYŻ. (A.P.) Na całym froncie odbywa się walka artyleryjska. Belgijska armja odebrała niewielką część straconych niedawno transzei. W okolicy La Bassée artylerja niemiecka była bardzo czynna. W dolinie rz. Aisne francuzi, posuwając się naprzód, zajęli część lasu na półn.-zachód od Perthes i na północ od Menil-le-Hurlu. W Jumelledorne francuzi zniszczyli osłonę karabinów maszynowych oraz uszkodzili okopy. Osiągnęli też sukces w Roche i Brule. W lesie d'Apremont francuzi wyparli niemców z okopów. Niemcy ponieśli wielkie straty i porzucili wiele tarcz oraz różnych narzędzi.

W państwach neutralnych.

Ukrócona agitacja.

RZYM. (A.P.) Rada ministrów ze względu na obecną sytuację międzynarodową zabroniła wszelkich manifestacji, zakłócających spokój publiczny.

Eksport z Danji.

KOPENHAGA. (A.P.) Rząd duński zabronił wywozu wyrobów wełnianych z wyjątkiem materjałów na portjery i na krycie mebli.

Komunikacje norweskie.

CHRYSTJANJA. (A.P.) Zaprowadzono stałą, codzienną komunikację pocztową na linji Bergen-Newcastle, współrzędnie z istniejącą już komunikacją na linji, Trontjan-Bergen-Newcastle.

Odgłosy wojny.

Proces posłów socjalno-demokratycznych.

PIETROGRAD (A.P.) Sąd skazał członków Dumy państwowej: Pietrowskija, Muranowa, Badajewa, Szagowa i Samujłowa na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie na Syberji.

Brak chemikalji.

PIETROGRAD (A.P) Sekcja finansowo-ekonomiczna zjazdu przedsiębiorców kopalń złota przewiduje obniżenie produkcji złota o 150 pud., a to skutkiem braku cjanku potasowego i cjanku sodowego, wobec czego sekcja uchwaliła prosić rząd o sprowadzenie z zagranicy wyżej wymienionych związków.

Nowa pożyczka Niemiec.

Jak danoszą z Berlina, podpisy na nową 5-procentową pożyczkę wojenną, rozpoczną się 27 bm. i trwać będą do 19 marca. Pożyczka amortyzuje się w okresie 9-letnim.

Sufrażystki w służbie wojskowej.

Kilka oddziałów sufrażystek angielskich wysiadło na ląd francuski w porcie Hawru. Sufrażystki przeznaczone zostały do służby pomocniczej w armji, do sygnalizacji, telegrafów, roznoszenia i rozwożenia rozkazów, rozwożenia sztafet, kierowania samojazdami i t. p. Każdy korpus armji angielskiej otrzyma 2 bataljony, każdy złożony z 4 kompanji sufrażystek. Każda kompanja liczy 500 sufrażystek.

Los zabytków historycznych.

„Russkoje Słowo“ donosi, że ministerjum oświaty postanowiło wysłać na teatr wojny osoby, których zadaniem będzie ochrona od zniszczenia pamiątek historycznych i zbiorów naukowych. Osoby te będą miały także prawo wywożenia tych zbiorów i pamiątek do Rosji.

Nowe kredyty w Anglji.

LONDYN (A.P.) Asquith w poniedziałek najbliższy ma żądać w Izbie gmin wyasygnowania uzupełniającego kredytu rezerwowego w wysokości 37 miljonów funtów, wobec czego wydatki do 18 lutego (3 marca) 1915 roku wyniosą 362 miljony funtów szterlingów; na nowy zaś rok budżetowy, rozpoczynający się z dn. 19 lutego (4 marca) Asquith zażąda kredytów w wysokości 250 miljonów funtów dla pokrycia wydatków na flotę wojenną, oraz na wydatki, związane z pomocą kredytową dla kolonji angielskich i państw sprzymierzonych, oraz na poparcie handlu i przemysłu.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Wciągu dnia 13 (26) bm. niemcy na znacznej części ogólnego frontu, zdawało się, przeszli do defenzywy.

Na lewym brzegu Niemna potyczki wynikały na drogach ku Simenu i Serejom, powodowane przez ruch oddziałów czołowych.

Na północ od Grodna działania bojowe poprzestawały na silnym ogniu. Pod wsią Czarniewo bataljon niemców z saperami ruszył doliną Biebrzy. Przeczekawszy, aż część kolumny nieprzyjacielskiej przeprawi się na brzeg rosyjski, artylerja rosyjska zniosła ową kolumnę; niemcy, pozostali przy życiu, w liczbie 5 oficerów i kilkudziesięciu szeregowców, dostali się do niewoli.

Artylerja Osowca prowadzi pomyślnie walkę z działami oblężniczemi, wśród których są 11-to i 12-to calowe haubice.

W okręgu Przasnysza rosjanie w dalszym ciągu energicznie atakują. Miasto Przasnysz, będące czasowo w posiadaniu niemców, zostało odebrane. Niemcy cofają się na coraz większym froncie, miejscami zaś odwrót ma charakter bezładny. Już została ściśle stwierdzona ilość jeńców: 40 oficerów i 3.600 szeregowców. Jeńców jeszcze przybywa w znacznej ilości. W atakach na cofających się niemców bierze udział również kawalerja.

Na lewym brzegu Wisły, nad Dunajcem i w Karpatach, zmian poważniejszych niema.

W Galicji Wschodniej w okolicy Roznatowa rosjanie odparli energiczne ataki austrjaków. W tym okręgu przez kilka dni ostatnich rosjanie wzięli 19 oficerów i 1593 szeregowców, oraz 5 karabinów maszynowych.

Ofiary.

Dla kobiet w Galicji N. Czarnocki—10 rb.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca: WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz“ w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Poniedziałek 16 lutego (1 marca) 1915 roku. № 46.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu:
Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ:
Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Z sejmu pruskiego.

Sesja sejmu pruskiego otwarta została dn. 27 stycznia (9 lutego), obecnie jednak dopiero dochodzą szczegóły tego posiedzenia. Sala była przepełniona. Śród deputowanych 80 przybyło w mundurach wojennych. Posiedzenie zagaił prezes, Schwerin-Löwitz, przemówieniem, w którem poświęcił kilka słów armji niemieckiej, znoszącej wszystkie niedole zimna i słoty, wspomniał o ofiarach, nieuniknionych w takiej wojnie i wyraził życzenie, by „Niemcy mogły wytrzymać do czasu zupełnego zwycięstwa“. Co do wrogów Niemiec, mówca wywodził, że jeden wojuje z nimi, żeby odebrać utracone prowincje, drugi, dążąc do hegemonji na morzu i w widokach handlowych, trzeci dla rozszerzenia swojej potęgi w Europie, a inni wogóle nie wiedzą dla czego i poco. Niemcy zaś toczą bój o swoje istnienie, o swoją przyszłość ekonomiczną, kulturalną i narodową.

Sejm, po załatwieniu zwykłych formalności, przeszedł do pierwszego czytania budżetu. Minister finansów, Lentze, mówił o świetnym stanie finansów pruskich, w końcu wspomniał o niemożliwym do urzeczywistnienia planie angielskim, który polega na ogłodzeniu Niemiec i zmuszeniu ich w ten sposób do zawarcia pokoju.

Przedstawiciel konserwatystów, Pappenheim, przedstawił wniosek, żądający przekazania bez rozpraw budżetu komisji.

Ogólne zajęcie obudził wystąpieniem swojem dep. Hirsch (soc.), który ograniczył się do odczytania oświadczenia frakcji socjalno-demokratycznej.

Oświadczenie to stwierdza, że frakcja zasadniczo trwa na stanowisku przeciwnem polityce rządu, wszelako w takiej ważnej chwili nie chce wzniecać kwestji partyjno-polemicznych. Dalej zapowiada, że w toku rozpraw budżetowych frakcja przedewszystkiem żądać będzie usunięcia licznych braków w udzielaniu pomocy rodzinom żołnierzy, w zaopatrywaniu ludności w artykuły żywności; interpelować też zamierza w sprawie zakazu swobodnego wypowiadania zdania o położeniu, wytworzonem przez wojnę. Przedewszystkiem zaś frakcja domaga się stanowczo zmiany polityki rządu w stosunku do klasy robotniczej; zgłasza energiczny protest przeciw uciskowi mniejszości narodowych — duńczyków i polaków; żąda wprowadzenia nareszcie ogólnego, prostego, równego i tajnego głosowania; spełnienia przez rząd wciągu obecnej sesji sejmowej najważniejszych wewnętrznych zadań politycznych. W końcu oświadczenia wyraża nadzieję, że straszna wojna, siejąca grozę i zniszczenie, wojna, której żaden z narodów nie chciał, a której końca każdy pragnie—skończy się wkrótce pod wpływem „żądzy pokoju“; pokój ten będzie zawarty na dobro ludu niemieckiego i całej ludzkości. Frakcja głosuje za przekazaniem budżetu komisji.

Konserwatysta Heydebrandt, w imieniu wszystkich innych stronnictw sejmu oznajmił, że teraz nie pora na wypowiadanie skarg i żądań — teraz toczy się bój o istnienie — bój, nie mający równego w przeszłości, i pruskie przedstawicielstwo narodowe powinno wykazać, że dorosło do powagi chwili obecnej. Dziś — mówił — niema klas, jest jeden zjednoczony naród, gotów przynieść w tej doniosłej chwili wszelkie ofiary. (Tu Liebknecht odezwał się: „Nie ma pan prawa mówić w imieniu narodu niemieckiego“). I my umiemy cenić znaczenie pokoju, ale nam potrzebny pokój trwały, któryby zabezpieczył owoce wojny obecnej. Teraz chodzi tylko o bój i zwycięstwo; co się stanie później, to rzecz inna. Zadaniem chwili obecnej jest praca ogólna, spełnienie obowiązków, gotowość ponoszenia ofiar“.

Prasa polska.

Opinja wielkopolan.

Współpracownikowi „Słowa Polskiego udało się, dzięki pasportowi austrjackiemu dostać do Niemiec. Pojechał prosto do Poznania, aby wybadać nastrój miasta, poglądy mieszkańców.

Nie wpuszczono go. Szwajcar na dworcu oświadczył mu, iż Poznań jest obecnie fortecą, do której nie wolno zupełnie wjeżdżać obcym.

Dziennikarz musiał się zadowolnić rozmowami z mieszkańcami prowincji. Dowiedział się on, że poznańczycy odnoszą się niechętnie do legjonów, sformowanych przy armji austrjackiej. Przeciwni są bowiem przelewaniu polskiej krwi, “bez otrzymania wpierw gwarancji od rządu, że stosunki polskie będą zmienione, że nasza sprawa będzie postawiona na porządku dziennym“.

Nastrój ludności jest wrogi dla prusaków.

„Chłopi cieszą się, że raz wreszcie dostanie się prusakom za tyle lat ucisku w Poznańskiem, za tyle krzywd i bezprawi“.

Wogóle zabór pruski najjednoliciej występuje zwykle i teraz to samo jest. Znalazło się wśród t. zw. sfer wyższych trochę ludzi, którzy nieśmiało pytali się czy nie należałoby tworzyć legjonów na rzecz Prus. Polityków tego pokroju jest ogółem... sześciu. To też akcji żadnej nie wszczynali, dzisiaj umilkli zupełnie.

Prasa rosyjska.

Z „Dnia prasy".

W Moskwie—jak już wspominaliśmy—nastąpiło porozumienie redakcji wszystkich gazet, którego wynikiem było wydanie w dn. 9 (22) bm. numeru gazety jednodniowej, zredagowanej i wydanej wspólnie przez wszystkie pisma. Na czele numeru, po odezwie ks. Eug. Trubeckoja o znaczeniu „Dnia prasy", znajdujemy artykuł, którego zakończenie przytaczamy:

... „jeszcze starożytni powiedzieli: czyń, co czynisz. I jakkolwiek pożyteczną jest rzeczą dla chorego w przerwie między dwoma paroksyzmami uświadomić sobie przyczynę choroby i potępić wczoraj, stoi przed nim zadanie ważniejsze: zwyciężyć chorobę. A znaczy to: jeżeli wczoraj byłeś słaby i nie umiałeś odwrócić wojny, prowadź wojnę, jak przystało na silnego. Nie mieczem zwyciężysz, lecz wolą.

Obecnie wielu — oczywiście, nie na pozycjach przednich—skarży się na znużenie wskutek „przewlekłej wojny", odwracają twarze od gazet „z depeszami", szukają zapomnienia w rozrywkach pokojowych, budują swe małe celki pod gałęzią oliwną, udają miłośników łagodnego humanitaryzmu, który nie wymaga od nich niczego i pozwala spać spokojnie. To źle—to głos bezsilności—to złe echa dnia wczorajszego, ślepego i głuchego, dnia, gdy tuż pod nosem śpiących budowano szalony ołtarz ofiarny Molocha, a oni myśleli, że to zabawka dla uciechy publicznej i marzyli o karjerze swych dzieci. A gdzie teraz ich dzieci?

Nie trzeba mówić; byle najprędzej choć jakkolwiek skończyła się wojna, a wtedy zaczną pracować i tworzyć—to nieprawda.

I ci, co, odwracając się od wojny czekają dnia jutrzejszego, aby jutro ujawnić swą siłę, mylą się gorzko: nie mają siły i mieć nie będą jutro. Wynik wszystkich sił działających—dzień jutrzejszy nie przez nich zostanie stworzony; nie oni będą jego panami, lecz ci, którzy w porę ujęli wodze w swe ręce i skierowali rydwan wypadków ku swemu celowi. Jak przegapili wojnę, która przygotowywała się wspaniale przed ich oczyma, tak, przegapią i pokój, który się już przygotowuje i krzyczy o sobie paszczami wszystkich grzmiących dział".

Z dziejów legjonów.

„Kurjer Poranny" między innemi podaje następujące szczegóły o walkach legjonów w Galicji i Królestwie.

„Pierwszy pułk legjonu pod Piłsudzkim poszedł za Kielce, jako awangarda powtórnej ofenzywy prusko-austrjackiej skąd, poturbowany nad Wisłą, wrócił z armjami do Galicji i obecnie przebywa w Nowotarszczyźnie. Dwa inne pułki poszły przez Munkacz na tyły armji rosyjskiej. Biły się pod Pasieczną i Mołotkowem, straciwszy mnóstwo zabitych i jeńców, wystawione bowiem były zawsze na najgorsze pozycje. Do strat ich przyczynili się austrjacy, uzbrajając legjon czterema gatunkami karabinów, między któremi były jednostrzałowe werndle, co wprowadzało chaos i niepodobieństwo szybkiego dostarczania odpowiednich ładunków". W utarczce pod Mołotkowem, w Nadworniańskiem 29-go października straty legjonistów—według przyznania cieszyńskiego organu legjonów „Wiadomości Polskie" dochodziły do 8 proc. (120 poległych i 400 rannych). Dowodził tam pułkownik Zieliński i p. Zagórski, szef sztabu. Z pierwszego legjonu pod Krzywopłotami w okolicy Wolbromia w końcu października, polegli oficerowie: Stanisław Paderewski (ur. 1875, najmłodszy brat artysty-muzyka, Ignacego Paderewskiego) i Stanisław Medyński (student chemji z Brukseli lat 25). Pod Krzywopłotami walczył czwarty bataljon Wyrwy, szósty Fleszara i dwie baterje artylerji pod komendą kapitana Brzozy, ogółem jakoby 1,300 żołnierza. Dnia 6 grudnia w utarczce pod Marcinkowicami w Nowo-Sądeckim, poległ kapitan 2-ej komp. 1-go bataljonu 1 pułku Władysław Miłko, dziennikarz ze Lwowa. Pułkownik Józef Hallenberg-Haller, dowodzący 3 pułkiem, raniony został szrapnelem przy osłanianiu odwrotu pod Zieloną 9 listopada. Adjutant 4-go bataljonu 3 pułku i porucznik Zaleski z 1-go bataljonu dostali się do niewoli pod Mołotkowem. Hallera zastąpili w komendzie na prawym brzegu Bystrzycy por. Minkiewicz, na lewym kap. Fabrycy. „Wiadomości Polskie" wśród ułanów Beliny, działających za drugim pobytem w Kielcach, wymieniają Sieroszewskiego, Struga, Adwentowicza, Wieniawę, Janusza, „Wiodło się nam ciężko i głodno"—pisze w sprawozdaniu uczestnik walk. Ge-

O kurdach i Kurdystanie.

Wojna turecka i wypadki w Persji wysuwają często na łamy pism wiadomości o oddziałach kurdów.

... „Żyją oni w górach, są bitni i nikogo nie słuchają; raz wojsko cesarza perskiego—12 „mirjadów" (tj. 12 po dziesięć tysięcy, czyli 120 tysięczne) wtargnęło do ich kraju, ale z powodu braku dróg ani jeden żołnierz nie powrócił, opowiadają o korduchach w „Anabasis".

Charakterystyka przodków tego plemienia, podana przez Ksenofonta w IV w. przed Chrystusem, zachowała swoje znaczenie do naszych czasów.

Kurd nie zna niewoli. Wciągu tysiącoleci usiłowali różni monarchowie poddać kurdów swej władzy, ale bezskutecznie. Kurdystan wchodził w skład państw: asyryjskiego, staroperskiego, parteńskiego, rzymskiego, arabskiego etc. Jednak zależność kurdów od obcych była tylko formalna: kurdowie mieli opinję niespokojnych poddanych, przeciwko którym organizowano nieraz ekspedycje wojenne.

Obecnie liczą kurdów na 2 i pół do 3 miljonów: z nich półtora miljona mieszka pod rządem tureckim, około 800 tysięcy w Persji i kilkadziesiąt tysięcy na Kaukazie (w gubernji erywańskiej). Niektórzy podróżnicy europejscy (naprz. Oppenheim) liczą kurdów w samej tylko Turcji na 5 miljonów. Sami kurdowie obliczają, że jest ich w Turcji, Persji i w Rosji na zwartem terytorjum ogółem od 7 do 8 miljonów.

Kurdowie dzielą się na osiadłych i koczujących, ale nawet i osiadli przenoszą się latem w góry, pozostawiając tylko część ludności w dolinach dla opieki nad rolą.

Kurdowie koczownicy dzielą się na plemiona (aszyrety), liczące od trzech do dziesięciu maksimum tysięcy. Około jeziora Urmji mieszkają kurdowie plemienia „szekkaki". To plemię w różnych zatargach kolejno przechodziło do różnych walczących ze sobą obozów. Więc np. kiedy były szach Mechmed Ali, podczas swego gubernatorstwa w Tebryzie, zabił jednego z wodzów plemienia Dżafar-agu, brat zabitego, Simko, wódz „szekkaki", zamiast pomścić na persach śmierć brata, pomagał najpierw tłumić powstanie w Choi. Obecnie zaś Simko ów jest przyjacielem Rosji, ale niema gwarancji, czy nie przejdzie na stronę jej przeciwników. Kurdowie podczas wojny krymskiej z fanatyzmem walczyli przeciw Rosji. Znana była w owych czasach kobieta kurdzka, Kara Fatyma, która stanęła na czele szwadronu wojsk regularnych.

Wojna daje natchnienie poezji ludowej kurdów, w której tematem są najczęściej czyny rycerzy kurdzkich-bohaterów narodowych. Szczególnie jest popularny poemat o bohaterskiej obronie fortecy Dimdima. Oprócz poezji ludowej, istnieje też i literatura o wyższym poziomie. Inteligencja kurdzka przeważnie się turczy. Z kurdów pochodzili niektórzy wielcy wezyrowie.

W literaturze tureckiej spotyka się sporo imion kurdzkich. Do głośniejszych należał poeta XVI w. Fuzuli bagdadzki. Wybitny dziennikarz młodoturecki Baban-zade-islan pochodzi ze znakomitej rodziny kurdzkiej Baban (w Sulejmanije).

W ostatnich czasach śród nielicznej inteligencji kurdzkiej powstawać zaczął ruch młodoturecki. Pomiędzy inteligencją kurdzką, jako też ormianami istnieje dążenie do wynalezienia wspólnych celów i dążeń. Stosunki ormian z kurdami były zadawnych czasów niezgorsze. Dopiero od wojny r. 1877—78 nastąpił nagły zwrot.

Ormianie, popierani przez Rosję, a kurdowie przez Turcję, poczuli się wrogami i odtąd u kurdów i ormian wytworzyło się przekonanie, że oddziela ich przepaść różnic religijnych. Te różnice odgrywają znaczną rolę w antagonizmach narodowych i komplikują różnekwestje.

Słusznie poniekąd Kerzon znawca wschodu powiada, że kwestja kurdzka w Persji pochodzi z różnicy pomiędzy sunnitami i szeitami, w Turcji zaś z antagonizmów, dzielących chrześcjan i muzułmanów. Wszelako kwestja kurdzka ma źródło głębsze, niż w różnicach religijnych ludów sąsiednich. Już zaraz po wojnie rosyjsko-tureckiej śród kurdów przejawił się ruch w kierunku stworzenia własnego państwa. Pod dowództwem szeika Ubejdallacha powstali kurdowie w Azerbejdżanie i w Persji. Kiedy jednak okazało się, że Ubejdallach dąży do stworzenia niezależnego państwa, a nadto burzyć się zaczęli kurdowie tureccy, Porta przestała popierać szeika w wystąpieniach jego przeciw Persji i postarała się usunąć swego dawnego faworyta.

Obecna wojna światowa może wpłynąć i na los kurdów, o ile ich świadomość narodowa pogłębia się i czynnie walczyć będą o swoje własne sprawy.

nerał-zbrojmistrz Pflanzer, imieniem naczelnej komendy c. i k. armji odznaczył medalami za waleczność w Rafajłowej w końcu listopada jedenastu legjonistów między innymi wachmistrza Bolesława Dunin-Wąsowicza, zastępcę plutonowego Stanisława hr. Rostworowskiego i kaprala Witolda hr. Kossakowskiego z 2-go szwadronu kawalerji za utarczkę pod Cucyłowem. Sierżant Adam Hirszler, syn lekarza miejskiego ze Lwowa, ranny w pierś i obie nogi pod Laskami 23 października, zmarł 21 grudnia. Arcyksiążę następca tronu odbył przegląd 2-go i 3-go pułku 28 grudnia w przełęczy na granicy węgierskiej“.

Uniwersytet prywatny w Warszawie.

Na mocy nowego prawa z dnia 1 (14) lipca 1914 r. o szkołach prywatnych, już we wrześniu r. z. przedstawiciele warszawskiego Towarzystwa Naukowego złożyli podanie o wyższą szkołę polską, prywatną bez praw, w Warszawie.

Ministerjum oświaty jeszcze przed upływem 3-miesięcznego terminu dało na to podanie odpowiedź odmowną, wyrażając wątpliwości, czy znajdzie się w Warszawie dostateczna liczba ludzi, z wyższem wykształceniem, mogących wykładać w tej szkole wyższej i stawiając zarzuty co do niejasności niektórych punktów projektowanej ustawy. Obecnie projektodawcy szkoły przedstawili poraz drugi do zatwierdzenia ustawę, wprowadziwszy do niej pewne zmiany; zaznaczyli jednak przedtem, że na mocy 8-go artykułu ustawy o szkolnictwie prywatnem, ułożenie programów szkolnych zależy od założycieli a na mocy art. 18 są dopuszczalne wyjątki co do żądań cenzusu wykształceniowego personelu profesorskiego.

Wiadomości ogólne.

Podatek wolnych od wojska.

Rada ministrów aprobowała projekt opodatkowania osób, zwolnionych od służby wojskowej. Podatek ten będzie pobierany od r. 1915, płacić zaś go będą opodatkowani do 43 r. życia. Osoby, mające dochodu rocznego do 1000 rb., płacą 6 rb., osoby z dochodem od 1000—5000 rb. płacą 25 rb., podatek od dochodu 5000—10,000 rb. wynosi 50 rb., podatek zaś od dochodu 10,000 do 20,000—100 rb., mający wreszcie dochód, przekraczający 20,000, płacą 200 rb.

Zjazd związku miast.

Wczorajsze posiedzenie zjazdu przedstawicieli miast poświęcone było sprawie walki z chorobami zakaźnemi. (A.P.)

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Szkoła handlowa i kupiecka.** (Wł.) Dnia 14 (27) b. m. odbyło się powtórne zebranie opłacających podatek na utrzymanie szkoły handlowej i kupieckiej. Przybyło na zgromadzenie tylko 6 osób, ale ponieważ było zwołane już w drugim terminie, przeto zostało uznane za prawomocne.

Ze sprawozdania za rok szkolny 1913—14 dowiadujemy się, że w szkole handlowej (komercyjnej) było 615 uczniów, a w szkole kupieckiej—329. Według wyznań najwięcej było w szkole katolików—(306) i żydów—(179). Dochód szkoły wynosił 81.357 rb. 5 kop., wydatki—81.773 rb. 27 kop. Sprawozdanie kasowe szkoły zbilansowało sumę 396.49 rb. 93 kop. Budżet szkoły na rok 1914—15 jest przewidywany dla szkoły handlowej w sumie 83.695 rb. dochodu 83.030 rb. wydatków, a dla szkoły kupieckiej—24.850 dochodu i 24.467 wydatków. Sprawozdanie nie wywołało żadnej dyskusji. W sprawie pokrycia 17.500 rb. zaległości należnej od kupców i bardziej równomiernego podziału podatku szkolnego od osób, opłacających podatek przemysłowy. jakkolwiek zgromadzenie było prawomocne, postanowiono jednak, ze względu na ważność sprawy, zwołać dla omówienia tych kwestji nowe zgromadzenie, którego termin wyznaczono na 2 (15) kwietnia i w razie nie dojścia do skutku—na dzień 9 (22) kwietnia. To ostatnie będzie prawomocnem bez względu na liczbę zebranych.

— **Zapomogi dla taniej kuchni robotniczej.** (Wł.) Dla taniej kuchni wileńskich związków zawodowych wpłynęło 500 rb. jednorazowo od wszechrosyjskiego związku miast i 500 rb. miesięcznie od pietrogradzkich cechów; pozatem otrzymano zawiadomienie z Ameryki o wysłaniu 500 rb. zapomogi dla kuchni.

— **Zapomogi dla sierot.** (Z.) Ogłoszone zostało zezwolenie Najw. na zapomogi dla dzieci po żołnierzach, poległych na wojnie lub kalek bez możności zarobku. Postanowiono wypłacać—po upływie terminu zapomogi rządowej, dzieciom do lat 16—rocznie po rb. 24, jeżeli mieszkają po wsiach i niewielkich miastach, od 30 zaś do 42 rb. rocznie dla mieszkających po miastach dużych. Sieroty zupełne otrzymywać mają zapomogi większe. Pozatem, wszystkie dzieci, uczęszczające do szkół, dostaną zapomogi jednorazowe na odzienie, obuwie i podręczniki szkolne.

Wykonanie tego projektu należy do komitetu Aleksiejewskiego.

— **Komitet „dnia sztuki“** na posiedzeniu likwidacyjnem dnia 14 (27) b. m. rozwiązał się. Postanowiono jednak utworzyć w m. Wilnie międzynarodowe towarzystwo artystyczne, którego celem byłoby przychodzenie z pomocą wszystkim bez różnicy religji i narodowości ofiarom wojny, wyłącznie poddanym rosyjskim. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że komitet „dnia sztuki“ przyszedł ze skuteczną pomocą 1100 osobom, którym rozdano 2111 rb. Pozatem komitet wysłał różne podarki dla żołnierzy na pozycje czołowe i zaopatrzył wileńską załogę wojskową w 700 kompletów bielizny. Jak widzimy działalność komitetu była równie patrjotyczna, jak owocna.

— **Bezpłatne rozdawanie nawozu.** Główny naczelnik dźwińskiego okręgu wojennego zwrócił się do gubernatora wileńskiego z prośbą o ogłoszenie ludności m. Wilna i okolic, że nawóz koński w wileńskim zapasie końskim będzie rozdawany ludności bezpłatnie.

— **Odczyt ludowy.** Wileńskie Św.-Duchowskie bractwo prawosławne zorganizowało szereg popularnych odczytów treści religijnej i politycznej. W szkole cerkiewnej na Nowym Świecie mówił wczoraj nauczyciel S. I. Gołosuj o obrazie Matki Boskiej Ostrobramskiej, przytem dowodził, że jest to ikona prawosławna.

— **Rewirowy pod sądem.** (Z.) Sędzia śledczy 7-go rewiru m. Wilna uznał za konieczne pociągnąć do odpowiedzialności sądowej rewirowego Antoniego Balkowskiego. Balkowskij jest oskarżony o łapownictwo, przywłaszczenie pieniędzy rządowych i o fałszerstwo w celach zysku. Podczas prowadzenia sprawy. jeszcze przed zakończeniem dochodzenia śledczego Balkowskij potrafił ukryć się i izba sądowa na posiedzeniu dnia 14 (27) b. m. postanowiła zawiesić śledztwo aż do zgłoszenia się Balkowskiego lub do aresztowania go; majątek Balkowskiego, o ile się jaki okaże, sąd postanowił wziąć w opiekę.

Na Rusi.

§ **Sekwestr.** Na mocy rozporządzenia głównego naczelnika kijowskiego okręgu wojennego zasekwestrowano Kijowskie T-wo elektryczne, którego głównymi akcjonarjuszami były banki niemieckie. Kapitał zakładowy tego przedsiębiorstwa wynosi 6 miljonów rub. wartość urządzeń przeszło 8 miljonów rub.

Z Królestwa.

× **Przysięga drużyn.** Komitet Oganizacyjny Drużyn Polskich komunikuje, iż d. 10 (23) bm. odbyło się w Pławach uroczyste zaprzysiężenie oficerów i szeregowców kawalerji i piechoty, wchodzących w skład 1-ej Drużyny. Uroczystość, w której uczestniczyła znaczna liczba mieszkańców Puław odbyła się w porządku. Drużyna otrzymała sztandar z wizerunkiem N. Marji Panny Częstochowskiej.

× **Zasiłek rządowy.** Uzyskała Najwyższą sankcję uchwała Rady ministrów wyasygnowania 5 miljonów Komitetowi Obywatelskiemu niesienia pomocy ludności — jak donosi Ag. Pietr.—generał gubernatorstwa Warszawskiego.

× **Czyn obywatelski.** Tak nazywają niektóre dzienniki warszawskie fakt, skasowania w tamtejszym kościele św. Ducha odprawianych od czasu do czasu nabożeństw niemieckich dla mieszkających w Warszawie niemców katolików.

× **Niemiecki palec.** Pisma warszawskie zwracają uwagę, że odkąd poczęły nadchodzić wiadomości o mnóstwie trupów, znajdujących się w rzekach, ludność tamtejsza poczuła wstręt do ryb i przestała je spożywać. „Wstręt ten—zapewnie najmędrsze pismo warszawskie, „Dzień“—pomnożyła legenda o znalezionym jakoby w rybio palcu żołnierza niemieckiego“. Poczem poznano, że to był palec niemiecki, wspomniany organ nie wyjaśnia.

Z Galicji.

* **Nowi urzędnicy.** W min. spraw wewnętrznych odebrano wiadomość, że obecnie we wszystkich większych miastach Galicji, będących pod panowaniem rosyjskiem, udało się już zastąpić prawie w zupełności administrację miejscową przez urzędników rosyjskich, przybyłych z głębi Rosji. Jak się okazuje, dłużej od innych pracowała jeszcze miejscowa policja i milicje miejskie. Teraz zostały już one zupełnie zniesione, tylko niektórych dawniejszych policjantów zostawiono do pomocy nowym policjantom-rosjanom, nie znającym języka polskiego i rusińskiego. Dawni strażnicy mają służyć przy nowych stróżach porządku i bezpieczeństwa publicznego w charakterze tłumaczów.

Z Rosji.

= **Oszczędność.** W Pietrogradzie odbył się szereg posiedzeń w sprawie oszczędzania światła i opału. Zwrócono uwagę, że wiele bardzo elektryczności zużywają kinematografy. Postanowiono ograniczyć je w tym kierunku.

= **Niestosowny temat.** Synod pietrogradzki odmówił pozwolenia na wystawienie w kinematografach przez 4 i 5 tydzień Wielkiego Postu obrazów z ekspedycji Siedowa do bieguna Północnego.

= **Walka z pijaństwem.** Gubernjalne zgromadzenie ziemskie w Moskwie uchwaliło poczynić starania o bezwzględny zakaz sprzedaży napojów wyskokowych podczas wojny, wódki zaś i napojów otrzymywanych z wódki—na zawsze.

Ze świata.

◁ **Pożar Moulin Rouge.** Spaliła się znana sala zabaw i koncertów w Paryżu „Moulin rouge“.

Sprawy polityczne.

Wyjaśnienie rumuńskie.

Głowa rumuńskiej partji konserwatywnych, Take Jonesku, oświadczył na zebraniu stronnictwa, że jeśli nie napada na rząd, to dlatego, że prezes ministrów zawarł formalną umowę z trójporozumieniem. W dalszym ciągu Jonesku zapewnił, że Rumunja zyskała możność zaciągnięcia pożyczki w Anglji dopiero po udzieleniu jej stanowczych przyrzeczeń.

Badanie Mongolji.

Rząd mongolski zezwolił swoim rosyjskim doradcom na przeprowadzenie badań w Mongolji, mających na celu zaznajomienie się z jej statystyczno-ekonomicznemi stosunkami oraz przyrodniczemi własnościami. Badania te rozpoczną się w kwietniu r. b. i potrwają 7 miesięcy. Na koszta przeprowadzenia badań wyasygnowano na razie 87,000 rb.

WOJNA.

Wojna turecka.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

PIETROGRAD. (A.P.) W Kraju Zaczorskim wojska rosyjskie pomyślnie posuwają się naprzód, zmuszając turków do porzucania zajmowanych pozycji. W dolinie Ałaszkierskiej, na południowych przełęczach Ałaszkiertu zdobyto 2 działa tureckie.

Akcja w Dardanelach.

LONDYN. (A.P.) Po zbombardowaniu fortów, położonych u wejścia do cieśniny Dardanelskiej, rozpoczęło się wyławianie min. Podczas tego turcy ostrzeliwali okręty sprzymierzeńców. Na „Agamemnonie“ 3 ludzi zabito, 5 ciężko raniono. Na przestrzeni 4 mil usunięto miny, poczem okręty wpłynęły do cieśniny i zbombardowały fort Dardanos oraz kilka nowych baterji na brzegu azjatyckim. Turcy bronili się słabo i niebawem opuścili forty. Oddziały wojsk sprzymierzeńców, po wylądowaniu, zniszczyły zupełnie forty z wyjątkiem „Kum

Kale", który uległ częściowemu tylko zniszczeniu; załoga Kum Kale cofnęła się przez menderski most, który został częściowo uszkodzony.

Wojna austro-serbska.

Pomoc albańczyków.

NISZ. (A.P.) Nowa próba albańczyków wtargnięcia do Serbji w okręgu górnego biegu Dryny nie powiodła się, gdyż wojska serbskie ich odrzuciły. Straty serbów są nadzwyczaj małe.

Front zachodni.

Komunikat francuski.

PARYŻ. (A.P.) Na przestrzeni od morza do rzeki Aisne zmian niema. W Szampanji również nie zaszło nic nowego.

PARYŻ. (A.P.) W Argonach artylerja francuska wysadziła w powietrze składy amunicji w pobliżu Sain-Hubert. Między Argonami a Mozą w lesie Malencourt niemcy zaleli jeden z wysuniętych okopów francuskich palącym płynem, skutkiem czego francuzi musieli go porzucić. Śród obrońców jest wielu poparzonych. Kontratak francuski wstrzymał niemców, którzy ponieśli znaczne straty. W okręgu Verdun oraz na prawym brzegu Mozy ciężka artylerja francuska zniszczyła działa niemieckie, wysadziła blisko 20 jaszczyków, zniosła oddział wojsk niemieckich oraz obóz. Lotnicy niemieccy rzucili kilka bomb na wybrzeżu belgijskiem za Nieuport; zabici: starzec i kobieta.

Francuskiemu lotnikowi udało się rzucić trzy bomby do koszar w Metzu.

Odgłosy wojny.

Kupony papierów belgijskich.

PARYŻ. (A.P.) Jeden z wyższych urzędników belgijskiego ministerjum skarbu w rozmowie ze współpracownikiem „Journal des Débats" stanowczo zaprzeczył pogłoskom, rozpuszczanym przez niemców, jakoby zaprzestano realizować kupony renty belgijskiej. Są one wymieniane we Francji, w Londynie i w bankach belgijskich tej części kraju, której nieprzyjaciel nie zajął.

Ostrożności Wilhelma.

PARYŻ. (A.P.) Francuz, przybyły z departamentu ardeńskiego, opowiada w gaz. „Matin", że gdy ces. Wilhelm znajduje się na froncie północno-zachodnim, zatrzymuje się w Charleville i zajmuje tam dom redaktora miejscowego dziennika. Dokoła domu tego ustawia się aparaty telegrafu iskrowego, armaty i mitraljezy. W obawie napadu lotników, cesarz na noc przejeżdża automobilem z pogaszonemi latarniami do zameczku myśliwskiego, znajdującego się w pobliskiej kniei. We wszystkich domach w obrębie 15 kilometrów, jako też w zamku pogaszone są wówczas światła, co naturalnie uniemożliwia lotnikom znalezienie kryjówki cesarskiej.

Austrja przed przednówkiem.

SZTOKHOLM. (A.P.) Z Wiednia nadeszła wiadomość, że rząd zabronił wywozu jęczmienia, owsa, kukurydzy, mąki, kawy itp. — Zakaz ten różni się od rekwizycji tem, że własność nie przechodzi na państwo, ale chwilowo ogranicza się prawo właścicieli rozporządzania danym produktem. Ustanawia się np., że na głowę ludności można wydatkować dziennie najwyżej 240 gramów.

Do d. 18 (31) marca ma być wymłócone wszystkie ziarno. Skarb rezerwuje sobie prawo wywłaszczać niezbędne dlań ziarno po cenie oznaczonej przez rząd. Sprzedaż, przeróbka i skarmianie ziarna jest niedozwolone bez specjalnego pozwolenia.

Cukier dla świń.

SZTOKHOLM. (A.P.) Z Wiednia donoszą, że wskutek braku karmy, projektowane jest rozporządzenie, by nierogaciznę tuczyć melasą cukrową.

Represje w Niemczech.

SZTOKHOLM. (A.P.) W Würtembergu główno dowodzący zakazał zebranie radykalnych socjalistów, na którem miano poddać krytyce politykę rządu niemieckiego.

Protest socjalistów.

RZYM. (A.P.) W izbie deputowanych socjaliści wnoszą interpelację w sprawie zapowiedzianego przez rząd zakazu zebrań publicznych.

Śmierć na zgromadzeniu.

MEDJOLAN. (A.P.) W teatrze „Lirico" na wiecu socjalistów reform, zwołanym w sprawie agitacji za wojną, umarł nagle podczas swej gorącej mowy sekretarz parlamentarnej frakcji radykalnej.

Nowy Skrzetuski.

Ciekawy epizod z oblężenia Przemyśla podaje gazeta „Birżewyja Wiedomosti":

„Wciągu 3 i pół miesięcy oblężenia, splotły się naokoło murów twierdzy całe wianki legend. Oto wypadek rzeczywisty: Pewnej nocy jeden z posterunków rosyjskich, stojący na samym brzegu Sanu, zauważył na rzece wielką kłodę drzewa. Noc była jasna, na srebrnej powierzchni rzeki każdy ruch kłody wyraźnie się zaznaczał. Otóż czaty rosyjskie zwróciły uwagę, że kawał drzewa płynie nie tak jakoś, jakby powinien: sunie równiuteńko, nie odchyla się ani na prawo, ani na lewo... Dali znać na posterunek następny: a tamci mieli łódkę. Przypływa kłoda ku owej drugiej czacie — aż łódka przecina jej drogę. W tem — o dziwo! Kłoda okręca się i mknie wpoprzek rzeki, ku gęstej ścianie nadbrzeżnych trzcin. Dopędzono ją, naturalnie uderzono wiosłami, — do brzegu i na piasek.

— Wyłaź! — powiadają.

Powstał z kłody podoficer austrjacki. Jak się wyjaśniło: miał on zamiar przedostać się przez linję rosyjską, z ważnemi wiadomościami.

Jak tego dokonać?

Wymyślił wreszcie sposób: zrobili łódkę z kłody według jego wskazówek, zalali smołą, przewiercili otwory na oczy i na powietrze, dorobili do dna krótkie wiosła i ster; wziął ze sobą dzielny żołnierz trochę żywności, wlazł do kłody, zamknięto go — i puścił się w niebezpieczną drogę. Płynął tylko nocami, we dnie ukrywał się w trzcinach. Dwie doby przeszły szczęśliwie, na trzecią dostał się do niewoli.

— Zuch chłop! — powiadają o nim wojskowi rosyjscy.

Po skończonej indagacji podchodzi do niego dowódca roty:

— Za to, żeś taki bohater — powiada — naści odemnie, oficera rosyjskiego, rubla srebrem. Bierz, przyda ci się w niewoli...

W państwach neutralnych.

Przygotowania greckie.

SALONIKI. (A.P.) Królewicz Mikołaj zwiedził forty Karaburnu i przeciwległy brzeg Wardaru, gdzie mają powstać nowe forty.

SALONIKI. (A.P.) Atakowanie Dardanelów przez flotę trójporozumienia zwróciło całą prasę grecką przeciw rządowi; oskarża ona rząd o bezczynność, mimo zbliżającego się rozwiązania losów Konstantynopola.

W Persji.

TEHERAN. (A.P.) Krążą pogłoski, że Salar-ud-douleh z 3000 kurdów oraz 1 batalionem turków, mając kilka karabinów maszynowych, przekroczył granicę perską.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

PIETROGRAD. (A.P.) Na lewym brzegu Niemna na północ od Grodna bitwy rozwijają się bardzo uporczywe na znacznej przestrzeni na przedzie fortów. Ataki prowadzone z obu stron są popierane przez silny ogień artylerji; wzgórza i wsie przechodzą z rąk do rąk. Rosjanie, podczas pomyślnego dla nich szturmu wzgórza „sto", zabrali 6 dział i kilkaset jeńców. To wzgórze i wzgórze w stronę wsi Kiełbaski pozostawały do wieczora 14 (28) lutego w ręku rosyjskiem.

Ogień artyleryjski pod Osowcem nie ustaje.

W nocy na 14 (27) lutego niemcy, otrzymawszy posiłki, znowu wtargnęli do Przasnysza. Przez cały dzień trwała uporczywa walka o Przasnysz; pod wieczór 14 (27) miasto Przasnysz zajęli znowu rosjanie; broniący miasta przeciwnik, w znacznej, jeszcze nieokreślonej liczbie złożył broń. W innych częściach bitwy pod Przasnyszem rosjanie osiągnęli także znaczne powodzenie. W wielu miejscach niemcy porzucili swoje obozy i rannych. Wojska rosyjskie walecznie dobijają się rozwoju otrzymanych powodzeń, nie licząc się ani z wytrwałym uporem przeciwnika, ani ze zmęczeniem. Ogólna liczba jeńców, zaregestrowanych i już odesłanych w tyły armji, wynosiła do wieczora 14 (27) lutego 58 oficerów i 5400 szeregowców.

Na lewym brzegu Wisły na Dunajcu i w Karpatach bez poważnych zmian.

W Galicji Wschodniej wojsko rosyjskie, posunęło się z doliny Czeczwy na front Jasinowiec-Roznatów i zadało austryjakom znaczną porażkę. Atak był prowadzony przez gęsty las i dlatego pułki musiały przebijać sobie drogę bagnetami i kolbami bez pomocy artylerji. W tej walce lesnej zabrali rosjanie 400 jeńców i 9 karabinów maszynowych.

Kącik satyryczny.

PRZYSŁOWIA ZREFORMOWANE.

Gaweł mieszkał na dole, a Paweł na górze.
Gaweł był ogrodnikiem, wciąż kopał podwórze.
Zebrał potem plon suty, wysłał w obce kraje...
. . . . .
Kto pod kim dołki kopie, temu Pan Bóg daje.

* * *

Panicza dobrze znała śliczna Kasia.
Więc, kiedy wyszła za Jasia,
Darował jej pan krowę i coś rubli trzysta...
. . . . .
Jak sobie kto pościele, tak trzeci korzysta.

* * *

Podobał się atleta panience i pani,
Gdy w cyrku miał na sobie kostjum bardzo tani.
Całe miasto wspomina dziś cyrkowca psoty.
. . . . .
Nie suknia zdobi człeka, lecz kuse trykoty.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca: WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Wtorek 17 lutego (2 marca) 1915 roku. № 47.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

O Dardanele.

Pos. Milukow, który w Dumie Państwowej tak gorąco popierał konieczność zdobycia w tej wojnie Konstantynopola i cieśnin, nie przestaje oddziaływać, za pomocą agitacji w prasie, na społeczeństwo i pobudzać rząd do nieustannej i energicznej działalności w dążeniu do urzeczywistnienia tego zadania, wysuniętego w obecnej wojnie.

W artykule, ogłoszonym w № 41 „Rieczy“, p. Milukow stwierdza fakt, że z całej mowy ministra Sazonowa, wygłoszonej w Dumie, „szczególniejszą uwagę zwrócono za granicą na to miejsce, w którem jest mowa o dotarciu Rosji do otwartego morza“. Prasa zagraniczna, szczególnie środkowo europejska, zupełnie słusznie wytłumaczyła to oświadczenie ministra, jako wyraźne wskazanie co do przyszłego losu cieśnin i Konstantynopola“.

„Riecz“ nie zamyka oczu na trudności, jakie Rosja spotyka i spotykać będzie w dążeniu do urzeczywistnienia swoich zadań.

„Rozstrzygnięcie kwestji cieśnin—powiada „Riecz“ — jest dla nas zbyt ważnem i zanadto skomplikowanem, abyśmy mogli pomijać nawet drobne okoliczności, wpływające na naszą stronę.

Trudności są nietylko związane bezpośrednio z wojną, lecz także natury dyplomatycznej.

„Już w stadjum obecnem podniesienie kwestji cieśnin i Konstantynopola niewątpliwie wywołało ochłodzenie sympatji rosyjskich wśród stronników trójporozumienia — w Rumunji i Bułgarji.

Wielkie znaczenie tej kwestji dla Rumunji wskazywał Take Jonesku, „ten gorący zwolennik wystąpienia Rumunji po stronie trójporozumienia“, który jednak nie przestaje uważać za jedynie możliwe rozstrzygnięcie kwestji cieśnin —drogą ich neutralizacji, to jest rozstrzygnięcie, jak pisze „Riecz“: „dla nas najmniej dogodne“.

Inny znów zwolennik trójporozumienia, Diamandi, wprost opowiada o „silnem wrażeniu mowy Sazonowa, o roli Rosji w Dardanelach“ i o doświadczanej z tego powodu „nerwowości“ śród rumunów. Diamandi, według relacji „Rieczy“ idzie dalej i twierdzi, że nawet najgorętsi zwolennicy wspólnych działań (z Rosją) będą zmuszeni tymczasem zamilknąć, o ile rozstrzygnięcie kwestji Dardanelów przybierze formę, być może, zupełnie sprzeczną z podstawowemi interesami Rumunji“.

„Nerwowość“, którą spostrzega Diamandi u swoich ziomków, widocznie, jak pisze „Riecz“: „przeniosła się w ostatnich czasach i do Bułgarji gdzie, jeżeli sądzić z informacji berlińskich, odbyły się poważne demonstracje przeciw poselstwom serbskiemu i czarnogórskiemu, rosyjskie zaś poselstwo trzeba było bronić przy pomocy policji“.

Naturalnie, — oświadcza „Riecz“ — „ani rumuńska, ani bułgarska nerwowość nie mogą oderwać Rosji od dążenia do urzeczywistnienia jej celów narodowych“.

Dla ich urzeczywistnienia należy obok akcji wojennej, nie zapominać o dyplomatycznej.

„Riecz“ nie wątpi, że „można znaleźć rozstrzygnięcie, zaspakajające sąsiadów Rosji, nawet jeżeli nie zgodzi się na pożądaną dla nich „neutralizację“ cieśnin.

Czas jest jeszcze do działania, bo sądząc z ostatnich wiadomości telegraficznych, operacje Anglji i Francji pod Dardanelami, mogą zaciągnąć się na tygodnie, a może nawet na miesiące“. „Riecz“ nawołuje, aby czasu nie tracić i wskazuje sposób pozyskania Rumunji przez Besarabję.

Nauczycielstwo ludowe w Galicji.

Stan szkolnictwa galicyjskiego—pisze „Kurjer Lwowski“ — przedstawiał się wcale pomyślnie. Zwyż miljon dziatwy pobierało naukę szkolną i zaledwie nieznaczna ilość gmin wiejskich, nazbyt małych, żeby mogły odpowiedzieć warunkom otwarcia szkoły w danych miejscowościach, korzystała ze szkół w sąsiednich gminach. Fundusz szkolny krajowy opłacał w pierwszej połowie 1914 roku 10.316 nauczycieli i nauczycielek stałych; ogólna ilość nauczycieli i nauczycielek stałych i tymczasowych, opłacanych przez kraj, wynosiła 16.607, oprócz tego 440 stałych nauczycieli religji. Ilość więc nauczycielstwa ludowego w całym

kraju przekraczała 17.000 osób, nie wliczając w to 604 nauczycielek i nauczycieli, zajętych w szkołach lwowskich, których opłaca gmina miasta Lwowa z własnych funduszów, a tylko do dodatków 5-letnich i wypłaty emerytur przyczyniał się fundusz szkolny krajowy, nie wliczając dalej, w setki idących szkół prywatnych z odpowiednią ilością nauczycieli i nauczycielek ludowych, zajętych w szkołach Tow. Szkoły Ludowej lub w szkołach, prowadzonych przez osoby prywatne, odpowiednio ukwalifikowane.

Gdy sobie teraz uprzytomnimy, że od pierwszych dni września r. z. zwyż połowa nauczycielstwa została bez zajęcia, bez opieki władz szkolnych, a co zatem idzie, bez środków do życia, że wielu nie zdołało pobrać płac im należnych już z dniem 1 września — a nawet sierpnia i że stan ten trwa niemal sześć miesięcy — można wyobrazić sobie całą nędzę nauczycielstwa ludowego z prowincji. Po kilkanaście mil, pieszo, w szarugę jesienną, nierzadko w letniem ubraniu, lub w mroźne dni zimowe w lichem odzieniu — bo co lepszego zrabowała im ludność wsi sąsiednich podczas ucieczki w czasie popłochu wojennego — przybywali do Lwowa z błaganiem o pomoc, radę i opiekę. Kilka tysięcy osób (zwyż 5.000) przesunęło się przez biura Pol. Tow. pedagogicznego z użaleniem na nędzę, bolesne straty i z żądaniem ratunku natychmiast. Wygotowano listy osób, pozostawionych bez płac, wręczono zestawienie ogólne w kwocie około ćwierć miljona koron, potrzebnych wówczas (miesiąc wrzesień) na zaradzenie biedzie Komitetowi urzędniczemu, sporządzającemu podobne spisy imienne różnych dykasterji urzędniczych we Lwowie, i w rezultacie otrzymali nauczyciele i nauczycielki po 50, 40 i 30 koron w formie zapomogi z funduszów krajowych. Proszono o zaliczkę na płace im przynależne, a dostali jednorazową zapomogę w piątym miesiącu wojny, za czas i na czas nieograniczony.

„Co będzie dalej?" — pyta „Kurjer", wzywając miarodajne czynniki polskiego społeczeństwa do szybkiej i energicznej akcji ratunkowej.

Wprawdzie prezydjum miasta Lwowa rozpoczęło już wypłatę zaliczek na pensje nauczycielskie, lecz dotyczy to wyłącznie osób, zamieszkałych we Lwowie.

Z Łodzi do Warszawy.

Pewien robotnik brukarski opowiedział w redakcji „Kurjera Porannego", w jaki sposób przedostał się z Łodzi do Warszawy. Robotnikowi temu towarzyszył jeniec, który postanowił uciec z niewoli niemieckiej i wrócić do swego oddziału w wojsku rosyjskiem.

Obaj wybrali się zrana w podróż i bez żadnej przeszkody dotarli pod wieczór do Skierniewic, gdzie dowiedzieli się że przedarcie się przez linję niemiecką przedstawia szalone trudności, gdyż według oświadczeń miejscowych mieszkańców, niemcy obstawili gęstemi okopami cały plant kolejowy. Wmięszawszy się w tłym robotników, pracujących przy naprawie toru dostali się wędrowcy do wsi Skierniówki, gdzie wskazano im przejście przez bagna i krzaki do rzeki Rawki.

O zmroku obaj podróżnicy pełznąc na czworakach udali się ku Rawce i po sześciogodzinnej szalenie męczącej tego rodzaju podróży, udało im się dotrzeć do Rawki. Po drodze słyszeli oni dokładnie prowadzone przez żołnierzy niemieckich w okopach rozmowy, przekradali się o kilka kroków około patrolujących żołnierzy niemieckich i tylko dzięki niezwykle ciemnej nocy udało im się dotrzeć do Rawki.

Tutaj natrafili na pale po zniesionym moście. Przedostawszy się dzięki tym palom na drugi brzeg, K. ze współtowarzyszem zatrzymani zostali przez patrolującego szeregowca rosyjskiego, który o zjawieniu się podróżników zawiadomił swą władzę. Towarzyszącego K-owi zbiega z niewoli odesłano do Warszawy do 14 cyrkułu.

Tutaj przetrzymano go o głodzie przez 4 dni, poczem odesłano go na punkt zborny, skąd po 7 dniach wypuszczony został na wolność.

Prasa rosyjska.

W salonach.

„Russk. Inwalid" pisze o nastrojach, panujących w pewnych salonach wyższego towarzystwa, co następuje:

„Z typów, siejących nieufność co do pożytku decydującej wojny z niemcami, zasługują na uwagę t. zw. „kanclerze dymisjonowani z rozumu" (wyrażenie Reptiłowa). Ci wciąż gderają, martwiąc się, że „sprawa obchodzi się bez nich".

Są oni tego zdania, że Rosja, występując przeciwko imperjalizmowi niemieckiemu podcina zasady ustroju monarchicznego i przygotowuje światu powszechną rewolucję socjalną. Jest to albo głupota, albo podstęp — innej nazwy znaleźć niepodobna.

Są i fałszywi prorocy w długich sukniach, którzy wciąż kraczą „Biada, biada, biada". Są i kłapouche wyrzutki złotej młodzieży, przeważnie z podrujnowanych i poszukujący bogatego ożenku. Ci zjawiają się do salonów wielkiego świata z nowinami. Plotki są ich żywiołem.

— Słyszeliście państwo? — Warszawa wzięta. — Niemcy nacierają na Wilno.

— *Serge, Serge,* słyszałeś — niepokoi się nerwowa gospodyni, zwracając się do męża. — Czy nie czas uciekać z Pietrogradu.

Szerzą się fantastyczne opowieści o napół zwarjowanych paniach, wyznawczyniach satanizmu. Noszą one w medaljonach minjatury Wilhelma (współczesnego Belzebuba).

Wiadomości ogólne.

Ulgi na czas wojny.

Zjazd ogólnomiejski w Moskwie wyraził szereg życzeń, a między niemi o powzięciu starań, aby podczas wojny wolno było zamieszkiwać w całem państwie rodzinom żołnierzy żydów oraz żydom uciekinierom z Polski.

Zamówienia na spirytus.

Minister skarbu Bark zwrócił się do Rady ministrów w sprawie zamówień na spirytus dla skarbu w r. 1916.

Wobec nagłego zlikwidowania monopolu wódczanego r. z. skarb jest przeciążony olbrzymią ilością spirytusu; zapasy są tak znaczne, że zapełniwszy wszystkie składy, skarb musiał większą część zamówionego w r. z. i b. spirytusu zostawić na przechowanie u gorzelników.

Obecnie przedsięwzięto środki celem zastosowania spirytusu do celów technicznych; jeżeli środki te dadzą spodziewane wyniki, to coroczne zapotrzebowane spirytusu przez skarb może być doprowadzone do norm dawnych i w takim jednak razie spirytus, posiadany na składzie obecnie wystarczy na lat kilka.

Wobec tego minister skarbu proponuje Radzie ministrów wstrzymać się od robienia jakichkolwiek zamówień na spirytus w r. 1916.

Zakaz wywozu z Rosji.

Według wiadomości gaz. „Birżew. Wied.", w najbliższym czasie ma być ogłoszony zupełny zakaz wywożenia z granic Cesarstwa Rosyjskiego produktów żywnościowych i pastewnych.

Głód herbaciany.

Bez względu na środki, przedsięwzięte we Władywostoku, głód herbaciany w Rosji jeszcze nie został zażegnany.

Niektóre firmy moskiewskie, jak Wogau, Wysocki, Botkin i in., przerwali już opakowywanie herbaty, wobec zupełnego wyczerpania zapasów.

W Pietrogradzie zapasy są trochę większe, wszelakoż tańszych gatunków niema już w handlu.

Listy do Redakcji.

PODZIĘKOWANIE.

Szanowny Panie Redaktorze.

Niech mi wolno będzie, za pośrednictwem poczytnego pisma Pańskiego wyrazić serdeczne podziękowanie prof. Adamowi Andrzejowskiemu za zaofiarowanie swego koncertu, w dniu 11 (24) b. m., na rzecz Polskiego Komitetu Pań, a p.p. Zofji Andrzejowskiej, prof. St. Boguckiemu i Władysławowi Michalskiemu za łaskawy udział w rzeczonym koncercie.

Dziękuję też państwu Wacławostwu Makowskim i p. Ludwikowi Makowskiemu za uprzejme zajęcie się sprzedażą biletów. oraz p. Franciszkowi Jarzęckiemu, artyście teatru polskiego, za pomoc w urządzeniu koncertu.

Przewodnicząca sekcji finansowej Polskiego Komitetu Pań *Eliza Romerowa.*

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Prowiantowanie Wilna.** (Wł.) Zaopatrywanie Wilna w produkty pierwszej potrzeby weszło już, jak się zdaje, na pomyślne tory. Wczoraj otrzymano znów od warszawskiego komitetu okręgowego pozwolenie na dostawę 200 wagonów.

— **Projekt tramwajów elektrycznych.** (Wł.) W niedzielę odbyło się prywatne zebranie radnych, celem omówienia wypracow. przez inż. Fuksa, projektu konkurencyjnych linji tramwaju elektrycznego. Plan rozpatrzono szczegółowo zarówno z punktu widzenia finansowego, jak ze względu na wygodę publiczności i projekt zatwierdzono w całości.

— **Podatek szacunkowy.** (Wł.) Zarząd miejski obliczył, że w r. b. wpłynąć powinno na rzecz miasta 402.699 rb. podatku szacunkowego.

— **Jadłodajnia hygieniczna.** W tych dniach Wileński Oddział Polskiego Towarzystwa niesienia pomocy poszkodowanym wskutek wojny otwiera przy ul. Wileńskiej w domu Kitza (№ 27) dla niezamożnej inteligencji miejscowej i przybyłej z okolic, objętych działaniami wojennemi, jadłodajnię hygieniczną.

Kierownictwo fachowe objęła p. D. z Warszawy, była nauczycielka kucharstwa dla dziewcząt. Nad stroną djetyczno-hygieniczną czuwać będzie d-r Boguszewski. Cena obiadu z dwu dań—kop. 25, przy wcześniejsz. zamówieniu—22 k. Żeby uniknąć szkodliwego dla zdrowia przenoszenia potraw z jednego dnia na drugi, będzie przygotowywana taka ilość obiadów, jaka do dnia poprzedniego była zamówiona z bardzo małą ilością ponadto. Zapisy i sprzedaż biletów rozpocznie się we środę, dnia 18 b. m. (3 marca) w lokalu jadłodajni.

Obiady będą wydawane od godz. 1 do 4 i pół, a wieczorem od g. 7 do 11 kawa, herbata, mleko, kasza na mleku i parówki.

— **Dla rodzin rezerwistów.** (Wł.) W gub. wileńskiej, jako nie-ziemskiej, rodziny osób, powołanych na wojnę, nie otrzymują zasiłków, które wydawane bywają w guberniach ziemskich. A tymczasem płatnikami podatku ziemskiego są właśnie ci powołani rezerwiści. Wobec tego, tutejszy oddział komitetu W. Ks. Elżbiety Teodorówny poczynił starania o wyasygnowanie mu dodatkowego funduszu na zasiłki dla wspomnianych rodzin. Otóż w tych dniach nadeszło z ministerjum spraw wewn. pozwolenie na wydanie 20.000 rb. z sum gubern. podatku ziemskiego wyżej wymienionemu komitetowi.

— **Na Polski Komitet Pań.** Przewodnicząca sekcji finansowej Polskiego Komitetu Pań, marszałkowa Eliza Römerowa, komunikuje nam następujące sprawozdanie kasowe z koncertu Adama Andrzejowskiego.

Przychód. Za sprzedane bilety, naddatki i programy—rb. 1131 kop. 28 Rozchód. Zwrot kosztów artystom, wynajęcie sali teatru, fortepianu, druk afiszów etc.—rb. 575 kop. 55 Czysty zysk wynosił zatem—555 rb. 73 kop.

— **Delegat.** (S.) Litewskie kuratorjum opieki nad jeńcami z Prus Wschodnich wydelegowało inż. Kejlisa do gub. woroneskiej, symbirskiej i saratowskiej, celem zbadania sytuacji zesłanych tam jeńców.

— **Sprawa o defraudację.** (Z.) Dnia 3-go (16) marca wil. izba sądowa rozpatrywać będzie sprawę sekretarza trockiej komisji urządzeń rolnych Leonida Sołowjowa, oskarżonego o przywłaszczenie 232 rb. pieniędzy skarbowych.

— **Sesje wil. izby sądowej.** (Z.) D. 3 (16), 4 (17) i 5 (18) marca, a następnie 15 (28) kwietnia, zasiadać będzie departament kryminalny wil. izby sądowej, który rozpatrzeć ma 7 spraw karnych z udziałem przedstawicieli stanów.

— **Gen. Pau.** (S.) Wczoraj, w poniedziałek, przejechał przez Wilno do Piotrogradu generał francuski Pau.

— **Dla zapobieżenia pożarom.** (S.) Wobec tego, że w r. z. zdarzyły się pożary w kilku piekarniach, przygotowujących macę na Wielkanoc żydowską, policmajster polecił zbadać te lokale i w razie jakichkolwiek braków w kierunku bezpieczeństwa przeciwpożarowego, zabronić w nich wypieku.

— **Desperat.** (S.) W niedzielę, między Wilnem i Landwarowem, rzucił się pod idący pociąg sanitarny 60-letni szewc wileński, Wierszyłło. Pociąg zatrzymano i desperata z obciętą prawą nogą przeniesiono do wagonu. Gdy następnie, po opatrzeniu rannego, miano przetransportować go do szpitala, Wierszyłło usiłował poderżnąć sobie gardło nożem szewckim. Przeszkodzono temu, ale Wierszyłło oświadczył, że mimo wszystko, życie sobie odbierze. Przyczyny rozpaczliwego postanowienia nie wyjaśnił.

Prowincjonalna.

☐ **Postanowienie obowiązujące.** W gazecie grodzieńskiej „Nasze Utro" wydrukowano następujące postanowienie obowiązujące:

„Na zasadzie § 19 aneksu do art. 23 tomu II Zbioru praw ogłaszam mieszkańcom m. Grodna, że:

1) zabraniam wychodzenia na ulicę, z wyjątkiem osób urzędujących oraz będących na służbie państwowej i społecznej po godz. 9 wieczorem.

2) magazyny i sklepy powinny być zamykane o godz. 9 wiecz.

Winni przekroczenia niniejszego postanowienia obowiązującego podlegają w trybie administracyjnym aresztowi lub więzieniu do 3-ch miesięcy lub grzywnie pieniężnej w wysokości do 3.000 rubli.

Komendant twierdzy grodzieńskiej, generał piechoty *Kajgorodow*".

☐ **Odczyt Savitri.** W niedzielę, 15 (28) b. m. w sali Sokoła miał się odbyć w Mińsku odczyt znanej poetki Savitri na temat „Idea czynu w poezji polskiej". Sprawozdania z odczytu jeszcze nie otrzymaliśmy.

☐ **Zażyce** (pow. słucki). Organizuje się tu straż ochotnicza.

☐ **Nowy przejaw patrjotyzmu.** W zarządzie poleskich kolei żelaznych odbyła się w Mińsku konferencja w sprawie uregulowania i podniesienia z powodu drożyzny cen w bufetach kolejowych. Na tej konferencji postanowiono między innemi, aby z listy potraw usunąć wszelkie nazwy niemieckie, np. sznycel wiedeński i t. p. i zastąpić te nazwy rosyjskiemi, albo też niektóre potrawy zupełnie usunąć z listy.

Na Rusi.

§ **Kara administracyjna.** Według doniesień „Kijewsk. Myśli", wydawana w Humaniu gazeta p. t. „Otkliki Prowincji" została zawieszona, redaktor zaś i właściciel drukarni, Tarodasz, zesłany został na czas trwania wojny do gub. tomskiej.

Z Królestwa.

✕ **Zakaz korespondencji w żargonie.** Gubernator warszawski polecił, aby zarządy pocztowo-telegraficzne nie przyjmowały żadnej korespondencji w żargonie. Wysyłane w żargonie listy będą niszczone. Działacze żydowscy widzą w tem świeży dowód antysemityzmu... polskiego.

✕ **Z Łodzi.** Według opowiadań jednego ze współpracowników fabryk szajblerowskich, któremu udało się wydostać z Łodzi, niemcy w ostatnich czasach zajęli się skrzętnem poszukiwaniem miedzi w mieście. Prawie we wszystkich fabrykach, wszystkie miedziane przedmioty, instrumenty i t. d. uległy konfiskacie.

W fabrykach bawełnianych skonfiskowano z górą 10.000 wałów miedzianych, które służą do drukowania perkali. W jednej z fabryk Szajblera zabrano 5000 takich wałów wartości pół miljona rubli. Wały te posiadają nadto tem większą wartość, że na nich mieszczą się rysunki wzorów, gromadzone wciągu długiego okresu czasu i przywrócenie całej rzeczonej kolekcji rysunków, bez których niemożliwa jest praca rękodzielnicza, przedstawia wielkie trudności.

Dyrektora zakładów Szajblera aresztowano i podobno przewieziono do Wrocławia.

✕ **Bez pensji.** Nauczyciele i nauczycielki szkół wiejskich na terenie, ewakuowanym z powodu wojny, znajdują się w szczególnem położeniu. Błąkają się po Warszawie, poszukując wójta danej gminy, aby otrzymać odeń świadectwo, że nie dostali pensji w kasie gminnej. Bez takiego zaświadczenia bowiem nie mogą odebrać swej należności w żadnej kasie skarbowej.

✕ **Odcienie orjentacji.** Wszystkie pisma warszawskie otrzymały jednobrzmiący komunikat z listą osób, wydalonych z Warszawy. Komunikat ten, jednak uległ zmianie w poszczególnych redakcjach. Te skreślenia redakcyjne są charakterystyczne.

„Dziennik Polski" pisze: „Listy te składają wyłącznie same nazwiska niemieckie, niestety, w pewnej, małej liczbie są też i nazwiska polskie".

„Kurjer Poranny": „Listy te składają prawie wyłącznie same nazwiska niemieckie, ale są także w pewnej małej liczbie i nazwiska polskie".

„Kurjer Warszawski": „Listy te składają prawie wyłącznie same nazwiska niemieckie".

✕ **Bomby.** W nocy z piątku na sobotę, lotniey niemiecey rzucili znów 10 bomb na Warszawę. Wypadków z ludźmi nie było.

Z Galicji.

* **Uwolnienie komisarzy.** W lwowskim „Wieku Nowym" czytamy: „Byłych komisarzy policji miejskiej, w liczbie 9, z polecenia gradonaczalnictwa uwolniono".

* **Filja okręgu komunikacji we Lwowie.** W kijowskim okręgu komunikacji otrzymano rozkaz Zwierzchniego Wodza Naczelnego o utworzeniu we Lwowie oddziału okręgu komunikacji dla zarządzania drogami szosowemi, wodnemi i gruntowemi w Galicji. Naczelnikiem oddziału mianowany został inż. Rozow.

* **Bank rosyjsko-azjatycki.** We Lwowie otwiera swoją agenturę bank rosyjsko-azjatycki. Urzędnicy banku wyjechali już do Lwowa.

Z Rosji.

═ **Poddani państw wojujących w Odesie.** Do kancelarji naczelnika miasta i gen.-gubernatora napływa tysiące podań od poddanych austrjacko-węgierskich, niemieckich i tureckich. Większość powołuje się na przynależność do narodowości słowiańskiej, francuskiej i włoskiej. Podania te mają być rozpatrzone w najbliższych dniach.

W związku z nowem prawem o likwidacji przed 1 kwietnia st. st. przedsiębiorstw, należących do poddanych państw wrogich, wiele przedsiębiorstw w Odesie nabywane jest przez poddanych rosyjskich za bezcen.

Sprawy polityczne.

Stosunki chińsko-japońskie.

Wiadomość urzędowca chińskiego, jakoby Japonja zrzekła się części swoich żądań względem Chin, nie potwierdza się.

Chińczycy w Kalifornji, z powodu żądań, postawionych Chinom przez Japonję, ogłosili bojkot towarów japońskich. (A.P.)

Konsul niemiecki w Mukdenie radzi chińczykom sprzeciwiać się żądaniom Japonji i obiecuje poparcie ze strony Niemiec. (A.P.)

Choroba następcy tronu.

Oficjalnie ogłoszono o chorobie czarnogórskiego następcy tronu. (A.P.)

Reforma wyborcza.

Z Berlina donoszą, że podczas rozpraw budżetowych w sejmie, znowu była podniesiona kwestja reformy systemu wyborczego do sejmu. (A.P.)

Przedłużenie sesji parlamentarnej.

Sesja parlamentu rumuńskiego zostaje przedłużona do 21 lutego (6 marca) w celu przeprowadzenia praw wyjątkowych. (A.P.)

WOJNA.

Wojna turecka.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

PIETROGRAD. (AP.). W kierunku nadmorskim rosyjskie oddziały czołowe, wypierając przeciwnika, doszły do rzeki Chopaczaj. W innych kierunkach położenie bez zmian.

W okręgu Nadmorskim wojska rosyjskie po walce zawładnęły portem Choga—ważnym dla nieprzyjaciela punktem strategicznym. W innych kierunkach starć poważnych nie było.

Bombardowanie Dardanelów.

ATENY (A.P.) Bombardowanie wewnętrznych fortów w Dardanelach trwa z powodzeniem dalej. Atakujący wyławiają miny bez przerwy. Energicznie bombardują forty Hamidieh, Ildizdabia, Medidje. Flota bombardująca składa się z 40 okrętów linjowych, 8 drednautów, 8 łodzi podwodnych, 38 torpedowców i 10 hydro- i aeroplanów. Dn. 14 (27) bm. rozpoczął się desant koło zrujnowanych fortów przy wejściu do Dardanelów. Dla szybkiego zakończenia tej wyprawy potrzeba sto tysięcy ludzi.

Front zachodni.

Komunikat francuski.

PARYŻ. (A.P.) W diunach w okręgu Lombartzyde patrol francuski zawładnął okopem nieprzyjacielskim, zabił broniących go niemców i zabrał karabiny maszynowe.

Powodzenia piątkowe w Szampanji miały ten skutek, że francuzi zajęli okopy niemieckie na przestrzeni 50 metr., zabrali około setki jeńców, dwa karabiny maszynowe i jedno szybkostrzelne działo.

W sobotę na zachód od Perthes na północ od Beau Sejour wojska francuskie znowu posunęły się naprzód.

W Lotaryngji, w okręgu Luneville, francuzi odparli atak niemiecki.

PARYŻ. (A.P). W pobliżu Dixmuiden artylerja belgijska zniszczyła dwie transzeje nieprzyjacielskie. Piechota belgijska zajęła fermę na prawym brzegu Izery. Awjator belgijski rzucał bomby na nadmorski dworzec kolejowy w Ostendzie.

PARYŻ, (A..P.) Niemcy znowu bombardowali Reims. Wystrzelili 60 nabojów, niektóre trafiły w katedrę.

W Szampanji d. 14 (27) wieczorem francuzi zawładnęli 2-ma niemieckimi szańcami, jednym na północ od Perthes, a drugim—na północ od Beau Sejour, przytem posunęli się naprzód pomiędzy temi punktami.

Wciągu ostatnich 10 dni francuzi wzięli ogółem około tysiaca jeńców.

Na prawym brzegu Mozy odbywają się dość poważne bitwy artyleryjskie. W okręgu Hartmansweilerkopf francuzi posunęli się naprzód.

Blokada Anglji.

KOPENHAGA. (A.P.) Urzędowe „Politiken" uważa, że próba niemców blokowania wybrzeży Anglji nie udała się z racji zorganizowania przez Anglję służby strażniczej.

W państwach neutralnych.

Przeciw kontrabandzie.

SZTOKHOLM. (A.P.) W celu uniknięcia kontrabandy do Niemiec, przewóz towarów przez Trelleborg—Sasnitz został wstrzymany do 23 lutego st. st. Następnie w Trelleborgu utworzone zostanie szwedzkie biuro eksportowe, które będzie wydawało wagony towarowe eksporterom, przyczem ci ostatni muszą dawać ścisłe wskazówki co do jakości towarów eksportowanych.

Agitacja w Rumunji.

BUKARESZT. (A.P.) Na zebraniu rumuńskiej ligi kultury Lukaes powiedział: madziarzy starali się zdusić język rumuński, nadszedł czas dowieść światu, że rumuni potrafią walczyć w imię ideałów narodowych. Take Jonesku oznajmił, że w razie zwycięstwa węgrów ucierpi nietylko Siedmiogród, ale i Rumunja, która stanie się państwem zależnem.

Zwycięstwo trójporozumienia jest tak pewne, jak obrót ziemi naokoło słońca, nie ma więc racji wahanie się w sprawie możliwości przelania krwi rumuńskiej. Filipesku oznajmił: nadeszła chwila przebudzenia się narodowego i zemsty za poniżanie godności narodowej.

Przygotowania wojenne.

BUKARESZT. (A.P.) W organie urzędowym ogłoszono rozporządzenie dotyczące oficerów zapasowych na wypadek wojny.

W Persji.

ISPAHAN. (AP) Po ulicach miasta chodzą patrole. Na placach postawione kartaczownice. Pomimo oporu duchowieństwa, podatek transportowy jest pobierany. Dom belgijczyka kontrolera finansów jest silnie strzeżony.

TEHERAN. (A.P.) Misja angielska uspokaja co do pogłosek o wystąpieniu księcia Salar-ud-Douleh. Konsul angielski spostrzega tylko słaby ferment śród kurdów, co można uważać za sympton uspokajający.

W kolonjach.

Bunt hindusów.

KALKUTTA. (A.P.). Inspektor policji Chander został zabity w dzielnicy studenckiej podczas spełniania czynności urzędowych. Zabójcy — czterej młodzi bengalczycy—zbiegli. Towarzysz Chandera—hindus zostal raniony.

Odgłosy wojny.

Oszczędności w Niemczech.

SZTOKHOLM. (A.P.) Z Berlina donoszą o przymusowej oszczędności benzyny i ograniczeniu z tego powodu ruchu samochodów prywatnych. W Berlinie drożyzna kartofli i brak owsa; konie karmią gotowanemi kartoflami. Funt kartofli 4 kop. Podnoszą myśl sekwestru zapasów kartofli.

Siły stron walczących.

LONDYN. (A.P.) Lloyd Georges w przemowie swej oświadczył, że siły sprzymierzeńców są dwa razy większe niż siły przeciwnika; powstaje tedy pytanie, dlaczego sprzymierzeńcy nie wystawili tych sił odrazu, aby zakończyć wojnę? Powodem jest to, że Niemcy ogłosiły wojnę dla tego, ponieważ były do niej przygotowane, miały przepełnione arsenały, Rosja zaś pragnęła pokoju, była krajem miłującym pokój. W. książę Mikołaj Mikołajewicz był najgorętszym zwolennikiem pokoju w Europie. Niemcy wiedziały o tem dobrze i miały zamiar wbić sztylet w serce Rosji, zanim jeszcze ta zdążyła się osłonić pancerzem. Na Francję wojna ta spadła również, jak grom z pogodnego nieba. Anglja, nie mając na kontynencie wroga, któryby jej groził wtargnięciem na czas krótki w jej granice, postawiła pod bronią największą z istniejących kiedykolwiek armję ochotniczą i ma zamiar powiększyć ją jeszcze.

Gen. Pau.

PIETROGRAD. (A.P.) Przybył generał Pau na czele francuskiej misji wojskowej.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Dn. 15 (28) bm. wojska rosyjskie zakończyły operacje pod Przasnyszem, gdzie zostały rozbite i odparte ku granicy conajmniej dwa korpusy niemieckie.

Niemcy, zmusiwszy 10-tą armję rosyjską do odwrotu, mieli na celu operacje przeciw wojskom rosyjskim, działającym w kierunku mławskim.

Początkowo demonstrując na lewem skrzydle rosyjskiem, niemcy prawdopodobnie zamierzali rzucić się potem na prawe skrzydło, by odeprzeć wojska, działające w kierunku mławskim, — od strony Chorzel ku Wiśle.

24 stycznia (6 lutego) niemcy rozpoczęli ofenzywę w okręgu Lipno—Sierpiec—Bieżuń, mając tutaj pięć dywizji. Do luteeo nieprzyjaciel dosięgnął frontu Płock—Raciąż, lecz 3 (16) i 5 (18) lutego jego ofenzywa w tym okręgu została powstrzymana.

W tym też czasie niemcy skoncentrowali znaczne siły między Mławą i Willenbergiem i rozpoczęli ofenzywę. D. 5 (18) lutego ujawnioną została energiczna działalność niemieckich oddziałów czołowych w okolicy Chorzel, a 7 (20) lutego znaczne siły błyskawicznie rzuciły się naprzód i obchodząc Prasnysz ze wschodu doszli do wsi Szczuka.

Przasnysz stanowił krańcowy punkt prawego skrzydła rozlokowania wojsk rosyjskich w tym okręgu. Tutaj działała brygada piechoty rosyjskiej, która broniąc się czynnie, częściowo dostała się do Przasnysza. Oprócz tej brygady rosyjanie mieli niewielkie oddziały kawalerji, odgrywającej rolę rezerwy zewnętrznej i powstrzymującej oskrzydlający ruch niemców. Wyznaczywszy wojska, mające atakować Przasnysz, i wysunąwszy silną zasłonę celem przykrycia operacji, skierowanych od strony Narwi na front Przytuły—Krasnosielc—Podosie—Ujście—Węgierki—Krasne—Kołaczka,—niemcy wytężyli główne wysiłki przeciwko prawemu skrzydłu rozlokowania rosyjskiego w okręgu mławskim.

Na przestrzeni 11 wiorst między Łysakowem i Chojnowem wojska rosyjskie były atakowane z północy i z południa, t. j. z tyłu, przyczem oskrzydlające kolumny nieprzyjacielskie dosięgły Woli Wierzbowej, prawie na pół drogi między Przasnyszem i Ciechanowem. W tym też czasie niemcy dokonywali energicznych ataków pomocniczych na całej linji rozlokowania wojsk rosyjskich.

We dnie 11 (24) lutego niemcom, po zaciętej walce, udało się wejść do Przasnysza, lecz tegoż dnia od godz. 6 rano rosjanie rozpoczęli stanowczą ofenzywę na szerokim froncie od Krasnosielska—Węgrzynowa — Kolaczkowa do Woli Wierzbowej. Rosjanie wszędzie nacierali i tegoż dnia pod wieczór niemiecka 36-ta dywizja rezerwowa, która zacięcie broniła przeprawy na Orzycy, poniosła dotkliwą porażkę. Niemniej jednak przeciwnik 12 (25) b.m. w dalszym ciągu prowadził operacje, w celu zadania decydującego ciosu armji rosyjskiej, wobec czego przy Woli Wierzbowej walki nosiły charakter wzajemnych ataków. Wieczorem dn. 12 (25) b.m. niemcy zostali odparci na najbliższe pod Przasnyszem pozycje.

D. 13 (26) i 14 (27) bm. walki rozwijały się za frontem Dzielin—Chojnów — Przasnysz—Bartniki. Wieczorem d. 13 (26) bm. rosjanie zajęli Przasnysz, w którym ostatecznie umocnili się dopiero nazajutrz wieczorem. Niemcy zaczęli wówczas cofać się w kierunku Mławy i Chorzel, będąc wyczerpani poprzedniemi przemarszami i czterodniowemi walkami podczas ofenzywy.

D. 15 (28) bm. rosjanie ścigali cofających się niemców, zadając ich arjergardom dotkliwe straty. Podczas tych działań rosjanie wzięli najmniej 10000 jeńców.

A więc plan niemców, podjęty przeciwko wojskom rosyjskim, operującym w kierunku mławskim, a spotkany kontrmanewrem rosyjskim od strony Narwi, doznał zupełnego niepowodzenia i doprowadził nieprzyjaciela do porażki.

W d. 15 (28) bm. w innych częściach frontu znaczniejszych starć nie było.

W okręgu Grodna wzięto do 1300 jeńców, 15 karabinów maszynowych i kilka armat.

W Karpatach austrjacy wielką masą prowadzą bezskuteczne ataki na froncie Łupków—Tworzylna, ponosząc ogromne straty od ognia i kontrataków rosyjskich.

W Galicji Wschodniej austrjacy przeszli do defenzywy. W okolicy Jezupola z powozeniem działa rosyjski pociąg opancerzony.

Na Bukowinie rosjanie zajęli Sadogórę.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Środa 18 lutego (3 marca) 1915 roku. № 48.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

„Marzenie—nie program“.

Na łamach „Humanisty Polskiego“ ukazało się p. t. „Jedyne światło“ następujące, niezwykle piękne w formie, oświadczenie Aleksandra Świętochowskiego:

„Wojna wypełniła przestrzeń nocą i próżnią. W tej nocy, w której zgasły najpotężniejsze światła, pozostała jedna tylko gwiazda, w którą ciągle patrzę; w tej próżni, w której zagłuchły najpotężniejsze głosy, brzmi tylko jeden dźwięk, który ciągle słyszę. Wzrok stężał mi w jednym punkcie, a słuch — w jednym tonie. Nie widzę ani najcudniejszych ogromów, ani najcudniejszych piękności, ani najdoskonalszych cnót; nie widzę wielkich ludzi i czynów. A jeśli cokolwiek zauważę, to wszystko nabiera dla mnie znaczenia lub traci je o tyle, o ile rozszerza lub zwęża, zbliża lub oddala owo światełko w ciemnościach—Zjednoczenie Polski. Bo historja całego świata zawarła mi się teraz w tem zdarzeniu.

„Nie marzyłem o niem, nie marzyli ci, których zrozpaczonych do grobów składaliśmy, tak daleko leżało ono poza granicami realnej możliwości. Spoczywało w niezagojonej ranie naszych serc, w ciężkiej chmurze naszej rezygnacji, w smutku naszego zwątpienia, ale nie było przedmiotem naszych starań i nadziei. Godziliśmy się powoli z myślą, że wielka zbrodnia nie będzie nigdy naprawiona, że żywcem pogrzebany naród nie zmartwychwstanie — cały. I oto ktoś, mocen to spełnić powiedział: „Zjednoczę wam Polskę. Będziecie ją oglądać jeszcze wy, którzy tę zapowiedź słyszycie“. Od tej błyskawicowej chwili wszystko mi pociemniało, na wszystko padły gęste mroki, a nad ich falami, na czarnem sklepieniu nocy, zapaliło się i płonie dotąd światło tych słów. Nie zasłaniają mi go opary z krwi i dymy pożarów wojny, bo wszelkie ofiary uważam za koszta wykupu ojczyzny; nie strącają mi go niecne zabiegi żywiołów, które trzymały łańcuch naszej niewoli, bo on pęknie pod młotami potęg, kujących nowe życie świata. Wierzę, że ta gwiazda rozogni się w słońce i oświeci wskrzeszoną Polskę. Ją tylko widzę i słyszę, o niczem innem nie jestem zdolny myśleć, czego innego czuć i rozumieć. Nie pojmuję, ażeby nad nią mogło być coś świętszego, ważniejszego, pilniejszego, ażeby dla czegokolwiek potrzebniejsza była przestrzeń, czas, ludzie wielkiej siły i dobrej woli. A jeżeli życie narodów nie jest tak mechanicznym ruchem, jak falowanie morza; jeżeli ich walki nie są tak bezmyślnym szałem, jak jego burze; jeżeli śluby władców nie są tak nieobowiązujące, jak grzmoty — to stać się musi. I stanie się!“

Wyznanie to wywołało odpowiedź p. Bohdana Straszewicza w „Dzienniku Polskim“. P. t. „Marzenie — nie program“ skreślił p. Straszewicz następujące uwagi:

„Dawno już nie doznałem równie silnego uczucia, jak przy czytaniu artykułu Świętochowskiego „Jedyne światło“. Bije zeń taka moc miłości dla Polski i wiary w jej zjednoczenie, iż niepodobna nie schylić głowy, słuchając tego głosu. „Dziennik Polski“ i nasza grupa od początku wojny w innym poszła kierunku, niż Świętochowski, raziła nas nawet nieraz bezwzględność jego słów i poglądów. Raniła nasze uczucia. Dawaliśmy temu wyraz w żywem i pisanem słowie. „Jedyne światło“ jest odpowiedzią Świętochowskiego na krytyki. Odpowiedź najszlachetniejsza i najskuteczniejsza. Zamiast polemiki—szczere i serdeczne wyznanie własnej wiary. Fanatyczna wiara w nadchodzące zjednoczenie Polski daje nam klucz do zrozumienia wielu słów i czynów, nadaje im inny charakter. Wyznanie narodowej wiary Świętochowskiego czytamy z głębokiem uczuciem patrjotycznem, chylimy głowę przed siłą i ogniem tej wiary.

Będąc jednak z całym szacunkiem dla osobistego stanowiska Świętochowskiego, nie możemy się zgodzić, aby podobna ekstaza stała się sztandarem narodowym, wiodącym masy, aby była powszechnym programem politycznym. Zjednoczenie wszystkich ziem polskich w jedną całość — to marzenie nas wszystkich i dla tego celu wieleśmy poświęcić gotowi. Ale ten cel nie może się dla nas stać światłem jedynem, do którego biegniemy w oślepieniu.

Nie można gasić dobrowolnie na swem niebie wszystkich gwiazd prócz jednej, aby zato ta jedna jaśniej świeciła—

Bank włościański w 1913 r.

Podajemy niżej cyfry dotyczące ogólno państwowej działalności Banku Włościańskiego w 1913 r. Bank, jak wiadomo, rozwija energiczną działalność szczególnie na Litwie, Rusi i wChełmszczyźnie, gdzie działalność ta nosi charakter polityczny. Niestety, otrzymanie źródłowych danych co do działalności Banku w tej dziedzinie jest bardzo utrudnione.

Cyfry, o których mowa, przedstawiają się następująco:

Zapotrzebowanie pożyczek ze strony włościan w 1913 roku wyraziło się w kwocie 116.266.820 rubli pod zastaw 1.025.684 dziesięcin. Wydał bank pożyczek na sumę 97.613.245 rb. pod zastaw 985.538 dziesięcin. Przy poparciu banku własność włościańska w państwie powiększyła się wciągu roku sprawozdawczego o 884.141 dziesięcin. W dniu 1-go stycznia 1913 roku bank posiadał zapasu ziemi 2.929.551 dziesięcin, wartości 166.053.739 rubli. W ciągu roku zapas zwiększył się o 346.525 dziesięcin (wartości 35.826.220 rb.). Ogólna przestrzeń ziemi, znajdującej się w rozporządzeniu banku w 1913 roku zmniejszyła się o 3,1%. W 1913 roku bank kupił 174 majątki, płacąc przeciętnie za dzies. 105 rb., oprócz tego przyjęto od zarządu apanaży 7 majątków po cenie 96 rb. za dziesięcinę. Największą ilość ziemi (94,6%) sprzedano oddzielnym gospodarzom. Przeciętnie włościanie, kupujący ziemię od banku, płacili po 112 rb. za dziesięcinę; przy średniej pożyczce bankowej 105 rb. na dziesięcinę. Pożyczki przeważnie udzielano na 55 i pół lat.

Pośrednictwo banku przy kupnie ziemi przez włościan od prywatnych właścicieli wyrażało się w wydawaniu średnio na dziesięcinę 151 rubli. W ten sposób wydano 18,015 pożyczek na ogólną sumę 49.096.220 rb. pod zastaw 484.023 dziesięcin.

Pod zastaw ziemi, kupionej bez pośrednictwa banku i pod zastaw ziemi nadziałowej wydano pożyczek na ogólną sumę 6.684.420 rb.

W roku sprawozdawczym powinno było wpłynąć do banku opłat terminowych wraz z zaległościami lat poprzedn. 76.552.242 rb. Na ten rachunek otrzymano 57.845.542 rb. co stanowi 75,5%.

Na 1 stycznia 1914 roku ogólna suma kapitalnego długu dłużników banku stanowiła 1.632.356 rb., przy ogólnej ilości dłużników 375.280.

Prasa polska.

„O siłę polską".

„Kurjer Lwowski" poświęca szereg artykułów zagadnieniu „polskiej siły", której chwila obecna wymaga, a która jeszcze jest uśpiona, jeszcze nie uświadomiona. Katastrofa wojenna wywiera dotychczas w naszych warstwach inteligentnych raczej wrażenie katastrofy prywatnej, niewielkiego przełomu dziejów.

„Jak dotąd — pisze „Kurjer Lwowski" — wielka próba dziejowa, jak gdyby jeszcze nie rozbudziła świadomości narodowej. Wobec tej próby społeczeństwo nie występuje, jako zbiorowość naprawdę publiczna, owiana duchem publicznym, jako naród. Wciąż jeszcze jesteśmy zbiorowością prywatną ludzi nieraz bardzo szlachetnych, ratujących bliźnich w niedoli, ale niedostatecznie odczuwających rzecz publiczną i niedostatecznie „rzeczy pospolitej" oddanych.

Gdy się bliżej przypatrzymy przyczynom i źródłom tego ujemnego objawu naszego życia społecznego w jego najszerszym zakresie, w chęci znalezienia całej, bez osłon frazesu, prawdy, to dojdziemy do przekonania, że jest on wynikiem zmagania się dwu sił: zewnętrznych, fatalnych warunków bytu z jednej, a odporności, siły życiowej, zdolności przezwyciężania, opanowywania i przekształcania narzucanej rzeczywistości na swoją własną z ducha i potrzeb polskich płynącą — z drugiej strony. I tu właśnie tkwi jądro rzeczy. Warstwy uświadomione w społeczeństwie przed fatalnością dziejową kapitulowały, warunkom narzuconym się nie przeciwstawiły w pełni swojej woli, cofnęły się przed trudem realizowania Polski życiem swojem. Z posterunku idei zeszły na teren prywatny i w tym duchu rosnące pokolenia były wobec zadania społecznego bezbronne, niezdolne nawet podjąć ideowej pracy, aczkolwiek nieraz ją sobie uświadamiały. W ostatecznym rezultacie więc cała sprawa opiera się o człowieka. Tego w Polsce nie było, albo raczej był zbyt nie liczny, aby udźwignąć brzemię dzieła, które miało być dokonane w myśl idei... Poza wszelką zaś ideą musi stać żywy, tęgi człowiek, nieustępliwy wobec pokuszeń życiowych z jednej strony, a z drugiej strony utrzymujący z życiem ustawiczny kontakt, aby ją stale kontrolować i nie dać się jej poza życiem opanować. W takim bowiem razie grozi niebezpieczeństwo przejścia idei w doktrynerstwo, jak się to np. stało w postępowych kołach rosyjskich, gdzie idea w formie doktrynerstwa święci tryumfy w rozważaniach między innemi kwestji żydów w Polsce. Idealnym przykładem takiego żywego kontaktu idei z życiem jest Anglja, gdzie myśl jakaś, czy reforma ma tylko o tyle powodzenie o ile jest propagowana przez silną indywidualność, w której lud angielski znajduje rękojmię i sprawdzian jej dobroci i użyteczności.

Otóż taki człowiek obecnie w Polsce się rodzi — rodzi się z ogromu nieszczęścia, jakiem wojna się na nas zwaliła, rodzi się ze zrozumienia konieczności i obowiązku ofiary. Pełniąc ten obowiązek, czyni pierwszy krok z życia prywatnego w sferę ideowo-społeczną".

Prasa rosyjska.

Dość ceremonji.

Pod tytułem: „Czas porzucić ceremonje w stosunku do ukraińców", zamieszcza „Wilenskij Wiestnik" artykuł komentujący informacje „Kijewlanina".

Jak wiadomo, wojsko rosyjskie podczas jednej z bitew, odebrało sztandar ukraińskiego legjonu z napisem „Towaristwo Sicz". Na jednej stronie tego sztandaru — pisze „Wilenskij Wiestnik" — widnieje portret Mazepy, po drugiej obok siebie dwa herby: Kijowa i Lwowa; nad niemi wreszcie 2 splecione ręce... Do drzewca przymocowane są metalowe tarcze z imionami wybitniejszych „siczowników".

„I oto — pisze półurzędowiec wileński — z tymi właśnie „siczownikami" którzy przelewają krew braci naszych i mordują bez litości w Galiczinie nieszczęśliwych „moskalofilów" — mają się zamiar zjednoczyć, jakoby tylko na gruncie kulturalnym, nasi domorośli ukraińcy rosyjscy!.. Do jakiego upadku moralnego trzeba dojść, by się znęcać w ten sposób nad prawdą ludzkości i prostotą rosyjską!"

Dalej przytacza „Wilenskij Wiestnik" proklamację, rozrzucaną wśród żołnierzy rosyjskich na terenie wojny, w imieniu „Kijowskiej Obrony Ukrainy" — i w końcu tak pisze:

„Oto teraz, po przeżytych i przeżywanych próbach, możemy i powinniśmy powiedzieć, po czyjej stronie stoją ukraińcy rosyjscy. Ukraińcy rosyjscy — to zdrajcy i sprzedawczykowie, którzy pragną jedynie zguby Rosji, aby na jej gruzach zbudować „samostijnu, niezależnu Ukrainu". A skoro tak — to nie mamy poco się ceremoniować z osławioną „kulturą ukraińską": trzeba ją raz na zawsze zdusić!"

Wiadomości ogólne.

Wyjaśnienie senatu.

Senat rządzący wyjaśnił, że prawo z d. 14 (26) grudnia r. 1893, zabraniające sprzedaży za długi prywatne włościańskiej ziemi nadziałowej, nie dotyczy gruntów, nabytych i całkowicie wykupionych na zasadzie prawa czynszowego według ustawy z d. 9 (21) lipca r. 1886.

Ograniczenia dla jeńców.

Północne koleje żel. ogłosiły zakaz pozostawania jeńców na stacjach i na terytorjum kolejowem, jeżeli nie mają wyjeżdżać najbliższym pociągiem. Winni nie wykonania przepisu, jeńcy będą uwięzieni na 3 miesiące lub zapłacą 500 rb. kary.

W Saratowie wyszło rozporządzenie, by chorych jeńców trzymać w salach szpitalnych oddzielnie od rosjan, w lokalach specjalnych—i aby nie dopuszczać dla nich żadnych rozrywek.

Jednomyślność.

Przywódca rosyjskiej partji s.-d., nie mogący się pokazać w granicach Rosji, Plechanow, wydał świeżo broszurę, w której, jako szczery rosjanin wyraża pragnienie zwycięstwa Rosji w wojnie obecnej.

Prawodawstwo sanitarno-lekarskie.

W końcu marca lub w początkach kwietnia r. b. zwołana będzie sesja Najwyżej zatwierdzonej komisji w sprawie unormowania prawodawstwa lekarsko-sanitarnego; na zebraniach tych omówione będą wszystkie projekty praw i wnioski prawodawcze, które ostatecznie nie zostały jeszcze sformułowane.

Wyjaśnienie ministerjum sprawiedliwości.

W sierpniu r. 1913 wytoczono sprawę karną proboszczowi kościoła Złotogórskiego w Mińsku, ks. Michałowi Majewskiemu, oskarżonemu o fałszerstwo.

Fałszerstwo polegało na tem, że ks. Majewski, spisując akt ślubny Józefy Gładkiej z Konstantym Buzukiem nazwał tego ostatniego katolikiem. Tymczasem

Buzuk ów, jakkolwiek przyjął katolicyzm, nie załatwił jednak wszystkich formalności i dlatego—powiada komunikat—dalej był prawosławnym.

Rozpatrując tę sprawę, wil. izba sądowa w czynie ks. Majewskiego nie znalazła istoty przestępstwa i oskarżenie umorzyła.

Otóż ministerjum sprawiedliwości, dowiedziawszy się o tym wyroku, wyjaśniło obecnie, że czyn ks. Majewskiego zawierał bezwarunkowo wszystkie cechy zarzucanego mu przestępstwa. Osoby, należące według aktów do cerkwi prawosławnej, dotąd winny być uważane za „świadomie prawosławne“, dopóki w aktach owych nie są zaliczone do innego wyznania. Duchowieństwo obowiązane jest znać warunki przechodzenia z prawosławia na katolicyzm i jeśli nawet prawo kanoniczne upoważniało ks. Majewskiego do uważania Buzuka za katolika, nie należało uwalniać go od odpowiedzialności, albowiem księża, wykonywając czynności swe podług ustaw kościelnych, obowiązani są kierować się przepisami prawa cywilnego. (Z.)

Z „Lutni“.

Wieczór muzyczno-dramatyczny w niedzielę 15 (28) lutego. „Pierwiosnki“ sztuka w jednym akcie Ujejskiego. „Bojomir i Wanda“ czyli „Zamek na Czorsztynie“ opera Kurpińskiego.

Program niedzielnego wieczoru odpowiadał całkowicie upodobaniom publiczności. Sala była wypełniona po brzegi. Premjerą były tylko „Pierwiosnki“ Ujejskiego.

Po trochę przydługiem oczekiwaniu —kurtyna się podnosi: pierzcha rzeczywistość: przed nami ludzie dawni, a znani, krajobraz staroświecki, zawsze swojski i miły. Cienisty ogród wiejski, ogromna lipa z wprawionym w nią obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, ławeczka pod lipą, w głębi wśród malw wysokich i róż dwór biały, jeszcze dalej lipcowy krajobraz wsi litewskiej, a nad wszystkiem świergot ptaszęt, roje pszczół i motyli i ta jakaś uroczysta atmosfera południowej ciszy letniej, wśród której, jak przyznaje przybyła właśnie z Warszawy pani Laura „inne niż tam myśli przychodzą do głowy“.

W urządzeniu owej dekoracji znać wysiłek i staranność reżyserji „Lutni“, co podnieść i ocenić należy. Typy ludzkie, uchwycone mistrzowsko przez autora, a starannie oddane przez aktorów; postacie żywe z czasów Stanisława Augusta, tem ciekawsze, że nie szablonowe, różnorodne. Z jednej strony energiczna, dzielna p. Rolska (p. J. Szczuka), jej stary domownik, Wojciech Doliwa (p. A. Kliszewski) co wielbiąc czasy saskie i panującą wówczas łacinę, rozczula się i promienieje na wieść, że „sam król w Warszawie“ chwali jego siatki, a krytykując strój francuski, nagle chwalić go zaczyna, gdy się dowie, że „sam król tak chodzi“. Przy nich Tosia, podlotek naiwny, zrywający pierwiosnki uczuć (p. H. Kurnatowska) dla Stacha.—Z drugiej ten-że Stach, (p. Niziołomski), który w Warszawie stroju i ogłady pożyczył, faktycznie jednak dawnym Stachem pozostał i piękna Laura: sentymentalna, romansowa, lekkomyślna, a jednak uczciwa i dobra—dziecko wsi litewskiej i salonów warszawskich jednocześnie.

Fabuła prosta o zakończeniu wesołem. Staranna gra aktorów—(szczególnie p. Szczuka i p. Niziołomski) wszystko to dało widzom chwilę przyjemnego wytchnienia bez wstrząśnień i wzruszeń.

W części drugiej wznowiono operę Kurpińskiego „Bojomir i Wanda“ czyli „Zamek na Czorsztynie“. Tym razem wiele scen pojedyńczych wypadło lepiej niż na premjerze (naprz. duet Bojomira i Nikity). P. Wołłejko, jako góral, i p. Zmoronowiczówna, jako Lucja, cieszą się widocznie główną sympatją publiczności, która wogóle oklasków nie szczędziła.

S.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Ze statystyki Wilna.** (Z.) Według danych gub. komitetu statystycznego, do dnia 1-go (14) stycznia r. b. było w mieście naszem: lekarzy 171, lekarzy-dentystów 36, dentystów 52, weterynarzy 13, akuszerek 77, adwokatów przys· 44, pom. adw. przys. 44, adwokatów prywatnych 24, agentów ubezpieczeniowych 31.

— **Zapasy zboża.** (Wł.) Zapytany telegraficznie przez ministerjum spraw wewn., wil. urząd gubernjalny zebrał dane, dotyczące zapasów zboża w stodołach gminnych naszej gubernji. Zapasy te są obfite. Oziminy jest 818 tys. pud., zbóż jarych—329 tys. pud. Fundusz żywnościowy wyraża się sumą 1.689 tys. rb.

— **Dostawa pszenicy.** (Wł.) Do Wilna zaczęto nadsyłać pszenicę z okręgów, z których jej dotąd nie sprowadzano, mianowicie, z gub. samarskiej i innych okolic Rosji wschodniej.

— **W Tow. Handlowo-Przemysłowem.** (G.) W poniedziałek odbyło się zebranie komisji, obradującej nad sposobami wyzwolenia się od zależności niemieckiej. Omawiano w szczególności sprawę handlu futrami i wybrano w tym celu specjalną podkomisję. Wobec tego, że inżynier Szapiro wyrąził chęć otwarcia kursów garbarskich przy szkole chemiczno-technicznej, Tow. zwróciło się do dyrektora tej uczelni z zapytaniem, jak się na projekt ten zapatruje.

— **Jeńcy.** (S.) Wczoraj dostawiono do Wilna partję jeńców niemieckich, złożoną z 200 szeregowców, 6 oficerów i jednej ochotniczki, odzianej w uniform wojskowy.

— **Zdobyte maszyny rolnicze.** (S.) Od początku wojny sprowadzono do Wilna kilka tysięcy maszyn rolniczych zasekwestrowanych w Prusach Wschodnich. Są one remontowane w warsztatach Tow. Rolniczego i przedstawiają wartość przeszło pół miljona rb.

— **Goście gazowni.** (Wł.) Do Zarządu miejskiego zwrócił się dyrektor wil. szkoły komercyjnej z prośbą o pozwolenie uczniom kl. VII obejrzeć gazownię miejską. Z taką samą prośbą wystąpił dyrektor gazowni pietrogradzkiej. Magistrat dał w obu wypadkach odpowiedź przychylną.

— **Z sądu wojennego.** (S.) Wczoraj wil. sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę gefrajtera Polakowa, oskarżonego o kradzież przeszło 300 rb., posługiwanie się cudzym pasportem, samowolne opuszczenie oddziału, a wreszcie podpalenie. Obwinionemu groziła kara śmierci. Wobec tego, że oskarżenia o podpalenie sąd nie potwierdził, Polakowa skazano na pozbawienie stopnia, niektórych praw służbowych i uwięzienie na cztery miesiące.

— **Sesja izby sądowej** (Z.) Dziś, d. 18 lutego (3 marca) odbędzie się posiedzenie departamentu kryminalnego wileńskiej izby sądowej dla spraw apelacyjnych, których wyznaczono 10.

— **Zgon rejenta Briuchanowa.** D, 15 (28) lut. w Pietrogradzie na ulicy Małej Puszkarskiej, zastrzelił się na schodach jednego z domów, rejent m. Wilna, radca dworu W. Briuchanow, liczący 42 lata.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Chirurg tutejszy, d-r Kapłan, wychodząc z kinematografu „Minjatura“, tak nieszczęśliwie uderzył się o fotel, że złamał prawą nogę. Karetka Pogotowia przewiozła go do lazaretu Finlandzkiego.

— **Mocne opary.** Jak wiadomo, niektóre piwiarnie wileńskie, zaskoczone panującą obecnie przymusową abstynencją, przekształciły się na „kawiarnie“. Musiały w nich jednak pozostać z dawnych czasów mocne opary w powietrzu, gdyż bardzo często zdarza się widzieć gości, opuszczających te zakłady na wcale niepewnych nogach. Dotyczy to zwłaszcza „kawiarni“, mających prócz frontowego, rozmaite wejścia boczne, nie zamykające się do późnej nocy. Owe właśnie tajemne wejścia bywają nieraz prawdziwem utrapieniem spokojnych sąsiadów.

— **Kara za sprzedaż „politurówki“.** (S.) Gubernator skazał na 100 rb. grzywny lub areszt dwumiesięczny Iwana Pawłowa za sprzedawanie żołnierzom wódki, fabrykowanej z politury.

— **Zwierzęcy donżuanie.** (S.) Dwaj hultaje: Józef Ławiński i Kazimierz (nieznany z nazwiska) napadli wczoraj o godz. 11 wieczor. na zaułku Zwierzyńskim na Marję Czerniawską, powalili ją na ziemię i ów Kazimierz usiłował ją zgwałcić. Łotrów spłoszyła przejeżdżająca furmanka. Ławińskiego aresztowano, drugi zbiegł,

Prowincjonalna.

□ **Na ręce pasterza.** Miński skład komitetu W. Ks. Tatjany wysłał 10 pudów bielizny dla ofiar wojny w Chełmszczyźpie—na ręce episkopa chełmskiego.

□ **Sprawozdania.** Wyszedł szereg sprawozdań instytucji kooperacyjnych w Mińsku.

□ **Trzeźwość.** Pozwolono otworzyć składy win w 17 miasteczkach gub. mińskiej. Zabroniono otwierania traktjerni i szynków prywatnych.

Z Królestwa.

× **Orgja samojazdowa.** Pod tym tytułem pisma warszawskie notują cały szereg wypadków, spowodowanych przez pędzące po mieście automobile. Kilka razy zauważono przytem, że szoferzy byli zupełnie pijani.

× **Do Rokitna** wyjechała z Warszawy komisja sanitarno-budowlana. Polecono jej przedewszystkiem przystąpić do wydobycia z pod gruzów kościoła w Rokitnie trupów niemieckich żołnierzy i pogrzebania ich we wspólnej mogile.

Według opracowanych przez rząd gubernjalny kosztorysów, prace te kosztować będą około 6.000 rb.

× **Chorzy umysłowo.** Wobec tego, że szpital w Tworkach ma otrzymać czasowo inne przeznaczenie, chorzy podzieleni będą na kilka partji i rozlokowani w różnych miejscowościach Cesarstwa.

× **Bandytyzm.** Niema dnia, by w pismach warszawskich nie notowano napadów bandyckich. Zwłaszcza na przedmieściach Warszawy powtarzają się one coraz częściej i coraz zuchwalsze przybierają formy. Ostatniemi czasy nie było zdarzenia, by bandytów zdołano pochwycić.

× **„Niemcy nad Warszawą“.** Pod tym tytułem „Warszawskaja Myśl“ zamieszcza następującą notatkę, którą powtarzamy dla sprostowania podanej wczoraj wiadomości.

„Nocą z piątku na sobotę po północy nad Warszawą ukazał się lotnik niemiecki i podczas ciemności rzucił siedem bomb w różnych dzielnicach miasta.

Cztery bomby — według informacji policji wpadły do Wisły, jedna wybuchnęła w ogrodzie, jedna padła na domek drewniany, przebiwszy dach i sufit, jedna na ulicę, na której uczyniła wyrwę półtora arszyna głęboką.

Ofiar ludzkich nie było i wybuch ograniczył się do wypadnięcia szyb i zniszczenia szyldów“.

Jak zaznaczyliśmy w numerze onegdajszym, o północy zgaszono światło. Ogółem wskutek wybuchu wypadło—jak już notowaliśmy—około 1.500 szyb, a nadto uszkodzony został tynk sąsiednich domów i kiosk do sprzedaży gazet.

O ile zdołano ustalić, pociski pochodziły nie z samolotu, lecz z Zeppelina.

Z Galicji.

* **Zesłańcy.** „Kijewskaja Myśl“ donosi, że dnia 14 (27) b. m. przejechało przez Kijów 35 ludzi, wysiedlonych z Galicji i wysłanych etapem na wschód Rosji i na Sybir. Większa część zesłańców—to kobiety i dzieci z pod Przemyśla.

Z Rosji.

= **Strach ma wielkie oczy.** Rosyjska ludność wybrzeża Baltyku widzi nieraz unoszące się nad miastem aeroplany i zeppeliny. Główny zarząd lotniczy zapewnił, że żadnych latawców nie było, że wskutek strachu i podrażnionych nerwów, ludność cywilna widzi rzeczy nieistniejące.

= **Wczesne wakacje.** Na Kaukazie zajęcia szkolne skończą się dnia 14 (27) marca, egzaminy w końcu marca i w pierwszych dniach kwietnia st. st.

= **Za dawne winy.** Sąd morski sewastopolski skazał na 10 lat katorgi szeregowca floty Leontiana, uczestnika zbrojnego buntu w Sewastopolu w r. 1905. Leontian powrócił do Rosji dobrowolnie, stęskniony za krajem rodzinnym.

= **Mieńszykowo.** Postanowiono zmienić nazwę miasta Oranienbaum na „Mieńszykowo“ na pamiątkę dawnego właściciela miasta. Mieńszykow był znaną osobistością dworską za czasów Katarzyny I. Wyszedł on z najniższych warstw społeczeństwa, lecz wkrótce doszedł do szczytu potęgi.

= **Kwaszona kapusta.** W gub. moskiewskiej ogłoszono, że nie wolno wywozić kwaszonej kapusty z granic okręgu, ani sprzedawać komukolwiek z wyjątkiem osób, mających zaświadczenie, że robią zakupy dla armji. Ceny będą ustalone przez władze. Winnym pogwałcenia tego zakazu grozi 3 mies. więzienia lub twierdzy albo też grzywna do rb. 3000.

Sprawy polityczne.

Żądania Japonji.

„Times“ donosi, że Japonja żąda od Chin rzeczy następujących:

Przedewszystkiem: żeby Chiny nie ustąpiły lub nie wydzierżawiły żadnej części wybrzeża chińskiego ani żadnej z wysp nadbrzeżnych jakiemukolwiek innemu mocarstwu.

Następnie:

W Mongolji Wschodniej Japonja pragnie otrzymać wyłączne prawo do eksploatowania kopalni węgla kamiennego i innych; koleje żelazne nie powinny być budowane bez zezwolenia Japonji; japończycy powinni otrzymać prawo do kolonizacji, dzierżawy, zakupu ziemi oraz do dokonywania operacji handlowych ziemią.

W Mandżurji południowej japończycy pragną przedłużenia dzierżawy Portu Artura i przyległego terytorjum na 99 lat, licząc od chwili zawarcia umowy; dalej — przedłużenia na ten sam czas umów co do kolei Andun — Mukden i Girin—Czan-Czun; i—tych samych praw kolonizacji, dzierżawy itd., co w Mongolji.

W stosunku do Szandunia (Szan-Tungu) Chiny powinny nadać Japonji wszystkie przywileje, dotyczące kopalni i kolei żelaznych i należące dotychczas do niemców; oprócz tego Chiny powinny się zgodzić na to, żeby Japonja zbudowała kolej z Czifu albo Binkou do Wejsjenu.

W Fukienie Japonja żąda tylko, żeby Chiny, w razie, gdyby potrzebowały kapitału cudzoziemskiego, nie dawały innym mocarstwom koncesji na kopalnie, koleje żelazne lub doki, bez porozumienia z Japonją.

W dolinie Jan-Tse-Kiangu Japonja żąda tylko, aby ją dopuszczono do wspólnej z Chinami kontroli huty żelaza w Hanjanie, w której Japonja jest poważnie zainteresowana, dalej—do kontroli kopalni rudy żelaznej w Tajawie i kopalni węgla kamiennego w Pinsjanie; przytem Chiny nie powinny udzielać koncesji komu innemu, bo toby wywołało konkurencję dla wyżej oznaczonych przedsiębiorstw.

„Russk. Wiedom." dodają, że w podanych przez „Times" żądaniach Japonji niema żądania protektoratu nad Chinami.

Konflikt włosko-turecki.

„Corriere della Sera" donosi z Suezu, że agent włoskiego towarzystwa okrętowego, znajdujący się na okręcie „Massowa", opuścił ten statek, chcąc doręczyć korespondencję konsulowi włoskiemu, lecz został aresztowany przez władze tureckie, które przejęły korespondencję i dokumenty prywatne. Rząd włoski zażądał w Konstantynopolu wyjaśnień.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Na froncie między Niemnem i Wisłą rosjanie posuwali się naprzód. Na północo-zachód od Grodna wojska rosyjskie z powodzeniem posuwają się naprzód. Nieprzyjaciel, tocząc zacięte walki, cofnął się za linję wiosek: Mańkowce—Racice—Rakowice. Niemcy bombardują w dalszym ciągu Osowiec z dział bardzo wielkiego kalibru. Między rzekami Plissą i Rosochą rosjanie, walcząc, zbliżają się do drogi Myszyniec—Kolno. W okręgu Przasnysza niemcy cofają się na Janów i Mławę. Wojska rosyjskie prowadzą pomyślną ofenzywę w okręgu na południe od Radzanowa.

Na lewym brzegu Wisły sytuacja bez zmian.

W Karpatach w dniu 15 (28) b. m. austrjacy, przy udziale licznej artylerji, wykonali energiczny lecz bezskuteczny atak na przestrzeni 60 wiorst między rzekami Andawą i Sanem. W przededniu już, zwarte masy piechoty austrjackiej starały się przysunąć do pozycji rosyjskich na odległość strzału karabinowego. Pierwsze ataki w nocy i nad ranem dnia 15 (28) bm. były skierowane w okręgu Tworzylnia, w którym austrjacy ponieśli ogromne straty. W centrum w okręgu Raba — Radziejów przez cały dzień 15 (28) bm. trwała nadzwyczaj zacięta i uporczywa walka.

Rozpaczliwe ataki nieprzyjacielskie doprowadziły niejednokrotnie do walk na białą broń. Straty nieprzyjaciela nadzwyczajne. Wszystkie zbocza gór i wąwozy zapełnione są trupami. Niektóre oddziały nieprzyjacielskie są zupełnie zniszczone. W okręgu na północ od Stropka nieprzyjaciel w nocy na 16 luty (1 marca) atakował sześciokrotnie rosjan w zwartych masach i za każdym razem był odparty rosyjskim ogniem karabinowym i mitraljezowym. Po odparciu szóstego ataku piechota rosyjska rzuciła się do ataku na bagnety i ostatecznie odrzuciła austryjaków od pozycji rosyjskich. Do niewoli wzięto przytem—około tysiąca jeńców.

Atak nocny na wyżynę „992" pod Koziówką został odparty. We wschodniej Galicji natarcie nieprzyjaciela zostało wstrzymane.

Na drogach od Halicza do Stanisławowa austrjacy ponieśli dotkliwą porażkę, po której zaczęli się cofać. Pod Sielcem rosjanie wzięli do niewoli 17 oficerów, 1250 szeregowców i 4 mitraljezy.

Protest Bulgarji.

SOFJA. (AP.). Radosławow wręczył ambasadorowi austro-węgierskiemu notę, zawierającą protest z powodu niszczącej działalności min, rozrzuconych w Dunaju i przypływających do brzegu bulgarskiego.

WOJNA.

Front wschodni.

W Karpatach.

PIETROGRAD. (A.P.)

W Karpatach armja austrjacka, atakując pozycje rosyjskie w okręgu Łupkowa, ponosi ofiary, do których, ze względu na swój stan, zdawała się być niezdolną.

Wojna turecka.

Akcja w Dardanelach.

LONDYN. (A.P.) Działania wojenne w Dardanelach znowu zostały przerwane, z powodu silnego wiatru północno-wschodniego, deszczu i mgły, utrudniających bombardowanie ze znacznej odległości, jako też pomoc aeroplanów.

Front zachodni.

Komunikaty francuskie.

PARYŻ. (A.P.) W oficjalnem sprostowaniu o podziale sił niemieckich ogłoszono, że niemcy mają do rozporządzenia na froncie wschodnim 30 korpusów, nieliczące nadto 22 korpusów austrjackich, natomiast na froncie francuskim niemców jest 47 korpusów i liczba ta nie uległa zmianie w grudniu.

PARYŻ. (A.P.) W Szampanji francuzi opanowali kilka niemieckich punktów obronnych, w Wogezach francuzi posunęli się naprzód w kierunku la Chapelotte, w odległości 3-ch kilometrów na północ od Selle.

W państwach neutralnych.

„Pro Dalmatia".

We Włoszech w ostatn. czasach rozwija działalność towarzystwo „Pro Dalmatia", wysuwające niebezpieczeństwo zagarnięcia przez Serbję Dalmacji, do której, jako też do brzegów morza Adrjatyckiego, niechcą włosi dopuścić słowian.

W Persji.

TEHERAN. (A.P.) Do Kiermuszuch przybył konsul niemiecki w towarzystwie dwu oficerów tureckich, mając na celu agitację przeciw rosjanom i anglikom, oraz werbunek przyszłych uczestników ruchawki kurdzkiej. Jednocześnie żywi on zamiary wprowadzenia fermentu do brygady kozackiej, podszczuwając persów przeciw rosjanom, wchodzącym w skład tej brygady.

Nowe prawo.

RZYM. (A.P.) Salandra opracował projekt nowego prawa o szpiegostwie wojskowem.

Odgłosy wojny.

Zasiewy dla niemców.

W zajętej przez armję niemiecką części Królestwa niemcy żądają od właścicieli ziemskich zasiania pól zbożem jarem i kartoflami. Na odpowiedzi właścicieli co do niemożliwości wykonania tych żądań, z braku nasion i narzędzi rolniczych, niemcy obiecują dać pługi automatyczne i ziarno na zasiewy, żądają jednak za to zawarcia umowy w sprawie sprzedaży im plonów.

Prowiantowanie Rygi.

RYGA. (A.P.) Pod przewodnictwem generała-lejtnanta Kurłowa utworzono komitet dla zaopatrywania Rygi w przedmioty pierwszej potrzeby.

Ofiara.

MOSKWA. (A.P.) Firma Wogau ofiarowała stowarzyszeniu giełdowemu 300 tys. rub. na inwalidów obecnej wojny.

W Persji.

Misja rosyjska w Persji założyła protest przeciw szerzeniu w prasie fałszywych wiadomości o zwycięstwach tureckich.

Widmo głodu w Niemczech.

SZTOKHOLM. (A.P.) Sprawa odżywiania się w Niemczech staje się coraz bardziej krytyczną. Zmniejszono porcje chleba żołnierzom, daje się też odczuwac brak nabiału.

Zawód.

SZTOKHOLM. (A.P.) Z Berlina donoszą, iż uzupełniający podatek wojenny dał tylko 940 miljonów, gdy tymczasem spodziewano się otrzymać z tego źródła 1250 miljonów.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. R. M—skiemu. Forma zbyt prymitywna.

P. Winc. Kor. „W ślad zaczem"—to nie po polsku. Poprawnie: „śladem czego". Piszą, ale źle piszą.

P. Józefowi Nar—owi. Poczytność niczego nie dowodzi. Najpoczytniejszemi są senniki egipskie, a czyż mają jakąkolwiek wartość kulturalną lub literacką?

P. J. K. Są instytucje, którym największą oddaje się przysługę, gdy się o nich nie nie pisze. Zresztą, instytucja owa sama, zdaje się, życzy sobie, byśmy o niej milczeli.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Czwartek 19 lutego (4 marca) 1915 roku. № 49.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Nowy czynnik wojny.

Wkrótce już ma zacząć działania na froncie zachodnim nowa armja angielska. Armja ta przed półroczem nie istniała wcale, a dzieło jej organizacji jest eksperymentem w wielkim stylu, na który tylko środki Wielkiej Brytanji mogły pozwolić, zaś chyba energja i patrjotyzm jej obywateli zdołają urzeczywistnić.

Siły lądowe, jakiemi Anglja rozporządzała nazajutrz po wypowiedzeniu wojny, były bardzo niewielkie. Co tylko było gotowego wojska w samej Anglji tudzież w załogach zamorskich, to sprowadzono pośpiesznie do Francji dla powstrzymania groźnej ofensywy niemieckiej. Według późniejszych relacji, w sierpniu i wrześniu walczyło obok Francuzów około 200 tysięcy żołnierzy angielskich. Była to cała ekspedycyjna armia na stopie pokoju.

Atoli ta armja stanowi tylko straż przednią właściwych sił Wielkiej Brytanji, które podczas pokoju spoczywają w stanie potencjalnym, a groźne, widoczne kształty mają przybrać dopiero w ciągu wojny.

Zaraz po wybuchu Asquith, który był jeszcze wówczas ministrem wojny, zażądał od parlamentu odpowiednich kredytów tudzież upoważnienia do zaciągnięcia pół miljona nowych żołnierzy. Na tem samem posiedzeniu oświadczył premjer, że ministerjum wojny oddaje tekę Kitchenerowi. Ten ostatni wystąpił z projektem podwyższenia powyższej liczby do całego miljona, a niebawem wyjednał kredyty i upoważnienie na następny miljon.

Oczywiście, jest wielka odległość pomiędzy projektem a wykonaniem nawet w tym wypadku, kiedy już jest rozwiazana kwestja pieniężna. Skoro bowiem niema w Angli obowiązkowej służby wojskowej, trzeba się odwoływać do patrjotyzmu i dobrej woli obywateli, a niepodobna z góry odgadnąć, w jakich rozmiarach i w jakim terminie znajdą się poszukiwani ochotnicy. Pozatem jest jeszcze cała ogromna praca uzbrojenia tych ludzi, wyekwipowania, a jeszcze dalej zorganizowania i wyćwiczenia. Należy przytem pamiętać, że armja oprócz zwyczajnych żołnierzy obejmuje jeszcze dużą ilość oficerów różnych stopni i t. zw. uczone bronie, t. j. artylerję, inżynierję i t. p., które improwizować niezmiernie trudno.

Te też rozległe plany Kitschenera nastręczały różne wątpliwości nawet w opinji rosyjskiej i francuskiej, w obozie zaś wrogim Anglji spotkały się z jawnem niedowierzaniem i drwinami. Obecnie nadzwyczajny eksperyment, o którym nikt nie pomyślał przed rokiem, zbliża się do urzeczywistnienia i ma wkrótce przebyć decydującą próbę ognia. Oddziały nowej armji już przybywają do Francji. O ile wierzyć można informacjom dzienników holenderskich, doszły już one do liczby 100 tysięcy żołnierzy. Jest to dopiero początek; dopływ ma następować szybko i obficie. Jeden z wyższych oficerów angielskich zapowiadał jeszcze we wrześniu r. z., że skoro maszyna, nad którą pracuje Kitschener, będzie nastawiona, co tydzień będzie przybywało do Francji 35 tysięcy nowych żołnierzy angielskich.

Z nową armją angielską przybywa nowy czynnik wojny, który dla kampanji na froncie zachodnim, według rozpowszechnionej opinji może się stać decydującym.

Prasa polska.

W obronie Galicji.

W „Nowym Kurjerze Lubelskim“ znajdujemy ze swadą napisany artykuł p. K. Świerczewskiego, który ostro występuje przeciw obecnemu stosunkowi prasy warszawskiej do społeczeństwa galicyjskiego.

„Czytając prasę warszawską od początku wojny, można wynieść przekonanie, że oprócz urzędowego wroga polskości, Niemiec, niema gorszego nad... społeczeństwo galicyjskie.

Wprawdzie odzywały się głosy, protestujące przeciw takiemu niegodnemu występowaniu prasy w stosunku do pewnej części naszego narodu, wprawdzie wykazywano, że aż nadto bezceremonialną i skandaliczną nieznajomość tamtejszych stosunków i ludzi wykazują ci Katonowie narodowi, szkalujący z zapałem, godnym innej sprawy, własne społeczeństwo—jednak to wszystko nie skutkuje. „Tygodnik Illustrowany“ przed paru ty-

godniami umieścił artykuł pióra p. Bartoszewicza, stający w obronie potępianej Galicji; aliści, jakby pragnąc zatrzeć niepożądane wrażenie tego objektywnego artykułu, zamieszcza w № 7 b. r. artykuł p. Ignacego Grabowskiego p. t. „Liberum veto“, w którym znowu znajdujemy gorzkie a ciężkie oskarżenia i zarzuty pod adresem społeczeństwa galicyjskiego, zarzuty znowu nie poparte żadnym dowodem, żadnym przytoczeniem cyfr lub faktów objektywnych, mające źródło jedynie w subjektywnem odczuciu autora“.

Według p. Grabowskiego, Galicja zatraciła swą polskość i stała się biurem austrjackiem.

„Nie dotykamy—pisze cytowany autor—zapatrywań p. Grabowskiego co do ukształtowania się psychiki inteligiencji w Królestwie Polskiem, zdaniem jego, wolnej od wpływów kultury państwowej. Zaznaczamy tylko krótko oryginalność tego poglądu“...

P. Świerczewski zapytuje, na jakiej właściwie zasadzie ośmiela się p. Grabowski odsądzać galicjan od polskości.

„Czy na zasadzie istnienia w Galicji Tow. Szkoły Ludowej, skupiającej w swoich szeregach dziesiątki tysięcy pracowników na niwie kultury narodowej, utrzymującej setki szkół, parę średnich zakładów naukowych na kresach zachodnich, budzącej świadomość narodową w masach ludowych przez urządzanie wzorowych wykładów przedewszystkiem z dziejów naszych, przez urządzanie obchodów narodowych, wreszcie przez zebranie miljonowego daru Grunwaldzkiego?

A może istnienie Uniwersytetu ludowego imienia Adama Mickiewicza w Krakowie, a Powszechnych wykładów uniwersyteckich we Lwowie, instytucji tak niezmiernie zasłużonych w pracy koło dźwigania kultury narodowej, *) może to uzasadni zarzut p. Grabowskiego.

Może wreszcie przeszło setka szkół średnich, dwa uniwersytety, jedyne ostoje nauki na całym obszarze ziem polskich, uniwersytety, które wydały zasłużonych mężów nauki, które przygarniają młodzież naszą, które wreszcie skupiają koło warsztatów naukowych takie siły umysłowe z Królestwa, jak Chmielowski, Nusbaum, Aszkenazy, Kryński, Dybowski, Chrzanowski i wielu innych, to prawdopodobnie jest dowodem iż Galicja „stała się biurem austrjackiem“.

Dalej przypomina autor takie instytucje, jak Bibljoteka Jagiellońska, Muzeum Narodowe, Muzeum Czapskich w Krakowie, Bibljoteka Ossolińskich, Muzeum Miejskie, Muzeum Dzieduszyckich, Bibljoteka Baworowskich, Bibljoteka Pawlikowskich, wreszcie Bibljoteka Uniwersytecka we Lwowie. Wszystko to świadczy wyraźnie o charakterze tej prowincji naszej.

I wbrew twierdzeniom p. Grabowskiego, w Galicji a nie gdzieindziej, nie w Warszawie przedewszystkiem, która wprawdzie nie stworzyła operetki, ale najwspanialej i z największym pietyzmem wystawia dzieła „sztuki podkasanej“, w tej upośledzonej Galicji w ostatnich czasach budził się najżywszy ruch artystyczny i literacki. Wszak z Krakowa wyszły nowe hasła w sztuce i literaturze, wszak najpotężniejszy wyobraziciel ducha i wieszcz narodowy, to Stanisław Wyspiański, dziecię Wawelskiego grodu.

*) Powszechne wykłady uniwersyteckie we Lwowie w ciągu dziesięciu lat istnienia urządziły 3550 wykładów dla 576, 474 słuchaczów; nagrodzone zostały w 1906 r. na wszechświatowej wystawie szkolnej w Medjolanie dyplomem honorowym.

Prasa rosyjska.

Urządzanie Galicji.

Ministerjum spraw wewnętrznych wysłało do Galicji, celem zaznajomienia się z ustrojem miejscowym urzędnika do szczególnych poleceń, Puriszkiewicza. Delegat, po kilkutygodniowym pobycie w Galicji, powrócił do Piotrogradu i przedstawił raport, z którego „Gołos. Moskwy“ podaje ciekawsze ustępy.

Raport zaznacza na wstępie, że dotąd utworzone zostały z okupowanych prowincji 3 gubernje: lwowska, tarnopolska i czerniowicka i że jest w toku organizacja czwartej, przemyskiej, która obejmuje 7 powiatów. W dalszym ciągu memorjał stwierdza, że jedną z drażliwych stron organizacji Galicji jest sprawa obsadzenia stanowisk naczelników powiatów i ich pomocników, warunki bowiem w jakich pracować winni, otwierają szeroko pole dla samowoli i nadużyć. Puriszkiewicz radzi mianować na posady pomocników naczelników powiatów młodych ludzi z wyższem wykształceniem.

Przechodząc do gospodarki miejskiej, Puriszkiewicz pisze, że wszędzie prawie funkcjonują zarządy miejskie, aczkolwiek nie w takim składzie, w jakim się znajdowały za panowania austrjackiego. Co się tyczy samego Lwowa, to w nim pozostał w pełnym prawie składzie dawny zarząd miejski. W zarządzie pozostało także kilku żydów, których jednak generał-gubernator zamierza usunąć. Działalność magistratu znacznie, oczywiście została ograniczona.

Dużo miejsca raport poświęca scharakteryzowaniu nastrojów, panujących obecnie w Galicji. We Lwowie nie zarządzono ostatecznych środków w celu jaknajrychlejszego wpojenia zasad rosyjskich. Na ulicach nie widać prawie szyldów z napisami w języku rosyjskim i wszędzie prawie pozostał na pierwszem miejscu język polski. W sprawie jazdy ulicami stosowany jest w dalszym ciągu przepis austrjacki, polecający trzymać się lewej strony. Wychowańcy zakładów naukowych chodzą w dalszym ciągu w austrjackich mundurach, a posłańcy miejscy w austrjackich czapkach.

Specjalny ustęp poświęca Puriszkiewicz scharakteryzowaniu nastroju we Lwowie.

„Być może—pisze—częścią pod wrażeniem warunków powyższych, wśród mieszkańców Lwowa panuje jeszcze nieufność co do trwałości podboju rosyjskiego i żyje myśl o powrocie austrjaków. Nastrój ten widoczny jest wszędzie nawet w drobiazgach i nie są od niego wolni nawet ludzie, sprzyjający władzy rosyjskiej“.

Zupełnie inaczej ma się rzecz w Tarnopolu, gdzie wszystkie sklepy mają szyldy rosyjskie i gdzie napisy polskie „robią jedynie wrażenie niedawnej przeszłości“.

Wielką trudność, zdaniem delegata ministerjalnego, stanowić będzie załatwienie kwestji rolnej w Galicji wschodniej. Około 30% ziemi znajduje się w rękach żydów. Istniał projekt skonfiskowania, jej z powodów jednak niewiadomych dotąd, nie uskuteczniono tego jeszcze. Myśl konfiskaty nie została jednak zaniechana: kancelarja generał-gubernatora zajęta jest obecnie zbieraniem danych, dotyczących żydowskiej własności rolnej poza obrębem miast i osad. Środek ten urzeczywistniony ma być podobno przez władze wojskowe, na zasadzie przepisów o stanie wojennym.

„Rosyjskiej wielkiej własności rolnej—pisze Puriszkiewicz—nie było tu dotąd, sztuczne zaś wytworzenie jej przy pomocy sposobów, stosowanych w naszym kraju Zachodnim po 1863 roku, nie dałoby prawdopodobnie dodatnich wyników. Tak więc rząd, o ileby zniósł w Galicji wielką własność ziemską, w razie przystąpienia do wprowadzenia w niej samorządu ziemskiego, znalazłby się w konieczności albo oparcia się o ziemian polskich, albo oddania całej działalności ziemskiej we władzę zasady jaskrawo demokratycznej“.

Walka z gangreną.

Dyrektor instytutu pasteurowskiego w Paryżu, znakomity wynalazca surowicy przeciwdyfterytowej, Roux, złożył akademji nauk referat o dokonanem przez jego asystenta, Wejnberga, odkryciu bakcylusa gangreny gnilnej i spreparowaniu surowicy, której zastrzyknięcie zwierzętom—dawało doskonałe rezultaty ochronne. Pierwsze doświadczenia u rannych dały wyniki pomyślne. Próby odbywają się dalej w szpitalu wojskowym.

Wiadomości ogólne.

Dymisja min. Timaszewa.

Uwolniony został ze stanowiska, na własną prośbę, minister handlu i przemysłu, radca tajny Timaszew, z nominacją na sekretarza stanu i pozostawieniem w Radzie Państwa.

Sprawy szkolne.

Konferencja ministerjum handlu w sprawie przygotowania robotników dla wielkiego przemysłu, wypowiedziała się za koniecznością przygotowania specjalnych szkół i kursów jednorocznych i dwuletnich dla tych, co ukończyli szkołę początkową.

Przesyłka towarów szewckich.

Zarząd dróg żelaznych doniósł zarządowi drogi Lipawsko-Romeńskiej, że wolno przesyłać poza porządkiem kolejowym: 1) wszelkie towary szewckie, jako to kopyta, dratwy, gwoździe, klej, farby, tłuszcz, taśmy itp., o ile towary te są adresowane do specjalnych komisji gubernjalnych dla wyrobu obuwia i pracujących pod dozorem gubernatorów; 2) skóry niewyprawione, których termin przyspieszonego wysłania był dawniej ustalony na 1 lipca r. 1915.

Zmiana przepisów.

Wskutek raportu Najpoddańszego połączonych sądów głównego wojennego oraz wojenno-marynarskiego, artykuły 217—219 ustawy o karach zmieniono w sposób następujący:

Art. 217, przewidujący przygotowanie lub dostarczenie wskutek nieuwagi lub niedbalstwa produktów i napojów szkodliwych dla zdrowia lub niezdatnych do użytku, chorego bydła, zepsutych lekarstw, narzędzi bojowych, amunicji oraz innych środków napadu lub obrony uzupełniono dodatkiem, iż winni tych wykroczeń podczas wojny podlegają usunięciu ze służby z pozbawieniem godności lub zamknięciu w twierdzy na przeciąg od roku i czterech miesięcy do czterech lat.

Art. 219, przewidujący też same wykroczenia, spełnione jednak umyślnie, według nowej redakcji niezależnie od zwrotu strat, poniesionych przez skarb, w czasie pokoju przewiduje pozbawienie wszystkich praw i zesłanie od 4 do 15 lat, a podczas wojny na zesłanie do ciężkich robót na przeciąg od 15 do 20 lat lub bez terminu.

O ile przygotowane, przyjęte lub wydane przedmioty przeznaczone były dla armji czynnej, o czem wiedziały oskarżony, wówczas winni podlegają karze śmierci.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Nowe stanowiska.** (Wł.) Urząd gub. do spraw miejskich na posiedzeniu wtorkowem postanowił przesłać do ministerjum, z przychylną adnotacją, uchwałę Rady miejskiej, dotyczącą utworzenia stanowiska wice-prezydenta. Co się tyczy posady sekretarza Rady—to sprawa ta pozostaje w zawieszeniu wobec tego, że nie umieszczona była na porządku dziennym.

— **W sprawie taksy.** (Wł.) Gubernktor polecił Zarządowi miejskiemu, przedstawić mu tymczasowo do zatwierdzenia taksę, ułożoną przez Radę miejską, na produkty pierwszej potrzeby, a następnie wnieść ją na posiedzenie Rady—wobec licznych skarg na wadliwe ułożenie owej taksy. Ma ona być omawiana na dzisiejszem posiedzeniu Rady.

— **Postanowienie obowiązujące.** (S.) W uzupełnieniu postanowienia specjalnego komit. ochrony nadzwyczajnej przy oddziale wil. Półn.-Zach. dr. żel., ogłoszono, że pod karą 3 mies. więzienia lub 500 rb. grzywny nie wolno nabywać od żołnierzy przedmiotów, należących do uniformów, bielizny, obuwia, jako też amunicji.

— **Pomoc bezdomnym zbiegom.** (O.) Wobec trudności, nastręczających się przy lokowaniu bezdomnych, skutkiem braku w Wilnie odpowiednich lokalów i przepełnienia niedawno powstałych gospód, gubernator zwrócił uwagę miejskiej komisji ewakuacyjnej na możliwość rozmieszczenia 500 zbiegów w obozie Aleksiejewskim za Podbrodziem, gdzie jest 8 baraków i kuchnie.

Pozatem gubernator polecił omówić sprawę zapobiegania coraz częściej zdarzającym się wypadkom chorób w przepełnionych lokalach. Między innemi gubernator proponuje izolowanie chorych, dezynfekowanie lokalów, w których byli chorzy, oraz komunikowanie o każdym wypadku choroby Tow. pomocy lekarsko-żywnościowej i miejskiej Radzie lekarskiej.

— **W komitecie litewskim.** (G.) We wtorek odbyło się posiedzenie komitetu Tow. Litewskiego pomocy ofiarom wojny. Wyasygnowano 5000 rb. dla oddziału wileńskiego, 1500 rb.—oddziałowi dorsuniskiemu, a pozatem wydano zapomogi uczniom i nauczycielom ludowym. Otwarto nowy oddział w Surwiliszkach (gub. kow.).

— **T-wo Straży Ogniowej Ochotniczej.** Gubernator zatwierdził dokonany na ostatniem ogólnem zebraniu T-wa wybór p. Michała Römera na stanowisko prezesa T-wa, a p. Stanisława Jarockiego na stanowisko naczelnika drużyny straży ogniowej.

Towarzystwo to od paru lat chyliło się ku upadkowi i Wilno przestało się niem interesować. Obecnie to się zmieniło pod energiczną komendą nowo-wybranego naczelnika p. St. Jarockiego.

Organizuje się oddziały, idą równo ćwiczenia i musztry.

— **Narada krajowa gorzelników.** (O.) Jutro i pojutrze, d. 20 i 21 lutego (5 i 6 marca) w sali klubu szlacheckiego odbędzie się krajowa narada gorzelników z 6 gubernji Litwy i Białejrusi. Porządek dzienny:

1) Znaczenie gorzelnictwa i plantacji kartofli dla rolnictwa na Litwie i Białejrusi.

2) W jaki sposób zużytkować i dokąd zbywać produkowany spirytus; jaki znaleść zbyt, lub w jaki sposób zużytkować kartofle w razie zredukowania gorzelnictwa.

3) Jeżeli, wbrew oczekiwaniu, nie będą wynalezione nowe źródła zastosowania i zbytu spirytusu, to w jaki sposób przeprowadzić ograniczenie gorzelnictwa w naszym kraju bez zbytnich strat dla rolnictwa i gorzelników, i jakiego poparcia można oczekiwać ze strony rządu.

4) Jaki ma być zasiew kartofli na wiosnę r. b. na potrzeby przyszłego gorzelnictwa, suszarnictwa i t. d.

Zjazd zapowiada się liczny. Na naradę zostali zaproszeni reprezentanci trzech ministerjów: handlu i przemysłu, finansów i głównego zarządu rolnictwa.

— **W poszukiwaniu robotników rolnych.** Wileńskie Towarzystwo Rolnicze organizuje akcję w celu dostarczania robotnika sezonowego w roku bieżącym na termin nie krótszy, niż 6-miesięczny. Zamierza wobec tego wysłać specjalnego delegata do miejsc, w których może być wolny robotnik rolny. Warunki, na których prawdopodobnie uda się wynająć robotnika, będą następujące: średnia płaca miesięczna od 10 do 12 rb. przy odpowiedniej ordynarji, oraz koszta sprowadzenia, wyszukania i powrotnej drogi robotnika. Osoby, które chcą korzystać z usług Towarzystwa w tym kierunku, winny do 1 (14) marca przesłać zgłoszenie na piśmie z wymienieniem, jakiego robotnika potrzebują i ile (mężczyzn, kobiet, chłopaków) oraz przesłać pod adresem Towarzystwa Rolniczego (Zawalna 9) 14 rubli na głowę. Suma ta będzie użyta na zadatkowanie, przewóz i koszta wyszukania robotników. Przytem Towarzystwo zastrzega się, że w razie, jeżeli koszta te będą mniejsze, różnica zostanie zwrócona, w razie, gdy się zwiększą, zgłaszający się winni będą dopłacać różnicę. Jeżeli do 1 (14) marca nie napłynie dostateczna ilość zgłoszeń na robotnika sezonowego, to wniesione kwoty zostaną przy odnośnem zawiadomieniu zwrócone. O ile na 1 (14) marca napłynie dostateczna ilość zgłoszeń, niezwłocznie wyjedzie delegat na miejsce dla najmu robotników. Do 15 marca ostatecznie wyjaśni się kwestja sprowadzenia robotnika i zgłaszający się otrzymają zawiadomienie o dniu przybycia robotnika, lub też, że akcja nie osiągnęła należytego powodzenia. Najem robotnika będzie dokonany w porządku nadejścia zgłoszeń.

Nie czerpiąc z pośrednictwa przy sprowadzaniu robotników żadnych dochodów, Towarzystwo Rolnicze nie może też odpowiadać za robotników sprowadzonych i ewentualnych z nimi nieporozumień.

— **Etyka upaństwowiona** (Wł.) Kurator wil. okręgu naukowego rozesłał przełożonym szkół średnich i ludowych cyrkularz, w którym poleca wziąć pod uwagę doniosłość etyki w wychowaniu młodzieży. Cyrkularz ten podnosi praktyczną wartość zasad etyki naukowej, na ich zgodność z ideałami państwowemi i społecznemi. Wszelako kurator zaznacza, że wychowanie moralne łączyć się powinno z religijnym, by ostatecznie tworzyć pełnego cnót obywatela.

— **Walka z pijaństwem.** (S.) Gubernator skazał na 50 rb. kary lub miesiąc aresztu Konstantego Drałkowskiego za sprzedaż wódki, preparowanej ze spirytusu denaturowanego.

— **Nowy pociąg.** (S.) Od dnia wczorajszego kursować zaczął do Wilejki pociąg № 14, wychodzący z Wilna o godz. 9 min. 15 rano i przybywający na miejsce o g. 9 min. 30. Pociąg № 10, robiący ten sam kurs, zostaje skasowany.

— **Jeńcy.** (S.) Wczoraj przywieziono do Wilna grupę jeńców niemieckich, złożoną z 700 ludzi, w tem 10 oficerów i 1 lekarza.

— **Amazonki.** (S.) W Wilnie poszukiwane są siostry miłosierdzia: 17-letnia Matwiejewna i 21-letnia Fiedorowa, które podobno przebrały się po męsku i postanowiły wstąpić do armji czynnej.

— **Rodziny poległych i rannych oficerów.** (S.) Od chwili wybuchu wojny do dnia dzisiejszego złożono w tutejszych instytucjach gubernjalnych 44 prośby ze strony żon i dzieci poległych i rannych oficerów.

— **Pod grozą stryczka.** (S.) Wczoraj wil. sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę Adama Rodkiewicza, który w Jewiu dokonał kradzieży z włamaniem i zabrał pewnej rodzinie żydowskiej garnek, w którym znajdowało się 51 rb. Oskarżonemu groziła kara śmierci. Skazany jednak został na rok więzienia bez pozbawienia i ograniczenia praw.

— **Zatwierdzenie wyroku** (Z.) Wczoraj wil. izba sądowa, rozpatrując w drodze apelacyjnej sprawę Siemiona Nalewajki, zatwierdziła wyrok grodzieńskiego sądu okręgowego, skazujący go na 6 mies. więzienia i pokutę kościelną. Nalewajko—jak już pisaliśmy—oskarżony był o nadużycie władzy mężowskiej i doprowadzenie złem obchodzeniem się z żoną do tego, że kobieta odebrała sobie życie przez rzucenie się do studni.

— **Podczas libacji.** (S.) We wtorek, podczas libacji w mieszkaniu szewca Sokowa (ul. Smoleńska № 6), gdy się goście uraczyli spirytusem denaturowanym, Antoni Kowalewicz, będący w towarzystwie swej kochanki, zadał sztyletem ranę St. Szaragisowi. Pogotowie odstawiło tego ostatniego do szpitala Sawicz.

Prowincjonalna.

□ **Ciężkie czasy.** Zarząd miejski w Mińsku, wobec ciężkich czasów podniósł podatek szacunkowy od nieruchomości z 8 i pół na 10 proc. Jak wiadomo, podwyższony został w tym roku również podatek rządowy od nieruchomości.

□ **Odczyty o wielkich momentach.** Prof. literatury rosyjskiej w Helsingforsie i od 6-ciu miesięcy — znawca stosunków i historji polskiej p. K. Arabażin, wygłosi w Mińsku odczyt na temat następujący: „Słowiańszczyzna, kwestja polsko-rosyjska i polsko-żydowska w wielkim momencie historycznym". Poseł do Dumy Szingarew mówić będzie o „trzeźwym budżecie, wojnie i podatkach".

□ **Przy pracy.** (S.) W maj. Szawrach (gminy raduńskiej) fornal Kazimierz Wołodkowicz, prowadząc kierat, siadł na dyszlu i spadł tak nieszczęśliwie, że dostał się między walce i ramę. Nieszczęśliwy skonał na miejscu.

□ **Samobójstwo.** (S.) W maj. Nowy Dwór (gm. dobieckiej) chory umysłowo Leonard Buż (lat 29) powiesił się we własnem mieszkaniu.

Na Rusi.

§ **Chińczycy w Kijowie.** Przybyła grupa studentów chińskich i działaczy społecznych w celu zaznajomienia społeczeństwa rosyjskiego z nastrojem w Chinach.

§ **Studenci niemieccy w niewoli.** Pomiędzy ostatnią partją jeńców znajdują się studenci uniwersytetu hejdelburskiego, którzy dobrowolnie udali się na wojnę i pełnili funkcje wywiadowców.

Z Królestwa.

× **Hojna ofiara.** Znana działaczka na niwie społecznej, zasłużona krajowi p. Eugenja Kierbedziowa, przesłała w grudniu r. z. Centralnemu Komitetowi Obywatelskiemu rb. 5000, inicjując fundusz zapomogowy na kupno koni i krów dla poszkodowanej ludności Królestwa Polskiego.

× **Kwestja szyb.** Wobec wypadania szyb z okien podczas wybuchów bomb niemieckich, powstała kwestja, kto ma wprawiać owe szyby: gospodarze, czy lokatorowie. Otóż oberpolicmajster warszawski, nie rozwiązując sprawy zasadniczo, polecił wydatek ponieść właścicielom domów.

× **Obcy poddani.** Wszyscy poddani państw, prowadzących wojnę z Rosją, mają do 1 kwietnia st. st. zupełnie zamknąć swe handle i przedsiębiorstwa.

× **Straty właścicieli domów.** Wobec tego, że t. zw. „rezerwistki" wolne są od płacenia komornego, a pozatem wielu lokatorów przestało je uiszczać skutkiem ciężkich czasów—straty właścicieli domów w Warszawie dosięgają bardzo poważnych sum. Przeprowadzona ankieta wykazała, że straty te wynoszą ogółem na „rezerwistkach"—762.954 rb., na in. lokator.—3.962.986, razem 4.725.940 rubli w ciągu jednego półrocza.

× **Odznaczenie.** Ks. Jengałyczew, generał-gubernator warszawski, były naczelnik sztabu armji, otrzymał za gorliwą służbę i prace podczas „działań wojennych"—order Orła Białego.

× **Pomoc ludności Królestwa.** Rada ministrów sprawę wydania zapomogi 10-miljonowej dla Królestwa (5 miljonów pomocy żywnościowej dla ludności rolnej i 5 miljonów dla podtrzymania warsztatów rzemieślniczych w miastach i miasteczkach) odłożyła ze względów formalnych; natomiast zgodziła się już teraz wyasygnować na ręce chełmskiego oddziału komitetu Tatjanowskiego 100 tys. rb. dla gubernji chełmskiej.

Z Galicji.

* **Moratorjum.** Generał-gubernator wydał rozporządzenie obowiązujące o przedłużeniu moratorjum po 1 maja n. st. ogłoszonego w swoim czasie przez rząd austrjacki, z wyjątkiem punktu 14, paragrafu 2. (A.P.)

Z Rosji.

= **Walka z pijaństwem.** Gubernjalne zgromadzenie ziemskie w Moskwie, w związku z uchwałą o zupełnem wzbronieniu sprzedaży napojów alkoholowych, wyasygnowało 100.000 rb. na cele kulturalne.

= **Zapis Konszynowej.** Egzekutorowie testamentu Konszynowej wyjaśnili, że z zapisu tego różne instytucje w Moskwie otrzymają 4.200.000 rb.

Sprawy polityczne.

Zadzierzystość Chin.

Z Tokio nadchodzi telegraficzna wiadomość, że Chiny podobno zdecydowały się dać odpowiedź odmowną na 3 punkty żądań japońskich w kwestji mandżurskiej.

Bankierzy chińscy rozpoczęli bojkot towarów japońskich. (A.P.)

Anglja poinformowana.

W izbie gmin Grey oświadczył, że rząd W. Brytanji jest powiadomiony o żądaniach, wystawionych przez Japonję Chinom; zapewnił przytem, że niektóre z ogłoszonych w prasie żądań Japonji są znacznie przesadzone. (A.P.)

Obawy Rumunji.

Objeżdżając stolice europejskie, pos. Diamandi spotkał się w Rzymie z korespondentem „Now. Wr." i zapewnił go, że polityka Rumunji nic się nie zmieniła. Dążenia narodu w kierunku wystąpienia przeciwko Austrji pozostały te same, ale rząd Bratiano musi być bardzo ostrożny i liczyć się z wszelkiemi możliwemi skutkami. Mowa ministra Sazonowa o roli Rosji w Dardanelach wywołała silne wrażenie w Rumunji.

„Nasza polityka—mówił poseł—zawsze dążyła do umiędzynarodowienia Dardanelów. Słowa zaś ministra rosyjskiego dają powód do przypuszczeń co do hegemonji Rosji w cieśninach tureckich. W ten sposób cała nasza polityka i wielkie nadzieje w dziedzinie handlu upadają.

Nerwowość opinji publicznej w Rumunji jest zupełnie zrozumiała. Wypadki wojenne przybrały taki obrót, że, wkroczywszy do Siedmiogrodu, narazi-

libyśmy na niebezpieczeństwo nasze prawe skrzydło. Oto są nader poważne względy, tłumaczące wahanie się Rumunji. Nie należy również zapominać, że stanowisko Bułgarji nie dodaje otuchy. Trzeba przeto rozstrzygnąć i tę sprawę, aby być zabezpieczonym i od strony Bułgarji".

„Nie mniej przecież jestem optymistą—mówił Diamandi—i mam nadzieję, że gabinety w Pietrogradzie i Bukareszcie wyjaśnią sobie lojalnie i w sposób przyjacielski kwestję Dardanelów i w i ten sposób wszystkie nieporozumienia będą usunięte; ale—powtarzam—ta kwestja należy do najpoważniejszych i nawet najgorętsi zwolennicy wspólnych działań będą musieli milczeć w tym wypadku przy rozstrzyganiu kwestji dardanelskiej, która przybrała formę, być może nawet sprzeczną z naistotniejszemi interesami Rumunji.

Zjazd sprzymierzeńców.

Berliński korespondent „Politiken" pisze, że celem zjazdu austrjacko-węgierskiego ministra spraw zagranicznych Buriana, z kanclerzem niemieckim w austrjackiej kwaterze głównej w Linzu jest omówienie nowowytworzonego położenia politycznego. W Berlinie i Wiedniu są zdania, że stanowisko Rumunji w w chwili obecnej wyjaśniło się już dostatecznie w tym duchu, że nie wystąpi ona czynnie. Poważne przygotowania przedsiębrane są tylko dla uspokojenia opinji publicznej. Natomiast niepokój budzi stanowisko Turcji, która nie chce dalej prowadzić wojny i dąży za wszelką cenę do zawarcia pokoju.

Protest czynny.

CHRYSTJANJA. (A.P.) Z racji blokady wybrzeży angielskich, towarzystwa żeglugi w Bergen postanowiły przerwać komunikację z Hamburgiem.

Odgłosy wojny.

Generał Pau.

CARSKIE SIOŁO. (A.P.) Wczoraj gen. Pau udał się do Carskiego Sioła. O godz. 1 raczył przyjąć go Najjaśniejszy Pan. Generał, wraz z ambasadorem francuskim i attaché wojskowym zaszczycony został zaproszeniem na Najwyższe śniadanie.

Znakomitość wojenna.

ODESA. (A.P.) Zarząd miejski uczcił Kuźmę Kriuczkowa. Prezydent miasta dał w prezencie od miasta skrzynię srebra. Dońcy 7 pułku kozaków ofiarowali mu w imieniu pułku złoty zegarek z napisem. Archiepiskop przyjął Kriuczkowa i błogosławił go krzyżem.

Zamach w Konstantynopolu.

BUKARESZT. (A.P.) Z Konstantynopola donoszą o zamachu na Talnatbeja w pobliżu domu wielkiego wezyra. Talnat-bej wyszedł cało, jego kawas został zabity. Wnet po zamachu zastosowano surowe środki policyjne.

Organizacja podziału zboża.

SZTOKHOLM. (A.P.) Według wiadomości z Wiednia dla podziału zapasów ziarna i mąki, podczas wojny, został stworzony przez rząd specjalny urząd.

Zdobycz Japonji.

TOKJO. (A.P.) Do kolonji na Oceanie Południowym, odebranych niemcom, wysłana została dla wszechstronnego zbadania nowa grupa profesorów japońskich.

WOJNA.

Front wschodni.

Przegląd ogólny

(*według „Armiejskiego Wiestnika"*)

W okręgu zawiślańskim zmian istotnych niema.

W Galicji d. 14 (27) i 15 (28) bm. walki toczyły się na zachód od Mezolabores-Homonna. Działania miały charakter bierny. Odbywała się głównie wymiana strzałów armatnich i karabinowych. Dopiero d. 15 (28) austryjacy rozpoczęli znacznemi siłami akcję zaczepną w południowej okolicy Mezolnboresa i na froncie Solinka- Rzepienik. Ogień rosyjski ofenzywę tę powstrzymał w okolicy Chawai.

Ataki austrjackie powtarzały się sześć razy—daremnie. Dzielnym kontratakiem rosjanie wzięli do niewoli 6 oficerów i 481 szeregowców.

Na południe od Baligrodu odbywały się w tymże czasie zacięte walki. D. 14 (27) b.m. austrjacy przedsiębrali szereg gwałtownych ataków w okolicy Smolnika i Mikowa. Udało im się nawet wedrzeć do części okopów rosyjskich, ale natychmiast zostali wyparci i zmuszeni do ucieczki. Nazajutrz w tymże okręgu przeciwnik znacznemi siłami atakował pozycję pod Radziejową i Rabą, ale nigdzie nie miał powodzenia, jakkolwiek walczył uporczywie i poniósł znaczne straty.

W tymże czasie odbywały się zacięte walki na północo-zachód od Duciwiska i Tworylna. D. 14 (27) i 15 (28) austrjacy kilkakrotnie ponawiali ataki, ale bez powodzenia.

W kierunku Munkacza dn. 15 (28) austrjacy wznowili ataki w okręgu Koziówki, w okolicach na północ od Doliny. Oddziały rosyjskie z powodzeniem posunęły się naprzód i zajęły szereg wsi. D. 15 (28) w dolinie rzeki Łomnicy i pod Dobrowlaną przez dzień cały odbywała się uporczywa walka o wieś i most. W samej wsi do wieczora trwała walka na bagnety i rosjanie zawładnęli częścią wsi.

W okręgu Halicza d. 14 (27) rosjanie odparli atak przeciwnika z wielkiemi dlań stratami. D. 15 (28) rosjanie atakując zajęli szereg wsi i z energją uderzywszy w okręgu Jezupola rozproszyli austrjaków, wzięli 4 karabiny maszynowe, 17 oficerów i 1249 szeregowców.

W Karpatach.

PIETROGRAD. (A.P.) Próba dania odsieczy Przemyślowi zapomocą przerwania frontu rosyjskiego w okręgu przełęczy Łupkowskiej skończyła się kolosalnemi stratami austrjaków.

W Galicji Wschodniej walki rozwijają się zgodnie z planem rosyjskim. Raporty podnoszą tu bohaterstwo górali kaukaskich.

Front zachodni.

Z komunikatów francuskich.

PARYŻ. (A.P.) Na przestrzeni pomiędzy morzem i rz. Aisne odbywały się bitwy artyleryjskie, które chwilami przybierały dość uporczywy charakter.

Pod Beau-Sejons francuzi posunęli się nieco naprzód i zajęli w lasach kilka miejscowości, doprowadzonych przez nieprzyjaciela do stanu obronnego.

Na wzgórzach argońskich, w okręgu Veauquris, francuzi utrzymali wszystkie pozycje z poprzedniego dnia i wzięli do niewoli około 100 jeńców.

Atak nocny niemców w lesie, w pobliżu Pont a Mousson, nie miał powodzenia.

Na pozostałym froncie zmian poważnych niema.

Na morzu.

Bombardowanie Antiwari.

CETYNJA. (A.P.) 17 (2 marca) o g. 3 rano, 5 statków wojennych austrjackich poczęło ostrzeliwać bezbronną przystań Antiwari. Jeden niewielki magazyn prowiantowy został podpalony. Jacht królewski „Rumja" został zatopiony. Zabito jednego człowieka, raniono dwu.

W państwach neutralnych.

Przygotowanie Włoch.

RZYM. (A.P.) Projekt prawa o środkach obrony państwa i zabezpieczenia interesów ekonomicznych, przewiduje: za potajemny wywóz towarów zabronionych—więzienie od 1 do 5 lat i grzywnę, a za wszelką próbę wydostania wiadomości wojskowych—więzienie od 1 do 30 miesięcy i grzywny do 3000 lirów. Ogłoszenie tajemnic wojennych również ma być karane więzieniem i grzywną.

W Persji.

ISPAHAN. (A.P.) Wobec poważnej sytuacji zatrzymano w Ispahanie 450 żandarmów, z 4 mitraljezami i dwoma działami. W mieście i w okolicach szerzy się propaganda niemiecko-turecka.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Wciągu dnia 16 i 17 lutego (1 i 2 marca) między Niemnem i Wisłą niemcy przechodzili do ofenzywy tyko w okręgu Osowca; próby ich zbliżenia się do twierdzy zostały odparte. W okręgu grodzieńskim i na pozostałym froncie wojska rosyjskie znowu posunęły się naprzód. Wioska Kierżeń na lewym brzegu Omulewa zdobyta została szturmem przez rosjan, którzy wzięli przytem do niewoli 10 oficerów, kilkuset szeregowców i dwie mitraljezy.

Na lewym brzegu Wisły sytuacja bez zmian.

W Karpatach między Andawą i Sanem wojska rosyjskie w dalszym ciągu z powodzeniem odpierają ataki austrjaków. Niemcy w okręgu Koziówki i Rożanki wykonali kilka ataków lecz bez skutku. Pod Rożanką rosjanie otoczyli i zniszczyli dwie kompanje niemieckie.

W Galicji Wschodniej austrjacy, broniący przepraw przez Łomnicę ponieśli znów dotkliwą porażkę; rosjanie przeszli przez tę rzekę i zajęli wieś Krasne. Wciągu doby rosjanie wzięli do niewoli około 6000 szeregowców, 64 oficerów, zdobyli 4 działa, 7 mitraljez i wielką ilość obozów.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca: WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Piątek 20 lutego (5 marca) 1915 roku. № 50.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Wyjaśnienia.

III.

Słyszę, że postawienie obok siebie w niniejszych „Wyjaśnieniach“ mafji endeckiej i bandytyzmu niemile dotknęło niektórych czytelników „Przeglądu“. Muszę więc na chwilę zejść z toru mych rozważań, by dać zgorszonym wyjaśnienie dodatkowe; widzę bowiem, że nie wszyscy dobrze mnie zrozumieli.

Przedewszystkiem zwracam uwagę, że *comparaison n'est pas raison*. Można pewne zjawiska porównywać, ale przez to jeszcze nie koniecznie je się utożsamia. Następnie zastrzedz się muszę, iż mówiłem wyłącznie o Nar. Demokracji w Królestwie, wykazując przytem, jak znacznym przeobrażeniom ulegają nasze stronnictwa, zależnie od stosunków, narzuconych danej dzielnicy. Wskazywałem, np., małe podobieństwo endecji wschodnio-galicyjskiej lub warszawskiej do poznańskiej.

O obecnych narazie mówić nie chciałem. Dlatego też nie tykałem miejscowego odłamu tego stronnictwa. Dziś jednak widzę się zmuszony uczynić to choć w kilku słowach.

Otóż powiem wprost: endecja tutejsza sprawia wrażenie zapleśniałej konserwy, w której odnajdujemy ślady, że musiała być ongi świeżą, soczystą konfiturą. W Warszawie ślady te oddawna już wywietrzały. Z czasów Popławskich, Potockich—z okresu, gdy przeciętny demokrata narodowy pracował w niebezpieczeństwie, a wypoczywał pod kluczem, pozostał tylko—pan Dmowski. Inni odumarli go, a prawi ich następcy — odstąpili. Dokoła mocno przeobrażonego sprytnego Mohikanina zgromadził się tłum wybornie przystosowanych do okoliczności—Sadzewiczów.

Wileński demokrata narodowy wie o tem wszystkiem, ale nie koniecznie rozumie, co się właściwie stało. Wciąż wydaje mu się, że należy do kościoła, który po katakumbach tylko modły odprawiać może i nie zdaje sobie sprawy, że kościół ów — w Mecce swojej, t. j. w Warszawie — dawno już wyrósł ponad ziemię i myśli o robieniu jaknajlepszych, interesów.

U nas karjery takiej partja ta zrobić nie mogła. Inne są warunki. Dlatego też oblicze jej mocno różni się od oblicza metropolji. Różni się, przyznajmy, na korzyść. To też, znając tylko tutejszą endecję, sądzić nie można: słusznie, czy niesłusznie charakteryzuję tamtejszą.

Tyle co do miejscowego odłamu Dem. Narodowej. Zastrzeżenie powyższe uczynić mi wypadło choćby już z tego względu, że niechciałbym uchodzić za kowala, kującego— żaby.

Co się tyczy samego określenia stronnictwa, jako „mafji“ — to go bynajmniej nie cofam. Niepodobna bowiem inaczej kwalifikować partji, której podstawą nie jest program, ale osoby. Programu Nar. Dem. nie ma. Zmienia go ustawicznie w czasie i przestrzeni. Co wczoraj było czarne — jutro białem być może — i naodwrót. Dzisiejsze artykuły „Gaz. Warsz.“ lub „Słowa Polskiego“ stoją w bezwzględnej sprzeczności z tem, co pisano w dawnym „Głosie“ lub w pierwszych zeszytach „Przeglądu Wszechpolskiego“. Nie chcę tego udowadniać cytatami, gdyż byłyby zbyt drażniące poczęści nawet uczynić tego nie mogę z łatwo zrozumiałych względów. Zresztą, naco tu dowody, skoro wszyscy o tem wiedzą?

Dzisiejsza mafja endecka w Królestwie jest bezpośrednim wytworem warunków lokalnych. Potworne stosunki musiały piętno swe odcisnąć na stronnictwie, rwącem się *á tout prix* do znaczenia, i ostatecznie je skarykaturować. Wprost niepodobna wyobrazić sobie, by mogło być inaczej. Jest to zjawisko najzupełniej naturalne—podobnie, jak naturalnem jest cofnięcie się ogólnej kultury Królestwa.

Czy wiecie, że w XVIII w. Polska nie miała prawie wcale złodziei? Czy wiecie, że w owym czasie gościńce jej uchodziły w Europie za najbezpieczniejsze? Było to tak powszechnie znane, iż cudzoziemcy, podróżując, nieraz nakładali drogi, byle korzystać z pocztpolskich, które obok bezpieczeństwa dawały najuprzejmiejszą obsługę. Jest to zapisane w książkach francuskich.

A dziś?... Dziś ludzie boją się wysunąć pół wiorsty za Warszawę.

I cóż dziwnego, że wobec takiego... postępu, Reytanem spółczesnym jest — Dmowski.

Niech się jednak nie gorszą zbytnio i nie przerażają ci, którym na tę smutną prawdę trzeba dopiero oczy otwierać.

Fakt, iż „stronnictwo rządzące" wystąpuje pod postacią mafji, nie jest niczem więcej, jak tylko dowodem, że po cofnięciu się kultury ogólnej nastąpić też musi powrót do zapomnianych już gdzieindziej metod politycznych.

Czemże, jak nie mafjami, były rządy w czasach dawniejszych? Czemże był pierwotny podatek, jak nie okupem, płaconym najbliższemu „rycerzowi" za to tylko, że nie łupił niespodzianie gospodarstwa opodatkowanego, a nadto bronił go przed innymi „rycerzami"? Z biegiem czasu następowało grupowanie się owych „Ritterów", segregowanie rodów, rozgraniczanie „sfer wpływów" (jak to się dziś nazywa), aż wreszcie poczęły ukazywać się zalążki późniejszych państw.

W każdym razie organizowanie narodów odbywało się bez wszelkich idei społecznych; wynikało ono z realnych interesów i ambicji jednostek i grup, umiejących tym lub innym sposobem opanować tłumy.

Otóż właśnie taką grupą jest dziś endecja w Królestwie. Opanowywać masy niewątpliwie ona umie, a czyni to środkami, najprościej do celu prowadzącemi i sharmonizowanemi z cofniętą kulturą ludu.

Optymizm niemiecki.

Osoby, które niedawno powróciły z Berlina, udzieliły współpracownikowi „Birż. Wied." następujących informacji:

Przeważa śród niemców przekonanie, że wojna będzie nierozegrana. Wiedzą oni, że Rosja posiada olbrzymią armję, ale są pewni, że przy pomocy austrjackiej potrafią zatrzymać ofenzywę rosyjską.

Główną uwagę niemcy skupiają na Francji, która nie może, ich zdaniem, zwiększać swych sił. Co się tyczy Wielkiej Brytanji, to może ona, jak przypuszczają niemcy, zwerbować jeden lub dwa miljony żołnierzy, ale te siły będą potrzebne do obrony terytorjum samej Anglji.

Zasadniczą operację wojenną upatrują niemcy we wzięciu Calais. Tymczasem zajęci są wyciąganiem z wody i naprawą statków, zatopionych podczas ewakuacji Antwerpji przez belgijczyków. Z tych statków chcą skorzystać, jako z transportowców dla napaści na Anglję. Jeżeli napaść się nie uda, to niemcy, cofając się przez prowincję Limburg, będą zagrażali Holandji. Jest rzeczą charakterystyczną, że powracający z Niemiec holendrzy prawie są przekonani, iż niemcy pogwałcą neutralność Holandji.

Powyżsi informatorowie dowiedzieli się ze słów porucznika armji bawarskiej, który otrzymał krótki urlop i był nastrojony optymistycznie, że wciągu ostatnich tygodni dokonywano tranzlokacji masy wojsk na front zachodni. Świeże zaś wojska wysyłano do Polski.

Według obliczeń tego oficera, na wiosnę Niemcy mogą posiadać 4 miljony nowych wojsk z włączeniem oczywiście rezerw i landszturmistów do 45 roku życia.

Wiadomości ogólne.

Przejazd przez Grecję.

Wobec tego, iż w ostatnich czasach wiele osób udaje się za granicę via Saloniki, królewsko-grecki konsulat w Warszawie podaje do wiadomości interesowanych, że dla przejazdu przez Grecję należy zaopatrzyć się w wizę władz konsularnych greckich, a niezależnie od tego, dla uniknięcia 7-dniowej kwarantanny, stosowanej obecnie na granicy greckiej—w świadectwo lekarskie, poświadczone przez odnośne władze.

Deputacja żydowska u ministra Goremykina.

W „Birż. Wied." czytamy, że w dniu 15 lutego prezes rady ministrów Goremykin przyjął deputację żydowską w składzie: członka Dumy Frydmana, członka zarządu gminy żydowskiej warszawskiej Dawidsona i adwok. przys. Gruzenberga.

Deputacja zaznajomiła prezesa Rady Ministrów z położeniem żydów w Polsce, w okręgu działań wojennych. Minister Goremykin, wysłuchawszy uważnie, wyraził swe współczucie i obiecał możliwe ze swej strony współdziałanie.

Komunikacja bezpośrednia ze Szwecją.

Koleje rosyjskie ponownie zaczęły przyjmować ładunki, adresowane do Raumo, szwedzkiej linji kolejowej Karunga-Torneo, co oznacza przywrócenie międzynarodowej komunikacji przez Szwecję.

Kanał Ryga-Chersoń

Ministerjum komunikacji zakończyło opracowanie projektu magistralnej drogi wodnej od Ekaterynosławia do Rygi. Projekt ten przewiduje roboty na przestrzeni 1.900 wiorst. Długość zaś całej drogi wodnej wyniesie około 2.200 w.

Wykonanie tego olbrzymiego projektu, połączonego z kopaniem na znacznej przestrzeni kanału, pogłębianiem dna rzek, ich regulacji, szluzowaniem porohów na Dnieprze, budową szeregu portów itd., pochłonie setni miljonów rubli.

Prasa rosyjska.

Skład Senatu.

W dzień rozstrzygania przez ogólne posiedzenie dwóch departamentów kasacyjnych i pierwszego departamentu Senatu kwestji obrony prawnej poddanych państw walczących z Rosją „Nowoje Wremia", zaniepokojone o wynik narad, podało nazwiska członków Senatu i urzędników o brzmieniu niemieckiem.

„Z pierwszego departamentu—pisało—zapewne będą uczestniczyli senatorowie: hr. Pahlen, Neuhardt i Ohm. Robota przygotowawcza została zrobiona dla nich przez tych urzędników, którzy przodują w t. zw. oberprokuraturze, tj. kancelarji: przez Erischa, Bauera, von Bessera, Klucke, von Klugenau, von zur Mühlena, hr. Berga. Grebnera, von Schultenbacha, Nothafta, Engelhardta, Schreidera, Wagnera i bar. Korffa".

„Ze strony kryminalnego departamentu kasacyjnego oczywiście będą figurowali senatorowie: von Klugen, Grendinger, Kilstedt, Meissner i Posen. Oberprokuratorem jest p. Kämpe. Co się tyczy departamentu cywilnego, należy tam wyliczyć następujących senatorów: Fuchs, Bauich, Mattel, Winck, bar. Nolken, von Parnau i von Transege. Oberprokuratorem jest p. Hanskau, a urzędnikami: bar. Stackelberg, von Ditmar, Eckse, von Stadt, Schwarz, Konitz i Sauer".

„Aby nie zapomnieć, należy jeszcze wspomnieć, że ogólne zebranie departamentów kasacyjnych ma swą własną kancelarję, która składa się z ober-prokuratora Reinckego, jego pomocnika Brandorfa i pomocnika obersekretarza Stegmanna".

Kurator o położeniu szkół w Królestwie.

Do Pietrogradu przyjechał na zjazd nauczycielski kurator okręgu naukowego warszawskiego, p. Lewickij, który w rozmowie ze współpracownikiem gazety „Birżewyja Wiedomosti" scharakteryzował niepomyślny stan szkolnictwa w Królestwie w związku z wojną obecną. Między innemi mówił kurator:

— W gub. suwalskiej wykłady zaczęły się dopiero w grudniu i trwały do tej pory; obecnie są znowu przerwane. W chwili obecnej przerwane są też wykłady w szkołach gub. łomżyńskiej. Smutny jest stan szkolnictwa również w gub. kieleckiej i radomskiej. Dopiero 2 miesiące temu powstała możność wznowienia w tych guberniach zajęć szkolnych.

— Według posiadanych w okręgu wiadomości, w wielu miejscowościach nawet po zajęciu ich przez niemców wykłady odbywały się.

— W szkołach średnich przedsięwzięto wszystkie środki, aby w miarę możności wykłady odbywały się normalnie. W tym celu wydałem polecenie przeniesienia całego szeregu średnich zakładów naukowych z miejscowości zajętych przez niemców, do Warszawy. Przeniesiono do Warszawy gimnazjum z Wierzbołowa i z Suwałk; do Wilna — z Wiłkowiszek.

— Nadto do Warszawy przeniesiono 3 seminarja nauczycielskie, a obecnie przenoszone jest tam 4-te.

— Wypadki wojenne odbiły się naturalnie i na postępach uczniów, które się bardzo pogorszyły. Wobec tego, utworzyłem w Warszawie specjalne wieczorne klasy korepetycyjne, na których nauczyciele szkół średnich powtarzają lekcje z najgorzej uczącymi się uczniami.

— Warunki materjalne również układają się nie na korzyść pomyślnego przechodzenia kursu. Rodzice wielu uczniów-zbiegów zupełnie są zrujnowani, wskutek czego dzieci ich potrzebują najniezbędniejszych rzeczy—obuwia, odzieży itd.

— Często dzieci skarżą się, że w domu niema nafty, wskutek czego nie mają możności odrabiania lekcji. Okręg naukowy przedsięwziął środki dla zaopatrzenia uczni - zbiegów w przedmioty pierwszej potrzeby.

— Ponieważ gmachy wielu zakładów naukowych zajęte są przez wojsko, więc wykłady prowadzić trzeba na kilka zmian dziennych i wieczornych. Często trzeba jednak zakład naukowy rozdzielać na kilka pomieszczeń, co jest ogromnie utrudnione.

— Co się tyczy wyższych uczelni, to instytut rolniczy z Nowo-Aleksandrji (Puław) przeniesiono do Charkowa, uniwersytet, instytuty weterynaryjny i politechniczny funkcjonują, pomimo, iż zajęcia rozpoczęły się nader późno i wykłady odbywają się w lokalach prywatnych. Na kursy żeńskie uczęszcza zaledwie 50 procent słuchaczek.

— Naturalnie — kończy kurator — wojna zadała szkolnictwu w Polsce cios ciężki. W 85 proc. gmin nauczanie powszechne było już zaprowadzone, a obecnie w wielu miejscowościach trzeba będzie stwarzać sieć szkolną na nowo. Pocieszającym jest faktem, że w czasie wojny dopiero okazało się dowodnie, jak dalece ludność miejscowa ceni szkoły i naukę dla swych dzieci.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Parcelacja Kuprjaniszek.** (Wł.) Rozpatrując budżet miejski na r. 1915, komisja gospodarcza wyraziła żądanie, by grunty, dzierżawione w majątku miejskim Kuprjaniszki, rozdrobić na małe parcele, odpowiednie dla letnisk.

— **Uspokajająca wiadomość.** (Wł.) Wobec krążących pogłosek o zwiększeniu się liczby wypadków ospy naturalnej, możemy donieść, że są to gawędy bezpodstawne. Wedle danych biura statystyczno-sanitarnego, wciągu ostatniego tygodnia zdarzyły się w Wilnie wszystkiego 4 zapadnięcia. Co się tyczy innych chorób zakaźnych, to w tymże czasie również wypadki ich były nieliczne.

mianowicie, 2 tyfusu plamistego, 3—szkarlatyny, 3—odry i 8—dyfterytu.

— **Zebranie metalowców** odbędzie się w sobotę dnia 21-go lutego st. st. w lokalu Taniej Kuchni żydowskiej ul. Nowogródzka (Ponarska) 8. Na porządku dziennym sprawozdanie zarządu i sprawa pomocy pozbawionym pracy oraz rodzinom rezerwistów. Początek zebrania o godz. 7 wieczorem. Wstęp wolny dla każdego robotnika-metalowca.

— **„Trzeźwość“.** (S.) Delegaci 212 filji litewskiego katolickiego stowarzyszenia „Trzeźwość“ odbyli w Wilnie doroczne ogólne zebranie. Stwierdzono na niem dodatnie skutki zakazu sprzedaży wódki i zwrócili się do gubernatora z prośbą o przesłanie do stóp Tronu wyrazu ich gorących uczuć wiernopoddańczych i wdzięczności za wprowadzenie środków przeciw pijaństwu. Zgromadzeni oświadczyli przytem, że mają nadzieję, iż zakaz pozostanie w mocy i po wojnie.

— **Przejazd.** (S.) Z Pietrogradu przejechał przez Wilno prezes Dumy Państwowej Rodzianko.

— **Święto urzędowe.** (S.) Wczoraj, jako w dniu rocznicy uwłaszczenia włościan odbyło się uroczyste nabożeństwo w prawosławnym soborze katedralnym, a następnie drugie—w zarządzie gubernjalnym, gdzie obecni byli wszyscy dygnitarze miejscowi z gubernatorem na czele.

— **Przeciw żebractwu.** (S.) Policmajster nakazał podwładnym sobie organom nie dopuszczać żebraniny ze strony uciekinierów. Winni mają być aresztowani, niedbalstwo zaś policji w tym względzie—surowo karane.

Prowincjonalna.

☐ **Bobrujska „woda kolońska“.** W tych dniach były w Bobrujsku dwie nowe ofiary używania surogatów wódki. Od „wody kolońskiej“ kupionej w sklepie Marjasi Sandler, jeden żołnierz zaniewidział, drugi zas umarł. Sprawa została skierowana do sędziego śledczego 1-go okręgu powiatu bobrujskiego.

☐ **Budżet ziemstwa gub. mińskiej.** Ziemstwo gub. mińskiej wydaje:

na instytucje rządowe .	20.498	rb.
na utrzym. zarządu ziem.	74.859	„
więzienia	1.115	„
drogi	216.271	„
oświatę	19.322	„
dobroczynność	58.521	„
pomoc lekarską	261.484	„
„ weterynaryjną . .	6.945	„
na opłatę długów	175.488	„
na rozmaite wydatki . .	10.772	„

☐ **Złagodzenie kary.** (Z.) Redaktor wydawanej w Mińsku „Siew. Zap. Żiźni“, L. Sołoniewicz, w roku 1911, gdy jeszcze wydawał pismo swoje w Wilnie, zamieścił dwa artykuły p. t.: „Spadający z nieba isprawnicy“ i „Isprawnik spadły z nieba“. Artykułami temi poczuł się dotknięty dziśnieński isprawnik powiatowy Simanowicz i wniósł do wil. sądu okręgowego skargę na Sołoniewicza, który też skazany został na 2 miesiące więzienia. W r. 1913 wyrok ten zatwierdziła wil. izba sądowa. Sołoniewicz jednak podał prośbę na Najwyższe imię i obecnie nadeszła wiadomość, że dwumiesięczne więzienie zamieniono mu na miesiąc aresztu policyjnego.

☐ **Miły ptaszek.** (Z.) Sędzia śledczy 4-go cyrkułu pow. szawelskiego ukończył już dochodzenie w sprawie Aleksandra Mazurkiewicza-Grigucewicza, oskarżonego o bandytyzm. Mazurkiewicz, stosunkowo młody jeszcze człowiek, ma już za sobą bogatą karjerę zbójecką. Ostatnie jego sprawki pochodzą z r. 1907. D. 5 (18) stycznia tego roku, dokonał on w towarzystwie kilku spólników, napadu we wsi Potawne na dom Wincentego Powiłajtisa, którego pobił, grożąc rewolwerem, a następnie odebrał mu 300 rb. W dwa dni później zjawił się Mazurkiewicz we wsi Dębowo (w pow. szawelskim) i napadł na dom Witolda Koryzny. Nad lokatorami jego tak się pastwił, że z 6-ciu osób pięć przypłaciło to życiem. Bandyta zrabował wówczas 230 rb. i umknął. Dopiero w roku zeszłym wpadł on w ręce policji.

☐ **Pożar.** (S.) W Wiszniewie (pow. święc.) spłonął dom d-ra Karłowicza. Strata wynosi 43.985 rb. Nieruchomość była ubezpieczona w Warsz. Tow. Ubezp. od ognia, ale niewiadomo, na jaką sumę.

Na Rusi.

§ **Komisja senatora M. Zajączkowskiego w Kijowie.** Od kilku dni bawi w Kijowie przybyła z Pietrogradu komisja senatora M. Zajączkowskiego. Komisja zabrała z kijowskiego Zarządu gubernjalnego akty spraw: 1) poddanych zagranicznych, 2) żydowskich, 3) sprzedaży trunków i 4) policyjnych.

§ **Zniesienie kary.** Gaz. „Kijew“ za nieodpowiadający rzeczywistości artykuł o gaz. „Lwowskoje Wojennoje Słowo“, skazana była na 1000 rb. kary. Kara ta została obecnie umorzona.

Z Królestwa.

✕ **Potrzebna książka.** Wyszła z druku w Warszawie popularna broszura p. t. „O cholerze i walce z nią“, skreślona przez dr. Wł. Palmirskiego.

✕ **Ofiary wojny.** W Warszawie, w szpitalu Dzieciątka Jezus, zmarli małżonkowie Kucharscy (on brukarz), poranieni wybuchem bomby, rzuconej z aeroplanu niemieckiego. Kucharscy pozostawili 6 dzieci, z których najstarsze ma lat 14. Sieroty pozbawione są zupełnie środków do życia.

✕ **Bejlis w Warszawie.** Do Warszawy przybywa coraz więcej żydów, wydalonych przez turków z Palestyny. Opowiadają oni, że zaraz po wypowiedzeniu wojny wypędzono z jednej tylko Jerozolimy około 18 tysięcy żydów polskich i rosyjskich.

Wśród tych ostatnich jest głośny Mendel Bejlis.

✕ **Listy do miejscowości zajętych przez niemców.** Za pośrednictwem konsulatu hiszpańskiego można przesyłać listy do miejscowości w Królestwie, zajętych czasowo przez niemców, przy zachowaniu następujących formalności:

Oddawany do konsulatu hiszpańskiego list, pisany być winien po niemiecku, atramentem czarnym, na papierze białym, bez wymienia miejscowości, skąd wysyłany, i włożony do koperty otwartej, nie zaklejonej, z dołączeniem 20-kopiejkowej marki pocztowej (nie naklejonej).

Kancelarja konsulatu hiszpańskiego w Warszawie mieści się przy ul. Wilczej № 29A.

Z Galicji.

* **W Zakopanem.** Z końcem stycznia liczba osób, pozostających w Zakopanem, często wbrew swej woli była bardzo znaczna, kilka tysięcy, chociaż za każdym alarmem część ubywała. A alarmy były częste. Trzykrotnie nawet urząd pocztowy wyjeżdżał na Węgry.

Niebezpieczeństwo przeniesienia wojny w te strony nie minęło dotąd, dolina chochołowska jest nawet obwarowana.

Drożyzna jest znaczna, ceny na wiele rzeczy podwójne w porównaniu z lwowskiemi. Zadziwiający był niedostatek mleka i zupełny brak drzewa.

Z powodu powołania do służby wojskowej leśniczych i gajowych oraz nieobecności hr. Wł. Zamoyskiego—zamknięto sprzedaż materjału opałowego. Natomiast dowieziono węgiel.

Pozostającym tu obcym poddanym władze wypłacają po 70 hal. dziennie na głowę.

* **Pod Karpatami.** Korespondent krakowskiego pisma „Ilustrowany kurjer codzienny“ donosi, że całe Podkarpacie usiane jest kolonjami zbiegów polskich z Galicji i to od Rabki począwszy. Jedni siedzą już od początku wojny, inni przywędrowali później, zasmakowawszy gościnności na Śląsku Cieszyńskim.

Dolina nowotarska gości wychodźców z powodu wojny w pokaźnej liczbie; wśród nich znajdują się poważne osobistości. Nie brak zbiegów prawie że w każdej miejscowości, położonej przy stacjach kolei Sucha—Żywiec i Żywiec—Witkowice—Bystra. Ci wszyscy czują dobrze, że życie pędzą zdala od ogniska domowego, lecz lepiej tu, niż gdzieindziej.

Na obczyźnie.

■ **„Odrodzenie Polski“.** W Paryżu p. Fryderyk Masson, członek Akademji francuskiej, wygłosił w „Société des Conférences“ odczyt o „Odrodzeniu Polski“.

Z Rosji.

= **Starania słowiańskie.** Komitet organizacyjny znanych „obiadów słowiańskich“ podaje do wiadomości odnośnych ministerjów następującą rezolucję: „Uczestnicy biesiady słowiańskiej, witając z zachwytem wydanie prawa o zniesieniu niemieckiej własności ziemskiej, jako pierwszego kroku ku wyzwoleniu z pod wewnętrznego jarzma niemieckiego,—uważają za konieczne bezwarunkowo, aby Bank Włościański ześrodkował swą działalność na nabywaniu tych majątków; powinny one utworzyć podstawę własności ziemskiej włościan rosyjskich, potrzebujących ziemi,—w pierwszym zaś rzędzie uczestników wojny, przelewających krew za swobodę Rosji i niezależność od niemieckiego ucisku politycznego i ekonomicznego.

Sprawy polityczne.

Odpowiedź Greya.

LONDYN, (A.P.) W organie parlamentu ogłoszono odpowiedź Greya na interpelację członka izby gmin, Tinga: czy zakomunikowano Francji i Wielkiej Brytanji o sankcjonowaniu odezwy rosyjskiego Wodza Naczelnego w sprawie politycznego samorządu zjednoczonej Polski. Odpowiedź głosi, że odezwę opublikowano, w przypuszczeniu, iż kwestja postawiona została celem otrzymania potwierdzenia współczucia ze strony rządu wielkobrytańskiego dla tej odezwy. Mogą więc zapewnić, że tak jest istotnie.

Pertraktacje niemiecko-amerykańskie.

Nota wystosowana przez rząd niemiecki do Stanów Zjednoczonych, niema charakteru wojowniczego. Niemcy zaznaczają że ze względów humanitarnych przystają na uwzględnianie interesów państw neutralnych, zgadzają się nie używać min pływających, miny zaś przymocowane będą rozmieszczane z zachowaniem warunków prawa międzynarodowego. W nocie tej podano do wiadomości, iż niemieckie łodzie podwodne będą się imały środków gwałtownych w stosunku do okrętów handlowych, nie zważając na ich bandery, o ile zachodzić będzie potrzeba zatrzymania lub zrewidowania statku. Gdy zaś zostanie udowodnione, że okręt należy do państwa nieprzyjacielskiego, lub że zawiera kontrabandę, to względem niego będą stosowane istniejące przepisy prawa międzynarodowego.

W końcu nota wyraża już nadzieję dojścia do porozumienia i zastrzega Niemcom powzięcie decyzji ostatecznej do czasu, kiedy otrzymają one z Ameryki zawiadomienie, co zamierza czynić Anglja. (A.P.)

WOJNA.

Front wschodni.

Głodne manewry.

PIETROGRAD. (A.P.) Widocznie jeńcy rosyjscy dostają się niemcom wszędzie nie tak łatwo, jak donoszą oni w swojej prasie. Wojskom rosyjskim rzeczywiście zdarza się prowadzić walkę z głodnym wrogiem. Niektóre manewry niemieckie tłumaczą się poszukiwaniem kartofli.

Generał Kaledin ranny.

PIETROGRAD. (A.P.) W jednej z bardzo pomyślnych bitew na froncie austrjackim został ranny generał Kaledin, który zdobył w armji rosyjskiej imię, jednego z lepszych dowódców kawalerji. Odznacza się on bystrem okiem („głazomierom“), inicjatywą i nadzwyczajną energją. Zasługi generała Kaledina w tej wojnie były bardzo znaczne.

Z ostatnich dni.

PIETROGRAD. (A.P.) W okręgu Stanisławowa wojsko rosyjskie zupełnie rozbiło 36 dywizję austrjacką, zabrano szpital z sześciu lekarzami i tabory.

Na Bukowinie.

BUKARESZT. (A.P.) Skutkiem powodzeń rosjan w Galicji, armja austrjacka na linji Czerniowce-Curyn cofnęła się do Franzentalu.

Wojna turecka.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

PIETROGRAD (A.P.) Przez dzień 17 lutego (2 marca) na froncie armji Kaukaskiej znacznych starć bojowych nie było.

Panika w Konstantynopolu.

BUKARESZT (A.P.) Grecka i cudzoziemska ludność Konstantynopola tłumnie ucieka.

Bombardowanie Dardanelów.

LONDYN (A.P.) Działania wojenne w Dardanelach wznowiono w poniedziałek o g. 11 rano. Okręty angielskie wpłynęły do cieśniny. Fort № 8 bombardowały baterje „Witklifa". Forty, polowa, artylerja, oraz haubice obpowiadały. Hydroplany, po dokonaniu wywiadów, doniosły o przygotowanych nowych pozycjach baterji, nie zaopatrzonych jeszcze w działa. Przeciwtorpedowce korzystając z ciemnej nocy, posunęły się w głąb cieśniny o półtorej mili. Pod ogniem nieprzyjacielskim przeszły koło przylądku Kefesu. Straty anglików wynoszą 6 rannych. 4 francuskie pancerniki bombardowały pod Bulairem baterje nieprzyjacielskie oraz linje komunikacyjne.

Skutkiem operacji wojskowych u wejścia do Dardanelów było zniszczenie 19 dział 6—11 kalibru, 11 dział mniejszych i 4 dział Nordenfeldu, dwu reflektorów, prochowni w fortach № 3 i № 6. We wtorek rozpoczęło się znów bombardowanie fortu № 8. Wtedy fort № 9 skierował, łącznie z baterjami polowemi, ogień przeciw okrętom.

O g. 4 m. 50 zmuszono ten fort do milczenia. Okręty doznały nieznacznych uszkodzeń. Wyławianie min trwa w dalszym ciągu.

Do eskadry sprzymierzeńców dołączył się krążownik rosyjski „Askold".

Front zachodni.

Z komunikatów francuskich.

PARYŻ. (A.P.) Od morza do rzeki Aisne odbywa się walka artylerji o różnem napięciu. Niemcy w południe wznowili bombardowanie Reimsu. W Szampanji na północ od Soin, Menil i Beau-Séjour francuzi posuwają się naprzód, fortyfikując pozycje. Na zachód od Perthes francuzi znacznie się posunęli naprzód, zdobywając okopy nieprzyjacielskie; w tym też okręgu odparto kilka energicznych kontrataków niemieckich.

Na morzu.

Ostrzeliwanie łodzi podwodnej

LONDYN. (A.P.) Z Hagi telegrafują, iż niemiecką łódź podwodną ostrzeliwał jacht, nie mający flagi wojennej.

W państwach neutralnych.

Konsekwencja upadku Konstantynopola.

BUKARESZT. (A.P.) „Universul" w artykule inspirowanym przez jedną z misji pisze, że sforsowanie Dardanelów, oraz zajęcie Konstantynopolu przez sprzymierzeńców zmieni zupełnie sytuację polityczną. W tym wypadku Bulgarja przedewszystkiem będzie zmuszona do zmiany swej polityki i do uległości wobec trójporozumienia; dotyczas Bulgarja nie mogła podobno brać udziału w wojnie, skutkiem braku amunicji. Upadek Konstantynopola wpłynie też na Włochy, które zmuszone będą do porzucenia polityki neutralności.

BUKARESZT. (A.P). Od dni kilku rząd rumuński nie otrzymuje żadnych wiadomości od swego posła w Konstantynopolu; skutkiem sytuacji bardzo poważnej telegramy są tam zatrzymywane; zbliża się chwila decydująca i sfery polityczne Rumunji bacznie śledzą wypatki.

BUKARESZT. (A.P.) Disescu, były min. sprawiedliwości, zainterpelował w parlamencie rząd, czy w chwili decydującej o losach cieśnin Dardanelskich, a chwila ta jest bliska, sprawa ta będzie rozstrzygnięta bez Rumunji i żądał w tym względzie zapewnień oficjalnych.

Neutralność Rumunji.

W parlamencie rumuńskim poseł Cuso wystąpił z propozycją nadania generałowi Pau honorowego obywatelstwa rumuńskiego. Premjer Bratjano zaprotestował, wykazując niezgodność tej propozycji ze stanowiskiem neutralnem Rumunji. Projekt posła Cuso nie znalazł w parlamencie poparcia i został wycofany.

Rumuńskie kredyty militarne.

BUKARESZT. „Vitural" donosi, że minister finansów wniósł do parlamentu projekt prawa o kredytach dla ministerjum wojny w wysokości 200 miljonów franków.

Decyzja Grecji.

ATENY. (A.P.) Po naradzie króla z Wenizelosem, rada ministrów, przy udziale senjorów frakcyjnych, pod przewodnictwem króla, omawiała kwestję wzięcia przez Grecję udziału w wojnie obecnej. Wynik narad ma być wiadomy dzisiaj 20 lutego (5 marca).

Zawieszenie sesji parlamentu.

SOFJA. (A.P.) Donoszą z Konstantynopola, że minister spraw wewnętrznych odczytał w parlamencie dekret o zawieszeniu sesji do dnia 5 (18) września r. b.

Kontrabanda.

MEDJOLAN. (A.P.) Na stacji pogranicznej Chiasso wykryto wagon, naładowany miedzią, schowaną pod jarzynami. Towar był przeznaczony do Berlina.

Neutralność Danji.

KOPENHAGA (A.P.) „Nationaltinde" wyraża przekonanie, że neutralność Danji odpowiada najlepiej interesom kraju bez względu na jakiekolwiek sympatje i antypatje. Danja przestrzegać też będzie neutralności, o ile jej nikt nie pogwałci.

Odgłosy wojny.

Upadek Enwer-paszy.

BUKARESZT. (A.P.) Donoszą, iż Enver-pasza obecnie znajduje się w Konstantynopolu; autorytet jego zmalał; Talaatbej nie życzy sobie go przyjmować.

Ruch kolejowy w Niemczech.

SZTOKHOLM. (A.P.) Podczas obrad nad pruską siecią kolejową minister dróg i komunikacji podał do wiadomości, że nowy rozkład ruchu pociągów przewiduje zmniejszenie ruchu o 30%, co się tłumaczy uszczupleniem personelu o 80.000 ludzi już to wziętych do wojska, już to do niewoli w prowincjach oraz brakiem lokomotyw.

Nowy minister handlu.

PIETROGRAD. (A.P.) Szefa zarządu wewnętrznych dróg wodnych oraz szos, rzeczywistego radcę stanu Szachowskoja mianowano zarządzającym ministerjum handlu.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Ofenzywa rosyjska na froncie Niemen—Wisła trwa w dalszym ciągu. Na drogach od Olity niemcy utrzymują się w przesmykach między jeziorami pod Simnem i Serejami.

W okręgu grodzieńskim wojska rosyjskie posunęły się naprzód. Pod Osowcem trwa zacięta walka artylerji. Na wschód od Jedwabna rosjanie dotarli do linji okopów niemieckich, w okręgu wsi Mocarze i Siestrzanka toczy się walka na bagnety. Pod wsią Kierzec wzięto do niewoli 21 oficerów i 600 szeregowców. Na linji rzek Orzyc—Wisła toczą się walki, szczególniej uporczywe na froncie Mława—Chorzele.

W Karpatach, między Andawą i Sanem, austrjacy, bez względu na ogromne straty, we dnie i w nocy atakują pozycje rosyjskie; rosjanie odpierają te ataki za pomocą bomb ręcznych i kontrataków na bagnety. W Galicji Wschodniej austrjacy utrzymują się na rzece Łukwi i dalej do Jezupola. W ciągu doby minionej rosjanie w Karpatach i Galicji Wschodniej wzięli do niewoli 47 oficerów i 3000 szeregowców i zabrali 16 mitraljez.

Ofiary.

Dla ofiar wojny w Galicji K. S.—rb. 1.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Sobota 21 lutego (6 marca) 1915 roku. № 51.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Nieco o żłobkach.

„dzieci nasze są naszą przyszłością, są przyszłą Polską".
(Trentowski „Chowanna").

Kto z uwagą przyglądał się owym tłumom bezdomnych, zalegającym różne przytułki naszego miasta, dostrzegł zapewne wśród nich znaczną ilość matek z niemowlętami lub drobnemi dziećmi. Czy z pomiędzy tych wszystkich nieszczęśliwych wykolejeńców nie są one bodaj najnieszczęśliwsze? Czy dostarczenie matkom dachu nad głową i łyżki skromnej strawy da im możność przetrwania czasów wojennych i utrzymania dziecka przy życiu i zdrowiu? Nie, stanowczo nie. Tutaj działalność pomocy społecznej być musi intensywniejsza, tu trzeba przedsięwziąć środki, mogące nie tylko zachować życie matki lecz i zapewnić zdrowy rozwój i wzrost dzieci. Wszak dzieci tych setki — to pokolenie przyszłe, którego skazywać lekkomyślnie na zagładę prawa nie mamy.

Dowodzić pożytku, jaki w obecnych warunkach przynieść by mogły żłobki dla dziatwy takiej, jest chyba całkiem zbyteczne. Rozejrzyjmy się raczej, czem właściwie są te instytucje i co dają one swym wychowańcom.

Pierwsze żłobki (*crèches*) powstały we Francji w roku 1844, skąd szybko rozpowszechniły się po całej Europie.

Obecnie we Francji, Niemczech i Austrji istnieją specjalne towarzystwa, zajmujące się urządzaniem żłobków po wsiach i miastach. W Królestwie wzorowe żłobki istnieją w Warszawie, Łodzi, Żyrardowie i in.; w Rosji od lat kilku otwierane bywają z powodzeniem po ziemstwach i przy fabrykach.

Zagranicą tworzą je zrazu instytucje dobroczynne i duchowieństwo, a następnie bywają one upaństwowiane. We Francji zasady przyjęcia dzieci do żłobków są następujące: 1) Wiek od dni 15 do lat 3, t. j. do chwili, gdy dzieci mogą być umieszczone w ochronach. 2) Żłobki funkcjonują tylko we dnie; w nocy i w niedziele są zamknięte. 3) Dzieci przy piersiach oddzielone są od innych. 4) Lokal, pod względem ilości światła i wentylacji, winien odpowiadać wszelkim wymaganiom hygieny. 5) Przy żłobku musi być miejsce do spaceru na wolnem powietrzu. 6) Dozorczyniami mogą być tylko kobiety z pewnem wykształceniem pedagogicznem, moralne, nie młodsze, niż lat 21. 7) Lekarze odwiedzają żłobki codziennie, leczą, szczepią ospę, udzielają matkom wskazówek, jak mają postępować z dziećmi w domu. Zarząd należy do specjalnego komitetu, który prowadzi księgę żłobka. Zapisuje się tam każde dziecko, nazwisko rodziców i rodzaj ich zajęcia. Codziennie notuje się obecność każdego dziecka w żłobku z osobnemi o niem uwagami doktora i inspektora. Jedna niańka obsługuje 10 kolebek lub 12 dzieci starszych nad półtora roku.

Pobieranie opłaty (około 8 kop. od jednego i 12 kop. od dwojga dzieci) za pobyt dziecka w żłobku lub przyjęcie go bezpłatnie zależy od uznania komitetu nadzorczego.

Życie w żłobkach płynie wszędzie mniej więcej jednym trybem. Matki odnoszą dzieci do żłobków między 5 a 7 rano. Tutaj przebierają dzieci w inne sukienki, własne zaś ich ubranka wietrzą na strychu lub w innem miejscu. Na 3—4 godz. przed powrotem dziecka do matki, sukienki te się ogrzewają i nakładają znowu. Niemowlęta żywione są mlekiem sterylizowanem, starsze—kaszą, buljonem, jajami, bułką, mięsem.

Prócz zajęć freblowskich uczą się tam starsze dzieci czytania, modlitw, śpiewu chóralnego i opowiadania.

Koszta utrzymania żłobka zależą od ilości dzieci, obszerności lokalu i t. p. W ziemstwach rosyjskich obliczają je na 277 rubli, co wynosi mniej więcej 17 kop od dziecka.

W ostatnich czasach wielki wpływ na mniejszą lub większą korzyść danego żłobka, przypisują jakości dozorczyń, ich wykształceniu fachowemu oraz umiejętności i sprawności zarządu. Zarząd ten składa się zwykle z kilku pań opiekunek, lekarza, przedstawiciela miasta, czy gminy, księdza i głównej dozorczyni.

S.

Odezwa pedagogów francuskich.

W odpowiedzi na manifest nauczycieli niemieckich, ogłoszono odezwę ich kolegów francuskich. Jest ona już z tego względu ciekawa, że daje wyraz popularnemu we Francji zapatrywaniu na cel wojny obecnej, a jednocześnie znajdujemy w niej oddźwięk zasadniczych tonów tamtejszego patrjotyzmu.

„Oficerowie, — czytamy tu — kupcy, przemysłowcy, robotnicy i nauczyciele doprowadzili kult ojczyzny niemieckiej do jakiegoś dzikiego bałwochwalstwa. Bardzo szybko domagać się zaczęli dla Niemiec nie prawa istnienia tylko, lecz prawa istnienia kosztem drugich. Ogłosili prawo nadzwyczajnej konieczności, prawo odbierania terytorjów, portów i kopalni tym sąsiadom swoim, którzy je posiadają. Prawo to Niemcy uzasadniają dwoma argumentami: tem, że posiadają dość siły do dokonania zaborów, oraz tem, że z zabranego mienia cudzego zrobić potrafią rozumniejszy użytek. Jeżeli naród cały w ciągu długich lat zatruwany jest wiarą w „boskie" prawo swoje, odpowiedzialność za to ponoszą wychowawcy jego, ich zasady, ich metody wychowania.

My, nauczyciele francuscy, kierujemy się w działalności naszej innemi pojęciami o wychowaniu i patrjotyzmie. My nie stawiamy Francji „über alles" (ponad wszystko). Poszanowanie ojczyzny nie polega u nas na tem, ażeby ją stawiać ponad prawo, ponad sprawiedliwość, ponad odwieczne prawa sumienia ludzkiego. Pragniemy ją widzieć silną, ale nie wbrew prawu, lecz przez prawo i dla prawa. My, część narodu, który przed stu laty proklamował „prawa człowieka", narodu, który walczy dziś w obronie prawa narodów, żądamy dla każdego narodu, choćby najmniejszego, prawa rozporządzania własnym losem i nie przyznajemy żadnemu narodowi, choćby najpotężniejszemu, prawa gwałtownego narzucania woli swojej innym

Francja — kończy się manifest — niesie dziś przed światem całym hasło, które zastosowane być może zarówno do poszczególnych narodów w rodzinie ludzkości, jak i do poszczególnych obywateli w każdym narodzie. Hasło to streszcza się w trzech słowach: „Wolność, równość, braterstwo“. Formuła ta dość jest szeroka i ludzka, ażeby zgodzić się z nią mogła demokracja świata całego. Jest ona biegunowo sprzeczna z imperjalizmem niemieckim, który zadowolnić się może jedynie hegemonją Niemiec nad światem całym. W imię ochrony i dalszego rozwoju zasad tych walczą nasi dzielni żołnierze i nauczyciele“.

Nie należy wątpić, iż nauczycielstwo francuskie szczerze wierzy, że tak jest istotnie.

Prasa rosyjska.

P. Struwe o Galicji.

Pan Struwe, aby na miejscu zapoznać się ze stosunkami jakie panują obecnie w Galicji, przedsięwziął tam podróż. Przed kilku dniami p. Struwe powrócił z Galicji i w artykule p. t. „Z wrażeń galicyjskich“, umieszczonym w „Birżewych Wiedomostiach“, dzieli się ze społeczeństwem rosyjskiem swemi wrażeniami. Z artykułu tego widać, że podróż do Galicji p. Struwemu nie wiele pomogła. Jak poprzednio widzi on życie przez pryzmat swych oderwanych kategorji i jak Archimedes, zwraca się do szturmującej go krytyki z prośbą: *noli tangere circulos meos* (nie ruszaj moich kreśleń). „Kreślenia“ p. Struwego pozostają też same, otwarciej jednak przyznaje się on do związku pomiędzy swemi konstrukcjami a zamierzeniami rządowemi w Galicji. Oto np. co mówi o szkole.

„Kwestja szkolna w urządzaniu życia Galicji po jej złączeniu z Rosją będzie odgrywała prawie że najważniejszą rolę. W kwestji tej konieczną jest jasność. Wspaniała to myśl wybudować nową szkołę galicyjsko-rosyjską na miejscowym elemencie galicyjskim, przystosowując go do rosyjskiej kultury. Zadanie to wypełniają zorganizowane i w samej Galicji, i w Rosji kursy nauczycielskie—instytucja, która winna znaleźć poparcie wśród całego społeczeństwa rosyjskiego.

Urządzenie kursów takich z tego względu jest dobre, że Galicji dla pracy w nowej szkole początkowej potrzebne są mianowicie siły miejscowe. Im więcej do tej pracy stanie ludzi miejscowych, tem prędzej zostaną wygładzone wszelkie nierówności i przeprowadzone nowe drogi. Taki miejscowy element nauczycielski, przystosowany do rosyjskiej nacjonalistycznej kultury, rozwiąże zadanie pogodzenia w szkole miejscowych zasad z zasadami nacjonalistycznemi“.

Pewnym zmianom uległy tylko poglądy p. Struwego na „mazepiństwo“.

„Wśród „ukraińców“, których niepotrzebnie łączą pod nazwą „mazepińców“, znajdują się elementy—i one, nie mówiąc o masach ludowych, tworzą większość,—które mogą w nowych warunkach znaleźć miejsce, jako pracownicy kulturalni. Trzeba tylko, aby władze zastosowały do nich takie pokojowe środki, jakie zastosowały względem polaków galicyjskich“.

Z drugiej zaś strony rosyjska prasa postępowa powinna pogodzić się z „moskalofilami“ i sprawa zostanie załatwiona.

„Postępowe elementy rosyjskie stale wskazują, że galicyjskie „moskalofilstwo“ zbyt zbliża się do rosyjskiej „czarnej sotni“. Winną jest tu w znacznej mierze rosyjska postępowa opinja społeczna, która już przedtem kapitulowała przed ukraińśtwem i pozostawiła moskalofilstwo w zupełności wpływom t. zw. „prawicowych“ elementów“.

Po swej podróży p. Struwe przyszedł do wniosku, że moskalofile nie są zadowoleni z obecnej polityki w Galicji i mogą się skłonić ku ukraińśtwu.

„Z rozmów swych z ludźmi tego kierunku przekonałem się, że obok zdumiewającego swą siłą uczucia narodowego, dążącego do złączenia się z kulturą rosyjską i państwem rosyjskiem, żyje w nich zdrowe poczucie odrębności żywiołu małoruskiego.

W rozmowie z pewnym „moskalofilem“ jeden z mych towarzyszy podróży sam wypowiedział świetny aforyzm o znaczeniu programowem: „moskalofile powinni zostać ukrainofilami, a ukrainofile—moskalofilami“.

Wiadomości ogólne.

Ochrona nadzwyczajna.

Rada ministrów, na wniosek ministra spraw wewnętrznych postanowiła pozostawić do dnia 4 (17) września 1915 r. w stanie ochrony wzmocnionej wszystkie miejscowości państwa, które nie zostały ogłoszone za pozostające w stanie wojennym lub oblężenia; przytem generał - gubernatorowie i naczelnicy miast otrzymują w miejscowościach, poddanych ochronie wzmocnionej, prawa głównodowodzących.

Na miejscowości kuracyjne Kaukazu.

Rada ministrów, na wniosek ministra handlu, wyasygnowała 17 miljonów rubli, celem urządzenia kanalizacji i wodociągów w miejscowościach kuracyjnych na Kaukazie.

Zapomogi dla urzędników.

Rada ministrów przyjęła projekt przepisów tymczasowych o dodatkowych zapomogach od rządu dla urzędników cywilnych w okręgu działań wojennych.

Cyrkularz o manifestacjach patrjotycznych.

Kurator ryskiego okr. naukowego Szczerbakow wydał rozporządzenie dyrektorom skól średnich i niższych „ku wiadomości i wydaniu odpowiednich zarządzeń,“ w którem jest mowa, że kurator „uważa za konieczne podtrzymywanie w uczniach tego pięknego nastroju, jaki się wytworzył na początku wojny nietylko wśród nich, ale i wśród wszystkich mieszkańców niezmierzonej Rosji.„ “W tym celu — dodaje cyrkularz — należy urządzać manifestacje w murach szkolnych, gdy tylko zdarzy się po temu sposobność. Możliwe jest i wychodzenie niekiedy na ulice, naprzykład do stóp pomników historycznych. Wszystkie jednak manifestacje podobne są dopuszczalne jedynie pod okiem władzy i nauczycieli. Wspólne manifestacje nauczycieli i uczniów bardzo są pożądane.“

Z Rady Miejskiej.

Na onegdajszem posiedzeniu Rady miejskiej zajęto się przedewszystkiem sprawą tramwajów elektrycznych. Ponieważ projekt już był omówiony na zebraniu prywatnem radnych, przeto debaty były zbyteczne i Rada projekt zatwierdziła.

W kwestji podatku szacunkowego od nieruchomości na rzecz miasta, Rada ogólny czysty dochód wszystkich nieruchomości określiła na rb. 4,027,580, podatek zaś na rb. 402,745. Za nieopłacenie podatku w terminie ustanowiono maksymalną karę, t. j. 1 proc. od zaległości.

Następnie uchwalono przepisy obowiązujące dla kinematografów; zatwierdzono projekt kanalizacji i wodociągów w halach targowych.

W sprawie zniesienia terminów półrocznych najmu mieszkań i wogóle poprawienia warunków tego najmu, komisja prawna uznała, że municypalność jest bezsilną wobec obowiązującego prawa cywilnego, które daje swobodę rozporządzania własnością prywatną. Decyzja ta jednak nie zadowoliła inicjatorów tej kwestji. Ich zdaniem, — jak się nam zdaje, słusznem — komisja potraktowała sprawę zbyt formalnie. Jeśli przyszła do wniosku, że kwestja nie może być pomyślnie rozwiązana z punktu widzenia prawnego, to należałoby poszukać sposobu zaradzenia złu na podstawie ekonomicznej.

Wobec tych głosów, postanowiono wysadzić specjalną komisję,celem wszechstronnego zbadania sprawy mieszkaniowej w Wilnie. Wybory do komisji odbędą się na przyszłem posiedzeniu.

W związku z podjętemi staraniami, by uchronić miasto od grożących mu na wiosnę chorób zakaźnych, uchwalono podjąć, starania by w wileńskich zakładach naukowych zajęcia były skończone do 15 (28) kwietnia i o zaniechaniu w tym roku egzaminów.

Projekt taksy na artykuły pierwszej potrzeby w opracowaniu komisji żywnościowej, przyjęto bez dyskusji.

Natomiast wyłoniły się debaty zasadnicze co do znaczenia taksy. Z toku obrad wynika, iż większość radnych nie przywiązuje do taks znaczenia praktycznego; kupcy bowiem zawsze znajdują sposoby do lekceważenia ich. Za jedyny skuteczny środek do regulowania cen i zwalczania drożyzny uważać można prowiantowanie miasta, drogą dostarczenia najniezbędniejszych artykułów przez municypalność. Ten rodzaj walki z drożyzną i spekulacją wymaga jednak znacznych środków, na które dotychczas nie można było się zdobyć.

Co prawda, komisja żywnościowa miała w swojem rozporządzeniu 28 tysięcy na zakup zboża, lecz pożądanych wyników nie osiągnięto, gdyż kwota ta w porównaniu z zapotrzebowaniem Wilna jest zbyt nikła. Ważny atoli jest fakt, iż miasto na tej operacji żadnych strat nie poniosło.

Na ogół daje się wyczuć tendencję Rady do zastosowania tego sposobu na szerszą skalę, skoro tylko miasto otrzyma przyznaną mu pożyczkę skarbową w wysokości pół miljona rb. (o)

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Sprawa o tajną szkołę ludową.** D. 18 b.m. wileńska izba sądowa zatwierdziła uniewinniający wyrok sądu okręgowego w Mińsku litewskim w sprawie włościan Kozarynów, ojca i syna, oskarżonych: pierwszy — o otworzenie polskiej szkoły tajnej we wsi Horodyńce (w pow. pińskim gub. mińskiej); drugi zaś—o nauczanie w tejże szkole bez odpowiednich kwalifikacji. Sprawa weszła na wokandę izby sądowej wskutek protestu prokuratora w Mińsku. Obronę wnosił pom. adwokata przysięgłego p. Czesław Sienkiewicz.

— **Zapomogi miejskie dla tanich kuchen.** Na posiedzeniu wspólnem komisji miejskiej pomocy robotnikom, pozbawionym pracy, i komisji finansowej postanowiono wydawać przez cały czas wojny po 1000 rb. miesięcznie zapomóg dla tanich kuchen, przytem suma ta ma być podzielona w ten sposób: 300 rb. dla taniej kuchni, utrzymywanej przez zawodowe związki robotnicze, z których korzysta prawie wyłącznie ludność żydowska ze sfery o poziomie zbliżonym do naszej inteligencji i pół-inteligencji; 300 rb. dla taniej kuchni dla inteligencji, założonej przez oddział wileński polskiego towarzystwa pomocy ofiarom wojny i 400 dla kuchni, z którejby korzystały rzesze niewykwalifikowanych robotników, których w Wilnie mamy najwięcej.

— **Rejestracja korzystających z dobroczynności publicznej.** Wojna nietylko zwiększyła nędzę śród miejscowej ludności, ale przybyły z innych miast i ze wsi całe rzesze osób, potrzebujących pomocy. Naturalnie, śród natłoku korzystających z dobro-

czynności publicznej, tudzież wielkiej ilości komitetów i organizacji, przychodzących z pomocą, mogą niektórzy czerpać z wielu źródeł zapomogę, korzystając z braku rejestracji. Otóż, przydałby się centralny organ, utworzony przy pomocy delegatów wszystkich wileńskich, suwalskich i innych komitetów, działających w Wilnie. Mogłyby one zaprowadzić rejestrację korzystających z dobroczynności publicznej i w ten sposób zabezpieczyć instytucje od wyzysku. Inicjatywę utworzenia tego centralnego organu ma podjąć miasto. W tym celu p. K. Niedziałkowski, wice-prezydent miasta Wilna, ma wkrótce zaprosić delegatów wszystkich działających w Wilnie instytucji dobroczynnych na wspólną naradę. Rejestrację taką zaprowadzono już w Warszawie.

— **Zjazd gorzelników.** (O.) Wczoraj w sali klubu szlacheckiego rozpoczął obrady zjazd gorzelników z 6 gubernji litewsko-białoruskich.

Zgromadziło się przeszło 60 osób. Przewodniczy p. Aleksander Chomiński, prezes wileńskiego oddziału Rosyjskiego Stowarzyszenia Gorzelników. Asesorami są: p. Krassowskij, gubernjalny marszałek szlachty, i p. Ciundziewicki z Mińszczyzny.

Dla formułowania wniosków i uchwał—wysadzono komisję.

Obrady zjazdu potrwają jeszcze dziś.

— **Memorjał pracowników.** (is.) Do Rady miejskiej wpłynął memorjał, w którym zostały zobrazowane politowania godne stosunki pracy w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych. Memorjał ten ułożył zarząd wileńskiego Towarzystwa pracowników handlowo przemysłowych.

— **Zmartwychwstały.** Od tygodnia bawi w naszem mieście d-r Gustaw Sztolcman, uśmiercony kilka miesięcy temu przez korospond. „Rieczy".

— **Z sądu wojennego.** W dniu wczorajszym w wil. sądzie wojenno-okręgowym toczyła się przy drzwiach zamkniętych sprawa urzędnika T-wa „Przezorność", Jana Mazura z Kozienic (w gub. radomskiej). Mazur oskarżony był o agitację antymilitarną. Bronili adw.: Z. Jundziłł i Powołockij. Mazur został uniewinniony.

Prowincjonalna.

☐ **Dźwińsk—Królestwo.** (Kor. wl.) D. 15 (28) b. m. w sali teatru kolei Ryskiej odbył się bazar z koncertem na rzecz ofiar wojny w Król. Polskiem. Część koncertową podjęły się wykonać siły miejscowe. Oczywiście, z zadania wywiązały się wedle muzy jeno „amatorskich" talentów. Przyjemną niespodziankę sprawił kwartet, składający się z p.p. Hausztejnowej, Leszkiewiczowej, oraz p.p. Hausztejna i Leszkiewicza, który dobrem wykonaniem „Extase Rewerie" L. Ganne'a, dostarczył prawdziwie artystycznych wrażeń licznie zgromadzonej publiczności. Pod względem materjalnym, wieczór należy uważać za udany, dzięki przedewszystkiem ruchliwości i energji komitetu. (*A. B.*)

☐ **Sesja izby sądowej.** (Z.) W Mińsku od dnia 23 do 28 b. m. (st. st.) zasiadać będzie departament kryminalny wil. izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów. Wyznaczono 17 spraw. Przewodniczyć będzie rz. r. st. K. Wierchowskoj.

☐ **Sprawa o uszkodzenie cielesne.** (Z.) W grudniu r. ub., w miasteczku Ciechanowcu (w pow. bielskim) pokłócili się dwaj uczniowie wyższej szkoły początkowej: Niemyński i Borysewicz. Gdy ten ostatni zabierał się do bicia, Niemyński strzelił z pistoletu własnego pomysłu, nabitego śrótem i solą. Rezultat był fatalny. Borysewicz stracił oko. Obecnie sędzia śledczy 2-go cyrkułu pow. bielskiego pociąga Niemyńskiego do odpowiedzialności sądowej za uszkodzenie ciała w zapalczywości.

Na Rusi.

§ **Chyba nieporozumienie.** Pod powyższym tyt. „Goniec Kijowski" zamieszcza następującą wiadomość:

„Donoszą nam z Płoskirowa, że dnia 9 (22) b. m. urządzono tam koncert na rzecz Pietrogradzkiego Tow. pomocy polakom, ofiarom wojny.

W koncercie wzięli udział p.p.: Wacław Kochański, Witold Fryman i Stanisław Wilczewski.

Po odśpiewaniu przez jednego z koncertantów „Zbudzić się z ułudnych snów" z opery „Hrabina" i na bis arji z op. „Mazepa", z estrady zawiadomiono publiczność, że, stosownie do zakazu, wydanego przez władze, dalszy ciąg koncertu w języku polskim odbyć się nie może (?!)

Koncert został przerwany"

Z Królestwa.

⨯ **Robotnicy i Komitety.** Zgodnie z wypowiadanemi opinjami—Komitet Ob. czynił dwukrotnie starania, w celu uwzględnienia żądań robotników. Starania te jednak nie doprowadziły do pożądanych rezultatów. 1) Istniejące poza Komitetem kuchnie robotnicze, którym—zgodnie z żądaniem robotników—chciano udzielić środków materjalnych, wolały ich się wyrzec, niż przystać na warunki Kom., nakładające kontrolę jakiej podlegają wszystkie organizacje Kom. Warunki te uznali przedstawiciele robotników za uszczuplające samorząd kuchni robotniczych. 2) Wskutek dalszego—niezależnie od powyższego—porozumienia się, Sekcja Ogólna K. O. m. W. zaprosiła przedstawicieli legalnych organizacji robotniczych na posiedzenie delegacji Komitetu, celem dokonania wyboru kandydatów do spółpracy z Komitetem. Przybyli na posiedzenie robotnicy nie zgodzili się na przystąpienie do wyboru owych kandydatów, gdyż przedewszystkiem żądali uznania posiedzenia tego za niezależne zebranie robotnicze, mające za zadanie omówienie zasadniczego stosunku klasy robotniczej do Komitetu. Na to jednak Komitet przystać nie mógł, gdyż nie ma prawa ani zwoływania, ani organizowania zebrań robotniczych. W obu razach stanowisko robotników uniemożliwiło Komitetowi dokonania pożądanej dlań łączności ze sferami pracującemi.

⨯ **Sekcja bezdomnych** K. O. m. Warszawy za czas od 11—20 lutego (n. st.) wydała 21.196 śniadań, 37.457 obiadów i 22.311 kolacji, ogółem 80.964 porcji i udzieliła 37.704 noclegów.

⨯ **Sekcja bezdomnych żydów.** Kom. Obywat. m. Warszawy komunikuje, że w czasie od 10 do 20 lutego do przytułków Sekcji przybyło 774 osób, ubyło—413, znajduje się obecnie 5191. Z ogólnej liczby przytułków zwinięto 6, otworzono 13 nowych w Warszawie oraz 2 w Otwocku i Falenicy. W okresie sprawozdawczym przybyło z ofiar rb. 415.751 51 kop., pozostało rb. 11.455 kop. 82, w czem około 6 tys. rb. niezapłaconych rachunków dostawców licząc już zakupy wielkanocne. (M.)

Z Galicji.

* **Terytorjum zjednoczonej Galicji.** Agencja Pietrogradzka komunikuje, że zajęta przez rosjan część Galicji obejmuje 60 tysięcy wiorst kwadratowych przy ludności 6 i pół mil. Pod względem zaludnienia, terytorjum to równa się Belgji, przestrzenią zaś przewyższa ją półtrzecia raza.

Na obczyźnie.

■ **Kolonja polska w Moskwie** urządziła dnia 17 (30) b. m., w sali Bibljoteki Polskiej, wieczór literacko-artystyczny poświęcony pamięci T. Jeża. O działalności jego mówili: p.p. Lednicki i L. Kozłowski (ten ostatni jest cenionym w literaturze rosyjskiej pisarzem polskiego pochodzenia).

Z Rosji.

═ **Zmarł w Moskwie** akademik prof. Korsz, znany lingwista; był on jednym z czynnych działaczów rosyjskiego Towarzystwa kultury słowiańskiej.

═ **Dzień słowiański.** „Dzień słowiański", który odbył się w Pietrogradzie dnia 19 lutego (4 marca) zakończył się bankietem. Obecni byli kierownicy towarzystw słowiańskich oraz grupy czechów, „galiczan" i łotyszów, członkowie Rady Państwa, Dumy Państwowej i działacze społeczni. Występowało wielu mówców. (A.P.)

═ **Konfiskata majątku niemieckiego.** W Jekaterynodarze z rozporządzenia główwnodowodzącego skonfiskowano tytoń, należący do banku niemieckiego, wartości około dwu miljonów rb.

═ **Za kontrabandę banknotów.** Pietrogradzka izba sądowa skazała żonę kupca Szersztada na 4 miesiące więzienia i zapłacenie 4000 rb. kary oraz skonfiskowała 6000 rb. za przekroczenie ukazu z dnia 15 (28) listopada 1914 r. Przestępstwo polegało na usiłowaniu przewiezienia przez granicę 6000 rb.

Sprawy polityczne.

Wyjaśnienia Greya.

Grey, interpelowany w Izbie gmin, czy tekst umowy francusko-rosyjskiej został zakomunikowany rządowi angielskiemu, odpowiedział, że rządowi Wielkiej Brytanji tekst ten nie był przedłożony. W odpowiedzi zaś na pytanie, czy rząd angielski przychylnie zapatruje się na myśl państw neutralnych co do konieczności położenia kresu niszczenia Belgji, Grey zakomunikował, że jedyną drogą, prowadzącą do tego, jest ewakuacja Belgji przez niemców; jeżeli państwa neutralne mają zamiar czynnie poprzeć sprzymierzeńców, to rząd angielski weźmie to pod rozwagę; w przeciwnym zaś wypadku—rady te nie mają znaczenia.

NISZ. (A.P.) „Samouprawa", przywiązując wielką wagę do bombardowania Dardanelów, pisze, iż skutkiem zamknięcia tej cieśniny były wielkie straty, zwłaszcza w wojnie obecnej, handlu rosyjskiego. Już ta okoliczność czyni zrozumiałą doniosłość Bosforu, Dardanelów oraz Konstantynopola dla Rosji. Otwarte dążenie Rosji do Konstantynopola nie ma charakteru imperjalistycznego, lecz jest wywołane koniecznością ekonomiczną. Rosja zawsze była pokrzywdzona, gdyż czyniono jej niesprawiedliwie przeszkody, tamując eksport płodów jej prowincji południowych na morze otwarte. Obecnie zbliża się godzina sprawiedliwego rozstrzygnięcia kwestji. W dobie obecnej nikt oprócz Niemiec oraz Austrji nie będzie stawał na przeszkodzie słusznym dążeniom Rosji. Rosja jest sukcesorką kultury bizantyjskiej i do niej, według słuszności, należeć powinna stolica Byzancjum z katedrą św. Sofji.

Z parlamentu francuskiego.

Poseł Paweł Meunier prosił o uznanie nagłości interpelacji o zniesienie stanu oblężenia. Viviani oświadczył, że stan oblężenia został uchwalony przez parlament, a inicjatywa zniesienia tego stanu należeć powinna do rządu, który uważa, że nie nastała jeszcze odpowiednia po temu chwila. Viwiani wskazał, iż rządowi nie można czynić zarzutów z racji jakichkolwiek ograniczeń swobód politycznych w kraju. Rząd jest dumny z nastroju, panującego śród całej ludności Francji. Meunier przyjął do wiadomości to oświadczenie rządu i cofnął interpelację.

Omawiano w dalszym ciągu projekt ograniczenia sprzedaży spirytualjów.

Ribot wniósł kilka projektów prawa a w ich liczbie o rozszerzeniu prawa emisji obligów państwa z 3 i pół miljardów do 4 i pół miljardów, o podwyższenie ogólnej sumy awansów Belgji, Serbji, Czarnogórza, Grecji do miljarda 350 miljonów franków.

WOJNA.

Front wschodni.

Przegląd ogólny

(*według „Armiejskiego Wiestnika"*)

Do dn. 19 bm. (4 marca) w obwodzie zawiślańskim zmian nie było.

W Galicji toczą się walki głównie w kierunku Mezolaborcza i w okolicy Koziówki oraz Halicza. D. 16 bm. (1 marca) atak austrjaków na zachód od linji Mezolaborcz-Humieniec, na froncie Salnik-Rzepiedź oraz w okręgu Raby, rozwijał się dalej bezskutecznie. W ciągu doby rosjanie wzięli tu 14 oficerów i 13000 szeregowców. W jednym punkcie 6 kompanji austrjackich zupełnie zostało zniszczonych przez kontratak rosyjski.

D. 17 bm. (2 marca) austrjacy dalej atakowali cały front rosyjski od Mezolaborcza do Sanu, zwłaszcza po Rabe. Od rana do nocy trwał ogień karabinów ręcznych i maszynowych. Rosjanie zadawali nieprzyjacielowi ogromne ciosy. Austrjacy wysyłali coraz nowe oddziały; walczyli zawzięcie i czterokrotnie zbliżali się w różnych punktach do samych okopów rosjan, którzy jednak wszędzie ostatecznie brali górę.

Wzięto do niewoli 14 oficerów austrjackich i do 1000 szeregowców, zdobyto 3 mitraljezy.

W okręgu Lutowiska - Tworylno w nocy na 17 bm. (2 marca) austrjacy wykonali cztery ataki jeden po drugim. Odparto ich, zadając ciężkie straty.

Pod Koziówką ofenzywa niemiecka nie miała żadnego powodzenia. Dwie kompanje rosjanie znieśli.

W dolinie rz. Łomnicy i Łukwy akcja zaczepna rosjan dalej miała powodzenie. D. 16 bm. (1 marca) zajęli oni szereg wsi, zdobyli 4 działa, 1 karabin maszynowy i wzięli wielu jeńców. Nazajutrz zaś pochwycili do 50 oficerów i 3000 szeregowców, a pozatem 13 karabinów maszynowych.

W pobliżu Halicza ofenzywa rosyjska postępuje przeciw pozycjom dobrze umocnionym: Wysoczynka, Ciężków. Podczas walki d. 15 (28) bm. wzięto tu do niewoli 46 oficerów, 3 lekarzy i 4079 szeregowców, zdobyto 6 mitraljez, 95 koni i tren.

Od d. 5 (18) do 15 (28) lutego rosjanie zyskali tu 12 karabinów maszynowych, obóz dywizyjny i pułkowy, wzięli do niewoli 64 oficerów, 6 lekarzy, 7579 szeregowców.

Na całym okręgu stanisławowskim od 8 (21) lutego wciągu 10 dni zdobyli rosjanie 5 dział, 67 mitraljez, 519 koni, a do niewoli wzięli 153 oficerów i 18.522 szeregowców.

W Galicji.

PIETROGRAD. (A.P.) Wojska doświadczone generała Brusiłowa nie przestają odpierać rozpaczliwych ataków austrjackich w Karpatach. Wzięci do niewoli oficerowie austrjaccy twierdzą, że nigdy wojsku austro-węgierskiemu nie zdarzało się ponieść takich strat, jak w ostatnich odpartych przez rosjan atakach. Te straty graniczą z zupełnym zniszczeniem całych dywizji.

Wojna turecka.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

PIETROGRAD. (A.P.) D. 18 bm. (3 marca) na froncie armji Kaukaskiej zmian nie było.

Bombardowanie Dardanelów.

LONDYN. (A.P.) Bombardowanie Dardanelów odbywało się dalej. We środę dowodzący flotą admirał nie doniósł jeszcze o rezultatach, otrzymanych z wnętrza cieśnin.

Okręt wojenny „Dublin" zniszczył wejście do ciesnin, punkt obserwacyjny na półwyspie Halipolskim „Saphir" i bombardował baterje tureckie, umieszczone w różnych punktach zatoki Adramiti,w pobliżu fortu „B." Rozbito sześć najnowszych dział polowych.

Ogółem uszkodzono 40 dział.

Pancerniki francuskie bombardowały fort Bulair i zniszczyły most.

Front zachodni.

Z komunikatów francuskich.

PARYŻ. (A.P.) Lotnik kapitan Happe bombardował i podpalił niemiecki skład prochu wpobliżu Rothweilu.

W Szampanji francuzi posuwają się naprzód, zajęli i wzmocnili swą pozycję na północno-zachód od portu Menille, gdzie wzięli około setki jeńców. Wzięci do niewoli potwierdzają, że dwa pułki niemieckie poniosły znaczne straty.

W Argonach francuzi pod V. [illegible]uris i Four de Paris odparli ataki niemców.

Wpobliżu Verdun podstrzelono aeroplan niemiecki i wzięto do niewoli dwu lotników.

Na morzu.

Zatopienie łodzi pogwodnej.

PARYŻ. (A.P.) Łodź podwodna niemiecka U-8 została zatopiona przez kontrtorpedowca flotylli Douvru. Załoga wzięta do niewoli.

W państwach neutralnych.

Tajny fort niemiecki.

RZYM. (A.P.) W dzienniku „Messagiro" ogłoszono list posła Giacomo Ferri, który twierdzi, że na wyspie Capri wykryto tajny fort, zbudowany przez niemców. Poseł oświadcza, że rząd zabronił ogłaszania tego faktu, z powodu obaw o zawikłania międzynarodowe,

Odgłosy wojny.

Nowa pożyczka wewnętrzna.

PIETROGRAD. (A.P.) Ogłoszony Najwyższy Ukaz Imienny do ministra finansów w sprawie wypuszczenia pożyczki wewnętrznej, celem dalszego podtrzymania środków kasy Państwa, dla pokrycia wydatków, wywołanych przez wojnę z Niemcami, Austro-Węgrami i Turcją. Rozkazano wypuścić w porządku oznaczonym przez ministra finansów pożyczkę pięcioprocentową na nominalną sumę 500 miljonów rubli.

Na front kaukaski.

PIETROGRAD. (A.P.) Rada ministrów postanowiła wyasygnować 2.600 tys. rb. w połowie dla wszechrosyjskiego związku ziemstw i zw. miast, celem poparcia ich dalszej działalności w organizowaniu pomocy dla chorych i rannych na froncie kaukaskim.

Na ręce związku ziemstw.

PIETROGRAD. (A.P.) Wszechrosyjskiemu związkowi ziemskiemu wyasygnowano, oprócz sumy, przeznaczonej dla frontu kaukaskiego, 8.660 tys. rb. na utrzymanie instytucji związku wciągu trzech miesięcy od nowego roku do dnia 1 (14) marca, pół miljona na pokrycie wydatków, poniesionych przez związek na urządzenie punktów etapowych w Galicji, 500 tys. na pokrycie wydatków pomocy sanitarnej na terenie działań wojennych i 1.825 tys. rb. na wydatki dla zorganizowania punktów lekarsko-żywnościowych i niektórych innych instytucji.

Abstynencja we Francji.

PARYŻ. (A.P.) Parlament większością 472 przeciw 95 uchwalił prawo ograniczenia sprzedaży napojów alkoholowych.

Turcy w Berlinie.

SZTOKHOLM. (A.P) Donoszą z Berlina, o przybyciu tam Dżawid-beja w towarzystwie delegata tureckiego od „Dettespubliques" i radcy poselstwa niemieckiego w Konstantynopolu.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Na całym froncie między Niemnem i Wisłą trwają zacięte walki. W niektórych miejscach rosjanie posunęli się naprzód. W okręgu wsi Mocarze wzięli do niewoli 4 oficerów, kilkuset szeregowców i zdobyli 6 mitraljez.

Przy zdobyciu szańców pod stacją Konopki rosjanie również pobrali jeńców.

W Karpatach, na południe od Zakliczyna, rosjanie zdobyli szaniec austrjacki. Ataki austrjaków wczoraj były nieco słabsze.

W Galicji Wschodniej rosjanie w dniu 19 lutego (4 marca) zajęli Stanisławów i przeszli przez rzekę Łukwę.

Wiosna.

MIŃSK. (A.P.) Lody na Niemnie, w górnym jego biegu, puściły.

AZOW. (A.P.) Otwarta została komunikacja parostatkowa między Rostowem N/D. i Nagalnikiem.

Ofiary.

Dla ofiar wojny w Galicji Seweryna Wysłouchowa—rb. 5.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca: WITOLD ABRAMOWICZ.

Rozkład jazdy pociągów

(czas pietrogradzki).

Pociągi odchodzą z Wilna	do z	Pociągi przychodo do Wilna
o g. 9 m. 24 rano (poczt., plackarty). o godz. 3 m. 30 dn. (tow.-osobowy) o godz. 7 wieczor. (osobowy).	**Warszawy.**	o g. 10 m. 10 rano (osobowy). o godz. 4 min. 40 (tow.-osobowy). o g. 9 m. 50 wiecz. (poczt., plackarty).
o godzinie 11 rano (osobowy). o g. 5 m. 20 p.p. (tow.-osobowy). o g. 6 m. 31 wiecz. (pośp., wyłącznie plackarty). o g. 10 m. 25 wiecz. (poczt., plackarty).	**Pietrogradu.**	o g. 8 m. 49 rano (poczt., plackarty) o g. 10 rano (pośp., wyłącznie plackarty). o g. 2 m. 45 p.p. (tow.-osobowy). o godz. 6 wieczor. (osobowy).
o g. 11 m. 28 rano (osobowy), o g. 1 m. 33 p.p. (osobowy). o g. 1 m. 38 w nocy (pocztowy).	**Mińska.**	o g. 5 m. 20 p.p. (osobowy). o g. 10 m. 34 wiecz. (osobowy). o g. 5 m. 20 rano (pocztowy).
o g. 5 m. 32 rano (pocztowy).	**Lipawy.**	o g. 12 m. 45 w nocy (pocztowy).
o g. 10 m. 30 rano (pośp. do Kijowa). o g. 2 m. 50 p.p. (pocztowy). o g. 7 m. 30 wiecz. (osobowy).	**Sarn, Równego.**	o g. 9 m. 43 rano (osobowy). o g. 4 m. 46 p.p. (osobowy). o godz. 6 wieczor. (pośp. z Kijowa).
o g. 10 m. 50 rano (pocztowy).	**Kowna.**	o godz. 2 m. 2 p.p (pocztowy).

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Niedziela 22 lutego (7 marca) 1915 roku. № 52.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Opłakane stosunki.

W rubryce kroniki „Przeglądu Wileńskiego“ przypadkowo zoczyłem wzmiankę o memorjale, złożonym Radzie miejskiej w sprawie unormowania warunków pracy w zakładach handlowo-przemysłowych. A więc sprawa przepisów, norm prawnych, płac; sprawa nieciekawa dla naszego szerszego ogółu i nieco drażliwa dla „chlebodawców“, którzy stanowczo nie lubią wtrącania się do ich stosunków z pracownikami, gdyż to, według ich mniemania, mąci harmonję społeczną. Wszelkie przepisy, normujące pracę, wszelkie prawa ograniczające jednostkę, wywołują, oczywista, niechęć i przeciwdziałanie.

Nie dziwota; nie jesteśmy w Europie Zachodniej, gdzie na wszystko jest przepis, gdzie człowiekowi nie wolno, na ten przykład, bezkarnie nawet splunąć na ulicy. My tam nie mieliśmy sposobności nauczenia się szanowania przepisów.

Europejczyk, ulegający zakazom i radom, wypisanym na tablicach przy drogach, w parkach (nawet w wypadkach, gdy policjanta niema wpobliżu) sprawia wrażenie osobnika niejako egzotycznego, żeby się grzecznie wyrazić. My, według sił i możności, nie pozwalamy się uplątać siecią norm prawnych.

Najjaskrawiej ten rozdźwięk między naszem życiem, a prawem przywołującem go do porządku, odczuwa się w stosunkach pracodawców do pracowników.

Od czasu do czasu robi się coś u nas w Wilnie w sprawie normowania stosunków pracy.

Podobno kilkanaście lat temu Rada miejska, ulegając duchowi czasu, uchwaliła przepisy co do warunków pracy: długości dnia roboczego w zakładach handlowo - przemysłowych, przyczem uwzględniła potrzebę wypoczynku świątecznego.

Tak przynajmniej twierdzą ludzie wiarogodni; gdyż z obserwacji bezpośredniej istniejących stosunków niesposób dojść do przekonania, że istnieją tu jakieś przepisy, broniące przed wyzyskiem i krzywdą tych, co tej obrony potrzebują.

Następnie Duma państwowa uchwaliła w r. 1906 prawo o normalnym wypoczynku pracowników; lecz i tym razem ta „nowinka“ społeczna nie zmieniła stosunków patrjarchalnych w stolicy naszego kraju. Przepisy, nakazujące zamykanie sklepów o oznaczonej porze, otwarcie są lekceważone. Gdyby zaś coś, w rodzaju chęci zachowania pozorów, zmusiło do zatarasowania wejścia od frontu, to pozostają drzwi od tyłu; klijenci dostają się przez podwórze, co jest uważane za zupełnie normalne zjawisko. Ktoby tam chciał pamiętać, że i subjekt musi odpocząć; zresztą prawo zwyczajowe to uświęciło.

Jedynym czynnikiem, w rzeczy samej normującym stosunki pracy, jest wola pracodawcy. A że człek woli, co mu miłe, widzimy, iż w większości sklepów dzień roboczy zaczyna się o 9 rano, kończy zaś o 11, a nawet 11 i pół w nocy. Im mniejszy sklep, im dalej położony od śródmieścia tem gorsze panują w tym względzie stosunki. Przerwa obiadowa przeważnie nie jest przestrzegana, zwłaszcza „w sezonie“. Dary Boże spożywa się „w wolnej chwili“, często tuż za ladą. Położenie chłopców, zatrudnionych w sklepach i zakładach przemysłowych, jest jeszcze gorsze. O przestrzeganiu prawa z r. 1906, żądającego zwolnienia nieletnich pracowników (do lat 17) na trzy godziny, dla uczęszczania do szkoły, nie może, oczywiście, być mowy.

Nie jest wykluczonem, iż na jednem ze swych posiedzeń Rada miejska da posłuch głosowi, płynącemu z „nizin społecznych“; że apel do sumienia obywatelskiego, względy na hygjenę społeczną, poczucie sprawiedliwości (nie wiem zresztą czy podobne nieważniki będą wchodziły w grę) przyczynią się do uchwalenia całego szeregu przepisów na korzyść pracowników. Lecz same przepisy bez udziału woli dobrej i czynnej ze strony społeczeństwa—nie wiele zdziałają. Dlatego też, witając szczerze wszelką reformę zarządu miasta, zdążającą do uregulowania stosunków pracy, jestem jednocześnie najmocniej przekonany, iż skuteczniejsze sposoby na te niedomagania społeczne są w ręku samego społeczeństwa; gdyż bez poparcia ludności, bez obywatelskiej kontroli nad wykonywaniem przepisów, bez podniesienia poziomu etycznego szanownej publiczności, co wpłynęłoby na przestrzeganie przez nią samą przepisów, trudno wyobrazić sobie znaczną a trwałą zmianę obecnych ciężkich warunków pracownika. **W. Kolendo.**

Alfred Wierusz-Kowalski.

W Monachium zmarł w tych dniach Alfred Wierusz-Kowalski, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli spółczesnego malarstwa polskiego.

Alfred Wierusz-Kowalski urodził się w r. 1849 w Suwałkach, gdzie ojciec jego był rejentem. Po ukończeniu gimnazjum w Kaliszu, studja malarskie prowadził w Warszawie, Dreznie, Pradze Czeskiej i w Monachium.

W r. 1874 opuszcza akademję z listem pochwalnym za studja głów. Od tego czasu zaczyna zdobywać coraz większe uznanie. Talent Kowalskiego—pod wpływem takich mistrzów, jak Brandt, Chełmoński, Ajdukiewicz, Kossak i inni—rozwija się niezwykle. W monachijskiej pracowni Kowalskiego powstają coraz to nowe dzieła, a twórca ich zdobywa sobie pierwszorzędne stanowisko w sztuce polskiej i liczne odznaczenia; królewska akademja monachijska zaprasza go na swego członka, przyznając mu tytuł profesora; książe regent obdarza go orderem bawarskim; na wystawach w Berlinie i we Lwowie zdobywa złote medale. Dzieła Kowalskiego zyskują uznanie i cenę w całej artystycznej Europie i Ameryce; prawie wszystkie galerje angielskie i francuskie posiadają jego prace.

Ze śmiercią Alfreda Wierusz-Kowalskiego sztuka polska poniosła wielką, niepowetowaną stratę. Z placówki artystycznej ubyła jednostka światowej sławy, artysta wielkiego talentu.

Prasa rosyjska.

Giełda i wojna.

Niepozbawiony pewnych wpływów organ październikowców „Gołos Moskwy“ zamieszcza w ostatnim numerze artykuł następujący:

„Chociaż oficjalne notowania na giełdzie nie są obecnie dokonywane i „gra“ na zniżkę i zwyżkę może być prowadzona tylko po cichu i za kulisami, „giełda jednak pozostaje najczulszym barometrem niepogody wojennej“.

Zazwyczaj ze sfer giełdowych płyną „radosne“ wieści o ofenzywie i powodzeniach rosyjskich, tak samo pogłoski giełdowe o różnych „niepowodzeniach“ są źródłem ponurych plotek, związanych z wojną.

Walczyć z tem niepożądanem i wprost szkodliwem zjawiskiem, oczywiście, jest rzeczą konieczną. Jednakże zarządzenia policyjne lub pociąganie winnych za szerzenie tak zwanych „kłamliwych pogłosek“ do odpowiedzialności sądowej pozostaną bezsilne.

Przedewszystkiem dlatego, że pogłoski te, jak kula śnieżna, tocząca się z wysokiej góry, narastają w masach ludzkich same przez się z niewiadomego

pra-źródła i żaden detektyw na świecie nie może go wykryć.

Przedewszystkiem zaś walka taka byłaby zgoła bezcelową; bo „głos ludzki jest jak fala morska": zmienny i żywiołowy.

W interesie wszakże podtrzymania w szerokich masach dobrego nastroju i wiary w Rosję i samych siebie istnieje jeden tylko sposób: szeroko rozumiana jawność w sensie komunikowania całej prawdy, jakkolwiek byłaby ona ciężką, rozumie się, w granicach nie przynoszących szkody tajemnicy wojennej, która, oczywiście, powinna stać ponad wszelkie względy poza temi.

Jeżeliby jednakże w związku z temi czy innemi względami strategicznemi, taktycznymi itp., które w istocie jedynie tylko stanowią tajemnicę—szeroka publiczność była informowana niezwłocznie o faktach dokonanych, niewątpliwie wiadomych nieprzyjacielowi, to publiczność byłaby przekonana głęboko, że wie o wszystkiem a „pogłoski giełdowe" straciłyby swą ostrość i swój wpływ szkodliwy".

Wiadomości ogólne.

Sprawa uzdrowisk.

Przy ministerjum spraw wewnętrznych utworzono komisję międzywydziałową, dla rozważania kwestji, pozostających w związku z doprowadzeniem do odpowiedniego stanu uzdrowisk. (A.P.)

Fundusz na meljoracje rolne.

Obecnie do głównego Zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych wpłynął fundusz umożliwiający podjęcie nanowo wydawania pożyczek na ulepszenia rolne. Wobec jednak szczupłości tych środków postanowiono udzielać pożyczek tylko w tych wypadkach, gdy takie pożyczki meljoracyjne, były uznane za konieczne do dn. 4 (17) sierpnia 1914 roku. W wypadkach naglącej potrzeby będą jednakowoż rozpatrywane i nowe podania o pożyczki na ulepszenia rolne. (A.P)

Szkoły zawodowe.

Narada specjalna w sprawie opracowania zasad nauczania w niższych i średnich szkołach zawodowych Rosji opowiedziała się za koniecznością otwierania, niezależnie od jedno i dwurocznych kursów dla przyszłych pracowników w przemyśle wielkim, kursów ruchomych, urządzanych przy przedsiębiorstwach w znaczniejszych centrach Rosji. Przy sposobności były wypowiedziane życzenia, przedsięwzięcia pewnych środków, w celu podniesienia poziomu oświaty klasy robotniczej. Mając na celu zaznajomienie robotników z maszynami oraz procesem wytwórczości, narada uznała konieczność urządzenia specjalnych muzeów. (A.P.)

O fabrykantów łódzkich.

Zasiadająca w Odesie, Rada zjazdów przedstawicieli handlu i przemysłu Rosji południowej opracowała plan zwabienia fabrykantów łódzkich do okręgu odeskiego, Rada ta uchwaliła zarządzić odpowiednie środki w tym celu, a między innemi dążyć do uzyskania różnych ulg dla fabrykantów, gotowych przenieść się do Odesy na stałe.

Zjazd kuratorów okr. nauk.

Pod przewodnictwem ministra oświaty rozpoczęły się w Pietrogradzie narady kuratorów okręgów naukowych.

Unormowanie produkcji cukru.

Z powodu przewyżki o 107 miljonów pudów rzeczywistej produkcji cukru nad zwykłą normę, minister skarbu wydał nowe przepisy tymczasowe o podziale zapasów cukru.

Wyjaśnienie ukazu o powołaniu pospolitego ruszenia.

Ministerjum spraw wewnętrznych ogłosiło wyjaśnienie, w sprawie ukazu z dnia 18 lipca (1 sierpnia, 1914 r.) o powołaniu do pospolitego ruszenia zapasowych oficerów i lekarzy, a mianowicie, że tych tylko wiek uwalnia od powołania do pospolitego ruszenia, którzy do dnia 18 lipca (1 sierpnia) przekroczyli wiek poborowy.

Mały feljeton.

Rozwiązana zagadka.

Bawiąc w naszem mieście na gościnnych występach, redaktor „Słowa Polskiego", p. Zygmunt Wasilewski, ogłosił na szpaltach „Kurjera Litewskiego", ku zbudowaniu młodzieży, „dziesięcioro wskazań".

Czytam — i oczom nie wierzę.

P. Wasilewski zaczyna od „przypomnienia słów Kasprowicza:

„Trzeba nam wiary, że my zawiśli od własnej woli i ręki".

Co u licha! — myślę sobie. — Najwidoczniej p. redaktor odorjentował się.

Przerwałem lekturę...

Idę do pewnego endeka 56-ej próby i pytam, czy przypadkiem między pp. Wasilewskim i Dmowskim nie nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych?

— Broń, Boże! Nic podobnego. Są ze sobą, jak dwa gołąbki.

Nic nie rozumiejąc, chodzę, badam, indaguję... Aż niespodzianie trafiam na pewnego znanego krzewiciela zasad purytańskich, pędzącego prospektem Św. Jerskim trop w trop za jakąś fertyczną osóbką.

Tak się zdziwiłem, że ażem przystanął. Mój purytanim zatrzymał się również, trochę zażenowany.

— Panie kochany — pytam — jakże to pan jedno z drugim godzi?...

— Niby co?

— No te odczyty purytańskie i...

Wskazałem oddalającą się na zgrabnych nóżkach sylwetkę.

Widząc, że się nie wykręci, moralista wziął na szczerość. Uśmiechnął się porozumiewawczo, a szelmowsko i rzekł.

— Widzisz pan, ludzie są barany. Wszystko im można wmówić. Jeśli jesteś pijakiem albo don żuanem, grzmij tylko, byle dużo, przeciw pijaństwu albo rozpuście... To jedyny sposób, by nikt nie wglądał w pańskie czyny.

— Ach, tak?... — zawołałem.

Wróciłem do domu i z przyjemnością doczytałem do końca wskazania p. Wasilewskiego, żałując, że było ich tylko 6 zamiast dziesięciu.

Bardzo ładnie napisane; dużo tu świetnych myśli.

*

Zrozumiałem teraz nietylko p. Wasilewskiego. Zrozumiałem też i „Wieczernią Gazetę", która nazywa „Przegląd" organem „nacjonal-liberałów", choć—czemże jest sama?

Chyba nam na złość, dla odróżnienia, przezwie się organem „liberal-nacjonałów".

Z nazwą tą będzie jej do twarzy już z tego względu, że jeszcze nie bardzo wie, do której właściwie zapisać się narodowości krajowej.

Z nastrojów Warszawy.

Jeden z przyjaciół naszego pisma pisał do krewnych swoich w Warszawie, zapraszając ich do siebie na lato, na wieś. W odpowiedzi, otrzymał list, którego wyjątki przytaczamy tu, jako charakterystyczne dla panującego tam nastroju:

„Zaproszenie sprawiło nam wielką przyjemność. Każdy dowód przyjaźni kojąco wpływa na roztrzęsione nasze nerwy. Możliwość wytchnienia w zacisznem ustroniu litewskiem — rajem nam

---

Baterja martwych...

(Opowiadanie jeńca austrjackiego).

...Zaciekły pojedynek artylerji przysłania cieniem zachodzące słońce, a cichnie dopiero w ciemnościach.

Teraz miast białych obłoków wybiegają z ciemnych czeluści natrętne reflektory, a śladem ich srebnej poświaty pędzi na nas straszliwa infanterja upiorów. —Starcie. Długie minuty obłąkanej ciszy. Stękają bagnety, wgryzające się w ludzką pierś, głucho dźwięczą szable, gdy natrafiły na kość...

Tysiące rzężących oddechów. Czasem cichy, stłumiony jęk konającej piersi, czasem syk wyłupanych oczu, charkot gardła duszonego drapieżną dłonią lub wrzask przedśmiertnej trwogi... Atak odparty. Mimo to batalјonowi nieprzyjacielskiej piechoty udaje się wedrzeć na nieosłonięte pozycje skrzydłowe. Wtedy pracujący przy osłonach oddział saperów wali tak jak stał łopatami. — Wyostrzone rydle i ciężkie kilofy miażdżą, krają i dzwonią, spotkawszy się z bagnetem.

Jak gdyby ktoś grób kopał na kamienistym ugorze cmentarza.

Atak znowu odparty. Łopaty wzięły 60 jeńców. Ich jest już tylko dwa razy tyle co nas...

O brzasku śmiertelny taniec wiruje na nowo.

Z mgieł porannych, które naokół zasnuły widnokrąg, wypełzają jedna za drugą chmary granatów i wyciem napełniają powietrze. Ogień mgieł jest celny i gwałtowny.

Walą się ranni i trupy. Zapach krwi unosi się nad wężowiskiem ciał, wciska się w nozdrza i dławi.

Całym wysiłkiem nerwów, woli i rąk opieramy się nawale. W nasze cztery baterje wkładamy wszystką miłość życia, żądzę przetrwania i tę chęć obrony, która zębami nawet walczyć potrafi, a głośno płacze z wściekłości.

Dzień już jest jasny i widny, — gdy całe mrowie nowych baterji nieprzyjacielskich obsadza wzgórza.

Jedna, druga, czwarta, dziesiąta... O przybyciu trzech nowych dywizji piechoty raportują nasze posterunki.

— Choćbyśmy się baterją trupów stać mieli, nie ustąpimy!—woła na wieść o tem kapitan.

My o tem już dawno wiemy. Nasze działa są niestrudzone, dziesiątkują piechotę, niszczą działa, choć jest ich tylko szesnaście przeciw sześćdziesięciu.

Rannych i zabitych coraz przybywa. Już nie wystarczy na usługę wszystkich dział i jest obawa oskrzydlenia. Trzecia i czwarta baterja cofa się. Nas zaś oskrzydla nie wróg, lecz atmosfera piekła.

Czarne zwiastuny śmierci z szatańskim skowytem zamykają nas w kolisku wściekłego huku. Na parę kroków przed nami, już za plecami i tuż obok nas pada ulewa granatów, kartaczy i szrapneli—wgryzając się w ziemię niby wściekły pług olbrzymów. Wiatr miota czarnemi grubemi chmurami i drze je na wielkie szmaciska. Kawały darni i wyrwy ziemi wirują w powietrzu, kamienie i ułamki cegieł sieką po rękach i twarzach, kurz i glina zasypują oczy i wciskają się do usiłujących jeszcze komenderować ust...

Ziemia się pali pod stopami. — Walczymy na placówce dawno już straconej. Ale z nas już sobie nikt tego nie uświadamia. Żywi jeszcze—jesteśmy już

się wydaje. Niestety, czyż dziś można układać plany na lato? Postanawiać coś—byłoby conajmniej poezją... wobec tego, że żyjemy, jak zawieszeni na cienkim sznureczku, który lada chwila zerwać się może.

Żyjemy z dnia na dzień. Co jutro przyniesie, nikt nie wie. A cóż dopiero —parę miesięcy?... Toć przecież na czas nieograniczony opuszczać Warszawy nie możemy"...

...„W nocy z piątku na sobotę obudził nas okropny huk. Zerwaliśmy się i, mimo chłodu, w bieliźnie wypadliśmy na balkon. Jasno było, bo pełnia. Nad domem naszym (ul. Wilcza) unosił się samolot.

Rano okazało się, że na Kruczej, a więc bardzo blisko od nas, między Hożą i Wspólną, spadła bomba. O sile wybuchu świadczy—sześć domów bez szyb; szyldy pozrywane, w niektórych sklepach podruzgotane całe urządzenie, z wystaw magazynów — miazga, a tu i owdzie w oknach nawet futryny w szczapach.

Rajcujące tłumy, deskami pozabijane okna, gdzieniegdzie szyby, zastąpione wepchniętemi poduszkami,—nadają ulicy wygląd niezwykły".

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Z „Lutni"**. Kolejne przedstawienie „Lutni" odbędzie się w niedzielę, d. 1 (14) marca. W dniu tym „Lutnia" będzie czynną dwa razy: na popołudniowe widowisko dla młodzieży przygotowuje oprócz melodyjnej, pełnej humoru opery Kurpińskiego „Bojomir i Wanda", jeszcze dział koncertowy z udziałem znanego bajkopisarza p. Benedykta Hertza, który wypowie szereg bajek własnych oraz innych autorów. Na skrzypcach grać będzie p. Kulesza, chór ma śpiewać pieśni ludowe. Wieczorem—wystawiony dramat historyczny Syrokomli „Kasper Karliński" pod reżyserją p. Kliszewskiego.

— **Powrót prezydenta**. (Wł.) Prezydent miasta, p. Michał Węsławski, powrócił z Moskwy przez Pietrograd.

— **Sprawa nowego szpitala** (Wł.) Związek miast zatwierdził kosztorys budowy w Wilnie nowego szpitala dla chorób zakaźnych. Kosztorys zamyka się cyfrą 109 tys. rb.

— **Komitet okręgowy**. (Wł.) Prezydent miasta dowiedział się w Pietrogradzie, że starania magistratu o utworzenie w Wilnie komitetu okręgowego dla przewozu ładunków spotkały się z uznaniem w ministerjum i sprawa ta będzie wkrótce przedmiotem specjalnej narady.

— **Pomoc w opiece nad zbiegami**. (Wł.) Bawiąc w Pietrogradzie, prezydent miasta odwiedził prezesa komitetu Tatjanowskiego, hofmajstra Neudhardta, który obiecał powiększyć udzielany Wilnu zasiłek na niesienie pomocy uciekinierom.

— **Ambulatorjum T-wa lekarsko-żywnościowego.** Od poniedziałku, d. 23 lutego w ambulatorjum T-wa lekarsko-żywnościowego (Zawalna 5) będą przyjmowani bezpłatnie chorzy nietylko dzieci ale i dorośli-uciekinierzy i rodziny zapasowych. Pozatem będą przyjmowane zapisy osób chorych, potrzebujących pomocy lekarskiej w domu.

Godziny przyjęć: w poniedziałki i piątki—od 1 do 5 po południu; we wtorki, środy, czwartki i soboty—od 9 do 1.

Będzie też udzielane mleko i bułki.

— **W sprawie zbiegów.** (O.) Na propozycję prezesa wileńskiego oddziału komitetu Tatjanowskiego, gubernatora Wierowkina, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie miejskiej komisji ewakuacyjnej z udziałem przewodniczącego komisji sanitarnej, prezesa kuratorjum nad biednymi, inspektora lekarskiego, policmajstra, członków suwalskiego kom. ob., czł. nieodzown. urzędu suwalskiego do spraw włościańskich, przedstawiciela towarzystwa pomocy lekarsko-żywnościowej i przedstawicieli komitetu litewskiego oraz żydowskizgo.

Przedmiotem obrad była sprawa racjonalnego rozmieszczania bezdomnych, celem uniknięcia przeludnienia gospód. oraz kwestja zapobieżenia rozwojowi chorób epidemicznych wśród zbiegów.

Narada uchwaliła:

1) Prosić Komitet suwalski o możliwie prędkie przeniesienie pozostających pod jego opieką zbiegów do obozu Aleksiejewskiego za Podbrodziem. 2) Unikać lokowania zbiegów w środkowych dzielnicach miasta. 3) Przypisując dużo znaczenie otwartej przez związek miast herbaciarni w punkcie żywnościowym przy ul. Szopenowskiej,—starać się o otwarcie jaknajwięcej podobnych zakładów. 4) Prosić Radę miejską o zaproszenie 2 lekarzy i 2 felczerów, z których 1 lekarz i 1 felczer ma być oddany do dyspozycji komisji ewakuacyjnej, drugi zaś lekarz i felczer—do dyspozycji komitetu żydowskiego. 5) Izolować chorych przez odstawianie ich bądź do miejskiego szpitala na Zwierzyńcu, bądź lokując w wynajętych domach izolacyjnych na krańcach miasta. 6) Wprowadzić dyżury na dworcu kolejowym. 7) Celem skoordynowania działalności wszystkich organizacji, pomagających zbiegom, wznowić prace komitetu przy komisji ewakuacyjnej, złożonego z przedstawicieli tychże organizacji.

— **W komitecie litewskim.** (G.) W piątek na posiedzeniu komitetu litewskiego T-wa niesienia pomocy ofiarom wojny—uchwalono opłacić wpis za przeszło 60 uczniów gimnazjum wilkowiskiego, przeniesionych do szkół tutejszych. Wydano zapomogi oddziałom: horelskiemu 1000 rb. i mereckiemu 1000 rb. Z funduszu narodowego w Ameryce otrzymał komitet 4608 rb., od klubu litewskiego w Broklinie—200 rb., od kolegjum ewang.-reform.—100 rb.

Wobec tego, że bardzo wielu zbiegłych litwinów zamieszkało na Antokolu, postanowiono starać się o nabożeństwa litewskie w kościele św. Piotra i Pawła.

— **Ofiary w naturze**—przyjmuje w dalszym ciągu—Wileński Oddział Polskiego Towarzystwa niesienia pomocy ofiarom wojny, codziennie w składzie przy ul. Portowej № 6 (wejście od ulicy) od godz 11 do 3-j.

Rozdawanie odzieży potrzebującej inteligencji dokonywa się we wtorki, piątki i soboty od 12 do 2-j.

— **Walka ze spekulacją.** (Wł.) W ostatnich dniach agenci policji handlowej zestawili kilka protokułów w wypadkach lekceważenia taksy przez rzeźników w jatkach przy ul. Wielkiej (wprost teatru). Rzeźnicy ci pobierają 1 do 2 kop. na funcie ponad taksę; jeśli zaś ktoś zwraca im na to uwagę, odpowiadają wymysłami.

— **Wyjazd.** (Wł.) Kurator wil. okręgu naukowego wyjechał do Pietrogradu. Zastępuje go p. M. F. Bazarewicz.

— **Generał Pau.** (S.) W sobotę przejechał z Pietrogradu przez Wilno francuski gen. Pau.

— **Wybory przedstawicieli stanów.** (Z.) Onegdaj w wil. izbie sądowej odbyło się losowanie wójtów gminnych pow. wileńskiego na stanowisko przedstawicieli stanu włościańskiego w sesji sądowej 3 (16), 4 (17) i 5 (18) marca. Wylosowany został wójt muśnicki i jako zastępcy: rzeszański i szyrwincki.

— **Przerwa w zabawach.** (S.) W czwartym tygodniu wielkiego postu, od dnia 21 do 28 b. m. (6—13 marca), wzbronione są wszelkie zabawy publiczne, teatry, koncerty, maskarady i wogóle widowiska.

— **Tragedja noworodka.** (S.) Zamieszkała przy zauł. Nikodemskim № 9 służąca M... wrzuciła nowonarodzone dziecię do dołu ustępowego lecz przyłapano ją na gorącym uczynku. Wydobyte dziecko nie odniosło żadnego szwanku. Aresztowaną matkę wraz z noworodkiem umieszczono na razie w szpitalu św. Jakuba.

— **Sprostowanie.** W numerze wczorajszym błędnie podaliśmy, że w sprawie o tajne nauczanie obronę wnosił adw. Sienkiewicz, gdy w rzeczywistości bronił oskarżonych adw. Juljan Bądzkiewicz.

Prowincjonalna.

☐ **Bankructwo.** (Z.) Brzesko-litewskie tow. wzajemnego kredytu, orzeczeniem grodzieńskiego sądu okręgowego, uznane zostało za niewypłacalne.

☐ **Łapownicy.** (Z.) Miński rząd gubernjalny pociągnął do odpowiedzialności sądowej komisarza policji Iwieckija, oskarżonego o szereg nadużyć w widokach zysku osobistego.

— Zjazd pow. bobrujski wytoczył sprawę pisarzowi gminy turskiej, Afanasjuszowi Krieczko za wymuszanie „podarunków pieniężnych" przy pełnieniu czynności służbowych.

☐ **Jeńcy i roboty rolne.** Z inicjatywy jednego z witebskich ziemstw powiatowych, nadchodzące gubernjalne zgromadzenie ziemskie ma poruszyć sprawę wszczęcia starania u władzy wojskowej o wyznaczenie gub. witebskiej na miejsce pobytu jeńców wojennych austrjackich, pochodzenia słowiańskiego, w celu użycia tychże do robót polnych w gospodarstwach tamtejszych, wyrzekających oddawna na chroniczny brak robotnika.

Na Rusi.

§ **Komunikacja pomiędzy Lwowem a Kijowem.** W marcu r. b. wprowadzona zostanie bezpośrednia komunikacja osobowa pomiędzy Lwowem a Kijowem przez Wołoczysko, jako uzupełnie w istniejącej komunikacji bezpośredniej przez Radziwiłłów-Brody.

§ **Jeńcy.** W czwartek przywieziono do Kijowa 1300 jeńców austrjackich i niemieckich—szeregowców i 47 oficerów.

Z Królestwa.

✕ **Dwudziestopięcio-lecie.** W „Kur. Por." znajdujemy krótki opis biesiady, urządzonej w restauracji hotelu Francuskiego dla uczczenia p. Kazimierza Ehrenberga. Okazuje się, że już 25 lat piuro p. Ehrenberga wskazuje narodowi, co mu czynić wypada. W pierwszej połowie działalności p. Ehrenberg nawoływał do antysemityzmu na szpaltach krakowskiego „Głosu Narodu; potem—wyświecony z Krakowa przez Daszyńskiego—został w Warszawie postępowym filosemitą; następnie przekształcił się na postępowego antysemitę, a wreszcie machnął ręką na żydów, dał im pokój i został austrofobem. Słowem, wciągu ćwierćwiecza okazał się—zdolnym do wszystkiego.

✕ **O grunty po niemcach.** W Młocinach pod Warszawą odbyła się przedwstępna narada w sprawie gruntów pozostałych po kolonistach niemieckich, wysiedlonych w znacznej liczbie z Młocin i pobliskiej gminy Chrząstków.

Zebrani zwrócili uwagę na niewłaściwość pozostawienia tych gruntów odłogiem podczas

---

jednak poza życiem, poza poznaniem i świadomością.

Nie możemy oszaleć, bo nie mamy już nerwów, nie słyszymy już nic, bośmy ogłuchli.

Upodobniliśmy się do armat i granatów, pracujemy automatycznie.

Co chwila pada kilku żołnierzy lub oficerów i zaraz inni wstępują w ich miejsce. Jest wśród nas ogromny spokój.

Człowiek obudził się teraz w stali. Działa rzucają się w namiętnych konwulsjach, ryczą głosem obłąkańców i głośno charczą ze wściekłego pośpiechu.

Każdy granat wkładany do lufy zdaje się obiecywać, że za dziesięciu starczy i dziesięciu zniszczy.

Doskonałą osłonę mają teraz nasze baterje; otacza je krwawy, coraz bardziej zwarty mur trupów.

Polegli już wszyscy oficerowie, w naszej baterji zostałem ja i kapitan. Komendę pierwszej baterji obejmuje ktoś, komu przedtem kartacz oberwał obie ręce. Donośnie i spokojnie wypowiada słowa komendy, za chwilę jednak podbiega parę kroków naprzód, pada, kryje głową piasek, a strumień krwi krzepnie mu w ustach... Druga baterja dostaje także rozkaz do odwrotu.

Już tylko cztery działa wyciągają stalowe szyje poprzez zwaliska ciał. Baterja martwych...

Na jednej lawecie eksploduje granat; mimo to udało nam się uszkodzić poważnie wynurzającą się z lasu nieprzyjacielską kolumnę amunicyjną.

Obserwuję przez szkła:

Po trzecim strzale jeden wóz wylatuje w powietrze, drugi staje w płomieniach...

Tymczasem biały obłok porywa z sobą mojego kapitana, rzuca do góry i roztrzaskuje mu głowę lawetą działa. Nieco za mną eksploduje nasz ostatni wóz amunicyjny.

Szyderstwem zdaje mi się trąbka, która i nas do odwrotu woła.

Nasze okaleczałe trzy działa nie dadzą się ruszyć z miejsca.

Z ludzi zostałem ja i trzech ciężko rannych żołnierzy...

(*„Kur. Por."*).

nadchodzącej wiosny wobec biedy ogólnej i braku pracy.

Postanowiono przeto zwołać w tej sprawie walne zebranie gminne, by na niem uchwalić, że grunty te, pozostające pod opieką wójta, winny być oddane przez licytację w dzierżawę. Opłatę za dzierżawę odda się potem właścicielom.

W razie braku dzierżawców na miejscu, grunty mają być oddane bezdomnym rolnikom na rok bieżący, którzy się tam osiedlą i będą uprawiali rolę.

× **Wieśniacy wobec żydów.** Gazety żydowskie donoszą, że w miejscowościach, które z rozkazu władzy żydzi musieli opuścić, ludność polska odnosiła się do nich z wielkiem spółczuciem. Bezdomni żydzi opowiadają, że włościanie dali im na drogę kartofle, mąkę i inne produkty. Ziemianie przewozili ich darmo.

Z Galicji.

* **Powrót zbiegów.** (A.P.) Uciekinierzy z okręgów Kałusza i Stanisławowa powracają ze Lwowa do domu.

* **Czytanki popularne.** (A.P.) Towarzystwo „moskalofilskie“ im. Kaczkowskiego przy pomocy lektorów kursów pedagogicznych zorganizowało czytanki popularne z dziedziny literatury rosyjskiej.

Sprawy polityczne.

Japonja na lądzie azjatyckim.

Odbywają się narady najpotężniejszej sekty buddyjskiej w Japonji, w sprawie szerzenia buddyzmu śród muzułmanów Indji, Azji środkowej oraz Turcji.

Te same zapatrywania wyraził adjutant gen. Pau, major armji francuskiej, de Renty, który powiedział przedstawicielom prasy: „Dewizą Francji—zaufanie i cierpliwość“.

Posiłki.

„Nowoje Wremia“, powołując się na dzienniki szwedzkie, donosi, że armja austrjacko-niemiecka, operująca w okręgu między Pilicą a Nidą, otrzymała posiłki w liczbie 150,000 ludzi ze składu armji niemieckiej, operującej również w okręgu za Wisłą.

WOJNA.

Wojna turecka.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

PIETROGRAD. (A.P.) D. 19 lutego st. st. wojska rosyjskie z dawnem powodzeniem atakowały w dalszym ciągu turków w kraju Czoroskim. W innych kierunkach starć nie było.

Przed ewakuacją Konstantynopola.

BUKARESZT. (A.P.) Z Konstantynopola donoszą, że Bank Otomański, Deutscher Bank i Bankverein wysłały swoje papiery i przedmioty wartościowe do Kokji. Wszyscy oficerowie tureccy wysłali swoje oszczędności do Niemiec i przygotowali dla rodzin swoich paszporty. Meble i majątek osobisty sułtana zostały wysłane do Kokji.

Zamach na Talaat-beja.

BUKARESZT, (A.P.) Pomimo zaprzeczeń w dziennikach, potwierdza się wiadomość, że były dwa nieudane zamachy na Talaat-beja. Pomiędzy wielu aresztowanymi jest krewny sułtana Dżel-al-eddin.

Front zachodni.

Z komunikatów francuskich.

PARYŻ. (A.P.) Na północ od Arras, niedaleko od Notre Dame de Lorette, odebrali francuzi z powrotem wszystkie fosy czołowe, stracone d. 18 lutego (3 marca). Wzięto do niewoli 150 ludzi. Niemcy strzelali znowu do katedry reimskiej.

W Szampanji, na północ od Soin, Menil i Beau-Séjour — nic nowego.

W Argonach, pod Veaucoit, odparli francuzi dwa kontrataki i mieli nowe powodzenie, zadając niemcom dotkliwe straty i biorąc jeńców. Większa część jednej z wiosek jest w ręku francuzów.

Potwierdzenie.

LONDYN. (A.P.) Admiralicja urzędowo stwierdza, że z oględzin statku „Sordès“, który, po przybyciu do Anglji doniósł iż zatopił d. 15 (28) lutego niemiecką łódź podwodną, — wynika, iż parostatek ten w rzeczy samej mógł zatopić łódź podwodną, która wypuściła doń minę.

Na morzu.

Zatopienie łodzi podwodnej.

PARYŻ. (A.P.) Okręt wojenny zatopił w kanale Lamanche niemiecką łódź podwodną U-2.

Wojna Japońsko-niemiecka.

W Cindao.

TOKIO. (A.P.) Władze japońskie zasekwestrowały w Cindao w banku niemiecko-chińskim półtora miljona jen. Istnieje podejrzenie, że bank ukrywa jeszcze 800.000 jen, stanowiących własność Niemiec. Zaaresztowano byłego cywilnego gubernatora Cindao, Güntera, za próbę utajenia majątków rządu niemieckiego.

W państwach neutralnych.

Stanowisko Bulgarji.

SOFJA. (A.P.) Z powodu ogłoszonej w „Now. Wremia“ rozmowy z Genadjewem, komitet ktambułowski ogłosił deklarację, w której oświadcza, że naród bulgarski pragnie żyć w zgodzie ze wszystkiemi państwami wogóle i z Rosją w szczególności, ale nie należy jednak zapominać, że naród bulgarski jest niepodległy i ma swoje własne interesy, które potrafi obronić.

Odgłosy wojny.

O Carogród.

Baszmakow d. 19 lutego st. st., podczas uroczystości „dnia słowiańskiego“, wygłosił długą mowę, w której, jak podaje „Nowoje Wremia“, oświadczył, że „morze krwi rosyjskiej nie napróżno ma być przelane; nie przez pomyłkę, ale za rzeczywistą prawdę, a prawda ta wymaga krzyża na św. Zofji. Ale czy będzie to krzyż prawosławny? Inaczej nie może i nie powinno być“—oświadczył mówca, przy gorących oklaskach całej sali w Narodnym Domu.

Wyjazd gen. Pau.

PIETROGRAD. (A.P.) Generał Pau, owacyjnie żegnany, opuścił Pietrograd.

Słowa gen. Pau.

Podczas pobytu generała Pau w Pietrogradzie, w rozmowie ze współpracownikiem „Pietr. Kurjera“ generał oświadczył. „O ostatecznem zwycięstwie naszem nie powinno być żadnych wątpliwości! Idziemy do celu, a celem naszym jest zwycięstwo. My, wojskowi, czerpiemy siły w zaufaniu i miłości do nas naszych spółobywateli, a nasi cywilni spółobywatele cierpliwie oczekują, że dojdziemy do celu. Powiedziałem: „cierpliwie“,—podkreślił gen. Pau,—ponieważ w tej bezprzykładnej wojnie cierpliwość odegra widocznie nie ostatnią rolę“.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

PIETROGRAD. (A.P.) Na lewym brzegu Niemna wyparci są niemcy za stację Simno i z okręgu Lejpun.

W ugrupowaniu wojska na prawym brzegu Narwi znacznych zmian niema.

Na drogach do Łomży toczą się zacięte walki; w nocy na d. 20 lutego (4 marca) wyparli rosjanie przeciwnika z wyżyny dominującej, na zachód od szosy Stawiska — Łomża, koło wsi Karwowa; wzięto przytem 7 karabinów maszynowych.

Na lewym brzegu Wisły, w okręgu Pilicy, d. 20 lutego (4 marca) zaatakowali niemcy część pozycji rosyjskich koło wsi Domaniewice.

W Karpatach bezskuteczne ataki austrjaków w kierunku Białogrodu trwają nadal. W Galicji Wschodniej wypierali rosjanie austrjaków z ich pozycji ufortyfikowanych nad Bystrzycą i — biorąc setki jeńców, atakują w dalszym ciągu.

Odpowiedzi od Redakcji.

Dyrekcji teatru. Komunikatów, otrzymywanych nieregularnie, umieszczać nie możemy.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz“ w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Poniedziałek 23 lutego (8 marca) 1915 roku. № 53.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Przemiany.

Demokracja ma własność przedziwną—budzenia narodów oraz wytwarzania ich z materjału etnicznego tam, gdzie lud nie był dotąd wcielony do żadnej formacji narodowej.

W szczególności w naszym kraju zjawisko to uwydatniło się w 2 nowych demokratycznych formacjach narodowych—litewskiej i białoruskiej i uwydatni się jeszcze w głębokich przemianach formacji polskiej.

Dopóki lud był bierny, dopóki był odcięty od sfery praw obywatelskich, nie było w ścisłem znaczeniu słowa narodów litewskiego i białoruskiego. Chłop był poddanym, nie mógł wpływać bezpośrednio na życie państwowe i społeczne, nie tworzył sam społeczności czynnej.

I podczas gdy wyższe obywatelskie stany kraju, tworzące właściwy naród, wcieliły się stopniowo, pod wpływem czynników kultury i państwa, do narodowej formacji polskiej, masy ludowe zostały po za nią.

Lud, zwłaszcza włościański, miał indywidualność i kulturę tylko t. zw. etniczną, polegającą na języku i zwyczajach. Jest to wprawdzie sfera bardzo szeroka, bo ogarniająca całe życie ludu, całą organizację jego potrzeb duchowych i fizycznych, kulturę myśli, uczucia, wierzeń, moralności i stosunków spółżycia, ale jest to dopiero podstawa, dopiero punkt wyjścia dla powstania narodu, świadomego swych dróg rozwoju, swojej woli i praw.

Na całej obszernej przestrzeni tego kraju (ściślej mówiąc—dwu krajów: Litwy i Białej Rusi)—indywidualność etniczna ludu nie była jednolita. Najwyrazistszą była na zachodzie, w litewskiej części kraju, z natury rzeczy, wskutek odrębności języka i podłoża psychicznego (odrębność pochodzenia, przeżytków narodowych, wierzeń pogańskich itd.) odporniejszej na wpływy zewnętrzne, bądź z zachodu bądź ze wschodu płynące. Ona też pierwsza, po emancypacji społecznej włościan, wydała ze siebie nową formację narodową—litewską.

Ujawnienie się pierwiastka demokratycznego w rozwoju społecznym odegrało tu rolę decydującą, jak zawsze w podobnych wypadkach. Z chwilą gdy lud, bądź przez inteligencję, wychodzącą z jego łona, bądź w dalszym rozwoju bezpośrednio, własnym zorganizowanym czynem zbiorowym, zaczął ujmować ster swoich potrzeb we własne ręce, kierując niemi w myśl swojej woli i dochodząc coraz bardziej z powijaków opieki do samowiedzy, stając się też w coraz większym stopniu czynnym spółtwórcą teraźniejszości i przyszłości krajowej—z tą chwilą zaczął on i musiał zacząć realizację narodu z tego materjału etnicznego, który w nim był historycznie założony.

Dlatego też niema większego błędu i większego nonsensu, jak przypisywanie powstania jakiegoś narodu czy ruchu narodowego bądź intrydze obcej, bądź usiłowaniom jednostek. Z niczego nic się wytworzyć nie da.

Ale ta sama demokracja, prócz rozwinięcia narodowego ruchu litewskiego, wytwarza jeszcze inne procesy narodowe w naszym kraju, dotąd zbyt u nas lekceważone czy ignorowane. Mianowicie, w środkowej i wschodniej części kraju, w t. zw. Rusi Litewskiej i właściwej Białej Rusi, wiejskie masy ludowe były znacznie więcej uległe wpływom zewnętrznym ze wschodu i zachodu, z Rosji i Polski, niż masy ludu litewskiego. Właściwie wpływy były bodaj nie słabsze, ale przenikanie ich do kultury etnicznej i proces asymilacji—były łatwiejsze i skuteczniejsze w działaniu (czynniki: język, rasa itd.). Na terytorjum tem kultura etniczna ludu, dość różnolita i stopniowana, zależnie od rodzaju, kierunku i głębi dokonanych procesów asymilacyjnych, bądź zachowała głębsze oblicze swoiste, białoruskie, bądź się zbliżyła do typu rosyjskiego (na skrajnych kresach wschodnich) lub polskiego (ku zachodowi i ku pograniczu litewskiemu).

Wszakże stanom tym nie towarzyszyła i towarzyszyć nie mogła w okresie poddaństwa—świadomość narodowa, bądź białoruska bądź polska. Zamiast określeń narodowych lud tu używał i używa jeszcze dla określenia siebie i języka swego terminów takich, jak „katolik", „prawosławny", „tutejszy", „polskiej wiary", „ruskiej wiary", „po prostemu".

Unarodowienie się tych mas ludowych nie dojrzało tu jeszcze w tym stopniu, co u litwinów. Dużo było przyczyn po temu: mniej wyraźna odrębność w języku, głębsza asymilacja elementów napływowych, a wreszcie, co bodaj najważniejsze, niższy poziom uspołecznienia mas, większa ich bierność, słabszy postęp demokracji. Każda z tych przyczyn ma skądinąd własne swoje motywy.

Ale pamiętajmy, że demokracja podobnie, jak śród litwinów, zbudzi też świadomość narodową w masach białoruskich. Dokona tego nie kto inny, jeno czynny ruch samego ludu.

I pamiętajmy jeszcze, że demokracja wyłoni z biernej masy „tutejszych" element ludowy także zbliżony do narodowej formacji polskiej. Da owej formacji polskiej w tym kraju oblicze zgoła inne, niż to, które dziś jest dominującem i które pragnęłoby swą dominację utrwalić.

Każdy krok na drodze samorządu, każdy postęp w kierunku emancypacji przyśpieszy nieodwołalnie demokratyzację wraz z wytwarzanemi przez nią formacjami narodowemi. M. R.

Siedziba rządu belgijskiego.

„Journal" podał ciekawy opis, jak się urządził rząd belgijski ze swemi licznemi instytucjami na terytorjum francuskiem w Havrze.

Przybycie rządu belgijskiego do Havru na zaproszenie Francji nastąpiło w dn. 25 października (n. st.). Urządzenie gości belgijskich, ażeby było im dobrze i wygodnie, polecono b. prefektowi Paryża, Hennionowi, który świetnie spełnił swe zadanie.

Jako locum belgijczyków, obrano miasteczko letnicze Sainte-Adresse, zabudowane szeregiem willi i pałacyków, wzniesionych kilka lat temu w okolicy Havru na brzegu morza przez jednego z przemysłowców paryskich. W głównym gmachu miasteczka, gdzie mieścił się wielki hotel, Hennion rozlokował większość ministrów z rodzinami. Salę parterową przeznaczono do przyjęć urzędowych. Każdy członek rządu ma osobne apartamenty mieszkalne, salon przyjęć i lokal dla sekretarza.

Kancelarje, archiwa i lokale służby mieszczą się na placu Frédéric-Sauvage, w wielkim domu, w którym dotąd nikt jeszcze nie mieszkał. Ma on 21 pokojów. Nad wejściem—szyld z napisem: „Pałac ministerjów". Na parterze wielką salę oddano do rozporządzenia parlamentu; tam jest również kancelarja prezesa parlamentu i kancelarja senatu.

Przed wejściami do gmachów ministerjalnych wybudowano domki, pomalowane kolorami narodowemi belgijskiemi. Nadto we wszystkich lokalach są posterunki dla policjantów.

Belgijskie instytucje urzędowe obsługiwane są przez belgijskich urzędników pocztowych i telegrafistów, którzy zastąpili francuzów. Każde ministerjum połączone jest telefonem z pozostałemi. Specjalni gońcy dostarczają codziennie pocztę z kwatery głównej w Furnier. Do korespondencji prywatnej w biurze poczty belgijskiej są marki z wizerunkiem

króla i napisem: „*Havre bureau—Special belge de Sainte-Adresse*". Marki te będą w przyszłości radkością, poszukiwaną przez kolekcjonistów.

Dla przedstawicieli mocarst sprzymierzonych i neutralnych oddano wielki hotel „les Régates". Tu ulokowali się przedstawiciele Stolicy Apostolskiej, Anglji, Rosji, Rumunji, Holandji, Włoch, Brazylji, Grecji, Japonji, Norwegji, Hiszpanji i Chili. Przedstawiciel Francji na dworze belgijskim, Kłobukowski, mieszka osobno w willi „Vileroy" na brzegu morza.

W miasteczku belgijskiem jest również i pałac królewski. Nad urządzeniem jego i umeblowaniem pracował razem z Hennionem adjutant królewski, generał Jungblut. Król Albert nie był jeszcze ani razu w tym pałacu, nie chcąc opuszczać terytorjum belgijskiego, którego broni na czele swoich wojsk. Król uważa, że dopóki pozostaje na terytorjum belgijskiem, Belgja w oczach całego świata nie przestaje istnieć jako państwo wolne i niepodległe.

W miasteczku belgijskiem mieszka ogółem 2.500 belgów. Jest tu bulwar ochrzczony na cześć króla Alberta, przepełniony zawsze publicznością—mężczyznami i kobietami, którzy w butonierce lub na żakiecie noszą narodowe kokardy belgijskie.

Prasa rosyjska.

Szpiegostwo.

„Warsz. Myśl" pisze:

„Najbardziej trudną i niebezpieczną robotą szpiegowską jest sporządzenie planów geodezyjnych i topograficznych, ponieważ konieczność używania instrumentów specjalnych ujawnia cel robót. Koloniści niemieccy poradzili sobie jednakże doskonale. Sporządzenie planów odbywało się jawnie, powoli, stopniowo, nie wzbudzając żadnych podejrzeń. Gdy niemiecki sztab generalny dowiedział się iż władze rosyjskie zamierzają budować nowe forty w Modlinie (Nowogieorgiewsku), naturalnie zapragnął posiadania planów miejscowości, znajdujących się, w promieniu przypuszczalnej naszej ofenzywy. Sztab zażądał więc od swych kolonistów dostarczenia szczegółowych planów wskazanych miejscowości.

Koloniści zabrali się do roboty. Jakby skutkiem uderzenia różdżki czarodziejskiej, w różnych miejscowościach gubernji Warszawskiej i Płockiej Niemcy zaczęli kupować i sprzedawać grunty, oraz parcelować je. Również w starych kolonjach koloniści dokonywali różnych tranzakcji gruntowych pomiędzy sobą. Ponieważ niemcy słyną z akuratności, więc wszelkim tranzakcjom towarzyszyły, zupełnie zresztą uprawnione, pomiary i sporządzanie planów.

Roboty te dokonywali geometrzy rządowi, oznaczając na planach rzeczki, kanały, jamy, lasy, krzaki, drogi, ścieżki, budynki itp. Plany te były przesyłane komisjom do spraw włościańskich, kopje planów drogą zupełnie legalną dostawały się właścicielom niemieckim, którzy tego właśnie pragnęli",

Akt miłosierdzia.

Lubelskie „Gubern. Wied." podają następującą wiadomość:

W jednem z większych miast polskich w Galicji w dniu 20 stycznia o g. 12 w południe, do wielkiej, niskiej sali miejscowego magistratu przybyło kilku oficerów rosyjskich, cały magistrat i wielu miejscowych obywateli, przeważnie polaków. Żydzi nie przybyli.

Do sali wprowadzono 8-iu, ubranych w szynele austrjackie, wyrostków lat około 17—18. Wówczas wstał oficer rosyjski i zwrócił się do obecnych z przemową, wyjaśniając, że przyprowadzona młodzież, to „polscy legjoniści", schwytani z bronią w ręku, na których władze rosyjskie patrzą jak na partyzantów i powstańców, którzy według praw stanu wojennego, karani być powinni śmiercią.

„Polskie legjony—mówił oficer—nie stanowią części składowej armji austrjackiej, są oddziałami *sui generis*, mającemi jako cel: wywołanie powstania wśród polaków, mieszkających w granicach Rosji. Ponieważ jednak polacy rosyjscy w tej wielkiej walce słowiańszczyzny z germanizmem stanęli po stronie słowiańskiej Rosji, polscy legjoniści uważani być muszą nietylko za gwałcicieli praw wojennych, ale za powstańców przeciw swemu własnemu polskiemu narodowi. Dlatego surowe prawo wojny karze ich na śmierć. Kiedyśmy jednak zobaczyli tych legjonistów, których prawo skazuje na karę śmierci, ujrzeliśmy, że są to dzieci oszołomione, nie rozumiejące, co robią, nie zdające sobie sprawy, że walczą przeciw swemu narodowi—postanowiliśmy odstąpić od litery prawa w imię wewnętrznej sprawiedliwości naszych serc, w imię litości do dzieci narodu słowiańskiego.

Ogółem legjonistów schwytano w okolicach miasta 17. Jeden z nich, Koszubski jest, niestety, poddany rosyjski; do niego musi być zastosowana cała surowość prawa, jako do zdrajcy swej ojczyzny. Wśród pozostałych 3-ch jest chorych—sąd nad nimi może się odbyć po ich powrocie do zdrowia; pięciu pełnoletnich wysłanych zostanie w charakterze jeńców wojennych do Rosji; pozostali w liczbie 8, w tej sali obecni, wobec ich niepełnoletności i okazanej skruchy, odzyskują wolność i oddani zostają pod opiekę magistratu, który poręczył za nich, że nie podniosą broni przeciw Rosji".

Przemówienie oficera rosyjskiego przyjęto hucznemi oklaskami. Odpowiedział na nie burmistrz.

„Na część polityczną—mówił—nie mogę odpowiedzieć ze względów zrozumiałych, ale w swojem imieniu, w imieniu rady miejskiej i całej ludności polskiej składam z całego serca wdzięczność władzy rosyjskiej za ten akt miłosierdzia".

Wiadomości ogólne.

Zawieszone procesy.

Z Pietrogradu donoszą, że sąd handlowy przerwał sprawy, w których powodami byli poddani państw nieprzyjacielskich.

Zapomogi bez potrąceń.

Do wiadomości ministerjum finansów doszło, że w różnych miejscowościach państwa, z wydawanych przez skarb, na mocy prawa z dnia 12 (25) czerwca 1912 r., zapomóg żywnościowych rodzinom rezerwistów, są potrącane różne podatki i opłaty.

Rozważywszy daną sprawę i biorąc pod uwagę; 1) że wysokość miesięcznej zapomogi żywnościowej dla jednej osoby ściśle jest dostosowana do ilości produktów spożywczych, niezbędnych do wyżywienia się jej wciągu miesiąca i 2) że najmniejsze potrącenie z takiej zapomogi pozbawiłoby członka rodziny rezerwisty tej nadanej mu najmniejszej możności wyżywienia się, która konieczna jest do jego egzystencji, ministerjum finansów wraz z ministerjum spraw we-

O Anglji i jej przeobrażeniach wewnętrznych.

Ze wszystkich państw, w skład Europy wchodzących, jedna Anglja zdołała uniknąć w XVIII i XIX stuleciu krwawych rewolucji. Niemniej, przeżywała ona szereg przeobrażeń innej natury, wychodząc z tych zmagań się: partji, idei i klas—bardziej w sobie zwartą i bardziej mocarną.

Rewolucja angielska w wieku XVII, na czele której stanął Cromwell (rok 1649—1658) była domową wojną purytańsko-sekciarską, opartą przeważnie na wojsku. Niosła ona wprawdzie hasła demokratyczne, lecz w gruncie rzeczy, prócz strącenia z tronu Stuartów, nie przyniosła krajowi zmian pożądanych, pomimo przeobrażenia monarchji na przeciąg lat kilku w respublikę.

Cromwell chciał stworzyć w Anglji potęgę militarną; lecz wyspiarskie społeczeństwo angielskie nie pożądało podobnego ustroju.

Cromwellowi udało się jedynie, oprócz ścięcia Karola I Stuarta, przeprowadzić akt politycznej samowoli nad Irlandją, podbitą przez Anglję w wieku XII-ym, lecz do w. XVII-go cieszącą się względną swobodą.

Cromwell wywłaszczył miejscową ludność irlandzką ze znacznej części jej gruntów i osadził na nich purytańskich kolonistów—przeważnie szkotów. Za tym przykładem poszedł następnie król Wilhelm III (1689—1714). Faworyzując arystokrację angielską, pozwolił jej sadowić się w Irlandji, zajmując w niej znaczne obszary gruntów, których pozbawiano ludność tubylczą, zamieniając ją w poddanych dzierżawców—posiadaczy angielskich.

Cromwell podniósł wysoko mocarstwową potęgę państwa, lecz zapoczątkował owo rozdwojenie ludności irlandzkiej, która w swej części złożonej z obcokrajowców rasy anglosaskiej, osiedlanej w północnej prowincji Ulster, przeciwstawiać się zaczne odtąd swą półtoramiljonową ludnością wszelakim reformom, projektowanym dla Irlandji przez sam rząd wielko-brytański.

Niema monarchji, niema państwa, które nie popełniałoby błędów, przeoczeń, nie wiodło nigdy zaborczych wojen, lub nie ulegało przewadze stronnictw reakcyjnych chociażby czasowo; lecz zdrowy, polityczny zmysł Anglji, wskazywał jej zawsze w takich razach możliwe wyjście z błędnego koła, a jej szczęśliwe gieograficzne położenie, strzegło ją od protekcji i opieki innych państw, czyhających zwykle na osłabienie i wyczerpanie sąsiada — przy jego wewnętrznym skupianiu się i kształtowaniu.

Jakże ciężką, wprost przełomową chwilę przeżywała np. Anglja—w drugiej połowie wieku XVIII-go, kiedy na wschodzie Europy — rozegrywał się pierwszy akt rozbioru Polski i zadzierzgał się ów węzeł kwestji wschodniej—powód pośredni wojny toczonej obecnie. Od połowy drugiej wieku XVII-go, dla krótkowidzących ówczesnych — ministrów europejskich, nawet dla Józefa II-go i Fryderyka W.—Anglja wydawała się państwem—chylącem się nieomal ku upadkowi, coś—w rodzaju Polski ówczesnej trapionej anarchizmem...

(DCN).

wnętrznych uznały, że wszelkie potrącania z jakiegokolwiek tytułu z zapomóg żywnościowych, wydanych rodzinom rezerwistów, są niedopuszczalne.

Cyrkularz o pieniądze od dzieci.

Ministerjum oświaty rozesłało do kuratorów okręgów naukowych cyrkularz, zalecający władzom szkolnym zorganizowanie pobierania ofiar wśród dzieci na rzecz komitetu W. Ks. Tatjany Mikołajówny. Pieniądze zbierać należy od dzieci drogą składek, urządzania płatnych przedstawień, koncertów i odczytów, sprzedaży rzeczy i robót młodzieży, lub też i innemi sposobami, według uznania władz miejscowych.

Przepisy kolejowe.

Na kolei Moskiewsko-Windawo-Rybińskiej, wydane świeżo, następujące przepisy: Nie wolno wychodzić na platformy ani przechodzić z wagonu do wagonu, z wyjątkiem przechodzenia do restauracji podczas śniadania, obiadu i kolacji; nie wolno otwierać okien i zajmować klozetów między stacjami: Timmeniewo, Wołga, Poła, Parfino, Czołowo, Oredeż, Solcy, Lemienka, Wiedowicz, Płotowiec i Szimsk-Szełoń. Oprócz tego, zabrania się przechodzić przez lub pod mostami kolejowemi inaczej, niż ustalonemi ku temu przejściami lub przejazdami. Winni nie stosowania się do tych, przepisów podlegają grzywnie do rb. 500 lub aresztowi do 3 miesięcy.

Handel żydów na wsi.

Przed paru dniami senat ogłosił wyjaśnienie w zasadniczej sprawie handlu żydów po za „granicą osiedlenia". Kwestja powstała przy stosowaniu prawa z r. 1882 pod postacią „przepisów tymczasowych" dla żydów. Na zasadzie tego prawa, miejscowości wiejskie nawet w obrębie „granicy osiedlenia", zostały zaliczone do rzędu tych, gdzie żydom stale mieszkać nie wolno. Ci jednak żydzi, którzy tam już mieszkali przed wydaniem owych „przepisów tymczasowych", mogli pozostać nadal.

Obecnie zrodziło się pytanie, czy ta kategorja żydów, która mieszka na wsi jeszcze z czasów poprzedzających wydanie „przepisów tymczasowych" z r. 1882, — ma prawo zajmować się tam handlem?

Senat wyjaśnił zatem, że żydzi tej kategorji mają prawo zajmowania się handlem w tej wsi, w której mieszkali jeszcze przed rokiem 1882. Prawo to jednak nie jest dziedziczne i wobec tego, żydzi, urodzeni po roku 1882 u rodziców, mieszkających na wsi, nie mają prawa zajmowania się handlem nawet w tej samej wsi.

Rozbijanie kolonji niemieckich.

W niedalekiej przyszłości ministerjum spraw wewnętrznych ma wydać rozporządzenie przedsięwzięcia przez miejscowe władze administracyjne środków, aby koloniści niemieccy byli podzieleni między sąsiedniemi gminami z ludnością rdzenną, a nie stanowili, jak się dotychczas działo, oddzielnych wsi i gmin.

W następstwie projektowane jest wydanie specjalnege prawa w tym celu.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Z kancelarji teatru.** (Komunikat). W niedzielę d. 1 (14) marca r. b. o godz. 2 i pół po poł. dane będą „Dziady" A. Mickiewicza.

Wieczorem o godz. 7 i pół poraz pierwszy w tym sezonie ukaże się pełna swojskiego humoru komedja p. t. „Klub kawalerów" M. Bałuckiego.

We wtorek dane będzie arcydzieło Stanisława Wyspiańskiego „Wesele". W próbach „Ligja".

Bilety na powyższe przedstawienia już są do nabycia w cnkierni K. Sztralla przy prosp. Ś-to Jerskim № 22, tel. 10-14.

— **Obrady gorzelnicze.** (O.) Zjazd krajowy w sprawie gorzelnictwa został zamknięty onegdaj o północy. Komisja zaś redakcyjna ma pracować jeszcze kilka dni nad ostatecznem sformułowaniem rezolucji.

Do ministra finansów i zarządzającego rolnictwem i urządzeniami rolnemi został wystosowany telegram, w którym uczestnicy zjazdu oświadczają, że urzeczywistnienie przez rząd projektu nieprzyjmowania spirytusu kontyngensowego z r. 1916 narazi kulturę rolną kraju na ogromne straty. Wobec tego zjazd prosi odnośne ministerja o poruszenie przed radą ministrów sprawy wynagrodzenia strat gorzelników.

— **Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej.** (Wł.) Rada miejska zwróciła się do gubernatora z prośbą o poczynienie starań u głównego naczelnika dźwińskiego okręgu wojennego, aby na dzień 28 lutego (13 marca) pozwolono zwołać nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej dla rozpatrzenia budżetu na rok 1915.

— **Skargi na przekroczenia taksy.** (Wł.) Do Zarządu miejskiego postępują często skargi, z powodu przekraczania taksy. Skargi te są bardzo często anonimowe i z tego powodu pozostają nie uwzględniane. Tylko z tych skarg może być jakiś skutek, które zawierać będą dokładne wiadomości, kto i gdzie przekroczył taksę i będą podpisane i zaopatrzone w adres podającego skargę.

— **Kuraterja sanitarne.** (S.) Policmajster wileński wydał policji rozporzędzenie w sprawie okazywania pomocy kuratorom sanitarnym przy wykonywaniu ich obowiązków.

— **Dowóz na rynki** różnych produktów ze wsi znacznie się zmniejszył wciągu ostatnich dni. (Wł.)

— **Kiermasz św.-Kazimierski.** (Wł.) Liczba zgłoszeń na miejsca na jarmark św.-Kazimierski w tym roku jest o wiele mniejsza, niż w latach ubiegłych.

— **Sesja sądu okręgowego.** (Z.) Od d. 2 (15) do 5 (18) marca w wileńskim sądzie okręgowym odbywać się będzie sesja kryminalna z udziałem sędziów przysięgłych. Na prrządku dziennym 10 spraw kryminalnych.

— **O obrazę Majestatu.** (Z.) Zostali oddani pod sąd wileńskiej izby sądowej: 1) włościanin Bazyli Kudrawiec 19-letni, oskarżony z 2 części 103 art. kodeksu karnego (zaoczna obraza Majestatu) i 2) zamieszkały w Szawlach pruski poddany 54-letni Gotlieb Jonelajtis, z zawodu piekarz, oskarżony z 2-j części 106 art. (zaoczna obraza członka Domu Cesarskiego).

Kudrawiec przebywa w więzieniu słuckiem, Jonelajtis zaś w więzieniu szawelskiem.

— **Samobójstwo.** (S.) W sobotę o godz. 9-j wieczor. w hotelu Metropol zastrzelił się z rewolweru Mikołaj syn Teodora Kamiński lat 23.

— **Zginęły dwie dziewczynki.** (S.) 16-letnia Zofja i 9-letnia Luba Siemionczukówny przepadły bez wieści.

Prowincjonalna.

☐ **Walka bezskuteczna.** Narada przedstawicieli urzędów państwowych stwierdziła w gubernji mińskiej szereg nadużyć, umożliwiających spożywanie alkoholu w formie różnych surogatów i denaturowanego spirytusu. Postanowiono wszcząć starania, aby zostały uznane za nieważne wydane uprzednio pozwolenia na kupno spirytusu denaturowanego; aby zakazano handlu prywatnego denaturem i aby wzmocniono kary za wyrabianie i picie surogatów spirytusu; wreszcie o szerzenie śród ludu wiadomości o szkodliwości dla zdrowia używania denaturatu jako napoju. Zakazy i represje — to prawie jedyne środki walki z alkoholizmem, najbardziej polecane przez przedstawicieli różnych urzędów.

☐ **W Jewju** na cmentarzu katolickim okradziono przed kilku dniami kaplicę (S.)

Na Rusi.

§ **Zjazd inżynierów i agronomów** towarzystwa politechnicznego w Kijowie, uznał potrzebę urządzenia konsorcjum finansowego dla popierania przemysłu chemicznego, otwarcia w Kijowie muzeum petrograficznego, walki z wszelkimi syndykatami, zniżenia taryfy kolejowej przy transporcie minerałów i zorganizowania w ministerjum handlu departamentu przemysłu chemicznego. (AP.)

§ **„Wojna i Prasa".** Dnia 25-go lutego st. st. Centralny komitet wszechrosyjskiego związku miast otwiera w Kijowie wystawę „Wojna i prasa", która przed dwoma tygodniami zamknięta została w Moskwie. Dochód z wystawy przeznaczony jest na rzecz miejscowego oddziału związku.

Wystawa obejmuje kolekcję wszystkich karykatur, obrazków ludowych, pocztówek, książek, broszur, afiszów artystycznych i t. p., które wydane zostały w Rosji od początku wojny. Niezależnie od celów filantropijnych wystawa ta ma niewątpliwie na względzie podniesienie smaku artystycznego ludności.

Z Królestwa.

✕ **Zagranica Polsce.** Na ręce prezesa Komitetu Obywatelskiego miasta Warszawy nadeszła depesza od Henryka Sienkiewicza, że utworzony w Szwajcarji komitet pomocy dla Polski wysłał jednocześnie z pierwszych otrzymanych ofiar 100.000 franków dla ofiar wojny.

✕ **Pogaszone światła.** W piątek około godz. 9 i pół wieczorem stopniowo pogaszone zostały wszystkie latarnie na ulicach Warszawy. Wobec panujących na ulicach ciemności, spotęgowanych brakiem księżyca, który ukazał się dopiero około północy, w obawie przed możliwemi wypadkami elektrowozy tramwajowe z pogaszonem światłem skierowano do remiz.

Z Galicji.

* **Ruch towarowy i osobowy na kolejach galicyjskich.** Centralny zarząd kolejowy w telegramie do naczelnika kolei Poł.-Zachodnich komunikuje, że z d. 26 lutego st. st. projektowane jest włączenie do bezpośrednich komunikacji towarowej i osobowej niektórych niewłączonych dotąd stacji kolei galicyjskich. Wobec tego, centralny zarząd kolejowy prosi zarząd kolei Poł.-Zachodnich o porozumienie się w tej sprawie z kolejami galicyjskiemi.

Z Rosji.

═ **Granica z Finlandją.** Gradonaczalnik pietrogradzki wydał rozporządzenie następujące:

„Wobec szczególnych wymagań, stawianych obecnie publiczności w przejeździe przez granicę Finlandji, podaje się do powszechnej wiadomości, że wszyscy wyjeżdżający do Finlandji obowiązani są mieć przy sobie dokumenty, stwierdzające tożsamość ich osoby, mianowicie: pasport lub zaświadczenie miejscowego komisarza policyjnego. Każdy, kto nie będzie miał przy sobie takich dokumentów, może być w Finlandji narażony na różnorodne ograniczenia, a nawet na aresztowanie".

═ **Źle strzeżone skarby.** Bogata biblioteka instytutu geologicznego w Pietrogradzie spaliła się skutkiem niedbałego dozoru. Lokal biblioteki miał ogniotrwałe podłogi i sufity, lecz zato drewniane półki. Wypaliło się kilka sal księgozbioru.

═ **Na walkę z prasą.** W Bachczysaraju przy układaniu budżetu miasta została podniesiona w radzie miejskiej kwestja asygnowania pewnej sumy „na walkę z prasą" t. j. na prowadzenie spraw sądowych przeciwko pismom, krytykującym działalność bachczysarajskiego samorządu. Rada miejska wyasygnowała 300 rb. i sumę tę wprowadziła do nowego paragrafu: p. t. „na walkę z prasą".

W obronie wolności słowa, jak powiada pismo „Gorodskoje Dieło" wystąpiła... biurokracja, a mianowicie zarząd gubernjalny, który wyjaśnił, że fundusze miejskie mogą być asygnowane wyłącznie na potrzeby ludności miejskiej i owej pozycji budżetu „na walkę z prasą" nie zatwierdziła.

═ **Zjazd nauczycieli geografji** został dozwolony przez ministerjum spraw wewnętrznych. Odbędzie się on w Moskwie od 26 do 29 marca st. st.

═ **Pod osłoną kornetu.** W jednym z lazaretów pietrogradzkich, jak donoszą „Birż. Wied.", policja aresztowała znaną oddawna złodziejkę, pozbawioną praw t. zw. „Szurkę" Jermołajew. Przy rewizji znaleziono u niej kilka woreczków damskich i 39 kwitów lombardowych. Aresztowana przyznała, że popełniała kradzieże wciągu 3 tygodni, objeżdżając automobilem wszystkie szpitale miejskie. Rewizja w jej mieszkaniu wykryła jeszcze kilka przedmiotów wartościowych oraz 109 kwitów lombardowych na przedmioty po większej części garderoby damskiej.

WOJNA.

W państwach neutralnych.

Narady greckie.

ATENY. (A.P.) Odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem króla.

Koniec neutralności Grecji.

Na radzie koronnej zapadło postanowienie zerwania neutralności Grecji. Donosi o tem telegraficznie do „Rieczy" jej korespondent z Kopenhagi.

Przygotowania Włoch.

RZYM. (A.P.) D. 22 lutego (7 marca) zostali powołani pod broń podoficerowie z poborów od r. 1886 do 1888.

Gotowość Rumunji.

BUKARESZT. (A.P.) Senat i izba deputowanych przyjęły projekt prawa,

upoważniającego rząd do ogłoszenia stanu oblężenia w chwili do tego odpowiedniej.

Front wschodni.

Przegląd ogólny

(*według „Armiejskiego Wiestnika"*)

PIETROGRAD. (A.P.) W okręgu za Wisłą bez zmian. Tylko d. 20-go lutego (5 marca) nad Pilicą i Domaniewicą niemcy zaczęli wykazywać działania czynne i atakować.

W Galicji odbywają się bitwy w dawnych okręgach. Na zachód, w kierunku Mezo-Laborcz austrjacy wciągu tych dni atakowali, ale bez powodzenia. Na południe od Lutowiska przeciwnik usiłował przeprawić się przez San.

Pod Stękosianami, w kierunku Wyszkowa, nie ustawały próby ataków niemieckich od dn. 18 lutego (3 marca) do 20 (5 marca), ale nie miały powodzenia. Ofenzywa rosyjska w kierunku Marmaros rozwijała się z powodzeniem. D. 19 lutego (4 marca) rosjanie zajęli Stanisławów, a w okręgu Halicza, po uporczywej bitwie pod Cieńskowem, odparli przeciwnika za Bystrzycę i ścigają go, zabierając setki jeńców.

Nieszkodliwy ogień forteczny.

PIETROGRAD. (A.P.) W ostatnich dniach załoga Przemyśla nie robiła wycieczek, ale artylerja forteczna bardzo jest czynna: codziennie wypuszcza olbrzymią ilość ciężkich pocisków do pozycji, zajmowanych przez wojsko rosyjskie. Ogień ten okazuje się zupełnie nieszkodliwym.

Na tysiąc wyrzuconych z fortecy ciężkich pocisków spotyka się często w wojsku rosyjskiem tylko jeden ranny.

Szczególnie energiczny ogień kierują austrjacy do aeroplanów rosyjskich, przelatujących prawie codziennie nad twierdzą. Wiele szrapneli rozrywa się w powietrzu, ale te fajerwerki są stale bezskuteczne.

Wojna turecka.

Bombardowanie Dardanelów.

PARYŻ. (A.P.) Trzy pancerniki bombardowały z zatoki Saros forty tureckie, broniące brzegu europejskiego i ciesniny pomiędzy przylądkami Kalidbak i Czanak. Skutki bardzo pomyślne. Prochownia jednego z fortów wybuchła; fort poważnie uszkodzony.

ATENY. (A.P.) Całe wybrzeże na przestrzeni od Dardanelów do Smyrny jest silnie bombardowane.

LONDYN. (A.P.) D. 19 lutego (4 marca) podczas doskonałej pogody flota w dalszym ciągu silnym ogniem burzyła forty tureckie. Oddziały wojska angielskiego wykonały desant przy Kumkale i zniszczyły 4 działa tureckie; były przytem nieznaczne starcia. Okazało się, że znaczne siły tureckie zajęły najbliższe wioski. Wciągu d. 19 lutego (4 marca) anglicy stracili 19 zabitych, 25 rannych i 3 przepadłych bez wieści.

LONDYN. (A.P.) D. 20 lutego (5 marca) dowódca eskadry Indji Wschodnich, wiceadmirał Pears, z eskadrą pancerników i krążowników zbliżył się do Smyrny i po południu w ciągu dwu godzin systematycznie bombardował fort Jenikale. Eskarda dała 32 celne strzały, które wyrządziły znaczne straty. Ogień ten wywołał dwa wybuchy, prawdopodobnie składów wojskowych. Nieprzyjaciel nie odpowiadał. Strzały krążownika „Eurialus", noszącego flagę wiceadmiralską, odznaczały się niezwykłą celnością. Obecnie zaczęło się bombardowanie z bliższej odległości. Pogoda doskonała. Zniszczenie fortyfikacji Smyrny jest niezbędnem dla powodzenia głównych operacji wojennych.

Front zachodni.

Z komunikatów francuskich.

PARYŻ. (AP.) W Belgji, w okręgu Nieuport i Ypres, toczyły się poważne bitwy artylerji.

W okręgu Perthes wszystkie pozycje, zajęte przez francuzów dnia poprzedniego, zostały utrzymane.

Na północ od Pont à Mousson udało się śród żołnierzy niemieckich wywołać panikę.

Niewielkie oddziały niemieckie pod lasem Parrois usiłowały bez powodzenia atakować francuskie oddziały czołowe.

Działanie francuskie w Alzacji, w Wogezach pod Hartmansweilerkopf, skończyły się zajęciem 300 metrów transzei niemieckich.

Straty w armji niemieckiej.

PARYŻ. (A.P.) Biuro prasy francuskiej, opierając się na oficjalnych danych niemieckiego sztabu, oblicza, iż wciągu pięciomiesięcznego okresu wojny, 10 pułków piechoty niemieckiej straciło 36.281 ludzi tj. przeciętnie pułk na miesiąc 750 ludzi. Zważywszy, że armja niemiecka liczy 625 pułków, należy przypuszczać, że straty samej tylko piechoty niemieckiej wciągu pierwszych miesięcy wojny, wyniosły przeszło 3 miljony, nie licząc chorych.

Sredniowieczna walka.

PARYŻ. (A.P.) Na północo-zachód od Verdun w lesie Malancourt niemcy oblewali ukropem zajęte przez francuzów okopy. Pod osłoną dymu, przez który wpadał ukrop, udało się niemcom zająć transzeje, jednak francuzi zagrodzili dalszą drogę i przez szybki kontratak odzyskali prawie cały kawał straconej przestrzeni.

W kolonjach.

Korpus afrykański.

PARYŻ. (A.P.) Ministerjum wojny komunikuje, że z powodu wypadków w Dardanelach i konieczności przygotowania się do wszelkich możliwości, rząd postanowił zgromadzić w Afryce północnej korpus ekspedycyjny. Wojsko gotowe będzie na pierwsze wezwanie do wyruszenia nad morze do miejsca, które, stosownie do okolieczności, będzie wskazane.

Odgłosy wojny.

Praca jeńców.

MOSKWA. (A.P.) Zgromadzenie moskiewskiego ziemstwa gubernjalnego poleciło zarządowi opracować sprawę wykorzystania jeńców wojennych dla robót rolnych.

Małżeństwa „per procura".

Francuski minister sprawiedliwości, w porozumieniu z ministrem wojny, wniósł do parlamentu projekt prawa o zawieraniu małżeństwa „per procura" (przez pełnomocnika). Z prawa tego korzystać będą znajdujący się w armji czynnej i wysyłani na teren wojny.

Armja z uwolnionych od wojska.

PARYŻ. (A.P.) Niezależnie od powołania przed terminem poboru r. 1916 i zbadania rekrutów terminu 1917 r., minister wojny zamierza poddać powtórnemu zbadaniu rekrutów, z lat 1913, 1914 i 1915, którzy otrzymali prolongatę; powołać z $^{2}/_{3}$ części armji terytorjalnej wszystkich uwolnionych od wojska, którzy otrzymali prolongatę i niesłużących w szeregach, lecz którzy uznani zostaną za zdolnych do służby wojskowej. W ten sposób powstanie prawie cała nowa armja.

Przykarpackie wojsko kozackie.

Od wpływowych działaczów słowiańskich wpłynął, zainicjowany na ucztach słowiańskich, projekt koniecznego utworzenia, na wzór organizacji kozaków kubańskich, „przykarpackiego wojska kozackiego". Kozacy będą, według opinji projektodawców, najlepszym wałem ochronnym dla Rosji od wszelkich zamachów ze strony sąsiadów zakarpackich. To nowe wojsko kozackie ma otrzymać ziemie skonfiskowane, które należały uprzednio do magnatów węgierskich i polskich: hr. Tiszy, Forgacza, Secheny, hr. Tarnowskiego i innych. („Birż. Wied.").

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Ofenzywa rosyjska na lewym brzegu Niemna i na drogach na północo-zachód od Grodna trwa w dalszym ciągu. Rosjanie odparli niemców za front Sopoćkinie-Lipsk i energicznie posuwają się naprzód.

W okręgu Mławskim atakom również towarzyszy powodzenie. Wciągu dnia rosjanie wzięli tutaj do 500 jeńców, w tem 7 oficerów, i zdobyli trzy karabiny maszynowe.

Na lewym brzegu Wisły w okręgu Pilicy walki przybierają wielkie rozmiary.

W Karpatach między Ondawą a Sanem austrjacy w dalszym ciągu atakują. Na południo-zachód od Lutowiska próbowali oni przeprawić się na prawy brzeg Sanu, lecz w nocy na 21 lutego (6 marca) rosjanie dokonali kontrataku i znieśli oddziały, którym się udało dostać na ten brzeg rzeki.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Wtorek 24 lutego (9 marca) 1915 roku. № 54.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Rola Turcji.

Popychając Turcję do wojny, niemcy mieli na celu nietylko wywołanie dywersji, któreby zaabsorbowały część sił koalicji, i nietylko liczyli oni na agitację muzułmańską, która mogłaby wywołać szereg lokalnych buntów w posiadłościach angielskich i francuskich. Prócz dywersji strategicznej ma Turcja w rachubach niemieckich do spełnienia jeszcze inną rolę, może nawet ważniejszą od pierwszej. Pogrom i upadek państwa otomańskiego pociąga za sobą konieczność ostatecznego rozwiązania kwestji wschodniej, z którą dyplomacja nigdy nie umiała sobie poradzić. W połowie zeszłego wieku kwestja ta wydawała się o tyle przynajmniej prostszą, że mniej było państw bezpośrednio w likwidacji Turcji zainteresowanych. Cesarz Mikołaj I w znanej rozmowie z lordem Seymourem o potrzebie ułożenia się na wypadek śmierci „chorego człowieka" wyraził zdanie, że cała rzecz zależy od porozumienia Anglji z Rosją, gdyż pozostałe państwa niewiele mają w tej kwestji do powiedzenia. Jak wiadomo, Anglja nie przyjęła wówczas propozycji rosyjskiej i akcja polityczna, rozpoczęta powyższą rozmową, doprowadziła do wojny Krymskiej.

Dzisiaj sprawa wschodnia straciła nieco na znaczeniu, lecz bardziej się skomplikowała. Nietylko główne mocarstwa europejskie, lecz i państwa bałkańskie roszczą pretensje do udziału w puściźnie tureckiej.

Przed dwoma laty bulgarzy, na których patrzała wówczas z podziwem cała Europa, sięgali po sam Konstantynopol, a król Ferdynand, za przykładem poprzednika swego z przed lat tysiąca, miał objąć świetną stolicę jako car Symeon II.

Po klęsce, upokorzona i okrojona Bulgarja musiała się rozstać z podobnemi marzeniami. Lecz wysunęła je po pokoju bukareszteńskim Grecja. W kraju tym zaczęła się ożywiona agitacja na rzecz Wielkiej Grecji, jako prawowitej spadkobierczyni cesarstwa Byzantyjskiego. Z agitacją tą zsolidaryzował się jawnie rząd i zaczął stosować do niej swe akty. Obecny król ogłosił się jako Konstantyn XII, zaznaczając w ten sposób ciągłość historyczną pomiędzy zburzonem przez turków cesarstwem a dzisiejszą Grecją.

Z powyższej ideologji wypływają bezpośrednio pretensje greckie, związane z prawdopodobnym upadkiem państwa otomańskiego. Konstantynopol był stolicą cesarstwa Byzantyjskiego, nim stał się zdobyczą turków. Obecnie więc, podług greków powinien wrócić do właściciela lub do jego prawowitego następcy.

Grecja dla uzasadnienia swych dążeń ma poważne tytuły historyczne i etnograficzne, pozatem jednak brak jej pewnych warunków nader ważnych. Jej dzisiejszy obszar nie łączy się posiadłościami tureckiemi; niepodobna byłoby bez nowego okrojenia Bulgarji stworzyć takiej całości terytorjalnej, któraby drogą lądową łączyła dzisiejszą Grecję z jej wymarzoną stolicą.

Oczywiście pierwszy głos w ostatecznem rozwiązaniu kwestji wschodniej będą miały wielkie mocarstwa, w których ręku znajdą się właściwe punkty i terytorja. Chodzi jednak o to, że dotychczas w łonie koalicji w tej fundamentalnej kwestji nie nastąpiło porozumienie, a pretensje państw bałkańskich jeszcze komplikują sytuację.

Wciągnięcie Turcji do wojny poza możliwemi dywersjami miało na celu stworzenie dla koalicji trudności politycznych, wprowadzenie czynnika zawikłań, któryby utrudniał szczere spółdziałanie sprzymierzeńców i budził śród nich nieufność i podejrzliwość. W tej biernej roli Turcja bodaj więcej może zaważyć, niż jako siła militarna.

Przeciwnicy terytorjalnych zdobyczy w Niemczech.

WYWIAD Z PRZED ROKU.

Niedawno—pisze „Kurjer Lwowski"—pojawiła się w prasie wiadomość, że jeden z najwybitniejszych prawników niemieckich, profesor uniwersytetu berlińskiego d-r Annhuetz, występuje w Berlinie publicznie przeciw terytorjalnym nabytkom Niemiec na wypadek takiego zakończenia wojny, iżby Niemcom była dana sposobność i możność uczynienia w Europie jakich nowych nabytków. Istnienie przeciwników tych zdobyczy wśród polityków i prawników niemieckich jest faktem, nie ulegającym wątpliwości, a bardzo ciekawym. Podajemy dzisiaj rodzaj wywiadu, jaki co do nastroju pewnych sfer w Niemczech miał przed rokiem właśnie ze wspomnianym profesorem A. niżej podpisany, nie spodziewając się, iż zużytkowanie go po roku będzie aktualne.

„Bawiąc w Berlinie czas dłuższy, stykałem się z prof. A. prawie codziennie; dzięki jego informacjom praktycznym i znakomitemu znawstwu niemieckiego prawa publicznego studja moje nad administracją pruską były przy jego wskazówkach ogromnie ułatwione. Nawzajem, prof. A., bardzo interesujący się stosunkami austrjackimi, korzystał z mojego pobytu w Berlinie, jako austrjackiego urzędnika administracyjnego dla bliższego zapoznania się z administracją austrjacką, a w szczególności galicyjską. Ponieważ prof. A. po dłuższem zetknięciu się wzajemnem na terenie dyskusji naukowych, zrobił na mnie wrażenie człowieka, stojącego twardo na gruncie zasad wolnościowych nowożytnego państwa prawnego i konstytucyjnego i słyszałem raz nawet, jak na jednym ze swych wykładów potępił pruską ustawę, skierowaną przeciw używaniu języka polskiego na zgromadzeniach, nazywając ją sprzeczną z duchem i zasadami konstytucji, a z drugiej strony wiedziałem o jego wybitnie nacjonalistycznych przekonaniach, interesującem było dla mnie poznanie jego zapatrywań na pruską politykę antypolską. Przy sposobności omawiania tej kwestji prof. A. oświadczył mi, że, podobnie jak wielu innych prawników i polityków niemieckich, należy do przeciwników nowych zdobyczy terytorjalnych niemieckich w Europie „na razie". Motywy tego stanowiska przedstawiał mi w sposób następujący: Nowe niemieckie zdobycze terytorjalne w Europie musiałyby do niemieckiego organizmu państwowego włączyć nowe ilości silnych pierwiastków „obcych", a więc bądź to żywiołu polskiego, bądź też francuskiego lub belgijskiego.

Ponieważ polityka wewnętrzna Niemiec opiera się na zasadzie przeprowadzania jak największej jedności organizmu państwowego, przeto, zdaniem prof. A. i innych, nowe zdobycze terytorjalne Niemiec w Europie, jako potęgujące żywioły nie niemieckie w Rzeszy, byłyby dla przeprowadzenia tej jedności zaporą i osłabiałyby ją. Prof. A. zaznaczył, że takie nowe zdobycze terytorjalne Niemiec w Europie byłyby pożądane dopiero wtedy, gdyby państwo niemieckie zdołało „przetrawić" istniejące w niem żywioły: polski, duński i alzacki, tak, iż całą energję mogłoby zużyć na „zasymilowanie" obszarów nowych, a więc w razie pomyślnej polityki eksproprjacyjnej, kolonizacyjnej i t. p., przeprowadzonej systematycznie, planowo i z ołówkiem w ręku, nie wcześniej, jak za lat kilkadziesiąt! Zdaniem prof. A., wątpiącego o możliwości tego, ekspansja zewnętrzna Niemiec powinna się odbywać obecnie w formie osiedlania się kolonistów w innych państwach i przez utrzymywanie wpływów niemieckich w państwach samodzielnych. Zresztą prof. A. był zda-

nia, że wobec silnego rozwoju idei narodowościowych w czasach dzisiejszych, nie łudzi się co do tego, że niemożliwe jest zniemczenie „obcych żywiołów“ w Rzeszy niemieckiej i że korzyści z wprowadzania nowych ilości tych żywiołów do Rzeszy przez europejskie zdobycze terytorjalne w każdym razie należy z zasadniczego niemieckiego stanowiska państwowego uważać za bardzo problematyczne. Wysłuchawszy poglądów profesora A., nie omieszkałem zapewnić go, że złudne są „marzenia“ hakatystów o „przerobieniu ziem polskich w zaborze niemieckim na kraje „rdzennie niemieckie“ i że pomimo najgorszego ucisku sprawa polska w Prusiech coraz potężniejsze zdobywa podstawy, dzięki granitowej sile ludu polskiego“. **D-r N. H.**

Prasa polska.

Głos mądrego polityka.

Prasa nasza coraz częściej poucza i nie bez racji, że w sprawach polityki polskiej byle komu publicznie głosu zabierać nie wolno, należy to zdać na znanych i uznanych polityków zawodowych: oni sami po najburzliwszem morzu skołataną nawę naszą do najbezpieczniejszego portu doprowadzą, a wolnych chwilach i profanów pouczą o tem, co im wiedzieć wolno i należy. Nie profanem chyba, a właśnie jednym z tych mężów opatrznościowych jest p. St. Grabski. W długim artykule „Sprawa polska w obecnej wojnie“, drukowanym w lwowskiem „Zjednoczeniu“ i w „Kur. Lit.“ poucza on i o tem, o czem dawno wróble na dachach śpiewają i o tem, o czem profani mogą nie wiedzieć. Za ostatnie wdzięczność mu się należy. Ale co ma począć profan, który chociażby Sienkiewicza zdążył przeczytać, kiedy natrafi na odkrycie tak wielkie i nowe, że mu się w głowie za nic zmieścić nie może?

W tymże artykule, w № 40 „Kur. Lit.“ czytamy:

„Zdawano sobie tam (w Berlinie) doskonale sprawę, iż cały ów „naród ukraiński“ — to literacki tylko humbug, boć Berlin cały ten humbug reżyserował“. Nie mówi się tego gołosłownie, to wypływa z „rewelacji Krysiaka popartych dokumentami“... Trzeba wierzyć i dziwić się — czego ten niemiec nie wymyśli! kiedyś podobno wymyślił małpę, a teraz świeżutko, „nie minął rok jeszcze“ wymyślił cały naród.

A skądże wzięła się „Trylogija“, w której niby ten sam naród tak dawno i dużo broił?

Trzeba z tego labiryntu szukać jakiegoś wyjścia chyba w takim kierunku: ani „Trylogija“, ani „Sprawa polska“ nie są historją — pierwsza jest tylko dziełem polskiej sztuki, druga aktem polskiej polityki tak nowej, wielkiej i mądrej, że się nie w każdej głowie zmieścić może. A jednak u profana pozostaje pewna wątpliwość, czy to naprawdę jest tak nowe i mądre:

N. Czarnocki.

Prasa rosyjska.

Ukraińcy w Wiedniu.

W korespondencji z Pragi Czeskiej, zamieszczonej w „Nowoje Wremia“, znajdujemy ciekawe szczegóły o ruchu ukraińskim w Austrji. Według ostatnich wiadomości z gazet wiedeńskich — pisze korespondent — w Wiedniu zebrali się obecnie wszyscy działacze „mazepińscy“ i kilkaset tysięcy zbiegów. Pod przewodnictwem J. Romańczuka, posła „mazepińskiego“, odbywają się ciągle posiedzenia „mazepińskiego“ klubu, utrzymującego stałe stosunki z rządami niemieckim i austrjackim. Romańczuk również przewodniczy w komitecie pomocy zbiegom-ukraińcom. Na Strozzi - Gasse w Wiedniu rząd austrjacki wynajął hotel specjalnie dla zbiegów-ukraińców,—którymi się opiekują Kost' Lewicki, L. Lewicki, Sengalewicz i duchowny Ochrymowicz. Na prośbę tych patrjotów ukraińskich, rząd austrjacki otworzył dla dzieci ruskich 3 zakłady naukowe: szkołę ludową, seminarjum nauczycielskie i gimnazjum. Dla studentów-rusinów organizuje rząd austrjacki dom specjalny, gdzie obok zupełnego utrzymania, uczą się oni pod kierunkiem swych profesorów ukraińskich. W Wiedniu również wychodzi pismo mazepińskie „Diło“, którego wydawcą jest Kost' Lewicki. „Diło“ śledzi uważnie wypadki galicyjskie, przedrukowuje wszystkie rozporządzenia generał-gubernatora lwowskiego oraz podaje wiele wyjątków z gaz. „Lwowskoje Wojennoje Słowo“.

Znany przywódca „siczowników“ ukraińskich, Trylowski, bawi obecnie też w Wiedniu; jest on dowódcą sokołów ukraińskich i zarządza wysyłanie ich na teren wojny.

Wiadomości ogólne.

Wyjaśnienie w sprawie mobilizacji lekarzy.

Ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśnia, iż lekarze wojskowi, którzy w dniu 18 (31) lipca 1914 mieli ilość lat nie zwalniającą od zjawienia się na mobilizację—a teraz wiek ten przekroczyli, powinni być wezwani do wojska.

Narada kuratorów o języku wykładowym w szkołach ludowych.

Na odbywającej się obecnie, zwołanej przez hr. Ignatjewa, konferencji kuratorów okręgów naukowych, przy omawianiu sprawy języka wykładowego w niższych zakładach naukowych, konferencja wypowiedziała się, że wykład w języku ojczystym ma być dopuszczony tylko w formie przejściowej, z samego początku nauki szkolnej; następnie zaś przy pierwszej możności powinien się odbywać w języku rosyjskim. Wykład w języku rosyjskim w szkołach początkowych ułatwia uczniowi dalsze przechodzenie kursu. Gruntowne poznanie języka państwowego jest niezbędnem dla każdego, jako członka jednego wielkiego organizmu Rosji, która jest w swojej drodze historycznej tarczą i protektorką drobnych narodów. (A.P.)

Konferencja kuratorów okręgów naukowych.

Dn. 20 lutego (5 marca) odbyła się w gabinecie służbowym ministra oświaty Ignatjewa, konferencja kuratorów okręgów naukowych. Przy otwarciu konferencji minister wygłosił mowę programową, w której powiedział między innemi, że „uznając niewzruszoność zasady państwowości w szkole, uważa, iż szkoła powinna też służyć potrzebom ludności“. Trzeba wobec tego, by kierownicy szkoły uwzględniali psychologję obywatela. Wskazując na sprawy, stojące na porządku dziennym, hr. Ignatjew wysunął na pierwszy plan sprawy szkół początkowych i wychowania poza szkolnego.

Komunikacja z Rumunją.

Ponieważ w chwili obecnej jedyna droga, jaką można się dostać za granicę, jest droga przez Rumunję i codzień zwiększa się liczba osób, wyjeżdżających tą drogą, rząd (jak pisze „Now. Wrem.“), polecił nawiązać niezwłocznie rokowania z władzami rumuńskiemi co do wprowadzenia biletów bezpośrednich z Piotrogradu do Bukaresztu.

W związku z tem zmieniony ma być rozkład pociągów, idących z Piotrogradu w kierunku granicy rumuńskiej; pociągi te posiadać będą wagony, w których bez przesiadania się dojechać można będzie do Ungeni; będą one też uzgodnione z rozkładem jazdy pociągów rumuńskich.

Echa protestu adwokatów

Ogólne zgromadzenie piotrogradzkiej izby sądowej, na skutek protestu prokuratora, unieważniło uchwałę rady adwokatów przysięgłych, która postanowiła nie poddawać karze dyscyplinarnej adwokatów za ich rezolucję w sprawie osądzenia Bejlisa. Izba sądowa trzem adwokatom: Kiereńskiemu, Pierewierzenowi i Sokołowowi zakazała zajmować się praktyką wciągu roku, 32—wciągu pół roku, a pięciu uniewinniło.

Dla jeńców.

Rada ministrów postanowiła pozostawić urzędom i instytucjom, do których rozporządzenia oddani będą jeńcy wojenni, prawo wydawania gorliwym w pracy nagród pieniężnych za gorliwość.

Pomoc żywnościowa i na zasiewy.

Dla miejscowości, które ucierpiały od działań wojennych, wyasygnowano do rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych 5 mil. rb. na pomoc żywnościową i na zasiewy.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Z kancelarji teatru.** Jak już donosiliśmy, przedstawienia teatru naszego wznowione będą od niedzieli 1 (14) marca. W dniu tym odegrane będą po południu o godz. 2 i pół „Dziady“ Mickiewicza, a wiecz. o godz. 7 i pół (punktualnie) ujrzymy doskonałą polską komedję Bałuckiego „Klub kawalerów“ z udziałem p.p.: Biskupskiej, Millerowej, Czechowskiej, Molskiej, Muszyńskiej, oraz p.p.: Kułakowskiego, Strycharskiego, Przystańskiego, Stróżewskiego, Skarżyńskiego, Zabielskiego, Rodzewicza i Ciesielskiego.

W poniedziałek przedstawienia nie będzie.

We wtorek dnia 3 (16) marca ukaże się po raz pierwszy w tym sezonie nieśmiertelne arcydzieło Wyspiańskiego „Wesele“, które wystawiono przed kilku dniami w Warszawie, w teatrze „Rozmaitości“. W „Weselu“, oprócz stałych artystów teatru, udział biorą p.p. W. Rommówna i J. Cornobis.

Bilety na powyższe przedstawienia już są do nabycia w cukierni K. Sztralla przy prosp. Ś-to Jerskim № 22, tel. 10-14.

— **„Obrona Olsztyna“ Syrokomli w „Lutni“.** Sekcja lit.-dramatyczna pod reżyserją A. Kliszewskiego przygotowuje do wystawienia interesujący dramat historyczny W. Syrokomli (L. Kondratowicza) p. t. „Kasper Karliński“ czyli „Obrona Olsztyna“.

Premjerę tej sztuki wyznaczono na dzień 1 (14) marca czyli w niedzielę nadchodzącą.

Akcja sztuki toczy się w wieku XVI podczas walk wojsk polskich z niemieckiemi.

Do sztuki tej reżyserja przygotowuje nową wystawę.

Prelekcję literacką wygłosi p. Józef Wierzyński.

Bilety będą do nabycia od czwartku w kancelarji „Lutni“.

— **Z komitetu „Lutni“.** Na ostatniem posiedzeniu „Lutni“ wileńskiej powołani zostali jednogłośnie: na prezesa T-wa—Józef hr. O'Rourke, wice-prezesa—ks. Jan Kretowicz, sekretarza—p. Marjan Ciemnołoński, skarbnika—p. Władysław Olasek, administratora—p. Zbigniew Śmiałowski.

— **W Towarzystwie Pomologicznem.** We środę dn. 25 lutego (10 marca) o godz. 6 i pół wieczorem odbędzie się ogólne doroczne zebranie członków Wileńskiego Towarzystwa Pomologicznego w lokalu własnym (Wielka 4). Porządek dzienny:

1) Wybór nowych członków. 2) Zatwierdzenie protokułu poprzedniego zebrania. 3) Zatwierdzenie sprawozdania za rok 1914. 4) Zatwierdzenie budżetu na rok 1915. 5) Wybór 3-ch członków Zarządu. 6) Wybór 2-ch kandydatów do Zarządu. 7) Wybor 3-ch członków Komisji Rewizyjnej. 8) Sprawy bieżące. 9) Referaty, o ile zostaną przedstawione Zarządowi. 10) Rozlosowanie kwiatów.

— **Z Tow. Popierania Pracy Społecznej.** W nadchodzący piątek d. 27 lutego (12 marca) w mieszkaniu prezesa Rady J. hr. O'Rourke—odbędzie się doroczne walne zebranie kuratorów Towarzystwa dla rozwoju prywatnych instytucji dobroczynnych i użytku ogólnego.

— **O wybory do kuratorjów nad rodzinami rezerwistów.** (O.) W swoim czasie komunikowaliśmy o rezolucji, powziętej przez ogólne zgromadzenie kuratorjów nad rodzinami rezerwistów, domagającej się zniesienia dokonanych przez Radę miejską ostatnich wyborów uzupełniających do tych kuratorjów i zrównania w nich przedstawicielstwa narodowościowego.

Z powodu tego prezydent miasta zwołuje na d. 25 b. m. (10 marca) posiedzenie pojednawcze.

— **U przemysłowców leśnych.** (G.) Wczoraj odbyło się posiedzenie związku przemysłowców leśnych. Rozważano sprawę uniezależnienia handlu drzewem od rynków zagranicznych. Uchwalono, między innemi, starać się o zniesienie ograniczeń w stosunku do prawa zamieszkiwania żydów.

— **Zamknięcie wystawy.** Jutro, 25-go lutego (10 marca) zostanie zamknięta VII doroczna wystawa obrazów Wileńskiego Towarzystwa Artystycznego (Świętojerska 11).

— **Koniec roku szkolnego.** (Wł.) W wykonaniu uchwały Rady miejskiej magistrat zwrócił się z prośbą do gubernatora o wyjednanie u głównego naczelnika dźwińskiego okręgu wojennego zakończenia w Wilnie roku szkolnego najpóźniej dnia 15 (28 kwietnia).

— **Konsumcja mięsa w Wilnie.** (S.) W rzeźni miejskiej zabito wciągu r. 1914: bydła rogatego 41.139 sztuk, cieląt, baranów i owiec—43.640, nierogacizny—20.650 szt.

— **O taksę na mięso.** (O.) Grono handlarzy mięsem—detalistów wystosowało do Rady miejskiej zbiorowe podanie, w którem oświadczają, iż w obecnych warunkach nie mają możności, sprzedawać mięsa według przepisanej taksy; sami płacąc hurtownikom w rzeźni ceny w taksie wskazane, a czasem nawet drożej. W dalszym ciągu handlarze mówią, że mogliby sprzedawać podług taksy tylko w tym razie, gdyby były regulowane ceny hurtowe w rzeźni.

To też autorowie podania proszą o wprowadzenie taksy w rzeźni i o umorzenie dawnych protokułów, spisanych na niektórych z nich za przekroczenie taksy, gdyż wypływało ono nie z ich winy i chęci zdzierstwa, lecz z okoliczności, od nich niezależnych.

W końcu petenci zaznaczają, że ile nie zostanie ustanowiona taksa w rzeźni, handlarze-detaliści będą zmuszeni zlikwidować swoje sklepy.

— **Laboratorjum bakterjologiczne.** (S.) Projektowane jest przeniesienie z Kijowa do Wilna weterynaryjnego laboratorjum bakterjologicznego.

— **Ze statystyki.** (Z.) Według danych komitetu statystycznego, w gub. wileńskiej istnieje: 116 oddziałów i kantorów pocztowych i pocztowo-telegr.; 33 wydziały śledcze lub sędziowie śledczy; 45 zarządów komisarzów włościańskich i miejskich; 87 urzędów mieszczańskich; 52 naczelników i cyrkułów ziemskich; 147 zarządów gminnych; 21 lekarzy wiejskich i 20 cyrkułów weterynaryjnych.

Wydawnictw perjodycznych jest w gub. wileńskiej: rosyjskich 21, białoruskich 3, polskich 20, litewskich 8 i żydowskich 10.

— **Jeńcy.** (S.) Wczoraj przywieziono do Wilna 200 jeńców niemieckich.

— **Wybuch naboju.** (S.) Na stacji pasażerskiej robotnik Balukiewicz, oczyszczając tor znalazł niewystrzelony patron. Wziął go lewą ręką i uderzył łomem. Nastąpił wybuch, który Balukiewiczowi oderwał 4 palce lewej ręki, 2 prawej, wybił oko i poranił całą twarz. Odwieziono go do szpitala św. Jakuba.

— **Rozhulał się.** (S.) Tutejszy sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę porucznika Konstantego Kostrowa, który w Libawie, siedząc w gabinecie restauracyjnym, dał kilka strzałów z rewolweru do ściany. Jedna z kul ścianę ową przebiła i trafiła adwokata Sasikowa, kładąc go trupem na miejscu. Oskarżony skazany został na 6 miesięcy odwachu i 5000 rb. na rzecz rodziny zabitego.

— **Pobożna staruszka.** (S.) Zamieszkały na Lipówce Antoni Olechnowicz zawiadomił policję, że posługująca choremu jego ojcu 70-letnia Helena Klikowska, otworzyła komodę, wyciągnęła 2100 rb. gotówką, 600 w akcjach Banku Ziemskiego i—„do kościoła", tak się więcej nie pokazała.

— **O kradzież energji elektrycznej.** (Wł.) Sędzia pokoju 1-go rewiru rozpatrywał po raz pierwszy w Wilnie 2 sprawy o kradzież energji elektrycznej. Kradzieży tej dopuszczano się za pomocą tajemnego połączenia. Oskarżeni byli: Mera Mejer (ul. Szopenowska) i syn stróża z bulw. Aleksandrowskiego, Józef Mackiewicz. Pierwsza skazana została na 3 mies. więzienia, drugi—jako niepełnoletni—od kary został uwolniony.

Prowincjonalna.

☐ **Sprawy wyznaniowe.** (Z.) Wil. izba sądowa na sesji wyjazdowej w Mińsku przystępuje w dniu dzisiejszym do rozpatrywania spraw karnych w których, jako oskarżeni, występują księża Stanisław Eysymont, Bolesław Jaggiełowicz, Bronisław Świrszczewski, Wacław Wilamowski, Ignacy Szoparo, Ksawery Jasiński, Antoni Beszta-Borowski i Antoni Hanicz.

Z wyjątkiem ks. Beszty-Borowskiego i ks. Szopary, wszyscy inni oskarżeni są o udzielenie posług religijnych osobom, które porzuciły prawosławie, nie załatwiwszy wszystkich formalności.

Ks. Szoparo i ks. Beszta-Borowski pociągnięci są do odpowiedzialności za rzekomą agitację przeciw szkołom cerkiewnym i namawianie parafjan do unikania ich.

Sprawy powyższe trwać będą cały tydzień.

☐ **Łapownictwo.** (Z.) Urząd miński do spraw ziemskich i miejskich pociągnął do odpowiedzialności sądowej członka bobrujskiego zarządu mieszczańskiego, F. Żuka, za nadużycia służbowe w widokach osobistego zysku.

☐ **Cerkiew starowierców** (S) Gmina starowierców w Kątowcach (pow. telszewski) otrzymała pozwolenie na zbieranie ofiar, celem wystawienia cerkwi.

Na Rusi.

§ **Rewizja senatora Zajączkowskiego.** Komisja rewizyjna senatora Zajączkowskiego rozpoczęła w Kijowie rewizję wydziału gazet w zarządzie gubernjalnym. Wydział powyższy posiada drukarnię gubernjalną i wydaje „Kijowskie Wiadomości Gubernjalne", Komisja przegląda księgi kasowe i inne dokumenty.

Z Królestwa.

✕ **Przeciw wykręcającym się.** Do gubernatora warszawskiego wpłynął szereg skarg na to, że w instytucjach administracyjnych zbyt wielu urzędników z czerwonemi biletami wojskowemi otrzymało odroczenie terminu stawienia się do służby wojskowej. Wobec tego gubernator polecił podobnym osobom ponownie stawić się do superewizji lekarskich.

✕ **Z Grójca.** Ceny produktów pierwszej potrzeby podniosły się w Grójcu nadzwyczajnie—funt mięsa kosztuje 18 k., chleba 7 kop., mięsa—30 k., nafty 22 kop., drzewa 60 kop. pud., węgla, kaszy, słoniny, herbaty—brak zupełny. Dowóz ostatniemi czasy był bardzo niewielki.

✕ **Niemcy w Sosnowcu.** Osoba, przybyła z Sosnowca, zakomunikowała redakcji „Rieczi", że niemcy, ustępując z Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie w obecnej chwili gospodarują austrjacy, nie zapomnieli przedsięwziąć wszelkich środków, aby uniemożliwić dalszą eksploatację kopalń węgla. Pozostawiony przez niemców oddział saperów z kilkoma inżynierami zniszczył przy pomocy dynamitu maszyny i koleje podjazdowe. Straty miljonowe.

Szczególnie ucierpiały kopalnie, należące do Tow. francuskich. Wskutek tego akcje francuskiego T-wa kopalń węgla w Sosnowcu, które przed wojną na giełdzie paryskiej notowano 1500 fr., obecnie spadły na 750 fr.

Z Galicji.

* **Zastój we Lwowie.** P. St. Chołoniewski pisze w „Dzienniku Kijowskim", że ruch przemysłowy prawie ustał we Lwowie. Budownictwo zostało przerwane. bo niema cegły, wapna, cementu, gipsu; roboty rękodzielnicze z budownictwem związane konsekwentnie stanąć musiały. Ale stanęły nietylko dlatego, że surowych murów nie wyprowadzono, ale także dlatego, że materjału potrzebnego, miejscowego, dla braku siły pociągowej. nie można dostarczyć, dla takich zaś robót, jak ślusarskie, blacharskie, kaflarskie, dekoracyjne, lakiernicze, szklarskie, instalacyjne — brano materjał potrzebny z Austrji i Niemiec. Lwów ma produkty spożywcze, lecz niema za co ich nabywać, ogląda się za wsparciem i korzysta z niego bez pracy.

* **Okropne chwile Stanisławowa.** Korespondent „Birż. Wied." ubolewa nad zniszczeniem Stanisławowa, który miał spłonąć, gdy go bombardowali austrjacy. Gdy zaś przybyli do tego miasta, wnet zarządzili aresztowania wszystkich mieszkańców, którzy według wskazówek dawnych władz austrjackich sympatyzowali rosjanom. Codziennie spędzano do sztabu austrjackiego całe partje „rusinów". Aresztowano nawet dzieci. Pozostającym na wolności rusinom ukazanie się na ulicach groziło niebezpieczeństwem. Każdego, kto odezwał się po rusku, chwytano i bito".

Wszystko to korespondentowi „Birż. Wied." opowiedział naoczny świadek, który opuścił Stanisławów na godzinę przed wejściem do miasta austrjaków.

Z Rosji.

= **Zjazd kooperatyw** okręgu pietrogradzkiego, otwarty został w Pietrogradzie. Stawili się delegaci przeszło stu organizacji w liczbie 250 osób. Przeważają włościanie, przedstawiciele kooperatyw wiejskich.

= **„Bezinteresowny patrjotyzm".** Senat rozpoznawał niedawno w drodze kasacji proces wszczęty jeszcze w r. 1909 przez sekretarza gubernjalnego Wanjukowa przeciw instytucji Czerwonego Krzyża.

Pan W. „ofiarował" na jeden z oddziałów pietrogradzkiego Czerwonego Krzyża 2000 rb., pod warunkiem, że otrzyma za to order św. Anny 2-go stopnia. Że jednak orderu nie otrzymał, wytoczył Czerwonemu Krzyżowi proces o zwrot swego daru.

Senat sprawę umorzył, tłumacząc że ofiarę Wanjukowa uważać należy za dar bezwarunkowy: żadnych warunków—orzekł senat—Wanjukow nie stawiał, nie miał bowiem prawa żądać od Czerwonego Krzyża orderu, którego nadanie zależy jedynie od władzy Najwyższej.

= **Jeńcy na usługach kultury.** Ministerjum rolnictwa ma zamiar wykorzystać pracę jeńców do przekopania rowów w okolicy kanału Romanowskiego, ku użyźnieniu stepów w Turkiestanie, oraz do przeprowadzenia tam dróg kołowych między świeżo powstałemi w tym kraju osadami rosyjskiemi. Do robót tych zamierza ministerjum spędzić 7 do 8 tysięcy ludzi.

Sprawy polityczne.

Stosunki chińsko-japońskie.

W przyszłym tygodniu oczekiwane jest wypowiedzenie poglądów Chin na żądania Japonji. Według pogłosek, wrazie odrzucenia ich Japonja postanowiła użyć energiczniejszych środków, by wymusić zgodę Pekinu.

WOJNA.

Front wschodni.

Warunki walk w Karpatach.

Ciekawych szczegółów o warunkach walki w Karpatach dostarcza nam korespondent „Berlinshe Tidende".

Dostał on pozwolenie objechania czołowych pozycji w przełęczy Dukielskiej. Operuje tam trzeci korpus austrjacki, pod dowództwem generała Boroevicza. W rozmowie z korespondentem wyraził on nadzieję, że wojna nie przeniesie się zbyt daleko na ziemie węgierskie, i że Galicja zostanie jedyną częścią państwa Habsburgów, na której pozostaną ślady wojny.

W Karpatach,—pisze korespondent—panowały bezustanne mrozy 16—20 stopniowe, które dotkliwie wojsku dają się we znaki, wypadki zmarznięcia są częste, częściej jeszcze zaobserwować można wypadki odmrożenia. Jest to jedna z dotkliwszych klęsk wojny, która nieraz ofiary swe na kalectwo skazuje.

Podczas mrozów panuje gęsta mgła, która bardziej jeszcze utrudnia warunki obrony, nieprzyjaciel bowiem łatwo może się, niewidziany przybliżyć.

Żołnierze starają się zapobiedz temu, obwarowując się drutem kolczastym, do którego przywieszone są dzwonki: przy najlżejszem poruszaniu się drutu przestrzegają one o bliskiem niebezpieczeństwie. Ale system ten ma także swoją złą stronę: podmuch wiatru może zaalarmować i uruchomić całe oddziały. Podczas mego tam pobytu—pisze korespondent — cały oddział został zwołany pod broń, gdyż dzwony bezustannie alarmowały. Wystrzelono kilka razy w ciemności na domniemanego wroga i wszystko się uspokoiło. Nazajutrz rano zauważono, że nieprzyjaciel, którego atak

szczęśliwie odparto, był... wilkiem, który leżał postrzelony pod drutem.

Okolice te pełne są wilków i dzików, które, wystraszone ze swoich legowisk zimowych, przez przeciągające wojska i głód, gromadnie błądzą w pobliżu pobojowiska.

Oprócz tego wojsko bardzo cierpi z powodu nieregularnego zaopatrywania go w żywność i amunicję. Główna droga, która jest zarazem widownią walki, jest raz w rękach tych, raz w innych, dowóz więc musi się odbywać drogami krętęmi i bocznemi, gdzie śnieg znów leży niekiedy po kolana. O użytkowaniu wozów mowy być nie może i transport odbywa się na grzbietach końskich. Przeszkody te oczywiście utrudniają i opóźniają dowóz, a korpus składający się z 40,000 ludzi potrzebuje dużo!

Wojna turecka.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

PIETROGRAD. (A.P.) D. 21 lutego (5 marca) odbywały się w dalszym ciągu bitwy w kraju Zaczoroskim i na południe od Choi. W innych kierunkach bez zmiany.

Spalona kaplica.

SALONIKI. (A.P.) Donoszą tu, że turcy spalili kaplicę rosyjską w Czesmie, zbudowaną na pamiątkę bitwy 1770 roku.

Bombardowanie Dardanelów.

PARYŻ. (A.P.) Pancernik „Królowa Elżbieta" bombardował z zatoki Saros dwie duże fortyfikacje na brzegu azjatyckim oraz forty Hamidjeh № 1, Tobia i Sułtanja. Jednocześnie pancerniki, które weszły do Dardanelów, ostrzeliwały w dalszym ciągu forty na wybrzeżu azjatyckim i Suandery na europejskim.

Celem przyśpieszenia zwycięstwa.

PARYŻ. (A.P.) W „Petit Journal" Pichon powiada, że potrzeba wysłać do Dardanelów potężny korpus najlepszego wojska, aby otrzymać prędkie i decydujące zwycięstwo.

Nad Suezem.

LONDYN. (A.P.) Silny oddział induskich wojsk z załogi miasta Awaza przeprowadził poszukiwania wywiadowcze dla wyjaśnienia liczebności i położenia oddziału tureckiego oraz tureckich i perskich plemion, występujących przeciwko szeikowi Mochammery. Okazało się, że nieprzyjaciel zgromadził znaczne siły. Oddział wywiadowczy po spełnieniu polecenia, szczęśliwie się cofnął. W bitwie, która się odbyła, nieprzyjaciel stracił od 200 do 300 zabitych, w tej liczbie trzech wpływowych szeików i od 500—600 rannych.

Tegoż dnia oddział kawaleryjski przeprowadził rekonesans na północo-zachód od Bossory. Tu konny oddział nieprzyjacielski, 1.500 osób, został zwabiony w zasadzkę, poniósł znaczne straty i cofnął się. Ogólna liczba strat w wojskach anglo-induskich: 68 zabitych i 133 rannych.

Front zachodni.

Z komunikatów francuskich.

PARYŻ. (A.P.) Francuzi posuwają się naprzód na północ od Arras, koło Notre Dame de Lorette; kontratakami zajęli kilka fos. Straty niemców znaczne. W Szampanji francuzi nieco posunęli się naprzód na północ od Perthes i na północo-zachód od Beau-Séjour.

W Wogezach zajęli francuzi jeden po drugim szczyty małego i dużego Reichackerkopfu. Kontratak niemców, od Mülbachu i Stossweieru, czyli z południa i północy odparto i zajęto Innberg na północnym brzegu rzeki Fecht, o kilometr na południo-wschód od Salzernu, oraz wzgórze na południe od Hochgutu. Pod Hartmansweilerkopf odparli francuzi kontratak bataljonu niemieckiego.

PARYŻ. (A.P.) Na północ od Arras i Notre-Dame-de Lorette próbowali niemcy atakować; francuzi odrazu ich zatrzymali. Niemcy kontratakowali jeszcze 3 razy daremnie, w Szampanji, na zachód od Perthes, francuzi się utrzymali w silnie ufortyfikowanym przez niemców lesie; zabrano jeńców. Na północ od Perthes francuzi posunęli się naprzód grzbietem górskim na północo-wschód od Menil i wzięli fosę na północ od Beau-Séjour.

W lesie Consensvoye, na północ od Verdun odparto kontratak.

W Wogezach posunęli się francuzi na zboczach Reicharkerkopfu i wzięli jeńców. Pod Hartmansweilerkpf odparli pięć kontrataków niemieckich.

W państwach neutralnych.

Wobec postanowień Grecji.

RZYM. (A.P.) Nieoczekiwany rezultat postanowienia greckiej rady koronnej wywołał tu wielkie wrażenie, w kołach politycznych i w prasie. Według ogólnej opinji, postanowienie greckiej rady koronnej nie należy poczytywać za ostateczne. Nikt też nie uważa go za powodzenie państw środkowo europejskich, ani za niepowodzenie dyplomacji trójporozumienia. „Messagero" pisze, że zaraz po dymisji Venizelosa zaczną się demonstracje na rzecz wojny z Turcją; król Konstantyn będzie zmuszony poddać się stanowczej woli swego narodu.

Przesilenie gabinetowe w Grecji.

ATENY. (A.P.) Prasa radzi wszystkim grekom wykazać w obecnych warunkach przykład zimnej krwi, spokoju, jedności; starannie unikać aktów, któreby mogły przyniesć szkodę poważnym interesom narodowym. Ludność, mimo niezadowolenia z dymisji Venizelosa, nie występowała nigdzie z demonstracjami.

Zaimisowi nie udało się jeszcze uformowanie gabinetu. Możliwe, że nowe ministerjum będzie utworzone jutro.

Zaimis obejmie portfel ministra spraw zagranicznych.

W parlamencie rumuńskim.

BUKARESZT. (A.P.) W izbie deputowanych posei Kuza zwrócił się do rządu z interpelacją w sprawie wystąpienia koalicji i możności wmieszania się Grecji, poseł zapytywał, jakie środki przedsięwezmie rząd, by zabezpieczyć interesy Rumunji.

Poseł Antonesku zwrócił się z interpelacją o stanowisko rządu, wobec zamiaru jednego z wielkich mocarstw zawładnięcia cieśninami. Były też inne interpelacje mniejsze wagi.

W Persji.

TEBRYZ. (A.P) Na spotkanie następcy tronu wyszedł oddział kozaków perskich pod dowództwem oficera rosyjskiego, a nadto kilkuset sarbazów.

Odgłosy wojny.

Legja cudzoziemska.

PARYŻ. (A.P.) Senator Beranger w dzienniku „le Journal" żąda usunięcia austrjaków i niemców z legji cudzoziemskiej i oświadcza, że zaznajomi komisję senatu z dokumentami, wykazującemi niebezpieczeństwo zatrzymywania tych cudzoziemców w legji.

Przyp. Red. Terenem działalności Legji cudzoziemskiej była przed wojną wyłącznie Afryka.

Z ostatniej chwili.

———

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

PIETROGRAD. (A.P.) W okręgu suwalskim niemcy zostali odparci na froncie Marjampol - Simno - Augustów. Atak rosyjski trwa nadal.

Na prawym brzegu Narwi bez poważnych zmian:

Na lewym brzegu Wisły w okręgu Pilicy atak niemców zatrzymano i wojsko rosyjskie przeszło do kontrataku.

W Karpatach austrjacy w okręgu Swidnika zaprzestali ataki i odsunęli się od pozycji rosyjskich, ale trwają w ataku bez powodzenia na pozycje rosyjskie w okręgu baligrodzkim. Również nie udają się nowe ataki nieprzyjacielskie pod Koziówką i Tuchlą. W okręgu Klause rosjanie otoczyli niewielką kolumnę nieprzyjacielską, usiłającą obejść i został cały wzięty do niewoli jej jeden bataljon.

Flota czarnomorska dnia 22 lutego (7 marca) bombardowała Zunguldak, Erteli, Kilimli i Kozlę. Baterje tureckie zostały zmuszone do milczenia; zostały zniszczone urządzenia dla przemywania i transportu węgla, przystań i szopy, zatopiono 8 parostatków i jedną dużą łódź żaglową.

Ofiary.

Juljusz Sumorok rb. 30 dla głodnych mieszkańców Lwowa.

Eugenja Szumacherowa — dla bezdomnych polaków rb. 10.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Środa 25 lutego (10 marca) 1915 roku. № 55.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Wyjaśnienia.

IV.

Wyraziłem już przekonanie, że gdyby społeczeństwo polskie żyło w warunkach zdrowych, myśl postępowa, demokratyczna wzięłaby niezadługo górę w jego stosunkach wewnętrznych. Dziś jest ona przytłaczana sztucznie siłami, które, działając zzewnątrz, karmią środkami podniecającemi elementy reakcji. Jakkolwiek niewątpliwym owych sił sukcesem jest cofnięcie ogólnej kultury polskiej, nie należy jednak wątpić, że w warunkach pomyślnych odrodzenie jej nastąpiłoby bardzo szybko. Polska — to nie Grecja, którą od epoki świetności dzielą tysiącolecia. Czasy Kołłątajów, Czackich, Małachowskich są względnie świeże. Tradycja ich wciąż jeszcze żyje i nawiązanie do niej teraźniejszości byłoby wcale nietrudne.

Wielka to szkoda, że doktrynerzy liberalizmu, tak natarczywie rwący się do prostowania dróg demokracji polskiej—o czasach owych pojęcia nie mają (ile że milczy o nich Iłowajskij). Gdyby się z niemi bodaj trochę zapoznali, możeby zwątpili o swych kwalifikacjach na instruktorów naszych.

Wszystko to są jednak sprawy, które obecnie zeszły z porządku dziennego. Kwestja agrarna, kwestja robotnicza—w cień odsunięte zostały i nasz stosunek do nich utracił wszelką moc przekonywającą. Jedynym probierzem demokratyzmu i postępowości uczyniono — stopień judofilstwa.

Otóż przedewszystkiem warto zwrócić uwagę gromicielom antysemityzmu polskiego, że pojęcia o stosunku społeczeństwa do praw obywatelskich żydostwa nie może dawać Królestwo. Sztucznie przeludniane żywiołem kramarskim—w dodatku obcym, nie poczuwającym się do obowiązków obywatelskich,— a nadto pozbawione możności regulowania swoich spraw wewnętrznych i podniecane przeciw intruzom duchem istniejących ustaw, Królestwo może dawać tylko obraz anormalnych stosunków polsko-żydowskich.

Stosunków względnie normalnych należałoby szukać raczej w Galicji.

Tendencyjnem kłamstwem jest rozpowszechniane dziś twierdzenie, jakoby ludzkie traktowanie żydów galicyjskich było wyłączną zasługą ustaw austrjackich. Rząd krajowy bowiem uwzględniał mnóstwo takich szczegółów, w które zgoła nie wkraczało prawodawstwo ogólno-państwowe. Nigdzie np. nie było powiedziane, jaki ma być stosunek ilościowy urzędników żydów i polaków. Zależało to wyłącznie od władz miejscowych, które starały się zawsze tak stanowiska obsadzać, by w instytucjach publicznych (w sądownictwie, na poczcie, w magistratach, szkołach etc.) żydzi zajmowali taki procent posad, jaki stanowili w danej miejscowości.

Był to właściwie tylko *usus*, prawo zwyczajowe, oparte wyłącznie na polskiem poczuciu sprawiedliwości. Na tej samej podstawie opierał się np. fakt, że w Krakowie szkoły publiczne, mieszczące się w dzielnicach żydowskich, przerywały zajęcia w sobotę, bez względu na to, że—jakkolwiek w mniejszości—miały one i uczniów chrześcijan.

Niesposób tu wyliczać wszystkich tego rodzaju drobnych ustępstw, które w naszych tutejszych warunkach wydają się czemś nadzwyczajnem, a które jednak czyniono nietylko bez walk, ale nawet bez frazesów i reklamy.

Otóż te właśnie tylko ustępstwa mogą być miarodajne dla ducha liberalizmu polskiego w stosunku do żydów. Galicja dawała im pełnie praw obywatelskich. Nie uwzględniano tam tylko pretensji sjonistów do równouprawnienia narodowego, tj. do uznania żargonu za trzeci język krajowy; ale—pomijając już wszelkie inne względy (a w tem i ustawy austrjackie)—pamiętać trzeba, że przeciw dziwacznym tym uroszczeniom występowali sami żydzi, wśród których sjoniści stanowili drobny, względnie mało popularny ułamek.

Z Królestwa.

(Korespondencja własna).

Ocena strat. Komisja zdrowia. Odroczenie płatności.

(Posiedzenie urzędowe C. K. O.).

Na posiedzeniu urzędowem C. K. O. pod przewodnictwem senatora Lubimowa przyjęto przedewszystkiem protokuł komisji rewizyjnej odczytany przez bar. Tyzenhausena. Następnie zajęto się sprawą sporządzenia protokułów z oceną strat powstałych skutkiem wojny. W protokułach tych, o ile możności, ma być wskazany oddział wojska, wyrządzający szkodę i zaznaczone, czy wydano jakie dowody lub kwity. Przy ocenie strat lasu można wziąć normę, przyjętą przy odszkodowaniach wypłacanych przez koleje. Protokuł ten winien być podpisany przez 2-ch świadków i sporządzony przez wójta gminy w 2-ch egzemplarzach. Wzory takich protokułów będą opublikowane i rozdawane przedewszystkiem włościanom.

Protokuły te stanowić mają materjał dla przyszłych Komisji urzędowych, gdy sprawa wynagrodzenia będzie ostatecznie decydowana drogą prawodawczą. Protokuł taki nie powinien przesądzać wysokości wynagrodzenia i ograniczyć się jedynie oznaczeniem, jak wysoko sam właściciel oblicza swe straty.

Postanowiono dalej prosić ministra skarbu o przyznanie taryfy ulgowej na przewóz węgla dla Komitetów Obywatelskich. Gubernje: kielecka, radomska, lubelska, mają już komisje zdrowia publicznego. Prowadzą one szeroką akcję sanitarną, na którą rząd wyasygnował 800,000 rub. W innych gubernjach istnieją specjalne fundusze; nie są one jednak wystarczające (pozatem ma jeszcze generał-gubernator nieznaczny fundusz na cele sanitarne).

C. K. O. uznał za niezbędne wyjaśnienie, w jakim stopniu fundusze na cele sanitarne odpowiadają istotnym potrzebom i jakie organy powinny o nie występować, otrzymywać i funduszami temi rozporządzać.

Uchwalono dalej poczynić starania o ulgową taryfę na przewóz wapna dla celów sanitarnych z gub. moskiewskiej i z Chęcin.

Poruszono sprawę braku szpitali dla obłąkanych, wobec tego że w Tworkach ma być urządzony szpital polowy. Postanowiono wysłać telegram do ministra sprawiedliwości w kwestji odroczenia terminów sądowych dla weksli, płatnych i protestowanych w cesarstwie, a mających żyrantów w Królestwie.

Poruszono wreszcie sprawę pomocy dla ludności Włocławka: postanowiono zapytać ministra spraw zewnętrznych, czy nie możnaby tam posyłać pieniędzy przez ambasadę hiszpańską. (M).

Prasa polska.

Kolonizacja ziem niemieckich.

Jak donoszą pisma rosyjskie, rząd opracowuje projekt przesiedlania włościan rosyjskich, udających się dawniej na Syberję, na ziemie, które według nowego prawa o likwidacji niemieckiej własności rolnej, będą wolne po opuszcze-

niu ich przez wychodźców niemieckich, kolonistów i osoby pochodzenia niemieckiego.

Przesiedlanie odbywać się ma przy udziale Banku ziemskiego. Włościanie rosyjscy skierowani będą nietylko do Królestwa Polskiego i przyległych gubernji pogranicznych, lecz i do Galicji, na ziemie, należące do skarbu austrjackiego.

W kwestji tej „Dziennik Polski" zamieszcza następujący komentarz:

„Oczywiście mowa tu o pośrednictwie filji Banku włościańskiego w naszym kraju. W projekcie tym niema nic nowego i najniepotrzebniej ulega nowemu opracowaniu, już bowiem po roku istnienia Banku włościańskiego, w roku 1883, zarząd Banku użyty został za narzędzie systematycznej kolonizacji rosyjskiej w prowincjach zachodnich, co do dziś jest stosowane zwłaszcza w gubernjach kowieńskiej, wileńskiej, siedleckiej, lubelskiej i chełmskiej, przy otwieraniu zaś filji bankowych w naszym kraju, zgodnie z zatwierdzonemi wnioskami ówczesnego generał-gubernatora Hurki, parcelowane majątki przy pomocy Banku włościańskiego miały być oddawane kolonistom rosyjskim i jeżeli projekt ten nie wszedł w wykonanie, to tylko dla braku chętnego żywiołu do zamieszkania w obcych zupełnie warunkach rolnych wielko-rosyjskiego włościanina.

„Ponownie projekt był opracowywany już w czasie istnienia Dumy państwowej, gdy zamierzano wszystkie majątki majoratowe rozparcelować. Wówczas przeszedł wniosek, by dla utrwalenia żywiołu rosyjskiego, majątki te rozkolonizować między osadników rosyjskich. I znowu wykonanie projektu napotkało trudności w braku kandydatów, dla których kilkomorgowe działki gruntu, bez wspólnych łąk i wypasów, oraz użytkowania leśnego były nie do przyjęcia".

Wiadomości ogólne.

Ogłoszenie gubernatora inflanckiego.

„Liflandzkija Gubernskija Wiedomosti" zamieszczają następujące ogłoszenie gubernatora miejscowego:

„Wobec projektowanego dokonania przedterminowego poboru rekruta 1916 roku w czasie od 15 maja r. b., zgodnie z telegramem ministra spraw wewnętrznych z dnia 18 lutego komunikuję, celem zastosowania się, dotyczącym instytucjom, co następuje:

„1) Praca około ułożenia nieurzędowych list poborowych prowadzona być winna ze specjalnem natężeniem w miarę otrzymywania metryk i zakończona w ten sposób, aby listy te otrzymane być mogły przez komisje poborowe najpóźniej 28 kwietnia.

„2) Ustanowiony zgodnie z art. 137 ustawy o powinności wojskowej dwutygodniowy termin wywieszania list może być, w razie potrzeby, skrócony.

„3) Określenie wieku z wyglądu, sprawdzenie list poborowych, połączenie ich w ogólne, ułożenie list uzupełniających i określenie ulg dokonane być winno w czasie od 15 kwietnia do 15 maja.

„4) Losowanie odbywać się nie będzie.

„5) Oświadczenia w sprawie odroczeń dla ukończenia wykształcenia, również jak co do odbycia służby w charakterze ochotników i wreszcie co do zmiany sposobu odbywania powinności wojskowej w wypadkach, przewidzianych w art. 137 i art. 3 dodatku do art. I-go ustawy przyjmowane być mogą do 1-go maja.

„6) Przyjmowanie oświadczeń w sprawie zaliczenia do innego uczątsku zakończyć należy 15 marca".

Reforma szkolna.

Skończyła swe prace komisja specjalna, zajmująca się rewizją programu jedno- i dwuklasowych szkół ludowych z kursem 3, 4, 5 i 6-letnim.

Komisja uznała za pożądane utrzymać programy dotychczasowe, wprowadzając do nich tylko niewielkie zmiany, a więc wprowadzone być mają: krajoznawstwo, początki agronomji i geometrji, przedewszystkiem zaś powiększona ma być ilość godzin wykładu języka rosyjskiego.

Prace swe komisja złożyła ministrowi oświaty, który je przekazał komitetowi naukowemu ministerjum.

Komitet skończy przeglądanie ich nie wcześniej, niż latem.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Poranek muzyczny dla młodzieży w „Lutni".** W nadchodzącą niedzielę 1 (14) marca odbędzie się w „Lutni" poranek muzyczny o programie dostosowanym dla dzieci i młodzieży.

Pomiędzy produkcjami muzycznemi podkreślić należy szereg melodji ludowych w wykonaniu zespołów chóralnych, solo skrzypcowe (p. Kudzin), oraz bajki w wykonaniu p. Benedykta Hertza.

Część drugą poranku muzycznego wypełni ciesząca się olbrzymiem powodzeniem melodyjna opera K. Kurpińskiego „Zamek na Czorsztynie".

Bilety będą do nabycia od czwartku w kancelarji „Lutni".

— **Pomoc rolnictwu.** (Wł.) Minister spraw wewn. telegraficznie zwrócił uwagę gubernatorowi wileńskiemu na konieczność dopomożenia włościanom, by mogli na czas ukończyć wiosenne roboty w polu i obsiać wszystkie posiadane grunty. Chodzi zwłaszcza o gospodarstwa, pozbawione robotnika skutkiem poboru do wojska. Minister radzi zachęcać włościan, by tworzyli zrzeszenia i kooperatywy, a nadto poleca odwołać się do towarzystw filantropijnych i osób dobrej woli.

— **Zamknięcie wystawy.** Dziś we środę zostanie zamknięta VII doroczna wystawa obrazów Wileńskiego Towarzystwa Artystycznego (Świętojerska 11).

— **Pomoc gorzelnikom.** (S.) Zarządzający akcyzą, chcąc dopomódz właścicielom gorzelni, w których gromadzą się coraz większe zapasy spirytusu, wydał niektórym rektyfikacjom pozwolenie na przyjmowanie go, w miarę możności. Niektórym składom pozwolono również przyjmować spirytus.

— **Umorzone sprawy wyznaniowe.** (Z.) Prokurator wil. izby sądowej skierował do umorzenia—z braku istoty przestępstwa—sprawy następujące: proboszcza iwienieckiego, ks. Kizilewicza; 2) wikarjusza tegoż kościoła, ks. Żamojtuka; 3) proboszcza nowomyskiego, ks. Trumpela 4) wikarjusza nowogródzkiego, ks. Bołtucia i 5) proboszcza kojdanowskiego, ks. Skakowskiego.

Wszyscy oni oskarżeni byli o niesienie posług religijnych „świadomie prawosławnym".

— **Na rzecz Tow. Litewskiego.** (G.) Litewskie Tow. niesienia pomocy ofiarom wojny otrzymało 5000 rb. od wszechrosyjsk. związku ziemskiego i rb. 1000 od komitetu urzędników magistratu moskiewskiego.

Dnia 8 (21) marca na rzecz Tow. Lit. wygłosi odczyt poseł Milukow p, t. „Wojna i inteligencja europejska". Następnie zaś, w połowie marca p. A. Szingarew mówić będzie na temat: „Trzeźwy budżet, wojna i podatki".

— **Artyści—żołnierzom.** (G.) W sobotę odbędzie się w lokalu szkoły sztuk piękn. Rybakowa zebranie organizacyjne stow. artystów pomocy rannym żołnierzom.

— **Filareci.** (S.) Naczelnik dr. żel. Półn.-Zach. zawiadomił podwładnych, że mają prawo należeć do „Tow. wszechros. filaretów". Celem owego filareckiego towarzystwa jest organizowanie wyższej i niższej nauki pozaszkolnej na zasadach

O Anglji i jej przeobrażeniach wewnętrznych.

(Dalszy ciąg).

Broniły ją jedynie jej naturalne granice i bogactwo. Nikt z tych eleganckich ministrów francuskich, ani faworytów petersburskich, ani pedantów wiedeńskich—nie mógł pojąć, jak może rząd angielski ścierpieć w swym łonie tyle fakcji, taką zwartą opozycję, taką dążność do przeprowadzenia zmian zasadniczych.

Na wewnątrz wrzało, na zewnątrz jednak—monarchja W. Brytańska wzbudzała szacunek. Katarzyna II—tak wówczas bardzo potrzebująca Anglji, nie szczędziła dla jej rządu słów pochlebnych,—poufnie jednak, np. przed Voltaire'em wypowiadała otwarcie krytyczne swe uwagi o rządzie tak słabym, tak liczącym się z gminem. Istotnie—kłopoty Anglji w okresie 1756—1772 r. były wielkie.

„Naród wstrząsany przez fakcje,— pisze Macaulay—tron obrzucany najgwałtowniejszemi obelgami, izba gmin znienawidzona i pogardzona przez naród, Anglja rozjuszona przeciw Szkocji, W. Brytanja walcząca z Ameryką... tak wyglądał kraj, w chwili, gdy przesilenie wschodnie pochłaniało całą uwagę lądu stałego."

Dodać do tego należy, że Indje trapił w tym czasie głód, że kolonje amerykańskie odpadły od metropolji, że gabinety zmieniały się siedem razy w przeciągu lat 10-ciu, a mieć będziemy uzupełnienie tej grozy.

A jednak te wszystkie starcia znikły, gdy kraj musiał stanąć do walki na zewnątrz.

Gdy rząd elegantów we Francji, został obalony przez W. Rewolucję, gdy cała Europa drżała przed mocarnym korsykaninem, — Anglja stawiła mu czoło i zdołała przetrwać burzę napoleońskich wojen, wyrabiając sobie jednocześnie posłuch i uznanie powszechne.

Zawdzięczała zaś to reformom wewnętrznym, przeprowadzanym nie powierzchownie, lecz rdzennie, reformom liczącym się z psychiką narodu angielskiego, z rozwojem wiedzy, z wymaganiami czasu i prądami postępowemi.

Po reakcyjnym ministrze Castlereaghu, który sankcjonował uchwały kongresu wiedeńskiego — staje u steru rządów w Anglji — liberalny Canning. Odrazu postać rzeczy się zmienia. Canning uznaje niepodległość kolonji amerykańskich (od czego jego poprzednicy się wstrzymywali) a przez to daje Anglji możność nawiązania ożywionego handlu z Ameryką. Stosownie też się odnosi do powstania greków, — zmniejsza podatki i cło od zboża, w 1824 r. znosi prawo wzbraniające tworzenia się związków robotniczych przez co znacznie ogranicza powstawanie organizacji tajnych w kraju. W 1824 r. ustanawia się też prawo o emancypacji niewolników.

Następnie Peel—jakkolwiek z obozu konserwatywnego — umie również przejąć się hasłami ducha czasu i pomimo silnego oporu Torysów — (Torysowie są w Anglji stronnictwem arystokratycznem, dworskiem, zaś Whigowie liberalnem, ludowem) — przeprowadza polityczne równouprawnienie katolików.

(DN).

wierności prawosławiu, samowładztwu i narodowości rosyjskiej.

— **Kradzież.** (S.) Proboszcz kościoła kalwaryjskiego, ks. Sarosiek, doniósł policji, że wykradziono mu z biurka 400 rb.

— **Jeńcy.** (S.) Ostatniemi dniami dostawiono do Wilna 1500 jeńców niemieckich. W tej liczbie 37 oficerów, 1 lekarz i 2 siostry miłosierdzia. Wielu jeńców—od lat 16 do 45.

Prowincjonalna.

□ **Bezdomni żydzi.** W Mińsku przebywa 3.000 wydalonych z miast Królestwa żydów, których umieszczono w bożnicach oraz kolonjach dla suchotników i dzieci. Utrzymanie ich wynosi dziennie około 600 rb.

Z Królestwa.

× **Nowi bezdomni.** W piątek i sobotę—według gaz. żyd.—znowu przybyły do Warszawy dziesiątki rodzin bezdomnych żydów.

× **„Dziennik C. K. O.“.** W Warszawie zaczął wychodzić pod powyższym tytułem organ C. K. O. Pismo to ma mieć charakter ściśle wewnętrzny. Celem wydawnictwa jest dostarczanie przedstawicielom prasy oraz sekcjom i wydziałom C.K.O. obszernego materjału, obejmującego całokształt spraw bieżących C. K. O. Dziennik C. K. O. będzie się ukazywał codziennie o godzinie 7-j wiecz. w lokalu C. K. O. Otrzymywać go mogą wszyscy przedstawiciele pism, którzy uprzednio porozumieją się z sekcją prasy C. K. O.

× **Banicja.** Najwyżej rozkazano byłego wikarjusza parafji w Kole (w Kaliskiem), ks. Wiktora Potrzebskiego, usunąć z poddaństwa rosyjskiego z zakazem na wieczne czasy przebywania w państwie rosyjskiem. (A. P.).

Z Galicji.

* **Organizacja sądownictwa rosyjskiego w Galicji.** „Nowoje Wremia“ donosi, że ostatnia podróż ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa rozstrzygnęła kwestję konieczności zorganizowania w Galicji prokuratury rosyjskiej, na której czele stanie b. prokurator warszawskiej izby sądowej. Towarzyszyć mu będzie cały szereg urzędników warszawskiej izby sądowej, którzy mają pozostać w Galicji.

Wszystkie sprawy kryminalne w granicach Galicji podlegają podczas wojny wyłącznie sądom wojennym.

* **Nowa szkoła rosyjska we Lwowie.** Wychodząca we Lwowie „Prikarpatskaja Ruś“ donosi, że w gmachu gimnazjum przy ul. Batorego, otwarta będzie nowa szkoła rosyjska przy założonych niedawno kursach pedagogicznych.

Z Rosji.

= **Korzyść z jeńców.** Wsie gub. symbirskiej zaludnione są obficie jeńcami austrjackimi. Ciekawie wygląda—pisze gazeta „Kazanskij Telegraf“—przybycie austrjaków do wsi. Natychmiast zaczynają ich włościanie dzielić pomiędzy siebie. Bogatsi biorą po 3 lub 4, biedniejsi—po dwu. Większość otrzymuje jednego, a wielu i tego nawet nie dostaje—i martwi to ich bardzo.

Po dokonaniu podziału jeńców widzi się często, jak pokrzywdzeni włościanie żebrzą „chociażby o jednego austrjaka“ od tych, co mają ich 3 lub 4.

Spytajcie, dlaczego tak chętnie zabierają gospodarze niedawnych „wrogów?“ Odpowiedzą wam otwarcie i poprostu:

— Niedługo wiosna, rąk robocząch brak, no, to austrjacy... niby... tego—... niech pracują!

Poco mają jeść darmo chleb kazionny, kiedy tak to za nasze jadło odrobią...

= **Sprawa prof. Hruszowskiego.** Profesor uniwersytetu lwowskiego, znany działacz ukraiński Hruszewski, został po dłuższym pobycie w więzieniu kijowskiem wysłany do gub. tomskiej.

Wobec tego ministrowi oświaty Ignatjewowi złożono w imieniu 3 wybitnych akademików rosyjskich podanie o wyznaczenie dla prof. Hruszewskiego na miejsce pobytu jakiegoś miasta miasta uniwersyteckiego, w którem uczony ukraiński mógłby pracować, korzystając z bibljotek.

Ponieważ prof. Hruszewski wysłany był z rozporządzenia władz wojskowych, więc hr. Ignatjew przekazał petycję akademików ministrowi wojny.

Sprawy polityczne.

Nota amerykańska.

Rząd francuski otrzymał odpowiedź Stanów Zjednoczonych na notę angielsko-francuską z powodu blokady, ogłoszonej przez Niemcy. Nota amerykańska utrzymana jest w tonie przyjacielskim i zapytuje tylko o drobne szczegóły. (A.P.)

Stosunki chińsko-japońskie.

Gazeta „Mal-nizi“ twierdzi, że w Japonji ujawnia się coraz żywiej dążenie do zawarcia z Rosją przymierza. Sojusz rosyjsko-japońsko-angielski zabezpieczyć ma pokój na Dal. Wschodzie.

Japoński generał Okazi oświadczyć miał, że mobilizacja w każdej chwili może być ogłoszona, a z chwilą, gdy pertraktacje wymagać tego będą — armja japońska zostanie wyprawiona do Chin.

Z Pekinu donoszą, że rozstrzelany został urzędnik ministerjum skarbu Wanczżan za sprzedaż Japonji ważnych dokumentów.

Posiadająca związek z misją niemiecką, „Pekin-Gazette“ ogłosiła odezwę do ludności Chin, nawołującą do bojkotu towarów japońskich.

Pertraktacje chińsko-japońskie przybrały przewlekły, lecz mniej ostry charakter.

Anglo-francuskie ultimatum Bulgarji.

Z Sofji telegrafują do „Now. Wrem.“, że rządy angielski i francuski wystawiły rządowi bulgarskiemu ultimatum w sprawie wysadzenia wojsk w Dedeagaczu.

Bulgarja na rozdrożu.

Pomiędzy stambułowcami i radosławistami wynikły różnice zdań. Radosławow zgłosił carowi Ferdynandowi swoją dymisję, ponieważ się skłania w stronę trójporozumienia. Stambułowcy zaś są stronnikami Austro-Węgier i Niemiec. W kołach politycznych uważają położenie Bulgarji za bardzo trudne: jeśli pójdzie z armją anglo-francuską przeciw Turcji, to z tyłu jej grożą znaczne siły armji austro-węgierskiej i niemieckiej, zgromadzone około Orszowy. („Now. Wrem.“).

WOJNA.

Front wschodni.

Odznaczenie.

PIETROGRAD. (A.P.) Pomiędzy odznaczonymi orderami za zasługi wojenne są dwaj komendanci fortec: kronsztadzkiej—Manikowskij i wyborskiej — Pietrow.

Wojna turecka.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

PIETROGRAD. (A.P.) W okręgu Zaczoroskim wojsko rosyjskie zajęło walcząc ważny punkt; odrzuciło turków na południo-zachód i wyrządziło im duże straty.

W kierunkach pozostałych starć nie było.

PIETROGRAD. (A.P.) Przy bombardowaniu dn. 22 bm. (7 marca) przez flotę rosyjską Zunguldaku, Kipunili i Kozły baterje Zunguldaku i Kozły odpowiadały, lecz zmuszono je do milczenia. W Zunguldaku bombardowanie wywołało wiele pożarów i wybuch.

W czasie walki nieprzyjacielski 6 calowy pocisk trafił w okręt wojenny „Ałmaz“. Wybuch wzniecił na nim pożar, szybko stłumiony. Ciężko rannych jest 3 marynarzy. Przebicie zostało naprawione. Mechanizm jest nieuszkodzony.

W Zunguldaku spalono wielki statek nieprzyjacielski „Ereglis namis“. Zatopionych zostało 7 statków i jeden trzymasztowy żaglowiec.

Bombardowanie Dardanelów.

PARYŻ. (A.P.) D. 22 lutego (7 marca) 4 pancerniki francuskie i 2 angielskie wpłynęły do cieśniny Dardanelskiej. Angielskie statki bombardowały z wielkiej odległości forty wązkiej części cieśniny, oddzielającej Czanakkale od Kilidbarku. Pancerniki francuskie osłaniały pierwsze, ostrzeliwając baterje Dardanu i Suanwere oraz baterje ukryte; zmuszono je do milczenia. Forty Rumelich i Medżidich - Tobia na wybrzeżu europejskiem i Hamidich-Tobia na azjatyckiem odpowiadały na kanonadę angielską, lecz zostały zburzone.

Zabezpieczenie Konstantynopola.

BUKARESZT. (A.P.) Półurzędowa „Independance Roumaine“ pisze na zasadzie wiadomości wiarogodnych, że w Konstantynopolu zachodzi obawa rozruchów. Władze tureckie usunęły działa, postawione dla obrony miasta, aby wrazie jeżeli wojsko sprzymierzone podejdzie pod Konstantynopol, można było uważać miasto za bezbronne i oszczędzić przed bombardowaniem.

W zatoce perskiej.

LONDYN. (A.P.) Straty nieprzyjaciela pod Aważą liczą na przeszło 600 zabitych i wielką ilość rannych, pomiędzy którymi jest kilku szeików wpływowych. Na skrzydle zachodniem straty nieprzyjacielskie wynoszą 300 zabitych i 600 rannych.

Front zachodni.

Z komunikatów francuskich.

PARYŻ (A.P.) Zamiecie śnieżne dn. 23 lutego (8 marca) przeszkadzały wznowieniu walki. Rano niemcy próbowali odebrać wzięty dnia poprzedniego przez francuzów kawałek lasu na zachód od Perthes. Daremnie. Francuzi posunęli się kontratakiem na północo-wschód. Ruch ten wzmocnił się około południa. W okręgu Perthes zajęli francuzi blisko 500 metrów fosy.

Pomiędzy Menil i Beau ustąpili francuzi kilka metrów fosy, zajętej dnia poprzedniego, lecz wzięli zato około 100 metrów transzei niemieckich na północo-wschód od Menil.

W okręgu Saint-Mihiel, Byules i lasu Apremont zajęli francuzi fosę niemiecką, gdzie znaleźli sporo zapasów. Niemcy próbowali kontratakować pod lasem Lepretre na północo-zachód od Pont-a-Mousson; zatrzymano ich jednak.

Posuwali się francuzi dalej naprzód w miejscowości na północ od Badonviliers i odparli kontratak niemiecki w Alzacji na Reichackerkopf.

PARYŻ (A.P.) W Szampanji francuzi utrwalili osiągnięte powodzenie. Pod wieczór zdobyli okopy nieprzyjacielskie na półn.-zachód od Sonin.

Okopy zdobyte pomiędzy Perthes a Beau Seiour, mierzą 500 metrów długości. Pochwycono w tem miejscu jeńców, wczem kilku oficerów.

Na prawym brzegu Mozy ciężka artylerja francuska poważnie uszkodziła 42-centymetrowe działo, niedawno włączone do baterji niemieckiej. Z obsługi działa czterech artylerzystów poległo, a siedmiu jest rannych.

W Lotaryngji francuzi posunęli się na północ od Bodenville.

W Wogezach pod Reicharikerkopfem niemcy w dzień dokonali zaciętego kontrataku i chwilowo opanowali wyżynę, lecz po energicznym szturmie na bagnety, strzelcy francuscy wyparli niemców i ostatecznie opanowali tę pozycję. Nieprzyjaciel w tym punkcie poniósł poważne straty.

W górnej Alzacji atak nieprzyjaciela na południe od stacji Burnhaupt przeciw francuskim pozycjom czołowym został odparty ogniem piechoty.

Bombardowanie Ostendy.

LONDYN (A.P.) Dn. 22 lutego (7 marca) po południu angielskie aeroplany morskie rzuciły 11 bomb na stację łodzi podwodnych i 4 bomby na kursal, gdzie się rozmieściła główna kwatera niemiecka. Wszyscy lotnicy z aeroplanami powrócili szczęśliwie. Bomby wyrządziły widocznie poważne straty, ale łodzi podwodnych nie wykryto.

Na morzu.

Zatoplenie parowca.

LONDYN. (A.P.) Admiralicja donosi o zatonięciu parowca „Bengrow", pojemności 2389 ton, z ładunkiem węgla, w niedzielę 22 lutego (7 marca) pod Ilefrancambe. Prawdopodobnie parowiec zatopiony został przez minę z łodzi podwodnej. Załoga, w liczbie 33 osób, uratowana.

Zastój.

LONDYN. (A.P.) Rząd komunikuje, iż od dnia 12 (25) lutego nie zginął ani jeden statek angielski od min i łodzi podwodnych.

Przeciw łodziom podwodnym.

LONDYN. (A.P.) Admiralicja angielska oświadcza, że nie uważa za możliwe stosować do załogi łodzi podwodnej U-8 tych wyróżnień, jakie są stosowane zwykle względem oficerów, branych do niewoli. Istnieje bowiem podejrzenie, iż załoga łodzi podwodnej mogła zatapiać statki niewojenne i mocarstw neutralnych.

LONDYN. (A.P.) Właściciele okrętów w porcie liwerpolskim wyznaczyli 4 nowe nagrody po 500 funtów dla statków handlowych za topienie łodzi podwodnych.

W państwach neutralnych.

Przesilenie w Grecji.

ATENY. (A.P.) Agencja Reutera donosi, że niezależnie od różnic, które powstały w greckiej radzie koronnej, rada ta w ogólności przychyliła się do oświadczenia Venizelosa, że nadeszła chwila niezwłocznego wystąpienia floty greckiej wspólnie z mocarstwami trójporozumienia. Grecy wyrażają ogromne zdziwienie z powodu powstałej sytuacji, którą uważają za krytyczną, chociaż uznają, że sytuacja króla jest trudna z wielu bardzo zrozumiałych przyczyn. Według opinji powszechnej Venizelos wkrótce powróci do władzy i urzeczywistni swój program.

Zmiana gabinetu greckiego.

ATENY. (A.P.) Król grecki polecił ministrowi finansów Gunarisowi utworzenie nowego gabinetu. Gunaris propozycję przyjął, z warunkiem jednak rozwiązania izby. D. 24 lutego (9 marca) przedstawi on królowi spis ministrów do zatwierdzenia.

Zmiana orjentacji włoskiej

Medjolański organ „Perseveranza", uchodzący dotychczas za skrajnie neutralistyczny, przyszedł obecnie do wniosku, ze względu na zmianę położenia, wywołanego sytuacją w Dardanelach, że obecnie położenie ogólne stało się wielce niepewnem i kończy:

„Wojna wszecheuropejska nie może się skończyć bez udziału Włoch, i bez tego, aby Włochy nie wzmocniły się geograficznie, stosownie do słusznych swych żądań. Od tego zależy przyszłe stanowisko Włoch wśród mocarstw europejskich".

Stanowisko Włoch.

RZYM. (A.P.) Rozmowa Salandry z Giolittim i mowy ich podczas uroczystości przy założeniu kamienia węgielnego pod budowę parku w Gaecie, przykuwa uwagę politycznych kół parlamentu. W rozmowie obaj działacze państwowi doszli do porozumienia w sprawach polityki międzynarodowej. Giolitti zrzekł się wszelkiej opozycji względem gabinetu obecnego.

Wielkie wrażenie wywarł końcowy ustęp mowy generała Morrei: „Jeżeli nasi wodzowie powiedzą—czekać—będziemy czekali; każą wyruszyć—ruszymy naprzód—zawsze i wszędzie w im'ę króla i Włoch; naszym okrzykiem bojowym będzie: Sabaudja!" Salandra uściskał generała i w odpowiedzi zaznaczył, iż kraj powinien być spokojny i mieć ufność do rządu.

Prasa, komentując przemówienie, podkreśla fakt, że prezes ministrów nie wógł wypowiedzieć prawdy, lecz skorzystał ze sposobności, aby dać pojęcie o zamiarach rządu.

Brak zboża.

KOPENHAGA. (A.P.) Rząd wydał przepisy, ograniczające użycie otrębów żytnich i pszennych. Ze stu kilogramów żyta powinno być 54 kilogr. mąki, a ze stu kilogramów pszenicy—68 kilogramów mąki.

KOPENHAGA (A.P.) Po obserwowaniu zapasów, okazało się, że żyta, przenicy i roślin pastewnych wystarczy do urodzaju przyszłego. Jednak czynione są próby otrzymania zboża z zagranicy.

BUKARESZT (A.P.) Do parlamentu wniesiony został projekt prawa, nakładający cło na wywożoną fasolę i kukurydzę i o zabronieniu wywożenia żyta i owsa.

Odgłosy wojny.

Pomoc przyjaciołom.

PARYŻ. (A.P.) Projekt zaliczek dla krajów sprzymierzonych wyznacza sumę 1350 miljonów funtów. „Temps" pisze, że wydano 250 miljonów Belgji, 185 mil. Serbji, 20 mil. Grecji, pół miljona Czarnogórzu. Z pozostałych 895 miljonów wydane będą nowe zaliczki Belgji i Serbji.

Konieczność cierpliwości w sprawie Dardanelów.

„Times" w artykule wstępnym, poświęconym operacjom w Dardanelach, przekonywa opinję publiczną, że konieczna jest cierpliwość w oczekiwaniu decydującego zwycięstwa. Pismo to dowodzi, że nadzwyczajne trudności są jeszcze oczekiwane w przyszłości i że będzie czas głosić o zwycięstwie wówczas dopiero, gdy flota związkowa wejdzie do morza Marmora.

Przyszły podział Turcji.

„Matin" przytacza następujący plan podziału Turcji, pochodzący, jak zapewnia dziennik, że sfer miarodajnych: Bułgarja otrzyma Adrjanopol i całą Trację, jeżeli nie będzie popierała Turcji. Turcy muszą się zadowolić Anatolją, z tem jednak ograniczeniem, że Grecja otrzyma okręg Smyrny. Włochy otrzymać mają południową część Adalji. Najwięcej skorzysta Anglja, która będzie główną spadkobierczynią Niemiec w Mezopotamji. Wszystkie drogi, prowadzące do Indji, muszą być, według zdania „Matina", zajęte przez Anglję, która będzie mogła posunąć się na północ do źródeł Tygrysu i Eufratu, gdzie graniczyć będzie z posiadłościami Rosji i Francji. Rosja otrzyma Armenję z Erzerumem i Trebizondą, zaś Francja—Syrję i Palestynę.

Śmierć głośnego bankiera.

Na liście poległych oficerów niemieckich znajduje się nazwisko szefa znanej firmy bankierskiej w Berlinie Mendelsohna, który brał czynny udział w realizowaniu ostatniej pożyczki wewnętrznej w Niemczech.

Podróż Najjaśniejszego pana.

Telegram ministra Najwyższego Dworu.

PIETROGRAD. (A.P.) Najjaśniejszy Pan raczył wyjechać z Carskiego Sioła do Helsingforsu.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Na całym froncie pomiędzy Niemnem a Wisłą dnia 23 lutego (8 marca) walki były bardzo uporczywe.

Kawalerja rosyjska pochwyciła część obozu nieprzyjacielskiego, cofającego się na Sejny.

W kierunku augustowskim walka odbywa się w odległości dwuch wiorst od stacji Augustów.

Pod Osowcem artylerja forteczna z powodzeniem walczy z baterjami oblężniczemi.

Atak niemców na drogach od Kolna do Łomży został odparty.

Na południe od Chorzel niemcy wprowadzają do walki znaczne siły.

Na południe od Drobina nacierających niemców odparto z wielkiemi dla nich stratami.

Na lewym brzegu Wisły w okręgu Pilicy obaj przeciwnicy prowadzą ataki kolejno; rosjanie wzięli jeńców i zdobyli karabiny maszynowe.

W Karpatach w kierunku Baligrodu austrjacy wciąż atakują, nie zważając na olbrzymie straty. Około Studziennej im się udało zawładnąć czołowymi okopami dwuch bataljonów rosyjskich.

W kierunku Użoka i Munkacza austrjacy również atakowali lecz na ogół bezskutecznie.

Dn. 22 lutego (7 marca), po zaciekłej walce, austrjacy opanowali większą część wyniosłości „992" pod Koziówką, lecz nad ranem dn. 23 lutego (8 marca) kontratakim rosyjskim zostali wyparci ze wszystkich okopów na tej wyniosłości.

Na północo-wschód od Klauzy poddały się resztki kolumny kawaleryjskiej, która zaszła flank rosyjski.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Czwartek 26 lutego (11 marca) 1915 roku. № 56.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Koniec neutralności.

Zamiar sforsowania cieśniny Dardanelskiej i zawładnięcia Stambułem, ogłoszony światu hukiem armat eskadry anglo-francuskiej, porwał raptem na nogi dyplomatów wszystkich państw bałkańskich.

Sądząc z tego, co nam przynoszą telegramy, Grecja, Rumunja i Bulgarja gotują się do wystąpienia czynnego. Wszędzie tu wre gorączkowa walka orjentacji. Po czyjej stronie stanąć? — oto pytanie, absorbujące umysły polityków tamtejszych.

Najgwałtowniej prze do zerwania dotychczasowej orjentacji Grecja. W Atenach odbywają się ważne narady, w trakcie których nastąpiło przesilenie gabinetowe. Upadek Venizelosa staje się na tem tle faktem ogromnie wymownym, zwłaszcza gdy zważymy, iż obecny król grecki jest szwagrem ces. Wilhelma.

Równocześnie z Grecją, głośniej odezwała się Rumunja. Dla stanowiska jej bardzo jest charakterystycznem to, co kilka dni temu pisała „Indépendance Roumaine". Pismo to doniosło przedewszystkiem, że minister spraw wewnętrznych, Mortzun, wezwał redaktorów dzienników bukareszteńskich i prosił ich, by z jak największą pilnością kontrolowali wiadomości, nieraz alarmujące i niedokładne, rozsiewane przez prasę.

„Na tem poprzestał p. Mortzun—pisze dziennik.—Lecz każdy zrozumiał, co chciał przez to powiedzieć. Mamy pewność, iż oddamy wiernie myśl ministra, wyrażając życzenie, by wszyscy rumuni, piszący lub mówiący wewnątrz lub zewnątrz kraju, byli dostatecznie przeniknięci uczuciem wielkości epoki obecnej. Za wiele hałasu szkodzi... Starania, rozwinięte przez państwa wojujące o pozyskanie Rumunji, nie powinny nas pozbawić równowagi moralnej, ani jasnego rozumienia naszych interesów... Nadewszystko prosimy wszystkich dobrych rumunów, by w chwili, gdy 20 miljonów żołnierzy jest zmobilizowanych przez pięć wielkich mocarstw wojujących, nie dali się porwać roli bojowników za sprawy ludzkości, wolności, cywilizacji i innych wspaniałych zdobyczy, osiągniętych przez narody Europy od rewolucji do chwili obecnej. Jeśli chcą być apostołami, to niech mają przedewszystkiem przed oczyma interesy rumuńskie.

Los wielkich zdobyczy cywilizacyjnych rewolucji spoczywa w licznych i silnych rękach. My jesteśmy małym krajem i nasze wysiłki winny być skoncentrowane jedynie wokół spraw rumuńskich. Tak postępując... spełnimy w całej pełni nasz obowiązek i nie wyrządzimy żadnej szkody cywilizacji europejskiej..."

Najciszej, najdyskretniej zachowuje się Bulgarja. Co myśli, co zamierza — nikt nie wie. Słychać tylko, że pospiesznie koncentruje armję wokół Tyrnowy.

„Wogóle—powiada warszawski „Goniec Wieczorny"—wyciągnąć wnioski stanowcze z tego, co się dzieje na Bałkanie przedstawia niezwyciężoną trudność, a to dlatego, że nie znamy siłę nastrojów i prądów na półwyspie, byśmy mogli przewidzieć, które zwyciężą.

Często zresztą, nawet rzeczywiste interesy krajów, widziane przez pryzmat pewnych poglądów, przybierają kształty i barwy, zasłaniające prawdę i wpływają na sytuację polityczną w danym kierunku.

W chaosie tych nastrojów i prądów jedno jest, a przynajmniej wydaje się, pewnem: mianowicie to, że zbliża się moment przełomowy, który stanowić będzie owładnięcie Konstantynopolem przez sprzymierzone mocarstwa i że czekać na to państwa neutralne bałkańskie nie mogą, założywszy biernie ręce. Choćby o ich prawach i interesach nie zapomniał może trybunał międzynarodowy nawet, gdyby wytrwały w neutralności do końca, ale zupełnie inaczej traktować będzie ten trybunał biorących czynny udział w ostatecznej likwidacji Turcji, a inaczej występujących przed nim jedynie w charakterze petentów".

Wobec zbliżającej się chwili czynnego wystąpienia państw bałkańskich, nie da się dłużej utrzymać i neutralność Włoch, gdzie — jak wiemy z telegramów wczorajszych—Giolitti pojednał się z gabinetem Salandry.

Bratanie się opozycji z prawicą bywa w czasach obecnych zjawiskiem symptomatycznem. Mowa generała Morra, który zapowiedział, że hasłem wojennem Włoch będzie okrzyk: „Sabaudja"—bardzo wiele daje do myślenia. Czyżby generał miał na względzie tylko panującą dynastję sabaudzką?...

Na rozwiązanie tej zagadki niedługo już chyba czekać nam wypadnie.

Wyższe zakłady naukowe we Lwowie i życie młodzieży akademickiej.

W prasie rosyjskiej ukazała się błędna wiadomość o rzekomem wznowieniu wykładów w wyższych zakładach naukowych we Lwowie. W niektórych pismach rosyjskich wywiązała się nawet dyskusja na temat języka wykładowego w tych zakładach. W sprawie tej korespondent „Dnia" warszawskiego nadsyła następujące informacje:

Szkoła politechniczna.

Pozostało piętnastu profesorów; Anczyc, Lewiński, Miłkowski, Mościcki, Niementowski, Obmiński, Pawlewski, Rothert, Suchowiak, Sochacki, Syroczyński, Szyszko—Bohusz, Thullie, Wiśniowski.

Wskutek nieobecności wybranego rektora, Hubera, objął w sierpniu roku zeszłego, na podstawie statutu szkoły, kierownictwo jej z rąk ustępującego rektora Olearskiego, prorektor Thullie. Za jego staraniem odbywają się na wszystkich wydziałach końcowe egzaminy państwowe, z wyjątkiem kursu geometrów, gdzie komisja egzaminacyjna nie jest kompletna.

Pierwszy termin tych egzaminów był w grudniu r. z., następny naznaczono na drugą połowę lutego roku bieżącego, a trzeci, projektuje się na czerwiec, przyczem elaboraty piśmienne odbyłyby się około połowy maja; szczegółowy termin będzie ogłoszony w gazetach.

Wykłady w Politechnice nie odbywają się, pomieszczenia jej w znacznej części zajęte są na szpital.

Zbiory z zajętych lokali złożono w kilku salach i w auli.

Praca naukowa profesorów nie ustała i odbywa się normalnie, o ile jej nie utrudnia zajęcie instytutów i niedostępność zbiorów.

Bibljoteka szkolna otwarta jest trzy razy w tygodniu.

O wszelkie informacje w sprawach szkoły należy zwracać się do rektoratu, który ich udziela.

Uniwersytet.

Pozostało 43 profesorów i 11 docentów.

Muzea, laboratorja i bibljoteka są zupełnie nienaruszone.

Wykłady zawieszone. Odbywają się tylko doktoraty, a więc 2 i 3 rygorozum na wydziale lekarskim, a dalej wogóle rygoroza filozoficzne, prawnicze i teologiczne.

W Akademji weterynaryjnej

jest na miejscu tylko jeden profesor. Zbiory i instytuty są nienaruszone. Wszelkie czynności w szkole i egzaminy powstrzymane, chociażby skutkiem braku ciała nauczycielskiego.

W Dublanach

życie szkolne zupełnie przerwano, pozostało tylko paru profesorów.

*

Młodzieży akademickiej we Lwowie znajduje się bardzo niewiele. Ta, co pozostała, w większości przeważającej gru-

puje się przy „Czytelni akademickiej", „Domu techników", „Tow. Bratniej pomocy, słuchaczów politechniki", gdzie, dzięki ofiarności i pomocy prezydjum miasta i staraniom ludzi dobrej woli otrzymuje darmo, bądź za minimalną opłatą pożywienie, lokal i opał (zima w tym roku jest tu bardzo ostra).

Część z pośród tej młodzieży znalazła rozmaite zajęcia, a więc kilku sprawuje obowiązki motorowych lub konduktorów przy tramwajach miejskich, kilku pracuje w warsztatach kolejowych, kilku grywa w kinematografach, sprzedaje tam bilety lub pełni obowiązki kontrolerów, czy woźnych, kilku pracuje w policji w roli policjantów, kilku wreszcie rąbie drzewo (w składach magistrackich lub w lasach miejskich) i rozwozi je po gospodach; słowem żadną pracą, dającą pewną możność choćby najskromniejszego wegetowania nikt tu nie gardzi.

W ostatnich dniach coraz częściej daje się zauważyć na ulicach Lwowa studentów, przyjeżdżających tu celem składania egzaminów. **B. M.**

Prasa rosyjska.

Prof. Kowalewskij o niewoli karlsbadzkiej.

Wrócił z niewoli niemieckiej prof. Maksym Kowalewskij, a pisma rosyjskie przepełnione są jego opowiadaniami. Nic dziwnego, że powrót popularnego profesora zainteresował publiczność rosyjską; zwłaszcza, że pisano już dużo o znęcaniach się nad nim w kraju nieprzyjacielskim.

Opowiadając o swej niewoli współpracownikom gaz. „Birżewyja Wiedomosti", wyznał profesor, że najbardziej dokuczały mu cierpienia moralne, wskutek wielkiego zdenerwowania.

„Krępowanie zewnętrze — powiada profesor — było niewielkie, trzeba było tylko codziennie meldować się w policji. Ostatniemi jedynie czasy, wskutek surowego obchodzenia się z cudzoziemcami w Rosji, — zabroniono nam wychodzić na ulicę od g. 8 wieczór do 8 rano. Na obelgi nie byliśmy narażeni. Z początku wojny, austrjacy istotnie potracili głowy i wielu rosjan—młodzież przeważnie—zaaresztowali i osadzili w twierdzy Jäger, gdzie musieli oni spać na słomie. Należy to objaśnić niespodzianym wybuchem wojny i nieprzygotowaniem miejsc aresztu. Następnie wszystko to zostało unormowane.

Z pieniędzy własnych można było korzystać do wysokości 1000 koron miesięcznie".

„Drogę powrotną do Rosji, przez Austrję i Węgry, odbyłem — mówi profesor—bez przeszkód i szykan, pod nadzorem jednak policji. Stosunek do nas był przyzwoity.

Natomiast w Rumunji — wieźli nas po świńsku (*po swinski*), pod pozorem że wracamy z kraju, gdzie panuje cholera. Aż do Ploeszti nie wypuszczano nas z brudnego i zimnego wagonu".

W toku dalszych opowiadań, zaznacza profesor, że bardzo tęsknotę jego do kraju rodzinnego podniecało czytanie gazet niemieckich. W samym np. początku wojny czytał pogłoski o utworzeniu w Rosji liberalnego gabinetu ministrów, z prof. Koni—ministrem sprawiedliwości i Kuźminem—Karawajewem—oświaty...

„Nie mogłem — mówi znakomity słowianofil—poważnie pracować w niewoli, w braku potrzebnych książek. Ale zresztą — od czasu do czasu, w drodze wyjątkowej uprzejmości, udawało mi się otrzymywać nieco książek z Berlina... Napisałem też kilka artykułów, wspomnień i mój własny życiorys, obejmujący 40 zeszytów. Wszystko to jednak wolałem zostawić na przechowanie w banku w Karlsbadzie: obawiałem się bowiem, by rękopisów mych nie odebrano mi gdziekolwiek, podczas przejazdu granicy"...

„Pieniądze, dla mnie przysłane, zatrzymał rząd austrjacki. Niedługo przed moim wyjazdem oświadczono mi, że ponieważ pieniądze te nie będą mi zwrócone, mam prawo nie płacić rachunków. Niestety, dowiedziałem się o tem zapóźno, gdyż chwilę właśnie przedtem pośpieszyłem się z uregulowaniem długów".

„W Bukareszcie — wraca Kowalewskij do przykrych wspomnień—obchodzili się z nami daleko gorzej niż w Austrji.

Zamknęli nas w wagonie, a na protest mój odpowiedzieli, że to środek, zapobiegający przeniesieniu przez nas cholery. Tymczasem przez okna wagonu oglądaliśmy ogromną manifestację na cześć przybyłego do Bukaresztu generała Pau.

Dworzec kolejowy ubrany był flagami, ogromny tłum śpiewał Marsyljankę i krzyczał: „Niech żyje Francja! Niech żyje generał Pau!"

„W przypuszczeniu, że przy francuskim generale jest ktoś z misji rosyjskiej w Bukareszcie, napisałem na skrawku papieru kilka słów; wszelako agenci policji rumuńskiej odebrali kartkę".

„Jestem oburzony,—woła profesor—stosunkiem do nas przedstawicieli „neutralnego" państwa — tembardziej, że widziałem sam, jak naród rumuński wyrażał energicznie sympatje swoje dla Francji"...

Wiadomości ogólne.

Konferencja kuratorów okręgów naukowych.

Konferencja uznała za pożyteczne, aby inspektorowie szkół ludowych w okręgach obcoplemiennych posiadali znajomość języków miejscowych. Konferencja uznała, że materjał wykładowy w szkole jest zbyt obfity i różnorodny i zjawia się konieczność, zaprowadzenia reformy programu szkół; zanim wszakże reforma ta nastąpi, już dziś należy pogłębić wykład takich przedmiotów, jak historja Rosji i słowiańszczyzny oraz literatura rosyjska. Konferencja uznała za konieczne rozszerzenie sieci szkolnej powszechnego nauczania w okręgach, z ludnością obcoplemienną, przytem zwrócono uwagę i na konieczność ułożenia odpowiednich podręczników i przygotowania nauczycieli rosjan, znających języki miejscowe. (A.P.)

O zapasy żywności.

Najwyżej zatwierdzona uchwała Rady ministrów pozwoliła szefom okręgów wojskowych poza teatrem wojny, ustalać ceny przy zakupach na potrzeby armji zapasów żywności i paszy. W razie zbyt małego zaofiarowania dla armji tych przedmiotów na rynkach, wolno zarządzać ich rekwizycję, według cen, określonych specjalnie przez tychże szefów wojskowych.

Pozatem, ta sama uchwała zabrania wywożenia zagranicę i sprzedaży cudzoziemcom - hurtownikom wszelkich zapasów żywności i paszy, — bez specjalnego za każdym razem pozwolenia rządu.

W sprawie poddanych austrjackich, niemieckich i tureckich.

Generał-adjutant Suchomlinow podał do wiadomości Rady ministrów, że Najjaśniejszy Pan zwrócił uwagę na opłakane położenie niektórych jednostek, poddanych państw nieprzyjacielskich, do których stosowane są surowe ograniczenia w kwestji miejsca zamieszkania. Najjaśniejszy Pan rozkazać raczył Radzie ministrów, aby przy stosowaniu tych przepisów uwzględniano w poszczególnych wypadkach istnienie poważnych podstaw do łagodzenia położenia poszczególnych osób.

Ze swej strony sekretarz stanu Kriwoszein zakomunikował o życzeniu Najjaśniejszego Pana, aby ze słowianami, poddanymi państw wojujących, postępowano z większą względnością.

Rada ministrów, na skutek tych Najwyższych wskazań, postanowiła polecić głównym naczelnikom urzędów państwowych na prowincji, aby czyniono w granicach możliwości ulgi dla słowian obcych poddanych.

Walka z robactwem.

„Kijewskaja Myśl" donosi, że odbyło się posiedzenie, mające specjalnie na celu obmyślenie sposobu walki z robactwem. Zwrócono uwagę na szczególną trudność tępienia zarodków wszy, które tem są niebezpieczne, że przyczyniają się do roznoszenia chorób zaraźliwych. Środki używane dotychczas, a zawierające rtęć, są szkodliwe dla skóry. To też postanowiono wypróbować nowy preparat z kwasu karbolowego i salicylowego, jako też olej konopny. Próby mają być dokonywane przez specjalistów.

Powołanie do wojska studentów r. 1915.

Najwyżej zatwierdzona uchwała Rady ministrów udzieliła ministrowi wojny prawo powołania do wojska w r. 1915 studentów, korzystających z prolongaty dla ukończenia kursu w wyższych zakładach naukowych.

Straż pograniczna w Finlandji.

Wydano rozporządzenie co do ustanowienia straży pogranicznej na granicy między Rosją a Finlandją. Nowe prawo graniczne wchodzi w życie od dn. 20-go lutego st. st. r. 1915.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Z „Lutni".** (Komunikat). W niedzielę, dnia 1 (14) marca odegrana będzie pod reżyserją p. Kliszewskiego sztuka historyczna Syrokomli „Kacper Karliński" pełna wysokiego napięcia dramatycznego. Bilety można nabywać od czwartku w kancelarji „Lutni" od g. 7 do 9 wiecz.

— **Widowisko dla młodzieży w „Lutni".** W niedzielę, dnia 1 (14) marca o g. 3 po poł. na przedstawieniu dla młodzieży wystawiona będzie opera Kurpińskiego „Bojomir i Wanda". W części koncertowej bardzo pożądanem urozmaiceniem będzie występ mile widzianego na estradzie p. Benedykta Hertza, który opowie wiele bajek i opowieści własnego pióra. Na skrzypcach solo grać będzie p. Kudzin. Chór odśpiewa ulubione pieśni ludowe. Bilety sprzedaje kancelarja „Lutni" od czwartku.

— **Porządkowanie miasta.** (Wł.) Miejska komisja gospodarczo-finansowa, ukończywszy prace budżetowe na rok 1915, uznała za konieczne wzmocnić nadzór nad zabudowywaniem przedmieść. Obecnie odbywa się to bez dostatecznej kontroli, skutkiem czego przedmieścia przedstawiają duże niebezpieczeństwo w razie pożaru. Postanowiono również poddać ściślejszemu dozorowi rynki i skwery miejskie.

— **Funkcje lekarzy sanitarnych.** (Wł.) Prezydent miasta zwrócił uwagę inspektorowi lekarskiemu, ze obecnie jedynem zadaniem lekarzy sanitarnych jest przeciwdziałanie możliwości chorób epidemicznych. Wobec tego, że praca ta bardzo ich absorbuje, prezydent prosi o zwolnienie lekarzy sanitarnych od zasiadania w komisjach rekrutacyjnych.

— **Odczyt.** (Wł.) Dnia 28 b. m. (13 marca) dr. Bohuszewski wygłosi w teatrze polskim odczyt p. t. „Choroby zakaźne i środki ich zwalczania". Początek od godz. 8 wiecz. Ceny—od 5 do 50 kop.

— **W sprawie rannych nauczycieli.** (Wł.) Ministerjum oświaty zwróciło się do kuratora okręgu naukowego z zapytaniem, czy niema w jego dyspozycji lokalów, w których mogliby się leczyć powołani do wojska nauczyciele.

— **Z Tow. Popierania Pracy Społecznej.** Jutro w piątek 27 lutego (12 marca) o godz. 7 wiecz. odbędzie się walne doroczne zebranie kuratorów Towarzystwa Popierania Pracy Społecznej.

Na zebraniu tem będzie zdecydowana kwestja udzielenia zapomóg instytucjom dobroczynnym i kulturalno-społecznym.

— **Walka z pijaństwem.** (S.) Niezależnie od prowadzonej obecnie przez rząd walki z alkoholizmem, pokazuje się, że ludność sama w tym kierunku czyniła oddawna już zabiegi, które jednak nie korzystały z należytej pomocy. Oto np. w gub. wileńskiej w r. 1913 było 2460 zakładów rozpajających. Liczba ta na 1 stycznia 1914 r. spadła do 2230. Następnie, mocą uchwał gminnych, malała ona z miesiąca na miesiąc. Ostatecznie na 1 stycz. r. b. pozostało wszystkiego do zamknięcia 97 sklepów.

— **Z Komitetu Litewskiego.** (G.) Z funduszów, nadesłanych przez lit. związek narodowy w Ameryce wyasygnowano 2000 rb. na niesienie pomocy jeńcom-litwinom, a 1000 rb. posłano do Moskwy dla zbiegów. kształcących się w szkołach tamtejszych.

— **Wyrok śmierci.** (S.) W wil. sądzie wojenno-okręgowym rozpatrywano sprawę Konstantego Konopki, oskarżonego o rabunek i zgwałcenie. Skazano go na karę śmierci. Konopko podał prośbę o ułaskawienie.

— **Jeńcy.** (S.) Przywiezieni we wtorek jeńcy niemieccy, w liczbie 180, zwracali uwagę odzieżą zbyt lekką, jak na obecne mrozy. Wysłano ich w głąb Rosji.

— **Wróżbici.** (S.) Policmajster nakazał podwładnym sobie organom nie dopuszczać by kataryniarze sprzedawali kartki z przepowiedniami o wojnie i pokoju.

— **Ostrożnie z benzyną!** (S.) Stróżka domu № 5 przy ul. Żmudzkiej, Anna Rusiecka, podpalając w piecu, oblała drzewo benzyną. Wybuchnął płomień, który ogarnął bawiące się w pobliżu dziecko. Do oparzonego musiano wezwać Pogotowie.

Prowincjonalna.

□ **Ogłoszenie gubernatora witebskiego.** „Wobec zdarzających się wypadków maruderstwa,—na zasadzie rozkazu Wodza Naczelnego, danego okręgowi wojennemu dźwińskiemu, ogłaszam ludności gub. witebskiej, iż wszyscy schwytani na maruderstwie, jako też winni niezawiadomienia lub ukrywania wypadków maruderstwa, będą oddawani pod sąd polowy“.

□ **Napady na monopole.** (Z.) Wil. izba sądowa na sesji wyjazdowej w Mińsku rozpatrywała dn. 23 lut. (8 marca) sprawę o napad na sklep monopolowy we wsi Bytcza (pow. borys.) Fakt ten zdarzył się dnia 19 lipca (1 sierpnia) r. z. podczas mobilizacji. Grupa zapasowych wdarła się, mimo zamknięcia, do owego sklepu i zrabowała za 14 rb. 45 kop. wódki. Przed sądem stanęli: Nikifor Makarewicz i Andrzej Adamowicz, którzy dowodzili napadem. Obaj skazani zostali na pozbawienie wszystkich praw szczególnych i roty poprawcze: pierwszy na 3 lata, drugi—3 lata i 6 miesięcy.

Drugi podobny wypadek zdarzył się we wsi Łosznica (również w pow. borys.), gdzie jednak do rabunku nie przyszło. Oskarżenie zaś, dotyczące prowodyra Nikifora Gołuba, zarzucało mu tylko uszkodzenie ciała „sidielca“, któremu od uderzenia pięścią pękł bębenek w uchu. Gołub skazany został na 4 mies. więzienia.

□ **Zamykanie szkół.** (Wł.) Rada nadzorcza wil. okręgu naukowego postanowiła zamknąć 1-klas. szkołę Petrykowicza w Brześciu i 4-klas. pensję Awerbuchowej w Siemiatyczach (gub. grodzieńsk.), wobec braku wychowańców w tych zakładach.

□ **Psom na pożarcie.** (S.) We wsi Tatarowszczyzna (pow. oszm.) zwrócono uwagę, że dziewczyna, Helena B., pozbyła się brzemiennosci, lecz dziecka nikt nie widział. Śledztwo ujawniło, że B. urodziła dziecię martwe i rzuciła je psom na pożarcie.

Z Królestwa.

× **Komitet Rockefellera.** Miljarder Rockefeller utworzył w Ameryce komitet wspierania ofiar wojny w Polsce. W tych dniach delegaci tego komitetu odwiedzili Łódź, Częstochowę i pobliskie miasta w celu zorganizowania tam pomocy.

× **Echa z Włocławka.** Mieszkaniec Włocławka p. K. przybyły do Warszawy, opowiada, że w mieście pozostało zaledwie 8.000 mieszkańców, przeważnie ubogich. Komendantem Włocławka jest major Sturmer. Milicję obywatelską rozwiązano. Miejsce jej objęli policjanci z Prus. Niemcy zorganizowali sąd obywatelski. Wszelkie produkty są bardzo drogie. Gmachy rządowe i wiele domów prywatnych przerobiono na szpitale. Urządzono też szpital dla umysłowo chorych.

× **„Co tydzień“.** Pod tym tytułem zaczął wychodzić w Warszawie popularny tygodnik ilustrowany. Pod względem treści dwa pierwsze numery dodatnio się przedstawiają. Szkoda tylko, że pismo zbyt mało ma ilustracji, by módz skutecznie spółzawodniczyć z rozmaitemi „Ogońkami“.

× **Za obrazę kozaków.** Izba sądowa skazała na dwa lata twierdzy włościanina Tarasiewicza, który, jadąc tramwajem, wmieszał się do rozmowy, prowadzonej przez dwie panie o barbarzyństwach niemców. Tarasiewicz oświadczył, iż nie lepiej postępują kozacy i że wogóle niewarto walczyć na wojnie.

× **Zarobki spekulantów.** Jakie są zarobki handlujących mąką w Warszawie, świadczy następujący fakt: Gmina żydowska zawarła kontrakt z 5 handlarzami, którzy zobowiązali się dostarczyć jej 200 wagonów mąki, licząc dla siebie po 1 rb. 50 kop. zarobku na każdym worku 5-pudowym. Obliczając okrągło, że wagon mieści 1000 pudów, wypadnie, że handlarz zarabia na wagonie 300 rb., a na 200 wagonach 60.000 rb.

× **Hurtownie żywnościowe.** W celu zaopatrzenia kraju w najniezbędniejsze artykuły, C. K. O. udziela bezprocentowego kredytu na zakładanie i prowadzenie hurtowni żywnościowych pod jego kontrolą.

Hurtownie winny powstawać przy istniejących organizacjach handl.-spółdzielcz., a więc przy syndykatach rolniczych i ich filjach, przy Związku Stowarzyszeń Spożywczych i stowarzyszeniach spożywczych. Gdzie tego rodzaju organizacji niema, lub nie mogą one rozwinąć działalności w myśl życzeń C. K. O., hurtownie powstają pod bezpośrednim zarządem miejscowych komitetów obywatelskich.

Zadaniem hurtowni jest sprzedaż najniezbędniejszych artykułów: zboża, mąki, kaszy, soli, cukru, słoniny, nafty, świec, mydła, węgla i drzewa oraz gromadzenia zapasów tych artykułów w miarę możności miesięcznych, aby zapobiedz spekulacji i nadmiernej zwyżce cen, podczas nieuniknionych przerw w komunikacji kolejowej.

Z Galicji.

* **Skuteczna pomoc.** W ostatnim numerze „Ukrainskiej Żizni“ Jefremow, omawiając godne pożałowania położenie Galicji oraz rozmaite projekty przyjścia jej z pomocą, przypomina, że:

„w Galicji istniała szeroko rozrzucona sieć kooperatywnych organizacji ekonomicznych, powstałych bezpośrednio na gruncie miejscowym, powołanych do życia za ciężko zdobyte grosze ludności miejscowej, związanych z nią licznymi węzłami. Jasnem jest, że nie dobroczynności, lecz tylko możliwości pociągnięcia do pracy gotowych sił własnych oraz wypróbowanej już samodzielności potrzebuje przedewszystkiem Galicja.

Autor wątpi o skuteczności proponowanego przez grupę ziemian otwarcia we Lwowie specjalnego banku ludowego. za bardziej celowy i łatwy środek podtrzymania życia ekonomicznego kraju uważa wznowienie działalności instytucji, „które już praktycznie stwierdziły swoją żywotność i organicznie związane są z ludnością“.

* **Urządzanie Galicji.** Na zasadzie rozporządzenia dowódcy armji południowo-zachodniej, hr. Bobrinskij, wojenny generał-gubernator lwowski ogłasza: 1) zabrania się osobom pochodzenia żydowskiego wjazdu w granice Galicji; 2) zabrania się osobom pochodzenia żydowskiego przejeżdżanie z jednego powiatu do drugiego.

Winni złamania postanowienia niniejszego, ulegają w trybie administracyjnym karze do 3000 rubli lub więzieniu do 3 miesięcy.

Z Rosji.

= **Na zasiewy.** Ziemstwo saratowskie stara się o wyasygnowanie 415.000 rb. na zasiewy pól dla włościan, powołanych na wojnę.

= **Skazanie redaktorów.** Wskutek protestu prokuratora, pietrogradzka izba sądowa unieważniła wyrok sądu okręgowego, zwalniający redaktora „Sowremien. Słowa“ Pronlecowa i „Rieczy“, Iwanowa, oskarżonych przez pietrogradzkiego dyrektora poczty o dyfamację, której dopatrzył się w artykule: „Heloci urzędu pocztowego“. Skazano każdego z redaktorów na 25 rb. kary.

= **Aresztowanie Wiery Figner.** W Pietrogradzie otrzymano wiadomość, że na stacji pogranicznej Ungeni, podczas powrotu z zagranicy do Rosji, została aresztowana Wiera Figner i pod eskortą żandarmerji odwieziona do Pietrogradu. Wiera Figner, obok Breszko-Breszkowskiej, słynie jako „babka“ rewolucji rosyjskiej.

Sprawy polityczne.

Stany Zjednoczone wobec Meksyku.

Z powodu wzrastającej anarchji w Meksyku, prezydent Stanów Zjednoczonych zwrócił się do prezydenta Karazzy ze stanowczemi uwagami. Krok ten jest uważany za zmianę radykalną w polityce Stanów Zjednoczonych w stosunku do Meksyku.

W sejmie pruskim.

Sejm pruski uchwalił budżet w trzeciem czytaniu. Posłowie socjalistyczni głosowali przeciw. Polacy i duńczycy wstrzymali się od głosowania.

Wobec zewikłań chińsko-japońskich.

W izbie gmin, Grey, odpowiadając na interpelacje w sprawie żądań Japonji, przedstawionych Chinom, oznajmił, że otrzymał kilka poufnych wiadomości z Chin i Japonji, których jednak nie może wyjaśnić. Grey wie, że w Anglji panuje pewien niepokój z racji pertraktakcji, prowadzonych między Japonją i Chinami, lecz może zapewnić, że sprawy angielskie nie ucierpią i umowy będą zachowane.

Stany Zjedn. wobec Meksyku.

Po naradzie prezydenta St. Zjednoczonych z ministrem marynarki, dwa pancerniki amerykańtkie otrzymały rozkaz udania się do Vera-Cruz.

WOJNA.

Front wschodni.

Przegląd ogólny

(*według „Armiejskiego Wiestnika“*)

Za Wisłą posuwanie się niemców na północ od Pilicy — wstrzymano, wojsko rosyjskie przeszło do kontrataku.

W Galicji d. 21 i 23 lutego (6 i 8 marca) walczono bez przerwy, najwięcej w kierunku Dukli, Użoka i Munkacza.

Na całym froncie od Mezo-Laborcza i w kierunku Wyszkowa trwają nadal zacięte i uporczywe ataki austrjackie, lecz ogień i bagnety rosyjskie odpierają je. Szczególnem natężeniem odznaczają się ataki w okręgu Raby, Tworylna i Smolnika, gdzie austrjacy gęstemi szeregami znacznych sił ponawiają ataki. Walka olbrzymiej zaciętości trwa w okręgu Lutowisk. Austrjacy próbują przeprawić się przez San, wykazując niemniejszy upór. Błyskawiczne ich ataki odpierane są przez rosjan z wielkiemi stratami przeciwnika.

W okręgu Chmiela udało się austrjakom dokonać przeprawy, lecz kontrataki rosyjskie wyniszczyły ich. Wzięto 400 jeńców.

W okręgu Munkacza, wszystkie ataki niemieckie w stronę Koziówki i Tuchły dn. 21 (6) powstrzymano. Nazajutrz wznowili je niemcy z dawnym uporem; udało się im nawet zająć część pozycji rosyjskich pod Koziówką, lecz dzielny atak rosyjski wyparł ich wieczorem na pozycje dawniejsze.

W stronie Wyszkowa, d. 22 (7) otoczyli rosjanie oddziały austrjackie, które zaszły im od tyłu; wzięto do niewoli cały bataljon. Zajęto też wzgórze pod Klause z 300 jeńcami.

W stronę Marmaroszu cofające się wojsko austrjackie zawładnęło ufortyfikowaną pozycją na linji Cucyłow-Otynia, na drogach do Nadwornej i Kołomyi. Pościg trwa dalej.

Nad Pilicą.

PIETROGRAD. (A.P.) Na północ od Pilicy używają niemcy nowej broni: na zbliżającą się piechotę rosyjską bryzgają gorącą smołą lub innym płynem, zapalającym odzież i powodującym oparzenia.

Podczas bitwy nad Pilicą, podporucznik Kosickij dokonał śmiałego wywiadu na terenie, zajętym przez niemców.

Wojna turecka.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

D. 23 lutego (8 marca) trwały nadal walki w okręgu Zaczochorskim. W kierunkach pozostałych—bez zmian.

W Dardanelach.

PARYŻ. (A.P.) W poniedziałek okręt „Królowa Elżbieta“, otoczony 4-ma pancernikami, wpłynął do cieśniny i bom-

bardował ciężkiemi działami forty: Rumeli, Medżidie i Tobia, leżące w południowej części Kilidbaru. Zła pogoda przeszkadzała.

W Dardanelach.

LONDYN. (A.P.) Straty angielskie w Dardanelach wynoszą 25 zabitych, 28 rannych trzech zaginionych.

Na morzu.

Zatopione statki.

LONDYN. (A.P.) Adminiralicja angielska oznajmia: przy Searborough zatopiony został parowiec brytański „Tengistan" z 38 ludzi załogi, uratowano jednego. Przy Hastings zatopiony został parowiec „Bleckwood". Załogę uratowano. Przy Liverpoolu zatopiony został parowiec „Princess Viktorja". Załogę uratowano. Wszystkie parowce zostały zatopione we wtorek rano, d. 24-go lutego (9 marca).

Front zachodni.

Z komunikatów francuskich.

PARYŻ. (A.P.) Pod Notre Dame de Lorette bitwa trwała cały dzień, bez widocznych rezultatów.

Walki w Szampanji były pomyślne dla francuzów. Między Souains i Perthes znów posunęli się oni naprzód.

Na północo-wschód od Menil zyskali francuzi jaż 200 metrów. Nadto zdobyli szańce niemieckie, armatę-rewolwer, 3 karabiny maszynowe i wzięli jeńców. Była to pozycja bardzo mocna.

Wreszcie na północ od Menis odebrali francuzi zpowrotem kilka metrów transzei, zdobytych w niedzielę, a straconych w poniedziałek.

W Ardenach atak francuski umożliwił opanowanie pierwszej linji niemieckiej na przestrzeni 200 metrów.

Linja wojsk angielskich.

LONDYN (A.P.) Osoba, przybyła z angielskiej kwatery głównej, opisując walki ostatnich dni powiada, że linja, którą zajmuje obecnie armja angielska, leży: na północ od rzeki Lys, przechodzi niewiele pod Frei—Frelingen na zachód, następnie obchodzi na przestrzeni jednej mili angielskiej wzgórze 63, a w końcu idzie na północ, otaczając Mesynę.

W ten sposób pozycja mesyńska tworzy znaczny klin, wchodzący do centrum pozycji angielskich. Tu francnzi zajmują z obn stron drogę od Ypres do Armentieres.

Na południe od Lys anglicy zajmują pozycje w dolinie, dochodzącej do podnóża gór, na których leżą Givanchy, Ober-Fromel, Radingen.

LONDYN. (A.P.) Komunikat urzędowy feldmarszałka Erenha. Na froncie angielskim bez zmian: Anglicy z powodzeniem walczyli z najlepszymi strzelcami nieprzyjacielskimi pod La-Bassée. Także rezultaty osiągnięto na pozostałym froncie, szczególniej w okręgu Ypres. W nocy na 21 luty (6 marca) w okopie niemieckim na południo-wschód od Ypres wybuchła mina. Miejsce wybuchu czasowo zajęli anglicy. Transzeja niemiecka została zniszczona. W niektórych okręgach artylerja niemiecka wykazała większą działalność lecz rezultaty są małe.

W państwach neutralnych.

Przyczyny dymisji Venizelosa.

Z Aten donoszą, że Venizelos w przededniu swej dymisji, zawiadomił króla na audjencji prywatnej, że cały gabinet żąda natychmiastowego wystąpienia Grecji przeciw Turcji i gotów jest podać się do dymisji, jeżeli propozycja jego nie zostanie przez króla przyjęta.

Nazajutrz, po dwugodzinnem posłuchaniu u króla, wręczył Venizelos królowi dymisję gabinetu i udał się do izby deputowanych, by ją o tem zawiadomić.

Przesilenie gabin. w Grecji.

ATENY. (A.P.) Gunaris zaproponował ministerjum w następującym składzie: Choristakis min. wojny, Zografos—spraw zagr., Baltadgin—komunikacji, Vozikis—oświaty, Protopapadikis—skarbu, Trianta—spraw wewn., Eytaksias—handlu, Saltais—sprawiedliwości, Stratas—marynarki. Król zatwierdził ten gabinet.

W zawieszeniu.

Rada koronna w Atenach została zwołana na piątek. Do tego czasu rząd grecki prowadzić będzie w dalszym ciągu porozumienia ze stolicami europejskiemi. Grecja również, jak i Bulgarja, chciałaby wytargować dla siebie jaknajlepsze warunki. („Riecz")

Bulgarja na rozdrożu.

SOFJA (A.P.) W kołach politycznych nowe położenie, wywołane forsowaniem Dardanelów i możliwością czynnego wystąpienia Grecji, wywołało wielkie zaniepokojenie. Sprawa zachowania w takim wypadku neutralności Bulgarji była przedmiotem burzliwej dyskusji w radzie ministrów. Przesilenie ministerjalne w Grecji odwleka na pewien czas rozstrzygnięcie drażliwej kwestji, ale już daje się odczuwać zbliżanie się krytycznego momentu.

Kłopoty Danji.

KOPENHAGA (A.P.) Zabroniono wywozu nierogacizny. Stwierdzono, że urodzaj roku 1914 jest mniej, niż średni.

Odgłosy wojny.

Słomiany chleb.

„Berliner Local Anzeiger" umieścił wielki artykuł, w którym dowodzi, że Niemcy nie mają powodu obawiać się głodu chlebnego, ponieważ rozporządzają jeszcze dostateczną ilością słomy. Gazeta z entuzjazmem podkreśla, że dzięki pracom uczonych niemieckich, Niemcy będą mogły uniknąć najkłopotliwszej sytuacji. Wskazanie na słomę, jako na nowe źródło wyżywienia ludności, należy przypisać docentowi berlińskiego uniwersytetu, doktorowi Frydentalowi, który na mocy szeregu prób naukowych dowiódł, że słoma, zmielona na mąkę, bardzo zdatna jest do wypieku chleba, i że w niczem nie ustępuje pod względem pożywności pszenicy i życie. Smakiem chleb ze słomy nie jest gorszy od „chleba wojennego".

Kwarantanna.

SOFJA. (A.P.) Z powodu grożącej epidemji w Serbji, zarząd kolei żelaznych zwrócił się do władz wyższych z prośbą o wydanie rozporządzenia, by ani jeden wagon bulgarski nie mógł przejść przez terytorjum Serbji i ani jeden serbski przez Bulgarję. Podróżni zmuszeni będą przesiadać się na stacji Carybrod.

Pomoc finansowa.

PARYŻ. (A.P.) Izba deputowanych jednogłośnie uchwaliła projekt wydawania przez Francję zaliczek na pożyczki państw sprzymierzonych.

Do Berlina.

BUKARESZT. (A.P.) Prezydent parlamentu tureckiego Chalilbej przejechał przez Bukareszt, udając się do Berlina.

Nowa sygnalizacja wojenna.

Korespondent tygodnika amerykańskiego „Scientific American", znajdujący się przy armji niemieckiej, opisuje, w jednym z ostatnich swych listów, nowy przyrząd do sygnalizacji świetlnej, stosowany przez niemców, bardzo praktyczny i łatwy do użycia wskutek prostoty swej konstrukcji.

Przyrząd składa się z latarki elektrycznej o wielkiej sile, wprawionej w lornetkę polową, równolegle z jej osiami. Lampka latarki mieści się w głębi cylindra stalowego, zaopatrzonego w silny reflektor i daje światło po nacisnięciu guziczka na lornetce.

Sygnalizujący wyszukuje, z pomocą lornetki, miejsca w którem znajduje się osoba, mająca odebrać sygnał; następnie, naciskając guziczek, wysyła cienkie snopy przerywane co jakiś czas stosownie do umówionego znaczenia sygnałów.

W nocy promień latarki widziany jest w odległości do $^3/_4$ wiorsty. Dla postronnego obserwatora sygnalizacja taka jest prawie niewidoczna.

Ten, jeden z wielu sekretów wojennych niemieckich, pozyskał już szerokie rozpowszechnienie i zastosowanie podobnie jak okopy, samochody opancerzone i t. p.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

W okręgu suwalskim rosjanie z powodzeniem posuwają się naprzód. Niedaleko Sejn i Krasnopola kawalerja rosyjska wzięła do niewoli 200 piechurów niemieckich.

Wciągu dni 23 i 24 lutego (8 i 9 marca) niemcy wyrzucili na Osowiec wielką ilość bomb 12-calowych.

Na całym froncie, na prawym brzegu Narwi, toczy się zacięta walka artylerji; od Chorzel, w kierunku Przasnysza i wzdłuż rzeki Orzycy, nieprzyjaciel przechodzi do ofenzywy ze znacznemi siłami z okręgu grodzieńskiego i przywiezionemi z głębi Niemiec.

Na lewym brzegu Wisły w okręgu Pilicy kontrataki rosyjskie, bez względu na opór niemców, mają powodzenie, rosjanie posuwają się naprzód. Wzięto do niewoli kilkuset jeńców i zabrali mitraljezy.

Pod Łopuszną rosjanie odparli ataki niemieckie. Na Dunajcu walka artylerji.

W Karpatach austrjacy prowadzili atak na całym froncie od Gorlic do Użoku, lecz zostali odparci z wielkiemi stratami.

W Galicji Wschodniej — bez zmian.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Piątek 27 lutego (12 marca) 1915 roku. № 57.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Wyjaśnienia.

V.

Stosunki polsko-żydowskie w Galicji teraz dopiero stara się poznać taka np. „Nasza Kopiejka". (Patrz wywiad z dr. Szabadem w № 2020 z d. 24 lut. st. st.). Trzeba było aż obecnych nadzwyczajnych okoliczności i wyprawy d-ra Szabada do Lwowa, by czytelnicy tego pisma usłyszeli, że „żydzi w Galicji do wypowiedzenia wojny... korzystali z wszystkich praw politycznych"; że „już w XVI wieku... posiadali odrębną organizację polityczną... mającą przedstawiciela swego na dworze królewskim, a obrońcę w samym monarsze"; że wreszcie inteligencja zpośród żydów galicyjskich „całkowicie przeniknięta jest kulturą polską"... — tak, że „nawet książki narodowo-żydowskie wydawane są w języku polskim"... etc.

Gdyby panowie z „Naszej Kopiejki", piszący tak dużo o antysemityzmie polskim, mieli nieco więcej sumienności, powinni byli już dawno zainteresować się stosunkami, panującemi w Galicji; nie zaś dziś dopiero — odkrywać Amerykę.

Wówczas możeby też zrozumieli ducha owego antysemityzmu, tak bardzo różnego od znanego im typu.

Boć i w Galicji istniał antysemityzm— i to antysemityzm, nie pozbawiony wpływów. Tylko że obca mu była myśl o możliwości ograniczania ludzkich praw żydostwa. Uczucia antysemickie były tu zresztą dostępne nawet żywiołom postępowym.

Kto stosunki galicyjskie obserwował zbliska, mógł się przekonać, że element żydowski zgoła nie jest stałym, przysięgłym sojusznikiem demokratyzmu i postępu, jak to się może wydawać tu, gdzie położenie żydów sztucznie z nich czyni nieodzownych sprzymierzeńców każdej opozycji.

Swobody obywatelskie żydostwa bardzo dużo kosztowały polską demokrację w Galicji.

Przedewszystkiem kahały stale występowały, jako podpory reakcji. Z reguły udzielały one pomocy partjom konserwatywnym: stańczykom i podolakom; wysługiwały się agentom wiedeńskiego centralizmu i dostarczały t. zw. „hyjen wyborczych", przy których pomocy starostowie przeprowadzali do sejmu i parlamentu kandydatów rządowych.

Dalej dziełem organizacji żydowskich było straszne utrudnienie walki z lichwą i pijaństwem. Związki szynkarzy, wyłącznie z żydów złożone, umiały paraliżować każdą akcję, zmierzającą do ograniczenia konsumcji wódki i piwa. Z niemniejszą energją zwalczali żydzi włościańskie kasy pożyczkowe.

Wogóle ruch kooperatywny miał w nich nieprzejednanych wrogów. Oczywiście, nie mówi się tu o tych żydach, którzy należeli do miejscowych (polskich naturalnie) stronnictw demokratycznych, ale o masach, idących pod egidą kahałów. Wraz z niemi zaś występowały grupy sjonistów, którzy utożsamiali ruch spółdzielczy z robotą antysemicką i wprowadzali tym sposobem do umysłów zamieszanie.

Otóż właśnie na tle tych stosunków powstał ruch w pewnej mierze antyżydowski śród postępowców polskich. Nie podnosił on nigdy żadnych projektów ograniczania praw obywatelskich żydostwa, ale starał się organizować masy ludowe w kierunku samopomocy ekonomicznej. Szło w tym wypadku nie o zwalczanie żyda, jako żyda, ale o przeciwdziałanie szkodliwości zbyt rozplenionego drobnego kramarstwa, pośrednictwa, lichwy, szynkarstwa etc.

Robota była prowadzona lojalnie, bez wszelkiej demagogji antysemickiej, a ludzie, dokoła niej zgrupowani (śród których i żydów nie brakło), szczerze sprzyjali postępowi np. żydowskiego rzemiosła i wogóle zajęć produkcyjnych.

Mimo przeszkód, z jakiemi spotykała się ta praca, owoce jej były coraz widoczniejsze. Stowarzyszenia spółdzielcze, kasy reifeisenowskie i t. p. mnożyły się z rokiem każdym.

Ale cóż! Okazało się równocześnie, że lud polski zdolniejszy jest do zrzeszeń ekonomicznych, niż masy żydowskie do pracy produkcyjnej.

W miarę postępu spółdzielczości — żydzi poczęli ulatniać się z Galicji, zwłaszcza zachodniej. Wzmogła się ich emigracja.

Zjawisko nie było zresztą na gruncie polskim nowe. Poznańskie pod tym względem wyprzedziło Galicję, jak wyprzedziło ją w kulturze rolnej tudzież rozwoju dobrobytu i zaradności chłopstwa. Dodać przytem należy, że w Poznańskiem żydzi nietylko byli równouprawnieni, lecz nawet faworyzowani, jako element germanizacyjny.

W jednym i drugim wypadku przeszli oni próbę ogniową swej wartości obywatelskiej i — nie wytrzymali jej.

Okazało się, że samorzutnie wypierani są przez postęp ekonomiczny kraju, korzystny dla mas ludowych, pracujących produkcyjnie, i że demokratyzacja racjonalnych metod gospodarczych (a jednocześnie oświata i trzeźwość włościaństwa) jest dla interesów żywiołu tego szkodliwa.

Stwierdzenie faktu owego nie zmieniło przecież traktowania żydów w polityce wewnętrznej Galicji. Nie spotykamy tu dalej żadnych zamachów na ich prawa obywatelskie.

Dopiero gdy ruch ten przenosi się na grunt Królestwa, gdy dążenie do emancypacji ekonomicznej ludu zjawia się na tle miejscowych karykaturalnych stosunków i skoszlawionych pojęć prawnych—wówczas dopiero poczyna zabagniać go demagogja antysemicka. Akcja przestaje być polską z ducha i staje się —przywiślińską.

Ale nie w dzisiejszej Warszawie należy szukać wzorów typowego obchodzenia się polaków z żydami. Wzory te daje Kraków, daje Lwów, gdzie życie płynęło łożyskiem dawnych tradycji.

Gdy w październiku r. 1648 hordy tatarskie, posiłkujące Chmielnickiego, oblegały dzisiejszą stolicę Galicji i gdy obiecywały odstąpić od miasta pod warunkiem, że im żydzi będą wydani (tatarzy już wówczas byli gorącymi antysemitami), od łyków lwowskich nadeszła odpowiedź, że żydzi są takimi samymi obywatelami, jak inni, i miasto za żadną cenę ich nie wyda.

To nie był wcale objaw sentymentalnego filosemityzmu. Łyki lwowskie nie lubią i nie lubili żydów. To był tylko przejaw ducha kultury polskiej, nie spaczonej żadnemi barbarzyńskiemi naleciałościami.

Prasa rosyjska.

Warunki pokoju.

Znany publicysta francuski Yves Guyau wygłosił w Londynie odczyt p. t. „Warunki przyszłego pokoju".

„Żądaniem zasadniczem powinno być — powiedział mówca — aby warunki pokoju wypracowane były wyłącznie przez mocarstwa, biorące bezpośredni udział w wojnie. Jest to wymaganie najbardziej słuszne. Wojna teraźniejsza jest takim strasznym ciężarem i tak niesłychanem bohaterstwem, że na przyszłym kongresie europejskim znajdzie się miejsce jedynie dla tych, którzy godnie pracowali, a nigdy dla amatorów łowienia ryb w mętnej wodzie intryg dyplomatycznych i korzystania z cudzego mozołu. *Tarde venientibus — ossa:* dla przychodzących późno—pozostają kości!..

Publicysta francuski zwraca uwagę na niektóre tylko poprawki w prawach, zdeptanych przez Niemcy, Austrję i Turcję. Dla Francji — żąda on jedynie przy-

wrócenia granic z r. 1792, czyli tego wszystkiego, co należało do niej jeszcze od czasów Ludwika XIV (mianowicie Alzacji, Lotaryngji i części Pfalz'u).

Ponieważ w r. 1864 Prusy odebrały Danji Szlezwig—Holsztyn, — należy aneksję tę znieść i przywrócić prowincję prawemu jej właścicielowi. Zostanie przez to zadowolona nietylko Danja, ale również ważne interesy Anglji i Rosji. Przez Szlezwig—Holsztyn przechodzi kanał Kiloński. Jedynie posiadając go, mogły się stać Niemcy silnem mocarstwem morskiem i trzymać klucze morza Baltyckiego. Zaznaczył pozatem prelegent, że Rosja otrzymać powinna Konstantynopol.

Innych żądań, jakie mogłaby Rosja wystawić na kongresie — mówca nie poruszył.

Z powodu powyższego odczytu, zabrał głos prof. Jaszczenko w „Birżewych Wiedom."

„Cieszy nas, — pisze on — że nietylko dyplomacja, ale i opinja publiczna naszych sprzymierzeńców, przejęła się świadomością, iż warunkiem bezwzględnym przyszłego pokoju jest dla Rosji posiadanie Konstantynopola i cieśnin.

Niczyich praw, ani interesów my przez posiadanie to nie narazimy, — a jest to kwestja bytu naszego swobodnego istnienia narodowego...

Konstantynopol może i powinien należeć tylko do Rosji. W rękach innego mocarstwa miałby on wartość jedynie ujemną: byłby to, jak się wyraził Danilewskij, sztylet skierowany pod żebro Rosji. Dla nas — to przestwór morza, swobodna droga na cały świat, rozwój ekonomiczny bez granic, najwyższy tryumf prawosławja!

Jeżeli Francję — dodaje autor — obchodzi najbardziej odzyskanie prowincji, które los kiedyś od niej oderwał, — to przed Rosją powstaje zadanie historyczne: zjednoczenie narodu rosyjskiego oraz powrót Rusi Czerwonej i Rusi węgierskiej — na łono Rosji.

Robotnicy a powinność wojskowa.

Dotychczas przy powoływaniu do szeregów rezerwistów i pospolitego ruszenia, władze wojskowe zezwalały, na skutek starań zakładów przemysłowych, wykonywujących zamówienia wojskowe, na uwolnienie od służby czynnej robotników i pracowników, zajętych przy wykonywaniu wspomnianych zamówień w odnośnych fabrykach.

Obecnie ulga ta została rozciągnięta na wszystkie zakłady przemysłowe, natomiast zostały ustalone dla każdej gałęzi przemysłu ścisłe normy ilości pracowników, którzy mogą być zwolnieni od powołania do szeregów armji.

Wobec tego wszystkie wydane dotychczas ulgi i odroczenia dla pracowników zakładów przemysłowych podlegają ponownemu rozpatrzeniu, stosownie do przepisów, opracowanych przez ministerjum wojny w porozumieniu z ministerjum handlu i przemysłu.

W myśl tych przepisów—można uzyskać odroczenie terminu powołania pod broń jedynie dla pracowników (zarówno robotników jak i urzędników) wykwalifikowanych, pełniących czynności, wymagające odpowiedniego przygotowania i wprawy, które nie mogą być szybko nabyte i którzy wobec tego nie mogą być zastąpieni narazie przez osoby inne, wolne od służby wojskowej.

Starać się o wspomniane odroczenie można dla tych pracowników, którzy dotychczas nie zostali powołani pod broń, lecz którzy takiemu powołaniu podlegają, jako rezerwiści lub należący do pospolitego ruszenia I kategorji (czerwone bilety) i mający ponad 21 i do 43 lat wieku włącznie.

Dla tych pracowników, dla których podobne odroczenie uzyskano już dawniej, należy się starać o odroczenie ponowne.

Termin odroczenia nie może być dłuższy, niż do d. 1 (14) stycznia 1916 r. Liczbę pracowników (robotników i urzędników), dla których można uzyskać odroczenie, oblicza się dla każdego zakładu przemysłowego procentowo, w stosunku do liczby zatrudnionych w tym zakładzie dorosłych robotników mężczyzn, według poniższych norm różnych dla poszczególnych gałęzi wytwórczości, a mianowicie:

przemysł bawełniany 8%;
przemysł wełniany 8%;
przemysł jedwabny 2%;
przemysł lniany, konopny i jutowy 8%;
przemysł włókienniczy mieszany 3%;
papiernictwo, wyroby z papieru, drukarstwo 4 pr.
mechaniczna obróbka drzewa 5 pr.
obróbka metali, wyrób maszyn, aparatów i narzędzi 25 proc.
obróbka minerałów 10 proc.
przetwory zwierzęce (garbarstwo) etc. 20 proc.
wyrobów produktów spożywczych prócz cukrownictwa 4 proc.
cukrownictwo i rafinerja 2 proc.
przemysł chemiczny 10 proc.
hutnictwo 25 proc.
pozostałe gałęzie przemysłu prócz górnictwa 10 proc.

Dla górników będą opracowane przepisy specjalne.

Wiadomości ogólne.

Konferencja kuratorów okręgów naukowych,

Konferencja kuratorów wypowiedziała się w sprawie komitetów rodzicielskich za ich zachowaniem i ułatwieniem działalności, przez zamianę wymaganego *quorum* $^2/_3$ obecnych w mieście rodziców na zwykłą większość.

Szczególniejsze uznanie wypowiadano dla tych komitetów, gdzie w liczbie członków jest przewaga matek.

W sprawie normy procentowej żydów i losowania przy ich przyjmowaniu do zakładów naukowych, konferencja kuratorów uważa, ze względów sprawiedliwości, za pożyteczne zachowanie losowania, gdyż ten środek umożliwia dzieciom niezamożnych żydów, gorzej przygotowanym do egzaminów, dostanie się do szkoły. Ma to więc być środek wielce demokratyczny.

Patenty na wynalazki.

W zbiorze rozporządzeń rządowych ogłoszono Najwyżej zatwierdzoną uchwałę rady ministrów o ograniczeniu praw poddanych państw, walczących z Rosją, w sprawie patentów na wynalazki.

Rynek zbytu na przedmioty przemysłu ludowego.

Główny zarząd rolnictwa stara się o zorganizowanie na wielką skalę zbytu przedmiotów przemysłu ludowego do Stanów Zjednoczonych.

W sprawie tej wysłany będzie znawca Ameryki, Kristofowicz.

Opieka nad zabytkami.

Rada ministrów postanowiła wyasygnować pewną sumę do rozporządzenia ministerjum oświaty, w celu zabezpieczenia, wrazie potrzeby, kolekcji naukowych i zabytków historycznych.

Przesyłki zagraniczne.

Główny zarząd poczt i telegrafów zaprowadził wymianę posyłek przez Rumunję z Grecją, Włochami i Abisynją, na mocy zwykłych przepisów o korespondencji międzynarodowej, przytem do Grecji i Abisynji mogą być wysyłane tylko posyłki nieasekurowane („bez ceny"). Posyłki, wyprawiane do Włoch i z Włoch, nie mogą być ocenione wyżej nad 500 franków. Najwyższa waga posyłek do Abisynji—3 kilogramy. Posyłki do Włoch mogą być wysyłane na dawnych warunkach przez Finlandję.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Z „Lutni"**. (Komunikat). Od dnia dzisiejszego kasa „Lutni" rozpoczyna sprzedaż biletów na niedzielne widowisko. O godz. 3 po poł. odbędzie się poranek muzyczny dla dzieci i młodzieży. Program obejmuje: operę K. Kurpińskiego „Zamek na Czorsztynie" czyli „Bojomir i Wanda", szereg melodji ludowych w wykonaniu zespołów chóralnych, solo na skrzypcach p. Kudzina oraz bajki w interpretacji utalentowanego bajkopisarza p. Benedykta Hertza.

Wieczorem o godz. 8-j ukaże się po raz pierwszy na scenie „Lutni" porywający dramat historyczny z XVI wieku W. Syrokomli (L. Kondratowicza) p. t. „Kasper Karliński" czyli „Obrona Olsztyna" w wykonaniu sekcji lit.-dramatycznej pod reżyserją A. Kliszewskiego. Sztuka otrzyma efektowne obramowanie dekoracyjne. Interesującą prelekcję wygłosi przed rozpoczęciem sztuki p. Józef Wierzyński. Przed każdym aktem orkiestra „Lutni" pod dyrekcją M. Salnickiego wykona introdukcje muzyczne. Kasa czynną będzie codziennie od g. 7 do 9 wiecz. w kancelarji „Lutni".

— **Z Jadłodajni Hygienicznej**. Rozwój Jadłodajni Hygienicznej przy ul. Wileńskiej № 27 Polskiego Towarzystwa niesienia pomocy poszkodowanym wskutek wojny, jakkolwiek nie zupełnie jeszcze urządzonej, tak się przedstawia: nazajutrz po otwarciu zapisów t. j. we czwartek, dn. 19-go b.m. (4 marca) wydano obiadów 40, dn. 20 (5)—57, 21 (6)—79, 22 (7)—85, 23 (8)—98, 24 (9)—120 i 25 (10)—140.

Lwią część publiczności stanowi inteligencja bezdomna przeważnie z Królestwa; z miejscowych zaś mieszkańców z jadłodajni tej coraz liczniej korzysta młodzież obojga płci—szkolna, handlowa, rzemieślnicza itp. Cena obiadu z dwu dań—25 k., a przy wcześniejszem zamówieniu—22.

W najbliższą niedzielę jadłodajnia po raz pierwszy czynna będzie wieczorem (od 7 do 11), częstując swoich gości herbatą, kawą, mlekiem, kaszką na mleku i parówkami.

— **Pomoc dla inteligencji**. Inteligencja, która przybyła do Wilna z okolic, objętych wojną i potrzebuje pomocy, może się zgłaszać po nią do biura wileńskiego oddziału T-wa pomocy biednym rodzinom polaków, uczestniczących w wojnie, oraz zubożałej przez wojnę ludności polskiej (Zawalna 9) od godz. 10 do 1.

— **Walne zebranie Tow. Popierania Pracy Społecznej**. Dziś o godz. 7 wiecz. w mieszkaniu prezesa Rady hr. J. O'Rourke (skwer Ś-to-Jerski № 3) odbędzie się doroczne walne zebranie kuratorów Tow. im. Montwiłłów, dla rozwoju prywatnych instytucji dobroczynnych i użytku ogólnego.

— **W Towarzystwie Pomologicznem**. (O.) We środę odbyło się doroczne zgromadzenie członków wileńskiego oddziału cesarskiego T-wa Pomologicznego. Przewodniczył prezes T-wa hr. Józef O'Rourke.

W d. 1 (14) stycznia r. b. oddział liczył 4 członków honorowych i 172 zwyczajnych.

W roku 1914, który z powodu wojny, okazał się bardzo ciężkim, działalność T-wa bynajmniej nie osłabła; zarząd pośpieszył z pomocą zagrożonym sadom. Skutkiem trudności przewozowych, wielu właścicieli sadów, zbywających owoce po za krajem, znalazło się w trudnem położeniu. To też T-wo podjęło się pośrednictwa w sprzedaży w Wilnie. Próba ta udała się pomyślnie i niewątpliwie zachęci T-wo do prowadzenia nadal interesów komisowych. Rozwój tego rodzaju operacji jest pożądany. Prowadzi on do uniezależnienia właścicieli sadów od spekulantów.

Budżet T-wa na rok 1915 określono w wysokości 2.400 rb.

Do zarządu, skutkiem upływu kadencji p. M. Jałowieckiego, p. W. Światopełk-Mirskiego i p. G. Rodziewicza, zostali wybrani: p. W. Światopełk-Mirski (ponownie), oraz p. H. Szczukówna i p. Ludkiewicz.

Na kandydatów powołano: p. Wł. Kiewlicza i p. W. Iwanowskiego.

Do komisji rewizyjnej ponownie weszli p.p.: St. Bochwic, R. Sumorok i I. Turski.

W końcu, na skutek propozycji zarządu, zebranie uchwaliło sprawę zlikwidowania stosunków z dzierżawcą ogrodu pomologicznego w Pośpieszce, ażeby możliwie prędzej mieć możność przystąpienia do pracy nad doprowadzeniem ogrodu tego do należytego stanu.

— **Dzierżawcy miejscy**. (O.) Komisja finansowo-gospodarcza, rozpatrując projekt budżetu miejskiego na rok 1915, zwróciła uwagę na wielkie zaległości w opłatach, należnych od dzierżawców miejskich gruntów czynszowych, jako też i zwykłych kontraktowych.

— **Protest rzeźników**. (O.) Detaliczni handlarze mięsem wprowadzają w czyn groźbę zamknięcia jatek, o ile nie będzie ustanowiona taksa hurtowa w rzeźni. Dowiadujemy się, że w kilku jatkach od dwuch dni nie można dostać ani funta mięsa.

— **Dziwne zjawisko**. Zdawałoby się, że nieruchomości, należące do instytucji publicznych, powinnyby świecić przykładem domom prywatnym w utrzymywaniu porządku na chodnikach i sąsiadujących z niemi częściach ulic. W rzeczywistości jednak bywa wprost przeciwnie. Największa zawsze ślizgawica, czy błoto bywa przed gmachami tych właśnie instytucji. Czy to przywilej?

— **Chodniki**. Wartoby wkońcu rozciągnąć jakąś kontrolę nad rodzajami trotuarów, układanych przez gospodarzy domów. Niektóre z nich wydają się poprostu obliczone na to tylko, by publiczność łamała nogi. Pokrywanie zbyt śliskich trotuarów deskami powiększa jeszcze niewygodę: zwęża chodniki, a wieczorem stwarza zawady, o które łatwo się potknąć.

— **Za obrazę zwierzchnika**. (S.) Wileński sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę szeregowca Czerniawskiego, który podczas stanu wojennego znieważył zwierzchnika swego żołnierza. Czerniawski skazany został na wydalenie ze służby, pozbawienie znaków honorowych, praw stanu i zesłanie do ciężkich robót na lat 10.

— **Dezerter**. (S.) W mieście naszem odszukany został szeregowiec Fiszer Bluszyński, który 2 miesiące temu opuścił swój oddział.

— **Pożar**. (S.) W domu miejskim przy ul. Wielkiej № 76 powstał pożar w składzie odzieży Etli Krejngel. Ogień ugasiła straż miejska. Skład nie był nigdzie ubezpieczony.

Prowincjonalna.

☐ **Sprawy wyznaniowe**. (Z.) Wil. izba sądowa na sesji wyjazdowej w Mińsku uniewinniła proboszcza tamtejszego kościoła złotogórskiego, ks. St. Eysymonta. Oskarżenie zarzucało mu sfałszowanie aktu ślubnego „świadomie prawosławnej".

Uniewinniony również został proboszcz kojdanowski, ks. Świrszczewski, oskarżony o podobne przestępstwo.

Na Rusi.

§ **Sekwestr**. Z rozporządzenia głównego naczelnika kijowskiego okręgu wojennego dokonano sekwestru mienia filji kijowskiej towarzystwa akcyjnego „Siemens i Schukert".

Przyczyną sekwestru jest okoliczność, że wymieniona firma posiada wspólny zarząd i kasę z firmą „Siemens i Halske".

Z Królestwa.

× **Obcy obywatele a C. K. O.** Według informacji sekcji prasowej, C. K. O. wydał polakom obywatelom niemieckim i austrjackim 2384 zaświadczenia o przynależności ich do narodowości polskiej.

× **O wydalonych**. Rozporządzenia co do wydalania z niektórych powiatów gub. warszawskiej ewangielików i wogóle osób pochodzenia niemieckiego, uległy pewnym modyfikacjom,—gdyż praktyka wykazuje niezgodność takich zarządzeń z zasadniczemi prawami dla poddanych rosyjskich i pokrzywdzenie wielu jednostek najzupełniej niesłusznie.

W myśl tego, wydalanie w dalszym ciągu zaczęto stosować tylko względem kolonistów, wyznania ewangielickiego, z pochodzenia niemców, którzy przyszli do posiadania ziemi już po r. 1870 i wyodrębniają się od otaczającej ich ludności.

Robotnikom fabrycznym i rzemieślnikom pozwolono powracać do miejsc, z których zostali wydaleni.

× **Korespondencja z Królestwem zakordonowem**. Ambasada hiszpańska w Berlinie poleciła zawiesić czasowo przesyłanie korespondencji do części Królestwa, zajętej przez wojska niemieckie i austrjackie.

Z Galicji.

* **Mylna wiadomość**. „Kurjer Lwowski" zaprzecza podanej niedawno przez prasę lwowską wiadomości o zgonie posła Józefa Hudeca.

Z Rosji.

= **Niedokończone zebranie**. W Moskwie odbył się odczyt posła do Dumy, Iczasa, dochód z którego przeznaczony był na rzecz wileńskiego komitetu pomocy litwinom. Odczyt na temat: „Narodowo-kulturalny rozwój narodu litewskiego" nie mógł się jednak odbyć do końca, gdy bowiem prelegent mówić zaczął o tem, czego spodziewać się może myśl litewska w związku z wojną, obecny przedstawiciel policji zebranie, jak donoszą „Rusk. Wied.", rozwiązał, motywując krok swój tem, że prelegent odbiegł od tematu.

= **Uchwała związkowców**. Moskiewska „centralna pałata" związku Michała Archanioła, krytykując narady na ucztach słowiańskich, szczególnie jest niezadowolona z dyskusji w sprawie polskiej, twierdząc, że debaty te są „przeważnie oparte na chęci dogodzenia polskości, marzącej o odrodzeniu Rzeczypospolitej ze szkodą dla świętych praw państwowych i narodowych interesów rdzennego narodu rosyjskiego, który budował państwo". Wobec tego „pałata" ogłasza bojkot „uczt słowiańskich".

= **Zjazd czeski**. W Moskwie, dnia 22 lutego w sali „Metropolu" otwarty został pierwszy zjazd działaczy czeskich w państwie rosyjskiem, W zjeździe tym będzie brało udział przeszło 40 osób, przybyłych z Warszawy, Kijowa, Wołynia, Odesy, Moskwy i t. d. Cel zjazdu—stworzenie jedynego organu, reprezentującego czechów rosyjskich.

= **Sekta dusicieli**. Z Jałutorowska donoszą, że we wsi Byzowa wykryto sektę dusicieli.

Sprawy polityczne.

Stosunki włosko-austrjackie.

Odbyło się w Rzymie posiedzenie nadzwyczajne rady ministrów; było ono niezwykle ważne, ze względu na omawianie wyłącznie stosunków zewnętrznych. Wzięto pod uwagę 2 główne zagadnienia: ustępstwa terytorjalne Austrji i kwestję części wschodniej morza Śródziemnego oraz cieśnin.

Co do pierwszego—widać wyraźnie, że, skutkiem rad Bülowa, Austrja zgadza się rozpatrzeć propozycje niemieckie. Pertraktacje toczą się za pośrednictwem rządu niemieckiego, który zawiadamia Rzym o wynikach. Warunki, przedstawione przez Niemcy i przyjęte przez Austrję, są niższe od żądań włoskich; w każdym razie jednak, rząd włoski wie z wiarogodnego źródła, że Austrja skłonna jest do ustępstw.

*

Korespondent berliński „Zürcher Zeitung" twierdzi, że rozpoczęły się pertraktacje Włoch z Austrją w sprawie Trjestu i że możliwość porozumienia wzrasta.

Według wiadomości „Deutschtageszeitung" Austro-Węgry wyraziły gotowość ustąpienia Włochom Trentino.

Po wojnie.

Odpowiadając w izbie gmin na interpelację, czy nie mógłby rząd wielkobrytański prosić rządy rosyjski i francuski o zakomunikowanie tekstu zawartej między niemi umowy, aby Wielka Brytanja mogła zapoznać się ze swemi zobowiązaniami, Grey zaznaczył, że obowiązki rządu wielkobrytańskiego wspomniane są w deklaracji trójporozumienia z dnia 23 (8) 1914. Wszelkie inne kwestje będą rozpatrywane później, po wojnie. (A.P.)

WOJNA.

Front wschodni.

Przegląd ogólny

(według „Armiejskiego Wiestnika")

Za Wisłą toczą się walki w okręgu Pilicy, Domaniewic i lasu Niemgłowskiego—rosjanie i niemcy na zmiany atakują, rosjanie wzięli jeńców i zabrali mitraljezy.

W Galicji walki mają charakter zmienny. W d. 23 i 24 lutego (8 i 9 marca), na froncie Ciękowice—Gorlice—Sękowa, austrjacy przeszli do ofenzywy, podtrzymywani przez silny ogień artylerji, lecz wszędzie byli wstrzymani. Najuporczywsze ataki znacznych sił nieprzyjaciela trwają na linji Mezolaborcz—Użok.

W d. 23 lutego (8 marca) rosjanie odparli szereg powtórnych ataków na linji Raba-Radziejowa, Smolnik, Tarnawa, Sokoliki; austrjacy ponieśli ogromne straty; wzięto do niewoli 7 oficerów i 300 szeregowców. W nocy na 24 lutego (9 marca) austrjacy powtórzyli atak w okręgu Tarnawy, lecz zostali odparci atakiem na bagnety; podobne też niepowodzenie miał atak austrjaków pod Radziejową. Wzięto tam do niewoli 3 oficerów i 200 szeregowców.

W dniu 25 lutego (10 marca) nieprzyjaciel niejednokrotnie, lecz bezskutecznie i z wielkiemi stratami atakował pozycje rosyjskie pod Sokolikiem w kierunku Użoka.

W okręgu Rosochacza d. 24 i 25 lutego (9 i 10 marca) niemcy, popierani ogniem działowym, atakowali pozycje rosyjskie, lecz zostali odparci.

W kierunku Marmarosz bez zmian.

W d. 23 lutego (8 marca) rosjanie zajęli kilka wsi na południo-zachód od Czernielic i zabrali jeńców. (A.P.)

Wojna turecka.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

PIETROGRAD. (A.P.) W kraju Zacoroskim wojsko rosyjskie zdobyło dwa działa tureckie.

W bitwie pod Dilmanem w kierunku Azerbejdżana zabrali rosjanie jedno działo w trzema jaszczykami.

W innych kierunkach bez zmian.

W Dardanelach.

SZTOKHOLM. (A.P.) Według doniesień prasy berlińskiej w tych dniach z Malty do Dardanelów wypłynęło 25 statków transportowych z 42000 żołnierzy pod eskortą mnóstwa statków wojennych angielskich i francuskich.

Front zachodni.

Z komunikatów francuskich.

PARYŻ (A.P.) Na północ od Arras w okręgu Notre-Dame-de-Lorette noc przeszła spokojnie, bez zmian. Ważność powodzenia z dnia poprzedniego w Szampanji — potwierdza się. W nocy kontratakowali niemcy z wielką zaciętością wzgórze „196", lecz odparto ich energicznie. Zresztą wzięli francuzi nieco terenu po drodze z Perthes de Tagur.

Piechota francuska na wzgórzach północno-wschodnich od Menil zajęła szańce niemieckie i dosięgła wyżyny, oznaczonej na drodze z Perthes do Maison de Champagne.

Zrujnowali francuzi blokhaus w Argonach pod Fontaine-Madame i posunęli swe fosy o 80 metrów. Między Four-de-Paris a Bollante kontratakowali niemcy i odebrali fosy, zajęte przez francuzów zrana, lecz nowy atak pozwolił je odebrać z powrotem. Niemcy kontratakowali znowu. Według wiadomości ostatnich, walka trwa jeszcze.

PARYŻ (A.P.) W Belgji niemcy bombardują zawzięcie Nieuport działami 42-centymetrowemi.

Między Lys i la Bassée anglicy (z ciężką artylerją) mieli istotne powodzenie; wzięli wioskę Neuve-Chapelle na północ od drogi z Estére do la Bassée i posunęli się naprzód na północo-wschód ku Aubert i na południo-wschód ku lasowi Rieuse. Wzięli tu anglicy 1000 jeńców, kilku oficerów i karabiny maszynowe. Straty niemieckie są wielkie.

W Szampanji niemcy kilkakrotnie przypuszczali ataki w nocy na 25 (10); dnia następnego, nie mogli odebrać ani piędzi ziemi. Pozycje francuskie na zajętych wzgórzach rozszerzono i wzmocniono.

Na prawym brzegu Mozy artylerja francuska zburzyła doszczętnie kilka transzei.

Na pozostałym froncie—bez zmian.

Na morzu.

Zatopienie łodzi podwodnej.

LONDYN. (A.P.) Admiralicja donosi, że niemiecka łódź podwodna została zatopiona przez kontrtorpedowiec „Ariel". Załoga poddała się.

Działalność łodzi podwodnych.

LONDYN. (A.P.) Do Newhawen przywieziono z Brukseli kapitana i załogę statku „Grenase". Zawiadomili oni, że statek został zatopiony przez łódź podwodną.

W kolonjach.

Agitator niemiecki.

TEHERAN. (A.P.) Z Benderbuszyru donoszą o aresztowaniu przez władze angielskie i wysłaniu z Indji tamtejszego konsula niemieckiego, który się zajmował agitacją pomiędzy ludnością.

Powstanie.

BENGAZI. Z pobliżu Hejfatu, nad rzeką Hamr, rozproszyli włosi partję powstańców, kładąc trupem 159 ludzi; włosi stracili jednego oficera i 3 żołnierzy zabitych, 2 oficerów i 4 żołnierzy rannych. W wojsku kolonjalnem poległo szeregowców 20 i rannych jest 60.

W państwach neutralnych.

Neutralność Włoch.

RZYM. (A.P.) „Corriere della Sera" oświadcza, że neutralność Włoch, dozwalająca na swobodę działania flot związkowych we wschodniej części morza Śródziemnego, sama przez się jest poważnym czynnikiem, który da Włochom prawo do postawienia żądań w chwili ostatecznego obrachunku.

Pasporty szwedzkie.

SZTOKHOLM. (A.P.) Minister spraw wewnętrznych polecił wydawać pasporty jedynie tym osobom, które nie nastręczają żadnych wątpliwości. Rozporządzenie to wywołała okoliczność, że mieszkający w Finlandji poddani niemieccy wyjechali z Rosji, a następnie wrócili za pasportami szwedzkiemi.

Wywóz mięsa.

KOPENHAGA. (A.P.) Komisja regulowania cen oświadczyła, że nie może polecać zakazu wywozu mięsa.

W Persji.

TEHERAN. (A.P.) W Tebryzie, w miarę przybliżania się następcy tronu, rośnie prąd za pozostawieniem mu pełni władzy w Azerbejdżanie, mimo obecności wojsk rosyjskich, niezbędnych dla obrony przeciwko Turcji.

MAKU. (A.P.) Na usilne starania konsula rosyjskiego, Olfierjewa, otwarto tu szkołę niższą rosyjsko-perską, dla dzieci rosyjskich, mahometańskich i ormiańskich.

Odgłosy wojny.

Wzmocnienie kar za dezercję.

Z rozkazu Najwyższego, art. 128, 136 i 138 wojskowej ustawy karnej zmienia się, jak następuje:

Art. 128. Dla wszystkich wojskowych—opuszczenie oddziału w obrębie akcji wojennej, trwające dłużej niż dobę, uważane być ma za ucieczkę.

Art. 136. Za ucieczkę podczas wojny w obrębie działań wojennych, czeka winnych kara:

za pierwszym razem pozbawienie wszystkich praw szczególnych, nabytych osobiście lub z przynależności stanowej, i odddanie do poprawczych oddziałów aresztanckich na termin od lat 4 do 5,— lub wydalenie ze służby z pozbawieniem rangi, albo też utrata praw i przywilejów służbowych i oddanie do oddziałów dyscyplinarnych na 2 do 5 lat;

za drugim razem — pozbawienie wszystkich praw i zesłanie do ciężkich robót na lat 15 do 20;

za trzecim razem — pozbawienia wszystkich praw i kara śmierci.

Uwaga. Kary za ucieczkę drugą i trzecią spadają na winnych w razie, jeżeli próby poprzednie dokonane były również podczas wojny i w obrębie działań wojennych.

Art. 138. W razie jeżeli ucieczka została dokonana wskutek zmowy 2 lub więcej wojskowych, winni ulegają karom o stopień wyższym, przywódcy zaś ponoszą karę wyższą o 2 stopnie.

(„Birż. Wied.").

Straty personelu szpitalnego.

Poseł do Dumy państwowej, ks. Gełowani, zarządzający oddziałem sanitarnym Dumy państwowej na froncie kaukaskim, zmarł, zarażony tyfusem plamistym w jednym ze szpitalów. Zachorowała jednocześnie żona jego, umarli zaś w tym samym czasie i miejscu ks. E. Kabułow, student sanitarjusz Tomiasowskij, siostra miłosierdzia felczerka Olszwanger i sanitarjusz Bobułow.

Wydatki na zapomogi żołnierskie.

PIETROGRAD. (A.P.) Wydatki na zapomogi, wypłacone rodzinom żołnierzy powołanych na wojnę, wyniosły do dnia 1 (14) czerwca około 300 miljonów rub.

Wyspa dla jeńców.

Na rozkaz Naczelnego szefa służby sanitarnej i ewakuacyjnej księcia Oldenburskiego, przedsięwzięto, jak donoszą „Birż. Wied.", odpowiednie kroki w celu wykorzystania wyspy Nargen na morzu Kaspijskiem dla jeńców wojennych. Praca w tym kierunku jest obecnie prowadzona z wielkim pośpiechem, przyczem biorą w niej udział jeńcy wojenni.

Przechwałki niemieckie.

SZTOKHOLM. (A.P.) Z Berlina donoszą, że prezes parlamentu, otwierając sesję, podniósł sukcesy wojenne niemców na froncie zachodnim, połączone austro-niemieckie na wschodnim, oraz tureckie w Dardanelach i nad kanałem Suezkim. Nieprzyjaciele omylili się w rachubach — rzekł mówca — w stosunku do siły ekonomicznej Niemiec, sprężystości ich organizacji, jedności i mocnego postanowienia bądź co bądź zwyciężyć wroga. Ofiary są niesłychanie wielkie — zakonkludował prezes — lecz na zroszonych krwią polach bitwy wyrasta prawdziwy pokój, który poprowadzi Niemcy do nowego rozkwitu i da im nową moc. W bardzo patetycznej mowie, wyraźnie mającej na celu podniesienie ducha narodu, prezes ani razu nie wspomniał specjalnie o Austrji. Mowa jednak nie wywołała szczególnego nastroju i entuzjazmu.

Powrót Najjaśniejszego Pana.

PIETROGRAD. (A.P.) Najjaśniejszy Pan raczył powrócić z Helsingforsu do Carskiego Sioła.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Między Niemnem a Wisłą d. 25 lutego (10 marca) szczególnie uporczywe walki odbywały s ę w okolicy Simna, w dolinie Omulewa i Orzyca, oraz w kierunku Przasnysza.

Na lewym brzegu Wisły—bez zmian.

W Karpatach rosjanie odparli wszystkie ataki przeciwnika, przyczem pod Gorlicą kontratakiem zostały zniesione oddziały austrjackie, które po nieudanym ataku nocnym próbowały okopać się przed frontem rosyjskim.

W Galicji Wschodniej, na południe od Czyżniewa, rosjanie nacierają na niemców.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. A. Ostrowskiemu. Za wyrazy uznania i zachęty serdecznie dziękujemy.

P. K. G—skiemu. Tymczasem jeszcze ilustracji zamieszczać nie możemy.

P. Sigmie. Nie dla nas.

P. Stałemu Czytelnikowi. Trudno poradzić na to. Głupota bywa zawsze wyzyskiwana. Jedyny sposób—oświecać.

P. M. Lip... Wiersz słaby, ale i ze względu na treść—nie do umieszczenia.

Ofiary.

Dla kobiet w Galicji od pani S.—rb. 1.50.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Sobota 28 lutego (13 marca) 1915 roku. № 58.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Oszczędność nie na miejscu i nie na czasie.

Z chwilą wybuchu wojny nastąpiło zupełne przekształcenie budżetu m. Wilna, projektowanego na r. 1915.

W celu zabezpieczenia środków na potrzeby, z wojną związane, skreślono cały szereg pozycyj. W pośpiechu i nastroju oszczędnościowym, wywołanym chwilą i wskazówkami z góry, usunięto nie tylko wydatki na różne potrzeby kulturalne, ale nawet był moment takiego doprowadzania oszczędności *ad absurdum*, że zaprojektowano nawet przerwanie albo ograniczenie robót kanalizacyjnych.

W tym to właśnie czasie skreślono z projektowanego budżetu kilka kredytów na wydatki, wymagające właściwie podczas wojny — bodaj kilkakrotnego zwiększenia.

Zapaleńcy oszczędnościowi wkrótce jednak przekonali się o konieczności nie tylko prowadzenia w dawnym tempie, ale nawet przyśpieszenia robót kanalizacyjnych i wodociągowych; zrozumieli bowiem, że miasto, położone blizko terenu wojny, musi być jaknajprędzej zaopatrzone w wodociągi i kanalizację—wobec możliwości epidemji.

Budżet takiego miasta, jak Wilno, układany w czasach wojny, musi brać pod uwagę różne ewentualności czasem nawet bardzo odległe i tylko w większym lub mniejszym stopniu możliwe. Brak przewidywania byłby karygodną lekkomyślnością. Epidemje, pożary i inne klęski mogą ominąć miasto, lecz jest obowiązkiem naszym starać się o zabezpieczenie go „na wszelki wypadek“. Wobec zatem możliwości wypadków, z wojną związanych, należy uznać niektóre z projektowanych oszczędności za nieuzasadnione i niewczesne.

Oto ich lista. Niedługa, ale kompromitująca, o ile rzecz nie zostanie odrobiona.

Zamiast powiększyć kredyt na fotografowanie Wilna ze wszystkiemi zabytkami i szczegółami dawnej architektury dawnego życia, dotychczasowy, bardzo skromny kredyt 600 rb., istniejący od paru lat w budżecie—skreślono bez namysłu i poczucia odpowiedzialności szkody, jaką tem można wyrządzić historji.

Zamiast mieć w pogotowiu chociażby kilkaset rubli na kupno starych druków, sztychów, map, rękopisów, z historją kraju związanych, bardzo skromną sumę przeznaczoną w budżetach lat dawnych na tego rodzaju *vilniana* — skreślono z budżetu, nie biorąc pod uwagę, że podczas wojny może się nadarzyć okazja kupna i ocalenia materjałów archiwalnych pierwszorzędnej wagi, przechowywanych obecnie gdzieś na terenie wojny w czyichś zbiorach.

Podczas, gdy zrujnowane przez wojnę Królestwo znajduje środki materjalne i siły na tworzenie w Lublinie muzeum, gdzie gromadzić zaczyna w gorączkowy sposób zbiory nauki i sztuki; podczas, kiedy w Warszawie głodnej i zziębniętej, Towarzystwo ochrony zabytków zdobywa środki na konserwację pamiątek i spóźnione fotografowanie tego co ocalało; podczas kiedy nawet rząd (patrz o tem telegram w n-rze wczorajszym w Wiadomościach ogólnych) pomimo ofiar olbrzymich, z wojną związanych, wyasygnował fundusze dla ochrony zabytków przeszłości, sztuki i ocalenia kolekcji,—miasto Wilno takie oto zaprowadza oszczędności: skreśla kredyty na wzmocnienie zagrożonej ostateczną ruiną Góry Zamkowej i ani grosza już nie chce przeznaczyć na dalsze prowadzenie swego „archiwum fotograficznego“, którego zazdrościły mu i niektóre miasta europejskie.

Ojcowie naszego miasta powinni sobie uświadomić, że miasto Wilno ma nietylko prawo, ale i obowiązek albo z budżetu zwyczajnego albo z półmiljonej pożyczki, zaciągniętej na wydatki, z wojną związane, przeznaczyć choć jedną setną (czyli 5.000 rb.) na: a) wzmocnienie grożącej zawaleniem baszty na Górze Zamkowej; b) stworzenie jaknajprędzej pełnej kolekcji fotografji zabytków wileńskich, c) na posiadanie w pogotowiu choć kilkuset rubli, by módz ewentualnie ratować zagrożone kolekcje.

W komitecie Wielkiej księżny Tatjany Mikołajówny.

Na onegdajszem posiedzeniu oddziału komitetu Tatjanowskiego rozpatrywano subsydjum na luty.

Na posiedzeniu styczniowem rozdano 29,385 rb.; na luty zaś przeznaczono 51,335 rb.

Niebawem jednak nadeszła wiadomość, że wobec potrzeb Kaukazu i Królestwa wypadnie przerwać wydawanie subsydjów niektórym oddziałom w pasie północno-zachodnim, a między innemi—wileńskiemu.

Tymczasem w Wilnie pojawiły się nowe zastępy zbiegów i potrzeby wzrosły kilkakrotnie. Więc też gubernator telegraficznie prosił komitet o przyznanie zapomogi na luty.

Ostatecznie komitet przekazał 45 tys. rb., z których 5 tysięcy dla Polskiego Komitetu Pań, 20 tys. jednorazowo do dyspozycji oddziału i 20 tysięcy na 6 miesięcy.

Redakcja tej części listu jednak nie odznaczała się jasnością, to też nastręczały się wątpliwości co do ostatnich 20 tysięcy: czy są one przeznaczone ogółem na 6 miesięcy, czy też mają być wydawane w ciągu półrocza po 20 tysięcy miesięcznie.

Obecny na posiedzeniu poseł litewski Iczas zapewniał zebranych, że ma być wydawane 20 tysięcy co miesiąc, o czem mu wiadomo z rozmowy z senatorem Neudhardtem. Przytem dodał, iż Neudhardt miał zastrzedz 10 tysięcy dla komitetu litewskiego.

Prezes komisji ewakuacyjnej, p. Rytel prosił zebranych o dokonanie podziału tymczasem w zakresie sumy, niepodlegającej wątpliwości, gdyż organizacje społeczne, w tej liczbie komisja ewakuacyjna, nie mają dostatecznych środków. P. Rytla poparli przedstawiciele komitetu żydowskiego.

Po tych oświadczeniach zabrał głos poseł Iczas, i oświadczył, że skoro miasto ma na asygnowanie 10 tysięcy do dyspozycji warszawskiego komitetu obywatelskiego, to należy się dziwić żądaniom miejskiej komisji ewakuacyjnej.

Na to gubernator zwrócił uwagę, iż p. Iczas bynajmniej nie jest powołany do krytyki działalności miasta i że są do tego instytucje kompetentne. Prezes zaś izby skarbowej, p. Iwaszkiewicz, kilkakrotnie podkreślił, że sprawa 10 tysięcy na Królestwo Polskie nic niema wspólnego z kwestją subsydjowania komisji ewakuacyjnej.

P. Iczas pozostał jednak przy swojem zdaniu i kategorycznie zaprotestował przeciw udzieleniu komisji ewakuacyjnej jakiejkolwiek sumy, dodając, że w razie przeciwnej uchwały, złoży umotywowane *votum separatum*.

Wniosek p. Iczasa uchylono wszystkiemi głosami przeciwko dwu, przy jednym powstrzymującym się.

A więc za luty otrzymały zapomogi organizacje następujące:

1) Towarzystwo litewskie pomocy poszkodowanym skutkiem wojny—10,000 rubli.
2) Komisja ewakuacyjna—7,600 rb.
3) Komitet żydowski—5,000 rb.
4) Kuratorjum miejskie nad biednymi—2,000 rb.
5) „Dobrochotnaja Kopiejka" — 350 rubli.
6) Tow. Ochrony kobiet—100 rb.
7) Znamieńska gmina cerkiewno-parafjalna—200 rb.
8) Nowo-Świecka gmina cerkiewno-parafjalna — 150 rb.
9) Towarzystwo kobiet rosyjskich — 25 rb.
10) Gmina staroobrzędowców — 140 rubli.
11) Tow. „Powściągliwość i Praca" — 250 rb.
12) „Dom Serca Jezusowego"—150 rubli.
13) Tow. św. Wincentego á Paulo—300 rb.
14) Przytułek dla dzieci zbiegów przy ul. Artyleryjskiej — 300 rb.
15) Przytułek dla dzieci zbiegów żydów — 500 r.
16) Gmina ewangelicko-luterańska—200 rb.
17) Polski komitet Pań na przytułek dla inteligentów-zbiegów — 1000 rb.
18) Tow. pomocy lekarsko-żywnościowej — 1000 rb.
19) Tow. „Joanna Kronsztadzkiego—150 rb.

O.

Wiadomości ogólne.

Konferencja kuratorów okręgów naukowych.

Konferencja kuratorów okręgów naukowych zwróciła uwagę na wielki brak wykształconych filologów śród nauczycieli szkół średnich; uznano przeto za potrzebne i konieczne rozszerzenie kursów, istniejących wydziałów historyczno-filologicznych, jako też założenie wydziału historyczno-filologicznego w Tomsku i w Samarze. Ze względu jednak na znaczny koszt tworzenia i rozszerzania wydziałów, zdecydowano zadowolić się na razie założeniem dwuletnich, rocznych i nawet kilkotygodniowych kursów dla nauczycieli szkół średnich.

W sprawie organizacji szkolnictwa i nadzoru nad szkolnictwem średniem wypowiedziała się konferencja za zwiększeniem liczby inspektorów okręgowych, tudzież okręgów naukowych.

W sprawie szkół prywatnych konferencja wypowiedziała się za popieraniem przez nadawanie praw i udzielanie subwencji tym zakładom prywatnym, które dowiodą żywotności oraz przez całe swoje urządzenie oraz sposób wykładu zasługiwać będą na poparcie.

Narada kuratorów okręgów naukowych.

W dalszym toku narad kuratorów, jak donosi Ag. Pietr., zwrócono uwagę na dział wychowawczy w szkołach średnich. Rozważano sprawę gospodarzy klasowych; uznano, że od zaprowadzenia tego urzędu, czyli od r. 1912, gospodarze klasowi w wielu zakładach naukowych troszczą się energicznie o uczniów, starają się wybadać nietylko ich charakter, ale przez rozmowy z rodzicami, opiekunami, osobami bliskiemi, dalej—przez odwiedzanie mieszkań uczniowskich i różnemi innemi środkami pedagogicznemi. To też w celu większego jeszcze zbliżenia ich z uczniami i ku większemu podniesieniu wychowania, — narada kuratorów w najbliższym czasie rozpatrzy i uzupełni instytucję gospodarzy klasowych.

Studenci lekarzami.

Minister oświaty, — wobec pilnej potrzeby zwiększenia w najbliższym czasie ilości lekarzy zarówno dla armji czynnej jako też i dla ludności cywilnej, — uważa za nieuniknione wykorzystać studentów medycyny 8 półrocza, jako lekarzy, młodszych zaś, z szóstego półrocza — po specjalnem przygotowaniu—na pomocników lekarskich w służbie sanitarnej. Ministerjum oświaty uważa zatem za potrzebne przedłużenie roku szkolnego do 1 (14) czerwca i użycie tego czasu na kurs specjalny praktyczny, w zakresie hygieny polowej, pielęgnowania rannych, zaznajomienia z chorobami, towarzyszącemi wojnie, oraz zakaźnemi i morową. — Dla wszystkich przytem studentów 3 i 4 kursu, odłożyć należy egzaminy do jesieni, aby mogli ześrodkować całą uwagę na pracy specjalnej. (A.P.)

Koniec roku szkolnego.

Konferencja kuratorów zdecydowała, aby w roku bież. zakończyć rok szkolny do dnia 15 (28) kwietnia i uwolnić uczniów od egzaminów w ten sposób, że uczniowie, mający stopnie dostateczne, będą promowani bez egzaminów; ci zaś, co nie mają stopni dostatecznych, otrzymają poprawki po wakacjach.

Sprawa Gonczaruka.

Onegdaj rozpoczęła się w Wasylkowie sprawa niejakiego Iwana Gonczaruka, oskarżonego o zabójstwo 12-letniego Joska Paszkowa. W swoim czasie sprawa ta nabrała rozgłosu z powodu zagadkowych motywów zabójstwa, którego przyczyny trudno się było domyśleć.

Sprawa toczy się przed ławą przysięgłych podczas rozpoczętej już onegdaj sesji kijowskiego sądu okręgowego w Wasylkowie. Przewodniczy prezes kijowskiego sądu okręgowego M. Kisliczny), oskarża wice-prokurator Rafalskij. Broni Gonczaruka adw. przys. W. Matusewicz.

W charakterze rzeczników powoda cywilnego (ojca zamordowanego Joska) występują znani obrońcy w procesie Bejlisa—adw. przys. A. Zarudnyj i D. Grygorowicz-Barskij. W charakterze rzeczoznawcy powołano d-ra Trufanowa. Świadków z obu stron powołano 50. Na proces udali się korespondenci „Rieczy", „Hajnta", „Kij. Myśli", „Dnia„, „Momentu" i in.

Akt oskarżenia zarzuca Gonczarukowi, że d. 26 listopada (9 grudnia) 1913 r. w Fastowie powiatu Wasilkowskiego, w zamiarze pozbawienia życia Josiela Paszkowa, zagrodził dostęp powietrza do jego dróg oddechowych przez zamknięcie mu ust i nosa, zaś potem jakiemś narzę-

O Anglji i jej przeobrażeniach wewnętrznych.

(Dokończenie).

W ten sposób podkreślono stanowczo zerwanie z polityką religijną zapoczątkowaną u schyłku XVIII i XIX stulecia. Wszak reakcyjne zarządzenia parlamentu angielskiego z 1819 r. ograniczały wolność prasy i zgromadzeń, konfiskowanie „buntowniczych i bluźnierczych" książek, wysokie opodatkowanie, (podatek stemplowy) gazet i broszur itp. ograniczenia. Naśladować one chciały zarządzenia monarchji absolutnych lądu stałego, lecz społeczeństwo ang. całym swym zachowaniem się — zaznaczyło, iż są one sprzeczne z zasadami konstytucji angielskiej i urągają wielowiekowej swobodzie — jakiej używali obywatele W. Brytanji.

Naród angielski — na wzór lądu stałego Europy w kajdany zakuć się nie dał, — to też reformy iść zaczynają jedne po drugich.

W 1832 r. dokonano wielkiej reformy parlamentu czyli przekształcenia systemu wyborczego. w duchu postępowej partji Whiegów i Canningistów. Przy głosowaniu nad wnioskiem Bussela tłumy ludu skupiły się około gmachu parlamentu, z bijącym sercem oczekując na wynik głosowania. Daremnie liberalnej uchwale — sprzeciwiali się lordowie. Whiegowie na swym sztandarze wypisali słowa: „Bill, cały Bill i nic prócz Billu!" (bil — prawo — zobowiązanie). Społeczeństwo opowiedziało się za tym hasłem i lordowie ustąpić musieli. Reforma parlamentu dokonaną została. Nie była ona ani kompletną, ani zadawalniającą wprawdzie; ale czyniła wyłom w zwartym murze dziejowych przesądów co do nietykalności punktów konstytucji i torowała drogi do zmian dalszych, przytem zachwiała ona podwaliny twierdzy arystokratyzmu, wzmagając wpływy handlowców i przemysłowców. A później trzykrotnie u steru rządów — staje świetlana postać innego męża stanu, Gladstone'a — do ostatniego tchu niemal walczącego w obronie uciśnionych — w imię prawdy i sprawiedliwości. On to w 1886 r. przedstawił parlamentowi — program samorządu dla Irlandji — z oddzielnym parlamentem miejscowym; i wykup ziemi znajdującej się w Irlandji, w rękach angielskich. On zajął się i przygotował projekt do prawa mającego na celu zreformowanie Izby niższej — (prawo wyborcze) przekształcając konstytucję w duchu bardziej demokratycznym. Prawo to uchwalono w 1885-ym r. po ustąpieniu Gladstone'a z gabinetu, do którego znowu powraca w 1886-ym.

Społeczeństwo angielskie nie sprzyja polityce zaborczej, imperjalizmowi, to też wojna z boerami (1898—1902.) popularną nie była. Uspokojono się jedynie po ogłoszeniu dla pokonanych — szerokiej amnestji wraz z konstytucją dla tego kraiku.

Nadanie autonomji równającej się niemal całkowitemu usamowolnieniu kolonjom angielskim — jak Kanadzie i Australji, a wreszcie przeprowadzenie już w czasie obecnie toczącej się wojny bilu o Home-rulu dla Irlandji — uzupełnia obraz stosunków angielskiej monarchji. Anglja — jako mocarstwo wysoce kulturalne, staje się względem swych zaoceanowych kolonji metropolją, szanującą ich prawa i wzamian pewną jest ich współudziału w swej doli i niedoli a z obywatelami własnego kraju, pomimo przeciwieństw pozornych, (Ulsterczycy) dojdzie zapewne równieź do porozumienia się zgodnego, o ile w wewnętrznych przeobrażeniach — wezmą udział najszersze warstwy jej społeczeństwa uświadomione co do zadań i celów wszechludzkich ideałów.

Kos.

dziem kolącem i rznącem zadał 14 ran na szyi, czem spowodował śmierć Paszkowa, że w nocy na 27 tegoż miesiąca st. st. w tym że Fastowie ukradł z lokalu stacji kolejowej pakę skórek baranich , wartości 225 rb. 40 kop,

Gonczaruk staje nie poraz pierwszy przed kratkami sądowemi, ponieważ był karany już czterokrotnie za kradzież, po odbyciu zaś kary d. 4 (17) stycznia 1906 r. był w kilka miesięcy potem pociągnięty do śledztwa za udział w pogromie folwarku obywatela Ozieraskiego, nie był jednak sądzony, ponieważ zbiegł i ukrywał się następnie pod cudzym paszportem, wydanym na imię Brenia.

Gonczaruk na pytanie przewodniczącego przyznał się do kradzieży skórek baranich, lecz nie przyznaje się do zabójstwa 12 letniego Josiela Paszkowa.

Motywy zabójstwa bez celów grabieży, zadanie przytem kilkanaście ran ciętych i kłótych są trudne do wytłomaczenia.

Froim Paszkow, ojciec zabitego, na pytanie sądu o niezrozumiałe motywy zabójstwa dał, według słów „Kijewsk. Myśli„ № 57 z dnia 26 lutego st. st. taką odpowiedź: „Następnego dnia po zabójstwie w Fastowie był dzień targowy, na który zjeżdżało się wiele włościan. Gonczaruk nie wiedział, jakiej narodowości był Joś; zabił go, wiedząc, że nazajutrz będzie wielki zjazd i kiedy się dowiedzą, że chłopczyka chrześcjańskiego zabito, to będzie można żydów grabić“.

Dalsze zeznania świadków dotąd nie rzucają światła na tę tajemniczą sprawę.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Z kancelarji teatru.** (Komunikat). Jak już donosiliśmy kilkakrotnie, w niedzielę dnia 1 (14) marca o godz. 2 i pół po poł. odegrane zostaną „Dziady“ A. Mickiewicza, które po tym przedstawieniu na czas dłuższy zejdą z repertuaru.

Wieczorem o godz. 7 i pół dana będzie po raz pierwszy komedja, pełna szczerego humoru, tryskająca życiem i iście polską werwą i dowcipem p. t. „Klub kawalerów“ M. Bałuckiego. Wdzięczne pole do popisu w komedji tej znajdą p.p.: Biskupska, Milerowa, Czechowska, Molska i Muszyńska oraz p.p.: Kułakowski, Stróżewski, Skarzyński, Przystański, Zabielski i Strycharski, w którego rękach spoczywa reżyserja tej komedji.

W poniedziałek przedstawienia nie będzie.

We wtorek, dnia 3 (16) marca po raz pierwszy w tym sezonie ukaże się arcydzieło Stanisława Wyspiańskiego „Wesele“. Artyści jak i reżyserja dokładają wszelkich starań, aby całość tego arcydzieła wypadła pod każdym względem jaknajlepiej. Oprócz stałego zespołu artystów, świeżo pozyskani artyści p.p. W. Ro::mówna i J. Cornobis.

Bilety na powyższe przedstawienia są do nabycia w cukierni K. Sztralla ul. Świętojerska № 22, telef. 10-14.

— **Z „Lutni“.** W niedzielę wieczorem wystawiona będzie sztuka historyczna Syrokomli „Kacper Karliński“, malująca obronę Olsztyna w scenach pełnych wielkiego napięcia dramatycznego. Duże wrażenie wywołuje scena odparcia wrogów przez Karlińskiego, zmuszonego w obronie twierdzy strzelać do swego syna. Reżyseruje p. Kliszewski. Przed sztuką wypowie prelekcję p. Wierzyński. Kasa w kancelarji „Lutni“ czynną jest od g. 7 do 9 wiecz.

— **„Zamek na Czorsztynie“ dla młodzieży.** Kasa „Lutni“ już rozpoczęła sprzedaż biletów na niedzielne popołudniowe przedstawienie dla młodzieży i dzieci. Ładne melodje opery Kurpińskiego oraz dużo sytuacji pełnych humoru zapewniają „Zamkowi na Czorsztynie“ niesłabnące powodzenie. Obsadę tworzą: p.p. Lisiewiczowa i Zmoronowiczówna, oraz p.p. Stobiński, Wołejko i Borowski. P. Benedykt Hertz ubawi słuchaczy szeregiem bajek i opowiadań, dostępnych dla młodocianej publiczności. P. Kudzin odegra utwory skrzypcowe Wieniawskiego i Drella, chór śpiewać będzie pieśni ludowe. Początek o g. 3-j po poł. Ceny biletów od 10 kop.

— **Odczyt d-ra Bohuszewskiego.** Dziś o g. 8-j wiecz. odbędzie się w sali teatru polskiego odczyt d-ra Bohuszewskiego na temat: „Choroby zakaźne i środki ich zwalczania“. Ceny biletów—od 5 do 50 kop.

— **Zaległości dzierżawcy Kuprjaniszek.** (Wł.) Magistrat wręczył dzierżawcy Kuprjaniszek 20 pozwów na zalegającą arendę w ogólnej sumie 6000 rb.

— **Sprawa straży ogniowej na Śnipiszkach.** (Wł.) Gubernator wil. polecił Zarządowi miejskiemu przedstawić Radzie miejskiej projekt brandmajstra, utworzenia na Śnipiszkach oddziału straży ogniowej. Magistrat uważa, że projektu tego nie da się urzeczywistnić przed końcem wojny, z powodu braku środków.

— **Przepełnianie wagonów tramwajowych.** (Wł.) Dozorcy policji handlowej spisali 12 protokułów w wypadkach przepełniania pasażerami wagonów tramwajowych. Wydział prawny magistratu przesłał protokuły te gubernatorowi, celem nałożenia kar administracyjnych na zasadzie postanowienia naczelnika dźwińskiego okręgu wojennego.

— **Wil. Tow. Wzajemn. Kredytu.** Na d. 18 (31) wyznaczono doroczne walne zebranie członków Tow. Wzajemn. Kredytu.

— **Zamknięcie biura ogłoszeń „Metzl & C-o.“** Z rozporządzenia szefa pietrogradzkiego okręgu wojskowego, zamknięto na cały czas trwania stanu wojennego biuro centralne znanej firmy ogłoszeniowej Metzl i K-o. Przypuszczają, iż powodem zamknięcia jest okoliczność, że jeden ze współwłaścicieli, poddany austrjacki, stale przebywa zagranicą. („Now. Wremia“).

— **Za tajną rzeźnię.** (Wł.) Zjazd sędziów pokoju zatwierdził karę 200 rb., nałożoną na Cyprjana Reutta przez sędziego pokoju za potajemne bicie chorej nierogacizny na przedmieściach Wilna.

— **Choroby zakaźne.** (Wł.) Wciągu ostatniego tygodnia było w Wilnie 5 wypadków tyfusu brzusznego, 5—ospy naturalnej, 4—odry, 7—szkarlatyny, 5—dyfterytu. Zapadnięć na tyfus plamisty wcale nie było.

Prowincjonalna.

☐ **Sprawa o defraudację.** (Z.) Wil. izba sądowa na sesji wyjazdowej w Mińsku rozpatrywała sprawę rachmistrzów mińskiej izby skarbowej: Muchy-Muchowskiego, Dudy i Miłanowicza, oskarżonych o roztrwonienie 823 rb. 30 kop. pieniędzy rządowych. Pierwszy z nich skazany został na rok oddziałów poprawczych z pozbawieniem wszystkich szczególnych praw i przywilejów; dwaj zaś pozostali na 6 mies. więzienia każdy bez pozbawienia praw.

☐ **Chory.** (Z.) Naczelnik poczty uchwalskiej, Mikołaj Kolejew, oskarżony o roztrwonienie 1221 rb. pieniędzy skarbowych, tłumaczył się w Mińsku przed wil. izbą sądową tem, że cierpi na... alkoholizm. Przypuszcza więc, że gdy był pijany, a zdarzało mu się to bardzo często, został okradziony. Izba sądowa nie uwzględniła tego tłumaczenia i skazała „chorego“ na rok oddziałów poprawczych z pozbawieniem wszystkich szczególnych praw i przywilejów.

☐ **Sprawa ks. Jagiełłowicza.** (Z.) Skutkiem niestawienia się niektórych świadków, sprawa proboszcza katedralnego w Mińsku, ks. Jagiełłowicza, została już po raz drugi odroczona. Ks. Jagiełłowicz oskarżony jest o popełnienie rzekomego fałszerstwa, celem ułatwienia prawosławnemu przejścia na katolicyzm.

Na Rusi.

§ **Działalność kobiet polskich.** Do zarządu Koła kobiet-polek w Kijowie zwróciła się Marja Rodziewiczówna, wskazując, jakiej pomocy należałoby udzielić zrujnowanemu gospodarstwu kobiecemu w Królestwie. Na głowie kobiet spoczywać tu będzie zapełnienie mieszkań sprzętem domowym, zdobycie warsztatów tkackich, nasion warzywnych i lnu, szczepek drzew owocowych, wreszcie drobiu i trzody.

Na wezwanie Rodziewiczówny, Koło polek w Kijowie przystępuje do gromadzenia stosownych ofiar.

Pozatem wzywa ono członkinie swe do przyjmowania sierot wiejskich z Królestwa, które—jak pisze autorka „Dewajtisa“—potraciły rodziców lub zagubione zostały w czasie ucieczki z placu boju i palących się wsi. Dzieci te powinny stać się, jakby rodzonemi, wszystkich kobiet polskich.

Zwracamy na to uwagę i tutejszych ziemianek naszych.

Z Królestwa.

× **Sposobem gospodarczym.** „Kurjer Poranny“ zwraca uwagę, że jakkolwiek kancelarja generał-gubernatora warszawskiego asygnuje duże sumy na porządkowanie pobojowisk i grzebanie poległych, w niektórych miejscowościach (jak np. w Żyrardowie) do robót tych zapędzani bywają włościanie okoliczni, nawet starcy, kobiety i dzieci, którym nic się za to nie płaci. „Przydałaby się tu—kończy wspomniane pismo—pewna interwencja, bo niewątpliwie rządy niektórych sołtysów są nadużywaniem ich władzy“.

× **Z Miedniewic.** Miedniewice (pow. błoński, gmina Guzów), jak się okazało całkowicie prawie zostały zniszczone. Z 60 domów ocalało częściowo zaledwie 5, reszta leży w gruzach.

Obronną względnie ręką wyszedł kościół i zabudowania poklasztorne. Przed klasztorem wybuchł pocisk z 11 calowego działa. Pocisk ten wybił szyby w oknach kościoła i zniszczył balustradę żelazną.

Według bardzo powierzchownej oceny miejscowego sołtysa, straty w Miedniewicach wynoszą przeszło 60 tysięcy rubli.

Kancelarję gminną przeniesiono do Wiskitek, mieszkańcy zaś Miedniewic przenieśli się z dziećmi do sąsiedniego Kozłowa i Wiskitek.

Z ludności cywilnej od pocisków zginęła jedna tylko osoba, t. j. kobieta, którą pocisk rozerwał na drobne kawałki w chwili, gdy wchodziła do budynku mieszczącego zarząd gminny.

Z Galicji.

* **Szkoły cerkiewno-parafjalne w Galicji.** Oprócz funkcjonujących w Galicji od października roku ubiegłego kilku szkół cerkiewno-parafjalnych, obecnie otwarto takie szkoły w 25 miejscowościach, przeważnie wiejskich. W najbliższej przyszłości projektowane jest otwarcie jeszcze 21 szkoły.

* **Duchowieństwo prawosł. dla Galicji.** „Riecz“ informuje: Synod, na skutek starań archiepiskopa wołyńskiego Eulogjusza, polecił metropolicie kijowskiemu oraz archiepiskopom i episkopom: charkowskiemu, litewskiemu, kiszyniowskiemu, chersońskiemu, grodzieńskiemu, podolskiemu, połtawskiemu i kilku innym, by zaproponowali duchownym z ich eparchji, posiadającym wykształcenie seminaryjne, udanie się do Galicji dla spełniania obowiązków pasterskich w nowych parafjach prawosławnych. Synod w ukazie swym zaznacza, iż od duchownych, udających się do Galicji, wymagana jest znajomość języka rusińskiego. Duchowni, pragnący wyjechać do Galicji, powinni za pośrednictwem swego konsystorza złożyć podanie na imię archiepiskopa Eulogjusza. Konsystorze ze swej strony mają obowiązek wydać opinję o prawomyślności petentów.

* **Wypadki we Lwowie.** W miesiącu lutym Pogotowie lwowskie wzywano 544 razy. W liczbie tej było wypadków: złamania kości 10, zwichnięcia stawów 7, wykręcenia stawów 15, stłuczenia 24, otwarcia skóry 9, ran tłuczonych 53, ran miażdżonych 4, ran dartych 7, ran ciętych 64, ran kłutych 12, ran postrzałowych 3 i t. p.

Zasłabnięć nagłych (częściowo z głodu) zanotowano 163.

Z Rosji.

= **Prezes monarchistów** Zajczenko, pociągnięty był w Odesie do odpowiedzialności za obrazę wice-prezydenta miasta Maślennikowa, który odmówił podpisania zapomogi rb. 3000 dla związku monarchistów. Sąd skazał Zajczenkę na 2 tyg aresztu domowego. (A.P.)

Sprawy polityczne.

W sejmie pruskim.

Ze sprawozdania z ostatniego posiedzenia sejmu pruskiego w trzeciem czytaniu budżetu okazuje się, że poseł sejmowy Trąmpczyński w imieniu Koła polskiego wyraził niezadowolenie ze stosunku rządu do ludności polskiej i powiedział, że rząd pruski ogranicza się tem, iż wskazuje ogólnikowo możliwość zmiany w przyszłości obecnych warunków, kiedy według opinji polaków zło, przyczynione przez dziesiątki lat, nie może być tylko słowami usunięte i do nowego budżetu niewolno włączać dawnych kredytów na walkę z polskością. Z tego względu polacy nie będą głosowali za budżetem.

W tym samym sensie wypowiedzieli się i posłowie duńczycy, protestujący z powodu nieusunięcia z budżetu środków wyjątkowych, stosowanych w Szlezwigu.

Pertraktacje austro-włoskie.

Bülow odwiedził Salandrę. W kołach parlamentarnych krąży uporczywa pogłoska, jakoby rząd włoski umawiał się z Bülowem o ustąpienie przez Austrję Trentino aż do granicy strategicznej.

Ze źródeł kompetentnych donoszą, że Bülow podczas swej wizyty u Salandry zakomunikował mu o pertraktacjach, między rządami niemieckim i austrjackim w sprawie ustępstw na rzecz Włoch.

Rząd włoski pertraktacje nie prowadzi, zaproponował je Bülow; rząd zaś włoski zachował przy sobie prawo rozważania tych propozycji. które otrzyma przez Berlin ze strony Austrji.

Stosunki chińsko-japońskie.

Prasa japońska donosi, że rozpoczęta tranzlokacja wojsk w Chinach i Mandżurji może nabrać poważnego znaczenia, wrazie jeżeli pertraktacje z Chinami nie powiodą się. Krążą pogłoski, jakoby statki I i II eskadry, które wyszły z portów japońskich, wróciły pośpiesznie i teraz uzupełniają swe załogi i grupują się w Sasebo. (A.P.)

WOJNA.

Front wschodni.

Nad Pilicą.

PIETROGRAD. (A.P.) W okręgu Pilicy niemcy wprowadzają do walki coraz nowe odziały, ale już nie w celu przerwania frontu rosyjskiego, lecz tylko by oprzeć się kontratakom.

Przed okopami rosyjskiemi umieścili niemcy na równem polu kilka armat, by niemi bezpośrednio popierać ataki. Obsługa tych dział już poległa. Lecz zabrać owych armat nie udaje się dotąd rosjanom, ani niemcom.

Zmyślone ataki.

PIETROGRAD. (A.P.) Jak fałszywe są komunikaty austrjackie, dowodzą informacje ich o walkach w Karpatach. Jak wiadomo z depesz [Ag. Pietr., pod Łopuszną, Gorlicami i na całym froncie karpackim austrjacy stracili niejedną setkę ludzi dla oswobodzenia Przemyśla. Tymczasem komunikaty austrjackie mówią tylko, że z łatwością odpierano ataki rosyjskie pod Łopuszną; że odrzucono z wielkiemi stratami ofenzywę rosyjską w Karpatach i że austrjacy przezwyciężyli przytem olbrzymie trudności. Otóż rosjanie żadnych ataków nie przedsiębrali, a opisywanie ich przez austrjaków ma na celu tylko zamaskowanie bezskuteczności ich akcji.

Na podstawie pism niemieckich.

Oceniając wypadki wojenne dni ostatnich „Ruskij Inwalid“ między innemi mówi:

„Gazety swedzkie, przedrukowując coraz więcej szczegółów z prasy niemieckiej o początku natarcia niemieckiego w Prusiech Wchodnich dostarczają punktów wytycznych do sądzenia o przyczynach poszczególnych powodzeń naszych przeciwników, a więc pierwszych naszych niepowodzeń, t. zn. pomagają nam dokonać oceny ubiegłych wydarzeń, biorąc pod uwagę i niezaprzeczoną stronność niemiecką.

Mówią oni, że pościg ich dlatego był tak szybki, że w czasie gdy Rosjanie musieli torować sobie szerokie drogi dla mas wojskowych po przez śnieg głęboki, niemcy szli łatwo po drodze już utorowanej przez Rosjan, lub z boku po drodze, którą utorował jakiś oddział rosyjski, idący przodem.

W ten sposób w jednem miejscu udało się im uskutecznić ostrzeliwanie baterji naszej, z trudem torującej sobie drogę po opornym gruncie w celu połączenia z kolumną, podczas gdy artylerja niemiecka pędziła po szlaku udeptanym.

Powodzenie swoje przypisują Niemcy nagłości swych ataków, a nagłość ta—to doskonale zakonserwowane sieci kolejowe na północy prowincji wzdłuż samego brzegu morskiego od dolnej Wisły do Memla (Kłajpedy) i Taurogów, poza sferą dostępności dla wywiadowców rosyjskich. Przypuszczają oni nadto, że rosjanie oszczędzali koleje żelazne dla siebie. Tylko możnością szybkiego wyrzucenia z pociągów wojsk na południowo-wschodzie od Królewca tłumaczą oni fakt, że kolumny rosyjskie, cofając się na wschód ku granicy były napadane z boku, z północy, całkiem niespodziewanie przypuszczając, że mają przeciwnika tylko z tyłu.

Wojna turecka.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

PIETROGRAD. (A.P.) Na froncie armji Kaukaskiej do d. 25 lutego (10 marca) starć poważnych nie było. W kraju Zaczoroskim trwa dalej wymiana strzałów.

Front zachodni.

Z komunikatów francuskich.

PARYŻ. (A.P.) D. 26 lutego (12 marca) anglicy zajęli część transzei niemieckich na przestrzeni 2500 metrów przy wsi Neuve Chapelle i samą tę wieś; następnie wojsko angielskie posunęło się dalej, aż do młyna Riêtre, w kierunku zaś południowo-zachodnim za Neuve Chapelle zajęło 2 kilometry.

Ogień artylerji niemieckiej był słaby. W innych częściach frontu nic ważnego.

PARYŻ. (A.P.) W Belgji niewielka eskadra angielska bombarduje z powodzeniem Westende.

W Szampanji, we środę wieczór, posunęli się francuzi znacznie naprzód lasem na zachód od Perthes, gdzie się umocnili pięć dni temu.

W Wogezach odparli francuzi kontratak na Reichackerkopf.

Działania anglików.

LONDYN. (A.P.) Ministerjum wojny donosi, że dnia 25 (10) 3 i 4 korpus indyjski posunął się naprzód mniej-więcej o ¾ mili na froncie 4000 jardów, zagarniając wszystkie spotkane po drodze pozycje oraz fosy nieprzyjacielskie i przeszło 700 jeńców. Aeroplany angielskie brały udział w działaniach wojennych; udało się im przytem zburzyć węzeł kolejowy pod Courtre Mann.

Na morzu.

„Prinz Eitel“.

NEW-PERTNESS. (A.P.) Niemiecki krążownik pomocniczy „Prinz Eitel“ wysadził na ląd w innych portach załogi statków angielskich „Chirchas“ i „Kildaton“ i francuskiego „Jean“, które zostały zatopione przez krążownik na wodach Oceanu Spokojnego.

Wobec tego, że „Prinz Eitel“ zatopił również statek amerykański „Frey“, współwłaściciel tego statku, Samuel Swell, żąda, aby rząd Stanów Zjednoczonych postąpił z krążownikiem i jego załogą, jak z piratami; żądania te popiera również „New York Eveningsun“.

W kolonjach.

Francuzi w Egipcie.

PARYŻ. (A.P.) Korpus ekspedycyjny, zebrany w Afryce północnej, składa się z wojska metropolitarnego i oddziałów algierskich, z wyjątkiem strzelców. Część korpusu tego jest już wdrodze na wschód i przyłączy się do wojska sprzymierzonego, wysłanego do Egiptu.

W państwach neutralnych.

Sprawy rumuńskie.

BUKARESZT. (A.P.) Wielkie wrażenie wśród rumunów wywołało posłuchanie, udzielone przez króla znanemu działaczowi zjednoczenia wszystkich rumunów, emigrantowi z Siedmiogrodu, księdzu Lucacsi.

Wybryki żandarmów w Persji.

TEHERAN. (A.P.) Z Ispahanu otrzymano wiadomość o zniszczeniu przez żandarmów wsi, należących do poddanej rosyjskiej księżniczki Banuuzma. Naczelnicy tych wsi zostali zabici.

Odgłosy wojny.

Odznaczenie.

PIETROGRAD. (A.P.) W ostatnim spisie pomiędzy nagrodzonymi orderami znajdujemy wiadomość, że pełniący obowiązki naczelnika dźwińskiego zarządu artylerji, generał-lejtenant Ogoń-Doganowski otrzymał order Orła Białego, komendant twierdzy kowieńskiej generał kawalerji Grigorjew odznaczony został Włodzimierzem, zaś Annę 1-go stopnia otrzymali generał-lejtenanci komengant warszawski Turbin i komendat dźwiński Lwow.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

PIETROGRAD. (A.P.) W okręgu suwalskim niemcy, utrzymując w [dalszym ciągu Simno i Augustów, zaczęli nacierać nie miasto Sejny, w którego okręgu odbywała się bitwa.

Na prawym brzegu Narwi silny ogień artyleryjski.

Na froncie pomiędzy Omulewem i Orzycem i w kierunku przasnyskim wojsko rosyjskie ataki niemców wstrzymuje.

Na lewym brzegu Wisły bez zmian.

W Karpatach na froncie pomiędzy Gorlicami i przełęczą Łupkowską rosjanie dokonali szeregu energicznych kontrataków. Na południe od Gorlic oddziały austrjackie, które przeszły Sękówkę i starały się wzmocnić na jej prawym brzegu zostały wykłóte bagnetami. Rosyjskie oddziały wywiadowcze okrążyły trzy, wysunięte w różnych miejscach kompanje austrjackie, które poddały się całkowicie.

Największe powodzenie miało flangowe uderzanie rosjan w okręgu głównego ataku austrjackiego, gdzie wzięli rosjanie wsie Łupków i Smolnik z otaczającemi je wzgórzami, zabrali przytem dwie ciężkie haubice, dwa działa polowe, 7 karabinów maszynowych i punkty opatrunkowe z lekarzami; ogółem wzięto do 4,000 jeńców z 70-ciu oficerami.

W okręgach Raby i Koziówki znowu dokonali austrjacy zaciekłych ataków bez powodzenia, odpartych wszędzie walecznie przez wojsko rosyjskie, z wielkiemi stratami przeciwnika.

W Galicji Wschodniej, pod wsią Niezwiska nad Dniestrem, kozacy dońscy zniszczyli zupełnie 3 szwadrony huzarów pruskich. Pozostałych przy życiu wzięto do niewoli, w ich liczbie 10 oficerów i 25 huzarów.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz“ w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Niedziela 1 (14) marca 1915 roku. № 59.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Carogród.

Dziwne zaprawdę miasto! — pisze w „Nowej Gaz." dr. J. Flach. — Chyba ono jedno na świecie ma aż cztery nazwy, kolejno po sobie w dziejowym pochodzie zasadniczo następujące, ale w pewnych epokach z sobą się dziwacznie łączące; cztery nazwy, z których każda mówi o odrębnej kulturze, a wszystkie razem tworzą gmatwaninę sprzeczności, jakiej żaden inny gród na kuli ziemskiej nie pokazuje.

Bizancjum —Konstantynopol—Carogród—Stambuł.

Wystarczy zamknąć cielesne oczy, by duchowemi ujrzeć kalejdoskopowo zmieniające się obrazy o niesłychanej barwności i niezwykłej plastyce.

Majaczą w mroku starożytności greckie rzeźby i smukłe kolumny, u których podnóża siedzą zadumani arystarchowie z uporem cienki włos ludzkiej myśli na czworo rozszczepiający — złoci się w słońcu krzyż Konstantyna Wielkiego, pierwszy raz tak wysoko podniesiony — pyszni się chwała wschodnio-rzymskiego cesarstwa, którego purpurę rychło mól zepsucia żreć zacznie — kroczy dumnie majestat Justyniana i kłębią się w duszącym zapachu róż nagie ciała orgji pałacu Teodory — promienieje na cztery strony świata złocisty przepych bizantyjskiego malarstwa, daleko, aż poza czarowną mozaikę weneckiego San Marco, i poza bogatą polichromię wawelskiej kaplicy — w niebieskich nurtach Bosforu przeglądają się setki iglastych minaretów i pławią się trupy setek zaduszonych, zatrutych, zasztyletowanych sułtanów, wezyrów, odalisek...

Patrząc rozgorączkowani na te dziwy nad dziwami, zbudzeni z płomiennej wizji grzmotem dział, szturmujących Dardanele, pytamy natarczywie: Co one temu miastu zwiastują? Jaką będzie, jaką ma być jego przyszłość?

Z czterech jego nazw odpadnie więc jedna, ostatnia, ta, która mu stosunkowo najmniej nowego kultury znamienia dała. Która z pozostałych trzech będzie mu przywróconą? Bizancjum, czy Konstantynopol, czy Carogród?

A przecież nie o nazwę tu tylko chodzi, ale o symbol całokształtu ducha... Więc Bizancjum? Dzisiaj, gdy w bezdenną przepaść runęło wszystko, co niegdyś przed wiekami, składało się na pojęcie bizantyjskiej kultury, a pozostał tylko niewolniczy bizantynizm, do którego gromadnie chyba żaden naród, żadne państwo wrócić nie zechce?

Więc Konstantynopol? Dzisiaj, gdy religijno-państwowe ideały Konstantyna Wielkiego w pierwszej części określenia chwieją się, jak nigdy przedtem, i prawie wierzyć się chce w prawdziwość proroctwa Malachiasza o *religio depopulata* za rządów drugiego z kolei spadkobiercy Leona XIII?

Więc Carogród z tak majestatycznie dźwięczącem wspomnieniem wschodnio-rzymskiego cesarstwa? Pokusa wielka, ale czy jej nie pokona wspomnienie, że przeniesienie stolicy państwa z Rzymu do tego miasta, tamtemu zadało cios śmiertelny, ale i nowej formacji truciznę w żyły wlało?

Więc czyż jest wogóle możliwem wskrzeszenie nie słowa tylko, ale i treści? Tyle marzeń politycznych, narodowych, kulturalnych spoglądało tęsknie w tę stronę, wierząc, iż będzie to nietylko polityczny i nietylko terytorjalny sukces, ale rozkwit ponowny uschniętego drzewa kultury — i oto dzisiaj, gdy marzenia tak bliskie są do urzeczywistnienia poprzez okrzyki zwyczajowej radości, słychać ciche westchnienie, ukrywane wstydliwie przed samym sobą: zapóźno!

Stambuł przestanie istnieć, ale to dziwne miasto, pozbywszy się pięćsetletniej prawie obcej naleciałości, nie odkopie się już żadnej z poprzednich swoich trzech warstw kulturalnych.

Czemżeż więc będzie?

Wschodnim Gibraltarem w rękach jednego mocarstwa, lub ich grupy? Politycznie to znaczy wiele i warte jest z pewnością krwawych zachodów. Kulturalnie i duchowo to mało, bardzo mało.

Jakżeż inaczej byłoby przed trzystu, może nawet jeszcze przed stu laty.

Dzisiaj: za późno!

Położenie ziemian w Galicji

Z kół ziemiańskich—„Gazeta Narodowa"—otrzymała uwagi w aktualnej sprawie położenia większej własności: „Chłop—czytamy tu—stracił bardzo wiele, ale nie grozi mu utrata wszystkiego, bo on nie ma ciężarów na swej ziemi. Stracił wprawdzie zarobek swój, ale tylko ten, który miał w Prusach.

Właściciel większy, czy, jak go nazywają niektórzy, obszarnik, ten stracił niemal grunt pod nogami. W ostatnich latach cena ziemi wzrastała ogromnie, a w miarę wzrostu jej wartości, rosły i ciężary. Dziś zaś, przynajmniej na razie, zagrożeni jesteśmy gwałtownym spadkiem tej wartości i trzeba mieć możność przetrzymania pewnego okresu aż do powrotu stosunków normalnych.

Nieraz słyszy się zdanie ludzi, nie znających stosunków, którzy nas pocieszają tem, że „przecież ziemia pozostała". Nie wie taki pocieszyciel, że na palcach dałyby się policzyć majątki nieobciążone, nie wie, żeśmy stracili dochody dwuletnie; że gorzelnie nasze stoją, że jeden z najważniejszych produktów; ziemniaki, nie do zbycia; że brak zupełny płynnej gotówki, bez której administracja niemożliwa; że straciliśmy inwentarze, a kupić niema za co i nie wiedzieć, czy kupować. bo nikt nam nie zaręczy, czy to koniec rekwizycji wojskowych; że nasze zaległości rosną i przyjdzie czas, kiedy się o nie energiczne upomną.

Wszak w powiatach wschodnich żniwa rozpoczęto z końcem lipca i z początkiem sierpnia, mobilizacya zaś ogólna z końcem lipca zabrała resztę robotnika, jakiego nam Prusy zostawiły. Zboże dojrzewało i czekało aż je zbiorą ręce bab i starców we wsi pozostałych. Tymczasem rozpoczęły się już rekonesanse patroli obu armji, potyczki na niezżętych łanach, tak, że gdy ostatecznie z końcem sierpnia teren walki przesunął się dalej na zachód, mogliśmy zebrać, ale słomę. Wiele zaś na pniu pozostało. Trzeba było zabrać się do siejby. Jak ta siejba wyglądała, łatwo sobie wyobrazić, gdy naraz zostaje gospodarz

bez inwentarza i czeladzi. Kto był wówczas we Lwowie, ten musiał widzieć szeregi furmanek, zakupionych przez armję austrjacką. Niejeden, zdumiony patrzył na te nędzne zaprzęgi i nie mógł zrozumieć, na co to się w wojnie i dalekich marszach przydać może, a przecież zabierano i takie. Wobec tego nie trudno sobie przedstawić, co nam na folwarku zostało. A przecież mieliśmy znaczne obszary do obrobienia i zasiania. Gdy weźmiemy pod uwagę ten zmniejszony stan siły pociągowej, brak nawozów sztucznych i naturalnych wobec zastoju gorzelń i zredukowanego do minimum stanu bydła, łatwo przewidzieć można rezultat przyszłych zbiorów. Tegoroczne dochody prawie żadne. Najważniejsze ich źródło, t. j. gorzelnie stoją, a produkt, przeznaczony na przerobienie w nich, nie do zużytkowania.

Wytworzone przez wypadki drugiego półrocza 1914 r. ciężkie położenie większej własności tem dotkliwsze się dla niej stało, iż przechodziła ona od dłuższego już czasu poważny kryzys".

Prasa polska.

„Homunculus".

Niejaki pan Homunculus (co w przekładzie z łaciny brzmi nieco pogardliwie: człowieczyna) w „Dniu" pietrogradzkim obrał sobie za ulubiony cel napaści na Centralny Komitet Obywatelski.

Dowcip tego feljetonisty — pisze „Co tydzień" — jest dosyć jednostajny. Powtarza on stale jeden i ten sam warjant: w Rosji zbierają składki na ofiary wojny i oddają Komitetowi z zastrzeżeniem: aby dla wszystkich! aby też i dla żydów! Komitet zaś, mimo że takie zastrzeganie elementarnej sprawiedliwości jest dla niego niewątpliwą obelgą, która winna wywołać rumieniec wstydu, udaje, że jej nie zauważa, bo... pieniądze dla bezdomnych bierze i nie odrzuca ich. Pan Homunculus powiada przytem, że Komitet pieniądze bierze, lecz ani grosza żydom nie daje. No, ale to jest już tylko ordynarne kłamstwo, my zaś zajmujemy się nie kłamstwami „Dnia", lecz jego subtelnemi spostrzeżeniami psychologicznemi.

Przypomnę na tem miejscu starą historję o ks. Boduenie, fundatorze szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie. Filantrop ten podszedł raz z prośbą o kwestę na biednych do osobnika tak ordynarnego, że zamiast datku, otrzymał od niego policzek. Boduen wówczas odpowiedział spokojnie: — „To dla mnie. A cóż dla biednych?"

Centralny Komitet Obywatelski jest w położeniu Boduena. Nie uważa się za uprawnionego dla osobistej obrazy cofnąć się od przyjęcia datku na rozpaczliwą, ostateczną nędzę ofiar wojny. Natomiast społeczeństwo polskie, które opieką sanitarną, ... bezinteresownie . . . . ofiarowaną, sowicie zapłaciło za wszelkie kwesty . . . . nie robiąc przytem żadnych zastrzeżeń co do użycia pomocy sanitarnej, to społeczeństwo tak często i tak niedwuznacznie odpowiadało pogardą i oburzeniem na nietaktowne zastrzeżenia ofiarodawców, że z kolei zapytać by się wypadało: jakże to nie zostało zauważone, że tego rodzaju przyjęcie zaopatrzonych zastrzeżeniami darów również powinno wywołać rumieniec wstydu u nietaktownych szafarzy kwesty, składanej przez szerokie masy z życzliwem sercem i bez zastrzeżeń.

Kto tedy jest więcej „honorny" i subtelny — niewiadomo. Może na tem zestawieniu nie wyszliby dobrze „istinno liberalnyje", jak naprzykład, redakcja pietrogradzkiego „Dnia" i jego feljetonista: . . . . pan Homunculus".

Zapalcie znicze—niech ogień płonie!

Zapalcie znicze — niech ogień płonie,
Niech złote kwiaty haftują noc...
Niechaj ofiarne stosy — do nieba!
Będą jak modły — o wiarę, moc.

Słabi jesteśmy — mocy nam trzeba!
By dźwignąć nowy przyszłości gmach —
Trzeba mieć oczy wiarą płomienne, —
A nasze... toną w zwątpienia mgłach.

Idźmy do kuźni — gdzie walą młoty, —
Trzeba nam wykuć hartowną stal:
Zmiękły nam serca i dusza zmiękła,
Rdza nas przejadła — odwieczny żal...

Dość nam już zbierać łzy-perły bólu, —
Tych pereł w skarbcu mamy już dość..
Brak nam w skarbnicy innych klejnotów, —
Trzeba je zbierać — by w skarby rość!

Niech każdy zbiera rubiny krwawe —
Klejnoty, własną barwione krwią. —
Skarb, który niosą bohaterowie —
Ci, co o czynach ofiarnych śnią...

Zapalcie Znicze — niech ogień płonie
I niech rozwidni dziejową noc!
Idźmy do kuźni — trzeba nam wykuć
Wiarę niezłomną i wielką moc!

Piotr Nowina.

Wiadomości ogólne.

Akredytywy pocztowych kas oszczędności.

Dotychczas książeczki oszczędnościowe państwowych kas oszczędności przedstawiały tę niedogodność, że pieniądze złożone mogły być podejmowane tylko za pośrednictwem tej filji kasy, która ją wydała. Obecnie główny zarząd poczt i telegr. wprowadził następujące udogodnienie: właściciel książeczki oszczędnościowej dostaje akredytywę, która mu daje prawo do podjęcia 60% wkładów, w dowolnej pocztowej filji oszczędnościowej kasy państwowej.

Własność niemiecka w Rosji.

Urzędowe dane stwierdzają, że poddani państw walczących z Rosją posiadają ogółem w gub. cesarstwa 1,271,435 dzies. ziemi. Najwięcej wypada na gub. wołyńską — 626,736 dzies. Następnie idzie besarabska — 234,767 i kijowska 33,532. Rzecz prosta, że cyfry te obejmują również ziemie polaków, poddanych austrjackich, którzy zaliczani bywają do niemców.

Charakter odszkodowań wojennych.

Ministerjum spraw wewn. wyjaśniło, że sprawa odszkodowania za straty podczas bitwy lub przez wojska nieprzyjacielskie nie jest przewidziana przez prawo, a zatem, dopóki takiego prawa nie będzie, pomoc państwa uważać należy nie jako obowiązek, lecz jako akcję dobroczynną. Po zwycięskiej wojnie sprawa odszkodowania może być oparta na odpowiedniej uchwale konferencji międzynarodowej w Haadze, która nakazuje, aby straty wynagradzała strona, dopuszczająca się nadużyć względem ludności cywilnej".

Walne zebranie kuratorów Tow. Pop. pracy społecznej.

W piątek, w mieszkaniu prezesa Rady hr. J. O'Rourke, odbyło się doroczne walne zebranie kuratorów Tow. popierania pracy społecznej pod przewodnictwem J. E. ks. Administratora diecezji wileńskiej. Na sekretarza powołano p. S. Kościałkowskiego.

Ogólny rzut oka na dalszy pomyślny rozwój instytucji dobroczynnych i kulturalno-społecznych od czasu śmierci ich założyciela ś. p. J. Montwiłła, zobrazował br. J. O'Rourke. Zgromadzone materjały posłużyły dla opracowania informatora o towarzystwach dobroczynnych i społecznych na Litwie i Rusi Białej. — Nowe legaty na rzecz Towarzystwa stanowią: 1) 24.711 r. kop. 60 złożone przez sukcesorów ś. p. J. Montwiłła ze sprzedaży placu na Rossie. Odsetki z tego kapitału przeznaczono na utrzymanie szkoły rysunkowej im. J. Montwiłła.

2) 1000 rub. od J. E. ks. K. Michalkiewicza dla utworzenia specjalnego patronatu Jego imienia, z przeznaczeniem odsetek na zapomogi, według uznania walnych zebrań kuratorów.

Sprawozdanie kasowe Tow. w r. 1914, oraz bilans na 1 stycznia 1915 r. w wysokości 240.000 rub. listami zastawnemi i 28.720 rub. 07 k. w gotówce) zatwierdzone zostało jednogłośnie przez zebranie. Wreszcie zdecydowano udzielić zapomóg w r. b.:

1) Tow. „Dom Serca Jezusowego", z patronatu J. i S. Montwiłłów—3318 r. 50 kop.

2) Tow. „Powściągliwość i Praca" z patronatu K. i M. Protasewiczów — 1759 r. 50 k.

3) Litewskiemu Towarzystwu „Żyburelis", z patronatu J. Montwiłła, E. Bortkiewicza i P. Kończy—297 rub.

4) Sekcji bezpłatnych obiadów przy Wil, Tow. Opieki nad dziećmi z patronatu K. Protasewiczowej—302 r. 46 k.

5) Internatowi dla chłopców, wychodzących z przytułku dla podrzutków im. S. Wincentego a Paulo, zgodnie z celem zapisodawców—676 r. 51 k.

Wobec tego, że Rada Towarzystwa trzecią zapomogę, w wysokości 297 rb., proponowała wydać bądź tow. litewsk. „Żiburelis", bądź też—Tow. „Sokół" w Wilnie, stosownie do uznania walnego zebrania kuratorów, p. Stanisław Montwiłł (senjor) zaofiarował na potrzeby Tow. „Sokół" sumę, wynoszącą również 297 rb.

Po uchwaleniu zapomóg, dokonano wyborów. Na miejsce następujących z kolei członków Rady — wybrani zostali ks. L. Żebrowski i p. W. Godlewski, na kandydatów wybrano ks. A. Kuleszo i p. A. Tupalskiego.

Na kuratorów czasowych powołano ponownie pp.W.Węsławskiego, W.Godlewskiego, I. Hoppena, T. Dembowskiego, ks. N. Djakowskiego, M. Jeleńską, W. Zahorskiego, A. Zmaczyńskiego, ks. L. Żebrowskiego, P. Kończankę, S. Kościałkowskiego, ks. J. Kurczewskiego, J. Lachowicza, W. Malinowskiego, ks. M. Ogińską, S. Okulicza, L. Ostrejko, G. Sokołowskiego, M. Ciundziewicką, S. Jarockiego, oraz na wakujące miejsca kuratorów wybrani zostali: pp. K. Mączyńska, R. Jodko-Narkiewicz i Z. Smiałowski.

Do komisji rewizyjnej wybrano: pp. A. Szklennika, St. Montwiłła (junior) i J. Lachowicza.

Mały feljeton.

Świetny sposób.

Ze względów wyższej polityki, stronnictwo P. M. (to zn. „Prędko-Myśliciel") w Durazzo postanowiło urządzić odczyt agitacyjny. Sprowadzono więc ze Skutari dobrze zareklamowanego publicystę, redaktora znanego miesięcznika: „Imperjalizm Albański", i powiedziano mu poprostu:

— Gadaj pan.

— O czem?

— Wszystko jedno, byleś gadał.

Ale prelegent tak nie chciał; więc zaczęto się namyślać nad tematem i po długich, a głębokich dysputach uchwalono, że orjentacja dzisiej-

sza wymaga zawrotnego poruszenia umysłów. Wobec tego polecono rozwinąć tezę:

„Idealizm Heroda i barbarzyństwo Nabuchodonozora“.

Temat choć niezupełnie z sensem, ale jak się okazało — jedynie harmonizujący z wymaganiami chwili.

— Słuchajcie, koledzy—rzecze skazany na ten odczyt publicysta — chciałbym się przedewszystkiem zaasekurować od nieszczęśliwych wypadków, bo jeśli mi który słuchacz organ jaki przetrąci...

— Głupstwo!—machnął ręką prezes stronnictwa. —

I uspokoił gościa zapewnieniem, że w Durazzo można gadać, co się żywnie podoba, bo i tak nikt nic nie rozumie.

Tymczasem okazało się, że nieprawda. Skoro tylko rozlepiono na słupkach afisze, w całem mieście zawrzało.

— Co?.. idealizm Heroda?—krzyczał przywódca konkurencyjnej partji...— Ja im pokażę!..

I odgrażał się po wszystkich kawiarniach że przyjdzie na odczyt, wywoła dyskusję i dowiedzie, jak na dłoni, iż stronnictwo „P. M.“ to banda ogłupiaczy narodu.

— Zaklinam was na wszystko—błagał prelegent towarzyszów partyjnych — zaasekurujcie mnie.

Ale prezes znów machnął ręką, znów powiedział:—„Głupstwo!..“—i pokiwał głową.

— Poco — ciągnął — wydawać niepotrzebnie pieniądze? Już my cię, kolego, tak ubezpieczymy, że lepiej nie trzeba. Na wszystko mamy sposób.

— Jaki? jaki?—pytał gość, drżąc nerwowo.

Przedewszystkiem trzeba przyjść na odczyt o godzinę później, niż oznaczono; potem zaś mówić wolno, wolniutko, jak najwolniej, żeby na żadną dyskusję czasu nie starczyło.

— A jeśli mimo wszystko?..

— Głupstwo, głupstwo—powtarzam. Jeszcze przed odczytem zapisze się pięciu naszych stronników do głosu i — po krzyku. Niech sprobuje wówczas ktoś polemizować z wami.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Z kancelarji teatru**. Dziś w niedzielę o godzinie 2 i pół po poł. dane będą „Dziady“ Mickiewicza.

Wieczorem o godz. 7 i pół (punktualnie) ukaże się po raz pierwszy pełna humoru komedja Bałuckiego p. t. „Klub kawalerów“.

W poniedziałek przedstawienia nie będzie.

We wtorek po raz pierwszy w tym sezonie arcydzieło St. Wyspiańskiego „Wesele“, które obecnie w teatrze Rozmaitości w Warszawie cieszy się niebywałem powodzeniem.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety na dzisiejsze przedstawienia popołudniowe i wieczorowe sprzedaje kasa teatru od godz. 11 rano. Na wtorkowe przedstawienie—bilety nabywać można w cukierni K. Sztralla ul. Ś-to Jerska № 22.

— **Z „Lutni“**. (Komunikat). Dziś, w niedzielę, odbędą się na scenie „Lutni“ dwa przedstawienia. O godz. 3 po poł.—widowisko dla dzieci i młodzieży. Wystawiona zostanie po raz trzeci ciesząca się olbrzymiem powodzeniem dziecięca opera K. Kurpińskiego „Zamek na Czorsztynie“ czyli „Bojomir i Wanda“. Całości programu dopełni bogaty dział koncertowy, w wykonaniu którego przyjmą udział zespoły chóralne, pod dyrekcją J. Leśniewskiego, p. Kudzin (skrzypce) i p. B. Hertz (bajki). Ceny miejsc od 10 kop.

Wieczorem o godz. 8, ukaże się premjera historycznego dramatu W. Syrokomli „Kacper Karliński“ czyli „Obrona Olsztyna“ z przeróbką literacką p. Józefa Wierzyńskiego. W wykonaniu sztuki przyjmuje udział przeszło 40 osób personelu sekcji lit.-dramatycznej. Nowe dekoracje i rekwizyta tworzą barwne obramowanie sztuki, której wystawienie wskrzesza tradycję dawnej sceny wileńskiej.

Bilety na oba widowiska nabywać można od g. 12 w kasie sali.

— **Nowy komitet**. (Wł.) Wobec tego, że Wilno należy do wszechrosyjskiego związku miast dla niesienia pomocy ofiarom wojny, Zarząd miejski wniósł do Rady projekt obrania miejscowego komitetu owego związku. Do komitetu tego mogą należeć nietylko radni, ale i wyborcy. Pierwszem zadaniem projektowanej instytucji ma być rozciągnięcie dozoru nad budową stawianego obecnie nowego szpitala.

— **Dla bezpieczeństwa Zwierzyńca**. (Wł.) Mieszkańcy Zwierzyńca zwrócili się do magistratu z prośbą o zaliczenie tej dzielnicy do rzędu takich, w których wolno stawiać tylko domy murowane. Zwierzyniec tak prędko się obecnie zabudowuje, że przybywanie domów drewnianych może być niebezpieczne pod względem ogniowym. Prośbę tę uznano za całkiem uzasadnioną. Będzie ona wniesiona do Rady miejskiej.

— **Podejrzany werbunek**. Na gruncie wileńskim zjawili się jacyś poławiacze robotników, którzy starannie omijają pośrednictwa instytucji społecznych, gdyż wolą na własną rękę werbować robotników, obiecując im wysoką płacę. Z uwagi na to, że niejeden już robotnik wyszedł bardzo źle na uleganiu namowom podobnych osobników, radzimy przyjmować pracę tylko przy pośrednictwie godnych zaufania miejscowych instytucji społecznych i znanych biur prywatnych.

— **Potrzebni pracownicy**. Stelmachów, kowali poszukuje Biuro Pracy Wileńskiego Tow. Rolniczego dla gospodarstw wiejskich. Również pisarze prowentowi wiejscy znajdą zajęcie. Bez odpowiednich kwalifikacji i świadectw nie należy się zjawiać. Biuro pośredniczy bezpłatnie i jest czynne codziennie od g. 10 rano do 3-j po poł. Zawalna 9.

— **Akcja litewska**. (G.) Oddział tutejszy Tow. Litewskiego nies. pom. ofiarom wojny założył warsztaty: szewcki, stolarski, krawiecki oraz dwie szwalnie (męską i kobiecą). Zbiegowie pracują zarówno dla siebie samych, jak i dla osób postronnych. Intensywnie pracuje też piekarnia, która wydaje dziennie 120 pud. chleba. Na każde posiedzenie wpływa 200 próśb od włościan, robotników i inteligencji o zapomogi. Oddział zawalony jest pracą. Nosi się z zamiarem otwarcia wkrótce pralni.

— **Sesja sądu okręgowego**. (Z.) Jutro rozpoczną się posiedzenia oddziału kryminalnego wil. sądu okręgowego z udziałem przysięgłych. Sesja trwać będzie do 5 (18) marca i rozpatrzy 10 spraw.

— **Powrót wil. izby sądowej**. (Z.) Wczoraj zakończyła się w Mińsku sesja wyjazdowa wil. izby sądowej.

Prowincjonalna.

☐ **Asekuracja personelu lekarskiego**. Rada miejska w Mińsku w oczekiwaniu możliwości epidemji postanowiła, zaprowadzić ubezpieczenia lekarzy i personelu lekarskiego, na wypadek śmierci. Normy ubezpieczenia mają być następujące: dla lekarzy 5000 rb., felczerów i sióstr miłosierdzia—1500, sanitarjuszów i posługaczy—750. Ponieważ miasto liczy 12 lekarzy, 20 felczerów i sióstr miłosierdzia, 29 sanitarjuszów i posługaczy, wydatki ubezpieczeniowe wyniosą około 2000 rb. rocznie. Rada miejska postanowiła przeprowadzić ubezpieczenia w jednem z towarzystw, nie zaś na ryzyko miasta.

☐ **Szkoły miejskie w Mińsku**. Organ znanego p. Sołoniewicza, „Siewierozapadnaja Żiźń“ podnosi z uznaniem działalność prezesa miejskiej komisji szkolnej, doktora Lejnbacha, który, odwiedzając często szkoły, zwraca uwagę nauczycieli na konieczność „rozwijania śród dzieci miłości i uczuć patrjotycznych względem Tronu i ojczyzny“.

☐ **W Borysowie** w banku miejskim pożar zniszczył dwa korytarze drewniane. Straty wynoszą 5000 rb. Przyczyna pożaru jeszcze nie wyjaśniona.

Na Rusi.

§ **Proces Gonczaruka**. Gonczaruka uznano winnym morderstwa i kradzieży. Skazany został na 12 lat ciężkich robót.

Z Królestwa.

✕ **Wsparcia K. O. m. Warszawy**. Ze wsparć K. O. m. Warszawy do dnia 28 lutego r. b. korzystało 13.830 rodzin, w tej liczbie 11.072 chrześcijańskich i 2758 żydowskich, złożonych z 50.191 osób, w tem 27.784 dorosłych i 22.307 dzieci. Z ogólnej liczby dorosłych 3973 osoby utrzymywały przed wybuchem wojny rodziny swe pracą zarobkową.

✕ **Ofiara z Podola**. Centralny Komitet Obywatelski otrzymał za pośrednictwem ks. Pawła Woronieckiego z Bielic, w pow. sochaczewskim, rb. 9.250, pochodzące z ofiar 4 cukrowni z Podola. W myśl życzenia ofiarodawców kwota ta przeznaczona będzie na pomoc dla mieszkańców powiatu sochaczewskiego.

✕ **Z Zagłębia Dąbrowskiego**. Wbrew pierwotnym pogłoskom, kopalnie węgla Warszawskiego Towarzystwa nie są zalane i zniszczone, lecz odbywa się w nich produkcja. Równie funkcjonuje kopalnia Renard. Produkcja jednak jest znacznie zmniejszona i naogół stanowi jakąś 8-mą część normalnej. Tak samo i liczba robotników została znacznie ograniczona. — Koleje podjazdowe zostały puszczone w ruch i dochodzą do Będzina, Częstochowy i Łodzi.

✕ **Brak wołowiny**. W Warszawie już przeszło od tygodnia brak mięsa wołowego. Jest tylko cielęcina i wieprzowina. Jest to skutek bojkotu, zorganizowanego przez dostawców mięsa, którzy nie godzą się na wyznaczoną taksę.

Na obczyźnie.

■ **Anglja—Polsce**. Dnia 24 b. m. Cesarskie Wolne Towarzystwo Ekonomiczne otrzymało z Londynu depeszę, podpisaną przez szereg wybitnych przedstawicieli społeczeństwa angielskiego, którzy zwracają się do Towarzystwa z prośbą o wskazanie, w jaki sposób i jaką drogą ma być okazywana najskuteczniejsza pomoc dla Polski.

Z Rosji.

= **Zabronione książki**. Izba sądowa postanowiła zniszczyć cały nakład książki Lwa Bucha p. t. „Krótki kurs ekonomji politycznej“; broszurę Lenina: „Duma Państwowa i demokracja socjalna“ i broszurę Dana: „Duma Państwowa i proletarjat“. (A.P.)

= **O przemysłowców łódzkich**. Pod przewodnictwem prezydenta miasta odbyła się w Odesie narada przedstawicieli organizacji społecznych w sprawie przeniesienia do Odesy fabryk łódzkich. Prezydent miasta oświadczył, że samorząd miejski gotów jest ponieść w tym celu wszelkie ofiary: zmniejszyć opłatę za wodę, zredukować podatek szacunkowy, ustąpić na wygodnych warunkach grunty etc.

Zgon Wittego.

Nocy wczorajszej zmarł w Pietrogradzie sekretarz stanu Sergjusz Witte.

Jako działacz państwowy, zmarły był jedną z najwybitniejszych sił Rosji. Jego zdolności finansowe wysoko ceniła opinja europejska. Do zasług Wittego jako ministra skarbu należy przedewszystkiem wprowadzenie złotej waluty. Jego również dziełem był monopol wódczany, który w swoim czasie znakomicie poprawił stan finansowy państwa.

Tytuł hrabiowski otrzymał Witte za zręczne przeprowadzenie traktatu pokojowego z Japonją. Wkrótce potem mianowany został prezesem Rady Ministrów i ogłosił akt październikowy.

Z legend o Konstantynopolu.

Wobec bombardowania fortów Dardanelów i spodziewanego zdobycia Konstantynopola, prasa przypomina o różnych legendach dotyczących losów Konstantynopola. Niektóre z tych podań mają w sobie rzeczywiście dużo poezji.

Istnieje, naprzykład, piękna baśń o kapłanie, ukrywającym się w murach kościoła św. Zofji. Gdy turcy—głosi legenda — po zdobyciu Konstantynopola wtargnęli do świątyni Justyniana, jeden z kapłanów odprawiał właśnie mszę. Nie było już ratunku i hostji groziło sprofanowanie. Kapłan wezwał przeto pomocy bożej i trzymając kielich oddalił się od ołtarza. Stał się cud: mury kościoła rozsunęły się i ukryły kapłana. Przeszły długie wieki, lecz dotąd, czasem, słychać w kościele św. Zofji słowa modlitwy, wymawiane przez ukrytego w murach kapłana. Gdy turcy zostaną wypędzeni z Konstantynopola—mówi dalej legenda—i zajaśnieje znów krzyż nad kopułą kościoła św. Zofji, cud się powtórzy. Mury się znów rozstąpią, kapłan wyjdzie i dokończy bezkrwawej ofiary.

Według innej legendy, powtarzanej przez ludność muzułmańską—Konstantynopol zdobyty przez turków za panowania sułtana Mahometa, odebrany zostanie przez chrześcijan wówczas, gdy sułtanem będzie inny Mahomet.

Znane są powszechnie przepowiednie Wernyhory, dotyczące Polski, a posiadające kilka wersji. Według jednej z nich zmiana losów Polski, ma nastąpić wówczas, gdy na kościele św. Zofji, uwolnionym z rąk tureckich, zaświeci krzyż, symbol chrześcijaństwa.

Sprawy polityczne.

Stosunki chińsko-japońskie.

Według pogłosek, dn. 26 lutego (11 marca) chiński minister spraw zagranicznych zapytał ambasadora japońskiego, czy Japonja zamierza użyć presji zbrojnej dla wywarcia wpływu na wynik porozumień. Ambasador odpowiedział, że Japonja teraz również, jak jak w latach poprzednich, zarządziła tylko tranzlokację załóg swoich w Mandżurji. Ale jeśli Japonja przekona się o nieszczerości Chin w sprawie wypełnienia żądań jej, mających na celu zapewnienie pokoju na Dalekim Wschodzie, zmuszona będzie uciec się do środków stanowczych, które mogą nietylko ujemnie odbić się na położeniu Cindao w Mandżurji, ale i całych wogóle Chin. Odpowiedzialność spadnie wówczas na rząd chiński.

Według pogłosek, gabinet Okama postanowił rozstrzygnąć kwestję chińską przed nastąpieniem wyborów do parlamentu, wyznaczonych na dzień 25 marca (7 kwietnia).

Rozpoczęło się wysyłanie wojska japońskiego do Mandżurji i Chin północnych i wysyłka trwać będzie około miesiąca; z chwilą przybycia tych nowych oddziałów, liczebność wojska japońskiego w Chinach podwoi się.

Stanowisko Grecji.

Ustąpienie gabinetu Venizelosa, spowodowane różnicą zdań, wynikłą pomiędzy rządem a królem Konstantynem, w kwestji wystąpienia Grecji po stronie trójporozumienia, jest żywo komentowane przez prasę rosyjską.

„Riecz" pisze, że dymisja tak wybitnego męża stanu, jakim jest Venizelos, zawsze byłaby doniosłym wypadkiem. Na tle zaś wszechświatowego pożaru wojennego staje się ona europejską „sensacją".

„Z Grecją, bez Grecji, lub wbrew Grecji—kończy „Riecz"—trójporozumienie urzeczywistni wszystkie swe zadania wojenne i dyplomatyczne. Grecja może jeszcze pogodzić drogi swego rozwoju narodowego z drogami trójporozumienia. Jeżeli zaś zechce pozostać na stronie—tem gorzej dla niej".

WOJNA.

Wojna turecka.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

PIETROGRAD. (A.P.) Wojsko rosyjskie walcząc, posunęło się naprzód w okręgu nadmorskim, odrzucając turków w kierunku południowo-zachodniem.

W Dardanelach.

PARYŻ. (A.P.) Ministerjum marynarki donosi, że przy niesprzyjających warunkach pogody 2 okręty angielskie ostrzeliwały fortyfikacje Bułairu, jednocześnie dwa pancerniki bombardowały baterje dział lekkich, panujące nad zatoką Morto u wejścia do cieśniny Dardanelskiej. W nocy na 21 lutego (6 marca). Okręty do wyławiania min, pod osłoną pancernika oraz krążowników, nie bacząc na ogień baterji nadbrzeżnych, oczyściły od min pierwszą strefę.

Front zachodni.

Z komunikatów francuskich.

PARYŻ. (A.P.) Ogłoszono komunikat urzędowy sztabu niemieckiego, który przyznaje powodzenie oręża francuskiego. Po pierwsze—sztab niemiecki donosi, że jednocześnie z działaniem francuzów w Szampanji, niemcy mieli powodzenie w okręgu jezior Mazurskich, lecz nie dodaje, że począwszy od d. 12 (25) lut. nastąpiło niepowodzenie. Powtóre—sztab niemiecki donosi o dwu tylko dywizjach niemieckich w Szampanji, jednocześnie zaś wymienia dwu dowódców korpusu z armji generała Ejnema, kilka batalionów gwardji i kulka jednostek bojowych wysłanych do pomocy poprzednim. Po trzecie—sztab niemiecki komunikuje, że straty niemców w Szampanji są większe, niż u jezior Mazurskich; wiadomo zaś, że armja niemiecka nad jeziorami Mazurskiemi składała się z 14 korpusów i trzech dywizji kawalerji. Przeto trudno jest przypuścić, aby straty dwu dywizji były większe od strat 14 korpusów. Należy przeto wnioskować że armja niemiecka w Szampanji składała się nie z dwu lecz przeszło dziesięciu dywizji.

W Belgji.

PARYŻ. (A.P.) Dn. 27 lutego (12 marca dwie dywizje armji belgijskiej posunęły się w różnych punktach naprzód o 400—500 metrów; zwłaszcza w kierunku Cchoorbakke na południo-wschód od Nieuport.

W państwach neutralnych.

Kler wobec wojny.

RZYM. (A.P.) Władze kościelne poleciły duchowieństwu, by w wypadku mobilizacji ono dopomagało władzom cywilnym i wojskowym.

Odgłosy wojny.

Bojkot.

PARYŻ. (ap.) Parlament uchwalił prawo wzbraniające, wszelkich stosunków handlowych z Niemcami i Austrją.

Nowy monopol.

SZTOKHOLM. (A.P.) Do parlamentu niemieckiego wniesiono projekt monopolu państwowego na połączenia, zawierające azot. Projekt powstał skutkiem braku nawozów azotowych co się ujemnie odbiło na stanie rolnictwa.

Azot potrzebny do produkcji materjałów wybuchowych postanowiono otrzymywać z powietrza, handel zaś połączeniami azotu ma stanowić monopol państwa.

Zgon lekarza.

Ze Szwajcarji nadeszła do Warszawy wiadomość, że w Berlinie zmarł dr. Stefan Rotwand, praktykujący wciągu ostatnich lat w Łodzi, a od wybuchu wojny będący lekarzem wojskowym. W końcu sierpnia Rotwand dostał się do niewoli i był internowany w Berlinie, gdzie wraz z innymi lekarzami jeńcami zmuszony był pracować w szpitalach. Tam zaraził się tyfusem i zmarł w pełni sił, przeżywszy lat 38.

Urządzanie Galicji.

LWÓW (A.P.) Otwarto tutaj czwarty oddział kursów języka rosyjskiego, zorganizowanych przez Towarzystwo imienia Kaczkowskiego.

W dniu 26 lutego (11 marca) niektóre stacje kolei galicyjskich zostały połączone bezpośrednio dla ruchu towarowego z kolejami rosyjskiemi.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Na całym froncie w dniu 27 lutego (12 marca) starć nie było.

Na lewym brzegu Niemna i drogach, prowadzących do Grodna, walki miały charakter dorywczy. Na północ od Simna kawalerja rosyjska zniszczyła niewielki oddział niemiecki, wzięła jeńców i dwa działa. Około jezior w okręgu Kopciowa dwa oddziały nieprzyjacielskie niespodzianie trafiły w sferę działalności artylerji rosyjskiej i poniosły wielkie straty. Po odparciu nieprzyjaciela w lasy augustowskie, rosjanie skoncentrowali się w okręgu Lipska.

Na prawym brzegu Biebrzy i Narwi sytuacja bez zmian.

Artylerja Osowca z powodzeniem odpierała ogień baterji niemieckich.

Ofenzywa niemiecka w okręgu Orzyca nie powiodła się i niemcy zmuszeni byli ustąpić niektórych wiosek i przesmyków leśnych. Na północ od Przasnysza niemcy zbliżyli się o 1500 kroków do okopów rosyjskich, lecz nie zdołali umocnić się i odstąpili. W opuszczonych okopach niemieckich rosjanie znaleźli sporo broni i amunicji.

W Karpatach i Galicji Wschodniej trwały zamiecie śnieżne, jednak, pomimo to, w okręgu Smolnika rosjanie zmusili austrjaków do cofnięcia się od pozycji rosyjskich; w okręgu Koziówki nieprzyjaciel znowu atakował rosjan, lecz bezskutecznie.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Poniedziałek 2 (15) marca 1915 roku. № 60.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Wileńska straż ochotnicza.

W ostatnich czasach coraz większe budzi zainteresowanie Towarzystwo straży ochotniczej. Zadanie, które spełnia straż ochotnicza, jest aktualne zawsze, tembardziej zaś obecnie, w mieście, leżącem na tyłach armji czynnej, w bliskiem sąsiedztwie teatru działań wojennych.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności Wilno w ostatnich latach nie doznało klęski wielkich pożarów. Niemniej jednak każde duże miasto z możliwością klęski, liczyć się musi i być przeciw niej uzbrojone. Toć od pożarów giną nieraz całe dzielnice, jak mieliśmy tego w naszym kraju przykłady w Dyneburgu i Witebsku w latach ostatnich.

Szczególnie narażone są pod tym względem przedmieścia wileńskie, oddalone od centrum, mające w dużej części domy drewniane, będące przeważnie w złych warunkach pod względem zasobów i dostawy wody do gaszenia. Jest wprawdzie stała straż ogniowa miejska, ale dzieli ją spora odległość od przedmieść.

Straż ochotnicza jest wszędzie tym właśnie organem pomocniczym, który uzupełniać powinien organizację straży miejskiej. W naszych warunkach głównem jej zadaniem jest zorganizowanie oddziałów na przedmieściach. W tym też właśnie kierunku rozwija program działalności odradzające się Towarzystwo.

Straż ochotnicza jest społeczną instytucją samopomocy w wielkiej ogólnej sprawie obrony miasta. Jest ona znakomitą szkołą społeczną dla młodzieży rzemieślniczej, dla szerokich kół ludności miejskiej bez różnicy stanów, wykształcenia osobistego, narodowości czy wyznania. Jak pożar niezna tych różnic, tak nie powinny one grać roli w sprawie organizacji pomocy. Spólny czyn, spólne zadanie konkretne łączy ochotników drużyny ogniowej pewnego rodzaju koleżeństwem broni; karność w szeregach, spółrzędność i równość wobec sprawy, dyscyplinują młodzież, wytwarzają w niej poczucie ładu i organizacji, poczucie solidarności, kształcą zalety społeczne.

Czytamy w gazetach, że gdzieindziej w czasie wojny obecnej, tam, gdzie teren walk zbrojnych dosięgał jakichś miast i osad, strażacy pełnili nieraz obowiązki policji miejskiej lub dostarczali ludzi do kadrów milicji obywatelskiej, utrzymując ład w mieście, strzegąc porządku publicznego od zakłóceń tak z wewnątrz, jak z zewnątrz. Wilno jest w tem położeniu, że tego nie potrzebuje; ale przykłady te wskazują, jak dodatnio kształci straż ogniowa swych członków i jak te zalety społeczne, które wyrabia, mogą być zużytkowane z korzyścią dla ogółu w najrozmaitszych okolicznościach i potrzebach.

Zmiany, zaszłe w Wileńskiej straży ochotniczej, są następujące: oprócz dawnego oddziału Nowomiejskiego (na Nowem Mieście) otwarty został oddział Snipiski dla Snipiszek, Łosiowej Daczy i Sołtaniszek; oprócz tego utworzono śródmiejski oddział toporników; opracowano system sygnalizacji oraz budowy wież strażackich (na Snipiszkach i górze Boufałowej). Oto są główne w tej chwili zadania. Prezesem straży jest p. Michał Römer, naczelnikiem drużyny strażackiej — p. Stanisław Jarocki. Obaj objęli te stanowiska naczelne dopiero od początku r. 1915. Naczelnikiem oddziału Nowomiejskiego jest p. J. Beer wraz z pomocnikiem p. N. Lanckiewiczem, naczelnikiem oddziału Snipiskiego — p. D. Siemaszko, śródmiejskiego oddziału toporników — p. J. Łukaszewicz.

Polecamy szczerze młodzieży szerokich kół miejskich wstępowanie do szeregów strażackich.

Sk.

Prasa rosyjska.

„Krańcowości".

Organ pp. Aleksiejewa i Dmitrijewa pietrogradzki „Gołos Rusi" jest niezadowolony z „kresów polskich", gdzie obecnie w niczem „niemasz umiarkowania", szczególnie zaś w Warszawie. I nerwy i myśli są zbyt naprężone i ceny na produkty wyśrubowane ku szkodzie nie tylko zbiegów, lecz i urzędników mających skromne pensje. „Lecz wszystko to, rzec można, są drobnostki w porównaniu z temi krańcowościami, które dają się zauważyć w pewnych organizacjach, chociaż krańcowości owe pochodzą nie tyle od samego społeczeństwa, ile od działaczy społecznych.

Naprzykład: nie zdążyli jeszcze wychowańcy polskich szkół prywatnych uzyskać prawa w dziedzinie służby wojskowej narówni z wychowańcami gimnazjów rządowych, a już czyjaś, widocznie, rozbujała do ostateczności imaginacja skierowała do „Rus. Słowa" depeszę o tem, że przy uniwersytecie warszawskim utworzone będą dwie katedry z wykładami w języku polskim i że dwie polskie szkoły średnie otrzymają prawa, przysługujące gimnazjum rządowym. Jeszcze te projekty pomysłowego korespondenta nie zostały urzeczywistnione, a już pewne organy prasy polskiej (naprz. „Gazeta Poranna" Nr. 869) są niezadowolone z takich „reform" szkoły, nazywając je „półśrodkami" i wyrażając nadzieję, że owe reformy w Polsce zostaną uskutecznione w szeregu innych spraw pierwszorzędnego znaczenia. Prawda, że szkoła w Królestwie Polskiem, zaczynając od wyższej —uniwersytetu, do niższej—ludowej, przy wszelkich konjunkturach politycznych wysuwana była na plan pierwszy, przyczem rozważanie reform szkolnych zawsze nabierało charakteru skrajnie obostrzonego, jak to było w 1904 — 1908 r. Jednak, o ile można było wytłómaczyć namiętne spory w kwestji szkolnej wówczas, obecnie, gdy warunki wojenne wysuwają dla społecznej i rządowej działalności rozstrzyganie bardziej poważnych i niecierpiących zwłoki kwestji, podniesienie kwestji szkolnej jako „domowej" jest przedwczesne, oświadczenie zaś już teraz, że wymienione wyżej rozwiązanie kwestji nie zadowoli społeczeństwa polskiego — niewłaściwem. Nasi „francuzi północy" jak nazywają siebie polacy—powinni powstrzymać swój zapał w dziedzinie przedwczesnego rozważania pewnych kwestji społecznych i politycznych, biorąc przykład z anglików, którzy, jak wiadomo, odłożyli rozważanie takich kwestji do końca wojny.

Pod flagą jedności.

Zwracaliśmy w swoim czasie uwagę na nową — od chwili wybuchu wojny — jednomyślność społeczeństwa rosyjskiego, wyrażoną w chóralnem przyjaznem powitaniu przez prasę nowomianowanego wówczas ministra oświaty, hr. Ignatjewa.

Wiadomości ogólne.

Zjazd górników.

D. 28 lutego (13 marca) rozpoczęły się w Ekaterynosławiu obrady zjazdu przemysłowców górniczych. Zjazd opowiedział się przeciwko stałemu podwyższaniu taryf kolejowych. W sprawie oświaty zjazd uznał, że ogólne oraz fachowe wykształcenie robotników jest poważnym czynnikiem rozwoju przemysłu; rząd winien, zdaniem przemysłowców górniczych, troszczyć się o szerzenie oświaty. Jednocześnie uznano za pożądane przyjście z pomocą stowarzyszeniom oraz osobom prywatnym w urządzaniu kursów, czytanek, wykładów, bibljotek oraz muzeów. Podczas obrad zapadła uchwała, poczynienia starań o uzyskanie zezwolenia na zjazd poświęcony sprawom wykształcenia fachowego.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Budżet miasta Wilna**. (O.) Rada miejska na onegdajszem posiedzeniu nadzwyczajnem rozpatrzyła budżet miasta na rok 1915.

Bilans wynosi 2.073.305 rb., składają się na to następujące pozycje: podatki—627.408 rb. (30,3 proc. ogólnego dochodu), przedsiębiorstwa—701.414 rb. (33.8 proc.), grunty, domy i kapitały—225.806 rb. (10,9 proc.), zwrot wydatków i zapomogi—509.677 rb. (24,6 proc.), wpływy rozmaite—9.000 rb. (0,4 proc.).

Podatki i przedsiębiorstwa stanowią główną podstawę finansów miejskich.

Wydatki składają się z pozycji następujących: utrzymanie Zarządu miasta—243.721 rb. (11,6 proc. wszystkich wydatków), wojsko, policja i inne potrzeby ogólnopaństwowe—447.951 rb. (21,6 proc.), urządzenie miasta i straż ogniowa—230,831 rb. (11,2 proc.), oświata ludowa i wsparcia publiczne—146.048 rb. (7 proc.), sanitarja—123.643 rb. (6 proc.), utrzymanie przedsiębiorstw—356.092 rb., (17,1 proc.), utrzymanie nieruchomości—38.515 rb. (1,9 proc.), spłata procentów i długów—394.652 rb. (19,1 proc.), różne wydatki—91.852 rb. (4,5 proc.).

A więc na urządzenie miasta, sanitarję, oświatę, dobroczynność i inne potrzeby ludności miejskiej przeznacza się 24,2 proc.; resztę budżetu pochłaniają potrzeby ogólnopaństwowe, spłata długów, administracja i inne wydatki nieprodukcyjne.

— **Artyści ofiarom wojny**. (G.) W sobotę odbyło się zebranie organizacyjne komitetu artystów, mającego nieść pomoc ofiarom wojny. Następne posiedzenie wyznaczono na d. 7 (20) marca w szkole p. Rybakowa.

— **Za natarczywość.** (S.) Ber Fridman, za natarczywe proponowanie przechodniom kupna gotowej odzieży, skazany został administracyjnie na 3 rb. kary lub dzień aresztu.

— **Podrzutek.** (S.) Na ul. Sierocej obok kościoła Misjonarskiego znaleziono podrzucone miesięczne dziecię płci męskiej, Niemowlę odesłano do przytułku Dzieciątka Jezus.

— **Zuchwała kradzież**. (S.) Nocy wczorajszej z jatki Tarasiewicza przy prosp. Generał-gubernatorskim № 87 wykradziono kilka tusz wieprzowych, wagi blisko 100 pudów, a wartości około 500 rb. Złodzieje dostali się przy pomocy wytrychów i wywieźli zdobycz na przygotowanych furmankach.

Prowincjonalna.

☐ **Pożar**. (S.) W Lidzie spłonął drewniany dom Izaaka Karpińskiego, wartości 3000 rb.

☐ **Samobójstwo.** (S.) W tych dniach znaleziono w lesie Werkowskim powieszone zwłoki włościanina Andrzeja Szynkarenki. Przyczyna samobójstwa nie wyjaśniona.

☐ **Budownictwo ogniotrwałe**. Mińska komisja do urządzeń rolnych zatwierdziła plan prac w dziedzinie budownictwa ogniotrwałego. Wydatki mają wynosić 81000 rb.

Na Rusi.

§ **Przeciw drożyźnie**. Główny naczelnik Kijowskiego okręgu wojennego wydał rozporządzenie obowiązujące o karaniu winnych podnoszenia cen powyżej taksy. Przekroczenia te będą karane grzywną do 3 tysięcy rb. lub więzieniem do 3-ch miesięcy, a nawet zesłaniem do gubernji wschodnich. (A.P.)

§ **O jeńców**. Do ziemstwa kijowskiego napływają prośby obywateli gub. kijowskiej o dostarczenie 4000 słowian-jeńców na roboty polne. (A.P.)

Z Królestwa.

× **Cegielnie**. Na posiedzeniu sekcji budowlanej C. K. O. rozpatrywano sprawę zakładania cegielni w miejscowościach zniszczonych. Sekcja uchwaliła wydzielić z łona swego komisję złożoną ze specjalistów. Komisja taka zorganizuje personel instruktorów fachowych, którzy w każdym poszczególnym wypadku na miejscu badać będą warunki niezbędne dla rozwoju projektowanych cegielni,

× **Świadectwa dla obcych poddanych**. C. K. O. wydał austrjackim i niemieckim poddanym, polakom, 2384 zaświadczeń o przynależności ich do narodowości polskiej. Podań do gen.-gubernatora o pozostawienie w Warszawie napisano z górą 800. Praca ta została już ukończona, obecnie wydaje się jeszcze dla osób z prowincji zaświadczenia o polskości obcych poddanych, zesłanych już w głąb Rosji.

× **Archiwum fotograficzne C. K. O.** Sekcja prasy C. K. O. nabywa stale do powstałego przy C. K. O. archiwum fotograficznego fotografje, ilustrujące zniszczenie kraju z powodu wojny oraz środki niesienia pomocy.

Z Rosji.

= **Zamiecie śnieżne**. Ag. Pietr. donosi o szeregu niezwykle silnych zamieci śnieżnych. W Kijowie, Charkowie i Nowoczerkasku ruch tramwajów wstrzymany, pociągi się spóźniają.

Sprawy polityczne.

Instruktorzy szwedzcy w Persji.

W Persji panuje spokój pozorny i rząd perski stara się wszelkiemi sposobami dowieść swych sympatji dla Rosji i Anglji. Jak jednak zaznacza p. Zworykin, autor artykułu w gazecie „Gołos Moskwy" stanowisko Persji nie jest pewne i i możnaby je określić zdaniem:

— Obliczem ku Rosji, sercem ku Turcji.

— Neutralność perska w dalszym ciągu będzie wynikiem naszych powodzeń orężnych—pisze autor.

W danym momencie położenie na teatrze tureckim jest tego rodzaju, że rosjanie nie potrzebują obawiać się lojalności perskiej. Tembardziej jednak trzeba być ostrożnym. Zwłaszcza należy pilnować roli instruktorów szwedzkich w Persji.

Szwecja przestrzega neutralności i nie należy oczekiwać wystąpienia jej przeciwko mocarstwom trójporozumienia, lecz naród szwedzki w zupełnie określony sposób przejawia swe tendencje germanofilskie.

Oficerowie szwedzcy w Persji znajdują się w warunkach odmiennych, niż ich rodacy w Skandynawji. Uczucia, których wyjawienie w ojczyźnie byłoby niezręczne, w południowej atmosferze Wschodu mogą rozwinąć się w kwiat wspaniały.

Rzeczywiście praktyka uczy, jak to już nieraz podkreślała prasa rosyjska, że instruktorzy szwedzcy zawiedli pokładane w nich nadzieje. Apolityczność ich jest legendą, gdyż jawna i uporczywa propaganda germanofilska, którą prowadzą, nie może być nazwana aktem apolitycznym.

Obecne położenie instruktorów szwedzkich zachwiało się mocno wobec trudności finansowych, w jakich się znalazł rząd perski.

— Trzeba skorzystać z tego—pisze p. Zworykin—i skończyć raz na zawsze z tym nieszczęsnym pomysłem. Anglja i Rosja nie mogą się zgodzić, aby w Persji funkcjonowała siła zbrojna, ubocznie podwładna zamiarom i widokom rządu niemieckiego.

Stosunki chińsko-japońskie.

Dziennik „Dzidzi" twierdzi, że w wypadku stosowania przez Chiny polityki zwlekania, opinja społeczeństwa japońskiego będzie się domagała stanowczych kroków. Od Chin więc będzie zależało czy konflikt da się załatwić pokojowo.

Kwestja serbsko-bułgarska.

W izbie gmin w odpowiedzi na pytanie, czy rządy angielski, francuski i rosyjski zaproponowały Serbji, aby już teraz ustąpiła Bułgarji niektóre części Macedonji, jako podstawę do solidarnych działań państw bałkańskich—Grey oświadczył, że Anglja, Francja i Rosja są gotowe przyczynić się do trwałego zadowalającego rozstrzygnięcia wszystkich kwestji, poruszających państwa bałkańskie i nie pominą odpowiedniej okoliczności by dojść do tego celu.

Brussa i Koniah.

W ostatnich czasach coraz częściej wspomina się o dwuch miastach powyższych, gdzie jakoby sułtan turecki ma zamiar przenieść rezydencję swą w obawie nieszczęśliwego wyniku forsowania Dardanelów i zaburzeń ulicznych w Konstantynopolu.

Brussa, jedno z najstarszych miast Turcji leży w odległości 40 wiorst od brzegów morza Marmara w Azji Mniejszej, liczy około 70,000 mieszkańców, posiada 200 meczetów, z nich niektóre są skarbami sztuki architektonicznej.

Znajduje się tu wiele grobowców monumentalnych nad grobami sułtanów: Murada, Bajazeta i in. Miasto prowadzi handel ożywiony winem, olejkiem różanym i fajkami, oraz na dużą skalę rozwiniętą hodowlę jedwabników.

Koniah (starożytne Conium) posiada około 50,000 mieszkańców. Znajduje się tu również wiele meczetów starożytnych i „medresse" (szkół), wiele zabytków historycznych i grobów byłych władców Turcji. Pod miastem tym w wieku XII Frydrych Barbarossa zwyciężył turków, którzy zresztą wkrótce wrócili tu. W r. 1832 zwyciężyły tu turków wojska egipskie. Miasto prowadzi ożywiony handel, zwłaszcza słynne są dywany, ręcznie tkane.

Oba miasta były stolicami turków w owych czasach, gdy zawojowywali oni Azję Mniejszą. Z początku stolicą była Koniach, później Brussa, skąd stolicę przeniesiono do Adrjanopola.

Bitwa w rzece.

Jeden z korespondentów wojennych w sposób następujący opisuje zburzenie mostków na rzece, podczas walki nocnej.

Na wojnie w człowieku budzą się instynkty pierwotne. Obecność wroga odgaduje się nie wzrokiem, ale czuciem nieświadomem, które posiadali nasi przodkowie, pozostający w ciągłej walce z wrogiemi plemionami i dzikim zwierzem. Wróg także przeczuł naszą obecność.

Niespodziewanie z sykiem wzbiła się w górę rakieta, rozsuwając na znacznej przestrzeni w mrokach nocy blaski zielonkawe. Drzewa nadbrzeżne oddzieliły się od czarnej masy lasu, jakgdyby wyszły naprzód. Sybiracy pochylili się ku ziemi. Rakieta zgasła. Cisza panowała na naszym brzegu...

Przeszło z dziesięć minut. Dowódca zakomenderował: „Naprzód!" Kilku ochotników zaczęło pełzać w stronę mostków, niebawem zniknęli w mgle tajemniczej. Przeszło kilka męczących minut.

I nagle jednocześnie w kilka punktach rozległy się uderzenia toporów płosząc trwożliwą ciszę nocy. Jednocześnie sybiracy bez komendy, podniósłszy karabiny wycelowali je w stronę brzegu nieprzyjacielskiego.

Znów syknęły rakiety, rzucając ku niebu i na rzekę słupy zielonego światła.

W blaskach tych było widać, jak z tamtego brzegu ludzie w pojedynkę odłączali się od oddziału i biegli w stronę mostków, których fragmenty jeszcze unosiły się nad powierzchnią wody. Rzucili się na ocalone części, ale na środku mostków sterczały tylko pale.

Dobiegli do otworów, machnęli w powietrzu rękami i rozległ się gwałtowny plusk wody.

Ciszy nocnej już nie było. W powietrzu rozpryskiwały się rakiety, na obu brzegach migotały płomyki wystrzałów, trzeszczały kartaczownice, gwizdały kule.

Wojsko pracowało w ogniu, po pas zanurzone w wodzie. Ale i niemcy nie ustępowali w męstwie. Również poszli wpław i rzucali ręczne granaty.

Topory uderzały o pale mostków, walka stawała się coraz gorętsza. O cofnięciu się nie mogło być mowy, gdyż trzebaby wdrapywać się na brzeg urwisty, bez strzelania.

Dowódca zakomenderował: „Na bagnety."

Zadźwięczały kamienie: to żołnierze, pozostali na górze, biegli z urwiska. Podniósłszy karabiny, rzucili się do wody. Brzeg niemiecki roił się od ludzi.

Nieprzyjaciel przyjął natarcie. Spotkanie nastąpiło w połowie rzeki. Zaczęła się walka w wodzie, przy świetle ogni bengalskich. Rozgrzani żarem bojowym nie czuli wojownicy, iż walczą zanurzeni po pas w wodzie lodowatej. Gdy wybuchły rakiety, widać było na tle stalowej powierzchni wody, dziwaczne kształty głów i pleców: połyskiwały bagnety, kolby unosiły się nad głowami. Zgasły ognie i obraz zniknął, ale wówczas jeszcze głośniej, jeszcze straszniej rozlegał się szczęk żelaza, tępe uderzenia kolb, chrapanie, krzyki prędko zamierające i plusk wody.

Przed świtem skończyła się walka. Niemcy odeszli do swoich okopów.

Mostki były zburzone.

Zrana, gdy słońce wstało, z biegiem rzeki płynęły kołyszące się trupy i na ciemnej wodzie wyraźnie barwiły się żyłki krwawe.

WOJNA.

Front wschodni.

Kłamstwa niemieckie.

PIETROGRAD. (A.P.) Pruski sztab generalny kłamliwie przechwala się, jakoby niemcy zdobyli na rosjanach, przy ich cofaniu się z Prus 300 dział. Niemieckie organy urzędowe w dalszym ciągu podają szczegóły z przebiegu działań wojennych, nie odpowiadające rzeczywistości. Niemcy mówią jako o zwycięstwie o operacjach pod Grodnem, gdzie zostawili 10 armat i 2000 jeńców oraz część obozów. Armja niemiecka, wycieńczona chorobami żołądkowemi, zamierzała pchnąć swoje rezerwy w kierunku Prza-

snysza, tymczasem smuszona była zatrzymać je w okręgu suwalskim.

Cofnięcie się niemców od Przasnysza nazywa się w doniesieniu ostatniem „przypadkowem", Nie od rzeczy będzie przypomnieć, iż w tym przypadkowym odwrocie niemcy pozostawili kilkadziesiąt karabinów maszynowych, 12 dział, przeszło 100 jaszczyków, 10,000 jeńców oraz dużo innej zdobyczy. Raczej można byłoby nazwać przypadkowym odwrotem niemców z pod Przasnysza w nocy na 27 lutego (12 marca), kiedy bez żadnego powodu w szeregach niemieckich powstał popłoch, skutkiem czego zrana rosjanie znaleźli porzucone okopy, mnóstwo oręża, amunicji, linja zaś wojsk niemieckich została cofnięta o 4 wiorsty.

Wojna turecka.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

PIETROGRAD. (A.P) Bitwy w okręgu zaczoroskim odbywały się na szerokim froncie, turcy zostali wszędzie odparci. W dolinie alaszkerckiej wojsko rosyjskie, po utarcze z kurdami, odrzuciło ich na południe. W innych kierunkach dzień przeszedł spokojnie.

Zaprzeczenie.

SALONIKI. (A.P.) Zaprzeczono pogłosce, jakoby rząd grecki odwołał z Lemnos urzędników swoich skutkiem desantu anglo-francuskiego.

Na morzu.

Krążownik „Prinz Eitel-Friedrich".

LONDYN. (A.P.) Z New-Yorku telegrafują że krążownik angielski ścigał statek niemiecki „Prinz Eitel-Friedrich" i zapędził go do Newportnews. Ag. Reutera donosi, że ten krążownik niemiecki miał na pokładzie około 350 ludzi z zatopionych przez siebie 3 okrętów angielskich, 3 francuskich, jednego rosyjskiego i 1 amerykańskiego.

Miny.

LONDYN. (A.P.) Zatonął krążownik „Bajanos". Katastrofę spowodowała mina podwodna. Uratowano 8 oficerów i 18 majtków.

Nowe łodzie podwodne.

LONDYN: (A.P.) Wpobliżu Antwerpji niemcy budują łodzie podwodne.

„Goeben".

BUKAREST. (A.P) Okręt turecki „Goeben" wkrótce ma już być zremontowany.

Zatopiony hydroplan.

KOPENHAGA. (A.P.) Rybacy duńscy znaleźli na morzu Północnem zatopiony hydroplan obcokrajowy.

Front zachodni.

Z komunikatów francuskich.

PARYŻ. (A.P.) Dn. 28 lutego (13 marca) belgijczycy nad Yserą utrwalili powodzenie, osiągnięte we czwartek. 26 lutego (11 marca) Anglicy, zajęli kilka transzei niemieckich a w końcu dnia dotarli do t. zw. „djablej ulicy", idącej z północo-zachodu na południe wschód w kierunku Aubert.

Na południo-zachód od Perthes anglicy zajęli kilka grup domów, bronionych przez niemców. Po obu stronach armji angielskiej artylerja francuska popierała operacje anglików.

W Szampanji francuzi posunęli się naprzód. Pod Reichekkerkopf niemcy, po zaciekłem bombardowaniu, przeszli do ataku, lecz zostali wstrzymani.

W państwach neutralnych.

Gniew Ameryki.

NEW-JORK (A.P.) Prasa amerykańska uważa, że zachowanie się krążownika niemieckiego „Eitel Friedrich" względem obywateli Stanów Zjednoczonych jest pogwałceniem ich praw. Część narodu amerykańskiego żąda satysfakcji.

Tyfus w Serbji.

SALONIKI (A.P.) Skutkiem tyfusu plamistego w Serbji, Bułgarja zabroniła wstępu przyjeżdżającym z Salonik przez Serbję.

Wywóz rumuński.

BUKARESZT (A.P.) Izba deputowanych jednogłośnie uchwaliła zakaz wywozu grochu, żyta i przyjęła projekt podatku wywozowego na kukurydzę i bób. Take Jonesku przemawiał za zupełnym zakazem wywozu kukurydzy.

Odgłosy wojny.

Dla jeńców.

PIETROGRAD. (A.P.) Synod polecił wysłać dla znajdujących się w niewoli niemieckiej jeńców 30 tysięcy egzemplarzy ewangelji i tyleż tysięcy psałterzy.

Zakaz eksportu.

SZTOKHOLM. (A.P.) Z Berlina donoszą o mającem nastąpić zakazie wywozu węglu, koksu oraz brykietów.

„Generał błot".

Dzienniki niemieckie, według „Birż. Wied.", nazywają feldmarszałka Hindenburga „generałem błot".

Nazwa ta powstała z następującego powodu:

Hindenburg trzy lata temu był dymisjonowanym generałem i jako spokojny rentjer mieszkał w Prusach Wschodnich.

Wtedy w parlamencie Rzeszy poruszono sprawę osuszania błot mazurskich.

Hindenburg, dowiedziawszy się o tem, udał się do Berlina, odwiedził najwybitniejszych członków Reichsratu i dowiódł im, że osuszenie błot mazurskich byłoby dla Niemiec samobójstwem, bo zniszczyłoby bardzo ważną przeszkodę naturalną.

Posłowie dali się przekonać i projekt upadł.

Uproszczona strategja.

W warsz. „Gaz. Por." znajdujemy korespondencję z Ożarowa w gub. radomskiej. „Mieścinę naszą—czytamy tu—zaliczyć można do tych, które chwilowo nie obawiają się trzeciego najscia prusaków. Wprawdzie nie armaty i okopy bronią je, ale głębokie kałuże cuchnącej wody i nieprzebyte błota. Grzęzną w nich fury, topią się konie i dzieci. A podobno prusak niczego tak się nie lęka jak tych „właściwości" naszych osad. Więc Ożarów, będąc świadomym korzyści „wielkiego błota", bez przerwy przyczynia się do jego powiększenia. Gosposie ożarowskie jak najstaranniej wylewają co rano na przedsionki swych „kamienic" zawartości różnych garnuszków i faseczek".

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Na froncie Niemen—Wisła walki toczą się tylko w dolinach rzek Omulewa, Orzyca i w kierunku Przasnysza na przestrzeni wiorst 5-ciu. Próby nieprzyjaciela posunięcia się naprzóo zostały odparte. Rosjanie w dn. 28 lutego (13 marca) przeszli do kontrataku i zabrali kika wsi. W pozostałych okręgach na prawym brégu Biebrzy i Narwi i na lewym brzegu Wisły trwa tylko walka artylerji.

W Karpatach, w okręgu przełęczy Łupkowskiej, rosjanie posunęli się naprzód, wzięli do niewoli przeszło 600 szeregowców, 14 oficerów i zabrali 6 mitraljez. Na froncie Raba, Radziejów, Studzienne austrjacy w dalszym ciągu usiłują przerwać front rosyjski, lecz ponoszą wielkie strety.

W okręgu Koziówki i Rożanki niemcy atakowali z niebywałą zaciętością pozycje rosyjskie, lecz zostali wszędzie odparci z ogromnemi stratami. Podczas kontrataku rosjanie wzięli do niewoli kilkuset jeńców.

W Galicji Wschodniej rosjanie odparli z łatwością powtórne ataki nieprzyjaciela pod wsią Niezwiska na Dniestrze. Austrjacy stracili przytem jeden bataljon.

Pod Przemyślem rosjanie znienacka napadli na pozycje nieprzyjacielskie pod wsią Małkowice i zabrali je; bataljon austrjacki, który był w tych okopach wzięty został do niewoli.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Wtorek 3 (16) marca 1915 roku. № 61.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Prenumeratę przyjmują i pojedyńcze numera sprzedają w Wilnie i Mińsku księgarnie W. Makowskiego.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Mińskie Towarzystwo Rolnicze.

I.

Towarzystwo Rolnicze, najstarsze i, jak się to utarło, najzasłużeńsze z pośród pokrewnych sobie instytucji naszego kraju, w marcu odbywa t. zw. roczne walne zgromadzenie członków i dokonywa na niem wyborów ustępujących z kolei członków rady i prezesa

Od lat jednak wielu zapanował wszechwładnie zwyczaj, mocą którego faktycznie rada mianuje sama członków swoich, i przeprowadza z rzadkiemi wyjątkami tych samych, którzy ustępują z powodu kończącej się kadencji. Dzieje się to w ten sposób, że na posiedzeniu rady, w przeddzień wyborów odbywanym, stawia się, wedle ustawy, dwie kandydatury, z których jedna pożądanego członka, a druga taka, która napewno więcej, nad jeden dwa głosy nie pozyska... Ze zaś ogół członków jest przez długie lata rządów grupy obecnej... wyszkolony dostatecznie, przeto nader rzadko na sali odezwie się głos, stawiający z poza rady inną jakąś kandydaturę. Kronika lat wielu notuje podobno dwa wypadki podobnej „śmiałości“ zgromadzenia, uwieńczone pomyślnym rezultatem i, nie więcej niż 3—4 kandydatury, które większości nie pozyskały. Innemi słowy, od paru dziesiątków lat, rządy instytucją najważniejszą niemal, bo ogarniającą najszersze sfery rolnicze (a przynajmniej obowiązaną obejmować je) pozostają w rękach grupy, na czele której stoi człowiek, niegdyś bezsprzecznie bardzo zasłużony, ale dziś stanowczo już wyczerpany, a mianowicie p. Edward Woyniłłowicz.

Zdaniem wszystkich spółczesnych ekonomistów i społeczników, pracujących na niwie rolnej, jednym z najważniejszych zadań chwili bieżącej jest działalność rolnicza, tak samo ściśle agronomiczna, jak i przemysłowa na tle produkcji ziemi, w sferach nietylko obywatelskich, ale i własności drobnej, — aż do najdrobniejszej włącznie. Z chwilą tedy ustania zakazów, krępujących każdą inicjatywę odnośną, najpierwszym obowiązkiem mińsk. T-wa Rolniczego było zdemokratyzowanie swej działalności i sprowadzenie jej z dworów do chat, a

raczej rozszerzenie na te ostatnie. Zdaje się, że i większość ziemian uznała to w zupełności, ale, niestety, tylko w teorji i bez żadnego pozytywnego, aktywnego kroku w kierunku zrelizowania uznanej już we wszystkich innych naszych dzielnicach prawdy za nieuchronną konieczność.

Zakładanie kółek rolniczych dla drobnych posiadaczy, organizowanie drobnych kooperatyw kredytowych, zajęcie się propagandą maszyn i narzędzi rolniczych pomiędzy włościanami, dostarczanie im podręczników popularnych, organizacja, gdzie można, kursów teoretycznych i praktycznych, rozwijanie oddziałów prowincjonalnych centralnego T-wa mińskiego, etc. etc., — były to zadania nieodzowne, konieczne, których zaniedbanie musiało zdeklasować najstarszą organizację rolniczą i zepchnąć ją do rzędu muzealnego niemal okazu, świadczącego o naszej dzielności i dobrych chęciach, ale tylko w przyszłości...

Z pomiędzy mnóstwa projektów, które były od czasu do czasu podnoszone na zgromadzeniach kwartalnych, nie został jednak zrealizowany ani jeden, i od lat 15, T-wo Rolnicze mińskie nie wykazało żadnej, nietylko szerszej działalności, ale nawet nie starało się iść swoją dawną koleją, nie poczuwało się do obowiązku, wzorem lat poprzednich, tworzyć i inicjować instytucje o celach pokrewnych, przeznaczonych dla ziemiaństwa większego.

Nastąpiło tedy to, co nastąpić musiało. Działalność T-wa stopniowo zamierała i temat o „ożywieniu działalności T-wa Rolniczego mińskiego“ stał się aktualnym przedmiotem debatów i rozmów prywatnych, poprzedzających każde zebranie, a nawet referatów, odczytywanych na posiedzeniach oficjalnych.

Wartość owych dyskusji była jednak mniej więcej taka sama, jak tych znanych rozmów przy kolacjach na balach, gdzie młodzieniec sąsiadkę swoją, pierwszy raz widzianą, zabawia rozstrząsaniem tematu: „czy między mężczyzną a kobietą może istnieć przyjaźń bez niebezpieczeństwa wywołania uczuć żywszych czy nie?“

Towarzystwo Rolnicze stało więc spokojnie, a czas biegł i... przyniósł nam z kolei ziemstwa stołypinowskie, z całym aparatem pracy rolnej i społecznej, zajmujące jedne po drugich te właśnie placówki, których T-wo Rolnicze zająć zaniedbało

Sprawiedliwość nakazuje jednakowoż przyznać, że w ostatnich latach, działalność Towarzystwa nieco się ożywiła.

Przedewszystkim, dość znacznym postępem w tym kierunku było utworzenie normalnego, agronomicznego sekretarjatu, na miejsce poprzedniego, stanowiącego tylko rodzaj kancelarji do mechanicznego załatwiania korespondencji i spraw bieżących, bez żadnej inicjatywy ani fachowego rozumienia potrzeb chwili. Ale i tu, kto wie, czy do dziś dnia nastąpiłoby jakiekolwiek polepszenie, gdyby sam ów sekretarz nie domyślił się... za miejsce podziękować i tym sposobem nie otworzył pola dla skuteczniejszej pracy na tem stanowisku.

Bo ów, niezbyt fortunny sekretarz poprzedni, był jednym z „protegowanych“, który umiał pozyskać opinję „bardzo pożytecznego“ i którego nie ruszonoby bodaj do dnia dzisiejszego, pomimo najzupełniejszej jego niezdatności.

Od tego czasu sekretarjat był obsadzony przez agronomów-specjalistów z wyższem wykształceniem zawodowem, i funkcjonowałby niewątpliwie o wiele lepiej, gdyby znów w wielu wypadkach postępowanie pp. obywateli w stosunku do tego sekretarza nie stosowało czasami tego niesmacznego i zniechęcającego lepsze siły inteligentne systemu, który człowieka „płatnego“ stawia jakby niżej w hierarchji społecznej i zasadniczo odmawia mu racji, gdy inne zdanie wygłasza człowiek o poważnej podstawie, w ilości dziesięcin ziemi...

Jest w każdym razie w dziedzinie sekretarjatu o wiele lepiej i tylko chwilowo, zdawało się, sprawa ta znów wejdzie na tory niepożądane, gdy okazał chęć zajęcia tego stanowiska jeden z członków rady, człowiek niewątpliwie najlepszych chęci, ale nie rokujący nadziei, że potrafi przystosować się do istotnych wymagań chwili.

Obecny ustrój administracyjny Galicji.

„Prawitielstw. Wiestn.“ pisze, co następuje:

Do chwili obecnej w części Galicji, podbitej przez nasze wojska, utworzono trzy gubernie: lwowską, tarnopolską i czerniowiecką i istnieje plan utworzenia czwartej, przemyskiej, która składać się będzie z siedmiu powiatów.

Przy podziale części kraju podbitego według gubernji przyjęto za podstawę konieczność wykreślenia granic wyraźnych, możliwej oszczędności oraz nadania tworzonym jednostkom administracyjnym takiej oznaki, według której mogłyby być złączone przy nadaniu wspólnej nazwy. Pierwszy cel osiągnięto przez zachowanie poprzednich (austrjackich) granic powiatowych, drugi — przez połączenie mniejszych ze względu na ludność powiatów, wreszcie w celu osiągnięcia ostatniego celu granice gubernjalne byly wykreślone mniej więcej pionowo w stosunku do Karpat, dzięki czemu każda z gubernji dotyka Karpat.

Ustrój nowych rosyjskich gubernji i powiatów jest ustanowiony przez tymczasowe przepisy, zatwierdzone przez Wodza Zwierzchniego. Zgodnie z temi przepisami, na czele kraju stoi generał-gubernator wojenny wraz z pomocnikiem, generałem, urzędnikami i oficerami do poruczeń oraz kancelarją etatową.

Na czele gubernji stoją gubernatorowie; przy nich ustanowiono kancelarje, lecz niema dotąd rządów gubernjalnych i wice-gubernatorów. We Lwowie ustanowiono „gradonaczalstwo“. Zarządy powiatowe powierzono naczelnikom powiatów, którzy mają przy sobie kancelarje oraz dwu pomocników do działów administracyjno-gospodarczego tudzież policyjnego. Jedną z ważniejszych spraw w chwili obecnej jest mianowanie naczelników powiatowych i ich pomocników. Z początku mianowano na te stanowiska urzędników policyjnych, odkomenderowanych z gubernji wewnętrznych. W ostatnich czasach zarząd generał-gubernatora mianuje prezesów powiatowych zarządów ziemskich, powiatowych marszałków szlachty i t. d. Co się tyczy organizacji mniejszych jednostek administracyjnych, to nadal pozostają gminy wiejskie z wykonawczemi organami samorządowemi. Zakres kompetencji pozostał prawie bez zmiany z tą jednak różnicą, że władza rosyjska zniosła wszędzie zasadę wyborów i, usunąwszy z liczby poprzednio obranych osób urzędowych samorządu tych wszystkich, co do których prawomyślności istniały pewne wątpliwości, zastąpiła ich przez inne osoby z nominacji i z pośród miejscowych mieszkańców według swego uznania. W ten sposób wszędzie w Galicji na czele gmin stoją wójtowie. W gub. tarnopolskiej funkcjonują pozatem na poprzednich zasadach powiatowe zarządy ziemskie w nieco zmniejszonym składzie osobistym.

Następnie prawie wszędzie funkcjonują magistraty miejskie coprawda w znacznie zmienionym składzie w porównaniu z czasami poprzedniemi. We Lwowie funkcjonuje w prawie całkowitym składzie poprzednim magistrat z prezydentem miasta Rutowskim na czele. Zakres jego kompetencji znacznie zmniejszono: m. in. władza jego nie rozciąga się obecnie na zarząd powiatowy, który powierzono, jak wszędzie, naczelnikowi powiatu.

Co się tyczy życia powszedniego, to władze używają wszystkich środków, aby nadać mu równowagę i charakter, przypominający tryb życia w czasie pokoju. W związku z tem postarano się o prawidłowe funkcjonowanie aparatu podatkowego. Napr. w gubernji tarnopolskiej zebrano przed końcem r. z. z różnych podatków rb. 391.545.97.

W miejscowościach, znajdujących się bliżej okręgów działań wojennych, życie posiada naturalnie nieco inny charakter. Dotyczy to zwłaszcza Czerniowic, gdzie do czasów ostatnich pozostały ślady działań wojennych.

Prasa polska.

„Przeniesienie“ Łodzi.

Przed paru dniami — pisze „Dzień“ warszawski—zarówno w prasie rosyjskiej jak i polskiej, ukazały się bezpośrednio następujące po sobie wiadomości, które wywołały żywe zainteresowanie wśród szerokich sfer naszego społeczeństwa. Mianowicie chodziło tu o „wyprowadzenie“ Łodzi, w sensie jej przemysłowym, do Odesy, jak zaś zaznaczyły pisma wileńskie, część fabrykantów łódzkich zaczęła rozglądać się po terenie Litwy, czy nie dałoby się tam ulokować niektórych fabryk łódzkich.

Wobec tego, że kwestja ta posiada dla nas bardzo żywotne znaczenie, zwróciliśmy się do obecnego dyrektora szkoły technicznej Wawelberga i Rotwanda, inż. Stefana Kossutha, b. wieloletniego dyrektora zakładów przemysłowych w Łodzi i okręgu łódzkim, sekretarza giełdy łódzkiej, redaktora pierwszego w Łodzi pisma polskiego „Dziennika Łódzkiego“, o wyjaśnienie, czy teoretycznie i praktycznie impreza taka jest wykonalna.

Inż. Kossuth powiedział nam, co następuje:

— Oczywiście, że teoretycznie o „przeprowadzeniu“ Łodzi na inny teren, szczególniej odeski, mówić można, aczkolwiek uważam to za plany bardzo przedwczesne. W zasadzie fakt taki również jest możliwy, ale bardzo niepraktyczny. Maszyny wprawdzie przewieźć można, ale wszelkie zabudowania, gmachy, instalacje itd. trzebaby uważać za stracone. Koszt więc takiej imprezy byłby szalony, przedsiębiorstwo nieomal trzebaby rozpoczynać na nowo i czekać długie lata na to, aby się zamortyzowało. Mówię o terenie odeskim, jako możliwym dla takich planów dlatego, że posiada on siłę robotniczą, węgiel, stanowi punkt przemysłowy, posiadając fabryki lin i worków, posiada robotnika już, bądź co bądź, trochę z przemysłem włóknistym obznajmionego.

Wprawdzie przykład podobny istnieje, bo niektóre fabryki Francji północnej i Saksonji, ze względów cłowych, przeniosły się do Łodzi, jednak w obecnych warunkach o przeniesieniu Łodzi poważnie mówić nie sposób. Właściciele i fabrykanci uprzytomniają sobie cały szereg trudności, aby dziś, wobec niezdecydowanego położenia, fakt taki chcieli wprowadzić w czyn.

Inaczej sprawa przedstawiałaby się, na wypadek zaprowadzenia granicy celnej między Polską a Rosją. Wówczas, być może, ze względów cłowych, niektó-

re mniejsze fabryki i zakłady przemysłowe przeniosłyby się na teren rosyjski, dziś jednak o tem mówić, ma się rozumieć, nie można.

Prasa rosyjska.

„Rusofilizm anglików".

Pod powyższym tytułem „Now. Wr." zamieszcza następujący własny telegram z Londynu:

„W Ypswitch odbyła się ogromna rusofilska demonstracja. Odezwa Henryka Sienkiewicza o pomoc dla zrujnowanej ludności Polski, zwrócona do lorda majora Londynu, wywarła silne wrażenie na całej ludności, która natychmiast zaczęła ofiarowywać duże sumy".

„Takie same rusofilskie demonstracje odbyły się w całym szeregu prowincjonalnych miast angielskich".

Wiadomości ogólne.

Uwolnienie od egzaminów.

W związku z uchwałą konferencji kuratorów okręgów naukowych, ministerjum oświaty już przygotowało cyrkularz w sprawie uwolnienia w tym roku szkolnym uczniów od egzaminów przejściowych.

Postanowienia obowiązujące.

Na zasadzie przepisów o miejscowościach, w których ogłoszono stan wojenny, główny naczelnik okręgu wojennego dźwińskiego wydał dwa nowe postanowienia obowiązujące.

Pierwsze zabrania sprzedaży wszystkich preparatów, wyliczonych w spisie, dołączonym do § 1, „przepisów o przygotowaniu i sprzedaży środków lekarskich, zawierających spirytus i eter" bez recepty lekarza.

Według drugiego postanowienia obowiązującego przestępstwa, przewidziane w art. 1417[1] kod. kar. (używanie oznak „Czerwonego Krzyża" bez właściwego na to pozwolenia), karane będą w drodze administracyjnej.

Za przekroczenie jednego i drugiego postanowienia nakładane będą kary do 3 tys. rubli z zamianą na więzienie do 3 miesięcy.

Z sali odczytowej.

Interesujący i aktualny temat był przedmiotem popularnego wykładu (Nb. po polsku) d-ra J. Boguszewskiego w sobotę d. 28 lutego r. b. Prelegient w formie zwięzłej i łatwo zrozumiałej, ściśle naukowo zaznajomił liczne audytorjum o roli drobnoustrojów w powstawaniu chorób zakaźnych, o zasadach i metodach walki z epidemjami, o doniosłem znaczeniu dla zdrowotności Wilna budowy wodociągów i kanalizacji, a na zakończenie gorąco nawoływał do wzięcia czynnego udziału w nowopowstających obywatelskich kuratorjach sanitarnych przy istniejącym municypalnym organie zdrowotności publicznej. Skupiona uwaga słuchaczów wciągu półtoragodzinnego wykładu i oklaski były zasłużoną nagrodą dla prelegenta, który dał początek odczytom popularnym na większą skalę.

Chociaż od wykładów dla szerokiej publiczności (biorąc pod uwagę konieczność liczenia się z ograniczonym czasem) nie można wymagać wyczerpującego omówienia tematu, jednakże mniemam, iż prelegent może zbyt pobieżnie potraktował rolę niechorobotwórczych drobnoustrojów: nie wysunął na pierwszy plan hygieny społecznej, pominął zupełnie takie czynniki jak brak oświaty, ciemnota mas, pauperyzm, alkoholizm itd.

Potem: nie rozumiem wykładów popularnych bez pomocy demonstracji—latarni czarnoksięskiej. O wiele realniejsze zrobiłby wrażenie na słuchaczach wykład, gdyby był poparty obrazami niknącemi. Wszak przed laty kilku już tułała się w komisji sanitarnej idea organizacji odczytów popularnych i bodaj nawet była przeznaczona pewna suma na nabycie latarni, lecz prawdopodobnie sprawa utknęła i dotychczas pleśnieje pod zielonem suknem. J.

Z „Lutni".

W niedzielę odbyły się w „Lutni" dwa przedstawienia: popołudniowe dla dzieci i wieczorne dla dorosłych. Pierwsze było rzeczywistem świętem dla dzieci. Ileż bo śmiechu i zachwytu wzbudziła doskonała gra p. Wołłejki (góral w operze „Zamek na Czorsztynie), jakiemi oklaskami darzyła młodociana publiczność p. Zmoronowiczową i p. Lisiewiczową —z trudnością wyobrazić sobie może, kto nie był na tem widowisku. O dziale muzycznym damy sprawozdanie oddzielne. Tu tylko nadmieniamy, że deklamacje p. Hertza ogromnie przypadły do gustu dziecięcej widowni. Każdy numer nowe wywoływał zachwyty, nowe wybuchy śmiechu. Szczególnie podobały się bajki o kotce i krowie, o lisie i baranach, a bajka „Paweł i Gaweł", na bis wypowiedziana, pozostanie długo w pamięci małych słuchaczów — tak była, jak mi mówiły dzieci, „prześlicznie przedstawiona".

Przedstawienie wieczorne wypełnił dramat Syrokomli „Kasper Karliński".

Możnaby czynić pewne zarzuty co do wyboru wogóle samej sztuki na chwilę obecną jako też odddaniu roli Zygmunta (synka Karlińskiego) p. Łodzińskiej, która stanowczo w niczem małego chłopca nie przypominała. Przydałoby się trochę więcej energji w grze p. Lisiewicza (Karliński). Przyznać jednak trzeba, że rezyserja „Lutni" sztukę wystawiła starannie, a gra niektórych aktorów jak naprz. p. Olaska (Adam Czarchórski) p. Wołłejki (II szlachcic) była wprost bez zarzutu.

Publiczność przyjęła sztukę hucznemi oklaskami. S.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Komunikat teatralny.** Jak już donosiliśmy, dziś po raz pierwszy w tym sezonie ukaże się na naszej scenie „Wesele". Nieśmiertelne dzieło St. Wyspiańskiego wystawione w zeszłym tygodniu w teatrze rządowym „Rozmaitości" w Warszawie, przyjętó z entuzjazmem tak przez prasę, jak i publiczność. Spodziewać się należy, że i w Wilnie „Wesele" cieszyć się będzie powodzeniem i uznaniem. W teatrze naszym odbyła się generalna próba pod kierun. p. Juljana Strycharskiego. Obsadę stanowią: p.p. Biskupska—panna młoda, Millerowa—radczyni, Rommówna—Rachel, Czechowska—Haneczka. Staszewska—Zosia, Jarzęcka—Kasia, Muszyńska—Klimina; p.p. Kułakowski—Czepiec, Cornobis—pan młody, Skarzyński—gospodarz, Stróżewski—Wernychora, Strycharski, Stańczyc, Orłowski—Jasiek, Kroński—poeta, Przystański—dziennikarz, Jarzęcki—Kacper, Zabielski—Chochoł, Ciesielski—Wojtek, Abramowicz—dziad. Sprzedaż biletów idzie raźno.

Jutro odbędą się dwa przedstawienia: o g. 2 i pół po cenach zniżonych, po raz ostatni dana będzie doskonała komedja Kozłowskiego „Polka w Ameryce", a wieczorem — Bałuckiego „Klub kawalerów".

Bilety sprzedaje kasa teatralna w cukierni K. Sztralla, Ś-to Jerska № 22, tel. 10-14.

— **Kontrola patentów.** (Wł.) Komisja podatkowa rozpoczęła sprawdzanie świadectw handlowych i przemysłowych.

— **Na szkołę komercyjną.** (Wł.) Z polecenia ministerjum przemysłu i handlu, magistrat przystąpił do ściągania od osób, wykupujących świadectwa handlowe, opłat na utrzymanie szkoły komercyjnej w sumie 5000 rb.

— **Sprawy lombardu miejskiego.** (Wł.) Miejska komisja finansowo-gospodarcza zatwierdziła budżet lombardu miejskiego. Dochody obliczono na 17.250 rb., wydatki—14.953 rb. 25 kop. Brakujący kapitał obrotowy, 52000 rb., postanowiono zaczerpnąć z pożyczki półmiljonowej. Wreszcie zwrócono uwagę na konieczność wprowadzenia pewnych ostrożności przy wydawaniu pożyczek i nie przetrzymywania zbyt długo zastawów. Fanty, leżące dłużej niż rok, bez opłaty procentów, mają być niezwłocznie sprzedane.

— **Protest rzeźników.** (Wł.) Wobec tego, że hurtownicy podnieśli cenę mięsa do 21 kop. za funt, detaliści, nie będąc w stanie trzymać się taksy, projektują zamykanie jatek. Na ul. Nowogródzkiej wszystkie sklepy takie już pozamykano.

— **Tow. pomocy uczniom szkół handlowych.** (S.) W niedzielę na zebraniu członków Tow. pomocy ucz. szkół handl. postanowiono, między innemi, założyć własną księgarnię, celem dostarczania ubogiej młodzieży książek możliwie tanio, a w niektórych wypadkach—bezpłatnie.

Po posiedzeniu odbył się odczyt o flocie powietrznej.

— **Trunki na święta żydowskie.** (S.) Rada ministrów zakomunikowała gubernatorowi, na jakich warunkach żydzi mogą otrzymywać wino świąteczne. Co się tyczy wódki, t. zw. „pejsachówki", to sprzedaż jej zupełnie została wzbroniona.

— **Sprawa o defraudację.** (Z.) Wil. izba sądowa dziś rozpatrywać będzie sprawę sekretarza trockiej komisji urządzeń rolnych, syna pułkownika L. Sołowjowa, który przywłaszczył sobie i roztrwonił 232 rb. pieniędzy skarbowych.

Prowincjonalna.

□ **Czytelnia.** (S.) Staroście mieszczańskiemu w Wilejce, p. Andruszkiewiczowi, pozwolono otworzyć czytelnię i wypożyczalnię książek we wszystkich językach dozwolonych.

Z Królestwa.

× **Szczodrobliwość magistratu warsz.** Na zasadzie uzyskanego od władz ministerjalnych pozwolenia, magistrat m. Warszawy wniósł do budżetu wydatków miejskich sumę 1000 rubli na utworzenie siedmiu stypendjów miejskich imienia b. generał-gubernatora warszawskiego generał-adjutanta Jerzego Skałona i małżonki jego Marji dla studentów uniwersytetu, instytutu politechnicznego, instytutu weterynaryjnego i czterech średnich zakładów naukowych m. Warszawy.

× **W sprawie obcych poddanych.** W komisji ks. Melikowa rozpatrzono już kilka tysięcy podań.

Do liczby słowian, zasługujących na uwzględnienie przedewszystkiem zaliczani są: czesi, słowacy, wendowie, chorwaci, kaszubi, serbowie i t. p.

Osoby, które otrzymają polecenie opuszczenia Warszawy, wyjechać mają wciągu dni trzech.

× **Szczepienie cholery.** W Warszawie odbyło się posiedzenie specjalnej komisji lekarskiej pod przewodnictwem inspektora szpitali dr. Troickiego, w sprawie stosowania szczepień przeciwcholerycznych w szpitalach i wogóle ludności. Zebrani jednomyślnie wypowiedzieli się przeciw masowym szczepieniom, albowiem istotna korzyść szczepień nie jest jeszcze należycie ustalona.

× **Do Warszawy.** Pisma warszawskie notują, że w piątek przybyło tam wielu zbiegów i funkcjonarjuszów państwowych z Kielc i miejscowości okolicznych.

Z Galicji.

* **Z powiatu brodzkiego.** Pieniaki ocalały. Nie tak jednak, aby obeszło się bez strat i szkód ogromnych. Najmniej ucierpiał pałac. Włamano się tylko do jednego z pokoi i wzięto nieco zastawy. Hr. Komorowski, pozostając na miejscu, w chwilach najcięższych obronił resztę. Tylko kancelarja zarządu i mieszkanie leśniczego zdemolowane, a stajnia cugowa i gorzelnia spalone. Nierównie większe jest zniszczenie na folwarkach.

* **Koncert.** W wielkiej sali Domu Ludowego odbył się pierwszy „literaturno-muzykalny wieczór" z okazji rozpoczętych egzaminów na kursach pedagogicznych. Koncertowi przysłuchiwać się raczyli: pomocnik gen.-gubernatora, archiep. Eulogiusz i liczni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. (A.P.)

* „Lwowskij Wiestnik". Ukazał się № 1 nowego pisma, wydawanego przez kancelarję gen.-gubernatorską, p. t. „Lwowskij Wiestnik". (A.P.)

* Rewelacje „Słowa Polskiego". Centralny organ dem.-nar. „Słowo Polskie", donosi, że władze austrjackie, zająwszy Stanisławów, nie zdążyły przeprowadzić projektowanego poboru rekruta, gdyż w oznaczonym na to dniu zjawili się rosjanie.

Na obczyźnie.

■ Odczyt o Polsce. W Medjolanie na zaproszenie miejscowego komitetu „Pro Polonia", miał w uniwersytecie popularnym odczyt o Polsce adwokat Witold Olszewski z Bolonji. Po odczycie odbyła się dyskusja, w której obok wielu wybitnych włochów brało także udział kilku polaków. Odczyt był urozmaicony obrazami świetlnemi.

Sprawy polityczne.

Konflikt niemiecko-amerykański.

Ambasador niemiecki w Waszyngtonie, Bernsdorf, omawiając sprawę zatopienia statku amerykańskiego przez krążownik pomocniczy „Prinz Eitel Friedrich", stawał w obronie tego ostatniego. Zdaniem ambasadora, postępek jego zgodny był z duchem deklaracji londyńskiej. Dwie osoby z załogi statku amerykańskiego zostały zatrzymane dla tego, że są to poddani niemieccy, zdolni do służby wojskowej.

Układy włosko-austrjackie.

„Messaggero" twierdzi, że cesarz Franciszek-Józef oparł się prppozycji niemieckiej, ustąpienia Włochom Trientu. Z decyzją cesarza zgadza się podobno gabinet ministrów, począwszy od Buriana, który, zdawało się, skłonny był do ustępstw na rzecz Włoch.

Przesilenie gabinetowe w Rumunji.

Minister finansów Kostonesko, zwolennik trójporozumienia, zmuszony był podać się do dymisji.

Abdul-Hamid.

Krążą pogłoski, że Abdul-Hamid został uwolniony z więzienia i otoczony jest obecnie przez liczne grono przyjaciół i sojuszników.

WOJNA.

Wojna turecka.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

PIETROGRAD. (A.P.) W kraju Zaczoroskim rosjanie, umocniwszy się w przełęczy Dzundzulskiej, drogami na Chopę energicznie posuwają się naprzód, wypierają turków i zajmują ich pozycje.

Próby turków, przejścia w kilku punktach do ofenzywy, zostały udaremnione.

Front zachodni.

Z komunikatów francuskich.

PARYŻ. (A.P.) Na zakręcie rz. Izery wojska belgijskie dalej posuwały się naprzód. Ich artylerja zniszczyła mocną pozycję niemiecką na cmentarzu w Dixmude.

Niemcy bombardowali Ypres i Soissons.

Na północ od Reims usiłowali zdobyć jedną z transzei francuskich, lecz atak odparto, poczem nastąpiło bombardowanie Reims'u.

W Szampanji francuzi w sobotę odrzucili dwa kontrataki i zajęli kilka transzei niemieckich.

Ataki niemców w Argonach zostały ostatecznie powstrzymane.

Patrole francuskie w Lotaryngji zajęły Embermeuil.

PARYŻ. (A.P.) Pod Neuve Chapelle anglicy mieli stanowcze powodzenie i posunęli się tu o 1200 do 1500 metrów.

W Szampanji francuzi wzmocnili swoją nową linję frontu.

Pomiędzy Four de Paris i Bolante zejęli francuzi 300 metrów transzei i wzięli jeńców. W innych miejscowościach niemcy atakowali, lecz ataki te zostały odparte.

PARYŻ. (A.P.) Komunikat urzędowy omawia szczegółowo i wysoko podnosi znaczenie zajęcia przez francuzów wioski Vauguois na wschodniej granicy Argonów. Punkt ten mógł mieć dla niemców szczególne znaczenie, to też energicznie go bronili.

Na morzu.

Bombardowanie portu.

PARYŻ. (A.P) Niewielka eskadra angielska bombardowała Westende. Rezultaty bombardowania zadawalające.

W państwach neutralnych.

Brak zboża w Luksemburgu.

SZTOKHOLM. (A.P.) Parlament luksemburski upoważnił rząd do konfiskowania zapasów zboża i produktów spożywczych. Zabroniono też używać zboża dla produkcji spirytusu.

Po zatopieniu statku szwedzkiego.

SZTOKHOLM. (A.P) Zatopienie statku szwedziego „Hunna" zaniepokoiło całą prasą. Pisma zachowawcze germanofilskie zapewniają, że ministerjum spraw zewnętrznych nie otrzymało dotychczas urzędowych wiadomości; pisma zaś liberalne donoszą, że zatopienie to było dziełem niemieckiej łodzi podwodnej.

Odgłosy wojny.

Bilans 7-go miesiąca.

W ubiegłym miesiącu na froncie zachodnim panowała zupełna niemal cisza. Wszystkie starcia posiadały charakter czysto lokalny i odbywały się na frontach nieznacznych. Naogół jednak francuzi posuneli się nieco naprzód w Wogezach, Argonach i Szampanji, podczas gdy w okręgach pozostałych nie zaszły ważniejsze zmiany w dyzlokacji sił przeciwników.

Natomiast na Wschodzie panowało znaczne ożywienie. Niemcy i austrjacy poprowadzili ofenzywę na skrajnych skrzydłach. Korpusy austrjackie, wsparte przez oddziały niemieckie, nacierały na Bukowinie i we wschodniej Galicji i dosięgły nawet linji Prut — Stanisławów, jednocześnie atakując zajadle, lecz—jak wiemy z depesz Ag. Pietr.—bezskutecznie, pozycje rosyjskie w przełęczach Karpackich.

Jednocześnie, po szeregu operacji w Galicji wschodniej, Stanisławów został ponownie zajęty przez wojska rosyjskie.

Na froncie kaukaskim akcja odbywała się prawie wyłącznie w kraju Zaczoroskim nad m. Czarnem, przyczem oddziały rosyjskie zajęły port Chopę— ważną podstawę wojsk tureckich.

Nad granicą egipską po piewszym nieudanym napadzie tureckim na kanał, zapanował brak wiadomości.

Akcja na morzu była bardziej ożywiona, niż poprzednio. Flota sprzymierzona rozpoczęła największą, jaka zdarzała się kiedykolwiek, operację morską—sforsowania cieśnin. Eskadra koalicyjna, konsekwentnie prowadząc operacje, dotarła do wewnętrznych najważniejszych fortów Dardanelów, przyczem niektóre z nich zmusiła do milczenia.

Blokada wybrzeży Anglji, ogłoszona przez Niemcy, nie wydała przez miesiąc ubiegły wyników poważniejszych. Straciwszy 2 łodzie podwodne, Niemcy nie zdołali przerwać handlowej żeglugi angielskiej, natomiast wywołały, jako odpowiedź, obostrzenie blokady portów niemieckich.

Epizod w Karpatach.

W tych dniach przeprowadzono przez Warszawę partję jeńców austrjackich. Byli to żołnierze należący do różnych pułków, które poprzednio walczyły w Galicji.

Z opowiadań jeńca polaka wynika, że dostali się oni do niewoli w następujących okolicznościach:

Oddział ich zajmował pozycję w gęstym lesie. W przeszłą sobotę oddziałowi temu polecono zająć nową pozycję na otwartem polu. Pomimo mroźnego północnego wiatru, nawpół skostniali z zimna, żołnierze austrjaccy wykonali rozkaz.

Wtedy z pobliskiego lasu wysunęło się wojsko rosyjskie, które otoczywszy austrjaków pod zabójczym ogniem zmusiło ich do poddania się.

Dwie trzecie oddziału zginęło, reszta dostała się do niewoli.

Narady tureckie.

BUKARESZT. (A.P) W Konstantynopolu odbyła się narada ministrów z udziałem v. der Golz-paszy i v. Sandersa. Projektowano przenieść stolicę wgłąb Azji Mniejszej. Enwer-pasza żądał jednak bronienia Konstanynopola do ostateczności,

Ostatecznych decyzji nie powzięto.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

W okręgu przasnyskim na froncie od kolei żelaznej na Mławę do rzeki Orzyca i na lewym jej brzegu rosjanie, walcząc, posuwają się naprzód. Kontrataki niemców zostały wszędzie odparte.

Artylerja Osowca uszkodziła kilka dział oblężniczych niemieckich, ustawionych na pozycjach w sferze działania artylerji fortecznej.

Na lewym brzegu Wisły walk nie było.

W Karpatach wogóle zmian niema; ataki austrjackie w kierunku Baligrodu i niemieckie na wyżynę „992" pod Koziówką zostały odparte.

W Galicji Wschodniej rosjanie wyparli austrjaków w okręgu na północ od Obertyna.

Pod Przemyślem walka artylerji.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca: WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Sroda 4 (17) marca 1915 roku. № 62.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Prenumeratę przyjmują i pojedyńcze numera sprzedają w Wilnie i Mińsku księgarnie W. Makowskiego.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Mińskie Towarzystwo Rolnicze.

II.

Odrodzenie działalności sekcji agronomicznej pod przewodnictwem istotnie dzielnej i młodej siły, p. Zygmunta Rewieńskiego, zorganizowanie wystaw dorocznych nasion, bydła etc., rozwój doświadczeń z nawozami sztucznemi, etc., są to niewątpliwie rezultaty tego ożywienia, ale w każdym razie to nie to jeszcze, czego od instytucji tak poważnej, jak Centralne T-wo Rolnicze największej w kraju gubernji, można wymagać. W kierunku szerszym, t. j. inicjatywy na skalę, obejmującą warstwy niższe T-wo Rolnicze nie poszło i niema chyba nadziei, aby na tę drogę koniecznych reform weszło, o ile skład sfer przewodnich nie zostanie radykalnie zmieniony.

To zaś możliwe jest tylko przy stopniowem zastępowaniu usuwających się członków rady przez siły nowe, młodsze i posiadające kwalifikacje nie w protekcji prezesa, p. Woyniłłowicza, ale w istotnych swych zdolnościach do kierowania instytucją o zadaniach tak bardzo wielkich i społecznych.

Wyemancypowanie się jednak z pod pewnego nacisku prezydjum może nastąpić wtedy dopiero, kiedy w ogólnej masie członków dojrzeje przeświadczenie, po pierwsze o doniosłej roli, do jakiej powołane jest T-wo Rolnicze, a następnie o fakcie, że z zadania swego nie wywiązuje się ono bynajmniej, nawet w stopniu minimalnym.

System wybierania ponownego tych samych ludzi, oparty jest na znanym w naszem społeczeństwie względzie dla ustępujących, którym „byłoby przykro“, którzy, „nie zasłużyli“ na taki despekt, aby ich od udziału w zarządzie usuwać. Wytworzenie zaś w ten sposób wciągu lat długich pewnej, jakby „rodziny“, w której wszystko załatwia się dobrze, składnie i bez zbytecznej opozycji,—gdzie każda nowa kandydatura poddawana jest przedewszystkim krytyce z tego punktu, czy jest to „swój człowiek“, czy nie,—podobne skrystalizowanie się owego słynnego, nigdzie nielegalizowanego, nie kodyfikowanego, a jednak istotnego „t-wa wzajemnej adoracji“, musi wydać owoce niedobre, a przedewszystkim spowodować, jako rezultat najbliższy, zastój kompletny.

Nie dotykając osobistości z pomiędzy członków rady, możemy powiedzieć jednak, że najwyżej paru ludzi jest tam istotnie czynnych i korzystnych przez swą pracę i zdolności, — drugich paru powinno zasiadać, bo dają T-wu niejakie znaczenie i korzyści, czy to przez swoje stosunki, tytuły, etc., a resztą, to albo ludzie, którzy posiadają pewną siłę finansową, czy inną i chcą należeć do kierownictwa najpoważniejszej instytucji, nic jej w zamian za to nie dając, albo też inni, którzy przy całej zacności i szlachetności osobistej, nie tylko korzyści nie przynoszą, ale przeciwnie, bywają nawet szkodliwi, bądź to przez nieudolność, bądź przez bierność, brak inicjatywy, etc...

Bywają jednak i zgoła ujemne jednostki.

Kilku obywateli skompromitowało się przez pośrednie dopomaganie akcji wypierania nas z kraju tego.

Paru z nich kończyło kadencję w radzie T-wa Rolniczego...

Ponowny wybór tych panów zdawał się niemożliwym. Publicznie ich potępiano, zapowiadano „demaskowanie" — skandal nawet, ale...

Roma locuta, causa finita...

P. Woyniłłowicz przemówił w obronie, p. Woyniłłowicz poparł usilnie kandydaturę jedną i drugą i... członkowie T-wa, pochodzący z dobrej starej szkoły, gdzie to nawet „różdżką dziateczki Duch święty bić radzi", przykładnie i grzecznie zgodzili się na wybór, który bynajmniej zaszczytu nie przyniósł instytucji, obowiązanej z zasady, no i posiadającej poważne tradycje, nie frymarczenia, ale obrony ziemi naszej...

Podobno p. Woyniłłowicz kiedyś powiedział do swych najbliższych: „skoro stanę się niepotrzebnym już, powiedzcie mi to; nie chcę przeżyć na stanowisku samego siebie".

Jeśli tak było, to dowodziłoby to wysokiego zrozumienia potrzeb społecznych i swej osobistej sprawności, którą, oczywiście, czas musi niszczyć.

Ale bądź co bądź, p. Woyniłłowiczowi powiedziano już kilka razy, że nadszedł czas ustąpienia młodszym siłom i oddania w energiczniejsze ręce kierownictwa sprawami, dotyczącemi tak samo T-wa Rolniczego, jak i szerszych interesów naszego ogółu.

Pierwszem i to bardzo wyraźnem w tym kierunku ostrzeżeniem było stanowisko olbrzymiej większości ziemian (dwie trzecie zgromadzonych) w kwestji najniefortunniejszego i zanadto arbitralnego forytowania p. Kirjakowa ze Słuczczyzny na posła do Rady Państwa.

Drugiem ostrzeżeniem, jeszcze wyraźniejszem, było niewybranie przez ziemian słuckich z większej własności, a więc najbliższych współpowietników, p. Woyniłłowicza na wyborcę do zgrom. wyborczego gubernjalnego przed III Izbą poselską.

Na prezesa T-wa Rolniczego pana W. wprawdzie obrano przed rokiem (pomimo usilnych z jego strony odrzekań się), ale już nie taką bezwzględną jednością głosów, jakto bywało dawniej. Otrzymał już 19 głosów *contra*, co było oczywistym dowodem zmniejszania się jego popularności.

Powstanie w Kopylu oddzielnego T-wa Rolniczego, również z pominięciem p. W.,—powstanie kółka rolniczego kleckiego, tak samo bez jego udziału, — to również objawy o tyle symptomatyczne, że zaznaczone na gruncie słuckim, t. z. tam, gdzie p. W. najwięcej działał, gdzie najżywszą jest pamięć jego zasług.

Ale też i najbliższa świadomość o zużyciu się sił, ongi wielkich, a dziś, zaczynających już być szkodliwemi...

D.

Hrabia Witte.

Życie i karjera hr. Wittego, o którego zgonie daliśmy wiadomość, wiąże się ściśle z ostatnim okresem dziejów Rosji. Z tego już względu biografja tego niepowszedniego męża stanu zasługuje na przypomnienie.

Hr. Witte urodził się 17 czerwca 1849 roku w Tyflisie. Ukończył uniwersytet noworosyjski ze stopniem kandydata nauk matematycznych. Pierwsze kroki swojej karjery rozpoczął w zarządzie odeskiej rządowej kolei. W 1877 r. zajmuje stanowisko naczelnika ruchu. Będąc na tem stanowisku wydał: „Historję działalności zjazdów rosyjskiego kolejnictwa" oraz projekt obecnie działającej ustawy kolejowej.

W r. 1886 był mianowany zarządzającym dróg. żelaz. połud. zachodnich. Przeprowadza wówczas mały wydawania pożyczek na ładunki zbożowe. Niebawem minister finansów, I. Wyszniegradskij, powołuje go na stanowisko 1 dyrektora departamentu kolejnictwa i prezesa wydziału taryfowego. Od lutego r. 1892 przez kilka miesięcy zarządza ministerjum komunikacji, a już w sierpniu tegoż roku widzimy go na stanowisku ministra finansów. 11 lat pełni ten obowiązek i podnosi ogólny bilans budżetu państwowego o 114,5%; było to skutkiem rozszerzenia gospodarki rządowej z ograniczeniem prywatnej. Środki na pokrycie wzrastającego budżetu hr. Witte głównie czerpał z podatków pośrednich, jako też z państwowych dóbr i kapitałów.

Co się tyczy podatków bezpośrednich, to wprowadził on zwiększony podatek mieszkaniowy, podniósł podatek od nieruchomości, ustalił podatek od dochodów od kapitałów pieniężnych i zasadniczo zreorganizował podatek przemysłowy.

Naogół hr. Witte podniósł wszystkie podatki pośrednie i pomnożył je. System akcyzowy w stosunku do spirytusu i wódki zamienił na monopol rządowy. Reforma ta dała państwu odrazu nadwyżkę 200 miljonów rubli. Za rządów Wittego sieć dróg żel. zwiększyła się o 25 tysięcy wiorst; powstała przy nim kolej syberyjska. Zwiększył on też wykup kolei prywatnych.

Niemniejszą inicjatywę okazał Witte na rynku pieniężnym: wprowadził walutę złotą i podniósł kredyt państwa, ostatecznie dług ogólny za rządów hr. Wittego dosięgnął kolosalnej sumy 200,3 miljardów rubli.

Witte zreformował Bank Państwa. Otaczał troskliwą opieką Bank Szlachecki. Wyjednał dla Banku Włościańskiego prawo nabywania majątków i ich parcelacji.

W sierpniu r. 1903 Witte był mianowany prezeesm komitetu ministrów, a w 1905 roku włożono nań misję zawarcia pokoju z Japonją. W październiku tegoż roku znanym aktem konstytucyjnym i amnestją dla więźniów politycznych rozpoczyna niedługotrwałą (bo tylko do 20 kwietnia 1906 roku trwającą) działalność na stanowisku prezesa Rady ministrów. W tym okresie dokonano reorganizacji Rady Rańtswa, wydano nowy ukaz o Dumie Państwowej, stworzono ministerjum handlu i przemysłu i prowadzono prace przygotowawcze dla zwołania I Dumy. D. 20 kwietnia 1906 roku ustępuje z zajmowanego stanowiska i pozostaje do końca życia członkiem Rady Państwa i prezesem komitetu finansów.

Pod koniec życia występuje ostro przeciw „pijanemu budżetowi" czem wywołuje ustąpienie prezesa ministrów i ministra finansów hr. Kokowcowa.

Prasa polska.

O głos ludu.

Od wybuchu wojny, słyszymy nieraz, iż pewne grupy, jako najsilniejszy argument słuszności swego stanowiska, podają zgodność jego z głosem ludu.

Kilka zastrzeżeń z tego powodu czyni „Tygodnik Polski":

„Nikomu u nas nie wolno oświadczać, iż zna istotne poglądy mas ludowych, masy te bowiem ujawniają dotychczas tylko odruchy, w dodatku bardzo różnolite i zmienne, a w żadnym wypadku nie zdołały się wypowiedzieć pozytywnie, nigdzie na większą skalę nie określiły treści swych pragnień i dążeń. Każda z koncepcji u nas istniejących przytaczać może w tej dziedzinie oderwane fakty na swoją korzyść, żadna z z nich jednak nie zdołała udzielić ogółowi ludowemu pełnej świadomości położenia, a zatem jedynej drogi do osiągnięcia samowiednej z jego strony decyzji.

Otwarcie powiedzieć należy, iż zupełnie niezależnie od kierunku odruchów, okazywanych u nas przez warstwy ludowe, nie mogą te odruchy być czynnikiem decydującym o celach, zadaniach i taktyce narodowej, chociażby nawet jaknajszersze przybrały rozmiary. Muszą one być brane w rachubę, ale ich kierunek nie może stanowić czynnnika decydującego o słuszności lub niesłuszności danego stanowiska. Boć przy najszczerszem i najgłębszem poczuciu konieczności udzielenia warstwom ludowym miejsca należnego im w decyzjach narodu, nie możemy zasłaniać oczu na fakt, iż nieszczęsne warunki życia dzielnicy naszej pozostawiły lud nasz w jego masach na takim niskim poziomie uświadomienia i oświaty, iż wielu zapewne jeszcze lat użyć trzeba będzie, zanim ze spokojem w jego ręce można będzie złożyć ster losów narodowych".

Prasa rosyjska.

O państwo czeskie.

Prof. Jastrebow na łamach „Birżew. Wiedom." podnosi sprawę czeską, oświadczając, iż czas już opinji rosyjskiej zwrócić uwagę na kwestję państwa czeskiego, koniecznego z punktu widzenia potrzeb czechów. Czesi mieli swą własną organizację państwową i pamiętają o tem — pisze prof. Jastrebow. „Czesi jak każdy naród, mają prawo do posiadania swej ojczyzny, odwiecznej ziemi, do życia i rozrostu na tej ziemi, do wywierania wpływu na prawodawstwo, sąd i administrację". Czechów z ojczyzny ich wypierają niemcy. Już około miljona czechów znajduje się w rozsianiu. Czesi są pokrzywdzeni u siebie w domu pod wielu względami, zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa, reprezentacji parlamentarnej: (jeden poseł czeski przypada na 56 tysięcy czechów, zaś poseł niemiecki na 39 tys. niemców) i w zakresie praw języka czeskiego wbrew nawet wyraźnemu brzmieniu ustaw austrjackich. Niemcy, domagając się podziału Czech na dwie prowincje: czeską i niemiecką i nie mogąc na razie urzeczywistnić swego programu — urządzają obstrukcje w sejmie krajowym, tamując życie gospodarcze kraju. Sejm czeski już od kilku lat jest wskutek podobnych warunków bezczynny.

Taka sytuacja narodu czeskiego martwi, oczywiście, prof. Jastrebowa. Potrzeba więc — kończy on — życzyć czechom, by pozyskali własne państwo i możność zadośćuczynienia swym potrzebom koniecznym".

Wiadomości ogólne.

Nowy minister handlu o swych zadaniach.

Nowy minister handlu i przemysłu ks. Szachowskoj przyjął przedstawicieli pism rosyjskich.

Ks. Szachowskoj oświadczył na ich zapytanie co do programu działalności, że obecnie państwo przeżywa taką chwilę, iż nie czas mówić o programach. Teraz każdy rosjanin, bez różnicy klasy i stanu może mieć tylko jeden program —jaknajprędsze pobicie wroga.

O swym stosunku do organizacji społecznych, nowy minister powiedział, że w swej działalności poprzedniej spotykał się z organizacjami społecznemi i porozumiewanie się z niemi uważa za rzecz ważną.

Wprawdzie organizacje te często podnosiły takie sprawy, które nie mogły

być zaspokojone, jednak, „ze starcia zapatrywań wytwarza się ta prawda, która odpowiada potrzebom życia“.

Na zapytanie, czy jest zwolennikiem wciągnięcia do udziału w przemyśle rosyjskim kapitałów obcych, minister odpowiedział przecząco.

W sprawie nacjonalizacji przemysłu i handlu, minister oświadczył: Jest to sprawa skomplikowana, której nie rozstrzygnął dotąd ani jeden minister na świecie. Nasze ministerjum zgromadziło w tej sprawie obfity materjał, z którym nie miałem jeszcze czasu się zapoznać.

Co do organizacji wyznaniowych i narodowościowych w zakresie handlu i przemysłu, minister powiedział: Sprawa ta wkracza w dziedzinę wyższej polityki rządu. Takie sprawy rozstrzyga Rada ministrów, nie zaś poszczególni ministrowie.

Na zapytanie o przyczyny i środki walki z drożyzną, minister wyraził nadzieję, że po wojnie drożyzna zniknie.

Hufce leczniczo-aprowizacyjne.

Z rozmowy z dr. Rodziewiczem, który przybył do Lwowa jako delegat komitetów i towarzystw pomocy dla ofiar wojny, „Słowo Polskie“ dowiaduje się, że dla niesienia pomocy Galicji będą zorganizowane t. zw. „hufce leczniczo-aprowizacyjne“.

W skład każdego takiego będzie wchodził kierownik ze sfer obywatelskich, dalej lekarz, sanitarjusze, siostry miłosierdzia i personel służbowy. Hufiec przywiezie ze sobą żywność, odzież, leki i opiekę sanitarno-leczniczą.

Hufce mają spółdziałać z galicyjskim Komitetem Ratunkowym. Wyruszą do powiatów, wskazanych przez ten Komitet. O ile można dziś ocenić, będą to przedewszystkiem w zupełną prawie pustynię zamienione okolice w widłach Wisły i Sanu. Brak tam dziś całej inteligencji. Została jedynie część księży.

Koszt jednego hufca obliczono na 500 rb. miesięcznie. Płatni będą tylko lekarz i personel służbowy. Sanitarjuszkami będą panny z intelligencji.

Hufce mają wyruszyć w pole za miesiąc.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Posiedzenie wtorkowe, poświęcone rozważaniu projektów komisji finansowo-gospodarczej, rozpoczęło się od omówienia braków stosunku miasta do dzierżawców jego posiadłości wiejskich.

Wskutek braków tych zaległości nadmiernie wzrastających, uchwalono szereg środków zaradczych, a między innemi postanowiono dać możność dzierżawcom wykupywania zajmowanych gruntów przy pomocy instytucji kredytowych.

Na wniosek rad. Zasztowta, uchwalono polecić Zarządowi miasta wnieść do Rady projekt sporządzenia spisu inwentarza i zebrania dowodów własności miejskiej, celem uniemożliwienia stale powtarzających się zamachów na własność miejską.

Wobec tego, że lokal miejski jest zbyt szczupły i nie odpowiada przeznaczeniu, a sprawa usunięcia instytucji policyjnych połączona jest z ogromnemi trudnościami, Rada poleciła Zarządowi miasta wyszukanie odpowiedniego placu i opracowanie projektu budowy nowego gmachu wyłącznie dla magistratu.

Dość ożywioną dyskusję wywołał opłakany stan większości naszych skwerów. Zwrócono przytem uwagę na niekulturalność publiczności, która niszczy umyślnie klomby i trawniki oraz na niedostateczną ilość stróżów miejskich.

Postanowiono wzmocnić dozór w ogrodach i skwerach.

Z kolei omawiano sprawę oświetlenia przedmieść, gdzie latarnie nie są ustawiane we właściwym porządku. Powoduje to w jednych miejscach nadmiar światła, w innych — ciemności. Polecono więc komisji urządzeń miejskich zająć się tą sprawą.

Co się tyczy nieprawidłowego zabudowywania, to po ożywionej dyskusji, uchwalono projekt radnego Zasztowta, aby Zarząd, niezależnie od wypracowania planu, utworzył specjalny fundusz dla wykupu placów, niezbędnych przy wytykaniu nowych ulic. **Ol.**

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Koncert religijny w „Lutni“.** W nadchodzącą sobotę 7 (20) marca odbędzie się w „Lutni“ wielki koncert religijny. Niezwykle urozmaicony program koncertu składa się z produkcji chóru, orkiestry, kwartetu, oraz deklamacji i żywych obrazów. Szczegóły koncertu podane będą niebawem, dziś zaznaczyć możemy, że do programu weszły najwybitniejsze dzieła muzyczne o charakterze religijnym.

Wielkiem urozmaiceniem programu będzie inscenizowana deklamacja utworu Z. Krasińskiego „Glossa św. Teresy“ oraz żywe obrazy z cyklu Grottgera „Pożoga“ i „Świętokradztwo“.

Kierownictwo artystyczne żywych obrazów spoczywa w rękach wybitnego malarza polskiego.

Bilety będą do nabycia od czwartku,

— **Sprawy miejskie.** (Ol.) Dnia 5 marca odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, poświęcone rozpatrzeniu budżetu lombardu miejskiego na rok 1915, jako też sprawom: organizacji miejscowego komitetu wszechrosyjskiego Związku Miast; należytego rozlokowania w mieście uciekinierów, oraz środkom zapobiegania śród nich wypadkom chorób zakaźnych. Śród spraw innych figurują ponadto: uzupełnienie komisji, zarządzającej giełdą pracy. wybory zarządzającego lombardem miejskim, wybory, uzupełniające kuratorów sanitarnych i komisji wykonawczej opieki nad uciekinierami.

— **Z rozkazu policmajstra.** (S.) Policmajster polecił komisarzom policyjnym uważać, by dorożkarze, wiożąc pasażerów, a w szczególności żołnierzy, nie podnosili bud dorożek, o ile nie zmusza ich do tego deszcz. Szczególne baczenie należy mieć wieczorem i w nocy.

— **Ćwiczenia artylerji.** (S.) Dnia 5 (18) marca o g. 10 rano w okolicach Wilna będą się odbywały ćwiczenia artylerji. Wobec tego, celem zapobieżenia popłochowi, policmajster polecił policji o ćwiczeniach owych podać do wiadomości mieszkańców.

— **Przejazd posła francuskiego.** (S.) Z Pietrogradu przez Wilno przejechał poseł francuski.

— **Przybycie jeńców.** (S.) Wczoraj przywieziono do Wilna 366 wziętych do niewoli niemców, w tej liczbie 5 oficerów. Śród szeregowców jest kilku wolonterów, słuchaczów uniwersytetu berlińskiego.

— **Teatr w ogrodzie botanicznym.** (S.) Teatr ten, wraz z ogrodem, na sezon letni został wydzierżawiony przez dyrektora trupy rosyjskiej Bielajewa. Wobec tego, że obecnie gmach teatralny jest zajęty prrzez skład Krzyża Czerwonego, właściciel Szuman buduje szopę dla owego składu.

— **Święcone dla tułaczów.** Z inicjatywy p. Janiny Niewodniczańskiej-Falewiczowej grono pań, które urządziło w roku zeszłym Wigilję dla tułaczy-współrodaków, zamierza drogą społecznej ofiarności, urządzić święcone dla tychże tułaczów. W chwili obecnej na powyższy cel pozostaje z wigilji 55 rb. 80 kop. i już napłynęło trochę ofiar od osób prywatnych.

— **Sprawa o defraudację.** (Z.) Wileńska izba sądowa skazała na 2 mies. więzienia i pozbawienie praw b. sekretarza trockiej komisji urządzeń rolnych, L. Sołowjowa, który przywłaszczył sobie i roztrwonił 232 rb. pieniędzy skarbowych.

— **Defraudacja i fałszerstwo.** (Z.) Wczoraj wil. izba sądowa rozpoznawała sprawę starosty włościańsk., K. Głuskiego, oskarżonego o to, iż wyegzekwowane od swego krewnego 30 rb., przysądzone do zapłacenia niejakiej J. Kuprjanowiczowej, przywłaszczył sobie i wydał sfałszowane pokwitowanie.

Głuskiego uniewinniono.

— **Mąż o dwu żonach.** (Z.) Wczoraj wil. izba sądowa rozpoznawała sprawę Alfonsa Tokara, w wieku lat 26, oskarżonego o to, iż będąc żonatym—po raz wtóry się ożenił.

Skazano go na pokutę kościelną, pozbawienie praw i 3 lata więzienia.

— **Tęsknota za alkoholem.** (Ol.) Już nie tak często, jak przed zawieszeniem sprzedaży trunków, jednak od czasu do czasu do Pogotowia Ratunkowego przybywają pacjenci dawnego typu—otruci alkoholem. Onegdaj wieczorem przywieziono na stację Pogotowia jakiegoś staroobrzędowca, w wieku lat około 45, z objawami zatrucia alkoholem. Chory, zapytany, czem się upił, dał odpowiedź wielce charakterystyczną: „pijemy, co się zdarzy“...

Tableau.

— **Kradzież.** (S.) W domu № 14 przy ul. Łukiskiej w mieszkaniu A. Jankowskiego popełniono kradzież na sumę około 200 rb.

Prowincjonalna.

□ **Przedstawienie polskie w Mińsku.** Władze pozwoliły polskiemu T-wu niesienia pomocy ofiarom wojny na urządzenie w dniu 9 (22) marca w teatrze miejskim przedstawienia polskiego na rzecz T-wa.

□ **Woda miejska.** Mińskie władze municypalne obradują nad środkami polepszenia wody w studniach, które zaopatrują wodociąg miejski, gdyż analiza wykryła, że jakość wody jest bardzo niska.

Z Królestwa.

× **Sekcja ofiar zagranicznych.** Odbyło się inauguracyjne posiedzenie członków sekcji ofiar zagranicznych, której zadaniem będzie zbieranie ofiar w państwach sprzymierzonych i neutralnych całego świata, oraz rozdział ich między ludność poszkodowaną przez wojnę na ziemiach polskich. Inicjatywa powstała na skutek zgłoszenia się do C. K. O. wysłańca z Ameryki p. St. J. Zalewskiego, którego mandat wyraża serdeczną chęć wychodźtwa w Ameryce współdziałania w niesieniu pomocy ofiarom wojny.

× **Budowa schronisk dla bezdomnych.** C. K. O. przygotował projekt instrukcji w sprawie nabywania gruntów pod budowę schronisk dla bezdomnych. Budowle te później będą służyły celom użyteczności publicznej.

Z Galicji.

* **Koleje galicyjskie.** Zarząd główny kolei zawiadamia, że następujące stacje kolei galicyjskich: Halicz, Dębica, Zabołotce, Krosno, Lwów, Ławoczne, Mościska, Mezo-Laborcz, Nowa Sielica, Nowy Zagorz, Przeworsk, Podwołoczyska, Rawa Ruska, Rzeszów, Sambor, Sokal, Stanisławów, Stojanów, Stryj, Sianki, Tarnopol, Chyrów, Chodorów, Jaworów, Jarosław i Jasło włączone zostają do bezpośredniej komunikacji ładunkowej za stacjami kolei rosyjskich.

Od dnia 5 (18) b. m. stacja Tarnopol włączona zostaje do komunikacji bezpośredniej osobowej.

* **Ulice lwowskie.** Na mocy zarządzenia władz rozpoczęto umieszczać na rogach ulic tablice z ich nazwami w języku rosyjskim. Tablice te umieszczono nad dotychczasowemi tablicami polskiemi.

Z Rosji.

= **Stowarzyszenia niemieckie.** W Ekatierynosławiu zamknięto 14 towarzystw niemieckich. (A.P.)

= **Za obrazę armji.** Ryski mieszczanin Zimmerman, za obraźliwe odezwanie się o przechodzącym oddziale wojskowym, skazany został na 3 mies. więzienia przez naczelnika mosk. okręgu wojskowego. (A.P.)

= **Po zgonie hr. Wittego**—jak informuje „Pietrogradskij Kurjer“, władze sądowe opieczętowały biuro w gabinecie zmarłego, w którem były przechowywane dokumenty i dziennik.

Mówią, że cały majątek twórcy rosyjskiego systemu finansowego umieszczony jest w papierach procentowych i gotówce, złożonych w poważnych bankach zagranicznych.

Ogromną wartością odznacza się pamiętnik hr. Wittego, dotyczący jego działalności urzędowej. Pamiętnik ten ma być podobno w swoim czasie ogłoszony. Wieść niesie, że bardzo szczegółowo są tam opisane losy manifestu 17 (30) października 1905 roku.

Sprawy polityczne.

Stosunki włosko-austrjackie.

RZYM. (A.P.) Wstrzymano przesyłkę telegraficzną pieniędzy oraz bezpośrednią komunikację pocztową między Włochami i Austrją. Poczta bowiem na granicy ma być przeładowywana.

WOJNA.

Front wschodni.

PIETROGRAD. (A.P.) Pod Osowcem niemcy, wobec bezskuteczności ostrzeliwania z dalszego dystansu, przybliżyli część swej artylerji ku fortecy. Artylerja Osowca z powodzeniem ostrzeliwała oddziały niemieckie, towarzyszące jakimś ciężkim pojazdom, zdaje się, armatom z kompletem amunicji.

Dnia 28 lutego (13 marca) i 1 (14) marca toczyła się walka artyleryjska; szala zwycięstwa przechylała się na stronę fortecy. Niemcy w okolicy Goniądza usiłowali zbliżyć się do Biebrzy, lecz zmuszeni byli z wielkiemi stratami cofnąć się o 2—3 wiorsty.

Pod Przasnyszem niemcy w dalszym ciągu silnie ostrzeliwają pozycje rosyjskie, lecz piechota ich prawie na całym froncie nie wytrzymuje ataków rosjan.

Na pozycjach niemieckich w okolicy Bzury daje się zauważyć nocami wielki ruch. Prawdopodobnie niemcy wzmacniają tu swą artylerję.

W Karpatach posuwanie się naprzód połączone jest obecnie z ogromnemi trudnościcimi. Głęboki śnieg pozwala tylko na bardzo powolne ruchy, przyczem żołnierze zmuszeni są kroczyć „gęsiego“, jeden za drugim, wązkiemi ścieżkami, co pociąga za sobą znaczne straty w ludziach. Tylko narciarze, których posiadają obie strony walczące, mają większą swobodę ruchów. Nie bacząc na to, austrjacy przedsiębiorą dalej bezskuteczne wysiłki dla dania odsieczy Przemyślowi, którego forty są bombardowane przez rosyjskie ciężkie działa oblężnicze.

Wojna turecka.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

PIETROGRAD (A.P.) Na froncie armji były tylko potyczki oddziałów przednich. Rosjanie z powodzeniem atakują turków.

Ślady pogromu.

DŻULFA. (A.P.) Po zajęciu przez rosjan Dilmanu, ujawniono tam ślady pogromu, dokonanego przez turków i kurdów.

Front zachodni.

Z komunikatów francuskich.

PARYŻ (A.P.) Artylerja francuska około Lombardsiede skutecznie bombardowała szańce niemieckie.

Na południe od Ypres anglicy, którzy poprzednio zmuszeni byli cofnąć się za St. Louis, odebrali z powrotem straconą pozycję.

Piechocie francuskiej udało się zająć transzeje na wzgórzu Notre Dame de Lorette, docierając do szczytu wzgórza.

Na południe od Ecurie-Rolincour w pobliżu drogi do Lille francuzi zrujnowali transzeje niemieckie.

Niemcy w obrębie Albert w pobliżu Carnoi rzucili minę koło francuskich transzei i zajęli opróżnione przez nią miejsce, lecz pozycja ta została przez francuzów odebrana.

W Szampanji francuzi posunęli się naprzód w lesie na północo-wschód od Soins.

W Argonach walki rozwijały się bardzo energicznie. Piechota francuska zaatakowała Voguois i zdobyła zachodnią część wsi. W lesie Le Pretre na północo-zachód od Pont á Mousson niemcy wysadzili 4 okopy francuskie; w walce, która się potem wywiązała francuzi zdobyli z powrotem 2 pierwsze okopy oraz część trzeciego.

PARYŻ. (A.P.) Armja belgijska posuwa się w kierunku łuku Yser'y i na południe od Dixmuiden.

Anglicy w okręgu Ypres cofnęli się nieco, lecz potem odzyskali część ustąpionych pozycji W okręgu Neuve Chapelle bez zmian.

W Argonach niemcy zacięcie atakowali okopy, lecz zostali odparci.

Na morzu.

Bitwa.

LONDYN. (A.P.) Trzy krążowniki angielskie w pobliżu Juan-Fernandez atakowały krążownik niemiecki „Dresden“. Po 5-minutowej walce krążownik niemiecki poddał się; następnie, wskutek powstałego na nim pożaru, wybuchł w jego składach proch i statek zatonął. Załogę uratowano. Anglicy strat nie ponieśli żadnych.

Odgłosy wojny.

Turystyka niemiecka.

KOPENHAGA. (A. P.) Ostatniemi czasy wzrosła tutaj ilość przyjezdnych niemców, co zdaje się, ma związek z radą, udzieloną przez rząd niemiecki wyjeżdżania do krajów neutralnych wobec braku środków spożywczych.

Dekret.

PARYŻ. (A.P.) Wkrótce ma być wydany dekret o zamiarach rządu francuskiego oraz angielskiego względem handlu niemieckiego. Postępki Niemiec dają prawo sprzymierzeńcom stosowania do handlu niemieckiego represji, by uniemożliwić import i eksport niemiecki. Zarządzenia te nie mają wszelako przedstawiać niebezpieczeństwa dla statków neutralnych i sprzeciwiać się zasadom humanitarnym.

Niemcom brak cukru.

SZTOKHOLM. (A.P.) W Niemczech zniesiono cło od przywożonego cukru.

Siły niemców i austrjaków.

„Morning Post“ twierdzi, że według angielskich specjalistów wojskowych niemcy w ostatnich czasach wprowadzili na swój front wschodni 10 korpusów nowej formacji, z których 6 poszło pod Karpaty, a 4 do Prus Wschodnich.

Ten sam dziennik angielski oblicza ilość wyćwiczonego wojska niemieckiego na początku wojny na 4 miljony. Stąd na front poszedł miljon, a reszta pozostała na zapełnienie strat i jako kadry dla dalszych korpusów.

Oprócz tych wyćwiczonych żołnierzy było jeszcze 6 miljonów landszturmistów. Ogółem było więc w Niemczech około 10 miljonów ludzi, zdolnych do noszenia broni w wieku od lat 20 do 40.

Niezależnie od tego od początku wojny zaczęto ćwiczyć około 1.700 tysięcy młodzieży w wieku od 17 do 20 lat, z których należy wyłączyć około stu tysięcy niezdolnych. Wielu też trzeba usunąć z 6 mil. landszturmistów.

Austrja posiadała na początku wojny około 900.000 wojska polowego, razem zaś z wyćwiczonemi rezerwami—około trzech miljonów. Pozostały kontyngens austro-węgierski w wieku od lat 17 do 42, równa się 4 i pół miljonom.

Ogólna ilość wynosi zatem 7 i pół miljonów, od których również trzeba odjąć chorych, niezdolnych i t. p.

Odliczywszy jeszcze ogromne straty, które poniosły Niemcy i Austrja, „Morning Post“ oblicza siły Niemiec mniej-więcej na 5 i pół milj., zaś Austro-Węgier—na 4 miljony żołnierzy, zdolnych do boju.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Na lewym brzegu Niemna rosjanie wyparli przednie oddziały niemieckie z Kopciowa. Ofenzywa rosyjska na obu brzegach Orzyca trwa z powodzeniem. Po nadzwyczaj zaciętej walce rosjanie zajęli wsie Stenga i Jednorożec, odparli kontratak niemiecki, wzięli do niewoli do 500 jeńców i zabrali jedno działo ciężkie, trzy polowe i 7 mitraljez. Na północ od linji Przasnysz-Grudusk rosjanie mieli powodzenie częściowe.

Na lewym brzegu Wisły niemcy bombardują pozycje rosyjskie nad Bzurą i próbowali, bezpowodzania, przejść do ofenzywy okręgu Pilicy.

W Karpatach, bez względu na zaspy, mróz i zamieć, rosjanie z powodzeniem posuwają się w okręgu Smolnika; wzięli do niewoli 2400 szeregowców, 36 oficerów i zabrali 17 mitraljez. Powodzenie rosjan zmusiło austrjaków do odstąpienia z niektórych pozycji w okręgu Baligrodu. W kierunku Użoku pod Jabłonką rosjanie zajęli okopy austrjackie.

W okręgu Zawadki i Rożanki ataki nieprzyjacielskie trwają.

W Galicji Wschodniej walki toczą się na wschód od linji kolei Stanisławów —Kołomyja. Dn. 1 (14) marca piechota rosyjska zajęła pozycje nieprzyjacielskie pod Tarnawicą—Polno; wzięła do niewoli 2,000 szeregowców, 20 oficerów i zabrała 7 mitraljez.

Pod Przemyślem walka artylerji. Na północ od twierdzy rosjanie zajęli wyżyny na odległość strzału karabinowego od fortów.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz“ w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Czwartek 5 (18) marca 1915 roku. № 63.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Prenumeratę przyjmują i pojedyńcze numery sprzedają w Wilnie i Mińsku księgarnie W. Makowskiego.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Mińskie Towarzystwo Rolnicze.

III.

Mówiąc o tej instytucji, z konieczności wypada przeważnie potrącać o osobę prezesa.

Wogóle bywa tak, że przy zużywaniu się sił zasłużonego kierownika, członkowie powołują nową siłę, młodszą na stanowisko wice-prezesa, który potrochu przejmuje na swe barki ciężar pracy, i przygotowuje się do zupełnego objęcia kierownictwa. Mogłoby się zdawać z pozoru, że tak samo było i w T-wie mińskim, gdzie przed laty kilku obrano na to stanowisko p. Romana Skirmuntta, nb., po dość silnej utarczce wyborczej z p. Urbanem Krupskim, prezesem T-wa Wz. Kredytu, a w danym razie kandydatem opozycji przeciw klice rządzącej. Pomimo jednak, że p. Krupski na jednem z zebrań otrzymał większość głosów, potrafiono jakoś wybory skasować i na następnem pod naciskiem p. Woyniłłowicza, obrano p. Skirmuntta.

Dodajmy, że nawet wielu zwolenników p. Krupskiego po dokonanym wyborze przypuszczało, że może p. Skirmuntt, który niedawno przedtem zaznaczył się kilkoma śmiałemi występami na trybunie poselskiej w pałacu Taurydzkim, okaże istotnie dużo energji i korzyść prawdziwą T-wu przyniesie.

Próba jednak nie powiodła się najzupełniej, p. R. Skirmuntt bowiem jako wice-prezes okazał najzupełniejszy brak wszelkiej, nie tylko inicjatywy, ale nawet minimalnej działalności. Szczegół charakterystyczny: nie umiał, czy nie chciał nawet ożywić swego najbliższego, poleskiego oddziału powiatowego T-wa Rolniczego, który, jak zresztą wszystkie prawie podobne oddziały, ledwo wegetuje.

Domniewana przeto kandydatura p. Skirmuntta do fotelu prezesowskiego, skoro z niego z czasem ustąpi p. Woyniłłowicz, zrobiła najzupełniejsze fiasko.

Jednym z czynów ostatniej chwili, przez T-wo Rolnicze dokonanych, było zorganizowanie pomocy dla „miejscowości dotkniętych przez wojnę".

Myśl powstała jednak nie w łonie Rady tej instytucji, ale pomiędzy młodszymi członkami, w których imieniu wystąpił p. Witold Wańkowicz z Olesina. Pomimo jednak bezwzględnej konieczności zajęcia się tą sprawą, pomimo, zdawałoby się, obowiązku postawienia jej jaknajszerzej i jaknajwyraźniej, prezydjum T-wa Rolniczego zajęło stanowisko, które możnaby nazwać co najmniej dziwnem... Przedewszystkim, na zgromadzeniu październikowem, zamiast kwestję poddać wszechstronnemu omówieniu, zamiast wciągnąć do pracy szersze warstwy T-wa, Rada, po pierwsze sama sprawę całą załatwiła i podała gotowy skład komitetu do zatwierdzenia ogólnego zgromadzenia, a następnie, na przyjazd zapowiedzianych z Moskwy delegatów, w tej samej sprawie przybywających, zamiast zorganizować jaknajliczniejsze ogólne zgromadzenie (co zresztą było w porządku obrad), umyślnie wszystkie kwestje wyczerpała i gościom moskiewskim ofiarowała jedynie „posiedzenie Rady z udziałem członków T-wa", co z góry wykluczało powzięcie jakiejkolwiek decyzji i—czego, zdaje się, najbardziej się obawiano — wprowadzenia dyskusji na tory szersze, ogólniejsze...

Wreszcie tytuł dano komitetowi taki, że trzeba się było z jego niejasności (czy też dyplomacji?) nieraz tłumaczyć...

Komitet, w następstwie, w osobie swego sekretarza, p. Ludwika Jodki-Narkiewicza, podobno domagał się od polskiej prasy miejscowej, aby nie drukowano o działalności tego komitetu nic, coby pochodziło nie z jego łonal Jeśli tak było istotnie, to tym sposobem komitet ten wystawiłby sobie najsmutniejsze *testimonium paupertatis* i zaznaczyłby zbyt wyraźnie obawę krytyki z zewnątrz...

A przecież tam, gdzie idzie o gospodarkę zbiorowym funduszem i to o charakterze tak bardzo społecznym, jawność zupełna jest chyba jednym z pierwszych warunków? Czemu więc na podobne kroki sekretarza nie reaguje prezes komitetu, p. Mieczysław Porowski?

Czyżby p. Porowski, usilnie już od lat wielu popierany wszędzie przez p. Woyniłłowicza, także chciał wchodzić na tory działalności „w rodzinie", w ścisłem kółku ludzi „swoich", do których wara wtrącać się niepowołanym?

A p. Porowski, jako dyrektor Syndykatu rolniczego, prowadzonego zresztą doskonale, jest, o ile można wnosić, jednym z najpierwszych kandydatów do Rady T-wa Rolniczego; do niedawna uważany był za człowieka wielce pożądanego w każdej pracy społecznej, wobec czego i jego wstąpienie do kostniejącego organizmu kierowniczego instytucji ziemiańskiej należałoby uważać za bardzo korzystne. Wszakże taki choćby przykład, jak z obecnem zawarowaniem sobie nie pisania nic o komitecie, któremu przewodzi, świadczy wymownie o niezbyt pomyślnym zwrocie w poglądach na prawo opinji do kontroli działalności poszczególnych organizacji...

Reasumując wszystko, cośmy powiedzieli wyżej i co stanowi jedynie szkic, ogłaszany tylko w celu wywołania reakcji ze strony osób zainteresowanych, musimy dojść do niezbitego wniosku, że T-wo Rolnicze, o ile chce zajmować w społeczeństwie mińskiem i wogóle polskiem rolę przodującą, nie może opierać swych pretensji tylko na dawnych choćby nawet znacznych zasługach, ale musi niezwłocznie iść drogą, wskazaną wszystkim organizacjom dzisiejszym: musi pracę swą rozciągnąć i na drobną własność, musi organizować towarzystwa prowincjonalne, kółka rolnicze i oddziały, musi obsługiwać istotne potrzeby ziemiaństwa spółczesnego, zajmować placówki, które w razie opieszałości zajmie kto inny, etc...

A do tego potrzeba koniecznie ludzi. Potrzeba ludzi energicznych, młodych, pracowników dzisiejszych i niezależnych.

Potrzeba ludzi odważnych, mających dość siły do przeprowadzania swoich zasad, stosownie do zmienionych warunków i potrzeb.

Potrzeba, jednem słowem, radykalnych zmian w łonie zarządu Towarzystwa Rolniczego. D.

Wiadomości ogólne.

Przepełnianie wagonów.

Wobec skarg podróżnych, na przeładowanie ciężkim bagażem wagonów, przedziałów i korytarzy w pociągach osobowych, ministerjum komunikacji poleciło zawiadomić funkcjonarjuszów stacyjnych i konduktorów, aby nie dopuszczano po nad zwykłą określoną normę bagażu do wagonów.

Likwidacja niemieckich Tow. dobroczynnych.

Ministerjum spraw wewnętrznych poruszyło sprawę likwidacji pozostających pod jego zawiadywaniem stowarzyszeń dobroczynnych, mających na celu udzielanie pomocy poddanym państw, prowadzących obecnie wojnę z Rosją.

Ministerjum zamierza wystąpić do rady ministrów z wnioskiem, dotyczącym przelania kapitałów tych instytucji, niezależnie od przepisów, zawartych w ustawach danych stowarzyszeń.

Likwidacja sklepów monopolowych.

Minister finansów wydał rozporządzenie, aby wszystkie sklepy monopolowe, z wyjątkiem tych, w których odbywa się lub ma się odbywać sprzedaż spirytusu skażonego, zostały zamknięte, sprzedawcy zaś zostali uwolnieni.

Powołanie do służby wojskowej.

W początku wojny obecnej władze ministerjalne uznały za możliwe zwolnić tymczasowo od stawienia się do służby wojskowej w czasie mobilizacji poddanych rosyjskich, zamieszkałych zagranicą i zaliczonych do rezerwy lub pospolitego ruszenia. Środek ten wywołany został trudnościami, z jakiemi wtedy połączony był powrót z zagranicy do Rosji.

Obecnie okólnikiem z dnia 23 z. m. zawiadomiono gubernatorów, iż ulga rzeczona z dn. 14 b.m. zostaje odwołana, przyczem skasowanie ulgi dotyczy nietylko osób, które wezwane będą w przyszłości, lecz również tych kategorji rezerwy i pospolitego ruszenia, których powołanie ogłoszono od początku wojny.

Rezerwiści, zarówno oficerowie jak i szeregowcy, winni stawić się wszyscy; z pospolitego ruszenia winni przybyć generałowie i sztab - oficerowie — do 55 lat wieku włącznie, ober-oficerowie— do 50 lat włącznie, a szeregowcy—tylko pospolitacy pierwszej kategorji, którzy nie służyli w wojsku, do 35 lat.

Od stawienia się zwolnieni są tylko ci, co z dn. 14 marca wstąpią do szeregów państw walczących, zaprzyjaźnionych z Rosją.

Słowianofile wobec sprawy czeskiej.

„Biesiada słowiańska" w d. 24 lutego (9 marca), urządzona w „Metropolu" w Moskwie, miała—pisze „Utro Rossji"— przebieg burzliwy i była echem odbywającego się obecnie w Moskwie zjazdu czesko-słowackich towarzystw w Rosji. Dla wysłuchania referatu p. F. Aristowa w kwestji czeskiej, przybyli delegaci na zjazd czeski i konflikt oddawna dojrzewający pomiędzy „grupą słowianofilów", a czeskimi uczestnikami „biesiad słowiańskich" przybrał charakter nader ostry.

F. Aristow w referacie swym wypowiedział się przeciw idei utworzenia niepodległego Królestwa Czeskiego. Zdaniem referenta, Czechy, liczące 7 miljonów czechów i 3 miljony niemców, mogą wyzwolić się z pod przemocy niemieckiej, tylko wówczas, gdy wejdą do składu Rosji na zasadach autonomicznych.

Po referacie p. Aristowa wystąpił z płomienną mową prezes zjazdu czeskiego, p. Riksi. Oświadczył on, że ostatecznie zadecydować może o przyszłych formach państwowości czeskiej tylko sam naród czeski w osobie sejmu czeskiego w Pradze.

Na początku „biesiady"—informuje „Utro Rossji"—p. M. Wasiljew wygłosił referat „O przemocy niemieckiej w Rosji", poczem zgromadzeni wysłali depeszę powitalną do nowego ministra handlu i przemysłu ks. Szachowskoj'a.

Z Nieszawy, Aleksandrowa i Ciechocinka.

P. A. Kowalski, który wydostał się z Włocławka, opowiada ze swej podróży co następuje:

Z całej ludności Nieszawy pozostali w mieście jedynie starcy, kobiety, dzieci i kaleki. Zdrowych i młodych niemcy zabrali do różnych robót ziemnych. Na prezydenta miasta niemcy zamianowali p. Sikorskiego, obywatela miejscowego. Faktycznie jednak wszystkiemi sprawami kieruje komendant, von Miller. Wojsko niemieckie zajęło wszystkie budynki rządowe i wiele prywatnych. Oficerowie mieszkają w budynkach komory celnej. Z mieszkańcami niemcy źle się nie obchodzą, lecz nieszawianie unikają ich towarzystwa i spotkania.

Stan ekonomiczny ludności jest okropny. Brak ludzi do pracy, handel zamarł, dwie trzecie sklepów żydowskich są zamknięte. Natomiast przyjezdni kupcy niemieccy otworzyli kilka sklepów. Produktów spożywczych jest mało, a ceny są strasznie wysokie. Za funt chleba płacą 20 kop., funt mięsa 55 kop., funt cukru 40 kop. Herbaty i nafty niema wcale.

Jeszcze gorzej dzieje się w Aleksandrowie i Ciechocinku. Z Aleksandrowa zbiegli wszyscy prawie mieszkańcy. Pozostało zaledwie około 200 osób samych biedaków. Stan ich jest okropny wobec drożyzny.

W Aleksandrowie niemcy urządzili 4 szpitale. W magazynach komory urządzono składy broni i prochu. Przed paru tygodniami wynikł pożar w jednym z tych składów. Nastąpił straszny wybuch. Szyby w domach okolicznych wypadły i 6 żołnierzy niemieckich, stojących przy składzie, poniosło śmierć na miejscu.

Ciechocinek wygląda, jak jeden wielki szpital. Wszystkie pensjonaty i zakłady lecznicze są zajęte pod lazarety. Większość mieszkańców zbiegła. W mieście widzi się tylko lekarzy wojskowych, sanitarjuszów i sanitarjuszki.

TEATR POLSKI.

„Wesele".

Nie pojmuję, jak można nie rozumieć „Wesela". Może jestem w błędzie, ale cała ogromna literatura komentarzy i dociekań politycznych-artystyczno-społeczno-narodowych, wysnutych z tej sztuki, przypomina mi znaną bajkę Kryłowa: „Łarczyk".

Sekret nie był sekretem, ale ślusarze byli zbyt mądrzy, by zwykły zamek otwierać.

Weźmy treść „Wesela" poprostu.

Pod Krakowem żenił się Rydel.

Rydel — wiadomo — człowiek zacny, poeta zdolny, ale... karmelek.

I oto ów karmelkowy literat, wzorem Włodzimierza Tetmajera, „wżenił" się w Piasty—w ten mocny, twardy naród, ponad którym, jak ponad czarną ziemią przepływa historja. Coś tam się w ponadludowych dziejach czyni, jakieś zachodzą zmiany: jedni dziedzice ustępują, inni na ich miejsce nastają; wprowadzają nowe mody, style, zwyczaje, nowe wypisują prawa... Wszystko to po wierzchu tylko muska płynące odwiecznem łożyskiem, piastowskie życie ludu. Życia tego i prastarego obyczaju ani śląskie rytery, ani pomorskie barony, ani nikt nigdzie w inne koryto przelać nie potrafił.

W „nizinach" rozpaczy niema. Jest wiara i pewność mocy. Podświadoma, niesformułowana, ale jest.

Do „nizin" owych poczynają schodzić ludzie ze sfer „górnych": wielomówni literaci, co wiedzą więcej, niż czują, a wiarę czerpią nie z pewności sił własnych, lecz przeciwnie — ze zwątpienia podniecają ją w sobie.

Rydle schodzą.

Rydle, wychowane w kraju, gdzie pragnienie czynu nauczono się poić obchodami, oszałamiającą teatralną pompą, świecidłem, a kostjumem.

I właśnie jedną z takich pomp, podniesionych do godności narodowego czynu, było wesele bronowickie krakowskiego poety.

Jakże tu nie zapłakać szyderstwem?!..

Przyszli lalusie do chłopskiej świetlicy i upajają się frazesem, deklamacją, odgrywaną rolą.

A chłop im się przygląda...

„Wyście sobie—powiada—a my sobie;
Każdy sobie rzepkę skrobie".

Chłop ten wie, że żeniący się literat, na dziś w kierezję przebrany,
. . . „jutro to zrzuci;
bo pan się narodowo tylko bałamuci.
„Ot—powiada Czepiec—panowie się nudzą sami, to się tera bawią z nami".

Całą ową paradę chłop traktuje sceptycznie, śmieszą go ci goście miejscy, że:
„lo nich to rzecz nowa,
co je lo nas rzecz starą".

Ale zwolna, wciągu tej dziwnej, bądź co bądź, nocy, piękne słowa literatów poczynają budzić drzemiącą świadomość chłopa, a moc chłopska przenikać do serc paniczów.

Martwy frazes zaczyna żyć.

Zaczyna żyć weselnem, półpijanem życiem.

Szczerość, otwartość, podniecona wyobraźnia...

Już dają hasło, już mają wśród siebie Wernyhorę, już są gotowi na wszystko...

Mocny chłop, utraciwszy poczucie rzeczywistości, spieszy się szykować. Panowie, przemęczeni, drzemią po kątach, a zbudzeni o świcie, nie rozumieją co się stało.

Chłop wziął hasło poważnie. Jest, stoi. W garści dzierży, co trzeba.

— Idziewa!

— Dokąd? Co im do łbów strzeliło?

Nie chcą, nie chcą chcieć! Zbyt boją się ludu własnego.

Całe chcenie w poezji, a poezją — chochoł słomiany.

Czekać, nasłuchiwać — skądciś coś przyjdzie.

Tak radzą.

I przychodzi—odrętwienie.

* * *

Co się tyczy wystawienia...

Jeszcze nie widziałem dobrze granego „Wesela".

Aktorzy z reguły nie umieją tu odróżniać frazesów od słów, istotnie mocnych uczuciem lub myślą. Pan młody, np. potraktowany przez autora ironicznie, w wykonaniu aktorskiem nabiera cech postaci serjo. Tak jest niemal ze wszystkiemi rolami „pańskiemi". Zresztą są to role ogromnie trudne. Szwankowały one pod tym względem nawet w Krakowie, choć próbowano je niby pod reżyserją Wyspiańskiego. (Była to osobliwa reżyserja: aktorzy kpili z autora, a autor z aktorów).

„Wesele" wileńskie było też grane—normalnie.

* * *

Muszę na zakończenie zwrócić uwagę dyrekcji, że niesłusznie reklamowała „Wesele", jako premierę. Wilno sztukę tę zna już oddawna. Znało ją wcześniej, niż Warszawa. To zaś, że „Wesele" miało obecnie powodzenie w Warszawie, nie dodaje nic do jego chwały. Jeszcze większem powodzeniem cieszą się tam rozmaite „Krakusiki i Warszawki", a mimo to zgóry ślicznie za nie dziękujemy. B. H.

Jadłodajnia Hygjeniczna.

Na tle naszych szczególnych stosunków, zupełnej apatji społeczeństwa, wobec przeraźliwego niedołęstwa, którego dowodów mamy tak wiele, mimo nadmiaru nieraz frazesów i hałaśliwych a pustych sporów, — tem silniej, tem przyjemniej odbija się każdy objaw, choć skromnej, ale rzetelnej pracy obywatelskiej, ze szlachetnej zrodzonej inicjatywy, — każdy dowód naoczny, że dobra wola i wysiłek — i u nas, w tych skromnych warunkach, na pożytek ogólny zdziałać coś może.

Takiego właśnie miłego ze wszech miar wrażenia doznaje się przy pierwszem już wstąpieniu w podwoje nowopowstałej jadłodajni hygjenicznej.

Pełno tu śladów drobiazgowej troski o wykonanie sumienne powziętego zamiaru; ciepło panuje w tem otoczeniu skromnem, a prostem, w każdym szczególe ożywionym myślą i pieczą o należyte postawienie sprawy.

Jako przedsięwzięcie społeczne, bynajmniej nie filantropijne, jadłodajnia daje możność wszystkim korzystania bez skrupułu z dobrej, a zdrowej strawy na warunkach bardzo przystępnych i wykluczających w założeniu wszelki zarobek przedsiębiorstwa.

Wieczory, obliczone na zamożniejszą nieco klientelę, uwzględniają pewną w cenach nadwyżkę, która ma służyć na pokrycie wydatków jednorazowych, związanych z organizacją i przyszłym rozwojem tej jadłodajni - kawiarni.

Ufamy, że społeczeństwo wileńskie nie omieszka obecnością swoją zadokumentować przychylność, na jaką w najwyższym stopniu zasługuje nowopowstała instytucja. A. Zet.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Sprawa 10.000 dla Królestwa.** (Wł.) Uchwałę Rady miejskiej z dnia 5 (18) lutego co do wyasygnowania 10.000 rb. na rzecz ludności Królestwa Polskiego gubernator wstrzymał i sprawę oddał do rozpatrzenia urzędowi gubernjalnemu.

— **Kiermasz.** (Ol.) Kiermasze wileńskie są dotąd wciąż jeszcze, niestety, jedynym rynkiem dla przemysłu włościańskiego. Wobec tego, dziś, gdy na ten przemysł zwraca się coraz większą uwagę, niepodobna i do kiermaszów odnosić się obojętnie.

Jak zwykle na „Kaziuka" najobficiej reprezentowane są wyroby z drzewa, a więc balje, niecki, beczułki do zbijania masła, t. zw. połoniki—duże łyżki drewniane, osie, wózki i t. p. wyroby wsi naszej. Pozatem garncarstwo wystawia misy, garnki przeróżne. Dalej mamy niezbędny atrybut wszystkich naszych kiermaszów—obwarzanki „smorgońskie", które w słońcu błyszczą jak złote.

Po paru dniach szarugi i błota, dzień wczorajszy przyniósł pogodę i lekki przymrozek. Zamiast zwykłego kiermaszowego błota, mamy więc w tym roku pod nogami zmarzniętą grudę ziemi. Pogoda powinna wpłynąć dodatnio na frekwencję publiczności.

Na ul. Św.-Jerskiej wzmógł się ruch. Dwie fale: na kiermasz i z powrotem—płyną aż do wieczora nim zmrok zapadnie na dobre.

Tegoroczny dowóz na kiermasz jest jednak względnie słaby. Można to objaśnić czasem wojennym: brakiem ludzi i koni. Ceny też są wyższe, niż lat ubiegłych.

— **Za obrazę majestatu.** (Z.) Oddano pod sąd Icka Cegielnickiego i Michała Wanagiela, oskarżonych o obrazę Majestatu (z art. 103, cz. 2).

— **Sprawa o wymuszanie i fałszerstwo.** (Z.) Dziś w wil. izbie sądowej rozpoczęła się sprawa leśnika Niegonowskiego, oskarżonego o łapownictwo i fałszerstwo. Do sprawy powołano 63 świadków. Rozprawa sądowa potrwa przypuszczalnie 2 dni.

— **W komitecie litewskim.** (G.) Dnia 3 (16) marca odbyło się posiedzenie komitetu litewskiego. Wyznaczono przeszło 5000 rb. na opłatę wpisowego za tułających się uczniów.

Z chwilą przeniesienia gimnazjum suwalskiego do Warszawy, komitet począł tam również wysyłać zapomogi. Zorganizowane przy komitecie biuro pracy w pierwszym tygodniu egzystencji dało posady 20 osobom. Ogółem poszukujących pracy zapisało się dotychczas około 100 osób.

— **Dochód komitetu „dnia sztuki"** wyniósł 4938 rb. 23 kop., rozchód zaś 897 rb. 74 kop. Z pozostałych 4040 rb. 49 kop. wydano 1790 rb. 44 kop. na zakup 700 kompletów bielizny oraz oraz 15.160 papierosów dla walczących na pozycjach czołowych, a resztę rozdano uciekinierom i rodzinom zapasowych.

— **Przegląd wozów.** (O.) Policmajster ogłosił, że między 12 (25) marca a 6 (19) kwietnia odbędzie się przegląd dorożek, powozów hotelowych, wozów ciężarowych i asenizacyjnych. Właściciele wozów i koni, uznanych za nienadające się do użytku, będą pozbawieni świadectw na proceder przewozowy.

— **Młodociani ochotnicy.** (S.) Na dworcu kolejowym w Wilnie ujęto dwu zbiegów z Rostowa nad Donem, zdążających w roli ochotników na plac boju.

— **Oparzenie** (S.) W domu № 27 przy ul. Wiłkomierskiej Paulina Raubowa, pragnąc napalić w piecu, chlusnęła do pieca nafty z butelki. Ogień objął ubranie kobiety, która doznała ciężkiego oparzenia rąk i nóg. Odesłano ją do szpitala św. Jakóba.

— **Kradzież.** (S.) Przy ul. Raduńskiej № 35 w sklepiku spożywczym M. Kaczergińskiego popełniono kradzież towaru na sumę około 200 rb.

Prowincjonalna.

□ **Mińsk.** W gub. mińskiej obecnie jest 59 lazaretów i 9 patronatów dla rannych i chorych żołnierzy.

— Na dworcu kolejowym żandarmerja zaaresztowała jakieś 2 kobiety w przebraniu męskiem, wybierające się w charakterze ochotnic na wojnę. Obie amazonki pochodzą z Moskwy, dokąd je też odesłano z powrotem.

Tamże ujęto 3-ch malców, pochodzących z gubernji centralnych, również wybierających się na plac boju. Odesłano ich do domu rodziców.

□ **Bobrujsk.** Rada miejska uchwaliła wszcząć starania o uzyskanie pozwolenia na przywóz do Bobrujska bydła i mięsa z gub. Połtawskiej i Czernihowskiej, ponieważ, wobec przewidywanej rekwizycji bydła w mieście i powiecie, może zabraknąć mięsa.

□ **Mozyrz.** W Mozyrzu zebrano na rzecz ludności polskiej, która ucierpiała wskutek wypadków wojennych, 633 rb.

□ **Pińsk.** Na sesji wyjazdowej mińskiego sądu okręgowego w Pińsku z udziałem przysięgłych rozpoznawano sprawę zarządzającego strażą konno-policyjną, rotm. Pancera, oskarżonego o torturowanie chłopca. P. uniewinniono.

Z Królestwa.

✕ **Brak węgla.** Od tygodnia przychodzi do Warszawy zaledwie po 10 wagonów węgla dziennie. Wobec tego, widmo głodu węglowego znów zaczyna zagrażać miastu.

✕ **Przeniesienie instytutu puławskiego.** „Nowoje Wremia" otrzymało telegram z Puław tej treści:

Instytut rolniczy w Puławach, służący obecnie za koszary dla drużyn polskich, zagraża przeistoczeniem się na wiosnę w ognisko zarazy—do tego stopnia jest utrzymywany antysanitarnie: nawet ze świątyni Sybilli, pomnika polskiej przeszłości, „legjoniści" polscy zrobili faktycznie miejsce ustępowe; wokoło gmachu gabinetu maszyn rolniczych—to samo; dokoła innych gabinetów i laboratorjów, zajętych przez drużyny, kupy brudnych śmieci. Na oczyszczenie i przeprowadzenie reparacji w lokalach instytutu po „legjonistach" potrzeba będzie najmniej paru miesięcy. Należy jaknajprędzej uwolnić instytut od postoju „legjonistów", aby instytut można było chociażby w maju przenieść z Charkowa do Puław i rozpocząć w terminie letnie prace studentów.

Z Galicji.

* **Zasiewy.** Według danych, zebranych przez władze, ludność włościańska Podola galicyjskiego posiada dostateczną ilość ziarna na zasiew. Wiele wsi zrzekło się pomocy. Braki odczuwa tylko większa własność. (A.P.)

* **Jeńcy.** Do Lwowa codziennie przybywają nowe oddziały jeńców, branych w Karpatach i we Wschodniej Galicji. Wśród wziętych do niewoli przeważają węgrzy i rumuni, poniekąd czesi i południowi słowianie. Są też i grupy legjonistów polskich, wziętych do niewoli we wschodniej Galicji. Wielu z jeńców ma odmrożone kończyny. (A.P.)

* **Kursy pedagogiczne.** Egzaminy słuchaczów kursów pedagogicznych są w pełnym toku. Postępy słuchaczów w jęz. rosyjskim—znaczne. (A.P.)

* **W obawie epidemji.** W celu walki z ewentualnemi wypadkami chorób zakaźnych we Lwowie, gdy się rozpocznie wiosna, ma być zorganizowana komisja sanitarna, która rozciągnie dozór w szczególności nad przedsiębiorstwami handlowo-przemysłowemi. (A.P.)

Z Rosji.

= **Rzekoma siostra miłosierdzia.** Do jednego z lazaretów w Gatczynie zajechała w tych dniach wspaniałym automobilem bez numeru młoda osoba w uniformie siostry miłosierdzia. Administracja lazaretu, wziąwszy osobę tę za ważną figurę, uroczyście ją przyjęła. Siostra zażądała pokazania ksiąg, do czego też się zastosowano. Tymczasem okazało się, że była to szarytka samozwańcza. Kazano ją aresztować i sprawdzić co jest za jedna.

= **Omyłka.** Już po przystąpieniu do sekwestru „Towarzystwa Oświetlenia Elektrycznego z r. 1886" okazało się, że nie jest to Towarzystwo wcale niemieckie, ale przeważnie szwajcarskie, ponieważ większość akcji jest i była w ręku obywateli szwajcarskich i głównymi akcjonarjuszami Towarzystwa są banki szwajcarskie istniejące dawniej, niż później utworzony Deutsche Bank. Sekwestr tego Towarzystwa przyniesie szkodę nie niemcom, lecz obywatelom szwajcarskim i ze szkodą jest dla przemysłu rosyjskiego, ponieważ 21 fabryk rosyjskich jest z tem Towarzystwem w stosunkach.

„Pietr. Kurjer" jeszcze niedawno nawołujący do sekwestru „Towarzystwa Oświetlenia Elektrycznego z r. 1886" powtarza obecnie powyższe dane i przyznaje się do omyłki, popełnionej uprzednio.

Sprawy polityczne.

„Kronrat" austrjacki.

Paryski „Temps" otrzymał depeszę z Wiednia, według której odbyć się tam miała w poniedziałek kilkugodzinna narada koronna (Kronrat), na której jakoby zgodzono się na dobrowolne ustąpienie Włochom części południowego Tyrolu wraz z Trydentem. Tym sposobem linja

graniczna pomiędzy Austrją a Włochami szłaby na północ od Trjestu, obejmując na korzyść Włoch nieledwie całe terytorjum t. zw. „Italia Irredenta".

Obiad i śniadanie.

SOFJA (A.P.) Dnia 3 (16) marca poseł wielkobrytański wydał obiad galowy, na którym obecni byli: generał Paget, Radosławow, minister wojny Ficzew, przedstawiciele Francji i Rosji. Dn. 1 (14) marca poseł rosyjski urządził śniadanie ku uczczeniu generała Pageta. Wieczorem zaś tegoż dnia w gmachu misji brytańskiej odbył się obiad z uczestnictwem członków misji dyplomatycznych państw sprzymierzonych i neutralnych.

Stosunki chińsko-japońskie.

LONDYN. (A.P.) W odpowiedzi na interpelację czy prawdą jest pogłoska o przewożeniu wojsk japońskich do Chin, Grey oznajmił, że nie jest o tem powiadomiony.

Odgłosy wojny.

Interwencja papieża.

RZYM. (A.P. Papież, zwrócił się w drodze konfidencjonalnej do Angli i Niemiec z prośbą o uwolnienie jeńców nie wojskowych pewnych kategorji. Odpowiedź dano przychylną.

Pacyfizm.

TYFLIS. (A.P.) Wydano rozporządzenie obowiązujące zabraniające szerzenia wiadomości, wzniecających nienawiść narodowościową oraz religijną śród ludów Kaukazu.

O Konstantynopol.

NISZ. (A.P.) D. 3 (16) bm. W odpowiedzi na wywody Andrassego w „Neue Freie Presse" o niebezpieczeństwie, zagrażającem Rumunji, Bułgarji i Grecji w razie zajęcia przez Rosję Konstantynopola, rusofilska „Samouprawa" pisze, że dla rozwoju handlu morskiego Włoch, Rumunji i Grecji bardziej jest pożądane zajęcie Konstantynopola przez pokojowo usposobioną Rosję, niż przez imperjalistyczne Niemcy. Rosja bowiem, walcząca o wolność państw bałkańskich, będzie szczerzej sprzyjała ich rozwojowi niż Niemcy i Austrja.

W O J N A.

Front wschodni.

Przegląd ogólny

(*według „Armiejskiego Wiestnika"*)

PIETROGRAD (A.P.) Na lewym brzegu Wisły sytuacja bez zmian.

W Galicji walki toczą się z niesłabnącem napięciem, głównie na linji Mezolaborcz—Baligród—Stryj. Dn. 28 lutego (13 marca) austrjacy zawzięcie atakowali okolice Smolnika i Rabbe, lecz wszędzie zostali odparci, ponosząc znaczne straty. W kierunku Bystrej austrjacy przez całą noc na 1 (14) marca atakowali pozycje rosyjskie, lecz za każdym razem byli odpierani ze znacznemi stratami. Rosjanie posuwają się na południe od Smolnika.

Posuwając się w głębokim śniegu i odpierając austrjackie ataki, wojska rosyjskie opanowały wzgórza, zdobywszy 15 karabinów maszynowych i wziąwszy do niewoli 36 oficerów i 2200 szeregowców. Austrjacy cofali się w nieładzie, porzucając po drodze broń.

Pod Tarnowicą—Polno we wschodniej Galicji rosjanie zaatakowali austrjaków „na bagnety" i wzięli do niewoli 300 jeńców i 2 mitraljezy.

Austrjacy usiłowali następnie odebrać stracone pozycje, lecz zostali odparci; poczem wojska rosyjskie ruszyły ich śladem i, brnąc po piersi w śniegu, po uporczywej walce „na bagnety", zajęły wzgórze koło Targowicy Polnej i Krzywotuły, wziąwszy do niewoli 14 oficerów, 1500 szeregowców i zdobywszy 5 kulomiotów.

Pod Przemyślem w nocy na 28 lutego (13 marca) wojska rosyjskie niespodzianym atakiem zajęły wieś Makowicę oraz ufortyfikowane wzgórza w okolicy wsi Wałowa. Wzięto do niewoli 8 oficerów, 400 szeregowców i zdobyto 2 karabiny maszynowe oraz 2 aparaty telegraficzne. Zdobyty przez rosjan, po uporczywej walce, Jednorożec, broniony był przez 5 batiljonów niemieckich, złożony z 4 pułków, należących do 3-ch odrębnych korpusów. Okazuje się więc, że coraz bardziej mieniają się oddziały, działające pod Osowcem.

Po zaciętej walce artylerji dn. 28 lutego (13 marca) i 1 (14) marca, podczas której ze strony niemieckiej strzelano ze wszystkich dział, poczynając od polowych, a kończąc na ciężkich, niemcy ponieśli straty wskutek ognia fortecznego i prowadzili odtąd mniej już energiczne bombardowanie Osowca. Nastrój załogi fortecznej jaknajlepszy.

Dn. 28 lutego (13 marca) rosjanie zawładnęli częścią wzgórza Libochory. W kierunku Stryja pod Koziówką niemcy dokonali energicznego ataku, lecz ponieśli znaczne straty i zostali odparci.

Wojna turecka.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

PIETROGRAD (A.P.) Wojska rosyjskie zajęły wieś Archawe w kierunku Nadmorskim i opanowały źródła rzeki Archawe. W kierunku Ardanucza i Olty turcy wypierani są przez rosjan.

Front zachodni.

Z komunikatów francuskich.

PARYŻ. (A.P.) Belgowie umocnili się na zdobytych poprzednio pozycjach. Anglicy, zdobywszy powtórnie St. Lois, znów zajęli transzeje na południo-zachód od owej wsi, zmuszając niemców do odwrotu.

W Szampanji francuzi posunęli się w kierunku na północny-wschód od Soin. W lesie le Prette odebrano niemcom resztę zajmowanych przez nich pozycji.

Na stokach Reichakerkopfu niemcy zdobyli jedną transzeję, lecz wkrótce ją odebrano.

PARYŻ. (A.P.) W nocy na 3 (16) marca niemcy usiłowali odebrać transzeje na wzgórzu Notre Dame de Lorette, lecz bezskutecznie.

PARYŻ. (A.P) Na północ od Beau-Sejour francuzi nieco posunęli się naprzód.

Na wzgórzu Argońskiem niemcy dokonali kontrataku, lecz zostali odparci.

Trzykrotne usiłowania niemców, posunięcia się w lesie le Prette, udaremniono.

W państwach neutralnych.

Agitacja we Włoszech.

MEDJOLAN. (A.P.) D. 2 (15) marca wiecz. miały miejsce rozruchy uliczne, wywołane przez zwolenników udziału Włoch w wojnie obecnej.

Neutralność Danji.

KOPENHAGA. (A.P.) Podczas roztrząsania spraw budżetowych jeden z konserwatystów, Wulf, powiedział: „Konserwatyści nie pragną polityki agresywnej, lecz polityki absolutnej neutralności. Obrona narodowa winna posiadać tyle siły, by módz stawić czoło najmniejszemu dążeniu zachwiania neutralności Danji. Minister wojny przemawiał w tym samym duchu.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Ofenzywa rosjan na obydwu brzegach Orzyca rozwija się w dalszym ciągu, mimo że przeciwnik stawia opór zacięty.

Około Jednorożca przez dwa dni rosjanie zdobyli na niemcach 17 dział.

W Karpatach w okręgu Rabbe rosjanie również nacierali. Ataki niemców i austrjaków w kierunku Stryj—Munkacz znów zostały odparte.

Na pozostałych frontach ważniejszych zmian niema.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Piątek 6 (19) marca 1915 roku. № 64.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Prenumeratę przyjmują i pojedyńcze numery sprzedają w Wilnie i Mińsku księgarnie W. Makowskiego.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Kooperatywa spożywcza wśród litwinów.

W organie ministerjum skarbu z dn. 15 (28) lutego b. r. znajdujemy dane liczbowe o kooperacji spożywczej na Litwie. Z danych tych widzimy, że ruch na Litwie zaczyna już torować sobie drogę. Według spisu towarzystw spożywczych w Rosji, w dniu 1 (14) stycznia r. 1912 w gub. kowieńskiej było towarzystw spożywczych 121. Wciągu r. 1912 i 1913 powstały 4 nowe, lecz w tymże czasie zwinięto 12—tak, że w początkach r. 1914 gub. kowieńska miała 114 towarzystw spożywczych. Towarzystwa we wioskach i większości miasteczek były tworzone wyłącznie przez ludność litewską. Najwięcej towarzystw jest w pow. rosieńskim — 30, przyczem ani jedno nie przestało istnieć. W innych powiatach, w początku r. 1913 było czynnych: w jezioroskim i telszewskim po 11, w szawelskim —12, kowieńskim—21, poniewieskim i wiłkomierskim po 15.

Daleko mniej kooperatyw spożywczych było w gub. suwalskiej: w pow. marjampolskim 3, augustowskim—4, wołkowyskim—4, władysławowskim—3, suwalskim—7, kalwaryjskim—2 i sejneńskim —3. W tę liczbę wchodzą towarzystwa, założone tak przez litwinów, jak i polaków. Polacy założyli stowarzyszenia w pow. suwalskim, (z wyjątkiem Puńska), augustowskim i części sejneńskiego.

W gub. wileńskiej litwini założyli 20 —25 kooperatyw spożywczych. Wogóle na Litwie 120—135 towarzystw spółdzielczych założyli litwini. W ostatnich czasach śród litwinów powstała myśl stworzenia centrali, lecz wobec trudnych warunków, projekt ten odroczono. W celu wyjaśnienia stanu litewskich kooperatyw spożywczych, była przeprowadzona ankieta, która dała wyniki następujące:

Wysokość udziału (początkowego) waha się od 3 do 10 rb. składka członkowska roczna od 50 kop. do 3 rb. W 52 badanych kooperatywach było 8.193 członków, co średnio stanowi na jedną — 152 członków. Najmniejsze stowarzyszenie posiada 44 członków, największe — 401. W zarządach towarzystw było: włościan 95 (36%), księży 57 (21%), ziemian 35 (13%), lekarzy 11 (4%), organistów 10 (4%), urzędników 9 (3,5%), osób innych stanów i zawodów 5 (2%).

W dniu 1 (14) stycznia r. 1912 w omawianych 52 towarzystwach było gotówką 18.651 rb. 68½ kop., a w towarach 338.936 rb. 20 kop. Niektóre towarzystwa, naprz. szylelskie, poniewieskie, potwityńskie i jurborskie miały towarów przeszło za 18 tys. rubli. Należności, posiadane u dłużników tych towarzystw wynoszą 53.461 rb. 29 i pół kop., sześć towarzystw sprzedawało towar wyłącznie za gotówkę, a tylko 3 kooperatywy miały deficyt, w ogólnej kwocie 2.794 rb. 85 kop.

Kapitał udziałowy stowarzyszeń sięgał w łącznej kwocie rb. 188.785 kop. 14. Dywidenda wypłacana była w następujących rozmiarach: 1% dało 1 tow., 2% —1, 2,8%—1, 3%—6, 3,5%—1, 4%—5, 5%—6, 6%—1, 7%—1, 8%—2. Ogólny obrót kooperatyw przedstawiał 1.064.429 rb. 22 i pół kop.

Temi danemi, w braku innych wiadomości, wyczerpuje się opis ruchu spółdzielczego śród litwinów, który głównie idzie w kierunku wytwarzania kooperatywy spożywczej. Pozatem istnieje około 10 stowarzyszeń mleczarskich.

Wśród białorusinów ruch spółdzielczy leży jeszcze odłogiem. Co się zaś tyczy polskiej ludności naszego kraju, to jej spółdzielczość czyni zaledwie pierwsze kroki. Najżywotniej więc zaznaczył się dotąd ruch ten u litwinów. Rozwój jego, chwilowo powstrzymany przez warunki, odżyje niewątpliwie po wojnie i wkrótce stanowić będzie poważny czynnik w życiu ekonomicznem kraju.

Po zjeździe kuratorów.

Nowy kierownik ministerjum oświaty rozpoczął działalność swą krokiem, który—jeśli nie okaże się wynikiem jakiegoś chwilowo panującego kursu—mo-

że oznaczać zwrot w zarządzaniu edukacją młodzieży.

Zwołanie zjazdu kuratorów i uznanie przez nich szeregu braków w praktykowanym dotąd systemie szkolnym, a przedewszystkiem jawne owych wad wyszczególnienie — jest w Rosji czemś zupełnie nowem. Rzecz prosta, iż uchwały grona wyższych urzędników ministerjum oświaty nie mogą wprowadzać żadnych zmian, radykalnie różniących się od norm utartych. W każdym razie jednak narada poruszyła szereg spraw, mających znaczenie zasadnicze.

Uznano przedewszystkiem, że dozór pozaszkolny, w obecnej jego formie—t. j. o charakterze wyłącznie policyjnym — nie prowadzi do zamierzonego celu; że winien być zreformowany gruntownie, na zasadzie czynnego spółdziałania w wychowaniu młodzieży — rodziców i władz szkolnych. Będzie to naturalnie możliwe tylko wówczas, gdy utożsamia się ideały szkoły z ideałami rodziny. Prawdopodobnie jednak rozpocznie się od prób w odwrotnym kierunku, t. j. od wysiłków, by ideały rodziny uzgodniać z ideałami urzędu pedagogicznego.

W ścisłym związku ze sprawą powyższą jest kwestja komitetów rodzicielskich, których organizacja jest przy dzisiejszym rygorze omal niemożliwa. Stwierdzili to sami uczestnicy zjazdu i zaproponowali szereg zarządzeń, ułatwiających organizację owych komitetów.

Dalej, narada wypowiedziała się za jak najszerszem popieraniem inicjatywy prywatnej, w sprawie zwiększenia ilości szkół, których liczba obecna nie odpowiada wzrastającej potrzebie. Szczególniejszy nacisk narada położyła na potrzebę szerzenia wiedzy fachowej, wyrażając zdanie, że inicjatywa prywatna w otwieraniu szkół technicznych i przemysłowych zasługuje na szczególniejsze poparcie.

W trakcie omawiania spraw wyższych uczelni, narada skonstatowała smutny fakt opróżnienia wielu katedr i wypowiedziała się za ścisłem przestrzeganiem kolegjalnego wyboru kandydatów na wakujące katedry.

Dowodem chęci uwzględniania potrzeb życiowych, a nawet liczenia się z nastrojem publicznym, było zaproponowane przez naradę kuratorów zaniechanie w r. b. egzaminów promocyjnych w szkołach średnich.

Tak oto przedstawia się pokrótce plon kuratorskiej konferencji, której prasa rosyjska doniosłe przypisuje znaczenie i za którą nie szczędzi komplimentów hr. Ignatjewowi.

Prasa rosyjska.

Przyjacielska obrona.

Pr. Pogodin na szpaltach „Utra Rossji" pisze, iż nie brak kół, które chcą zastraszyć Rosję kwestją „polską, ormiańską, rzekomą przebiegłością sprzymierzeńców itd. Wszystkie jednak owe kwestje—zapewnia pr. Pogodin—gdy rozważyć je, bynajmniej żadnem niebezpieczeństwem nie grożą.

„Straszą nas „niebezpieczeństwem polskiem". Mówię, że polacy chcą przekazać rozstrzygnięcie naszego „sporu słowiańskiego" areopagowi międzynarodowemu, który dla osłabienia Rosji, jakoby gotów będzie uczynić wszystko, by utworzyć niebezpieczną i groźną dla nas Polskę niepodległą. Mówią nam, że polacy pracują nad stworzeniem wrogich względem nas narodowości: białoruskiej i ukraińskiej. Na to odpowiedzieć możemy, że nie boimy się. Klucz od kwestji ukraińskiej znajduje się w Galicji i klucz ten jest obecnie w naszych rękach; w narodowym ruchu białoruskim, bardzo skromnym co do rozmiarów, niema obecnie żadnych wrogich względem rosyjskiej państwowości pierwiastków. Jeżeli są utopiści polscy, marzący o osłabieniu Rosji, to nie oni przecież nadają ton polskiemu życiu politycznemu. Wszystkie wpływowe i poważne jego czynniki, dążą przeciwnie, do wzmocnienia rosyjsko-polskich stosunków politycznych i ekonomicznych, a społeczeństwo rosyjskie ma prawo—tak jak to czyni obecnie — do uważania narodu polskiego za swego przyjaciela i wiernego, wypróbowanego, sprzymierzeńca".

Wiadomości ogólne.

W XX wieku.

Znalazło się kilkuset postępowców rosyjskich, którzy w № 49 „Rus. Wied." ogłaszają, że są zwolennikami równouprawnienia żydów.

List otwarty w tej sprawie podpisali, między innymi, Maksym Gorkij, Leonid Andrejew, prof. Karejew, M. Kowalewskij, Mereżkowskij, czł. R. P. Ozierow, prof. Pietrażycki, Piotr Struwe, Tuhan-Baranowski i pomniejsi.

Koniec roku szkolnego.

Ministerjum oświaty zakomunikowało kuratorom okręgów naukowych, iż lekcje w średnich zakładach naukowych mają być ukończone we wszystkich klasach z wyjątkiem ostatniej d. 15 (28) kwietnia, a uczniowie, posiadający stopnie zadawalające, będą promowani bez egzaminów. (A.P.)

Przedsiębiorstwa municypalne.

Wobec tego, że Wilno ostatniemi czasy wchodzi na drogę municypalizacji przedsiębiorstw miejskich, ciekawe mogą być bilansy owych przedsiębiorstw.

Otóż stary wodociąg, obsługujący zaledwie 33 posesje, w roku 1913 dał dochodu 2816 rb. 50 kop.

Wciągu kilku ostatnich lat przynosił on stale deficyt.

Wodociąg nowy, według preliminarza, ma dać w r. b. 14.816 rb., a kosztować 20.030 rb. Bilans więc zamknięty będzie deficytem 5.222 rubli.

Rzeźnia miejska w roku bieżącym ma przynieść 58.000 rb. Rok 1913 dał 58.294 rb. 55 kop. Za postój przypędzonego na rzeź bydła ma wpłynąć 26.000 r. W r. 1913 — 30.016 rb. 30 kop.

Instytucje kontroli mięsa mają przynieść 75.000 rb., w roku 1914—80.000 rb., w 1913 otrzymano z tego źródła 79.077 rb. 85 kop.

Słowem, dochód z t. zw. przedsiębiorstw mięsnych obliczony jest na 159000 rb., rozchód zaś na 76.859 rb.

Miejski tabor asenizacyjny ma dać w r. 1915 ogółem dochodu 34.086 rb. Rozchód przewidywany jest w sumie 33.716 rb.

Dochód ze stacji dezynfekcyjnej jest minimalny, bo zaledwie 1.300 rb. Rozchód natomiast dosięga 14.140 rb.

Największą pozycję dochodową wykazuje stacja elektryczna, bo aż 421.696 r. W roku 1913 przedstawiał on sumę 310.967 rub. 93 kop. Utrzymanie stacji elektrycznej pochłonie 170.839 rb. Należy tu nadmienić, że jakkolwiek w 1915 r. wypadnie opłacić procenty i amortyzację kapitału, pożyczonego na budowę stacji, czysty zysk wyniesie jednak 122.237 rb.

Z hal miejskich przewidziane jest 23.200 rb. zysku; rok 1913 przyniósł 23.231 rb. 97 kop.

Apteka miejska ma dać 44.500 rb. W roku 1914 preliminarz wskazywał 34.000 rb., a w 1913 wpłynęło 3892 rb. 20 kop. Rozchód wyniesie 41.893 rb.

Ogółem przedsiębiorstwa miejskie mają przynieść 701.414 rb., wydatki zaś pochłoną 378.405 rb. (F.)

Wyjaśnienie urzędowe.

Ostatniemi czasy powstały pogłoski o zaaresztowaniu członków korpusu żandarmerji departamentu policji, jakoby podejrzanych o działalność szpiegowską. Wobec tego ministerjum spraw wewnętrznych, za pośrednictwem „Agencji Piotrogradzkiej, podaje do ogólnej wiadomości, iż śród zaaresztowanych niema ani jednego żandarma, ani też żadnego urzędnika departamentu policji, lecz są to osoby, które poprzednio należały do korpusu żandarmerji lub były urzędnikami ministerjum spraw wewnętrznych i które zostały usunięte ze stanowiska już dawno, a z przyczyn, nie mających związku ze wspomnianemi pogłoskami.

Notatki muzyczne.

Na niedzielnem popołudniowem przedstawieniu „Lutni" usłyszeliśmy poraz 3-ci „Zamek na Czorsztynie" Kurpińskiego.

Wystawienie tej opery dało publiczności wileńskiej możność zapoznania się z dziełem, ciekawem ze względu na epokę, w której powstało.

Był to okres, „kiełkowania" zaledwie opery polskiej, choć historja muzyki europejskiej miała już do zanotowania całe szeregi nazwisk autorów i tytułów dzieł z tej dziedziny twórczości muzycznej.

Pionerem opery w Polsce był M. Kamieński, autor „Nędzy uszczęśliwionej“, wystawionej w r. 1775. Odtąd, aż do pojawienia się prac St. Moniuszki panował okres kształtowania się typu opery polskiej. Moniuszko dopiero, tworząc niejako syntezę odrębności narodowych, dał nam zarazem i dzieła, mające pewną absolutną wartość, a nietylko znaczenie dokumentów historycznych. I jego wszelako twórczość nie stała jeszcze na poziomie ogólno europejskim.

Nie należy zapominać, że spółczesnym Moniuszce (1819—1872) był wielki reformator, twórca dramatu muzycznego, Ryszard Wagner (1813—1883).

Do płodniejszych działaczów okresu kształtowania się typu opery polskiej należy Kurpiński, twórca „Zamku na Czorsztynie“.

Wystawienie tej 2-aktowej opery uważać trzeba za pomysł szczęśliwy tak ze względu na pedagogiczne znaczenie tego dzieła, jak i z racji jego przystępności dla wykonawców i słuchaczów. Obsada ról głównych nie wymaga ani nadzwyczajnych warunków głosowych, ani wielkiej umiejętności śpiewaczej. — Łatwe melodyjki, których całym wdziękiem jest nadzwyczajna prostota, odrazu dają się zapamiętać; trudnych „wejść“ niema. Całość składa się z pewnej ilości piosenek (arjami nie można ich nazwać z powodu zbyt prymitywnaj budowy), przeplatanych prozą mówioną.

Na wyróżnienie zasługują: rzewna dumka górala Nikity w 2-akcie, dalej—cała scena ukazania się Wandy, gdzie dość szczęśliwie pomyślana, a bardzo skromna instrumentacja wywołuje nawet pewien nastrój, a wreszcie b. ładna modlitwa na kwintet à capella.

„Zamek na Czorsztynie“ wystawiła „Lutnia“ tutejsza z całą starannością. P. Wołłejko, jako Nikita (postać humorystyczna), odśpiewaniem ładnej dumki w 2-akcie, wykazał głos o miłem brzmieniu.—P. Lisiewiczowa, p. Stobiński p. Zmoronowiczówna role swoje wykonali z przejęciem—i starannie pod względem głosowym. **H. Ł.**

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Komunikat teatralny**. Dziś przedstawienia nie będzie. Jutro, w sobotę, po raz pierwszy w Wilnie głośna sztuka francuska „Męczennica“, jaskrawo charakteryzująca stosunki wsród arystokracji francuskiej. Sztuka ta cieszyła się kolosalnem powodzeniem na wszystkich scenach europejskich. Główne role grają: p.p. Miller, Werner, Czechowska, Skarzyński, Cornobis, Kroński, Przystański, Zabielski, Jarzęcki i in. Postać tytułową odegra p. Biskupska, która rolę tę uważa za jedną z najlepszych w swoim repertuarze. Reżyseruje p. Kułakowski.

W niedzielę po południu po raz ostatni w tym sezonie „Wesele“ Wyspiańskiego.

Wieczorem po raz drugi „Męczennica‘.

Na ostatni tydzień przed Świętami, zespół nasz przygotowuje głośną sztukę „Dzień Zaduszny“. Próbami kieruje p. Kułakowski.

— **Wielki koncert religijny w „Lutni“**. Jutro, w sobotę, zwyczajem dorocznym „Lutnia“ poświęca jeden wieczór artystyczny w sezonie utworom religijnym, Muzyka religijna, jak wiadomo, ma dużo arcydzieł takich mistrzów, jak Bach, Beethoven i in. Koncert jutrzejszy przygotowuje się dużym nakładem pracy i kosztów.

Na program złożą się: „Kantata“ Grubera i „Na górze Kalwarji“ (soliści p.p.: Rokicka, Zmoronowiczówna, Stobiński, Borowski, Stankiewicz). Przez scenę przesunie się szereg postaci biblijnych: Marja-Magdalena, Marja, Jan w otoczeniu chóru pielgrzymów, niewiast i ludu, i w podniosłych pieniach odtworzy scenę na Kalwarji wśród wiernego i malowniczego krajobrazu. Św. Teresa (w odtworzeniu Doli Rawicz) wypowie wiekopomne „Glossy“ Z. Krasińskiego w odpowiedniej inscenizacji. Wykonany będzie prześliczny psalm Gounoda „Nad brzegami Babylonu“ przez chór z orkiestrą pod kier. p. Leśniewskiego, oraz „Siedem słów Chrystusa“ i wyjątek z oratorjum „Stworzenie świata“ Haydna, z udziałem kwartetu smyczkowego, fisharmonji i fortepjanu. Partję fisharmonji wykona p. W. Kalinowski. Religijne śpiewy solowe będą miały wykonawcę w osobie utalentowanego basisty, p. Kucińskiego (utwory Moniuszki i Galla). Na zakończenie wieczoru przygotowuje się żywe obrazy według Grottgera pod kierunkiem jednego ze znakomitych malarzy polskich, który dokłada wszystkich starań, aby arcydzieła Grottgera „Pożoga“ i „Świętokradztwo“ wypadły jaknajświetniej.

Wieczór jutrzejszy zatem zapowiada się imponująco pod każdym względem. Bilety są do nabycia w kancelarji „Lutni“ od g. 7—9 wiecz.

— **W sprawie gazowni.** (Wł.) Zarząd miejski był zapytywany w sprawie gazowni, którą, jako należącą do towarzystwa niemieckiego, zasekwestrowano i obecnie znajduje się pod zarządem magistratu. Pierwsze zapytanie pochodziło od wileńskiego zarządu gubernjalnego, gdyż ministerjum spraw wewnętrznych żądało wyjaśnienia, czy prowadzi się kontrola zarządu gazownią; druga zaś—od wil. izby skarbowej, w kwestji ile gazownia zapłaciła za prawo korzystania z ulic, przez które przeprowadzono rury.

— **Sprawa cen mięsa**. (Wł.) Wobec zamykania jatek, kwestja mięsna staje się dla Wilna palącą. Celem jej omówienia gubernator zwołuje posiedzenie z udziałem przedstawicieli wojska, magistratu, tow. rolniczego, hurtowników i dostawców bydła.

— **Wileńskie Towarzystwo Esperantystów** przeniesione zostało na ul. Żandarmską № 5, m. 31 i otwarte codziennie od g. 7 wiecz. Członkowie dyżurni udzielają wszelkich informacji w sprawie języka międzynarodowego.

Wejście dla gości—bezpłatne.

— **Z Jadłodajni Hygienicznej** Jak potrzebna była miastu jadłodajnia takiego typu, jak niedawno powstała przy ul. Wileńskiej № 27 „Jadłodajnia Hygieniczna“, dająca obiady tanio, a bez filantropji, najlepiej świadczy fakt szybkiego jej rozwoju: po dwu tygodniach istnienia doszła do przeszło dwustu obiadów dziennie.

Oprócz obiadów, od dni paru w godzinach wieczornych, wydawane są kolacje, kawa. herbata, mleko i t. p.

— **Zgon działacza rosyjskiego**. Wczoraj rano zmarł Arystarch Pimonow, głowa staroobrzędowców wileńskich, właściciel licznych nieruchomości w Wilnie.

Arystarch syn Mojżesza Pimonow był skarbnikiem kuratorjum przytułków dziecięcych, dyrektorem I przytułku dla dzieci. skarbnikiem tow. „Dobrochotnaja Kopiejka“, honorowym sędzią pokoju i t. p. Zmarły pozostawił fortunę, ocenianą na 3 mil. rb., był, mianowicie, właścicielem majątku „Zameczek“, za Zakretem, większej części Popław, posiadał wille w Zwierzyńcu, majątki w gub. wileńskiej, kowieńskiej i mińskiej, letniska i około 160 dzies. lasu w gub. orenburskiej.

Majątek ten, mocą pozostawionego testamentu, przechodzi na krewnych; przyczem gotowiznę w sumie 800 tys. rb. zmarły zapisał swej matce z warunkiem, by pieniądze te użyła na przytułek i szkołę jego imienia dla dzieci staroobrzędowców.

Pimonow zmarł w stanie bezżennym. Pochowany ma być w grobach rodzinnych w majątku Montramiszki, w gub. kowieńskiej.

Przed śmiercią zmarły zniszczył wszystkie wydane mu weksle i zobowiązania pieniężne.

Zmarły chorował 2 mies. Choroba zaczęła się od influenzy. Potem nastąpiło zapalenie nerek, a w końcu atak sercowy, który był bezpośrednią przyczyną zgonu.

— **Sprawa o wymuszanie i fałszerstwo.** (Z). Wczoraj wil. izba sądowa rozpoznawała sprawę konduktora leśnego Niegonowskiego, która się przedstawia, jak następuje:

W r. 1910 włościanie wsi Dejnowo (pow. oszmiański) zapragnęli nabyć część lasu rządowego. Zarząd rolnictwa i dóbr państwowych poruczył Niegonowskiemu uczynienie oględzin i opisu sprzedawanej części lasu. N. przybył do wsi i zażądał od włościan „za trudy“ 100 rb.; włościanie dali mu 50 rb.

W roku 1911 podobne wymuszenie powtórzyło się we wsi Litwicy, Dobowicze i Dejnowo (w tymże pow. oszmiańskim). Tym razem pomysłowy N. „zarobił“ 169 rb. 50 kop.

Skazano go na—4 mies. więzienia.

— **Defraudacja.** (Z.) Oddano pod sąd wdowę po sekretarzu gubernjalnym, Marję Kaczankową, oskarżoną o to, iż ze sprzedaży wódki w sklepie monopolowym w m. Sielcu, przywłaszczyła sobie 1445 rb. pieniędzy rządowych.

— **Żywa pochodnia**. (Ol.) Wczoraj w fabryce czekolady „Rossija“ (ul Mała-Stefańska № 21) zdarzył się okropny wypadek.

Gdy jedna z robotnic, 15-letnia Jadwiga Dykelówna, weszła na drabinę, by sięgnąć do półki, od znajdującego się w pobliżu pieca, zapaliło się na niej ubranie. W jednej chwili nieszczęśliwa dziewczyna stanęła w płomieniach. Wprawdzie koleżanki ogień stłumiły, lecz Dykelówna doznała tak ciężkich oparzeń pleców, szyi i twarzy, że wezwane Pogotowie odwiozło ją do szpitala Sawicz.

W tem miejscu należy zaznaczyć, że w całem nieszczęśliwem zajściu jest nie bez winy administracja fabryki: przedewszystkiem lokal jest zbyt ciasny i podobny wypadek—wobec nie zasłaniania pieca—był do przewidzenia; pozatem brudy, ciasnota i kupy śmieci na podłodze łatwo mogą spowodować groźny pożar.

— **Amator denaturatu**. (Ol.) Wczoraj zawezwano Pogotowie na ul. Wiłkomierską № 80 do szewca Aleksandra S., który po uraczeniu się spirytusem denaturowanym, ciężko zachorował.

Z Królestwa.

× **„Myśl Polska“**. W najbliższym czasie zacznie wychodzić pismo, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i literacko-artystycznym p. t. „Myśl Polska“. Będzie to organ bezpartyjny, w znaczeniu niezależności od jakiejkolwiek grupy politycznej, o wybitnie zarysowanej fizjognomji narodowej.

„Myśl Polska“ dążyć będzie do tego, aby ideję odrodzenia narodowego we wszystkich przejawach życia oprzeć na zasadach wszechstronnego postępu i demokratyzacji społeczeństwa.

Na liście spółpracowników figurują: Ludwik Abramowicz, Jan Dąbrowski, Artur Górski, Tadeusz Grużewski, Zygmunt Heryng, Ludwik Krzywicki, Mieczysław Limanowski, Jan Lenartowicz Wacław Makowski, Stanisław Posner, Tadeusz Rechniewski, Stefanja Sempołowska, Leopold Staff i inni.

Z Galicji.

* **Zniesienie żydowskiej własności ziemskiej.** Toczą się teraz debaty w kołach rządowych, co do praw żydów w Galicji, w związku z wkroczeniem tam wojska rosyjskiego.

Poruszył sprawę hr. Bobrinskij, przedstawiając dosyć szczegółowe dane co do własności ziemskiej żydowskiej w tym kraju, oraz szereg projektów, zmierzających do zupełnego własności tej zniesienia.

Za podstawę dla swych projektów uważa generał-gubernator prawa rosyjskie, ograniczające żydów. Zniesienie żydowskiej własności ziemskiej powinno wynikać, zdaniem hr. Bobrinskija, w sposób naturalny z prawodawstwa rosyjskiego. To też najwygodniej przeprowadzić ten projekt bez żadnej zwłoki ani ustępstw wnet po ogłoszeniu wyodrębnienia Galicji, jako nieprzyjacielskiego podbitego kraju. Czas zaś, pozostający przed tą aneksją, użyć na rozpatrzenie projektu.

Według danych hr. Bobrinskija, żydzi w Galicji posiadają podobno około 30 proc. całej własności ziemskiej prywatnej,

Przypuszczać należy, że Bank włościański potrafi uporać się z tą galicyjską anormalnością.

Z Rosji.

═ **Delikatna sprawa**. Moskiewska akademja duchowna wydała z okazji stulecia tej uczelni szereg książek, poświęconych jej historji. Profesorowie z rektorem, episkopem Teodorem na czele, zebrali—jako cenny materjał obyczajowy—wszelkie parodje, pamflety i wiersze satyryczne, jakie w murach akademji kursowały. Wydano tę „historję humorystyczną“ w postaci broszury z notatą: „prawa rękopisu“—i odbito w drukarni prywatnej zaledwie w 85 egzempl., przeznaczonych dla osób najbliższych.

Wydanie tej broszury wywołało jednak burzę. Wejrzała więc w tę sprawę cenzura duchowna moskiewska, a następnie pietrogradzka. Prasa rosyjska ostrzega jednak, że w razie dopatrzenia się „bluźnierstwa“, winnymi okazaliby się znani uczeni i wybitni działacze cerkwi.

═ **Okólnik gen. Dumbadze**. Naczelnik m. Jałty, gen. Dumbadze, wydał okólnik o niedopuszczalności strajków: strajkujący będą oddawani pod sąd wojenny. Zwinięcie handlu przez kupców w czasie obecnym uważane będzie za zdradę i kupcom tym nie wolno będzie w przyszłości trudnić się handlem. Okólnik nawołuje ludność, bez różnicy narodowości i religji, by się złączyła w jedną rodzinę dla utrzymania ładu społecznego. O osobach, czynnych na polu filantropji „gradonaczalnik“ obiecuje złożyć raport władzom dla wyjednania odpowiednich nagród.

Sprawy polityczne.

Rozmowa z ambasadorem greckim.

Współpracownik „Dnia“ pietrogradzkiego miał rozmowę z tamtejszym ambasadorem greckim, Dragumisem, który oświadczył, że Grecja zamierza pozostawać i nadal w przychylnej neutralności wobec trójporozumienia. Dymisja Venizelosa, zdaniem ambasadora, mylnie jest rozumiana, jako zwycięstwo wpływów niemieckich w Grecji. Wynikła ona jedynie na gruncie różnicy zdań b. premjera i członków gabinetu a dowództwa sił lądowych i morskich. Venizelos żądał natychmiastowego wystąpienia Grecji. Naczelnicy zaś wojskowi uważali ten moment jeszcze za przedwczesny. Król, do którego należy prawo ogłoszenia

wojny, zmuszony był przechylić się na stronę miarodajnych sfer wojskowych i przystać na dymisję premjera.

Możliwość wystąpienia Grecji w przyszłości nie jest zatem wykluczona.

W związku z tą możliwością, ambasador grecki podniósł sprawę nabytków terytorjalnych, a mianowicie rozstrzygnięcia kwestji wysp greckich, należących do Turcji. Oświadczył przytem, że „oczy greckie są zwrócone na Smyrnę i inne miasta wybrzeża Małej Azji, zamieszkanego w znacznym stopniu przez ludność grecką".

Na pytanie, czy obawa napadu ze strony Bulgarji nie powstrzymywała greków od czynnego wystąpienia, Dragumis odpowiedział, że tak było dotychczas, ale obawa ta dziś już, być może, nie istnieje.

Ks. Jerzy grecki w Berlinie.

Według korespondenta „Birż. Wied.", brat króla greckiego, ks. Jerzy, ma wkrótce odwiedzić Berlin.

Chalil-bej w Bulgarji.

Do Sofji przybył prezes parlamentu tureckiego Chalil-bej. Przebędzie tam kilka dni dla porozumienia się z bulgarskimi działaczami politycznymi, a następnie pojedzie do Berlina.

Korespondent „Birż. Wiedomosti" w rozmowie z Chalil-bejem dowiedział się, że „pomiędzy Turcją i Bulgarją ustaliły się jaknajlepsze stosunki".

(„Birż. Wied.").

Zjazd w Rumunji.

W bukaresztenskich kołach politycznych przypisują wielkie znaczenie nieoczekiwanemu przyjazdowi Gennadjewa do Bukaresztu, gdzie przybył również Chalil-bej.

O losie cieśnin i Konstantynopolu.

Poważny dziennik szwajcarski „Journal de Geneve" zamieścił artykuł, pochodzący z poważnego źródła angielskiego a poświęcony przyszłości cieśnin i Konstantynopola. Według informacji angielskich sfer dyplomatycznych, już zostało zawarte porozumienie w tej sprawie pomiędzy mocarstwami trójporozumienia, które zamierzają ogłosić wolność cieśnin, w sprawie zaś samego Konstantynopola uwzględnić uświęcone historją ideały religijne Rosji.

Przewidywania japońskie.

Okuma w mowie agitacyjnej przed wyborami wyraził przeświadczenie, że pertraktacje z Chinami zakończą się pomyślnie. Okuma sądzi, że Rosja, zawładnąwszy Konstantynopolem i Dardanelami, zaniecha aktywnego występowania na Dalekim Wschodzie. Następnie zaznaczył, że stosunki amerykańsko-japońskie znacznie się poprawiły skutkiem tego, że wzrosło znaczenie Japonji, dzięki jej udziałowi w wojnie.

Stosunki chińsko-japońskie.

Wobec bojkotu w Mandżurji towarów japońskich, nadszedł z Pekinu do administracji mandżurskiej rozkaz natychmiastowego zaniechania bojkotu, w obawie nowych komplikacji w pertraktacjach chińsko-japońskich.

Środki spożywcze Austrji.

SZTOKHOLM. (A.P.) W Austrji, wzorem Niemiec, zostaje wprowadzone ograniczenia w konsumacji chleba. Na osobę ma być wydawane 200 gr. mąki. Daje się odczuwać brak jaj i masła, których cena dochodzi: 1 jajo—7 kop., 1 f. masła—1 rb.

Hydromobil austrjacki.

Na wody Dunaju, jak donosi korespondent „Birż. Wied.", wkrótce będzie puszczona nowo-wynaleziona łódź motorowa, nazwana hydromobilem. Łódź ta z równą łatwością może być używana na wodzie i na lądzie; przytem przejście od jednego sposobu komunikacji do drugiego nie przedstawia żadnych trudności. Tułów i koła hydromobilu są zbudowane z metalu nie rdzewiejącego w wodzie. Tułów jest opancerzony.

WOJNA.

Front zachodni.

Z komunikatów francuskich.

PARYŻ. (A.P.) Niemcy bombardowali znów Soissons i Reims; 2 pociski trafiły w katedrę reimską.

W Szampanji francuzi zdobyli wyżyny na północ od Menil, posiadające ważne znaczenie.

Mimo znacznych wysiłków niemcy nie zdołali odebrać ani jednej z zajętych przez francuzów pozycji.

W okolicy Perthes, nie bacząc na kontrataki niemieckie, francuzi posuwają się naprzód.

Niemcy próbowali powtórnie zdobyć stracone pozycje między Perthes i Maison Champagne, lecz byli odparci ogniem karabinów maszynowych i ponieśli znaczne straty.

W lesie le Prethe oddziały niemieckie, które dotąd tu się trzymały, zostały ostatecznie wyparte.

Na morzu.

Akcja łodzi podwodnych.

LONDYN. (A.P.) Statek „Fingal" w okolicy Northumberland został zatopiony przez łódź podwodną. Statek „Atlanta" na zachód od Islandji napadła łódź podwodna, lecz ocalał.

Na Dalekim Wschodzie.

Eskadry japońskie.

Dzienniki donoszą, że dwie eskadry japońskie wyszły z Sasebo do zatoki Peczylijskiej. Dowódcy „Kato" i „Newa" otrzymali instrukcje w zamkniętych kopertach.

W państwach neutralnych.

Narady skandynawskie.

KOPENHAGA (A.P.) Ogłoszenie przez rządy angielski i francuski represaljów, do jakich zamierzają uciec się w odpowiedzi na praktykowane przez Niemcy sposoby walki morskiej, wywołało narady w tej sprawie rządów duńskiego, norweskiego i szwedzkiego.

Mobilizacja w Rumunji.

Rumunja pośpiesznie się mobilizuje. Już stanęła pod bronią 650 - tysięczna armja.

Gotowość bojowa Bulgarji.

Z Ungeni telegrafują do „Birż. Wied." o pośpiesznych przygotowaniach wojennych Bulgarji, nie wiadomo jeszcze przeciw komu skierowanych.

Pogranicze grecko-bulgarskie.

SALONIKI (A.P.) Czeta bulgarska usiłowała przekroczyć granicę grecką w pobliżu Darmy, lecz została odparta przez straż pograniczną grecką i straciła 4 zabitych.

Odgłosy wojny.

Wymiana jeńców.

NISZ. (A.P.) Rząd serbski za pośrednictwem konsula hiszpańskiego zaproponował rządowi austrjackiemu wymianę jeńców bez różnicy płci i wieku. Rząd austrjacki zgodził się na wymianę bezwarunkową kobiet; mężczyzn zaś tylko w wieku poniżej lat 18-u i wyżej lat 50-u.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Na froncie między rzekami Szkwa i Orzyc w okręgu wsi Serafin, Tartak, Wach, Ziomek, a także w okręgu na północ od Przasnysza trwają bitwy, nie mające charakteru ogólnego. Rosjanie zajęli kilka wsi i pagórków, przytem zabrali 5 dział, 42 karabiny maszynowe, kilkaset jeńców niemieckich.

Na prawym brzegu Niemna odbywa się bitwa pod Taurogami i na terytorjum niemieckiem na drogach od Gorzdów w kierunku Memla. Rosjanie zabrali tu dwa działa, 4 karabiny maszynowe, dwa automobile ciężarowe z nabojami oraz jeńców.

Na lewym brzegu Wisły silny ogień artylerji.

Nad Bzurą i w okręgu Pilicy pod Bogusławami (na zachód od Opoczna) i pod Łopucznem zostało rozproszone wojsko przeciwnika, idące do ataku.

W Karpatach i w Galicji Wschodniej bez zmian. Pod Orawczykiem rosjanie zabrali trzy atakujące ich kompanje, przytem zabrali do niewoli pozostałych przy życiu po ataku trzech oficerów i 93 szeregowców.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Sobota 7 (20) marca 1915 roku. № 65.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Prenumeratę przyjmują i pojedyńcze numery sprzedają w Wilnie i Mińsku księgarnie W. Makowskiego.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Czynność a neutralność.

Kończy się zima i wkrótce może będziemy znów świadkami bardziej intensywnych działań wojennych. Grają działa na wszystkich frontach, ale minimalne jest posuwanie się naprzód armji walczących i daleko jeszcze do jakichkolwiek wyraźnych rezultatów, któreby zwiastowały zakończenie przynajmniej pierwszego etapu wojny.

Nie pragną też ludy pokoju.

Rozumieją one, że wojna taka, skoro się już zaczęła, powinna być doprowadzona do końca, aby ofiary nie były daremne; aby spełniły wreszcie ich najgłębsze pragnienia, których zaspokoić nie da się inaczej, jak czynem i krwią. Są wprawdzie tysiące jednostek, które nic innego poza pokojem nie pragną i które wzdychają tylko do prędszego zaprzestania wojny, bez względu na jej wyniki. Jednostki te nie mogą być brane w rachubę. Są to atomy istot żyjących, ale nie ludzie żywi i świadomi, nie obywatele narodu swego, społeczeństwa i kraju. Biada ludowi, śród którego w chwili tej wielkiej katastrofy dziejowej atomy te przeważą. Taki lud skazany będzie na niewolę, stanie się biernym przedmiotem cudzej spekulacji, energji obcej, która nim zawładnie i pokieruje w myśl swoich, a nie jego rachub. Nie zyszcze on nic na takim pokoju, nie oszczędzi sobie ofiary, jeno ją na lata, lat dziesiątki, a może i wieki przewlecze, rozłoży i rozdzieli, mieszając zależność swą z hańbą, cierpienie z gnuśnym upadkiem.

Nie tylko narody mocarne i silne, ale też małe lub pozbawione państwowego bytu wytężyć muszą całą energję, by wolę swą i wiarę skierować ku jednemu celowi, zogniskować w jeden czyn.

W wojnie obecnej ścierają się ogromne siły. Siły te, spółdziałające i walczące ze sobą, mają każda swoją indywidualność, swoje metody odrębne, swoje aspiracje historyczne, swoje zasady rozwoju i swoje prawa, swoje ambicje, swoje kultury. Ich stosunek wzajemny nie jest bynajmniej prosty: komplikuje się on przeróżnemi tysiącznemi czynnikami. Wszystkie te czynniki, nieraz drobne pozornie wobec wielkości głównych potęg, mają jednak swoją rolę, swoje stanowisko w wielkim procesie międzynarodowym i muszą być w ten lub inny sposób w likwidacji jego uwzględnione. Ale, oczywiście, te tylko czynniki zaważą, które istotnie okażą się żywe, rolę swą spełnią czynnie i samodzielnie. Tylko takie mogą pretendować do czegokolwiekbądź, mogą liczyć na przyszły los. W wielkiej grze stają się one już nie młódką, którą każda karta bije, ale spółatutem zwycięskich lew. W skomplikowanym stosunku wzajemnym ścierających się sił — są one tonem odrębnym i żywym, który nie jest dla głównych sił obojętny, lecz się z niemi lub je kojarzy czy dzieli, rozkłada czy spaja. Tą drogą i tylko tą jedyną mogą ludy dochodzić do spełnienia swych przeznaczeń. Bez tego są one przedmiotem martwym, kołysanką pięknych snów o przeszłości, kołowaciną taneczną z ostatniej sceny „Wesela“, ale nie żywym autorem swych dziejów, spółtwórcą ludzkości, Prometeuszem ideałów, które dla nich i dla świata w przyszłości się spełnią.

Wygodny jest frazes o „neutralności“, ale w istocie dobry tylko dla tych, którzy mają w ręku siłę gotową i zorganizowaną, siłą, mogącą być trzymaną w rezerwie do stosownego momentu i użytku. Dla wielu neutralność nie jest li tylko frazesem. Ci natomiast, którzy muszą dopiero siłę swą wytwarzać, siebie do roli czynnika żywego w wielkim ustosunkowaniu sił sposobić, nie mogą być neutralni, o ile nie mają być zignorowani, jako nicość.

M. R.

Nowe źródła dochodów państwowych.

Wobec tego, że skarb rosyjski zrzekł się tak obfitego źródła dochodów, jak monopol wódczany, ministerjum finansów zamierza upaństwowić sprzedaż zapałek, herbaty, tytoniu i nafty, a nadto wziąć w swoje ręce operacje ubezpieczeniowe.

Wobec tego rozpoczęto już w Piotrogradzie odpowiednie narady. Nie wszyscy ich uczestnicy godzą się jednak na wartość dla państwa poszczególnych monopolów.

Wielu przeciwników ma podobno monopol zapałczany. Krytycy zwracają uwagę, że dawać on może dochodu wszystkiego 6 do 7 mil. rb., podczas gdy organizacja państwowej sprzedaży zapałek pochłonie do 40 miljonów.

Najwięcej zwolenników ma monopol herbaciany. Nie bez znaczenia przytem musi być, podniesiona przez niektórych uczestników narady, konieczność nabycia plantacji herbaty w Chinach.

Monopol tytoniowy nie był jeszcze omawiany szczegółowo. Uważany jest wszakże za możliwy i pożądany, przyczem państwo ma wziąć na siebie obowiązek podniesienia kultury samej uprawy tytoniu i udoskonalenia fabrykacji.

Monopol nafciany, w tej chwili właśnie w Pietrogradzie rozpatrywany—ma kres położyć spekulacji syndykatów i sztucznemu szrubowaniu cen nafty.

Za rzecz najpilniejszą wreszcie uważają sfery ministerjalne monopol ubezpieczeniowy, a to z tego przedewszystkiem względu, że da on możność spożytkowania pracy dużego zastępu urzędników monopolu wódczanego, będących obecnie bez zajęcia.

Poza tem ministerjum skarbu jest zdania, że w razie zmonopolizowania ubezpieczeń, możnaby zwalczyć wpływ kapitałów zagranicznych w tej gałęzi życia ekonomicznego, i równocześnie dać skarbowi bardzo poważny dochód.

Zaznaczyć należy, że ministerjum skarbu uważa, iż wprowadzenie tych wszystkich monopolów nastąpić powinno w drodze prawodawczej.

Straty Królestwa.

Według obliczeń, dokonanych przez C. K. O., suma strat, poniesionych przez ludność Królestwa Polskiego, w związku z wojną, do dnia 1 stycznia r. b. wynosi ogółem 1.014.668.000 rb. Z sumy tej na straty bezpośrednie przypada 698.767.000 rb., pośrednie — 315.901.000 rb. Szczegółowe obliczenie przypuszczalnych strat uzasadnia memorjał, opracowany w tej sprawie; przytaczamy z niego cyfry najbardziej interesujące:

Straty własności rolnej. Obejmują one cyfry największe i przedstawiają się, jak następuje:

Straty bezpośrednie: w budynkach 47.500.000 rb., w ruchomościach 54.300.000 rb., w inwentarzu żywym — 156.069.000 rb., w zbiorach—141.763.000 rb., w zasieczonej glebie — 5.500.000 rb., w zasiewach—2.400.000 rb., w lasach—31.680.000 rb. i w przemyśle rolnym—11.694.000 rb.

Straty pośrednie: na kulturze rolnej —30.450.000 rb., w mleczarstwie—3.205.000 rb., w gorzelnictwie—3.111.000 rb.

Zestawienie: straty bezpośrednie wynoszą ogółem 450.906.000 rb., pośrednie zaś — 36.766.000 rb.

Straty przemysłu. Straty bezpośrednie: w budynkach — 14.150.000 rb. w maszynach — 42.450.000 rb., w kopalniach — 12.500.000 rb., w remanencie—27.200.000 rb. Razem — 96.300.000 rb.

Straty pośrednie zawierają jedną pozycję: w amortyzacji — 112.500.000 rb.

Ogółem więc straty przemysłu wyrażają się cyfrą 208.800.000 rb.

Straty handlu. Straty bezpośrednio wynikłe skutkiem rekwizycji, płacenia złą walutą i rabunków, sięgają 8 pr. wartości remanentów, które znów stanowią 20 pr. dwumiljardowego obrotu handlowego Królestwa. Wynoszą one zatem 32,000,000 rb.

Straty pośrednie (w zyskach) wynoszą 16,667,000 rb.

Handel stracił ogółem 48,667,000 r.

Do cyfr tych dodać należy straty: własności miejskiej — 47,071,000 rb. (w tem bezpośrednie straty Kalisza—8 mil. rb.), dobra publicznego (kościoły, drogi i t. p.) — 76,958,000 rb., ludności zarobkującej—145,500,000 rubli

* *
*

Z ogólnej przestrzeni 111,554,2 w. kw. zajmowanej przez Królestwo, przeszło 84,000 w. kw., czyli więcej niż 75%, uległo najściu wojsk nieprzyjacielskich, służąc przytem za teren walk. Ani jedna prawie z gubernji Królestwa losu tego nie uniknęła. W całej rozciągłości ucierpiały gubernie: kaliska, piotrkowska, kielecka, radomska, suwalska i płocka; prócz tego zniszczeniu uległy 4 powiaty gub. łomżyńskiej, 10 pow. — warszawskiej, 4 pow.—lubelskiej i 5 pow. — chełmskiej.

Przestrzeń ta, przez najście objęta, liczy przeszło 9 mil. mieszkańców (73% ogólnej ludności Królestwa Polskiego, wynoszącej 12,5 mil.), czyli więcej niż Belgja, Rumunja, Holandja, Szwecja z Norwegją, Bułgarja, Serbja, Danja, Grecja.

Prasa polska.

„Książka“.

Pod tytułem powyższym „Dziennik Kijowski“ zamieszcza artykuł p. T. Krzyżanowskiego, który zwraca uwagę na praktyczną szkodliwość zbyt małej poczytności książek polskich. Prace historyczne, ekonomiczne, dzieła, informujące ogół o warunkach naszego istnienia, zalegają półki księgarskie, nie spełniając swego zadania.

Skutkiem tego świadomość sił narodowych i jasne zdawanie sobie sprawy z otaczających nas faktów nadzwyczaj słabo w społeczeństwie jest rozwinięte.

„Co—poza szczupłem gronem inteligencji—ogół nasz wie np. o rozwoju szkolnictwa w Galicji, rozwoju tam kooperatywy kredytowej, która doszczętnie wyrugowała ze wsi galicyjskiej lichwę, o Śląsku Cieszyńskim, Mazurach Pruskich, ruchu Kaszubskim, liczebności i prawdziwem rozsiedleniu narodu polskiego itd.

Szkodliwość niedostatecznego uświadomienia społeczeństwa naszego pod tym względem przejawia się w obecnej przełomowej chwili.

W powodzi różnego rodzaju artykułów, referatów i wszelkiego rodzaju projektów „uregulowania sprawy polskiej“, rozgraniczenia terytorjów z ludnością polską od niepolskiej i t. p., niejednokrotnie spotykamy się z wręcz fałszywem przedstawianiem istniejącego stanu rzeczy.

Oto, niedawno jeden z publicystów nadnewskich dowodził, że granicę etnograficzną polsko-ruską stanowi... Dunajec. Jakże często spotykaliśmy się z fałszywem przedstawianiem sprawy żydowskiej w Polsce w jej historycznym rozwoju? Czyż nie bolesnym zgrzytem odbijały się o uszy osób, znających stosunki, bajania o nędzy i ciemnocie galicyjskiej, niejednokrotnie popierane... „cyframi“.

Szkoda, płynąca stąd nie tyle polega na tem, że w ten lub inny sposób informowane są społeczeństwa obce, obecnie jakoby tak żywo interesujące się nami. Stokroć groźniejszem jest to, że wiadomości i pojęcia te powoli wsiąkają szczególniej na kresach, w nasz ogół. Nie ukrywajmy bowiem tego faktu, iż naogół prasa i książka rosyjska, szczególniej w miastach, częstszym bywa gościem w domach polskich, niż nasze. Gdy do tego dodamy jeszcze brak szkół własnych, to jasnem się stanie, iż myśl polska na kresach, w znacznej części podlega obcym wpływom i wypływającym z tego ujemnym skutkom.

To też książka i prasa polska, poruszająca te ważne sprawy, ma olbrzymie znaczenie w naszem życiu narodowem i szerokiemu rozpowszechnianiu jej wszyscyśmy powinni spółdziałać“.

Prasa rosyjska.

Najbliższe zadanie wojny.

W klubie działaczów społecznych odbyło się posiedzenie rady tow. wzajemności słowiańskiej pod przewodnictwem Al. Stołypina, na którem przedstawiciel tow. słowiańskiego z Warszawy, p. Kaminskij, miał referat o zjednoczeniu słowiańszczyzny wogóle, a w stosunku do spraw bałkańskich w szczególności. P. Kaminskij sądzi—jak podają „Birż. Wied.“ —że najbliższem zadaniem wojny obecnej powinno być zjednoczenie wszystkich państw i plemion słowiańskich pod władzą Monarszą Cesarza Rosyjskiego, jako cara wszechsłowiańskiego. To zjednoczy słowian w jeden silny związek, który da możność rozwoju szerokiego sił wewnętrznych. Referat Kamińskija spotkał się z sympatją w radzie tow. wzajemności słowiańskiej.

Wiadomości ogólne.

Ograniczenie czynności Banku włościańskiego.

Operacje Banku włościańskiego, na podstawie uchwał komitetu finansów, już od drugiej połowy r. 1914 zostały ograniczone. Obecnie Bank włościański nie ma prawa kupowania na rachunek własny majątków (z wyjątkiem ziem baszkirskich); rozmiar pożyczek, wydawanych na kupno ziemi, przy pośrednictwie Banku, lub pod zastaw gruntów, nabytych bez jego pośrednictwa, zniżono z 90% do 70% i to jedynie dla włościan, którzy nabywają ziemię w celu uprawiania jej osobiście. Natomiast inne kategorje włościańskich nabywców ziemi pożyczek otrzymać nie mogą.

Pożyczki na meljoracje rolne.

Od dn. 4 (17) sierpnia r. z. główny zarząd rolnictwa wstrzymał wydawanie pożyczek na meljoracje. Obecnie jednak ograniczenie to częściowo cofnięto i postanowiono: wstrzymywać się od szerokiego rozwoju akcji pożyczkowej, lecz wydawać dalsze pożyczki tym dłużnikom, którzy zaciągnęli je do 4 (17) sierpnia i rozpoczęli już projektowane roboty. Odmowa dodatkowej pożyczki narażałaby dłużników na nieobliczalne straty. Prośby o dodatkowe pożyczki winny być szczegółowo umotywowane.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Czwartkowe posiedzenie Rady miejskiej bardzo było ożywione. Pierwszą sprawę—preliminarz dochodów i rozchodów lombardu miejskiego zgromadzenie zaakceptowało jednogłośnie. W sprawie

wykrytej ongi niesumienności agentów dozoru mięsnego, przemawiał r. Łukaszewicz, który opowiedział zajścia w sklepie tow. „Solidarność".

Prez. Węsł. zaznacza, że skoro będzie przeświadczony o winie agentów, nie zawaha się ich ukarać. Obecnie jednak nie może pozbawiać człowieka chleba gdy brak niezbitych dowodów winy...

Po długich debatach postanowiono działalność dozoru mięsnego uznać za „nie bez zarzutu".

Nie mniejsze ożywienie wywołała sprawa działalności komisji ewakuacyjnej.

Rad. Rdkiewicz stawia pytanie, czy przytułki dla uciekinierów w tym stanie, w jakim są obecnie, nie mogą się stać źródłami zarazy?

Prezes kom. ewak. Rytel wyjaśnia— że organizacje miejscowe nie były przygotowane do przyjęcia tylu uciekinierów (do 17 tysięcy) i za rzecz najpotrzebniejszą uważa zwiększenie personelu lekarskiego.

Do wileńskiego komitetu związku miast wybrano pp.: Abramowicza, Bańkowskiego W., Bułata, Lipieca, Powołockiego, Rymszę, Rytla i Wygodzkiego. Na kandydatów pp.: Dobrowolskiego, hr. Łopacińskiego i Niedziałkowskiego.

Na członków komitetu wykonawczego zarządzającego giełdą pracy powołano: pp. Malinowskiego i Kocha, a na kandydatów pp.: Powołockiego i Stefanowskiego.

Na członka komisji wykonawczej, opiekującej się uciekinierami, powołano p. Ogińskiego. (Ol.)

Nieruchomości wystawione na sprzedaż.

Już wyznaczono licytację w pierwszym terminie na I półrocze 1915 r. nieruchomości, zastawionych w wil. banku Ziemskim. Licytacja się rozpocznie d. 18 (31) maja i tego dnia będą sprzedawane nieruchomości miejskie gub. kowieńskiej i grodzieńskiej; d. 19 maja (1 czerwca)—gub. grodzieńskiej i mohylewskiej; d. 20 maja (2 czerwca) — gub. wileńskiej i witebskiej i dn. 26 maja (8 czerwca) — gub. wileńskiej, mińskiej i pskowskiej.

D. 27 maja (9 czerwca) rozpocznie się licytacja nieruchomości ziemskich,— będą licytowane majątki gub. pskowskiej i mińskiej; d. 28 maja (10 czerwca) — gub. pskowskiej i wileńskiej, d. 29 maja (11 czerwca) — gub. kowieńskiej i mińskiej, d. 2 (15) czerwca—gub. wileńskiej i witebskiej, d. 3 (16) czerwca—gub. kowieńskiej i mohylewskiej, d. 4 (17) czerwca—gub. wileńskiej i witebskiej, d. 5 (18) czerwca — gub. kowieńskiej i grodzieńskiej.

Licytacja w 2-m terminie nieruchomości miejskich wszystkich 7-iu gub. odbędzie się d. 16 (29) czerwca, a d. 23 czerwca (6 lipca) — licytacja majątków ziemskich wszystkich 7-iu gubernji. Ol.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Komunikat teatralny.** Dziś po raz pierwszy w tym sezonie na scenie naszej ujrzymy nastrojową, pełną wzruszających scen sztukę p. t. „Męczennica", w której wdzięczne pole do popisu znajdą p.p. Biskupska, Czechowska, Millerowa i inne oraz p.p. Cornobis, Skarzyński, Kroński, Jarzęcki, Przystański, Zabielski, Ciesielski i inni. Reżyserję prowadzi p. Kułakowski.

Jutro, w niedzielę, o godz. 2 i pół po poł. po raz ostatni arcydzieło Wyspiańskiego „Wesele". Wieczorem o godz. 7 i pół „Męczennica" po raz drugi.

We wtorek po raz pierwszy „Dzień zaduszny".

Bilety na powyższe przedstawienia sprzedaje cukiernia K. Sztralla ul. Św.-Jerska № 22, telef. 10-14.

— **Koncert religijny w „Lutni".** Dziś, w sobotę, odbędzie się w „Lutni" koncert, złożony z kompozycji religijnych oraz obrazów o odpowiednim nastroju. Ciekawym numerem programu będzie scena „Na Górze Kalwarji" w wykonaniu p.p.: Rokickiej (Marja), Zmoronowiczówny (Marja-Magdalena), Stobińskiego (Jan), Stankiewicza (setnik) i Borowskiego (pielgrzym) oraz chóru niewiast i ludu. Będziemy mieli też rzadką sposobność usłyszenia wyjątków z oratorjów genjalnych mistrzów: „Stabat Mater" Rossini'ego (kwartet śpiewany), „Siedem słów Chrystusa" i „Stworzenie świata" Haydna (kwartet smyczkowy z fortep. i fisharmonją) i t. d. Na tle odpowiedniej scenerji p. Dola Rawicz wypowie „Glossy św. Teresy" Krasińskiego. P. Kuciński śpiewać będzie pieśni Moniuszki i Galla. Ukażą się też wstrząsające obrazy z „Wojny" Grottgera: „Świętokradztwo" i „Pożoga". Na wieczór dzisiejszy bilety można nabywać w kasie „Lutni" od godz. 5 wiecz.

— **Osobiste.** Bawi w naszem mieście prof. arch. Kazimierz Skórewicz, delegat Towarzystwa ochrony Zabytków, który jeździł do Pietrogradu w sprawie konserwacji naszych zabytków.

Prof. Skórewicz zatrzymał się w Wilnie, celem uzupełnienia materjałów do prac swoich; po zwiedzeniu archiwum miejskiego, wyraził szczególniejsze uznanie miastu Wilnu za gromadzenie cennego archiwum fotograficznego.

— **Eksploatacja torfowisk podmiejskich.** (Wł.) Wobec odległości Wilna od kopalń węgla kamiennego, z inicjatywy radn. Sobolewa, grono radnych złożyło na ręce prezydenta miasta projekt eksploatowania dla gazowni licznych torfowisk, znajdujących się w okolicach Wilna, a mianowicie: w Ponarach i po obu brzegach rzeki Waki.

— **Wysyłanie obcych poddanych.** (Wł.) Kancelarja wil. gubernatora wydała „paszporty zagraniczne 63 osobom, zmuszonym do wyjazdu z granic państwa rosyjskiego, jako obywatele państw, walczących z Rosją. 322 osoby wszczęły starania o pozwolenie na pozostanie w gub. wileńskiej. Petycje te przesłano głównemu naczelnikowi dźwińskiego okręgu wojennego.

— **Obiady darmowe.** (Wł.) Z funduszów, wyasygnowanych przez Zarząd dróg Poleskich, w przytułku „Dobrochotnaja Kopiejka" codziennie wydaje się 100 obiadów dla rodzin żołnierzy, powołanych na wojnę. Dla otrzymania obiadów, trzeba przedstawić poświadczenie kuratorjum cyrkułowego.

— **Epidemiczne przestępstwa.** (Z.) Oddano pod sąd niejakiego Konstantego Grudzińskiego (l. 24), oskarżonego o zdefraudowanie pieniędzy Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Kobryniu (460 rb.) i fałszerstwo, popełnione w celu zatarcia śladów przestępstwa.

Sprawy te stają się epidemiczne.

— **Umorzenie sprawy.** (Z.) Prokurator umorzył sprawę proboszcza w Dokszycach (pow. borysowski) ks. Ignacego Radziwiłła, w braku istoty przestępstwa. Ks. R. był oskarżony o sfałszowanie dokumentów ślubnych „świadomie prawosławnej".

— **Zamachy samobójcze.** (Ol.) We czwartek zamieszkały przy ul. Monasterskiej № 6 Apollo Czerniawski, 27-letni urzędnik, wystrzałem z rewolweru usiłował pozbawić się życia. Kula utkwiła w lewym boku. Desperata odwieziono do szpitala Sawicz.

Tegoż dnia przy ul. Staro-Chersońskiej № 5, w celu samobójczym strzelił do siebie z pistoletu systemu „monte-cristo" 20-letni Franciszek Ryndol. Kula trafiła w okolicę serca. Pogotowie odwiozło rannego do szpitala św. Jakóba.

— **Kradzież.** (S.) Z mieszkania Sz. Sznajdera (zauł. Węgierski № 15) skradziono 420 rb. Poszkodowany podejrzewa o kradzież sublokatorów.

— **Kary na dorożkarzy.** (S.) Gubernator wil. nałożył kary pieniężne na 18 dorożkarzy za grubjańskie obchodzenie się z publicznością.

— **Pod znakiem Bachusa.** (S.) Pomimo zakazu sprzedaży alkoholu, jak świadczą, protokuły policyjne, ostatniemi czasy znacznie się zwiększyła ilość wypadków aresztowania pijanych.

Prowincjonalna.

□ **Dyneburg.** W celu opracowania właściwej taksy na chleb, Rada miejska uchwaliła zorganizować specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli ludności miejskiej—robotników i kupców. Komisji będzie poruczone zbadać ilość posiadanych w mieście produktów.

□ **Grodno.** (Kor. wł.) Oddział Pietrogradzkiego Towarzystwa pomocy ofiarom wojny stopniowo rozszerza akcję ratunkową. Z zebranych dotychczas funduszów sześć tysięcy rubli przesłano na ręce Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Warszawie. Doraźną pomoc na miejscu Oddział okazuje drogą wydawania jednorazowych zapomóg pieniężnych, zaopatrywania, w miarę możności, potrzebujących, szczególniej uciekinierów. w ubranie, oraz wydawania bezpłatnych obiadów w założonej na ten cel jadłodajni. W lokalu tej ostatniej ma bezpłatny nocleg kilkudziesięciu uciekinierów. Pozatem Oddział pośredniczy w dostarczaniu pracy w mieście i w okolicznych dworach. W ostatnich tygodniach bieg wypadków wojennych zahamował znacznie czynność Oddziału w kierunku zdobywania funduszów.

W mieście skutkiem stałego postoju wojska, a szczególniej obozów, ulice i dziedzińce są strasznie zanieczyszczone. Z nadchodzącą wiosną stan taki może się odbić ujemnie na zdrowotności miasta. Niestety, jak dotąd, Zarząd miejski nie przedsiębierze żadnych kroków, by usunąć zarazotwórczy materjał. Zdawałoby się, że czynność i czujność w tym kierunku Zarządu obecnie powinna być szczególnie zabiegliwa. *W.*

— P. Franciszek Gliński został zatwierdzony przez gubernatora grodzieńskiego na stanowisko trzeciego członka Zarządu miejskiego na czterolecie 1915—1919 r.

□ **Ludność Mińska**, według ostatnich danych statystycznych, wynosi 105.203 osób płci obojga. Lista szacunkowa miejska wymienia 7.139 nieruchomości. Terytorjum miejskie obejmuje obszar 2.057 kw. dzies.

Na Rusi.

§ **Przewlekłość.** Rewizja wydziału czynszowego kijowskiego rządu gubernjalnego, dokonana z polecenia ministerjum spraw wewn., ujawniła, że działalność tego wydziału mogła być zlikwidowana już 20 lat temu. Etat wydziału pochłaniał rocznie 15 tys. rb.

§ **Przewóz galicjan.** Do Kijowa przywieziono w ubiegłą sobotę. jak donosi „Kijewsk. Myśl", nową partję mieszkańców Galicji, w liczbie 8, rusinów, węgrów i żydów, którzy wywiezieni zostaną na Syberję.

§ **Marszałek szlachty.** „Żiźń Wołyni" donosi, że gubernjalnym marszałkiem szlachty Wołynia ma zostać kamerjunkier I. Papa-Afanasopuło, poseł do Dumy Państwowej od ziemi mińskiej.

Z Królestwa.

✕ **Dobrowolny podatek.** C. K. O. otrzymał list następujący:

„Ponieważ jestem za opodatkowaniem się polaków nieposzkodowanych na korzyść poszkodowanych: po pół rubla z dziesięciny i po pół proc. od kapitałów choć na 5 lat, to od mojej ziemi i od mojego kapitału obiecuję wypłacać rocznie po zbiorze rb. 200. Możeby dało się wyrobić opinję, że nietylko ubożsi, ale i magnaci nasi powinni opodatkować się w ten sposób na korzyść poszkodowanych przez wojnę. Bo tylko w ten sposób potrafimy uratować w obecnym czasie nasz naród od zagłady.

B. Chełmińska."

✕ **Walka z policją** „Ziemia Lubelska" z dn. 12 marca (n. st.) donosi: „Dziś około g. 1 w nocy oddział policji pod dowództwem p. Czyża, zastępcy komisarza I cyrkułu udał się do mieszkania koszykarza Bieniaka przy ul. Granicznej № 8 w celu dokonania rewizji. Drzwi otwarto policji po długiem stukaniu i po groźbie użycia siły. Gdy policja weszła do sieni. zauważyła w oświetlonej lampą izbie Romana Bieniaka, lat 24 oraz drugiego mężczyznę nazwiskiem Michał Wepa. Po drugiej stronie znajduje się warsztat koszykarski, w którym rewirowy Fieodor Kozłow posłyszał szelest, krzyknął więc: „Kto tam? Wychodź, bo będę strzelać!" W odpowiedzi na to posypały się strzały dawane z brauninga przez Emiljana Brzozowskiego, 21 lat, który strzelał, leżąc na podłodze za wiązką trzciny koszykarskiej.

Policja zaczęła odpowiadać strzałami, których wogóle wymieniono około trzydziestu. Rewirowy Kozłow dostał dwie kule: jedna przedziurawiła szynel i spodnie, druga przeszła na wylot przez lewą nogę powyżej kolana, nie dotykając kości. Stójkowy Georgij Szelestiuk otrzymał dwa postrzały w obie nogi, przyczem jedna kula zaczepiła o kość. W zamieszaniu, wywołanem przez strzelaninę, Brzozowski wybił okno i uciekł na ogród, a stamtąd na ulicę i ukrył się przed pościgiem policji. Romana Bieniaka i Michała Wepę aresztowano. Zdrowiu p. Kozłowa i Szelestiuka, którzy zostali odwiezieni do szpitala Szarytek na kurację, niebezpieczeństwo nie grozi. Policja wszczęła energiczne poszukiwania Brzozowskiego. W mieszkaniu przy rewizji znaleziono mauzer i mnóstwo naboi karabinowych, a pomiędzy niemi naboje z kulami dum-dum.

Z Galicji.

*** Pomoc.** Dzienniki lwowskie donoszą, że utworzony we Lwowie komitet ratunkowy otrzymał na pomoc dla Galicji z Warszawy 50.000 rb., z Wilna 10.000 i z Kijowa 7.000. Pomiędzy drobniejszemi wpływami zasługuje na zaznaczenie 580 rb., nadesłanych przez znaną pisarkę angielską, Almę Tademę, ze składek, które zebrała śród anglików w Londynie.

*** Bez rodzin.** Naczelnik galicyjskich kolei żelaznych p. K. Niemieszajew telegraficznie zakomunikował naczelnikom i dyrektorom kolejowym, iż urzędnicy kolejowi, tranzlokowani do Galicji, winni być poinformowani, że mogą wyjeżdżać na miejsca swej nowej służby tylko sami bez rodzin, gdyż dla wyjazdu do Galicji rodzin kolejarzy wymagane jest specjalne pozwolenie generał-gubernatora.

Sprawy polityczne.

Dardanelskie horoskopy.

Paryski „Temps" zapewnia, że otwarcie morza Czarnego nie grozi żadnemi konfliktami mocarstwom trójporozumienia. Francja z radością powita Rosję, jako mocarstwo śródziemnomorskie. Anglja również nie będzie w niej widziała spółzawodnika, groźnego ze względu na Indje.

„Temps" kończy obietnicą, że prawa wszystkich narodów będą uszanowane i nikt nie powinien obawiać się panowania Rosji nad cieśniną Dardanelską. (A.P.)

W państwach neutralnych.

Zapowiedzi Bulgarji.

BUKARESZT (A.P.) Do „Vittorul" telegrafują z Sofji:

Jeden z posłów do bulgarskiego sobranja, należący do większości parlamentarnej, bliski krewny ministra finansów Tonczewa, wypowiedział się poufnie, że Bulgarja gotuje się do wystąpienia, najpóźniej na Wielkanoc.

Czynne wystąpienie Bulgarji polegać będzie na zajęciu linji Adrjanopola i Tracji do linji Enos-Midja.

Wiadomość ta wywołała wielkie wrażenie w kołach politycznych Rumunji.

Na ziemi perskiej.

TEBRYZ (A.P.) Przybyły następca tronu zatrzymał się w pobliżu Tebryzu. Uroczysty wjazd do miasta miał odbyć się wczoraj, w piątek.

ISPAHAN (A.P.) Urzędnik perski Maszałłacham, mający strzedz bezpieczeństwa dróg, począł napadać na karawany.

Odgłosy wojny.

Gen. Pau w Warszawie.

WARSZAWA. (A.P.) D. 5 (18) b. m. przybyła delegacja gen. Pau, przyjęta na dworcu kolejowym przez władze, przedstawicieli arystokracji, kolonję francuską i liczne tłumy publiczności.

Nowi koloniści.

ODESA. (A.P.) Wielka partja włościan przesiedleńców z południa Rosji do Syberji zwróciła się z prośbą do zarządu dóbr państwa, aby przy podziale ziemi po kolonistach niemieckich, dać im również ziemię.

Zakazy.

PIETROGRAD. (A.P.) Rząd wyasygnował 1200000 rubli na walkę z cholerą i dżumą.

Zabronione zostało noszenie orderów, nadanych przez rząd turecki. Zabroniony został wywóz z Cesarstwa skór surowych i wyprawnych.

Moździerze austrjackie w Belgji.

„Neue Freie Presse" umieściła wywiad z dowódcą austrjacko-niemieckich baterji moździerzowych. Znajduje się tam po raz pierwszy półurzędowe potwierdzenie, że austrjackie moździerze 30,5 centymetrowe, a nie 42 centymetrowe działa Kruppa, zburzyły fortyfikacje belgijskie i francuskie. Działa Kruppa brały udział tylko w bombardowaniu drugiej linji fortów Antwerpji.

W O J N A.

Front wschodni.

Przegląd ogólny

(*według „Armiejskiego Wiestnika"*)

Na lewym brzegu Wisły sytuacja bez zmian. Pojedyńcze ataki niemieckie udaremnił ogień rosyjski.

W Galicji, na zachód od Stryja, przeważnie toczyła się walka artyleryjska, w obrębie Bystre niemcy poszli do ataku, lecz bezskutecznie.

Na południo-zachód od Orawczyka w kierunku stryjskim niemcy wtargnęli do części okopów rosyjskich, lecz energicznym atakiem „na bagnety" zostali wyparci z zajętych pozycji, ponosząc znaczne straty.

Ataki niemieckie na Koziówkę i Rożankę również były niepomyślne dla atakujących.

W obrębie Tarnowica—Polno—Porohy rosjanie zdobyli 2 karabiny maszynowe i wzięli do niewoli 2-ch oficerów i zgórą 300 szeregowców.

W Karpatach na południe od Orawczyka niemcy, korzystając z mgły, zbliżyli się do szańców rosyjskich i zajęli je. Ze strony rosyjskiej posłano odsiecz, i rosjanie, pomimo energicznego ognia niemieckiego, atakiem „na bagnety" odzyskali stracone pozycje.

Z ostatnich dni.

PIETROGRAD. (A.P.) Artylerja przemyska nie przestaje codziennie zużywać przeszło tysiąca ciężkich pocisków; mimo to, straty wojsk rosyjskich wynoszą 10 ludzi dziennie.

Walki na prawym brzegu Narwi za wsią „Suche Miejsce" toczą się z wielką zaciętością. Wsi pomniejsze przechodzą z rąk do rąk dziennie do 8-iu razy, artylerja bierze również udział w walce, strzelając kartaczami. Karabiny maszynowe działają z okien domostw. Szczególną zaciętością odznaczają się ataki „na bagnety", które nie ustają i w nocy.

Wylewem Rawki zostały zatopione okopy niemieckie w pobliżu Dolecka.

Na lewym brzegu Pilicy nie ustaje ogień artylerji niemieckiej.

Wojna turecka.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

PIETROGRAD. (A.P.) D. 3 (16) i 4 (17) b. m., na froncie armji kaukaskiej znaczniejszych starć nie było.

„Goeben".

BUKARESZT. (A.P.) W braku odpowiednich doków pancernik „Goeben" nie może być należycie naprawiony. Turcja rozporządza więc tylko torpedowcami i kontrtorpedowcami.

Pomoc niemiecka.

BUKARESZT. (A.P.) Kilku oficerów i lotników niemieckich udało się do Dardanelów. Z górnego Bosforu ewakuowano mieszkańców. Między Rodosto i półw. Gallipolskim zgromadzono 60.000 wojska pod dowództwem oficerów niemieckich.

Front zachodni.

Z komunikatów francuskich.

PARYŻ. (A.P.) Armja belgijska posunęła się naprzód nad Iserą. Artylerja belgijska ostrzeliwała transport niemiecki. Między Lys i Oise toczyła się walka artylerji. Niemcy bombardowali główne wzgórze Notre Dame de Lorette oraz wsie Carnoir i Maricour. W Lotaryngji walka artylerji.

W Szampanji na zachód i północo-wschód od wzgórza „196" kontratak niemiecki odparto. Francuzi posunęli się na wschód wąwozem, który się rozpoczyna od wzgórza „196" i idzie w kierunku Beau-Sejour.

W lesie Concenvoix francuzi zdobyli niemieckie transzeje i wzięli jeńców.

W okolicy Hartsmanweilerkopf francuzi również posunęli się nieco naprzód. Straty niemieckie w tem miejscu są bardzo wielkie.

Z komunikatów angielskich.

LONDYN. (A.P.) Naoczny świadek walki pod Neufchâtel charakteryzuje ją jako najbardziej zaciętą ze wszystkich bitew na froncie zachodnim. Skoncentrowany ogień baterji angielskich odparł wszystkie kontrataki niemieckie. Wojska hinduskie zajęły transzeje długości kilku mil.

Zeppelin.

PARYŻ. (A.P.) Niemiecki Zeppelin rzucił 2 bomby nad Calais, celując w dworzec kolejowy, lecz nie spowodował żadnych poważniejszych uszkodzeń. Skutkiem wybuchu bomb padło trupem 7 osób.

W kolonjach.

Agitacja niemiecka.

LONDYN. (A.P.) Sekretarjat stanu do spraw indyjskich ogłosił dokumenty, które wskazują, że agenci niemieccy usiłowali wywołać w Persji i w Afganistanie ruch ludności przeciw anglikom.

Na morzu.

Akcja łodzi podwodnych.

LONDYN. (A.P.) Parostatek „Glenartnes" zatopiony został przez łódź podwodną w kanale La-Manche.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Na lewym brzegu Niemna rosjanie po bitwie zajęli Wejseje. Konnica rosyjska ścigała nieprzyjaciela, cofającego się ku Sejnom.

W kierunku Przasnysza i Ostrołęki staczane są w dalszym ciągu oddzielne bitwy o poszczególne wsie i wzgórza.

W Karpatach d. 5 (18) bm. austrjacy bezskutecznie atakowali pozycje rosyjskie na froncie Ciężkowice—Gorlice—Ropica Ruska, jako też w kierunku Munkacz—Stryj.

Na pozostałych frontach zmian niema.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Niedziela 8 (21) marca 1915 roku. № 66.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Prenumeratę przyjmują i pojedyńcze numery sprzedają w Wilnie i Mińsku księgarnie W. Makowskiego.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

O umiłowaniu tradycji.

I.

W smutnych zaiste żyjemy czasach.

Nietylko, że sztucznie rozdzieleni, nie mamy możności ani sposobu w rzeczach najważniejszych porozumieć;—

nietylko, że nie może być mowy o jakiejbądź jednomyślności, o zjednoczonej woli narodu; —

że brat bratu stał się nietylko obcym, ale raczej wrogiem;

że nas tak strasznie dotknęła okropna wojna;

że pożogą wojenną spustoszona ziemia nasza;

że stała się ona terenem gigantycznych zmagań kolosów:

ale najsmutniejszym chyba objawem, to wymarcie ideałów w sercach naszych.

Bez idei przewodniej naród, jako taki, *żyć nie może*,

Ta to jest moc, która zachowała go w smutnym wieku XIX-tym.

Ta duchowa *komunja*, którą się posilał naród rozdarty i tułaczy, —

nią krzepili nas kapłani narodu, narodowi wieszcze, którzy pomarli.

I już nie słyszymy ich głosu.—

A co gorsza, spuściznę tych wielkich duchów naginamy do naszych wykoszlawionych uczuć, dążeń i pragnień, — i przekazania ich wielkie kurczymy na prokrustowem łożu naszej małości.

I nie jest to przewartościowanie dorobku ojców naszych, ale raczej ryczałtowe zaparcie się ideałów dawnych.

I oto nadeszły inne czasy i znaleźli się nauczyciele fałszywi.

A jeden z nich głosił niedawno, że polacy z kresów i bliżsi winni się wynosić do centrum, zatem na jałowe piaski Mazowsza.

Choć umysłowość kresowych polaków była inną, szerzej siedzieli i żywiej czuli i myśleli głębiej, i tam była ojczyzna narodowych wieszczów.

A inny fałszywy nauczyciel powiedział, jako potrzebna rzecz jest, abyśmy się wyrzekli *tradycji*.

I dał on tem radę złowrogą, tem gorszą, że gwoli *Interesu* podaną, chociażby i narodowego *Interesu*.

Zali zapomniał on człowiek, że Mickiewicz bałwana *Interesu* nazwał najobrzydliwszym ze wszystkich?

A wszakoż ów nauczyciel, mówiąc o „nowoczesnym“ polaku, powołał się na Mickiewicza, powiadając, że polak dziś powinien być jako statek parowy, który idzie kędy chce,—a nie jako żaglowiec, który z wiatrem tylko iść może, to znaczy zgodnie z tradycją, od ojców podaną.

Ale czyż statek parowy i czasu burzy morskiej i nawałnic idzie, kędy chce? Zali i on czasu takiego nie szuka bezpiecznego portu i czy nie zarzuca kotwicy?

Kotwicą taką jest ziemia nasza i lud, wierzenia nasze i mowa, dorobek kulturalny i tradycja.

Kto chce budować przyszłość narodu bez względu na tradycję, ten jest podobnym człowiekowi głupiemu, który stawia dom bez fundamentów.

Zaiste nie wiem, czy jest jaki ojciec, któryby życzył sobie, aby synowie jego nie byli mu w niczem podobni.

Także i my, jeśli odrzucimy tradycję, wypieramy się ojców i dziadów naszych.

II.

Bo i cóż to jest tradycja?

Jest to suma przekazań wieków minionych pokoleniom nowym; jest to kulturalny dorobek narodu, zapoczątkowany przyjęciem chrześcijaństwa; to są drogowskazy, postawione nam przez narodowych proroków,—wyczute z sumienia historji.

Czyż wobec tego możemy zlekceważyć tradycję naszą?

Nietylko we flocie, ale i w umiłowaniu tradycji leży potęga angielskiego narodu, bo żadna maszyna sprawnie działać nie będzie, jeśli nią nie powoduje ręka, którą kieruje silna i świadoma wola.

Czyż rozproszony i poniewierany naród żydowski mógłby się ostać dwa tysiące lat, gdyby nie miłował tradycji swojej,—a oto i on potężnym jest.

Zatem *tradycja* jest *faktem* bardzo *realnym*,—tak jako i teraźniejszość.

Starajmyż się raczej wzbogacić, a nie dobrowolnie zubożyć.

Jeśli dziś odrzucimy wskazania historji, to jutro możemy zaprzedać ziemię, pojutrze zmienić wyznanie, a nareszcie wyrzekniemy się i języka.

W imię jakichś burżuazyjnych uroszczeń.

Pamiętajmy, że ze wszystkich tworów żyjących tylko człowiek ma swoją historję.

My mamy piękniejszą od innych; nie godzi się nam jej wstydzić.

Lecz jeśli ją odrzucimy, czyż będziemy jako ludzie rozumni?

Czy raczej nie będziemy podobni do tych panien głupich, które czekały przyjścia oblubieńca z pustemi lampami?

Albo jako konary od swego pnia odłączone, które w piecu spalone będą?

I zali nie znamy słów wielkiego poety, że „ci co nie podzielili boleści ani żalu, ani weszli w testamenta żywiołów przeszłych, wyklinają się sami na pokolenia nowe" (Norwid)?

Nie lekceważyć i odrzucać, ale umiłować winniśmy tradycję naszą.

To umiłowanie rodzi pietyzm, a pietyzm względem przeszłości naszej — patrjotyzm.

Bez niego ostać się nie możemy.

My, którzy pierwsi na świecie wytworzyliśmy pojęcie ojczyzny; —

którzyśmy stalowemi głoskami pisali tę ideę w historji...

Patrzmyż tedy, aby historja nasza „tablic swych marmurowych nie ustąpiła nikczemności" (Norwid).

Antoni Wysłouch.

Prasa rosyjska.

Lud rosyjski a wojna.

Współpracownik „Gołosa Moskwy", p. Epifanskij, podaje krótki spis najpopularniejszych legend, zabobonów itp., które w głębi Rosji zrodziła wojna obecna.

A więc w gubernjach Rosji centralnej wierzą, że z wiosną nastanie pokój, który zawrze tylu królów, ile tygodni jest w poście wielkim, a więc 7. W gub. Twerskiej krążą pogłoski o zniknięciu z soboru relikwi świętych, których tam pochowano: wedle jednej wersji święci poszli pomagać przeciwko wrogom, wedle innej zaś było im zbyt „ciężko" na ziemi, więc „poszli sobie". Ludność wsi pow. Izmailskiego, należąca do staroobrzędowców wierzy w przyjście Antychrysta, wobec czego ustanowiono specjalnie gorące modlitwy. Jeśli umrze ktoś, musi modlić się za niego 4 ludzi w ciągu dnia i nocy przez 40 dni. Ludzi takich nazywają „stojszczyk"; kosztuje to co najmniej 100 rb., płacą jednak nawet biedacy, gdyż bez tego w dzisiejszych czasach z nieboszczykiem może być źle.

Staroobrzędowcy pow. Sumskiego, gub. Archangielskiej nie chcą ubezpieczać swych gospodarstw: Pismo Święte nie pozwala bractwu Arystowsko - Filipowskiemu ubezpieczać się. Nie chcą płacić składek i brać pieniędzy po spaleniu.

W dalekiej Syberji w pow. Aczyńskim krąży legenda o żołnierzach rosyjskich, którzy złapali gęsi, „faszerowane" złotem dla Niemiec.

— Przyjaciele Niemców wypchali złotem stada gęsi i wysłali je do Niemiec. Żołnierz zastrzelił jedną, a przekonawszy się, że w środku jest złoto, zastrzelił po kolei wszystkie.

W gub. Orłowskiej kursuje pogłoska o poborze dziewcząt i o latawcach niemieckich.

Po całej Rosji krąży w odpisach modlitwa, którą po otrzymaniu należy przepisać 9 razy i rozesłać 9 znajomym. Kto tego nie uczyni, tego spotka kara: w Charkowie jeden z opornych w dziewiątym dniu stracił córkę...

W miastach, miasteczkach ukazały się całe szeregi wróżek i wróżbitów, do których płyną ludzie, aby dowiedzieć się o losie bliskich.

Z drżeniem oczekują na odpowiedź:

— O... o... leci, biegnie... pada... krew...—deklamuje wróżka.

Rezerwistka blednie.

— Zabity?

— Zaraz... Nie... w szpitalu... czuje się lepiej...

— Chwała Bogu!

Płaci i wychodzi.

Było wiele procesów. Wysyłano wróżbitów administracyjnie. Nic nie pomaga. Oszukany po wyroku, skazującym jednego oszusta—idzie do innego.

Wiadomości ogólne.

Reforma sądów syberyjskich.

Minister sprawiedliwości uznał za potrzebne opracować projekt utworzenia sądów przysięgłych we wszystkich gubernjach i obwodach Syberji.

Ubezpieczenie od wypadków wojennych.

Ministerjum handlu przystąpiło do opracowywania projektu ubezpieczania od ryzyka wojennego statków i załogi floty handlowej,

Zebranie organizacyjne hurtowni „Nasz Skład".

W dniu onegdajszym pod przewodnictwem księdza Kazimierza Rogowskiego, pełnomocnika stowarzyszynia spożywczego „Zorza" w Niemenczenie, odbyło się organizacyjne zebranie hurtowni: „Nasz Skład". Na posiedzenie przybyli pp. pełnomocnicy Stowarzyszeń Spożywczych: „Niemen A.", „Niemen B.",

„Drzewo wiadomości".

(Wspomnienie z okopów).

W „Russkoje Słowo" zamieszcza korespondent tego dziennika Pietrow, ciekawe wspomnienie z okopów.

Znudzeni długotrwałem staniem naprzeciwko siebie jakoś zetknęli się pod odosobnionem drzewem pomiędzy pozycjami niemcy i rosjanie — i zaczęli ze sobą pogawędkę. Z początku byli to podobno z jednej i drugiej strony polacy— potem na rozmowy poczęli przychodzić i inni żołnierze — wreszcie oficerowie.

Razu pewnego zjawił się pod „drzewo wiadomości", jak je nazywa p. Pietrow, szczególnie inteligentny niemiec.

— Jakiś profesor, albo literat—myślał oficer, który z nim rozmawiał.

Ale niemiec wkrótce go objaśnił, że był ślusarzem — poczem tak mówił:

— Nienawidzę tej wojny, tak jak nienawidzę wszystkich tego rodzaju wojen— napastniczych. Jestem socjalnym demokratą. Wiem, że przez zdobycze wojenne nie zrobi się nic. Od despotów Babilonu, Persji, Egiptu, od Aleksandra Macedońskiego i Tamerlana do Napoleona wszyscy zdobywcy dowiedli, że zdobyczami nie buduje się życia. Dlatego nie nawidzę Prus (jestem saksończykiem z Pfafensteinu nad Elbą), nienawidzę tego uosobienia siły brutalnej, czem są Hohenzollernowie. Nienawidzę całej filozofji pruskiej, polityki, całego ustroju Hohenzollernów.

— Teraz bijemy się z wami — mówił dalej ślusarz, mocno patrząc w oczy oficerowi — i będziemy się bili do ostatka. I sasi i bawarowie i prusacy — socjaliści i obywatele pomorscy. Ratujemy Niemcy. Naszem zadaniem jest ocalenie narodu niemieckiego. Nie myśl pan, że Niemcy — to rozszerzone Prusy, jak utrzymują profesorowie i uczeni berlińskiego wyrobu. I Wilhelm — to nie jest zupełnie ucieleśnienie Niemiec. Byli też w Niemczech ludzie, którzy ostrzegali Wilhelma przed śmiertelnem niebezpieczeństwem, przedtem, wobec czego znaleźliśmy się dzisiaj. Mommsen już mówił: strzeżcie się, żeby w Niemczech nie wyschły źródła wyższych sił duchowych i żeby nie pozostała sama tylko siła wojskowa.

Przytoczywszy jeszcze humorystyczne ostrzeżenie „Simplicissimusa", w którym wyrysowano gutaperkową Germanję sztucznie nadymaną przez Wilhelma z nadpisem: „Żeby tylko nie pękła!", ślusarz niemiecki tak dalej mówił:

— Ale nie myślcie, że ja i do mnie podobni uważamy sprawę Niemiec za zgubioną. Przyznajemy, że głupia i ordynarna polityka dworska Hohenzollernów wplątała Niemcy w niepotrzebną, niebezpieczną i jeżeli chcecie, w dość brudną awanturę, ale my tę grę doprowadzimy do końca, starając się jeżeli już nie wygrać tę grę, to przynajmniej przeprowadzić z jaknajmniejszemi stratami. Niemcy—to Niemcy. Nie napróżno nawet Anglja poczuła grożące jej od nas niebezpieczeństwo...

— Nie długo już nie będziecie mieli co jeść — wtrącił oficer.

— Jeść? — uśmiechnął się sas. — Wiedz pan, że w walce trzeba opierać zwycięstwo na własnych siłach, nie zaś na słabości przeciwnika. Obliczenia w cudzej kieszeni są zawsze mylne. Mylicie się także wy. Mamy co jeść. A jeżeli niższe warstwy jęczą teraz od drożyzny, to one jęczą wszędzie — sądzę, że i u was i w Anglji, i w krajach, nieogarniętych przez wojnę. U was myślą, że do nas idzie przez Skandynawję zboże rosyjskie. To omyłka. Wasze zboże nie szło i nie pójdzie. Ono pozostanie w Skandynawji, dlatego że całe zboże skandynawskie już poprzednio wyszło do Niemiec. Niemcy zakupiły wszystkie zapasy zboża w Szwecji, Norwegji i Danji za dobre pieniądze. Sprzedano nam je, a

Szyrwinckiego Stow. Spożywczego gospodarzy wiejskich, Piewoszuńskiego, „Gwiazdy“ w Budsławiu, „Solidarności“, w Nowej Wilejce, „Zorzy“ w Niemenczynie, Ejszyskiego, „Fortuny“, „Oracza“ w Janiszkach, Żołudzkiego, Nowo Święciańskiego, i członek Zarządu Tow. Popierania Kooperacji Witold Abramowicz. Pierwszy zabrał głos p. Abramowicz i witając nową placówkę ekonomiczno-współdzielczą, jaką jest hurtownia centralna „Nasz Skład“, zaznaczył, że powołanie tej miary instytucji do życia, opartej na formie zrzeszenia stowarzyszeń spożywczych, w przyszłości może mieć doniosłe znaczenie w walce z niesumiennością przekupniów i pośredników, a w chwili obecnej może przynieść ogromną korzyść w walce z drożyzną. Następnie zabrał głos p. Władysław Kolendo, kooperatysta, który scharakteryzował podstawy zrzeszenia hurtowni „Nasz Skład“ i korzyści z powstania tej organizacji dla stowarzyszeń spożywczych gub. Wileńskiej.

Sekretarz zebrania p. Witold Staniewicz odczytał zatwierdzony przez władzę regulamin hurtowni „Nasz Skład“ i wyjaśnił poszczególne jego punkty.

Uchwalono polecić Zarządowi wynalezienie odpowiedniego kooperatysty-handlowca dla prowadzenia spraw hurtowni, oraz upoważniono Zarząd do zaciągnięcia pożyczki do 800 rubli.

Po ustaleniu liczby członków Zarządu hurtowni (mianowicie 5), przystąpiono do balotowania. Wybrano do Zarządu: pp. Paulinę Kończankę, ks. K. Rogowskiego, Mikołaja Szyffersa, Edwarda Koziełł-Poklewskiego i Witolda Staniewicza. Na zastępców — p. Franciszka Augustowskiego i generała Juszkiewicza. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. ks. A. Juchniewicza, Władysława Okuszkę i Jana Żylińskiego. Na tem zakończono obrady pierwszego zebrania organizacyjnego.

Informacji o hurtowni udziela sekretarz zebrania p. W. Staniewicz (Tow. Rolnicze Zawalna, 9). Adres kancelarji niebawem podany będzie do wiadomości.

J. J.

---

teraz te kraje same potrzebują zboża— i oczywiście nie będą nam odprzedawać waszego. A Włochy? Przez nie otrzymaliśmy z Ameryki zboża tyle, ile tylko mogły przewozić koleje. Dodaj pan na jesieni Turcję, Rumunję, Bulgarję — one też nieźle zarobiły. Nie, panie kapitanie, u nas się boją nie głodu, ale drożyzny. Stosują wszelkie środki ostrożności, ponieważ walka się przeciąga.

I ślusarz saski zakończył zdaniem, że Niemcy, to okręt, co wpadł na skałę. Trzeba wszystkich ratować, bo inaczej zginą i winni i niewinni.

Wielu jeszcze innych niemców przychodziło pod „Drzewo wiadomości“ — jeden naprzykład skarżył się, że ma brata w wojsku rosyjskiem, że sam kocha Rosję, a musi przeciw niej walczyć, bo wychowywał się w Niemczech — i sławił Wilhelma, jako polityka, który popierał przemysł niemiecki, wyparł wpływy angielskie z Turcji i nie jest wcale takim, jak o nim mówią — choć nie jest genjuszem — itd., aż wreszcie nastała pora zaciętych walk — i rozmowy pod „drzewem wiadomości“ urwały się.

Zamiast rozmów, zagrzmiały pod drzewem karabiny — ukazały się trupy...

O powrót jeńców cywilnych.

Poseł Święcicki zawiadomił redakcję „Dziennika Pietrogradzkiego“, że rodziny, krewni i znajomi wysłanych w głąb Cesarstwa jeńców cywilnych, mogą wnosić podania przez oddziały Tow. opieki nad ofiarami wojny o powrót wysłanych. Oddziały z poświadczeniem, według ustalonego wzoru, z podpisem trzech osób, przesyłają te podania do miejscowych gubernatorów. W razie, gdyby w danej miejscowości oddziału Tow. nie było, wskazanej formalności może dopełnić inne legalizowane stowarzyszenie polskie.

Jeńcy cywilni podają prośby o powrót do gubernatorów, kopje zaś tych podań kierują do oddziałów Tow. opieki nad ofiarami wojny lub innych stowarzyszeń polskich w miejscowości, skąd byli wysłani.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Komunikat teatralny**. Dziś, w niedzielę, dnia 8 (21) marca, o godzinie 2 i pół po poł. wystawione będzie po raz ostatni „Wesele“ Wyspiańskiego (ceny zniżone); wieczorem, o g. 7 i pół po raz drugi znakomita sztuka p. t. „Męczennica“, która na wczorajszem przedstawieniu cieszyła się doskonałem powodzeniem.

W poniedziałek przedstawienia nie będzie.

We wtorek, dnia 10 (23) marca dana będzie po raz pierwszy sztuka p. t. „Dzień Zaduszny“.

Bilety na wtorkowe przedstawienie już są do nabycia w cukierni K. Sztralla, ul. Św.-Jerska 22 telef. 10-14.

— **Sprawy polityczne.** (Z.) Wileńskiej izbie sądowej z udziałem pomnożonego składu przedstawicieli stanów przekazano dwie sprawy polityczne, a m.: 1) Kacpra Siwickiego, oskarżonego z 1 cz. art. 103 ustawy karnej (zaoczna obraza Majestatu) i 2) Basi Lesin (lat 68), oskarżonej o wypowiedzenie dnia 26 września (st. st.) r. z. w Oszmianie mowy antymilitarnej do wezwanych na wojnę żołnierzy.

— **Wpływ alkoholu na obyczajowość**. (Ol.) Wraz z zakazem wyszynku i zamknięciem sklepów monopolowych raptownie zmniejszyła się ilość wypadków w rodzaju rozpraw nożowych i t. p.

Z drugiej strony tenże brak alkoholu stworzył nową kategorję wypadków: trucia się spirytusem denaturowanym. Ostatnio wszakże liczba tych wypadków zaczęła się zmniejszać. Liczne dowody bezwzględnej szkodliwości denaturatu popsuły gust do niego. Natomiast do więzienia gubernjalnego przybywa wiele osób za tajny wyszynk lub pędzenie wódki... Czy ma to związek ze zmniejszeniem się konsumcji spirytusu denaturowanego—trudno orzec.

— **Pogoda**. (Ol.) Zima w tym roku robi nam niespodzianki. Po tygodniu spóźnionych mrozów, nastały dni szarugi i błota, potem znów mróz, który w piątek sięgał—12° (Réaum.) Wczorajszej nocy zerwała się wichura, podnosząc kurzawę śniegu i tworząc zaspy na przedmieściach. Nad ranem spadł obfity śnieg. Utworzyła się nagle doskonała sanna. Temperatura znów się podniosła.

Jednak może to i lepiej, że wiosna się spóźnia w tym roku. Daje to czas organom sanitarnym na należyte przygotowanie miasta do walki z chorobami epidemicznemi.

— **Nieszczęśliwy wypadek**. (Ol.) W piątek w domu № 2 przy ul. Wielka Pohulanka od pieca zatliło się ubranie na 2-letnim synku piekarza Czebiodło. Chłopak w jednej chwili stanął w płomieniach. Domownicy ogień stłumili; dziecko jednak doznało bardzo poważnego oparzenia całego ciała i w parę godzin potem zmarło.

Prowincjonalna.

□ **Jeden z wielu**. Na cmentarzu wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia członek mińskiej opieki szlacheckiej J. Denisiewicz. Przyczyny samobójstwa wydawały się zagadkowemi, dopóki się nie rozpoczęło rewidowanie stanu kasy pomienionej instytucji; wykryto bowiem olbrzymią defraudację.

Z Królestwa.

× **Ziemia po kolonistach niemieckich**. „Humanista Polski“ zwraca uwagę, że na grunty, opuszczone przez kolonizację niemiecką, należałoby ściągnąć emigrantów z Ameryki. Kolonje te mają przeważnie dużą wartość, jako doprowadzone do wysokiej kultury. Dla przeciętnego włościanina byłyby one nieodpowiednie. Utrzymać je na dotychczasowym poziomie mogliby wychodźcy, którzy za oceanem oswoili się z nowoczesnemi metodami pracy. Projekt „Humanisty“ ze wszech miar zasługuje na uznanie i poparcie.

× **Przywileje uniwersytetu warszawskiego.** Jak donoszą „Russkija Wiedomości“, rada uniwersytetu w Warszawie wystąpiła za pośrednictwem kuratora okręgu naukowego o przyjmowanie do uniwersytetu warszawskiego na uprzednich warunkach ulgowych wychowańców seminarjów duchownych w roku szkolnym 1915—1916.

Z Rosji.

= **Na komorze moskiewskiej**. Jak donosi „Gołos Moskwy“ na komorze moskiewskiej wykryto olbrzymie nadużycia, zwłaszcza w dziale pocztowym, gdzie cli się posyłki zagraniczne. Okazało się, że w nadużyciach brali udział nie tylko urzędnicy komory, lecz i pracownicy biur ekspedycyjnych. Mianowicie w oddziale pocztowym na komorze moskiewskiej istnieje dotąd patrjalchalny zwyczaj: do robót kancelaryjnych wynajmuje się 20 urzędników kancelaryjnych na rachunek odbiorców towarów. W ten sposób kupcy, otrzymujący towary z zagranicy mieli swoich oddanych przedstawicieli w tej samej instytucji, której zadaniem jest obrona interesu rządowego przeciwko nadużyciom osób prywatnych. Podczas rewizji w roku 1913 rewizorzy zaopinjowali, że system ten nie może być tolerowany, pomimo to jednak system ten trwał nadal i niewątpliwie ułatwiał nadużycia.

= **Powrót z jasyru.** Do Astrachania powrócił z niewoli niemieckiej gubernator Sokołowskij.

Ze świata.

◁ **Neruda.** W Kopenhadze zmarł głośny kompozytor duński, Franciszek Nerudc.

Kartki na chleb i berlińczycy.

Donosiliśmy już w artykuliku o nowem zarządzeniu administracji niemieckiej — kartkach na chleb. „Berl. Tagb.“ rysuje charakterystyczne obrazki, jakie można było zaobserwować w restauracjach berlińskich pierwszego dnia po ukazaniu się nowego rozporządzenia.

„Znalazła się armja poczciwców, żyjących zdala od świata codziennego, która niewątpliwie słyszała coś o konfiskacie chleba i o kartkach na chleb, lecz w dniu właściwym kartek nie miała.

Czasem było to dość zabawne. Pogrążony całkowicie w swoje dumy, nie podejrzewając nic, gość restauracyjny siadał przy stole z gazetą w ręku. Rzuciwszy wprawnem okiem na jadłospis— zamawiał szybko obiad. Przyniesiono zupę. Prawa ręka gościa chwyta za łyżkę, lewa machinalnie szuka chleba. Niema chleba. Gość irytuje się. — „Boże, co za niemożliwy kelner!“

Niema ani jednego kelnera w Berlinie, któryby tego dnia nie słyszał uwagi podobnej kilkakrotnie...

Pomimo to chleba nie było; na nic zdały się wszelkie wymówki i irytacje.

— Proszę o kartkę pańską! — oto stały frazes w ustach kelnera.

Można go było słyszeć w restauracjach najwykwintniejszych i w zwykłych garkuchniach. Powtarzano go tak często, że można było ustawić gramofon z płytą nieskończonej długości, któryby powtarzał frazes bez przerwy.

Okazało się, że wielu ludzi nawet śród burżuazji berlińskiej nie zdawało sobie dokładnie sprawy z istoty nowego prawa. Czytano gdzieś coś o kartkach na chleb, nie zastanawiano się jednak nad tem, że może mieć to jakąś styczność z nimi. Kelnerzy restauracyjni musieli wobec tego stać się przez dzień jeden tłumaczami i popularyzatorami nowego prawa.

Tymczasem jednak wiele osób jadło obiad bez chleba.

Większość berlińczyków wszakże już pierwszego dnia na pytanie: „pańska kartka“, spokojnie wyjmowała z kieszeni cenny dokument. Wzamian gość otrzymał 25 gramów chleba. Za kupon na 5 gr. kelner przynosił mały bocheneczek.

Damy wogóle wykazały mniej zabiegliwości niż mężczyźni i śród osób, które dnia tego pozostały bez chleba, płeć piękna stanowi większość.

Sprawy polityczne.

Wyjazd posła francuskiego.

Jak donosi „Ruskoje Słowo“, do kwatery wodza Naczelnego wyjechał poseł francuski, p. Paleologue gdzie będzie przedstawiony Jego Cesarskiej Wysokości. Wobec jednoczesnego przebywania w kwaterze ministra spraw zagranicznych Sazonowa, koła dyplomatyczne uważają tę wizytę za niepozbawioną znaczenia.

Wymiana depesz.

W odpowiedzi na telegramy, wysłane z Moskwy przez zjazd czesko-słowacki, prezes owego zjazdu otrzymał od króla serbskiego telegram treści następującej:

„Jestem wzruszony i serdecznie dziękuję braciom czechom i słowakom, zgromadzonym w Moskwie, za wyrażone uczucia“.

O Filipiny.

W związku z pogłoską o odbytych naradach w sprawie kupna przez Japonję od Stanów Zjednoczonych wysp Filipińskich, japońskie ministerjum spraw zagranicznych udziału nie brało.

Projekt został opracowany tylko przez działaczów społecznych.

Odgłosy wojny.

Gen. Pau w Warszawie.

WARSZAWA. (A.P.) Odwiedziwszy armję czynną, o g. 6 po poł. d. 6 (19) bm. gen. Pau złożył wizytę hr. Branicemu. Wieczorem w Klubie Myśliwskim hr. Zamojski wydał obiad na cześć gen. Pau; poczem odbył się raut. Na obiedzie i na raucie był obecny generał-gubernator ks. Jengałyczew.

WOJNA.

Wojna turecka.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

PIETROGRAD. (A.P.) Na froncie armji kaukaskiej w ciągu d. 5 (18) b. m. zmian w sytuacji nie zaszło.

Wielka bitwa w Dardelach.

LONDYN (A.P.) Donoszą z Malty o uszkodzeniu krążownika angielskiego „Ametyst“, któremu poruczono przesuwanie kabla, łączącego Kilidbachr z Czynakalesi. Okręt podszedł do celu niezauważony, spełnił zadanie i począł umykać, lecz między szeregiem pozycji tureckich w cieśninie uległ ostrzeliwaniu Jakkolwiek dosięgło go wiele pocisków—udało mu się uniknąć niebezpieczeństwa.

Wciągu ostatnich 10-iu dni okręty państw sprzymierzonych wyławiały miny w cieśninach.

Dn. 5 (18) o godz. 10 min. 45 flota angielsko-francuska rozpoczęła ogólny atak fortów w wąskiem przejściu Dardanelów. 5 statków bombardowało forty Kilidbachr i Czakkalesi, podczas gdy 2 inne rozpoczęły ogień w kierunku obronnych Dardanos. Turcy odpowiadali silnym ogniem. O g. 12 m. 22 eskadra francuska, składająca się z 4-ch statków posunęła się bardziej w głąb cieśniny i zaatakowała forty Kilidbachr i Namazje. Była jednak zmuszona do milczenia przez 10 pancerników, znajdujących się w cieśninach. Wszystkie doznały uszkodzeń.

Gdy ogień z fortów o g. 1 m. 25 ustał, 6 statków angielskich weszło w głąb cieśniny w chwili, gdy eskadra francuska, która z powodzeniem atakowała forty, kierowała się ku wyjściu z cieśniny. Pancernik „Bouvet“ był wysadzony w powierze przez płynącą minę i zatonął w niespełna 3 min. w głębinie 36 sążniowej. O g. 2 min. 36 inne pancerniki rozpoczęły na nowo bombardowanie fortów, które nie pozostały dłużne odpowiedzi. Równocześnie z atakiem fortów, odbywało się wyławianie min. O g. 4 m. 9 „Irresistible“ wyszedł z linji bojowej i o g. 5 m. 50 zatonął, prawdopodobnie natknąwszy się na płynącą minę. O g. 6 m. 5 ten sam los spotkał drugi okręt. Załogi obu statków uratowano.

Ogniem z fortów został uszkodzony pancernik „Inflexible“, który wymaga naprawy.

Ostrzeliwanie fortów i wyławianie min trwało do zmierzchu. Strat, przyczynionych fortom, jeszcze nie zbadano. Straty angielskie w ludziach, biorąc pod uwagę rozmiary akcji, były stosunkowo nieznaczne.

Tylko załoga „Bouvet“ zginęła cała. Przypuszczalnie, wskutek wybuchu miny nastąpił też wybuch i wewnątrz statku.

SALONIKI. (A.P.) Otrzymano telegraficzną wiadomość, że miasto Dardanele pali się; pożar wynikł wskutek bombardowania miasta przez flotę koalicji.

Generał Hamilton po przybyciu objął dowództwo nad wojskami przeznaczonemi do wylądowania na półwyspie Gallipoli.

Na morzu.

Miny.

LONDYN. (A.P.) 2 statki angielskie wpadły na miny pod Beachyhed. Jeden z nich został lekko uszkodzony; udało mu się jednak przyjść do Gravesend. Drugi jeszcze się trzyma na powierzchni. Załogi uratowano z wyjątkiem 1 zabitego.

Pancerniki angielskie „Irresistibl“ i „Oshen“ oraz francuski „Bouvet“ zostały zatopione przez miny w Dardanelach. Straty w ludziach u anglików są nieznaczne, załoga zaś „Bouvet“ zginęła prawie cała.

Front zachodni.

Z komunikatów francuskich.

PARYŻ. (A.P.) Pod Notre Dame de Lorette francuzi zdobyli przejścia, łączące transzeje.

W wzgórzu Argońskiem między Bolainte i Four de Paris po zaciekłej walce francuzom udało się posunąć 150 metrów w lesie Consavoix. W nocy odparto kontratak niemiecki, nie ustępując z zajętych pozycji.

W pobliżu Eparge francuzi zdobyli wschodnią pozycji niemieckich, które ci zajmowali od czasu walk lutowych. Tutaj francuzi odparli 2 kontrataki niemieckie w nocy i 1 we dnie.

PARYŻ. (A.P.) Na większej części frontu dzieci minął spokojnie. Zacisze. W dolinie rzeki Aisne toczyła się dość zacięta walka artylerji.

W Szampanji niemcy po energicznem ostrzeliwaniu ogniem artylerji wzgórza „196“, dokonali ataku „na bagnety“ odpartego z wielkiemi dla nich stratami.

W państwach neutralnych.

Zmiana gabinetu w Bulgarji.

Do „Dnia“ pietrogradzkiego telegrafują z Bukaresztu jakoby o mającej nastąpić w najbliższym czasie dymisji gabinetu Radosławjewa w Bulgarji i utworzeniu gabinetu koalicyjneg o.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Na prawym brzegu Niemna po walkach pod Taurogami niemcy zostali odparci za granicę rosyjską; inny oddział rosjan dotarł do Kłajpedy dn. 5 (18) bm. o godz. 8 wieczorem i po walce na ulicach, w której brali udział i mieszkańcy — zajął miasto.

Na lewym brzegu Niemna w walkach dni ostatnich niemcy zostali wyparci z Pilwiszek i miejscowości na wschód od linji jezior Duś—Kopciów.

Na prawym brzegu Narwi walki mają charakter częściowy. Atak niemców od Myszyńca w kierunku Kadzidła był dla nich niepomyślny. Szli do ataku w gęstych kolumnach i ponieśli ogromne straty.

Na lewym brzegu Wisły bez zmian.

W Karpatach podczas kontrataku rosjan d. 5 (18) marca w okręgu na południe od Ciężkawic, rosjanie zadali ogromne straty 39 dywizji honwedów. W okręgu na południe od Gorlic rosjanie przeszli do kontrataku przeciw austrjakom i zabrali przeszło 800 jeńców.

Pod Mołdawskiem rosjanie zajęli wzgórze, ufortyfikowane przez nieprzyjaciela. W okręgu Rożanki kontrataki i wtórne ataki nieprzyjacielskie nie miały powodzenia.

W Galicji wschodniej, walka toczy się na północ od Nadwornej. Nieprzyjaciel zajmuje pozycje mocno ufortyfikowane.

Pod Przemyślem d. 5 (18) marca nieprzyjaciel rozpoczął ogień z niebywałem dotychczas natężeniem; z rana zaś 6 (19) marca znaczna część załogi wykonała wycieczkę w kierunku wschodnim na linji Medyka—Byków—Eleszowice. Około godziny 2-ej popołudniu nieprzyjaciel zmuszony był do cofnięcia się do linji fortów i poniósł ogromne straty.

Rosjanie wzięli do niewoli około 3000 szeregowców, 78 oficerów i zabrali 7 mitraljez. Wszyscy jeńcy należą do 23-iej dywizji honwedów, która stanowi główną część załogi fortecznej.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz“ w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Poniedziałek 9 (22) marca 1915 roku. № 67.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Prenumeratę przyjmują i pojedyńcze numery sprzedają w Wilnie i Mińsku księgarnie W. Makowskiego.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

„Solidarność“.

Jeżeli wszelkie organizacje samopomocy znaczenie mają pierwszorzędne w życiu społeczeństwa wogóle, jeżeli, niezależnie od wpływu moralnego na ducha łączności i solidarności i na kulturę uczuć obywatelskich, w życiu praktycznem również niemały pożytek niosą społeczeństwu, — to w ciężkich warunkach doby obecnej organizacje wspomniane podwójną mają wartość i szczególną powinny się cieszyć troską społeczeństwa.

Niestety jednak, pomimo wyjątkowej sytuacji ekonomicznej, pomimo groźnego widma bezrobocia, drożyzny i mnożącej się nędzy, w tym momencie, kiedy organizacja spółek spożywczych zalecana jest powszechnie, jako poważny środek walki z nieznającym granic wyzyskiem,— i dziś jeszcze „Solidarność“, jedyna niemal u nas kooperatywa spożywcza, nie może jakoś pozyskać względów i uwagi społeczeństwa.

Po dwuletniej przeszło egzystencji, po tylu bezinteresownych wysiłkach poszczególnych jednostek, którym instytucja wspomniana zawdzięcza faktycznie cały byt swój i rozwój dotychczasowy, po tym cennym wkładzie inicjatywy i trudu,—„Solidarność“ dziś, niestety, znalazła się opuszczona całkowicie przez członków i zaniedbana przez ogół.

Smutny to objaw, zaiste, i smutne stąd dla nas świadectwo...

Pogrążeni w apatji i bierności, zajęci małemi sprawami osobistemi i beztreściwem trwonieniem czasu, nietylko nie jesteśmy zdolni do żadnego wysiłku i pracy twórczej, ale ponadto cenić nie umiemy nawet pracy innych i tego, co już mamy.

W rezultacie najlepsze chęci ludzi dobrej woli, cały zapał i poświęcenie nielicznych jednostek, — wszystko wyczerpuje się z czasem, a pozostaje zawód, zniechęcenie i tak szkodliwa u nas nieufność do wszelkich przedsięwzięć społecznych.

Chciałoby się jednak wierzyć, że nasza „Solidarność“, ta cenna zewszechmiar placówka, zwróci wreszcie uwagę społeczeństwa, że włożona praca nie pójdzie na marne, i znajdą się ludzie, co, biorąc sprawę do serca, staną obok tych, co tyle dzisiaj wkładają sił i energji, byle tylko zapewnić byt instytucji i postawić ją na pożądanej wysokości.

Chciałoby się wierzyć, że i nasze społeczeństwo zmieni postawę wobec „Solidarności“ i w okresie przedświątecznym tem skwapliwiej okaże swoją dla niej życzliwość. A. Zet.

Prasa polska.

Otrzeźwienie.

„Z każdym niemal tygodniem—pisze „Ziemia Lubelska — widać, tak w prasie polskiej, jak i w społeczeństwie polskiem coraz większe otrzeźwienie, otrząsanie się z ułud, jakie pragnęła szerzyć śród społeczeństwa pewna grupa polityczna, która, dzięki warunkom zewnętrznym, niby uchwyciła ster myśli politycznej polskiej i chciała odgrywać w narodzie rolę rządu narodowego. Zdrowy rozsądek nie dał narodowi zapaść ostatecznie w zwodnicze sny, z których nagłe obudzenie mogło mu przynieść szkody wielkie, przerzucając go z jednej ostateczności w drugą. Ilość nielicznych, ale wytrwale broniących placówek w prasie, z których rozlega się trzeźwy głos, zwiększa się; dokonywają się w nich przemiany dziwne czasami: dawni postępowi działacze z lewicy zbliżają się w zapatrywaniach na chwilę obecną z niedawnymi swymi politycznymi przeciwnikami z prawicy; myśl polska polityczna ześrodkowuje się, a ośrodek stanowi jedno—dobro narodu“.

Postępowa „Prawda“ (№ 9) w artykule wstępnym p. t. „Głos młodych“ wzywa młodzież, przebywającą na obczyźnie, aby stanęła w szeregach pracowników narodowych:

„W świetle łun pożarnych, na zgliszczach, w obliczu głodu, w przededniu ziszczenia najgłębszych pragnień i nadziei, staje naród nasz w nagiej swej prawdzie, łamie się w sobie i krzepi, a my znów nie jesteśmy w jego łonie.

Młodzież powinna przypomnieć sobie szeroko niegdyś proklamowane hasło powrotu do kraju i dowieść co rychlej, że wyczekująca postawa, jaką zajmuje, nie jest objawem niemocy, nie jest wynikiem bezwładu“.

W tymże numerze „Prawdy“ p. Tadeusz Hołówko omawia artykuł p. Mieńszykowa, który uważa, że przedewszystkiem powinna być wyzwolona Rosja zachodnia z pozostałości polskiego zabo-

ru, potem dopiero Polska z pod zaboru rosyjskiego.

P. Hołówko odpowiada na to:

„Rosyjskie społeczeństwo, słysząc o skromnych, nawet z rosyjskiego punktu widzenia, życzeniach pp. Dmowskich i Jarońskich, a z drugiej strony widząc czyny tej samej N. D. na Litwie i we Wschodniej Galicji, zupełnie słusznie może posądzać społeczeństwo polskie o obłudę i dwulicowość.

My zaś uważamy, że dość już tej strusiej polityki wzajemnego okłamywania się i bawienia w ciuciubabkę. Szczerze przemówił p. Mieńszykow; czas, by przemówiły dziś szczere i uczciwe elementy polskiego społeczeństwa. Otóż, jeśli przejść do możliwości takiego faktycznego wykorzenienia polskiego żywiołu na Litwie i Wschodniej Galicji, to same cyfry wskazują chimeryczność pięknych „marzeń" p. Mieńszykowa.

Jeśli polacy do dziś na Rusi wywierają duży kulturalny wpływ, gdzie z kurczeniem się wielkiej własności ziemskiej jednocześnie maleje w tym kraju żywioł polski, jako przeważnie rekrutujący się ze sfery ziemiańskiej, to cóż mówić o Litwie i Wschodniej Galicji, gdzie naród polski reprezentowany jest przez wszystkie warstwy, składające się na naród?

Na ogólną liczbę z górą 12 mil. ludności na Litwie i Białej Rusi polacy stanowią 1 i pół mil. czyli 12 proc., co przy pstrokaciznie narodowościowej tych krajów stanowi wcale pokaźną cząstkę.

We Wschodniej Galicji na 5 i pół mil. ogółu ludności, polacy liczą zgórą 2 mil., czyli 40 proc. Komentarze chyba zbyteczne".

Wiadomości ogólne.

Zjazd szlachty rosyjskiej.

Kolejny zjazd szlachty rosyjskiej, który będzie otwarty w Pietrogradzie dnia 10 (23) bm., ma rozważyć kwestje następujące:

1) Sprawę zakazu sprzedaży napojów wyskokowych, uporządkowanie handlu spirytusem skażonym i walki z tajnem pędzeniem wódki; 2) sprawę zbioru przyszłego urodzaju: 3 sprawę rozwoju eksportu rosyjskiego; 4) kwestję zarządzeń, dopomagających ludności do zachowania oszczędności, zwiększających się skutkiem zakazu sprzedaży trunków; 5) sprawę położenia przemysłu gorzelnianego wobec zakazu handlu wódką; 6) sprawę konieczności walki z przewagą niemiecką w dziedzinie przemysłu i handlu.

Referentami w tych kwestjach będą byli ministrowie skarbu: pp. J. Nowicki i M. Pokrowski oraz prof. P. Migulin.

Za mieszanie się do spraw wojskowych.

Pomocnik głównego naczelnika dźwińskiego okręgu wojennego gen.-lejtn. P. Kurłow ogłosił:

„Do wiadomości mej doszło, że niektóre osoby pozwalają sobie w miejscach publicznych wtrącać się do rozporządzeń, wydawanych przez oficerów i starszych rangą wojskowych swym podwładnym. Bywały wypadki, że osoby cywilne pozwalały sobie na głośne krytykowanie takich rozporządzeń, a nadto wypowiadanie swej nagany, gdy oficerowie czynili uwagi szeregowcom za przekroczenie dyscypliny wojskowej. Powtórzenie podobnych wypadków uznaję za niedopuszczalne i uprzedzam ludność, że oprócz kar administracyjnych za niestosowanie się do wydanych przezemnie w tej sprawie postanowień obowiązujących, znajduję niemożliwym pobyt takich osób w powierzonych mi guberniach i wobec tego będę stosował punkty 16 i 17 ustawy o miejscowościach, objętych stanem wojennym".

Katedry bez profesorów.

Według obrachunku ministerjum oświaty, w uniwersytetach rosyjskich jest następująca ilość nieobsadzonych katedr profesorskich: w uniwersytecie kazańskim—15. dorpackim—11. noworosyjskim —11, kijowskim—10, warszawskim—9, pietrogradzkim — 5, moskiewskim — 7, charkowskim—6, tomskim — 6 i w saratowskim—2. Przyczyną tego jest rzekomo brak sił naukowych w Rosji—skutkiem czego wakują aż 82 katedry profesorskie!

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Środki antyalkoholiczne.** (Wł.) Komisja antyalkoholowa wniosła na ręce prezydenta miasta podanie: 1) o wszczęcie starań co do absolutnego zakazu sprzedaży napojów wyskok. 2) o wypracowanie projektu instytucji kulturalnych, mających na celu zapobieżenie pijaństwu. 3) o zorganizowanie odczytów o alkoholizmie i 4) o wprowadzenie do szkół wykładów o alkoholizmie.

— **Środki ostrożności.** (S.) Wskutek rozporządzenia gubernatora wileńskiego, policmajster polecił komisarzom codziennie informować wydział lekarski o wypadkach zasłabnięć na ospę i tyfus plamisty, ze wskazaniem przytem liczby chorych jeńców.

— **Z komitetu litewskiego.** (G.) Wciągu dwu ostatnich miesięcy wydano zapomogi stu nauczycielom-tułaczom, przeważnie z gub. suwalskiej. Ponieważ zwrócili się oni ponownie o zasiłki, a komitetowi brak na to środków, odniósł się on do suwalskiej dyrekcji szkolnej, prosząc o wypłacenie wspomnianym nauczycielom pensji, której nie pobierają od 7—8 mies. Starania te nie osiągnęły pożądanego skutku. Wobec tego komitet odesłał sprawę do kuratora warszawsk. okręgu naukowego.

Uczniowie, ulokowani w internacie komitetu, po ukończeniu zajęć szkolnych, mają być przeniesieni do letnisk.

— **Sądy.** (Z.) Dnia 12 (25) marca rozpocznie się posiedzenie departamentu kryminalnego wil. izby sądowej. Wyznaczono do rozpatrzenia 7 spraw z apelacji.

— **Ceny mięsa.** (Wł.) Wciągu dni ostatnich ceny mięsa w rzeźni sięgały rb. 8 za pud.

— **Tramwaje.** (Ol.) Wskutek wczorajszych zasp śnieżnych, tramwaje wyruszyły ze znacznem opóźnieniem. Albowiem dopiero koło godz. 8 rano wzięto się do oczyszczania toru. Jest to jeden z niezliczonych przykładów lekceważenia publiczności przez zarząd tramwajów tutejszych. Najwidoczniej trwa on w przeświadczeniu, że nie tramwaje są dla pasażerów, lecz pasażerowie dla tramwajów.

Przy sposobności warto zwrócić uwagę, że wagony bywają w dalszym ciągu przepełnione i służba tramwajowa absolutnie ignoruje rozporządzenia policji.

— **Dziwny pomysł architektoniczny.** (Ol.) Dnia 6 (19) b. m. przy ul. Andrzejewskiej № 16 służąca S. Łukaszewiczówna spadła z galerji, otaczającej dom na wysokości piętra. Przyczyną upadku była furta, zrobiona w balustradzie, wychodząca bezpośrednio w przestrzeń. Ł. snadź nie wiedząc nic o dziwnym pomyśle architekta, oparła się o ową furtę i runęła na ziemię, doznając na szczęście tylko silnego potłuczenia.

— **Pod kołami pociągu.** (S.) Wczoraj w pobliżu dworca kolejowego w Nowej Wilejce dostał się pod koła pociągu osobowego włościanin Mikita Paticyn, ponosząc śmierć na miejscu.

— **Nagły zgon.** (S.) Wczoraj na ul. Astrachańskiej nagle zmarła zamieszkała przy tejże ulicy Teodozja Leśnikowa (lat 44). Zwłoki odesłano do kostnicy szpitala św. Jakóba.

— **Okrutna zemsta.** Onegdaj na ul. Sybirskiej spacerowała jakaś para. Snadź nastąpiła między spacerującymi ostra wymiana słów, bo kobieta szybkim ruchem wyjęła z mufki buteleczkę z kwasem siarczanym i chlusnęła palącym płynem w twarz swemu towarzyszowi.

Jak się wyjaśniło, była to niejaka W. D—czówna, która w ten sposób zemściła się nad zdradzającym ją K—im.

Prowincjonalna.

☐ **Niebezpieczna rurka.** W nocy na d. 4 (17) marca do więzienia w Grodnie przysłano 10 wziętych do niewoli niemców. Podczas rewizji u jednego z nich znaleziono jakąś rurkę miedzianą wielkości mundsztuka od papierosa; z wyglądu przypominała nabój rewolwerowy. Dozorcy więzienni, zaciekawieni zawartością rurki, zaczęli dłubać w niej igłą. Nastąpił wybuch, który jednemu z dozorców urwał palce u ręki i oparzył twarz.

☐ **Porządkowanie Brześcia.** Komendant twierdzy w Brześciu Litewskim ogłosił mieszkańcom potrzebę zastosowania środków ku uzdrowotnieniu miasta, między innemi, poleca obywatelom Brześcia przestrzeganie na podwórkach i w domach bezwzględnej czystości, dezynfekowania miejsc brudnych lub zarażonych i wogóle stosowania się do wskazówek policji. Termin na uporządkowanie domów i podwórz wyznaczono dwutygodniowy; po tym czasie, osoby, które nie spełnią należycie przepisów, będą deportowane z miasta.

☐ **Bobrujsk.** Oddział komitetu Wielkiej Ks. Tatjany zorganizował w powiecie zbiór kartofli dla ludności Polski. Rozmiary przewidywanego zbioru przenoszą 5.000 pudów.

☐ **Umorzona sprawa.** (Z.) Kowieński urząd gub. do spraw miejskich wytoczył sprawę pisarzowi zarządu mieszczańskiego w Puszołatach (pow. poniew.), Michałowi Karłowiczowi, oskarżając go o fałszerstwa służbowe, celem uwolnienia od wojska Chaima Karuzela. W czasie śledztwa Karłowicz gdzieś się zapodział, a prokurator wil. izby sądowej skierował sprawę do przerwania śledztwa.

☐ **Ostrożności.** (Wł.) Przed niedawnym czasem były w pow. lidzkim wypadki tyfusu plamistego. Jakkolwiek nie miały one charakteru epidemicznego, gub. zarząd lekarski przedsięwziął energiczne kroki, celem zwalczenia zarazy Z pośród przebywających w Wilnie lekarzy suwalskich wydelegowano dwuch do Lidy, a tamtejszy szpital żydowski specjalnie przysposobiono dla wypadków tyfusowych. Urządzono też w Lidzie kamerę dezynfekcyjną i lokal izolacyjny.

W pow. lidzkim tyfus plamisty jest wogóle zjawiskiem dość pospolitem, jako choroba epidemiczna.

Na Rusi.

§ **Postanowienie obowiązujące gubernatora kijowskiego.** 1) Na zasadzie p. 2 art. 1 Najwyżej zatwierdzonych przepisów rady ministrów d. 17-go lutego 1915 roku i telegramu głównego naczelnika kijowskiego okręgu wojennego, zakazuje się wywozu z granic gub. kijowskiej jęczmienia, owsa, żyta, pszenicy, hreczki, mąki i krup aż do czasu skasowania niniejszego rozporządzenia.

2) Wywóz może być dopuszczony li tylko za pozwoleniem intendenta okręgowego i tych tylko produktów, które zakupione zostały przez intendenturę kijowską lub pełnomocników głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych.

3) Winni naruszenia niniejszego postanowienia obowiązującego podlegają karom pieniężnym do 3.000 rubli, aresztowi do 3 miesięcy, lub osadzeniu w więzieniu na tenże termin.

§ **Pomoc Królestwu.** Dziś, 9 (22) marca odbyć się ma w Białej Cerkwi, w sali klubu miejskiego, wielce urozmaicony koncert na rzecz biednych dzieci z Królestwa.

Z Królestwa.

× **Straty cukrowni.** Jak donoszą dzienniki lubelskie, cukrownia Trawniki poniosła strat podczas działań wojennych na 724.285 rb. 44 kop.

× **Z Radomia.** „Gazeta Radomska" z dn, 13 marca donosi, co następuje: W czwartek ubiegły aeroplan niemiecki wyrzucił trzy bomby w okolicy szosy kieleckiej i Zamłynia. Wypadków z ludźmi nie było.

× **Włościanie w okopach.** Ze wszystkich miejscowości gub. radomskiej najbardziej ucierpiało Opoczno i jego okolice, zwłaszcza część powiatu opoczyńskiego, przylegająca do gub. piotrkowskiej. Wiele majątków ziemskich, z dworami i zabudowaniami zburzono do cna, w innych pozostały smutne szczątki. Włościanie wsi okolicznych wynaleźli nowy sposób ratowania życia od niebezpieczeństwa podczas walk. Pobudowali wielkie i głębokie okopy, w których chowają się wraz rodzinami. Ci, co nie poszli za ich przykładem, kryjąc się w stajniach lub piwnicach, źle na tem wyszli, zginęło z ich grona około 50-ciu osób.

× **Wieści z Osowca.** „Litowskaja Ruś" pisze, że w twierdzy osowieckiej, dzielnie stawiającej opór artylerji niemieckiej, nie pozostał prawie nikt z mieszkańców cywilnych. Jedni wyjechali do Białegostoku, inni do Sokółki, Grodna, Wilna. Nad miasteczkiem codziennie ukazują się aeroplany niemieckie, z którymi wojska prowadzą pomyślną walkę. Często niemcy rzucają do miasta płonące przedmioty w celu wywołania pożaru.

× **Niższy Nowogród—dla Polski.** Przybyła do Warszawy delegacja z Niższego Nowogrodu z darami dla Polski. Na czele jej stoi Jerzy, syn Józefa, Rikowskij. Delegacja przywiozła 21 wagonów żywności, odzieży i koni (120 sztuk).

× **W Siedlcach** daje się zauważyć napływ uciekinierów z miejscowości. które ucierpiały z powodu wojny. Skutkiem tego w mieście zapanowała drożyzna.

× **Sprawa prasowa.** „Agencja Pietrogradzka" donosi, że senat pozostawił bez skutku skargę redaktora pisma humorystycznego „Szczutek", p. Starkmana—na wyrok warszawskiej izby sądowej, skazującej go na 3 miesiące więzienia.

× **Napady bandytów.** W okolicy Pruszkowa grasuje szajka bandytów. Wciągu ostatnich kilku dni dokonali bandyci czterech napadów. Podczas jednego z tych napadów zamordowano właściciela kolonji Malichy, Antoniego Mokowskiego. Wszędzie bandyci zabrali pieniądze i kosztowności. Ludność okoliczna steroryzowana jest tymi napadami.

✕ **Bezdomni żydzi.** We środę przez cały dzień przybywali do Warszawy bezdomni żydzi, którzy byli w drodze dwie doby.

Ze świata.

◁ **Spis ludności w Chinach.** Rozkazem cesarskim w październiku 1908 r. zarządzono spis ludności w Chinach. Przyczem ogłoszono, że czynność ta wykonywaną jest w celu wprowadzenia konstytucji i organizacji parlamentu. W tak rozległym i gęsto zaludnionym kraju, jak Chiny, przeprowadzenie spisu było bardzo trudne. Praca zajęła 3 lata, a rezultaty jej ogłoszono w roku bieżącym. Głównie zwrócono uwagę na liczbę rodzin, których w Chinach spis wykazuje 62.484.265, średni skład każdej rodziny 6,32 osób, co czyni, że w Chinach (bez Mongolji i Tybetu) jest 395 miljonów mieszkańców. Wobec tego, ogólnie przyjmowana liczba 400 miljonów ludności, jest bliska rzeczywistości.

Sprawy polityczne.

Układy austro-włoskie.

Korespondent rzymski Ag. Pietr. dowiedział się w tych dniach, że nieoficjalny delegat włoski w Wiedniu, otrzymał od tamtejszego rządu propozycję następującą:

Austro-Węgry gotowe są ustąpić Włochom Trentino i uregulować granicę, z zastrzeżeniem wszakże, że obietnice te spełnione będą po wojnie. Do jej ukończenia terytorja sporne pozostawione będą Niemcom.

Austrja żąda natomiast neutralności Włoch i popierania jej na kongresie. Zdaniem korespondenta Ag. Pietr. owe zastrzeżenia nie mogą być uwzględnione przez rząd włoski, nawet jeżeli wspomniany delegat dalej prowadzić będzie pertraktacje w Wiedniu.

Jednomyślność.

Uwijający się po Piotrogradzie delegat „Swiata", wypytujący na prawo i na lewo, co kto myśli o sprawie polskiej, wszczął, między innemi, starania o posłuchanie u posła prawicowego: Markowa II. Ten jednak audjencji odmówił i poprzestał na oświadczeniu korespondentowi przez telefon, że „niema żadnej sprawy polskiej; jest tylko sprawa zwycięstwa Rosji, a co się tyczy przyszłości—to daleka ona jeszcze".

Jak widzimy p. Markow II jest zupełnie tych samych poglądów, co pos. Jaroński—reprezentant „Koła Polskiego" i pono całego narodu.

Anglja na Dalekim Wschodzie.

Z New-Yorku donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych od samego początku pertraktacji chińsko-japońskich mityguje żądania japońskie. (A.P.)

Konkordat.

Ratyfikowano konkordat Serbji z kurją rzymską.

łowali dokonać nocnego ataku, który odparto ze znacznemi dla atakujących stratami.

W Szampanji w nocy z piątku na sobotę niemcy dokonali kontrataku na zachód od Pérthres, lecz zostali odparci.

Pod Eparge francuzi posunęli się naprzód, odparłszy 2 niemieckie kontrataki i zdobywszy większą część pozycji niemieckich, o które walczono ostatniemi dniami.

Na południe od Eparge w lesie Bouchot francuzi odparli kontratak niemiecki.

W lesie Mormarthe ogień artylerji francuskiej uczynił spustoszenia w składach amunicji niemieckiej.

W lesie Le Prétre francuzi nieco posunęli się naprzód.

Zeppelin nad Paryżem.

PARYŻ. (A.P.) Wczorajszej nocy zjawił się nad Paryżem sterowiec niemiecki. W jednej chwili pogaszono wszystkie światła w mieście. „Zeppelin" rzucił trzy bomby, z których jedna spowodowała pożar na przedmieściu Neuilly-sur-Seine.

Napad lotniczy.

DEAL. (A.P.) Pojawił się lotnik niemiecki, który usiłował rzucić bomby w statki, lecz wszystkie pociski trafiały do morza, nie przynosząc żadnej szkody.

Lotnika ostrzeliwano ze statku patrolującego, lecz mu się udało umknąć. Lotnicy angielscy w pół godziny potem rozpoczęli za nim pościg.

WOJNA.

Front wschodni.

Z ostatnich dni.

PIETROGRAD. (A.P.) Dnia 6 (19) b. m. o g. 5 rano, niemcy rozpoczęli atak na linji Myszyniec—Kadzidło, lecz ogniem z karabinów maszynowych zostali odparci.

Przygotowując się do tego ataku, niemcy użyli dość niewinnych dział, strzelających pociskami oświetlającemi, które pękają z okropnym hukiem.

Na lewym brzegu Wisły artylerja rosyjska osypała pociskami wojska niemieckie, posuwające się na południe od Rawy.

Pod Dębicą podstrzelono aeroplan, lecący z Przemyśla do Krakowa z dokumentami i listami.

Po zajęciu Kłajpedy.

PIETROGRAD. (A.P.) Niemiecki komunikat oficjalny o ruchach wojsk rosyjskich ku Kłajpedzie (Memel) zawiera pogróżki zastosowania represji względem zajętych przez niemców miast i wsi rosyjskich za ewentualne straty, które może ponieść ludność okolic Kłajpedy.

Podaje się przeto do wiadomości ogólnej, że Kłajpeda była broniona nietylko przez wojska niemieckie. Przyczem walka toczyła się na ulicach, ale pozatem w walce owej brała udział i ludność cywilna miasta, wywołując tem odpowiednie postępowanie rosjan.

Wobec tego, jeśli niemcy wykonają swe groźby wobec spokojnej ludności, będą to represje, obciążające wyłącznie ich sumienie.

SZTOKHOLM. (A.P.) Z kwatery głównej komunikują o zajęciu przez rosjan Kłajpedy.

Wojna turecka.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

PIETROGRAD. (A.P.) Na froncie Czorochoskim artylerja i piechota rosyjska udaremniły usiłowania tureckie, posunięcia się w kierunku zajętych przez rosjan pozycji. Na froncie Ołtyńskim rosyjskie oddziały czołowe posunęły się naprzód, zmuszając turków do ucieczki.

Na innych frontach potyczek nie było.

W Dardanelach.

LONDYN. (A.P.) Sześć pancerników znów weszło do cieśniny, lecz wskutek niepomyślnej pogody bombardowania jeszcze nie rozpoczęły.

PARYŻ. (A.P.) Ministerjum marynarki donosi o świetnym udziale floty francuskiej w atakowaniu portów Dardanelskich w najwęższem miejscu cieśniny.

Z załogi „Bouvet"—jak donosi tenże komunikat — uratowano 54 osoby.

Straty w ludziach na innych okrętach są drobne.

Nad Suezem.

LONDYN. (A.P.) Według wiadomości z Kairu, tureckie oddziały czołowe, znajdują się o 4 dni marszu od kanału Suezkiego, ujawniają małą aktywność.

Rozmieszczenie wojsk tureckich.

Z Konstantynopola donoszą o następującem rozlokowaniu wojsk tureckich: w Galipolisie pod wodzą Essada-paszy 40.000, na brzegu europejskim morza Marmora 110.000 i na brzegu azjatyckim 40.000. Ostatniemi czasy powołano do szeregu wiele kategorji rezerwistów.

Wojna austro-serbska.

Znów serbowie biją.

NISZ. (A.P.) D. 3 (16) bm. rano w pobliżu Belgradu toczyła się krótka walka artylerji, która dowiodła przewagi artylerji serbksiej nad austrjacką.

Wieczorem w okolicy Smederewa zaczął się lekki pojedynek artylerji, lecz wkrótce artylerja austrjacka zmuszona została do milczenia.

Front zachodni.

Z komunikatów francuskich.

PARYŻ. (A.P.) Około Laboissel na północny wschód od Albert niemcy usi-

Na morzu.

Aresztowane statki.

LONDYN. (A.P.) Władze angielskie zaaresztowały 2 okręty amerykańskie i 1 hiszpański, podejrzane o przewożenie towarów dla Niemiec.

Na Dalekim Wschodzie.

Zbrojenie się Chin.

TOKJO. (A.P.) Z różnych miejscowości Chin dochodzą wieści o zbrojeniu się.

W państwach neutralnych.

Pogotowie Szwecji.

SZTOKHOLM. (A.P.) Riksdag jednogłośnie uchwalił budżet ministerjum marynarki, a w tem kredyt 32 miljonowy na budowę nowych okrętów. Wyasygnowano 6.400.000 wobec sporów co do wartości statków z silną artylerją i łodzi podwodnych.

Minister marynarki, opierając się na doświadczeniach wojny obecnej, zapowiedział wydanie 4 miljonów na budowę łodzi podwodnych.

Na ziemi perskiej.

TEBRYZ. (A.P) W piątek o godz. 4 po poł. następca tronu perskiego wjechał z wielką pompą do Azerbejdżanu, powitany przez oddziały rosyjskie i ludność.

DŻULFA. (A.P.) Według wiadomości otrzymanych z Urmji, konsul turecki Rahib-bej z 70 askierami napadł na misję amerykańską, w której schroniło się 15.000 prawosławnych; zabrał stamtąd 5 duchownych i znęcał się nad nimi. Misjonarz amerykański Allen posłał do Salmasu gońców z prośbą o pomoc wojsk rosyjskich.

ISPAHAN. (A.P.) Jak słychać, ma tu przybyć cywilny konsul niemiecki Pushen. Zostanie on tylko konsulem tureckim.

Mobilizacja włoska.

RZYM. (A.P.) Powołano do szeregów oficerów zapasu z lat 1880—1888.

RZYM. (A.P.) Większością 145 gł. przeciw 2 senat uchwalił środki na obronę kraju.

Przygotowania Bulgarji.

SOFJA. (A.P.) Wniesiono do Sobranja projekt udzielania pomocy rodzinom żołnierzy zapasowych, powołanych pod broń.

Odgłosy wojny.

Konfiskata.

SZTOKHOLM (A.P.) Z Helsingbergu donoszą, iż niemcy zasekwestrowali statek helsingborski „Gloria“ i, nie bacząc na protest właściciela, przybyli z nim do Szczecina, gdzie z pokładów zniesiono 2.800 ton kukurydzy, przeznaczonej dla Sztokholmu.

Ustępstwo.

SZTOKHOLM (A.P.) Z Berlina donoszą, że ministerjum spraw zewnętrznych pozwoliło na wywóz ruchomości dyplomatów rosyjskich.

Handel francuski.

PARYŻ (A.P.) W styczniu i w lutym b. r. import do Francji wynosił 854 miljony, eksport—385 miljonów. W roku zeszłym cyfry odpowiednie były: 1512 miljonów i 992 miljony.

Okopy niemieckie i ich lokatorowie.

Oficer jednego z rosyjskich pułków kawalerji podzielił się ze współpracownikiem „Pietr. Kurjera“ ciekawemi wiadomościami o stanie okopów niemieckich.

„Mają niemcy w okopach wszystko, od łóżek aż do przedmiotów zbytku: luster, firanek itp.

Oddziały rosyjskie bardzo lubią zdobywać te okopy. Po ustąpieniu rosjan, okopy te z kolei zajmują włościanie okoliczni i urządzają w nich mieszkania; znajdują tu prawie wszystko, czego potrzeba: i doskonałe żelazne piecyki-kuchnie, i naczynia, i sprzęty.

Tymczasem mieszkania te są dla włościan wystarczające. Obawiają się tylko, czy z nastaniem ciepła nie zapełni ich woda i nie staną się przez to niemożliwe.

Środek przeciw robactwu.

Z Wiednia telegrafują do „Rieczy“ *via* Kopenhaga, że doktór Fraenkel, wynalazł nowy środek dla walki z tyfusem plamistym, a mianowicie środek zniszczenia robactwa, roznoszącego zarazę. Wynalazek ten oddano do rozporządzenia armji austrjackiej i wojsk z nią sprzymierzonych.

Jeńcy galicyjscy.

LWÓW (A.P.) Przybyli wzięci do niewoli pod Przemyślem austrjacy w ilości 140 oficerów i 6.000 szeregowców. Jeńcy mają wygląd opłakany.

Przybywają też oddziały austrjackie, wzięte do niewoli w Karpatach i we Wschodniej Galicji; w tej liczbie jest oddział, wynoszący 3.000 osób. Jest też wielu niemców.

Ostrzeżenie.

PIETROGRAD. (A.P.) Komunikat głównego zarządu sztabu generalnego:

„Od początku wojny stosowano szereg środków ku utrzymaniu w tajemnicy wszelkich wiadomości o rozlokowaniu i działaniach wojsk naszych. Dla należytej wszakże skuteczności tych zarządzeń potrzeba, aby samo społeczeństwo przyczyniało się do wymaganego od armji i ludności przestrzegania tajemnic wojskowych. Być może, iż niektóre wiadomości z terenu akcji wojennej, których rozpowszechnienie pożądane nie jest, mimo obostrzeń cenzuralnych i in., dochodzą poszczególnych rodzin i społeczeństwa drogą listów, opowiadań rannych i przybywających, jako też i in. sposobami — a wskutek nieostrożności i nieoględności informacje owe następnie łatwo mogą dochodzić do wiadomości ogólnej. Otóż wszystkim członkom armji walczącej surowo nakazano wstrzemięźliwość i ostrożność w listach i rozmowach.

„Następnie zjawia się konieczność zwrócenia się z tem samem i do społeczeństwa, ponieważ jego przychylność w tym względzie może się przyczynić do zachowania tajemnic wojskowych w całej pełni. Żony, siostry, matki, ojcowie, krewni i znajomi naszych dzielnych żołnierzy proszeni są o unikanie wszelakich korespondencji o rozlokowaniu wojsk naszych i o naszych działaniach wojennych, rozmów telefonicznych, w tramwajach, w miejscach publicznych i wogóle o unikaniu rozpowszechniania wiadomości, które posiadają nie z gazet. Trzeba bowiem pamiętać, że każda nieostrożność w tym względzie może pociągnąć za sobą zbyteczne ofiary i hamuje tę wielką pracę, którą w przeświadczeniu swego obowiązku wykonywa armja.

„Należy mieć baczenie nie tylko nad samym sobą, lecz pilnować się wzajemnie, powstrzymując lekkomyślnych od zbytniej otwartości, która, przechodząc pewne granice, staje się zbrodnią wobec państwa i za którą się według prawa pociąga do odpowiedzialności“.

Mocne postanowienie.

PARYŻ (A.P.) Z powodu strat państw sprzymierzonych w Dardanelach, „Matin“ pisze:

„Marynarze francuscy i angielscy wiedzieli zawczasu o niebezpieczeństwie, połączonem z tem przedsięwzięciem. Nie przeszkodzi to sztandarom państw sprzymierzonych powiewać nad cieśniną. Francja i Anglja dały sobie na to słowo i słowa tego dotrzymają“...

Kontrabanda.

BUKARESZT (A.P) Dni 10 temu przez stację pograniczną Krainenі przybyło 19 wagonow niemieckich z ładunkami dla rządu rumuńskiego i 21 dla Turcji. Śledztwo wykryło, iż te ostatnie są naładowane przyrządami bojowemi, minami i in. materjałem wojennym. Wagony owe zatrzymano, jako też i 4 inne.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Na zachód od środkowej części Niemna rosjanie w dalszym ciągu nacierają z powodzeniem.

Na prawym i lewym brzegu Wisły i w Galicji Wschodniej zmian ważniejszych niema.

W Karpatach rosjanie osiągnęli znaczne powodzenie w okolicy Swidnika i Smolnik; zawładnięto tutaj niąktóremi częściami głównej pozycji nieprzyjacielskiej; wzięto 2400 jeńców, w tem 46 oficerów i zdobyto 2 działa i 5 karabinów maszynowych. Wszystkie ataki nieprzyjaciela w kierunku Użoka i Munkacza zostały odparte.

Pod Przemyślem trwa w dalszym ciągu energiczna walka artylerji. Na froncie zachodnim rosjanie zdobyli wieś Krasiczyn. Garnizon twierdzy został odparty za linję fortów. (A.P.)

Ofiary.

Anna Klass dla Komitetu ratunkowego we Lwowie — — — — 20 rb.
Dla Warszawskiego Komitetu jeńców 10 rb.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz“ w Wilnie.

ROK IV. WILNO, Wtorek 10 (23) marca 1915 roku. № 68.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Prenumeratę przyjmują i pojedyncze numery sprzedają w Wilnie i Mińsku księgarnie W. Makowskiego.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Przewidywania.

W życiu naszem stale się powtarza, że ludzie najwybitniejsi, umysły najgłębsze zyskują uznanie... po śmierci. Za życia otacza ich najczęściej niezrozumienie, obojętność, a nierzadko i nienawiść rodaków. Przykładów mamy dosyć: Mochnacki, którego prasa endecka dotąd nazywa wielkim stylistą, ale jednocześnie wielkim „szkodnikiem narodowym“ — „czerwonym szerszeniem“ (?!) Słowacki, Norwid...

Ostatnio do liczby oplwanych za życia przez kołtuństwo dodać należy Stanisława Brzozowskiego.

Niedość, że z godną lepszej sprawy zaciekłością zelżono go, jako jednostkę. Starano się również w tem samem błocie utopić jego puściznę literacką. Na szczęście, ten zamach obrońców „czystości“ ducha polskiego się nie udał. Wpływ dzieł Brzozowskiego na najmłodsze pokolenie jest bardzo znaczny i, niewątpliwie, będzie się w dalszym ciągu powiększał W chwili obecnej ogromnie ciekawemi i pouczającemi są studja Brzozowskiego nad kulturą i literaturą rosyjską, niestety, z różnych powodów, mało dostępne dla czytającego ogółu.

W studjum p. t. „Kryzys w literaturze rosyjskiej“, pisanem w r. 1909, dochodzi Brzozowski do wniosku, iż „proces, który odbywa się w literaturze rosyjskiej, zwiastuje przyrost psychicznej wewnętrznej siły państwowości. *Mutatis mutandis*, rozpoczyna się tu zwrot tego samego rodzaju, jaki dokonał się w Niemczech od Kanta i Schillera — do Bismarka“. Na zasadzie dokładnej i głębokiej znajomości psychiki rosyjskiej i wewnętrznej ewolucji tego narodu zwraca uwagę Brzozowski na niewłaściwość szablonowego i powierzchownego ujmowania nowoczesnych przejawów życia rosyjskiego; proroczo wskazuje olbrzymie zmiany, jakie w świadomości i strukturze psychicznej narodu tego zajść mogą w najbliższej przyszłości. Największą wagę przywiązuje autor do faktu konstytuowania się po okresie rewolucyjnym „niezmiernie pierwotnej, potężnej Rosji konstruktywnej“, „tworzenia się zawiązku nie znoszonego już przez naród, ale tworzonego przez naród państwa, które rozpocznie nowy okres istnienia“. Nawołuje więc Brzozowski do poznawania i zgłębiania Rosji i jej wewnętrznych przeobrażeń. „Kto myśli o naszej własnej przyszłości, musi rozumieć Rosję, musi ją rozumieć lepiej nawet, niż ona sama siebie pojmuje. Tylko jasne rozumienie wyzwala nieznajomość, otwiera dostęp chaotycznym, rozkładowym działaniom“.

Określając najbliższe rezultaty ewolucji Rosji, autor sądzi, iż państwo to było zawsze „ciałem tej właśnie zbuntowanej duszy, która w literaturze rosyjskiej dochodzi do głosu. Dziś związek ten staje się ściślejszy — dusza wrasta w ciało; jego ruchy, gdy przeminie kryzys, staną się sprawniejsze, bardziej elastyczne... Rosja przekształca się, wstępuje w nową fazę swego istnienia i będzie żyła teraz w większej harmonji między myślą i świadomą wolą, a ekonomiczną koniecznością“.

Nie wolno nam tego lekceważyć — kończy swoje wskazania Brzozowski.

Ostatnie lata dają możność stwierdzenia, nawet bez zbyt uważnej obserwacji, iż przewidywania Brzozowskiego całkowicie się ziszczają. Sądzić można, że przemiana posuwa się nawet szybciej, zwłaszcza w ostatnim czasie, niż można to było przewidywać.

Nic dziwnego. Olbrzymia lawina państwowości rosyjskiej nabrała już dostatecznego rozpędu z głębin świadomości i woli narodowej. Przeciwstawić jej się mogą tylko siły zewnętrzne. Wszystko zaś, co nie chce być przez nią wchłonięte, dziś już nie może — jak dawniej — szukać oparcia w rozbieżności dążeń poszczególnych warstw narodu rosyjskiego. Świadomość tej nowej sytuacji zdaje się być zupełnie obcą urzędowym politykom naszym... W planach na przyszłość nie dostrzegają oni, czy też nie chcą dostrzedz przemiany, jaką dziś Rosja przeżywa; opierają oni rachuby swoje na przesłankach, które, gdyby nawet były słuszne w stosunku do Rosji z przed roku 1905 (bośmy wówczas istotnej woli Rosji nie słyszeli), to teraz już do niej absolutnie zastosować się nie dadzą. Niezrozumienie istotnych warunków i prądów społeczno-politycznych, w jakich wypada działać, jest kardynalnym błędem wszelkiej polityki, zwłaszcza w okresach przełomowych, — błędem, który niczem wyrównać się nie da. Nasza polityka urzędowa w Rosji spogląda wkoło

siebie oczami starca, który nie jest zdolny dostrzedz zachodzących zmian w dotychczasowych pewnikach i wartościach. Starczość bywa zawsze lękliwa i bierna w stosunku do wszelkich kryzysów życia narodowego, a w obawie przed odpowiedzialnością, pozwala narzucać sobie z zewnątrz hasła i wskazania, które ogłasza za swoje. Nie chodzi jednak tutaj o nią samą, ale o tych, którzy z takich lub innych przyczyn podlegają jej wpływom. Powinniby oni zastanowić się lepiej nad tem, co mówią o Rosji najlepsi i najprzenikliwsi znawcy jej wewnętrznej treści, i co się w oczach naszych staje rzeczywistością.

Ocz.

Wędrówka robotników polskich.

W tych dniach po ośmiomiesięcznej wędrówce dotarli wreszcie do Warszawy w stanie pożałowania godnym, bo obdarci, bez grosza w kieszeni, dwaj 18-letni robotnicy fabryczni, których wybuch wojny zastał w Paryżu.

Są nimi: Michał Krukowiak, mieszkaniec pow. wieluńskiego i Samuel Tuder z Łodzi.

Z opowiadania obu młodzieńców wynika, że wkrótce po wybuchu wojny między licznymi przebywającymi we Francji robotnikami polskimi z Królestwa zapadło postanowienie natychmiastowego powrotu do kraju.

Po załatwieniu formalności paszportowych w konsulacie rosyjskim — który od chwili wybuchu wojny był ciągle oblężony przez tłumy poddanych rosyjskich, obaj młodzieńcy w liczbie 50 innych poddanych rosyjskich, otrzymali przepustki na wyjazd.

Całą tę partję bezpłatnie pociągiem wysłano z Paryża do Marsylji, skąd okrętem na koszt rządu dojechali do Bulgarji.

Tutaj zaczęły się tragedje, gdyż od tej pory przez Bulgarję i Rumunję każdy musiał odbywać drogę na własny koszt.

Po przebyciu o głodzie tej drogi, z Rumunji do Odesy partja robotników za pośrednictwem konsula rosyjskiego otrzymała bezpłatny przejazd na statku.

W Odesie, gdzie robotnicy znaleźli się w pierwszych dniach października, większą ich część, jako zapasowych i pospolitaków pierwszego powołania odesłano wprost z przystani do wojskowego naczelnika na punkt zborny, resztę zaś odesłano do więzienia.

Według obowiązujących przepisów administracyjnych, uwięzieni powinni być przesłani etapem do miejsca urodzenia, ewentualnie zaś wypuszczeni na wolność po stwierdzeniu tożsamości.

Władze odeskie wybrały tę drugą ewentualność, która w praktyce okazała się niewykonalna, gdyż wobec zajęcia przez niemców Łodzi i pow. wieluńskiego, nie można było stwierdzić za pomocą przeprowadzonej korespondencji tożsamości obu młodzieńców.

W rezultacie administracja więzienna w Odesie doszła do przekonania, że istniejące przepisy należy w ten sposób komentować, że obydwóch młodzieńców wypuszczono na wolność pod warunkiem, że obaj na własny koszt pojadą do Warszawy.

Wynędzniałym młodzieńcom dano odpowiednie legitymacje i odprowadzono na dworzec kolejowy, gdzie za ostatnie pozostałe im z zarobków w fabrykach francuskich pieniądze kupili bilety kolejowe i o głodzie przyjechali onegdaj do Warszawy.

Tutaj zajął się ich losem komitet obywatelski, który przedewszystkiem dał im ubranie oraz wystarał się o pracę.

Reorganizacja C. K. O.

Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego zatwierdził projekt swojej reorganizacji wewnętrznej. Uchwalono mianowicie 7 wydziałów: Ogólny, Finansowy, Komitetów Miejscowych, Dobroczynności, Pracy i Robót Publicznych, Gospodarczy i Zdrowia Publicznego. Wydziały te obejmują następujące sekcje i biura: Wydział I ogólny; biuro Komitetu; sekcje: rachuby kasy i kontroli; sprawozdawczo statystyczna, prasowa, ofiar zagranicznych, prawa i taboru. Wydział II finansowy; sekcje: finansowa, pożyczkowa i szacunkowa. Wydział III komitetów miejscowych; sekcje: organizacyjna, bezdomnych i pogotowia żywnościowego. Wydział IV dobroczynności; sekcje: zapomóg pieniężnych, rozdawnictwa odzieży i pomocy dla inteligencji. Wydział V pracy i robót publicznych; sekcje: robót publicznych, budowlana, rzemieślniczo-przemysłowa i biuro pośrednictwa pracy. Wydział VI gospodarczy; sekcje: żywności, opałowa, rolna, końska, bydła i leśna. Wydział VII zdrowia publicznego; sekcje: asenizacji, dezynfekcyjna i lotnych oddziałów. Na czele poszczególnych Wydziałów stanęli następujący członkowie Komitetu: Wydział ogólny—prezes p. Wł. Grabski, zastępca p. St. Leśniowski; wydział finansowy — prezes p. A. Wieniawski, zastępca p. St. Karpiński; wydział komitetów miejscowych—prezes p. St. Leśniowski; zastępca p. St. Wojciechowski; wydział dobroczynności — prezes p. T. Rutkowski, zastępca p. L. Górski; wydział pracy i robót publicznych—prezes p. A. Bogusławski, zastępcy pp. T. Rutkowski i M. Lutosławski; wydział gospodarczy — prezes p. Z. Chrzanowski, zastępcy pp. St. Wojciechowski i A. Wierzbicki; wydział zdrowia publicznego — prezes p. Br. Załęski, zastępca p. P. Drzewiecki.

Z „Lutni".

Notatki muzyczne.

Urozmaicony program dorocznego religijnego koncertu „Lutni" ściągnął liczne zastępy najróżnorodniejszej publiczności.

Punktem ciężkości muzycznego programu tego wieczoru była bezwarunkowo kantata spółczesnego niemieckiego kompozytora Józefa Grubera (ur. 1855 r.) p. t. „Na górze Kalwarji".

Nazwę kantaty spotykamy w historji muzyki na początku XVII w. W tym okresie swego rozwoju kantata była właściwie „wokalną sonatą" t. j. składającym się z kilku części utworem na głos solowy. Obecnie kantatą nazywamy dzieło większych rozmiarów z udziałem orkiestry, składające się z oddzielnych numerów solowych i zbiorowych.

W odróżnieniu od opery i oratorjum, kantata powinna mieć treść liryczną bez udziału dramatycznego i epicznego elementu. Stąd w ostatnich czasach przyjęła się nawet nazwa „sceny lirycznej" dla tego rodzaju dzieł.

Kantata Grubera, posiadając sporo pierwiastku dramatycznego, odbiega pod tym względem od swego pierwowzoru i zbliża się bardziej do oratorjum.

Słusznie też zrobiła dyrekcja artystyczna „Lutni", inscenizując ją — tembardziej iż dla mało wyrobionej publiczności taka inscenizacja uprzystępnia dzieło.

Pod względem czysto muzycznym jest to utwór o tematach niezbyt oryginalnych, ale szlachetnie harmonizowanych i ściśle zachowanym stylu kościelnym, czego nie można powiedzieć o „Stabat Mater" (na koncercie usłyszeliśmy kwartet wokalny z tego dzieła), gdyż Rossiniemu przynależność do narodu, który stworzył operę nie pozwoliła nigdy wyzwolić się od stylu operowego nawet w utworach religijnych.

Wykonanie kantaty, z wyjątkiem kilku momentów, nosiło cechy staranneg̃o przygotowania; chóry brzmiały daleko pełniej, niż zwykle, co jest do pewnego stopnia zasługą kompozycji, napisanej wygodnie dla głosów. Poza udziałem w kantacie chór odśpiewał „Ave Maria" Palestriny i „Nad rzekami Babilonu" Gounoda.

Kwartet smyczkowy w połączeniu z fisharmonją odegrał wyjątki z „Siedmiu słów Zbawiciela" i „Stworzenia świata" Haydna.

Wrażenie wywarły „Glossy św. Teresy", wypowiedziane silnie i szczerze przez p. Rawiczównę, również inscenizowane.

Koncert zakończyły żywe obrazy podług Grottgera, z których zwłaszcza drugi — „Pożoga" przy odgłosie bijących na trwogę dzwonów wywołał prawdziwy nastrój na sali.

H. Ł.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Z kancelarji teatru.** Przedstawienia teatru polskiego zawieszone zostały aż do świąt Wielkiejnocy.

Artyści obecnie przystąpili do przygotowania repertuaru świątecznego, który zapowiada się nadzwyczaj interesująco i będzie bardzo urozmaicony.

— **„Męczennica"**, stary melodramat, wystawiony w sobotę i niedzielę, jako ostatnia nowość, należy do sztuk, stojących poniżej wymagań krytyki dzisiejszej. Wobec tego uchylamy się od dania o nim recenzji. Sądzimy jednak, że tego rodzaju melodramaty, grywane po południu w święta po bardzo niskich cenach, mogłyby nieźle współzawodniczyć z kinematografami, popularyzując teatr wśród szerokich mas.

— **Po wzięciu Przemyśla.** Wczoraj około g. 5 stróże domów poczęli wywieszać flagi. Na pytania publiczności, jaki jest powód galówki, odpowiadali, że „ruskie krepość awstryjską zajęli". Następnie pojawiły się na ulicach zwykłe pochody patrjotyczne, a wieczorem była iluminacja.

— **Dozór nad cenami produktów spożywczych.** (Ol.) Policmajster zakomunikował komisarzom taksę do hurtowej sprzedaży produktów spożywczych i polecił pilnować, by handlarze stosowali się do przepisanych cen. W przeciwnym razie, na mocy postanowienia głównego naczelnika dźwińskiego okręgu wojskowego, mają winnych pociągać do odpowiedzialności.

— **Przyśpieszona wypłata.** (Wł.) Prezydent miasta zwrócił się do wil. urzędu gubernjalnego o zezwolenie na wydanie zapomóg rządowych rodzinom powołanych na wojnę w kwietniu odrazu i za mies. maj. Uznano możliwość zadośćuczynienia tej prośbie i przesłano ją do ministerjum spraw wewnętrznych.

— **Sposoby na taksę.** W sprawie lekceważenia przez kupców ustanowionej taksy otrzymujemy uwagi następujące:

„Potrzebowałem drzewa na opał. Ponieważ wiem, że istnieje taksa, więc dla pewności uzbroiłem się w nią i poszedłem na Łukiszki. Tu jednak przekonałem się. że daremnie na to czas traciłem. Składnicy bowiem nic sobie z taksy nie robią i żądają od 22 do 25 kop. za cal, przy 6 calach grubości. Gdy zwróciłem uwagę, że podług taksy za drzewo 6-calowe ma kosztować 17 kop. za cal, odpowiedziano mi. że jeżeli „Zarząd ustanowił taksę, to niech Zarząd panu i sprzeda podług taksy drzewo". Inny zaś kupiec oświadczył: „Wiem, że sprzedaję wyżej taksy, i dlatego proszę pana o zapłacenie całej należności przy obstalunku, gdyż rachunku panu wydać nie mogę, żeby pan nie przedstawił policji". W końcu musiałem zgodzić się na cenę wymaganą przez składników, bo inaczej nie otrzymałbym drzewa. To samo praktykuje się przy sprzedaży innych produktów.

Zalecenie aby zwracać się ze skargami na wyzysk do policji, jest wręcz niewykonalne, bo przy świadkach lub wobec policji, kupiec pozornie zgodzi się na taksę, ale swoją drogą towaru potem nie sprzeda, uciekając się do rozmaitych wybiegów. Nie sposób zresztą za każdym razem

przy kupnie produktów udawać się do pomocy stójkowego.

Powstaje wobec tego pytanie, co zamierza uczynić Zarząd miejski? Czyżby uważał, że po wydaniu taksy może już spać spokojnie w poczuciu spełnionego obowiązku?!

— **Walka z drożyzną**. (O.) Zarząd miejski skierował do gubernatora 5 protokułów na handlarzy za sprzedaż produktów wyżej taksy.

— **Kurator okręgu naukowego** powrócił już z Piotrogradu i rozpoczął urzędowanie. (Wł.)

— **Z „Sokoła"**. (Ol.) Wyznaczone na dzień 8 (21) marca, ogólne zgromadzenie członków T-wa gimnastycznego „Sokół" nie doszło do skutku, z powodu nie stawienia się dostatecznej liczby osób. Następne zgromadzenie, bezwzględnie prawomocne, wyznaczono na d. 15 (28) marca r. b.

— **Tanie obiady miejskiego kuratorjum nad biednymi**. Wykazy statystyczne, tyczące się ilości wydawanych obiadów przez jadłodajnię № 1 w murach po-Franciszkańskich, pozostającą pod kierownictwem p. M. Ciundziewickiej, zawierają ciekawe liczby, charakteryzujące stały wzrost i rozwój sekcji tanich obiadów: w sierpniu wydano obiadów 8.274, we wrześniu—27.434, w październiku — 34.260, w listopadzie — 39.353, w styczniu—40.399, w lutym—48.367.

Ogólna więc liczba wydanych obiadów wynosi 233.848.

— **Komitet p. Rennenkampfowej**. (Wł.) Filja wileńska komitetu W. Ks. Elżbiety Teodorówny zwraca proszących o zapomogę do komitetu p. Rennenkampfowej, która zawiadomiła, że, wbrew pogłoskom prasosowym, komitet ów bynajmniej nie zawieszał działalności.

— **O napad na sklep monopolowy**. (Z.) Do wil. izby sądowej wpłynęła sprawa 24 włościan pow. wileńskiego, oskarżonych o napad na sklep monopolowy w Ławaryszkach. W lipcu r. z., uzbrojeni w kije i kamienie, zagrażali oni śmiercią sprzedawcy i strażnikowi policyjnemu, a następnie wyłamali okienice i okna w sklepie monopolowym i zabrali wódki na sumę prawie 300 rb.

W tymże miasteczku, jako też i w sąsiedniem—Mickunach, ograbili oni potem 5 mieszkań prywatnych.

— **Z Pogotowia**. (Ol.) W tygodniu ubiegłym od dnia 2 (15) do 8 (21) marca włącznie Pogotowie ratunkowe było czynno w 93-ch wypadkach; w tej liczbie było 31 wyjazdów karetki na miasto i 62 opatrunki na stacji Pogotowia.

Prowincjonalna.

□ **Epidemiczne przestępstwa**. (Z.) D. 10 (23) kwietnia wileńska izba sądowa na sesji wyjazdowej w Bobrujsku będzie rozpoznawała sprawę naczelnika ziemskiego w pow. bobrujskim, Snitki, oskarżonego o przywłaszczenie pieniędzy rządowych w kwocie przeszło 3500 rb. S. już około roku siedzi w więzieniu mińskiem.

— Kowieński rząd gubernjalny do spraw miejskich, wytoczył sprawę urzędnikowi wilkijskiego zarządu mieszczańskiego, Konstantemu Frąckiewiczowi, o przywłaszczenie znacznej sumy i szereg fałszerstw służbowych. Oskarżony jednak podczas śledztwa prewencyjnego zdołał umknąć.

□ **Nowe gimnazjum**. Nauczycielka kaliskiego gimnazjum żeńskiego, p. Kosakowska zwróciła się do wil. okręgu naukowego z prośbą o pozwolenie otwarcia w Mińsku gimnazjum żeńskiego o programie męskich gimnazjów rządowych i z temiż prawami.

□ **Generalna rewizja sanitarna**. Policmajster miński polecił komisarzom policyjnym, wobec zbliżających się świąt wielkanocnych i zwiększonego dowozu produktów spożywczych, dokonać, wespół z władzami sanitarnemi, oględzin wszystkich piekarni, masarni, mleczarni, herbaciarni, jadłodajni, sklepików spożywczych i t. p. zakładów, jako też miejsc targowych, wozów przybywających i t. d. Ponadto policmajster poleca uważać, by nie zjawiali się przekupnie, podnoszący ceny produktów.

Na Rusi.

§ **Wystawa wojenna**. Otwarto w Kijowie wystawę wojenną. Za eksponaty służą: obrazy, książki, mundury, broń, trofea wojenne i t. p. Dochód z wystawy przeznaczono na powiększenie funduszów kijowskiego komitetu związku miast.

§ **Gen. Pau**. Przejazdem z Warszawy za granicę przybył gen. Pau. Odprowadzony przez przedstawicieli władz, członków kolonji francuskiej przy okrzykach „vive la France" odjechał za granicę.

Z Królestwa.

✕ **Z pobytu generała Pau**. Przedstawiciel Rzeczypospolitej francuskiej, generał Pau, przyjmowany był w Warszawie przez władzę i arystokrację. Onegdaj podejmowano generała dwukrotnie: o 5 po poł. u hr. Branickich i o 8 w salonach klubu myśliwskiego.

W obu tych przyjęciach brały udział prawie te same osoby. Adjutanci gen. Pau, gen.-gub. ks. Engałyczew, senator Lubimow, konsulowie francuski i belgijski, oraz przedstawiciele rodów: Wielopolskich, Zamoyskich, Lubomirskich, Potockich, Tyszkiewiczów, Przeździeckich, Woronieckich, Radziwiłłów, Czetwertyńskich, Broel-Platerów, Branickich, a także p.p.: Żwan, Naimski i Fryze.

Nocy wczorajszej, generał Pau, z Warszawy pociągiem nadzwyczajnym wyjechał na Kijów, ku granicy rumuńskiej.

Z Galicji.

* **Kontrola drukarni**. Naczelnik miasta Lwowa rozkazał komisarzom cyrkułowym, aby sprawdzili, czy właściciele drukarni, księgarni i t. d. posiadają przepisane pozwolenia, w przeciwnym wypadku zakłady tego rodzaju mają być niezwłocznie zamknięte.

Z Rosji.

= **N. Muratow i Markow II**. B. gubernator kurski N. Muratow—jak donosi „Riecz"—zawiadomił listownie wszystkich powiatowych przedstawicieli szlachty gub. kurskiej, że wytacza proces Markowowi II, jako faktycznemu kierownikowi i wydawcy gazety „Kurskaja Byl" za wydrukowanie w tej gazecie notatki, że buty, wyrabiane dla armji w fabryce braci Ewdokimowów i Ławrowa, były na podeszwce tekturowej.

Obstalunek na buty dla armji był oddany przez N. Muratowa w części rzemieślnikom, w części zaś fabryce Ewdokimowów i Ławrowa.

Praca w fabryce Ewdokimowów i Ławrowa odbywa się pod bezpośrednim dozorem urzędników, specjalnie delegowanych przez N. Muratowa.

Sensacje bałkańskie.

Ostatnie wiadomości umieszczone w gazetach bałkańskich notują dwie sensacje polityczne. Z Sofji donoszą, że poseł bułgarski, należący do większości parlamentarnej, bliski kuzyn ministra Tonczewa, oświadczył w kółku zaufanem, że Bulgarja gorączkowo przygotowuje się do wystąpienia zbrojnego, którego należy oczekiwać najpóźniej na Wielkanoc. Działania aktywne Bulgarji wyrażą się w zajęciu Adrjanopola i Tracji do linji Enos — Midja. Oświadczenie to wywołało w rumuńskich kołach politycznych wielkie wrażenie. Przypuszczają, że wielki wpływ na wystąpienie Bulgarji miała dymisja Venizelosa.

Druga sensacja — że Take Jonescu w gazecie "Roumaine" wystąpił z wykryciem germanofilów partji konserwatywnej, w rodzaju Margilomana i Karpa, którzy powzięli sobie za cel przyłączenia królestwa rumuńskiego do cesarstwa habsburskiego, włączając je do konfederacji państw dunajskich.

Take Jonescu z oburzeniem pisze, że nie zna państwa, w którem jakiś działacz polityczny ośmieliłby się przeprowadzić podobne plany zbrodnicze, dążące do pozbawienia jego ojczyzny niezależności,

Sprawy polityczne.

Koło Polskie w Wiedniu.

Dn. 7 (20) lutego odbyło się w Wiedniu posiedzenie Koła Polskiego. Ponieważ dotąd szczegóły narad znamy tylko z pism nar.-demokratycznych, więc o ich przebiegu — rzecz prosta — prawdy nie wiemy. Na zaznaczenie wszakże zasługuje fakt, że obecni na posiedzeniu demokr.-narodowi, mianowicie: pp. Głąbiński, Skarbek, Dębski, Gall i Dobija, przyłączyli się do przedstawicieli stronnictwa ludowego, które — jak z tego wnosić można — musiało zająć w reprezentacji polskiej stanowisko dominujące lub centrum.

Zwrot sympatji bulgarskich.

Jak wiadomo, Bulgarja nie odznaczała się dotąd sympatjami polskiemi. Uważano je poniekąd za kompromitujące ze względu na obowiązki wdzięczności dla Rosji. Dziś wszakże nastrój ten uległ zmianie. Bulgarzy nietylko śpieszą ze składkami na rzecz zrujnowanej Polski, ale nadto w wielu miastach utworzyły się kółka przyjaciół literatury polskiej. W odezwach swych nazywają one Polskę „symbolem idei wolności i perłą słowiańszczyzny".

Prasa nar.-demokratyczna daje do zrozumienia, że jest to skutek orjentacji endeckiej.

Polityka Grecji.

Z Kopenhagi donoszą, że nowe położenie, wytworzone w Grecji, wywołuje w Berlinie nastrój wielce podniecony. Gazety przepełnione są depeszami ateńskiemi, z których wynika, że król, naczelnik sztabu głównego i nowy prezes ministrów stanowczo dążą do zachowania neutralności, przyczem ujawniają wyraźniej, niż poprzednio, sympatje dla Niemiec i Austrji.

Gunaris przedewszystkiem zajmie się opracowaniem nowych projektów finansowych, które obejmą prawdopodobnie i 300-miljonową pożyczkę, w Niemczech zaciągniętą. Venizelos, jak zapewnia „Patris" ateńska, zabezpieczył się stanowczą obietnicą Radosławowa, że Bulgarja w żadnym wypadku nie będzie korzystała z udziału Grecji w operacjach dardanelskich i nie napadnie na Macedonję. Venizelos na posiedzeniu rady koronnej oznajmił to w formie zupełnie stanowczej, dodając, że plany Radosławowa mają na widoku tylko Adrjanopol.

WOJNA.

Front wschodni.

UPADEK PRZEMYŚLA.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Zrana, dn. 9 (22) marca twierdza Przemyśl poddała się. W obecności Wodza Naczelnego i całego sztabu odbyło się nabożeństwo dziękczynne.

LWÓW. (A.P.) Wzięci do niewoli pod Przemyślem słowianie galicyjscy zeznają, iż od dawna już trwający głód wskutek braku chleba ostatniemi czasy wzmożył się wskutek braku też zupełnego i mięsa. Na ulicach Przemyśla nie widać koni, prócz oficerskich, gdyż wszystkie poszły na rzeź. Szeregowcy odżywiali się jedynie konserwami, wskutek czego było wiele wypadków zasłabnięć na tyfus i in. choroby. Wszystko to razem wywoływało szemranie śród wojska.

Przemyśl.

Dawna stolica Księstwa Przemyskiego (ostatnio m. powiatowe i rezydencja dwu biskupów obu katolickich obrządków), według odwiecznej tradycji, założona była w VII wieku przez księcia polskiego Przemysława. Następnie — jak pisze Nestor — *w lito 6489* (t. j. w r. 981) *ide Woiodymir na lachi i zaja hrady ich: Peremyszl, Czerwień i innyi,niże sut do seho dnia pod Rusiju*. Zzająwszy tę ziemię lechicką, Włodzimierz wprowadził tu obrządek wschodni.

W r. 1018 Bolesław Chrobry, osadziwszy na tronie kijowskim zięcia swego Świętopełka, odzyskuje Przemyśl i wciela go znów do Polski. W 13 lat potem gród ten dostaje się w ręce Jarosława, ale w r. 1071 Bolesław Śmiały

jeszcze raz Przemyśl odbiera i przez pewien czas w nim rezyduje.

Miasto przechodzi następnie wciąż z rąk do rąk. W r. 1340, drogą sukcesji, dostaje się Kazimierzowi Wielkiemu i odtąd pozostaje już przy Polsce — zwłaszcza od r. 1387, t. j. od uroczystego wjazdu Jadwigi i oddania się ludności pod jej opiekę w obawie zaborczości węgierskiej.

W dwa lata potem Władysław Jagiełło nadaje miastu prawo magdeburskie, grunty i szereg przywilejów. Wobec zamachów, czynionych przez starostów na samorząd Przemyśla, Jagiełło jeszcze raz prerogatywy miasta potwierdził d. 19 listopada 1424 r.

Za przykładem Jagiełły szli następnie inni królowie polscy: każdy z nich bądź to nadawał miastu nowe prawa i przywileje, bądź też potwierdzał dawne.

Troskliwa opieka królów i wzrastająca zamożność okolicznego ziemiaństwa sprowadzają pomyślny rozwój Przemyśla w XV, XVI i początkach XVII w., jako ogniska politycznego i ekonomicznego całej ziemi. Nawiedzają wprawdzie miasto i w tym okresie rozmaite klęski, jak pożary, zarazy, wylewy i napady nieprzyjaciół, ale po każdym takim wypadku Przemyśl dźwigał się rychło, dzięki przyjaznym warunkom ekonomicznym.

W zamku przemyskim mieszkał zwykle starosta i tu odbywały się sądy ziemskie. Ostatnim ze starostów, rezydujących w Przemyślu, był Stanisław August Poniatowski — przyszły Król.

W r. 1773 miasto przeszło pod panowanie austrjackie.

Przegląd ogólny

(*według „Armiejskiego Wiestnika“*)

Na lewym brzegu Wisły bez zmian.

W Galicji od 4 (17) do 6 (19) bm. rosjanie mieli powodzenie.

Na zachód od Mezolaborcza austrjacy rozpoczęli miejscami ofenzywę, rozwijając na całym froncie ogień artylerji.

W nocy na 4 (17) bm. rosjanie zaatakowali jeden z szańców austrjackich, zdobywając 2 karabiny maszynowe i wziąwszy do niewoli 4 oficerów i 363 szeregowców.

W nocy na 5 (18) znaczne siły austrjackie rozpoczęły ofenzywę w okolicy Gorlic, lecz zostały powstrzymane przez ogień rosyjski. Szczególna energja cechowała ataki austrjackie pod Stawusznią.

Równie skuteczny był atak rosjan na połud.-wsch. od Stropkowa, gdzie zdobyto 3 szeregi okopów.

W kierunku Stryja niemcy rozwinęli szalony ogień artyleryjski w połud. okolicy Koziówki, a następnie przystąpili do gwałtownego ataku, odpartego wszakże celnym ogniem rosyjskim—tak, że niemcy w nieładzie cofnęli się ku swoim okopom.

Podobnie skończyła się ofenzywa niemiecka pod Rożanką. Atakujący zostali tu pobici na głowę i tylko 130 dostało się do niewoli.

O świcie d. 6 (19) bm. pod Koziówką niemcy znów poczeli nacierać. Powodzenia jednak nie mieli i ponieśli ogromne straty.

W kierunku marmaroskim postępuje dalej ofenzywa rosyjska, prąc przed sobą nieprzyjaciela doliną Bystrzycy. Zajęto tu wsi: Porohy i Jabłonka, a w okręgu Grabowca, Cuciłowa, Krzywotuł i Chocimierza toczyły się bitwy zacięte. Nieprzyjaciel stawia energiczny opór na przygotowanych zawczasu pozycjach.

W obwodzie Tarnowica—Polno śmiałym atakiem na bagnety rosjanie zajęli pierwszą linję okopów.

Pod Przemyślem ostatniemi dniami austrjacy rozwinęli wzmocnioną działalność artyleryjską, a zrana dn. 8 (21) przedsięwzięli wycieczkę w kierunku wschodnim. Dokonali potem ataku na froncie Medyka—Byków—Pleszewice, usiłując przebić się przez oblegające zastępy. Do godz. 2 trwała bitwa uporczywa, poczem austrjacy, poniósłszy ogromne straty, zmuszeni byli cofnąć się do twierdzy.

Losy Stanisławowa.

LWÓW. (A.P.) Ze Stanisławowa donoszą szczegóły pobytu austrjaków.

Tłuw zburzył do szczętu kamienicę majstra kolejowego, który wyświadczył rosjanom cenne przysługi. Stracono Piotra Skirkę, pomocnika wójta, za to, iż wyszedł na spotkanie wojsk rosyjskich i pomagał kozakom w rekwizycji.

Wojna turecka.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

PIETROGRAD. (A.P.) Wojska rosyjskie z powodzeniem odparły usiłowania tureckie, by rozprosząć ofenzywę w obrębie nadmorskim.

Po walce nad Czorochą turcy zostali odrzuceni ku Artwirowi.

Na przestrzeni między Ardanuczem a Oltami oddziały tureckie zostały odsunięte przez rosjan ku zachodowi.

W dolinie Alaszkerckiej stoczono również potyczkę. Rosjanie zdobyli 2 ważne pozycje, zmuszając turków do ucieczki.

W Dardanelach.

LONDYN. (A.P.) Niepomyślny stan pogody spowodował przerwę akcji w Dardanelach. Flota ma być doprowadzone do dawnej siły liczebnej.

Jak się wyjaśniło straty nie przekraczają rozmiarów, podanych już do wiadomości.

Straty angielskie w ludziach wynoszą 60 osób.

Front zachodni.

Z komunikatów francuskich.

PARYŻ (A.P.) Niemcy znów bombardowali Soissons. Uszkodzono katedrę.

Pod Eparges, pomimo zawzięte ataki niemieckie, francuzi utrzymali się na zajętych poprzedniego dnia pozycjach. Niemcy ponieśli znaczne straty.

W Wogezach, utraciwszy w dniu 7 (20) bm. Wielki i Mały Reichakerkopf, francuzi znów zdobyli Mały R. i rozpoczęli ofenzywę, celem odebrania i Wielkiego. Walka trwa.

Zeppeliny nad Paryżem.

PARYŻ. (A.P.) Nad Pyryżem w nocy pojawiły się 4 Zeppeliny niemieckie. Dwa z nich były atakowane przez artylerję fortów.

Rzuciły one 12 bomb, z których nie wszystkie eksplodowały. Strat znacznych pociski z Zeppelinów nie spowodowały. Kilka posterunków rozpoczęło ogień w kierunku Zeppelinów i jeden z nich prawdopodobnie został uszkodzony. Oddziałowi lotniczemu, który wzniósł się w celu ścigania niemieckich statków powietrznych, mgła przeszkodziła w osiągnięciu celu. Paryżanie podczas przelotu Zeppelinów zachowali się spokojnie. W drodze powrotnej Zeppeliny zrzuciły 12 bomb nad Compiègne, które nie spowodowały strat znacznych.

PARYŻ (A.P.) Z liczby rzuconych na Paryż bomb, jedna trafiła w dach dworca zachodniego przy rue de Dame; pożar, który się wszczął wskutek eksplozji pocisku, rychło stłumiono. Inna bomba, spadłszy, zapaliła tylko kupę słomy. 7 bomb, rzuconych na Agnier dokonało znacznych spustoszeń i raniło 3 osoby. W Couzbévoix odnieśli rany dwaj robotnicy.

W Le Valois Perret bomba zrujnowała pawilon. Z gruzów wydobyto 2 młodzieńców kontuzjowanych.

Na morzu.

„Drezden“.

PIETROGRAD. (A.P.) „Drezden“ stojąc w pobliżu Juan-Fernarez został napadnięty przez krążowniki angielskie z odległości 3.000—3.500 metrów. „Drezden“ odpowiadał na ich ogień. Równocześnie z tem komendant krążownika niemieckiego zgłosił protest przeciw wszczęciu przez anglików akcji wojennej na wodach neutralnych. Na to komenda angielska odpowiedziała: „mamy rozkaz zniszczenia „Drezdeną“ gdziekolwiek i kiedykolwiek go spotkamy,—resztę załatwi dyplomacja“.

Komendant „Dresdenu“, widząc, iż dalszy opór jest bezcelowy, zdecydował się wysadzić swój okręt w powietrze, co też uczynił. Większość załogi ocalała.

Szczątki pocisków angielskich, trafiając w brzeg neutralny, uszkodziły stojący w pobliżu statek czylijski.

Operacie floty tureckiej.

BUKARESZT. (A.P.) W 6-ciu milach od Konstancy na otwartem morzu zauważono flotę turecką. Przypuszczają, że udała się ona ku ujściu Dunaju, celem atakowania okrętów rosyjskich.

Podróżni niemcy, przybywający z Konstantynopola mówią, iż cała flota turecka razem z „Goeben“ wypłynęła na Czarne morze. Z innych źródeł jednak donoszą, iż „Goeben“ i „Breslau“ stoją pod Konstantynopolem.

Akcja łodzi podwodnych.

LONDYN. (A.P.) W niedzielę rano niemiecka łódź podwodna zatopiła statek angielski, podążający z Neweastle do Genui. Załoga w liczbie 34 osób ocalała.

W kolonjach.

Zajęcie posiadłości niemieckich.

LONDYN. (A.P.) Biuro Reutera donosi z Kapsztadtu, iż wojska rzeczypospolitej południowo-afrykańskiej zajęły 7 faktorji niemieckich, co podobno jest bardzo ważnem z punktu widzenia strategicznego.

W państwach neutralnych.

Zarządzenia rumuńskie.

BUKARESZT. (A.P.) Wszystkie wagony przybywające z za granicy do Rumunji są rewidowane.

Na ziemi perskiej.

TEHERAN. (A.P.) Podczas przyjęcia u posła rosyjskiego, wydanego na cześć nowego gabinetu, działacze perscy wyrazili nadzieję, że Persji się uda zachować neutralność do końca wojny.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz“ w Wilnie.

ROK V. WILNO, Środa 11 (24) marca 1915 roku. № 69.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Prenumeratę przyjmują i pojedyńcze numery sprzedają w Wilnie i Mińsku księgarnie W. Makowskiego.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Wahania włoskie.

W gabinetach mocarstw walczących tudzież państw neutralnych odbywa się teraz wytężona gra polityczna, której wyniki mogą silnie zaważyć na losach samej wojny. Gra ta niewątpliwie zatacza szerokie kręgi, lecz do nas dochodzą tylko ułamkowe, niedokładne informacje.

Układy, które się toczą obecnie pomiędzy Rzymem, Berlinem i Wiedniem, zbliżają chwile decyzji w polityce gabinetu rzymskiego. Sprawa przyłączenia prowincji, znajdujących się pod berłem Habsburgów, mimo popularności w szerokich kołach opinji, ma dla Włoch mniejszą wagę, niż kwestje, które są związane z upadkiem i likwidacją państwa otomańskiego.

W ostatniem trzydziestoleciu Włochy, mimo wahań, trzymały się trójprzymierza; ich żywotne interesy na morzu Śródziemnem dawały się łatwiej godzić z celami Niemiec i Austrji, niż z widokami Francji i Anglji, które chcą na tem morzu panować.

Ewentualny upadek Turcji może skłonić Włochy do czynnego wystąpienia. Ale przedtem pragną one przyłączyć do zjednoczonego królestwa prowincje, stanowiące oddawna przedmiot agitacji irredentystycznej. O ile rzecz ta nie dojdzie do skutku w drodze pokojowej, Włochy prawdopodobnie staną po stronie trójporozumienia i swe odrębne interesy w sprawie wschodniej będą usiłowały przeprowadzić z tytułu uczestnictwa w obozie koalicyjnym.

Należy wszakże przypuszczać, że Włochy wolałyby się ułożyć z Austrją o owe upragnione prowincje, a następnie mieć wolną rękę w obronie swych interesów na Lewancie.

Według informacji agencji pietrogradzkiej, toczą się w Rzymie właściwe układy, lecz napotykają na znaczne trudności. Wiedeń już się podobno zgadza na ustępstwa terytorjalne, lecz chce wykonać umowę dopiero po wojnie. Być może, iż chodzi mu o utrzymanie na czas wojny silnych fortyfikacji, zasłaniających przed wtargnięciem włoskiem na południowy front monarchji. Atoli politycy włoscy domagają się rozwiązania sprawy *in concreto*, chcą mieć w ręku sam jej przedmiot, a nie gwarancję niemiecką, którą im ofiarowuje rząd wiedeński.

Co do stanowiska Włoch w kwestji wschodniej, to określić stopień ich rozbieżności z polityką trójporozumienia tem trudniej, że dotąd nawet w łonie tego związku nie dojrzała zgodność poglądów i dążeń w pewnych ważnych kwestjach. Stosuje się to do: sprawy cieśnin tudzież niektórych innych.

Włochy mają duże interesy i większe jeszcze ambicje na wodach Lewantu. Jako zadatek przyszłych zdobyczy zagarnęły podczas wojny o Trypolis dwanaście wysp tureckich, lecz nie mogły ich zatrzymać na stałe wskutek oporu Anglji i Francji, które obawiały się w tej części morza Śródziemnego silnych posterunków włoskich.

Nastrój w Niemczech.

„Russkoje Słowo“ podaje depeszę z Paryża, donoszącą o artykułach profesora Sorbony, hiszpana Ibanez-de-Ibero, który był teraz w Niemczech.

Profesor rozmawiał między innemi z dyrektor. „Nationale Bank für Deutschland“, Wittingiem, którego prawdziwe nazwisko brzmi — Witkowski i który jest rodzonym bratem Maksymiljana Hardena, redaktora „Zukunft“.

— We Francji i w Anglji — mówił Witting — dość przeczytać dzienniki, porozmawiać z politykami, żeby ocenić stan wewnętrzny kraju. U nas inaczej. Nasi parlamentarzyści nie odgrywają prawie żadnej roli w życiu kraju, a nasi ministrowie — to są urzędnicy-biurokraci nie odpowiedzialni wobec parlamentu. Może być, że jeszcze zobaczymy zmianę w tym kierunku. Sądzę i spodziewam się, że wkrótce nastąpi reforma, która umożliwi ludziom wszystkich stanów dochodzić do władzy.

Von Liszt, przywódca frakcji liberałów postępowych, rzekł:

— Będziemy się bronić do ostatniego człowieka.

Von Richthofen, członek parlamentu, mówił o usposobieniu patrjotycznem partji socjalistycznej, ale kiedy Ibanez-de-Ibero zwrócił mu uwagę, że tak było na początku wojny i zapytał: ale jak teraz? — odpowiedział:

— Wśród robotników fabrycznych panuje teraz szczególny nastrój, który może doprowadzić do pewnych trudności...

Dalej Richthofen rzekł, że niemcy będą się bili aż do zawarcia honorowego pokoju i także narzekał na to, że ministrowie nie są odpowiedzialni wobec parlamentu...

Ibanez-de-Ibero uważa te skargi na nieodpowiedzialność ministrów wobec parlamentu za znamienne, jako odzew niezadowolenia z samowładnych rządów Wilhelma i biurokracji.

Legjon amerykański.

„Birż. Wied.“ podają za prasą amerykańską wiadomość o uformowaniu „legjonu amerykańskiego“—milicji narodowej.

Projekt w liczbie inicjatorów swych posiada szeroko popularnych: generała Wood i Teodora Roosevelta. Obejmuje on organizację oddziału wojskowego z 250—350 tysięcy ludzi, którzy dawniej służyli w wojsku, milicji lub flocie i mogą bez specjalnego, długotrwałego przygotowania ruszyć na teatr działań wojennych.

Honorową godność wodza legjonu zaproponowano ex-prezydentowi Rooseveltowi. Przyjmując go, Roosevelt powiedział:

— Powinniśmy byli, cały naród, przygotowywać się od tej chwili, gdy wybuchnęła wojna ogólno-europejska. Nie można być pewnym, dopóki okrutna ta wojna trwa, że prędzej-później nie będziemy wciągnięci do niej.

Roosevelt proponuje również na wypadek wybuchu wojny zorganizowanie dywizji kawaleryjskiej i stanie na jej czele.

Wstępować do szeregów „legjonu amerykańskiego“ mogą jedynie obywatele Stanów Zjednoczonych w wieku od 18—55 roku“.

Ruch ludności w Rosji.

Liczba urodzeń i zgonów w Rosji Europejskiej w r. 1905 podług wykazu, ogłoszonego przez Centralny Komitet Statystyczny, tak się przedstawia:

Naturalny przyrost ludności w 50 gub. Rosji Europ. w r. 1905 stanowi 1.424.787 osób płci obojej (urodziło się 4.830.252, umarło 3.405.465). Biorąc w liczbach absolutnych przyrost ludności żeńskiej (718.104) był większy od przyrostu męskiego (706,683); w stosunku jednak do liczby osób danej płci, widzimy przeciwnie: większy przyrost męzkiej (13,$_{3}$ pr. mil.) niż żeńskiej (13,$_{1}$). Według wyznań, największy przyrost istnieje wśród mahometan (17.$_{2}$ na 1000), najmniejszy u protestantów (6,$_{3}$). Przyrost ludności w Rosji Europejskiej znacznie przewyższa przyrost w Finlandji, jakoteż w innych państwach europejskich oraz Japonji. Gdy przyjmiemy, że przyrost w Rosji wyraża się cyfrą 100, to otrzymamy, dla Niemiec 73.$_{5}$, dla W. Brytanji 59,$_{9}$, Francji 45.$_{9}$, Włoch 72.$_{4}$, Austrji 75.$_{1}$; dla Bulgarji, Rumunji i Serbji odnośne cyfry stanowią: 96.$_{7}$, 86.$_{3}$ 83.$_{1}$.

Pamiętać jednak trzeba, że i śmiertelność w Rosji Europejskiej, większa jest, niż gdzie-indziej. Na 100 zgonów w Rosji przypada na Węgry 88.$_{0}$, na Rumunję 79.$_{1}$, Serbję i Hiszpanję po 77.$_{2}$, Niemcy, W. Brytanję, Francję, Włochy i Austrję poniżej 50.

Liczba zawieranych małżeństw w Rosji Europejskiej jest stosunkowo większą, niż w Finlandji, Państwach Skandynawskich, W. Brytanji, Niderlandach i Hiszpanji: równa się ona liczbie zawieranych małżeństw w Szwajcarji, a mniejsza jest, niż we wszystkich pozostałych państwach europejskich i Japonji.

Wiadomości ogólne.

Przyjmowanie szeregowców do szkół wojskowych.

Ministerjum spraw wewnętrznych zakomunikowało gubernatorom, iż obecnie pozwolono na wstępowanie do szkół wojskowych zarówno szeregowcom, przyjętym do armji w drodze losowania popisowych, jak i wychowańcom wyższych zakładów naukowych, którzy korzystali z ulg dla ukończenia szkół, a w czasie właściwym nie złożyli deklaracji o życzeniu swem odbywania służby wojskowej w charakterze, ochotników.

Z Przasnysza.

Korespondent „Russk. Wiedomosti“ zdając sprawę z pobytu swego w Przasnyszu pisze:

„Przasnysz przedstawia obraz niebywałego zniszczenia. Trzęsienie ziemi nie wyrządziłoby tego, co uczyniły walki czterodniowe, podczas których Przasnysz kilkakrotnie przechodził z rąk do rąk.

Mnóstwo domów zniesiono z powierzchni ziemi, dużo przebitych jest ciężkiemi pociskami.

Niema ani jednego domu, w którymby ocalały szyby, lub którego ściany nie byłyby podziurawione kulami i odłamkami pocisków.

Walki na bagnety, strzelanina z karabinów i armat odbywały się na wszystkich ulicach,

W mieście zapanowało piekło. Ogień nie ustawał, ani w dzień, ani w nocy. Kule i pociski padały wszędzie. Szczególnie zażarcie na placach.

Większa część mieszkańców uciekła, pozostali pochowali się do piwnic“.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Nowe dzielnice murowane.** (O.) Zarząd miejski wnosi do Rady propozycję wydania postanowień obowiązujących, zakazujących budowy domów drewnianych w dzielnicach następujących:

1) W Zwierzyńcu między ul. Dzielną a rz. Wiliją.

2) Na Łukiszkach—w dzielnicach, oznaczonych na planie №№ 153, 154, 156, 157, 163, 166 i 168.

3) Między zaułkiem Junkierskim a ulicą Twerską.

4) Na Snipiszkach—w dzieln. pod №№ 214, 215, 216, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234 i 235, oraz w dzielnicy bez numeru około magazynów prowiantowych.

5) Na Popowszczyźnie—w okręgu zaułków Ponomarskich, ul. Połockiej i cmentarza Bernardyńskiego.

6) Na Popławach—w obrębie granic miasta.

7) Na Nowym Świecie—w dzielnicach №№ 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 13 i 14.

Na przedmieściu Stefańskiem—w obrębie granic miasta.

— **Kursy rolnicze.** (S.) Główny zarząd rolnictwa zezwolił agronomowi Moskwinowi na otworzenie w Wilnie dla uciekinierów, gospodarzy rolnych, kursów rolniczych.

— **Sprawa prasowa.** (Z.) Wil. izba sądowa uchyliła konfiskatę rosyjskiej broszury p. t. „Prisnopamiatnoje 19 fiewrala 1861“, wydrukowanej w drukarni „Ruskij Poczin“, w której komitet cenzury dopatrzył się podjudzania jednej części ludności przeciw drugiej.

— **Praktyka dla kowali wiejskich.** (Ol.) Warsztaty mechaniczne Wil. Tow. Roln. przyjmują na praktykę kowali wiejskich. Roboty sezonowe są w toku. W obecnej chwili odbywa się reparacja przywiezionych z Prus maszyn rolniczych, siewników i t. p. Za kilka tygodni będą naprawiane żniwiarki, młocarnie parowe i in.

— **Przegląd woźniców.** (Z.) Jutro na ul. Zakretowej w pobliżu kancelarji III cyrkułu policmajster rozpocznie oględziny wehikułów. Przegląd dorożek będzie trwał do d. 19 marca (1 kwietnia) włącznie, wozów asenizacyjnych—dn. 26 marca (8 kwietnia), ciężarowych—od 26 marca (8 kwiet.) do 31 marca (13 kwietnia) włącznie, a oględziny pojazdów hotelowych odbędą się na podwórzu policyjnym przy ul. Dominikańskiej w dniu 6 (19) kwietnia.

— **Wiosna.** (Ol.) Nareszcie doczekaliśmy się jasnego nieba i promieni słonecznych, zwiastujących przybywanie wiosny. Obfity śnieg, spadły ostatniemi czasy, zaczął szybko topnieć, pokrywając ulice błotem. Sanna się popsuła. Niektóre przedmieścia, odwiecznym zwyczajem, toną w kałużach wody, która podczas nocnych przymrozków, tworzy gołoledź.

— **Gołoledź.** (Ol.) Wczoraj na Nowem Zabudowaniu, Michalina Chłopkowa, upadłszy wskutek powstałej w nocy gołoledzi, złamała nogę. Pogotowie odwiozło ją do szpitala św. Jakóba.

— **Kradzież.** (S.) Wczoraj wieczor. na dworcu kolejowym, Chaskiel Zabieżyński, siadając do pociągu, odchodzącego do Pietrogradu, był otoczony przez kilku złodziei zawodowych, którzy w oka mgnieniu okradli go, zabierając 400 rb. gotówką, 1.500 rb. wekslami i pasport.

— **Na rzecz kolonji poprawczych.** (Z.) Akcjonarjusze wileńskiego Banku Ziemskiego ofiarowali na rzecz wil. kolonji poprawczych 100 rb.

Prowincjonalna.

□ **Sprawa wyznaniowa.** (Z.) W Bobrujsku dnia 10 (23) kwietnia wil. izba sądowa będzie rozpoznawała sprawę ks. Karola Bielinisa z Choromcy, oskarżonego o to, że, przyjmując na łono kościoła katolickiego niejaką Annę Wołodkowiczównę, odnośny dokument o porzuceniu przez W. prawosławja zapisał pod datą 10 grudnia 1912 r., podczas gdy fakt ten nastąpił dopiero 10 lutego 1913 r.

□ **Aeroplan niemiecki.** Dnia 6 (19) marca nad Białymstokiem około godziny krążył aeroplan niemiecki.

□ **Nowe pismo.** Ukazał się № 1 tygodnika polskiego, wydawanego w Mińsku przez M. Dworzaczka p. t. „Pogoń“.

□ **Nowe towarzystwa.** (Z.) Grodzieński urząd gubernjalny do spraw związków i stowarzyszeń zarejestrował towarzystwo pożyczkowo-filantropijne handlowców m. Grodna i grodzieński klub wioślarzy.

□ **Pożar.** (S.) We wsi „Buchowszczyna“ (pow. wilejski) z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar, który zniszczył młyn parowy i dom mieszkalny M. Brudnego. Straty ogółem przenoszą 26 tys. rb.

Na Rusi.

§ **Powołanie pospolitaków.** W Kijowie rozlepiono następujące obwieszczenie:

„Na zasadzie rozporządzenia władz, ogłaszam zamieszkującym w Kijowie pospolitakom, przeniesionym z rezerw, terminów służby 1895, 1896 i młodszych, za wyjątkiem pospolitaków floty, że zostają oni powołani do wojska i obowiązani są stawić się na punkcie zbornym zarządu kijowskiego powiatowego naczelnika wojskowego d. 20 marca o godz. 8 rano.

Policmajster kijowski *Gornostajew.*

Dn. 16 marca 1915 r.“

Z Królestwa.

× **Brak opału w Warszawie**. Na ostatniem posiedzeniu C. K. O. stwierdzono, że od pewnego czasu węgiel i drzewo prawie wcale nie przychodzi do Warszawy.

× **Nowa taksa**. C. K. O. postanowił wprowawadzić zmiany w taksie na siano, mąkę i chleb żytni, a mianowicie: mąka pszenna pierwszego gatunku po rb. 15 za worek 5-pudowy i 8 kop. za funt w sprzedaży detalicznej, mąka pszenna drugiego gatunku—rb. 13 za worek 5-pudowy i 7 za funt w sprzedaży detalicznej, mąka żytnia pytlowa 13 rb. za worek 5-pudowy i 7 i pół kop. za funt w sprzedaży detalicznej, razówka—1.65 kop. za pud, 4 i pół kop. funt. Chleb żytni—7 i pół kop. za funt. Siano prasowane—85 kop. za pud na stacji, 1 rb.—na wozach i 1.20—w składach.

× **Pomoc artystom**. Na posiedzeniu sekcji C. K. O. zajmowano się między innemi sprawą dania pomocy artystom-malarzom polskim w postaci urządzenia konkursu artystycznego, opartego na tematach, związanych z chwilą obecną lub w postaci większego zamówienia, opartego na wezwaniu do malarzy, aby wzięli udział w wykonaniu tych prac.

× **Archiwum prasowe**. C. K. O. postanowił utworzyć specjalne archiwum głosów prasy polskiej, rosyjskiej i żydowskiej, dotyczącej gospodarczego wpływu wojny na Ziemie Polskie.

× **Nieuwzględnienie podań**. Wiele próśb obcych poddanych o pozwolenie pozostania w Warszawie bez względu na słowiańskie pochodzenie petentów, pozostawiono bez skutku.

Z Galicji.

* **Naczelnik powiatu drohobyckiego**. Naczel nik straży ziemskiej pow. Olkuskiego kapitan Tillo, mianowany został noczelnikiem pow. drohobyckiego gub. lwowskiej.

* **W poszukiwaniu urzędników**. Generał-gubernator lwowski zwrócił się do niektórych gubernatorów w Królestwie Polskiem o wskazanie mu z pośród naczelników straży ziemskiej oraz instytucji włościańskich kandydatów na objęcie odpowiednich stanowisk w okupowanej Galicji.

Z Rosji.

= **Po zdobyciu Przemyśla**. Wiadomość o poddaniu się Przemyśla błyskawicznie obiegła Pietrograd i wywołała manifestację na prosp. Newskim. W oknach redakcji pism wystawiono plakaty, głoszące o radosnej nowinie.

Agencja pietrogradzka otrzymała z różnych miast państwa wiadomości o manifestacjach patrjotycznych z powodu zdobycia Przemyśla.

= Wiadomość o zdobyciu Przemyśla ludność moskiewska powitała z wielką radością. Miasto przyozdobiono flagami. Do późnego wieczora nie ustawaly tłumne manifestacje. Odbyło się nabożeństwo dziękczynne. Pisma wieczorowe rozchwytywano. W teatrach przed przedstawieniem śpiewano hymn narodowy.

= **Banda zbójecka**. Aresztowano w Odesie bandę zbójecką,. która długo owerowała w gub. czernihowskiej, dokonawszy wielu grabieży i zabójstw. Ostatniemi czasy opryszkowie zamordowali 8 osób we wsi Troickoje pod Odesą.

= **Zamiecie śnieżne i burze**. Dnia 9 (21) b. m. wciągu kilku godzin nad Pietrogradem i w okolicy szalała zamieć śnieżna. Pociągi z tego powodu przybywały z opóźnieniem.

Tegoż dnia w Moskwie około północy po silnej zamieci śnieżnej rozszalała się burza z błyskawicami i grzmotami.

Sprawy polityczne.

Zjazd polski.

W „Kurjerze Warszawskim“ podniesiono myśl, konieczności zwołania posłów polskich ze wszystkich trzech dzielnic do neutralnej Danji, gdzie by nastąpiła nietylko wymiana zdań i ustalenie pojęć na chwilę obecną, ale gdzie należałoby utworzyć stałe biuro polskie.

Umowa rosyjsko-amerykańska.

Sekretarz stanu Bryan i ambasador rosyjski Bachmietjew wymienili noty w kwestji pokojowego załatwienia wszelkich sporów między Stanami Zjednoczonemi i Rosja. (A.P.)

Losy Palestyny.

„Now. Wrem.“ donosi, że Pietrogradzkie T-wo Słowiańskie od miesiąca swe posiedzenia poniedziałkowe poświęca sprawie Palestyny.

Dn. 2 (15) marca prof. Dmitrijewskij w Towarzystwie tem odczytał referat, opiewający dzieje duchownej misji rosyjskiej w Jerozolimie. Wojna obecna, zaznaczył prof. D., przerwała pielgrzymki pobożne do Ziemi Świętej, lecz wynika pytanie, jaki los oczekuje Palestynę po ukończeniu wojny. Mówca sądzi, że protektorat Rosji nad Palestyną wymagałby znacznych środków pieniężnych i wojska, a jednak pozostawienie Ziemi Świętej w ręku turków na przyszłość jest niemożliwe. Dlatego też zdaniem prof. Dmitrijewskiego, najwygodniejszym dla Rosji i dla Palestyny byłby protektorat Anglji, odznaczającej się szeroką tolerancją“.

WOJNA.

Front wschodni.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

PIETROGRAD. (A.P.) Na prawym brzegu Wisły i między Wisłą a Niemnem zmian niema.

Wojska rosyjskie, atakujące ze strony Taurogów, zajęły Luksargen, gdzie wzięły jeńców i zdobyły skład amunicji.

W Karpatach toczą się uporczywe walki na drogach do Bartfeldu oraz w dolinach Ondawy i Laborcza.

Wpobliżu przełęczy Łupkowskiej i na lewym brzegu górnego Sanu wojska rosyjskie pomyślnie posuwają się naprzód, torując sobie drogę bagnetami. W ciągu doby wzięto do niewoli 2500 jeńców z 50 oficerami i zdobyto 4 karabiny maszynowe.

W kierunku Munkacza zwarte kolumny niemców atakowały pozycje rosyjskie pod Rosochaczem, Orawczykiem i Koziówką, lecz wszędzie zostały odparte, przyczem poniosły dotkliwe straty.

W Galicji wschodniej zamieć śnieżna.

Pod Osowcem.

PIETROGRAD. (A.P.) Bombardowanie Osowca znacznie osłabło. Prawdopodobnie niektóre ciężkie baterje zostały wywiezione z pod fortecy.

W Karpatach.

Gazety szwajcarskie donoszą, że wojska niemieckie usunęły się z komitatów węgierskich, Marmaroszu i Ungwaru. Podobno w Karpatach zostało jeszcze około 60.000 niemców. Część wojska austrjackiego przerzucono z pod Dukli do przełęczy użockiej. Z Bardjowa wyjeżdża ludność cywilna.

Z ostatnich dni Przemyśla

PIETROGRAD. (A.P.) Przed wycieczką garnizonu Przemyśla w d. 6 (19) bm. wojskom rozdano odezwę generała Kusmanka, datowaną 5 (18) bm. treści następującej: „Żołnierze! Upłynęło pół roku od chwili gdy my, dzieci prawie wszystkich narodowości naszej ukochanej ojczyzny, ramię przy ramieniu, bez przerwy opieramy się nieprzyjacielowi. Dzięki pomocy Bożej i dzielności waszej, powiodło mi się, mimo ataków wroga, mimo zimna i braków, bronić fortecy przed nieprzyjacielem. Wam w dużej mierze udało się już zasłużyć na uznanie naczelnego wodza armji, na wdzięczność kraju i nawet na szacunek nieprzyjaciela. Tam w naszej ukochanej ojczyźnie tysiące tysięcy serc niepokoi się o was i miljony z zapartem oddechem oczekują o was wiadomości. Ogłaszam wam ostatnie żądanie — wymaga tego honor armji naszej i kraju. Poprowadzę was, aby stalowym klinem przeciąć żelazną obręcz nieprzyjaciela, a potem, nie zwalczonemi wysiłkami, posuwać się wciąż dalej i dalej, aż dopóki nie złączymy się z naszą armją, która po trudach wojennych zbliżyła się ku nam.

Jesteśmy w przededniu wielkich walk, bo przeciwnik nie będzie chciał wypuścić oddawna pożądanej zdobyczy. Lecz pamiętajcie, obrońcy Przemyśla, że każdy z was winien jedną myśl żywić tylko: Naprzód! Bezustannie naprzód! Wszystko, co stanie nam na drodze trzeba stratować! Żołnierze! Podzieliliśmy resztę zapasów naszych! Honor naszego kraju i każdego z nas nie pozwala, byśmy po tej ciężkiej, sławnej i zwycięskiej walce wpadli pod władzę nieprzyjaciela jak tłum bezsilny. Bohaterowie! Żołnierze! Musimy przebić się i przebijemy“.

Przez dni ostatnie przed wycieczką garnizon Przemyśla otrzymywał podwójne racje.

Kierunek wschodni wycieczki obrano, jako linję najmniejszego oporu rosjan.

W urzędowym komunikacie wiedeńskim powiedziano, że garnizon cofnął się do fortecy, bo napotkał poważne siły rosyjskie.

LWÓW. (A.P.) Korespondent Ag. Pietr., który ze Lwowa udał się uutomobilem do Przemyśla, donosi, między innemi, że komendant twierdzy w przeddzień poddania się uprzedził o tem ludność cywilną i podziękował jej za lojalność. Nazajutrz o godz. 5 rano ze wszystkich krańców twierdzy rozległ się huk ogłuszający i podniosły się ku niebu gęste kłęby dymu, przeświecane ogniem. Oblegający zrozumieli, że austrjacy, przed poddaniem się, wysadzają w powietrze forty. Niektóre oddziały rosyjskie rzuciły się ku fortecy i około 7 rano wewnętrzna linja fortów była zdobyta. W tym samym czasie austrjacy w oczach mieszkańców, rozstrzeliwali pozostałe konie.

Około g. 6 rano do sztabu armji oblegającej przybyli parlamentarjusze z wiadomością o kapitulacji.

Załoga Przemyśla składała się ze 170.000 ludzi. Po odliczeniu poległych, rannych i wziętych do niewoli — poddało się 107.000 zdolnych do boju żołnierzy.

Miasto jest nieuszkodzone. Ucierpiały tylko przedmieścia. Ludność cywilna składa się przeważnie z żydów.

KIJÓW. (A.P.) Jeńcy, przybyli z pod Przemyśla, opowiadają szczegóły o sytuacji w fortecy. Zapasy wszystkie były spożyte, konie obozowe zjedzono, zaczęto zabijać konie oficerów, załoga jadła mech, rzemienie, prawie wszyscy chorowali na biegunkę.

Wojna turecka.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

Toczyła się walka pomiędzy rosjanami a turkami w kraju Zaczoroskim i w dolinie Alaszkerskiej.

W innych miejscach starć bojowych nie było.

Posiłki.

BUKARESZT. (A.P.) Z Konstantynopola otrzymano wiadomość, iż 15.000 wojska, ćwiczącego się w koszarach w Konstantynopolu i jego okolicach, wysłano ku cieśninie Dardanelskiej.

Straty i trudności.

BUKARESZT. (A.P.) W ubiegłym tygodniu z Dardanelów przybyło około 200 rannych. Skutkiem braku środków komunikacji, wynikają olbrzymie trudności w zaopatrywaniu armji

W trosce o kosztowności.

BUKARESZT. (A.P.) Rząd turecki postanowił, w razie niebezpieczeństwa, kosztowności Banku Otomańskiego przewieść do Angory, nie zaś do Konji.

Tureckie urzędy telegraficzne już nie przyjmują telegramów i in. korespondencji do Smyrny.

Front zachodni.

Z komunikatów francuskich.

PARYŻ. (A.P.) Na północ od Arras pod Notre Dame de Lorette niemcy odebrali część zajętych przez francuzów okopów, lecz wieczorem znów musieli ustąpić.

Pod Laboisel na półn.-wschód od Albert w dalszym ciągu trwa walka granatami ręcznemi. Francuzi zdobyli znaczną część pozycji niemieckich.

W ciągu niedzieli niemcy ostrzeliwali Reims.

Na wzgórzu Argońskiem niemcy ponieśli 2 porażki.

W pobliżu Bagatelle oręż francuski również miał powodzenie. Niemcy mimo energicznych kontrataków, pozycji straconych nie odzyskali, natomiast ponieśli znaczne straty.

Na północ od Badonviller francuzom udało się posunąć nieco naprzód.

Niemcy ostrzeliwali szpital w Albert, nie bacząc na to, że nad gmachem powiewał znak czerwonego krzyża. Kilka pocisków trafiło w zabudowania, zabijając 5 osób i kilka raniąc. Wliczbie ciężko rannych jest zarządzająca szpitalem.

Francuskie siły lotnicze w niedzielę również były czynne, bombardując niemieckie dworce kolejowe w Belgji. Na północ od Reims ścigano lotnika niemieckiego.

W Alzacji postrzelono aeroplan niemiecki na zachód od Colmar. Rzucono 6 bomb w dworzec kolejowy w Cerne. Pozatem niemcom poczyniono pociskami, rzucanemi z aeroplanów, szkody w Brugge, Chauny, Coucy-le-Château, Pont-Faverges, Conflans-Jarnes i w in. miejscach. We Fryburgu 8 pocisków francuskich trafiło w dworzec kolejowy.

Zeppeliny.

PARYŻ. (A.P.) W poniedziałek o g. 10 wiecz. znów zauważono nad Paryżem Zeppeliny. Natychmiast wszczęto alarm, pogaszono światła.

PARYŻ. (A.P.) W departamencie Oise zauważono 2 Zeppeliny. Natychmiast dano znać do Paryża, gdzie poraz wtóry wszczęto alarm i pogaszono ognie.

Wojna austro-serbska.

Serbowie znów biją.

CETYNJE. (A.P.) Artylerja austrjacka wraz z piechotą rozpoczęła ostrzeliwanie pozycji czarnogórskich przed Grochowem, nie przyczyniając strat. Również bez rezultatu rzucane są pociski z aeroplanów austrjackich na Grochowo.

Austrjacy w dalszym ciągu deportują mieszkańców-serbów z Bośnji i Hercegowiny. Zorganizowano pomoc dla przybywających do Czarnogóry rodzin serbów-uciekinierów.

Na morzu.

„Gaulois".

PARYŻ. (A.P.) Po pierwszej naprawie, dokonanej na miejscu, „Gaulois" o własnych siłach podążył ku Malcie. Należycie odrestaurowany, krążownik ten znów prawdopodobnie będzie zdolny do walki.

W państwach neutralnych.

Kontrabanda.

BUKARESZT. (A.P.) Rząd zatrzymał 21 wagonów, przybyłych do Bukaresztu z Niemiec; w wagonach tych były miny, torpedy i materjały wojenne przesyłane do Turcji. Wagony skierowano z powrotem na granicę austrjacką.

Efekt upadku Przemyśla.

RZYM. (A.P.) Wiadomość o kapitulacji Przemyśla wywarła tutaj silne wrażenie. Fakt ten ma ogromne moralne znaczenie, ponieważ agenci niemieccy we Włoszech zapewniali stale, że rosjanie nie zdobędą Przemyśla.

Na ziemi perskiej.

SZTOKHOLM. (A.P.) Agencja telegraficzna szwedzka ogłasza, że wiadomości o czynnościach oficerow szwedzkich w Persji i oskarżanie ich o sprzyjanie kontrabandzie broni są zupełnie bezpodstawne.

Korsarstwo niemieckie.

SZTOKHOLM. (A.P.) Ministerjum spraw zagranicznych podało do wiadomości doniesienia generalnego konsula szwedzkiego w Londynie w sprawie zatopienia przez łódź podwodną statku szwedzkiego „Hanna". Na mocy owego doniesienia można twierdzić, iż, wbrew oświadczeniom niemieckim, statek został zatopiony bez dokonania oględzin.

Odgłosy wojny.

Ruch antyalkoholowy.

SZTOKHOLM. (A.P.) Donoszą z Berlina, iż niemcy opracowują projekt prawa, upoważniającego władze do zawieszania wyszynku wódki.

Nadzieje gen. Pau.

W „Now. Gazecie" czytamy:

„Od osoby, która miała sposobność wystosowania kilka zapytań pod adresem gen. Pau podczas jego pobytu w Warszawie, otrzymaliśmy następujące informacje:

Generał Pau zapewnił, iż jest przekonany, że wojna skończy się wciągu bieżącego roku. Oczywiście wierzy on niezłomnie w zwycięstwo koalicji. Są wielkie zadania, wielkie wysiłki, króre armje koalicyjne spełnić muszą, ale je wykonają z całą stanowczością. Już tyle zdziałano, że utorowana jest droga zwycięstwu nieomylnemu. Ale trzeba spokoju i wytrwałości. Świat ponosi olbrzymie ofiary, lecz nie napróżno. Wielki i wzniosły cel koalicji musi być osiągnięty. W miarę ustalania się pomyślnych warunków atmosferycznych, tempo walk będzie pośpieszniejsze. To też można mieć pełną wiarę, że w r. 1915 zakończy się wojna. Długi może być później okres rokowań dyplomatycznych, albowiem niezwykłe zagadnienia będą roztrząsane i muszą być ostatecznie załatwione".

Widzimy stąd, że, zdaniem gen. Pau, napewno będzie zwycięztwo — jak się ociepli.

Przewidywania Frencha.

PARYŻ. (A.P.) Przedstawiciel „Havasa" miał wywiad z feldmarszałkiem Frenchem o sytuacji obecnej. French wyraził przekonanie, iż wojna prędko się skończy, gdyż sprzymierzeńcy mają doskonałe warunki i siłę, niemcy zaś zmuszeni są do oszczędności, szczególniej amunicji i zapasów bojowych.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Oddział rosyjski, który był w Klajpedzie (Memlu), opuścił terytorjum niemieckie.

Na lewym brzegu Niemna w okolicy Marjampola rosjanie odparli atak niemców, zadając im wielkie straty.

Na szosie z Kalwarji do Suwałk w pobliżu Szypliszek kawalerja rosyjska, korzystając z ciemności i zadymki, zniszczyła część zasłony, resztę wzięła do niewoli i zabrała wozy i znaczną ilość prowiantu.

Artylerja Osowca osiągnęła poważne rezultaty; ogień baterji niemieckich osłabł znacznie.

W innych okręgach na prawym brzegu Narwi i na lewym brzegu Wisły ważniejszych zmian niema.

W Karpatach rosjanie w dalszym ciągu posuwali się froncie od przełęczy dukłańskich do górnego koryta Sanu, przyczem wzięli do 3500 jeńców, 16 karabinów maszynowych i 3 działa.

W kierunku użockim ataki przeciwnika odparto.

Komendant Przemyśla, generał Kusmanek, zgodził się na warunek poddania się bezwzględnego. Według jego oświadczenia garnizon liczy 9 generałów, 93 sztab-oficerów, 2500 ober-oficerów i urzędników i 117.000 szeregowców. Wojska rosyjskie weszły do twierdzy i zajmują fortyfikacje. Rozpoczęto przyjmowanie i sprawdzanie jeńców, oddanej artylerji i innej zdobyczy.

Ofiary.

Na zrujnowaną przez wojnę ludność Królestwa Polskiego od p. K. Ł.—3 rb.

Do uznania Redakcji: p. L. K. z Mińska rb. 19 kop. 95, p. W. z Mińska—rb. 9.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca: WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK V. WILNO, Czwartek 12 (25) marca 1915 roku. № 70.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Prenumeratę przyjmują i pojedyńcze numery sprzedają w Wilnie i Mińsku księgarnie W. Makowskiego.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

MAGICZNE SŁOWO.

„Żołnierze! Upłynęło pół roku od chwili, gdy my, dzieci prawie wszystkich narodowości naszej ukochanej ojczyzny"...

Temi słowy rozpoczął swą gorącą odezwę komendant Przemyśla, chcąc podnieść upadającego ducha załogi fortecznej.

Zapału jednak nie zbudził. Znaczna część garnizonu wolała dostać się do niewoli, niż probować przedrzeć zastępy oblegających.

A przecież odezwa była piękna, porywająca. Nikt też nie ośmieli się twierdzić, by większość ludów Austrji nie miała dla niej szczerego sentymentu.

Ale sentyment ów, ta życzliwość dla państwa—to jeszcze nie patrjotyzm. Życzliwość to przyjaźń tylko, lecz nie miłość. Żaru jej brak—żaru, zdolnego bohaterskie rodzić porywy i dobrowolne męczeństwo w rozkosz przemieniać.

„Ojczyzną" nazwał Austrję komendant Przemyśla. Lecz Austrja—to polityczne jeno pojęcie; nazwa, którą się tylko rozumem ogarnia; dźwięk, nie budzący oddźwięku w uczuciach.

Gdy Napoleon odezwy do swych wiarusów zaczynał od słowa: francuzi!—można być pewnym, że ten jeden wyraz starczał za pobudkę dla żołnierskich serc.

— Francuzi!...

— Baczność! Oto jesteśmy! My wszyscy tutaj.

Lecz gdyby ten sam Napoleon dowodził armją Habsburgów, zaliżby się odważył zawołać:

— Austrjacy!?...

Austrjaków niema. Są niemcy, czesi, polacy, rusini, włosi, chorwaci...

I każdy z nich ma swoją ojczyznę. Jedną jedyną.

Na „ukochaną ojczyznę" powołał się komendant Przemyśla i—dusze nie drgnęły. Nie odezwało się nic ani w sercu czecha, ani chorwata, ani polaka... Ci sami jednak ludzie możeby się w lwy zamienili, gdyby usłyszeli imię rzeczywistej ojczyzny—imię, które magicznem staje się słowem, kiedy całopalnej potrzeba ofiary.

Jednostka i społeczeństwo.

Stara to i znana prawda, że układ stosunków, panujących w społeczeństwie, stan jego ekonomiczny, kulturalny i moralny, oraz zasadnicze rysy charakteru jego obywateli — wszystko to w jedną spółzależną wiąże się całość, na którą się składa historja lat ubiegłych, cały szereg okoliczności warunków, w których społeczeństwo żyło i ulegało naturalnym procesom rozwojowym.

Nie potrącając o kwestję sporną, które z pierwiastków życia zbiorowego mają znaczenie przemożne, które decydują właściwie o jego żywotności i tempie rozwojowem, stwierdzić chcemy jedynie, że wpływ warunków zewnętrznych, od społeczeństwa niezależnych, na losy jego jest bezsprzeczny, a w pewnych okresach rozwoju niemal decydujący.

I podobnie, jak najlichsze nasienie na dobrej i żyznej glebie łatwo wschodzi, nabiera mocy i w zdrową rozwija się roślinę, tak odwrotnie—najsilniejsze ziarno na pustej, dzikiej skale zginąć najczęściej musi.

Analogję powyższą w okresie niemowlęctwa, w dobie nieuświadomienia i bezradności zastosować można do każdego społeczeństwa w całej bodaj rozciągłości.

Natomiast kwestji nie ulega, że w miarę dojrzałości i uświadamiania społeczeństwa, w miarę rozwoju sił jego i ich organizowania do pracy twórczej a planowej, do zbiorowej walki o byt, o lepszą przyszłość—wpływ jego na układ rzeczy coraz bardziej staje się widoczny, a odpowiedzialność coraz to większa za los własny faktem staje się niewątpliwym.

Skoro tylko dojdziemy do uznania powyższej prawdy i zrozumiemy, jak wielkie dla społeczeństwa ma znaczenie świadoma i zorganizowana praca jego obywateli, praca ogrzana troską o losy całości, nawiązana z przeszłością i w upragnioną skierowana przyszłość; skoro uwzględnimy ten bezmiar zobowiązań moralnych, zaciągniętych wobec całego człowieczeństwa za dorobek jego przeszłych pokoleń, z którego korzystamy wszyscy; gdy wyczujemy ową dozę odpowiedzialności, jaka za teraźniejszość na nas spada przed pokoleniem już nawet najbliższem; jeśli wyczujemy to sercem szczerem a gorącem, — społeczeństwo, niezawodnie, prawdziwych w nas pozyska obywateli.

Zrozumiemy wówczas, że bierność i ospałość, że wszelkie usuwanie się od zbiorowej pracy, celowo podporządkowanej interesom ogółu,—równa się przestępstwu i niewypłacalności długów tak wielkiej moralnej wagi; że wszelkie kołysanie swego sumienia stwierdzaniem zasług w otoczeniu rodzinnem, wszelkie powoływanie się na brak czasu i nadmiar obowiązków „bliższych“ nie zmienia postaci rzeczy i, będąc wyrazem częściowej tylko spłaty należności w środowisku najbliższem, nie obejmuje szerszych zobowiązań, od których nas zwolnić nie jest w stanie.

Jak drzewa bowiem, w niezliczonych a zwartych stojące szeregach, bujną swą postać tylko leśnej zawdzięczają gęstwinie,—tak człowiek wszystko zawdzięcza społeczeństwu.

I jak owe leśne olbrzymy, wpólnemi powiązane losy, czerpią swe soki z jednej macierzystej gleby, urobionej ciałami poległych pokoleń, jak one dzielić się muszą i pokarmem i przestrzenią i słońcem, stawiając wspólny opór niszczącej wiatrów potędze i groźnym nawałnicom,—tak człowiek dzielić musi losy i pracę swego społeczeństwa.

Wreszcie, jak owa rzesza leśna, potężnym splotem konarów i korzeni wrastająca w gęstwinę, w ciasnym zespole i, wspierana wzajemnie, tem śmielej i raźniej szybuje ku słońcu, — tak człowiek, całą swą istotą wrastając w społeczeństwo, czerpie z gromady nowe siły i moce dla bardziej bujnego rozwoju i górniejszego życia.

To też biada temu, co, zrzekając się powinności, małodusznie porzuci gromadę, pozrywa więzy bratnie i samolubstwem gnany zasklepi się na stronie w małem życiu własnem.

Wówczas, jak licha drzewina na pustkowiu samotna, latami będzie siedział przy ziemi, karlejąc duchowo aż zmarnieje i zginie. A. Zet.

Prasa polska.

Niewesołe horoskopy.

„Nowy Kurjer Lubelski“ zwraca uwagę na zupełne usunięcie się z widowni t. zw. „Komitetu Narodowego“.

Nie wiemy—powiada—co się ukrywa poza tem dyplomatycznem milczeniem: jakiejś wielkiej wagi zabiegi dyplomatyczne, które do pewnego czasu trzeba otaczać tajemnicą, czy też *dolce farniente* członków Komitetu, wypływające może z bankructwa wyznawanego przez nich kursu politycznego, który nie ma w społeczeństwie dostatecznego poparcia.

„Ze smutnych faktów jednak czerpać można często pożyteczną naukę. A z widocznego bezwładu i apatji Komitetu Narodowego da się wyciągnąć znany, choć nie przez wszystkich uznawany, aksjomat, że nie mogą być reprezentacją *całego* narodu przedstawiciele dwu jego stronnictw, które, nie mając w kraju nawet większości, samozwańczo sięgają po wyłączną i najwyższą władzę“.

Mimo zapowiedzianej kooptacji nowych członków zpośród innych stronnictw, do tej pory o niczem podobnem nie słychać.

„Ogólnie zaś obserwowane jest zjawisko wręcz odmiennej natury, że dzięki niedołężnej abnegacyjno-samobójczej polityce Komitetu, przepaść leżąca między nim a wielkim obozem t. zw. opozycji pogłębia się, wpływ tej opozycji zatacza coraz szersze kręgi i coraz nowych poszukuje ona zwolenników, spoczywający zaś gdzieś na niebosiężnych szczytach Komitet Narodowy traci grunt pod nogami“.

I ostatecznie—„w perspektywie jest groźne niebezpieczeństwo, że w chwili likwidacji wojny, gdy oczy całej Europy będą na nas zwrócone, staniemy przed światem w dążeniach swych rozbici i po manowcach zbłąkani“.

W obronie czci galicjanek.

W „Kurjerze Lwowskim“ czytamy, że pogłoski, uwłaczające czci kobiety galicyjskiej, są naogół bezprzedmiotowe; pochodzą one ze zbyt powierzchownej obserwacji goniących za sensacją korespondentów wojennych.

„Kurjer Lwowski“, stając w obronie kobiety polskiej, galicjanki, stwierdza, że „poza sporadycznemi może tu i ówdzie wypadkami, kobieta polska zachowuje się z pełną godnością i że niczem w zachowaniu się swojem nie dała powodu do uwłaczających jej czci ubolewaniom, jak to fałszywie, choć z pewnością nie w złej myśli wypisują korespondenci. Wśród wielkiej nędzy, jaka w Galicji panuje, umiała i umie zachować godność i wzbudzić szacunek dla swych obyczajów. Umie jąć się nawet najcięższej pracy, by wyżywić rodzinę, lecz na bezdroża nie schodzi, nawet w największej znalazłszy się biedzie“.

Prasa rosyjska.

Konstantynopol dla Rosji.

„Utro Rossiji“ zdaje sprawę z odczytu wygłoszonego w Moskwie przez prof. Kotlarewskija.

Mówca zaznaczył na wstępie, że wobec wspólności interesów Francji, Anglji i Rosji, przeciwnych interesom Niemiec i Austrji, Konstantynopol i cieśniny będą przyznane Rosji. Dalej stwierdził wielkie znaczenie ekonomiczne wolnego wyjścia na morze Śródziemne, związane z rozkwitem wybrzeża czarnomorskiego, a tem samem, całego wnętrza Rosji.

Rozwijając dalej poruszony temat, profesor odrzucił myśl, by cieśniny miały być zneutralizowane—„toby wymagało nowych zbrojeń morskich dla wszystkich państw“.

Projekt rozdzielenia cieśnin na dwie części—Bosforu i Dardanelów — z tem, żeby tylko Bosfor należał do Rosji, również nie podobał się profesorowi Kotlarewskiemu: dla Rosji ważne jest nietylko wejście do cieśnin, ale też wyjście z nich na morze Śródziemne. „To jest doniośliejsze dla nas—mówił profesor — niż dla innych, ponieważ nawet Bulgarja ma takie wyjście przez port Dedeagacz. Wyjścia nie ma tylko Rosja i Rumunja“.

Dalej profesor nie zgadza się, by Konstantynopol stał się wolnem miastem, nawet pod protektoratem Rosji.

Miasto, „podzielone na pojedyńcze, samodzielne rewiry, różnojęzyczne i różnoplemienne, nie przyzwyczajone do życia municypalnego, zamieni się wtedy w nowe Athos, a Rosja wiecznieby musiała uspokajać wszystkich przeciw wszystkim. Tymczasem dla Rosji Konstantynopol ma wyjątkowe znaczenie jako obrona cieśnin“.

W końcu, przypomniawszy zdanie Mikołaja I-go, że „Rosja nie wytrzyma Konstantynopola“, oraz zdanie Dostojewskija, że „zwycięstwo i opanowanie Konstantynopola będzie zwycięstwem Rosji nad Europą“ — profesor Kotlarewskij oświadczył, iż nie zgadza się ani z jednym ani z drugim poglądem.

„Zyskując wyjście na morze Śródziemne, Rosja — jego zdaniem — uwolni się od ciasnego nacjonalizmu i prowincjonalizmu i dojdzie do swoich granic naturalnych—wielkiego imperjum“.

Dziwne stanowisko.

Dzienniki niemieckie doniosły na podstawie źródeł rzymskich, że papież wydelegował jednego z kardynałów przybocznych do Paryża i Londynu w celu wywarcia wpływu na biskupów francuskich i angielskich, aby w służbie kościelnej posługiwali się językiem „bardziej chrześcijańskim“, i nie pozwalali na podszczuwanie w kościołach jednego narodu przeciw drugiemu. Organ duchowieństwa prawosławnego „Kołokoł“, nazywa to „dziwnem stanowiskiem Watykanu“.

Wiadomości ogólne.

Senat o odpowiedzialności miasta.

Na ostatniem posiedzeniu senatu rozstrzygnięto sprawę odpowiedzialności miasta za straty osób trzecich, wynikłe z powodu wypadku, pochodzącego z winy niezasłonięcia studni miejskiej albo kanału wodociągowego. Senat wyjaśnił, że odpowiedzialność za wypadek ponoszą funkcjonarjusze kanalizacji, za niedbałe wykonanie obowiązków, lecz nie zarząd miejski.

Sprawa handlu trunkami.

Ministerjum handlu obraduje nad tem, o ile może być dozwolona sprzedaż napojów z małą zawartością alkoholu oraz nad wyszukaniem sposobów, regulujących sprzedaż pomienionych napojów.

W pierwszej sprawie wypowiedziano się za dozwoleniem handlu piwem i winami winogronowemi, mocy nie większej nad 16 stopni.

„Anglja—Polsce“.

W Londynie odbyło się zebranie komitetów: londyńskiego, liverpolskiego i manchesterskiego pod nazwą „Anglja—Polsce“, w celu dokonania wyboru deputacji specjalnej, która udać się ma do Piotrogradu, a stamtąd do Polski dla naocznego przekonania się o rozmiarach szkód, wyrządzonych przez wojnę. Weszli do składu deputacji: Jaworska, Tomasz Ollivier, Ernest Tarthe, Ellen Bright i Hugo Elliot. Deputacja wyjeżdża w najbliższych dniach.

Józef Hudec.

Wobec uporczywie krążącej — mimo zaprzeczeń — pogłoski o zgonie Józefa Hudeca, który miał podobno umrzeć na Śląsku, podajemy tu krótki życiorys tego wybitnego działacza.

Żywot tego rzecznika ludu pracującego odznaczał się niezwykłą jednolitością, ani jednego załamania, ani jednej przerwy w ciągłej linji kilkudziesięcioletniej pracy społecznej.

Józef Hudec, syn stolarza, urodził się w Krakowie r. 1863. Po skończeniu szkoły początkowej i trzech klas gimnazjalnych wstąpił na praktykę do drukarni i jako zecer pracował do r. 1897. Następnie powołany został na dyrektora Kasy Chorych m. Lwowa. Na to stanowisko zasłużył sobie pełną poświęcenia pracą zarówno w zawodowej organizacji

swego fachu, jak i w politycznej reprezentacji klasy robotniczej.

Wraz z Antonim Mańkowskim, B. Czerwińskim i Danilukiem był on pionierem ruchu robotniczego w Galicji wschodniej. Dzięki niemu też powstała zawodowa organizacja drukarzy „Ognisko“, której był długoletnim prezesem. Jako dyrektor Kasy Chorych m. Lwowa przyczynił się do znakomitego rozwoju tej instytucji i stał się znawcą kwestji ubezpieczeń społecznych.

Brał też żywy udział w pracach politycznych, to jako mówca i publicysta partyjny, to jako radca miejski, to wreszcie na stanowisku posła do parlamentu z VII okręgu m. Lwowa. W tym charakterze uczestniczył w układaniu prawa ubezpieczeniowego na wypadek starości i niezdolności do pracy, wpływając na poprawienie projektu rządowego w myśl interesów robotniczych.

Oto część prac, którym Hudec poświęcił życie. Niestrudzoną pracowitością, oraz prawością charakteru i ukochaniem idei zjednał sobie powszechną miłość i poważanie.

Gorąco życzyć sobie należy, by pogłoski o przedwczesnej śmierci Hudeca nie sprawdziły się. Człowiek to jeden z tych, jakich nam bardzo potrzeba.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Posiedzenie Rady Towarzystwa Rolniczego** odbędzie się w tym miesiącu w najbliższą sobotę, dnia 14 (27) b. m. o 8 wieczór. Na porządku dziennym Rady stoją dwie sprawy: projekt kupienia dla Towarzystwa placu pod budowę gmachu własnego i sprawa majowego dorocznego zebrania ogólnego.

Tego samego dnia o godz. 11 przed południem odbędzie się posiedzenie komitetu hodowlanego, na którem rozpatrywane będą sprawy następujące: 1) Sprawozdanie instruktora dla asystentów kontroli obór; 2) Referat Komisji, opracowującej ustawę Związku centralnego kół kontroli; 3) Kwestja szerszego zastosowania okopowych w karmieniu bydła mlecznego wobec przesilenia w gorzelnictwie.

Komitet ekonomiczno-statystyczny odbędzie posiedzenie w piątek, dnia 13 (26) b. m. o godz. 8 wieczór. Na porządku dziennym są referaty p.p. Sumoroka i Zawadzkiego o planie zbadań stosunków ekonomicznych gub. wileńskiej; następnie referat p. Zawiszy o parcelacji w gub. wileńskiej, a wreszcie kilku innych członków komitetu przedstawi dane statystyczne, dotyczące towarzystw i związków w Wilnie i gub. wileńskiej.

— **Posiedzenie sekcji rolnej**. Dnia 14 (27) bm. o godzinie 5 po południu w lokalu Towarzystwa Rolniczego odbędzie się posiedzenie sekcji rolnej. Prezes sekcji p. M. Jałowiecki wygłosi referat o obecnych warunkach najmu robotników rolnych. Następnie instruktor kółek rolniczych, p. Z. Ludkiewicz, zda sprawę ze swej działalności w związku z chwilą obecną.

Ponieważ specjalne zaproszenia, z powodów, od Zarządu niezależnych, nie mogły być członkom sekcji rozesłane, przeto za pośrednictwem prasy miejscowej proszeni są o możliwie liczne przybycie.

— **Z komitetu litewskiego.** (G.) D. 10 (23) bm. odbyło się posiedzenie komitetu litewskiego. Zgromadzonych poinformowano o otrzymaniu od redakcji „Rusk. Wied.“ 2.869 rb. Wyznaczono zapomogi 3 filjom po rb. 500 każdej. Otwarto pięć nowych oddziałów Biuro pośrednictwa pracy nie osiąga celu, ponieważ uciekinierzy nie przyjmują posad, zaofiarowanych im na wyjazd, nawet na bardzo dogodnych warunkach (przeważnie na roboty w polu). Komitet więc postanowił nie opiekować się tymi zdrowymi uciekinierami, którzy odmawiają przyjęcia zaofiarowanej pracy.

— **Ułaskawienie defraudanta.** (Z.) B. naczelnik stacji w Mołodecznie, S. Kutuzow, za przywłaszczenie pieniędzy rządowych, skazany był przez wil. izbę sądową na pozbawienie stanowiska i grzywnę w kwocie 100 rb. Obecnie z rozkazu Najwyższego uwolniono go od następstw, związanych z utratą urzędu.

— **Sprawa o przywłaszczenie**. Prokurat. skierowała do wil. izby sądowej sprawę oficjalisty kantoru bankowego p. f. „Cukierman i Brande“ w Mińsku, niejakiego Abrahama Botno, który w r. 1913 przywłaszczył sobie 46.000 rb. i przejechał się do Paryża.

— **Aferzyści**. (Z.) Odbywa się śledztwo prewencyjne w sprawie grupy aferzystów, operującej ongi w Wilnie i zajmującej się sprzedażą przedmiotów rzekomo zabronionych przez prawo. Sprawa ta dziś już stanowi dziesiątki tomów. W charakterze oskarżonych, między innymi, występują: b. naczelnik wil. policji śledczej Grigorjew, tudzież urzędnicy tejże instytucji: Kuzniecow i Paszkowskij. Pozatem osoby pomienione oskarżone są o fałszerstwa służbowe. Sprawa ta będzie podlegała kompetencji wil. izby sądowej.

— **Zaczadzenie**. (Ol.) We wtorek wieczorem uległa zaczadzeniu rodzina stróża Karola Makarewicza (Szpitalna 9), składająca się z ojca, matki i czworga dzieci. M. niedawno sprowadził się do nowego nieopalanego mieszkania i skutkiem zbyt silnego napalenia w piecu, nastąpił wypadek. Zaczadzonych uratowało Pogotowie.

— **Drobne kradzieże**. (Ol.) W poniedziałek, w mieszk. Tubenisowej (ul. Smoleńska) popełniono kradzież z włamaniem.

W nocy, z poniedziałku na wtorek okradziono garbarnię Surawicza. U podejrzanego o kradzież robotnika B. Rusieckiego wykryto część skradzionego towaru. R. do winy się przyznał.

Prowincjonalna.

☐ **Pożar**. (S.) We wsi Hajzukany (p. trocki) wybuchł pożar, który zniszczył 12 domów mieszkalnych. Straty wynoszą 3.000 rb.

☐ **Topielec w studni.** (S.) W miasteczku Łyntupy (p. święciański) 10-letni M. Szapel, niewidomy, wyszedł z domu rodziców i przechodząc mimo nieosłoniętej studni, wpadł do niej i utonął.

☐ **Eksport mięsa**. Główny naczelnik mińskiego okręgu wojennego cofnął przepisy obowiązujące z d. 17 (30) lutego r. b., zabraniające wywozu świń, baranów i cieląt zarówno bitych, jak żywych.

☐ **Zakaz wywozu drzewa opałowego.** Główny naczelnik mińskiego okręgu wojennego wydał rozporządzenie, zabraniające osobom prywatnym wywozu drew opałowych ze wszystkich powiatów gub. mińskiej i mohylewskiej, jako też z pow. słonimskiego (gub. grodzieńskiej). Osoby, posiadające u siebie drew więcej niż 10 sążni, winny wciągu 3-ch dni donieść miejscowym władzom policyjnym o ilości i jakości posiadanego zapasu. Osoby, które się dopuszczą wykroczenia przeciw tym przepisom, będą podlegały w drodze administracyjnej karze zamknięcia w więzieniu lub fortecy na przeciąg 3-ch mies. lub grzywnie do 3000 rb.

☐ **Sprawa wyznaniowa.** (Z.) D. 8 (21) kwietnia na sesji wyjazdowej wileńskiej izby sądowej w Bobrujsku będzie rozpoznawana sprawa proboszcza uzdzieńskiego, ks. Wiktora Zienkiewicza, oskarżonego o wydanie „swiadomie prawosławnemu“ rzekomo fałszywego poświadczenia o przynależności do kościoła rzymsko-katolickiego.

Z Królestwa.

✕ **Referat o szkolnictwie**. Pełnomocnik gm. Młociny i kurator jej szkół p. Adam Zawadzki przysłał referat do Centr. Komitetu Obywatelskiego, zawierający smutną ilustrację stanu naszego szkolnictwa w wioskach polskich. Za przykład służyć mogą Młociny. W gminie tej dzieci w wieku szkolnym jest 3.383, z czego zaledwo 837 uczy się w 11 ciasnych i nieodpowiednich lokalach, wynajętych kosztem gminiaków.

✕ **Wrażenie upadku Przemyśla**. Wieść o kapitulacji Przemyśla doszła do Warszawy już o g. 11 rano, t. j. przed otrzymaniem odnośnego telegramu Ag. Pietr., który zjawił się dopiero po południu. Wówczas to—jak czytamy w „Kurjerze Porannym“—rosyjska młodzież akademicka urządziła po ulicach miasta manifestację patrjotyczną, przeciągając od placu Zamkowego, i zatrzymując się przed gmachami instytucji rządowych oraz konsulatów państw sprzymierzonych: serbskiego, japońskiego, francuskiego i angielskiego z flagami rosyjskiemi i sprzymierzonemi.

Z Galicji.

* **Konfiskata lasów.** W Galicji mnóstwo jest lasów prywatnych, częścią porzuconych przez właścicieli na pastwę losu, częścią—już skonfiskowanych za nieprzyjazne wobec wojsk i władz rosyjskich stanowisko ich właścicieli. Lasy te mają przejść na własność skarbu. Trzeba też będzie ustanowić 40 leśnictw, na które wyznaczono już urzędników z gub. podolskiej i kijowskiej.

* **Po kapitulacji Przemyśla.** Wiadomość o zdobyciu Przemyśla nadeszła do Lwowa o g. 6 wiecz. Na ulicach rozlegały się krzyki „ura!“ Domy przyozdobiono flagami. O g. 10 rano w cerkwiach odbyły się dziękczynne nabożeństwa. Po nabożeństwie, głównemi ulicami miasta przeciągnęła manifestacja patrjotyczna z portretami Monarchy, śpiewając „Boże Caria chrani“ i „Pora za Ruś światuju“. O godz. 1 i pół odbyła się jeszcze jedna manifestacja.

* **Prawa żydów**. Dowiadujemy się, że rozporządzenia gen.-gubernatora hr. Bobrinskiego, ograniczające prawa zamieszkiwania i zmiany miejsca, wydane są tylko na czas wojny; po wojnie zaś, w nagrodę za lojalność—żydzi galicyjscy mają korzystać z tych samych praw, co ich spółwyznawcy w Rosji.

Z Rosji.

= **Pożary fabryk pietrogradzkich**. Pod przewodnictwem W. Ks. Marji Pawłówny odbyła się narada w sprawie przeciwdziałania zbyt częstym pożarom fabryk pietrogradzkich. Naczelnik miasta zaznaczył, że pod względem bezpieczeństwa od ognia stan większści fabryk jest niezadawalający. Nadto istnieje podejrzenie o podpalania.

= **Ograbienie klasztoru**. W Ekaterynosławiu w sądzie wojenno-okręgowym rozpoczął się proces o ograbienie klasztoru iwierskiego. Na ławie podsądnych zasiada 12 osb. Sprawa potrwa 4 dni.

= Najwyżej zezwolono zmienić nazwiska:

pułkownikowi Westermanowi—na Diedincewa

sekretarzowi kolegjalnemu Engelmanowi—na Swietłowa;

radcy kolegjalnemu Teile—na Lesnikowa;

registratorowi kolegjaln. Rachsteinowi—na Rachtanowa.

Ze świata.

◁ **Surowica przeciwcholeryczna**. Profesor Vincent odkrył surowicę przeciwcholeryczną. Szczepienie surowicy zwierzętom dały rezultaty pomyślne.

Sprawy polityczne.

Rywalizacja o Kawallę.

W bulgarskich kołach politycznych, skłonnych do spółdziałania z koalicją, wypowiadają życzenie, aby oprócz oddania Bulgarji Adrjanopola i Turcji do linji Enos-Midja, została rozstrzygnięta sprawa Kawalli, przysądzonej na mocy pokoju bukareszteńskiego — Grecji. W Sofji twierdzą, że z powodu germanofilstwa Grecji, państwa koalicyjne nie mają racji stać w sprawie Kawalli po jej stronie. Kawalla jakoby tylko przez nieporozumienie dostała się Grecji, dzięki poparciu, jakie Wilhelmowi w swoim czasie okazały Francja i Anglja.

Stosunki chińsko-japońskie.

Wobec powrotu do zdrowia posła japońskiego, pertraktacje chińsko-japońskie znów się rozpoczęły. (A.P.)

WOJNA.

Front wschodni.

Przegląd ogólny

(*według „Armiejskiego Wiestnika“*)

D. 9 (22) marca przedstawiono Najjaśniejszemu Panu sztandar 34 polowego pułku piechoty niemieckiej, zdobyty przez wojska rosyjskie przy okolicznościach następujących: strzelcy syberyjscy, atakując niemców w kierunku południowo-wschodnim od Przasnycza, dopadli ich we wsi Józefów.

Po gorącej utarczce, niemcy się poddali: wzięto do niewoli 12 oficerów i 800 szeregowców, sztandar zaś znaleziono ukryty w studni.

Z pod Osowca niemcy wycofują ciężkie działa, obecnie pozostaje ich nie więcej niż 4. Straty, wyrządzone fortecy osowieckiej są przeważnie powierzchowne: ani jedna z kazamat fortecznych nie została zniszczona. Przewaga więc jest na stronie rosyjskiej.

Gdy niemcy zechcieli umieścić swe działa na innej pozycji, odległej o 4 wiorsty od fortecy, ponieśli ogromne straty.

Ataki niemieckie nie tylko nie postawiły Osowca w położeniu krytycznem

łecz nie zdołały nawet zmusić do cofnięcia się piechotę rosyjską, rozlokowaną w okopach o 2 wiorsty od fortecy.

*

W okolicy Gorlic austrjacy rozpoczęli szalony ogień z udziałem ciężkich dział. Piechota rosyjska odpowiadała celnemi strzałami. Austrjakom udało się dotrzeć na odległość 200 kroków do okopów rosyjskich; tu jednak, poniósłszy znaczne straty, zmuszeni byli cofnąć się i zostawić pobojowisko, usiane zabitymi i rannymi.

Wielu rannych pełzło ku stronie rosyjskiej, pragnąc się poddać.

Główny cios austrjacki był skierowany na wzgórze Staszkowskie. Pierwszy atak rosjanie odparli, lecz za drugim razem austrjacy zdobyli pozycję. Jednakże w parę godzin potem rosjanie ją odzyskali.

Po godzinie rozpoczął się nowy atak austrjacki. Żołnierze austrjaccy zupełnie pijani szli do boju, jak wściekli. Trzy razy wzgórze przechodziło z rąk do rąk, aż za czwartym razem z nadludzkim wysiłkiem rosjanie odparli austrjaków od wzgórza.

Wściekłość żołnierzy rosyjskich była tak wielka, że nie brano jeńców, lecz kłuto uciekających bagnetami.

W nocy na 5 (18) bm. 3 pułki austrjackie zaatakowały przestrzeń Sękówa—Mesin—Małe. Po zaciekłej wymianie strzałów przez cały dzień, austrjacy wieczorem zbliżyli się ku płotom z drutu kolczastego i zaczęli się tu umacniać, lecz zostali wyparci za rzekę Sękówkę; rosjanie zdobyli 2 karabiny maszynowe, wzięli do niewoli 5 oficerów i przeszło 500 szeregowców.

Olbrzymie straty, poniesione przez austrjaków w tym beznadziejnym ataku, miały na celu odwrócenie uwagi rosyjskiej od Przemyśla i stworzenie warunków pomyślnych dla wycieczki załogi przemyskiej, mającej nastąpić nazajutrz.

Wyjaśniła się liczebność załogi Przemyśla. Wynosi ona 126 tys. żołnierzy. Przewidywanych chorób zakaźnych nie było w fortecy. Wogóle chorych było stosunkowo nie wiele.

Najwyższy powrót.

PIETROGRAD. (A.P.) Dn. 11 (24) bm. o godz. 10 rano Najjaśniejszy Pan wrócił do Carskiego Sioła z wycieczki do armji czynnej.

Wojna turecka.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

Po dwudniowej walce pod Zejdkianem w dolinie Alaszkertu turcy d. 9 (22) zostali odparci ku Dejarowi. Rosjanie wielu wzięli do niewoli i zdobyli dużo amunicji.

W innych kierunkach bez zmian.

Nad Suezem.

LONDYN. (A.P.) Z Kairu donoszą, że o świcie d. 9 (22) bm. patrol angielski zauważył niewielki oddział turecki w pobliżu posterunku Elkubryjskiego. Nastąpiła krótka wymiana strzałów. Lotnicy angielscy określili siły tureckie na 1000 ludzi, wraz z piechotą i artylerją. Artylerja angielska rozpoczęła ogień i zmusiła turków do cofnięcia się i rozłożenia obozu w odległości 8 mil od kanału Suezkiego.

Nazajutrz rano anglicy napadli na oddział turecki i zadali mu porażkę, zmuszając do odwrotu. Wzięci do niewoli turcy zeznają, że oddział przybył wprost z Birelsabu, przebywszy w drodze 13 dni. Oddziałowi towarzyszyli gen. v. Traumer i 3-ch innych oficerów niemieckich.

W Dardanelach.

SALONIKI. (A.P.) Z Tenedosa donoszą, że akcja przeciw Dardanelom została wstrzymana z racji silnej burzy.

Front zachodni.

Z komunikatów francuskich.

PARYŻ. (A.P.) Niemcy bombardowali Reims, rzucając pociski z aeroplanów; zabito 3 osoby.

W Szampanji francuzi nieco się posunęli na wschód od wzgórza 196.

Na wzgórzu Argońskiem, w pobliżu Bagatelle, niemcy dwukrotnie szli do ataku, pragnąc odebrać stracone w niedzielę pozycje. Ataki te odparto.

PARYŻ. (A.P.) W Belgji w okolicy Nieuport ogień artylerji francuskiej zniszczył kilka niemieckich posterunków obserwacyjnych.

Na półn.-wschód od Arras francuzi zdobyli jedną transzeję niemiecką, zniszczyli ją i uprowadzili jeńców.

Pod Soissons niemcy znów usiłowali ostrzeliwać miasto, lecz artylerja francuska udaremniła ten zamiar.

W Szampanji niemcy bombardowali zdobyte ostatniemi czasy przez francuzów pozycje.

W Vauguois niemcy oblali jeden z francuskich okopów płynem palącym. Francuzi cofnęli się o 15 metrów.

Pod Eparges niemcy przedsięwzięli 2 bezskuteczne ataki.

W Hartmansweilerkopf francuzi zajęli kilka linji okopów.

W obawie Zeppelinów.

PARYŻ. (A.P.) Wydano instrukcje co do obrony paryskiego obozu ufortyfikowanego przed napadem statków powietrznych drogą współakcji wzmocnionej w tym celu artylerji i awiatorów francuskich.

W kolonjach.

Uśmierzony bunt.

LONDYN. (A.P.) Z Singapore donoszą, że porządek został przywrócony. Wszyscy uczestnicy rewolty bądź się poddali, bądź zostali schwytani lub zabici. Pięciu rozstrzelano z wyroku sądu wojennego, ośmiu skazano na więzienie od 1 roku do lat 15-tu. Podczas buntu, 17 wziętych do niewoli niemców uciekło z nich 6-u ujęto.

W państwach neutralnych.

Wystąpienie Włoch.

Wbrew pogłoskom, o mającem nastąpić już w tych dniach wystąpieniu Włoch, przyszła najświeższa wiadomość, że Włochy zamierzają powstrzymać się od czynnej akcji, dopóki nie wyjaśnią się rezultaty operacji wojennych państw koalicyjnych w Dardanelach.

Odgłosy wojny.

Wymiana generałów.

Do „Russkoje Słowo" donoszą, że dnia 19 marca (n. st.) przywieziono do Pietrogradu z Szui (gub. kostromska) dwuch jeńców generałów-poruczników niemieckich, Jerzego von Stangera i bar. Reinhardt von Dalbich-Lichtenfelsa, których pod konwojem żandarmów odwieziono na dworzec finlandzki, aby ich wywieźć przez Torneo zagranicę.

Fakt powyższy łączy się z uwolnieniem dwóch generałów rosyjskich z niewoli niemieckiej.

Pożyczka niemiecka.

Do Kopenhagi nadeszła wiadomość z Berlina, że subskrypcja na pożyczkę wojenną w Niemczech dosięgła siedmiu miljardów marek, a ostatecznie dojdzie zapewne do dziewięciu miljardów.

Pierwotnie przewidywano, że subskrypcja da 6 miljardów.

Po kapitulacji Przemyśla.

PARYŻ (A.P.) Zdobycie Przemyśla wywołało radość ogólną. Wszystkie pisma fakt powyższy omawiają w artykułach wstępnych.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Na prawym brzegu Narwi, na froncie od Szkły do Orzyca, włączając i prawy brzeg tej rzeki, walki, początkowo lokalne o poszczególne punkty oparcia, teraz rozwinęły się w bardzo zaciętą bitwę ogólną. Niemcy, otrzymawszy znaczne posiłki z innych frontów, uporczywie bronią zajmowanych przez nich pozycji i prowadząc gwałtowny ogień, przedsiębiorą kontrataki. Rosjanie jednak zwolna posuwają się naprzód, zdobywając okopy i wyniosłości.

Pod Wachą, Karaśkami i Jednorożcem doszło do wielkich walk na białą broń. Wojska rosyjskie niezwykłem męstwem zmogły przeciwnika. Wzięto w tych punktach 300 jeńców, 8 karabinów maszynowych i 2 aparaty do ciskania min.

Na lewym brzegu Wisły ważniejszych zmian niema. Niemcy byli zmuszeni do ustąpienia z dworu Dymaniewice nad Pilicą. Kontrataki ich w tym okręgu zostały odparowane.

W Karpatach rosjanie, posuwając się naprzód, zawładnęli podczas ubiegłej doby kilkoma ufortyfikowanemi wzgórzami na froncie między kierunkiem na Bartfeld i Użok. Wszędzie przeciwnik dokonywał bezskutecznych kontrataków. Rosjanie wzięli wciągu doby 4000 jeńców, jedną armatę i kilkadziesiąt karabinów maszynowych.

Niemcy znowu bez skutku prowadzili ataki na wzgórze „992" pod Koziówką.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

ROK V. WILNO, Piątek 13 (26) marca 1915 roku. № 71.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Prenumeratę przyjmują i pojedyńcze numery sprzedają w Wilnie i Mińsku księgarnie W. Makowskiego.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Galicja w Wiedniu.

W „Koelnische Volkszeitung“ (z końca stycznia) Ludwik Bauer z Wiednia kreśli szereg uwag o zbiegach galicyjskich tej treści...

Wiedeń—pisze on—stał się obecnie jednem z najbardziej ożywionych miast polskich. Wojna światowa pozwoliła sobie na złośliwy żart, że stolica naddunajska uzyskała w nadmiernej obfitości przypływ obcych, za którymi w czasie pokoju napróżno tęskniła. Nigdy Wiedeń nie przedstawiał się tak ożywionym, tak zaludnionym, jak obecnie, mimo, że na pewno więcej, niż 100,000 mężów wysłał na pole walki. — A nie trzeba wyobrażać sobie, żeby wszyscy mieszkańcy Galicji, którzy schronili się do Wiednia, byli głodni, wynędzniali i zrozpaczeni. Oczywiście nie brak i takich uciekinierów, prawdopodobnie jest ich nawet większość, ale nędza tych wygnańców tylko rzadko uczyniła ich natrętnymi, ma ona jeszcze ową wstydliwość ukrywania się i kto jej umyślnie nie szuka w kuchniach ludowych, w przedpokojach Towarzystw dobroczynności, lub po szarych uliczkach biedoty, bardzo rzadko ją tu napotka. Być może dlatego, że starano się wedle sił falę pozbawionych środków wychodźców odwrócić od Wiednia, co z natury rzeczy nie dało się osiągnąć bez surowości i goryczy. Najwięcej ofiar żyje w miastach barakowych w głębi kraju i rzadko tylko dochodzą nas tutaj niepewne o nich wieści. Do Wiednia przybyły tylko pierwsze ofiary, kiedy jeszcze nie poczyniono przygotowań, celem skierowania ich gdzieindziej; potem przybyli zamożni i poleceni. Co prawda, znajduje się także wśród mieszkańców miast barakowych wiele ludzi, którzy wczoraj jeszcze należeli do warstw posiadających, a którzy dopiero przez zniszczenie Galicji zepchnięci zostali do rzędu proletarjatu przez zbombardowanie, spalenie i splądrowanie ich własności. Tak w Wiedniu, jak i tam, spotykamy ludzi, którzy pozostawiać musieli domy, towary, pokaźne procedery i dobytek. Teraz starają się dowiedzieć, co z tego się ostało; nie wiedzą, czy stali się żebrakami, i wypytują nowych przybyszów, którzy swą nędzę przynoszą z sobą i staczają ją do ogólnej wielkiej fali: czy ich domy jeszcze stoją, czy ich sklepy nie zostały splądrowane. Strach, nadzieja, groza, błąkają się po twarzach pytających; odpowiedź, którą usłyszą, rozstrzyga o ich losie, powiada im, czy zginął rezultat ich pracy, czy praca ich życia była płonną. Słuchają, kiwają głowami, ściskają słabe pięści, a matki silniej przyciskają do siebie dzieci.

Ilu ludzi, tyle tragedji; i kto chce mieć pojęcie o tem, co jest wojna, niech się im przysłucha; opowiadają chętnie, nie mają przecież obecnie co robić, zostali oderwani od swego pnia macierzystego, burzą zdmuchnięci na obcą daleką ziemię. I gdy tak opowiadają, zdają się na chwilę czuć się w dawnem bezpieczeństwie, posiadać dawniejszą egzystencję, która, jakkolwiek była mizerną, brudną i niegodną, wydaje im się obecnie jasnem szczęściem.

Istnieją co prawda także inne obrazy; piękne, błyszczące postacie; wiele płaszczów futrzanych, mianowicie mężskich, o kroju oryginalnym, z szamerunkiem i obramowaniem. Młodzi kręcą się zgrabni i elastyczni, z ciemnemi kepi, ozdobionemi literami G. i R. wśród liści laurowych, na głowach. To gimnaziści i uczniowie szkół realnych. Dla nich wojna światowa oznacza wakacje! Jakkolwiek brzmi to dziwnie, ci uciekinierzy przynoszą pieniądze i chęć do życia z sobą do nas, pozwalają tu szumieć swemu temperamentowi. Próżne mieszkania zaciągniętych do wojska, poległych i tych, co muszą się ograniczać, są jakby stworzone dla nich, dla właścicieli ziemskich, wielkich kupców, adwokatów i bankierów Galicji. Niema wcale wątpliwości, że oni pomogli miastu do pokonania ekonomicznego zastoju. Bogactwo Galicji, które jest większe, niżby się po tym zewnętrznie biednym kraju spodziewać można, rośnie na jej ziemi, z którą obecni przybysze wiedeńscy są prawie zupełnie zrośnięci.

Sto tysięcy owych emigrantów (jest ich dwa razy tyle) przebywa w Wiedniu; więcej, niż miljon—w obu częściach monarchji. Niektórzy, mniejszość niewątpliwie, znaleźli przejściowy zarobek, większość czeka na to, co wojna o nich postanowi. Cisną się po ulicach, które przecież są im nowe i przedstawiają widok błyszczący, do którego nie są przyzwyczajeni; tu spotkają i odnajdują się, widzą i są widziani, a ponieważ w czasie, w którym miljony mężów stoi pod bronią, mniej mamy ludzi, pozbawionych pracy, aniżeli w czasie pokoju, jest rzeczą naturalną, że Wiedeń wydaje się wiedeńczykom może więcej polskim, niż nim jest w rzeczywistości. Ta Galicja w Wiedniu ma także swoje miejsce zborne, swoje odnogi narodowe i towarzyskie, i mieszkańcy Stanisławowa lub Stryja odnajdują się tu równie łatwo, jak dawniej w swem miasteczku. Do surowości obecnej krwawej zimy przynoszą ze sobą obraz wojny: na nich dopiero poznajemy, że wre tam daleko wojna

o której dotąd głównie dowiadywaliśmy się z papieru drzewnego (czyli gazet; przyp. tłum), gdyż przejściowo, lub stale nieobecnych przecież się nie widzi. Przynoszą nam do Wiednia Polskę, na której lodem pokrytych polach, na której zmarzłej ziemi, rozstrzyga się teraz los świata.

Tak wygląda wojna!

Nie ów kulminacyjny, straszny akt starcia, sam tylko teatr. Wojna bez swojego żywego widowiska! Bez wojska, bitwy, śmiercionośnej potęgi strzałów i wybuchów, występu morderczych bagnetów, bez krwi, rannych i trupów. Lecz widoki mało co mniej przerażające grozą... Wieś o samych tylko sterczących kominach, spalonych do cna chałup; miasteczko bezludne o powalonych domostwach, jakby je nawiedziło trzęsienie ziemi; kościół odarty z dachu, o postrzelanych i wybitych ścianach, zasypany gruzami sklepienia, które w środek runęło; pałac, kupa rumowiska, przysłonięta, ledwie trzymającą się fasadą; sprofanowane, wiejące pustką wiejskie salony i pokoje kamieniczne, z wyrwami w sufitach, sypiących się rumowiskiem i oczy i płuca gryzącym kurzem wapiennym; fabryka o potrzaskanem na miazgi urządzeniu; mosty żelazne, hale dworcowe, wysadzone w powietrze lub wybuchem zgniecione o trawersach i sztabach, porozrzucanych i gibko pogiętych, jak druty z parasola; to znowu wycinane, jakby przez troglodytów w glinie, długie i głębokie kanały ziemne, przyrządzone jakieś podstępne blindaże i zapory obronne z zaostrzonych i nachylonych w stronę przeciwnika palów; wreszcie żołnierskie mogiły, szpetne i bolesne nowotwory krajobrazowe.

Tak wygląda wojna! — wojna dzisiejsza przy zastosowaniu wszystkich nowoczesnych wymysłów wojennych i odwiecznego niszczycielskiego środka, pożogi, nazajutrz po straszliwej burzy, po tragicznem widowisku, które tam się już odbyło, tu ma lub może się jeszcze powtórzyć, gdzieindziej trzeba być na nie przygotowanym.

Takie obrazy, takie ślady i pamiątki, uwiecznione bezstronnie aparatem fotograficznym przyniosło wydawnictwo ilustrowane: „Polska w roku 1914—15.

Tytuł obszerny, lecz wydawnictwo, rzecz jasna, nie obejmuje wyczerpującego obrazu przeżyć całego organizmu Polski w pomienionym okresie. Chodzi o kraj, o jego fizyczną stronę, o zebranie za świeża wiernych dokumentów z tego wielkiego pobojowiska, jakiem się stała polska ziemia, męczeńska, sponiewierana, łkająca na całym swym obszarze.

Patrzmy na podpisy poszczególnych kart albumu.

Oto szosa między Warszawą a Grojcem, stosunkowo jeszcze wcale niewinna, bo wyglądająca, jakby tylko przeszedł koło niej huragan, która, o parę kart dalej, zaprowadzi nas na stację kolejową do Łowicza, czerniejącą tylko gołymi murami zewnętrznymi, zboczy do dworca kolejowego w Skierniewicach, gdzie samo tylko rusztowanie dachowe, zawisło w powietrzu na kształt wypowiadającego posłuszeństwo aeroplanu, i w dalszym ciągu pokaże w kilku widokach nieszczęsną pastwę pożaru, Drzewicę, dotkliwie uszkodzony pałac z XVIII wieku w Nowem Mieście nad Pilicą, poranioną kulami fasadę równie starego miejscowego kościoła Kapucynów, poczem zjawią się w najopłakańszym stanie Policzna i Cielądz w ziemi Radomskiej.

Czyta się dalej: Strzyżewice, Niedrzwica, Krasnystaw, Kiełczewice Górne, pomiędzy zaś zdjęcia z tych miejscowości Lubelszczyzny i między poprzednie wchodzą widoki najbliższych i najcięższej doświadczonych okolic Warszawy południowo-zachodniej strony: Piaseczno, Sokołów, Pęcice, gdzie z pięknego pałacu szczątki, nieodżałowane, historyczne Falenty, goszczące królów polskich w swym pałacyku, Raszyn z wiele pamiętającym, naruszonym kościołem, Rokitno, na długo pozbawione domu Bożego, Pruszków — gruzy fabryki ołówków Majewskiego, i parę innych dojmujących do głębi obrazów.

Trudno się oprzeć wzbierającej w duszy goryczy na widok niebywałych i nigdy nieprzypuszczalnych spustoszeń kraju, trudno oddalić natarczywe, Grottgerowskie: „Już tylko nędza!" Przerzuciwszy 39 kart (z 40-tą tytułową), z których się album skła da, i przekonawszy się, że wędrówka szlakami wojny zebrała smutny plon z niewielkiej połaci Królestwa, nabieramy pojęcia, że podobnie, jeżeli nie w okropniejszym stanie, przedstawią się okolice w dalszym półkręgu od Warszawy i zarazem po drugiej stronie obecnej linji bojowej położone, dokąd zbieracze dokumentów już nie dotarli, dalej wielkie przestrzenie Galicji, Podkarpacia — o czem zresztą wiadomo z dochodzących przez dzienniki opisów i depesz. To też dla odtworzenia tego stanu rozszerzy się pojemność albumu, uzupełniać go będą nowe widoki, przygotują widza do objęcia grozy katastrof Kalisza, Sochaczewa, Tarnowa — to bowiem, co nam ukazano, jest dopiero pierwszym zeszytem.

Prasa rosyjska.

„Znawca".

Poseł do Dumy państwowej Tregubow w „Liście z Galicji", zamieszczonym w „Gołosie Rusi", między innemi pisze: „Zdawało mi się słyszeć najpochlebniejsze opinje o Lwowie, stołecznym grodzie Galicji Wschodniej. Na mnie zaś miasto wywarło wrażenie przygnębiające. Co prawda, Lwów położony jest w pięknej pagórkowatej miejscowości, lecz wydał mi się on jakiemś szarem, ponurem miastem.

Brak różnorodności, bardzo jednostajny brudno-szary kolor ścian domów, wywiera wrażenie ciężkie. Cerkwie i kościoły zewnątrz i wewnątrz pomalowane są farbą koloru brudno-szarego i czasem, pomimo godnej uwagi architektury wydają się jakby zaniedbane, opuszczone. W katedrze św. Jura—jeden z księży powiedział mi, że przy odnawianiu świątyni starają się nawet o zachowanie koloru farb, które pociemniały pod wpływem czasu i kurzu".

Pos. Tregubow, jak widzimy, rozumie się na rzeczy. Prawdopodobnie będzie on czynił starania, by poodświeżano mury, patyną wieków pokryte.

Gdy zacznie się Lwów odnawiać według wzorów, stosowanych np. w Warszawie do gmachu Staszica — dopiero wówczas ślicznie będzie wyglądał.

WOLNE GŁOSY.

Zwrot ku historji.

Żeby zbadać organizm pojedyńczego człowieka i wszystkie funkcje tego organizmu, istnieje cały szereg nauk, zdobytych przeważnie metodą eksperymentalną, na których podstawie mamy możność zaradzać mnogim zboczeniom już powstałym w organizmie i dawać wskazówki, jak unikać szkodliwych wpływów na przyszłość.

Zbiorowy organizm większych kompleksów ludzkich, jakiemi są narody, musi jednak być badany nieco inną metodą. Obserwacja życia i działalności bardziej uwzględniać winna warunki czasu, miejsca, wpływów postronnych etc.

Zebrany tą drogą materjał stanowi historję narodów i krajów, przez nie zamieszkałych, a im dłuższy jest okres tych obserwacji, im dokładniej i umiejętniej są one gromadzone, tem cenniejszych dostarczają narodom wskazówek co do ich przyszłości.

Już w czasach starożytnych wiedziano, że istnieje pewien związek między przeszłością a przyszłością: żydowski Jehowa karze potomków za winy ojców aż do dziesiątego pokolenia.

Tu już zarysowuje się stwierdzone z biegiem czasu, prawo dziedziczności cech fizycznych i psychicznych, któremu podlegają wszystkie żywe organizmy. Każde zatem nowe pokolenie musi—chce, czy nie chce—snuć w dalszym ciągu nić dziejów ojców swoich. To też dzieje kraju ojczystego nie mogą być traktowane tylko jako mniej lub więcej przyjemna lektura, dająca materjał do popisów erudycji, ale jako rzecz arcyważna i obowiązkowa dla każdego kulturalnego społeczeństwa.

Niestety, my tu, na Litwie i Białej Rusi, nie możemy pochwalić się znajomością historji kraju naszego. Traktujemy ją najczęściej powierzchownie, naiwnie nawet. Wystarczają nam żywoty Królów Polskich i Wielkich Książąt Litewskich. Na tem tle uwypukla się epizod z przed pięciuset lat: Numa wyszła za Pompiljusza, żyli ze sobą długie lata w przykładnej zgodzie; aż naraz Numa rozpuściła się w Pompiljuszu, jak kawałek cukru w szklance herbaty. Stał się ten wypadek wtedy, gdy wspólny dach zapadł się nad głowami małżonków.

Wspólny okrzyk boleści, wywołany katastrofą, dał powód do przekreślenia wielowiekowej historji kraju i do wysunięcia na pierwszy plan bardzo świeżej daty tradycji, I „*tradycja*" owa stała się odtąd *mistrzynią życia*. Wieszcze okresu romantycznego nadali jej nieśmiertelne barwy; w tej świetnej szacie rozpłynęła się szeroką falą po kraju, a w dobie, kiedy stał się możliwy udział społeczeństwa w sprawach polityki miejscowej, zabarwienie to zaciążyło na całym ruchu myśli politycznej. Społeczeństwo, zbudzone z letargu, jeszcze miało na ustach wyrazy z przed pół wieku, było-to narazie, nieuniknioną koniecznością, która jednak zbyt długo trwać nie powinna; kto bowiem nie idzie naprzód, ten się cofa wstecz.

Zwrot do historji, jako do wiekami wyżłobionego łożyska, bardzo przyczynić się może do zejścia z martwego punktu, na którym dziś utknęliśmy i do rzucenia pożądanego światła na obecne, bardzo zagmatwane, stosunki w kraju, Niech myśl pracuje swobodnie we wszystkich kierunkach, wyzwolona z powijaków. Tylko tą drogą dochodzi się do prawdy.

Niedawno przybyło nam nowe źródło poznawania spraw ojczystych. To książka Leona Wasilewskiego: „Litwa i Białoruś, przeszłość—teraźniejszość—tendencje rozwojowe". (Kraków, Spółka nakładowa „Książka").

Jakkolwiek autor nie schodzi z utartego stanowiska; podając jednak obfity materjał historyczny w oświetleniu dość bezstronnem, bardzo przyczynić się może do rozpowszechnienia istotnej znajomości kraju naszego. Książkę należałoby gorąco polecić czytelnikowi.

J. Romanowicz.

Wiadomości ogólne.

Druki dla armji czynnej.

Wobec tego, że niektóre przedsiębiorstwa handlowe wysyłają w znacznej ilości do żołnierzy armji czynnej koperty niefrankowane, zawierające cenniki, reklamy, wyjaśniono, że posyłki takie nie mogą być dostarczane bezpłatnie.

Rozporządzenie pocztowe.

Ministerjum spraw wewnętrznych zabroniło przyklejać nalepki z adresem lub określeniem rodzaju korespondencji na listach poleconych, kartach korespondencyjnych i opaskach.

W sprawie wykreślenia z listy adwokackiej.

W sprawie adwokata Ziemcowa, członka I-ej Dumy, skazanego za odezwę wyborską, Senat wyjaśnił, iż adwokat, który był sądzony z artykułu, przewidującego ograniczenie praw i nie był uniewinniony, ulega wykreśleniu z listy adwokatów, chociażby nie był skazany na ograniczenie praw lecz na jakąkolwiek najmniejszą karę.

Prawa żydów.

Z Pietrogradu telegrafują do gaz. żyd.:

Rząd pozwolił żydom zamieszkać w roku bieżącym w miejscowościach leczniczych na Kaukazie. Komitety giełdowe syberyjskie rozpoczęły starania o pozwolenie krewnym żydów, bezdomnym, na zamieszkanie na Syberji.

„Per la Polonia".

W Medjolanie d. 2 lutego (n. st.) odbyło się przy udziale tłumów zebranie medjolańskiego Komitetu Niesienia Pomocy Polsce (Comitato Milanese per la Polonia).

Referent, Otto Brentani, przedstawił w krótkich słowach, co jest powodem utworzenia się Komitetu i zwołania tego licznego zgromadzenia. Przypomniał stosunki kulturalne i związki krwi, które zadzierzgnęły Włochy z Polską; wspomniał o legjonach polskich, które walczyły bohatersko o niepodległość Włoch, wreszcie o śmierci Nulla. Zwrócił uwagę, że o ile bardzo często mówi się (całkiem zresztą słusznie) o Belgji, uciśnionej od kilku zaledwie miesięcy, o tyle zbyt mało pamięta się o Polsce rozdartej. Dalej wspomniał referent o nieszczęśliwem położeniu tego biednego kraju, przez który ciągle przechodzą armje, prowadzące wojnę i zaznacza, że w tych armjach polacy zmuszeni są walczyć przeciw sobie nawzajem.

Przemawiało również dwuch polaków, mianowicie publicysta Wład. Baranowski i Wład. Jasieński, dziękując inicjatorom i członkom Komitetu za zainteresowanie się Polską i prosząc nie tyle o pomoc materjalną, ile o szerokie poparcie moralne.

Do komitetu wykonawczego wybrano wiele osób wybitnych z inteligencji medjolańskiej.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Pracownie tułaczów.** (Ol.) Zarząd ochronki dla dzieci uciekinierów wynajął lokal przy ul. Ludwisarskiej (Preobrażeńskiej) № 4, w którym będą urządzone pracownie: szewcka, hafciarska i inne.

Lokal już jest prawie urządzony i mieści się na parterze od frontu, co znacznie ułatwia zbyt wyrobów i przyjmowanie zamówień. Roboty szewckie już się rozpoczęły.

Przy ul. Wileńskiej № 26 otwarto już sklep-pracownię kobiet bezdomnych z Królestwa Polskiego i in. miejscowości objętych wojną. Lokal ten ofiarował bezinteresownie właściciel domu p. A. Wolański. Praca jest już tutaj w pełnym biegu, a swojskie wyroby, nieraz bardzo gustowne i tanie, znajdują chętnych nabywców.

— **W sprawie tramwajów elektrycznych.** (Ol.) We wtorek, zaproszony przez wileńskie stowarzyszenie techników, inż. Fuks, twórca nowego projektu linji tramwaju elektrycznego w Wilnie, t. zw. „konkurencyjnej", wygłosił referat o swoim projekcie.

Szczegóły projektu znane już są czytelnikom naszym. Podajemy więc tylko szczegóły dyskusji, która się na tem tle wyłoniła.

Otóż przedewszystkiem zwrócił uwagę p. Kremer, na nieuwzględnioną przez p. Fuksa potrzebę połączenia przedmieścia „Zwierzyniec" z centrum przez ul. Wiłkomierską, przyczem wypowiedział się za podwójnym torem.

Za dwutorową linją obstawał również inż. Malinowski, którego zdaniem linja jednotorowa możliwa jest tylko na kresach miasta, gdzie ruch jest słabszy.

Autor projektu zasadniczo zgodził się na te poprawki, zaznaczył wszakże ich niewykonalność wobec podwójnego prawie kosztu. Pozatem dodał on, że projektowany obecnie tramwaj elektryczny ma zadośćuczynić tylko najpilniejszej potrzebie, dopóki nie wygaśnie koncesja tramwaju konnego, t. j. za lat 12. Puszczenie w ruch tramwajów elektrycznych nastąpić może dopiero za lat 4.

— **Brak mąki pszennej.** (G.) W Towarzystwie handlowo-przemysłow. odbyła się narada w sprawie zaopatrywania Wilna w mąkę pszenną.

Przed wojną konsumcja mąki pszennej w naszem mieście wynosiła 100 wagonów miesięcznie. Obecnie zaś, wobec napływu uciekinierów, około 120 wagonów.

Uchwalono prosić radę zjazdu przedstawicieli handlu i przemysłu o wszczęcie starań, by odwołany został zakaz przywozu do Wilna mąki pszennej z pewnych gubernji.

— **Sprawa wyznaniowa.** (Z.) Małżonkowie Jan i Helena Szpilewscy byli skazani d. 15 (28) października 1914 r. przez miński sąd okręgowy na 2 tyg. fortecy zato, iż będąc obowiązani według prawa do wychowywania swych dzieci w duchu prawosławia, ochrzcili dwoje dzieci w kościele katolickim.

Wil. izba sądowa, rozpatrzywszy dn. 12 (28) b. m. sprawę powyższą w drodze apelacyjnej małżonków Sz. uniewinniła.

— **Drobne kradzieże.** (Ol.) Dnia 11 (24) marca w nocy, w domu № 66 przy ul. Raduńskiej z chlewu Jana Kiturki skradziono świnię, którą złodzieje zakłóli na miejscu i zostawili właścicielowi tylko wnętrzności.

Dnia 10 (23) marca w nocy popełniono kradzież z włamaniem w mieszkaniu Józefa Szwabowicza przy ul. Wielk. Stefańskiej № 23, złodzieje zabrali 50 rb. gotówką i różnego ubrania na sumę przeszło 30 rb.

Dnia 11 (24) marca nieznani złoczyńcy wyłamawszy zamek, dostali się na strych w domu № 19 przy ul. Małej Stefańskiej, gdzie skradli bieliznę Chai Baranowskiej, wartości przeszło 50 rb.

= **Za tajne pędzenie wódki.** (Z.) W grudniu 1914 r. wil. sąd okręgowy skazał niejakiego Józefa Sawicza za tajne pędzenie wódki z politury na 2 miesiące więzienia i grzywnę w kwocie 5.691 rb., a w razie niewypłacalności na dodatkowy 1 rok więzienia. S. apelował do wil. izby sądowej i ta w dniu 12 (25) b. m. wyrok sądu okręgowego zatwierdziła.

Z Królestwa.

× **Nowy szpital.** W Warszawie urządzony będzie nowy szpital na 1000—1500 miejsc.

× **Przeniesienie fabryk.** Wobec zamierzonego przeniesienia fabryk łódzkich do Odesy, kilka żydowskich przedsiębiorstw przemysłowych w Warszawie zwróciło się do głowy m. Odesy z prośbą, aby ulgi, przyrzeczone fabrykantom łódzkim, zapewniono i tym fabrykom warszawskim, które zgłoszą chęć przeniesienia się do Odesy.

× **Opieka nad młodzieżą szkolną.** W Warszawie ukonstytuowała się, przy sekcji zapomogowej K. O. m. W., komisja opieki nad młodzieżą szkolną.

Komisja podzieliła się na cztery podkomisje: 1) opieki nad młodszemi dziećmi w wieku szkolnym, 2) opieki nad starszą młodzieżą, 3) opieki nad młodzieżą kształcącą się w szkołach zawodowych i warsztatach i 4) wpisów szkolnych.

Zadaniem komisji będzie dopomagać młodzieży, nie mogącej opłacać wpisów.

× **Komisja opieki nad dziećmi.** K. O. m. Warszawy utrzymuje obecnie do 40 ochron i sal zajęć, gdzie przeszło 4000 dzieci znajduje opiekę całodzienną, dostaje pożywienie, a często i ubranie. Komisja zatrudnia ogromny personel—blisko 700 osób; ponieważ fundusze komisji potrzebują zasiłku, postanowiono urządzić w dniu 2 kwietnia (n. st.) sprzedaż na ulicach znaczka z rysunkiem jajka wielkanocnego.

× **Zakupy bydła.** Wydział komitetów miejscowych C. K. O. postanowił wyjednać choćby minimalny kredyt (1—2 mil. rb.) na zakup bydła dla gospodarstw rolnych. Mają być też nabywane cielęta, by nie szły na rzeź. Kupno odbywać się ma na zasadach podobnych jak przy zakupie koni, to jest płaci się zadatek w stosunku 10 proc., resztę zaś spłaca się w przeciągu 3 lat ratami. Ze względu na brak pomieszczeń zakupione sztuki będą pozostawione na pół roku u sprzedającego, przy niemożliwości zaś odebrania płacić się będzie miesięcznie za przeżywienie.

Na obczyźnie.

■ **W Czechach.** Według wiadomości, podanej przez urzędową „Gazetę Lwowską", znajduje się w Czechach 350.000 emigrantów polskich z Galicji i Bukowiny. Z tej liczby 120.000 osób otrzymuje zapomogi państwowe.

■ **W Salzburgu** odbyło się miesięczne posiedzenie kolonji polskiej pod przewodnictwem ks. Lubomirskiej.

Ze sprawozdania poszczególnych sekcji wyjmujemy: Urządzenie drzewka dla dzieci polskich, utrzymywanie ochronki, w której znalazło przyjęcie 43 dzieci, prowadzenie szwalni, która dotąd wydała 900 garniturów dla szpitali, organizacja opiekunek nad ubogiemi polskiemi rodzinami, sekcja szkolna, która prowadzi szkołę ludową i kursy gimnazjalne, w których nauka wydaje świetne rezultaty. W szkole ludowej dzieci otrzymują ciepłą strawę.

Szkoła ludowa w Hallein koło Salzburga wkrótce otrzyma aprobatę władzy.

Z Rosji.

= **Drożyzna.** Z powodu drożyzny w Pietrogradzie, wszyscy pracownicy magistratu i instytucji miejskich złożyli memorjał o wydanie im przed świętami Wielkiejnocy zamiast zwykłej gratyfikacji, wynoszącej połowę pensji miesięcznej, całą pensję.

= **Młodzi patrjoci.** „Birż. Wied." podają ciekawą wzmiankę: dnia 10 (23) marca około g. 8-j wieczór, dwaj studenci, należący do partji t. zw. „akademistów" zaaresztowali dwu innych studentów uniwersytetu pietrogradzkiego, Kudriawcewa i Klaczkę, oskarżając ich o udział w manifestacjach antypatrjotycznych, dokonanych w murach uniwersytetu. Aresztowani przez kolegów studenci oddani zostali w ręce policji.

= **Cud.** Synod pietrogradzki otrzymał z Moskwy od władz duchownych wiadomość, iż u grobu patrjarchy Nikona (znanego poskromiciela starowierców) zdarzyło się cudowne uleczenie kobiety, chorej na padaczkę. Stało się to akurat w chwili, gdy za duszę patrjarchy odprawiała się „panichida".

= **Na zjeździe szlachty zjednoczonej.** Ożywione debaty wywołała sprawa pociągania jeńców do robót w polu. Niektórzy z uczestników zjazdu zaznaczyli, że powołanie do pracy jeńców posiada niedogodności ze względu na ich uporczywą niechęć do pracy, jako też wygórowaną płacę.

= **Sekwestr.** W Ekaterynosławiu zasekwestrowano 1.700 dziesięcin gruntu, będącego własnością banku berlińskiego i nabytego fikcyjnie od jednego z obywateli niemieckich. (A.P.).

= **Sven Heddin.** Cesarskie towarzystwo geograficzne wykreśliło z listy członków znanego podróżnika szwedzkiego Sven Heddina wobec tego, iż wydał on broszurę, w której ujawnia wrogi do Rosji stosunek.

Ze świata.

◁ **Kardynał Agliardi.** W Rzymie zmarł jeden z najpoważniejszych kandydatów do tjary papieskiej, zwolennik gorliwy kierunku demokratyczno-chrześcijańskiego, kardynał Antoni Agliardi, przeżywszy lat 83.

Sprawy polityczne.

Stosunki serbsko-bulgarskie.

„Proporec" zapewnia, że nastąpiło zerwanie stosunków między Pasiczem a serbskim następcą tronu. Powodem nieporozumienia mają być stosunki serbsko-bulgarskie. Pasicz mianowicie, stoi na czele stronnictwa t. zw. obywatelskiego, które jest za ustępstwami na rzecz Bulgarji, pod warunkiem, że pośpieszy ona niezwłocznie z czynną pomocą Serbji. Natomiast partja wojenna, której przewodzi następca tronu, nie chce nawet słyszeć o żadnych ustępstwach.

Z parlamentu niemieckiego.

Na ostatniem posiedzeniu komisji budżetowej parlamentu niemieckiego, sekretarz stanu Delbrück udzielił odpowiedzi na skargi i interpelacje, wniesione w toku dyskusji. Odpowiedzi ograniczyły się ogólnikowemi zapewnieniami, że rząd widzi braki i że będzie się starał w przyszłości je usunąć.

Najdłużej Delbrück rozwodził się nad interpelacją socjal - demokratów w sprawie represji cenzuralnych, przyczem oświadczył, że są one istotnie w wielu wypadkach nieuzasadnione; przyczynę tego jednak upatrywać należy nie w złej woli, lecz w braku wykwalifikowanych cenzorów. Według zapewnień „Vorvaertsa“ odpowiedź zadowoliła zupełnie socjal-demokratów.

W Berlinie powszechną zwróciła uwagę nieobecność kanclerza zarówno na plenarnem posiedzeniu parlamentu jak i na posiedzeniach komisji budżetowej. Fakt ten daje powód do pogłosek o zachwianiu się stanowiska Bethmanna-Hollwega.

Rumuńska rada koronna.

Z Bukaresztu donoszą do Berlina, że w tych dniach odbyć się ma rada koronna, na której mają być obecni prócz króla i członków gabinetu, Margiloman i Majorescu. Take Jonescu i Filipescu nie są zaproszeni. Prasa niemiecka widzi w tem wzrost nastroju germanofilskiego w Rumunji.

Odgłosy wojny.

Cele i zadania.

Na odbywającym się obecnie XI-ym zjeździe zjednoczonej szlachty rosyjskiej członek Rady Państwa W. Hurko zaproponował wniosek treści uastępującej, który został przyjęty przez ogół zjazdu.

„„Zjazd organizacji szlacheckich, przejęty wspólnie z całym narodem rosyjskim mocnem przekonaniem, że wielka wojna światowa Rosji i jej walecznych przymierzeńców przeciwko wojującemu germanizmowi teutono-tureckim barbarzyńcom skończy się zupełną porażką wroga, uważa za swój obowiązek oświadczyć, że istotne życiowe Rosji stanowczo wymagają, aby jednym ze skutków tej wojny było przejście do zupełnego i niepodzielnego posiadania przez państwo rosyjskie Carogrodu i obu brzegów Bosfora i Dardanelów oraz przylegających do tych cieśnin miejscowości i położonych w pobliżu ich wysp, które są niezbędne dla ich skutecznej obrony tak ze strony lądu jak i morza a także od wszelkich wrogich napadów“.

Innych rezolucji w sprawie wojny i stosunków międzynarodowych oraz „spraw wewnętrznych“ z wojną i oczekiwanemi nabytkami terytorjalnemi związanych nikt nie poruszał.

Włączenie do Austro-Węgier.

Jak donosi „Warszawskaja Myśl“ w gubernji piotrkowskiej wojskowe władze austro - węgierskie ogłosiły, że okręgi częstochowski, łaski, piotrkowski i noworadomski przyłączone zostają do Austro-Węgier.

WOJNA.

Front wschodni.

Niemcy pod Połągą.

PIETROGRAD. (A.P.) Na wybrzeżu Połągi zauważono d. 10 (23) bm. krążącą flotę niemiecką, składającą się z 7-iu wielkich okrętów i 28-iu torpedowców, ostrzeliwającą wsie nadbrzeżne. O g. 6 wiecz. okręty odpłynęły.

Zdobycz rosyjska.

PIETROGRAD. (A.P.) Zdobycz wojenna z Przemyśla jest bardzo pokaźna. Między innymi, w ręce rosyjskie przeszło 500 wagonów kolejowych, 4 lokomotywy i 250,000 pudów węgla kamiennego.

Porażki austrjaków i niemców.

PIETROGRAD. (A.P.) W okolicy Dunajca postrzelono aeroplan austrjacki, lecz nie schwytano go, gdyż spadł na pozycje, zajęte przez austrjaków.

Pod Karaską na lewym brzegu Omulewa rosjanie zdobyli kilka okopów niemieckich. Usiłowania niemców. by odebrać pozycje stracone, nie odniosły skutku.

Podczas jednego z niemieckich kontrataków, zniszczono doszczętnie 2 ich bataljony.

Między Myszyńcem a Kadzidłem niewielki lasek kilka razy przechodził z rąk do rąk i ostatecznie pozostał w rękach rosyjskich. Niemcy ponieśli znaczne straty.

Między Suwałkami a Kalwarją rosjanie zdobyli obóz niemiecki, w którego skład wchodził też samochód pocztowy.

Piechota rosyjska we wschodniej Galicji wdrapała się po stromej skale na wzgórze, położone na południo-wschód od Anieliny i po walce „na bagnety“ zdobyła ową pozycję.

W Przemyślu.

LWÓW. (A.P.) W chwili wejścia wojsk rosyjskich do Przemyśla miasto miało wygląd ponury. Sklepy pozamykane, kawiarnie również z wyjątkiem jednej tylko. Domy są całe, lecz szyby uszkodzone wskutek huku wystrzałów armatnich.

W mieście przebywają biskupi: unicki—Czechowicz i katolicki — Pelczar. Za wojskiem przywieziono do miasta zapasy żywności. Wysyłanie jeńców do Rosji będzie się odbywało trzema drogami. Jeden z wziętych do niewoli oficerów, galicjanin, potwierdza pogłoskę o zamordowaniu przez tłum żołnierzy węgierskich w sierpniu 1914 r. 42-ch podejrzanych o szpiegostwo galicjan.

Znaczenie Przemyśla.

BUKARESZT. (A.P.) Z powodu poddania się Przemyśla gazeta „Vitorul“ pisze: „zdobycie Przemyśla stanowi ważny fakt, który będzie brzemienny skutkami“. Inne pismo pisze: „kapitulowała najsilniejsza forteca austrjacka... Z chwilą upadku Przemyśla panowanie austrjackie w Galicji ostatecznie się skończyło, gdyż rosjanie posiadają w swych rękach węzeł najważniejszych kolei żelaznych. „Journal de Balcan“ powiada: „Należy uznać waleczność załogi przemyskiej, lecz to właśnie zwiększa sukces moralny, osiągnięty przez rosjan“...

Organ germanofilski „Politik“ przyznaje, że wzięcie Przemyśla otwiera drogę na Kraków.

Wojna turecka.

Przygotowania w Smyrnie.

BUKARESZT (A.P.) Z Konstantynopola donoszą, że turcy wysyłają posiłki do Smyrny, gdzie się spodziewają wylądowania wojsk związkowych. Smyrna przybrała wygląd obozu wojennego. Daje się odczuwać brak węgla kamiennego, co wywołuje niepokój w kołach marynarskich. Okręty tureckie obawiają się wypływać na Czarne morze po węgiel do Eregli, aby uniknąć napaści ze strony floty rosyjskiej.

Co słychać w Turcji.

ATENY. (A.P.) Z Konstantynopola donoszą o panującej tam trwodze. Kryzys konstantynopolski przybiera rozmiary groźne i paraliżuje handel. Miasta tureckie się wyludniają.

W Dardanelach.

ATENY (A.P.) Z wyspy Tenedos donoszą, że flota państw sprzymierzonych, w liczbie 4-ch pancerników i krążownika rosyjskiego „Askold“ dn. 10 (23) bm. wpłynęła do cieśniny. Kilka fortów tureckich zmuszono do milczenia.

ATENY (A.P.) Pancerniki „Gaulois“ i „Inflexible“ zostały naprawione i przybyły do Mudros.

W zatoce Ksaroskiej przystąpiono do wysadzania desantu.

Front zachodni.

Z komunikatów francuskich.

PARYŻ. (A.P.) Jedna z dywizji belgijskich posunęła się naprzód na prawym brzegu Isery, druga—zdobyła tranzeję niemiecką na lewym brzegu tejże rzeki.

Pod Hartmansweilerkopf po zajęciu jednej linji okopów francuzi zajęli i następną i umocnili się na nowozdobytych pozycjach.

Lotnicy angielscy.

LONDYN. (A.P.) Dwaj lotnicy angielscy cisnęli 8 bomb na budujące się wpobliżu Antwerpji niemieckie łodzie podwodne.

Prawdopodobnie 2 łodzie zdołano uszkodzić.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Na froncie na zachód od średniego biegu biegu Niemna rosjanie przesuwają się w dalszym ciągu.

Na prawym brzegu Narwi i na lewym brzegu Wisły bez zmian poważnych.

W Karpatach ataki rosjan na froncie pomiędzy kierunkami na Bartfeld i na Użok rozwijają się z zupełnym powodzeniem.

W okręgu przełęczy Łupkowskiej wojska rosyjskie otrzymały w nadzwyczaj trudnych warunkach stanowcze i poważne powodzenie. Tam zdobyta została przez atakujących rosjan bardzo ważna pozycja austrjacka na głównym grzbiecie gór Beskidzkich.

Piechota rosyjska przedarła się przez las i przeplątane drutem kolczastym kilka piąter okopów, posunęła się do głównej pozycji nieprzyjacielskiej, po ostrzelaniu tej pozycji działami, które zostały wyciągnięte rękami na przestrzeni 600 kroków, przedarła się przez głębokie rowy oparkanione i zajęła miejsca ufortyfikowane, zaopatrzone w mocne blindaże i mające wewnętrzną obronę.

Austrjacy przeprowadzili kilka wściekłych kontrataków w gęstych kolumnach, które częścią zostały rozproszone częścią zniszczone ogniem i bagnetami.

Nad ranem 11 (24) marca spostrzeżono na niektórych pozycjach odejście przeciwnika. Rosjanie zabrali w ciągu doby prawie setkę oficerów i około 5600 jeńców oraz kilkadziesiąt karabinów maszynowych. (A.P.).

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz“ w Wilnie.

ROK V. WILNO, Sobota 14 (27) marca 1915 roku. № 72.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu: Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 5, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Prenumeratę przyjmują i pojedyńcze numery sprzedają w Wilnie i Mińsku księgarnie W. Makowskiego.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Sprawa ofiarności.

Straszny los Królestwa i Galicji zbudził ofiarność tutejszego społeczeństwa. Do redakcji pism polskich płyną nieprzerwanym strumieniem datki, począwszy od kopiejkowych, a kończąc na sumach poważnych, składanych skromnie, czasem nawet bezimiennie — po bratersku.

Jest to zjawisko piękne: dowód żywotnej naszej jedności, a wobec niej — zrozumiałe i naturalne. Nabiera ona wszakże znaczenia szczególnego na tutejszym gruncie, gdzie panował dotąd rażący brak ofiarności na cele społeczne.

Skutkiem niezwykłych warunków miejscowych, na czoło cnót obywatelskich wysunięta była zasada trzymania się ojcowizny. Hasło to, mające niewątpliwie poważną rację bytu, wytworzyło jednak, w miarę przeistaczania się w powszedni, konwencjonalny zwyczaj, pewne cechy wprost antyspołeczne. Sobkostwo, sknerstwo, myślenie tylko o sobie i poziomych interesach własnych, zasklepianie się w kącie domowym i nieinteresowanie się sprawami ogólnemi — wszystko to poczęło przywdziewać maskę zasług narodowych.

Na piedestał niemal bohaterstwa jęły wdrapywać się jednostki sfilistrzałe, których jedynym tytułem do sławy było to, że tyli, umierali i gnili w majątku rodzinnym. Oczywiście, gdy „bohater" taki z „cnotami" swemi zrywał, nie umiał inaczej postępować, jak wpadając w drugą ostateczność: ordynarnie bezmyślne utracjuszostwo. W rezultacie wytworzyły się dwa typy: obywatela cnotliwego, t. j. takiego, który myśli o swoich sprawach i ma, jak to mówią, węża w kieszeni, i niecnotliwego, który nie myśli o niczem, a „fundusz" przegrywa w karty lub rozdaje szansonetkom.

Oczywiście, „inteligencja", na którą składała się te dwa niby zasadniczo sprzeczne a w rzeczywistości bliskie sobie elementy, z właściwej swej roli musiała abdykować i żadną miarą przyczyniać się nie mogła do podnoszenia dobrobytu i kultury kraju.

Zresztą, kulturę tę tutejszy przeciętny inteligent wciąż jeszcze wyobraża sobie w sposób ogromnie archaiczny. Zdaje mu się, że stopień cywilizacji kraju reprezentują stylowe pałace, piękne parki dokoła, a nie schludność i zamożność chaty.

Zapatrywania takie dawno już znikły w całej europejskiej Europie. W krajach, które dziś cywilizacyjnie przodują, piękne pałace noblessy zeszły do znaczenia szanownych, muzealnych pamiątek, które nie mówią nic o aktualnym stanie rzeczy. Dowodów kultury rzeczywistej, dzisiejszej—szuka się w zagrodzie włościańskiej i w mieszkaniu robotnika.

W tym też kierunku zwrócona być musi praca inteligencji, której naczelną racją bytu stanowi cywilizowanie otaczającego ją środowiska.

U nas niestety zaledwie dopiero jednostki zdają sobie z tego sprawę, Olbrzymia większość natomiast wciąż jeszcze trwa w błogiem przeświadczeniu, że wystarcza samo istnienie, samo „trwanie", sama obecność inteligencji, ani na chwilę zresztą nie zapominającej, że rodzi ją szlachta, mająca dziedziczny przywilej na powierzchowne pokostowanie kraju kulturą.

Dziś, gdy minął już w pewnej mierze okres eksperymentów, które na front wysunęły wspomniane wyżej hasło: trzymanie się ojcowizny, trzeba nareszcie zrozumieć, że pilnowanie swoich osobistych interesów zgoła nie wypełnia obowiązków społecznych inteligencji i że częstokroć działanie właśnie z uszczerbkiem dla owych interesów prywatnych jest nieodzownym warunkiem zachowania naszego tu stanu posiadania.

Bo ten stan posiadania — pomiętajmy!—nietylko na dziesięciny się mierzy.

Czas najwyższy — w pierwszym rzędzie—rozruszać ofiarność na cele publiczne, czas zerwać z gnuśnem sobkostwem.

Jeżeli braterski poryw, wywołany nieszczęściami Królestwa, choć w części do tego się przyczyni; jeśli współczucie dla losem doświadczanych braci wyłom zrobi w zasadzie cnotliwego skąpstwa— będzie to w stosunkach nowych poważny krok naprzód.

Należy wszakże uświadomić sobie, że ofiarność na cele społeczne obowiązuje nie tylko w chwilach wyjątkowych kataklizmów i że w dni powszednie wymaga jej przedewszystkiem kraj własny.

Drugi akt tragikomedji.

W ostatnich czasach odbył się, jak już pisaliśmy, zjazd czechów, zwołany do Moskwy. Ponieważ zjazd odbył się na terytorjum państwa, które w obecnej chwili otacza specjalną sympatją słowian, znajdujących się pod zaborem mocarstw dwuprzymierza, obrady przeto przeszły w atmosferze zupełnego nieskrępowania i dały w wyniku rezolucję, domagającą się utworzenia królestwa czeskiego i stwierdzającą dobitnie, że pomimo, iż czesi od XVII w. pozbawieni są niepodległego bytu, jednak tradycja państwowości własnej w nich nie zamarła i postawiona została niezwłocznie, jako hasło naczelne dążeń narodu czeskiego z chwilą, gdy burza wojenna wstrząsnęła posadami państwa, z którem los go związał na całe stulecia.

Z powodu zjazdu czeskiego prasa rosyjska poświęciła dążeniom czechów szereg artykułów oraz, naturalnie, odbył się szereg zebrań w tej sprawie. Tak, naprzykład, prof. Jastrebow w „Birżew. Wiedomostiach" ustala w szeregu tez, iż czesi, jak każdy naród, mają prawo do nieskrępowanego rozwoju gospodarczego i kulturalnego oraz decydującego wpływu na władzę prawodawczą i wykonawczą, do poszanowania praw językowych. Barwnemi słowy, w sposobie wykładu przypominając mocno słynne enuncjacje posła hr. Bobrinskiego o rusinach w Galicji, opisuje prof. Jastrebow uciemiężenie czechów, którzy, naprzykład, posiadają tylko 58,7°/o szkół początkowych z językiem wykładowym czeskim, utrzymywanych na koszt państwa, a w zakresie szkolnictwa średniego — tylko 67 szkół państwowych z językiem czeskim na 50 szkół niemieckich, oraz jeden tylko uniwersytet i tylko dwie politechniki z wykładem czeskim, podczas gdy równolegle istnieje w Pradze mało uczęszczany uniwersytet niemiecki. Posiadają czesi przedstawicielstwo w parlamencie, lecz sztucznie zmniejszone. Posiadają wprawdzie sejm, lecz jest on częstokroć unieruchomiony przez obstrukcję. Jednem słowem, wystąpił prof. Jastrebow, a wraz z nim i większość prasy z gorącem ubolewaniem nad niedolą czechów.

Po ukończeniu zjazdu czeskiego odbyła się w Moskwie „biesiada słowiańska". Wystąpił na niej p. Aristow od wynurzeń uczuciowych i przeszedł do postawienia problematów konkretnych. Za jedyne rozwiązanie sprawy czeskiej uznał p. Aristow zdobycie Czech przez armję rosyjską i wcielenie do państwa rosyjskiego na zasadach autonomicznych. Szambelan Sawełow poparł p. Aristowa, oświadczając, że naród rosyjski nie bę-

dzie przelewał krwi w celu stworzenia nowej Bulgarji.

Otrzymaliśmy widowisko krótkie i pouczające. Drugi akt odbył się niezmiernie szybko, zwięźle, sprężyście. Akt pierwszy ciągnął się niemożliwie długo i bez wyraźnej akcji i myśli przewodniej. Była to rzecz niewyreżyserowana, mocno sztuczna i nienaturalna, coś w rodzaju lichej *comedia del' arte*. Aktorzy zapomnieli, że czas zejść ze sceny, publiczność się znudziła, a inspicjent przesunął scenę obrotową. Inni aktorzy znaleźli się przed widownią, a tamci — dalej trwają w ferworze, nie bacząc, że grają już tylko dla kulis.

Czas się opamiętać, ochłodzić rozpalone roznamiętnione grą czoła. Przypływ zimnej krwi jest pożądany.

Iwan Pietrowicz Swobodolubow i Piotr Iwanowicz Humanitarow wiecują, mówią, piszą, interwenjują, spowiadają się w wywiadach, darowują Gdańsk, wykreślają granice etnograficzne, manifestują, protestują. Swobodolubow ze łzami w oczach opowiada o niedoli słowiańskiej pod obcem jarzmem, a Humanitarow oponuje mu w imię pryncypów i powściąga na gorąco kute wnioski ze łzami oblanych przesłanek.

Swobodolubow i Humanitarow mówią pięknemi i długiemi okresami. Aristow i Sawełow mówią lapidarnie i lakonicznie. Pierwsi znaleźli słuchaczów, którzy z odpowiedzią się drożą, jak panienka na oświadczynach, drudzy znaleźli rozmówców, którzy utrafili w ten sam ton i rozmowę skończyli.

Prasa polska.

Wciągu półrocza.

„Nowa Gazeta" umieściła korespondencję z Pietrogradu o nastrojach tamtejszych w sprawie polskiej.

„Zrazu — czytamy — panował zapał. Był on wogóle w związku z entuzjazmem wojennym i z chęcią rozbudzenia w tej mierze powszechnej harmonji. Działał wyłącznie na nastrojowość, w żadne programaty nie ujętą. Sierpniowa deklaracja Koła polskiego w Dumie przyjęta została z radością jako objaw ugodowej polityki Koła. Poglądy poczęły się jednak krystalizować pod wpływem odezwy Naczelnego Głównego Dowódcy i nastrojów, których echa dochodziły z Królestwa. Wtedy wezbrały tu uczucia i na tle sentymentu rodziły się pomysły polityczne... prawica, część umiarkowanych nacjonalistów i sfery, zbliżone do biurokracji, chciały odrazu wykombinować takie sposoby samorządu rozciągłego, aby on stał się faktem, formalnie przynajmniej spełnionym w chwili, gdy się wojna zakończy. Koła ziemskie, lewi październikowcy, postępowcy i kadeci, a szczególnie ci ostatni, oświadczyli się za autonomją taką conajmniej, jak autonomja galicyjska".

Obecnie, po pół roku, wielu polityków rosyjskich „dziwi się, zwiedzając Galicję, że ustrój był tam w pełni konstytucyjny, że życie polityczne toczyło się według wzorów demokracji zachodnio-europejskiej, że wysoki zakres autonomji sprzyjał rozwojowi polskiej kultury w kraju (w Galicji Wschodniej), który „miał przewagę ludności ruskiej". A ci, którym to nie dogadza, nie przeczą już, że zakres takich wolności autonomicznych nie dałby się pogodzić z programami polityki rosyjskiej".

„Znamienny jest fakt, że różne odłamy opinji rosyjskiej powołują cię na to, iż polityka naczelnego polskiego stronnictwa (Narodowej Demokracji) i naczelnego organu opinji (Rady Narodowej) jest „tak rozumna i zrównoważona", że będzie można „pogodzić ją z interesem państwowości rosyjskiej". Popularne w tych kołach stało się także powoływanie się na „realizm" dawnego entuzjasty A. Świętochowskiego".

Wiadomości ogólne.

Cło od towarów galicyjskich.

Jak donoszą „Birżew. Wiedomosti"— dyrektor departamentu opłat celnych Chatalaire, zaznajomiwszy się na miejscu w Galicji ze sprawami celnemi, opracował projekt, traktujący o cłach od towarów galicyjskich.

Według projektu tego—zaaprobowanego przez ministerjum skarbu i obecnie faktycznie urzeczywistnionego — wszystkie towary galicyjskiego pochodzenia, sprowadzane z Galicji do Państwa Rosyjskiego są zupełnie zwolnione od cła, opłacają natomiast akcyzę w normach, obowiązujących w Rosji.

Co się zaś tyczy towarów pochodzenia nie galicyjskiego, lecz austrjackiego, to w stosunku do nich stosowane być mają ogólne normy celne.

We Lwowie zamierzono utworzyć centralny urząd celny, który ma ustalać pochodzenie towarów, przychodzących z Galicji do Rosji, celem określenia, co ma być stosowane do tych towarów — cło — czy akcyza.

Charakterystyczna odezwa.

Adwokatura moskiewska utworzyła komisję dla zbierania ofiar na członków adwokatury w Królestwie Polskiem.

Komisja ta zwróciła się do adwokatów moskiewskich z drukowanym cyrkularzem, w którym wzywa ich do ofiarności na rzecz potrzebujących „adwokatów przysięgłych i ich pomocników, mieszkających i pracujących w Królestwie Polskiem, bez różnicy wyznania i narodowości".

„Tą pomocą w dniu groźnej walki o wyswobodzenie—pisze dalej cyrkularz —zaświadczymy naszym drogim braciom i kolegom w Polsce istnienie tego wewnętrznego związku, który łączy w jedną rodzinę rosyjską adwokaturę przysięgłą bez różnicy narodowości".

Nie wątpimy — dodaje „Dziennik Polski" — o czystości i szlachetności intencji komisji moskiewskiej. Pragną oni przyjść z pomocą tym, którzy rzeczywiście pomocy dziś potrzebują. Ale musimy uznać, że stylizacja motywów jest wysoce nieszczęśliwa i dla nas — niedopuszczalna.

Prawo rodzinne.

Ministerjum sprawiedliwości przystąpiło do przejrzenia projektu kodeksu cywilnego w dziale ustawodawstwa rodzinnego.

O stosunkach na Kaukazie.

Z powodu telegramu „Agencji Pietrogradzkiej" o przejęciu dokumentu niemieckiego w sprawie przygotowywanego jakoby powstania w Gruzji, korespondent „Russk. Słowa" rozmawiał z pomocnikiem namiestnika na Kaukazie, Petersonem. Na pytanie co do znaczenia tego dokumentu, ochmistrz Peterson odpowiedział:

„Wierność całego narodu gruzińskiego, jako takiego, nie może ulegać wątpliwości. Jest rzeczą możliwą, że poszczególne osoby utworzyły jakiś komitet, działający i dający obietnice w imieniu narodu gruzińskiego bez jego wiadomości. Jest to tem prawdopodobniejsze, że prasa gruzińska wyrażała protest przeciwko akcji jakiejś grupki agitatorów i jakichś proklamacji, rozpowszechnianych w Gruzji, ale powtarzam cały naród nic z tem wspólnego nie ma.

Na pytanie, czy to oświadczenie dotyczy i gruzinów - mahometan, ochmistrz Peterson odparł: „Lojalność gruzinów, tak chrześcian, jako też i mahometan w Adżarji nie budzi wątpliwości. W Adżarji na stronę turecką przeszły tylko poszczególne osoby".

Z powodu rozkazów generała Zubowa, dotyczących gwałtów nad mahometanami w okręgu karskim, ochmistrz Peterson w rozmowie z korespondentem „Russk. Słowa" powiedział: „Żadnego ruchu antymuzułmańskiego w okręgu karskim niema. Generał Zubow zwalcza maruderów, którzy rekrutują się z rozmaitych narodowości. W okręgu karskim byli maruderzy grecy, ormianie, mołokanie, gruzini. Rozkazy gen. Zubowa zwrócone są przeciw nim, a nie przeciw chrześcijanom wogóle".

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Egzaminy.** (Wł.) Zarząd okręgu naukowego otrzymał już z min.ośw. cyrkularz, donoszący o zniesieniu w tym roku egzaminów przejściowych. Do d. 1 (14) maja powinny być zakończone nietylko egzaminy uczniów, kończących szkoły, ale też eksternów, pragnących otrzymać świadectwo z jakiegokolwiek kursu, dającego pewne prawa (z 4, 6 i 8 klas.) Cyrkularz nie wspomina nic o eksternach, chcących składać egzaminy z kursu innych klas.

— **Nocne bicie bydła.** (Ol.) Zarząd miejski zezwolił rzeźnikom na bicie bydła w rzeźni miejskiej w nocy z d. 18 (31) na 19 marca (1 kwietnia) i z 24 marca (7 kwietnia).

— **Zaległe podatki.** (Ol.) Policmajster wileński polecił komisarzom policyjnym zastosować najenergiczniejsze środki celem wyegzekwowania zaległego na rzecz miasta podatku od zakładów restauracyjnych za rok ubiegły.

— **Dozór nad przywożonem mięsem.** (Ol.) Wobec zbliżających się świąt Wielkanocnych, Zarząd miejski uznał za konieczne wzmocnić dozór nad przywożonem do Wilna mięsem. Od dnia więc 19 marca (3 kwietnia) włącznie będą funkcjonowały czasowe stacje oględzin produktów mięsnych na targach: Snipiskim i Łukiskim.

W związku z tem, policmajster polecił komisarzom: 1) nie dopuszczać, aby wozy z mięsem nie zatrzymywały się, wjeżdżając do miasta, w podwórzach domów i na ulicach, lecz by wprost kierowały się na place targowe i 2) wydelegować na plac Łukiski i Snipiski ku pomocy policji handlowej po 1 rewirowym i 2 stójkowych w dni targowe, a po 1 stójkowym w inne dni, poczynając od dnia 13 (26) marca.

Nadto policmajster zarządził, by wzmocniono dozór policyjny od daty pomienionej nad furami, przybywającemi do miasta przez ul. Wiłkomierską i Kalwaryjską, gdzie handlarze zwykle skupują produkty spożywcze od napotkanych włościan.

— **Choroby zakaźne.** (Ol.) W tygodniu ubiegł. od 5 (18) do 12 (25) marca włącznie miejskie biuro sanitarno-statystyczne zanotowało 56 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tej liczbie: na różę—1 wypadek, na ospę—3, tyfus brzuszny—12, tyfus plamisty—4, dyfteryt—4, odra—22 i szkarlatyna—9. Cyfry te nie przewyższają przeciętnej liczby chorób zakaźnych w Wilnie.

— **Sprawy sanitarne.** (Ol.) W roku b. lekarz sanitarny VI cyrkułu spisał już 13 protokułów, których większość była wywołana antysanitarnym stanem podwórz kamienicznych. Ujawniono mianowicie karygodną opieszałość w wywożeniu śniegu i lodu. Pozatem jeden z protokułów spisano za nieodpowiednie urządzenie mieszkania stróżowskiego.

— **Nasze masarnie.** (Ol.) W tych dniach lekarz sanitarny VI rewiru, dr. Fryczyński, dokonał oględzin masarni niejakiego Tomaszewskiego (Zarzeczna 21), gdzie wykryto karygodne brudy i pociągnięto właściciela do odpowiedzialności.

— **Zakopywanie padliny.** (S.) W okolicach Wilna, mianowicie za szpitalem kolejowym w górach Ponarskich, za Snipiszkami na polu wojen-

nem, w okolicznych lasach klasztornych i w in. miejscowościach zamiejskich znajdują się w wielkiej ilości porzucone na powierzchni ziemi lub zakopane bardzo niegłęboko zdechłe i zabite konie, które dotychczas są przykryte warstwą śniegu.

Wobec możliwego stąd niebezpieczeństwa, gubernator wileński uznał za konieczne zorganizować specjalny oddział weterynaryjno-sanitarny, który zająć się ma wywiezieniem padliny tej we wskazane miejsce i zakopywania jej.

Ponadto oddział ma dezynfekować lokale, w których są umieszczane chore konie.

Jednocześnie gubernator zwrócił się do głównego naczelnika dźwińskiego okręgu wojennego z prośbą o wyznaczenie potrzebnego funduszu.

— **Naprawa szos.** (Z.) Latem r. b. rozpoczną się prace około naprawy następujących szos podwileńskich: między Wilnem a Wilejką i między Kalwarją wileńską a Mejszagołą.

— **Z prasy**. (Z.) Z. Sreberek zwrócił się do gubernatora z podaniem o pozwolenie wydawania gazety żargonowej p. t. „Judisches Tageblatt“.

Prowincjonalna.

☐ **Prośba o zapomogę**. Urzędnicy Zarządu miejskiego w Mińsku zwrócili się do prezydenta miasta ze zbiorowem podaniem o wydanie im na święta „nagrody“ w rozmiarze pensji miesięcznej, motywując swą prośbę drożyzną.

☐ **O sprzedaż denaturatu**. Dnia 10 (23) marca w mińskim sądzie okręgowym rozpoznawano M. Wajnsztejnowej i S. Lusternykowej, oskarżonych o sprzedanie 5 woźnicom spirytusu denaturowanego. Skutkiem tej tranzakcji handlowej było zatrucie się 2-ch z nich z wynikiem śmiertelnym, 3-ch zaś oślepło. Sąd ogłosił wyrok uniewinniający.

☐ **Dzieciobójstwo.** W podwórku domu Lewina przy ul. Targowej w Mińsku znaleziono zwłoki noworodka, zawinięte w starą spódnicę. Matkę dziecka wykryto i aresztowano: jest nią jedna ze służących w tymże domu.

Z Królestwa.

✕ **Z Samborca**. Według nadesłanego do C.K.O. sprawozdania Kom. Obyw. gminnego w Samborcu (pow. sandomierski), gmina ta wskutek wojny poniosła następujące straty: zabrano do niewoli 15 mężczyzn, zabito 1 osobę, raniono 3; spalono 16 domów, 8 stodół ze zbożem, 12 chlewów, 1 wiatrak,—zburzono 2 wiatraki; zarekwirowano 635 koni i 2051 krów; paszy, siana i koniczyny wywieziono 500.000 pudów, wskutek czego brak paszy u włościan, większa zaś własność nieposiada jej wcale. Ogólne straty wynoszą 340.297 rb. Bez dachu pozostało 13 rodzin, które umieszczono w barakach. W gminie brak ziarna do siewu.

✕ **Ludność prawosławna w pow. lubelskim** W powiecie lubelskim w 1914 r. znajdowało się 702 osoby wyznania prawosławnego, a mianowicie: 306 mężczyzn i 396 kobiet. W ciągu tego roku urodziły się 4 osoby, umarła 1 i przeszło na katolicyzm 32 osoby. Obecnie znajduje się w powiecie lubelskim 292 mężczyzn i 381 kobiet wyznania prawosławnego.

✕ **Dwie partje bandytów**. Czytamy w „Gaz. Warszawskiej“: Na drodze z Józefowa do Zwierzyńca Ordynackiego dwie partje bandytów napadły na gospodarzy, powracających z jarmarku z Józefowa.

Gospodarzy złupiono do ostatniego grosza. Zbóje ukryli się w lasach ordynackich.

✕ **Wybuch**. We środę o godz. 4 przed odejściem pociągu do Moskwy na dworcu Brzeskim w wagonie 3-j klasy nastąpił wybuch naczynia z eterem. Przypuszazalną przyczyną wybuchu było rzucenie na podłogę zapalonej zapałki. Znajdujący się na platformie wagonu pasażerowie, zostali rzuceni siłą wybuchu na tor kolejowy. Wskutek wybuchu wyleciały szyby z okien wagonu. Odniosło rany 40 osób, z nich 13 osób jest ciężko rannych. W drodze do szpitala dwie zmarły. (A.P.)

Na Rusi.

§ **Język nabożeństw ewangelickich**. Po wydaniu zakazu używania języka niemieckiego, pastor kościoła ewang. w Kijowie zwrócił się do głównego naczelnika okręgu wojennego z zapytaniem, w jakim języku mają być odprawiane nabożeństwa, wygłaszane kazania, wydawane metryki i t. p.

Główny naczelnik kijowskiego okręgu wojennego wyjaśnił, iż nabożeństwa mogą być odprawiane w języku niemieckim, kazania wygłaszane być winny w języku rosyjskim, zaś metryki mogą być wypisywane w języku niemieckim z dołączeniem tłumaczenia na język rosyjski.

§ **Naturalizacja**. Ponownie przyjęto do poddaństwa rosyjskiego i zaprzysiężono 180 poddanych austrjackich i niemieckich, zamieszkałych w Kijowie i gub. kijowskiej.

§ **Wiosna**. W Krzemieńczuku wznowiono żeglugę. (A.P.)

Z Galicji.

* **Naczelnik kolei galicyjskich**, Niemieszajew, otrzymał dymisję. Uporządkował on podobno 1400 wiorst dróg żelaznych.

Z Rosji.

═ **Zjazd ziemców**. Otwarto w Moskwie zjazd przedstawicieli ziemstw, należących do ogólnoziemskiego związku pomocy rannym. Posiedzenia odbywają się przy drzwiach zamkniętych.

Sprawy polityczne.

Układy austro-włoskie.

Tisza oświadczył w interwiewie korespondentowi gazety włoskiej „Stampa“, że układy pomiędzy Austro-Węgrami a Włochami znajdują się znów na pomyślnej drodze i prawdopodobnie doprowadzą do polubownego załatwienia wszystkich kwestji spornych.

Nadzieje chińskie.

Jedna z gazet pekińskich zamieściła rozmowę z wysokim dostojnikiem, uczestniczącym w rokowaniach japońsko-chińskich. Utrzymuje on, że rząd chiński postanowił zachować się biernie w razie ewentualnego ultimatum Japonji. Jeżeli nawet po odrzuceniu niektórych żądań japońskich nastąpi okupacja japońska Szańduna, Mandżurji południowej i innnych dzielnic Chin, to rząd przedsięweźmie wszystkie środki, aby powstrzymać ludność od wrogich wobec japończyków wystąpień, będąc pewny, że po wojnie europejskiej zdobycze Japonji, gwałcące zasadę całości terytorjalnej Chin, nie będą uznane przez mocarstwa.

Grecja a Bułgarja.

„Nea Imera“, pisze o stanie rzeczy w Grecji: „Wystąpienie oddzielne Grecji lub Bułgarji po stronie koalicji nie może dać pożądanych rezultatów technicznych. Wobec tego, Grecja i Bułgarja albo pomogą sprzymierzeńcom razem, albo jedno i drugie państwo zachowa neutralność. Dopóki Bułgarja wykazuje skłonność do neutralności, polityka Grecji zmienić się nie może. Rząd powinien przedewszystkiem myśleć o bezpieczeństwie kraju od strony Bułgarji. Być może, że w ciągu dni 4 lub 5 można będzie wyrozumieć rzeczywiste zamiary Bułgarji, od których zależeć będzie i polityka Grecji.

WOJNA.

Front wschodni.

Przegląd ogólny

(według „Armiejskiego Wiestnika“)

Na lewym brzegu Wisły bez zmian.

W Galicji, pomimo silnego oporu austrjaków, rosjanie posuwają się naprzód między Dukłą i Stryjem.

W okolicy Bardjowa rosjanie zdobyli dolinę i prowadzili skuteczne walki pod Dubrawą i Kuryłówką.

Posuwając się naprzód krok za krokiem, rosjanie zawładnęli całym szeregiem pozycji austrjackich.

W okolicy Mezolaborcz przez całą noc d. 10 (23) austrjacy przedsiębrali kontrataki, lecz bez powodzenia; rosjanie zaś, przedostawszy się przez zagrody z drutu kolczastego, zdobyli wzgórze obronne.

W kierunku wschodnim, pomimo trudności, rosjanie zbliżyli się do Beskidu.

W nocy 11 (24) na całym froncie między Bardjowem a Baligrodem toczyły się zaciekłe walki, z których rosjanie wyszli zwycięzko.

Austrjacy zaczęli się cofać ze wzgórz, położonych na południe od Cuko i Wirawy.

D. 10 (24) rosjanie poszli do ataku „na bagnety“ i zdobyli Polankę oraz wzgórza Terki. Austrjaków odparto na lewy brzeg Wietliny.

Szczególnie zaciętą obronę prowadzili austrjacy w obrębie Lutowiska, gdzie zasłali pobojowisko trupami.

Na froncie Dźwiniacz-Tarnawa austrjacy ze znacznemi siłami rozpoczęli ofenzywę, lecz bez powodzenia.

Na północ od frontu Krzywe-Zatwornica usiłowania austrjackie, by powstrzymać ofenzywę rosyjską, nie osiągnęły skutku.

Na froncie Chmiel-Smolnik odparto 4 ataki austrjackie.

Koło Stryja ostatniemi dniami ataki niemieckie następowały po sobie bez przerwy, lecz nie miały powodzenia.

W kierunku Marmaroszu rosjanie atakiem „na bagnety“ zdobyli wieś Klin.

Samochody pod Osowcem.

„Ruskij Inwalid“ pisze: „Osowiec oblega najnowszy czynnik wojennej techniki—ciężarowe samochody, bez których nie dałoby się nawet pomyśleć o dowiezieniu tu tak ciężkiej artylerji z jej olbrzymiemi wojennymi zapasami. Bez tego czynnika nie dałoby się też tak łatwo przesuwać wszystkiego z dalekich odległości na bliższe pod Osowcem.

Kolumna ciężkich samochodów posiada tak małą obsługę i w dodatku tak jest zabezpieczona przez swe opancerzenie, że ostrzeliwanie jej w trakcie przesuwania nie daje takich rezultatów, jakie można by było osiągnąć, gdyby to było transportowane końmi lub przy pomocy wąskotorowej.

Roztopy.

PIETROGRAD. (A.P.) Miejscowość między Kolnem a Myszeńcem w chwili obecnej zalana jest wodą. Na niektórych rzeczkach lód jeszcze się trzyma, lecz jest tak nietrwały, że nie wytrzymuje ciężaru człowieka.

Front zachodni.

Wycieczka eskadry napowietrznej.

PARYŻ (A.P.) Dn. 11 (24) wieczorem nad departamentem Oise ukazały się statki powietrzne; w Paryżu jednak alarmu nie wszczynano, ograniczono się tylko częściowem zgaszeniem świateł.

Na morzu.

Zatrzymanie statku argentyńskiego.

LONDYN. (A.P.) Statek, podążający pod flagą argentyńską z Argentyny do Norwegji z ładunkiem siemienia lnia-

nego, został zatrzymany przez krążownik angielski. Okazało się, iż w skład załogi wchodzi 4-ch obywateli niemieckich, których aresztowano.

Akcja łodzi podwodnych.

LONDYN. (A.P.) Łódź podwodna „U 29“ operowała ostatniemi czasy w pobliżu wysp Scilly, gdzie zatopiła 6 okrętów.

W państwach neutralnych.

Na ziemi perskiej.

TEHERAN (A.P.) Wykryto stosunki misji niemieckiej i poselstwa tureckiego z ich agentami w Kermanszachu, Ispahanie, Szyrazie i w in. miejscowościach Persji południowej. Miały one na celu wciągnięcie Persji do wojny z Rosją i Anglją.

Wycieczka dziennikarzy włoskich.

MEDJOLAN (A.P.) Redaktorów „Secolo“, „Popolo Romano“ i „Giornale d' Italia“, oskarżonych przez jednego z uczestników podróży dziennikarzy włoskich po Niemczech o dyfamację—uniewinniono.

Gazety owe stwierdziły, że wycieczka była zorganizowana za pieniądze agentów poselstwa niemieckiego.

Odgłosy wojny.

Lazaret w niewoli.

SZTOKHOLM. (A.P.) Przybyły z niewoli niemieckiej rosyjskie samarytanki. Opowiadają one, iż w Wierzbołowie zorganizowano t. zw. rosyjski lazaret dla rannych rosjan. Pracują w nim niektóre z osób, należących do wziętego do niewoli przez niemców „lotnego lazaretu kolonji francuskiej“ w Pietrogradzie. Inni członkowie tego lazaretu są w Suwałkach. Samarytanki nadmieniają, że wobec złego odżywiania się jańców rosyjskich, przebywających w Denholmie, w pobliżu Stralsundu, pożądane jest nadsyłanie produktów spożywczych, które można adresować na ręce komitetu rosyjskiego w Sztokholmie.

Po kapitulacji Przemyśla.

RZYM (A.P.) Nadchodzące z Austrji wiadomości stwierdzają, że upadek Przemyśla wywarł w Wiedniu bardzo przygnębiające wrażenie.

Sympatje serbskie w Paryżu.

PARYŻ (A.P.) Odbyło się w Sorbonie posiedzenie uroczyste na cześć Serbji.

Skazanie głównego kasjera armji.

PARYŻ (A.P.) Z wyroku sądu wojennego, za kradzież prowiantu wojskowego, skazano głównego skarbnika armji Declos na pozbawienie orderów i 7 lat więzienia, Deche'owa na 2 lata i Verge'a na 1 rok. Resztę podsądnych uniewinniono.

Swen Heddin.

LONDYN (A.P.) Rada królewskiego towarzystwa geograficznego wykreśliła z listy swych członków honorowych Sven Heddina za jego sympatje dla wrogów króla.

Bitwa w powietrzu.

Z Bazylei nadeszła wiadomość, że w górnej Alzacji toczyła się zacięta walka pomiędzy samolotami francuskiemi niemieckiemi.

Z obu stron walczyły całe eskadry lotnicze. W walce brały udział także zeppeliny.

Walka nie została stanowczo rozstrzygnięta.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Atak rosyjski na wschód od średniego biegu Niemna dn. 12 (25) marca został spotkany przez kontrataki przeciwnika.

Walki trwają na prawym brzegu Narwi i na lewym brzegu Wisły bez poważnych zmian.

Na froncie pomiędzy kierunkami na Bartfeld i Użok rosjanie posuwają się z powodzeniem, pomimo otrzymanych przez przeciwnika posiłków. Dnia 11 (24) b. m. zabrali rosjanie 1700 jeńców i dwa działa. W kierunkach na Munkacz—Stryj—Chust—Dolina niemcy znowu bez powodzenia atakowali pozycje rosyjskie.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

Dn. 11 (24) marca odbywały się nieznaczne starcia w kraju Zaczoroskim i w kierunkach oltyńskich. W innych kierunkach bez zmiany.

Rozmaitości.

Nowe udoskonalenie telefonu.

Ameryka święciła niedawno nowy tryumf genjuszu ludzkiego.

Dnia 7 lutego dwaj genjalni wynalazcy amerykańscy Aleksander Bell i Tomasz Watson po raz pierwszy mówili ze sobą przez telefon z odległości 7.000 wiorst.

Głosy ich były zupełnie wyraźne pomimo że jeden mówił z Nowego Jorku, a drugi z San-Francisco.

Potem rozmawiali na tę samą odległość prezydent Wilson, merowie Nowego Jorku i San-Francisco i inni.

Teodor Weil, prezes „amerykańskiego tow. telefonów“ rozmawiał z Watsonem na jeszcze dalszą odległość bo 9.000 wiorst.

Przy tej sposobności prasa amerykańska przypomina, że przed laty 40 Bell i Watson mieszkali w pokojach umeblowanych w Bostonie i narażeni byli na drwiny sąsiadów, usiłowali bowiem mówić po drucie.

10 marca 1876 roku jednak marzenie ich się ucieleśniło; mieszkający na poddaszu Bell zdołał rozmówić się za pomocą drutu z mieszkającym o piętro niżej Watsonem.

W 7 miesięcy później wynalazcy rozmawiali już ze sobą na odległość 2 mil.

Od tej chwili życie ludzkie wzbogaciło się nowym potężnym czynnikiem, który z niesłychaną szybkością zdobył popularność i oplątał ziemię całą gęstą siecią „mówiącego“ drutu.

Dość powiedzieć, że w r. z. w samym tylko Nowym Jorku było aparatów telefonicznych 1.033.490.

Filutek.

(Bajka według Kryłowa).

Za karawaną cyrku, co zjechał do miasta,
Za długim sznurem wozów i koni, i klatek,
Słoń kroczył, wzrostu chałupy.
Białe kły, jak dwie dzidy, nos, jak piąte łapsko,
Lecz duszę widać ma rabską —
Człek wiedzie go za ucho i powrozem chlasta.
Spostrzegł to z bramy Filuś, stróżowej gagat,
Jak zbierze nogi do kupy, jak się nie porwie,
Jak nie skoczy w mig...
Dognał i w krzyk.
Cham jakiś! Cham!
Zaraz ja ci tu spacerować dam!
To zprzodu tyłem skacze, to zabiega zboku,
To prześcignąwszy waruje i czeka
Gotów do skoku...
I szczeka, aż się zanosi, tak szczeka.
Ochrypł i siadł.
Wtem nadbiega młodszy brat, Azorek, co dyszkantem wtórował zdaleka.
— Powiedz — pyta — właściwie, co twój gniew oznacza?
— Widzisz, bracie, przestaną brać mnie za smarkacza.
Pomyślą: w tym Filutku moc widać nielada,
Skoro na słonia ujada.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz“ w Wilnie.

ROK V. WILNO, Niedziela 15 (28) marca 1915 roku. № 73.

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnoszeniem do domu:
Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedyńczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 10—3.

Prenumeratę przyjmują i pojedyncze numery sprzedają w Wilnie i Mińsku księgarnie W. Makowskiego.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Od Redakcji.

Wskrzeszając „Przegląd Wileński", jako pismo codzienne, pragnęliśmy dać ogółowi naszemu organ demokratyczny, niezależny, przeciwstawiający się publicystyce, eksploatującej duchowy letarg społeczeństwa. Chcieliśmy budzić krytycyzm i samodzielny sąd o wydarzeniach, które — jednostronnie oświetlane przez prasę ugodową—stają się źródłem złudzenia, jakoby gnuśna, tchórzliwa bierność—czyn mogła zastąpić.

Gdy ze wszech stron dokładane są dziś starania, by usypiać czujność naszą i aby społeczeństwo przez pewne tylko szkiełka na sprawy dlań ważne patrzało — próbowaliśmy w miarę sił i możliwości, ukazywać czytelnikowi i odwrotną stronę medalu, odsłaniać prawdziwe oblicze rzekomych przyjaciół i protektorów, a przedewszystkiem własnych naszych przywódców, co, wiodąc tłum drogą najmniejszego oporu, wmawiają mu, że jest to jedyna droga dojrzałości politycznej.

I tłum ten, którego ospałości twierdzenie to dogadza, coraz mniej orjentuje się w jego fałszu; nie spostrzega, że gdyby bierne godzenie się z losem stanowiło, istotę politycznej mądrości — nie byłoby wprawdzie obecnej strasznej wojny, ale też i tryumfów, do których ona wiedzie.

Niestety, warunki, w których podjęliśmy pracę, tak są obecnie trudne, tyle przeszkód nieprzezwyciężonych na swej drodze spotykamy, że daremnemi stają się wysiłki, byśmy mogli należycie spełniać swe zadanie.

Mimo zapału Redakcji, mimo jasno wytkniętego kierunku, w którym iść pragnęła, nie mogła ona — skutkiem okoliczności, od niej niezależnych—stanowiska „Przeglądu" należycie wyodrębnić.

Obok szkopułów natury ideowej, wystąpiły też inne. Specjalnie dla „Przeglądu" utrudniony kolportaż, niedochodzenie pisma, wbrew najsumienniejszym staraniom Administracji — wszystko to wpływ jego do minimum sprowadzało, mimo coraz widoczniej budzącego się zainteresowania i zacieśniających dla pisma sympatji czytelników.

Dodajmy do tego okres wyjątkowo dla prasy ciężki, skutkiem ustania ruchu ogłoszeniowego, a — zdaje się — zupełnie wytłumaczone będzie przerwanie na czas pewien wydawnictwa. Wznowimy je niewątpliwie, skoro tylko warunki o tyle bodaj się zmienią, że umożliwią pracę pod śmiało, wyraźnie postawionem hasłem i zgodną z jasno wytkniętym programem—bez wszelkich kompromisów na rzecz „okoliczności, od Redakcji niezależnych".

* * *

Przerywając w dniu dzisiejszym na czas pewien wydawnictwo, zwracamy się do prenumeratorów naszych z prośbą o zgłaszanie się do Administracji (Wilno, Zawalna 3) do d. 15 (28) kwietnia po odbiór przedpłaty lub też o wskazanie nam do tego terminu, na jaki cel pieniądze swe przeznaczają. Kwoty nieodebrane do wspomnianego terminu obrócone będą na pokrycie kosztów wydawnictwa.

Poznańska opozycja.

W prasie naszej sporo hałasu wywołało „mocne" przemówienie w Sejmie pruskim posła Trąmpczyńskiego.

A oto dosłowny tekst owej reklamowanej mowy.

— „Od przeszło trzydziestu lat — mówił poseł — rząd i partja większości uważają ludność polską za nieprzyjaciela wewnętrznego i usiłują przeszkodzić wolnemu rozwojowi narodowości polskiej.

„Przeszło 1.200 miljonów marek, które i my częściowo pokryć musimy, dotąd już wydano ze środków państwowych na wyparcie naszej narodowości. Zwalczać te usiłowania było naszem prawem i naszym obowiązkiem.

„Ale choć jak dawniej i teraz jesteśmy zdecydowani bronić naszej narodowości aż do ostatniego tchu, mimo to nigdy nie zeszliśmy z drogi prawa i zawsze w całej pełni wypełnialiśmy obowiązek nasz, jako obywatele państwa.

„W obecnej wojnie światowej i w parlamencie bez zastrzeżeń, głosowaliśmy za wszystkiem, co zdaniem rządu było potrzebnem dla spraw wojskowych. Na pobojowiskach tej wojny, według list strat, przelało się więcej krwi polskiej dla państwa, niż w stosunku do liczby ludności można się było spodziewać.

„Wobec tych faktów musimy zaznaczyć, że nowoczesny ustrój państwowy zbudowany jest na szeregu wzajemnych, moralnych zobowiązań pomiędzy państwem a obywatelami. Jeśliśmy od lat wielu daremnie tu z tego miejsca żądali politycznego równouprawnienia i równego traktowania naszej narodowości, to spodziewamy się przynajmniej teraz, że wzgląd na dobro państwa skłoni rząd do natychmiastowego i ostatecznego zaprzestania tej wojny wewnętrznej. Przypuszczaliśmy, że rząd wkrótce przynajmniej przyzna zniesienie najjaskrawszych ustaw wyjątkowych, a więc ustawy wywłaszczeniowej i ustawy osadniczej, jako też, że przyzna zaprowadzenie nauki w szkole ludowej w języku polskim.

„Nic podobnego jednak nie nastąpiło. Rząd ograniczył się do zapewnienia w wyrażeniach ogólnikowych, że może później nastąpi zmiana stosunków, podczas, gdy my jesteśmy zdania, że dziesiątki lat trwająca niesprawiedliwość, popełniana na ludności polskiej nie da się załatwić tylko słowami..

Rząd nie wzdrygnął się nawet przed wstawieniem do tegorocznego budżetu wszystkich tych pozycji, które przeznaczone są na zwalczanie narodowości polskiej.

„Uważamy sobie — kończył mówca polski — za obowiązek zaprotestować przed krajem przeciwko takiemu traktowaniu ludności, którą tu zastępujemy, każde bowiem dalsze utrzymanie wyjątkowego traktowania ludności polskiej uważamy za niedające się pogodzić z pojęciem prawdziwego pokoju domowego".

W odpowiedzi na ten „silny" protest rozmaici gorący i letni konserwatyści pruscy jęli zapewniać, że... teraz nie czas, ale w nagrodę za lojalność poznańczyków sprawa polska rozpatrzona będzie... po wojnie.

Prasa polska.

Nowy miesięcznik „Rozwaga", organ żydów-polaków, redagowany przez d-ra Henryka Nusbauma, pisząc o konferencji liberałów pietrogradzkich na temat:

„Rosja, stosunki polsko-rosyjskie i polsko-żydowskie“, kwestjonuje przedewszystkiem równorzędność powyższych spraw. Następnie zaś dodaje: „Piszący te słowa chętnie pojechałby do Pietrogradu, by na rzeczonym wieczorze dyskusyjnym wykazać bezsensowność jego programu, ale niestety, jako izraelita, do Pietrogradu jechać nie może. Panowie demokraci i wolnodumcy! uczyńcie, abym mógł do was jeździć, a potem... zajmijcie się *waszemi* sprawami w duchu waszych ideałów“.

Prasa rosyjska.

Z powodu wzięcia Przemyśla.

Prasa rosyjska powitała entuzjazmem wiadomość o wzięciu Przemyśla.

Riecz pisze:

„Przemyśl zdobyty! Wieść ta lotem błyskawicy rozniosła się wczoraj po mieście, wywołując radość powszechną, która, mimo zamieci śnieżnej, wyraziła się w manifestacjach ulicznych. Instynkt podpowiedział masom, jakie znaczenie posiada wzięcie tej fortecy, powiedział wcześniej, nim zdołali to uzasadnić i wytłumaczyć referenci wojenni i strategicy. Tak samo instyktownem, jak nasza radość, będzie uczucie zniechęcenia w sercach wrogów naszych i na tem polega bezpośrednie, moralne znaczenie Przemyśla“.

„Birż. Wied.“ twierdzą, że:

„Pod względem politycznym wydarzeniem, równem wzięciu Przemyśla, mógłby być tylko upadek Konstantynopola. W czasie ostatnich tygodni widzieliśmy z dnia na dzień, jak w zależności od stanu rzeczy w Dardanelach państwa neutralne określały stosunek swój do stron walczących, z wrażliwością najdokładniejszych barometrów reagując na najdrobniejsze wahania o rozwoju tych operacji. Tłomaczyło się to nietyle światowem znaczeniem cieśnin, ile właśnie symptomatycznem znaczeniem powodzenia sprzymierzeńców na jakimbądź terenie. Z uczuciem nerwowego napięcia patrzano ze strony, wyczekując takiego epizodu, który naocznie dowiódłby, iż siła oporu ligi niemiecko-tureckiej osłabła.

Losy zrządziły, iż pierwsze znamienne powodzenie osiągnięto na brzegu Sanu wcześniej, niż na Bosforze; że sprawcą jego były nie siły morskie sprzymierzeńców, lecz żelazny pierścień wojska rosyjskiego. Istoty rzeczy to nie zmienia: pierwsza oznaka stanowczej przewagi naszej nad wrogiem istnieje, i obecnie dla wszystkich staje się zrozumiałem, na czyją stronę przechyla się ostatecznie szala zwycięstwa w walce dwu tytanów.

W „Now. Wremia“ Mieńszykow porusza sprawę przyszłej mapy Europy, mówi o konieczności zwrócenia Polsce Wisły wraz z Gdańskiem i dowodzi korzyści dla Rosji odgrodzenia się od Zachodu szeregiem niezależnych państw — buforów.

„Wielkim mocarstwom — pisze on — zależy na tem, by wdłuż granic ich znajdowały się słabe państwa, nie zagrażające napadem. Dlatego też zarówno dla Rosji, jak i dla jej sąsiadów, byłby korzystnym niezależny byt drobnych narodów środkowo-europejskich. O ile Rosja będzie oddzielona od Zachodu podwójnym szeregiem buforów (Polska—Czechy, Rumunja—Węgry, Bulgarja—Serbja), będzie to najlepszą gwarancją bezpieczeństwa zarówno dla samej Rosji, jak i dla Zachodu“.

Ruina Belgji, będącej również państwem—buforem, niczego nie dowodzi.

„Przykład Polski świadczy, że nie wystarcza być częścią składową wielkiego mocarstwa, by być zabezpieczonym od wstrząśnień, jakich doznaje bufor“.

A dalej pisze:

„Gdyby Polska należała do Niemiec, stałaby również na drodze najścia ze wschodu, jak teraz jest na drodze nawały z zachodu. Gdyby wreszcie Polska weszła do składu federacji środkowo-europejskiej — nie uchroniłoby to jej również, ponieważ, w razie wojny, federacja musiałaby opowiedzieć się po stronie Niemiec, lub przeciw nim: w obu wypadkach Polska byłaby brukiem dla tratujących ją pułków“.

Wiadomości ogólne.

Uniformy listonoszów.

Zarząd główny poczt i telegrafów opracował projekt zmiany uniformów listonoszów. Latem nosić oni mają ubranie z płótna żaglowego obronnego koloru. Buty z cholewami będą zastąpione przez obuwie lekkie i wygodniejsze.

NAGROBEK.

Śnieżne wichry, jak płaczki pogrzebne,
W tańcu chłodnym zawodzą i płaczą;
A na kurhan łzy białe, łzy srebrne
Lecą z skargą na dolę tułaczą.

Lecą drżące z podniebnych przestrzeni,
By tę krew, co na darni osłonić,
Pędzi wiatr śród grobowych kamieni,
By ten ból w świat szeroki rozdzwonić.

Wierzba nuci pacierze cmentarne,
Sosna w chmury skargami wystrzeli,
Pędzą wichry jękami ciężarne
Śród skłębionej ognistej topieli.

W mgłach opitych krwią ludzką i żalem
Leci dusza pod strzechę ojcową,
Krwi zapiekłej zaświeci koralem
I nad siwą pochyli się głową.

Na matczynym usiądzie ramieniu,
W wypłakane zanurzy się oczy,
A w śmiertelnej udręce i drżeniu
Bólem swoim jej serce otoczy.

I do ucha jej szepnie ze trwogą:
— Jakim skarbem ci za mnie zapłacą?!.
Kto mię zabił?!. A jam zabił kogo?!.
Matko!.. tylu nas, tylu... i za co?!. —

Wierzba nuci pacierze cmentarne,
Wiatr jękliwy po zgliszczach się ściele,
Na poryte zagony, na czarne
Lecą wrony na krucze wesele.

W dymie gęstym przez łąki i pola
Idzie dusza i staje, i płacze... —
Chodzi władna królewna-niedola,
W twarz zagląda i we drzwi kołacze...

Na rozstajach trzy krzyże pochyłe,
Chłopską dłonią rzeźbiona tam męka —
Idzie dusza na świeżą mogiłę
I w niemocy pod krzyże uklęka..

Czy to klątwa, czy skarga, czy modła
Z nad mogiły piorunem wzwyż leci?!.
Męki Bożej zatrzęsły się godła!..
Jęknął pierwszy krzyż, drugi i trzeci!..

Ponad krzyże wynosi się dusza,
A z nią druhy skrwawione, lecz silne;
W chmury głos brzmi, co groby porusza —
— Nas nie zmogą kamienie mogilne!.. —

Rozkrojone drży serce pod głazem,
A nad głazem harcują zamiecie,
By ten ból, co do trumny szedł razem,
W płodny zasiew rozrzucić po świecie.

W. O.

Wieści z Częstochowy.

Osoba, której udało się zbiedz z Częstochowy do Warszawy, potwierdza, że w powiatach: częstochowskim, piotrkowskim, łaskim i radomskowskim — urzędują obecnie władze austrjackie. Akt ustąpienia przez prusaków władzy swym sprzymierzeńcom miał widocznie na celu — oddziałanie na umysły ludności. Kierował tym b. namiestnik Galicji, p. Bobrzyński, na jego żądanie w klasztorze jasnogórskim odbyło się w dn. 1 (14) marca nabożeństwo, po którem p. Bobrzyński wystąpił z mową do zebranych w sali rycerskiej, z jego polecenia, przedstawicieli ludności.

Zebrani wysłuchali mowy p. Bobrzyńskiego w milczeniu, poczem rozeszli się.

Następnie p. B. udał się samojazdem do Piotrkowa, gdzie również przemawiał, ale tym razem do burmistrzów, wójtów i sołtysów, zwołanych tutaj ze wszystkich wymienionych wyżej powiatów.

W obecnej chwili przebywa w tych miejscowościach podobno około 200 urzędników austrjackich, ewakuowanych w swoim czasie z Galicji Wschodniej.

Mały feljeton.

Swojska wyprawa do bieguna.

Tak naszą uwagę wojna obecnie pochłania, że bez wrażenia minęło epokowe przedsięwzięcie grona śmiałych polaków. W innych czasach głośno by o nich było w prasie europejskiej, a może i japońskiej; pisma ilustrowane podawałyby fotografie bohaterów, reporterzy urządzaliby wywiady... a tak—nic. Cisza.

Naprawimy choć w części tę niesprawiedliwość.

Otóż wiedzcie, szanowni czytelnicy, że kilka miesięcy temu spotkało się gdzieś w północnej Szwecji grono rodaków naszych. Podczas kolacji w miejscowym „Palais-Cristal“ podniesiono myśl uczynienia czegoś dla ojczyzny.

Zpoczątku nie wiedziano czego. Ale wkrótce zgodzili się wszyscy, że trzeba zwrócić na siebie uwagę świata.

Czem?

Ot, choćby wyprawą naukową do bieguna.

Świetna myśl! Zapalili się w oka mgnieniu i co kto miał przy sobie ofiarował na cel tak wzniosły.

W dwa dni potem odkupili statek parowy od jakiejś kompanji tramwajów rzecznych, zaopatrzyli go w wodę, suchary i konserwy mięsne na lat 15, sprawili sobie garnitury a la Nansen, odfotografowali się i wybrali z grona swego dowódcę wyprawy—starego „wilka morskiego“, króry dwa razy był w Ameryce i raz przejechał z Fiume do Wenecji.

Jeszcze dzień—i ruszyli w drogę.

Jadą, jadą; ujechali coś pół wiorsty — stanęli.

— Hej tam, kapitanie! Czemu nie jedziemy?

— Ba!.. kiedy opału zbrakło.

— Już?

— Było wszystkiego 12 wiązek drzewa.

— Tyleśmy wzięli, na ile pieniędzy starczyło.

Posmutnieli.

Siedzą, myślą...

— Trzeba było—odezwał się wreszcie jeden z uczestników — odrazu mocno rozpędzić... mianowicie... toby już samym pędem...

— Właśnie—dodał drugi.

— Przypominam — zauważył trzeci—że radziłem zaopatrzeć się w żagiel. Gdybyśmy wzięli, jak słusznie twierdzi mój szanowny przedmówca, należyty rozpęd, a mając żagiel, nadstawili się pod odpowiedni wiatr...

— Nawet bez wiatru — przerwał drobny, potargany zapaleniec.—Można przecież wleźć na drabinę i dmuchać.

— Trudno, moi panowie—zakonkludował ktoś inny,—Co się stało, to się nie odstanie. Tu nie gadania trzeba, ale czynu.

To rzekłszy, wydobył z kieszeni pudełko zapałek i rzucił do wystygłego pieca,

Ten piękny gest sprawił wrażenie.

Co kto miał zdatnego na opał, składał na ołtarzu dobra publicznego, czyli—mówiąc prozaicznie—wrzucał do komina.

Wkrótce zapchano go szczelnie pudełkami od cygar, papierem, kołnierzykami, a jeden z podróżników, w zapale, zdarł z szyi fular jedwabny i też cisnął.

— No, jazda!

— Przypominam żagiel.

— Płótna niema.

— Sa chustki do nosa.

— Racja.

W dwie godziny żagiel był uszyty i rozwieszony.

— Sygnał, kapitanie!

— Zaraz, zaraz!—Mały zapaleniec przystawił do masztu drabinę.

— Panowie, za mną!

Szybko wdrapał się i zaczął dmuchać w żagiel, aż mu oczy na wierzch wylazły.

Dano parę, statek zakołysał się i — jak stał, tak stał dalej.

Ponieważ nie było szalup, więc uczestnicy wyprawy, pozostawiwszy na statku swe nansenowskie kostjumy, wpław na brzeg wrócili w adamowych strojach.

Ale na drugi raz podróż się uda, bo polak, wiadomo, mądrzeje po szkodzie.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Repertuar „Lutni“.** (Komunikat). Dziś z powodu zawieszenia widowisk przedstawienia w „Lutni“ nie będzie.

Repertuar opracowany na kwiecień zapowiada w dniu 4 (17) kwietnia wieczór muzyczno-dramatyczny. W części dramatycznej wystawiona zostanie komedja M. Bałuckiego „Na łonie natury“.

W niedzielę 12 (25) kwietnia benefis reżysera sekcji lit.-dram. A. Kliszewskiego. W dniu tym ukaże się znakomita komedja Moljera „Chory z urojenia“.

Dnia 18 kwietnia (1 maja) wielki koncert z udziałem solistów warszawskich.

W niedzielę 26 kwietnia (9 maja)—zakończenie sezonu zimowego.

— **Z wil. komitetu związku miast.** (Wł.) Na posiedzeniu organizacyjnem komitetu związku miast na prezesa powołano p. Michała Węsławskiego, na wice-prezesa—p. Bańkowskiego, na sekretarza—p. Powołockij'a. Opracowanie kosztorysu budowy szpitala poruczono dr. dr. Rymszy i Wygodzkiemu.

— **Ustąpienie kuratora okręgu naukowego.** W pismach rosyjskich ukazała się pogłoska o zamierzonem ustąpieniu ze stanowiska kuratora wil. okręgu naukowego, Aleksiejewa.

— **Zawieszenie widowisk.** (Ol.) Wszelkie zabawy i widowiska, w tej liczbie przedstawienia teatralne, kinematograficzne i in., zawieszono od dnia wczorajszego do poniedziałku d. 23 marca (5 kwietnia).

— **Taksa dorożkarska.** (Ol.) Policmajster nakazał komisarzom uważać, by każdy z dorożkarzy posiadał na wskazanem miejscu umieszczoną taksę, oraz kazał podać do wiadomości dorożkarzy, iż żądania z ich strony nadwyżki ponad taksę—będą karane.

— **Obiecujący wyrostek.** (Ol.) W piątek wieczorem do sklepu z wodą sądową Binuńskiej (ul. Kalwaryjska № 4) wstąpił 16-letni Jan Pietkiewicz, który, ugasiwszy pragnienie, zapragnął zbadać zawartość kasy Binuńskiej, lecz niefortunnie, gdyż spragnionego cudzej własności P. schwytano na gorącym uczynku i odebrano zrabowane przezeń 61 rb.

— **Miłe złego początki.** (Ol.) Niejaki Wasyl Kalinkowskij wraz ze swymi kolegami d. 12 (25) marca przybył do łaźni Chwolesa (na Safjanikach), gdzie na skutek propozycji usługi łaziennej a za zgodą pomienionych przyjaciół, przybyły trzy damy z... ćwierćświatka. Koniec „zabawy“ był smutny, gdyż wesoły Wasyl zauważył brak pugilaresu z 75 rb., który się natomiast znalazł w posiadaniu jednej z uczestniczek orgji—Zofji Jaglińskiej. W sprawę wejrzała policja.

— **Pożar.** (Ol.) Wczoraj o g. 7-j rano przy ul. Sierocej (Subocz № 6) w mieszkaniu Fanwisza Kacewa wybuchł pożar. Ogień stłumili dwaj przybyli strażacy.

— **Kradzieże.** (Ol.) U zamieszkałego na Belmoncie w domu № 1 Mikołaja Iwanowa, wczoraj w nocy skradziono ubranie i gotówkę.

Dnia 13 (26) marca nieznani złoczyńcy okradli zamieszkałego przy ul. Subocz (Sieroca) № 75 Franciszka Pogowskiego. Strata wynosi około 150 rb.

Prowincjonalna.

☐ **Lida.** (S.) Ostatniemi dniami w Lidzie wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie dom Z. Pupki. Straty przenoszą 7.000 rb.

☐ **Grodno.** Przy Zarządzie miejskim utworzona została komisja, mająca na celu zbadanie stanu miasta pod względem sanitarnym oraz przeprowadzanie ścisłej kontroli nad wypełnianiem przez właścicieli domów odnośnych rozporządzeń. Do komisji weszło dwadzieścia osiem osób, przeważnie nie posiadających nieruchomości w mieście. Stosownie do liczby członków owej komisji, miasto zostało podzielone na 28 cyrkułów. Niektórzy członkowie już rozpoczęli działalność w swych cyrkułach.

— P. Alina Wròblewska otrzymała koncesję na wydawanie w Grodnie w języku polskim pisma tygodniowego pod nazwą „Ziemia Grodzieńska“. Ze względu na warunki, wywołane zawieruchą wojenną, wydawnictwo tygodnika odłożono do czasów nieco spokojniejszych. *W.*

Z Królestwa.

✕ **Do Radomia i Płońska.** Z Warszawy kursują obecnie specjalne karety do Radomia i Płońska. Za przejazd do pierwszego miasta płacą po 5 rb. od osoby, do drugiego zaś po 4 rb.

✕ **Odszkodowania za zniszczone budowle.** Z Pietrogradu nadeszły ostateczne instrukcje w sprawie wypłaty odszkodowań za zniszczone budowle. Na razie pomoc udzielana będzie właścicielom budowli po wsiach, osadach i miastach. Co do budowli folwarcznych, fabryk i nieruchomości w miastach gub.—wydane będą postanowienia osobne. Rozmiar pomocy obliczony będzie w stosunku sumy ubezpieczenia rządowego. Otrzymujący pierwszą zaliczkę winien rozpocząć budowę wciągu 6-ciu miesięcy.

✕ **Częściowa likwidacja moratorjum.** C. K. O. przyjął projekt częściowego zniesienia moratorjum w Warszawie. W maju powinny być opłacone procenty zaległe oraz 10 proc. waluty weksli. To samo nastąpić ma w czerwcu. Co się tyczy pozostałych 80 proc., to decyzja w tym względzie nastąpi później.

Wkłady bankowe powinny być zwracane w stosunku 10 proc. miesięcznie od pozostałości z dnia 17 (30) lipca 1914 r., zamiast dotychczasowych 5 proc. Projekt ten przesłany będzie do zatwierdzenia władzom pietrogradzkim.

Z Galicji.

* **Wysiedlanie żydów z Galicji.** Urzędowy „Lwowskij Wiestnik“ donosi: „Mimo rozporządzenia generał-gubernatora Galicji o zakazie przejeżdżania przez żydów i wogóle prywatne osoby granicy Galicji i mimo, że rozporządzenie to ogłoszone zostało w swoim czasie w Rosji i znane jest każdemu, między rosyjskimi żydami jest wiele takich, którzy, w celach spekulacyjnych i innych, przybywają do Galicji z Rosji. W ostatnich czasach, na skutek rozporządzenia lwowskiego gradonaczalnika, A. A. Skałona miejscowa policja szczególnie energicznie zabrała się do wykonania rozporządzenia generał-gubernatora i codzień aresztuje żydów całemi tłumami. Wciągu jednego dnia we Lwowie aresztowano 21 żydów, przyczem większość z nich nie mogła nawet ściśle określić celu swego przyjazdu. Po odsiedzeniu przez żydów administracyjnej kary, wysyła się ich do Rosji etapem“.

* **Bandytyzm we Lwowie.** W tych dniach w jednem z mieszkań przy ul. Chmielowskiego we Lwowie bandyta zastrzelił rewirowego cyrkułu stryjskiego, Awerina, który zgłosił się w celu zbadania dokumentów. Na rynku we Lwowie w oczach licznej publiczności trzej opryszkowie wskoczyli na wóz włościanina i podcięli konie. Chłop próbował bronić swej własności, lecz dotkliwie został pobity. Bandyci umknęli z końmi i wozem. Publiczność przypatrywała się obojętnie całej scenie rabunku.

Na Rusi.

§ **Komendant Przemyśla.** Wagonem I klasy przybył do Kijowa ze swym adjutantem wzięty do niewoli komendant Przemyśla, Kusmanek.

Z Rosji.

= **Książę—fałszerzem.** Dnia 9 (22) b. m. w Moskwie aresztowano księcia Sergjusza Lwowa. Aresztowanie nastąpiło z polecenia sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi na zasadzie oskarżenia księcia o wydanie fałszywego kwitu na 300.000 rb.

WOJNA.

Front wschodni.

LONDYN. (A.P.) Osoba, świeżo przybyła z Austrji, twierdzi, że odbywa się masowy przewóz wojsk bawarskich w Karpaty.

Wojna turecka.

Zatopione pancerniki.

„Russk. Inwalid“, omawiając straty floty angielsko-francuskiej, pisze, że jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż ogień fortów uszkodził tylko pancerniki, a zatopione pancerniki stały się ofiarą min, zobaczymy, że obrona artyleryjska cieśnin nie stanowiła wielkiej przeszkody dla okrętów floty sprzymierzonej i gdyby trzeba było mieć tylko do czynienia z fortami, kwestja zniszczenia fortów dardanelskich rozstrzygnięta byłaby prędko.

Z zatopionych okrętów pancernik francuski „Bouvet“ spuszczony został na wodę w kwietniu 1896 r. Pojemność jego wynosiła 12,205 tonn i bieg 18,2 węzłów na godzinę. Uzbrojony był dwoma 12-calowemi i dwoma 10,8 calowemi działami, 8—5 i pół cal. i 8—4 calowemi działami. Załoga wynosiła 630 osób. Pancernik „Irresistible“ spuszczony został na wodę w 1898 r., miał 15.000 tonn pojemności o biegu 18 węzłów. Uzbrojony był w 4—12 calowe i 12—6-cio calowych dział. „Ocean“ spuszczony został na wodę w 1898 roku, tonn pojemności — 13,150 i uzbrojenie takie same, jak na pancerniku „Irrestible“. Załoga na pierwszym wynosiła 780 osób, a na drugim 750 osób.

Wartość pancernika francuskiego wynosiła 12 miljonów rubli, a angielskich po 10 miljonów.

Front zachodni.

Z komunikatów francuskich.

PARYŻ. (A.P.) Deszcz, cisza. Odosobnione ataki niemców francuzi odpierają z łatwością.

W Belgji w okolicy Nieuport toczy się walka artylerji.

W Szampanji również.

W Lotaryngji na północ od Badonvilller francuzi umocnili się na pozycjach, zdobytych d. 9 (22) bm.

W Alzacji pod Reichakerkopf niemcy zaleli transzeje francuskie palącym płynem, lecz nic tem nie wskórali.

Sześciu lotników francuskich bombardowało hangary we Frascati i dworzec kolei w Metz. Lotnicy, choć byli ostrzeliwani przez artylerję, wrócili szczęśliwie.

Na morzu.

Zatrzymane statki.

LONDYN. (A.P.) Dwa okręty szwedzkie, podążające do Glasgowa z ryżem, zostały zatrzymane przez angielskie władze celne, podejrzewające, że ryż przeładowano ze statku niemieckiego dla portów szwedzkich.

Akcja łodzi podwodnych.

DOUVRE. (A.P.) Okręt holenderski „Meadea“, podążający z Solunia do Londynu został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną na południe od Beachad. Załogę uratował statek angielski.

LONDYN. (A.P.) Statek „Delmira" został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną wpobliżu Boulogne.

Załodze dano 10 min. czasu na opuszczenie statku. Wylądowała ona na wyspie Wight.

W państwach neutralnych.

Ruch włoski.

ZURYCH. (A.P.) Zauważyć się daje masowy wyjazd włochów do ojczyzny.

RZYM. (A.P.) Dobrowolne i przymusowe opuszczanie Włoch przez cudzoziemców trwa w dalszym ciągu.

RZYM. (A.P.) Wybrano do senatu redaktora „Corriere della Sera", który od początku wojny był za interwencją Włoch.

Adrjanopol.

SOFJA. (A.P.) Z powodu rocznicy zdobycia Adrjanopola w soborze odbyło się nabożeństwo i manifestacje uliczne.

Odgłosy wojny.

Środki przeciwgłodowe w Niemczech.

SZTOKHOLM. (A.P.) W Niemczech zabroniono piec ciasta wielkanocne. Pisma berlińskie radzą, by w tym roku nie przystrajać okien i balkonów kwiatami, lecz sadzić w skrzynkach tykwę, ogórki i sałatę.

Echa kapitulacji Przemyśla.

Sprawozdawca wojenny „Birż. Wied." streszcza znaczenie Przemyśla w takiem zdaniu, które słyszał w Galicji:

„Kto posiada Przemyśl, ten posiada całą Galicję—i dopóki Przemyśl nie jest wzięty, rosjanie posiadają Galicję tylko czasowo".

P. Szumskij nazywa ten pogląd galicyjski naiwnym.

„Ale—pisze dalej—i wyższe dowództwo austrjackie, jeżeli nie podzielało tych poglądów, to jednak liczyło się z niemi. Widzieliśmy, że w ostatnich czasach cała strategja austrjacka redukowała się do udzielenia odsieczy Przemyślowi — i to był jedyny realny plan austrjaków".

P. Szumskij nie pochwala tego.

„Wielkie fortece, leżące poza kierunkami strategicznemi, są istotnem nieszęściem dla państwa i armji" — cytuje p. Szumskij zdanie Jeminiego.

„Słuszność tego twierdzenia muszą uznać austrjacy, którzy stracili Przemyśl. Była to jaknajbardziej pierwszorzędna twierdza z jaknajświetniejszemi fortami, z doskonałemi armatami, ze stalowemi kopułami, ze wszystkiemi udoskonaleniami technicznemi. Ale Przemyśl już od pięciu miesięcy strategicznie umarł. Od listopada Przemyśl był dla strategji trupem".

Najważniejsze znaczenie upadek Przemyśla ma, według p. Szumskija, dlatego, że uwalnia wojska rosyjskie od oblegania go.

Ofiary.

Administracja „Przeglądu Wileńskiego" z zebranych ofiar wypłaciła sumy następujące:

Komitetowi obywat. w Suwałkach . . .	Rb.	5.—
Na święcone dla tułaczów przez p. J. Falewicz-Niewodniczańską	„	10.—
Wil. Kuratorjum Miejskie (kwit № 405)	„	122.71
Tow. Pom. polakom-ofiarom wojny przez p. P. Kończę	„	94.39
Dla jeńców-polaków przez tegoż . . .	„	13.—
Dla Galicji pocztą na ręce prezydenta m. Lwowa Rutowskiego	„	100.50
Dla dzieci galicyjskich	„	25.—
Ze składek, złożonych do uznania Redakcji, wręczono ubogim rodzinom	„	107.50
	Rb.	478.10

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Na zachód od średniego koryta Niemna, jak również na prawym brzegu Narwi i na lewym Wisły dn. 12 (25) marca nie zaszły zmiany istotne.

W Karpatach rosjanie posunęli się nieco w kierunku Bardjowa. Austrjacy w trakcie odwrotu podpalili wieś Zboro.

W kierunku Baligrodu rosjanie zajęli ufortyfikowane wzgórze na wschód od Jaworca. Pod Russkiem, Dydiuwem i Koziówką rosjanie pomyślnie odparli ataki wielkich sił nieprzyjacielskich.

Wciągu doby wzięto do niewoli 2500 austrjaków z 40 oficerami i 7 karabinami maszynowemi. W Galicji Wschodniej rosjanie odrzucili bataljon nieprzyjacielski, który przeprawił się przez Dniestr pod Żożawą i poniósł wielkie straty. (A.P.)

Z głównego zarządu sztabu generalnego.

Prasa niemiecka twierdzi, że załoga austrjacka Przemyśla nie przenosiła 25.000 ludzi; że prowiantu w fortecy starczyłoby na długo, ale żołnierze musieli dzielić się szczupłemi swemi racjami z wielką liczbą wziętych do niewoli rosjan, pojmanych rzekomo w czasie wycieczki; dalej, że kapitulacja Przemyśla niema żadnego znaczenia strategicznego; że rosjanie zniszczyli w Galicji 300 miast i miasteczek, przyczem 250 z pośród nich zrównano z ziemią.

Wszystko to jest wierutnym i tendencyjnym wymysłem.

W Przemyślu poddała się rosjanom armja, licząca około 125000 ludzi. Szczegółowy skład jej i nazwiska wziętych do niewoli wyższych naczelników będą ogłoszone niezwłocznie, skoro tylko pracę tę ukończą odnośne sztaby.

Liczba uwolnionych z Przemyśla jeńców rosyjskich, wśród których przeważają ranni, sięga wszystkiego 1350. Co się zaś tyczy znaczenia Przemyśla w opinji austrjackiej to najlepiej sądzić o niej można z niezliczonych ofiar, poniesionych dla dania odsieczy tej twierdzy, a rozpoczętych w końcu lutego 1914 r. Ani jedno miasto, ni miasteczko nie zostało przez rosjan zrujnowane, ni też zrównane z ziemią.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAWA STUDNICKA.
Wydawca: WITOLD ABRAMOWICZ.

Drukarnia „Znicz" w Wilnie.

Rok. V. 45068 15 sierpnia 1915 r. № 74.

Przegląd Wileński



PISMO CODZIENNE

Poświęcone sprawom narodowym i społecznym.

Cena prenumeraty: miesięcznie 40 kop., kwartalnie 1.20 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. Skrzynka pocztowa 52. Telef. 20-20.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od 6—8 po poł. Administr. otwarta od 11—2 i od 6—8.

Od wydawnictwa.

Wskutek warunków technicznych „Przegląd Wileński“ wychodzić będzie jeden raz na tydzień. Objętość każdego numeru wynosić będzie 8 stron.

TREŚĆ.

Od Redakcji.

Rozumiejąc niezbędność posiadania w Wilnie w warunkach obecnych placówki niezależnej myśli polskiej wznawiamy wydawnictwo „Przeglądu Wileńskiego“. Ponieważ kierunek ideowy pisma pozostaje bez zmian, mamy nadzieję, że choć w części zdoła ono sprostoć tym olbrzymim zadaniom, jakie nasuwa chwila obecna.

Do czego dążyć mamy, jako naród, jako społeczeństwo o wysoce humanitarnej świadomości, tego nauczyła nas piekna przeszłość, stwarzając trwałą podwalinę ideologji narodowej. A tą podwaliną jest: dążenie do pełnego i nieskrępowanego rozwoju sił narodowych i urzeczywistnienie dążeń mas pracujących; w stosunkach międzynarodowych uznanie praw każdej narodowości do stanowienia o losie swego bytu narodowego, oraz zasada „wolni z wolnymi, równi z równymi“ w zastosowaniu do tych narodowości, z którymi związała nas przeszłość dziejowa i wiąże wspólne dobro narodowej sprawy.

Dziś więc pozostaje nam tylko wyszukiwane pewnych dróg, wiodących do urzeczywistnienia owych naczelnych postulatów.

Organy prasy dążące do ogarnięcia całokształtu życia naszego, opierające się na wyżej wskazanych zasadach odegrać mogą i muszą poważną rolę w ześrodkowywaniu i organizowaniu nie tylko myśli naszych, lecz również i czynów. W warunkach życia naszego prasa jest jedną z nielicznych placówek, które służą do wyświetlania i wysuwania problematów, związanych z istotnemi potrzebami dnia dzisiejszego.

Praca w tym kierunku nie może być jednak dziełem samej Redakcji. Niezbędnym jej warunkiem jest współdziałanie ze strony jaknajszerszych mas społeczeństwa. Pismo nasze chce być rzeczą ogółu i do ogółu tego zwraca się o poparcie jak materjalne, tak też przedewszystkiem moralne.

Pragnąc nawiązać jaknajściślejszy kontakt ze społeczeństwem naszem i umożliwić zabieranie głosu na łamach „Przeglągu“ osobom różniącym się pod tym lub innym względem z poglądami Redakcji, wprowadzamy specjalny dział pod tytułem „Wolna trybuna“

Ufamy, że społeczeństwo zrozumie i oceni nasze intencje i że znajdziemy w niem silne oparcie dla dalszej pracy w tak niewdzięcznych skądinąd warunkach obecnych.

Na przełomie.

Dzień przełomowy przedłuża się. Nadzieje w początku wojny żywione, że będzie on jak ta burza wiosenna, że zawierucha dziejowa przemknie szybko, prześliźnie się po wierzchu łanów mazowieckich i ledwo zahaczy czarnoziemne równiny kowieńskie, zawiodły. Nie jesteśmy, prawda, na początku katastrofy, lecz i koniec jej jeszcze nie blizki i tumanami kurzu z pod kopyt konnicy wzbijającego się pod stropy niebieskie, oparami krwi i łuną pożogi wojennej od nas przesłonięty.

Próżno oczy nasze się wysilają, by dojrzeć kształtów nowego życia, — nim ono nie nadejdzie — daremny to wysiłek.

Ażeby nie zabłąkać się w lesie problematów przez dobę obecną wysuwanych, ażeby jaknajkrótszą drogą, jaknajprostszym torem dotrzeć do celu, który przyświecał już tylu pokoleniom naszego narodu, — trzeba mieć przed sobą wyraźnie płonącą gwiazdę idei kierowniczych, trzeba jasno zdawać sobie sprawę z charakteru chwili obecnej i tych zadań, jakie ona przed nami stawia, a zrealizowanie których jest naszym obowiązkiem wobec przyszłości.

Osobliwość chwili obecnej polega na tem, że dzisiaj, więcej niż kiedykolwiek, o losach ugrupowań społecznych, narodów, decyduje czyn. Wszystkie narody prężą się, zmagają i mobilizują wszechstronnie, rozumiejąc, że jedynie przez twórczość narodową wiedzie droga do wrót przyszłości.

Znaczenie „państw małych" i narodów wielkich jest na giełdzie polityki międzynarodowej rozważane właśnie pod tym kątem widzenia. Jeżeli jedna ze stron walczących ubiega się o współudział, lub chociażby tylko sympatje państw neutralnych, — czyni to w przeświadczeniu, że taka czy inna *postawa* tych ostatnich będzie jednym z czynników wpływających na wynik wojny.

W ostatecznym bilansie krwawej zawieruchy europejskiej figurować będą w charakterze poszczególnych pozycji nie sympatje i antypatje, nie te lub owe uczucia, lecz czyny.

Podstawą przeto programu politycznego winna być nie jedność sympatji, lecz jedność czynu. Niestety, w czasie obecnego kryzysu zbyt często o tem zapominano. Miast opierania programów na wartościach politycznych, zawierających zaczyn twórczości, przyjmowano za podwalinę programu momenty uczuciowe. Tak zwane „orjentacje" opierały się wszak na „sprzyjaniu" i „życzeniu", rzeczach w danym wypadku jałowych pod względem politycznym, niezdolnych ani na jotę zmienić istniejącego status quo.

Taki akt polityczny, jak odezwa Naczelnego Wodza do polaków, na którą lubią powoływać się politycy w „sprzyjaniu" i „życzeniu" widzący niemal alfę i omegę pracy narodowe! na dzisiaj, nie wysuwa również momentów sympatji. Mowa w niej o prawach narodu polskiego do innego bytu, prawach jak wiemy, czynem w przeszłości stwierdzonych, i o tem, że miecz grunwaldzki jeszcze nie zardzewiał i może być wydobyty na postrach wrogom.

Jąkżeż jednak w chwili wydania tej odezwy ogół nasz w Królestwie dalekim był od myśli o tak stanowczym czynie. Czterdziestoletnia gospodarka trójlojalizmu, pozytywizmu i organicznikostwa zrobiła swoje. Niewola duchowa, kierowana przez te prądy, wydała swój owoc, przyniosła plon obfity. Znaczna część naszego społeczeństwa okazała się niezdolną nietylko do czynu, lecz nawet do samodzielnego myślenia.

W pustce duchowej, która wówczas w organach prasy warszawskiej zapanowała, w trwożliwej atmosferze społeczeństwa bezbronnego, stojącego w obliczu nieznanego jutra, rozległ się wówczas mocny głos „Prawdy", która w numerze z dnia 1-go sierpnia pisała:

„Wojna!...

Wszyscy powtarzają: położenie jest groźne, ale nikt nie zdaje się rozumieć tego, na czym groza chwili obecnej polega: mikroskopijne ludy stają się atutami w ręku olbrzymich mocarstw; spiżową wagą padają na szale globowych postanowień, a naród ośmkroć liczniejszy, z rozległą kulturą i świetną przeszłością, jest już tylko bierną i niemą masą, którą tratować mogą koła armat, rozdzierać bagnety, w perzynę obracać pożary...

Oto jest stan, do którego przywiodło nas pół wieku błogosławionej ciszy! Oto ów owoc nieskończonych wysiłków i troski o... chleb pożywany w nędzy.

Żadna wojna nie kosztowała nas tyle krwi, ile jej wyssał ten ostatni długotrwały pokój."

Jeżeli bierność była charakterystyczną cechą większości społeczeństwa polskiego w Królestwie w pierwszym okresie wojny, to nie w mniejszym stopniu przejawiła się ona i w zachowaniu się wobec przełomowych wydarzeń ogółu polskiego na Litwie. Na tę bierność złożyły się różne przyczyny, wśród których ziemiański charakter społeczeństwa polskiego na wschodnich kresach b. Rzeczypospolitej odegrał pierwszorzędną rolę.

Na sztandarze ziemiaństwa polskiego na Litwie wypisane jest na naczelnem miejscu słowo: trwać. Zachowanie status quo narodowego i społecznego — oto w paru słowach treść programu tych żywiołów. Na szersze dążenia, śmielsze poloty — brak jest miejsca w ramkach stanu, cieszącego się niegdyś ze „złotej wolności".

Ludzie grupujący się dokoła sztandaru trwania, jakgdyby nie rozumieją, że trwać znaczy tyleż co cofać się wstecz, bo żywiołowy potok życia nie trwa, lecz dąży, pędzi wprost naprzód, pozostawiając daleko za sobą wszystko to, co zastygło w trosce o zachowanie istniejącego stanu rzeczy.

Ideologja trwania jest, jak już nadmieniłem, dzieckiem ideowem szlachty „kresowej", spłodzonem w okresie narodowej niemocy i politycznej depresji.

Spadkobiercą ducha wielkich naszych wodzów, bohaterów, myślicieli jest dziś demokracja polka.

Dążąc do urzeczywistnienia w powszechnem życiu ludzkości ideałów prawdy i sprawiedliwości. wolności i braterstwa, rozumie ona, że dziełu ludzkości najlepiej ten służy, kto występuje w obronie praw swego narodu, kto pracuje nad stworzeniem dlań możności wszechstronnego rozwoju. W ten sposób na sztandarze demokracji polskiej w chwili obecnej, tak jak i przed 80-ciu laty wypisane jest hasło: „*Przez Polskę dla ludzkości*".

W pożodze wojennej wstaje dla nas zorza nowego życia. Jakiem ono będzie, czy dużo jeszcze ofiar pochłonie — nie wiemy. Gęsta zasłona dnia dzisiejszego z oparów krwi i dymów pożarnych złożona zasłania nam widok życia przyszłości. Jedno jednak w chwili kataklizmu dziejowego stać się musiało jasnem dly wszystkich: w walce o swój byt i możność najpełniejszego rozwoju, naród nasz powinien zjednoczyć swe wysiłki z wysiłkami tych narodów, z którym łączy go wspólny interes, z którymi złączyła go też wspólna dola. Dobro więc narodu naszego wymaga zaprzestania waśni. Zrębów braterstwa bez drobnych ofiar wznieść się nieda; trzeba na nie z góry być przygotowanym, lecz trzeba też zrozumieć. że wymagają tego nie tylko względy sprawiedliwości, lecz że wielkim

głosem woła o to polska racja stanu, że jest to wreszcie jedyna droga do lepszej doli tutejszego kraju. za przyszłość którego, na nas, jako na jego obywateli, spada wielka odpowiedzialność dziejowa.

Naród nasz dużo przecierpiał w dziejach. Mimo najcięższych prób znajdował zawsze w swem łonie dosyć sił żywotnych, które nie pozwoliły mu upaść pod brzemieniem historji. Wierzymy więc, że i z tych nowych prób, które go jeszcze czekają, wyjdzie zwycięsko, że wysiłkiem swoim i krwią serdeczną przyspieszymy nadejście godziny odrodzenia.

Obowiązkiem każdego z nas jest przejąć się poczuciem wielkiej odpowiedzialności przed przyszłością Narodu i złożyć na ołtarzu sprawy narodowej swój trud codzienny i wysiłek ofiarny.

Gwiazdą przewodnią niech będą nam słowa jednego z najwybitniejszych członków Towarzystwa Demokratycznego, Wiktora Heltmana, w których zachęca on rodaków, by mimo niepowodzeń w przeszłości doznanych nie upadali na duchu:

„W przysłowiach ludzkość nieuczona składa skarby mądrości swojej. Nasze przysłowie mówi: *lepiej późno niż nigdy*. Idźmy za tą mądrością nieuczoną; nie mówmy: *stało się, już zapóźno!* bo Polska, to nie lepianka dyplomatyczna, którą kongresy stawiają i burzą; to naród, któremu życia nikt odjąć nie może, jeżeli go sam sobie nie odejmie, jeżeli nie przestanie pełnić funkcji, jaką mu Opatrzność wydzieliła. Dla narodu wszystko jest kwestją jego własnej woli, jego własnej pracy. Pracujmy więc. Czynność, gorliwość, światło, poświęcenie się cząstki, wynagrodzi zwątpienie, otrętwiałość, nierozum i egoizm massy".

J. Czeszejko-Sochacki.

* * *

Stalowa szabla klingę ma błękitną
Jak modra woda gdzieś na łąk kobiercu,
A na niej róże purpurowe kwitną,
Kiedy utonie raz we wrażem sercu!

Dobyta z pochwy, tak się wysłoneczni,
Że da promienność światu i wesele!
Orłowie śpiący wstaną z gniazd i, wieczni,
Na jej wołanie będą iść na czele.

W błyskaniu szabli wstaje grom, co woła
O zmartwychwstanie w czarny dzień zatraty!
Ten blask jest w oczach wielkich snów Anioła,
Ten grom jest w pieśni, co porusza światy!

Rdza nie przejada, ani czas nie kruszy
Stalowej szabli śpiącej w pochwie lata!
I przyjdzie chwila, gdy się znów poruszy
I znowu z bojem krwawym się pobrata.

Stalowa szabla jeno gdy złamana—
Czernieje, gaśnie, jak strącona gwiazda...
I jeno w duszy wypalona rana
Przymusi orła iść na sny do gniazda.

Stalowa szabla klingę ma błękitną,
A w sobie nosi wielką moc zaklętą.
Gdy na niej róże wrażej krwi zakwitną,
Promienną stokroć będzie nam i świętą.

Wanda Niedziałkowska.

Konsekwentni do końca.

Nic nie daje w polityce orjentacji tak jasnej, wyraźnej i stałej, jak stanowisko egoistycznie ujętych interesów społeczno-ekonomicznych danej klasy.

Wszelkie inne stanowisko, wszelka próba ujmowania zagadnień politycznych — czy to ze stanowiska jakiejś oderwanej ideologji, koncepcji, czy też—mniej lub więcej szczerze odczuwanych interesów całości—z natury rzeczy skazana jest na chwiejność, niepewność, niezdecydowanie, rozbieżność. Trudno jest albowiem powiedzieć z góry, w jakich warunkach dana koncepcja polityczna ziścić się może, a jeszcze trudniej wykreślić przeciętną interesów, nieraz zupełnie rozbieżnych, poszczególnych klas społecznych, godzić je oraz wyznaczać wspólne im cele i drogi.

Mieszczaństwo jest dziś klasą, najmocniej związaną z ustrojem ekonomiczno-społecznym państw europejskich, a zarazem jest najwięcej egoistyczne.

Nic też dziwnego, że w potwornej wojnie obecnej, wojnie par excellence burżuazyjnej, wojnie toczonej na zachodzie przedewszystkiem w imię interesów kapitału „narodowego" i dla kapitału, a w skutkach dopiero groźnej dla bezpieczeństwa i życia miljonów, orjentacja mieszczaństwa jest wszędzie prostolinijna, konsekwentna, ono zaś samo najbardziej lojalno-wojownicze, najbardziej „patrjotyczne".

Nikt tak, jak mieszczaństwo, nie rozumie i nie odczuwa, że zwycięstwo w wojnie obecnej jednej strony sprowadzi i sprowadzić musi w pierwszym rzędzie klęskę i zależność ekonomiczną drugiej, że te podwaliny ustroju gospodarczego, na jakich ono opiera swoje panowanie społeczne i swój byt, padną w gruz lub w najlepszym razie ulegną głębokim przeobrażeniom. I dla tego mieszczaństwo najwięcej jest zainteresowane w obronie coûte que coûte całości i zwycięstwa obejmującego je państwa, choćby nawet to państwo pod względem narodowym było mu obce.

Tylko w tej płaszczyźnie ekonomiczno-społecznej można zrozumieć należycie i ocenić stanowisko endecji w Królestwie oraz jej ekspozytury na gruncie ciał prawodawczych w Petrogradzie.

I trzeba przyznać, że zdała ona egzamin dojrzałości klasowej „cum eximia laude".

Stanowisko jej od początku kataklizmu obecnego było stałe, niewzruszone, konsekwentne. Nie zmieniły go w niczym żadne wypadki zewnętrzne, żadne nastroje.

O jej stanowisku zadecydowały z góry interesy ekonomiczne, wiążące mieszczaństwo nasze więzami mocnemi z państwem. Na sentymenty, sympatje czy antypatje nie było i niema miejsca tam, gdzie chodzi o cały kompleks złożonych a przystosowanych całkowicie do ustroju państwowego interesów gospodarczych zarówno klasy, jak poszczególnych jednostek.

Sentymenty, sympatje i antypatje są tam jeno dekoracją, obliczoną na te struny uczuciowe, jakie bądź co bądź w każdym egzemplarzu ludzkim istnieją a wymagają taniego i łatwo strawnego pokarmu.

Mylą się grubo ci, którzy sądzą, że stanowisko endecji jest rzeczą przypadku, doboru u ste-

ru tych a nie innych ludzi. Dmowski, Harusewicz, Jaroński—to nie demony złośliwe, lecz typy.

Dmowski, Harusewicz, Jaroński—to tylko wyraziciele doskonali ideologji mieszczaństwa Królestwa, ideologji rynków wschodnich, posad tłustych i zysków łatwych.

Ideologja ta tkwi w układzie sił społecznych Kongresówki i w interesach żywotnych tych elementów, które rozpostarły się na powierzchni naszego życia, a świadczy wymownie, że pomimo twierdzeń fałszywych o charakterze rolniczym kraju, czynniki handlowo-przemysłowe są w nim dominujące.

Prostolinijność ideologji mieszczańskiej, opartej na egoistycznej obronie tego układu gospodarczego, jaki mu zapewniło państwo, i lekceważącej, pomimo obłudnej szaty nacjonalistycznej, najistotniejsze interesy miljonów narodu, zapewniła jej w tych okropnych warunkach, w jakich żyło nasze społeczeństwo, łatwy sukces. Konserwatywne ziemiaństwo, choć interesy jego nie leżały w tej samej płaszczyźnie, poszło mocą nałogu, nabytego w smutnych latach 1905 — 1906, za mieszczaństwem. Szczupłe zaś kadry niezależnej inteligencji, nie mające oparcia w głębszym podłożu społecznym, starały się napróżno stworzyć jakąś niezawodną koncepcję polityczną i ująć w jej ramy interesy narodu — całości.

Linja interesów mieszczaństwa naszego była tak wyraźna i jasna, że odezwa W. Księcia nie wpłynęła w niczym na jego stanowisko polityczne. Odezwa ta mogła oddziałać na ziemiaństwo, na inteligencję niezależną, lecz nie na wodzów mieszczaństwa. Zarówno Dmowski, jak Świętochowski byli „pewni" pomimo odezwy. Dmowski jak przystało na wytrawnego polityka mieszczaństwa, przyjął ją, jako atut, nic więcej — tylko atut. Świętochowski, jako romantyk mieszczaństwa, wpadł w stan rozlewnej egzaltacji.

Zbyt daleko posunięta samodzielność polityczna Królestwa nie leży w interesach mieszczaństwa. O tym się wyraźnie nie mówi się i pisze w kraju, lecz o tym się wyraźnie mówi w Petrogradzie. Poseł Harusewicz na zebraniach politycznych, które miały miejsce na początku wojny, podkreślał to niedwuznacznie, sekundowany przez miejscowych Jazonów.

I, istotnie, co za interes w tej samodzielności może mieć nasze mieszczaństwo syte, wyśmiewające nieraz wolności głodnej Galicji? Cały układ gospodarczy, wszystkie konjunktury nawiązane i sowicie się opłacające, cały dobrobyt, toczący się po szerokiaj i wyżłobionej kolei — musiałyby ulec gwałtownej perturbacji. Powiadają, że mógłby zyskać kraj, ludność, że przemysł i handel przystosowałyby się do warunków zmienionych. Tak, to możliwe, to nawet pewne. Ale interesy mieszczaństwa tego, które dziś jest na powierzchni, które, jeżeli nie dziś, bo dziś wojna, to jutro ma zapewnione i utarte drogi zysków, — będą bezwarunkowo narażone na szwank, na kryzys, na straty.

Wolność polityczna — sama przez się — to rzecz dla polityków mieszczańskich nierealna, godna świnopasów Serbskich. Jest ona dobra tylko o tyle, o ile jest połączona z wolnością zysku i wyzysku.

I dlatego nie kwapiła się endecja zbyt szeroko tłumaczyć treści odezwy. I dlatego w swych wystąpieniach dumskich starała się podkreślić jedynie jedność państwową i łączność interesów z Rosją, słusznie sądząc, że w interesach państwa zbyt szerokie ramy „samorządu" nie są pożądane. I dlatego z projektem skromnej autonomji wystąpiła, podobno (Ruskoje Słowo z d. 24. VII st. st.), dopiero dziś, kiedy słowo „autonomja" padło z ust przedstawiciela rządu w dumie państwowej.

Pomijając sąd o polityce endecji — ze stanowiska interesów narodu, trzeba przyznać, że ona jedna, jako wyrazicielka klasy, zdobyła się w Królestwie na orjentację jasną, stałą i konsekwentną.

Jest to ogromnie smutne, a objaśnić to można tylko tym, że żadna inna grupa nie umiała lub nie miała możności ująć polityki narodowej ze stanowiska interesów obozu pracy, a więc stanowiska interesów miljonów narodu, stanowiska, które najbliżej odpowiada potrzebom istotnym narodu, jako całości.

Bronisław Siwik.

W najbliższych numerach ukażą się:

Dr. J. Boguszewski—O kwestji żydowskiej u nas.
Stanisław Cywiński.—Pesymizm a romantyzm.
J. Czeszejko-Sochacki— Ideologja niemocy.
Stanisław Dąbrowski—Nasza kultura artystyczna.
Benedykt Hertz—Bajka.
J. Jeleński—Towarzystwo rolnicze a wojna.
J. Szaulis—Z życia litewskiego.
J. Wierzyński—Widzenie Wyspiańskiego.
Prof. Marjan Zdziechowski—Idea słowiańska w Polsce.

Sprawy polskie na emigracji.

Dla żadnego bodaj narodu sprawa emigracji nie jest rzeczą tak wielkiej wagi, jak dla narodu naszego.

Obok warunków ekonomicznych, warunki politycznego bytowania znakomicie przyczyniały się do niepomiernego wzrostu masowej wędrówki z Polski na zachód i na wschód. W ten sposób nasza emigracja dosięgła cyfry tak wielkiej, jak nigdzie.

Nadzwyczaj wielkiem jest ekonomiczne wychodźtwo Włoch. Corocznie kilkaset tysięcy włochów idzie na poniewierkę, na wyzysk; porzuca granice swego pięknego kraju, ażeby na obczyźnie umierzwiać pola, złotem napełniać kieszenie międzynarodowego kapitału. To też naród włoski otrzymał przydomek narodu — proletarjusza — *una nazione proletaria*. (Enrico Corradini).

Wychodźtwo jednak polskie przewyższa znacznie emigrację Włoch i to nie tylko stosunkowo, lecz nawet absolutnie. Wówczas, gdy na 36.000.000 włochów na obczyźnie przebywało wszystkiego 5.000.000, emigracja 25 miljonowego narodu polskiego przed wojną sięgała co najmniej 6-ciu miljonów.

Wybuch wojny, przedewszystkiem zaś dalszy jej przebieg, zwiększył w olbrzymim stopniu liczbę tułaczy polskich. Jak i dawniej jedni z nich poszli na zachód, inni zaś na wschód. Liczba tych ostatnich, według obliczeń ludzi kompetentnych, sięga 2-ch miljonów.

Fakt tak wielkiego wzrostu emigracji naszej zwiększa jeszcze doniosłe znaczenie tej sprawy; po-

winna ona być przeto jedną z kwestji, wzbudzających prawdziwe zainteresowanie się ze strony ogółu.

W obecnym artykule postaram się omówić te sprawy, które powstały na gruncie emigracji wschodniej, wśród licznych rzesz polskich, rozsianych po olbrzymim obszarze Imperjum rosyjskiego.

Kilka ciekawych i podstawowych kwestji dla emigracji polskiej w Rosji poruszył w szeregu artykułów p. t. „Mobilizacja", zamieszczonych na szpaltach „Dziennika Petrogradzkiego", p. Wł. Mirski.

W jednym z pierwszych swych artykułów p. Mirski zadaje pytanie „czy emigracja polska do Rosji jest zjawiskiem naturalnem, a więc wymagającem tylko uregulowania, czy to jest zjawisko chwilowe i sztuczne, podlegające zwalczaniu?„

Na to pytanie p. M. daje odpowiedź jednostronną, dzięki czemu i wnioski, które stąd wyprowadza są też jednostronne.

Jak widać z jego artykułów, autor ich uznaje emigrację do Rosji za zjawisko naturalne i zdaje się dlatego niedoceniać hasła powrotu do kraju. Co do mnie, to zdaje mi się, że p. M. myli się jak w jednym, tak również i w drugim wypadku. Bezwątpienia znaczna część naszej emigracji na wschód jest emigracją „naturalną", czyli taką, którą spowodowały ekonomiczne warunki ojczystego kraju. Nie da się jednak zaprzeczyć, że odsetek emigracji nie „naturalnej", spowodowanej prawno-polityczną sytuacją Królestwa Polskiego, jest wcale poważny. Przytem na tę część wychodźtwa polskiego składa się przedewszystkiem inteligencja, o powrót której do kraju wszak bardzo winno nam chodzić. Ileż to, naprz., sił polskich naukowych i zawodowych pozostało na obczyźnie wskutek tego, że młodzież nie miała możności kształcić się w kraju!

Mniemam więc, że jak na emigrację naszą do Rosji złożyły się czynniki naturalne i sztuczne, tak również hasła przyświecające emigracji polskiej w Rosji muszą być podwójnego rodzaju: organizacja sił polskich na obczyźnie i powrót do kraju. Niema potrzeby ich sobie przeciwstawiać.

Zasadniczą myślą artykułów p. Mirskiego jest niezbędność zmobilizowania wszystkich sił społeczeństwa polskiego w Rosji dla dążenia do tego, żeby zamiast rozproszenia emigracji polskiej zapanowała „świadoma celów i dróg, samoistotna i zorganizowana zbiorowość polska w Rosji".

Nieodzownym warunkiem powstania takiej zbiorowości jest według p. Mirskiego zdemokratyzowanie prac emigracji polskiej, „scementowanie inteligencji z ludem".

„Polska inteligencja w Rosji ma przed sobą wielkie zadanie rychłego nawiązania nici z najszerszemi warstwami ludu naszego, wzajemne ożywienie instynktu zbiorowego i wyszukanie wspólnych dróg pracy dla lepszej doli i przyszłości. W tem leży odrodzenie nie tylko „zatraconych", lecz całego życia polskiego w Rosji. Spieszyć z tem musimy, gdyż kto się spózni, ten sam na siebie podpisze wyrok smierci".

W innym zaś artykule p. M. pisze:

„Przyglądając się charakterowi wychodźtwa polskiego do Rosji, spostrzeżemy dwa odłamy jego, kroczące samoistnie, niezależne jeden od drugiego, jak dwa narody kroczące równolegle, lecz obce sobie i wzajemne.

To wychodźtwo inteligencji polskiej i ludu polskiego. To jakby naród inteligencji i narod ludu.

Co łączyło ich w życiu społecznem, towarzyskiem i wogóle zbiorowem, co było między nim wspólnego, jaka nić tworzyła łącznik porozumiewawczy dla skucia tych licznych szeregów w jeden skonsolidowany naród? Gdzie i kiedy przejawiała się świadomość wspólności dróg i celów?

Lud został takim, jakim przybył z kraju: — nabożny, konserwatywny, zamknięty sam w sobie, w swoich potrzebach, lecz silny swoją siłą elementarną i poczuciem gromadzkiem. Inteligencja zboczyła na bezdroża i, uchylając się od wspólności z własnym ludem, opłakuje dziś swoje „zatracenie".

Lecz odpowiednia godzina już dawno wybiła. Z odrętwienia musi otrząsnąć się zbiorowość polska i o czynie pomyśleć. Wśród salw armatnich wyrasta przed nami, jak widmo, przykazanie pokoleń wieczne i silne: „z ludem i dla ludu!"

Dziś, gdy cały świat wytęża energię zbiorową inteligencja polska w Rosji winna zerwać na wieki z tradycyjną bezradnością i wejść na drogę czynu, wespół z własnym ludem odnaleźć wiarę w siłę i odrodzenie".

Powyższe zagadnienia, poruszone przez p. M. zawsze były aktualnemi dla emigracji polskiej; w chwili obecnej zyskały one tylko na znaczeniu. Przejdźmy teraz do tych problematów, które wysunęła chwila obecna.

Z chwilą rozpoczęcia planowej ewakuacji ludności z Królestwa, a następnie i z Litwy, przed emigracją polską w Rosji otworzył się ogrom zadań i poważnych a odpowiedzialnych obowiązków.

Zrozumiano tam to odrazu. Oto co pisał jeden z czytelników „Dziennika pietrogradzkiego" w liscie do redakcji, nadesłanym z Tuły. Zastanawiając się nad projektem ziazdu organizacji polskich w Moskwie pisze on:

„Nadmieniam, a wypływa to z głębi ciężko stroskanej duszy, że zjazd ten mianowicie nie gdzie indziej, lecz w Moskwie jest nietylko konieczny, ale i nadzwyczajnie pilny.

Potrzeb jest wiele, a pomiędzy niemi wiele palących, następstwa zas niewątpliwie staną się strasznemi, jeżeli nie zdobędziemy się na zapobieganie im zbiorowo i jednozgodnie, choćby według słabej naszej możności, którą przerastają spadające na nas coraz nielitościwiej klęski.

Skupić się trzeba i to skupić z najwyższem natężeniem w zrozumieniu olbrzymiej, ciążącej na nas odpowiedzialności, a przytem uzbroić w niezbędną wyrozumiałość wzajemną, usuwając w tym przynajmniej czasie wszelkie sporyi porachunki partyjne lub jakiekolwiek inne, gdyż budzą one tylko zgrozę powszechną i wzbudzając osłabiający nas zamęt, upodobniane są zbrodni nawet w najlepszych przypadkach".

Chęć ofiarnej pracy dla rodaków ogarnęła szerokie kręgl. Oto, naprz., to list grona robotników, nadesłany redaktorowi wyżej wspomnianego pisma.

„Szanowny Panie Redaktorze!

Prosimy o zamieszczenie na szpaltach „Dziennika" naszej prośby.

My, robotnicy fabryki mechanicznej „Nowy-Lesner", a mianowicie dwa jej oddziały, pragnąc przyjść z pomocą Komitetowi P. T. P. O. W., składamy na rzecz tułaczów zebraną napręce przez nas sumę 97 rubli

Pragniemy tem dać zachętę braciom-robotnikom innych fabryk do zbierania ofiar przy wypłatach dla wygnańców. Robotnicy Fabr. Lesnera. 1 sierpnia 1915 roku.

Że emigracja polska w Rosji w należyty sposób zrozumiała istotę zadań o stosunku do wielkiej fali wychodźców, świadczy o tem chociażby list rady moskiewskiego „Domu polskiego“ do redakcji „Russk. Wied.“ napisany z powody artyk. p. Szczepkina „Exoduś“, zamieszczonego w temże piśmie.

„Takie postawienie sprawy (rozmieszczenie tułaczów po całej Rosji) piszą autorowie listu jest zdaniem naszem równoznaczne z wyrokiem śmierci, skazującym miljony polaków na rozproszenie i rozsianie po nieobiątych przestrzeniach Rosji.

Z naszego stanowiska masy te powinny być zachowane dla Polski i po skończonej wojnie napowrót osiedlone na dawnych miejscach.“

Świadomość wielkiej odpowiedzialności i ogromu zadań stojących przed naszą emigracją wschodnią zrodziła szereg czynów. Najbardziej ważnym wśród nich jest zjazd organizacji polskich w Rosji, który odbył się dn. 8 (21) i 9 (22) sierpnia w Moskwie. Przemowy na nim wygłoszone, jak również uchwalone wnioski świadczą zarówno o racjonalnem potraktowaniu sprawy pomocy tułaczom, jak i o zdrowem poczuciu narodowem przedstawicieli kolonji naszych w Rosji.

Szczegółowe sprawozdanie o tym zjeździe podamy następnym numerze, teraz chcemy tylko zaznaczyć, że prawdziewe wyrobienie obywatelskie, wykazane przez uczestników ziazdu, pozwala nam wierzyć, że opieka nad dolą setek tysięcy tułaczów polskich w pewnym spoczywa ręku.

Jerzy Brózda.

Ze spraw miejskich.

= **Z polskiego T-wa pomocy ofiarom wojny.** Na ostatnim posiedzeniu komitetu dokanano nowej organizacji prezydjum komitetu wobec wyjazdu kilka członków kdmitetu z Wilna. Na wice-prezesa obrano d-ra Boguszewskiego, na drugiego sekretarza ks. Olszańskiego, kasę, powierzono p-nie Paulinie Kończance. p. Kaz. Miśkiewiczowi, ks. Kuleszy.

Posiedzenia komitetu odbywać się mają co wtorek o godz. 7-ej wieczorem. Posiedzenia Komisji doraźnej pomocy co poniedziałek.

Biuro otwarte codziennie od 10 do 3, Zawalna 9.

= **Przyszły rok szkolny.** Na łamach „Gazety Codzennej“ p. J. Ch. poruszył nader ważną kwestję przysłego roku szkolnego w Wilnie. Z Wilna wyjechały wszystkie rządowe zakłady naukowe i niemal wszystkie prywatne. Wyjechało też dużo młodzieży szkolnej.

„Nie wyjechało jednak dotychczas i nie wyjedzie całe Wilno, a nawet sądząc według stanu obecnego, spodziewać się należy zwiększenia ludności Wilna, bo napływ zbiegów z rozmaitych stron przewyższa ilość tych, co wyjeżdżają.

Wśród przeszło 200-tysięcznej ludności naszego miasta, znajdzie się prawdopodobnie wiele młodzieży obojga płci w wieku szkolnym i dlatego poważnie się zastanowić trzeba nad tem, co młodzież ta w nadchodzącym roku szkolnym czynić będzie.

Ludzie zamożni mogą wyszukać sobie odpowiednich nauczycieli prywatnych, ludzie mniej zamożni pomyślić mogą o zbiorowych lekcjach, kompletach.

Ale i nauka prywatna i komplety mogą być tylko dla zamożniejszych osób dostępne, ponieważ koszty takiej nauki są znaczne.

Ale co uczynią rzesze młodzieży niezamożnej, co uczynią rzesze dzieci, dla których potrzeba szkół elementarnych ochronek i szkółek freblowskich.

Gazety przyniosły nam wiadomość, że w Reims, znajdującem się od szeregu miesięcy na linji bojowej i pod nieustannem prawie bombardowaniem, w piwnicach domów mieszczą się szkoły, gdzie młodzież się zbiera, gdzie uczy się i pracuje.

Czyż więc to, co przeżywa obecnie Wilno, lub przeżywać może w przyszłości, jest dostatecznym powodem do tego, by młodzież i dzieci skazać na bezczynność i próżniactwo?

Inicjatywa w sprawie zorganizowania lekcji w przyszłym roku szkolnym powinna powstać w łonie jakiejś zbiorowości, pod której egidą cała sprawa mogłaby się organizować. Zbiorowością tą może być: Rada miejska, czy Zarząd miejski, czy komitet jaki, czy jakaś instytucja oświatowa, czy dobroczynna. Ale zwlekac ze sprawą tą nie można.

Przypominam, że w Warszawie od pierwszej prawie chwili powstania Centralnego Komitetu Obywatelskiego, odrazu utworzyła sięprzy tym komitecie sekcja młodzieży szkolnej.“

O Komitet Obywatelski.

W tych ciężkich przełomowych chwilach, które nas czekają — Wilno nie powinno zapominać, że nie jest ono odosobnioną od reszty kraju jednostką i że najściślejsze węzły z krajem tym je łączą i jako takie musi to swoje stanowisko zamanifestować i utrzymać. Nie tylko interesy miasta i jego ludności ma mieć na względzie — kraj cały musi być przedmiotem naszej troski. Dlatego za zupełnie słuszne należy uważać głosy domagające się utworzenia Komitetu Obywatelskiego. Mówią nam — wystarczy Rada Miejska — jest ona przecież instytucją z wyboru. Słusznie — może ona wystarczyć dla miasta, ale 1) może być rozwiązana, 2) nie reprezentuje ona prowincji, której potrzeby w pewnej chwili mogą stać się dominującemi, 3) ma ona pewien ściśle prawnie określony teren działania, po za ramy którego sądzimy, że wyjść nie chce i nie wyjdzie. Wobec powyższego stworzenie instytucji do której należałoby wciągnąć i przedstawicieli prowincji—stworzenie Komitetu Obywatelskiego uważam za rzecz niezbędną.

Dr. Jan Boguszewski.

Na tułaczce.

8/21 sierpnia w Moskwie rozpoczął obrady zjazd, przedstawicieli miast w sprawie organizacii „uciekinierów.“ S. Bachruszyn oświadczył, że nie udało się określić ściśle ilość „uciekinierów, „lecz że jak można sądzić z danych, posiadanych przez organizacje narodowościowe, wyruszyły ze swych miejsć 3 miljony ludzi. Oczekuje się wyruszenia jeszcze 200 tys. litwinów i estończyków.

Według przybliżonych obliczeń okazuje się, że ogólna ilość wykolejonej ludności, z którą wypadnie nam mieć do czynienia jako z uciekinierami, wyniesie 12 miljonów. W sferach administracyjnych nie ma dotychczas żadnego planu uporządkowania tego ruchu. Działalnośc Zubczaninowa i Urusowa do pewneoo stopnia jest zagadkową:—niewiadomo na podstawie jakich danych wysłane są partje ucickinierów do tego lub innego miejsca“.

P. Piotr Ryss w „Rieczi“ z d. 6-go b. m. w artykule „Pomoc tułaczom“ pisze:

Wokoło dworca Warszawskiego snują się jacyś podejrzani panowie i panie, wybierają przystojne dziewczęta, zatrzymują je i proponują „dogodne zajecie“. Walka z tym złem trudna, i z góry można powiedzieć, że niejedna kobieta wpadnie w zastawione sieci“.

Przechodząc do sprawy pomocy tułaczom p. R. pisze:

„Jeśli się zwrócimy po sprawy pomocy tułaczom, zaraz da śię zauważyć, że niektóre magistraty (np. petrogradzki, moskiewski) robią wszystko, co jest w ich mocy, a inne niechętnie „ofiarowują" grosze. Dziś jeszcze czytałem w jednym z pism rostowskich, że do miastą „w dalszym ciądu przybywają zbiegowie z frontu wschodniego. Spora ich liczba zwraca się do zarządu miejskiego, ale ten absolutnie żadnej pomocy nie okazuje". Nareszcie 30-go lipca miejski komitet dobroczynny zdecydował się „wyasygnywać *sto* rubli na okazanie pomocy zbiegom, a dalsze zabiegi — odłożyć do przyjazdu prezydenta miasta, t. j. do 11-go sierpnia. Tymczasem, asygnowanych stu rubli „starczy tylko na wydanie zbiegom chleba i herbaty w ciągu dwuch dni."

„Tak, w mieście o dwustotysięcznej ludności, w jednym z najbogatszych miast kraju, przesyconym kapitałami i wielkimi przedsiębiorstwami, asygnuje się na pomoc zbiegom... sto rubli."

„Ale nie tylko w Rostowie nad Donem tułacze znajdują się w tragicznym położeniu: niemało jest w Rosji miast, których gospodarze traktują zbiegów, jak niepotrzebny balast, od którego im prędzej można się uwolnić — tym lepiej. Godzi się zauważyć, że niektóre miasta (naprz. ten sam Rostow nad Donem) robią starania o przeniesienie no nich zakładów naukowych i fabryk z miejscowości ewakuowanych, by sztucznie podnieść swój dobrobyt, a gdy dochodzi do niesienia pomocy zrujnowanym — „szerokie natury" się kurczą.

Błędem w całej sprawie niesienia pomocy tułaczom jest „filantropjjny" charakter tej pomocy. Tułucza traktuje się tak jak żebraka, któremu można rzucić dziesiątkę. Naści dziesiątkę, bądź wdzięczny! A jeśliś z dziesiatki nierad—toś grubijanin i t. d. Przy takim sposobie niesienia pomocy zbiegom, filantropija przybiera zwykle potworue formy, przyczym objektem nie jest już nieliczna grupa osób, ale olbrzymie masy, setki tysiący zbiegów, ze wszystkich klas ludności i stanowisk społecznych."

W ciągu ubiegłego roku dużo zjawiło się odezw, nawołujących do pomocy wygnańcom.

„Ale dowodzenia, z serca płynące, przemawianie do uczucia niewiele pomaga. Wezwania, podkreślające konieczność pomocy zbiegom, pojawiały się od pierwszych dni wojny. Ofiarowywano, wspomagano, jak kto chciał. Osoby przwatne i stowarzyszenia zajmowały się filantropją. Dzisiaj, gdy zbiegowie z Polski, prowincji Nadbaltyckiej i Litwy masami rozsypują się po całym kraju — niezbędną jest zmiana filantropijnej formy pomocy. Dotychczas tylko robotnicy ewakuowani wraz z fabrykami, otrzymujący nadprogramowe i normalne wynagrodzenia, nie potrzebowali filantropji. Nie trudno będzie uregulować sprawę pomocy innym zbiegom. Dla tych, którzy nie znajdują pracy w nowych miejscaoh pobytu można zorganizować chociażby stałą zapomogę w zakresie tej, jaką otrzymują rodziny poborowych. Samorządy miejskie. wydając taką zapomogę, czerpałyby na to środki nie z miejskich sum, gdyż jasnym jest, że państwo obowiązane jest wziąć na siebie utrzymywanie zbiegów. Wobec ogólnych wydatków na wojnę, suma, przeznaczona dla zbiegów i ich rodzin okaże się wprost nieznaczną. Osoba poinformowana, z którą rozmawiałem w te kwestji, twierdzi, że ogólna suma potrzebna na utrzymanie zbiegów w chwili obecnej wachać się będzie między $6^1/_2$ — 7 miljonami rubli miesięcznie. Suma ta jest rzeczywiście nieznaczna. A taka państwowo-obowiązująca pomoc zrujnowanym zbiegom zachowa życie tysiącom nieletnich i pozwoli tułaczom posiadać choćby minimum rzeczy, do życia niezbędnych, i mniej lub więcej spokojnie szukać pracy, nie wegietując z pomocą mizernej jałmużny ofiarowywanej przez zarządy miejskie i dobroczynnych obywateli.

Z prasy polskiej.

Co nas łączyć winno.

W trzecim, a ostatnim, który dotarł do Wilna zeszycie „Myśli polskiej" znany publicysta warszawski p. Wacław Dunin zamieścił artykuł p. t. „Sprawa ruska"' mogący być z odpowiednimi zmianami zazastosowanym do stosunków polsko-litewskich. Polecamy go przeto bacznej uwadze czytelników.

„W świetle pożogi wojennej jaskrawie występują niedostrzegane dotąd fakty, ostrzej zarysowują się linje polityczne, które dawniej tonęły w szarzyźnie zabiegów codziennych. Takie właśnie światło rzuca wojna obecna na sprawę ruską, wykazując, jak błędnie ujmowano ją u nas dotychczas.

Sprawa ruska była i będzie jednym z najważniejszych zagadnień w polityce polskiej.

Konieczność dziejowa połączyła te dwa narody i przez kilka wieków kazała im żyć pod jednym dachem państwowym. Wiązało je z sobą wspólne niebezpieczeństwo, które groziło z zachodu w postaci nawały krzyżackiej i ze wschodu od dzikich hord tatarskich. Ludy zamieszkujące przestrzenie pomiędzy Bałtykiem i Czarnym morzem, zostały wzięte w kleszcze. Z jednej strony parła powrotna fala germanizmu, silna wyższą kulturą i organizacją, z drugiej walił niszczycielski zalew barbarzyństwa wschódniego utartym szlakiem wędrówki narodów z Azii do Europy. Jedynym ratunkiem wobec tych dwuch potęg było zjednoczenie sił ku wspólnej obronie.

Zmieniały się biegiem czasu kardynalnie warunki ale niewzruszoną pozostała zasadnicza ich istota...

Krótkowzroczna polityka stanowa magnatów polskich wywoływała bunty kozackie, które wstrząsały budową państwową i rozluźniały jej spoidła, dając powód do obcej interwencji.

W ten sposób sprawa ruska, zamiast być źródłem dla Rzeczy pospolitej, przeistoczyła się w jedną z przyczyn jej upadku.

Przechodząc do okresu, który poprzedził wybuch wojny obecnej p. D. słuszną robi uwagi, że

„Polacy powinni byli uznać Rusinów za naród odrębny, który już uzyskał swoistą fizyognomję, przyznać im prawa narodowe, dać zupełną możność swobodnego rozwoju, a przedewszystkiem zaspokoić dążenia społeczne ludu ruskiego.

Czynnik klasowy zawsze grał rolę olbrzymią w ruchu ruskim, nadając mu charakter raczej społeczny, niż narodowy. Tak było za czasów Rzeczy pospolitej polskiej, to samo powtórzyło się później i w Galicji.

W tem, że dążenia ekonomiczne chłopa ruskiego nie zostały zaspokojone p. D. upatrue jedną z głównych przyczyn walki polsko-ruskiej.

Raz wszczęta walka zaogniała się przez obustronne roznamiętnienie i przekroczyła daleko właściwe granice, stając się w rezultacie, i zmiast środka, sama przez się celem. I po jednej po drugiej stronie znialazły się stronnictwa, których podstawą istnienia było wzajemne szczucie. I wśród Polaków powstały obozy, które również szukały łatwych zdobyczy w starciach z Rusinami, które wolały manifestować na tym polu krzykliwy patrjotyzm, niż prowadzić uciążliwą walkę o rozszerzenie praw autonomicznych Galicji. I tu tak samo linja najmniejszego oporu odegrała rolę. Na gruncie wybujałej niepomiernie nienawiści rozpoczęła się orgja wybryków.

Waśń narodowa zaślepiła obie strony. Dobrowolnie zamykały się one w ciasnym partykularyźmie galicijskim, nie chcąc wyjrzeć poza swe najbliższe podwórko domowe. Choć na gruncie galicijskim interesy Polaków i Rusinów mogą być sprzeczne nieraz, ale żadna z tych stron nie powinna zapominać, że tam występuje tylko cząstka sprawy polsko-ruskiej, która w rzeczywistości ma podłoże o wiele obszerniejsze i może być rozstrzygana jedynie z tego szerszego kąta widzenia...

Wobec olbrzymich zadań, jakie narzuca wojna obecna, jakże mikroskopijnymi wydają się zaściankowe spory galicyjskie. W strasznych zapasach dwuch potęg — Rosyi i Germanizmu, jasną jest rola Polaków i Rusinów. Na ziemiach polsko-ruskich toczą się krwawe boje, o ziemie te właśnie, o panowanie

nad niemi wytężają wszystkie siły obie strony. Dążenie Polaków i Rusinów, o ile mają być urzeczywistnione, muszą iść po jednej linji. Wszelki rozdźwięk pomiędzy nimi odbiły się zabójczo i na jednych i na drugich.

Zgodę polsko-ruską nasuwa konieczność dziejowa, a kto jej głosu nie posłucha, na tym nieubłaganie się zemszczą skutki jego krótkowidztwa.

Problemat współpracy narodowości, zamieszkujących ziemie b. Rzplitej, w zastosowaniu do Litwinów i Polaków podejmuje w tym samym zeszycie „Myśli polskiej" p. Staniszewski w artykule „Dzisiejsza Litwa".

Końcowe jego ustępy brzmią jak następuje:

„Na ziemiach Litwy etnograficznej: w gub. Kowienskiej z południowo-zachodnim skrawkiem Kurlandji, w zachodniej części gub. Wilenskiej, w północnym kącie gub. Grodzieńskiej, w większej części gub. Suwalskiej, w Prusach północno-wschodnich wzdłuż biegu dolnego Niemna, w okręgach miast Kłajpedy, Tylży i Ragnity mieszka przeszło $2^1/_2$ miljona litwinów, z czego na Prusy wypada około 400.000. Wszędzie stykają się oni z Polakami, wszędzie interesa ich plączą się i jednoczą, opierają się na wspólnym dążeniu do samoobrony. Lekceważyć tego narodu energicznego, zamożnego, dzielnego nam niewolno; — w połączeniu wzajemnym oba narody mogą stanowić siłę, w walce — stracą cześć mocy i energji tak potrzebnej w warunkach obecnego ich bytu.

„Stronictwa szczerze demokratyczne, tak polskie jak litewskie, powinny nawiązać ze sobą stosunki, porozumiewając się co do wspólnych celów i dróg, któremi ku nim mają podążać, powinny obmyśleć sposób wzajemnego współżycia na wspólnym terenie na zasadach uznania praw mniejszości narodowych, porozumieć się co do granic etnograficznych z obowiązkiem uznania za gospodarzy w tych granicach większości narodowej tej lub owej strony.

Nawiązane stosunki można będzie zacieśniać we wspólnej pracy ekonomicznej, kulturalnej, czy politycznej, szerząc w obydwuch narodach hasła równości i braterstwa".

UWAGI.

× „Ostatnie dni Warszawy". Pod powyższym tytułem p. Wolkensztejn zamieścił szereg wrażeń z ostatnich dni pobytu państwowości rosyjskiej w syrenim grodzie:

„Wszystko opuszcza Warszawę, wszystko to, co przebywało tutaj w ciągu całego stulecia, przyszedłszy razem z państwowością rosyjską... Władza państwowa porzuca miasto... Oniemiały dzwonice cerkiewne. Opuścił Warszawę również kościół państwowy! Odchodząc władza państwowa uprowadzała za sobą i przemysł krajowy. Przez wszystkie ulice wiodące do dworca ciągnęły się olbrzymie platformy, naładowane niezrozumiałymi, niezgrabnymi i ponurymi przedmiotami, wśród których niewtajemniczone oko rozróżnić mogło tylko niezliczone koła: — rozdzielone, bezsilne członki sprężystych niegdyś organizmów metalicznych. Była to zmartwiała, żyjąca jeszcze wczoraj, siła wytwórcza. Żyje ona w innych miejscowościach. *Żyć musi*, gdyż w przeciwnym razie nie powrócą do dawnego życia te, porzucane obecnie miejscowości".

× Petrogradzki korespondent „Kur. lit." donosi co następuje:

W dniu 30 lipca (12 sierpnia) w Petrogradzie odbyło się zebranie polskiego biura prasowego, na które przybyło około 150 osób. Na tem zebraniu wstrząsające detale o nieletnich aresztantach, zatrzymanych na podstawie 25 art. ust. o miejscowościach w stanie oblężenia, rozlokowanych po różnych więzieniach Cesarstwa, tak że miejsca ich pobytu niepodobna się nieraz dowiedzieć, opowiadał mec. Mickiewicz, zaś do łez poruszył słuchaczy ojciec 15-letniej panienki, który w ślad za nią jeździł i ledwie ją odszukał, mówiąc, iż chętnie poniesie ofiarę za swego dziecka, jeżeli to ma wpłynąć na wskrzeszenie ojczyzny — lecz czyż bez takich represalji obejśćby się nie mogło...

Poseł Święcicki objaśnił, iż minister spraw wewnętrznych zarządził już w tej sprawie śledztwo i wysłał nawet specjalnego delegata.

Generał Babiański zakomunikował o powstałym i zaregestrowanym już patronacie, opiekującym się owemi więźniami, o których wyżej mowa, i wezwał do składek. Hojnie posypały się datki, jak się zdaje, pokaźną uzbierano kwotę.

× Z tamtego brzegu. „Dziennik Kij." otrzymał od swego korespondenta drogą na Kopenhagę następ. wiadomość:

Przed miesiącem (6 lipca), jak czytam w „D. L. Z." („Niemiecka Gazeta Łódzka" (№ 171 z 31 lipca) — Polska Partja Socjalistyczna urządziła w Piotrkowie zjazd swych członków z Królestwa Polskiego i to z obu części: z austrjackiej i niemieckiej. Wzięło w nim udział 39 delegatów, którzy przybyli z Piotrkowa, Radomska, Kamińska, Pławna, Dąbrowy Górniczej i wielu innych miejscowości. Partja, według sprawozdań delegatów, pod rządami niemieckimi i austrjackimi rozwija się pomyślnie. Ma w Piotrkowie, Kamieńsku, Pławnie, Jasieńcu, Niechciciach, Silnicy, Brzeźnicy i wielu innych miejscowościach ruchliwe grupy lokalne, która liczą od 40 do 200 i nawet więcej członków. Dla agitacji rozrzucono mianowicie „Robotnika" i Łodzianina". Od lutego do 6 lipca odbyły się 53 zebrania partyjne w różnych częściach kraju. Także w lutym zorganizowano szkołę agitatorską, która rozwija się bardzo pomyślnie. W Zawierciu powstała silna grupa żeńska. Kolportaż wszelkiego rodzaju druków socjalistycznych i agitacyjnych ma wielkie powodzenie. To też socjaliści mają nadzieję, że partja ich dojdzie do wspaniałego rozkwitu i wielkiego znaczenia.

× Henryk Sienkiewicz u Delkasségo. Riecz pisze: „Dziennik berliński" (B. T.) donosi, że według wiadomości podanych przez pismo „Niepodległość", które wychodzi w Warszawie, Henryk Sienkiewicz odwiedził w Paryżu ministra Delkasségo w celu rozmówienia się w sprawie polskiej. Delkassé podobno przerwał przemówienie Sienkiewicza następujący słowy: „Pan jest poddanym rosyjskim, a wię nie wypada nam prowadzić pertraktacji o polakach. Pański rząd znajduje się w Petrogradzie. Polacy więc winni są zwracać się tam ze wszelkiemi oświadczeniami".

× Wyzwolenie słowian. W Wiedniu, jak komunikuje Ag. Wolffa, wiadomość o wstąpieniu niemców do Warszawy, powitana została głośniej, niż w Berlinie. Gazety wydały dodatki nadzwyczajne. Przed gmachem ratusza *prezydent Weiskirchner z balkonu zwrócił się do ludności z krótką przemową. Mówił on „o uwolnieniu słowian z pod jarzma rosyjskiego"* i przysięgał, że „państwa centralne zawsze uważały Warszawę za symbol wolności i kultury słowiańszczyzny".

Re daktor odpowiedzialny: Stanisława Studnicka   Wydawca: Witold Abramowicz.

Druk „Znicz", Wilno.

Rok. V. 22 sierpnia (4 września) 1915 r. № 75.

Przegląd Wileński

PISMO CODZIENNE

Poświęcone sprawom narodowym i społecznym.

Cena prenumeraty: miesięcznie 40 kop., kwartalnie 1.20 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. Skrzynka pocztowa 52. Telef. 20-20.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od 5—7 po poł. Administr. otwarta od 11—2 i od 5—7.

Od wydawnictwa.

Wskutek warunków technicznych „Przegląd Wileński" wychodzić będzie jeden raz na tydzień. Objętość każdego numeru wynosić będzie 8 stron.

TREŚĆ.

Idea słowiańska w Polsce.

Na kilka dni przed wznowieniem naszego wydawnictwa otrzymaliśmy od prof. M. Zdziechowskiego list, w którym przyrzekając swe współpracownictwo wyraża on zarazem wątpliwość, „czy będzie to możliwe wobec szybkiego tempa wypadków". Nie mając na razie pod ręką żadnej odpowiedniej pracy przesłał nam Sz. Profesor swoją broszurę, która dopiero wyszła z pod prasy i zawiera wyjaśnienie poglądów T. T. Jeża na sprawę słowiańską, jak również stosunku do niej Autora broszury.

Poniżej przytaczamy z niej najbardziej zasadnicze ustępy.

Obok romantyzmu i pozytywizmu słowiańskość jest trzecim pierwiastkiem w twórczości Jeża. Nie potrzebujemy dowodzić, że w życiu narodów i w ich stosunkach wzajemnych pierwiastek plemienny ma znaczenie drugorzędne. Pomimo to w dziejach narodów słowiańskich on się zaznaczył—zwłaszcza w ubiegłym stuleciu—bardzo wyraźnie i dobitnie. Wypływało to z ich położenia politycznego. Jeden z narodów tych stanowił państwo potężne, gdy inne cierpiały pod jarzmem obcem i z trudem wielkim dobijały się o lepsze warunki bytu. *Panslawizm* ich przeto, jak słusznie powiedział niegdyś Wojciech Cybulski, *był dzieckiem niemocy,* błagalnem wyciąganiem rąk do potężnego słowiańskiego brata, gdy panslawizm owego potężnego brata wynikał z poczucia siły, był w istocie swojej instynktem i porywem zaborczym.

U nas idea słowiańska nie mogła być ani jednem, ani drugiem, ani objawem niemocy, ani objawem zaborczości. Zbyt żywą była pamięć wielkiej przeszłości i zbyt głęboko czuliśmy nasze znaczenie dziejowe, abyśmy poprzestać zechcieli na skromnej roli w czyimś orszaku,—ale zarazem byliśmy za słabi, aby w zaborczość się bawić i o zdobyczach marzyć...

Artykuły i powieści słowiańskie Jeża pojawiają się w chwili najniekorzystniejszej dla rozwoju świadomości plemiennej u nas. Pęd dziejów popchnął był pokrewne nam ludy ku brzegom bardzo od Polski dalekim, odwróciły się od nas, zapomniały i wiedzieć o nas nie chciały, — ale Miłkowskiego to nie zraża, owszem pobudką się staje do głębszego wniknięcia w tak obcy, a jednak węzłami krwi związany z nami świat.

Czemże to objaśnić? Ani świadomością, jak powiedziałem, niemocy, ani pokusą zaborczości. Słowiańskość Jeża kształtowała się w atmosferze urobionej przez ideę Herdera...

Niezawodnie jednak więcej od Herdera przyczyniło się do obudzenia słowiańskich sympatji Jeża to uczucie patryotyczne, które nadało ton zasadniczy jego duszy i twórczości — przedziwnie kryształowo czyste uczucie, któremu obcą była wszelka wyłączność i nigdy go tchnienie nienawiści nie skaziło. Nie dość, że miłość ojczyzny nie zaślepiła go, ona mu dała zajrzeć głębiej w trudy i cierpienia uciskanych, a za wyzwoleniem wzdychających ludów słowiańskich, głębiej współczuć z nimi nauczyła, iż w dążeniach swoich ludy te odmiennemi od nas drogami kroczyły...

Słowem, ze słowiańszczyzną południową, a zwłaszcza z jej serbskim i jej bułgarskim odłamem, które sercu polskiemu tak obcemi się wydają wiarą, tradycją, obyczajem, związał się Miłkowski siłą tej właśnie idei, która Polaka ze światem tym kłóci i od niego odpycha...

Czy nie przejmuje to nas dumą, zwłaszcza wobec Słowian, że człowiek, w którym czciliśmy żywą relikwię przeszłości, żywe wcielenie idei, która przodków naszych na szczyty heroizmu wznosiła—że człowiek ten właśnie w charakterze

rycerza idei owej objął i uosobił przed nami ideę słowiańską? Czy nie powinien on być dla nas wzorem nietylko godnym naśladowania, ale i zobowiązującym do tego...

Więc ciężką zaiste była religja ojczyzny, którą wyznawali bohaterowie Jeża; wymagała dużo, mało natomiast obiecując. A czemże był — pytał Jeż gdzieś w *Uskokach*, opowiadając dzieje swego Dżordza Miłoszewicza — czem on był wśród udręki trudów swoich, dla świata, dla ludzi? Był „wcieleniem wyrzutu sumienia na ziemi wobec wszystkich, których na drodze tu w czasie swej wędrówki spotykał; wobec wrogów, jakimi byli Turcy, i przyjaciół, jakimi byli Rzymianie, Wenecjanie, Niemcy. Jednym przedstawiał krzywdę przez nich spełnioną, drugim krzywdę przez nich nie naprawioną. Miano więc dla niego pogardę i nienawiść, jak dla wyrzutu sumienia — i to był chleb powszedni, którym się on wśród obcych karmił, posiadając w całej pełni świadomość położenia własnego".

Tym chlebem powszednim karmił się wraz z Dżordżem Miłoszewiczem naród jego, karmią się narody wszystkie w podobnem będące położeniu. Czyżby wspólność cierpienia nie miała ich złączyć węzłem braterstwa? W tym kierunku szła myśl Miłkowskiego już w czasie wojny węgierskiej...

Ale slawizm Miłkowskiego nie był tylko współczuciem z cierpiącymi a pobratymczymi ludami. Wszak ta, miażdżona przez dwie wrogie potęgi Słowiańszczyzna południowa, w której dzieje on się wgłębiał, słała w wieku XVII przez usta wieszcza swego Gundulicza tęskne pieśni na daleką Północ, ku Polsce, w nadziei, że Polska, że jej dzielny królewicz Władysław, (późniejszy Władysław IV) wyzwoli ją od jarzma tureckiego i że Polska ją w opiekę weźmie, przeciw zamachom z Zachodu. Sławę Władysława—wołał Gundulicz— gońce chwały niosą na wszystkie strony świata — i w słońcu chwały tej czerpał poeta natchnienie i pieśń swoją:

Ach, w pogodną lubą ciszę
Ode wschodu do Zachodu
Słońce imię jego pisze
Słowiańskiego chwałę rodu.

Prawiąc, że wschodniego smoka
W Naddniestrzańskim pobił kraju,
Za nim leciał on z wysoka
Siwym orłem do Dunaju*).

Dziś, gdy głos nasz wagę swoją stracił, nasi bracia słowiańscy gdzieindziej wzrok swój zwracają, ale sprawa ich, choć bliższa rozwiązania, wciąż jeszcze istnieje. Dała ona początek wojnie obecnej. Powinniśmy przeto w naszym własnym interesie starać się ją poznać, objąć i ów odwrócony od nas a bliski nam zachodnio i południowo-słowiański świat napowrót ku sobie pociągnąć, ducha naszego, pragnienia nasze i dążenia w nim zaszczepiając.

Prof. M. Zdziechowski.

O spis ludności m. Wilna.

Żaden współczesny europejczyk nie potrafi nawet wyobrazić sobie, aby mogło istnieć na naszym kontynencie jakieś możliwie zorganizowane zaspokajanie potrzeb ludności, skupionej w jakiemś mieście, bez zebranych danych statystycznych co do liczby ludności stałej i przybyłej do danego miasta. Dla zaprowjantowania miasta ważne są cyfry wwozu i wywozu produktów oraz nagromadzonych zapasów i wytwórczości miejscowej, są to dane statystyczne, których zebranie posiada ogromną praktyczną wartość, *ale bez statystyki ludności* i te dane mniej posiadają wartości praktycznej.

*) Przekład Bronisława Grabowskiego. Por. *Kraj* rok 1888 № 1—2.

MIKOŁAJ BOHUSZ.

Zlot dusz.

(WYJĄTEK Z WIĘKSZEJ CAŁOŚCI),

Wgłębi sceny pagórki zielone, dalej niebieszczeją lasy. Jeden pagórek szczególnie musi zwracać uwagę widza. Na nim niby ołtarz ofiarny złożone głazy polne. Z lewej okryte dzikim winem zwaliska dawnej świątyni. Drzwi kute dębowe, wiszarami winnemi okryte, kolumny śmigłe idą obustronnie — złamane w swoich kwietonach.

Mgły, które wiatr nocny przywiał z nad oparzelisk, zawlokły scenę. Wyolbrzymia się w mgłach i księżycowym blasku świątynia. Pną się wzwyż jej kolumny, rozkwitają kapitele, prężą śmiałe łuki, rozrasta się masa kamienna.

Wchodzą Stróże Bram. Zbroje stalowe, spuszczone przyłbice. Długie obosieczne dzierżą miecze. Stają u bram świątyni.

I Stróż Bram. Pamiętasz hasło, bracie?

II Stróż Bram. Pamiętam. Imię *Jej* wkrótce zawiśnie na wszystkich ustach, a serca znów dla *Niej* zabiją jak ongiś.

I—Nie mówmy o tem głośno. — Potrafisz bracie, wyczuć, czy nie przyjdą znający hasło, a podli?

II—Zadrży serce i miecz, gdy się zbliżą.

I—Zakreśl, bracie, mieczem krąg wokół siebie. Mieczem dotknij zaklętych drzwi. Miecz ucałuj. Pod znakiem miecza stoimy. On brat nasz, matka nasza, kochanka nasza, on—zawołanie nasze.

II—Zdaleka słyszę już szelest kroków i tętent koni na drogach.

I—Rozpocznie się *Święta Narada*. Pokorą i miłością napełnij serce. *Wielkich Rzeczy my Stróże*.

Głębokie cienie i srebrną poświatę kładzie księżyc na cichą ziemię. Raduje się na białych ścianach świątyni, wyzłaca białe brzozy, srebrzy piaszczyste drogi.

W zasłuchanej ciszy słychać powolny krok.

Wędrowiec w czarnym przez ramie przerzuconym płaszczu.

Wieszcz ongiś narodu, Prorok Odrodzenia.

Wieszcz I.

Litwo, Ojczyzno moja, znowu widzę Ciebie
Twoje łany jak dawniej wiatr polny kolebie,
Łany Twoje miedz barwną przepasane wstęgą,
Kędy złoci się jaskier i rumianki lęgą;
W brzozowym zagajniku biały dwór wyrasta —

Bez statystyki ludnościowej miasto w zaspakajaniu potrzeb swojej ludności może działać tylko na chybił trafił na ślepo i żaden nawet najidealniejszy samorząd, ani „Komitet obywatelski," nie będzie mógł prowadzić planowej gospodarki miejskiej.

We wszystkich miastach Europy Wschodniej statystyka ludnościowa szwankowała; wpływały na to u nas oprócz przyczyn natury ogólnej okoliczności specjalne, od nas niezależne. I w Wilnie statystyka, szczególniej oficjalna, wiele pozostawiała do życzenia. Tak, np., w r. 1913 według obliczeń gubernjalnego Komitetu Statystycznego Wilno liczyło 190,215 mieszkańców czyli o 23,367 mniej, niż to wypadało wedle obliczeń, przeprowadzonych przez miasto (213,582).

Obecnie *bez przeprowadzenia specjalnego spisu ludności* nawet w przybliżeniu nie da się określić liczby stałych i niestałych mieszkańców Wilna, i nikt nie wie która fala, odpływu czy przypływu ludności, przeważa i w jakim stopniu.

Nasz samorząd powinien pamiętać nie tylko o zaprowjantowaniu niewiadomej dotychczas liczby mieszkańców, lecz i o daniu opieki i nauki całym rzeszom dzieci w wieku szkolnym. Ten obowiązek ciąży nad miastem naszem szczególnie w chwili obecnej, kiedy rządowa opieka nad oświatą chwilowo, czy na czas nieograniczony, nie istnieje. Życie nie czeka, czas uchodzi.

Wojna niewiadomo jak długo jeszcze potrwa i kiedy nastąpią „normalne stosunki." Nasz samorząd nie powinien zaniedbywać w danej chwili spraw wychowania i kształcenia dzieci, przyszłych obywateli miasta i kraju, potrzebującego wielu rąk i głów do pracy. W braku fachowych sił nauczycielskich i wychowawczych będziemy musieli posiłkować się ludźmi dobrej woli, którzy mogliby zastąpić fachowców, o ile posiadają odpowiedni stopień wykształcenia. Ilu takich ludzi jest w Wilnie — nie wiemy.

Nie wiemy nawet, ile jest dzieci w wieku szkolnym. W roku 1913 miasto liczyło według obliczeń przeprowadzonych przy pomocy policji, (więc co do stopnia dokładności wątpliwych) — 15121 dzieci w wieku od 8 do 11 lat włącznie, potrzebujących nauki *elementarnej*. Jeżeli samorząd nasz zechce pomyśleć o zapewnieniu dzieciom nauki nie tylko elementarnej, ale i o szkołach lub surogatach szkół średnich („komplety" na wzór tych jakie już organizuje inicjatywa prywatna), o kursach dla analfabetów, o żłobkach dla niemowląt i ochronkach dla dzieci w wieku przedszkolnym — to żadnych nawet przybliżonych cyfr statystycznych dla Wilna, szczególniej dla Wilna w dobie obecnej — nie znajdziemy.

Statystyka ludnościowa jest fundamentem, bez którego o żadnej poważnej robocie społecznej u nas myśleć nie podobna. Jest to pewnik, fakt, z którym powinien się liczyć każdy, kto przystępuje do jakiejkolwiekbądź poważniejszej, na szerszą skalę zakrojonej pracy społecznej, oświatowej i kulturalnej. Samorząd nie powinien być zawieszony w powietrzu nad miastem, lecz wyrastać z gruntu tego miasta, znać ten element z którego pochodzi i jakim rozporządza. Powinniśmy zatem poznać obecną ludność wileńską, uświadomić sobie jej liczebność i jakość przynajmniej według wieku, płci, języka domowego, stopnia wykształcenia i zajęcia.

To są wiadomości, które powinniśmy zdobyć za pomocą jednodniowego lub nawet kilkodniowego spisu ludności.

Wierzę, że ludzi do tej pracy się znajdzie i że miasto znajdzie, bo znaleźć powinno na druki i na częściowo płatną biurowość odpowiednie środki.

Co do strony technicznej, jak dany spis przeprowadzić, mam już pobieżnie naszkicowany plan, który gotów jestem uzupełnić, poprawić i zmodyfikować, przy pomocy tak rzeczoznawców — teoretyków, jak i rzeczoznawców — ludzi praktyki, znających Wilno i miejscowe stosunki. Mam pod ręką nie tylko dane, ale i materjały spisu jedno

---

Gniazdo Gedyminowe, lub siedziba Piasta.
Jak dawniej krzyk derkaczy nocą mię dobiega,
Jak dawniej szemrze fala niemeńskiego brzega —
Jak dawniej księżyc w gaju białe brzozy złoci
I ametystem płoną rosy w krzach paproci. —
Jeno ludzie inni, — inne obyczaje,
Mowa inna — obejście inne mi są zdaje —
Jeno wśród drogich murów wiatr liść zeschły żenie
Czarną pustką ze świątyń patrzy *Przerażenie* —
Daremnie do bram niegdyś otwartych kołaczę,
Daremnie ludne niegdyś odnajduję place:
— Pustka, cisza, lub obca dźwięczy wokół mowa.
Serce sciska się bólem, a myśl w głąb się chowa.
Widzę, że pękły jakieś w łańcuchu ogniwa,
Że znikło jakieś dobro, myśl zginęła żywa —
Daremnie smutne *Dzisiaj* z dumnem *Wczoraj*
łączę,
Daremnie *Jutra* szukam, myśli puszczam rącze —
Gdzie *Słowo*, co lud zbudzi, da mu bohatery,
Gdzie drzemie utajone *Czterdzieści i Cztery?*

Stoi w blasku księżyca cały. Z ciemni księżycowych cieniów, z poza kłębów brzóz i jaśminów, z nad łanów łąk, z oparów nadrzecznych — tłum spółczesnych Jemu postaci spływa. Otoczyli Go kołem coraz ciaśniejszym zaglądają Mu w oczy, zapytują ust. Dawni to uczeni, poeci, jenerałowie, szlachta, lud i pany. Cicho i lekko snują się po scenie, pytają ruchem rąk, uśmiechem ust, schyleniem głowy. Oto ich zauważył. Do nich się zwraca, sam ich pyta, sam niepewny, jeno w przyszłość wierzący.

Którędy nasza droga,
Gdzie miłość pchnąć i czyn?
Jakichże krwawych chrzcin
Żądają wyroki Boga?
Gdzież pewny w ręku młot —
Ggdzie koniec poniewierce —
Do jakich zwycięskich rot
Wiodą nas losy?

Chór.

Serce —

Kto wnijdzie w *Sezam dusz* —
Kto znajdzie dusz busolę —
Z jakiejże *Wiedzy* kruż
Mąż pić ma i pacholę?
Zatrutych tyle wód —
Czyn — rozpacz, Wolność — mara —
I cudu czeka lud —
Któż cud nam zjawi?

dniowego, przeprowadzonego w 1897 r. w Wilnie i w całem państwie.

Spodziewam się, że spis ludności teraz przeprowadzimy lepiej, nie będziemy przytem dążyli do objęcia zbyt wielkiej ilości rubryk, by się nie rozpraszać, a zebrać odpowiedź na najgłówniejsze, najbardziej podstawowe pytania co do obecnej ludności wileńskiej.

Wacław Studnicki.

Z za kordonu

Jak wiadomo po zajęciu Warszawy przez wojska niemieckie, polskie organizacje polityczne wystąpiły z szeregiem deklaracji i odezw. Rozumiejąc mniej więcej jednakowo naczelne ideały narodu polskiego wszystkie te organizacje wychodzą z założenia, że nie można dopuścić do aneksji przez Niemcy nawet części terytorjum Królestwa.

Koło Polskie w Wiedniu wydało odezwę, w której, powołując się na fakt proklamowania przez Rosję hasła zjednoczenia ziem polskich, proponuje rządowi austrjackiemu ogłoszenie analogicznego hasła wolnej i niepodległej Polski.

Koło Polskie wysłało również, jak donosi petrogradzki „Dień" telegram do cesarza Franciszka-Józefa, w którym wyraża „gorące życzenie narodu polskiego, żeby opromieniona aureolą tradycji historycznej stolica b. państwa polskiego stała się dla JCM. i jego spadkobierców wspaniałą stolicą Królestwa Polskiego, stworzenia którego, w związku z monarchją austrjacką, z głębi duszy pragniemy".

Jednocześnie i Naczelny Komitet Narodowy wydał odezwę, w której zaznacza, że z zajęciem Warszawy stają przed całem społeczeństwem polskiem dwa zadania: walka z Rosją i stworzenie niezależnego państwa polskiego. Autorzy odezwy wyrażają przekonanie, że interes państwowy Niemiec i Austrji wymaga osłabienia Rosji, co osiągnąć się da tylko przez odbudowanie państwa polskiego... Mówić przed ukończeniem wojny o granicach państwa polskiego—nie jest sprawą polityków realnych, należy jednak stwierdzić, że zjednoczenie niepodzielnego Królestwa z niepodzielną Galicją musi być uznane za podstawę dążeń polaków. Warunkiem powodzenia polaków jest organizacja społeczeństwa na gruncie jednej dla wszystkich zasady politycznej. Wychodząc z tego założenia odezwia uznaje za niezbędne, żeby ziemie polskie, „wyzwolone z pod panowania rosyjskiego", skoncentrowały się w odpowiednich organizacjach, które, za pośrednictwem specjalnych komisji, porozumieją się z N. K. N. co do stworzenia jednej organizacji dla całego narodu.

Wystąpienia organizacji polskich nie pozostały bez echa w prasie niemieckiej „Gazeta Frankfurcka" („F. Z.") zaznacza nie bez ubolewania, że deklarację o przyszłości Polski złożyły nie rządy Niemiec i Austrji, lecz polskie organizacje polityczne. Można było oczekiwać—pisze F. Z.—że po zajęciu Warszawy rządy Niemiec i Austrji wypowiedzą się w sprawie politycznego znaczenia tego zdarzenia. Dla czego tak się nie stało niewiadomo, w każdym jadnak razie jest to fakt ujemny. Omawiając odezwy polskie gazeta zaznacza różnicę odcieni. W odezwie polskich posłów parlamentu i sejmu galicyjskiego tendencja austrjacka zaznaczoną jest silniej, niż w odezwie N. K. N.

Odezwa N. K. N. wspomina, że zajęcie Warszawy nastąpiło nie w ten sposób, jak tego życzyliby polacy, nie mówi jednak w jakiej formie miało to się stać.

„Gazeta Frankfurcka" przyznaje, że polacy, wydając deklaracje, postąpili zgodnie z wymaganiami mądrości politycznej, gdyż w ten sposób wzięli inicjatywę rozwiązania sprawy polskiej w swoje ręce.

Zdaniem gazety, rozwiązanie sprawy polskiej, proponowane przez powyższe odezwy, uśmiecha się rządowi austrjackiemu, wypowiada jednak ona nadzieję, że zarówno w Krakowie, jak i we Wiedniu zrozumieją, że o losie Polski decydować będą nie tylko życzenia polaków, chociażby nawet one były wyrazem dążeń całego narodu, co do czego w danym wypadku gazeta ma pewne wątpliwości. Gazeta wyraża przekonanie, że będzie stworzona niepodległa Polska, muszą być jednak przytym uwzględnione interesy wojenne Niemiec i Austrji.

Inne pismo niemieckie, („Dziennik berliński"), wydrukowało list najwybitniejszego posła rusińskiego Kostia Lewickiego. Protestuje on przeciwko temu, że polacy występują w imieniu *całej* Galicji i że żądają wcielenia *niepodzielnej* Galicji do przyszłego państwa polskiego. Zaznacza on, że Galicja Wschodnia nie jest krajem polskim, lecz rusińskim, i że żaden rusiński działacz polityczny nie zgodzi się na włączenie do przyszłego państwa polskiego ziem rusińskich wogóle, zaś Galicji Wschodniej w szczególności.

Sprawy polskie znalazły też oddźwięk w prasie związkowej. Jedno z pism angielskich — „Daily Graphic" pisze, że jeżeli Niemcy starają się urzeczywistnić swój plan, to sprzymierzeńcy powinni wypowiedzieć się za polityką jedności ras i niezależności narodowej.

Na łamach centralnego organu radykałów francuskich „Le Radical" zabrał głos w sprawie polskiej, senator Erriot. Dla charakterystyki pragnień większości narodu polskiego powołuje się on na artykuł posła do rosyjskiej Rady Państwa, który w ten sposób ujmuje dążenia polaków: „Polacy pragną zjednoczenia Królestwa Polskiego z Księstwem Poznańskiem, Prusami Zachodnimi, Śląskiem Górnym i Galicją Zachodnią. Na terytorjum powyższem polacy chcą mieć autonomję".

„Polska — pisze p. Erriot — miała zbyt wielu wrogów. Obecnie grozi jej inne niebezpieczeństwo: mieć za dużo przyjaciół. Widzę doskonale, że jesteście w kłopocie". „Czego życzymy od was w chwili obecnej? — zapytuje dalej p. E. — Jeżeli wolno was ostrzedz, radzić wam będziemy, żebyście pozostali sobą, wiernie stojąc przy wysuniętem przez was żądaniu odbudowania waszej ojczyzny".

Artykuł swój kończy p. E. udzieleniem nam następujących dyrektyw: „Zaufajcie Rosji liberalnej, która też się budzi, która powstaje wśród okropności wojny. Jest to wielki naród, dla którego korzystnem jest wasze wyzwolenie, który dlatego, żeby was przeobrazić, musi sam wpierw się przemienić, świadkami czego właśnie jesteśmy. Zaufajcie waszym starym przyjaciołom. Przedewszystkiem Anglji... Zaufajcie naszej Francji, za którą tylu z was krew przelewało. Nie możemy wypowiedzieć wszystkiego, co myślimy... Mogę wam tylko przyobiecać w imieniu partji do której należę że, w dniu, w którym nastąpi czas zawarcia pokoju będzie ona pamiętać o prawach waszych".

Chór.

Wiara

Ubierzmy serca w hart
A duszę swe w pokorę.
Ze Sybillińskich kart,
Los zrzuci klamr zaworę —
Ujrzymy szczęścia świt —
Zgoi się krwawa blizna
Zostanie jeno mit —
I miłość...

Chór.

I Ojczyzna...

Otwarły się na to słowo wierzeje świątyni. Idzie w blasku, a za nim tłum cichych sunie postaci. Jasnością zapaliło się wnętrze. Nikną. Zatrzasły się drzwi.

II Stróż Bram. Bracie, zali ci znajdą, czego szukają?

I Stróż Bram. Znajdzie to każdy, kto szuka w sercu swojem, w miłości i w żądzy czynu.

Zjazd polski w Moskwie.

Dn. 8 (21) b. m. rozpoczął się w Moskwie zjazd przedstawicieli polskich organizacji pomocy ofiarom wojny. Przyjmowało w nim udział do 140 delegatów.

Zjazd zagaił mecenas A. Lednicki. B. członek Centralnego Komitetu Obywatelskiego Wł. Grabski odmalował obraz wysiedlania włościan polskich. Ogarnęło ono całą gub. Lubelską, część Radomskiej, Płockiej, Warszawskiej, Łomżyńskiej,

Suwalskiej i Chełmskiej. Oczywiście, terytorjum takich rozmiarów musiało dać olbrzymią ilość bezdomnych, która byłaby jeszcze większą, gdyby nie zdrowy instynkt włościan, starających się za wszelką cenę pozostać na miejscu.

Wstrząsające wrażenie, pisze „Riecz", wywarł swą przemową p. Grabski, malując szczegóły wędrówki mas włościańskich, tracących po drodze resztki swego dobytku. Zwrócił on uwagę nietylko na fizyczne cierpienia związane z wysiedleniem, lecz i na cierpienia moralne, pochodzące z rozdzielania rodzin i na idącą za tym demoralizację. Wyruszyła oto w świat wieś cała, czy gmina, t. j. grupa ludzi związana węzłami solidarności; stopniowo w drodze ta całość dzieli się na drobniejsze cząstki — rodziny, a potym i rodziny te dzielą się w chaosie burzliwego, niezorganizowanego ruchu: jeden członek trafia do jednej partji, inny do drugiej. Takie jednostki, wykolejone, pozbawione opieki, nie powiązane między sobą, skazane są na rozkład moralny. I w tym się kryje najstraszniejsze niebezpieczeństwo wysiedlania dla narodowej przyszłości Polski.

W słowach delegatów miast prowincjonalnych czuć było rozpacz. Miejscowe organizacje nie mogą podołać pracy wobec napływu zbiegów. W rozsiedlaniu ich panuje chaos. Wieczorne posiedzenie dn. 8 oraz dzienne 9 b. m. poświęcone były roztrząsaniu projektu stworzenia centralnej polskiej organizacji pomocy ofiarom wojny. Po długiej i ożywionej dyskusji postanowiono utworzyć stałą Radę zjazdów polskich organizacji pomocy ofiarom wojny.

Posiedzenia Rady odbywać się będą w Moskwie. Rada obejmie działalność wszystkich istniejących organizacji pomocy ofiarom wojny.

Na wieczornym posiedzeniu zreferowano rezultaty prac poszczególnych sekcji poczym Zjazd przyjął szereg rezolucji. Rezolucja, przyjęta po referacie sekcji do spraw ogólnych głosi: „Zważywszy, że ewakuacja ludności doprowadziła ją do rozpaczliwego położenia, zjazd uważa, że obowiązkiem państwa, jest wynagrodzenie ludności poniesionych strat. Rosyjskie społeczeństwo powinno zrozumieć, że obowiązane jest okazywać gościnność polskim tułaczom. Polacy nigdy nie dzielili swej ojczyzny na trzy części, zawsze uważali się za jeden naród, oczekują więc, że i naród rosyjski stanie na tym punkcie widzenia i nie będzie dzielił polaków na rosjan, austrjaków i niemców. Wobec szeregu sprawdzonych faktów, dowodzących nieodpowiedniego stosunku prowincjonalnej administracji do polskich zbiegów i obojętnego stosunku do nich społeczeństwa rosyjskiego, zjazd uważa za niezbędne zawiadomienie o tym polskich przedstawicieli w Dumie i Radzie Państwa".

Rezolucja komisji prawnej, omawiająca sprawę aresztów w Królestwie, kończy się następującemi słowy:

„Zjazd poleca Radzie zorganizowanie w Moskwie biura centralnego opieki nad uwięzionymi, ewakuowanymi do Moskwy. Biuro to obowiązane jest tworzyć wszędzie grupy, które winny okazywać wszystkim uwięzionym pomoc materjalną i robić spisy imienne. Biuro ma też organizować dla nich pomoc prawną".

Następnie przyjęto rezolucję w sprawie Polaków poddanych innych państw, obowiązanych do służby wojskowej i rezolucję w kwestji szkolnej, głoszącą, że zjazd uznaje za niezbędne natychmiastową organizację w całym Cesarstwie dla ewakuowanej ludności polskiej, średnich i niższych szkół polskich z prawami zakładów rządowych.

Przyjęto też rezolucję następującą:

„Zjazd żąda, by ewakuacja znajdowała się pod stałym i pilnym dozorem Rady, która winna zadowalać religijne, narodowe, oświatowe i kulturalne potrzeby tułaczów".

Na tułaczce.

„Jeszcze tak niedawno — piszą „Russk. wied." — ewakuacja całego kraju, — Belgji, zdawała się być całkiem bezprzykładną i wyjątkową co do swych rozmiarów. Ewakuacja Polski pozostawiła daleko poza sobą epopeję belgijską i nie zna równej sobie w dziejach. Jest to w istocie wielka wędrówka ludów, której olbrzymie rozmiary i rezultaty wyjaśnią się tylko w przyszłości".

* * *

Jak donosi „Nowoje wriemia" zarządzający dyzlokacją tułaczów w Orłowskiej gub. wydał rozporządzenie, ażeby wszystkich tułaczów wysyłać do gub. Orenburskiej. A oto rezultaty tej decyzji.

„Wczoraj na dworcu w Orle, można było widzieć dziewczynkę, która płakała, prosząc, aby ją wysłano nie do Orenburga, lecz do Charkowa, gdzie się znajdują jej rodzice.

— Panie, co to oni z nami robią? — płakały dwie polki, matka i córka z dzieckiem na ręku. — Jechaliśmy do Włodzimierza, gdzie znajomi obiecali nas przytulić... A teraz pędzą nas do Orenburga.

— Czy nie wie pan, gdzie staną uciekinierzy, którzy wyruszyli z miejsc z końmi i wozami — zapytuje włościanin z pod Włodawy. — Idą oni przez waszą gubernję...

— W Kurskiej gubernji? — ze zdziwieniem podchwytuje on moją odpowiedź. — A rodziny ich w Orenburgu?...

I idą mężowie na południe, zaś żony ich do gubernji wschodnich".

* * *

Rada zjazdów polskich organizacji pomocy ofiarom wojny w Rosji zwróciła się do naczelnych pełnomocników związków ziemstw i miast ks. Lwowa i M. Czełnokowa z odezwą, w której prosi o dołożenie wszelkich starań, „aby naród rosyjski usłyszał od osób, do których żywi zupełne zaufanie, rzeczywistą prawdę o masowem wysiedlaniu polaków zmuszonych szukać obecnie schroniska w Rosji."

„Ostatniemi czasy — piszą autorowie odezwy — uznano za możliwe przymusowe wysiedlanie całej ludności opuszczonego przez wojska rosyjskie terenu wojny. Ziemia zamienioną została w pustynię, zasiewy zniszczone, budynki spalone, drzewa zrąbane, studnie zasypane, — ludzie i bydło wypędzeni. Ginęła kultura wiekowa, ginęło bogactwo narodu, giną ludzie. Ludzie zmuszeni byli porzucić rodzimą ziemię, ustąpić ją swemu odwiecznemu wrogowi, jak gdyby ułatwiając przeprowadzenie kolonizacji niemieckiej. Dokąd mieli pójść? Pozostała jedna droga — do Rosji. Nie z własnej woli, nie w poszukiwaniu miejsc bardziej bezpiecznych, bardziej spokojnego życia, poszli ci tułacze do Rosji. Poszli dalszą drogą, pełną trudów i przykrości, gdyż nic nie było przygotowane na tej drodze niedoli nieoczekiwanej wędrówki ludów. Bracia nasi wysiedleńcy mrą z chorób, z braku żywności i napoju, znoszą wszelkiego rodzaju niedostatek, a częstokroć i poniewierkę. Nie wszędzie do Rosji obszernej przenikła wiadomość o przymusowem, w interesach państwa porzucaniu przez włościan naszych ziemi rodzimej, przez robotników — swych kątów rodzinnych, i nie wszędzie jednakowym był do nich stosunek. Zapytywano ich czasami: pocoście przyszli? kto was tutaj sprowadził? Jaką ironją brzmiały te, w szczerości duchowej, wypowiedziane słowa!"

„Russkija wiedomosti" w № 189 piszą z powodu tej odezwy: „Społeczeństwo rosyjskie zrozumie, że zarówno interesy sprawiedliwości, jak i państwowe interesy Rosji wymagają, żeby wysiedlonej z Królestwa Polskiego ludności daną była zupełna możliwość powrotu do kraju, jak tylko te miejscowości będą przez nas zajęte".

Z prasy polskiej.

Godzina próby.

Wilno przeżywa obecnie trwożliwe dni, gdy przed wielu z jego mieszkańców staje pytanie: pozostać, czy jechać? Opinja uświadomionego ogółu jest pod tym względem jasną.

Nie powtarzamy tutaj tych argumentów za pozostawaniem w kraju, które już nieraz w prasie miejscowej były przytaczane.

Podajemy natomiast krótki artykuł p. Wincentego Rzymowskiego z № 11-go „Widnokręgu", który to numer nie został otrzymany przez prenumeratorów wskutek przerwania komunikacji z Warszawą.

Uderza godzina próby.

Miłość rodzinnego kraju przestała być dziedziną pięknego frazesu. Przywiązanie do rodzinnego miasta przestało być kołysanką do snu.

Idzie godzina, w której okaże się dowodnie, co każda pierś zawiera, jakie w sobie niesie drogowskazy?

Oblicze kraju ocieka krwią i łzami męczarni. Żadnym ku sobie nie nęci widokiem zysku. Żadną nie wabi obietnicą nagrody. Żadną nie woła rachubą. Woła krwią i łzami.

Jedni, słysząc to wołanie, ślubują wiernie stać na ziemi swej do ostatka, na ziemi, która, będąc kolebką, będzie ich pobojowiskiem i grobem. Drudzy, obojętni

na los kraju, nie pytają, gdzie zbawienie ojczyzny: pytają gorączkowo o to, gdzie jest bezpieczniej, którędy droga ucieczki? — Jechać czy zostać? — oto pytanie, które jak strwożone pisklę, miotą się w piersiach niektórych Polaków, pytanie tak natrętne, że aż dzienniki z ojcowskim do ogółu wystąpiły napomnieniem, by małodusznych podnieść, by strwożonych zatrzymać na miejscu, by samolubnym coś nie coś szcpnąć o powinnościach wobec ródzonego miasta.

Napróżno, napróżno.

Daremny to już dzisiej, a bodaj, że zbyteczny trud.

Gdy drzewami w sadzie zatrzęsie wichura, lecą z gałęzi owoce zgniłe i od czerwi stoczone: nic ich nie wstrzyma. Ich związek z pniem rodzinnym przeżarty został jadem wewnęcznego roskładu.

Pospołu z liściem martwym stają się każdorazowym łupem zawieruchy.

Groźne objawy.

Wileńska „Gazeta Codzienna" poruszyła niedawno jedną z największych naszych bolączek chwili obecnej, której, niestety, prasa nasza mało poświęca miejsca, w znacznym zresztą stopniu wskutek warunków od niej niezależnych.

Dochodzą nas smutne wieści. W wielu miejscowościach dziewczęta i kobiety padły ofiarą dzikich i podłych instynktów, gorszących i zatruwających dusze przykładów i zajść.

Mało jednak jest boleć nad tem, trzeba się wystrzegać, a nieraz, by ratować od zguby, wystarczy trochę ostrożności, trochę oględności. Młodym dziewczętom nie wypada chodzić późnym wieczorem, odludnemi uliczkami — w obecnych warunkach to wprost narażanie się, szukanie przygód. Powinny zatem patrzeć matki, jest także obowiązkiem pracodawców i pracodawczyń w różnych pracowniach czy to krawieckich, czy innych przedsiębiorstwach, gdzie są zatrudnione dziewczęta, aby je niezatrzymywać do późna, w najgorszym zaś razie dać możność przenoccwania na miejscu, nie narażając na niebezpieczeństwo podczas powrotu o późnej godzinie.

Ale niestety, słyszymy nietylko o gwałtach, lecz dowiadujemy się o rzeczach stokroć brzydszych i gorszych, dowiadujemy się o miejscowościach, w których dziewczęta sprzedają się, oddają swą cześć i pławią się w ohydnych grzechach. Są wioski, w których niedorosłe jeszcze dziewczęta podostawały wstrętnych chorób — marnują się one i gniją za życia, nie zdając sobie sprawy z tego, co je spotkało...

Nie w naszej mocy jest zaradzić nieszczęściu odrazu a szczególnie teraz, możemy jednak starać się przeciwdziałać zepsuciu i ukracać zło, które się panoszyć zaczyna. Nasze wioski — choć posiadały wiele braków — wolne były od zgnilizny masowej, wolne były od chorób, toczących ciało i znieprawiających dusze; nasze rodziny nie były zarażone jadem zepsucia i rozkładu, a córki wieśniaków naszych nie sprzedawały się za pieniądze lub podarunki; nasze dziewczęta wiejskie nie rzucały się w objęcia tym, którym nie zależało na ich czci, zdrowiu i honorze. A dziś?...

Z prasy obcej.

O nacjonalizm rosyjski.

W kolejnym swym 160-tym elaboracie p. t. „Musimy zwyciężyć" p. Mieńszykow rozpatruje sprawę nacjonalizmu rosyjskiego, upodabniając państwo rosyjskie do Dumy, w którem kworum stanowi plemię rosyjskie.

„W istocie wszyscy patrjoci, jeżeli są oni rosjanami, eo ipso są też nacjonalistami. Poza obrębem rosyjskiego obozu narodowego („nacjonalnawo") znajdują się tylko nierosyjskie obozy narodowe (polacy, łotysze, niemcy, żydzi i in.), a również te stronnictwa rosyjskie, które wskutek nieporozumienia popierają cudze nacjonalizmy, a nie swój własny. Ponieważ w Rosji cała trzecia część ludności nie uznaje siebie za rosjan, zobowiązuje więc to i rosjan do obrony swego znaczenia plemiennego... My, rosjanie, stanowimy, kworum w obrębie Imperjnm i do nas należeć powinna władza gospodarzenia w niem. Państwo nasze nazywa się *rosyjskiem* i takiem pozostać powinno. Mówimy nie o *uciemiężaniu* innych narodowości, jak to niesłusznie zarzucają „inorodcy" naszemu nacjonalizmowi, lecz tylko o niewspółmierności praw plemiennych".

Jasnem jest, że z podobnego upodobnienia państwa do Dumy wyprowadzić się dadzą daleko idące wnioski.

Ze spraw miejskich.

= **Z Rady miejskiej.** W kołach Rady miejskiej poruszona została sprawa utworzenia kilku nowych komisji i powiększenia paru już istniejących w celu jaknajwszechstronniejszego objęcia dziedzin gospodarki miejskiej. Mają więc być utworzone komisje: ładu i bezpieczeństwa publicznego, opieki i pomocy publicznej; komisje sanitarna i żywnościowa mają być zwiększone.

= **Wypadki zasłabnięć z głodu** na ulicy zdarzają się prawie codziennie śród tułaczów, przybywających do miasta.

= **Lekcje zbiorowe.** Zarząd Stowarzyszenia nauczycielek i wychowawczyń podaje do wiadomości, iż na zasadzie otrzymanego zezwolenia organizuje lekcje zbiorowe w zakresie programów szkół średnich dla młodzieży męskiej i żeńskiej, pozostającej w mieście.

Lekcje zbiorowe prowadzone będą w 7-iu grupach, odpowiadających mniej więcej zakresem wykładanych przedmiotów 7-iu klasom szkół średnich, prócz tego istnieć będzie grupa VIII-a uzupełniająca. Wpisowe wynosić ma w grupach I — IV 7 rubli, V — VII 8 rubli miesięcznie, poza tem pobierana będzie opłata dodatkowa za przedmioty dodatkowe. Zapisy odbywac się będą w lokalu szkoły handlowej p. Julji Maciejewiczowej (ul. Wileńska 28) od dzisiaj do d. 25 sierpnia między godz. 10 a 12 z wyjątkiem niedziel i świąt. Tam też zasięgnąć można wszelkich bliższych informacji. Lekcje rozpocząć się mają w początkach września r. b.

= **Z Lutni.** (Komunikat). W przekonaniu o potrzebie utrzymania nadal normalnego biegu życia kulturalnego, Komitet „Lutni" wileńskiej na ostatniem swem posiedzeniu postanowił wznowić działalność wszystkich sekcji z dniem 5 (18) września.

Pomimo nastręczających się trudności w skompletowaniu sił wykonawczych — czynności tej kulturalnej placówki polskiej nie ulegną zmianie. Decyzja ta nastąpiła wskutek ogólnej zasady — potrzeby krzepienia ducha w obecnym zgiełku trwożliwych nastrojów. jak również w celu dostarczenia godziwej i taniej rozrywki o charakterze swojskim mieszkańcom Wilna.

= **Powrotna fala.** Pewna część zbiegów, którzy w pierwszych dniach paniki umknęli z Wilna do Mińska, wraca obecnie do rodzinnego miasta. Ludzie ci przekonali się, że i do Mińska panika umiała pogonić za nimi. W dodatku Mińsk okazał się miastem drogiem i mocno niegościnnem.

UWAGI.

× Dwie opinje. Na kilka dni przed zajęciem Warszawy przez wojska niemieckie naczelnik sztabu generalnego i profesor akademji wojskowej generał piechoty Michniewicz w rozmowie z współpracownikiem petrogradzkiego „Dnia" powiedział między innymi co następuje: „Odpadnięcie od nas w chwili obecnej prowincji zachodnich w najmniejszym stopniu nie osłabiło Rosji. Przeciwnie, nawet wzmocniło, ponieważ Rosja stała się mniej różnorodną".

Taki rezygnacyjny stosunek do utraty prowincji rosyjskich oburza „najbardziej lewicowy organ rosyjski". W artykule wstępnym, poświęconym opuszczeniu przez Rosjan Warszawy „Dzień" pisze: „Krótkowzrocznością polityczną w najwyższym stopniu byłoby pocieszanie siebie dyletanckiemi rozprawami o tem, że Rosja jest zbyt wielką, ażeby odczuwać stratę jakiejkolwiek prowincji, że możemy odejść na wschód, bodaj do stepów nadwołżańskich, że ze stratą kresów Rosja stanie się silniejszą, bardziej jednolitą. Podobne rozprawy spotykają się, niestety, nawet w swerach odpowiedzialnych i kierowniczych.

Wszystko to są brednie, lub też świadomy fałsz. Rosji są potrzebne zarówno Polska, jak i kraj Nadbaltycki. Stracić ich nie możemy, jeżeli nie chcemy zrzec się swych zadań państwowych i nie zamierzamy uspokoić się w ramkach państwa półazjatyckiego".

× Sympatje i korzyści. Z powodu zajęcia Warszawy przez wojska niemieckie prasa rosyjska zamieściła szereg artykułów z wyrazami sympatji dla Polski. Tak np. p. Ksiunin w „Wiecz. Wrem." pisał:

„Droga piękna siostro... Zostałaś po tamtej stronie Wisły. Tyś wiele przeżyła... Przeżyj i ciężką jesień, a z pierwszym śniegiem dolecą do ciebie głosy rosyjskie i radosnym wyda ci się łoskot naszych dział.

Jednocześnie zaś „Birż. Wied." w chwili szczerości oświadczyły, iż „wiele fabryk z kresów wraz z robotnikami przesiono jak ule, do Charkowa, Jekaterinosławia, Moskwy i t. d. Niema tego złego, coby na dobre nie wyszło („Nie bywat by szczastju, da nieszczastje pomogło"). Przesunięcie przemysłu z kresów do gubernji wewnętrznych będzie miało kolosalne znaczenie".

× Spóźnione refleksje. Prof. Łokot' w liście do p. I. Szebeki, umieszczonym na tamach „Now. Wremi" wyraża przekonanie, że „stosowanie środków przymusu celem wysiedlania ludności polskiej jest niepożądane". Tak piszą panowie z „N. W." teraz, zaś przed półtora miesiącem ta sama gazeta, zwracając się do uczucia patrjotycznego poddanych rosyjskich wzywała ich do całkowitego niszczenia dobytku i przenoszenia się na wschód.

× Klasowość a polityka. W jakim stopniu przynależność klasowa wpływa na ukształtowanie się ideologji politycznej widzieć możemy na przykładzie rumuńskiej partji starych konserwatystów, grupujących się koło P. Karpa. Podstawową zasadą ich polityki jest koordynacja polityki zewnętrznej z *credo* wyznawanem w zakresie spraw wewnętrznego życia narodu. Ponieważ zaś to *credo* sprowadzało się zawsze do zachowania *status quo*

w dziedzinie agrarnej i posiadania dostatecznej ilości tanich rąk roboczych, więc też starych konserwatystów cechowała organiczna bojaźń przed oswobodzeniem braci — rumunów z pod panowania Austrji i Węgier, gdyż pociągnęłoby to za sobą podniesienie się poziomu kultury włościanina rumuńskiego.

Oto w jaki sposób charakteryzuje rozumowanie najbardziej szczerych przedstawicieli tego obozu bukareszteński korespondent „Rieczy", p. Wiktorow.

— Co?! — oburzają się oni. — Chcecie oswobodzić i przyłączyć do Rumunji siedmiogródzkich i bukowińskich włościan?... Byłoby to przecież wprost szkodliwem! Wszak włościanin z Siedmiogrodu i Bukowiny to jest człowiekiem kulturalnym, działaczem politycznym i społecznym, człowiekiem, który nauczył się i przyzwyczaił walczyć o swe prawa. Jeżeli wlejemy masę siedmiogrodzkiego włościaństwa w środowisko naszych rumuńskich włościan, wówczas i nasze włościaństwo zażąda dla siebie wszelkich praw. Zamiast tego, żeby rozstrzygnąć zagadnienie narodowe, — wywołamy w kraju rewolucję i wstrząśniemy temi podstawami, na których wspiera się Rumunja współczesna!.. Nie, to jest niebezpieczne!

× Żydzi galicyjscy. Naczelnik kancelarji głównego naczelnika zaopatrzenia armji frontu południowo-zachodniego, jak donosi „Żiźń Wołyni", zawiadomił gubernatora wołyńskiego, że Wódz Naczelny w stosunku do żydów galicyjskich rozkazał zarządzić środki następujące: nie puszczać ich na terytorjum rosyjskie, tych zaś, którzy zdołali już dostać się do Rosji ze zbiegami przy sposobności odesłać z powrotem do Galicji.

Obecnie wdłuż granicy austryjackiej znajdują się obozowiska żydów, wysiedlonych poprzednio z rejonów działań wojennych Galicji i nie puszczonych do Rosji. Przy cofnięciu się armji rosyjskiej i przejściu granicy rozkazano skrzętnie omijać owe obozowiska w celu uniknięcia chorób zakaźnych.

Wice-minister spraw wewnętrznych, świty Jego Cesarskiej Mości generał-major Dżunkowskij, zakomunikował głównemu naczelnikowi zaopatrzenia armji frontu południ.-zachodniego, że zgodnie z uchwałą rady ministrów, ponownie wysiedlonych żydów galicyjskich należy skierowywać do gubernji penzeńskiej i że należy ich trzymać w więzieniach.

Wobec tego gubernator wołyński wydał okólnik do naczelników policji w gub. wołyńskiej, że deportowanie żydów do gubernji penzeńskiej powinno być zarządzone tylko w tym wypadku, gdy żydzi galicyjscy nie bacząc na środki zastosowane na skutek rozkazu Wodza Naczelnego, z tych lub innych powodów okazali się na terytorjum Rosji i nie mogli być odesłani z powrotem do Galicji.

× Depesza ukraińców. Austryjacki związek ukraiński, jak donoszą „Birż. Wied." (№ z d. 5 b. m.) przesłał depeszę gratulacyjną gen. Makenzenowi z powodu zajęcia Chełma, „byłej rezydencji królestwa ukraińskiego". Gen. Makenzen odpowiedział suchem podziękowaniem.

Zdaniem „Birż Wied." odpowiedź ta uchyla manifestację polityczną ukraińców, którzy chcieli podkreślić, iż Chełm nie należy do dawnych ziem polskich.

× Sprawa polska w parlamencie niemieckim. Jak donosi kopenhaski korespondent „Rieczi", kanclerz Rzeszy w przedmowie swej, poruszając sprawę polską, zaznaczył, że dawny wrogi stosunek polaków i niemców, jak można mieć nadzieję, odejdzie w przeszłość. Przedstawiciel Koła Polskiego Seyda wyraził zadowolenie z powodu tego oświadczenia kanclerza.

„Riecz" omawiając posiedzenie parlamentu niemieckiego, z przekąsem zaznacza, że przemowy przedstawicieli tych grup, od których oczekiwać można było dyssonansów, ani trochę nie zepsuły ogólnego obrazu. Poseł polski Seyda oświadczył ze skromnością do pozazdroszczenia, że polacy zadowoleni są nieokreślonymi wskazaniami kanclerza co do odejścia w przeszłość polsko-niemieckiej walki".

Jak widzimy więc nawet „Riecz" lubi czasami dyssonanse.

× **Nowe niepowodzenie.** Jak wiadomo sztab partji N.-D. wespół z gronem postępowców z pod znaku b. posła prawdy przeniósł się z chwilą zajęcia Warszawy na wschód, zamierzając tam dalej swą kampanję „realnej polityki" prowadzić. Ze strony miejscowego społeczeństwa polskiego spotkało ich jednak nie takie przyjęcie, jakiego się zapewne spodziewali. Tak, naprz., „Dziennik petrogradzki" zapytuje, czy posiadają oni prawo występować i mówić obecnie w imieniu Polski i polaków i daje odpowiedź przeczącą.

„Oprócz tych mas, — pisze „Dz. P." — które zmuszone były porzucić piękną i ukochaną ojczyznę, — poszli dobrowolnie na wygnanie inni polacy: garść inteligencji polskiej, która uznała za możliwe porzucić kraj w chwili najmniej odpowiedniej. Ci ostatni nie szli piechotą z opuszczonemi głowami. Wyjeżdżali oni w urządzonym z przepychem przedziale pierwszej klasy, a teraz pragną uchodzić za najlepszych przedstawicieli polskiej. opinji publicznej, starając się wpoić rosjanom to przekonanie, że poza nimi niema Polski."

Krytyczne głosy w stosunku do endecji rozlegają się też coraz częściej na łamach petrogradzkiego „Głosu polskiego, co jest tem charakterystyczniejsze. że pismo to, subsydjowane przez W. Żukowskiego, reprezentuje opinję kół nader do n.-d. zbliżonych.

× **Niemieckie warunki pokoju.** Socjalistyczna gazeta „Prawo ludu", wychodząca w Zurychu, drukuje tajne memorjały podane 20 (7) lipca rządowi niemieckiemu przez komitety dwuch organizacji, według przypuszczeń wspomnianej gazety komitety narodowo-liberalnej i konserwatywnej partji. Między innemi memorjał ten zawiera następujące warunki pokoju: „Wyrównanie" niemiecko-francuskiej granicy. Aneksja Belgji· Autonomja Polski i stworzenie pogranicznej strefy między Rosją a Polską zamieszkałej wyłącznie przez niemców. Aneksja kraju Nadbaltyckiego i in.

Przeciwko tym memorjałom, domagającym się zdobyczy terytorjalnych na wschodzie i zachodzie protestuje inny memorjał padany kanclerzowi i podpisany przez znanego historyka prof. Delbrücka, b, ministra i nieoficjalnego przedstawiciela Niemiec w Ameryce-Dehrnburga, nader poważanego przez ces. Wilhelma prof. Harnacka, redaktora „B. T."—Wolffa, redaktora „F. Z."—Steina i wielu in.

Uważając, że państwo niemieckie zostało zmuszone do walki w celu obrony swego istnienia, autorzy wspomnianego memorjału uznają za swój obowiązek występować z całą energją przeciwko wszelkim propozycjom zdobyczy terytorjalnych. Następnie memorjał wskazuje na niemożliwość zasymilowania samodzielnych organizmów narodowych. „Imperjum niemieckie powstało i wyrosło na gruncie idei jedności narodowej. Tylko bardzo powoli asymilowało ono obce elementy i dotąd jeszcze nie wchłonęło ich ostatecznie. Nie należy dopuścić do tego, żeby bieg wypadków lub te czy inne osoby zmusiły państwo do wyrzeczenia się tej podstawy, na której ono powstało, lub zmiany charakteru narodowego życia."

Memorjałowi temu przypisują duże znaczenie jak dlatego, że podpisały go osoby, znajdujące się w blizkich stosunkach z kanclerzem, tak również dla tego, że ogłoszony on został wkrótce po bytności Delbrücka w kwaterze głównej na froncie wschodnim.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisława Studnicka**

Wydawca: **Witold Abramowicz**

Druk „Znicz", Wilno.

Rok. V. 29 sierpnia (11 września) 1915 r. № 76 (3.)

Przegląd Wileński

PISMO CODZIENNE

Poświęcone sprawom narodowym i społecznym.

Cena prenumeraty: miesięcznie 40 kop., kwartalnie 1.20 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7. Skrzynka pocztowa 52. Telef. 20-20.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz świąt i niedziel od 5—7 po poł. Administr. otwarta od 11—2 i od 5—7.

Obowiązkiem przyjaciół „Przeglądu" jest rozpowszechnianie go.

Od wydawnictwa.

Wskutek warunków technicznych „Przegląd Wileński" wychodzić będzie jeden raz na tydzień. Objętość każdego numeru wynosić będzie 8 stron.

TREŚĆ.

Podstawy działalności społecznej.

Chwila obecna zrodziła przed społeczeństwem naszem nie tylko rozległe perspektywy lepszej przyszłości, lecz również rozpostarła przed niem szereg nowych pól pracy społecznej, działalności naprawdę obywatelskiej, wymagającej wielu rąk i głów oddanych pracowników.

Skala tych prac różnorodnych jest bardzo rozległą. Zachowanie od zguby i zniszczenia jaknajwiększej ilości wytworów wiekowej kultury naszego narodu i kraju, pomoc tysiącom ludzi, którym wojna przyniosła zniszczenie ekonomiczne i grozi ruiną moralną, praca nad odbudowaniem dorobku materjalnego i duchowego, który legł już w gruzach i odbudowanym być może w danych warunkach, wreszcie tworzenie zrębów nowego życia, zakładanie fundamentów pod gmach nieznanej nam, lecz — chcemy wierzyć — szczęśliwszej i lepszej przyszłości—oto szereg etapów trudu społecznego, tej *pracy powszechnej*, która, z chwilą dotknięcia przez zawieruchę dziejową naszej ojczyzny, stała się bezwzględnym obowiązkiem, najgłębszym nakazem moralnym, każdego obywatela kraju.

Nie potrzebuję chyba dodawać, że podstawową regułą tej pracy, kardynalnym warunkiem jej istotnej owocności, jest planowość i zorganizowanie, zespolenie szeregu indywidualnych wysiłków w jeden planowy wysiłek społeczny, zlanie wielu pojedyńczych pragnień i wól w jedną karną wolę zorganizowanej całości.

Należy teraz zdać sobie sprawę z tego, co powinno być podstawą działalności społecznej w naszych czasach i w naszych warunkach.

Charakterystycznym momentem obecnego okresu przełomowego w dziejach ludzkości, jest to, że wszystkie narody, nie tylko wojujące, lecz i neutralne, dążą do największego naprężenia sił, do powszechnej mobilizacji, którąby wszystkie czynniki twórcze wydobyła na powierzchnię życia i na szali wypadków dziejowych zaważyć im pozwoliła. Nie wszędzie ten proces jest jednolity, nie wszędzie odbywa się w zgodzie i harmonji, daleko nie wszędzie, wreszcie, służy on celom dodatnim. Jest jednak objawem powszechnym, przejawem instynktownego czy świadomego zrozumienia, że przetrwać i zwyciężyć może tylko ten, kto żyć chce i potrafi pełnię sił z siebie wydobyć.

Gdy tak się dzieje u narodów, posiadających we władzy państwowej ogromnej wagi czynnik organizujący, jakże w większym stopniu twórczość społeczna rozwinięta być winna u nas, jakże większych potrzeba wysiłków, by sprostać zadaniom, które Historja przed nami stawia!

Często, bardzo często, rozlegać się dają z wielu stron głosy, że *w stosunku* do tych rozległych pól pracy, które w chwili obecnej przed nami się otworzyły, za mało jest rąk do orki.

W chwili, gdy ważą się losy naszego narodu, gdy tylko trud i wysiłek powszechny jest jedyną pewną rękojmią lepszej przyszłości, każdy obywatel kraju zrozumieć powinien, że jego obowiązkiem

jest, nie oglądając się na innycn, stanąć w rzędzie pracowników społecznych, że fundamentem wszelkiej pracy społecznej jest żywy udział w niej świadomych obywateli.

Wiele osób, wskutek warunków okresu wojennego znalazło się w takim położeniu, że rozporządza większą ilością wolnego czasu. Obowiązkiem ich — nie siedzieć z założonemi rękami, nie utyskiwać i wzdychać do „lepszych czasów“, lecz wziąść się raźno do pracy, by lepsze jutro *sprowadzić*.

Obecny moment wymaga więc udziału *wszystkich* w działalności społecznej, skoncentrowania wszystkich sił dla urzeczywistnienia tych zadań, które urzeczywistnić jest naszym obowiązkiem.

Wymaga ona jednak nie tylko tego. Wszyscy, przystępujący do pracy, brać powinni w niej udział na jednakowych warunkach. Żadne przywileje klasowe, czy stanowe nie mogą być uwzględniane. Demokratyzm organizacji społecznych przejawiać się powinien zarówno w sposobie ich powstawania—nie drogą narzucania przez te lub inne „potencje“ społeczne swych kandydatów i form organizacyjnych, lecz przy świadomym udziale jaknajszerszych warstw społeczeństwa, — jak i w odpowiedniej do liczebności mas pracujących reprezentacji takowych w ośrodkach kierowniczych instytucji obywatelskich.

Jest to nietylko niezbędnym warunkiem zadośćuczynienia sprawiedliwości społecznej, lecz również największego natężenia wszelkich prac społecznych.

Instytucje społeczne, którym w chwili obecnej przypadają w udziale pewne funkcje kierownicze, zdawać sobie powinny sprawę z doniosłości tych zadań, którym mają służyć i z wielkiej odpowiedzialności za przyszłość kraju ,jaka na nich ciąży.

W stosunku do ludności mają one zupełne prawo żądać współdziałania, pomocy i karnego wykonywania zleceń w danej dziedzinie.

Warunkiem jednak posiadania praw jest, pełnienie odpowiednich obowiązków. Tak więc, ażeby dana instytucja społeczna miała zupełne prawo żądać współdziałania ludności, spełniać ona musi w pełni swe obowiązki, które polegają na uwzględnieniu wszystkich potrzeb kraju i dążeń ludności.

Należy przytem pamiętać, że w chwili przełomu zakres prac i obowiązków różnych insytucji społecznych znacznie sie rozszerza, że nie dadzą się one sprowadzić do ram, przyjętych w czasach pokoju.

Słusznie № 2 „Myśli polskiej“ p. Bronisław Żarski pisał, że „podczas przewrotów wewnętrznych i kataklizmów wojennych, rady miejskie odgrywają pierwszorzędną rolę, a ratusze stają się miejscem, gdzie się tworzy historja. Jeśli drogą nam jest pamięć Dekerta i Łukaszewicza, to nie dlatego, że pod ich prezydenturą stolica Polski słynęła z czystości, zamożności i dobrych urządzeń, ale dlatego, że w listopadzie 1789 roku i w maju 1791 r. potrafili oni stanąć na wysokości wypadków. I jeśli dziś ze czcią wymieniamy nazwisko Rutowskiego, a dla p Neumanna mamy conajwyżej uczucie politowania, to wcale nie dla braku skrzętności gospodarczej zbiegłego prezydenta Lwowa i większych pod tym względem zdolności jego zastępcy, ale na skutek różnicy w pojmowaniu obowiązków obywatelskich, jaką przejawili ci dwaj przedstawiciele stolicy Galicji w krytycznej dla miasta i kraju chwili“.

Wreszcie, biorąc pod uwagę, że ludność ziem litewsko-białoruskich jest pod względem narodowościowym niejednolitą, organizacje, uwzględniające interesy całego kraju w tej czy innej dziedzinie, składać się powinny z przedstawicieli wszystkich

---

MIKOŁAJ BOHUSZ.

Zlot dusz.

(WYJĄTEK Z WIĘKSZEJ CAŁOŚCI).

Część II.

Na scenę tłum nowy się wciska. Idą Ci z dnia dzisiejszego—uczeni, poeci, lud, pany, akademicy, politycy i żołnierze. Prowadzą przed sobą Jego najbliższego sobie. Palmy Mu niosą, palmę włożyli Mu w dłonie. Zaglądają w twarz, pytają uśmiechem ust, ruchem rąk, skinieniem głowy.

Wieszcz II.

Przywaliła mnie płyta grobowa
W dzień pamiętny w ów dzień listopada
Dziś nademną jesienny wiatr biada,
Ziemią salwa przechodzi działowa
Zkądś już blisko, mówią, z pod Tarnowa —
Ziemią salwa przechodzi działowa.

* * *

Otom miał jedno serce
I jedną karm dla myśli —
By bohaterzy przyszli
W ten naród w poniewierce,
Otom miał jedną żądzę —
By zrzucił lud kajdany
Dziś jako upior błądzę
W dział grzmoty zasłuchany
I od serc bratnich idę
Do innych bratnich piersi
I patrzę gdzie są szczersi,
Nie zżarci przez ohydę.
I tutaj rzucę wolę
I tam znów wzrok wytężę —
Oplotły sny sokole
Przemocy dzikiej węże —
A wiodą mię we tłoku
Z męczeńską palmą w dłoni
Prorokuj nam, proroku,
Kto praw jest, my czy oni?

* * *

Zali wiem, zali wiem
Z jakich stron, z jakich ziem
Wyrasta kwiat swobody?
Zali znam, zali znam,
Jaki klucz, jakich bram
Oddadzą nam narody?
Zali trwa, zali trwa
W głębi dusz święta skra,
Co pożar rozpłomieni —
Zali grom, zali grom

grup narodowych, zaś w działalności swej unikać wszelkich starć narodowościowych, w poczuciu obywatelstwa krajowego i w zrozumieniu, że zgodnej współpracy wymaga lepsza przyszłość kraju, czerpiąc potrzebne drogowskazy.

Jerzy Brózda.

O program sekcji wiejskiej.

Dowiadujemy się że Polskie Tow. Pomocy Ofiarom Wojny czyni odpowiednie starania o zalegalizowanie sekcji, której przeznaczeniem byłaby działalność na naszej wsi.

Nam by się zdawało, że nowopowstająca sekcja miałaby za zadanie przedewszystkiem planową organizację pomocy wsi naszej bądź zniszczonej przez działania wojenne, bądź zagrożonej przez stagnację w handlu i przemyśle w podwalinach swego bytu. Rzeczywiście, o ile ośrodek naszego kraju Wilno — miał możność dzięki istnieniu samorządu w pewnej mierze wpływać na utemperowanie grożących jego normalnemu życiu ciosów, o tyle wieś, dla której dotychczas nie zostały jeszcze wynalezione przez odpowiednie władze podstawy gospodarczego usamodzielnienia — trwała w stanie prostracji. Nie mogły temu oczywiście zapobiedz władze administracyjne przeciążone kancelaryjną robotą,sprawami obsłużenia armji, a zresztą i z ziemią naszą związane li tylko interesami państwowości.

To też każdy działał na swoją rękę i należy się przyznać, że nieszczęście spadło na nieprzygotowanych, niezorganizowanych, zaledwie jeszcze wyjaśniających sobie drogi i kierunki działania. Musimy się przyznać, że pod tym względem stoimy daleko gorzej aniżeli współzamieszkujące kraj nasz narodowości — litwini i żydzi. I żydzi i litwini pod postacią Komitetów Pomocy tułaczom potrafili zorganizować sprawnie działające instytucje, obracające ogromnemi środkami, które dopełniali bądź zapomogami państwowemi, bądź bardzo hojnemi datkami współrodaków. I tylko sprawność działającego na naszym gruncie Suwalskiego Komitetu Obywatelskiego, od którego wiele moglibyśmy się nauczyć, — krzepi nam serca nadzieją, że dziś, gdyśmy już sobie potrzebę działania uświadomili — skrystalizuje się ono w celowej i prędkiej robocie.

Sekcja niesienia pomocy wiejskiej ludności, nazwijmy ją sekcją wiejską, bezwątpienia innemi będzie musiała kroczyć drogami aniżeli, wileńska Rada Miejska, a to oczywiście wskutek innego terenu działania. Rozciągłość działania nie jest jeszcze wiadomą.

Działalność sekcji wiejskiej przedstawia się nam przedewszystkiem w kierunku organizacji sił miejscowych w celu samopomocy. Wiemy jak niezmiernie ważnym czynnikiem jest ta samopomoc i do jej obudzenia musimy dążyć wszelkiemi możliwemi środkami. Stąd też Wileński Komitet sekcji, jak sądzimy, powinien odegrywać rolę nie tyle instytucji kierowniczej w znaczeniu administracyjnem ile raczej koordynującej i stymulującej działalność poszczególnych drobnych oddziałów Towarzystwa w gminach i powiatach. Na działalności tych małych oddziałów pokładać należy największe nadzieje, starając się pokryć kraj całą siecią takich oddziałów Towarzystwa a to wysyłając specjalnych delegatów, przesyłając ustawy, sprawozdania z działalności, informując o powstaniu sąsiednich oddziałów i t. p. Tylko wówczas, kiedy będziemy mieli w ten sposób zorganizowany kraj — będziemy mogli ufać, że w pewnej mierze potrafimy się przeciwstawić grożącej mu biedzie.

Nie uderzy w nasz dom
I w popiół go nie zmieni?

* * *

Wiem jedno—że dziś trzeba mieć myśl kryształową
I w bohaterskiem ręku nieść rozum i serce —
I sercem i rozumem cisnąć w przeniewiercę
Co nas omamił czynem, myślą, albo mową...

* * *

Jak cudnie pachnie łąka —
Żywicą pachną lasy —
Nie znałem ja ich krasy
W nieznanem duch się błąka
Posłuszny czyjejś *Woli*
Litewskiejm dotknął błoni —
Tłum za mną duchów goni,
Pytając lepszej doii.

Jak pod Krakowem łany,
Jak pod Tatrami dale —
Zbóż srebrne grają fale,
Jak Wawelskie organy.
Tu gdzieś ukryta dola,
Talizman tu ukryty —
Szukajcie — zwycięży wola,
Wołajcie — zabłysną świty.

* * *

Tłum wokół mnie, rycerze,
Lud chłopski i panowie —
Złączeni w jednem *Słowie* —
W złączenie Wasze wierzę.
Nie masz w Was kłamstw, obłudy —
Czyn — piorun, myśl — błyskawica,
Chęć — walka, życie — trudy,
Przekleństwo — Targowica!
Jeno zbądźcie się pychy
W miłości oczyśćcie ducha—
Zapałem pełńcie kielichy —
Wołania Bóg wysłucha.
Na czole dostojeństwo,
(Ojcowska to spuścizna)
Co was tu wiedzie

Chór.

Męstwo!

Co woła Was

Chór.

Ojczyzna!

I ci weszli opromienieni księżycowym blaskiem. Cisza.

Stróż Bram II. Bracie, tak cicho, że słychać odległe ćwierkanie koników polnych. Bracie, azali już są wszyscy?

Stróż Bram I. Ci co przyjdą—przyjdą w milczeniu. Widzieli wiele i w przerażeniu kamiennem zamarli. Widzieli dni chwały i potęgi rozpalające

Podkreślając odrazu na wstępie znaczenie samopomocy oczywiście Sekcja nie ominie szerzenia i popularyzowania jednego z jej najbardziej wybitnych przejawów kooperacji. W tym celu muszą być przedsiębrane należyte kroki, aby uruchomić pewien zastęp instruktorów z pomiędzy czasowo tu w Wilnie zamieszkałych ziemian, młodzieży, inteligencji i warstw ludowych, którzy następnie po powrocie do siedzib mogliby te hasła kooperacji wprowadzić w życie.

Jedną z kwestji dla nas najbardziej palącą jest sprawa zapewnienia rodzinom wyzutym z ziemi i mienia — możliwości przetrwania zimy i odrodzenia na wiosnę. A więc sprawa odbudowy wsi — powiedzą nam optymiści. Tak, ale wsi takiej, która była by przygotowaną do nowej nawały wojennej, bo Bóg wie co nas jeszcze czeka. O odbudowie w znaczeniu trwałem tem bardziej nie może być teraz mowy, że zbliża się zima i już budulcu przygotować nie będzie czasu, stąd też ludzie pozbawieni dachu będą go musieli szukać bądź u sąsiada bądź w prowizorycznych budowlach typu ziemlanek. Obmyślanie takiego typu i nauczenie jak go najłatwiej i najprościej wykonać rezerwując takiż typ i na umieszczenie resztek żywego inwentarza — musiałaby być przedmiotem rozważań specjalistów w zakresie budownictwa.

Dostarczenie ziarna jeżli się to uda jeszcze późną jesienią, dostarczenie chleba na zimę i zboża na posiew wiosenny, powinno być znowuż ciężką troską sekcji. Czem się to będzie orało, bronowało zbierało — przewidzieć obecnie trudno, bo ani ilości rąk roboczych ani ilości błąkającego się po lasach bezpańskiego inwentarza nie możemy jeszcze obliczyć. W każdym razie sądzić należy, że praca ludzi i praca maszyn w znacznym stopniu będzie musiała zastąpić pracę inwentarza pociągowego i zastosowując się do tych wymagań trzeba będzie też skierować swoje wysiłki. Już bezprzykładne wytępienie krów i brak paszy nakaże nam zwrócić się do tak niewymagającego, obfitego w mleko, a przedewszystkiem niezdatnego do zarżnięcia zwierzęcia jakim jest koza i hodowlę kóz tych krów biedaków, jak ich nazywają w Niemczech, będziemy musieli rozwinąć na szeroką skalę. Brak inwentarza pociągowego zmusi nas do korzystania z siły ludzkiej przewozowej, do stworzenia typu wózka ręcznego, tak rozpowszechnionego za granicą a nam mało znanego. Wreszcie troska o to, by tym umierającym z głodu dostarczyć łatwiej pokarmu, zmusi nas już obecnie przygotowywać ten pokarm w formie najłatwiejszej do przesyłania na odległość, a więc do robienia konserw sucharów, suszenia jarzyn i t. d.

Nakreślić w obecnej chwili całokształt czekającej sekcję pracy jest rzeczą niemożliwą. Zależeć ona będzie od zmieniających się wciąż warunków i należy życzyć tylko, by sekcja była czułym barometrem, podnoszącym swoją działalność pod najmniejszą zmianą ciśnienia potrzeb krajowych. Wykreślanie już obecnie zbyt wyraźnych ram zdaniem naszem może za sobą przynieść opłakane skutki.

Poza dziedziną ekonomicznego życia oczywiście inne sprawy musiałyby też sekcję zaprzątać, a więc utworzenie biura porad prawnych, potrzebnego czasami chociażby dla tego by stwierdzić swoją bezsilność przed bezprawiem. Zorganizowanie najprymitywniejsze szkolnictwa ludowego, bez którego grozi nam powrót do czasów barbarzyństwa musiałoby też być według nas przedmiolem działania.

Sądzimy że Sekcję czeka ogrom pracy, oczywiście łudzić się nie możemy nadzieją, by ją tylko komitet ten wykonał. Sądzimy, że całe społeczeństwo w tem mu dopomoże, że znajdą się siły co potrafią wyrwać kraj z rozpaczy i odrętwienia,

---

ich serca w czerwień lawy i przysypali popiołem udręki żar swego serca. Usta ich milczą, oczy już nie płaczą. Ręka jeno co twardsza miecz ściska. Tych puścim bez hasła. Poznamy ich po kamiennych rysach. Albowiem hasło nasze wstrząsnąć może ich duszą tak silnie, że zgoreją jak pochodnie. Zamilknij, gdy iść będą. Zbudzić ich może tylko jedno *Słowo*, aleć niewiadomo, azali czas już nadszedł *Słowem* tem ich zbudzić.

Księżyc chmury zakryły. Długa cisza. I naraz lekki pachnący podmuch wiatru. Z poza chmur księżyc wyjrzał. Rozświetlił kamienną grupę „Wawelskiego pochodu". Widmowo otwarły się drzwi. Przyklękli Stróże Bram. Widmowo w blasku księżyca suną królowie, rycerze, uczeni i pany. Przeszli. Drzwi się zatrzasły.

Stróż Bram II. Teraz już wszyscy.

Stróż Bram I. Wszyscy. Porozumieją się jednym błyskiem gorejących serc.

Stróż Bram II. Słuchajmy!

Stróż Bram I. Módlmy się!

Cisza. Chmury znów księżyc zakryły. Na scenę szybkim krokiem wbiega dwóch prawie nagich młodzieńców. Czoła okryte liściem wawrzynu. W rękach dzierżą pochodnie. Za nimi dwaj inni, piękni, jak słońce, niosą dwa miecze. Przed drzwiami świątyni złożyli miecze, ucałowawszy ich stal. Zdjeli wianki laurowe ze skroni. Wiankami, ku drzwiom świątyni powiali. Pochodnie płonące milcząc Stróżom Bram oddali i znikli.

Stróż Bram II. Bracie, któż zacz są ci piękni jak słońce.

Stróż Bram I. Z Leonidowej oto są drużyny. Złożyli miecze i zapał pochodni. Wiankiem laurowym godnych przywitają w swej boskiej siedzibie. Pochodnie wręczymy bojownikom sprawy.

Drzwi Świątyni otwarły się. Orszak dziewic w strojach białych z cieni wynika. Starzec siwobrody na czele w szatach arcykapłańskich. Za nim młodzieńcy w Gwiazdę przyszłości wpatrzeni.

Arcykapłan z rąk Stróżów Bram przyjął pochodnie i dał dwom młodzieńcom. Dwa miecze oddał drugim. Ucałowali stal mieczów młodzieńce.

Orszak cały przesuwa się powoli i ginie.

Stróż Bram I. Ci powstali z Ziemi. Stróże to *Talizmanu* ukrytego w *Niej*.

Stróż Bram II. Zali nie obcy jest lud ten *Sprawie?*

Stróż Bram I. Bliżsi są niż usta kochanka ust całowanych. Ofiarę idą złożyć całopalną.

Stróż Bram II. I co się spełni?

Stróż Bram I. To co się spełnić powinno.

że znajdą się ludzie z gorącem sercem, dzielną głową i dłonią silną, co naszej wiekowej kultury na zatracenie nie dadzą.

Beta.

Z życia robotniczego.*)

Pracując po kilkanaście lat na fabryce, mało która z nas, robotnic, pomyślała o tem, co może ją spotkać w przyszłości. Nigdy nie pamiętałyśmy o złożeniu chociażby małego procentu swego zarobku do kas oszczędnościowych. Prawda, że podobna kasa nie istniała wśród nas, ktoby jednak chciał naprawdę zaoszczędzić sobie trochę grosza, znalazłby gdzie go położyć. Byle tylko chcieć.

Co się tyczy istnienia oszczędnościowych kas robotniczych, to w znacznym stopniu same sobie winne jesteśmy, że one nie powstały. Były nawet czasy, kiedy nam proponowano założenie takiej kasy i były osoby, które chciały zająć się tą sprawą, lecz my zupełnie nie zastanawiałyśmy się nad tem, że to może posłuży dla naszego dobra.

Dawały się nawet słyszeć takie głosy: poco nam te kasy są potrzebne? Jeżeli będziemy miały jaką zbywającą kopiejkę, to i w mieszkaniu ją przechowamy. W rzeczywistości te pieniądze, coby poszły do kasy oszczędnościowej, w razie gdyby ona istniała, wydane zostały na różne bezmyślne widowiska, baliki i t. p.

Inaczej pewniebyśmy zrobiły, gdybyśmy choć na jedną chwilkę zastanowiły się nad tem, co nas może czekać w przyszłości. Nie mówię już o czasach obecnych, ale nawet w czasach normalnych wszak można, pracując w fabryce, spodziewać się w każdej chwili wyśliźnięcia się pracy z rąk, czy to wskutek choroby lub, jakichś innych przyczyn, czy też zerwania**) płacy przez fabrykanta, a wówczas robotnica musi siedieć przez pewien czas bez pracy i wakansować.

Gdyby była wśród robotnic jednosć i gdyby istniały kasy, każda robotnica mogłaby w obecnym czasie pozostać na miejscu, w swoim kraju, nie uganiajac się za fabrykantem i nie prosząc jego łaski, aby zabrał nas tam, gdzie wywiezie swój zakład.

Gdyby robotnice były solidarne, nie wyjeżdżałyby za fabrykę bez podpisania kontraktu z fabrykantem.

Na fabryce Lewa robotnice przedstawiły gospodarzowi, następujące punkty kontraktu:

1) Zapewnienie robotnicom pracy aż do skończenia wojny, a wrazie nie egzystowania fabryki wynagrodzenie ich w rozmiarze równającym się zarobkowi na miejscu w Wilnie; 2) nie zrywanie płacy, co łatwo na obczyźnie mogłoby się zdarzyć, 3) nie dokładanie godzin pracy.

Fabrykant oburzył śię na postawione warunki, a widząc, że nie znajdzie takiej, któraby powiedziała: Pojadę i zgadzam się na te warunki, jakie pan ustanowi", zwołał robotnice do kantoru i powiedział, że wybierze kilka z nich, którze otrymają darmowy przejazd, do tego miejsca, dokąd wywieziona zostanie fabryka, co się zaś tyczy reszty, to ułatwi im przejazd do Rosji w ten sposób, że wyda im pieniądze na drogę awansem, a przybywszy na miejsce będą one musiały je odrobić.

Pytanie jakie robotnice zgodzą się wyjechaćz fabrykantem na takich warunkach? Oczywiście nie inne, jak dwulicowe, które w ciągu pięciu minut starają się przypodobać gospodarzowi, a w ciągu innych dziesięciu — robotnicom. Zapomniały one widocznie o dobrem polskiem przysłowiu: „Gospodarska dobroć do progu".

Gdy takie jednostki wyjadą bez podpisania kontraktu, napewno przypomną sobie z czasem nasze przestrogi.

Na przyszłość pamiętać powinniśmy zawsze, że tylko solidarność i oszczędność uchronić może nas od różnych przykrych niespodzianek, o które w naszem życiu robotniczem tak jest łatwo.

A. Nowicka.

*) Artykuł ten otrzymaliśmy od jednej z pracownic fabryki pończóch Lewa.

**) Obniżenie (Przyp. Red.).

Z przemysłu pończoszniczego.

Przemysł pończoszniczy zajmuje w Wilnie drugie miejsce pod względem ilości zatrudnianych pracowników (na pierwszem miejscu stoi przemysł garbarski). W pończosznictwie zatrudnione są wyłącznie kobiety. Do ostatnich czasów tę gałąź przemysłu reprezentowały w Wilnie następujące fabryki:

Imperjal	—	300 osób.
Brunn	—	150 „
Pac	—	150 „
Sztandar	—	75 „
Lew I	—	40 „
Lew II	—	20 „
Razem	—	735 osób.

Pozatem rozwinięty tu był bardzo przemysł chałupniczy. T. zw. komisjonerzy dawali poszczególnym pracownicom materjał (nici) i płacili od tuzina.

Wszystkie wyżej wymienione zakłady wykonywały w czasie wojny obstalunki rządowe, wobec czego pracy nie zbywało. Kryzys po wybuchu wojny trwał krótko, bo zaledwie że 3 tygodnie, w fabrykach Imperjal i u Brunna pracowano po 9-godz. dziennie, w innych 10 godz. obecnie wszystkie te fabryki już opuściły, lub opuszczają, Wiino. Część „komisjonerów" również wyjeżdża. Robotnic wyjechało bardzo mało. Z większych fabryk (Imperjal, Brunn, Sztandar) nikt nie wyjechał, gdyż takowe nie zabierały ze sobą robotnic. Z fabryki Paca wyjechało 7 osób, Lewa I — 5, Lewa II = 3. Ogromna więc większość robotnic pozostała bez pracy.

Warunki walki na froncie zachodnim.

Paryski korespondent „Nowego Wremia" przedstawia wielkie trudności, jakie spotyka na swej drodze wszelkie natarcie tej, czy innej strony walczącej na froncie zachodnim. „Czy wiecie. co to są niemieckie okopy? Wielu z pośród was widziało, jaka-to groźna przeszkoda nawet na naszej równinie, przeważnie pozbawionej naturalnych wzgórz. Osądźcie więc, w co się zmieniają te okopy, w miejscowościach górzystych, a przytym w jednym z najbardziej zabudowanych krajów na świecie; wsie, fermy, fabryki przechodzą prawie jedna w drugie; wszystko to są budynki kamienne, lub ceglane, czasem bardzo massywne, i każdy z nich łatwo zmienić w prawdziwą twierdzę. Zwrócić uwagę należy jeszcze i na tę okoliczność, że nieprzyjaciel rozłożył się w tej, a nie innej miejscowości wcale nie wypadkowo. Pod naciskiem francuskich armji po bitwie nad Marną, wygranej przez Francuzów, Niemcy zatrzymali — się na pozycjach, dawniej już zauważonych, zbadanych i w wielu miejscach *przygotowanych* do obrony.

W tych warunkach gwałtowne rzucanie ludzi na front niemiecki byłoby szaleństwem: gdyby dziesiątki korpusów następowały kolejno, nie udałoby się im nawet dostać do niemieckich okopów. Należy przygotowywać atak na Niemców tak, jak oni przygotowali obronę. Kiedyście czytali w komunikacie głównego sztabu francuskiego, że w okolicach Arras zdobyto *cukrownię* Souchet'a, wiedźcie, iż w ciągu dwunastu godzin i więcej cała miejscowość przed budynkami była poprzednio zasypywana literalnie gradem pocisków, a gdy działa ucichły, plac był rzeczywiście czysty. „W bilard można grać!" powiedział mi żołnierz, który brał udział w bitwie: okopy, słupy, podtrzymujące druty kolczaste, nasypy ziemne — wszystko było równo zgładzone.

Ale trzeba jeszcze dojść do samej cukrowni, a zbliżyć się do niej bez osłony niepodobna: na stu ludzi jeden by nawet nie doszedł żyw. Więc atakujące kolumny muszą poruszać się naprzód, chowając się za zasłoną pocisków, prawdziwą zasłoną, który francuzcy artylerzyści manewrują tak dokładnie, że na kilka kroków zaledwie wyprzedza atakujące wojska, a gdy się rozwiewa. t. j. strzały armatnie milkną, Francuzi są już zupełnie blizko od nieprzyjaciela i pozostaje im tylko atakować na bagnety. Często, jak czytywałem w listach żołnierzy, w czasie takich ataków nie bierze się wcale strzelby: w jednej ręce trzyma się szablę, lub pałasz. a w drugiej—butelkę z wodą selcerską. Tak, zwykłą butelkę od selcerskiej wody, napełnioną, zamiast płynu bardzo silnym materjałem wybuchowym. Podobno działanie takich ręcznych granatów jest zdumiewające.

W taki sposób ofiary z istnień ludzkich sprowadzone są do minimum. Bardzo pięknie: ale, by zdobyć w takich warunkach zwykłą *cukrownię*, trzeba zużytkować 100 — 200 tysięcy pocisków. W tych dniach Francuzi wyrzucili do 500 tysięcy pocisków w czasie nocnej operacji, która się im udała,

a której rezultaty trudno odszukać na mapie. Wyobraźcież sobie, ile pocisków trzebaby mieć na gieneralną bitwę? Dziesiątki miljonów. A na to, by je dowieźć, potrzeba tysięcy wagonów. Francuzi ich dotychczas nie mają, i Niemcy również; inaczej, byliby już dawno w Paryżu, gdzie tymczasem niema się co ich obawiać. Ale jednakże w chwili obecnej wyższość pod *względem artyleryjskim* jest po stronie nieprzyjaciela.

Na szerokim świecie.

W Rosji.

+ Brak drobnych dał się odczuć poza Petrogradem w szeregu innych miast. naprz., Jekaterynosławiu, Kremienczugu, Odessie, Kijowie, Charkowie i t. d.

Co się tyczy Moskwy to brak drobnych tam *prawie* się nie zaznaczył: „Jednak i w Moskwie — piszą „Rusk. Wied." — stwierdzić należy obecność pewnego strachu przed brakiem bilonu... Wypadki chowania monety drobnej i odmowy wydawania reszty — zdarzają się tylko wyjątkowo. Jednak w ciągu dwuch ostatnich dni było ich w różnych punktach Moskwy i nie tylko na krańcach miasta, dosyć dużo." Moskiewska filja Banku państwowego, jak również naczelnik m. Moskwy, poczynili już szereg kroków w celu usunięcia wszelkich trudności z drobnymi.

+ Przed kilku dniami w Petrogradzie odbył się zjazd przedstawicieli żydowskich towarzystw pomocy ofiarom wojny. Na zakończenie zjazdu przyjętą została następująca rezolucja: „Rozpatrując kwestję niesienia pomocy ofiarom wojny, w związku z powstałą sytuacją i okólnikiem z dnia 13 września o rozszerzeniu strefy osiadłości, zjazd znajduje, że pozwolenie żydom na zamieszkanie w miastach po za strefą osiadłości nie jest w stanie zaspokoić nawet najostrzejszych i niezbędnych potrzeb przeżywanego okresu.

+ „Mobilizacja wszystkich naszych sił społecznych: — pisze „Nowoje Wremia" — uczonych, techników, przemysłowców i wogóle wszystkich obywateli wielkiej ojczyzny naszej odbywa się w szybkim tempie. O nastroju kraju najlepiej świadczą cyfry, zbieranie w biurze zapisów komitetu pomocy wojenno-technicznej. Z 700 osób, które dotychczas się zgłosiły: 1) osób, pragnących poświęcić pracy codziennie 5 — 8 godzin, jest koło 75%, 2) osób chcących pracować bezpłatnie 80%, 3) listów krytykujących, niewierzących w powodzenie — 0%".

+ W nocy na 21 bm. (3 wrześ.) z rozporządzenia władz zamknięta została w Petrogrodzie gazeta robotnicza „Utro". Wyszły zaledwie 2 numery pisma.

W Anglji.

+ Dosyć rozpowszechnionem jest zdanie, że wybuch wojny spowodował krach międzynarodowego ruchu robotniczego. Nie mam zamiaru polemizować na tem miejscu z podobną opinją, chcę natomiast zaznaczyć, że gdyby nawet tak było, nie da się jednak zaprzeczyć fakt. że wojna obecna wykazała ogromne znaczenie klasy robotniczej w łonie każdego narodu.

Dowodem tego jest chociażby ubieganie się rządów większości państw walczących o przychylny stosunek proletarjatu. Tak, naprz., rząd niemiecki już zaraz po wybuchu wojny poczynił szereg ustępstw na rzecz robotników, zaczął kokietować związki zawodowe i t. d.

Przychylność robotników starają się zjednać sobie i rządy Francji i Anglji. Niedawno przybył z Anglji na teren działań wojennych do Francji robotnik, przedstawiciel robotników angielskich, Ben Tillet. Najwyższe władze wojskowe pośpieszyły okazać mu swe względy. Feldmarszałek Frencz spotkał go z zachwytem. Prezydent Poincaré nie omieszkał spotkać osobiście tak szanownego gościa.

Rząd angielski stara się też pociągnąć robotników do wszelkich przedsięwzięć, mających na celu wzmożenie siły państwa dla walki z wrogiem. Tak, naprz., przy zaciąganiu ostatniej pożyczki wewnętrznej, która dosięgła blizko 6-ciu miljardów rubli, wyznaczył on specjalnie ulgowe warunki dla warstw nieposiadających. Polecono biurom pocztowym sprzedawanie specjalnych 5-cio szyllingowych ($2^1/_2$ rublowych) kuponów, które w dodatku przynosiły większy procent od samych papierów pożyczkowych. Ponieważ jednak robotnik może nie mieć czasu na chodzenie do biur pocztowych, więc też minister finansów zaprosił do siebie zarządy głównych związków robotniczych, które po naradzie zgodziły się zorganizować sprzedaż kuponów w sekretarjatach poszczególnych związków.

Same związki zawodowe nabyły papierów pożyczkowych na dosyć znaczną sumę. Tak, naprz., jeden ze związków górników nabył papierów procentowych ostatniej pożyczki na 500,000 rb., związek metalowców — na 200,000 rb. i t. d., i, nakoniec, federacja związków robotniczych na $^3/_4$ miljona rubli.

W Niemczech.

+ Zagraniczny komitet łotyskich socjal-demokratów zwrócił się do niemieckiej s.-d. z listem otwartym, w którym, wskazując na zaborcze dążenia imperjalistów niemieckich, mówi: „Wśród niemieckich s-d. bardzo rozpowszechnioną jest przypowieść o „wyzwoleniu narodów ujarzmionych" przy pomocy militaryzmu niemieckiego. Łotyska ludność Kurlandji i Inflant nie życzy sobie „wyzwolenia" z łaski Hindenburga. Naród łotyski wie, że aneksja przez niemców prowincji nadbałtyckich przedewszystkim wskrzesiłaby zachwiane panowanie miejscowych junkrów niemieckich. Prowincje te politycznie i ekonomicznie związane są z Rosją i aneksja ich przez niemców stworzyłaby na wschodniej granicy Niemiec nową Alzację".

+ Jak wiadomo aż do ostatnich czasów racja mąki, którą otrzymywał każdy mieszkaniec Niemiec wynosiła 200 gr. dziennie. Niedawno centralna instytucja państwowa, zawiadująca zapasami mąki w Niemczech, zwiększyła tę normę do 225 gr. dziennie. Zarządzenie to odnosi się jednak tylko do części ludności, zajętej ciężką prazą fizyczną.

+ Dyrektor berlińskiego neuro-biologicznego instytutu profesor Fogt pociągnięty został do sądu berlińskiego za głośną rozmowę w jezyku francuskim. Świadek oskarżenia, pastor Kettner, zeznawał, że szedł po ulicy z żoną do sklepu, by kupić krepę żałobną po śmierci syna, który poległ pod Suwałkami. Jego uwagę zwróciła mowa francuska nieznanego mu pana, jak się później wyjaśniło profesora Fogta, idącego z żoną — francuzką, nauczycielką—francuzką szwajcarską, dziećmi. Świadka. jako szczerego patrjotę oburzył dźwięk mowy francuskiej, to też zrobił on uwagę w ostrej formie profesorowi Fogtowi. W rezultacie powitała kłótnia, do której się wtrąciła policja. Po drodze do cyrkułu profesor mówił w dalszym ciągu po francusku.

Oskarżony stwierdził, że mówił po francuzku z dziećmi, gdyż nauczycielka prawie zupełnie nie posiada języka niemieckiego. Zresztą zaznaczył profesor, że z pobudek prawdziwie patrjotycznych chciał się doskonalić we francuzczyźnie.

Sąd w drugiej instancji przyznał, że używanie języka francuzkiego na ulicach miast niemieckich nie jest wzbronione i zresztą, że jest to język powszechnie przyjęty u poddanych państw neutralnych. Lecz za wymyślanie pod adresem staruszka pastora sąd skazał profesora na karę pieniężną w ilości 10 marek.

+ Jak donosi „Gazeta Vossa" („V. Z.") rada instytutu politechnicznego w Darmsztadzie postanowiła wydać dyplom doktora honorowego znanemu architekcie angielskiemu Linde,ey'owi. Decyzja ta wywarła wielkie wrażenie w Niemczech.

Mamy więc do czynienia z pierwszymi objawami otrzeźwienia z zaciętości nacjonalistycznej, która ogarnęła zresztą nie tylko profesorów niemieckich.

+ W poprzednim numerze pisaliśmy o memorjale Delbrücka, Dehrnburga i in., wypowiadającym się przeciwko aneksjom. Przeciwko wszelkim zdobyczom terytorjalnym wystąpił też nowy związek niemiecki, noszący miano „Nowej ojczyzny" („N. V."). Nie mówiąc już o tem — piszą autorowie memorjału „Nowej ojczyzny" — że nierozumnie jest wcielać do imperjum obszary, które będą znajdować się wiecznie we wrogim stosunku do ludności danego państwa, zaznaczyć należy, że projekty wszelkich aneksji są szkodliwe i nierozumne dla tego, iż zamiast izolowania przeciwników Niemiec, zmuszą Anglję, Francję i Rosję do pozostawania w ciągłym sojuszu przeciwko Niemcom, a trudno wyobrazić coś bardziej sprzecznego z interesami Niemiec. Jeżeli chcemy trwałego pokoju—domagać się musimy polityki drzwi otwartych i wolności mórz, lecz nie aneksji.

Przeciwko tym ostatnim wystąpili niedawno i niemieccy s.-d. w memorjale podanym kanclerzowi i podpisanym przez Ebertha w imieniu centralnego komitetu partji i Scheidemanna w imieniu s.-d. frakcji parlamentu.

Oświadczają oni, że partja s. d. wystąpiła 4 sierpnia 1914 r. wespół z całym narodem w obronie całości i niezależności kraju. Zdecydowała ona walczyć aż do chwili, gdy niebezpieczeństwo przestanie grozić krajowi i dopóki przeciwnicy Niemiec nie wykażą chęci zawarcia pokoju. Lecz wobec tego, że wojna przybiera coraz bardziej charakter wojny zaborczej, s.-d. uznają za niezbędne przypomnieć to, co mówili na początku wojny w parlamencie: „Chcemy takiego pokoju, który nie będzie stał na przeszkodzie przyjaznym stosunkom z sąsiadami": Tylko taki pokój będzie gwarancją bezpieczeństwa kraju i jest istotną potrzebą narodu.

Memorjał kończy się następującemi słowy: „Występując w obronie wolności i niezależności wszystkich narodów i przeciwko wszelkiej polityce zaborczej, wyświadczamy, według naszego przekonania, największą przysługę swemu narodowi".

+ Podczas głosowania w parlamencie niemieckim dnia 20 sierpnia n. st., w sprawie wyasygnowania 10 miljardów na cele wojskowe, zaznaczył się rozłam wśród s.-d. Blizko 70 z liczby 110 członków frakcji oświadczyło słowami Dawida: „Nie chcemy aneksji, lecz przeciwnicy nasi nie zgadzają się na pokój i dla tego musimy walczyć dopóki oni nie ustąpią", Zgodnie z tem głosowali oni za przyjęciem kredytów wojskowych.

Pozostali s-d uważali za niedopuszczalne dla s-d głosować za przyjęciem kredytów wojskowych, nie otrzymawszy uprzednio od rządu zapewnień co do wyrzeczenia się aneksji. Nie chcąc ulegać większości, 29 z pośród nich demonstracyjnie opuściło salę posiedzeń. Głosował przeciwko tylko Liebknecht. Reszta wyszła jeszcze przed głosowaniem.

Obrazki wileńskie.

Żyjemy w czasach, że dość spojrzec raz w górę dla sprawdzenia, czyśmy nie źle zrobili zapominając w domu parasola, gdy wkoło nas uformuje się grupka ciekawych, z zadartemi głowami uporczywie wpatrujących się w niebo. Po chwili rozlegają się pytania:

— Gdzie? gdzie?

— Nie widać...

I znów się rozpocznie uporczywe studjowanie przestworów niebieskich.

Wreszcie ktoś o bardziej wybujałej imaginacji zawoła uradowany, jakby dostał miejsce w pociągu osobowym, podążającym *directement* aż za Wołgę:

— O! o!

— Gdzie? gdzie?

I grupka ciekawych się powiększy, szukając wzrokiem na tle chmur jesiennych zrodzoną w imaginacji uskrzydloną maszynę.

Żyjemy bowiem w napięciu oczekiwania. Jesteśmy bardzo zdenerwowani...

— — — — — — — — — — — — — — — —

Przed kilkoma dniami, będąc zdenerwowanym nie mniej od innych, wracałem do domu, gdy wtem na wschodach spotkałem moją sąsiadkę — wdowę po urzędniku państwowym, — panią Marję córkę Iwana. Była bardzo zdenerwowana, może nawet więcej odemnie. Jej pulchne policzki były mocno zaróżowione, silnie zarysowana pierś falowała.

— Pan nie ucieka? — rzuciła mi pytanie.

— Dokąd? po co? — zapytałem zdziwiony.

— Jakto: po co? — zdziwiła się również pani Marja Iwanówna — przecież... niemcy!...

— Co?

— Ach Boże! więc pan nie boi się niemców? Przecież to nasi nieprzyjaciele!...

— Pan taki spokojny, jakby nic... — zawoła z oburzeniem moja urocza sąsiadka. — A ja za nic nie zostanę! Jabym nie przeżyła tego, żeby bezlitośna dłoń teutońska... Jabym... Zresztą — jakżeż ja będę otrzymywała emeryturę po moim mężu nieboszczyku, gdy kaznaczejstwa w Wilnie niema?!...

— Aaa!...

Teraz zrozumiałem „patryotyzm" pani Marji Iwanówny...

F. O.

Na tułaczce.

W zakładach przemysłowych i fabrykach petrogradzkich na porządku dziennym stoi kwestja zorganizowania kółek pomocy robotnikom uciekinierom. Działalność takowych ma być ześrodkowaną koło centralnego komitetu robotniczego, który ze swej strony nawiąże stosunki z temi organizacjami społecznemi, które już się podjęły niesienia pomocy wysiedleńcom.

Taki nowy typ organizacji robotniczych spowodowany został wyjątkowemi warunkami czasu wojennego. Grupy najbardziej uświadomionych robotników petrogradzkich rozumieją, że skoro przyjazd wysiedleńców będzie trwał i nadal, musi nastąpić pogorszenie się warunków pracy i obniżenie płacy, gdyż niezorganizowani robotnicy „uciekinierzy" mogą zgodzić się na takie warunki, jakich miejscowi robotnicy nie przyjmą. Przy egzystencji wspomnianych kółek pomocy „uciekinierom" robotnikom, można będzie przeciwdziałać nieświadomemu obniżaniu przez wysiedleńców płacy zarobkowej.

Bardziej szczegółowy plan organizacji pomocy uciekinierom będzie opracowany na zebraniach robotniczych, które mają być zwołane na mocy prawa z dnia 4 marca. W Charkowie już jest zorganizowany oddzielny komitet robotniczy niesienia pomocy „uciekinierom".

* * *

W Moskwie odbyło się pierwsze posiedzenie Rady zjazdów polskich towarzystw pomocy ofiarom wojny. Obecni byli pp. Lednicki, Babiański, Święcicki, Wł. Grabski, delegaci Petrogradu, Kijowa, Smoleńska i in. miast. Wszyscy uczestnicy zebrania uznali, że głównem zadaniem polskich organizacji w Rosji jest udzielanie istotnej pomocy tułaczom za pośrednictwem specjalnych pełnomocników, obdarzonych zaufaniem rady zjazdów. Centralny Komitet Obywatelski posiada już w poszczególnych miejscowościach do 20-tu takich delegatów.

W końcu posiedzenia wybrano prezydjum Rady zjazdów, Na prezesa został obrany p. Lednicki, na wice-prezesa poseł Święcicki i na prezesa Centralnego Komitetu Obywatelskiego p. Zdziechowski. Zebrania Rady zjazdów odbywać się mają co miesiąc.

* * *

Korespondent wojenny „Nowego wremi" opowiada swe wrażenia z wycieczek na teren działań wojennych.

„Pociąg nasz, pisze ów korespondent, zatrzymał się przy semaforze. Wlókł się on żółwim krokiem, godzinami stał w polu lub lesie. Obecnie przed nim długi ogon towarowych wagonów i platform przeładowanych wysiedleńcami. Aby było im cieplej zebrali się wszyscy do kupy i niemożna dostrzedz, gdzie są węzły, gdzie ludzie. Kupa dzieci przy kupie oczyszczonych kartofli, a tuż obok dymiący się kociołek.

— Odżywiamy się tylko kartoflami, które po drodze sobie wykopiemy... Dwa dni bez chleba, a dzieciom przeschło w ustach.

Blade, zsiniałe od zimna, przemokłe od dżdżu, maleństwa nawet nie płaczą: zasłabły i zamilkły. Patrzą dziwnym wzrokiem, nie odpowiadają, nie rozumieją co się do nich mówi.

— Od chwili jakeśmy od stacji odeszli — już trzech pochowano, — opowiada kobieta,— lepiej już prędzej... Wszystko jedno umrą z głodu: żywności niema.

Cztery dni jechałem i na całej drodze spotykałem tułaczów. Setki wagonów przepełnione nimi, stacje zawalone śpiącymi ludźmi i tysiące ich na każdym przystanku czeka przechodzących pociągów. Jadą we wszystkich kierunkach z tęsknotą za porzuconym kątem. Z nadzieją urządzenia się na nowym miejscu."

Z prasy polskiej.

Polityka realna.

Na łamach „Dziennika Petrogradzkiego" p. Bronisław Gałczyński w następujący dowcipny sposób charakteryzuje „realizm" polityki n.-d.:

Podobno na pierwszem posiedzeniu Komisji rosyjsko-polskiej dała się odczuć pewna ze strony polskiej i rosyjskiej wzajemna tendencja do ustępowania sobie pierwszego głosu. Mówią, że jeden z posłów rosyjskich wyraził pogląd, iż polacy pierwsi powinni wyłuszczyć, o co rzecz idzie, ponieważ „nie my do nich, a oni do

nas mają interes". Narady tej komisji były tak dobrze zakonspirowane, że nikt nie wie, ile jest prawdy w tych plotkach i czy istotnie popełniona została taka niegrzeczność. Jeżeli tak, to musiała ona być specjalnie dotkliwa dla tych, którzy unikanie deklaracji wzięli sobie za metodę. *Maksyma o srebrnej mowie i złotem milczeniu bywa dewizą wytrawnych polityków.* Spieszyć się trzeba wówczas tylko, jeżeli się nie umie wyjść z domu w porę. Gorączkowanie się przystoi kobietom i młodzieży. Mąż dojrzały powinien zachować spokój pośród życiowej czy dziejowej burzy i nie wywnętrzać się nie wypowiadać się nigdy całkowicie. Dać się wypowiedzieć bliźniemu, działać stosownie do okoliczności — oto złote wskazania, do których stosują się posłowie nasi, ludzie praktyczni, którzy unikają złudzeń i frazesów. Stary Grandet z powieści Balzac'a w interesach udawał jąkałę. Twierdził, że udawało mu się nieraz tym sposem wysondować, co ma na myśli ten, z którym prowadził układy.

Oceniając z tego punktu widzenia zręczność dyplomaty, należy jednakowoż wystrzegać się przesady: nie zawsze bowiem jąkanie się jest przebiegłością. Niekiedy bywa przyrodzonym defektem. Nie zawsze ten, co milczy—zachowuje rezerwę. Niekiedy niema nic do powiedzenia.

Pouczający jest pod tym względem djalog, jaki jaki się toczył pomiędzy Rosją i posłami naszymi w ubiegłym roku wojny.

Ze strony polskiej nie padło ani jedno samodzielne słowo.

Hasło zjednoczenia ziem polskich zostało wypisane ręką Wielkiego Księcia.

Sfery petrogradzkie zdecydowały prędko, że mówić o przyszłym ustroju Polski można będzie dopiero po wojnie. Nasi posłowie z głębokiem przekonaniem powtarzali przy każdej sposobności, że wszelkie rozważania, dotyczące ustroju przyszłej Polski, są przedwczesne. Nadano samorząd miejski, w „Gaz. Warszewskie" nie było nic, prócz podziękowań. Po dziesięciu miesiącach Petrograd zmienił zdanie i orzekł, iż sama pora jest omówić sprawę przyszłej Polski. Posłowie polscy uznali, że istotnie niepotrzeba czekać końca wojny i ułożyli projekt autonomji, stosując go do słów prezesa Rady ministrów z dnia 19 lipca.

Otóż zachodzi pytanie, czy to jest wytrawna dyplomacja? Czy to czasem nie jest poprostu echo?

Echo nigdy pierwsze głosu nie zabiera. Ale to jeszcze nie dowodzi, aby było ideałem realnej polityki.

Nadmienić należy, że zaznaczony objaw nadmiernej lękliwości w wypowiedzeniu własnego słowa i pochodząca stąd zdolność być li tylko czyjemś echem, nie jest bynajmniej wyłączną właściwością Koła Polskiego w Petrogradzie, a spotykać się daje i wśród osób nie zasiadających w krzesłach Dumy Państwowej i w miejscowościach znajdujących się w znacznej odległości od stolicy nadnewskiej.

Godne zapamiętania.

W № 3 „Myśli polskiej" p. L. Krzywicki zamieścił artykuł p. t. „Zmienne pierwiastki w pojęciu narodowości", który zamyka następującym ustępem:

„Narodowość jest utworem natury historycznej, w której społeczność dokonywa i dokonywać musi swego postępu, w której zatem i warstwy ludu dorabiają się wyższego poziomu praw obywatelskich. Swoboda rozwoju narodowego dla ludu jest warunkiem zasadniczym i nieodzownym podniesienia się na wyższy szczebel kultury, jest pierwszorzędnej doniosłości dźwignią wszelakiej demokratyzacji. Tylko wtedy postęp urządzeń demokratycznych spotyka na drodze swojej najmniej przeszkód i z najmniejszym wysiłkiem osiąga najwięcej wyników".

Niejednemu z naszych gorliwych wyznawców doktryny Marxa w zwulgaryzowanej postaci, podawanej przez różnych popularyzatorów, przydałoby się zapamiętać dobrze powyższe słowa wybitnego przedstawiciela myśli socjalistycznej w Polsce i wyciągnąć z nich należyte konsekwencje.

Z prasy obcej.

Szczere wynurzenia.

Jak dalece pewne żywioły w narodzie rosyjskim dążą do istotnego pojednania z Polską świadczyć może artykuł, zamieszczony niedawno w gazecie „Pietrogradskija wiedomosti", wydawanej przez ks. Uchtomskiego.

„Co do mnie,—pisze tam niejaki p. Rajlan,—szczerze lubię Polaków, jako swych przyjaciół, jako kolegów z akademji. Lecz znam też dobrze nienawiść polaków do Rosji i do wszystkiego co jest rosyjskie, wiem również, że tej nienawiści z polaka wy nigdy żadnemi autonomjami nie wydrzecie, gdyż jest to nienawiść czysto fizjologiczna małego zwierza ku dużemu zwierzęciu. (sic!) Prócz tego jest to jeszcze nienawiść na gruncie religijnym i kościelnym, w której słowa, zwrócone ku Matce Boskiej Częstochowskiej: „Zbaw i ochroń Polskę", wypisane są na obrazkach, wyobrażających polaka duszącego za gardło białego niedźwiedzia (Rosję)!!!

Te marzenia religijno-fizjologiczne wżarły się w naród polski, wyssane zostały razem z mlekiem matki.

Wojna, strach przed śmiercią, przed okropnościami wojny zmusiły Polaków spotkać z kwiatami i roztwartemi ramionami naszą armję...

Gdyby stosunek Polski do Rosji był innym Niemcy nigdy nie poszliby do Rosji przez ziemie polskie, lecz poszukaliby innej drogi"....

UWAGI.

× **Nie na czasie.** Petrogradzki „Dzień" donosi, że na posiedzeniu bloku postępowych członków Rady państwa (centrum, lewica i bezpartyjni) „z obszernymi oświadczeniami wystąpili reprezentanci polaków, którzy domagali się tego, żeby prawa narodu polskiego i w szczególności polskich właścicieli ziemskich zostały ściśle określone i żeby blok postępowy nie ograniczył się w stosunku do polaków tylko dyrektywami charakteru zasadniczego.

Większość zgromadzonych nie zgodziła się, jednak, z podobnym punktem widzenia i uznała, że sprawa polska konkretnie będzie mogła zostać rozstrzygniętą tylko wówczas, gdy się wyjaśni położenie ludności rosyjskiej w Polsce autonomicznej".

Po za tym momentem, że „rozstrzygnięcie" sprawy polskiej zostało przez postępowych posłów uznane za sprawę nie na czasie i ze sprawy „sumienia" rosyjskiego, jak niedawno jeszcze lubiano się wyrażać, sprowadzone do rzędu spraw praktycznej natury, z uzależnieniem od sytuacji rosjan w „Polsce autonomicznej", godzi się podkreślić fakt specjalnego wysunięcia przez naszych posłów interesów posiadaczy ziemskich. Zapewne, niema w tem nic zdrożnego, że przedstawiciele ziemiaństwa dbają o zaspokojenie swych interesów, wyobraźmy jednak sobie, jakiego hałasu narobiłyby grupy, reprezentujące dążenia klas sytych i zadowolonych, gdyby, naprz., te lub inne zrzeszenia demokratyczne wysunęły specjalne interesy klasy robotniczej. Nazywałoby się to egoizmem klasowym, rozbijaniem jedności narodowej i t. d.

× **Zdrowy głos.** „Dziennik petrogradzki" w jednym z ostatnich numerów zaznacza że w społeczeństwie polskiem zachodzi przeszacowanie wartości t. zw. „orjentacji". Słusznie przytem organ petrogradzki mniema. że samo pojęcie „orjentacji" dawno już należałoby zdać do lamusa. Pojęcie orjentacji — zaznacza „Dziennik" złożyć już długo gmatwało wszelką robotę polityczną, zaciemniając świadomość mas i przyprowadzając do rozogniającego rozdwojenia". Zdaniem „Dziennika" dyrektyw działalności politycznej szukano u nas częstokroć wszędzie, gdzie się dało tylko nie w polskim *raisond'etat*, w polskich narodowych dążeniach i nadziejach

Redaktor odpowiedzialny: Stanisława Studnicka

Wydawca: Witold Abramowicz

Druk „Znicz", Wilno.